



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

T. Muzeum Miejskie
256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10[—] zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1-50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 3 lipca 1936.

Nr. 51.

SESJA LIGI NARODÓW.

POLSKA ZNIOŚŁA SANKCJE ANTYWŁOSKIE.

Minister spraw zagranicznych Beck złożył w dniu 26 czerwca przewodniczącemu Rady Ligi Narodów Edenowi piśmienną deklarację w sprawie sankcyj przeciwwłoskich, stwierdzającą, że wspólny wysiłek państw Ligi, przedsięwzięty „celem wstrzymania kroków wojennych, w nadziei spowodowania pokojowego załatwienia sporu — zakończył się zbiorowem niepowodzeniem”. „Zarządzenia — stwierdza min. Beck — które wspólnie wydaliśmy, nie osiągnęły swego celu i, okazawszy się nieskutecznymi, stały się niepotrzebne”. Rząd Polski doszedł do poglądu, że zarządzenia, które powziął, straciły swoją rację istnienia.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 czerwca, po uchwale o zniesieniu sankcyj, postanowiła wydać odpowiednie zarządzenia wykonawcze.

Ambasador polski w Rzymie zawiadomił rząd włoski o postanowieniach rządu polskiego. W odpowiedzi na to oświadczenie, minister hr. Ciano złożył na ręce ambasadora Wysockiego gorące podziękowanie dla rządu polskiego, a w szczególności dla ministra Becka, jak również zapewnienie o szczerej przyjaźni narodu włoskiego dla Polski.

PRZYJAZD NEGUSA DO GENEWY.

Dnia 26 czerwca rannym pociągiem z Paryża przybyli do Genewy równocześnie minister spraw zagranicznych Francji Delbos, minister spraw zagranicznych Anglii Eden oraz negus Haile Selassie. Wbrew zwyczajom genewskim (gdyż ludność miejscowa, przyzwyczajona do częstych przyjazdów wybitnych osobistości, na dworzec nie przychodzi) zgromadził się przed dworcem kilkudziesięcny tłum, znęcony zapowiedzią przyjazdu negusa. Peron obsadzony był silnymi kordonami policji. Negusa oczekiwali na peronie członkowie delegacji abisyńskiej na czele ze słynnym rasem Nasibu, b. dowódcą abisyńskiego frontu południowego. Przybył on dzień przedtem do Genewy. Z pociągu, wśród wielkiego podniecenia zebranych, wysiedli ministrowie Delbos i Eden. Negus pozostał w swoim przedziale sypialnym w towarzystwie rasa Kassy. Do przedziału negusa wszedł ras Nasibu i złożył „królowi królów” głęboki ukłon czołobitny i ucałował go w rękę. Negus ucałował rasa Nasibu w głowę. Po tem przywitaniu padli sobie obaj w objęcia i ucałowali się serdecznie. Po przywitaniu się ras Nasibu wyprowadził negusa z przedziału i przez szpaler dziennikarzy i fotografów udali się do wyjścia. Na dworcu rozległy się okrzyki na cześć Abisynji. Negus ubrany był w szary, miękki kapelusz, jasne ubranie i brązowe zamszowe pantofle, na ramionach marzuconą miał jedwabną pelerynę koloru piaskowego. Tłumy zgromadzone przed dworcem przywitały negusa okrzykami i oklaskami. Kłaniając się na wszystkie strony, negus wsiadł do samochodu w towarzystwie rasów Nasibu i Kassy i udał się do hotelu Carlton, gdzie zamieszkał.

SZWAJCARJA NIE CHCE NEGUSA.

Rząd szwajcarski odmówił negusowi zezwolenia na stałe zamieszkanie w Vevey, w willi będącej jego własnością. Władze szwajcarskie zgodziły się tylko na pobyt negusa Haile Selassie na czas trwania obrad Ligi Narodów, nie zezwoliły mu jednak na stały pobyt w Szwajcarii, tłumacząc się obawą o możliwe zadrażnienie stosunków szwajcarsko-włoskich na tem tle, dopóki negus uważa że jest w stanie wojny z Włochami.

WŁOCHY NIE BIORĄ UDZIAŁU W OBRADACH

W piątek 26 czerwca odbyło się w Genewie pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów. Przewodniczący minister Eden odczytał pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w sprawie uchylenia się Włoch od udziału w obecnej sesji. Minister Ciano zapowiada, iż po wyjaśnieniu się sytuacji, w sensie przez Włochy oczekiwanym, to znaczy po zniesieniu przez Ligę Narodów sankcyj, Włochy gotowe są powrócić do Genewy.

PRZEMÓWIENIE NEGUSA NA ZGROMADZENIU LIGI PRZY KOCIM KONCERCIE WŁOCHÓW.

We wtorek 30 czerwca nastąpiło wznowienie XVI sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie. Sensację wywołała wiadomość, iż cesarz Haile Selassie przybędzie osobiście na Zgromadzenie i będzie przemawiał. Przed gmach Ligi zajechał samochód, z którego wysiadł negus w czarnym płaszczu, czarnej pelerynie i w czarnym meloniku. Towarzyszyła mu świta z rasem Kassą na czele. Tłumy publiczności zgromadziły się przed gmachem. Przy wejściu do gmachu cesarz był powitany przez urzędnika sekretariatu Ligi, który wprowadził go na salę obrad. W międzyczasie min. Eden otworzył obrady Zgromadzenia, tak, że wejście negusa na salę odbyło się niespostrzeżenie. Zasiadł w piątym rzędzie, na miejscach przeznaczonych dla Abisynji.

Po otwarciu obrad przystąpiło Zgromadzenie do wyboru przewodniczącego na miejsce Benesa, obecnego prezydenta republiki czechosłowackiej. Na 51 uprawnionych do głosowania premier belgijski van Zeeland otrzymał 47 głosów. Nowy przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie, wzywając do spokojnych i rzeczowych obrad i podkreślając wagę chwili, która zadecydować może o przyszłości Ligi.

Negus jako przewodniczący delegacji abisyńskiej zawiadomił już przedtem Ligę, że będzie przemawiał na Zgromadzeniu. Na posiedzeniu biura, które obradowało przed Zgromadzeniem, delegaci szwajcarski i węgierski sprzeciwili się temu, aby dopuścić Haile Selassiego do głosu. Przeciwno temu wystąpił w niezwykle energiczny sposób delegat Irlandji de Valera, który oświadczył, iż każdy kto jest delegatem na zgromadzeniu Ligi Narodów, ma prawo przemawiania. Punkt widzenia de Valery został uznany za właściwy.

Kiedy przewodniczący udzielił głosu negusowi, grupa około 12 dziennikarzy włoskich obecnych na sali, usiłowała przeszkodzić jego przemówieniu, gwiżdżąc i puszczając w ruch jakieś grzechotki. Na tę demonstrację włoską zgromadzona publiczność odpowiedziała oklaskami i negus stał się nieoczekiwanie przedmiotem owacji na Zgromadzeniu Ligi. Policja szwajcarska przemocą usunęła demonstrujących dziennikarzy włoskich i odwozła ich do urzędu policyjnego.

W przemówieniu swem, wypowiedzianem po abisyńsku, Haile Selassie podkreślił na wstępie, że staje przed Ligą, aby domagać się sprawiedliwości i pomocy, jaką przyrzeczono jego narodowi. Negus następnie w długich wywodach przeprowadza chronologiczny przebieg wydarzeń, dowodząc złej woli rządu włoskiego od samego początku i twierdząc, że agresję obecną rząd włoski przygotowywał już od trzynastu lat. Negus obszernie opisuje cierpienia ludności abisyńskiej i maluje okropności wojny gazowej i innych metod walki, stosowanych

przez wojska włoskie. „Domagam się od 52 narodów, aby nie zapomniały dziś tej polityki, którą zapoczątkowały 8 miesięcy temu. Na zaufanie do tej polityki 52 narodów opierałem sprzeciw i opór mego narodu przeciw napastnikowi”. Negus podkreśla, że zaufanie jego do Ligi Narodów było zupełne. Uważał on za niemożliwe, aby 52 narodów, pomiędzy niemi najpotężniejsze narody świata, zostało zbagatelizowanych przez jednego napastnika. Opierając się na zaufaniu do traktatów, Haile Selassie nie poczynił żadnych przygotowań do wojny. Cesarz zaatakował niektórych członków Ligi, jako nie dochowujących wierności zasadom Ligi. Nie wymieniając wprost, mówca rzucił oskarżenie pod adresem Francji, jako częściowo odpowiedzialnej za bieg wydarzeń. Zagadnienie, jakie obecnie stoi przed Ligą, znacznie wykracza poza ramy konfliktu włosko-abisyńskiego. Chodzi o zbiorowe bezpieczeństwo, o egzystencję Ligi Narodów, o zaufanie państw do traktatów międzynarodowych. Chodzi o całokształt zagadnień moralności międzynarodowej. Cesarz stwierdza z ubolewaniem, że wysunięta została inicjatywa zniesienia sankcyj. Negus domaga się podjęcia przez Zgromadzenie zarządzeń, zapewniających poszanowanie paktu. Ani cesarz, ani rząd, ani też naród abisyński nie ugną się przed przemocą. Negus zapytuje na koniec, co gotowe są obecnie uczynić dla Abisynji 52 państwa, które przyrzekły swą pomoc w oporze Abisynji przeciwko napastnikowi. Mowa negusa, trwająca przeszło pół godziny, była bardzo stanowcza, ale pełna godności i spokoju. Negus zyskał sukces moralny, oklaskiwano go żywo na sali, a następnie przed gmachem Ligi.

CO ZROBI LIGA?

Za kulisami toczą się ożywione rokowania dyplomatów. Ogólnie przypuszczają, że Abisyńczycy przegrali sprawę także na terenie Ligi, gdyż żadne z mocarstw nie zechce z powodu nich popsuć sobie stosunków z Włochami. Cała sztuka dyplomatów ligowych będzie polegała na tem, aby potępić „zasadniczo” aneksję bez wymienienia Włoch i jednocześnie pozostawić otwartą drogę poszczególnym państwom do ewentualnego uznania włoskich terytorjalnych zdobyczy. Zniesienie sankcyj jest oczywiście przesądzone.

Drobne wiadomości.

Jeszcze jedna inspekcja p. premiera. W środę 1 b. m. premier gen. Składkowski przybył o godz. 8 do lokalu warszawskiego okręgowego urzędu miar w celu odbycia konferencji z zastępcą dyrektora urzędu. P. premier nie zastał zastępcy dyrektora w biurze i stwierdził, że na 17-tu pracowników biura przy pracy było 3 osoby. P. premier postanowił wyciągnąć konsekwencje w stosunku do nieobecnych bez usprawiedliwienia urzędników.

Życiowa przygoda emigranta w Ameryce. Gazyty zagraniczne obszernie opisują fakt następujący: Przed 30 laty wyjechał do Ameryki za pracą emigrant z Alzacji. Spotkała go tam bardzo zła przygoda, bo został zaplątany do jakiejś sprawy sądowej i osadzony w więzieniu na 25 lat. Kiedy mijał już ostatni rok kary, prawdziwy winowajca, za którego przestępstwo on niewinnie siedział, przyznał się na łóżu śmierci wobec świadków do popełnionej przez siebie zbrodni. Sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych przeprowadził rewizję procesu i emigrant został nie tylko zwolniony, ale otrzymał 75 tysięcy dolarów odszkodowania za niesłusznie w więzieniu przebyte lata. Jako zamożny człowiek wraca teraz, na starość, do kraju.

Jakie są nowe metody Kominternu?

Próżno przez cały 18 lat usiłowali komuniści moskiewscy zrewolucjonizować „zgnili“ Zachód, próżno, moralnie wspomagani przez więcej lub mniej jawnych przyjaciół ustroju sowieckiego, pragnęli „raj“ bolszewicki rozszerzyć na cały świat. Społeczeństwa zachodnie, znacznie kulturą i poziomem intelektualnym przewyższające ludy rosyjskie, nie dały się nawrócić na ewangelję Marksa. Krótkotrwałe rządy komunistów w Budapeszcie, popisy „spartakusowców“ w Niemczech, agitacja komunistyczna we Włoszech, wywołały skutek wręcz przeciwny oczekiwanemu: stworzyły ruchy antykomunistyczne, obejmowane przez komunistów ogólnym mianem „faszyzmu“. Ponieważ ruchy te zwalczają nie tylko sam komunizm, ale także wszelkie mniej może jaskrawe odcienie marksizmu i liberalizmu, przywódcy komunizmu postanowili to wyzyskać przy opracowywaniu nowych metod propagandy i na VII kongresie Kominternu w Moskwie w lipcu 1935 r. obok „proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ wysunięto nowe hasło: „Wszyscy miłośnicy wolności, demokracji, łączcie się przeciw faszyzmowi“. To jest geneza t. zw. „frontów ludowych“, mających na celu wprężenie w rydwan komunizmu już nie tylko socjalistów, nietylko wczorajszych „socjal-narodowców“, ale także ludowców z pod zielonego sztandaru, drobnych „burżujów“, reprezentujących „zgnili liberalizm“ a nawet obojętne dotąd „faszyzmowi“ szerokie masy wierzących chrześcijan.

Plan ten częściowo tu i ówdzie wydaje pożyteczne dla Moskwy owoce. Już Hiszpanja posiada swój „front ludowy“, już w ślad za tamtym powstał „front ludowy“ we Francji, stwarzając rząd Bluma, którego pierwsze kroki wskazują, ku jakiej przepaści popycha się Francję. Największego i jedynego, jak to sami komuniści stwierdzają, swego wroga — katolicyzm, kiedy bezpośredni atak przez organizacje wolnomysłcielskie zawodzi, usiłuje się zwalczyć przez próby rozsadzania odewewnątrz przy pomocy osławionych już „komunistów chrześcijańskich“, jak we Francji „Terre Nouvelle“. Tego wszystkiego jednak dla komunistów mało. Przywódca francuskich komunistów Thorez wzywał niedawno „braci katolików“ do współpracy, w tym samym duchu utrzymać była odezwa młodzieży komunistycznej do kongresu młodzieży katolickiej w Paryżu w dniu Zielonych Świątek, te same akcenty zawiera komunistyczna „odpowiedź Papieżowi“, to samo powtarzał ostatnio w Lille drugi przywódca komunizmu francuskiego Cachin, mówiąc o „konieczności“ zorganizowania się robotników, włościan i inteligencji, wszelkich poglądów zarówno radykalnych, jak i katolickich i zwolenników „Croix de feu“ (Krzyża ognistego).

Przyciągnięcie na stronę komunizmu ułatwić ma świeżo ogłoszony projekt konstytucji Związku Sowieckiego, którą moskiewski dziennik „Izwestja“ nazywa „magna charta triumfu socjalistycznego“, pisząc: „W chwili, gdy faszyzm niszczy resztki demokracji, ustawa rosyjska podnosi sztandar demokracji najpełniejszej; w chwili, gdy faszyzm, broniący interesów pracobiorców, dusi wszelką wolność, Sowiety wprowadzają wolne, bezpośrednie i powszechne prawo głosu; w chwili, gdy faszyzm popiera zwierzęcy rasizm, nasza ustawa wznosi sztandar międzynarodowego braterstwa“. Jednym słowem, nowa konstytucja sowiecka ma być dowodem największej gwarancji wolności i najpełniejszej obrony demokracji nie gdzie indziej lecz — w komunizmie.

Paryski dziennik „Le Temps“, którego nikt nie może posądzić o niechęć dla demokracji, tak ocenia tę „obronę demokracji“ przez Moskwę: „Rosja sowiecka, która wprowadziła pierwszą dyktaturę proletariatu przy pomocy najkrwawszej we wszystkich czasach rewolucji, Rosja, która brutalnie zniszczyła wszelką wolność zrodzoną z poczucia godności ludzkiej, pragnie dziś przedstawić się jako obrońca „najpełniejszej demokracji“, wolności, powszechnego prawa głosu, międzynarodowego braterstwa...“ Tymczasem projekt nowej konstytucji głosi, że „cała władza należy do robotników miast i wsi w osobie przedstawicieli rad robotniczych“, a więc ustala dyktaturę jednej uprzywilejowanej kliki. Zresztą nawet i ta władza „robotników miast i wsi“ jest w konstytucji sowieckiej najzupełniej iluzoryczną, praktycznie bowiem całą władzę posiada tylko prezydium „sowietu“, urzędujące w Moskwie pod okiem czerwonego dyktatora.

Fikcją jest wysuwana ku wszystkim, nawet katolikom „bratnia dłoń“ komunistyczna, fikcją, nawet źle ukrywaną, jest „wolność praktyk religijnych“, fikcją „obrona demokracji“. Komunizm dziś siejszy pozostaje tem, czem był: dążeniem do obalenia wszelkiego porządku moralnego i społecznego, pohańbienia godności ludzkiej, zaprzeczenia najelementarniejszym pojęciom prawa i sprawiedliwości, wolności, równości i braterstwa, oddania całej ludzkości w jarzmo krwawych dyktatorów na stolcu moskiewskim, zaprzęciem w okrutną niewolę robotników, chłopów i inteligencji.

Nowe metody komunistów tem się odznaczają, że pomyślane zostały z szatańską przewrotnością i celem ich jest, by po karkach bezrobotnych i głodnych sięgnąć po władzę, którą później zagarną. Instrukcje dla „frontów ludowych“ opracowane zostały w Moskwie. W myśl tych instrukcyj „fronty ludowe“ mają stworzyć w tych krajach, gdzie

uda się je uformować, przejściowy stan „kierzeń-szczyzny“. Dlatego też, jak we Francji, istotni przywódcy komunizmu nie wstępują do rządów, czekając aż ci, co wyciągają dla nich kasztany z ognia, skompromitują się dostatecznie i nadejdzie chwila ogłoszenia „dyktatury proletariatu“. (k.)

Uroczystości Skargowskie.

Uroczystości jubileuszowe na 400-ną rocznicę urodzin ks. Piotra Skargi, pod protektorem P. Prezydenta Rzplitej, rozpoczęły się w Krakowie w dniu 6 czerwca nabożeństwem dla szkół krakowskich w kościele św. Piotra i Pawła, gdzie spoczywają śmiertelne szczątki wielkiego kapłana-obywatela. Następnie odbyła się uroczysta akademja dla młodzieży szkolnej. Tegoż dnia nastąpiło otwarcie wystawy „Skarga i jego wiek“ na Wawelu. Otworzył ją imieniem P. Prezydenta Rzplitej wojewoda Gnoński. Wystawa trwała do 25 czerwca.

Na dzień następny, t. zn. na niedzielę 7 czerwca, przypadły główne uroczystości obchodu. Wzięło w nich udział gremjalnie całe społeczeństwo krakowskie. Rozpoczęły się Mszą św. pontyfikalną w kościele św. Piotra, którą odprawił ks. metropolita Sapieha. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił O. prowincjał Sopuch T. J. W południe wielkie tłumy katolickiego społeczeństwa krakowskiego wypełniły szczerlnie Złotą Salę Domu Katolickiego na uroczystej akademji. Na program akademji złożyły się: przemówienie dyr. Kuntze, produkcje chórów mieszanych Tow. Muzycznego i Tow. Oratoryjnego oraz recytacja p. W. Nowakowskiego z kazania Skargi „O miłości Ojczyzny“. O godz. 18 z Małego Rynku ruszył do kościoła św. Piotra wielki manifestacyjny pochód, w którym wzięło udział tysiące wiernych. Uczestnicy pochodu złożyli wieńce w krypcie u trumny wielkiego Kapłana-Obywatela.

Drobne wiadomości.

Statystyka wyznaniowa Londynu. Stolica Anglii, Londyn, największe — obok Nowego Jorku — miasto świata, liczy 8 i pół miliona mieszkańców; z tych 37 proc. należy do kościoła anglikańskiego, 33 proc. dzieli się pomiędzy inne odłamy wyznania ewangelickiego, 6 proc. jest katolików i 3 proc. żydów. Anglikanie mają 1558 kościołów, inne odłamy protestanckie rozporządzają 1385 kościołami i salami modlitw, a katolicy posiadają 247 kościołów.

Matka, która 12 dzieci oddała na służbę Bogu. W Quebec, w Kanadzie, żyje niejaka pani Roy, matka 16-ciora dzieci. Z dzieci tych dwanaścioro poświęciło się stanowi duchownemu, w tem 5 córek-zakonnic.

Jura i Jonek.

Jura: Dostętech pismo z dziedzic i skoz aż sie tam naisto odstawiemy w niedziele. Raczy to przeczytom całe, to sie dowiesz, co a jak. Posłóthej: Moi roztomili kamracio! Już z Gwiozdki wiecie, że nasz dom katolicki jest fiksonfertik i oto w niedziele 5 lipca bedzie u nas poświątka. Bedzie to wielko a wielko parada i co na dziwy przedziwy szumno uroczystość. A jakoch wom w zimie pisał, że tu musicie być, tak was teraz z całego serca zaproszom, obuch i z obiema gaździnkami. Tuż sie odstawcie, ale isto. Już sie tu jeden gryfczok, zawołany tanecznik ze szpluchowca, rychtuje, że Hanke i Zuzke wyzwyrcie jak to set. Na isto was to dziwi, że my tak ten dom prędko wykończyli. To paler Janusz z Czechowic jest taki gibczok. Przy szel z mulorzami i cały dom orychtował i opucował, że sie świeci jak polsko ostrawa. Ale im też ta robota szła, szła, to była radość sie dziwać, jak sie uwijali. A potem przyszel malyrz Kopcinski i jak zaczon chlastać, sztrajchować, lakować, tak hnet całe stawieni wymalował, jak sie patrzy. A w niedziele przyjadom nasz wielebny infułat z Katowic, co tu byli telowne roki u nas proboszczem i dom pieknie poświęcom. Z tej radości już ani-dali pisać ni mogem. Moi roztomili kamracio, jak przyjedziecie, to wom ostatko opowiem, bo pisać to wszystko nima czasu. Ale jak se pospominom, te naszom robote, to starani, a chodzeni sem tam, te zwyrtaczke, to noszeni cegły, malty i ka jeny czego, te wielkom ochote ludzi dobrych, jak bai niebogi krzuski, co se z całego serca życzyła dożyć tej radości przy poświęccie, a Pon Bóczek prawie tydzień przedtem ją powołał do siebie — jak se wszystko pospominom, tak sie mi zdo, że bedem beczol, jak małe

dziecko z radości. Tóż jeszcze roz piekne zaproszeni i jeszcze piekniejsze pozdrowieni posyło wom wasz kamrat z dziedzic.

Jonek: Pieknie, tuż to prędko wygotowali. Joch miał na niedziele być za potka w Skoczowie, ale to bedę musiol odkozac i bedą se musiec iaszego napytać, a my sie bedemy musiec puścić na te poświątke. Juzech tam w tych stronach telowne roki nie był, nie wiem, czy tam jeszcze tych starych kamratów trefiem i poznom.

Jura: Już ich kielanoście je pod dornikiem, jak jozef machalica, oto niedowno stryczek, tacy świaczni ludzie, a zdrowi jak buk, a smiotło ich jakby nic. Tego młodszygo pokolenie już ani bardzo nie znom, jeszcze kapke fojta, rectora, a tych drugich ani ni. Ozo też tam bedą czechowianie, zabrzeżanie i ligocianie, bai z całego żabigo kraju sie zbierają starzy znomkowie.

Jonek: Już nas synku je coraz mieni, tak sie jeden po drugim traci, dolby Pónbóczek pogode, bo tam je kościół mały, moc ludzi sie do niego nie smieści, by ostatko nie musiało moknąć na polu. Ja, słyszołes, jak ten minister od pinieędzy steremtecił w senacie dwóch grofów czy czem to tam oni są?

Jura: Ni, jo sie tam o takich kafabli nie starom. Gwóli czego ich zhersztelowol?

Jonek: Ale synku, to je kole tego długo rzecz. Ci to powiem tak krótko. Niejaki radziwil, co mo pola więcej niż stary łujec ze zomku i grof ze solce dokupy, i drugi też taki wielki pon, pisze sie hejmon, sie w senacie tego pana od pinieędzy wyptowali o to i owo, majwięcej gwóli waluty i tacy byli docierni, że sie ten wyrchni od finansów rozczercil i wpolil im rzeczy: stomiliontnicy jacysi, tu mocie pyski otwarte, a doma kapsy zawrzyte, dy-

byście raczy zapłacili dowki to to, a nie kłócili tu piąte przez dziesiąte, a po żodnej nic.

Jura: Perłajdy kany, toć im wpolil, takim herokom, co sie im zdo, że nosami orzą po gwiozdach — tuż nie płacili dowki prawisz?

Jonek: Toć bezmali ni. Ci rystokracio, abo jak im też prawią szlachta, wydowają 2 gazety, jedną we warszawie, nazywo sie czas, a drugą we wilnie, prawią ji slowo, to są gazety dlo tych grofów, baronów i takich tych wyrchnich, durkowali, wydowali i posyłali a nie płacili dowki...

Jura: Sto tysięcy milionów beczek, to by mie też mory brały, jak tacy ludzie nie chcą dowki jak sie patrzy płacić. Tuż nas biedoków to duszą i ci sną, a jakby na minute nie zapłacił, je sekutnik na karku, my chudziocy i borocy placemy, a tacy to sie okoconiają. Trzeja im było zafantować i czas i slowo i byloby cicho.

Jonek: Jeden ś nich sie przyznoł, że cosi patnoście czy szesnoście set nie zapłacił za ty gazety, ale prawi: nima z czego, bo do tych gazet doplocomy, skąd to je brać, a nie kraść?

Jura: Jak nima, to nie durkować gazety, a jak sie wydowo, to płacić. Dzisz go, jobych też tak poradził gazdować. Jak tacy nie płacą, skąd to mo minister brać ty ciężki miliony, co mu rontem trzeba na wszycki strony wydować? Byłbych ci jeszcze o tym hajl sylezyji wyłożył, że go nigdzi nie chcą ani angliczanie, ani szwajcarzy, ani pod kumore, ale se to zostawiamy na niedziele, jak pojedamy maszynom, to bedzie czasu dość na bojani. Tuż sie do tych dziedzic wybier, nie zaspój! Trzeja być na sztacyjonie o szóstej!

Jonek: No, no, jo zaobycz stowom o sztwo:tej. Do widziska!

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Izby.

W piątek 26 czerwca odbyło się ostatnie w nadzwyczajnej posiedzenie Sejmu. Na czoło uchwały wysunęła się interpelacja posła Hyli o prawie napadu w Myślenicach. Pos. Hyla z Wałowa opisuje w interpelacji zajście (opis ten przekazywaliśmy w ostatnim numerze) i zapytuje ministra spraw wewnętrznych, jakie zamierza wydać zarządzenia, „aby ukrócić destrukcyjną działalność stronnictwa Narodowego na terenie całego Państwa“.

W odpowiedzi po odczytaniu interpelacji za głos premier gen. Składkowski i w końcu swego przemówienia zapowiedział: „Nie mogę czekać na wyrok sądu, ale muszę dzisiaj już sięgnąć do rzeczy. Ponieważ nie mam zwyczaju napadów w nocy, jak członkowie Stronnictwa Narodowego na śpiących, to uprzedzam, że w razie dalszych ekscesów, będę sięgał do członków wpływu, a nie do parobków wiejskich. Uprzedzam, że każdy napad będę unieszkodliwiał przesłaniem parobków. Uprzedzam, że dziś jeszcze dwóch wywrotowych członków Stron. Narodowego w Krakowie będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berezy. Tego się nie powstydzę.“

W tym samym dniu na polecenie władz został odstawiony do miejsca odosobnienia w Berezie Jan Mech, prezes zarządu powiatowego Stron. Narodowego w Nowym Targu oraz Fr. Jelonkiewicz, prezes zarządu okręgowego w Krakowie.)

W dniu 27 czerwca zarządzeniem Prezydenta państwa została zamknięta sesja nadzwyczajna Sejmu i Sejmu.

Uchwała organizatora napadu na Myślenice.

Policja aresztowała w dniu 30 czerwca w ławie koło miejscowości Zawoja u stóp Babiej Góry powiecie żywieckim inż. Doboszyńskiego, organizatora napadu w Myślenicach na sklepy żywnościowe, posterunek policyjny i mieszkanie starosty Doboszyńskiego, jak wskazuje miejsce jego arestowania, znajdując się w pobliżu granicy czechosłowackiej, chciał przedostać się do Czechosłowacji. Doboszyński, za którym pościg trwał cały tydzień, znajduje się w stanie zupełnego wyczerpania sił. Podczas aresztowania ranny został w ławie. Odstawiono go do Krakowa.

Koncert Kiepur na Wawelu.

Dwutygodniowe „Dni Krakowa“ zakończyły w środę 24 czerwca wieczorem przy licznej publiczności koncertem Jana Kiepur na dziedzińcu arkadowym Zamku królewskiego na Wawelu. Bogaty program koncertu przysłuchujące tłumy darzyły niemiłkającymi oklaskami i burzliwymi owacjami dla Jana Kiepur, obchodzącego dzień swych imienin. Po wyczerpaniu programu Kiepur na żądanie tłumów odśpiewał kilka pieśni, przez co koncert przeciągnął się prawie do północy. Wokół wzgórza wawelskiego powrotem Kiepur oczekiwały tłumy, aby w późną noc zobaczyć mistrza żywiołowymi owacjami. Szczególny sukces wywołały słowa Kiepur, wypowiedziane publiczności: „Występuję w różnych krajach, muszę śpiewać w rozmaitych językach, ale jakimkolwiek śpiewam języku — wiecie, że zawsze mnie śpiewa dusza polska. Jestem waszym przyjacielem ze Sosnowca!“ W czasie koncertu, transmitowanego przez polskie radio, na ulicach Krakowa zmalował do minimum. Publiczność gromadziła się przy głosnikach. Cały dochód z koncertu Kiepur przeznaczony na budowę Muzeum narodowego w Krakowie.

Tegoż samego dnia po południu wojewoda krakowski Gnoński udekorował Jana Kiepur krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta“ za usługi, położone na polu propagandy polskiej na zagranicą.

Miasto „króla obuwia“.

Miasto Zlin na Morawach, liczące 30.000 mieszkańców, znane jako siedziba wielkiej fabryki obuwia firmy Bata, jest wybudowane na sposób amerykański. Domy w Zlinie są bez dachów, proste, bez ozdób, a obok nich ogromne, kilkunasto-

piętrowe gmachy hotelów i zakładów „Bati“. W dużych halach fabrycznych pracuje 25 tysięcy robotników, a każdy z nich wykonuje swą oddzielną pracę. Przez ogromną halę posuwa się powoli długi pas, na nim ułożone są buty, a każdy robotnik bierze jeden but za drugim, wykonuje na nim swą pracę i odkłada napowrót. Właściwą pracę wykonują same tylko maszyny. W muzeum ś. p. Tomasza Bati zawieszony jest pod sufitem samolot, na którym zabił się „król obuwia“ Tomasz Bata, ojciec obecnego właściciela przedsiębiorstwa, Jana Bati. Oprócz tego w muzeum są wystawione wszystkie rodzaje butów, jakie kiedykolwiek wyszły ze zlińskiej fabryki. Są tam buty indyjskie, japońskie, chińskie, wogóle dla każdego narodu, jaki tylko istnieje na świecie. Trzy kilometry za Zlinem znajduje się leśny cmentarz Baci, gdzie w lesie jest pogrzebany sam Bata i lotnik, z którym się zabił, a oprócz nich wielu jeszcze ludzi. Pod każdym niemal drzewem jest pomnik i grób, co jest zjawiskiem gdzie indziej niespotykanym.

Zgon Maksyma Gorkija.

W Gorkach obok Moskwy zmarł najbardziej znany z czasów ostatnich rosyjski pisarz Maksym Gorkij w wieku 68 lat.

Gorkij, którego właściwe nazwisko brzmiało Aleksiej Pieszkow, urodził się w ubogiej rodzinie mieszczańskiej, jako syn rzemieślnika. W 9 roku życia pracował u szewca, następnie u piekarza, potem u malarza świętych obrazów, był też kuchcikiem na statku, lecz nigdzie mu robota nie smakowała. Do szkoły też nie chodził. Natomiast był wielkim miłośnikiem książek, które czytał z zapalem. Na uniwersytet przygotował się prywatnie, pracując na utrzymanie. Wsławił się powieściami, tłumaczeniami na prawie wszystkie języki. Jego bohaterowie to włóczędzy, rzeźmieszkowie, nędzarze protestujący żywiołowo przeciwko wykluczeniu ich z życia społecznego. Gorkij był początkowo rzeczniczką poglądów socjalistycznych. Prześladowany przez policję carską, po rewolucji 1905 r. udał się do Włoch, powrócił jednak z wybuchem wojny w r. 1914. W stosunku do bolszewików zachowywał się najpierw odpornie, w r. 1920 opuścił ponownie Rosję i zamieszkał we Włoszech, lecz po kilku latach pogodził się z systemem bolszewickim i powrócił do kraju, otoczony wielką czcią przez ludność. Od lat cierpiał na gruźlicę. Ostatnio zapadł na obustronne zapalenie płuc.

Drobne wiadomości.

Ciekawa sprawa pp. Paryłowiczów. W ubiegłym tygodniu podał się nagle do dymisji prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie p. Parylewicz. Bezpośrednio po tej dymisji, na polecenie władz prokuratorskich, dokonano aresztowania p. Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa Sądu apelacyjnego. Równocześnie aresztowano kupca tarnowskiego Fleischera (żyda) i jego żonę. Szczegóły tej afery ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy, wiadomo tylko tyle, że chodzi o jakieś „interesa finansowe“ p. Parylewiczowej. W związku z tem prasa opozycyjna przypomina, że p. Parylewiczowa jest siostrą ś. p. min. Pierackiego, a p. Parylewicz zrobił błyskawiczną karierę, gdyż, ożeniwszy się z p. Pieracką, przed paru laty ze skromnego sędziego w Tarnowie awansował na prezesa Sądu apelacyjnego.

Złodziej zlinczowany przez tłum. We wsi Sieciechów pod Olkuszem do mieszkania Jana Hieronima zakradł się złodziej. Został on jednak spłoszony. W czasie pościgu złodziej postrzelił jednego ze ścigających go gospodarzy w rękę. Złodzieja schwytano o 3 km od miejsca kradzieży. Po odebraniu mu rewolweru tłum złożony z 300 ludzi pobił go kijami i kamieniami tak dotkliwie, że wkrótce zmarł. Nazwisko zlinczowanego zbrojnego nie zostało narazie ustalone.

Ksiądz utonął, ratując nauczyciela. Dnia 30 czerwca w południe w Sochaczewie pod Warszawą wydarzył się tragiczny wypadek. Oto kąpiący się w Bzurze chłopiec począł nagle tonąć. Na ratunek tonącemu pospieszył nauczyciel szkoły handlowej Józef Nowakowski, który również znikł pod wodą. Na wszczęty alarm nadbiegli wikariusz ks. Fr. Cudny, który natychmiast rzucił się do wody na ratunek tonących. Tonący nauczyciel chwycił się

kurczowo księdza, który nie mogąc uwolnić się od uścisków tonącego, poszedł z nim razem na dno. Wieść o tragicznym wypadku rozniosła się szybko. Nadbiegli na miejsce gospodarze z Sochaczewa zdołali wyratować chłopca i przywrócić go do życia. Wydobyto również księdza i nauczyciela, ale żadne zabiegi nie zdołały im już przywrócić życia.

Miliony parjasów w Indjach. Parjasowie, stanowiący w Indjach angielskich olbrzymią masę wydziedziczonych ludzi, nie należących do żadnej z czterech kast ustroju bramińskiego i uważanych powszechnie za resztki ludzi ujarzmionych przez bramińskich Indów — pozostają po dziś dzień w tamtejszym społeczeństwie w największej pogardzie i używani bywają do najniższych posług. Kto się dotknie parjasa według przesądów hinduskich, kto zje potrawę przezeń przyrządzoną lub przejdzie próg nędznego jego domostwa, uważany jest za nieczystego. Liczba tych wydziedziczonych z wszelkich praw ludzkich Hindusów wynosi obecnie około 60 milionów.

Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka do Piekar i Częstochowy wyjeżdża z Cieszyna w poniedziałek 6 lipca. O godz. 4.15 msza św. w kościele parafjalnym, poczem procesja na dworzec. Wyjazd z Cieszyna o godz. 5.30, z Golezowa 5.48, ze Skoczowa 6.04, z Chybia 6.43, z Dziedzic 7.10. Przyjazd do Piekar o godz. 9. Tamże msza św. i odprawienie drózek kalwaryjskich. Po południu odjazd z Piekar do Częstochowy. Powrót pielgrzymki do Cieszyna nastąpi w środę około godz. 8 wieczór. Zgłoszenia przyjmują się jeszcze do soboty 4 b. m. wieczora.

Złot sokoli w Cieszynie. Złot sokoli Cieszyńskiego Okręgu Sokolego, jaki odbędzie się w niedzielę 5 lipca, budzi w nas liczne wspomnienia chwil pięknych z okresu niewoli. Złoty sokole stawały się zawsze w Cieszynie potężnymi manifestacjami kresowego ducha tężyny i hartu, stawały się rewjami wojska-pogotowia, które miało później ziścić sen i marzenia naszych przodków przez udział w wywalczeniu niepodległości. Pamiętamy je dokładnie. Odbywały się one w parku im. Adama Sikory nad Olzą. Poza druhami i druhami zgromadzały dosłownie wszystką patriotycznie wyrobioną ludność naszą. Pochody przez miasto, ćwiczenia publiczne na boisku i polowe stawały się atrakcją niełada. Jednym z najważniejszych zlotów to zlot drużyn sokolich w r. 1914, gdy trzeba było pójść z bronią w rękę na teren ostatniej decyzji. Ze wszystkich gniazd sokolich zleciały się drużyny naszej młodzieży do parku, by tu pod kierownictwem śp. druha Przepilińskiego, śp. Łyska, śp. Hajduka, śp. Lebieczika i żyjących jeszcze innych instruktorów i dowódców przejść ostatnie wyszkolenie. Cały Śląsk zjeżdżał wówczas do parku, by patrzeć na przygotowania hufca do wielkiego czynu połączenia Ziemi Cieszyńskiej z Macierzą. Słusznie unosi związki sokole pewna дума, że tylko oni na Śląsku Cieszyńskim urzeczywistnili wielki czyn wyśnięcia do Legionów Polskich reprezentacji hufca. Niedzielny zlot w Cieszynie zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze sympatyków i osób, które czyn ten ocenić potrafią. Zasłużonemu gniazdu sokolemu w Cieszynie, które w tym dniu obchodzi 45-lecie, składamy tą drogą życzenia dalszego rozwoju, a uczestników zlotu witamy w murach naszego miasta najserdeczniej. — Program zlotu: o godz. 10.15 zbiórka i raport na boisku gimnazjalnym, o g. 11 Msza św. w kościele parafjalnym, o g. 12 pochód ulicami miasta, złożenie wieńca przed pomnikiem Legionistów-Ślązaków i defilada na pl. Sobieskiego; po południu od godz. 15.30 do 18 ćwiczenia publiczne na boisku gimnazjalnym i zamknięcie zlotu przy dźwiękach muzyki wojskowej. Ceny miejsc na boisku od 1.50 zł do 25 gr. W dzień zlotu odbędzie się zbiórka uliczna. Czysty zysk ze zlotu i ze zbiórki przeznacza się na cele wychowania fizycznego i na budowę sokołni. W razie niepogody zlot odbędzie się w salach Domu Żołnierza.

Tradycyjny zjazd absolwentów pierwszych polskich paralelek w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 11 lipca b. r. o godz. 16 w Domu Narodowym (salka klubowa, parter) w Cieszynie. — J. Hady-na, K. Pacuła, J. Pilch.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. prałat dr. Jachimowski, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali“; we

prosimy o datki na „Caritas“ przy Urzędzie Parafjalnym w Cieszynie.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 7 lipca 1936.

Nr. 52.

NIEMA SANKCYJ!

Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło w dniu 4 b. m. przedłożoną przez prezydum rezolucję o zniesieniu sankcyj i reformie Ligi Narodów, w głosowaniu imiennym.

W głosowaniu wzięło udział 49 państw. 44 państwa głosowały za rezolucją, a tylko Abisynja, jako jedyne państwo, głosowała przeciw rezolucji. 4 państwa wstrzymały się od głosowania. Propozycje delegacji abisyńskiej zostały odrzucone.

Jak widać, Liga Narodów znowu „umyla ręce”. Nie pomogła nawet mowa negusa. Wszystko poszło zwykłym trybem Ligi, to jest na razie odłożeniem sprawy Abisynji o tyle, że nie uznano jeszcze oficjalnie przyłączenia jej do Włoch, uchwalono jednak znieść sankcje, stosowane przez państwa Ligi przeciwko Włochom, poczem, kiedy sprawa dostatecznie „się odleży”, nastąpi uznanie faktycznego stanu, tj. zaboru Abisynji przez Włochy.

Wielka manifestacja chłopska.

Wieś Nowosielce, położona w powiecie przeworskim (na północny zachód od Przemyśla), była w dniu 29 czerwca widownią olbrzymiej manifestacji włościańskiej i wojskowej, urządzonej dla uczczenia sołtysa tej wsi, Michała Pyrza, który w roku 1624 obronił swą wieś rodzinną i kościół przed Tatarami.

W uroczystości tej, połączonej z poświęceniem kopca ku czci chłopa-bohatera, wzięli udział z ramienia władz generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły i wojewoda lwowski Belina-Prażmowski oraz ks. biskup przemyski Barda. Przybyli również do Nowosielce liczne oddziały wojskowe oraz tłumy włościanstwa z całej Małopolski środkowej, obliczane na około 150.000 osób. Mszę św. polewiał celebrował w asyście licznych duchowieństw ks. biskup Barda, który też następnie wygłosił podniosłe kazanie i dokonał poświęcenia kopca ku czci wójta-bohatera.

Po nabożeństwie naczelny wódz przyjął defiladę oddziałów wojskowych oraz ludności włościańskiej. Pochód tej nieprzebranej masy

chłopskiej, nad którą łopotały setki zielonych sztandarów ludowych, trwał ponad 6 godzin. Chłopska banderka konna liczyła 6 tysięcy ludzi. Gen. Rydz-Śmigły, otoczony dygnitarzami, salutował sztandary ludowe. W czasie defilady delegacji Stronnictwa Ludowego z b. posłem Gruszką na czele wręczyli gen. Rydzowi Śmigłemu pismo, zawierające polityczne żądania Stron. Ludowego, uchwalone na odbytem w tym samym dniu zgromadzeniu ludowców we wsi Grzascie przy udziale 120 tys. członków stronnictwa. Rezolucje te domagają się m. in. powrotu do kraju Witosa, rozwiązania obecnych izb ustawodawczych i ciał samorządowych oraz przeprowadzenia nowych, uczciwych i bezstronnych wyborów na zasadach demokratycznych. Gen. Rydz-Śmigły przyjął wręczone mu pismo, poczem chłopci ruszyli dalej w nieprzebranych szeregach, wznosząc okrzyki na cześć wodza naczelnego i Wincentego Witosa.

Prasa opozycyjna spodziewa się, że manifestacja w Nowosielcach będzie miała następstwa polityczne.

Znowu 15 ofiar krwawych zająć.

W dwóch miejscowościach województwa lwowskiego doszło w ubiegłym tygodniu do krwawych zająć między policją a strajkującymi robotnikami rolnymi, których ofiarą padło 15 zabitych. Według urzędowego sprawozdania przebieg zająć był następujący:

W dniu 2 b. m. na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuligłowski, powiatu rudeckiego (na południowy zachód od Lwowa). W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne. Oddział policji, interweniujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony został do użycia broni, w rezultacie czego 7 osób poniosło śmierć, a 3 osoby zostały ranne.

Tegoż samego dnia w dobrach hr. Lancorońskiego w Komarnie oraz w szeregu innych majątków pow. rudeckiego, wybuchły strajki rolne, które mają ostry przebieg. Strajkujący nie pozwalają na żadne prace, co z miejscami poważnie odbija się na gospodarstwach. W okolicznych powiatach nawet poza Sanem,

dają się zauważyć również nastroje strajkowe.

Również dnia 2 b. m. w Krzeczowicach, pow. przeworskiego, zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, terroryzujących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy. Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parutysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kołami, motykami, siekierami i t. p. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej. Ośmiu napastników poniosło śmierć. Kilku odniosło rany. Władze podjęły energiczne kroki, celem przywrócenia spokoju.

Nazajutrz, dnia 3 b. m. premier gen. Składkowski przybył do województwa lwowskiego, gdzie w towarzystwie wojewody Beliny-Prażmowskiego udał się na teren objęty strajkiem rolnym, celem zapoznania się z przyczynami i przebiegiem ostatnich krwawych zająć.

Nie płacimy długów zagranicznych

Dnia 25 czerwca delegat polskiego rządu, prof. Krzyżanowski, złożył bankom amerykańskim oświadczenie, iż Polska nie wyśle na ręce tych banków przypadających rat i procentów od dawniej zaciągniętych pożyczek. Jako przyczynę podał prof. Krzyżanowski fakt, iż Bank Polski ma mało złota, a handel zagraniczny Polski bardzo się zmniejszył, więc narazie Polska niema czem płacić.

Deklaracja prof. Krzyżanowskiego, złożona bankierom w Nowym Jorku, odnosi się do wszystkich wierzycieli Polski w całym świecie. Co więcej! To nie tylko rząd polski nie wyśle pieniędzy na zapłatę rat i procentów. Każdy obywatel kraju musi mieć pozwolenie na zapłacenie długu zagranicznego. A rząd czasem pozwolenie da, a czasem nie da.

Rząd twierdzi, iż pożyczki płacić chce i płacić będzie, ale tylko tu w kraju, w Polsce, i w złotych polskich. Na dowód, że ta intencja rządu jest szczerą, składa rząd do depozytu w Banku Polskim odpowiednie sumy w złotych. Ale tych sum wierzyciele zagraniczni nie mogą ani podjąć, ani z Polski wywieźć bez zgody polskiego rządu. Zapewne tę samą drogę zaleci rząd polski innym dłużnikom — samorządowi, kupcom, bankom, przedsiębiorcom.

Zawieszenie transferu (czyli przekazywania zagranicę) długów zagranicznych — poza pewnymi ujemnymi skutkami (np. utratą kredytu towarowego zagranicą) da polskiemu rządowi pewne atuty do rąk: może on proponować naszym wierzycielom zapłatę w towarach, może niektórym państwom dać do wyboru towar za towar. Chodzi o kwotę mniej więcej 100 milionów złotych rocznie. Poza tem rząd na jakiś czas utrzymuje złoto w Banku Polskim, a przez to zabezpiecza kurs i wartość obecną złotego.

Podobne zarządzenia dla ochrony waluty wprowadziło już szereg innych państw.

Drobne wiadomości.

3 urzędników zamiast 24 zastał premier w kuratorjum szkolnem. Dnia 2 b. m. premier gen. Składkowski przybył o godz. 8 do lokalu kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego. P. premier stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. P. premier nie badał dalszych biur i opuścił lokal kuratorjum. W porozumieniu z ministrem W. R. i O. P. premier gen. Składkowski zarządził co następuje: Przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8, kurator okręgu szkolnego zamelduje o tem p. premierowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy kuratorjum.

Zamiast na wódkę dają pieniądze na oświatę. W Wschodniej Małopolsce Ukraińcy prowadzą wyteżoną akcję, aby wesela odbywały się bez alkoholu. Propaganda ta przyjmuje się tem więcej, że rodzice młodych oraz goście weselni dają do dyspozycji towarzystwa „Ridna Szkoła”, która utrzymuje prywatne szkolnictwo ukraińskie. Prasa ukraińska drukuje wykaz tych ofiar, wzywając do dalszych.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Z działalności Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra w r. 1935

Na Walnem Zgromadzeniu stow. „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku” w Cieszynie, które się odbyło dnia 2 lipca b. r., złożył Zarząd bilans działalności kulturalno-oświatowej za rok 1935. Prezes ks. prałat Tomanek zagał obrady, powitał obecnych członków, w szczególności delegata J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza w osobie ks. redaktora Alojzego Siemienika z Katowic, stwierdził, iż Walne Zgromadzenie zostało zgodnie z § 14 i 18 c statutu ogłoszone, jest zatem upoważnione do powzięcia prawomocnych uchwał i podał porządek obrad.

Odczytany przez sekretarza protokół z przeszłorocznego Walnego Zebrania przyjęto bez zmiany. Sprawozdanie sekretarza z działalności „Dziedzictwa” za r. 1935 objęło dział wydawniczy, ekspedycję bezpłatnych premii książkowych dla członków, statystykę rozpowszechnionych wydawnictw i sprawy administracyjne. Dziedzictwo wydało własnym nakładem 4 dzieła, wysłało członkom w Polsce 748 kompletów gratisowych premii książkowych, rozpowszechniło własne wydawnictwa w 4680 egz. (od r. 1873 — 514.815 egz.). Sprawozdanie skarbnika zilustrowało rachunki, bilanse i stan finansowy Dziedzictwa i wszystkich działów jego działalności; majątek Dziedzictwa wynosi 31. XII. 35 w aktywach 374.589.41 zł, w pasywach 36.746.15 zł, czyli stan majątkowy 337.843.26 zł. Majątek wzrósł w r. 1935 o 16.425 zł. Czysty zysk przeznaczyło Walne Zgromadzenie jednomyślną uchwałą na spłatę długu hipotecznego, na pokrycie niedoboru, na premja książkowe i częściowe wyrównanie kosztów nowego wydawnictwa, zgodnie z § 5 i 8 statutu.

Komisja Rewizyjna stwierdziła na podstawie ścisłego badania ksiąg kasowych stowarzyszenia, bilansów, zamknięć rachunków, rachunków zysków i strat, zgodność wszystkich pozycji z rzeczywistością. Zdaniem Komisji Rewizyjnej został majątek nieruchomy stowarzyszenia zgodnie z rzeczywistością oszacowany; gospodarka Zarządu była dokładna, skrupulatna i sumienna.

Wniosek Komisji o przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości bilansu i zestawienia majątkowego stowarzyszenia i o udzielenie skarbnikowi i Zarządowi stowarzyszenia absolutorium został jednogłośnie przyjęty.

Liczba żyjących członków Dziedzictwa: 1231; w r. 1935 wysłało Dziedzictwo 2073 listów i korespondencji; posiedzeń Zarządu 2, Prezydium kilkadziesiąt.

W myśl §§ 14, 1 ab i 13 wybrało Walne Zgromadzenie 12 członków Zarządu i 2 człon-

ków Komisji Rewizyjnej w dotychczasowym składzie personalnym.

Pod koniec złożył prezes serdeczną podziękę obecnym za udział w obradach, Komisji Rewizyjnej za bezinteresowny żmudny trud badania obszernych rachunków stowarzyszenia i pracownikom w poszczególnych działach Dziedzictwa; zamknął obrady Walnego Zgromadzenia.

Zbogaceni socjaliści.

Prasa francuska podaje ostatnio niezwykle listę tych rzekomych „obrońców uciśnionych i wyzyskiwanego ludu”, którzy w praktycznym życiu sami występują w roli wyzyskiwaczy.

Na czele tych deklamatorów, wygłaszających długie tyrady przeciwko kapitalizmowi, stoi wódz socjalistów francuskich Leon Blum, który jak się okazuje, sam jest milionerem, posiadającym liczne akcje fabryki motorów aeroplanowych we Francji. Wiadomo, że Blum ze szczególną gorliwością zabiegał o zrealizowanie paktu francusko-sowieckiego i udzielenie pożyczki dla Sowieców. Otóż okazuje się, że te pożyczone przez Francję Sowiecom pieniądze mają być według umowy obrócone na zakup motorów samolotowych z fabryki, w której właśnie głównym akcjonariuszem jest obecny premier Blum. Oprócz tych „interesów” zakrojonych, jak widzimy, na wielką skalę, Blum pobierał pensji poselskiej 60.000 franków i ponadto 34.664 franków z racji swego stanowiska w Radzie Stanu.

Inny socjalista, Aleksander Vareune, wygrywając atuty polityczne, kazał sobie zrobić generał-gubernatorem w Indochinach, pobierając z tego tytułu 600.00 (!) franków rocznie.

Dalej wybitny socjalista francuski, sekretarz generalny t. zw. „Międzynarodowej Konferencji Prasy”, która miała główną siedzibę w Genewie, zarabiał na tej społecznej imprezie 450.000 franków rocznie oraz 1 milion z tytułu „odszkodowania za poniesione koszty reprezentacyjne, organizacyjne itp.”

Inny znowu „obrońca biedaków”, socjalista francuski Żyromsky, podsyty komunizmem, choć w teorii występuje przeciwko ustrojowi państwa nowoczesnego, to jednak z tego państwa żyje, bo wraz ze swoją żoną zajmuje posadę urzędnika na służbie państwowej, pobierając rocznie 100.000 franków.

Inny wreszcie socjalista francuski, deputowany Antonelli, wyrobił sobie posadę nauczyciela w Konserwatorium sztuki i rzemiosła z niebywałą wprost jak na pedagoga pensją 72.000 franków.

Dalej poseł z Nancy, socjalista Dolley, otrzymał posadę w Związku Kolonji z roczną pensją 70.000 franków; a deputowany francuski, również socjalista Spinasse, oprócz pensji poselskiej, objął przez protekcję partii tak zwaną „katedrę pracy”, otrzymując za swe wykłady 72.000 franków rocznie.

Widzimy, do jakiego stopnia bezceremonialnie na oczach zgłodniałych mas bezrobotnych ci gorliwi wyznawcy Marxa i antykapitaliści hołdują w praktyce kapitalizmowi, który w teorii zwalczają.

Drobne wiadomości.

Jak wójt dał się nabrać przez oszustów. Wójt jednej z gmin podwarszawskich otrzymał przed paru tygodniami obszerny list na blankiecie, z nagłówkiem: „Instytut Zwalczenia Jaglicy”. W liście tym przedstawione były fatalne skutki choroby oczu, zwanej jaglicą i zapowiedziano przybycie komisji, która z ramienia władz państwowych przeprowadzi szczepienia ochronne przeciw tej chorobie. Wójt bardzo się przejął tą sprawą i poinformował ludność terminie przybycia komisji. Dzieci z okolicznych wsi zebrały się tłumnie. O oznaczonej porze zjawił się samochód, a w nim trzech „lekarzy” zaopatrzeni w różne narzędzia lekarskie i zaczęli zapuszczać dzieciom do oczu po kilka kropel „szczepionki”, biorąc po dwa złote od dziecka. Dzieci było 243, zainkasowano 486 zł. Odjeżdżając komisja pozostawiła przez zapomnienie w lokalu gminy walizkę ze szczepionkami i narzędziami. Gdy po nią nikt się nie zgłaszał, wójt odesłał ją lekarzowi powiatowemu. Ten bardzo się zdziwił, dowiedziawszy się o szczepieniach przeciw jaglicy, a po zbadaniu szczepionki okazało się, że jest to lekko posolona woda. Komisja była poprostu szajką pomyslowych oszustów. Policja ich szuka.

Katastrofa kolejowa pod Poznaniem. Dnia 1 b. m. w południe pod Kostrzynem wydarzyła się katastrofa pociągu pospiesznego, zdążającego z Warszawy do Poznania. Zniszczeniu uległ parowóz i kilka wagonów. Śmierć ponieśli maszynista i palacz. Pozatem odniosło rany 10-ciu pasażerów. Od 1 lipca zmieniono rozkład jazdy, według którego pociąg miał mijać na stacji Paczkowo międzynarodowy pociąg ekspresowy Paryż-Warszawa. Tymczasem kierowca lokomotywy z Warszawy nie wiedział o zmianie i w pobliżu miejscowości Gułtowy wjechał na ślepy tor. Przy hamowaniu pociąg wyskoczył z szyn i spadł z nasypu. Pierwsze wagony uległy zupełnemu rozbiciu. W ostatniej chwili zdołano wstrzymać pociąg międzynarodowy i cofnięto w kierunku Poznania, poczem przez Gniezno skierowano go w dalszą drogę do Warszawy.

PAWEŁ ZAWADA.

W noc świętojańską na sałaszu Sliwkula.

Po wieczornym udoju bacza Kręty przecedził przez „siatę” mleko na koryto, by rano po „ustaniu się” śmietany można było je wypuścić do „puty” i „zakłogać” na ostatnią bryndzę chudą, bowiem już od św. Jana śmietany od mleka się nie oddziela i robi bryndzę lepszą — masną na wesela czy chrzciny, gdy z chudej przez zimę gotuje się „serule”. Następnie po zakasaniu rękawów koszuli sam z jednej putyry, a owczarz Kuba z drugiej zaczęli zbierać i ściągając ser na „budzarkę” z południowego udoju; gdy to uczynili, zawiesili grudki na „soski” w komórcę, podstawili „gielatę” na „kapołkę”, żentycę odgotowali w kotle miedzianym, zawieszonym na „klucze” nad watrą. Gdy „pukać” zaczęła, odebrał bacza i ochłodził „horde” wielką warzechą, powlewał do czerpaków, wyjął z „tróchełki” placek i wszyscy zasiedli do wieczery.

Ucichło pozornie wszystko, a ponieważ wieczór był ciepły i jasny, otoczyli wszyscy Krętego i prosili o opowiadanie z dawnych czasów. Wyszli wszyscy przed kolybę, pousiadali na psinie, chłopci fajki zakurzyli, a dziewczki bułkową smolę w usta włożyły i „żuły”. Zza Ocho-dzitej wytoczył się księżyc i wędrował po skle-

pieniu niebieskiem wśród gwiazd, jak bacza między kierdelem owiec; czasem jakaś gwiazda szybciej pobiegnie, to niby piesek owczarski, puszczony dla zawrócenia rozbiegającego się stada. Cisza niby dookoła, tam od wschodu szumi tylko potok, którego wody skaczą po kamieniach i korzeniach starych buków, nad nimi rosnących. Czasem ptaszek zapiszczy, złapany przez nocnego rabusia sowę, gdzieś tam w borze bukowym puhacz zahuczy, gdy tłusta cma brzęknie koło niego. Z koszoza, położonego w pobliżu kolyby, słysząc mlask bydła, przeżuwał paszę.

Dawno już wszystko spać powinno, bo czerwcową noc prędko przeminie, ptactwo się przebudzi i zacznie poranną modlitwę — koncert, bydło wstanie, rykiem i bekiem zażąda dojenia, lecz przed kolybą nikt o śnie nie myśli, wszyscy wpatrzeni w starego baczę, słuchają jego opowiadań o dawnych minionych latach wolności i swobody góralskiej, o walkach z dzikim zwierzem, o odwiedzinach zbójnickich na tutejszym i sąsiednich sałaszach, o Kubie sałaszniku i jego dzielnej a mściwej córce Dorcie, o utarczkach z pasterzami z groni słowackich, o ukrytych skarbach w Kiczerce, na Trojaczce i pod żłobem skalickim, u Wielkiego Kamienia Dupniańskiego, o czarownicach Górowskich i strachach, o sprytnych owczarzach, którzy „kozibródkę” zawsze w pole wywieść potrafili.

Najciekawiej jednak słuchał owczarz Ju-

rek, gdy Kręty mówił o Tomku Zwończorzu, sławnym zbójniku tutejszej okolicy i walkach między nim a panem czackim o piękną czarnowłosą Jewkę. Dziwne były myśli Jurka, coś w pamięci jego majaczyło, raz w oczach zjawiał się smutek, to znowu uśmiech wybiegał na koralowe wargi, rumieniec a potem bladeść okrywały jego lice, a Kręty mówił i nie spuszczał oczu z młodzieńca — badał, domyślał się czegoś.

Posłuchajmy na chwilę tych opowiadań, Kręty bowiem tak mówił:

„Przed dwudziestu laty pasał na sałaszu „Tu pnie” owce bacza Tomek Zwończor, młody 30-letni, zdrowy i piękny góral, był dzielny i odważny, jego obuszek rozplatał łeb niejednemu dzikiemu wrogowi kierdela sałaskiego, także miechowicie uherscy omijali jego kolybę. Na sąsiednim sałaszu-łacie gazdował wtedy Kuba, bacza, który miał piękną córkę Jewkę czarnowłosą, wnuczkę Imka Wiselki. Tę dziewczynę pokochał Tomek, po długich zabiegach pojął za żonę, po roku odprawił huczne chrzciny, na które sprosił wszystkich osadników tutejszych wyrębisk. Tak szczęśliwego i kochającego się małżeństwa nie było w całej okolicy. Właśnie przed dwunastu laty, w dzień św. Jana, był odpust w kościółku skalickim. Jewka Tomkowa z synkiem jedynakiem Jurkiem 7-letnim była także na odpuscie. W kościółku ujrzała ją Pan z Czacy i Tursówki, jej piękność wpadła mu w oko, więc po południu

Ludność Śląska według wyznania.

Ludność Województwa Śląskiego według spisu ludności z r. 1931 liczy 1,295.027 głów, w tym religijni rzymsko-katoliccy jest 1,195.036 czyli 89,2 proc. Protestantów jest 77.269 czyli 5,9 proc., innych wyznań 22.139 czyli 1,7 proc. Wydatków statystyka nie podaje.

Podział ludności między miasta i wieś jest następujący: W miastach mieszka 418.392, w powiatach 373.101 katolików (89,2 proc.), 27.326 protestantów (6,5 proc.), 17.826 innych wyznań (1,3 proc.) przeważnie żydów) czyli 4,3 proc. W gminach wiejskich mieszka 876.635, w tym katolików 821.935 czyli 93,8 proc., protestantów 49.943 czyli 5,7 proc., innych wyznań 4.313 (0,4 proc.). Najbardziej katolickim miastem na Śląsku jest Rybnik 96 proc., na 2 miejscu stoją Siemianowice 94,8 proc., Mysłowice 94,5 proc., Chorzów 92,2, Katowice 89,8 proc., Bielsko 56,6 proc. Stosunkowo najbardziej żydowskim miastem jest Bielsko 19,8 proc., najmniej żydowskim Rybnik 1,1 proc. Z powiatów stosunkowo najbardziej protestanckim jest Cieszyn 35,2 proc., Bielsko 21,2 proc. W województwie śląskim na 1,295.027 mieszkańców w rolnictwie zatrudnionych jest 164.600 osób (12,7 proc.), w rolnictwie i przemyśle 707.151 (54,6 proc.), w handlu i ubezpieczeniach 66.799 (5,2 proc.), w komunikacji i transporcie 90.003 (6,9 proc.), w innych działach 103.020 (8 proc.). Niezarobkującej ludności (utrzymujących się samodzielnie, bez pracy zarobkowej lub będących na

utrzymaniu innych) jest 163.454 (12,6 proc.). Analfabetów (nie umiejących czytać ani pisać) w Woj. Śląskim jest 1,5 proc. Umiejących tylko czytać 0,5 proc.

Największym miastem są Katowice 126.058 mieszkańców, w tym 113.209 katolików (89,8 proc.), 6414 protestantów (5,1 proc.), 6368 innych wyznań, w tym 5716 żydów (4,5 proc.). 2. Chorzów 101.977, w tym 94.010 katolików, 4870 protestantów, 3066 innych wyznań, w tym 2811 żydów. 3. Siemianowice 37.790, w tym 35.838 kat., 1644 prot., 305 innych wyznań. 4. Rybnik 22.962, w tym 22.159 kat., 480 protest., 319 innych wyznań, w tym 262 żydów. 5. Mysłowice 22.696, w tym 21.447 kat., 703 prot., 545 innych wyznań, w tym 436 żydów. 6. Bielsko 22.332, w tym 12.645 kat., 5108 prot., 4577 innych wyznań, w tym 4430 żydów.

Proces o zajścia w Przytyku.

Jak wiadomo, dnia 9 marca b. r. rozegrały się w miasteczku Przytyk (pow. radomski) krwawe zajścia między żydami i chłopami na tle bojkotu przeciwydowskiego. Zabity został wówczas z rewolweru chłop, nazwiskiem Wieśniak, kilku innych chłopów było rannych, z pośród żydów były 2 osoby zabite i także kilku rannych. Żydzi podnieśli z powodu tych zjść alarm na cały świat, przypisując całą i wyłączną winę chłopom.

Tymczasem wielki proces, który odbył się przed sądem okręgowym w Radomiu, wykazał, że stroną atakującą byli żydzi, którzy w obawie rozruchów zaopatrzyli się w broń palną. Ze strony żydowskiej padł strzał, od którego zginął Wieśniak. Wtedy dopiero rozjuszeni chłopcy rzucili się na domy żydowskie, dokonywując zniszczenia i pomsty.

Na ławie oskarżonych zasiedli tak chłopcy, jak żydzi, podejrzani o udział w zjściach. W dniu 26 czerwca wydał sąd wyrok, skazujący żyda Szulima Leskę na 8 lat więzienia za strzelanie do chłopów i zabicie Wieśniaka, żyda Luzera Kirszenwajga na 6 lat za strzelanie do chłopów Kubiaka, żyda Icka Frydmana, również za strzelanie na 5 lat; ponadto skazał 8 żydów na karę od 6 do 10 miesięcy więzienia. Z pośród chłopów sąd uwolnił całkowicie 16-tu, między innymi Antoniego i Stanisława Fronczkiewiczów, oraz Iwańskiego, którym zarzucano udział w zabójstwie dwojga żydów; resztę oskarżonych chłopów skazał sąd na kary od 6 miesięcy do 1 roku za udział w zbiegowisku.

Żydzi grożą i oskarżają.

W pismach żydowskich pojawiły się dwie odezwy. Jedna podpisana przez posłów i senatorów żydowskich, druga przez organizacje żydów. W odezwie, wydanej przez organizacje żydowskie, czytamy:

„Z głębi narodu żydowskiego wydiera się głos protestu i gniewu. Znowu wypowiedziano nam bezlitosną walkę. Z trybuny sejmowej propaguje się „walkę ekonomiczną”, w salach sądowych adwokaci endeccy szerzą swobodnie naukę pogromów, zaś na ulicach Przytyka, Odrzywołu i Mińska Mazowieckiego nauki chuligańskiego antysemityzmu otrzymują swój wyraz jasny, okrutny i zbrodniczy. Nie możemy tłumić w sobie krzyku naszego bólu, nie możemy trwać z założonymi rękami i nie możemy w poddańczym milczeniu kłaść naszych głów pod noż pogromczyków. Wzywa nas duch męczenników przytyckich, poległych z rąk morderców. Co dzień i co godzinę życie żydowskie narażone jest na niebezpieczeństwo bojkotu i zagłady. Nie możemy milczeć! Wołamy całą ludność żydowską do powszechnego strajku protestacyjnego i solidarnościowego we wtorek, dnia 30 czerwca w godz. 12—2 po poł., ku czci poległych męczenników na znak solidaryzowania się z żyjącymi ofiarami Przytyka, do wzmożenia naszego ducha, dla wyrażenia naszego potężnego protestu przeciwko wzbierającej wciąż fali aktów teroru antysemickiego, dla zadokumentowania naszej gotowości do zdecydowanej walki przeciwko zagładzie! O pełne równoprawienie narodu żydowskiego, o prawa do życia, bytu i pracy mas żydowskich w Polsce.

Sprawiedliwość jest z nami i godzina jej zwycięstwa wybieje!”

Tyle odezwa żydowskich organizacji. Natomiast posłowie i senatorowie zaraz na początku piszą:

„Niema bezpieczeństwa życia, zdrowia i mienia dla ludności żydowskiej, a prawo obrony koniecznej dla nas nie istnieje.”

Przecież to jest oskarżenie Polski przed całym światem. W całym szeregu wypadków dowiedziono, że żydzi zjścia prowokują, żyd morduje polskiego żołnierza, jak w Mińsku Mazowieckim, lub zabija chłopów, jak w Przytyku, i potem jeszcze odważają się na takie oskarżenie. Widzieliśmy, co się działo w Niemczech — ale żydzi siedzieli cicho i milczeli, bo czuli, że podobne wyczyny bezkarnieby im nie uszły.

Widmo powrotu monarchji w Austrii.

W prasie zagranicznej dużo się czyta o możliwości powrotu monarchji w Austrii. Przeciwno monarchji stanowczo wypowiadają się państwa Małej Ententy, t. j. Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia. Natomiast Mussolini miał wyrazić swoją zgodę na powołanie Ottona Habsburga jako monarchę. W Austrii miałby ustąpić z prezydentury obecny prezydent Miklas, a księżę Starhemberg, który obecnie od rządów jest usunięty, ma zostać regentem i jako taki w odpowiedniej chwili powołałby Ottona jako monarchę.

I ta sprawa jest obecnie omawiana w Genewie z okazji zjazdu polityków na zgromadzenie Ligi Narodów.

Powstanie w Palestynie.

Rozruchy arabskie w Palestynie, zwrócone początkowo przeciw Żydom, przemieniły się już w otwarte powstanie Arabów przeciw Anglikom. Surowe zarządzenia władz angielskich nie przerażały Arabów, to też niema dnia, żeby nie dochodziło do starć między oddziałami arabskimi i wojskami angielskimi, które strzegą porządku w Palestynie. Starcia te przybierają niejednokrotnie rozmiary formalnych bitew.

Niebezpieczeństwo dla Anglików jest to, że dają się zauważyć coraz większe podniecenie wśród Arabów, mieszkających w sąsiadującej z Palestyną Transjordanji, która pozostaje także pod zwierzchnictwem angielskim. Przywódcy Arabów w Transjordanji oświadczali komisarzowi angielskiemu, że solidaryzują się z Arabami w Palestynie i gotowi są przyjść im z pomocą. A pamiętać należy, że Arabowie w Transjordanji mogą dać około 60 tysięcy powstańców, zaopatrzonych w nowoczesną broń. Byłby to nielada kłopot dla Anglii.

Kandydaci na prezydenta Ameryki

W listopadzie b. r. odbędą się wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dwie są w Stanach Zjednoczonych partje, które decydują o wyborach: partja demokratyczna i partja republikańska, między którymi są dziś nieznaczne tylko różnice. Partja republikańska wysunęła jako swego kandydata na prezydenta senatora Alfreda Landona, partja zaś demokratyczna wysunęła dotychczasowego prezydenta Franklina Roosevelta.

Zapowiada się zacięta walka, ale ponowny wybór Roosevelta jest prawie pewny, może się on bowiem wykazać tem, że dzięki jego polityce gospodarczej kryzys w Stanach Zjednoczonych został w znacznej mierze przezwyciężony.

Z Cieszyna i okolicy.

Sodalicja Marjańska Pań i Panien w Cieszynie urządza w niedzielę 12 lipca w ogrodzie p. Heroka w Boguszowicach festyn, na który P. T. Publiczność uprzejmie zaprasza Wydział.

Ze Znicza. W sobotę 11 lipca odbędzie się w Gimnazjum klasycznym w Cieszynie o godz. 9 w pierwszym a o godz. 9.30 w drugim terminie zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Studentów ze Śląska „Znicz”.

Drobne wiadomości.

1860 listów i 200 depeesz otrzymał Kiepus w ciągu tygodnia. Słynny śpiewak polski Jan Kiepus przebywa od kilku dni w Warszawie. Pobyt w stolicy Kiepusy jest stałą i niemałą sensacją. Od najwcześniejszych godzin rannych w hallu hotelu Europejskiego gromadzą się tłumy. Jedni marzą o kilkuminutowej rozmowie ze znakomitym artystą, inni pragnęliby go sfotografować, a inni zadowoliliby się z autografem (własnoręcznym podpisem). Poza tem ciągle depeesz, telefony, listy... W ciągu niespełna tygodnia swego pobytu w Warszawie Jan Kiepus otrzymał 1860 listów i około 200 telegramów. Przeważnie są to prośby o audjencje lub wyrazy entuzjazmu i hołdu.

Córka cesarza Karola w Austrii. Najstarsza córka byłego cesarza Austrii, Karola, 22-letnia arcyksiężniczka Adelajda, bawi obecnie w Tyrolu. Przybyła tam w towarzystwie feldmarszałka arcyks. Ottona złożyć podziękowanie gminom tyrolskim za nadanie mu honorowego obywatelstwa.

kazał ją swym hajdukowi porwać i uprowadzić na swój dwór, wtedy też zaginął jej syn Jurek. Kiedy ojciec dowiedział się o uprowadzeniu żony i zaginięciu syna, wpadł w rozpacz, jeździł, prosił, groził, jednak do dziś nie ma żadnej wiadomości ani o żonie, ni o jedynaku, gdyż Pan z Czacy odjechał na wojnę przeciw Turkom, zaś słudzy żadnej wiadomości nie umieli udzielić zrozpaczonemu. Tomek przystał do bandy zbójnickiej, która go wkrótce swym heroldem obwołała i zaczęła mścić się na sługach i niszczyć dobra Pana na Czacy i Tursówce. Lecz i to nie dało mu zadowolenia, porzucił więc po pięciu latach bandę, osiadł na wyrębisku pod Ochodzitą i dziś złamany i zgrzybiały z niego starzec, choć mężczyzna 50-letni. Raz w roku, w dzień św. Jana, opuszcza swe wyrębisko i szuka zaginionych na odpuszcie w Skalicie i z pewnością o wschodzie słońca będzie tedy przechodził.”

Lecz wtem szloch owczarza Jurka przerwał dalsze opowiadanie Krętego. Wszyscy zdziwieni zerwali się z ziemi, lecz baczka Kręty położył rękę na głowie płaczącego młodzieńca i począł się głośno modlić. Potem rzekł: „Noc to dziwów i cudów, oto zaginiony jedynak Jurek”.

O tem, iż do rana nikt oka nie zmrzył, o tem, jak syn witał ojca, ile szczęścia i radości dzień ten przyniósł, — pisać nie potrzeba, zaś o dalszych losach rodziny Zwońców napiszę innym razem.

Przełożenie miasta Cieszyna ma na składzie kilka egzemplarzy „Elementarzy od dłużeniowych dla mniejszych gospodarstw wiejskich”, które nabywać można po cenie 30 gr za egzemplarz. O sprzedaży powyższych książek należy się zgłaszać w Sekretarjacie miejskim, Ratusz I p., drzwi nr. 2 podczas godzin urzędowych.

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego w Cieszynie. Na plenarnym zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, odbytem w dniu 26 czerwca b. r., uchwalono uruchomić w Cieszynie od nowego roku szkolnego jednoroczną koedukacyjną Szkołę Przysposobienia Kupieckiego.

Ślub. W sobotę 4 b. m. odbył się w tutejszym kościele parafjalnym ślub Mgr. Rudolfa Brannego, asesora notarialnego w Bielsku, syna p. dyr. Rudolfa Brannego z Simoradza, z p. Herminą Kubalokówną, nauczycielką w Góleszowie, córką p. Rudolfa Kubaloka, profesora w Cieszynie. Związek małżeński pobłogosławił ks. radca Eug. Brzuska. Młodej parze serdeczne „Szczęść Boże!”

Zniknięcie kasetki z 4 tys. zł. Stefania Studencka, zamieszkała w Cieszynie przy ul. Sarkandra 1, doniosła policji, że w czasie od maja do 1 b. m. skradziono jej z mieszkania małą żelazną kasetkę, zawierającą 3000 zł, 2000 Kcz oraz obrazek metalowy z wizerunkiem Matki Boskiej; łączna wartość skradzionej własności wynosi 4000 zł. Poszkodowana zauważyła kradzież dopiero w dniu 1 b. m., gdy zamierzała złożyć dalsze oszczędności do kasetki. Jak widać, „kasy” domowe nie są zbyt pewne.

Jak się likwiduje Bank Ewangelicki. W dniu 13 czerwca b. r. odbyło się walne zgromadzenie Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Cieszynie. Obrady walnego zgromadzenia, którym przewodniczył p. Zahradnik z Bielska, toczyły się w atmosferze silnego napięcia. Jak podaje „Głos Stanu Średniego”, ze sprawozdań likwidatorów i Rady nadzorczej wynika, że koszt likwidacji w stosunku do roku poprzedniego wzrosły o 269.000 zł i w ogólnej sumie wynoszą około 571.000. Przytaczając te cyfry, sprawozdawca „Głosu” zaznacza, iż „dreszcz zgrozy przeszedł przez salę, widmo przeobrażenia zawisło nad 1143 udziałowcami Banku Ewangelickiego”. Pewne rozgoryczenie na sali wywołało też oświadczenie likwidatora p. Popiołka, dyrektora Związku Spółek Rolniczych, iż wynagrodzenie jednego likwidatora miesięcznie od 200 do 350 zł jest jego zdaniem minimalnym wynagrodzeniem za „wyciąganie z gnoju Banku Ewangelickiego”. Udziałowcy w dyskusji nad sprawozdaniami domagali się ograniczenia do minimum wydatków administracyjnych, które wynoszą tylko z tytułu uposażeń urzędników 14.000 zł rocznie, zaniechania po większej części przegrywanych procesów oraz przeprowadzenia w najkrótszym czasie likwidacji tego Banku. Za wnioskiem o zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1935 głosował zaledwie jeden członek (dr. Kiszka ze Skoczowa). Drugi wniosek o udzielenie absolutorium likwidatorom i Radzie nadzorczej został odrzucony przeważającą większością głosów. Wobec takiego wyniku głosowania przewodniczący „odroczył na czas nieograniczony” walne zgromadzenie.

Z Góleszowa. (Ślub.) W sobotę 4 b. m. odbył się ślub p. inż. Jerzego Brannego, kierownika miejskiego urzędu budowlanego w Cieszynie, z p. Aurelią Palarczykówną, córką tutejszego rolnika i posła do Sejmu śląskiego. Związek małżeński pobłogosławił ks. dziekan Józef Buryan. Nowożeńcom składamy serdeczne życzenia.

Z Ogrodzonej. (Śluby.) W sobotę 4 b. m. zawarli związek małżeński p. Wojciech Martinek z Cieszyna-Bohrku z p. Heleną Tomicówną, córką tuł. rolnika. Na uczcie weselnej złożono na odnowienie tuł. kościoła 27 zł. Serdeczne „Bóg zapłać” za datki, a nowożeńcom „Szczęść Boże!”

Z Pierścica. (Życia strażackiego.) W dniu 14 czerwca odbyło się tutaj ćwiczenie rejonowe Straży Pożarnych z Pierścica, Ochab, Kowali, Kiczyc i oddziału z Ustronia. Po raz pierwszy na terenie tuł. gminy ćwiczenie połączone było z pokazem przeciwlotniczym. Licznie zebrani goście z prezesem powiatowym p. Pacułą i pp. majorem Kajetanowiczem i J. Tomankiem mieli sposobność rzeknąć się o sprawności strażaków. Straż Pożarna z Pierścica, kierowana przez nacz. p. Kosowskiego i p. Kubicjusza, pomimo trudnego terenu, jaki

jej przydzielono, w mig rozwinęła linję i opanowała zagrożone obiekty. W parominutowych odstępach przy odgłosie trąbki strażackiej jawiły się poszczególne strażę i zajęły swe stanowiska. Motory zaczęły działać i polaly się strumienie wody. Wstępnych wyjaśnień do ćwiczeń przeciwlotniczych udzielił inż. Henryk Tomanek, poczem oddział Fabrycznej Straży Pożarnej z Ustronia pod komendą p. nacz. Matlocha pokazał obronę w czasie napadu lotniczo-gazowego. Ludność zobaczyła kłęby chmur gazowych, zasłaniających budynek szkolny, skosztowała szczyptę gazu łzawiącego, a najmłodsza młodzież ucieszyła się potężnym hukem wybuchających petard. Podczas pokazów po raz pierwszy czynna była miejscowa drużyna samarytańsko-pożarnicza, zorganizowana przez p. Honheiserową. Umundurowane druchny podczas ćwiczeń jako też podczas defilady zrobiły jak najlepsze wrażenie. W czasie krótkiego swego istnienia drużyna samarytanek zdołała sobie zyskać ogólną sympatię. Po imprezach odbyły się zabawy towarzyskie, gdzie brać strażacką wraz z gośćmi spędziła mile kilka godzin na pogawędce i tańcach. Dzięki poparciu publiczności był też i dobry wynik finansowy, który zasilil fundusze kasy strażackiej.

Z Pruchnej. (Przymicje.) Nie do rzadkości należą u nas przymicje. W ostatnich 15-tu latach czwarty już pracownik (przedtem: ks. Bazgier, ks. Gawłowski i ks. Herman) z naszej parafji przybył do winnicy Pańskiej w osobie ks. Erwina Dudy, który w święto Piotra i Pawła złożył na ołtarzu pierwszą ofiarę Mszy św. w tuł. kościele. O godz. 7 rano wyruszyła procesja do domu rodzinnego Ks. Przymicjanta, gdzie go najpierw witała uczennica Bazgierówna. Wzruszającym był wierszyk małej siostrzyczki Ks. Przymicjanta Irenki, która swemu „braciszkiowi” złożyła życzenia w imieniu rodziny. Następnie przemówiła imieniem K. S. M. dh. Szczypkówna, a wkońcu ojciec Karol Duda, kolejarz i chałupnik. Po udzieleniu błogosławieństwa przez rodziców, wyruszyła procesja z powrotem do pięknie przyozdobionego kościoła. Podniosłe kazanie wygłosił ks. admin. Trombala z Małych Kończyc, poczem Ks. Przymicjant odprawił w asyście pierwszą Mszę św., podczas której cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. Chór K. S. M. odśpiewał kilka pieśni czterogłosowych pod batutą kier. szkoły p. Wilczka. Młodemu kapłanowi życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego, zdrowia i sił do pracy.

Z Bielska i okolicy.

Personalne. Lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku, dr. Samuel Teufel, przeszedł z dniem 1 lipca w stan spoczynku. Jako jego następcę wymienia się dr. Józefa Wałacha, dotychczasowego zastępcę lekarza naczelnego.

Chłopiec po samobójstwie kolegi idzie pieszo do Warszawy z zażaleniem. W związku z tragiczną śmiercią samobójczą ś. p. Stefana Szczypki, ucznia 3 klasy państw. gimnazjum w Bielsku, zaginął serdeczny przyjaciel jego, uczeń tej samej klasy, Józef Maślanka, syn rolnika w Bystrej, tak że u rodziców Maślanki wywołało to wielkie zaniepokojenie i wyłoniły się przypuszczenia, czy również i Maślanka nie skończył śmiercią samobójczą. Na skutek informacji o zniknięciu jego w prasie, młody Maślanka skruszony wystosował pocztówkę do rodziny, w której zawiadomił rodziców, że udał się pieszo do Warszawy do ministerstwa sprawiedliwości, by tam u najwyższych władz szukać „sprawiedliwości” z powodu śmierci swego serdecznego przyjaciela. Przypuszczać należy, że młody Maślanka chciał się użalić w ministerstwie, że jego przyjacielowi śp. Szczypce stała się wielka kizywda w szkole, którą biedak musiał przypłacić życiem. Donoszą, iż w związku ze samobójstwem ucznia Szczypki bawił w Bielsku wizytator szkolny, który wdrożył z tego powodu szczegółowe dochodzenia. Ojciec Maślanki, uradowany odnalezieniem syna, wyjechał do Warszawy po uciekiniera.

Z Dziedzic. (Dom Narodowy „Sokoła”.) Tutejsze Towarzystwo gimnast. „Sokół” rozpoczęło ubiegłego roku budowę „Domu Narodowego”. Dzięki ofiarności społeczeństwa doprowadzono już pod dach dużą salę gimnastyczną z przyległościami. Dalsza budowa będzie prowadzona w miarę dodatkowej ofiarności. Na budowę złożyli dotychczas w gotówce lub materiale: członkowie Tow. „Sokół” kwotę 4208 zł, obywatelstwo Dziedzic-

Czechowic i okolicy 1821 zł, zarządy niektórych fabryk 3948 zł, stowarzyszenia 100 zł. Zarząd Tow. gimn. „Sokół” wdzięczny za złożone datki wyraża wszystkim ofiarodawcom głęboką czc. i podziękowanie, prosząc zarazem o dalszą pomoc aby rozpoczęte dzieło — pomimo kryzysu można było kontynuować, co kiedyś zaświadczy o narodowych cnotach tuł. ludności w sposób oczy i bezsprzecznie nader chlubny.

— (Wybryk młokosów.) Policja przytrzymała i odstawiła do Sądu grodzkiego w Bielsku Czesława Gruszewicza lat 15, pochodzącego z Białegostoku i Wacława Krzysztofika lat 13, pochodzącego z Radomia, za to, że na cegielni w Dziedzicach rozmyślnie odczepili od liny wóz i puścili go po szynach, wskutek czego pasąca obok szyn krowa Paszka doznała złamania nogi i musiano ją dobić na miejscu. Pasterz Franciszek Paszek zdołał przed pędzącym wózkiem zbliżyć i uniknąć ran lub nawet śmierci.

Z Ligoty (Utonięcie.) Dnia 2 b. m. stawie Gascha zażywał kąpiele 22-letni robotnik rolny Stanisław Sternał z Górnego Międzyrzecza i znalazł śmierć w głębinach stawu z powodu nieumiejętności pływania.

Z Zarzecza. (Śmierć w rzece.) Dnia 1 lipca o godz. 16-tej 60-letni Jan Kajstura z Zabłocia przechodząc wałem wzdłuż Wisły w czasie większej spiekoty, prawdopodobnie wskutek porażenia słonecznego wpadł do wody i poniósł śmierć przez utonięcie.

Sąd Okręgowy w Cieszynie w rejestrze spółdzielni S-I 259 przy firmie Kasa Spółdzielcza w Kończycach Małych z nieograniczoną odpowiedzialnością z dnia 27 stycznia 1936 wykreślił członków zarządu: 1. Alojzego Chromika, 2. Franciszka Wawrzyszka, 3. Franciszka Palę, a wpisał członków zarządu: Alojzego Jośka, 2. Antoniego Kanię, 3. Romualda Handzla.

Sąd Okręgowy w Cieszynie jako rejestrowy zarządza w rejestrze spółdzielni IV-142 przy firmie Ludowa spółka spożywcza w Lipowcu, spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością, następujący wpis do zarządu wybrany: Tadeusz Bobkiewicz. Wykreślenie jako członka zarządu Józefa Kołdra. Data wpisu: 15 lutego 1936.

Sąd Okręgowy w Cieszynie dnia 26 lutego 1936 wykreślił z rejestru spółdzielni II — 475 przy firmie Powszechny Bank Spółdzielczy z nieogr. odpow. w Ustroniu jako członka zarządu Ludwika Szkaradnika a wpisał jako członka zarządu ks. Ludwika Kojzara.

Sąd Okręgowy w Cieszynie w dniu 13 lutego 1936 wykreślił z rejestru spółdzielni V — 19 spółdzielnię budowlaną „Fundament” z ograniczoną odpowiedzialnością w Czechowicach w likwidacji wobec ukończenia likwidacji.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

Wzruszeni licznymi dowodami współczucia, z jakimi spotkaliśmy się w czasie choroby, przedwczesnej śmierci i w dniu pogrzebu naszej nieodżałowanej córki

ś. p. Heleny Szczurkówny

urzędniczki notarialnej,

składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać” wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam w tym ciężkim dla nas momencie serce. W szczególności zaś dziękujemy Przew. Ks. wik. Dłucikowi za prowadzenie konduktu pogrzebowego i wygłoszenie nad grobem kojącego przemówienia, JWPanu Dr. Kobieli, notariuszowi w Cieszynie, za pełną i serdeczną pomoc w czasie choroby i stałą o ś. p. Zmarłej pamięć, Stow. Absolwentów Państw. Szkoły Handlowej w Cieszynie za wieniec i udział w pogrzebie, Katol. Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej za udział w pogrzebie ze sztandarem i wzruszający śpiew nad mogiłą, delegacji Związku Pracowników Poczty ze złożonym nam wyrazami współczucia i za liczny udział w pogrzebie, JWPaństwu prof. Woźniakowskim za dobre serce dla ś. p. Zmarłej i wreszcie wszystkim, którzy przez złożenie kwiatów i wieńców na grobie ś. p. Zmarłej wzięli udział w naszym wielkim smutku.

W Cieszynie, dnia 3 lipca 1936 r.

Jan Szczurek, em. eksp. pocztowy, wraz z rodziną.

P. T. Muzeum Miejskie
(Księgarnia) w Cieszynie.
M 256

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł

kwartalnie . . . 2-50 zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6. I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč

kwartalnie . . . 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 10 lipca 1936.

Nr. 53.

Zatarg Gdańska z Ligą Narodów.

W dniu 4 b. m. na posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiano sprawę Gdańska w związku z atakami tamtejszej prasy narodowo-socjalistycznej na wysokiego komisarza Lestera, Irlandczyka, który z ramienia Ligi wykonuje nadzór nad wolnym miastem. W wyniku narad Polska otrzymała od Ligi na wniosek min. Edena mandat zlikwidowania zatargu w drodze dyplomatycznej.

Prezydent senatu gdańskiego Greiser wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaatakował wysokiego komisarza Lestera i krytykował współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem, a w zakończeniu zaproponował: 1) albo powołać nowego wysokiego komisarza Ligi, który nie wtrącałby się do spraw wewnętrznych Gdańska, albo 2) nie mianować wogóle wysokiego komisarza, a natomiast obarczyć odpowiedzialnością wobec Ligi prezydenta senatu gdańskiego. Greiser wypowiedział swą mowę podniesionym głosem i w formie gwałtownej, co odczuwane było powszechnie jako brak należytego poszanowania wobec instytucji genewskiej. Greiser oświadczył wprost, że „Liga jest instrumentem ociężałym i powolnie pracującym”,

a domagał się rewizji stosunku Gdańska do Ligi nie tylko w imieniu ludności gdańskiej, lecz w imieniu całego narodu niemieckiego (!), zaznaczając, że Niemcy oczekują, iż niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązany zjawiać się przed taką Radą Ligi (!).

Prezydent Greiser, opuszczając posiedzenie, podszedł do przewodniczącego Edena i pożegnał się z nim po hitlerowsku przez podniesienie ręki. Podobnie Greiser pożegnał się z min. Beckiem i innymi członkami Rady. To powtarzanie podnoszenia ręki wywołało pewną wesołość wśród dziennikarzy. Gdy Greiser, wychodząc, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, oddzielonej tylko niską barierą od delegatów, podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku dziennikarzy język, uczynił wymowny gest palcami ręki. Wywołało to oburzenie dziennikarzy całego świata, którzy głośno zaczęli się domagać satysfakcji za niegodne zachowanie się Greisera. Wrzawę uciszył przewodniczący min. Eden, który oświadczył: „W interesie naszej własnej godności daleko lepiej jest zignorować tego rodzaju zachowanie.”

Jak to było w Przytyku?

Sąd okręgowy w Radomiu, wydając znany wyrok w procesie przytyckim, podał jednocześnie jego motywy. Na podstawie przewodu sądowego sąd doszedł do następujących ustaleń: Skutkiem uprawiania od kilku miesięcy przed zajściami w Przytyku dnia 9 marca 1936 r. przez ludność polską skutecznego bojkotu handlu żydowskiego oraz zdarzających się w tym czasie wypadków napaści na ludność żydowską w postaci wybijania szyb i pobicia, ludność żydowska Przytyka zdradzała, zwłaszcza w ostatnich czasach przed wypadkami, żywe zdenerwowanie, co się wyraziło w zgłaszaniu się licznych delegacji tej ludności do władz administracyjnych z żądaniem przywrócenia stanu i stosunków, jakie istniały przed okresem bojkotu.

Dnia 9 marca 1936 r. w godzinach popołudniowych na rynku w Przytyku na skutek interwencji policji, usiłującej kilkakrotnie doprowadzić Józefa Strzałkowskiego za energiczne stosowanie bojkotu straganu żydowskiego z nieposzanowaniem do posterunku policji, zebrany tłum odbił tegoż Strzałkowskiego i zgrupował się koło posterunku, wznosząc okrzyki przeciwko policji. W czasie tego zajścia rzucono w policję orczykiem, kamieniami i krzeselkiem, lecz nikt z policji nie został uderzony. W pewien czas później, lub pod koniec zajścia przed posterunkiem, co nie zostało na rozprawie ściśle ustalone, strzelił na rynku Icek Frydman. Rozpoczęło się zamieszanie z wybiciem gdzieś okien kamieniami, przewracaniem straganów i pobiciem kilku osób (tak chrześcijan jak i żydów), tudzież gremjalne opuszczanie przez włościan na wozach targu. W tym czasie, kiedy włościanie opuszczali pośpiesznie Przytyk, na rogu rynku Luzer Kirszenwajg strzelił do przechodzącego Stanisława Kubiaka, a drugim wystrzałem prawdopodobnie zranił Stanisława Popiela. Jednocześnie zgrupowana pod

domami ludność żydowska dopuściła się czynnej napaści na uciekających włościan, obrzucając ich kamieniami i bijąc żelazami i pałkami oraz używając broni palnej, co spowodowało akcję obronną napastowanych, a nie posiadających broni włościan. Przy moście, prowadzącym na przedmieście Zachęte, uciekający pod wpływem nawoływań Szczepana Zarychty i innych zatrzymali się i powrócili w ul. Warszawską, prawdopodobnie w celu odwetu, usiłując dojść do miasta. Jednak przybyła w tym czasie policja poczęła w dwóch rzutach wypierać tłum ul. Warszawską w kierunku mostu. Tłum ten poza nielicznymi rzucaniami kamieniami wycofał się spokojnie i gdy przechodził koło domu Leski, z rozbitego okna na piętrze wychyliła się skierowana wdół ręka Szulima Leski, który dał kilka strzałów w tłum. Jednym z tych strzałów został zabity Stanisław Wieśniak. Tłum, podniecony wyżej opisaną napaścią ludności żydowskiej, a w szczególności zabójstwem Wieśniaka, zdemolował najbliższe mieszkania żydowskie na Zachęcie, w trakcie czego zostało poważnie pobitych wielu żydów i bestjałsko zostali zamordowani Minkowscy.

Związek przyczynowy i ścisła zależność tych ostatnich zjść ze strzałami Luzera Kirszenwajga, bezprawną napaścią ludności żydowskiej na wyjeżdżających z Przytyka włościan, a zwłaszcza strzałami Szulima Leski, zostały niewątpliwie i stanowczo przewodem sądowym ustalone.

Jako podstawę przy wyrokowaniu sąd wziął zeznania zbadanych na rozprawie świadków, oceniane jedynie pod kątem widzenia wiarygodności w zestawieniu z całokształtem okoliczności sprawy, zeznaniami tychże świadków, złożonymi w dochodzeniu i innymi dowodami w tej sprawie. Przyczem brak u sądu przekonania o prawdziwości zeznań i brak zainteresowania co do wyniku tej sprawy całego szere-

gu świadków spowodował uniewinnienie wielu oskarżonych. W szczególności wobec powagi zarzutu dopuszczenia się zabójstwa Minkowskich przez kilku oskarżonych sąd nie znalazł w przewodzie sądowym dostatecznych dowodów do skazania ich za tę zbrodnię.

Sąd odrzucił podniesioną przez obrońców koncepcję obrony koniecznej, jako niczem nieuzasadnioną, zwłaszcza, że obiektywnie zostało ustalone, iż wszystkie postrzały włościan zostały oddane w ich plecy, względnie od tyłu.

Przy wymierzaniu poszczególnym skazanym kar sąd miał na względzie ogromną szkodliwość tłumnych wystąpień dla porządku państwowego i społecznego, pobudki i warunki działania, tudzież rolę oraz obiektywne skutki działania każdego z oskarżonych, a uznając, iż niewątpliwie niektórzy z oskarżonych zbiegiem okoliczności, ulegając swoistej psychologii tłumy, weszli na drogę przestępną, że są to ludzie dotychczas sądowo niekarani, wobec zachodzących warunków do zawieszenia kary, uznał za wskazane wykonanie orzeczonych kar niektórym ze skazanych zawiesić.

Jak wiadomo, Szulim Leska skazany został na 8 lat więzienia, Luzer Kirszenwajg na 6 lat, Icek Frydman na 5 lat, Szczepan Zarychta na 1 rok, Józef Strzałkowski na 6 miesięcy, a inni na kary od 1 roku do 6 miesięcy, częściowo z zawieszeniem kary. Uniewinnionych zostało 21 oskarżonych.

Za co uwięziono Wandę Parylewiczową.

Donosiliśmy już krótko o sensacyjnym arestowaniu Wandy Parylewiczowej, siostry śp. min. Pierackiego i żony b. prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie. Urzędowo donoszą:

Dnia 6 lipca b. r. sprawa Wandy Parylewiczowej i innych przekazana została sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie Korusiewiczowi. Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszymi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notariuszy i wyrabiania koncesyj monopolowych, pośredniczenia w sprzedaży Skarbowi Państwa obiektów przemysłowych. Działała Parylewiczowa przy pomocy pośredników, pomiędzy którymi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Holendra odgrywała niejaka Helena Fleischerowa z Tarnowa (wszyscy żydzi). Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesenci. Przez ich ręce przechodziły pieniądze. Wskutek wykrycia powyższej afery b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Sąd Najwyższy ustalił, że istnieją warunki po temu, wobec czego Minister Sprawiedliwości przeniósł go w stan spoczynku. Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzeń, Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem. Obecnie śledztwo, skoncentrowane w rękach sędziego Korusiewicza, sprawdza nagromadzony materiał dowodowy, celem wyczerpującego i bezwzględnie ustalenia wszelkich okoliczności sprawy. Wszystkie osoby podejrzane przebywają w więzieniu śledczym w Tarnowie.

Duch męczeństwa i bohaterstwa.

W Niemczech toczy się zacięta walka hitleryzmu z katolicyzmem. Nieustępliwość i wytrwałość katolików jest dziełem przedewszystkiem ich wodzów: biskupów i kapłanów.

Episkopat niemiecki w tych trudnych zmaganiach wykazuje niezwykłą jedynomyślność i siłę. Uznając lojalnie rząd hitlerowski i pewne korzyści, które wniósł, nie może jednak zaakceptować jego metod, zwłaszcza w stosunku do katolicyzmu. Nie może też przyjąć nauki, na której hitleryzm się opiera. Z tą doktryną walczono jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera. Dzisiaj pomimo uznania faktów dokonanych w dziedzinie politycznej, nie uznano błędów w dziedzinie ideowej. Z Fuldy, gdzie u grobu św. Bonifacego, patrona i męczennika Niemiec, zbiera się Episkopat, płyną listy pasterskie, w których z niezłomną pewnością potępiane są błędy hitleryzmu i przeprowadzana jest obrona Kościoła, jego prawd i praw. Tych listów Episkopat nie może nieraz publikować, gdyż ulegają konfiskacie. Jednak, nie zważając na to, znajduje sposoby prywatnego rozpowszechniania swej opinii. Widziałem listy biskupów, odbijane przez kalkę na maszynie do pisania i rozsyłane do wszystkich kościołów celem publikacji z ambony. Skrupowanie i brak prasy również utrudnia kontakt biskupów z wiernymi. Więc szukają go na innej drodze. Wstępują w różnych kościołach na ambony i żywym słowem dają świadectwo swej czujności arcybiskupowskiej.

Wśród biskupów, którzy w tej walce urosli do miary bohaterów, wspomnijmy przede wszystkim o kardynale Faulhaberze z Monachium. Jego kazania są wydarzeniami historycznymi. Są one wyrazem aktualnych niebezpieczeństw Kościoła w Niemczech. Odpiera w nich wszystkie ataki. Gdy więc Rosenberg (osławiony „apostół” germańskiego nowopogaństwa), jego klika i na usługach stojąca prasa zaatakowali Pismo św., kardynał odpowiedział na to cyklem kazań. Gdy ostatnio rzucono się z nienawiścią na Papiestwo, znów kardynał zabrał głos i z ambony oświecił światłem prawdy atakowany odcinek. Te kazania ściągają słuchaczy z całych Niemiec. Tłumy otaczają świątynię, a przez głośniki spływają do nich pełne siły słowa i wezwania nieustraszonego szermierza do walki o zasady katolickie. Nic dziwnego, że na jego głowę sypią się groźby i złorzeczenia, że obietnice rzucenia bomby nie są

rzadkością. Nie mniej śpiżową postacią jest ordynariusz Monasturu, arcybiskup von Gallen, arystokrata westfalski. Jedną z najpopularniejszych postaci swego kraju, człowiek niezwykłej energii i śmiałości, na kazalnicy drze w strzępy afisze i pisma hitlerowskie, atakujące Kościół. Gdy przybyli do niego agenci Gestapo (Geheime Staatspolizei), prosząc o „wyjazd” do Berlina, nie odmówił, poprosił tylko o przebranie się i wyszedł do nich w szatach pontyfikalnych, z mitrą i pastorałem, a następnie skromnie zrezygnował z miejsca w luksusowym samochodzie i zdecydował się pójść piechotą na dworzec. Tego się zlekli agenci, którym zadrżało serce na myśl o pożegnalnych owacjach i uciekli. Przed tym dzielnym i mądrym bojownikiem skłaniają głowy nawet niektórzy hitlerowcy.

A czyż można mówić bez wzruszenia o 80-letnim starcu, zasiadającym na stolicy Würzburskiej. Zaaresztowano mu jednego z proboszczów i zaczęto robić nacisk, by go zwolnił ze stanowiska. Biskup się nie ugiął, nawet wobec takich argumentów, jak dwukrotne wyłamanie drzwi w pałacu. Tego rodzaju szczegółów można opowiadać o każdym biskupie. Z taką to siłą promieniuje z nich duch Fuldy. I ten duch dokonywa zbawionego dzieła: jednocy katolików — duchowieństwo i świeckich w spóistą armię Chrystusową pod niezłomną komendą Episkopatu.

Nietylko biskupi, ale także księża i zakonnicy dają wspaniały przykład oddania się sprawie Bożej, walczą z odwagą w obronie wiary i Kościoła, często narażając się na uwięzienie. Setki kapłanów przeszło lub znajduje się w murach hitlerowskich więzień. Lecz nie złamało to ich ducha, nie stworzyło oportunistów. Rozmawiałem z wieloma z tych, którzy przeszli przez więzienie. Jaki żar ducha bije od nich! Z jaką odwagą podkreślają swe stanowisko. Nie zastraszone ich i nie złamano. Nie przerażają ich żadne szykany, pogroźki, żadne listy, zapowiadające porachunek. Tacy są wszyscy, całe duchowieństwo niemieckie. Zawiodły rachuby hitleryzmu, że zdoła je zdemoralizować szykanami i prześladowaniami, że zdoła je zgębić czy przekupić.

Byłem w niejednym kościele, słuchałem wielu kazań i przemówień. Wszystkie dźwięczą spiżową nutą, bije z nich jakaś nieugiętość, zapał i gotowość do najwyższej choćby ofiary.

Tak musiały brzmieć kazania w katakumbach pierwszych chrześcijan.

Siuchając, obcując i przyglądając się życiu duchowieństwa niemieckiego, odbyłem wielkie rekolekcje, które zapamiętam na całe życie. Duchowieństwo niemieckie stwarza wspaniały wzór kapłana w walce z nowoczesnymi niebezpieczeństwami dla wiary. Dr. Z. W.

Niewłaściwe używanie wyrazu „święto”.

Jak wiadomo, Księża Biskupi wystąpili przeciwko używaniu wyrazu „święto” dla obchodów świeckich jakiegobądź rodzaju. Niektóre komitety obchodowe zastosowały się do tego wezwania ze strony Episkopatu i zamieniły ten wyraz na inne, jak „dzień”, „tydzień”, „obchód”. Nie uwzględniły tego jednak inne komitety, zarządy a nawet pewne enuncjacje urzędowe. I tak nadal jeszcze ogłaszało się „święto sportowe”, które obchodzone było podczas okławy Bożego Ciała i tu i ówdzie, jak np. w Częstochowie, odbywało się w sposób, który wywołuje publiczne zgorszenie. Nazwa „Święto Morza” użyta została również w piśmie okólnym do pp. Wojewodów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 czerwca b. r. ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym tego ministerstwa z 10 ub. m.

Jest rzeczą bardzo pożądaną dla unikania zadrażnień uczuć katolickich, aby obchodom świeckim dać już na stałe nazwy dla nich właściwe, t. j. „obchody”, „dni” lub „tygodnie”. Liga Morska i Kolonialna w niektórych swoich tegorocznych odezwach użyła poprawnie nazwy „Dzień Morza”, ale tylko w niektórych, bo naogół i w tym roku posługiwała się niewłaściwym określeniem.

Drobne wiadomości.

Los loteryjny dla 9-letniej uczennicy odpremiera. 9-letnia uczennica szkoły powszechnej w Inowrocławiu (woj. poznańskie) Zosia Kordylasówna napisała list do premiera gen. Składkowskiego, przedstawiając mu zły stan materialny jej rodziców, których nie stać na zakup nowych książek. W liście swoim dziewczynka prosiła o przesłanie ćwiartki losu Loterii Państwowej, zaznaczając, że w razie wygranej zwróci wyłożoną kwotę. Kancelaria p. premiera, po przeprowadzeniu wywiadu w policji, spełniła życzenie dziewczynki, przesyłając jej los loteryjny.

Jura i Jonek.

Jura: Piekno była ta sławność w Dziędzicach. Szykowny je ten dom katolicki, poświęcka była co na dziwy szumno, norodu było gromade, mieli nas tam we wielki uczciwości, jęnych je od tego wielkiego gorka po dzisiejsi jakisi machabejski. Tak sie przeca po mie pot ciurkiem loł i na ten żyzeń ech połknył godny łyk zimnego piwka, tem ech sie przypucowol i mom po teraz taki puczeni i rzazani na dolinku.

Jonek: Joch też był przeпоcony durch, pic sie mi chciało fest, alech sie hamowol, wypilech kapke herbaty bez cukru, bo bych to był naisto odleżol. Ale Hanka stęko, bo ją ten gibczok ze szpluchowca tak przeca wyzwyrtoł, że se aże podeszwy odparzyła, ai sie ji pore razy w głowie zawróciło. Nie dziwota, dyć je żeńsko w rokach, nie tańcowała hola, hola, jak kiesi na wiesielu swego szwagra, a tu naroz tako zwyrtaczka, jeden kasek po drugim, a ona je przy sobie, ech sie bai kapke obowol, by sie ji zapoleni nie chyniło na pluca. Ale nie lutuję, zechmy sie tam wybrali, bo my napašli oczy, uszy i gembe i poznali my nowych kamratów. Dziedziczanom wszystka cześć, że se ufondowali taki piekne katolicki stawieni. Cóż tam w poletyce nowego?

Jura: Teraz sie wszyscy ci hewiroy porozjeżdżali na hórlop na lufta i do kąpiela, tuż w kancnaryjach i ministryjach wszystko bezmali idzie tak połowicznie, robią tela, by cało maszyna nie stanyła. Ale ten nejwyższy ponrontem inszpicyruje i dogląda, czy też wszyscy urzędnicy są o ósmej rano na swoim fleku. Rozwpadnie tu, po drugi tam, przędzie wszyscy izby i kancnaryje z zegarkem w górsi, a jak

kiery przydzie nieskoro abo czyto gazete abo kurzy cygaretle lebo dobrorzeczy z frelkami, to sie synku robi sumeryja.

Jonek: Prawol To ja, trzeja na takich bisagów, co bierą płat a okoconiają sie do roboty, takigo iszpektora, gor we Warszawie, bo dycki slychuję, że warszawioy wieczór dlugo abo pulyrują abo tak klamią do nocy, a rano sie im nie chce stanyć na czas.

Jura: Oto ten wyrchni i jego zastępcą pościągali wszystkich dyrektorów kancnaryj do ministryje i zrobili im kozani, rzecy bedemy taki iszpekcyje robili części i dali fórt, nie jeny skrz to, aby wiedzieć, czy wszyscy są na czas przy hapelu, ale czy robią jak sie patrzy, czy wszystko robią po sprawiedliwości wedle paragrafów i czy bai tego nejbiedniejszego wysposluchają i po ludzku sie s nim obchodzą.

Jonek: To pieknie, to sie mi podoba, tuż jakby kany jaki pisarczyk lebo pożegacz abo taki bicwoń wywstol pyskem na kogo, hnet napisac na niego protokol, poslac załobe. Bedemy to musiec wszystkim rozgłosic, co w rozmaitych urzędach i kancelarzach mają taki sprawy, aż sie nie dają poniewierac. Cosi sie mi zdo, że już jeden czy gor dwo ministrzy wydali taki nokozy, ale musiało to niebardzo skutkowac, kie to zaś teraz potuplowali. Miołes mi jeszcze cosi małowiela o tym negusie wyłozyc, na zieleznicy sie nie dało, bo w wagonie było tak norodztwa jak harynków w becze...

Jura: Baić, toć ech miol powiedziec o tym cesorzu bez kraju, byłbych zapomniol. Ja tuż ten Hajl sylezyja sie puscił do Genowefy, rzecy: bedę tam hladoł sprawiedliwości, sie tam polutuję, przeca nima prawda, żeby dwiejapięćdziesiąt hewirowów z roztoicznych krajów i norodów mie nie wysposluchali i nie uwiedli

porządku z talijanami, co zrobili taki gwołt na nas.

Jonek: Jakóż sie mu w Genowefie darzyło?

Jura: Ap, mizernie, pusćili go za stół, miol przedmowe, bił na talijanów, że wytruli gazami i rozmaitem plugastwem kupe tych habeszów, że mu zrabowali kraj i pytoł na smilowani, aż przeca tego muszelina przycisną, by wydoł, co mu nie patrzy i żeby liga marodów onemu, hajl sylezyji, pojczała jakich dziesięć milionów fontów, to jest na nasz piniądz przez dwiesta milionów, bo prawi, ech sie nadobrze z piniędzy wyszypłol, kie wojna kosztowała moc i nie bedę miol razinko z czego żyć...

Jonek: Dali mu?

Jura: Mosz rozum, to są kapry, dać; brać to umia, dyć mają płaty na tysiące a tysiące, wysposluchali go dości po cichu, jeny gacziorze talijańscy, co tam kansi siedzieli na zadku na ławach w tym zolu, zaczeni robić przeokropeczny krawal, tak że ich musieli szwajcarscy polycaje wykłudzac ze zolu i zawrzyc do hola. Ja, za pore dni przyjechoł ałroplanem fojt z gdańska też do tejgenowefy, pisze sie grejcar, ten tam narobił rajwachu, zaczon sie już przy dwierzach wadzić, bo chcieli od niego legimacyji, potem sie dorwoł do głosu i zaczon szamflekowac, a jak wychodził, to gacziorzom, co tam siedzieli na ławie, pokozol dlugi nos i snoci jeszcze cosi gorszygo...

Jonek: Toć niemoresnik. Nie był tyrkniiony?

Jura: Ani synku nie wiem, ale to sie w lidze tych marodów zhruzili, rzecy: takigo grondola tu jeszcze nie było. Co z tego wypuknie, nie wieda... No, ale w pendziałek bedzie sie trzeja chycić sieczenie, reż dochodzi — trzeja dobrze kosy naklepac. Z Panembogem!

Obchód morza w Gdyni.

Dzień morza, obchodzony w Gdyni w dniu 19 czerwca, miał podwójny cel: przedstawić dobieg nasz na Bałtyku i pobudzić do dalszej pracy na tym odcinku Polski.

Główne uroczystości, urządzone przez Ligi Morską i Kolonjalną, obejmowały: podniesienie bandery nad morzem, uroczyste nabożeństwo pod Kamienną Górą, z pięknym wystawieniem formacji wojskowych i półwojskowych, które przed rozpoczęciem nabożeństwa, na pytanie: kim jesteś, odpowiadały żywiołowo: katolikiem, — dalej imprezy, jak iluminacja Gdyni i statków, pokazy bitwy morskiej, murka na półwyspie Helskim oraz występy tradycyjnego „jaszczura”, który jest odpowiednikiem naszego góralskiego „złotogłowca”. Wszystko to było piękne i jakby z bajki wyjęte, podnosiło i bawiło. Ale nacisk trzeba położyć na siłę i ciężką, która przejawiała się w siladzie naszej floty wojennej, trwającej przeszło godzinę. Przesunęły się majestatycznie przed oczami 25.000 widzów: dwa kontrtorpedowce „Wicher” i „Burza”, trzy łodzie podwodne „Żbik”, „Rys” i „Wilk”, torpedowce „Kujawiak”, „Mazur”, „Krakowiak”, „Ślęzak”, „Podhalanin”, dwie kanonierki „Marszałek Piłsudski” i „Generał Haller” oraz cztery trawery „Czajka”, „Jaskółka”, „Mewa” i „Rybitwa”, te ostatnie wykonane w całości w naszych warsztatach. Duma rozpierała serca każdego, kto widział tę siłę i zuchowatość załogi, która — jak już dziś publicznie piszą obcy — przewyższa i miłością ojczyzny górną i będzie w czasie potrzeby.

Byłem świadkiem rozmowy dwóch Niemców z Gdańska, krótkiej, a jednak dużo znaczącej. Po przejeździe każdej jednostki wojennej zwracał się młodszy do starszego: „Siehst, Vater!” (Widzisz, ojczule!) a ten kiwając głową odpowiadał: „Und doch, und doch!” (Więc przecież!) — Toteż silny oddźwięk pozostawił Obchód morza w prasie niemieckiej, który niektóre pisma, jak berliński „Völkischer Beobachter”, zatytułowały: „Polska — mocarstwem morskim”.

Podczas „Obchodu morza” poświęcono rzeczy większy żaglowiec „Zawisza Czarny”, własność polskiego harcerstwa. Teraz już po wszystkich morzach będą godnie nosić flagi i godła polskości: „Dar Pomorza” (żaglowiec wojenny), „Iskra” (żaglowiec handlowy) i „Zawisza Czarny” (żagl. harcerski), trzy żaglowce szkolne.

A w końcu jeszcze krótki rzut oka na naszą flotę handlową, aby obraz naszej potęgi morskiej był pełny. Mamy 16 linii regularnych, czego 2 osobowe, jedna mieszana i 13 handlowych, na których kursuje naszych 18 statków. Tak np. do Północnej Ameryki kursują motorowce ms „Piłsudski” i ms „Batory”, ostatni wyraz techniki statkowej, stąd przepełnienie, np. z „Batory” zdąży do Gdyni 750 podróżnych (poza tonażem towarowym), co czyni 13 pasażerów ponad stan nośności, również i „Piłsudski” bywa przepełniony. Obcy cenią so-

bie nasze statki i wolą niemi podróżować. Linję palestyńską obsługują „Polonia” i „Kościuszko”, a południowo-amerykańską ss. „Pułaski”. To linje pasażerskie, a teraz handlowe: do Południowej Ameryki przewozi towary ss. „Wisła”, który pomaga „Pułaskiemu” w obrocie pasażerskim; do Holandji ss. „Puck” i „Chorzów”, a w razie większego zapotrzebowania i motorowiec „Pionier”; do Belgji ss. „Hel” i „Śląsk”; do Hamburga ss. „Tczew”, do Finlandji ss. „Cieszyn”, do portów wschodniego Bałtyku (statki wynajęte), do Bliskiego Wschodu motorowiec „Lewant” i ss. „Sarmatia”, do portów hiszpańskich ss. „Kraków”, do Londynu zajeżdża ss. „Lech”, do Hull (Anglja) ss. „Lublin” i „Lwów”, do Le Havre (Francja) ss. „Warszawa”.

Codziennie słyszy się syreny wjeżdżających i wyjeżdżających statków własnych i obcych. Aż serce rośnie na ten ruch w portach; wtedy dopiero rozumie się wieszcz słowa Wyspiańskiego: „Polska to wielka rzecz”. Obcy to uznają, a my czasem w naszej małoduszności zapominamy. Hasło „frontem do morza i do Gdyni” powinno nam oczy otworzyć na potęgę. Mamy małeńki skrawek morza, a bronić go będzie 16 jednostek bojowych i przysposobione do tego inne jednostki osobowe i handlowe, a hydroplany, czające się w Pucku, wołają swym poszumem skrzydeł: Morze musi być nasze, nasze na zawsze!

Ślęzak.

Konferencja ministra Becka z min. Kroftą.

W ubiegłym tygodniu podczas sesji Ligi Narodów w Genewie czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Krofta odwiedził min. Becka w hotelu „Carlton” i odbył z polskim ministrem spraw zagranicznych dłuższą rozmowę. Konferencja ta wywołała w kołach genewskich duże wrażenie. Ostatnią bowiem rozmowę min. Beck odbył jeszcze z obecnym prezydentem Czechosłowacji dr. Beneszem przed półtora rokiem i od tego czasu kierownicy polityki zagranicznej obu państw nigdy się nie spotykali. Niedawno min. Krofta w swoim ekspozycie dał wyraz przekonaniu, że stosunki między Polską a Czechosłowacją ulegają pewnej poprawie. Dowodziłaby tego także rozmowa obu dyplomatów.

Drobne wiadomości.

Samobójstwo na posiedzeniu Ligi Narodów. Dnia 3 b. m. wydarzył się w Genewie wstrząsający wypadek. Podczas Zgromadzenia Ligi Narodów czeskosłowacki fotoreporter Stefan Lux popełnił samobójstwo. Lux razem z innymi fotografami znajdował się po lewej stronie trybuny. W pewnym momencie wyciągnął rewolwer, wymierzył sobie w skroń i wystrzelił. Przewodniczący van Zeeland zmuszony był przerwać dalsze obrady. Samobójcę wyniesiono i po krótkiej przerwie rozpoczęto dalsze obrady. Zażalenie wywołało u wszystkich przygnębiające wrażenie. Lux, przewieziony do szpitala, zmarł. Liczył on lat 48 i był żydem, pochodzącym ze Słowaczyny. Przez ostatnie 20 lat mieszkał w Berlinie. Wydalono go z Niemiec za działalność lewicowo-radykalną. Samobójstwo jego było demonstracją polityczną. Z pozostawionych listów wynika, że w ten sposób chciał zaprotestować przeciwko obojętności Ligi Narodów na sprawę prześladowań żydów w Niemczech.

Z Cieszyna i okolicy.

Sodalicia Marjańska Pań i Panien urządza w niedzielę 12 b. m. festyn w ogrodzie p. Heroka w Boguszowicach. Wszystkich PT. Gości czeka wiele niespodzianek jak: pocztą, kawaler bez krawatu, wyścigi w workach, walc losowy i wiele innych nadzwyczajnych urozmaiceń. Uprasza się o liczne przybycie. — Zarząd.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 12 b. m. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Piekarach, o g. 10.30 koncert orkiestry mandolinistów, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 22.15 kon-

cert orkiestry Marynarki wojennej z Gdyni; w środę o g. 19 „Czepiny”, obraz z „Wesela na Górnym Śląsku” St. Ligionia.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 17. Na porządku dziennym sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za rok 1935-36.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na posiedzeniu Rady w dniu 2 b. m. uchwalono na wniosek Elektrowni w czasie od 6 lipca do 6 sierpnia br. instalację i włączenie przewodu elektrycznego przeprowadzić bezpłatnie w tych domach, które nie mają dotychczas elektryczności i nie są oddalone więcej niż o 50 m od sieci rozdzielczej. Oprócz tego nowi odbiorcy otrzymają światło za ten okres darmo. Zatwierdzono dalej instalację światła elektrycznego w gminie Marklowice. Wykonanie muru oporowego przy ul. Górnej wzgl. Bielskiej oddano budowniczemu Hornemu za kwotę 1043 zł, zaś wykonanie fasady ratusza i wieży ratuszowej otrzymała firma Drapał za cenę 8200 zł. Dzierżawca bufetu przy pływalni miejskiej wniósł podanie o ustawienie podium do tańca w pływalni, co jednogłośnie odrzucono. Żydowskiej gminie wyznaniowej przyznano 150 zł subwencji na utrzymanie przedszkola żydowskiego. Uchwalono wreszcie domagać się od wszystkich oferentów, którzy ubiegają się o dostawy dla gminy, 5-proc. wadium, o ile przetarg przekracza kwotę 4000 zł, gdyż zdarzają się wypadki, że oferenci w ostatniej minucie wycofują swe zgłoszenia, tłumacząc się jakoby złą kalkulacją.

Z życia strażackiego. Agendy powiatowego instruktora Straży Pożarnych w Cieszynie objął z dniem 1 lipca p. T. Mielnicki. Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. Straży Pożarnych zatwierdził dha Antoniego Kuchedę jako p. o. naczelnika Straży Pożarnej w Cieszynie.

Straty Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek. W sobotę 27 czerwca odbyło się walne zebranie Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. Ponieważ walne zebranie zostało ogłoszone jedynie w „Poradniku Spółdzielczym”, wychodzącym w Warszawie, z blisko 3000 członków przybyło zaledwie 20-tu. Bilans za rok ubiegły zamknęto stratą w wysokości około 180 tys. zł. Fundusz rezerwowy wynosi niewiele ponad 30 tys. zł, dlatego musiano na pokrycie strat przeznaczyć większą część udziałów członkowskich i w tym celu uchwalono 90-proc. dopłaty do udziałów. Zaznaczyć trzeba, że udział wynosi 100 zł, a odpowiedzialność członków jest nieograniczona. Na czele Tow. Oszczędności i Zaliczek stoją — jak wiadomo — pp. Jerzy Kubisz i Jan Szuszcik.

Zgon. Dnia 7 b. m. zmarła w Cieszynie s. p. Marja Kotasowa, prywatna, matka posła dra Jana Kotasa, w 92 roku życia.

Z Dębowa. (Odpust) św. Małgorzaty odbędzie się u nas w niedzielę 12 lipca.

Z Ogrodzonej. (Poświęcenie ołtarza głównego.) W niedzielę, dnia 28 ub. m. odbyła się u nas rzadka uroczystość poświęcenia nowego ołtarza głównego, która zgromadziła liczne rzesze parafian i gości z okolicznych miejscowości. Po wygłoszeniu kazania okolicznościowego dokonał aktu poświęcenia ks. admin. Eug. Brzuska. Ołtarz, którego dolna część jest ze sztucznego kamienia, a górna z drzewa dębowego, robi dobre wrażenie i stanowi obecnie ozdobę kościoła. Warto przy tej sposobności wspomnieć, że stary ołtarz pochodził z r. 1869. Z tego roku pochodzi też obraz patrona św. Mateusza, malowany przez malarza Bergera z Nowego Iczyna.

Z Pogorza. (Festyn.) Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej urządza w niedzielę 12 b. m. w ogrodzie p. Wojnara festyn, połączony z wiankami, urozmaicony różnymi niespodziankami. Początek o godz. 3. O zmroku wyruszy pochód z barwnymi lampjonami nad wodę, gdzie będzie ognisko i puszczanie wianków. O liczne przybycie uprasza Kierownictwo.

Z Puńcowa. (Życia młodzieży.) Nasze KSMm i KSMż urządziły dnia 5 lipca festyn w uroczystych farskich „Dołkach”. Na festyn przyjechały druchny i druhowie z Cieszyna. Zjawili się również harcerze z pobliskiej kolonii. Miłym i rozweselającym urozmaiceniem byli Pat i Patachon oraz 2 policjanci. Podkreślić należy współzycie naszego oddziału puńcowskiego z KSMm cieszyńskim, z którego tenże wyszedł jako z pnia macierzystego.

Po krwawych zajściach w Małopolsce.

Majątek Krzeczowice w powiecie przeworskim, w którym na tle strajku ekonomicznego rozegrały się krwawe zajścia, stanowi własność Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. W majątku tym gorsze były warunki pracy i wynagrodzenia, aniżeli w majątkach sąsiednich, należących do ordynacji książąt Lubomirskich w Przeworsku. Za dzień pracy płacono chłopom, przychodzącym na roboty w Krzeczowicach, zaledwie 60 groszy. W majątku ordynacji Lubomirskich uzyskano już przed rokiem poprawę zarobku. Obecnie podjęto w majątku Krzeczowice walkę o poprawę zarobku, wysuwając żądania, odpowiadające warunkom, przyjętym przez ordynację książąt Lubomirskich. Spokojny przebieg akcji o poprawę warunków pracy został nagle przerwany przez aresztowanie komitetu strajkującego, wystąpienie chłopów w obronę uwięzionych i rozlew krwi. Jest rzeczą zmienną, iż zaledwie w kilkanaście godzin po strzałach policji do tłumu wszystkich żądania wysunięte przez chłopów zarobkowych w majątku Krzeczowice zostały przy-

Z Bielska i okolicy.

Strajk włókienniczy w Bielsku. Trwające od dłuższego czasu fermenty w bielskim przemyśle tekstylnym doprowadziły w dniu 2 b. m. do wybuchu strajku. Strajk objął około 5000 robotników i ma podłoże zarobkowe. Robotnicy domagają się m. in. nowej umowy zbiorowej. Miejscowy inspektor pracy podjął kroki interwencyjne, zmierzające do zażegnania zatargu. Obie strony jednak nie wykazują nastrojów pojednawczych.

Z Bierów. (Poświęcenie sztandaru.) Tutejszy Oddział Katol. Stow. Młodzieży męskiej obchodzi w niedzielę 12 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru z okazji 10-lecia założenia KSM, na którą wszystkich, a szczególnie bratnie KSM ze sztandarami i ewent. z orkiestrą najuprzejmiej zaprasza.

Z Jaworza. (Zajścia przed willą b. premiera Jędrzejewicza.) Dnia 3 bm. przed południem 30 strajkujących robotników budowlanych terorem zmusiło do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych przy wykończaniu willi b. premiera Janusza Jędrzejewicza w Jaworzu Górnym. Podczas zajść robotnicy obrzucili dozorującego majstra Zygmunta Kochanego kamieniami. W obronie własnej Kochany oddał strzał z rewolweru, co wywołało jeszcze silniejszą reakcję ze strony atakujących go robotników. Kochany zdołał się schronić w jednym z pobliskich domów. Napastnicy otoczyli dom. Dopiero interwencja policji położyła kres temu zajściu. Prowodrzy zajścia schronili się w pobliskim lesie.

Z Czeskiego Śląska.

Przymusowe lądowanie balonu belgijskiego pod Jaworowym. Dnia 7 b. m. w godzinach popołudniowych unosił się na wysokości ponad 1000 m żółty balon, lecąc nad śląskimi wsiami od Cierlicka w kierunku południowo-wschodnim. Zaalarmowano władze bezpieczeństwa. Około godz. 17 wyruszył w pościg samolot żandarmerji, który nad Gutami zagroził drogę zagadkowemu balonowi. Nie pomogły różne znaki, dawane przez lotników, którzy chcieli się usprawiedliwić, iż lecą w balonie sportowym, który bierze udział w zawodach. Czechosłowackie władze nic o tem nie wiedziały i samolot tak długo krążył około balonu, dopóki nie zmusił go do lądowania. Lądowanie odbyło się gładko na łące pod stokami Jaworowego w Gutach. Wkrótce potem przybył oddział żandarmerji. Okazało się, że jest to sławny belgijski balon rekordowy „Belgica” z sławnym lotnikiem kpt. Demuyter i 3 innymi członkami załogi. Balonowcy wyruszyli w niedzielę 5 bm. z Brukseli i według kierunku wiatru sądzili, że przez Niemcy dotrą do Polski, tymczasem niepomyślny wiatr zepchnął ich na południe, gdzie ich lot wyczynowy zakończył się przymusowym lądowaniem pod Jaworowym.

Z Karwiny. (Czech burmistrzem.) Dnia 4 b. m. dokonano tu ukonstytuowania rady gminnej. Burmistrzem został wybrany 27 głosami czeski socjalny demokrat Antoni Kruta, pierwszym zastępcą burmistrza 15 głosami polski socjalista Ferdynand Götze, drugim zastępcą 22 głosami W. Daniel z czeskiego zjednoczenia narodowego. Jak wiadomo, dotychczas był burmistrzem w Karwinie Polak dr. Wacław Olszak ze Związku śl. katolików.

Z Rzeki. (Zabójstwo.) W poniedziałek 6 b. m. zdarzył się na terenie tut. gminy wstrząsający wypadek, świadczący o zdziczeniu obyczajów wśród t. zw. borówczarzy, t. j. osób, które za pozwoleniem, a najczęściej bez pozwolenia zbierają w górach borówki, aby je następnie sprzedać, wzgl. zużytkować w domu. Do rodziców Rusnoków, mieszkających na stokach Jaworowego, przyjechała ich 23-letnia córka Ewa wraz z mężem, 23-letnim rzemieślnikiem Rudolfem Macurą, zamieszkali w Górnym Żukowie. P. Rusnok, właściciel kawałka pola, jest ubogim człowiekiem. Nie zarabia nigdzie, ażeby więc mieć coś grosza na utrzymanie licznej rodziny, przez lato zbiera borówki i sprzedaje. Dlatego też nie wszystkim chęć zezwolić na to, by na jego posiadłości zbierali borówki. Macurówie już o godz. 8 rano poszli zbierać borów-

ki, gdzie Macura zwrócił uwagę obcym borówczarzom, że w tem miejscu bez pozwolenia właściciela borówek zbierać nie wolno. Borówczarze obrzucili Macurę kamieniami, z których kilka ugodziło go w głowę tak nieszczęśliwie, że na miejscu padł nieżywy. Żona jego, która również trafiona została kilku kamieniami, po bezskutecznym cuceniu męża, zdjęta żalem pobięła do kuchni i przebiła się dużym nożem kuchennym. Ranną odwieziono do szpitala. Na miejscu zbrodni zjawili się lekarz oraz żandarmerja. Sprawcy zabójstwa w powstałym zamęcie ulotnili się i może uszliby bezkarnie, lecz ciężko ranna Macurowa знаła jednak jednego z nich, a w chwili, gdy odzyskała przytomność, wyjawiała jego nazwisko. Na podstawie tego żandarmerja jeszcze tego samego dnia aresztowała zabójców w osobach Józefa, Jana i Franciszka Sabelów oraz Pawła Kalety, wszyscy z Gutów. Stan Macurowej, która była świadkiem śmierci męża, jest beznadziejny.

Okazyjna sprzedaż sezonowa u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyn, Stary Targ 5 (obok Kofina). Piękne kartony i zefiry, na cychy i wyspy, piękne, letnie koszule męskie, koszule do pracy (ku koszeniu), kalesony, ubrania ślusarskie i płaszcze, spodnie cągowie, damskie fartuszki, wszystko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Obsługa sumienna, rzetelna i fachowa. Tamże PRALNIA, kołnierze 16 gr, czepce 25 gr, kabotki 80 gr, gotowe do 3 dni każdego tygodnia. Więcej przyjdzie do Trombika!

Przypominamy, że

ogród restauracyjny

fy A. Schopf Nast. (E. Belonowa) Cieszyn, Szeroka 1, jest otwarty. — Najlepsze wino! —

ZARZĄD MIASTA CIESZYNA

ogłasza niniejszem

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę:

1. 3 ZESPOŁÓW WIROWYCH,
2. DŹWIGNI (SUWNICY) NA 5000 KG.

Zupełny i autentyczny tekst jest ogłoszony w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego i na tablicy urzędowej w Ratuszu. Oferty należy przesłać do Komitetu Budowy Wodociągu, Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski, pokój 795. Kosztorysy ślepe są do nabycia w Kierownictwie budowy wodociągu w Cieszynie, ul. Srebrna 1.

Termin wnoszenia ofert: 20. VII. 1936 r., godzina 11-ta.

Cieszyn, dnia 9 lipca 1936 r.

Wiceburmistrz:

HALFAR RUDOLF wr.

Rudolf Fiala, Skoczów, ul. Bielska 1.

przedłuża na ogólne życzenie TANI LETNI TYDZIE

Ładne duże chustki na głowę po 60 gr i w jedwabne paski po 80 gr. Na sukienki lub jakle w modnych trwałych wzorach po 70 gr. Na dirndle i modne sukienki po 80 gr. Krepowy batyst z kwiatami według dzisiejszej mody po 90 gr. Mong w najnowszych wzorach w kwiaty i t. d. tylko 2 zł 50 gr. Na suknie Ryps czarna lub granatowy albo brunatny po 5 zł i wszystkie inne gatunki kamgarnu, galonob

Dla panów NA UBRANIE KAMGARNY już od 9 zł aż do najlepszego gatunku. Także wszystkie inne towary bawełniane, wełniane lub jedwabne ZNIŻONYCH cenach.

PATRZ NA NAZWISKO „FIALA” I ULICA „BIELSKA Nr. 2”

Miesiąc darmowy złączy domowych.

KAŻDY NOWY ODBIORCA (z wyjątkiem nowo wybudowanych budynków), przyłączony do sieci Elektrowni w okresie od 13 lipca do 12 sierpnia 1936 r. OTRZYMA:

1. BEZPŁATNIE PRZYŁĄCZE DOMOWE, O ILE ODLEGŁOŚĆ OD SIECI DO ZŁĄCZA NIE PRZEKRACZA 50 M I O ILE ISTNIEJE SIĘC ROZDZIELCZA;
2. DARMO PRĄD ELEKTRYCZNY W CIĄGU JEDNEGO MIESIĄCA.

Powyższe dotyczy wszystkich Gmin, w których Elektrownia zajmuje się rozdziałem i sprzedażą energii elektrycznej.

Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna.



Dr. OETKER

Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE, ul. Kochanowskiego 10.

Prosimy żądać stale i wszędzie nieznaną książkę z przepisami Dra A. Oetkera „Dobra gospodyni piecze sama”. Do nabycia zastępcy i we wszystkich księgarniach. Cena groszy.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Dnia 20 lipca 1936 r. o godz. 10-tej odbędzie się w Urzędzie Celnym w Cieszynie publiczna sprzedaż licytacyjna towarów przędznych na rzecz Skarbu Państwa, a to: większe ilości pieprzu oraz ziela angielskiego, chustki jedwabnych oraz innych towarów konfekcyjnych i innych.

Towary niesprzedane z licytacji po pierwszym, zostaną wystawione po raz drugi licytację.

Towary można oglądać przed licytacją dnia 18 i 20 b. m. do godz. 10-tej.

Bliższe dane ogłoszone są na tablicach urzędowych w Magistracie i Urzędzie Celnym w Cieszynie.

Santarius, Naczelnik Urzędu

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|--|--|---|
| W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr | Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd- ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy. | W Czechosłowacji: całorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h. |
|--|--|---|

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 14 lipca 1936.

Nr. 54.

Niemcy zawarły ugodę z Austrią.

Wielkie wrażenie w całej Europie wywołała wiadomość o porozumieniu niemiecko-austriackim, ogłoszona urzędowo w sobotę 11 b. m.

Niemiecki minister propagandy dr. Goebbels oraz austriacki kanclerz dr. Schuschnigg odczytali przez radio równobrzmiącą deklarację, z której wynika, iż: 1. rząd Rzeszy uznaje pełną suwerenność Austrii; 2. każdy z obu rządów uznaje istnienie w drugim kraju układ wewnętrzno-polityczny za sprawę wewnętrzną tego kraju, na którą nie będą wywierać ani pośredniego ani bezpośredniego wpływu; 3. rząd austriacki będzie prowadzić swą politykę w ogólności, a w szczególności wobec Rzeszy niemieckiej zawsze po takiej linii zasadniczej,

która odpowiadać będzie faktowi, iż Austria uważa się za państwo niemieckie.

Układ niemiecko-austriacki, kończący stan naprężenia, panujący między obydwojma państwami od roku 1933, posiada olbrzymie znaczenie polityczne i niewątpliwie zaważy na dalszym rozwoju wypadków w dziedzinie międzynarodowej.

Zasługuje na uwagę, iż układ o porozumieniu z Niemcami powitała cała opinia austriacka z największą radością. Jak słychać, układ austriacko-niemiecki dokonał się za pośrednictwem Włoch. Po układzie austro-niemieckim współpraca włosko-niemiecka staje się faktem oczywistym, z czego nie będą zadowolone mocarstwa zach., ani M. Ententa.

Po przegranej Abisynji w Lidze.

Jak wiadomo, Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło znieść sankcje przeciw włoskiej, odrzucając jednocześnie prośbę negusa o udzielenie mu pożyczki w wysokości 10 milionów funtów szterlingów (ćwierć miljarda złotych) na dalsze prowadzenie wojny. Kryzys abisyński uważa się powszechnie za zlikwidowany na podstawie starej zasady: Vae victis (Biada zwyciężonym!). Liga Narodów bez trudu znalazła formułę przystosowania się do okoliczności bez uznania aneksji. Druga ważna sprawa, nad którą dużo dyskutowano zwłaszcza w Anglii, a mianowicie reforma Ligi, odłożona została do jesieni. A więc na froncie genewskim do września będzie panowała cisza. W międzyczasie odbywać się będzie naprawianie stosunków anglo-włoskich, powracających powoli do stanu normalnego.

W związku z tem prasa zwraca uwagę na ciekawe stanowisko Francji. Zdawałoby się, że nowy skrajnie lewicowy rząd francuski energiczniej, aniżeli gabinet konserwatystów angielskich, przeciwstawia się planom Mussoliniego. Tymczasem rząd

Bluma jeszcze bardziej, niż rząd Baldwin, śpieszył się z odejściem od sankcyj i nawiązaniem kontaktu z faszystowskim Rzymem.

Po powrocie z Genewy do Londynu negus zamieszkał w swej willi, położonej na jednym z przedmieść miasta. Negus odbył dłuższą rozmowę z posłem abisyńskim w Londynie, dr. Martinem, w czasie której zatwierdził tekst odezwy, jaką poselstwo abisyńskie postanowiło wystosować do narodu angielskiego. Odezwa ta twierdzi m. in., że ogniska oporu abisyńskiego przeciw Włochom nie wygasły. Apeluje do poczucia sprawiedliwości społeczeństwa angielskiego, odezwa wzywa do zainicjowania składek na fundusz obrony Abisynji.

Według niepotwierdzonych dotychczas informacji negus zamierza w najbliższych tygodniach udać się samolotem do niezajętej przez Włochów zachodniej części Abisynji celem zorganizowania kampanii wojennej. Negus miał oświadczyć, że kampanja ta miałaby szansę powodzenia pod warunkiem uzyskania kredytów w wysokości co najmniej 2 milj. funtów (50 milj. złotych).

„Arcybiskup“ marjawitów w więzieniu.

W czwartek 9 b. m. z polecenia ministra sprawiedliwości Grabowskiego wykonany został wyrok w sprawie „arcybiskupa“ marjawitów Jana Marji Michała Kowalskiego.

Sprawa „głowy“ marjawitów swego czasu wywołała ogromne poruszenie. Kowalski był oskarżony o czyny nierządne, których dopuszczał się wobec nieletnich mandolinistek w klasztorze tej sekty w Płocku, oraz o znieważenie Kościoła katolickiego. Proces zakończył się skazaniem Kowalskiego wyrokiem łącznym w dniu 27 czerwca 1932 r. na 2 lata więzienia. Wyrok stał się po zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy prawomocny.

Po uprawomocnieniu się wyroku, Kowalski zwrócił się do ministra sprawiedliwości w dniu 22 października 1932 r. z prośbą o odroczenie wykonania kary do czasu rozpoznania wniesionej przez niego prośby o ułaskawienie. Prośbie Kowalskiego nie nadano jednak żadnego biegu. Przez cztery lata wstrzymano tymczasem wykonanie kary. We czwartek min. Grabowski, po zapoznaniu się z aktami, wydał opinię negatywną co do prośby Kowalskiego i nakazał niezwłoczne wykonanie wyroku.

Po ostatnim rozłamie wśród marjawitów, Kowalski zamieszkiwał w majątku marjawickim Felicjanów pod Płockiem. We czwartek w siedzibie

Kowalskiego zjawiała się policja, która Kowalskiego aresztowała. Zgodnie z poleceniem departamentu karnego, Kowalskiego przewieziono bezpośrednio do więzienia dla cięższych przestępców w Rawiczu w Poznańskim. Po przybyciu do więzienia Kowalskiemu nałożono strój aresztancki, ostryżono go i osadzono na jego własną prośbę w oddzielnej celi.

Rząd francuski przeciw fali anarchji.

Na posiedzeniu Senatu francuskiego z dnia 7 b. m. rozpatrywano sytuację wewnętrzną. Dyskusję zapoczątkowała interpelacja sen. Haye, który oświadczył, że strajki i niepokoje nie powinny trwać długo, gdyż grożą niebezpieczeństwem dla kraju.

W odpowiedzi minister spraw wewnętrznych Salengro przypomniał, że ogółem aresztowano dotychczas 1300 osób. Minister stwierdził, że okupowanie fabryk jest nadużywaniem prawa strajku i jest nielegalne. Rząd jest zdecydowany zapewnić ład publiczny. Jeżeli będą czynione dalsze usiłowania okupowania magazynów, biur, fabryk i gospodarstw rolnych, rząd położy temu kres wszelkimi właściwymi środkami. Oświadczenie to przyjęto oklaskami na wszystkich niemal ławach.

Odpreżenie z Gdańskiem

Ambasadorowie Francji i Anglii w Berlinie złożyli wizytę w urzędzie spraw zagranicznych, dając wyraz zaniepokojeniu swoich rządów z racji wystąpienia prezydenta Greisera w Genewie, oraz zapytując o stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie. Zastępca nieobecnego ministra von Neuratha oświadczył, że rząd niemiecki nie przedsięweźmie żadnych kroków, które mogłyby wnieść zamieszanie do sytuacji międzynarodowej.

W dniu 8 b. m. podczas rozmowy komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku oświadczył prezydentowi Greiserowi, że Rząd Polski nie dopuści do jednostronnej rewizji statutu i ostrzegł, iż wszelkie akcje, wykraczające poza ramy obowiązujących umów, zagrażające więc normalnemu funkcjonowaniu polskiego handlu przez port gdański, musiałyby spotkać się z przeciwdziałaniem Polski. Prezydent Greiser w odpowiedzi oświadczył, że senat wolnego miasta nie zamierza wydać jakichkolwiek ustaw wyjątkowych i że swoją akcję polityczną przeciwko opozycji ograniczy do ram, przez gdańskie ustawy nakreślonych.

Pogrzeb wolnomyślicielski.

Czasopismo warszawskie „Wolnomyśliciel“ (nr. 21) opisuje pogrzeb sekretarza generalnego Związku wolnomyślicieli Dawida Jabłońskiego. Pogrzeb odbył się do Instytutu Anatomicznego, który remu Jabłoński zapisał swe ciało. Na przedzie konduktu — opisuje „Wolnomyśliciel“ — ze sztandarem postępowali czerwoni harcerze z wążkami kwieciami, następnie organizacje PPS., oraz członkinie Klubu kobiet pracujących. Przed Instytutem Anatomicznym przemówienia wygłosili przyjaciele zmarłego: Teofil Jaśkiewicz, urzędnik M. S. Z. i redaktor „Wolnomyśliciela“, oraz socjaliści T. Arciszewski, Wolska, Raabe i Leo Belmont. „Dźwiękami czerwonego sztandaru i podniesieniem w górę pięści żegnano znikające we wrotach Instytutu zwłoki czcigodnej pamięci Dawida Jabłońskiego“. Pięść zamiast krzyża — wymowny symbol bezbożników.

Drobne wiadomości.

Skarga sądowa przeciwko negusowi. Znany prawnik francuski, profesor uniwersytetu Gaston Jeze w Paryżu, który był przez pewien czas doradcą prawnym cesarza Abisynji Haile Selassie, wniósł obecnie skargę przeciwko negusowi. Prof. Jeze żąda od negusa wypłacenia honorarium za swoje porady prawne, tymczasem ekswardca Abisynji nie chce mu wypłacić tego, motywując to tem, że wszystkie rady prof. Jeze przyniosły mu „katastrofalne fiasko“. Wzburzony odmową wypłacenia mu honorarium prof. Jeze zapowiedział, iż postara się o zafantowanie zapasów złota, które negus wywoził z Abisynji i ma ze sobą w Europie.

Kłeska suszy w Ameryce. Szalone upały, panujące w zachodniej części Stanów Zjednoczonych, spowodowały żywiołową kłeskę posuchy. Na całym tym obszarze kraju temperatura dochodzi do 50 stopni Celsjusza. Żniwa w stanach Minnesota i Dakota należy uważać za stracone. Dotychczasowe szkody, wywołane przez upały, oceniają na 300 milionów dolarów. W wielu miastach topi się skutkiem gorąca asfalt na ulicach. W północnej części stanu Dakota ofiarą upałów padły stada bydła. 200.000 rodzin farmerów jest w nędzy i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

„Wolność sumienia” w Sowietach.

Ogłoszenie przez władców moskiewskich projektu nowej konstytucji sowieckiej miało na widoku jeden przede wszystkim cel: wmówienie w „zgniły Zachód” przekonania, że Rosja dzisiejsza jest klasyczną krainą wolności. Było to koniecznym w dobie tworzenia „frontów ludowych”, które komuniści postanowili zagarnąć pod swoje wpływy, czyniąc z nich odskocznię do dalszych swych celów. Bluffem obliczonym na bezkrytyczność mas jest cała „nowa” konstytucja sowiecka i rychło się na tem poznano. Nie było dawniej wolności w Sowietach i świtu jej nie zapowiada również nowa ustawa. Najlepiej świadczy o tem szeroko po świecie reklamowana „wolność sumienia”, która nietylko nie zapewnia wolności religijnej, ale ponownie utrwała niewolę.

Bezpośrednio po ogłoszeniu projektu nowej konstytucji wykazano, że zasadniczych zmian w stosunku do wolności religijnej on nie przynosi. Obecnie pragniemy zwrócić uwagę, że oznacza on nawet pewne pogorszenie i tak już nieznośnej sytuacji.

Paragraf 124 projektu nowej konstytucji Związku Sowieckiego opiewa: „Aby obywatelom zapewniona była wolność sumienia, Kościół oddzielony jest od państwa a szkoła od Kościoła. Wolność wykonywania kultów religijnych i wolność propagandy antyreligijnej przyznana jest wszystkim obywatelom”. Wolno zatem „wykonywać” kult, propagandę jednak prowadzić można tylko antyreligijną. Praktycznie więc nie można będzie w Rosji sowieckiej już wydawać książek i czasopism religijnych, urządzać zjazdów wyznaniowych i publicznych procesyj, ale nawet wygłaszać kazań, odkrywać głowy przed świątynią, czynić znak krzyża św., bo wszystko to ma charakter propagandy, która stanowi przywilej akcji bezbożniczej.

W dziedzinie religijnej obowiązywały dotąd na terenie Sowietów ustawy oddzielnych sfederowanych republik. Zobaczmy, co te ustawy orzekały. Konstytucja Republiki Wielkoruskiej z roku 1925, poddana rewizji w roku 1929, mówi w paragrafie 4: „Aby robotnikom zapewniona była pełna wolność sumienia, Kościół oddzielony jest od państwa, a szkoła od Kościoła, ale wolność wyznania, jak i wolność propagandy antyreligijnej, przysługuje wszystkim obywatelom”. A więc choć przyznawano wolność propagandy antyreligijnej, istniała (co prawda tylko teoretycznie) „wolność wyznania”, co w nowej konstytucji zastąpiono „wolnością wykonywania kultu”. W której z tych dwu ustaw większą przyznano wolność religijną, niech czytelnik sam rozstrzygnie.

Identyczne niemal brzmienie z ustawą wielkoruską posiada ustęp w sprawie wolności sumienia w ustawie Ukraińskiej Republiki Sowieckiej z

r 1929 oraz odnośne paragrafy konstytucyj Turkmistanu i Uzbekistanu. Natomiast ustawa Republiki Białoruskiej z r. 1927 mówi w paragrafie 12 po analogicznym do ustawy wielkoruskiej ustępie: „...ale wolność propagandy religijnej i antyreligijnej przyznana jest wszystkim obywatelom”. To samo orzekają ustawy Azerbejdżanu z r. 1932, Armenii z r. 1927 i Gruzji z r. 1929, przyczem konstytucja gruzińska dodaje: „...pod warunkiem, że propaganda ta wyrzeknie się celów politycznych i socjalistycznych”.

Co prawda, w praktyce ustawy te nie miały zastosowania i, nawet ograniczone dekretem z 9 kwietnia, obowiązywały jednak przynajmniej na papierze. Dziś atoli i ta papierowa wolność faktycznie zostaje skasowaną. (k.)

Zjazd Nauczycielstwa Chrześcijańsko-Narod

W dniach 26 i 27 czerwca odbył się walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie. W pierwszym dniu obrad rano w kościele na Bielanach odprawione zostało przez Ks. Kardynała Kakowskiego nabożeństwo na intencję zjazdu. O godz. 10.30 prezes Stowarzyszenia p. Siciński otworzył zjazd przemówieniem, w którym podkreślił przełom, jaki się dokonał w ciągu roku ostatniego w zapatrywaniach na stan i rolę naszego szkolnictwa powszechnego. Zainteresowanie niem wzrosło znacznie, coraz większą widać wszędzie troskę o jego losy.

Wysłano telegram do Pana Prezydenta Mościckiego z wyrazami hołdu i życzeniami z okazji 10-lecia rządów oraz zapewnieniem, że jak dotychczas, tak i nadal nauczycielstwo zorganizowane w Stowarzyszeniu odda wszystkie swe siły dla dobra szkoły polskiej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Telegram do Ks. Kardynała Hłonda zapewnia, że nauczycielstwo zorganizowane w Stowarzyszeniu będzie wychowywać młodzież w myśl zasad Chrystusa-Nauczyciela. Trzeci telegram do ministra Świątosławskiego zawiera wyrazy szacunku dla najwyższego przedstawiciela władzy szkolnej, zapewnienie posłuszeństwa i gotowości do wyłożonej pracy dla dobra szkoły polskiej. Postanowiono również wysłać delegację zjazdu do generalnego inspektora armii gen. Rydza-Śmigłego celem zapewnienia go o gotowości nauczycielstwa poniesienia ofiar i trudów na rzecz obrony państwa i walki z wpływami destrukcyjnymi w imię zdrowia moralnego i godności narodu.

Bardzo serdecznie przemówił do zebranych Ks. Kardynał Kakowski, podnosząc, że Stowarzyszenie, dążąc do realizacji idei, płynącej z nazwy

organizacji chrześcijańsko-narodowej, jest na dobrej drodze.

Następnie dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Józef Stemler wygłosił referat n. t. ideologii Stowarzyszenia na tle współczesnych prądów społecznych, przeciwstawiając dążeniom socjalistycznym i komunistycznym ideę chrześcijańskiego nacjonalizmu.

Po południu p. Kleinschmidt z Pomorza wygłosił referat p. t. „Nasze postulaty w obecnej sytuacji szkoły i nauczyciela”. Wysłuchano i przedyskutowano sprawozdanie Zarządu Głównego z jego działalności.

Uchwały, jakie zapadły na zjeździe, podamy w następnym numerze.

Zamek Piastów w Skoczowie.

Dawniej chluba Skoczowa,
a dzisiaj w ruinie...
czyż to dola Piastowa,
która, by głuche słowa,
w zapomnieniu ginie?

Dawniej w twojem podziemiu
padały wyroki...
dziś zasypane ziemią,
cisze w niem smętne drzemią
i spokój głęboki...

Ongiś miasta ozdoba,
a dzisiaj wydrwiskiem,
bo chlubiło się tobą,
dziś podobnyś do grobu
zawaleniem bliskiem...

O zamku, Piastów zamku!
jakie tajemnice
zamknięte czasów klamką
budzą się co poranku
i o wczesnym świcie?

By kto miał mocy tyle,
by wskrzesić twoje cienie,
znalazłby w czasów pyłe
pstre, by skrzydła motyle,
wieków dawnych sumienie...

A gdyby czasów chwytką
czyścić wieków kobierce...
ręka mdlałaby prędko,
by ryba z wbitą wędką,
zamarłoby i serce...

Dzisiaj schludniejsza chata!
równyś zwalonej studni!!
gdzie twa przeszłość bogata!
tak mija sława świata,
sic transit gloria mundi...

Ile w twych murach porywów,
ile gwałtów i zbrodni...
dziś pod śmiecia pokrywą,
ścianą splekaną, krzywą
w słońcu się pogodni...

Ślązak.

FRANCISZEK POPIOLEK.

Kapliczka w Boguszowicach.

W Boguszowicach koło Cieszyna, przy drodze prowadzącej do Pogwizdowa, po jej prawej stronie, stoi skromna kapliczka, z krzyżem u szczytu, a na nim data: 1654. Do zeszłego roku stały obok niej dwie stare lipy, pochodzące prawdopodobnie z tych samych czasów co kapliczka, które zostały jednak ścięte z polecenia właściciela gruntu, na którym stoi kapliczka. W niej jest ołtarzyk z pięknym rzeźbionym krucyfiksem, nad nim korona cierniowa, obok dwa aniołki rzeźbione. Na wewnętrznej ścianie kapliczki obrazek.

Historję powstania kapliczki podaje Radda w artykule p. t. „Beiträge zur Geschichte der Stadt Teschen”.

„W r. 1652 koło północy wszedł chłop z Boguszowic, wsi należącej do szpitala cieszyńskiego, podczas burzy i gwałtownego deszczu do chałupki stojącej na kraju wsi niedaleko małego młyna żarnkowego, przez okno do izby i zabił nietylko śpiącego gospodarza siekierą, którą przedtem kupił u niego i który go przedtem gościnnie przyjął, jego żonę starą, ale także ich córkę wraz z jej mężem, poczem zrabował wszystko, co się w izbie znajdowało i ze zdobyczą uciekł do Węgier, gdzie już przedtem jakiś czas przebywał. Ścigano go aż do Nowego Miasta niedaleko Żyliny, a tymczasem pomordowanych na 2 wozach zawieziono do miasta przed ratusz, gdzie woźny z mieczem w ręku trzykrotnie wywołał nazwisko mordercy. Potem zabici zostali pochowani w szpitalu (na cmentarzu przy „szpitalu”). Gdy morderca spostrzegł, że nie ujdzie Włachom, którzy go ścigali, przebił się sam

nożem, skoczył do wody i chciał się utopić, ale go Własi wyciągnęli żywego, wsadzili na konia, zawieźli w góry jabłonkowskie, gdzie „zdechł” razem z koniem, poczem kat zawiózł jego ciało do Cieszyna, tam je poćwiartowano, części ciała wystawiono na szubienicy, a potem spalono. Towarzysz jego, który nie brał udziału w morderstwie, został też wsadzony do więzienia, zmarł wkrótce po wypuszczeniu go stamtąd. Domek, w którym mord został popełniony, zburzono i na tem miejscu wystawiono kapliczkę”.

Tak brzmi opis historyczny wypadku, zestawiony przez komisarza cesarskiego, wysłanego w r. 1663 do Cieszyna dla wysłuchania skarg miasta na zarząd dóbr książęcych, który Cieszyn, wyniszczony doszczętnie w czasie wojny 30-letniej, chciał oddarzyć kwaterunkiem wojskowym, aby uwolnić od niego poddanych kameralnych, oczywiście nie z dbałości o ich dobro, tylko żeby od nich wyciągnąć więcej na korzyść księcia habsburskiego. Księżna piastowska starała się ochraniać poddanych, o ile mogła, książęta habsburscy rozpoczęli swoje rządy w Cieszyńskiem od wyciskania z nich ostatniego grosza.

Fakt opisany powyżej, przedstawiony jest za pomocą obrazu wiszącego na lewej stronie kapliczki. Obraz składa się z czterech części.

Część I ma napis: Powrót na urlop do domu; przedstawia żołnierza, kawalerzystę wkraczającego do izby. Na podłodze leży siekiera.

W drugiej części wymalowany jest żołnierz z siekierą w ręku, godzący na leżących w łóżku mężczyznę i kobietę. Mężczyzna próbuje ręką powstrzymać cios, przeciw niemu wymierzony. Z napisu znać tylko wyraz: morderstwo. Reszta zatarta.

W trzeciej części obrazu widać napis: „Mor-

derstwo Rodziców nażeczony”: żołnierz stoi przy łóżku, na którym leży kobieta, obok na podłodze leży mężczyzna.

W czwartej części obrazu z napisem: „Przy arestowaniu” widzimy tego ułana w asyście umundurowanych dwóch strażników przed bramą budynku więziennego.

Treść obrazu, który nie jest wcale dziełem wybitnego artysty, nie całkiem jest zgodną z opisem faktu, przytoczonym powyżej, zwłaszcza z tą jego częścią, która przedstawia stracenie mordercy. Opis nie mówi o żołnierzu, co może chciano zataić, ale zasługuje bardziej na wiarę, ponieważ pochodzi od osoby urzędowej i z czasu bliższego faktowi, który zaszedł 11 lat przedtem; także sposób traktowania przestępców był w owym czasie zwykle taki, jak go przedstawia opis. Gdy w r. 1611 sąd cieszyński skazał na śmierć 2 fałszerzy pieniędzy, został jeden z nich wywieziony przed wyższą bramę (dzisiejszy Górny Rynek) i tu przy rowie, otaczającym mury miejskie, odcięto mu najpierw rękę, którą wybijał fałszywą monetę, a potem ścięto mu głowę; drugiego zaś zaprowadzono na górę szubieniczną (gdzie dziś wznoszą się najwyższe budynki koszarowe i gdzie kiedyś wykopano podstawę dawnej szubienicy), aby go wystawić na widok publiczny dla odstraszenia innych, poczem go żywym spalono na stosie**).

Tradycja przywiązana do kapliczki boguszowickiej podaje, że morderstwo zostało popełnione na tle zemsty za zdradę narzeczonej, która w czasie kiedy naręczony odbywał służbę wojskową, wyszła za mąż za kogo innego. Ofiarą padli ona z mężem i jej rodzice.

*) „Silesia” 1882, nr. 43.

**) Biermann, Geschichte des Herzogthums Teschen, strona 204.

Włosi jako budownicy.

Wiadomości z Rzymu donoszą, że Włosi przystępują w Abisynji do budowy sieci dróg, które przetną kraj wzdłuż i wszerz. Nie będzie to zadanie łatwe, ale Włosi mogą mu podołać prędzej niż kto inny.

W czasie wojny światowej okazali się Włosi żołnierzem lichym. O męstwie ich w Abisynji niewiele można powiedzieć, bo mieli do czynienia z przeciwnikiem słabo uzbrojonym — a zresztą do szturmów w pierwszych szeregach posyłali zawsze kolorowych askarysów, rekrutowanych w kolonjach afrykańskich.

Jedno jednak przyznać trzeba Włochom: wielką sprawność techniczną, jaką wykazali przy budowaniu przewoźnych dróg w miarę posuwania się wojsk. Włosi są prawdziwymi mistrzami w dziedzinie budowy dróg, wodociągów i innych robót ziemnych.

Sztukę tę odziedziczyli Włosi po swoich przodkach, starożytnych Rzymianach, którzy po podbiciu jakiegoś kraju uważali za rzecz pierwszą i najpilniejszą wybudowanie drogi, która łączyła podbity kraj z Rzymem. Niektóre drogi, pobudowane przez Rzymian jeszcze przed narodzeniem Chrystusa, istnieją do teraz, a wodociągi ich funkcjonują do dziś i doprowadzają nadal wodę.

Dla przykładu warto przytoczyć fakt następujący: W roku 79 po narodzeniu Chrystusa nastąpił w pobliżu Neapolu straszliwy wybuch wulkanu Wezuwiusza. Popiół, wydobywający się z wulkanu, zasypał całkowicie szereg miejscowości, między innymi miasto Herkulanum ze wszystkimi, co w niem było. Masa popiołu stwardniała, o zasypaniu miasteczka zapomniano z biegiem czasu. Poczęto na niem uprawiać ziemię, budować domy, powstało nowe życie. Dopiero z końcem ubiegłego wieku zaczęto się dowierzać i dokopywać do zasypanego miasta Herkulanum. Po 18 wiekach znajdowano w dobrym stosunkowo stanie domy, sprzęty, malowidła na ścianach i t. p., gdyż gruba warstwa stwardniałego popiołu tamowała dostęp powietrza i zapobiegała niszczeniu. Między innymi w jednym z zachowanych domów znaleziono wodotrysk, połączony z wodociągiem. Wystarczyła drobna tylko naprawa w aparacie wodotryskowym i za pociągnięciem rączki trysła woda, bo wodociąg, zbudowany co najmniej przed 18 stuleciami, działał nienagannie.

Sztukę wykonywania robót ziemnych odziedziczyli Włosi po Rzymianach i w tej dziedzinie są prawdziwymi mistrzami.

Palestyna na wulkanie.

Stan naprężenia we wszystkich miastach palestyńskich doszedł do najwyższego punktu. Niema dnia, żeby nie padały bomby, strzały, żeby nie niszczone połączeń telegraficznych i nie palono osiedli żydowskich, a nawet pól na polu. Sprawcy są nieuchwytni.

Władze angielskie sprowadziły nowe oddziały wojskowe. Ruch pociągów i autobusów odbywa się pod strażą żołnierzy. Oświadczenie władz angielskich, iż wychodzący żydowscy będą w dalszym ciągu wpuszczani do Palestyny, wywołało jeszcze większe wzburzenie wśród Arabów. Strajk nie tylko trwa, ale wzmacnia się na siłach. Naczelny Komitet arabski wydał nową odezwę, w której oświadcza, że walka nie ustanie, póki nie nastąpi całkowite wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny. Płacenie podatków przez Arabów ustało zupełnie.

Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka do Wiednia i Mariaszell. Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 26 czerwca do 1 lipca pielgrzymkę do Wiednia i na Kahlenberg oraz do Mariaszell. Mariaszell, austriackim Loretto zwane, leży w malowniczej okolicy w Styrii w Alpach. Cudowny obraz Matki Boskiej w Mariaszell, rzeźbiony w drzewie, czczony jest przez całą ludność Austrii. Droga do Mariaszell, którą uczestnicy odbędą autokarami, prowadzi przez Alpy niższe, przez słynny z pięknych krajobrazów Semmering, gdzie pielgrzymka również się zatrzyma. Cena za paszport, wizy, przejazdu kolejowo-

we od Katowic, zwiedzania, wycieczki autokarem, mieszkanie i utrzymanie wynosi tylko 170 zł. Dokładny prospekt na żądanie bezpłatnie przesyła i zgłoszenia do 10 czerwca przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 306-52 i 313-30. PKO. 307-698.

Pielgrzymka do Częstochowy zorganizowana przez Parafjalną Akcję Katolicką z Cieszyna wyjedzie pociągiem specjalnym w poniedziałek 6 lipca rano i wróci w środę 8 lipca wieczorem. Koszt przejazdu i innych drobnych należności wynoszą 9.50 zł, którą to kwotę należy przy zgłoszeniu wpłacić. Zgłoszenia przyjmują: kancelarja Urzędu parafjalnego w Cieszynie, dalej restauracja p. Kofina, Stary Targ 4, p. Kareta, ul. Piaskowa 9, p. St. Juraszkowa, Przykopa 40, p. A. Zwackowa, ul. Zamkowa 14 i p. K. Martinek w Zakładzie Sierocym.

Wielki festyn. Czytelnia Katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę 7 b. m. wielki festyn w parku nad „Bobrówką”. Na miejscu różne niespodzianki. Bufet we własnym zarządzie. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp 25 groszy. W razie niepogody odbędzie się festyn w sali pod „Wolem”. O jak najliczniejsze przybycie prosi Zarząd.

Jednoroczna Szkoła Gospodarstwa Domowego SS. Boromeuszek w Cieszynie urządza w niedzielę 7 b. m. w sali gimnastycznej zakładu wystawę prac całorocznych z działu robót ręcznych, krawieczyny, bielizniarstwa i kuchni. O łaskawe zwiedzenie proszą uczennice.

Uroczystość W. F. i P. W. powiatu cieszyńskiego odbędzie się w dniach 6 i 7 czerwca. W sobotę 6 b. m. odbędą się zawody sportowe na Stadionie Z. S. W niedzielę 7 b. m. o godz. 9 nabożeństwo w kościele parafjalnym, o godz. 11.15 uroczyste otwarcie i poświęcenie stadionu Z. S. oraz strzelnicy małokalibrowej, następnie zawody sportowe oraz festyn.

Walne zebranie Towarzystwa Polskiego Teatru w Cieszynie odbędzie się w piątek, 12 czerwca o g. 17.30 (w drugim terminie o godz. 18) w sali posiedzeń rady miejskiej. Na porządku dziennym m. in. wybór nowego Zarządu na okres 2-letni. Wnioski należy zgłaszać na tydzień przed zebraniem na piśmie na ręce sekretarza dr. J. Garbusińskiego, ul. Bobrecka 26. Ze względu na ważność spraw pożądaną jest obecność wszystkich członków.

Zebranie emerytów. Zebranie Stowarzyszenia emer. funkcjonariuszów państwowych, samorządowych, komunalnych, wojskowych zawodowych i wdów w Cieszynie odbędzie się w wtorek 9 czerwca o godz. 18 w sali Dziedziectwa na Starym Targu.

Wycieczka rolnicza. Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie urządza we wtorek 16 czerwca wycieczkę rolniczą do Małopolski Zachodniej, a to do Nowej Wsi pod Kętami i do Kleczy Górnej koło Wadowic. Wycieczka zwiedzi: w Nowej Wsi — hodowlę ziemniaków i nasion, oraz hodowlę trzody chlewnej dra Trzanowskiego, zaś w Kleczy Górnej gospodarstwo doświadczalne Małopolskiego Tow. Roln. (gospodarstwo pastwiskowo-hodowlane, silosy, gnojownice i t. p.). Wycieczka wyjedzie własnym autobusem z Cieszyna. Koszt wycieczki wynosić będą około 10 zł, z czego 6 zł należy wpłacić przy zgłoszeniu. Zgłoszenia przysłać biuro Tow. Rolniczego do dnia 10 b. m.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 7 b. m. o godz. 8.30 „Surmy śląskie” w wyk. kwartetu repr. orkiestry K. P. W., o g. 9.30 transmisja uroczystego nabożeństwa z placu pofortecznego w Przemyślu z okazji Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego, nabożeństwo celebrować będzie ks. metropolita lwowski dr. Twardowski, kazanie wygłosi ks. biskup-sufrağan krakowski Rospond, o g. 14.30 „Spółdzielczość na wsi”, transmisja i reportaż ze spółdzielni mleczarskiej i piekarni spółdzielczej — z okazji Dnia Spółdzielczości (z Warszawy), o g. 18.30 koncert w wyk. wielkiej orkiestry P. R. z udziałem Ady Sari (z Warszawy), o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 22.15 audycja ludowa chóru ukraińskiego ze Lwowa; w czwartek o g. 9 transmisja nabożeństwa z Łodzi, kazanie na uroczystości Bożego Ciała wygłosi ks. prof. Weryński.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum klasycznym im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. W dniach 27 i 28 maja odbył się w zakładzie pod przewodnictwem p. dyr. Franciszka Bogocza egzamin dojrza-

łości. Z 31 uczniów kl. VIII zdało egzamin następujących 25 abiturjentów wzgl. abiturjentek: Cienciala Antoni z Ropicy, Dudek Eryk z Cieszyna, Dänemark Karol ze Skoczowa, Humel Rudolf z Ropicy, Hüttl Herwig z Cieszyna, Kaluża Karol z Ropicy, Karpecki Józef z Bystrzycy, Kula Karol z Górnego Żukowa, Kulisiewicz Aleksander z Cieszyna, Legierski Jan z Bystrzycy, Macura Alojzy z Górnego Żukowa, Macura Wiktor z Cieszyna, Michałek Jan z Jaworzynki, Neuger Kurt z Cieszyna, Stabrawa Franciszek z Oldrzychowic, Dembicka Anna ze Lwowa, Kossowska Krystyna z Cieszyna, Madejówna Janina z Cieszyna, Nohelówna Liwia z Cieszyna, Sygnarska Romana z Żyrakowa, Schlade Emilja z Tych, Szperolówna Adela z Cieszyna, Trombiłkówna Eugenja z Cz. Cieszyna, Wolickówna Danuta z Cieszyna, Wołoszynówna Janina z Cieszyna.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek 5 bm. o g. 17.

Srebrne gody małżeńskie. W dniu 3 b. m. obchodzili pp. Adam i Józefa Kofinowie w Cieszynie jubileusz 25-lecia ślubu. Z tej okazji odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo na intencję jubilatów. Redakcja przyłącza się do licznych gratulantów, życząc Jubilatom długich lat zdrowia i pomysłowości.

Kongregacja Marijańska Niewiast w Cieszynie obchodziła w niedzielę 24 maja uroczystość poświęcenia swego nowego sztandaru, pięknie wykonanego przez tutejsze SS. Boromeuski. Po godz. 9 wyruszyła ze Starego Targu liczna procesja z 14 sztandarami do kościoła parafjalnego, gdzie płoennie kazanie wygłosił moderator Kongregacji ks. wikary Dłucik. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz dr. Kwiczala, poczem odprawiona została w asyście uroczysta suma. Po powrocie do sali „Dziedziectwa”, przed pięknie przystrojonym ołtarzykiem Niepokalanej jedna z kongregantek wygłosiła okolicznościowy referat. Przemówił także ks. prob. dr. Kwiczala i p. Juraszkowa imieniem kobiet katolickich. Odśpiewaniem hymnu sodalicyjnego zakończono przedpołudniową część uroczystości. Po południu w kaplicy Matki Boskiej tutejszego kościoła parafjalnego odbyło się uroczyste przyjęcie 19 kandydatek do Kongregacji, które do tej uroczystości w trzydniowych naukach rekolekcyjnych przygotował ks. moderator Dłucik. Wspólną fotografią zakończono tę piękną uroczystość.

Otwarcie Pływalni miejskiej na sezon letni nastąpiło w dniu 30 maja. Oplaty za używanie plaży słonecznej i pływalni są takie same, jak zeszłego roku. Zaznaczyć trzeba, że w roku ubiegłym Pływalnia przyniosła miastu deficyt z powodu małej ilości ciepłych dni słonecznych i połączonej z tem słabej frekwencji gości.

Zmiana własności. Kamienica przy pl. Króla Jana Sobieskiego 7 przeszła w tych dniach z rąk Marty Fuldowej na własność adwokata dr. Michała Wolloscha za cenę 90.000 zł. Wartość szacunkowa budynku wynosiła 120.000 zł.

Straty Związku spółek rolniczych. Zapytywaliśmy się dnia 31 stycznia b. r. Związku spółek rolniczych w Cieszynie o wyjaśnienie straty 40.000 zł. Rewizor p. Pietraka w gronie zaufanych oświadczył, że odpowiedzi nie będzie. Nie rozumieliśmy tego stanowiska. Obecnie rzecz się wyjaśnia. Mamy pod ręką sprawozdanie Związku spółek rolniczych za rok 1935. Wynika z niego, że straty wynoszą więcej, niż to przypuszczaliśmy, bo odpisy z tytułu wierzytelności wątpliwych wynoszą 40.514 zł, a straty na dłużnikach aż 99.946 zł, razem 140.460 zł. Niewątpliwie delegaci kas zażądają szczegółowych wyjaśnień pozycji strat na Walnem zebraniu, które odbędzie się w najbliższą sobotę. Potem też będziemy mogli sprawę dokładniej wyjaśnić. — Nawiasowo dodajemy, że sprawozdanie Związku za rok 1935 ukazało się w wydaniu, w którym poza usterkami rachunkowymi roi się od błędów (przypuszczalnie drukarskich) i rzuca się w oczy rażąca niedbałość i niefachowe wykonanie pod względem graficznym.

O zwolnienie z pracy. W dniu 27 maja bawił w Cieszynie inspektor pracy z Bielska rzekomo w celu zwolnienia z pracy fabrycznej wszystkich rolników i wielko-chałupników. Na konferencji, odbytej w Starostwie, byli obecni przedstawiciele zakładów pracy i delegaci bezrobotnych cieszyńskich oraz inspektor pracy w roli sędziego. Ze strony „delegatów” podano-

szereg nazwisk i to przeważnie takich robotników, którzy własną pracą dorobili się kawałka pola i jakiegoś budynku oraz takich, którzy w ciągu lat coś oszczędzili, prawdopodobnie by na starość zakupić kawałek pola i domeczek. Tych nazywano „burżujami”. Znamienne jest to, że „delegaci” wysuwali jedynie nazwiska tych, którzy nigdy nie wyznawali czerwonej ewangelii, a unikali starannie nazwisk właścicieli domków, ich towarzyszy partyjnych. Ciekawi jesteśmy na wynik konferencji, po którym jeszcze w tej sprawie zabierzemy głos.

Z Brennej. (Rozkład jazdy autobusu.) W bieżącym sezonie letnim kursuje autobus na linii Brenna-Skoczów 4—6 razy dziennie. Odjazd z Brennej (przy kościele) o godz. 5.30 (tylko w poniedziałki i dni pościelne), 6.30, 10.15, 13.45, 17.30 i 19.50 (tylko w niedziele i święta.) Odjazd ze Skoczowa (Rynek) o godz. 9.35, 11.50, 15.40, 18.45 i 21.05 (tylko w niedziele i święta).

— (Strajk robotników leśnych.) Pod koniec maja strajkowali w Brennej robotnicy leśni i furmani, pracujący w lasach państwowych. Przyczyną strajku były zbyt niskie zarobki, wypłacane przez Nadleśnictwo, a wynoszące w dniówce 1.80 zł (za 10 godzin) i u furmanów (z parą koni) 8—10 zł przy pracy jeszcze dłuższej. Robotnicy próbowali z Nadleśnictwem dojść do porozumienia, nadleśniczy oświadczył im jednak, że „ma prawo zerwać płace, ale nie poprawić”. Dopiero w wyniku strajku zjechali do nas pp. inspektor lasów z Cieszyna i inspektor pracy z Bielska, którzy przyznali robotnikom podwyżkę zarobków o 10—20 proc., a furmanom o ok. 4 proc. Czyż nie można było spełnić słusznym żądań robotników przed strajkiem? Takie krótkowzroczne postępowanie wnosi w lud niepotrzebne rozgoryczenie i czyni go podatnym na hasła skrajnych agitatorów, którzy także w naszych stronach — podobnie zresztą jak wszędzie — coraz więcej podnoszą głowę.

— (Włamanie.) W nocy na 29 maja nieznani sprawcy weszli przez okno do kancelarii Nadleśnictwa w Brennej, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradziono 9 zł. Złodzieje spodziewali się większego łupu, gdyż nazajutrz odbyła się w Nadleśnictwie wypłata, podczas której wypłacono około 3 tys. zł. Dodać trzeba, że kilka dni przedtem oddał ktoś w nocy dwa strzały do okien Nadleśnictwa, nie raniąc jednak nikogo. Sprawców dotychczas nie wysledzono.

Z Dębowa. (Poświęcenie sztandaru) tut. Oddziału Katol. Stow. Młodzieży, męskiej odbędzie się w niedzielę 7 b. m. Program: o godz. 10 wymarsz pochodu z Domu Katolickiego do kościoła na uroczystą Mszę św., gdzie nastąpi poświęcenie sztandaru z kazaniem okolicznościowym, o g. 12 wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, poczem wspólny obiad w sali Domu Katolickiego, o g. 14.30 wymarsz na nabożeństwo czerwcowe, o g. 15 festyn na boisku KSM.

Z Istebnej. (Zgon.) Dnia 28 maja zmarł ś. p. Jan Marek wica, znany pod przydomkiem „gazda z Andziółówki”, w 88 roku życia. Zmarły był największym rolnikiem naszej gminy, bo posiadał przeszło 100 morgów gruntu, który jeszcze za życia podzielił między 5 synów i 3 córki. N. o. w p.

Z Lipowca. (Pożar.) Dnia 26 maja wybuchł pożar w stodole rolnika Józefa Brody, niszcząc ją doszczętnie wraz z większymi zapasami słomy i inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi około 8000 zł. Przypuszczają, że ogień wzniesili przez nieostrożne obchodzenie się z otwartym światłem bezdomni, którzy od dłuższego czasu nocowali w stodole.

Z Wisły. (Skutki burzy.) Dnia 26-go maja w czasie burzy uderzył piorun w dom Adama Słowioka i spowodował pożar, który zniszczył dom razem z zabudowaniami gospodarczymi. W czasie tej samej burzy uderzył piorun w komin domu Pawła Śliż, przyczem Zuzanna Śliżowa została lekko porażona.

Z Bielska i okolicy.

Pożar i wybuch w Bielsku. W nocy na sobotę 30 maja o godz. 1.25, prawdopodobnie od niedopałka papierosa lub iskier wypadających

z komina parowozu, wybuchł pożar w drewnianej szopie warsztatu Oddz. Drog. P. K. P. przy stacji kolejowej w Bielsku, a następnie przeniół się na warsztat oraz główny magazyn kolejowy. Pożar ten spostrzegł pewien maszynista, zajęty swym parowozem przetaczaniem wagonów towarowych. Na jego alarm zjawili się na miejscu bezzwłocznie ochotnicze straże pożarne z Bielska i Białej, którym pośpieszyła z pomocą po kilku minutach kolejowa straż pożarna. Nagle rozległ się huk. Z magazynu kolejowego buchnął w górę olbrzymi słup ognia, a z okolicznych domów rozległ się brzęk tłuczonych szyb. Siła bowiem detonacji była tak wielka, że w promieniu kilkuset metrów wyleciały z okien domów wszystkie szyby. Jak się okazało, była to eksplozja dwóch potężnych butli z tlenem, które znajdowały się w płonącym magazynie. Wśród nagle zbudzonych ze snu mieszkańców Bielska wybuch wywołał zrozumiałą panikę i przerażenie. Grozę położenia powiększał jeszcze fakt, że eksplozja wyrwała z dachu magazynu płonące kawałki drzewa i papy i rozrzucała je po okolicznych budynkach. Największe niebezpieczeństwo groziło stacji oraz całej dzielnicy, leżącej koło dworca, w razie zajęcia się od płonących żagwi drugiego magazynu, w którym znajdowały się wielkie ilości benzyny oraz kilkadziesiąt butli z tlenem. Na szczęście nie dopuszczono do tego. Mimo wielkiego niebezpieczeństwa strażacy z narażeniem życia przystąpili bezzwłocznie do akcji ratunkowej. W czasie, kiedy straż kolejowa zajęła się płonącym magazynem, straż z Bielska rozpoczęła akcję od strony wzgórza, natomiast straż bialska zajęła się obroną pozostałych dwóch magazynów z łatwopalnymi materiałami. Po mozolnej, przeszło dwugodzinnej pracy udało się wreszcie ogień zlokalizować. Ogólna szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi kilkanaście tysięcy zł. Wielkim szczęściem w nieszczęściu było to, że pożar wybuchł w nocy, czyli w czasie, kiedy na peronach dworcowych niema pasażerów, a na ul. 3 Maja przechodniów. W przeciwnym razie napewno nie obeszłoby się bez ofiar w ludziach.

Z Czeskiego Śląska.

Wybory w Karwinie. Jak w kilkunastu innych gminach Śląska Cieszyńskiego, tak i w Karwinie, największym mieście zagłębia, odbędą się w niedzielę 7 b. m. wybory do zastępstwa gminnego. Z 15 wystawionych list jest 6 polskich.

2 domy

jeden parterowy i jeden piętrowy, w śródmieściu Cieszyna do sprzedania. Wiadomość: Cieszyn, ul. Stroma 4, Chlebek.

Zarząd miasta Cieszyna ogłasza niniejszem

Przetarg publiczny

na wykonanie:

1. robót ziemnych i betonowych dla ogrodzenia terenu ujęcia wody w Pogórze;
2. robót ziemnych i betonowych kanalizacji budynku i hali maszyn w Pogórze;
3. baraku murowanego oraz kiosku elektr. dla wodociągu w Pogórze.

Zupełny i autentyczny tekst jest ogłoszony w Gazecie urzędowej Wojew. Śląskiego i na tablicy urzędowej w Ratuszu. Oferty należy przesłać do Komitetu budowy wodociągu, Katowice, Urząd Wojew. Śl. pokój 795. Kosztorysy ślepe są do nabycia w Kierownictwie budowy wodociągu w Cieszynie, ul. Srebrna 1.

Termin wnoszenia ofert: 16 czerwca 1936 r.

Cieszyn, dnia 4 czerwca 1936 r.

Wiceburmistrz:
Halfar Rudolf wr.



P12/33g

Persil i Henko

oto dwa środki
bez których niema
prania!

Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Kawaler robotnik Wilhelm Dziedziel, zamieszkały w Wiśle Małej, pow. Pszczyna, syn chałupnika Franciszka Dziedziela i zmarłej żony jego Marii z domu Przemyków, zamieszkałych w Zarzeczcu, pow. bielski, 2. służąca Zuzanna Anna Zelnerówna, zamieszkała w Wiśle Wielkiej, pow. Pszczyna, córka wymownika Ludwika Zelnera i żony jego Jadwigi z domu Mruków, zamieszkałych w Wiśle Wielkiej, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i Urzędzie Gminnym Wisła Wielka. Wisła Wielka, dnia 21 maja 1936. Urzędnik stanu cywilnego: Z m i j.

Zarząd miasta Cieszyna ogłasza niniejszem

ponowny przetarg nieograniczony

na dostawę i montowanie ogrodzenia dla terenu wodoc. w Pogórze ze siatki drucianej wg. warunków szczegółowych, ogłoszonych w Gazecie Urzędowej Wojew. Śląskiego z dnia 9 maja b. r. Termin do przedłożenia ofert 16 czerwca 1936 r.

Cieszyn, dnia 4 czerwca 1936 r.

Rudolf Halfar wr.
Wiceburmistrz.

CEMENT

(po cenach bezkonkurencyjnych), żelazo, dźwigary, papa na dach, drut kolczasty, gwoździe, blachy żelazne i cynkowe, wszelkie naczynia kuchenne i m. TERJAŁY BUDOWLANE.

Korzystajcie z tego taniego zakupu tylko u fy
J. KONCZAKOWSKI w CIESZYNIE, pl. Sobieskiego 19.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256
(Księgarnia)

w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 17 lipca 1936.

Nr. 55.

Gen. Rydz-Śmigły pierwszą osobą po P. Prezydencie.

Premier gen. Składkowski wystosował w dniu 13 b. m. do wszystkich ministrów i wojewodów pismo treści następującej: „Zgodnie z wolą P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego zarządzam co następuje: General Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego jako pierwszy obrońca ojczyzny, pierwszy współpracownik P. Prezydenta Rzplitej w rządzeniu państwem, ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzplitej. Wszyscy funkcjonariusze państwowi z prezesem Rady Ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa.”

Do pisma tego dodaje półurzędowa agencja „Iskra” następujący komentarz: Pismo powyższe zostało w dniu 14 b. m. przez szefów resortów i wojewodów odczytane na urzędzonych w tym celu zebraniach podległych im urzędników i zlecone do wykonania. Pismo to rozumiane jest jako podanie do wiadomości i wykonania przez aparat państwowy wyrazu woli P. Prezydenta Rzplitej, by stan rzeczy istniejący już faktycznie i biorący swój

początek z testamentu ustnego Marszałka Piłsudskiego, został uznany oficjalnie jako obowiązujący dla wszystkich osób, zajmujących stanowiska urzędowe w państwie.

W treści swej zarządzenie premiera nie zawiera żadnego novum. Szczególne warunki geopolityczne Polski, a również doświadczenia historyczne nakazują narodowi wyteżyć czujność i przezorność w dziedzinie obronności kraju oraz psychicznej i materialnej gotowości bojowej jego obywateli. Stąd też mąż, sprawujący pieczę i władzę nad kompleksem sił i środków, mających na celu utrzymanie całości i nienaruszalności Rzplitej, zajmuje w oczach narodu szczególne stanowisko. Ta tradycja, biorąca swój początek od pierwszego i zwycięskiego wodza naczelnego w odrodzonym państwie Marszałka Piłsudskiego, ma być zgodnie z jego wolą i wycuciem jej potrzeby w narodzie kontynuowana. Pismo premiera jest stwierdzeniem tak pojętej woli P. Prezydenta w odniesieniu do desygnowanego przez Marszałka Piłsudskiego na jego następcę w tej dziedzinie generała Rydza-Śmigłego.

Nowa pisownia polska.

Jak wiadomo, od stycznia 1935 r. obradował w Krakowie komitet ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, którego zadaniem była reforma ortografii, czyli zmiana zasad poprawnej pisowni. Komitet, podzielony na 7 komisji, obradował pod przewodnictwem prof. Nitscha i liczył 29 członków, przedstawicieli instytucji naukowych całej Polski. Po półrocznej działalności, odbywszy około 20 posiedzeń komisyjnych i 6 zebrań plenarnych, uchwalił komitet zasady nowej ortografii języka polskiego, zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z 24 czerwca b. r. Wprowadzenie nowej ortografii w szkołach nastąpi z dniem 1 września b. r., t. j. od początku nowego roku szkolnego.

Dotychczas obowiązywała pisownia, ustalona w roku 1918, na pierwszym zjeździe towarzystw naukowych i władz szkolnych całej Polski. Uchwały ówczesne, powzięte zbyt prędko na progu wskrzeszenia Państwa Polskiego, wykazywały różne braki, toteż II Ogólnopolski Zjazd Polonistów zajął w r. 1930 „rewizji zasad poprawnej pisowni i słownika ortograficznego, która by usunęła oczywiste i rażące sprzeczności i niejasności w obowiązujących przepisach”.

Komitet ortograficzny, zwołany przez Polską Akademię Umiejętności w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P., urządził swe obrady tak, aby nie mogła zapaść uchwała nie przygotowana. Każda uchwała, powzięta na pełnym komitecie, została wprawdzie przedyskutowana na podstawie szczegółowego referatu na odpowiedniej komisji. Między zagadnieniami były niektóre niemal niesporne, przyjmowane od razu znaczną większością lub nawet jednomyślnie, inne wprawdzie z pewnym sprzeciwem, ale przy powtarzaniu stale z tym samym rezultatem (np. ujednolajnienie końcówek -ym na oba rodzaje). Ale były i wahania, nieraz jednak znów z powrotem zapadające (jak to miało miejsce z jedną z najtrudniejszych spraw: typ Maria-Azja). Wszystkie zagadnienia ogólne przechodziły znaczną większością głosów, jedno jedyne pisanie wielką czy małą literą nazw narodowości (np. Polak czy polak) miało stale rów-

ność głosów, aż na końcu rozstrzygnąć je musiał przewodniczący (na korzyść wielkiej litery).

Ponieważ umiejętność poprawnego pisania wymagana jest od każdego kulturalnego człowieka, zapoznamy Czytelników w następnych numerach z najważniejszymi zasadami nowej ortografii, która niebawem zacznie obowiązywać w całym kraju.

Kryzys spółdzielczości.

„Ilustr. Kurjer Codzienny” opisuje w obszernym artykule fatalne skutki unifikacji spółdzielczości w Polsce, podkreślając niepowetowane szkody, jakie wskutek nowych metod biurokratycznych ponosi spółdzielczość polska ziem zachodnich, mająca za sobą tak chlubną przeszłość.

„Zdrowe reguły spółdzielczości — pisze „Kurjer” — która może być potężnym narzędziem gospodarczego rozwoju społeczeństwa, nie istnieją dla wywindowanych na czoło ruchu spółdzielczego „patryotów spółdzielczych” wschodniego obrządku. Dla nich podstawą jest zmiana ustroju, uczynienie ze spółdzielczości przymusowych organizacji gospodarczych, a dla siebie zapewnienie posad w biurokratycznym i zmonopolizowanym systemie spółdzielczym”.

Także spółdzielczość na Śląsku Cieszyńskim wyszła jak najgorzej na pozbawieniu jej samorządu, gdyż nowe władze spółdzielcze nie okazują zrozumienia dla tutejszych stosunków i lekceważą dorobek poprzednich pokoleń. O ile tam u góry nie nastąpi zmiana metod, całej naszej spółdzielczości, która za czasów zaborczych stanowiła jedną z podstaw życia narodowego, grozi kompletna ruina.

Zamordowanie przywódcy monarchistów hiszpańskich.

W dniu 12 b. m. zamordowano w Madrycie w bestjałski sposób przywódcę monarchistów hiszpańskich, posła Calvo Sotelo, który jako szef monarchistycznej grupy parlamentarnej i głowa ruchu antykomunistycznego odgrywał wybitną rolę w życiu politycznym Hiszpanii.

Calvo Sotelo został zamordowany w nocy przez oddział t. zw. gwardji cywilnej, który wyprowadził go gwałtem z mieszkania, zamordował w samochodzie, poczem ciało odwieziono na cmentarz i tam porzucono.

W ciele zamordowanego tkwi kula rewolwerowa w lewym oku. Ciało i głowa są pokłute bagnetami. Jedna z nóg jest niemal oderwana od kłąba. Na ciele zamordowanego jest przeszło 80 ran.

Aresztowano 16 funkcjonariuszy gwardji cywilnej, podejrzanych o udział w morderstwie.

Francja się wyludnia.

Przyrost ludności Francji stale się zmniejsza. Gdy w r. 1872 nadwyżka urodzin wynosiła około miliona, to w r. 1930 już 750.000, a w r. 1935 tylko 650.000. Czyli w ciągu 5 lat zmniejszył się przyrost ludności francuskiej o 100.000 rocznie.

O przyczynach tego ubytku ludności pisał niedawno w otwartym liście do premiera francuski minister zdrowia publicznego Nicolo, podkreślając, że ilość małżeństw we Francji też się zmniejsza, a co gorsze szerzy się coraz więcej ograniczanie potomstwa i t. zw. „system jednego dziecka”. Należy więc podjąć usilną propagandę przeciwko ilościowej szczupłości rodziny francuskiej oraz przeciwko wszystkiemu, co degeneruje rasę. Akcji tej może przyjąć potężnie z pomocą zwrot ku religijności, gdyż, jak stwierdzono, zwłaszcza w sferach pozabawionych wiary szerzą się praktyki niemoralne ograniczania potomstwa. Tem bardziej sprawa dla Francji staje się groźną, że w Niemczech widzimy proces odwrotny. Od czasów Napoleonów Niemcy z 25 milionów ludności skoczyły na 65 milionów, gdy Francja w tym samym czasie posunęła się zaledwie z 26 milionów na 40. Aby zapobiec dalszej degeneracji narodu francuskiego, należy wprowadzić do wszystkich rodzin zasady chrześcijańskie. Tu interes narodowy i religijne zasady schodzą się przedziwnie.

Anglia dąży do porozumienia z Włochami.

Rząd angielski powziął decyzję wycofania znacznej części floty angielskiej z morza Śródziemnego, która została tam skoncentrowana w ubiegłej jesieni z chwilą pogorszenia stosunków z Włochami. W kołach politycznych dopatrują się w tej decyzji pierwszego kroku na drodze do przywrócenia normalnych stosunków między Anglią a Włochami. W Londynie oczekują, że Włosi ze swej strony wycofają obecnie część swych wojsk z Libji (granicy Egiptu).

Drobne wiadomości.

Zamach na wicedyrektora ubezpieczeń. Dnia 8 b. m. zredukowany urzędnik Aleksy Szymicz dokonał w Warszawie na ulicy zamachu na wicedyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dr. Wiktora Gosiewskiego, raniąc go ciężko trzema strzałami rewolwerowymi. Przewieziony do szpitala, dr. Gosiewski zmarł po dokonanej dwukrotnie operacji. Zabójca jako motyw zbrodni podał chęć zemsty za zwolnienie go z pracy przed dwoma laty, kiedy dr. Gosiewski był dyrektorem Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu. Ś. p. dr. Gosiewski, były poseł i senator, liczył lat 47.

UGODA NIEMIEC Z AUSTRIĄ.

W stosunkach politycznych Europy zaszła wielka zmiana. Hitlerowskie Niemcy zawarły ugodę z Austrią. Powołane dotychczas państwa doszły w sobotę dnia 11 lipca b. r. do porozumienia, które przygotował w najściślejszej tajemnicy przed dyplomacją Francji i Anglii duce i dyktator włoski Mussolini, a sfinalizował poseł niemiecki w Wiedniu von Papen.

Wydany w sobotę w Berlinie komunikat ogłasza główne artykuły ugody. Rząd Hitlera uznaje pełną suwerenność państwa związkowego Austrii, rezygnuje z przyłączenia (czyli t. zw. „anschlusu”) Austrii do Niemiec i zrzeka się wtrącania się w wewnętrzne sprawy Austrii. Strona austriacka zaś godzi się na udział narodowych socjalistów w rządzie, na ich pełne równouprawnienie obywatelsko-polityczne i przyrzeka, iż w polityce zagranicznej będzie uwzględniała fakt, że jest „państwem niemieckim”, związanym z Rzeszą wspólną notą narodową.

W Paryżu i Londynie wywołała wiadomość o ugodzie niemiecko-austriackiej niebywałą konsternację. Gabinety radzą, jakie zająć wobec tego nieoczekiwanego zdarzenia stanowisko. Z łamów prasy francuskiej i angielskiej i malej ententy przebija lęk, że „porozumienie” jest bezpośrednim lub pośrednim krokiem do zagarnięcia Austrii przez hitlerowskie Niemcy.

Cieszy się z zawarcia umowy Hitler i jej właściciel, Mussolini, który na depesze, wysłaną do niego przez kanclerza austriackiego Schuschnigga z zawiadomieniem o podpisaniu porozumienia, odpowiedział, iż „umowa może cieszyć wszystkich, którym zależy na sprawie pokoju, bo oznacza rzeczywisty krok na drodze odbudowy Europy i krajów nadunajskich, to też fakt ukształtowania swych nowych stosunków Austrii z Niemcami wita rząd i naród włoski z całą sympatją.”

Spółeczeństwo austriackie przyjęło zawarcie umowy niejednogłośnie. Chłopi alpejscy, którzy ze względów gospodarczych zawsze parli do porozumienia z Niemcami, nie tają teraz swego zadowolenia z nowego kursu politycznego, gdyż spodziewają się, że Niemcy otworzą granicę dla bydła i drzewa austriackiego i że wskutek zniesienia taksy wyjazdowej z Niemiec do Austrii, wynoszącej 1000 marek od osoby, wzmoże się napływ turystów niemieckich, którzy dla małego hotelarstwa alpejskiego stanowili zawsze najlepszą klientelę. Ze napływ z Niemiec podsyci ruch narodowo-socjalistyczny w Austrii, z tego zdają sobie tam sprawę wszyscy, ale

powszechnie uważa się już rozwój w tym kierunku za rzecz nieuchronną.

Oburzeni do najwyższego stopnia z powodu porozumienia austriacko-niemieckiego są natomiast monarchiści, z tej strony padają szczególnie pod adresem Włoch najcięższe oskarżenia i zarzuty zdrady, popełnionej nie tylko na idei przywrócenia Habsburgów, lecz także na niezawisłości państwowej Austrii.

Rozgoryczona jest również austriacka Heimwehra, chcąc obecnie połączyć się z każdym z czynników, który gotów jest przeciwstawić się nowemu stanowi rzeczy.

Obóz katolicki wyraża narazie wątpliwości i obawy, czy Austrii zdoła utrzymać swą samodzielną suwerenność wobec bezwzględności i brutalności narodowego socjalizmu.

Ugodą z dnia 11 lipca położył Hitler ciężką swą rękę na malej Austrii; dotychczasowe postępowanie hitleryzmu budzi obawy, że dni niezawisłości państewka austriackiego są położone. Zawarcie umowy austriacko-niemieckiej jest zdarzeniem dziejowym niezmiernie wagi.

Koń w życiu człowieka.

Zbliża się dzień konia. Zapomniany i udręczony towarzysz człowieka prosi o litość.

Przez całe wieki konnica rozstrzygała podczas wojen o zwycięstwo. Pod Wiedniem i Chocimem żelazna fala polskiej konnicy zmiatała armie tureckie. Sobieski całą nadzieję pokładał w husarii. Gdy żelazne zastępy najdzielniejszych rycerzy na opancerzonych rumakach z straszliwym rozmachem runęły na wroga, nie oprzeć się im nie zdołał. Co kopja lub miecz puścił — zmiażdżyły podkowy. Świetnej jeździe, słynnej husarii rozbijającej w proch czern turecką, zawdzięczała Polska swe wiekopomne zwycięstwa i sławę przedmurza Europy.

Aż do niedawna konnica była podstawą armji. Dziś wobec karabinów maszynowych i armat szybkostrzelnych konnica nie może szarżować pozycyją wroga. Ataki konnicy są ryzykowne, dowód: armje negusa, mrące pod huraganowym ogniem karabinów włoskich. Wojna światowa wyrugowała konia z pola bitwy, zaś wojna przyszłości będzie wojną w powietrzu. Samolot to „rumak skrzydlaty”, miażdżący wszystko ze straszliwą siłą, to „rumak rycerski” husarii przyszłości.

Rola konia na pobojuiskach się skończyła, zapewne i on się z tego cieszy.

W życiu codziennym ruguje konia maszyna coraz szybciej i skuteczniej. Są okolice Ameryki Północnej, szczególnie wielkie miasta, gdzie koń już został zupełnie wyrugowany, a nawet w naszych miastach (zwłaszcza w Gdyni) rugują konia. Już i na pola wyjeżdża maszyna (traktor) i wypiera konia. Ale Polska posiada jeszcze około 4 milionów koni, że zaś mało mamy kolei i dróg, więc jako kraj rolniczy jeszcze na długo pozostaniemy „krajem konia”. Polska słynęła przez wieki z hodowli koni, a stajnia była ambicją każdego szlachcica. Konie dochodziły nieraz bajecznych sum. Królowie, możni i rycerze obdarowywali się końmi. Zazwyczaj były to słynne konie arabskie, najdroższe. Pozostało z tych czasów przysłowie: „konia z ręką dam, jeśli...” — co znaczy bogaty, drogocenny podarunek. (Dok. nastąpi.)

Drobne wiadomości.

5 milj. zł strat „Feniksa” w Polsce. W dniu 10 b. m. odbyła się w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń w Warszawie konferencja w sprawie Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Feniks”. Kurator masy majątkowej dr. Pawłowski przedłożył na konferencji bilans głównego przedsiębiorstwa Towarzystwa „Feniks” na Polskę, na dzień 31 grudnia 1935 r. Bilans ten, zamykający się po stronie aktywów i pasywów sumą 34,449.443 zł, wykazuje stratę bilansową 5,145.739 zł. W aktywach figuruje pretensja w kwocie 4,372.373 zł do centrali Towarzystwa w Wiedniu. Wobec bardzo ostrożnego wycenienia aktywów nie należy się liczyć z możliwością dalszego zwiększenia strat. Na konferencji dyr. Faberkiewicz oświadczył, że cyfry bilansowe dają już podstawę do konkretnych posunięć co do ostatecznego uregulowania sprawy „Feniksa” w Polsce. O dalszych krokach w tej sprawie osoby zainteresowane oraz opinia publiczna zostaną w swoim czasie poinformowane.

Zwarjował wskutek gry w karty. W klubie karcianym w Otwocku pod Warszawą doszło do niezwykłej tragedji. Do Otwocka przybył niejaki Dawid Brzozowski, kupiec z Białegostoku w odwiedziny do córki. Brzozowski miał przy sobie 8000 zł, przeznaczonych na zakupno towarów w Warszawie. Kupiec przez całą noc grał w kasynie w karty. Gdy stwierdził nad ranem, że przegrał wszystkie pieniądze, dostał ostrego ataku szału i zaczął bić głową o mur. Wszyscy, którzy wygrali od niego pieniądze, zwrócili mu je natychmiast, ale było już zapóźno, Brzozowski nie odzyskał już przytomności, a lekarz stwierdził niepozytelną i polecił przewieźć go do zakładu dla obłąkanych.

Jura i Jonek.

Jura: Alech je unawiony, kości nie czuję, ręce mi drętwią, anibych se ten tam tydzień nie był pomyśloł, że sie tak tą kością ufatykuję.

Jonek: Czyś sie już chycił sieczenie obilo?

Jura: Toć, ale ten powicher i ta ulicha tak obili pomotały, sfaliły na ziem i wbiły do zogona, że to je ai dlo dobrego kościa końszt uciąć rowno a nie serwać kosy. To sie człowiek natargo, nazogibo, bo roz probuje z prawej, roz z lewej strony, a nijak nie lza rozmotać, to nima sieczeni, to je gabani na obili, mi tak to przypado, jakby jabka z wysokigo stro-ma ciapoł. Tak jeszcze przed tydnem stoła rżyczka prosto, jak mur, zdało sie całe ty gony sie ściapnie za półdrugo dnia, a oto my siekli sztyry, a ledwo my konszczyczek zgwołcili.

Jonek: Joch jeszcze nie zaczon, a przyznom sie, że sie tego sieczenie latoś boję, bo u mnie też to niemal wszystko leży na ziemi, abo to je weprane do zogona, niedziwota, dyć też to w niedziele i pendziałek wioło i loło, ba giszało jak z konwie, jeszcze dzięki Bogu, że nie było krup, boby wszystko było wymłóciło i podrzągało na niwere. Kany indzi snoci krupy narobiły okropeczne szkody, hrom pozabijło kupe ludzi, na ten przykład na Gór-nim Śląsku, mi to oto wyrządzoł stary świńczyk.

Jura: Kaj sie też tam wzion?

Jonek: Joch sie go też hnet pytoł; Jurek toś tam naisto był? bo mu bardzo niedowierzom, onemu sie często gęsto cosi tak przywidzi, a potem tupluje, że to je rychtyk tak. Ale prawi: byłech w Katowicach, boch od sędu cieszyńskiego rekuryrowoł do hapelacyje, tam jeszcze są mądrzejszy sądcy niż tu. Jagech jechoł zieleźnicą, toch sie z wagonu przydziwoł urodom, ale ponikandzi to hruza, całe gony

zaorać abo wciepać do gnoja, taką tam sumeryja narobiła szkode.

Jura: Je to latoś dziwne z tym gorkem, z temi burzami, przeca nikiedy jak na ten przykład tentam tydzień tak to słoneczko prażyło, żeby sie niemal na nim było dało usmażyć wajecznicę, taki był gorący, że aże jednemu dech zatykało; jo w piątek wypił cosi 3 godne łotki kiszki duszkiem, już mie Zuzka kunierowała, aż sie przeca hamuję, a nie leję tak niemoresnie do wańtucha, opakowała se i klu-dziła fuki, skąd mo mleko brać, kiech wszystko wytrąbił a ona mo iste miejsca w mieście, no joch nic nie prawił, ale wołę pić kiszke niż se wodą zablamborzyć dolinek.

Jonek: W Ameryce są snoci jeszcze większe gorka, ani w nocy sie nie ochłodzi; tam umrzyło na porażeni od słońca cosi przez tysiąc ludzi, a całe wielkucerne już ni gony, abo szłogi obilo, ale kraje większe jak nasze Śląsko są wypolone do imentu, tak, że ani trowka na nich nie zastała. Noród tam spi w nocy po zogradach, w miastach na płaskich dachach, bo nielza w tym hycu wydzierzeć.

Jura: Czy też to ni ma kara bosko za to, że ci amerykanio niszczyli boże dary, tysiące metercentów obilo i kawy ty milioński powsinogi ciepali do morza, polili pszenicą w piecach, aby jeny tego towaru było mało i ceny tych towarów nie spadły i żeby mogli robić dobrze kszefta. Teraz tym hyrokom może pochybić chowanio... Ja prawilech se oto: jednak ten muszelin to je miglanc chytry jakich mało. On do genowefy na lige marodów nie jeżdżowoł, ani sie tam z tymi wielkimi hewirokami nie jyszczyl ani nie użyroł, posłoł tam swoigo zastępcę, lojzek sie pisze, a on se siedzioł pięknie doma a rontem szpekulyrowoł, aż wyszpekulyrowoł.

Jonek: Cóż zaś nowego wywiód?

Jura: On dycki po teraz cudzemi rękami gady chytoł. Już downi sie zwonioł z prusokami, dyć bai hitler był z nawszczywą u niego we wenedyku. Muszelin austriyokom obiecowoł, że ich bedzie bronił, pojczło im też cosi mało wiela fuków — ale jeszcze przed wojną z hajl sylezyją — bo im dycki chybio, tuż ich mioł na powrózku, no a żeby angliczanom dojechać do żywego, zrobił taki techtlemechtle po cichu, żoden o tem nie wiedzioł i tak pomiszkulanco-woł, że sie prusocy z austriyokami pogodzili.

Jonek: Dyć oni byli przez delszy czas, gor jak nastoł hitler, jak pies a kocur. Cosi sie mi przypomino, że mieli ustawioną na granicach wache, bo sie hitlerowcy przekrodali do Austrije i husowali noród, aż sie przyłączy do Prusyje.

Jura: Muszelin tak długo we Wiedniu nalygoł, aż ten wyrchni w Austriji, pisze sie bezmali szuścik, gdo wie czy ni ma rodem z Kronsnej, podpisoł z pruskim posłem papką taki kontracht, że prusocy i austriyocy beda od teraz kamraci. W Angliji i we Francyi sie głowocze zhruzili, no ale co je robić?

Jonek: Mie sie bardzo zdo, że prusocy kiesi austrije półką, jak pies muche, a jak we Francyi nie poszła czerwionego kwiotka na wymowe, to tak nakramuje, że bedzie z francuzami źle. Otoch czytoł, że tam rontem robią sztrajki, kwiotek nie chce na sztrajkorzy wstać zhorta, kie to są tak jak on sudruchy i komoniści, a prusocy sie temu dziwają a rychtują sie pocichu, aż kiesi francuza polną ale fest zieleźną dlonią.

Jura: Niech już robią co chcą, jeny nowej wojny bych nie chcioł dożyć. Osmólmj poletyke, a półdmj zmierzioną reż stawiać do panienek, aby ji deszcz nie przegiszłoł. Miejsie dobrzel!

Doniosłe uchwały nauczycielstwa katolickiego.

W czasie obrad zjazdu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie prezes Siciński złożył sprawozdanie z audjencji u wiceministra oświaty Błęzyńskiego. Z zadowoleniem przyjęto wyjaśnienie kwestji wykorzystania 2000 nowych etatów i wydane w tym względzie zarządzenie Ministerstwa do kuratorów wszystkich okręgów.

Zjazd zwrócił szczególną uwagę na rolę religii w wychowaniu oraz przygotowanie ludności przez szkołę do obrony kraju. Zajęto zdecydowane stanowisko wobec propagandy komunistycznej. Szereg uchwalonych wniosków dotyczy środków podniesienia poziomu publicznych szkół powszechnych. Za jedną z najważniejszych przyczyn niedostatecznych rezultatów wychowania i nauczania, jakie osiąga szkolnictwo polskie, zjazd uważa brak określonego systemu wychowania. Wypowiedziano się przeciwko koedukacji w szkołach miejskich. Wskazano na liczne wady i braki podręczników szkolnych. Zjazd ostrzega przed niebezpieczeństwem oddawania wychowania i nauczania w szkołach polskich województw wschodnich w ręce nauczycieli narodowości niepolskiej. Jedną z uchwał stawia zasadę, że nauczycielami dzieci katolickich powinni być wyłącznie katolicy. Zjazd domaga się zwolnienia nauczycieli od obowiązku zbierania składek wśród uczniów. Wobec tego, że napływ młodzieży wiejskiej do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych ustał niemal zupełnie, polecono Zarządowi Gł. Stowarzyszenia prosić Ministerstwo W. R. i O. P. o podjęcie skutecznych środków zaradczych. Zwrócono szczególną uwagę na potrzebę harmonijnego współdziałania w pracy oświatowej i wychowawczej zarówno w szkole jak i poza

nią między duchowieństwem i nauczycielstwem. Celem spotęgowania wpływów i znaczenia nauczycielstwa katolickiego, zjazd wzywa je do zjednoczenia się w szeregach Stowarzyszenia. Powzięto poza tem wiele innych uchwał, dotyczących strony pedagogicznej i organizacyjnej szkolnictwa powszechnego.

Zjazd domagał się przywrócenia ustawy uposażeniowej i emerytalnej z 1923 r., powołania z powrotem do pracy nauczycieli przedwcześnie przeniesionych w stan spoczynku oraz wycofania do szkół wszystkich nauczycieli pracujących w administracji szkolnej.

Drobne wiadomości.

Kiepusa o sobie. W poniedziałek 13 b. m. w nocy przejeżdżał przez Katowice w drodze z Warszawy do Wisły „król śpiewaków” Jan Kiepusa. Publiczność zgromadziła Kiepusę entuzjastycznie przyjęcie, zmuszając go do odśpiewania kilku pieśni. W rozmowie z przedstawicielami prasy Kiepusa oświadczył, iż ma „zadużo pieniędzy, a mało czasu”. Na pytanie, jaki dochód przyniosły ostatnie koncerty, które mistrz przeznaczył na różne cele społeczne i narodowe, Kiepusa odrzekł, iż w Krakowie 36.000 zł, w Filharmonji warszawskiej 17.000 zł brutto i wreszcie w operze warszawskiej przeszło 5000 zł. — Niema to jak być Kiepusą!

Żyd umysłowo chory — w kaplicy na Wawelu. Donoszą urzędowo z Krakowa, iż w dniu 15 lipca chory umysłowo Chaja Wasserreich, liczący lat 62, dostał się niepostrzeżenie do kaplicy Bożego Narodzenia i kaplicy Jana Olbrachta w katedrze na Wawelu, gdzie dokonał uszkodzenia znajdujących się tam kilku utensyliów kościelnych. Wasserreich został zatrzymany. Przy zatrzymanym znaleziono zabrane przez niego z katedry niektóre przedmioty kultu religijnego. Dochodzenia prowadzą właściwe władze.

B. król hiszpański w Polsce. W Łańcucie w Małopolsce bawił przez kilka dni w gościnie u ordynata hr. Alfreda Potockiego b. król hiszpański Alfons pod przybranym nazwiskiem księcia Alby. Ekskról Alfons spędzał czas głównie na polowaniu na rogacze.

700 osób zmarło wskutek upałów. Prasa amerykańska podkreśla tragiczny bilans panujących od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych niebawalnych upałów. Dotychczas spowodowało porażenia słonecznego, udaru serca i innych chorób, spowodowanych katastrofalnymi upałami, zmarło 700 osób, z tej liczby 66 w Nowym Jorku.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Dnia 19 lipca br. obchodzić będą srebrny jubileusz kapłaństwa: ks. Jerzy Buzek, profesor gimn. w Cieszynie, ks. Jerzy Juroszek, prof. gimn. w Orłowej, ks. Henryk Olszak, prob. w Trzyńcu, ks. Brunon Stefan, wicedziekan i proboszcz w Zebrzydowicach, ks. Jan Sznurowacki, profesor w Cieszynie. Księżom-Jubilatom składamy w 25 rocznicę święceń kapłańskich najszczerze gratulacje i najserdeczniejsze życzenia — ad multos annos!

Pielgrzymka do Kalwarii wyjeżdża z Cieszyna jak corocznie w dniu 10 sierpnia. Koszta podróży wynoszą 6.50 zł. Zgłoszenia przyjmują: Księgarnia Dziedzictwa oraz przewodnik p. Józef Przywara w Cieszynie, Zakład Wychowawczy.

30-lecie K. S. M. m. w Cieszynie. Katol. Stow. Młodzieży męskiej, Oddział w Cieszynie urządza w niedzielę 19 b. m. uroczysty obchód 30-lecia swego istnienia. Program uroczystości: O godz. 8.30 zbiórka wszystkich związków na Starym Targu. O godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. O godz. 11 ogólne zebranie w sali Dziedzictwa. Po zebraniu przerwa obiadowa. O godz. 14 na boisku gimnazjalnym zawody: a) koszykówki, b) siatkówki. Po zawodach zabawa związkowa w sali Dziedzictwa, na której zostaną rozdane dyplomy zwycięskim drużynom. O liczny udział prosi Kierownictwo.

Miesięczne zebranie Oddziału Katol. Stow. Mężów w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek 20 lipca o godz. 6.30 wieczór w sali „Dziedzictwa”.

Biuro Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie przy ul. Stalmacha 14, otwarte będzie od 15 lipca do 17 sierpnia tylko przed południem od godz. 9 do 12.

Zawody konne. W niedzielę 19 b. m. (bez względu na pogodę) z okazji „Dnia Konia” odbędzie się na placu ćwiczeń wojskowych w Gułdowach zawody konne. W programie: przegląd konkursowy koni i pojazdów cywilnych, konkurencje zaprzęgów cywilnych osobowych i ciężarowych, konkursy hipiczne dla cywilnych i wojskowych, gry i zabawy konne dla wojskowych, oraz rozdanie nagród i zabawa ludowa. Początek o godz. 14. Ceny miejsc od 1 zł do 25 gr.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 19 b. m. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Piekarach, o g. 15.55 transmisja z Bayreuth: otwarcie dorocznych uroczyst. muzycznych, „Lohengrin”, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, o g. 21.20 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 21.30 ludowa muzyka szkocka (transmisja z Anglii); w piątek o g. 19 wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu.

Z działalności Wydziału „Caritasu” przy Urzędzie parafjalnym w Cieszynie. Dary w czerwcu b. r. złożyli: ks. prof. Buzek 5 zł, ks. dr. Wrzoł 5 zł, Sodalicia Pań i Panien 5 zł, ks. kanonik Sikora 5 zł, składka kościelna w czerwcu 18.43 zł, ks. proboszcz dr. Kwiczala 80 zł, nieprzyjęte przez ks. majora Poglódka 12 zł, Katol. Stow. Mężów, nie przyjęte przez ks. proboszcza 70 zł, Katol. Stow. Mężów 10 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, Kongregacja Niewiast dar 5 zł, N. N. 2 zł, p. wiceburmistrz Halfar 5 zł, składka uliczna w czerwcu 413.78 zł, p. Zając 2 zł, p. dyr. Tomanek 15 zł, z ślubu 20 czerwca 10.30 zł, p. dyr. Tymowski 13 zł, Katol. Stow. Kobiet 15 zł, p. Matuszkowa 2 zł, N. N. 2 zł, z ślubu 27 czerwca 2.10 zł, z ślubu 27 czerwca 4.90 zł, razem 707.51 zł. W czerwcu obdarowano 28 rodzin na sumę 128.69 zł. Wsparcia przydzielono starcom oraz chorym naszej parafji. Wydział „Caritasu” składa serdeczne „Bóg zapłać” za dary ofiarowane w gotówce i prosi o dalszą pomoc.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbyło się w piątek 10 b. m. Referent finansowy, wiceburmistrz Halfar referował sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego gminy miasta Cieszyna za rok 1935-36, wydane drukiem w formie obszernej broszury objętości 162 stron. Zarząd miasta potrafił także w ubiegłym roku zrealizować postulat równowagi budżetowej. Wykonano budżet w dochodach 1,447.757 zł, w wydatkach 1,363.721 zł, wobec czego okazuje się nadwyżka w kwocie 84.036 zł. Dług miasta wynosi 2,202.825 zł, czemu należy przeciwstawić majątek w wysokości 9 milj. 391.158 zł tak, że czysty majątek miasta wyraża się pokaźną cyfrą 7.2 milj. zł. W dyskusji przemawiali pp. Reger, Brzóska, Fiala i Szusić, poczem w myśl wniosku komisji rewizyjnej przyjęto sprawozdanie rachunkowe do zatwierdzającej wiadomości przy wstrzymaniu się od głosowania jedynie 3 socjalistów (pp. Reger, dr. Gutmann i Wacławik); czwarty socjalista, p. Kisling, głosował wraz z klubami: polskim, niemieckim i żydowskim za przyjęciem sprawozdania. Nadwyżkę budżetową podzielono w ten sposób, że 44.496 zł zużyto w myśl uchwały z dnia 10 lutego b. r. na higieniczne inwestycje szkolne oraz na częściowe pokrycie kupna realności od Langa i Pressera, zaś 32.354 zł przeznaczono dla bezrobotnych i 7185 zł na odnowienie fasady ratusza. Uchwalenie budżetu nadzwyczajnego w kwocie 35.000 zł (dochód z specjalnego podatku od wynagrodzeń urzędników komunalnych) odłożono ze względów formalnych do następnego posiedzenia. W dalszym ciągu uchwalono po referacie dr. Sandhausa regulaminy Wydziału gminnego i Rady gminnej, wzorowane na regulaminie miasta Krakowa. Na wniosek wiceburmistrza Halfara zatwierdzono układ z wojskowością, obniżający czynsz z koszar o 7.5 proc. W końcu odbyło się posiedzenie poufne celem załatwienia spraw personalnych.

Straty Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek. Pod tym tytułem umieściliśmy w numerze 53 z dnia 10 b. m. notatkę, według której walne zebranie Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie uchwaliło dopłaty do udziałów członków w wysokości 90 proc. Jak nas informują, w Towarzystwie Oszcz. i Zal. uchwalono użyć na pokrycie strat 90 proc. już wpłaconych udziałów, a to wskutek nacisku ze strony Związku rewizyjnego, który polecił wszystkie pozycje wątpliwe odpisać na straty, niema jednak mowy o dopłatach ze strony członków. Część odpisanych na straty pozycji została już w bieżącym roku przez Towarzystwo odzyskana, niema więc żadnego powodu do zaniepokojenia wśród członków Towarzystwa i wśród właścicieli wkładek.

Bezpłatna podróż dla dzieci na kolejach. Od dnia 12 do 27 lipca b. r. w całej Polsce dzieci będą przewożone przez koleje bezpłatnie, tak, jak to

Zgon Ciczierina.

Dnia 8 b. m. zmarł w Moskwie w wieku 64 lat b. komisarz ludowy spraw zagranicznych Jerzy Wasiljewicz Ciczierin.

Ciczierin należy obok Lenina i Trockiego, tudzież Dzierżyńskiego, do czołowych postaci z początków rewolucji bolszewickiej, czyli do tych ludzi, którzy ugruntowali bolszewicki reżim w Rosji. Pochodził ze starej rosyjskiej rodziny szlacheckiej, lecz już od wczesnej młodości objawiał skłonność do komunizmu. Skłócił prawo i był przed r. 1905 urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych, potem przebywał na emigracji, należąc do partji socjalistycznej. Na obczyźnie zapoznał się z Leninem i z jego zasadami, toteż w r. 1917 przeszedł do bolszewików. Po powrocie do kraju objął kierownictwo polityki zagranicznej Sowie- tów. Zasługi Ciczierina dla obecnego ustroju w Rosji są wielkie, a to z tego powodu, że dzięki jego pracy politycznej i dyplomatycznej zagranicą potrafił on wywalczyć dla Sowie- tów uznanie przez rządy zagraniczne i wejść z temi rządami w porozumienie. Po śmierci Lenina i po zwycięstwie Stalina nad Trockim, Ciczierin odszedł w cień. Coraz częściej wyjeżdżał zagranicę dla poratowania zdrowia, nadwątłego nadużywaniem alkoholu. Kierownictwo komisariatu spraw zagranicznych przeszło w r. 1929 w ręce Litwinowa, żyda. Ciczierin chorował na cukrzycę, połączoną z porażeniem nerwów, zaś bezpośrednią przyczyną śmierci stał się wylew krwi w mózgu.

Pogrzeb Ciczierina miał charakter bardzo skromny. Trumnę ze zwłokami ustawiono na zwykłej ciężarówce i bez żadnej asysty odwieziono do krematorium, gdzie zwłoki zostały spalone.

Abisyńczycy wyróżnili wojskową misję włoską.

Włosi donoszą urzędowo, iż dnia 26 ub. m. trzy samoloty, które wystartowały z Addis-Abeby, opuściły się w okręgu Uollega. W samolotach tych znajdowała się misja, złożona z generała lotnictwa Magliocco, pułkownika sztabu generalnego Calderini, znanego lotnika Locatelli, inż. Prasso oraz O. Borello. Ludność miejscowa zgromadziła serdeczne przyjęcie. Rano dnia 28 czerwca banda rozbojników, uchylająca się od kontroli miejscowych szefów, zaatakowała nieoczekiwanie misję, która po bohaterkiej obronie musiała ulec wobec przeważającej liczby napastników. Ojciec Borello, który sam tylko pozostał przy życiu, zawiadomił o wydarzeniu władze włoskie dnia 5 b. m. Samoloty włoskie udały się niezwłocznie do miejsca kryjówek rozbojników, by zastosować masowe represje.

miało miejsce roku ubiegłego, kiedy przeszło 600-tysięczna rzesza młodych obywateli mogła dzięki Polskim Kolejom Państwowym odbywać bezpłatnie piękne wycieczki po kraju. W wyżej wymienionym terminie każda osoba dorosła może zabrać ze sobą do pociągu czworo dzieci w wieku do lat 14 bezpłatnie, przyczem podróż będzie się mogła odbywać bez żadnych ograniczeń na wszystkich liniach, we wszystkich pociągach i we wszystkich klasach; konieczne jest tylko, by opiekun towarzyszący dzieciom (bo dzieci muszą być przecież pod opieką osoby dorosłej) kupił dla siebie bilet normalny, a dla dzieci bilety kontrolne po 20 gr, które mu wyda każda kasa biletowa.

Zgon. Dnia 13 b. m. zmarł w Cieszynie-Bobru w 66 roku życia ś. p. Tomasz Legierski, em. kierownik szkoły. Zmarły pochodził z Istebnej i był przed przejściem w stan spoczynku kierownikiem polskiej szkoły prywatnej Macierzy Szkolnej w Witkowicach. N. o. w p.!

Z Dębowa. (Pożar.) Dnia 3 b. m. o godz. 17 spalił się murowany dom mieszkalny Karola Brudnego wraz z przylegającą drewnianą stodołą i szopą. Spaleniu uległy także narzędzia rolnicze, urządzenia domowe, ubrania i bielizna. Szkoda wynosi około 4000 zł.

Z Iskrzyczyna. (Pożar od pioruna.) Dnia 8 b. m. w godzinach popołudniowych, w czasie burzy uderzył piorun w drewnianą, a słomą krytą stodołę rolnika Wiktora Tłoczka, w następstwie czego spaliła się cała stodoła, przylegający do niej murowany dom mieszkalny słomą kryty, chlew, szopa z sianem, oraz narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi około 5.000 zł.

Z Istebnej. (Niecodzienne nowości.) W dniu 2 ub. m. zawitał do nas p. starosta Plackowski na posiedzenie Wydziału gminnego, na którym składano roczne rachunki gminy. Dowiedział się p. starosta ciekawych rzeczy, bodaj gdzie w powiecie słyszanych. Pewien radny stwierdził, że komisji rewizyjnej w naszej gminie nigdy nie było; wyszło na jaw, że gmina nasza nie ma inwentarza długów i nikt z całego Wydziału nie mógł podać panu staroście, ile ma gmina nasza długów. P. starosta dosyć ostro skrytykował gospodarkę gminną, wykazującą niedobór w kwocie przeszło 1600 zł. P. starosta wydał gminie zlecenia, jednak, choć upłynął miesiąc czasu, rozkaz nie skutkował i jeszcze w ten sam dzień nasi ojcowie gminy postanowili pobierać po 2 zł diet za każde posiedzenie. Gmina mimo wyraźnego nakazu nie sporządziła dotychczas inwentarza długów, a w dniu 23 ub. m. obradowano nad zaciąganiem pożyczki na 16.000 zł na pokrycie długów. Od czasu objęcia urzędu pisarza gminnego przez Michała Juroszka, po złożeniu w maju b. r. z tego stanowiska Antoniego Juroszka, jeszcze więcej się biurokracja gminna gmatwa.

Z Kończyc Wielkich. (Nieszczęśliwy wypadek.) W niedzielę 12 b. m. pod wieczór wracał 11-letni chłopak Karol Smelik z 4 sztukami bydła z pastwiska. Tuż niedaleko domu schodził z krowami po pochyłości. Nagle jedna z krow, straciwszy równowagę, upadła i poczęła się staczać w dół. Na krzyk dzieci przybiegła matka Adolfina na pomoc. Chcąc krowę zatrzymać, poślizgnęła i upadła na ziemię, została ciężarem staczającej się krowy przygnieciona, doznając złamania jednego z górnych kręgów kręgosłupa. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala w Cieszynie. Nieszczęśliwa liczy 39 lat i jest matką czworga nieletnich dzieci.

Z Wisły. (Kiepusa u P. Prezydenta.) We wtorek 14 b. m. Pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki przyjął w zamczku mistrza Jana Kiepusę, który przybył do Wisły samochodem. Po audjencji Kiepusa pozostał w zamczku, zaproszony przez Państwo Prezydentostwo na śniadanie. We wtorek wieczorem Kiepusa opuścił Wisłę, udając się zagranicę. W drodze na dworzec publiczność zatrzymała znakomitego śpiewaka, urządzając mu owację. Kiepusa na prośbę publiczności odśpiewał szereg pieśni. Żegnany przez tłumy publiczności, Kiepusa odjechał pociągiem przez Dzieżdzice do Wiednia.

Z Bielska i okolicy.

Z Dziedzic. (Poświęcenie Domu Katolickiego.) W niedzielę, dnia 5 lipca b. r. odbyło się tu uroczyste poświęcenie świeżo wykończonego Domu Katolickiego. Nowy dom jest pięknym owocem kilkuletnich starań i zabiegów miejscowych stowarzyszeń katolickich, kilku gorliwych jednostek, szczerego poparcia ogółu para-

fian dziedzickich oraz wielu pozamiejscowych stowarzyszeń katolickich i sympatyków tak z szeregu duchowieństwa, jakoteż i ludzi świeckich. W roku 1931 powstał Komitet Budowy Domu Katolickiego, w r. 1933 zakupiono parcelę budowlaną w wymiarze 500 sążni kw. za 3500 zł i rozpoczęto przygotowania do budowy. W następnym roku wykończono dom w stanie surowym, a w r. 1935 w jesieni ukończono prace wewnątrz domu tak, że budynek nadawał się już do częściowego użytku. W bieżącym roku otynkowano dom zewnątrz i powykończano inne konieczne prace, stojące w związku z budową. Techniczny dozór spoczywał w rękach p. Jana Hanusa, budowniczego w Ustroniu, a pracami na miejscu kierował p. Józef Janusz, podmajstrzy z Czechowic. Na całość domu składa się: nieduży hal, garderoba i bufet z jednej i drugiej strony, sala duża o rozmiarach 20 razy 14 m; na piętrze galeria i mniejsza salka na zebrania miesięczne; obszerna scena, narazie jeszcze zupełnie pusta, po obu stronach garderoba sceniczna, obok skromne mieszkanie dla stróża. Z frontu przylega do domu dobudówka, w której na parterze i na piętrze znajduje się hal i dość duży pokój. Parter dobudówki połączony jest ze salą, piętro z galerią i mniejszą salką; na drugim piętrze dobudówki mieści się jeszcze jedna mała ubikacja, zakończona płaskim dachem z piękną kamienną barjerą, a nad tem dwie małe, tarasowate nadbudówki dla ozdoby. Dom posiada oświetlenie elektryczne, wodociąg; koło domu dobre odwodnienie. Całość przedstawia się niezbyt imponująco, ale zato dom jest dość obszerny i zadanie swoje może dobrze spełnić. Dzień poświęcenia miał być wielką uroczystością dla całej parafji. Komitet rozesłał dwa tysiące zaproszeń w miejscu i okolicy na Śląsku. Przyjazd gości pozamiejscowych zapowiadał się pięknie. W sobotę przystrojono dom w zieleń, a wieczorem nastąpiła piękna iluminacja domu przy pomocy kolorowych żarówek elektrycznych. Niestrudzona kapela Katol. Stow. Młodzieży męskiej urządziła capstrzyk, a w niedzielę rano po odegraniu pobudki koncertowała przed domem. W niedzielę dopołudnia o godz. 10.15 wyruszył pochód z sztandarami przy dźwiękach kapeli na nabożeństwo, które dla szczupłości kościoła odprawiono przy ołtarzu polowym na placu kościelnym. W nabożeństwie i w dalszej uroczystości poświęcenia wziął udział p. wicestarosta Medwecki z Bielska, przedstawiciel miejscowych urzędów, przemysłu, rolników, cały szereg stowarzyszeń miejscowych i pozamiejscowych ze sztandarami i tłum publiczności. Ks. infułat Kasperlik z Katowic, były długoletni proboszcz w Dziedzicach, odprawił uroczystą mszę św. w asyście ks. dziekana Barabasa z Czechowic i miejscowego duchowieństwa. Po nabożeństwie uformowany pochód udał się znowu pod nowy dom, gdzie p. naczelnik gminy Budniok w imieniu Komitetu Budowy i gminy przywitał obecnych i poprosił Księdza Infułata o dokonanie aktu poświęcenia. Po poświęceniu Ks. Infułat Kasperlik wygłosił z balkonu domu dłuższe przemówienie, zaznaczając, że dom katolicki, jakby przedsiomek kościoła, ma być miejscem wyężonej pracy w Akcji katolickiej, miejscem wyrabiania charakterów katolickich i ogniskiem jedności, zgody i miłości wśród katolików. P. wicestarosta Medwecki wskazał następnie w swoim przemówieniu na pracę kulturalno-oświatową, patriotyczną i obywatelską, której ten dom ma także służyć. Słowa swoje zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Przemawiał jeszcze w imieniu stowarzyszeń Akcji katolickiej p. kierownik Piesko i przedstawił krótko starania tych stowarzyszeń koło dokonania nowego dzieła. Wkońcu miejscowy ks. proboszcz Franek podziękował ogólnie wszystkim dobroczyńcom nowego domu, t. j. parafjanom i wszystkim szlachetnym ofiarodawcom z poza granic parafji. Zachęcił też obecne stowarzyszenia zamiejscowe do przeprowadzenia podobnego dzieła u siebie, byle w zgo-

dzie i jedności, ponieważ katolicy są potęgą, która potrafi dokonać wielkich rzeczy. Odśpiewaniem dziękczynnego „Ciebie Boże chwalimy“ zakończono poważną część tej wspaniałej uroczystości. Potem nastąpiła część rozrywkowa, rozpoczęta wspólnym obiadem. Do stołu honorowego zasiedli goście z reprezentacji i duchowieństwa, reszta publiczności przy dalszych stołach, razem prawie dwieście osób, a drugie tyle pomieściłoby się z łatwością na obszernej sali. W kuchni uwijały się koło przyrządzania obiadu i przekąsek nasze dzielne członkinie K. S. K. Wyrazem zadowolenia gości to zakupienie wszystkich obiadów i innych zapasów w bufecie. Przy obiedzie wygłoszono szereg toastów w nastroju nadzwyczaj miłym, swobodnym i wesołym. Potem rozpoczęła się zabawa towarzyska, trwająca do późnej nocy. Młodzież płażała ochoczo na eleganckiej posadzce parkietowej w sali, albo też na podjum, ustawionem na placu koło domu. Starsi zasiedli tłumnie przy stołach również na sali, albo też na wolnym powietrzu. Cała uroczystość, jako też zabawa udały się świetnie dzięki wspaniałej pogodzie, którą nas Pan Bóg wtedy obdarzył. Daj Boże, aby ta piękna uroczystość była także początkiem pięknej i zbożnej pracy, jaka ma w Domu Katolickim zakwitnąć. Komitet Budowy ma jeszcze do spłacenia poważne długi i dlatego poparcie społeczeństwa jest w dalszym ciągu bardzo potrzebne. Przy poświęceniu złożono na dom w gotówce 2000 zł, a dalsze ofiary jeszcze napływają. Świadczy to wymownie o przychylności społeczeństwa. Również wierzyiele i dostawcy traktują sprawę domu katolickiego bardzo życzliwie, a Komitet ze swej strony stara się obowiązki na nim ciążące sumiennie wypełnić.

Z Mazańcowic. (Prymicje.) Dzień św. Piotra i Pawła b. r. będzie dla parafji Mazańcowice po wsze czasy pamiętnym. W dniu tym bowiem odprawiali swe prymicje pierwsi kapłani z naszej wioski ks. Jan Kudzielko i ks. Stanisław Kuś, którzy po ukończeniu studiów w Krakowie otrzymali w dniu 28 czerwca z rąk ks. Biskupa Adamskiego święcenia kapłańskie w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach. Uroczystość wypadła bardzo okazale. Z kościoła wyruszyła procesja po czcigodnych Prymicjantów. Był to imponujący widok, kiedy tysięczne rzesze wierznych razem z licznie przybyłym duchowieństwem prowadziły Księżę Prymicjantów do kościoła. Przy wejściu do kościoła mała parafjanka Fr. Solichówna w bieli złożyła Księżom Prymicjantom w imieniu parafjan życzenia oraz wręczyła upominki w postaci kielichów. Wierni szczerze zapelnili dom Boży. Nastąpiła uroczysta chwila. Rozległ się dzwonek. Z zakrystji wyszedł w asyście liczne duchowieństwo do ołtarza ks. Kuś. Po odśpiewaniu hymnu Veni Creator Spiritu odprawił po raz pierwszy bezkrwawą ofiarę. Po mszy św. prymicyjnej scharakteryzował ks. dziekan Barabas z Czechowic w przepięknych słowach urząd kapłana katolickiego. Po kazaniu rozległ się dzwonek po raz drugi; to ks. Kudzielko za swoim konfratrem po raz pierwszy przystąpił do ołtarza. Bezpośrednio po mszach św. nowowyświęceni kapłani udzielali błogosławieństwa kapłańskiego rodzinom, rodzinie, kapłanom i wiernym. Podkreślić należy, że członkowie Akcji Katolickiej i parafjanie kościół na tę uroczystość pięknie i gustownie przyozdobili. — Ks. Kudzielko zastępuje obecnie miejscowego proboszcza ks. Nowaka, który wyjechał na urlop, ks. Kuś został przeznaczony na zastępstwo do Chropaczowa. W winnicy Pańskiej sługom twoim błogosław Boże!

Od Redakcji. Resztę materiału nadesłanego musieliśmy odłożyć do następnego numeru, prosimy zatem Korespondentów o cierpliwość.

Kupię gospodarstwo

ewent. z żywym inwentarzem, za cenę do 20.000 zł (za gotówkę), najchętniej w okolicy Cieszyna. Zgłoszenia do Admin. „Gwiazdki Cies.”

Rudolf Fiala, Skoczów, ul. Bielska I. 2 przedłuża na ogólne życzenie TANI LETNI TYDZIEŃ

Ładne duże chustki na głowę po 60 gr i w jedwabne paski po 80 gr. Na sukienki lub jakle w modnych trwałych wzorach po 70 gr. Na dirndle i modne sukienki już po 80 gr. Krepowy batyst z kwiatami według dzisiejszej mody po 90 gr. Mongole w najnowszych wzorach w kwiaty i t. d. tylko 2 zł 50 gr. Na suknie Ryps czarny lub granatowy albo brunatny po 5 zł i wszystkie inne gatunki kamgarnu, galonek, kabotków, fartuchów i chustek jedwabnych w najbogatszym wyborze. Dla panów NA UBRANIE KAMGARNY już od 9 zł aż do najleszego gatunku. Także inne towary bawełniane, wełniane lub jedwabne po zniżonych cenach.

PATRZ NA NAZWISKO „FIALA” I ULICA „BIELSKA Nr. 2”.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 21 lipca 1936.

Nr. 56.

Gen. Orlicz-Dreszer zginął w katastrofie lotniczej.

Inspektor obrony powietrznej państwa, generał Orlicz-Dreszer, zginął w ub. czwartek tragiczną śmiercią jako ofiara katastrofy samolotowej na morzu niedaleko Gdyni.

W czwartek 16 b. m. w południe wystartował z Grudziądza do Gdyni samolot RWD9, w którym znajdował się generał dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer, inspektor obrony powietrznej państwa, w towarzystwie ppłk. Stefana Lotha, kpt. pilota Aleksandra Łagiewskiego. Gen. Orlicz-Dreszer udawał się do Gdyni na spotkanie swojej żony, która przyjechać miała do portu o godz. 15 na statku „Piłsudski”, powracając z podróży do Ameryki. O godz. 14.28, w chwili, gdy samolot znajdował się nad morzem w pobliżu Orłowa pod Gdynią, kuracjusze zebrani na plaży usłyszeli, iż motor samolotu przestał działać. Zauważyli oni rozpaczliwe i bezskuteczne manewry pilota, który starał się powrócić samolot nad ląd. Napór wiatru był jednak tak silny, że ster tylny oberwał się i samolot runął do morza, pogrążając się przednią częścią w wodzie. Niezwłocznie wypłynęła łódź ratunkowa w kierunku tonącego samolotu. Równocześnie statek płynący z Gdańska, który był w pobliżu, rozpoczął holowanie rozbitego aparatu. Po półtoragodzinnej pracy, około godz. 16 aparat przyholowano do mola pałazerskiego w Orłowie. Wówczas dopiero zauważono, iż w samolocie znajdował się gen. Orlicz-Dreszer z dwoma towarzyszami. Wszyscy trzej w chwili wydobywania z samolotu już nie żyli i pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Podczas oględzin ciała nie znaleziono żadnych śladów obrażeń. Jedynie pilot kpt. Łagiewski miał poparzoną twarz. Po chwili na miejsce wypadku przybyła złamana bólem małżonka generała.

Z Warszawy przybyła komisja rzeczoznawców, która prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyn katastrofy. Obdukcja zwłok z katastrofy, dokonana w szpitalu marynarskim wojennej, wykazała, że gen. Orlicz-Dreszer zmarł wskutek zgniecenia czaszki w chwili oderwania się samolotu z wodą. Samolot, na którym leciał gen. Dreszer, był tym samym, na którym lotnik Płoczyński w r. 1934 zdobył pierwsze miejsce na Challenge'u. Gen. Orlicz-Dreszer zgodnie ze swą wyrażoną niejednokrotnie za życia wolą pochowany będzie na cmentarzu w Orłowie, mianowicie na nowym cmentarzu pomorskim na Oksywiu. W myśl uchwały Rządu, pogrzeb generała odbędzie się na koszt Państwa w poniedziałek 20 b. m. i będzie miał przebieg specjalnie uroczysty. W pogrzebie weźmie udział P. Prezydent. Prezydent Rzplitej nadał gen. Orlicz-Dreszerowi po śmierci Wielką Srebrną Orderę Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi położone w walce o niepodległość oraz pracę dla Państwa. Ś. p. płk. Loth i ś. p. kpt. Łagiewski otrzymali Złoty Krzyż Zasługi, a kpt. Łagiewski otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, a kpt. Łagiewski otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Gen. Gustaw Dreszer liczył lat 47. Urodził się w b. Kongresówce. Już jako 16-letni gimnazjalista stawał w r. 1905 do walki o szkołę polską, biorąc udział w strajku szkolnym. Ukończył akademię handlową we Francji. Z chwilą wybuchu wojny światowej został powołany do szeregu rosyjskich w charakterze podporucznika kawalerji. Dowiedziawszy się o powstaniu

Legionów, przedarł się już w sierpniu 1914 r. konno przez front i zameldował się jako ułan Orlicz do komendanta Piłsudskiego. W całej kampanji kawalerji legionowej brał jako porucznik i rotmistrz wybitny udział, wysuwając się na czoło swoją nieustraszoną odwagą. Po kryzysie przysięgowym był internowany w obozie niemieckim. W tworzącej się armji polskiej otrzymał jako major misję zorganizowania 1 p. szwoleżerów. Mianowany w r. 1920 pułkownikiem, dowodził kolejno brygadą i dywizją kawalerji, odznaczony wielu odznaczeniami za działalność bojową. W r. 1923 awansował na generała brygady, w r. 1931 na generała dywizji. W r. 1926 stanął jako jeden z pierwszych u boku Marszałka Piłsudskiego. Mianowany w r. 1930 inspektorem armji, należał do najwybitniejszych postaci w naszym wojsku. Zyskał sobie też szeroką popularność w społeczeństwie jako prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, której poświęcił wiele pracy. W dniu 4 b. m., krótko przed tragicznym swym zgonem, gen. Orlicz-Dreszer został mianowany inspektorem obrony powietrznej, otrzymując kierownictwo i zwierzchni nadzór nad organizacją i przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa.

Czy Witos wróci?

Po uroczystości ku czci Pyrza w Nowosielcach, na której 150-tysięczna masa chłopska żądała powrotu emigrantów z Wincentym Witosem na czele, krąży w kręgach politycznych najrozmaitsze pogłoski. Jedną z nich podaje katowicka „Polonia”. Piszcie ona mianowicie, jakoby rozważany był następujący projekt: Nie udzielonoby wprawdzie amnestji Witosowi, natomiast cofniętoby „listy gończe”, ogłoszone po wyjeździe emigrantów z kraju. Minister sprawiedliwości oświadczyłby, że wykonanie wyroku odkłada się na rok lub półtora i na tej podstawie mogliby emigranci z Witosem na czele wrócić do kraju.

Znamienna i wiele mówiąca jest notatka prorzadowej „Polski Zachodniej”, która, zamieszczając pogłoski o Witosie, zaznacza co następuje: „Z tworzącej się wokół Witosia atmosfery można wnioskować, że jednak b. szef rządu polskiego i twórca Obrony Narodowej niedługo powróci do Polski”.

Usiłowany zamach na króla angielskiego.

W czwartek 16 b. m. w Londynie, gdy król Edward na czele wojsk powracał z Hyde-Parku z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, jakiś osobnik, usiłując przedrzeć się przez zwarty tłum, rzucił rewolwer na środek jezdni. Rewolwer ten uderzył w tylne kopyto konia królewskiego. Król spokojnie odjechał dalej. Tymczasem grupa ludzi, w której znajdował się sprawca zajścia, zaczęła go bić i z trudem policja wyrwała go z rąk tłumu. Zabrano go natychmiast do najbliższego posterunku policyjnego.

Sprawca zajścia poddany został badaniu w głównym sądzie policyjnym, gdzie ustalono, że

jest on Irlandczykiem, nazywa się Jerome Bannigan, liczy 33 lat, mieszka w Londynie pod przybranym nazwiskiem Andrzej Mac-Mahon. i zapisany jest jako dziennikarz z zawodu. Bannigana zatrzymano w więzieniu policyjnym, oskarżając go o nielegalne posiadanie broni palnej i zagrożenie życiu ludzkiemu. Rewolwer posiada magazyn o 5-ciuch komorach naboju, z których cztery były naładowane, pierwsza komora była pusta.

W ciągu dnia król Edward otrzymał ze wszystkich stron świata życzenia z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Co się dzieje w Hiszpanji?

W Madrycie na cmentarzu Almudena odbył się 15 b. m. pogrzeb zamordowanego przez funkcjonariuszy milicji bezpieczeństwa przywódcy monarchistów hiszpańskich, posła i b. ministra Calvo Sotelo. W uroczystości pogrzebowej wzięło udział przeszło 30.000 osób. Delegacja parlamentu, która przybyła kilku samochodami, musiała wskutek groźnej postawy tłumy opuścić cmentarz. Tłum powitał postów okrzykami: „Przecz z mordercami!” Również przedstawiciele władz nie zostali dopuszczeni do wzięcia udziału w pogrzebie. Pogrzeb stał się wielką manifestacją prawicy. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Hiszpanja i faszizm!” oraz „Precz z parlamentem!” Trumna ze zwłokami b. ministra była pokryta sztandarem o barwach monarchji hiszpańskiej. Za trumną kroczyli liczni przedstawiciele ugrupowań prawicowych, a m. in. przywódca katolickiej Akcji Ludowej Gil Robles. Kiedy tłumy wracały z pogrzebu, między przeciwnikami politycznymi wywiązała się bójka. Podczas strzelaniny jedna osoba została zabita, a 3 odniosły ciężkie obrażenia.

Według ostatnich wiadomości Hiszpanja została ogarnięta przez nową falę niepokoju. Z wielu stron kraju donoszą o zamieszkach rewolucyjnych, wywołanych przez żywy monarchistyczno-faszystowski. Komunikat rządowy twierdzi, że rząd panuje nad sytuacją.

Drobne wiadomości.

Zmiany na stanowiskach wojewodów. Pan Prezydent Rzplitej mianował b. ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza wojewodą pomorskim, dotychczasowego wojewodę pomorskiego Stefana Kirtiklisa wojewodą białostockim oraz dotychczasowego wojewodę białostockiego gen. Stefana Paławskiego wojewodą stanisławowskim.

Wybryk natury. Jak donoszą z Rawy Ruskiej, 20-letnia Anna Bień urodziła dziecko bez nóg, a natomiast z ogonem długości 15 cm. Potworek ten przyszedł na świat nieżywy.

Pozdrowienie — pięścią. Członkowie socjalistyczno-komunistycznego „frontu ludowego” we Francji — a także gdzie indziej — wprowadzili ostatnio nowe pozdrowienie podniesioną ku górze pięścią. Pozdrowienie to, będące odpowiedzią na faszystowsko-hitlerowskie (a właściwie starorzymskie) podnoszenie dłoni, jest pochodzenia bolszewickiego i w porównaniu z tamtem czyni wrażenie przykre i prostackie.

WYCHOWANIE HITLEROWSKIE.

(Listy z Trzeciej Rzeszy.)

Hitlerizm myśli przede wszystkim o młodziu. W niej bowiem widzi swą przyszłość. Ona ma zrealizować w pełni jego ideały. Lecz do tego trzeba ją przygotować, wychować. Nic więc dziwnego, że wziął się gruntownie do sprawy wychowania młodzieży. Zasady tego wychowania wynikają ze światopoglądu hitlerowskiego. Jakże on jest? Przede wszystkim totalny i ekskluzywny. Hitlerizm wystarcza całkowicie dla zrozumienia świata i określenia roli człowieka w świecie i państwie. Stąd usuwa on wszystkie inne światopoglądy i organizacje.

Łatwo zrozumieć na tem tle stosunek hitlerizmu do Kościoła i jego uprawnień wychowawczych. Kościół — zdaniem narodowych socjalistów — nie może mieć żadnego wpływu na wychowanie, należy ono całkowicie do państwa. W rezultacie zamknięto wszystkie organizacje wychowawcze katolickie. Jest to wyraźnie wbrew konkordatowi.

Idealem wychowawczym Trzeciej Rzeszy jest, żeby z każdego młodego człowieka zrobić stuprocentowego narodowego socjalistę. Żeby wpoić mu przekonanie o wyższości rasy germańskiej, znakomitości jej pochodzenia i wspinałości jej przeznaczeń historycznych. Z tego wynika rozbudzenie dumy i instynktu germańskiego, który ma oddać być motorem i regulatorem postępowania młodzieży hitlerowskiej, sumieniem całego jej życia. Takim nastrojem i nastawieniem przepełnione są programy i konferencje pedagogiczne oraz cały system szkolny.

Młodzież od wczesnego dzieciństwa jest urabiana w duchu hitlerowskim. Ze żłobków, ochronek i ogródków dziecięcych usuwa się wychowawczynie katolickie, zwłaszcza zakonne i zastępuje „brunatnymi siostrami”, które wychowują dzieci w duchu pogańskim. Znikają więc modlitwy chrześcijańskie, obrazy święte, znak krzyża i wszelkie ślady i przejawy życia religijnego. Ideał hitlerowski zastąpił dawne ideały religijne. Kult rasy, narodu, ziemi i krwi germańskiej zastąpił dawny kult chrześcijański, a kult bohaterów wyparł kult świętych.

Zamiast znaku krzyża i modlitwy młodzież wznosi ręce do pozdrowienia „Führera” Hitlera. Tak się zaczyna lekcje nawet religii. Od rana do wieczora słyszy się tylko o nim. Dla niego wszystko robi. Przez niego ma wszystko. Słowem stworzono bałwochwalstwo. W szkołach zaciera się dawne zwyczaje religijne, jak np. gwiazdkę. Wzajemnie rozdawane są upominki przy okazji jednego ze świąt hitlerowskich w tej porze roku.

W myśl takich założeń toczy się zaciekle walka ze szkolnictwem i nauczycielstwem katolickim. Urządza się różne plebiscyty, do któ-

rych wciąga się wszelkimi sposobami rodziców, zwłaszcza zależnych od reżymu, jak urzędnicy. W rezultacie wyniki są z góry przewidziane. Teror lub fałszerstwo robią swoje. Na podstawie takich plebiscytów zamyka się szkoły wyznaniowe, przeważnie klasztorne. W tym roku zapowiedziano usunięcie 600 nauczycielek zakonnych w Bawarii. Padają ofiarą szkoły, istniejące nieraz po paręset lat. Te zaś szkoły klasztorne, które ocalały, nie mogą przyjmować nowych kandydatów.

(Dok. nastąpi.)

Koń w życiu człowieka.

(Dokończenie.)

W dawnych czasach, gdy nie było kolei, tramwaju, auta i samolotu, koń był jedynym środkiem lokomocji. Na koniu jeździli wszyscy, ubodzy szli pieszo.

W naszych górach, w Karpatach, na stromych zboczach czarnohorskich wspinają się wytrwałe koniki huculskie i są jedynym „tramwajem” huculów.

Bez konia nie było bitwy, nie było polowania, wesela, podróży, poczty, zjazdu, rozrywki — koń był prawdziwym przyjacielem i towarzyszem człowieka.

Koń nieraz ocalił życie swemu panu, nieraz wyczuł niebezpieczeństwo, wśród ciemności nocy prowadził, przeprowadzał się przez fale wód, wygrywał bitwy. Nic dziwnego, że człowiek przywiązał się do konia i nazwał go przyjacielem.

Dziś człowiek zmaterjalizowany jest wrogiem konia, chce z niego wyciągnąć jak najwięcej korzyści. Biję, katuję, głodzę, a pracy chce dużo. Trochę litości dla pomocnika! Dajcie mu, co się należy, dbajcie o swój dobytek, a mniej niech będzie krzyku i wiokania. Część tych biczeń albo wszystkie należą się nielitościwcom, bijącym konie. Dziwić się trzeba nieraz poważnym ludziom. Właściciel cegielni widzi, że wyjazd jest zbyt stromy i nagły, widzi codziennie dziesiątki katowanych koni, słyszy wrzask furmanów, wiokania, kłatwy — konie nie mogą ruszyć, gdyż wozy są przeładowane. Czyżby właściciel cegielni zubożał, gdyby wyrównał kawałek drogi dojazdowej albo sam wyjazd? Przypatrzmy się wyjazdom z szutrowisk, dojazdom ku budowlom, gdzie jeździ się po świeżym gruncie — czyż to nie katorga koni i niedbalstwo?

Możeby społeczeństwo nasze zwróciło uwagę na końskich katów, a Władze pociągnęły winnych do odpowiedzialności i przykładnie karały.

Ciesz.

Wielkie nadużycia w K. K. O. w Grudziądzu.

Onegdaj odbyło się w Grudziądzu posiedzenie Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty Klotza. W czasie obrad nad krytycznym położeniem finansowem powiatu, ujawnione zostały niesłychane nadużycia, popełnione w Komunalnej Kase Oszczędności powiatu grudziądzkiego, która znajduje się obecnie w likwidacji.

Prawdziwą sensację wśród zebranych wywołało sprawozdanie komisji rewizyjnej, które ujawniło skandaliczną wprost gospodarkę w K. K. O. Referent stwierdził, iż grosz publiczny poprostu rozkradano. Działalność zarządu kasy oraz dyrektor, która była conajmniej karygodną i sprzeczną z ustawami i statutem kasy. Dotychczas komisja rewizyjna stwierdziła nadużyć na przeszło dwa miliony złotych. Osobną aferę stanowią kredyty udzielane żydom bez należytego zabezpieczenia, tylko za jedyną gwarancją fałszowanych weksli. Na tych pożyczkach kasa straciła przeszło 100.000 złotych.

W wyniku ożywionej dyskusji, jaka odbyła się po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, Rada Powiatowa uchwaliła pociągnąć radę i zarząd kasy oraz urzędującą w owym czasie komisję rewizyjną do odpowiedzialności karnej, t. j. oddać winnych w ręce prokuratora. Zaznaczyć należy, że ofiarami padli głównie rolnicy, którzy korzystali tylko w nikłym procencie z usług KKO — jako udziałowcy tej instytucji — płacić będą musieli przez długie lata, aby pokryć straty K. K. O.

Ujawnienie nadużyć wywołało nie tylko w Grudziądzu, ale na całym Pomorzu zrozumiałą sensację.

Drobne wiadomości.

Starosta brał łapówki. Donoszą z Warszawy, iż władze sądowe rozpoczęły śledztwo w sprawie nadużyć b. starosty wrocławskiego Murmyły, oskarżonego o łapówki, nadużycie władzy i brak dozoru. Wszczęcie śledztwa nastąpiło skutkiem skargi złożonej przez grono obywateli wrocławskich, którzy zarzucają, że b. starosta Murmyło traktował powiat jak swoją własność i nadużywał swego stanowiska w rozmaity sposób.

Pół miliona osób strajkuje we Francji. Z Paryża donoszą, iż ogólna liczba strajkujących we Francji w dniu 9 b. m. wynosiła 480.500 ludzi.

Zwarjowany pomysł Amerykanina. Weteran armii amerykańskiej Ernest Biegański z Buffalo, po otrzymaniu zasiłku, oświadczył przedstawicielom prasy, że za otrzymane pieniądze zbudował sobie beczkę, w której zamierza przepłynąć przez Ocean Atlantycki. Beczka ma 2.70 m wysokości, a 2 m średnicy. Dno jej obciążone jest ołowiem, by mogła utrzymać się na wodzie pionowo. U góry znajduje się rura-wentylator, która pozwoli Biegańskiemu oddychać podczas burzy. Weteran ma zamierzać wyruszyć z Ameryki z końcem lipca. Do jakiegoś jednak portu europejskiego zajedzie, tego nie może powiedzieć. Zależy to od wiatrów na Oceanie. Za beczkę tę zapłacił tysiąc dolarów.

CIESZYŃIAK.

Kasztan, nie becz...

— Wio! na dyc go tam śmignij, wio, kasztan, wio!

Stary kasztan o wykoślawionych nogach nie mógł wyciągnąć nadmiernego ciężaru. Ciągnął ile sił, na śmierć i życie — darmo... Francek zaczął bić, walić, aż się bicz postrzępił, na ciele konia pozostały pręgi.

— Psia krew, wio! jak weznym biczysko..!

Kasztan zgrzany, zdyszany szarpie ostatkiem sił nieznośny ciężar... nogi zaczęły drżeć.

— Wio, wio! ty pi... howado! — wrzeszczy Francek i bije i wali biczyskiem. Kasztan nie może wytrzymać — szarpnął po raz ostatni i wreszcie udało mu się wyciągnąć obciążony wóz na kopiec. Zaczął biec ku domowi. Już cieszył się wytchnieniem po trudach. Nagle wóz ciężarem swoim pcha go w dół.

— Prr, prrr! — wrzeszczy nieludzki Francek, lecz nie zahamował wozu; kasztan trzymał ile sił, ale chomąt wpadł mu na głowę, wóz uderzył do nóg i zwał się kasztana do rowu. Krzyk, hałas, znowu bicie... Skaleczony kasztan stał długo w stajni. Gdy się podgoił, kupił go stary gazda.

Kasztan przyszedł do czystej stajni, zobaczył rozścieloną słomę, widne okienko i kamrata, który przypatrywał się pilnie kasztanowi. Kasztan zdziwił się: wszystko nowe, inne. Wody dostawał ile chciał z czystej putni, świeżej, dobrej, sieczki, owsa, siana... Czuł się dobrze. Przybierał na siłach i z wdzięcznością patrzył na swego gospodarza.

Raz w zimie chwycił opraty ktoś obcy. Kasztan poznał po głosie parobka Francka i aż zadrżał ze strachu. Ale stary gazda uczył Francka, jak się obchodzić z końmi:

— Ja, synku, to nima tak, jyny bić i bić; dej kóniowi porządnie siekanie, łowska, wody, siana, o jednym czasie sie musi dycki dawać, pięknie konia każdy dzień zgrzebelcem i kartaczem opucuj — to koń pociągnie aż radość. Jo dycki bez bicia jeżdżujęm, a wszędzie wyjadęm, a każdy koń mi fajnie ciągnie, je prawda, że koni nie przekłódóm. Co moc, to moc.

Francek nie mógł po krótkim czasie kasztana poznać, tak słuszał, tak się lśnił, taki był gibki, żwawy, wesoły.

— Gazdoszku, co sie stało z tym kasztanem? Dyc to była szkapa, zdechłok, a dzisiaj wyglondło jak zómecki kónie.

— Ja, ty Francku też inakszy wyglondosz — podziwiał się do zdradła.

— To je prawda, że ten koń strasznie wy-

stoł, nale gazda rontem hóczoł wio, tóż jo też...

— Ja, synku, dyc to je grzych tak nagrować z bydłem.

Kasztan nie mógł Francka poznać, był całkiem inny. Francek rozmyślał nad słowami gazdy. Usnął. Śniło mu się, jak stary kasztan opowiadał o swoich przeżyciach burkowi, który od żrebaka nic nie wiedział o biedzie.

— Ja, co jo już wystoł na świecie, — teraz sie móm fajnie, ale downi, downi... Wszyscy mie bili, musiołech strasznie ciągnąć, tak aż sie nogi trzonśły, a bili, o bili, prali! Tak sie mie nie roz nie dwa chciało pić... nie dali wody... Francek chynał kapke siana albo stęchłej słomy. Zima mi było strasznie, aż mną trzonśło, gazda siedzioł w gospodzie, potarganą deke kierysi ukrod. Jak było ślisko, podkowy miołech gładki, zesmyczyło mie do przykopy, to mało mie nóg nie połómało. Teraz sie móm dobrze, ten nasz gazda, to je gazda, to je człowiek, ten mój serce. Jak se spomnym, coch jo wystoł bydy...

Łzy ściekały na słomę.

Francek się obudził, patrzy: kasztan drzeł ma i ronił wielkie łzy...

Francek przyniósł wody i siana, popatrzył na kasztana, poglądził grzywę i zawołał:

— Kasztan, nie becz, jo ci już nie bedym paskudy robił...

Nowa pisownia.

ZASADY OGÓLNE.

W stosunku do dotychczasowych systemów nie wprowadza się żadnych nowych liter, nie tylko wykraczających poza alfabet łaciński, ale nawet polegających na dodawaniu do nich nowych znaków, w szczególności czeskich „daszków” (č, š, ř, zamiast cz, sz, rz), co propagowano w pewnych kołach społeczeństwa. Nie uwzględniono też pomysłu zupełnego usunięcia wielkich liter. Także na oznaczenie miękkości przed samogłoskami zostaje „i”, a więc pisownia typu ciasto, niesiemy, a nie často, niešemy. Pozostaje się przy tradycyjnej dwoistości oznaczania głosek u, ž, ch w pewnych razach także przez ó, rz, h, mimo, że dla ogromnej większości mówiących kulturalnym językiem polskim jest to różnica wyłącznie wzrokowa. Nie usunięto zupełnie głosek ch, co zdawało się mieć z początku widoki powodzenia.

SAMOGŁOSKI

Ze względu na pożądaną jak największą jednolitość pisowni nawet tam, gdzie w języku mówionym istnieją równoważnościowe odmianki, wprowadza się jedną pisownię we wszystkich wypadkach, w których się da stwierdzić wyraźną przewagę pewnego sposobu mówienia.

Dotyczy to głównie dotychczasowych wahań pisowniowych co do o, ó, u. Postanowiono więc pisać przez o: anioł, doktor, jednakowoż, klasztor, mowny (wymowny, rozmowny ale mąłomówny, prawdomówny), półszosta, półsiódma, półosma, społeczeństwo; przez ó: bósć, bóżnica, chór (chóru), cóż, dwóch (ale dwu), kołoca, chór (chóru), cóż, dwóch (ale dwu), kołoca, wrót, któż, mórg, na umór, mózg (mózgu), nóżka, późny, protokół (protokołu), próba, rósć, rybołówstwo, spódnica. Oboczność zostaje w wyrazach: bolu i bólu, dwom i dwóm, dzioba i dzioba, kościółek i kościółek, mowca i mówca, owdzie i ówdzie, rozproszyc i rozprószyć, wskroś i wskróś, żłobek i żłóbek.

Z wahań między „o” a „u” ustala się: o w: tytoń, toaleta, korytarz; u w: legumina, tłumacz, tłumok, repertuar, rezerwuar, trotuar.

Z wahań między „ó” a „u” zdecydowano się na ó w róż (rózu), na u w: bruzda, chrust, dłuto, Jakub (ze względu na jednolitość ze starą formą Kuba), płucać, żuraw, kłuć, zasuwka.

Pisze się mrzonka i pasożyt. Zachowuje się różnicę między żnie (żać, dożywać; sierpem) a rznie (rznać, dorzynać; piłą, nożem, liczne przenośnie), przyczem dopuszcza się oboczność rznie, rznać.

Litery ą używamy: w wyrazach rodzimych, jak gąbka, macić, krąg; w wyrazach zapożyczonych, ale mocno przyswojonych: brąz, fladra,

Zakaz przywozu towarów.

Niedawno ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o zakazie przywozu towarów z zagranicy.

Nie znaczy to oczywiście, iż wogóle towary zagraniczne nie będą przywożone do Polski; chodzi tylko o to, że przywóz towaru zagranicznego będzie wymagał zezwolenia Rządu, względnie Komisji obrotu towarowego, ustanowionej przez Rząd. Dotychczasowy stan był tego rodzaju, iż niektóre towary zagraniczne mogły być przywożone do Polski bez ograniczeń, inne natomiast tylko w ilościach dozwolonych przez Rząd. Obecnie przy przywozie każdego towaru do Polski potrzebne będzie zezwolenie Rządu.

Ostatni dzień sankcji.

Dzień 15 lipca, zgodnie z decyzją Ligi Narodów, jest uważany za ostatni dzień sankcji, które trwały 241 dni. Całe Włochy są obwieszone sztandarami. Prasa poświęca artykuły samowystarczalności i zwycięstwu Włoch. Dyktorjat partii faszystowskiej powziął rezolucję, w której żąda, aby Włochy nadal, w myśl przemówienia Mussoliniego na Capitolu, dążyły do wyzwolenia się z pod wpływów ekonomicznych zagranicy. Wieczorem Mussolini wypowiedział do zebranych tłumów na placu Wenecckim kilka słów o zakończeniu zwycięskiego okresu sankcyjnego.

ład, pasowy, plądrować; w końcówkach np. idą, pisać, czytać, oraz: dobrą matką i t. d.

Liter on, om używamy: w wyrazach zapożyczonych, np. kompromis, konkurs, legion; w wyrazach rodzimych piszemy -on- przed przyrostkiem -ka, -ko, np. plecionka, słonko, chociaż wielu Polaków wymawia to -onk- tak samo jak w wyrazie łąka.

Literę ę używamy: w wyrazach rodzimych, jak ręka, dębowy, często; w wyrazach zapożyczonych, ale mocno przyswojonych: bękart, cęgi, dzięki, frędzla, Jędrzej, kołęda, pędzel, pręgierz, wędrować.

Liter en, em używamy: w wyrazach zapożyczonych, np. cembrować, pensja, sens, benzyna, kalendarz, stempel; w wyrazach rodzimych piszemy -en- przed przyrostkiem -ka, -ko, np. panienka (ale paszczyka), okienko; -em piszemy w czasownikach: jem, wiem, śmiem, umiem, rozumiem. Na osobną uwagę zasługuje pisownia wyrazu: tętent.

(C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Nauczycielstwo polskie odda publiczny hołd Matce Bożej. Wśród rezolucji, przyjętych na jeździe delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie, jedna poleca Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia urzędowania zbiorowej pielgrzymki nauczycielstwa polskiego na Jasną Górę i złożenia tam publicznego hołdu Matce Bożej i ślubowania wierności. Społeczeństwo katolickie przyjmie niewątpliwie z radością to postanowienie nauczycielstwa.

Wspaniałe zbiory miodu. Tegoroczne zbiory miodu przeszły wszelkie oczekiwania pasieczników, w szczególności w okolicach lesistych, gdzie już odbywa się drugi zbiór. Po kilku latach niepomyślnych, ten rok zapowiada się dla pszczelarzy w Polsce niezwykle obficie.

Wyrok w procesie o zajścia krakowskie. Dnia 13 b. m. Sąd okręgowy w Krakowie ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o zajścia 23 marca b. r. 18 oskarżonych skazanych zostało na kary od 10 miesięcy do 2 lat, z czego większość stanowią żydzi. 16-tu skazanym na kary od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonanie kary zawiesił na lat 5, 10 oskarżonych uniewinnił. W uzasadnieniu wyroku sąd podniósł m. in., że kierownictwo nad tłumem po zebraniu 23 marca wysunęło się z rąk organizatorów i wypadki potoczyły się bez kierownictwa. Tłum, jako taki, sam nie dokonał przestępstwa, lecz pod Barbakanem dopuściły się przestępstwa pojedyncze jednostki, których winę sąd uznał. Policja w czasie zajść pełniła swoje zadanie w granicach przepisów, wzywając do spokoju, a strzały padły po wyczerpaniu wszystkich środków. Posterunkowi i wywiadowcy przez bohaterские zachowanie się dobrze przysłużyli się porządkowi publicznemu. Przy wymiarze kary jako okoliczności łagodzące sąd przyjął dotychczasową niekaralność części oskarżonych, zaniedbane ich wychowanie obywatelskie i chciał dać możność poprawy tym ze skazanych, którym zawieszono wykonanie kary.

Sensacyjne włamanie. Do Ubezpieczalni społecznej w Będzinie włamał się złodziej, rabując z kasy ogniotrwałej 11 tys. zł, przeznaczonej na wypłatę. Policja aresztowała znanego kasiarza Ciocha, przy którym znaleziono 2400 zł. Ponadto aresztowano woźnego Ubezpieczalni Sowińskiego.

Adwokat oskarżony o obrazę Rządu. W Warszawie toczył się proces przeciw adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu za obrazę Rządu, przez użycie słów, iż „tylko tchórz mógł ustanowić Berezę Kartuską”. Słów tych użył oskarżony, występując w sądzie w pewnym procesie o obrazę czci jako obrońca. Sąd skazał adw. Hofmokl-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawił go prawa wykonywania zawodu adwokackiego w ciągu 10 lat.

Ciekawy list Polaka do Mussoliniego. Mieszkaniec Poznania Antoni Długi, po zwycięstwie Włoch nad armią abisyńską napisał list do Mussoliniego, w którym w serdecznych słowach złożył gratulację zwycięskiemu narodowi,

proponując równocześnie, „ażeby Włochy odstąpiły na rzecz Polski część zdobytych terenów, aby Polska mogła w Abisynji stworzyć własną kolonię...”. Na list ten otrzymał Długi odpowiedź, podpisaną przez sekretarza Mussoliniego, Sebastianiego. W liście tym Sebastiani wyraża podziękowanie Mussoliniego za złożone życzenia, zapowiadając, że sprawa kolonii polskich w Abisynji będzie rozpatrzona później...

Piorun uderzył do kościoła. W osadzie Dubin w powiecie rawickim spalił się od uderzenia pioruna kościół parafialny. Kościół ten, zbudowany z drzewa, pochodził z 16-go wieku i był najstarszym budynkiem kościelnym na całe Poznańskie.

Maturzystki niemieckie muszą umieć pracować i sprzątać. W myśl niedawnego rozporządzenia ministra wychowania Rzeszy uczennice gimnazjów, które ukończyły ósmą klasę, dopuszczane będą na uniwersytet dopiero po złożeniu egzaminu, wykazującego, że posiadają praktyczną i teoretyczną znajomość najważniejszych spraw gospodarstwa domowego. Dziewczęta mają w tym egzaminie wykazać, że są w możności zastąpić matkę rodziny przez krótki czas w jej czynnościach gospodarczych. Każda uczennica musi wykonać jedno zadanie z każdej z trzech dziedzin pracy domowo-gospodarczej: kuchni, robót domowych i prania. — Nie można przeczyć, że każdej pannie i w każdym kraju, nie tylko niemieckiej maturzystce, która pragnie studiować dalej na uniwersytecie, przydałyby się bardzo wszystkie powyższe wiadomości i umiejętności.

Opodatkowanie bicia w dzwony kościelne w Hiszpanji. Do jakich złośliwych zarządzeń, zmierzających ku zduszeniu uczuć religijnych ludności, posuwają się władze hiszpańskie, świadczy wypadek w Casas Bajas, gdzie burmistrz specjalnym podatkiem obłożył bicie w dzwony kościelne. Dzwonienie na prymarję, na różaniec i naukę katechizmu opodatkowane zostało po 25 pesetów, dzwonienie na sumę — 50 pesetów, a bicie w dzwony konających — 15 pesetów. Specjalnie uroczyste bicie we wszystkie dzwony pociąga za sobą podatek 100 pesetów, a podatek od dzwonów pogrzebowych wynosi, zależnie od kategorii pogrzebu, od 50 do 200 pesetów. Wolne od podatku jest tylko dzwonienie na wypadek pożaru.

Z Cieszyna i okolicy.

Festyn LOPP. na Chelmie. Obwód Powiatowy LOPP. w Cieszynie urządza w niedzielę, 26 lipca o godz. 14 na górze Chelm pod Golezowem wielki festyn ludowy, połączony z różnymi niespodziankami i atrakcjami. Wstępne na festyn wynosi 50 gr. Na festynie przygrywać będzie kapela wojskowa 4 p. s. p. W razie niepogody odbędzie się festyn w następną niedzielę, 2 sierpnia.

Cukier dla pszczół. Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelarskie w Cieszynie przyjmuje do dnia 2 sierpnia b. r. w biurze Tow. Rolniczego w soboty przed południem zgłoszenia na cukier skażony dla pszczół od pszczelarzy, którzy w tym roku cukru nie pobrali lub pasieki powiększyli. Dwa wykazy potwierdzone przez Urząd gminny wraz z gotówką (50 gr na 1 kg) wnosić należy przez Koła lub Kółka rolnicze.

Katolickie Studium w Wilnie. Tegoroczne Studium Katolickie zorganizowane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, odbędzie się w Wilnie w dniach od 28 sierpnia do 1 września. Przedmiotem wykładów i obrad będzie „Katolicka Myśl Wychowawcza”. Ze względu na ważność i aktualność tematu poleca się gorąco udział w nim Księżom Katechetom, duszpasterzom oraz inteligencji świeckiej, a zwłaszcza nauczycielom. Uczestnicy studium ze Śląska wyjeżdżają wspólnie i otrzymują zniżki. Zgłoszenia przyjmuje już teraz Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Katowicach. Koszta przejazdu kolejowego tam i z powrotem wyniosą około 25 zł.

Dla uczczenia ś. p. Inspektora Buzka, zamiast wieńca na trumnę, złożyło nauczycielstwo powiatu cieszyńskiego 150 zł na Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Z posiedzenia Wydziału gminnego miasta Cieszyna. Na poufnym posiedzeniu w dniu 10 b. m. załatwiono cały szereg spraw personalnych. I tak stałymi urzędnikami miejskimi zo-

stali zamianowani: Erwin Żagan, Gustaw Foltyn, Edward Tylek, Gustaw Nierostek i Paweł Gańczarczyk, a woźnym Ignacy Holisz. Poza tem posunięto do wyższych kategorii płac Jerzego Lasotę, Kłapsiankę, Antoniego Mencnarowskiego, Emila Molina, Brunona Szewczyka i Kazimierza Marcinka, który został prowizorycznym. W drodze łaski podniesiono pobory emerytalne wdowie Kuchejdowej, a w drodze porozumienia wzajemnego otrzymała ochroniarzka Anna Lebedzikowa dodatek na jedno dziecko.

Zjazd jubileuszowy. Dnia 15 b. m. zjechali się abiturjenci paralelek polskich przy semin. niem. naucz. w Cieszynie z r. 1911 na jubileuszowy obchód 25-lecia matury w Cieszynie. Z 31 abiturjentów przybyło 20, z ówczesnego grona dyrektor i 3 profesorów. Po odczytaniu katalogu w b. sali IV kursu (w obecnym gmachu Szkoły Powszechnej im. Ad. Mickiewicza na placu Kościelnym) przemówił gospodarz klasy z przed 25 lat, wizytator p. L. Ekert z Warszawy, p. naucz. Harmata i p. dyr. dr. Farnik. Obok gmachu szkolnego uwieczniło zdjęcie fotograficzne pamiętą chwilę jubileuszową. Następnie złożono bukiety z świeżych kwiatów na mogiłach ś. p. wizytatora Bogusława Heczki i ś. p. ks. prałata Londzina. Przy wspólnym obiedzie w Domu Narodowym posypały się toasty, reminiscencje szkolne i z ostatniego ćwierćwiecza. W miłym i serdecznym nastroju spędzili jubilaci kilka przyjemnych chwil. Przed odjazdem postanowiono odbyć zjazd za 5 wzgl. 10 lat.

Z Górek Wielkich. (Pożar.) Dnia 7 b. m. spaliła się drewniana stodoła Stanisława Matuli razem ze znajdującym się w niej sianem. Szkoda wynosi około 4000 zł.

Z Kończyc Małych. (Życie kulturalne.) Staraniem miejscowego Koła Macierzy Szkolnej wygłosił w święto św. Piotra i Pawła ks. proboszcz Hübner z Małej Wisły swój ciekawy wykład o różdżkarstwie. W przepełnionej sali p. Malirzowej wysłuchali obywatele z wielkim zainteresowaniem prawie trzygodzinny wykład, popartego pokazami, wprawiającymi w zdumienie. Słuchacze przekonali się, że „są dziwy na niebie i ziemi, o których nie śniło się filozofom”. Ks. wykładowcy dziękowano szczerze za interesujące wywody, Zarządowi zaś Koła należy się uznanie za inicjatywę w tej sprawie.

Z Mnisztwa. (Ofiary pioruna.) W niedzielę 19 b. m. około godz. 19 podczas szalejącej burzy uderzył piorun, zabijając na pastwisku rolnika Olszara, pasterkę i trzy krowy.

Z Nierodzimia. (Wścieklizna.) Stwierdzono wściekliznę u psa będącego własnością Zuzanny Chmielowej.

Z Pastwisk. (Składka.) Na weselu p. Emilji Fobrówny z p. J. Szkanerą zebrano przez p. Pawła 26.40 zł na Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Ze Skoczowa. (Pielgrzymka Krucjaty Eucharystycznej.) We czwartek 23 lipca wyjeżdża ze Skoczowa na Jasną Górę pielgrzymka Parafjalnej Krucjaty Eucharystycznej Dzieci pod kierownictwem ks. prałata Grima. Wyjazd nastąpi o godz. 6.35 rano, powrót zaś w sobotę o g. 20.16 wieczór. Jest to pierwsza pielgrzymka dzieci śląskich do Częstochowy. W pielgrzymce bierze udział 68 rycerek i 52 rycerzy; razem 120 dzieci i 30 opiekunów. Krucjata Eucharystyczna istnieje u nas od 25 sierpnia 1935 r., urządziła w dniu 26 kwietnia wieczornicę eucharystyczną, połączoną z akademją i przedstawieniem amatorskim, zaś dnia 14 czerwca odbyło się poświęcenie sztandaru Krucjaty. Sztandar został ufundowany przez Katol. Stow. Kobiet w Skoczowie, które ofiarowało na pokrycie kosztów 100 zł. Datki ojców chrzestnych, naszych Stowarzyszeń oraz naszych księży i społeczeństwa umożliwiły Krucjacie już w 11-tym miesiącu jej istnienia pielgrzymkę na Jasną Górę. Za wszystkie dary i datki składają Katol. Stowarzyszeniu Kobiet, ojcom chrzestnym, p. hrabinie Thunowej, Duchowieństwu, stowarzyszeniom i wszystkim ofiarodawcom z serca płynące podziękowanie „Bóg zapłać” — Zarząd i Kierownictwo Krucjaty Eucharystycznej.

Z Bielska i okolicy.

Samobójstwo znanego przemysłowca. Duże wrażenie wywołała w Bielsku wiadomość o samobójstwie znanego przemysłowca i fabry-

kanta sukna Karola Vogta. Ś. p. Karol Vogt należał do rodu najstarszych fabrykantów włókienniczych w okręgu bielsko-bialskim i uchodził za wybitnego fachowca w swoim zawodzie. Nie mogąc stosować się do kryzysowej produkcji i związanych z tem komplikacji, Vogt postanowił fabrykację sukna w swej fabryce w Białej. W ostatnim czasie uruchomił jednak fabrykę na nowo i onegdaj wyjechał w podróż handlową, z której wrócił we czwartek 16 b. m. Choć rodzina mieszka pod Bielskiem, w Lesie Cygańskim, Vogt nie pojechał do Lasu Cygańskiego, lecz udał się do mieszkania przy ul. Piłsudskiego, skąd zatelefonował do żony do wili, donosząc o powrocie. Gdy późnym wieczorem żona Vogta usiłowała znowu skomunikować się telefonicznie z mężem, nie otrzymywała odpowiedzi. Tknięta złem przeczuciem, Vogtowa przejechała do Bielska około godz. 20-tej i udała się do mieszkania. Po wyważeniu drzwi zastano zimne zwłoki przemysłowca. Śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia gazem. Wszelkie wysiłki przywrócenia do życia okazały się bezskuteczne. Vogt, który liczył 48 lat, nie zostawił żadnego listu, któryby wyjaśnił przyczynę targnięcia się przez niego na życie. Przypuszcza się jednak, że niepowodzenie w interesach pchnęło Vogta w objęcia śmierci.

Zuchwałe włamanie kasowe. W nocy na 17 b. m. po wybiciu szyby w oknie włamali się nieznani sprawcy do biura firmy Polsko-Holenderskiej Sp. Akc. w Bielsku, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli z niej około 28 zł w bilonie, a z hali fabrycznej 9 wyprawionych skórek baranich, wartości 200 zł. W podwórzu fabryki włamywacze zostali zatrzymani przez stróża nocnego Rudolfa Kokota z Dziedzic, którego powalili na ziemię, pobili dotkliwie i skradli mu rewolwer. Sprawcy pozostawili na miejscu narzędzia do prucia kas pancernych, skradzione skórki, a ponadto w czasie ucieczki jeden z nich zgubił czapkę. Rannego Kokota przewieziono do szpitala.

Z Mazańcowic. (Zgrzyt.) Pomimo że prymicie podwójne w d. 29 czerwca b. r. wypadły pięknie, jednak z przykrością napiętnować należy jeden nietakt, na jaki sobie pozwolił autor artykułu w 53 nrze bielskiego „Echa Beskidzkiego” z d. 11 lipca. Wiemy, że polemika nie jest rzeczą piękną i że w sprawach tak wzniosłych jak prymicie nie wypada polemizować. Jednak w imię sprawiedliwości musimy z oburzeniem napiętnować niezgodne z prawdą wywody korespondenta „Echa Beskidzkiego”, zaczepiające z zacietrzewieniem publicznie K. S. M. z. Parafjanie wiedzą co mają sądzić o K. S. M. m. czy ż. i jeżeli K. S. M. z. odstąpiło od funkcji, to postąpić inaczej nie mogło. Nie słusznym jest zarzut, uczyniony druchnom K. S. M., „że dzieci pozostawiły bez opieki”, skoro je jedna z pań „Z. S. S. P.” (D. H.) wyprosiła. Zresztą z takimi lokalnymi sprawami lepiej pozostać w domu i nie psuć dobrej opinii parafji. Parafjanie czują urazę nie do K. S. M. z., lecz do tych, którzy „bądź co bądź” katolików mazańcowskich obrazili.

Z Czeskiego Śląska.

Z Bukowca. (Prymicie.) W niedzielę, 12 lipca odprawił swoją uroczystą Mszę św. prymicyjną ks. Alojzy Jochymek T. J. w kościele parafjalnym w Jabłonkowie. Wcześniej rano ks. dziekan Hanzlik wyprowadził ks. Prymicjanta z domu rodzinnego w Bukowcu w wielkiej procesji do Jabłonkowa. Tam wyszło duchowieństwo naprzeciw ks. Prymicjanta, wprowadzając go wśród bicia dzwonów poprzez rynek do pięknie ozdobionego kościoła parafjalnego. Po odmówieniu krótkich modlitw i odśpiewaniu „Veni Creator” kazanie prymicyjne wygłosił ks. proboszcz Franek z Dziedzic, a następnie ks. Prymicjant odprawił uroczystą Mszę św. w asyście ks. wikarego Olszaka i ks. katechety Marekwicy z Cieszyna, oraz ks. dziekana Hanzlika. Po uroczystej Mszy św. i po błogosławieństwie sakramentalnem ks. Prymicjant udzielił swego błogosławieństwa księżom i klerikom, rodzicom i krewnym, oraz wiernym. Uroczystość rodzinna odbyła się w domku rodzinnym w Bukowcu. Podkreślić jeszcze należy, że na prymicie zjechali siostra ks. Prymicjanta, która jest obecnie siostrą zakonną, brat zakonnik z Zakonu Jezuitów i brat teolog, studujący obecnie we Widnawie.



Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE, ul. Kochanowskiego 10.

Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama”. Do nabycia u zastępcy i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy.

Z Wędryni. (Potrójny jubileusz.) Wśród różnych wstrząsów, jakie prawie codzień w nas uderzają, ucieszyliśmy się bardzo, kiedyśmy się w ubiegłą niedzielę z ust ks. wikarego Fr. Tomanka dowiedzieli, że w poniedziałek, dnia 13 lipca obchodzi nasz czcigodny duszpasterz, ks. radca i dziekan Franciszek Hermann swoje 70-letnie urodziny, 45-lecie kapłaństwa i 40-lecie pracy w tutejszej parafji. Cała parafja pośpieszyła, by swemu ks. proboszczowi złożyć jak najserdeczniejsze gratulacje. W niedzielę wieczór zgromadziły się na plebanji wszystkie tutejsze związki (katolickie, chór odśpiewał udatnie pod batutą p. T. Rygla kilka pieśni, a przedstawiciele organizacji składowali Jubilatowi swoje życzenia. W przemówieniach podkreślono zasługi niespożyte ks. Radcy, który nie tylko przyozdabiał serca i dusze swoich owieczek, lecz wszystkie trzy kościoły, które są w obrębie jego parafji, przebudował, powiększył i wewnątrz gustownie odrestaurował. Również rozszerzona plebanja i nowo wybudowany Dom katolicki, to jego dzieło. Ks. Proboszcz jest dalej założycielem i przewodnikiem sześciu katol. związków w miejscu i w wioskach, należących do parafji. Wdzięczni parafjanie obchodzili uroczystie dzień jubileuszowy, w którym zjawili się licznie na solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. Jubilata w asyście kilku zamiejscowych księży, wśród których był także ks. prałat Sikora z Cieszyna, rodak tutejszy, dalej reprezentanci Związku Śl. Katolików, pp. poseł Junga, ks. prob. Płoszek i kier. Paweł Lipka. Łaska Boża, która pozwoliła ks. Radcy dożyć tak wysokich lat i pięknego dnia potrójnego jubileuszu, jako też dowody miłości i szacunku, rozrzewniała do głębi Jubilata, który w gorących słowach podziękował wszystkim za przywiązanie i życzenia. Życzymy naszemu kochanemu Duszpasterzowi, niestrudzonemu pracownikowi na niwie Bożej, nadal zdrowia i pomocy niebios. Obchód jubileuszowy i obecność wybitnych osobistości w dniu uroczystym pobudzi nas do jeszcze żywszej działalności koło budowania królestwa Chrystusowego przez Akcję Katolicką. — Parafjanie.

Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kawaler robotnik Jan Przemyk, zamieszkały w Wiśle Wielkiej, powiat Pszczyzna, syn robotnika Józefa Przemyka i żony jego Marji z Waltarów, zamieszkałych w Wiśle Wielkiej, 2. niezamężna robotnica Zofja Bizoniówna, zamieszkała w Wiśle Wielkiej, powiat Pszczyzna, córka chałupnika Jakóba Bizonia i żony jego Katarzyny z domu Obora, ostatnio zamieszkałych w Sułkowicach, powiat wadowicki, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i w Wiśle Wielkiej. — Wiśla Wielka, dnia 8 lipca 1936. Urzędnik stanu cywilnego: Ż m i j.

P. T. Muzeum Miejskie
(Księgarnia)
M 256

Gwiazdka Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 24 lipca 1936.

Nr. 57.

WOJNA DOMOWA W HISPANII.

POSEW RZĄDÓW FRONTU LUDOWEGO.

Na posiedzeniu stałej komisji parlamentu hiszpańskiego w ubiegłym tygodniu zabrał głos przywódca katolickiej akcji ludowej Gil Robles. W przemówieniu swem Gil Robles wystąpił przeciwko dalszemu utrzymywaniu stanu wyjątkowego, udowadniając statystycznie, że zapobiegł on anarchii, oraz moralnej i materialnej ruinie Hiszpanii. W ostatnich 27 dniach zabito 10 księży, 21 osób utraciło życie, odniosły ciężkie i cięższe obrażenia, rzucono 72 bomby, oraz zorganizowano 13 strajków generalnych i 129 częściowych. Przechodząc do sprawy zabójstwa pośle Calvo Sotela, Gil Robles obalił przypuszczenia, że zabójstwo to było aktem zemsty za zabicie na krótko przedtem oficera policji, socjalisty. Zabójstwo Sotela było przygotowywane z premedytacją i nie ponosi za nie w całej pełni moralną odpowiedzialność. Gil Robles zakończył swe przemówienie, zwracając się do rządu: „Możecie nakazać parlamentowi uchwalenie wam wotum ufania, nie uwolni was to jednak w niczem od krwi Calvo Sotela, która przywarła do waszemu systemu rządzenia. Ogłosiliście tutaj prawo przemocy i cieszycie się, gdy ono jest wykonywane, ale nadejdzie dzień, kiedy się ta przemoc zwróci przeciw wam”.

WYBUCHŁO POWSTANIE WOJSKOWE.

Wśród wojsk w Marokku hiszpańskim wybuchło pod koniec ubiegłego tygodnia powstanie przeciw rządowi. Wojska powstańcze opanowały całe Marokko hiszpańskie. Na czele powstańców stanął generał Francisco Franco. Powstańcy zorganizowali w Ceuta radiostację nadawczą, którą kilka razy dziennie podaje informacje o rozwoju sytuacji.

Również cała południowa część Hiszpanii i niektóre prowincje północne są objęte ruchem powstańczym. Armia „ruchu odrodzeniowego”, zorganizowana w Hiszpanii południowej, maszeruje podobno w kierunku stolicy, Madrytu.

Rząd stara się skupić w stolicy nie tylko wiernie mu oddziały, ale i robotników, którzy mogliby udzielić wojsku pomocy. Minister spraw wewnętrznych opublikował przez radio odezwę do wszystkich organizacji robotniczych, proklamując strajk generalny w miejscowościach objętych powstaniem. Socjaliści nawołują świat pracy „do obrony frontu ludowego i rewolucji demokratycznej, do zmobilizowania sił i do poparcia rządu bez wszelkich zastrzeżeń oraz do walki z faszyzmem na życie i śmierć.” 6 tysięcy górników z Asturii przybyło do Madrytu, celem wzmocnienia sił wiernych rządowi. Ciekawe światło na wydarzenia w Hiszpanii rzuca fakt dwukrotnej zmiany na stanowisku premiera w ciągu 24 godzin. Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę rząd Quiroga podał się do dymisji. W ciągu nocy powstał nowy gabinet z przewodniczącym parlamentu Barrio na czele, który jednakowoż już w niedzielę przed południem ustąpił. Na premiera powołano wówczas ministra marynarki Giralę. Rząd zdegradował za pośrednictwem radia wszystkich oficerów, poddając ich pod rozkazy podoficerów, wiernych rządowi.

Ostatnie wiadomości głoszą, iż z 45-u prowincji hiszpańskich powstańcy posiadają w swym ręku 10. W całej Hiszpanii toczą się krwawe walki. Nie wiadomo, która strona weźmie górę, gdyż tak rząd, jak i powstańcy głoszą przez radio o swych sukcesach i zapowiadają zwycięstwo.

Sopoty. W tych to Sopotach urządzili Niemcy gdańscy kasyno gry, takie jak w Monte Carlo. Przyciąga ono nie tylko z Gdańska, ale i z Polski gromady ludzi szukających szczęścia przy rulecie i przegrywających wielkie sumy. Jeden z dzienników oblicza, że w ostatnich latach obywatele polscy przegrywali w kasynie gry w Sopotach przeciętnie jakieś 15 milionów zł rocznie. Była to więc jedna z tych dziur, przez które całymi latami odpływało złoto z Polski.

Zmiany w polityce wewnętrznej?

Wszystko wskazuje na to, że okres wakacji w polityce wkrótce się skończy. W kołach politycznych mówi się wiele o zmianach, które mają nadejść. Rząd gen. Składkowskiego jest rządem przejściowym. Jako przyszłego premiera coraz częściej wymieniają nazwisko ministra rolnictwa Poniatowskiego. Min. Poniatowski, jako dawny wyzwolaniec, do dziś utrzymuje stosunki z działaczami Stronnictwa Ludowego. Ten nowy rząd ma zająć stanowisko inne, niż dotychczas zajmowano w sprawie więźniów brzeskich. Podobno Witos będzie miał możliwość powrotu do kraju, co w następstwie ma się przyczynić do pozyskania mas ludowych dla nowych kombinacji politycznych.

Korfanty powróci do kraju?

Dzienniki donoszą, iż Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił orzeczenie komisji odwoławczej do spraw podatku dochodowego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w sprawie wymiaru podatku dla b. senatora Korfanteo. Podatek ten wymierzony został w sumie 400.000 zł. NTA orzekł, że nie było podstaw do wymierzenia b. sen. Korfanteemu tak wysokiego podatku dochodowego.

Wobec powyższej decyzji NTA, jest prawdopodobny bliski powrót b. sen. Korfanteo do kraju. Jak wiadomo, Korfanty przebywa od lata ub. r. w Czechosłowacji.

Drobne wiadomości.

Adwokat kapłanem. W dniu 27 czerwca b. r. odprawił przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze pierwszą Mszę św. ks. Władysław Skup z Warszawy. Ks. Skup liczy obecnie lat 50; był on adwokatem i posłem na Sejm; mając jednak powołanie do stanu duchownego, porzucił swój zawód i poświęcił się służbie Bożej.

Surowa kara za przemyt dewiz. Niejaki Rudolf Fischer został skazany przez Sąd okręgowy w Gdyni na 6 miesięcy więzienia, 3 tys. zł grzywny i konfiskatę pieniędzy za usiłowanie przemycenie zagranicę 510 zł.

Śmiertelnie pokąsany przez pszczoły. W miejscowości Wronie na Pomorzu 4-letniego synka rolnika Kocimskiego, Mieczysława napadł w ogrodzie przelatujący rój pszczoł. Na krzyk dziecka wybiegła z domu matka, porwała nieprzytomnego synka i uciekła do domu. Mimo natychmiastowej pomocy chłopczyk zmarł. Babka dziecka, 69-letnia Kowalska, tak się tem przejęła, że dostała ataku sercowego i zmarła.

Pogrzeb gen. Orlicz-Dreszera.

W poniedziałek 20 b. m. odbył się na Okręgu pod Gdynią uroczysty pogrzeb inspektora obrony powietrznej państwa, gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

Już rano specjalnym pociągiem z Wisły przybył P. Prezydent Rzplitej, a po nim generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Pan Prezydent dokonał osobiście w gmachu dowództwa floty dekoracji trumny s. p. gen. Dreszera wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, poczem udekorował złotymi krzyżami zasługi trumny s. p. ppłk. Lotha i kpt. Łągowieckiego, które następnie przewieziono do Warszawy, gdzie we wtorek odbył się pogrzeb obu towarzyszy generała.

Orszak żałobny ruszył do starego kościoła oksyńskiego. Kondukt prowadził kapłan P. Prezydenta, ks. Humpola. Za trumną kroczyli najbliższa rodzina Zmarłego, małżonka, matka i bracia (adwokat i pułkownik), dalej P. Prezydent, naczelny wódz, premier, marszałek Senatu i Sejmu, członkowie Rządu, inspektorzy armii, delegacje wojskowe państw obcych i t. d. Po odprawieniu egzekwji w kościele wyruszył kondukt na nowy cmentarz morski na cyplu, górującym nad zatoką gdyńską. Po skończonych modłach i po dopełnieniu ceremonii religijnych pożegnał tragicznie zmar-

łego Generała nad mogiłą gen. Wieniawa-Długoszowski imieniem armii, oraz przedstawiciele Ligi Morskiej i kolegów szkolnych generała. Przy dźwiękach marsza generalskiego spuszczone trumnę do mogiły. Nad cmentarzem krążyła eskadra hydroplanów, a okręty marynarki wojennej oddały ostatni salut wojskowy. W pogrzebie wzięły udział oddziały wojska wszystkich rodzajów broni. Wśród mnóstwa złożonych wieńców wyróżniał się wielkich rozmiarów wieniec od P. Prezydenta, oraz wieniec od wodza naczelnego, od armii niemieckiej (którą reprezentowała specjalna delegacja), od armii japońskiej i t. d.

Jak odpływało złoto z Polski.

W roku 1929 zapas złotego kruszcu w Banku Polskim wynosił 1 miliard 200 milionów zł. Obecnie ma Bank Polski złota zaledwie na 365 milionów zł. W ciągu więc 7 lat odpłynęło z Banku Polskiego złoto na 835 miliony zł, w znacznym stopniu zagranicę.

A na co odpływało owo złoto, o tem świadczy między innymi następujący fakt: Na terenie wolnego miasta Gdańska, tuż nad granicą polską, jest zbytkowna miejscowość kąpielowa

WYCHOWANIE HITLEROWSKIE.

(Dokończenie.)

Bezwzględna walkę prowadzi się w Niemczech z nauczycielstwem katolickim. Rozwiązano Związek Nauczycieli Katolickich i wcielono do organizacji narodowo-socjalistycznej. Trudniej poszła sprawa z nauczycielkami. Są one bardziej niezależne, gdyż przeważnie są to kobiety niezamężne. Stąd, nie mając obowiązków rodzinnych, z większą swobodą podejmują walkę. Można by przytoczyć niezwykle przykłady dzielności katolickich nauczycielek niemieckich. Oto w pewnej miejscowości pracowała bardzo gorliwa nauczycielka. Co dzień przyjmowała Komunię św. Miała też ogromny wpływ na dzieci i rodziców. Nie podobało się to władzom szkolnym. Przeniesiono ją w okolice protest. Do najbliższego katol. kościoła miała godzinę drogi. Lecz nie stanowiło to dla niej przeszkody. Co dzień chodziła do kościoła po dawnemu i jeszcze sprowadzała ze sobą dzieci. — Inna nauczycielka na zapytanie matki, czy powinna zapisać swego syna do młodzieży hitlerowskiej, odpowiedziała, że jako matka powinna dobrze wiedzieć, gdzie skierować swego syna. W tydzień później zwolniono ją z posady właśnie za tę odpowiedź. — Wspaniały przykład wytrwania dała też pewna nauczycielka z Westfalii. Za katolickie przekonania i działalność zwolniono ją ze stanowiska. Lecz to nie przeszkodziło jej zostać w tej miejscowości i już prywatnie prowadzić dalej swą pracę. W rezultacie, widząc, że represje nic nie pomogą i że posiada ona wielki wpływ na lud, hitlerowcy zaczęli ją skłaniać, by wyjechała i zostawiła im wolny teren. Czuli, że w otwartej walce nie sprostają. Ona jednak nie uległa ani groźbom ani prośbom i do dziś dnia pracuje dla Kościoła. Oto przykłady z ostatniej chwili. Podobnych im można by przytoczyć setki.

Ten duch nowego wychowania hitlerowskiego zrobił już swoje. Zniszczył on nie tylko dawne organizacje młodzieży katolickiej, ale zniszczył też i niszczy w dalszym ciągu ducha chrześcijańskiego wychowania.

Dziś już można obserwować skutki hitlerowskiej szkoły i dyscypliny wychowawczej. Przedewszystkiem dziecko zabrano rodzinie, nauczono je szpiegować własnych rodziców z punktu widzenia prawowierności hitlerowskiej. Dzieci wogóle usunięto z pod wpływu rodziców. Cztery dni dziecko jest w szkole, a resztę tygodnia spędza na pogadankach, kursach, wycieczkach, musztrach, pochodach, ob-

chodach, uroczystościach, obozach. Ciągłe jest zdala od rodziców, którzy nie mają nad nim żadnej kontroli, nie wiedzą, co myśli, co robi, jak się prowadzi. Nic dziwnego, że rodzice nie poznają swych dzieci. Być może z pociechą obserwują ich fizyczne wzmocnienie w życiu obozowym, ze smutkiem i przerażeniem jednak patrzą na spustoszenia moralne w ich duszach.

Młodzież niemiecka mimo t. zw. dyscypliny hitlerowskiej straciła wszelki pion moralny. Rozzuchwiała się ponad wszelką miarę. Ze szkoły i obozów wynosi złe nałogi. Manifestuje swą hitlerowską radość życia w sposób zuchowały i brutalny. W rezultacie przybywa społeczeństwu moc rozruchanych, młodych awanturników, którzy zamiast argumentów używają kamieni, czy pałek i swe sympatie czy antypatie wyrażają gwałtami. Na porządku dziennym są bójki i awantury, zatargi w szeregach samej młodzieży i z przechodniakami. W Duesseldorfie młodzież hitlerowska napadła na mło-

dzień katolicką i dokonała takiej masakry, że zęby leżały na trotuarze.

Te skutki hitlerowskiej pedagogii przerażają zdrowo myślącą część społeczeństwa niemieckiego. Zastanawia się ona, do czego doprowadzi ten nowy duch przyszłych pokoleń. Czy to wychowanie, pełne agresji i egoizmu, wysokiego mniemania o sobie i buty, a pogardy i nienawiści dla wszystkiego, co nie jest z ich ducha, nie skończy się katastrofą. Na myśl o tem załamują ręce. Do czego doprowadzi to nowe pokolenie Trzeciej Rzeszy w stosunkach z sąsiadami? Przecież ten duch awanturniczości, buty i wojowniczości pod hasłem wyższości rasy germańskiej musi doprowadzić do konfliktu. Jak dziś pełno jest zatargów na ulicach miast i wsi, wywoływanych przez „Hitlerjugend”, tak łatwo mogą wybuchnąć konflikty na pograniczu.

Czy o to może Hitlerowi chodzi? Może w tem szaleństwie pedagogicznym jest metoda, może celowo zmienia się młode Niemcy na wielki obóz awanturników?

Dr. Z. W.

„Wazon z kwiatami u świńskich koryt”.

Znane są już metody propagandy sowieckiej. Zmierzają one nie tylko ku wywoływaniu zamieszek i bratobójczych walk w poszczególnych społeczeństwach, ale idzie również w kierunku zachwalania ustroju bolszewickiego w oczach t. zw. „burżuazji” i tą drogą pozyskiwania sobie sympatii na Zachodzie.

Sowieckie biuro podróży „Inturist” zwozi do Sowiectów żadnych wrażeń cudzoziemców i pokazuje im z góry obmyślane i przygotowane obiekty. Tych „modeli” gospodarki sowieckiej wystarczy do pokazywania w ciągu kilku tygodni, w czasie których obwozi „Inturist” cudzoziemców po Rosji. Rzecz oczywista, goście zagraniczni, nie znając języka rosyjskiego, na słowo muszą wierzyć przewodnikom i za dobrą monetę przyjmować ich niezwykle pochwały dla gospodarki komunistycznej. Wyjeżdżając, nie mają pojęcia o istotnym obrazie i o warunkach życia w Sowieciech.

Niejednokrotnie też w celach propagandowych bolszewicy posługują się i korespondentami pism zagranicznych. Żadnego sensacji, a tem więcej jeszcze darmowej gościny i jazdy po egzotycznej Rosji korespondenta zagranicznego nie wypuszcza ze swej czulej opieki przedstawiciel urzędowej „literatury” sowieckiej, pokazując też zawczasu pomyślane obraz-

ki idylli sowieckiej. W rezultacie, zjawiają się następnie na szpaltach mało krytycznych dzienników (przeważnie amerykańskich) sensacyjne artykuły o Rosji sowieckiej, bałamucące czytelników.

Czasami zdarza się, że taki korespondent wyświadczy niedźwiedzią przysługę gościnnym gospodarzom, stawiając ich w kłopotliwe położenie. Kilka dni temu oficjalne moskiewskie „Izwestia” zmuszone nawet były pohamować zapędy korespondenta pism amerykańskich, niejakiego Louis Fischera, opisującego m. in. świński chlew w jednym z kołchozów:

„Powietrze było bez zarzutu świeże, podłoga posypana trocinami, ogromne brzemienne świny leżały w idealnej czystości, każda w oddzielnej przegrodzie, urządzonej z prawdziwym komfortem. Przed każdym korytem stał wazon z kwiatami prawdziwymi. Dwie kobiety w białych fartuchach obsługiwały chlew. W oborze widziałem podobny, radujący oko obraz. Obok obory, na zielonej murawie wesoło bawiły się cielęta, ściągając na siebie uwagę zwiedzających.”

Jeżeli się porówna traktowanie świń i bydła z położeniem mas rolniczych i włościańskich w Sowieciech, to niewątpliwie nierogacizna ma się tam znacznie lepiej niż ludzie.

Jura i Jonek.

Jura: Synku żyjesz jeszcze po tej niedzielniajszej sumeryji? To sie przeca robiło, sie zdało, że sie zbliży koniec świata, tak ty hr... biły a ogienek sie suł z nieba, a potem ta okropieczno ulicha i ty krupy, dzięki Bogu, że to dości prędko przeszło.

Jonek: Żyję, alech dość strachu wystoł, bo ze dwa razy uderzyło do hromika na naszej chałupie, tak sie całe stawieni zatrzaśło, zech my wszyscy w izbie na chwilkę byli jak niemi. Je to jednak przeogromno siła. Olszarowi na Misztwie zabił pieron pasterkę i 3 krowy, a kansi kole Bielska narobiło mocka szkody.

Jura: Otoch potkoł jednego statecznego birgera, straszecznie był rozpajeczony, rzecy: dziwiecie sie jurku, na co już to dzisiajszygo dnia żebrza. Das ist szalderhaft dize betelaj. Oto siedzę w sklepie, naroz przychodzi taki młodziok, mioł kupe jakichsi archów i durkowanych kartek, zaczon mi wykładać, że jeny szport w tej kryzie pumoże, no a na końcu mi położył na pudle arch, aż wpiszę jaki większy piniądz, bo trzeja kupe fuków na jakasi lompijade w berlinie. Wiecie jurek, to je hruza. Das get iber di hutsznur...

Jonek: Na co to? boch tego ani bardzo nie zrozumioł. Panie sie smiuj, kie sie ta miljońsko żebranina skończy? Jo rod dom i domom na dobre cyle, ale na głupoty ani fuka.

Jura: Co to je? Joch też synku zrazu nie wiedzioł. Pytom sie tego birgera: to na jakisi lompectwi mają dować grejcarey? To sie już wszystko kończy. A on mi prawi: wisen zi, die gszichte ist di: w berlinie ufundowali wiel-

kucerny plac na mocka jochów, nazywają to sztacyjon czy sztadyjon, tam chcą pościagać z całego świata takich gibczoków, co gonią sem a tam i wał a nogami do bali abo piłek, kitują w takich pisanych gaciach jak to miewają ci ałguści w cyrkusach na przedbityżki, ciepią bale do takich saków czy koszy, wywodzają taki roztomańte konszta, jak kiesi mali chłapcy, skoczą, zapaskują sie, bierą na ręce taki wielki rękawiczyska a wał sie nimi po gębie, pod ziobra, po dolinku, kiery wygro, dostanie nadgrode, tuż prawi mi ten birger: mi ten karlus fułoł, że też i Polsko musi na ten sztadyjon do berlina gardelnie posłać takich szaszoków, co ty roztoliczne kaski umiā wywodzać, to nazywają lompijada, a na to trzeja fuków. Joch sie, prawi ten birger, wszemożnie wymowioł, że mi na taki zbytki nie styko, ale marne wołani, ten holec mi pokozoł pismo, rzecy, widzi pon tego dziejku, to je nokoz z wyrchu, jak pon nie do, to pon poczuje, my se to dobrze spamiętomy, no, cōż było robić, musiołech dać. Aber das ist unferszemt.

Jonek: Je to na mu duszu opowoga w naszych ciężkich czasach na taki zbytki zdziierać z ludzi piniądze. Jak se ci kumedyjanci chcą wywodzać lompijady, to niech se ceste i wszyscy utraty zapłacać ze swoi kapsy, a nie wychciwają po cudzych ludziach. Telowny norođ ni mo roboty ani kaszczyczka chleba, chudobnemu to nie ożołe chowanie abo pore grejcarów, ale jak tacy karlusi chcą gonić, kopać, drugigo prać pięściami, to niech ty kumedyje robią za swoi, jobych nie doł grejcara, choćby mie nie wiem jak straszyli.

Jura: Je tej żebraniny więcej niż trzeja,

a często gęsto nie wieda, kany ty uzbierane piniądze idą, bo sie ci, co kole tego robią, zrzedka wyliczą, co a jak. Na lompiade niech dowają ci, co sie kumedyami obywiają. Widzisz hanej starego świńczyka?

Jonek: Baić, rychtyk, że to on je. Dziwiem sie mu, że teraz we żniwa, kiedy je nejwieszko piloba, kie trzeja rontem zaganiać od sztwortej rano do śmiewku, sie tak światem tłucze...

Jura: Witom cie jurek, kanyś sie tu wzion? Czy sie fōrt tak moczes?

Świńczyk: Pochwalem! Momy doma pilne stawiani obilo do panienek, alech rznył wszystkim, bo mom oto pismo do tego nejwyższygo od paragrafów, aż przeca uwodzo jaki porządek alzo więc, ale hnet i naozai. Długoch szpekulyrowoł, nizech to skoncyrowoł, szkoda zech już kuwert zalepił, bych woni to był przeczytoł. Piszę tam: panie, smiuj sie więc alzo a kantrzą bez miłosierdzio tych rozmaitych cygonów, co norođ kminia a grejcarey, kiere my chudziocy alzo więc z naszej procnej roboty na dowki skłodomy, termania jak na ten przykłod ten hetmon dziadowski, co sie z mocka tysięcy ni mōg wykozać kwitkami i drugi taki kaper murmył, też hetmon czy jak teraz prawią starosta, ale ni na wiesielu, co broł hrube trangieltly abo ta żeńsko w Krakowie paralewiczka, co od roztomańtych ludzi wycyganiła tysiące a tysiące.

Jura: Piersze słyszę, dzięki Bogu, że gazet tak doskumentnie nie czytom, boby sie jeden o wól jakim gałgaństwie i cygaństwie dowiedzioł i musiołby sie gniewać. Cōż to za kafable, co napochali?

Nowa pisownia.

SPÓŁGŁOSKI

Wbrew wahaniom wymowy między s — ś pisze się jednolicie: przez s: muskuł, malec, strucla; przez sz: musztra, szkielec, szpic (ale spiczasty), szprycha, warsztat; przez (ewent. si): koślawy, sierść, Śląsk, ślę, śrut. Dowolności: seplenić i szeplenić, skarpa i szkarpa, urwis i urwisz.

S, z lub ś, ż przed wargowymi miękkimi: Na początku wyrazów pisze się: s przed fi, np. sfiksować, Sfinks; z przed bi, np. zbiec, zbiór; ś lub z przed mi i wi według wymowy, np. śmiech i śmigus, zmiąć i zmienić, świadek i święto, związać i zwierciadło; przed pi zasadniczo s, np. spiąć, spinka, spichlerz, spiż, spizarnia; wyjątki: śpiew i śpi z pochodnymi, jak śpiewać, śpiączka; dowolności: pospiech, pospieszny, spieszyć i pośpiech, pośpieszny, spieszyć. W środku wyrazu pisze się zawsze s, z, np. pasmo, zaspą, nazwisko, izba, też o idealizmie, realizmie; jedyny wyjątek: piśmienny i na piśmie. Nie dotyczy to tych wyrazów rodzimych i zapożyczonych, które w nowszej polszczyźnie mają w tym położeniu ż, sz, jak żłobik, żmija czy szpital, szminka.

Przedrostek z- pisze się przed bezdźwięcznymi twardymi jako s-, przed bezdźwięczną miękką ć (ci) jako ś-, przed dźwięcznymi jako z-, np. sprzedać, stąd, szernieć; ścisnąć, ściemnieć, ścierać; zżąć, zjechać, zdziwić (pisze się też Zdzisław, natomiast żdźbło, żrebieć, źródło) — aczkolwiek w wymowie słyży się nieraz żdzierca i żdziwić. Wyjątek stanowi z- przed literami: s i h, np. zsunął, zszedł, zhańbił.

Chłopski rząd w Szwecji.

W Szwecji, podobnie jak w Danii i Norwegii, w ostatnich latach byli u steru rządu socjaliści. Ostatnio gabinet socjalistyczny w Szwecji ustąpił, a król powierzył rządy związkowi chłopskiemu. Premierem i ministrem rolnictwa został przywódca chłopów Person, liczący lat 53. Sprawy zagraniczne prowadzić będzie profesor historii Warman, który był dotąd przedstawicielem Szwecji przy Lidzie Narodów. Ministrem oświaty został ewangelicki „biskup”, też czynny działacz stronnictwa chłopskiego. Na ministra obrony narodowej powołano gospodarza, prosto od pluga, który młodość swoją spędził na wyrobku w Ameryce. Także wszyscy inni ministrowie w liczbie 12-tu są członkami związku chłopskiego.

Świńczyk: Jako prawie sa jura, tuż ci dwo na hetmaństwie tak przez kiel roków gazdowali, tak grabili ku sobie i tak długo chodził żbunek ku studni, aż się jednym razem sa jura choce urwało i obo sie dostali do harbikowego hotelu na fazole, a ta żeńska miała chłopca wysokim sądcą albo więc, ludzi kminiła, że im wyrobi roztomańte protekcje na wyrchu... Ja, piszę tam, panie wyrchni, przeca to więc albo robią jako, aż się taki bezperactwa nie pochaja, bo to je grzech i robi złą krew... Ale lece na poczte, bo to chcę posłać rekomandyrowane, aż to isto dońdzie kany patrzy! Z Bogem!

Jonek: Tego świńczyka ta fanta nie popuści, cóż taki pismo pumoże? Nic. Tu trzeja sumienio i wiary w Pana Boga i postępowanie podle dziesięciuro boskich przykozań, to sie ty lotrostwa skończą. Kory, haresty takich bezbożników i cygonów nie wytepią, bo jednego zdybia, a dziesięć albo więcej pocho.

Jura: Synku, my to dożyli czasów smutnych na nasze stare roky. Oto sie jeden jednoroż, co był nejwyższym nad ałroplanami, utopił w morzu, furkoł naprociw swoi paniczki, co miała przyjechać z Ameryki, cosi sie w tym ałroplanie popsuło, wpod do wody i po końcu. Anglickigo króla chcioł oto ten tam tydzień jakisi baraba zastrzelić, ale na szczęści nie trafił, w Hiszpaniji jeden jednoroż, pisze sie franciek, zebroł wojsko z afryki i maszyruje proci komonistom i bolszewikom, co sie dorwali do hewirowanio. Hruza bije!

Jonek: To już wolę od rana do wieczora siec albo na polu ciężko robić, a o takich kramach nic nie słyszeć, bo to straszne! Z Bogem!

Przedrostek roz- zachowuje wszędzie swe z, np. rozprawa, rozszerzyć, rozciąć.

Ke, kie i ge, gie: Obce ke oddaje się po polsku normalnie przez kie, np. kielich, kiermasz, bukiet, likier, pukiel, rakietą, z wyjątkiem wyrazów: hokej, kelner. W wyrazach zapożyczonych ge oddaje się zasadniczo przez ge, np. algebra, vegetacja, gest, legenda, geszefciarz. Tak się też pisze liczne zapożyczenia grecko-lacińskie z gen, geo, np. geneza, geografia. W nielicznych tylko zapożyczeniach pisze się gie, mianowicie: w rzeczownikach obcych pospolitych zakończonych w mianowniku na -giel, -gier, -gierz, np. cyngiel, magiel, ogier, szwagier, pręgierz; w wyrazach: angielski, ceregiele, giełda, higiena; w nazwach własnych pochodzenia litewskiego, jak Jagiełło, Giedymin. Pozostawia się w piśmie istniejące oboczności wymawianiowe wyrazów: agent i ajent, generał i jenerał, bez łączenia z tym różnic znaczeniowych, które się wyrobiły tylko przy: rejent (czyli notariusz) — regent (państwa).

(C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Kontrola obecności urzędników. Starosta zamojski Zamecznik dokonał kontroli obecności urzędników w zarządzie miejskim m. Zamościa, przyczem stwierdził brak większej części pracowników. Inspekcja starosty wywołała duże poruszenie wśród pracowników miejskich.

Obserwator wypadł z samolotu. Z przelatującego nad wsią Zaręczany na Wileńszczyźnie samolotu 5 p. lotn. wypadł na łakę starszy szeregowiec tego pułku Stanisław Rybakowski, będący w drugiej kabinie samolotu jako obserwator. Rybakowski padając zarył się w ziemię na pół metra w głąb łąki, ponosząc śmierć na miejscu. Samolot prowadzony przez pilota wylądował na lotnisku w Lidzie i dopiero wtedy stwierdzono brak obserwatora.

Z Cieszyna i okolicy.

Odpust Porcjunkuli w Cieszynie. Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu Porcjunkuli w kaplicy klasztornej SS. Elżbietanek jest następujący: W sobotę 1 sierpnia o godz. 4 po południu uroczyste nieszpory i kazanie polskie; wieczorem o 7.15 litania i procesja. W niedzielę 2 sierpnia rano o godz. 5 godzinki i msza św. za III zakon św. Franciszka, następnie ciche msze św. O godz. 8 suma z niemieckim kazaniem, o godz. 10.15 kazanie polskie na dziedzińcu klasztornym i suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, następnie procesja teoforyczna i błogosławieństwo papieskie. Po południu o godz. 3 „godzina odpustowa”, o g. 4 uroczyste nieszpory, po których błogosławieństwo papieskie dla tercjarzy; wieczorem o 7 litania i Te Deum. — Spowiedź słuchać się będzie w sobotę od godz. 5 i w niedzielę rano. Pozamiejscowym poleca się uprzednie odprawienie spowiedzi w swoich kościołach, ponieważ w niedzielę będzie do dyspozycji tylko szczupłe grono spowiedników z powodu zajęcia księży przez niedzielne nabożeństwa i z powodu nieobecności części cieszyńskiego duchowieństwa.

Wszyscy poszkodowani wierzyciele Ziemskiego Banku Kredytowego (we Lwowie), dawnej filii na Górnym Rynku w Cieszynie zechcą możliwie jak najprędzej zgłosić się do komitetowego Karola Kiebla w Cieszynie, Wyższa Brama 31 osobiście lub podać na pocztówce: swój dokładny adres, numer książeczki wkładowej, wysokość wkładki, czy książeczkę wkładową ma u siebie, czy też u kogo innego, jaką kwotę dotychczas otrzymali poszkodowani od adwokata dra Eibenschütza i kiedy. Powyższych danych żąda Sąd grodzki w Cieszynie, któremu Komitet poszkodowanych wkładowców powierzył tę sprawę do rozpatrzenia i załatwienia. — Komitet.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 26 b. m. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. prof. Pałowski, o g. 10.30 koncert orkiestry mandolinistów, o g. 18 słuchowisko

regionalne pg „Chłopów” Reymonta, wykonane przez mieszkańców wsi Lipce (wieś tę wybrał Reymont za miejsce akcji swojej powieści), o g. 20.55 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 18.10 „Grejcarowo kumedyja”, humoreska Pawła Kubisza (recytuje Karlik z Kocyndra), o g. 22.15 wielki koncert muzyki polskiej z dziedzina wawelskiego w Krakowie; w czwartek o g. 16 koncert orkiestry 57 p. p. z Poznania; w piątek o g. 19.05 „Falstaff”, opera w 3 aktach G. Verdi'ego pod dyr. A. Toscanini'ego, transmisja z festiwalu w Salzburgu; w sobotę o g. 17 otwarcie igrzysk olimpijskich, transmisja z Berlina.

Zbiórka z okazji Złotu Sokolego w Cieszynie w dniu 5 lipca b. r. dała na cele wychowania fizycznego i budowy Sokolni zł 313.69 i Kcz 181.50. Zarząd Towarzystwa składa tą drogą wszystkim serdeczne „Bóg zapłać”.

70-lecie. W sobotę, dnia 25 b. m. kończy ks. Wiktor Eisenberg, Radca Duchowny, em. profesor w Cieszynie w pełni zdrowia i sił 70 rok życia. Do licznych gratulacji, z jakimi pospieszają w tym dniu liczne zastępy uczniów i wychowanków długoletniego ukochanego swego profesora, szeregi Jego przyjaciół i znajomych, przyląca się redakcja „Gwiazdki Cieszyńskiej”, życząc zacnemu Jubilatowi na długie jeszcze lata rzeźkości fizycznej i umysłowej.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 16 b. m. zatwierdziła projekt regulacji rzeki Wisły na przestrzeni 1285 m kosztem 368.000 zł. Następnie w związku z nowelizacją ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym, Śląska Rada Wojewódzka ustaliła warunki co do ulg w spłacie rat amortyzacyjnych odsetek od pożyczek zaciągniętych ze Śl. Funduszu Gosp. oraz ustaliła normy w sprawie wstrzymania postępowania egzekucyjnego z tytułu pożyczek.

Niespodziana wizytacja sądów cieszyńskich. Dowiadujemy się, że w poniedziałek 20 b. m. przed godziną 8-mą rano zjawił się w gmachu sądu okręgowego w Cieszynie prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach p. dr. Frendl. Pan Prezes zastał o godz. 8 wszystkich urzędników na swoich stanowiskach. Następnie w tym samym dniu w towarzystwie prezesa Sądu Okręgowego p. Karpińca zlustrował p. dr. Frendl sądy grodzkie w Skoczowie i Bielsku.

Prowokacyjne afisze żydowskie. Na murach naszego miasta rozlepiono dwujęzyczne afisze żydowskie (po polsku i po hebrajsku), nawołujące ludność żydowską do wzięcia udziału w wyborze delegatów na Pierwszy Światowy Kongres Żydowski, który zbierze się dnia 8 sierpnia b. r. w Genewie. Odezwa ta głosi m. in., iż „w chwili, gdy naród nasz (żydowski) rękany jest i łżony w bezprzykładny sposób, w chwili, gdy przeciw 16-milionowemu narodowi, spoglądającemu na wielką i męczeńską przeszłość lat tysięcy, organizują się wrogi siły, w takiej chwili tylko solidarność, jedność i zjednoczenie wysiłków dla samopomocy może utrwalić fundamenty naszego bytu.” Światowy Kongres Żydowski będzie miał za zadanie „ogłosić światu, że i lud żydowski pragnie jako naród narówni z innymi narodami żyć w pełni praw do bytu i że jest zdecydowany o prawo to walczyć”. W tym celu Kongres wybierze reprezentację, która w chwili „zagrożenia bytu” Żydów „stać będzie na straży dóbr duchowych i materialnych Narodu Żydowskiego w krajach rozprószenia”, zorganizuje i zogniskuje „celowo akcję gospodarczej i społecznej samopomocy” i t. d. Odezwę podpisało szereg żydowskich organizacji, zrzeszeń gospod. i instytucji, m. in. „Egzekutywa Stronnictwa Państwa Żydowskiego na zachodnią Małopolskę i Śląsk”. Ocenę powyższej odezwy, wraz z żydowską zapowiedzią „walki” i „zorganizowania celowej akcji samopomocy” pozostawiamy Czytelnikom, od siebie zaś dodajemy, że afiszowanie się Stronnictwa Państwa Żydowskiego w Polsce zakrawa na prowokację. — (Dziwić się tylko należy, że nasz pan cenzor, który zazwyczaj jest niezmiernie sumienny w spełnianiu swych obowiązków, pozwolił podobny paszkwil rozlepieć na murach naszego miasta — przyp. linot.)

Zgon. Dnia 22 b. m. zmarła w szpitalu w Cieszynie ś. p. Zuzanna Niemcowa, żona

maszynisty elektrowni, w 56 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 24 b. m. o godz. 16 na cmentarz komunalny.

Z Kończyc Wielkich. (Zgon.) We czwartek 16 lipca zmarła w śląskim szpitalu w Cieszynie po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach s. p. Adolfina Smelikowa. Zmarła, ratując swoje mienie, doznała ciężkiego uszkodzenia ciała, które spowodowało śmierć, o czym pisaliśmy już w przedostatnim numerze. Szczątki Zmarłej przewieziono w sobotę 18 b. m. do Kończyc Wielkich, gdzie przy nader licznych udziale krewnych i znajomych, tak z miejsca jako też okolicy, odprowadzono je na grobowy spoczynek. S. p. Smelikowa osierociła męża i czworo nieletnich dzieci. Była członkinią KSK. i Tow. Polek, w którym piastowała mandat członkini zarządu. Nieboszczkę cechowała wyrozumiałość, zgodne współżycie, pobożność i pracowitość. Nade wszystko lubiła zgodę, to też ze sąsiadami żyła w najlepszych stosunkach. Dla tych zalet była ogólnie lubianą. W Zmarłej traci mąż wierną żonę, dzieci dobrą matkę, a gmina wzorową obywatelkę. N. o. w p.!

— (Nieszczęśliwy wypadek.) We wtorek 21 b. m. podczas młócenia żyta w polu, spadł z maszyny gazda dworski Franciszek Hanzlik, doznając złamania kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Cieszynie, gdzie na drugi dzień zmarł. S. p. Franciszek Hanzlik liczył zaledwie 39 lat i osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci. W ciągu niespełna 9 dni notujemy u nas już drugi wypadek złamania kręgosłupa. Ciekawe fatum prześladuje miejscową ludność rolniczą.

Z Kostkowic. (Pożar.) W nocy na 17 bm. powstał pożar w zabudowaniach rolnika Józefa Cieńciały i zniszczył budynek mieszkalny, drewnianą stodołę wraz z przybudowanymi szopkami, wszystko kryte słomą, wyrządzając szkody 6000 zł.

Z Bielska i okolicy.

Strajk robotników budowlanych w okręgu bielsko-bialskim, trwający od trzech tygodni, zakończył się w dniu 16 b. m. Robotnicy przeprowadzili swe postulaty w znacznej części. Murarze otrzymali 5 gr podwyżki płacy na godzinę, pomocnicy ich — 10 gr. Zarobki robotników budowlanych przedstawiają się obecnie następująco: murarze 90—95 gr na godzinę, pomocnicy 55 gr. Podmajstrzy otrzymali podwyżkę o 25 gr (obecnie 1.45 zł na godzinę). Poza tem, z dniem 14 września nastąpi dalsza podwyżka płac dla wszystkich o 3—15 gr. Umowa ta ma ważność do 30 czerwca 1937 r.

Burza gradowa. W niedzielę 19 b. m. wieczorem po godz. 19 przeszła nad Bielskiem i okolicą gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. Grad, wielkości kurzego jaja, a nawet pięści dziecka, powybijał w kilku domach szyby w oknach i zniszczył wiele drzew owocowych. W Bystrej i Mikuszowicach grad połamiał gałęzie drzew, wymłócił dosłownie zboże na pniu. Nawałnica ta nadciągnęła w przeciagu bardzo krótkiego czasu tak, że wielu wycieczkowiczów nie zdążyło schronić się pod dach. Niektórych z nich grad dotkliwie poranił. Po półgodzinnej ulewie przy oślepiających blaskach częstych błyskawic burza przeminęła. Później nadeszła druga ulewa, lecz na szczęście już bez niszczycielskiego gradobicia. Jak w przybliżeniu obliczają, w samym powiecie bielskim burza, wzgl. grad spowodowały straty na przeszło 120 tysięcy złotych.

Z Chybia. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 20 b. m. pociąg towarowy, zdążający do Zabrzega, potrafił stojący obok toru kolejowego 2-kołowy wózek kolejowy, przy czym stojący opodal dozorca kolejowy Józef Rajwa z Zabłocia doznał ciężkich obrażeń na całym ciele i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala w Bielsku.

Z Czechowic. (Nagły zgon.) Dnia 17 b. m. zmarł nagle w mieszkaniu swych rodziców 23-letni Franciszek Śleziak. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Z Dziedzic. (Wspomnienie pośmiertne.) W dniu 9 czerwca b. r. odprowadziliśmy do grobu obywatela wielce dla gminy, dla spraw polskich i katolickich zasłużonego śp. Jana Stryczka, rolnika i restauratora.

Zmarły nie ograniczył się tylko do swej pracy zawodowej, ale brał bardzo żywy udział w życiu obywatelskim, narodowym i religijnym. Przez wiele lat piastował godność przełożonego gminy, od roku 1913 do 1920 był prezesem tutejszego Sokoła, aż do końca swego życia był naczelnikiem Straży Pożarnej, przewodniczącym Komitetu kościelnego i t. d. Za jego prezesury jako też za wiceprezesury s. p. Aleksandra Schmidta utworzono i wyćwiczono w tutejszym Sokole wojskową drużynę sokolą, która złożony przy drzwiach zamkniętych uroczyste ślubowanie na sztandar sokoli, wyruszyła w sierpniu 1914 r. do Legionu Śląskiego, by walczyć za wolność Ojczyzny. Jako prezes Sokoła miał w czasie wojny ciągle dochodzenia z powodu „zdrady stanu” i tylko dzięki znajomości uczciwego ówczesnego wachmistrza żandarmerii austriackiego Herforta uniknął więzienia a może nawet śmierci. W czasie powstań górnośląskich udzielał wydatnej pomocy powstańcom, którzy w Dziedzicach byli zakwaterowani. W jego restauracji koncentrowało się za czasów zaborczych życie narodowe w tutejszej gminie, tu odbywały się ćwiczenia sokole, sokole akademie i przedstawienia patriotyczne, tu zjeżdżała się bractwa górnośląska na swoje narady i tu Górnoślązacy pod firmą Sokoła urządzali także swoje wieczorki patriotyczne. W dawnej Czytelni Katolickiej, która urzędowała w Dziedzicach pierwsze przedstawienia polskie — wogóle pierwsze przedstawienia polskie w powiecie — pracował jako członek bardzo gorliwie. Wiele ma mu do zawdzięczenia Straż Pożarna, która za jego naczelnikostwa świetnie się rozwinęła. Do kościoła swego, do religii, podobnie jak do narodowości polskiej był wielce przywiązany, dla spraw kościoła był zawsze ofiarny i jako członek Komitetu kościelnego dbał o tutejszy kościół bardzo intensywnie. Pogrzeb jego odbył się przy bardzo tłumnym udziale straży pożarnej całego powiatu z orkiestrą strażacką z Bielska na czele, przy licznych udziale stowarzyszeń, obywatelstwa górnośląskiego z p. burmistrzem Żmijem z Pszczyny na czele, miejscowych i zamiejscowych obywateli, młodzieży szkolnej, która wraz z gronem nauczycielskim i sztafardem szkolnym wzięła udział w pogrzebie. Ten liczny udział w pogrzebie, to mnóstwo wieńców stowarzyszeń i obywateli były dowodem wielkiego uznania dla pracy, którą s. p. Zmarły spełnił w tutejszej gminie i dla sprawy narodowej. Ks. Infułat Kasperlik, który s. p. Zmarłego wielce cenił, przyjechał złożyć rodzinie kondolencję przed pogrzebem, gdyż z powodu ważnych funkcji nie mógł wziąć udziału w pogrzebie. Nad grobem wygłosił wzruszające kazanie ks. proboszcz Franek, który w asystencji licznych duchowieństwa prowadził obrzędy pogrzebowe. Nad otwartym grobem przemawiali dalej p. dr. Wachulski jako prezes Sokoła, p. Janik w imieniu legionistów, którzy z domu s. p. Zmarłego i za jego prezesury wyruszyli w pole z sokolą drużyną połową do Legionów, p. Burek w imieniu Zw. Restauratorów, p. kier. Mirocha ze Zarzecz w imieniu Okręgowego Związku Strażackiego i p. burmistrz Budniok w imieniu całej gminy kościelnej i politycznej. Odpoczywaj w pokoju, zacny i zasłużony obywatelu! Za Twoje prace, trudy, starania, mozoły i utrapienia, które ponosiłeś dla sprawy narodowej i dla gminy, zachowamy Ci wdzięczną pamięć, a Bóg miłosierny, któremu tak wiernie służyłeś, niech Ci za to wszystko da wieczną radość w Niebie!

Z Komorowic. (Śmiertelny wypadek.) Onegdaj w cegielni Jüttner i Bolek pracujący robotnik, 30-letni Jan Soboński, przy kopaniu gliny został zawałony ziemią. Kolumna ratunkowa od-

kopała nieszczęśliwca, a pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala, jednak Soboński w drodze zmarł.

Z Zabłocia. (Włamanie.) W nocy na 21 b. m. nieznani dotychczas sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą w urzędzie gminnym, skąd skradli gotówkę w kwocie 93 zł.

Nadesłane.

W SPRAWIE BANKU EWANGELICKIEGO.

Otrzymałmy od syndyka Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Cieszynie w likwidacji następujące pismo:

„W numerze 52 z dnia 7. VII. 1936 umieścili WPanowie artykuł „Jak się likwiduje Bank Ewangelicki”, przyczem WPanowie powołują się na informatora „Głosu Stanu Średniego”. Informator ten ogłosił niezgodne z prawdą wiadomości, nie rozumiejąc wogóle bilansu. Z odczytanego bowiem bilansu wynika, że straty Spółdzielni w stosunku do roku ubiegłego powiększyły się o 269.000 zł do kwoty 571 tys. 262.91 zł, a nie jak twierdzi informator, że koszty likwidacji wzrosły do tej kwoty, gdyż faktycznie wydatki zawiadowcze, które w roku 1932 wynosiły przeszło 100.000 zł, ograniczono w roku sprawozdawczym do 27.387,59 zł. Na pokrycie strat służą wykazane w bilansie fundusze własne w kwocie przeszło 100.000 zł, rezerwy na pokrycie wierzytelności wątpliwych, wykazanych w stanie biernym na około 179.000 zł, jako też 400-proc. dopłaty do udziałów, przynajmniej w kwocie 100.000 zł. Po wypłaceniu ostatniej raty właścicielom książeczek oszczędnościowych w myśl postępowania ugodowego, nastąpi odpisanie opustu ze strony wierzycieli w kwocie 360.000 zł tak, że nie grozi udziałowcom pod żadnym warunkiem możliwość dalszych dopłat. Stwierdza się, że wszyscy wierzyciele otrzymali już przed rokiem 50 proc. pretensji swoich w myśl postępowania ugodowego w gotówce, a dalszych 20 proc. otrzymają punktualnie w przeciagu umówionego terminu. Pierwsza rata, płatna z końcem bieżącego roku, jest już w zupełności pokryta. Stwierdza się, że procesy prowadzi się tylko przeciw opieszałym udziałowcom, którzy mimo kilkakrotnych upomnień i udzielenia możliwości zapłaty w ratach rozłożonych na długie lata, wogóle nie reagują. Jedyny proces wytoczony jest poza udziałowcami tylko przeciw byłemu kierownikowi p. Pawłowi Molinowi z tytułu odszkodowania za lekkomyślnie udzielane kredyty. O zachowaniu się niektórych udziałowców na Walnem Zebraniu jako też o wyniku Walnego Zebrania i o działalności likwidatorów za rok sprawozdawczy, zawiadomili likwidatorowie Sąd Okręgowy w Cieszynie i Związek Spółek Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Krakowie, jako Związek Rewizyjny. — Dr. Henryk Głan z.”

Chłopca

do nauki krawieckiej przyjmie Paweł Jaworzyn, krawiec, CIESZYN, ul. Konwiktowa 8.

Większe ładne mieszkanie

w centrum Cieszyna, nadające się świetnie dla lekarza, do wynajęcia od 1 października. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Rudolf Pszczółka, Cieszyn.

Do sprzedania gospodarstwo

w okolicy Skoczowa, 14 mórg pola ornego łącznie z zabudowaniami. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Rudolf Fiala, Skoczów, ul. Bielska I. 2 przedłuża na ogólne życzenie TANI LETNI TYDZIEŃ

Ładne duże chustki na głowę po 60 gr i w jedwabne paski po 80 gr. Na sukienki lub jakle w modnych trwałych wzorach po 70 gr. Na dirndle i modne sukienki już po 80 gr. Krepowy batyst z kwiatami według dzisiejszej mody po 90 gr. Mongole w najnowszych wzorach w kwiaty i t. d. tylko 2 zł 50 gr. Na suknie Ryps czarny lub granatowy albo brunatny po 5 zł i wszystkie inne gatunki kamgarnu, galonek, kabotków, fartuchów i chustek jedwabnych w najbogatszym wyborze. Dla panów NA UBRANIE KAMGARNY już od 9 zł aż do najlepszego gatunku. Także inne towary bawełniane, wełniane lub jedwabne po niższych cenach.

PATRZ NA NAZWISKO „FIALA” i ULICA „BIELSKA Nr. 2”.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Wychodzi we wtorek i piątek.

W Polsce:
catorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
catorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 28 lipca 1936.

Nr. 58.

HISZPANIA W OGNIU WALKI.

(POWSTAŃCY IDĄ NAPRZÓD. — UTWORZENIE RZĄDU NARODOWEGO.)

Jak się obecnie okazuje, hiszpański rząd lewicowy został zaskoczony wybuchem powstania wojskowego i rosnącymi jego rozmiarami. Mimo, że już przed tygodniem rząd obwieszczał, iż „spełni na niczym zbrodniczy zamach skierowany przeciw republice”, stwierdzając „całkowite opanowanie sytuacji”, rozwój wydarzeń wykazał coś wręcz przeciwnego. Rewolta wojskowa, która wybuchła w dniu 18 b. m. w hiszpańskim Maroku, nie tylko nie została zdruzgotana, lecz rozszerzyła się na cały kraj. Akcja gen. Franco była przygotowana i przeprowadzona, jak prawdziwa operacja wojenna. Po zapewnieniu sobie swobody przejazdu przez cieśninę Gibraltarską, wojska powstańcze w pełnym uzbrojeniu ze sztabem na czele wylądowały na terytorium Hiszpanii i rozpoczęły natychmiast posuwanie się naprzód, łamiąc ogniem karabinów maszynowych i armat wszelkie próby oporu. W wielu miastach garnizony przyłączyły się do powstańców. Obecnie wreszcie walka między wojskami rządowymi i powstańcami. W kraju panuje ogromny chaos. Nie wiadomo, kto zostanie panem położenia. Liczne rzesze uchodźców uciekają zagranicę, do Francji i Gibraltaru. Rozpętała się też istna wojna radiostacji hiszpańskich. Jedne z nich publikują dekrety rządowe, inne — dekrety powstańcze. Według danych oficjalnych liczba zabitych w ostatnich dniach w Hiszpanii przekracza 20 tys. osób.

Powodem bezpośrednim powstania było zamordowanie przywódcy monarchistów Calvo Sotelo, ale akcja przygotowana już była dawniej w kołach wojskowych, niezadowolonych z masowych zwolnień oficerów, dokonanych przez rząd lewicowy. Akcja powstańców przebiegała się w walkę z komunizmem, zagrażającym Hiszpanii dzięki rządowi Frontu Ludowego. W szeregach powstańczych walczą nie tylko wojsko, lecz również tysiące ochotników, napędzone uzbójczych, którzy zaciągnęli się pod sztandary zwolenników wolnej Hiszpanii.

Dnia 24 b. m. utworzono w Burgos, głównej kwaterze północnej armii powstańczej, prowizoryczny „rząd narodowy” pod przewodnictwem gen. Michała Cabanellasa, dotychczasowego dowódcy garnizonu w Saragossie. W skład gabinetu wchodzi 4 generałów i 2 pułko-

wników. Rząd usunął natychmiast wszelkie zarządy prowincjonalne i gminne w ośmiu dzielnicach częściach całego terytorium hiszpańskiego, znajdującego się w rękach powstańców.

Sytuacja strategiczna kształtuje się coraz bardziej pod znakiem przewagi powstańców. Większa część Hiszpanii znajduje się już w rękach powstańców, z wyjątkiem Madrytu, Barcelony i kilku innych miast. Na czele północnej armii powstańców stoi generał Mola, który był komendantem garnizonu w Pampelunie. Powstańcy maszerują na stolicę Madryt, przy czym oddziały gen. Franco ciągną od południa, a trzy kolumny zmotoryzowane gen. Moli od północy. Przywódcy powstańców twierdzą, że zdobycie Madrytu jest dla nich już tylko kwestią dni. Powstańcy chcą stolicy zaoszczędzić grozy bombardowania, dlatego pragną zmusić ją do kapitulacji przez pozabawienie wody i wszelkich dostaw żywności. Podobno w sobotę wojska powstańcze przerwały oba wodociągi madryckie. Obecnie stolica jest już okrążona i obleżona przez wojska powstańcze.

Uroczystość dyplomatyczna na Wawelu.

Dnia 21 b. m. P. Prezydent Rzplitej przyjął na zamku królewskim na Wawelu nowomianowanego ambasadora włoskiego barona Piotra Arone di Valentino, który złożył listy uwierzytelniające. Ambasador włoski udał się na zamek samochodem P. Prezydenta, poprzedzony przez trębaczów na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu honorowego 8 p. ułanów. Tłumy publiczności tworzyły wzdłuż drogi szpalery, witając przedstawiciela Włoch. W dziedzińcu arkadowym zamku batalion 20 pp. ze sztandarem i orkiestrą oddał honory wojskowe, a orkiestra odegrała hymn włoski. P. Prezydent oczekiwał ambasadora w otoczeniu min. Becka i innych dygnitarzy. Ambasador Valentino zaznaczył w swym przemówieniu, że składa listy uwierzytelniające w imieniu „króla Włoch, cesarza Abisynii” i że uważa „za szczególnie ten zbieg okoliczności, że może się to odbyć tu w Krakowie, który głosi światu, że w Polsce honor, historia i sława — są to synonimy”. P. Prezydent w odpowiedzi swej, odbierając od ambasadora listy uwierzytelniające jego „dostojnego monarchy” (z pominięciem tytułu króla czy cesarza), oświadczył, iż „osiągnięcie przez Włochy tak wybitnego stanowiska w świecie i wspaniały ich rozwój pod wodzą wielkiego męża stanu, jakiego w osobie Premiera Mussoliniego Włochy mają szczęście posiadać, musi być przedmiotem szczerego podziwu”. Po przemówieniu P. Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania. Po skończonej audiencji ambasador Valentino udał się do grobów królewskich w katedrze Wawelskiej, gdzie u sarkofagu Marszałka Piłsudskiego złożył piękny wieniec, po czym zwiędził go katedrę. Następnie odbyło się śniadanie w apartamentach P. Prezydenta. Fakt, że przyjęcie ambasadora odbyło się po raz pierwszy na Wawelu, a nie — jak zazwyczaj — w Warszawie, uważany jest powszechnie jako wyróżnienie przedstawiciela Włoch.

Odwołanie zjazdu Legionistów.

Wielkie wrażenie wywołał rozkaz naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego, który postanawia, że sierpniowy Zjazd Związku Legionistów w tym roku się nie odbędzie. Gen. Śmigły odsunął datę zjazdu Legionistów o rok, uzasadniając to tym, że „niedawno dopiero zaczęliście pracę w nowym ustroju organizacyjnym. Dla dokonania pracy i dla możliwości jej oceny potrzebny jest czas.”

O stosunkach polsko-czeskich.

Polska Informacja Polityczna, zbliżona do ministra Becka, donosi, że „jednym z zasadniczych credo polityki polskiej jest przeświadczenie, iż najlepszą drogą do rzeczywistego ugruntowania pokoju ogólnego jest normalizacja — w pierwszym rzędzie — stosunków między sąsiadami. Wychodząc z tego założenia politycznego, Polska ułożyła bezpośrednio swe stosunki zarówno z Rosją, jak i z Niemcami i z całą cierpliwością oczekuje chwili, gdy zmiana postępowania władz czeskich wobec autochtonicznej ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim stworzy pięćwątą przesłankę dla normalizacji stosunków polsko-czeskich. Opierając się na tym samym założeniu, Polska odnosi się pozytywnie do każdego aktu, stwarzającego wśród innych państw warunki uspokojenia i pomyślnej współpracy między sąsiadami. Układ z 11 lipca jest takim aktem na odcinku sąsiedzkich stosunków niemiecko-austriackich, toteż wbrew twierdzeniom czeskim jego odźwięk w Polsce jest pozytywny.”

Niespokojny Gdańsk.

Liga Narodów znów będzie musiała się zająć Gdańskiem. Zarządzeniem Senatu gdańskiego policja wolnego miasta otrzymała znaczne uprawnienia i zarządzenia jej nie podlegają orzeczeniom sądu. Obostrzone również zostały przepisy administracyjne przeciwko stronnictwom opozycyjnym. Zarządzeń zaś komisarza Ligi Narodów nie respektuje się wcale.

Drobne wiadomości.

Strajk przy budowie zapory w Porąbce. W Porąbce koło Kęt trwał przez kilka dni strajk okupacyjny 650 robotników, zajętych przy budowie wielkiej zapory wodnej nad rzeką Solą. Po otrzymaniu podwyżki o 12—30 proc. robotnicy powrócili do pracy.

Prace koło budowy kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu szybko postępują naprzód. Obecnie dokonywane są już nasypy ziemi na wysokości 21 metra od podstawy. Wysokość kopca wynosić będzie 36 metrów.

Manifestacje w sprawie Gdańska. W ciągu ostatnich dni w licznych miastach Rzplitej odbyły się manifestacje w sprawie Gdańska. W wiecach brały udział wszystkie organizacje społeczne i przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych. Na wiecach uchwalono rezolucje, stwierdzające, że cała ludność Państwa Polskiego przeciwstawia się solidarnie wszelkim próbom naruszenia praw Polski w Gdańsku i domaga się utrwalenia i rozszerzenia tych praw.

Sprawa powrotu Witosza.

Półrządowa agencja „Iskra” ogłosiła następujący komunikat:

Ostatnio ukazały się w części prasy notatki, dotyczące możliwości powrotu Wincentego Witosza do kraju oraz zastosoowania wobec niego amnestji, a nawet zaofiarowania mu odpowiedniego stanowiska. Inspiratorzy tych notatek nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że Wincenty Witos, uchylając się od odpowiedzialności przed prawem za dokonane przestępstwa wobec Państwa — zbiegł poza granice Rzeczypospolitej i jest ścigany listami gończymi. W związku z powyższym Ag. „Iskra” dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że powrót Wincentego Witosza do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia kary więzienia.

Deprawacja hitlerowskiej młodzieży.

(Listy z Trzeciej Rzeszy.)

Opanowaniu młodzieży przez hitleryzm służy szereg organizacji, odpowiadających różnemu wiekowi. Dla najmłodszych jest „Jungvolk”, obejmująca dzieci od 10 do 14 lat. Dla starszych jest „Hitlerjugend” od 14 do 18, dla młodzieży opuszczającej szkoły powszechne jest „Landhilfe”, trwająca rok, dla całej zaś młodzieży starszej jest półroczny „Arbeitsdienst”.

Najniższym szczeblem organizacji hitlerowskiej jest „Jungvolk”. Wciągają tu nawet dzieci, nie mające lat 10-ciu. Wszystkie dzieci dostają brunatne mundury, plecaki, różne odznaki a przede wszystkim czerwony naramiennik. To jest pierwszy krok do uświadomienia hitlerowskiego, wciągnięcie w atmosferę życia ideowego partii. Trzeba stwierdzić, że dzieciom się to wszystko bardzo podoba. Odciąga je to od nieprzyjemnej nauki, a za to daje dużo atrakcji i rozrywek. Od rana do nocy mają okazję do pochodów, manifestacji, obchodów ze śpiewem, z bębni, orkiestrą, sztandarami. Wygląda to barwnie, hucznie i wesoło.

Do tego „Jungvolk” muszą w praktyce należeć niemal wszystkie dzieci. Wywiera się w tym celu presję na rodziców. Rozsyłana jest do nich ankietą, do jakiej organizacji mają zamiar zapisać swe dzieci. Jeśli odpowiedź jest negatywna, rodzice mogą spodziewać się represji. Zwłaszcza urzędnicy każdej chwili mogą stracić swe stanowisko pod zarzutem, że nie chcą współpracować z państwem i jego organizacjami. Nieprzyjemne też konsekwencje grożą dzieciom, które nie należą do „Jungvolk” czy „Hitlerjugend”. Są one prześladowane przez nauczycieli i kolegów. Szykanuje się je, wyśmiewa, dokucza na różne sposoby.

Ta koncentracja ducha hitlerowskiego ma miejsce szczególnie w obozach ćwiczebnych i wycieczkowych, do których na sobotę i niedzielę ściągają organizacje. W lecie zaś na całe tygodnie. Tu już mamy do czynienia z systematycznym przeszkoleniem młodzieży. Podlega ona dyscyplinie wojskowej. Odbywają się pogadanki i lektura biblii hitlerowskiej: „Mojej walki” Hitlera i „Mytu XX wieku” Rosenberg. Pod takim wpływem przeobraża się całkowicie dusza młodego pokolenia. Oczywiście nie małą rolę grają złośliwe komentarze, zwłaszcza wymierzone w Kościół. Jako uzupełnienie uświadomienia służy lektura pism hitlerowskich dla młodzieży: „Fanfara”, „Hitlerowska młodzież” i inne. Roi się tam od napaści, zło-

śliwości i karykatur, wymierzonych w Kościół i duchowieństwo. Zręczna redakcja tych pism, krótkie, żywe i barwne opowiadania muszą robić duże wrażenie na młodych czytelnikach. O zasięgu tej prasy najlepiej świadczą cyfry nakładów, wynoszące setki tysięcy egzemplarzy.

Jaki wpływ wywierają te organizacje i obozy na młodzież, najlepiej wiedzą rodzice i katecheci. Młodzież jest duchowo przeobrażona. Po powrocie z obozów zarzuca ona wychowawców różnymi pytaniami z dziedziny religijnej ze złośliwą nieraz intencją. Ksiądz musi odpierać stale ataki na wiarę i Kościół, wyreżyserowane przez hitlerowskich wychowawców. Ta walka jest dramatyczna. Katecheta nie może nic wyraźnego odpowiedzieć, żeby się nie narazić reżymowi, żeby nie obrazić kogoś z wódzów. Inaczej pójdzie do więzienia. I zdarza się to na porządku dziennym. Katecheci idą przed sąd najczęściej z oskarżenia młodzieży. Łatwo ocenić, jak to rozzuchwala młodzież i jaka panuje w szkołach atmosfera.

(Dok. nastąpi.)

Nowa pisownia.

POMNIEJSZE WAHANIA GŁOSOWE.

Ustala się jako jedyne formy: z „o”: kocioł, kociołek; kozioł, koziołek, koziołkować; włokę, włóki, włókła; oblokę, oblokła (ale piekło, zrzekł się); z „e”: ćwiek, ćwieczek; siedem, osiem z pochodnymi, jak siedemnaście, osiemdziesiąt; mieszać z pochodnymi, jak mieszanka, pomieszać; z „y”: dyrdać, posyłać, oddychać, oddychanie, hydra, hymn (gdy zresztą po h tylko i, np. higiena, hipoteza); z „i”: wymachiwać, podsłuchiwać, chichot (gdy zresztą w rodzimych tylko chy-, np. chybić, chytry, w obcych tylko chi-, np. chimera, chiroman-cja); z „h”: druh, druhna; z „k”: krosta, paznokiec; z „ch”: puchar, puchacz, chrząkać, szturchać; z „f”: sfora, niesforny, brytfanna.

W zakresie grup spółgłoskowych: społeczny, spójnia, spółgłoska, spółka (natomiast wspólny, wspólnik); ze złożeni mają spół- tylko spółdzielnia, spółdzielczy, spółdzielczość — wszystkie inne współ-, np. współczucie, współzawodnik; dowództwo, pierworództwo i pierworodztwo, wychództwo i wychodźstwo (nie wychodźstwo); zwycięzca, ciemieżca, krzywo-przysięzca (ale cudzołożca, drapieżca, łupieżca, domokrażca).

W czasownikach na -ać po spółgłosce i na -otać dopuszczane są formy z „c” i z „cz”, np. depce i depcze, szepcąc i szepcząc, szepc i szepcz, chichoce i chichocze.

RZECZOWNIKI TYPU ALEJA, IDEA.

Z rzeczowników pospolitych przez -eja piszą się: aleja, epopeja, przez ea: idea, orchidea. Zależnie od mianownika liczby pojedynczej pisze się w mianowniku liczby mnogiej -eje lub -ee (aleje, idee); natomiast w dopełniaczu tak l. p. jak l. mn. obowiązuje zawsze -ei, a więc: tej i tych alei, epopei, idei, orchidei.

(C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Niemcy mają najwięcej motocykli. Według najnowszych obliczeń okazuje się, że największą ilość motocykli, mianowicie 1,056.650 maszyn, posiadają Niemcy. Jest to trzecia część wszystkich motocykli zarejestrowanych na całym świecie. Liczbą tą wyprzedzają zatem Niemcy znacznie wszystkie inne państwa. W znacznej odległości za Rzeszą postępuje Francja, posiadająca przeszło pół miliona motocykli, następnie Anglia — niespełna pół miliona. Ciekawą jest rzeczą, że ilość motocykli w Stanach Zjednoczonych sięga zaledwie 150 tysięcy. Według tych obliczeń przypada w Niemczech jeden motocykl na 63 osoby, podczas gdy jeden samochód wypada na 82 osoby. Liczby te wykazują, że Niemcy idą po linii popularyzowania u siebie motocykli, pozostawiając przodowanie w ilości samochodów Ameryce. Szczególnym powodzeniem cieszą się w ostatnich latach maszyny małe i lekkie typu B. M. W., które po wsiach i w małych miastach pozwoli zajmują miejsce rowerów, będących bardzo popularnym środkiem lokomocji w całych Niemczech. Polska jest i tu, niestety, na szarym miejscu, gdyż mamy ogółem zaledwie 8300 motocykli, czyli jeden motocykl przypada u nas na 4000 osób (jeden samochód na 1300 osób).

Pogrzeb wyznawcy bożka Perkuna. W dniu 15 b. m. odbył się w Kownie, stolicy Litwy, pogrzeb przez spalenie w krematorium ciała narodowego działacza litewskiego, księcia Gedymina Berzankisa, poganina, który według tradycji przodków wyznawał bożka Perkunasa i chodził w siermiedze.

35-letni biskup. Najmłodszym biskupem świata jest obecnie biskup Paweł Samson, niedawno mianowany ordynariusz diecezji Port-au-Prince, na wyspie Haiti (w Środkowej Ameryce). Liczy on zaledwie 35 lat.

PAWEŁ ZAWADA.

Girowa.

„Cudze zwiedzanie,
swym pogardzanie,
sami nie wiecie,
co utracacie.”

Tak jest, nie zdajemy sobie sprawy z tego, że własnego piękna gór nie widzimy, względnie z lekceważeniem koło niego przechodzimy. Piękno u obcych się zachwycamy, własne piękno żadnego wrażenia w nas nie wzbudza; wielu zaś patrzy a nie widzi, swym gardzi a cudze zwiedza. U innych gorszem się zachwycamy, wrażenia ze swego krótko trwają. Często znowu społeczeństwo głuche jest na szczytne nawoływania jednostek; drugich ogarnia jakaś apatia, ci zaś, którym przyświeca idea, są bezradni z braku poparcia materialnego.

Do najpiękniejszych śląskich groni należy Girowa (Hexenberg - Jirowa), góra nad przełęczami jabłonkowskimi, między Jabłonkowem a Czacą, wysoka 839 m. O powstaniu jej nazwy kilka wersji słyszałem:

a) Jedni wywodzą nazwę od pasterzy Wołochów, u których Girowa miała znaczyć „góre czarownic” czy też bohaterów (gerojów — herojów). Wołosi tutaj mieli bronić przełęczy na szlakach handlowych, a niejednego bohatera życie tu postradał.

b) Inni wywodzą nazwę od pierwszego właściciela Grosa. Dyr. Popiołek pisze: „Książę cieszyński Kazimierz z dbałości o wszelakie dobro swej ziemi, dał Piotrowi, zwanemu Gros i jego potomkom, las nad rzeką Bukowcem

(zwany Ulgar), obejmujący 60 łanów frankońskich (258 mr), celem osadzenia ich na prawie niemieckim (1353)” (Gros — Giros — Girowa.)

c) Dalsi wywodzą, że była tam łąka Jurowa, zaś J szwabachem pisano przez G, więc łąka Gurowa — Girowa.

Wogóle o Girowej krąży jeszcze dużo legend między okolicznym ludem, pisali o nich już: ks. Grim (Świt, Na Girowej, Czarci kamień), oraz autor niniejszego felietonu (Girowa, Czarownice z Girowej).

Ciekawa to góra; szczyt od dawien dawna jest bezleśny, niżej zaś, niby wieniec na głowie młoduchy-góralki, rosną zielone latem buki, jak kwiaty nad ciemną wstążką lasów szpilkowych, dochodzących aż do podnóża. Tam znowu w dolinach licznych potoków i na polanach leśnych przytuliły się do matki ziemi niskie chatki góralskie. W strony północno-zachodnią i wschodnią stoki wolniej się obniżają, są to jakby błagalne ręce dziewczycy, tęskniące do ukochanego a raczej do ukochanych wyższych braci, których od niej oderwały liczne potoki, głęboko ryjąc sobie koryta w matce ziemi.

Sama góra stoi dumna, jak wieża obronna nad przełęczami jabłonkowskimi, stoi smutna i płacząca nad tymi, co na jej stokach i u jej stóp polegli. Dokoła niej są jeszcze szczątki szanów i redut, broniące w dawnych czasach przejęć z Węgier do Śląska oraz ze Śląska i Węgier do Polski przez przełęcze zwardońskie. Przejęć tych było kilka, prawie każdym potokiem z nad Kisuczy i Skaliczonki nad Olzę i Sołę, poboczną Wisły.

Głównym obniżeniem na zachód od Girowej,

między nią a Połomem przebiega dziś kolej koszycko-bogumińska i prowadzi główna droga-szośa ze Śląska do Słowacji, po północnej stronie powstały wioska Mosty, miasteczko Jabłonków i dalej miasto Cieszyn, po południowej śląskiej wioska Świerczynowiec, miasteczko Czaca i miasto Żylna. Tego przejścia bronił szaniec wielki czyli główny, oraz stary szaniec jabłonkowski. Drugie przejście było po stronie wschodniej, najpierw szło się od Jabłonkowa doliną Olzy przez Piosek, potem potokiem Bukowcem (Ulgar) przez najstarszą śląską górską wioskę Bukowiec, obniżeniem „Dziółek” nad południowy potok Czarne (Czerne) nad Skaliczonkę i Kisucę ku Czacy. Tego przejścia bronił szaniec mały czyli jaworzyniecki. Dalej na wschód są jeszcze na dziale wód bałtycko-czarnomorskim szanice: wilczy na Beskidzie (Długim groniem) nad przełęczami z Czadeczki do Olzy i szaniec woli pod Ochodzitą. Te trzy szanice broniły także przejść do Polski ze Śląska, koło nich powstały osady Jaworzynka, Istebna i Koniaków. Dalszą resztką szanów to jaworzynieckie „wały hajduków” u ujścia Czadeczki do Skaliczonki (u innych odwrotnie Skaliczonki do Czadeczki). Z wałów tych broniono przejść do Polski przez przełęcze zwardońskie. Szlaki prowadziły z Czacy przez Świerczonowiec, Czerne na wschód, u zlewiska wymienionych potoków rozchodziły się potokami: Skaliczonką i Czardeczką graniczną do Rycerki i Soli, Krężelką (Wielkim Potokiem) i Czadeczką koło Ochodzkiej przez Rupienkę, Ptokówkę i Piekło do wioski Rajczy, względnie miasteczka Milówki, a dalej miasta Żywca.

(Dok. nast.)



Czy piękny ten świat?

Czy piękny ten świat,
Co na nim tyle zła? —
Patrzmy wokoło: Tu podłość,
Siła przed prawem panuje.
Tam tylko kłamstwo i zazdrość
Na dobro ludzką poluje.
Zgnilizny pełno — tchórzostwa,
Po ziemi wszystkim się snuje.
Podnieść głos na „Towarzystwa” —
Znaczą: „Razem nie pracuje”!
I wnet plotki, dochodzenia,
Władza pilnie nad tym czuwa
I wydaje orzeczenia:
„On szkodnikiem w gminie bywa”.
Donosicielstwo — donosy,
Znaki dwudziestego wieku,
Protega i anonimy,
Tajemnicze, ważne głosy.
Chcąc zdobyć miejsce na świecie,
Uczciwość chowaj w kieszeni,
„Własne zdanie ukryj w życie”,
Protegi szukaj w pogoni.
Znajdziesz ją, bracie, napewno,
Byłeś miał „forse” w portfelu.
I krzyż ci przypną na kłapę,
Każąc się całować w... (głowę)

Czy piękny ten świat...?
Odpowiedzieć trudno.

Sik.

JERZY PROBOSZ.

Niezwyčajni ludzie.

(Ciąg dalszy.)

Powszechnie do dziś jest też śpiewana
pieśń do wywodu przed ślubem, ułożona przez
Michała Juroszka, w której chłop-poeta szacu-
je wysoko cnotę panięńską:
Istebniański dziweczeki,
Kajż wy mocie wionieczki?
A mómy je w kumorzec,
Powieszane na szniurzel!
Cóż by jedyn kosztował,
Jak by jo go kupował?
Jak chudobny syneczek —
Trzy tysionce wionieczek!
Jak bogatsi — roz tela,
I to jeszcze niewiele!!
Raz jeden w życiu naszego poety zaślubiła
mu perspektywa wypłynięcia na widowie
szerszą, światową. Do znanego istebniańskiego
skrzypka, Juroszka, też imiennika naszego po-
ety, znanego pod przezwiskiem „Przigińniok”,
przybył w młodych swych latach późniejszy
mistrz tonów Ignacy Paderewski i zamieszkał
przez pewien czas w Istebnej w domu, noszą-
cym obecnie nr. 174. Kiedy Przigińniok grał na
swych „hóslach” i zwierzył się, że tu jest „je-
dyn taki, co bojtki skłodo i szumne nuty śpiy-
wo” — mistrz pragnął poznać tak oryginalnego
chłopa i wysłał chłopca na niedaleką Bom-
bólówkę po Juroszka. Mistrz był podobno ta-
lentem poety zachwycony i nalegał silnie na
Juroszka, żeby z nim pojechał do Warszawy,
gdzie go sławnym uczyni, jednak żal było Ju-
roszkowi rzucić słoneczną Istebnę, więc z tak
ponętnej oferty zrezygnował i pozostał w świe-
cie nieznany, lecz między swoimi żyje stale
w wspomnieniach. Odradza się też ciągle w
swych oryginalnych utworach przez lud i auto-
ra niezapisanych, lecz trwale w pamięci tutej-
szego ludu zachowanych i śpiewanych przy
każdej zabawie.
Po zetknięciu się z Paderewskim długo
już nasz poeta nie pożył; w ciche letnie wie-
czory gwarzył długo „warszawiok” z góralami
o „Polsce, co w niewoli, ale jak wstanie, to u-
leczy, co boli jej dzieci”. W wrażliwej duszy
poety rozbudziło się wielkie umiłowanie wol-
ności. Kiedy widział coraz większe fale rene-
gatyizmu, zalewające naszą góralszczyznę, a
zabijające wszelki odruch śmiałej myśli i nie-
podległej woli, w dodatku kiedy jeszcze w do-

mu doczekał się nieporozumień małżeńskich —
nie sprostał... serce mu pękło. Zmarł stosunko-
wo młodo w 1910 roku, osierocając trzech sy-
nów i trzy córki. Zmarł w czasie, kiedy u nas
światlejsze jednostki z pomiędzy chłopów były
większością „dajczfrojdlich”, kiedy jednost-
kę, żądającą wtenczas polskiej komendy w
straży pożarnej, zdrajcą okrzyczano, a swoi go
nie poparli.

Lecz z czynów jego zrodził się mściciel.
Los sprawił, że do poety dostał się w służbę
za pasterza młody Paweł Sikorka „z Małacz-
ki”. Kiedy gazda codzień rano pieśnią dzień
witał, to jego pasterz usta otwierał i cały w
słuch się zamieniał. Pojął szybko technikę
„skłodanio bojteń” i po śmierci swego gazdy-
poety sam tworzyć począł, a nie przestał aż do
późnej starości. Ostatni dłuższy utwór jego
powstał z racji ostatnich „wobów gmińskich”
w 1929 r. Ostatnich sześć lat chorował ciężko
i zmarł w maju b. r. (C. d. n.)

List Józefa Byrtusa z Rawicza.

(Dokończenie.)

Potym panowie zacięni mierzacz sałasie,
nikierem zostawili jyny polane a wsiecki pa-
szonki odebrali, jako Stoziek, Wojtową i Dup-
ne, a insi to nadobrze zabrali, jako to Szliw-
kule i Kiciere i kupa insih sałasi. Gazdowie, co
mieli Szliwkule, to wżieni kamienie powyhy-
bowali rzeczy: tam se weżcie wasie kamienie i
zanieszcze ih na gromadnicem, a my jakohmy
posali tak bedymy paszcz. Na to panowie posli
do Czesina i przikłudzili kupe wojoków, no i
hłopi wżieni koły z płotu, ale wojocy ih ob-
stąpili a 17 z nih powiązali i wżieni preć i tam
gdziesi ih na moc roków wsadzili do hareštu.
No ale to nie byli nasi, polscy panoćkowie, a
teraz juzieh citol w Gwiazdce, zie nasi panoć-
kowie wom kozali, cobyszczce zrobili spółke
sałasznicią.

Wiycze co fojczicku, jak tam przida do
was w lecie tyn panociek z Warsiawy, co to
są nejwyżsi, nejgrubszi — ee ni, bo ujec
stańko byli jeście hrubszi — nejmańdrzejszi i
nejpiekniejszi, a przidom do was na gon tam
do tego domu, co to ci panowie z Wiednia po-
stawili nad tym nasim potokiem, co se idzie
przez całą Polskę, to wy im tak powiyczcze:
wy naś panoćku, co tu u nas gonicie wasie za-
jące, sarny, szwinie i kohóty, powiyczcze tymu
panoćkowi, co to jest kapke więcy jako gojny,
zieby nom pozwolili paszcz nasie krowy i ow-
ce po wasim lesie, tam teraz trowa nie ros-
nie, ale jak my tam bedymy paszli, to spod
szana plewy prziniesemy i rozszejemy popod
lasem i będzie trowa rosła tak jak downi dlo
wasih zajęcy i nasih krów. My wiemy, zie uni
są lepszi, mańdrzejszi i mocniejszi jako ci pano-
wie z Wiednia, co to rozkazowali wsieckim
wojokom i byli na froncze w zomku na Bara-
niej Górze; roz jehali do Czesina w takij bu-
dzie bez koni, przyjechali do sigły a tam iste-
bnianie poili konie w potoku, ale konie jeście
takij budy nie widziały i zacięni skokać i wy-
sieł jedyn gazda z kijem i krzici: na dycz ci nie
widziś baranie jedyn, zie sze konie boja, jak
weznyj kij to ci zaros ukoziem, na to mówi
pahołek co poganioł tą budą: na wiycze gdo to
jedzie — to kszonzie, ale gazda krzici: ty
trąbo, ty bagabądzie jedyn, to myszliś, zie jo
czy uwierze, kszonzie by był taki głupi, aby nie
stanył jak konie skocia?

No fojczicku, a ci wy znocze ujca Kobielu-
sia z cioskowej? Jak tyn ujec swoigo Janka
ziynili, to ujec Marekwica z Andziołówki byli
za staroste i dali tymu Jankowi styry pnie
pściół. Roz idę w Bozi stapieni na Istebne a
ujec pram zawiyrąją krowy i patrzą, a tu pści-
ły robią zebrani na szliwce i cało kupa ih tam
szedzi. Na to ujec: na wy lağraportnicy idzie-
cze wy do pnia sziedzeoz — i hczełi ih tym
patykiem zagnacz do tego pnia. Pścióły sze
rozłozszczyły, zie to w tyh nejważniejsih spra-
wah im przerwali i wleczaly im do włosów,

co to do pół usi mieli i ujec zacięni tańcowacz
i podskakowacz i rękami wywijacz, a jo zieh
to sieł na odpust w Bozi stapieni kole ujcowej
izby i widziołeh co sie z ujem robi, toh wziął
skopiec z wodą i na pścióły wyłół. Ale ujec
wżieni patyk na mnie, rzecy: ty bahrociu, ty
bębnie, bedzieś ty mie tu polywoł, dycz to do-
wno po szmierguszczce — i tym patykiem mi
wybili. Potym eh posieł na Istebne do koszczo-
ła a po połedniu kupileh piernika i miodku
Zusce od Małegojurka i Hance od Legierski-
go, a uny mie wołaly ku muzyce do Szikory.
Przyšli my tam, to już grali ujec kanoniyr z
miksiówki na gajdah a ujec z wilcigo na hós-
lach, ale tak jakoszi inaci jako u nas, bo jak
nom na prządkah abo przy škubałce Fajner
zagroł na hóslah, to jo wżion Hane z tej izby
i chyczył ją mocno za rękę i depnył nogą, to
Hanka podskocila, a jak Hanka depła, to jo
podskocil i tak my se długo skokali aż nas nogi
bolały, to my przestali. A tu inaci tańcowali,
tu tańcowoł jedyn pahołek i dwie dziywki,
tóż mie też Hanka ze Zuską wżiyny do tańca.
Jak muzyka grała: Powiyc mi dziywcino, po-
wiyc, powiyc, po ciem jest w Krakowie owies,
owies, po pięcz i po dzieszcz cieski, cieski,
jesą tam dziywcicęta herski, herski — to to je-
ście śło, ale jak zacięni gracze: Jedną miała,
jedną siatkę — to Hanka porwała mnie ku
sobie, a Zuska też ku sobie. Najprzód mi ciopka
spadła z głowy, a potym mi sie posek urwoł
przy płócenkah, ale na ścieszczu to Hanka
uwidziała i zastawiła mnie sobą, tózieh se móg
płócenki przywiązać spagatem, boby mi spa-
dły. A zieh to mioł niezdrowi, co to ryma na-
zywają, to jak mie Hanka na prawo porwała,
to mi z prawej strony nosu wyleczało, a jak
Zuska na lewo mie porwała, to mi zasz z lewej
strony nosa wyleczało i tak jeh sze rymy
pozbył.

Ale mi już papieru pochybiło, tuż bywey-
cze wsięcy z Bogiem!

SEK.

Gałęzie wytwórczości w górach.

Topór, koza, pług i koń — oto godła wio-
sek górskich, one też wskazują na pracę, ży-
cie i zatrudnienie byłych i obecnych mieszkań-
ców Istebniańskiego zakątka.

Toporem dawniej torowali sobie drogę na-
si przodkowie, toporem wyrębywali lasy i za-
kładali osady, toporem ciosali kłody i budowali
chaty, toporem (obuszkim) bronili swego mie-
nia i granicy Śląska przed dzikim zwierzem,
rozbójnikami i „miechami” uherskimi. Dziś to-
porem (siekierą) zarabiaia na chleb przy ści-
naniu drzewa w lasach.

Koza znowu oznacza pasterstwo, którym
trudnili się ludzie przez długie czasy w naszych
okolicach. Koza była także owym jabłkiem
niezgody i kłótni między góralami a Zarządem
Komory Cieszyńskiej.

Pługiem uprawia się mało urodzajną glebę
w ostrych warunkach klimatycznych. Pług jest
więc symbolem ciężkiej lecz wytrwałej pracy.

Koń wreszcie to znak handlu i przemytu,
końmi wywożono także drzewo dawniej do
spławnych potoków, dziś do odległych stacji
kolejowych.

W dawnych czasach była tu puszcza ogo-
mna, stare drzewa zwały się, wiatrem lub
wiekiem łamane; często woda porywała zwa-
lone kłody, tworzyły się zatory w wygięciach
potoków. W borach tych kryły się dzikie zwie-
rzęta, po które czasem zabłądził tu strzelec;
tam także ukrywał się zbójnik, chronił się ten,
komu za ciasno i niewygodnie było tam w doli-
nach. Tutaj uchodzili ci, których karząca ręka
sprawiedliwości szukała, tu bowiem byli „iści”
(pewni) życia. Kiedy później drzewo zaczęło
mieć wartość, przychodzili tutaj drwale (zwy-
kle przestępcy), ci ścięte drzewo przesyłali do
miast na falach wezbranych potoków oraz wy-
rabiali tu gonty na dachy i tyminy na płoty.
(C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Śmiertelny cios kosą. We wsi Dębin (woj. warszawskie) 48-letni gospodarz Stanisław Zaleski zauważył na swym polu sąsiada, Stanisława Dutkiewicza, pasącego krowę. Dutkiewicz przywołał na pomoc ojca i obaj uzbrojeni w kosę i kłonicę napadli na Zaleskiego. Zaleski, ugodzony kosą w brzuch, zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Zabójców areztowano.

Krwawe zajścia robotnicze w Egipcie. W związku z zatargiem o płace w dniu 13 b. m. 3000 robotników obsadziło budynki cukrowni Hawandija pod Kairem. Ponieważ podejmowane przez policję usiłowania skłonięcia robotników do dobrowolnego opuszczenia cukrowni pozostały daremne, władze wysłały na miejsce silniejsze oddziały policyjne oraz oddziały wojskowe w sile ok. 1000 ludzi. Gdy robotnicy i tym razem nie usłuchali wezwania, przystąpiono do usuwania ich siłą. Robotnicy zaczęli wówczas bombardować policję kawałami cukru. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Robotnicy, opuszczając fabrykę, zniszczyli jej urządzenia.

Z Cieszyna i okolicy.

Przełożenie miasta Cieszyna zawiadamia P. T. Kupców, Rzeźników i Piekarzy o rozpisaniu przetargu na dostawę maki, cukru, słoniny i chleba ciemnego dla bezrobotnych i biednych miasta Cieszyna na miesiąc sierpień b. r. Oferty według znanego oferentom wzoru należy wnosić do Urzędu gminnego do dnia 29 lipca godz. 10-tej. Przydział zasiłków nastąpi w pierwszej połowie sierpnia.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. W dniu 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady gminnej pod przewodnictwem wiceburmistrza Halfara. Remont główny koszar powierzono budowniczemu Lewakowi za 2511 zł, bud. Drapalowi za 1500 zł. Budowę domu dla eksmitowanych (21 mieszkań jednoizbowych) przy ul. Polnej oddano bud. Mamicy za 30.369 zł. Roboty blacharskie przy tym domu otrzymał majster Schoustal za 1200 zł, wykonanie ram okiennych stolarz Makowiczka za 1788 zł, drzwi stolarz Cinal za 1034 zł, roboty szklarskie po połowie firmy Krisch i Jendrysik, roboty zduńskie kaflarz Maszko za 1575 zł, roboty ślusarskie majster Łysek, roboty malarskie Konrad Zwick. Według tych ofert budowa domu będzie kosztowała 41.922 zł (czyli niepełna 2000 zł za jedną izbę mieszkalną z przynależnościami), na co otrzymało miasto 40 tys. zł z Województwa. Gmina Golezów chce odkupić nieużywany już wóz do skrapiania ulic, oszacowany na 600 zł, lecz sprzedaż nie została uchwalona. Dostawę stołów do wyższych klas szkół powszechnych rozdzielono po 25 sztuk firmom stolarskim: Tomica, Kubin, Kaleta i Makowiczka, licząc po 17 zł za stół. Firma Steller w Wiśle otrzymała dostawę 220 ton półbruczu po 8.50 zł za tonę, spółka kamieniarska Karol Bąk w Brennej dostawę 1300 m krawężników po 5.50 zł, firma Gańczarczyk w Ustroniu dostawę 260 ton kostki po 34 zł. Wykonanie termakiem ul. Celesty (340 m kw.) powierzono firmie „Termak” w Katowicach po 8.50 zł za metr. W bieżącym roku jest przewidziana naprawa następujących ulic: Grażyńskiego, Błogockiej, Przykopy, pl. Dominikański, Lenaua, Celesty, pl. Wolności, Solnej, Miarki, Bobreckiej i pl. ks. Londzina. Roboty brukarskie za łączną kwotę 23.000 zł oddano w 70 proc. firmie Gawęda i w 30 proc. firmie Stworza. Budowę odgałęzienia wodociągowego ku budynkowi p. Pacuły oddano bud. Mamicy za 1008 zł. Sprzedano zapas starego żeliwa po 3 gr p. Michaelisowi. Zamkowym Zakładom Przemysłowym (w likwidacji) odpisano kwotę 4620 zł za nieopbrany kontraktowo prąd elektryczny, w ten sposób, że za wpłatę gotówkową 11.000 zł skreśla się resztę długu, wynoszącego przeszło 15.000 zł.

Ślub. Dnia 25 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Cieszynie ślub p. Alojzego Schneppa, urzędnika sądowego, z p. Martą Macurzańką, prezeską Oddziału KSMż. Związek małżeński pobłogosławił ks. prof. Marekwica. Nowożeńcom „Szczęść Boże”!

Cyrk Francesco w Cieszynie. Od czwartku 23 b. m. bawi w Cieszynie na Targowicy polski cyrk Francesco wraz z zwierzyńcem. Cyrk ten mimo kryzysu i mimo okresu wakacyjnego ściga swym doborowym programem co wieczór tłumy publiczności. Cyrk Francesco nawiązuje bowiem do tradycji znanego naszym Czytelnikom cyrku Tarasiewicza, który przed 4 laty dał u nas 17 przedstawień, zdobywając rekord powodzenia. Cyrk Tarasiewicza po śmierci właściciela rozwiązał się, a najlepsze jego siły, pp. Szczepański i Ostrowska, przeszły do cyrku Francesco. Cyrk Francesco, choć niezbyt duży, w niczym nie ustępuje podobnym przedsiębiorstwom zagranicznym, gdyż może się poszczycić pierwszorzędnym zespołem i niebywałymi atrakcjami, godnymi zobaczenia, toteż ma zapewnione powodzenie.

Z Istebnej i okolicy. (T o i o w o.) Budowa drogi przez gminę postępuje naprzód i cieszyć się trzeba, iż wkrótce skończy się błotna udręka mieszkańców, szczególnie zaś dzieci szkolnych. Szczęśliwe będą dziatki szkolne, bo z przyszłym rokiem szkolnym rozpoczną naukę w pałacu szkolnym, którego budowa dobiega końca. Na kierownictwo szkoły rozpisano konkurs; zdaje się, że wielu spotka zawód i rozczarowanie, gdyż miarodajne czynniki nie uwzględniają regionalizmu, lecz wszystkie tłustsze posady na Śląsku obsadza się ludźmi z innych dzielnic, którzy mają „plecy”, często miejscowych stosunków nie rozumieją ani z ludnością się nie żyją, wskutek czego jej na rycerzy kresowych nie wychowują. Nieraz nie dobro tego szarego człowieka ma się na oku, lecz... ale o tem później. Letników tego roku zjechało się w naszą okolicę bardzo dużo, boć u nas pięknie, miło i tanio, zdrowo, spokojnie, a nie jak w sąsiedniej Wiśle, gdzie za pobyt w pensjonacie płaci się 7—10 zł, gdy tymczasem u nas kosztuje codzienne utrzymanie 2—3 zł. Urodzaje tego roku pięknie i wcześniej się zapowiadają, chociaż nie brak i gwałtownych burz i nieszczęść. Przed paru dniami piorun uderzył w pasącą się krowę i zabił ją na miejscu; inny spalił kopę siana, w pewnych częściach gmin grad zniszczył i wymłócił czwartą część owsa, połamał ziemniaki i kapustę. W lasach przy ścinaniu drzew w ostatnich czasach mieliśmy dwa wypadki większych okaleczeń; ludzi stosunkowo dużo choruje i lekarz nie ma chwili wytchnienia. Zbójnictwo kwitnie wprawdzie nie w lasach, jak w dawnych czasach, lecz w pokątnych spelunkach; niedawno bowiem jeden młodzian pobódł nożami dwu ludzi w szynku. Niedawno przejeżdżał przez naszą okolicę p. premier Składkowski; szkoda, że nie zbadał stosunków tutejszych wiosek, bo materiału miałby kupę; niejeden może byłby z tej okazji wyleciał, inni byłiby znaleźli bezpłatne mieszkanie w Cieszynie w zakratowanym hotelu. W sezonie ogórkowym nasze liczne związki śpią, wyszły z mody, wionie jakiś inny duch, zdenerwowane zarządy nie wiedzą co robić, w którą stronę nakręcić chorągiewkę. A należałoby przecie sezon wykorzystać, możnaby kasy związkowe zasilić, jest dużo obcych, zabawy pragnących. Powstało wprawdzie nowe stowarzyszenie czy związek Małopolan, lecz nie wiemy na razie w jakim celu.

— (B r a t o b ó j s t w o.) W piątek 24 bm. dwaj synowie Jana Marekwicy „od Zonia” posprzeczali się o gołębie. Młodszy 14-letni rzucił nożem do starszego 17-letniego brata Ignacego i trafiając w serce, zabił go na miejscu.

Z Kończy Małych. (O b c h ó d S k a r g o w s k i.) W niedzielę 12 lipca uczciła parafia 400-lecie urodzin największego kaznodziei polskiego i proroka narodowego, ks. Piotra Skargi. Przygotowani okolicznościowo kazaniem, zjawili się obywatele tłumnie na „Wieczornicy Skargowskiej”, urządzonej przez miejscowy Oddział Katol. Stow. Mężów. Po zagajeniu przez ks. asystenta wygłosił z przejęciem i aktorską swadą dłuższą deklamację absolwent semin. naucz. p. Machej. Wykład pt. „Co winniśmy ks. Skardze” wygłosił bardzo udatnie wiceprezes Oddziału p. Lose. Poprawnie pod każdym względem wypadł nastrojowy obrazek sceniczny „Skarga w słowie i czynie”, pp. Iwański i Paprota mieli pole do popisu. Deklamacja p. t. „Na obraz Matejki: Kazanie Skargi”, oddana umiejętnie przez stud. Losego,

a wreszcie wyjątki z „Kazań sejmowych”, recytował pięknym tonem kaznodziejskim z pałami p. E. Malirz. Wieczornica była katolicko-narodową manifestacją ku czci jednego z największych Polaków w historii. Kończyce Małe pierwsze — zdaje się — pomyślały o uczczeniu tej świetlanej postaci w obecnym roku.

Z Mnisztwa. (O c h o t n i c z a S t r a ż P o ż a r n a) obchodzi w niedzielę 2 sierpnia uroczystość 25-lecia swego istnienia. Program uroczystości obejmuje o godz. 10 nabożeństwo, następnie odznaczenie zasłużonych strażaków i wspólny obiad. Po południu o godz. 14 odbędą się zawody rejonowe z udziałem 5 straży pożarnych, zaś o godz. 15 festyn z licznymi niespodziankami w ogrodzie p. Waszuta. Wieczorem efekty świetlne i puszczanie ogni sztucznych. Komitet czyni wszelkie starania około przygotowania całej imprezy, celem zapewnienia gościom spędzenia miłych chwil w jednym wielkim gronie. Serdecznie zapraszamy. — Komitet.

Z Bielska i okolicy.

Awans. Obwodowy inspektor pracy w Bielsku, dr. inż. Hugo Bartonec przeniesiony został na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Krakowie. P. insp. Bartonec przebywał na swym trudnym i odpowiedzialnym stanowisku w Bielsku przez 15 lat.

Z Bronowa. (C o n o w e g o?) W ubiegłym roku w korespondencji z Pierścica wyrażono żal, że w wielu gminach śląskich brak ludzi chętnych do pióra, którzyby przynajmniej od czasu do czasu informowali „Gwiazdkę Cieszyńską” o najważniejszych wydarzeniach i przejawach życia w swej miejscowości. Bardzo słusznie! Niestety pod tym względem zwłaszcza powiat bielski (z chlubnym wyjątkiem Zarzecza!) pozostawia wiele do życzenia. Także i Bronów nie zdobył się dotychczas na korespondenta, któryby utrzymywał stały kontakt między czytelnikami a redakcją. A szkoda, bo „Gwiazdka” ma u nas sporo abonentów, zresztą wiadomości z Bronowa, podane w zwięzłej i zajmującej formie, interesowałyby również czytelników z całej okolicy. I tak: W zeszłym roku wybudowano i poświęcono u nas Dom katolicki. Otrzymaliśmy nowy budynek szkolny; dotychczasowy kierownik szkoły p. Stanisław Paszek odszedł na inne stanowisko, a na jego miejsce przyszedł p. Alojzy Czyż z Jaworza. W bieżącym roku rozwiązano tutaj szary Wydział gminny (naczelnikiem gminy był p. Jerzy Dzida); obecnie rządzi gminą komisarz, kierownik szkoły p. Czyż, z radą przyboczną, w skład której wchodzi pp. Augustyn Donocik, Jan Kropka, Franciszek Kuboszek i Franciszek Tyc. Jest więc Bronów obok Kamienicy, Wiśły i Landeka czwartą gminą na Śląsku Cieszyńskim, rządzoną przez komisarza. Kto napisze następną obszerniejszą korespondencję? — K t o s.

Z Jaworza. (P i e l g r z y m k a d o K a l w a r i i) wyruszy w niedzielę 9 sierpnia o godz. 6 rano z domu przewodnika w Jaworzu, a z Bialej po mszy św. ósmowej w kościele parafialnym. Uprasza się o jak najliczniejszy udział z wszystkich sąsiednich parafii. — Przewodnik: Franciszek Pindór, stolarz, nr. 126 (naprzeciw dworca kolejowego).

Sprzedam gospodarstwo

budynki nowe, murowane, pół godziny od Skoczowa. Adolf Dzidek, Iskrzyczyn 35.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA

CIESZYN, Pokoju 6 - Tel. 1205 - P. K. O. 180.068

ma na składzie wszelkie druki gminne, karty przynależności, druki meldunkowe, formularze do Fund. Pracy i Fund. Bezrobocia, zaświadczenia dla bezrobotnych i in.

Wykonuje na zamówienie wszelkie prace drukarskie, jak: książki, broszury, księgi handlowe, klepsydry, afisze, zaproszenia, wizytówki i t. d.

Wykonanie graficzne estetyczne i szybkie!

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|---|--|--|
| <p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2:50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|---|--|--|

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 31 lipca 1936.

Nr. 59.

Wojna domowa w Hiszpanii trwa.

Walka rozpoczęta w Hiszpanii o uwolnienie tego państwa od rządów lewicowego Frontu Ludowego przedłuża się. Wszystko wskazuje na to, iż powstanie przybiera formy walki na śmierć i życie. Na wszystkich frontach trwają zacięte walki. Rząd opiera się w dalszym ciągu na głównych miastach (Madryt i Barcelona), zaś ośrodkami powstania są Burgos na północy i Sewilla na południu. Zarówno w sferach rządowych, jak i w obozie powstańców panuje zapatrywanie, że wojna domowa potrwa jeszcze z miesiąc, a może nawet dłużej, zanim zapadnie ostateczna decyzja na polu bitwy.

Wiadomości, jakie przychodzą z Hiszpanii, są nadal tak sprzeczne z sobą, iż trudno ocenić stan rzeczywisty. Raz donoszą o postępach wojsk powstańczych, później znowu o sukcesach armii rządowej. Zdaje się, że siły obu walczących stron są mniej więcej równe i dlatego żadna z nich mimo 12 dni trwania wojny domowej nie zdobyła dotychczas przewagi.

W czasie walk ulicznych w Madrycie w nocy z 23 na 24 b. m. został zaatakowany samochód, w którym znajdowali się urzędnicy poselstwa Rzplitej w Madrycie, w momencie, gdy samochód ten wjeżdżał na teren poselstwa. Do samochodu, a potem w kierunku gmachu poselstwa dano około 30 strzałów. Napadu dokonał oddział szturmowy milicji ludowej pod dowództwem oficera lotnictwa. Niezwykłemu szczeni przypisać należy, że nikt nie został ranny. Wiceminister Szembek zło-

żył na ręce posła hiszpańskiego w Warszawie protest w związku z napadem, dokonanym na reprezentację Rzplitej.

Sensację wywołują masowe dymisje przedstawicieli dyplomatycznych Hiszpanii zagranicą, którzy składają swe urzędy, nie chcąc dłużej reprezentować rządu lewicowego. Między innymi podał się do dymisji prawie cały personel ambasady hiszpańskiej w Paryżu, tłumacząc swój krok tym, że ustąpili, ponieważ nie chcą pośredniczyć w zakupywaniu broni, która miała być przeznaczona na bratobójczą walkę w Hiszpanii. Tym samym wyszło na jaw, że pomiędzy rządem hiszpańskim a czynnikami francuskimi toczyły się rokowania o dostawę broni i amunicji. Rząd francuski Bluma wprowadził sprzyja rządowi lewicowemu w Hiszpanii, jednakże pod naciskiem opinii publicznej wypowiedział się przeciwko zamierzonej sprzedaży samolotów francuskich rządowi hiszpańskiemu, gdyż tego rodzaju pomoc mogłaby być uważana jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Hiszpanii. Co prawda, prywatnie płyną z Francji dostawy broni dla wojsk rządowych, za które rząd hiszpański płaci złotem. Krążą też pogłoski, jakoby Włochy i Niemcy miały dostarczyć powstańcom transporty materiałów wojennych. Słysz się coraz częściej opinie, że ostateczny wynik hiszpańskiej wojny domowej zależeć będzie od tego, która ze stron walczących otrzyma przedziej z zagranicy dostateczną ilość broni i amunicji.

na trasie Olimpia-Berlin. W dniu 20 b. m. o godz. 12 w południe zapłonął na antycznej arenie greckiej Olimpii stos drzewny, zapalony przez słońce przy pomocy soczewek. W momencie zapalenia stosu zawodnicy greccy wzniesli ręce do przysięgi, po czym pierwszy ze sztafety zapalił pochodnię od olimpijskiego płomienia stosu i ruszył jako pierwsza zmiana gigantycznego biegu. Sztafeta przebiegnie 3075 km przez Grecję, Bułgarię, Jugosławię, Węgry, Austrię, Czechosłowację i Niemcy. Każdy uczestnik przebiegnie odcinek 1 km, zapalając pochodnię o żagiew poprzednika. W Jugosławii młody król Piotr przebiegł 1 km odcinek przez ulice stolicy, a po drodze zapalił ogniem pochodni lampę na grobie swego ojca. Sztafeta towarzyszy wieżona na samochodzie chorągiew olimpijska. We wszystkich stolicach, leżących na trasie biegu, a więc w Atenach, Sofii, Belgradzie, Budapeszcie, Wiedniu i Pradze, urządzono z tej okazji wielkie uroczystości. Ogień olimpijski, niesiony przez członków sztafet, „przybędzie” do Berlina 1 sierpnia o godz. 13. W uroczystości zapalenia ogniska na wieży stadionu sportowego będą brali udział olimpijczycy całego świata. Ognisko płonące będzie przez cały czas trwania Olimpiady. Ostatnim zawodnikiem, który pobiegnie w sztafecie i który dostąpi zaszczytu zapalenia ogniska na stadionie, będzie Grek Louis, który w biegu maratońskim na pierwszych Igrzyskach Olimpijskich nowej ery (w 1896 r. w Atenach) zdobył tytuł mistrza.

Drobne wiadomości.

9 ofiar wybuchu pocisku. W czasie wypasania bydła w Słobudce (woj. tarnopolskie) 12-letni Michał Fudali znalazł pocisk artyleryjski, pochodzący z czasów wojny światowej. Podczas manipulowania pociskiem nastąpiła eksplozja, wskutek której Fudali został rozszarpany na miejscu, dwaj inni jego koledzy ciężko ranni, a 6 lżej.

Chmury białych motyli nad wybrzeżem. Nad Gdynią i nad wybrzeżem morskim unoszą się formalnie chmury białych motyli, t. zw. „kapuśniaków”. Według wierzeń ludności kaszubskiej, niezwykle to zjawisko zwiastuje długie i upalne lato.

Testament emigranta. W czasie ostatniej podróży statku „Piłsudski” z Ameryki, tuż przed przyjazdem do Gdyni, zmarł nagle na udar serca jeden z pasażerów 60-letni Albert Biga, emigrant polski z Stanów Zjednoczonych, który w testamentie zapisał swój majątek w wysokości 35 tys. dolarów na sierociniec w pewnej miejscowości w Polsce, z której pochodził.

Cukier po 8 groszy za kilogram. Czechosłowacja wywozi cukier zagranicę po 36.5 halerza za 1 kg, a cukier kryształowy po 50 halerzy. Na taki dumpingowy wywóz cukru zagranicę konsumenci czechosłowaccy dopłacili w latach od 1931 do 1935 zawrotną sumę przeszło 1750 milionów Kcz, albowiem tyle wynosi strata.

Manewry czeskie. W roku bieżącym armia czechosłowacka przeprowadzi ćwiczenia manewrowe w dwu grupach, mianowicie w Czechach (w drugiej połowie sierpnia) i na Słowaczynie (w pierwszej połowie września).

Przed Olimpiadą w Berlinie.

W dniu 1 sierpnia rozpoczynają się w Berlinie i do 16 sierpnia trwać będą Igrzyska Olimpijskie. Im bliżej terminu otwarcia, tym więcej miejsca poświęcają temu wydarzeniu dzienniki wszystkich krajów świata.

Igrzyska Olimpijskie są to wielkie zawody sportowe, w których walczą o palmę pierwszeństwa przedstawiciele prawie wszystkich narodów świata. Igrzyska te, zwane popularnie Olimpiadą, mają tradycję bardzo dawną. Już starożytni zdawali sobie sprawę z tego, jak ważnym dla zdrowia czynnikiem jest ruch na świeżym powietrzu, sport. Igrzyska wzięły swój początek w Grecji w czasach zamierzchłych, szereg wieków przed Narodzeniem Chrystusa Pana. Odbływały się one w miejscowości Olimpii (stąd pochodzi ich nazwa) co 4 lata, trwały po 5 dni i obejmowały obok zawodów czysto sportowych także uroczystości ku czci pogańskiego bożka Zeusa. Na część sportową ówczesnych igrzysk składały się wyścigi konne, wyścigi na rydwanach (ozdobnych wozach), pięciobój (biegi, skoki, zapasy, rzut dyskiem i oszczepem) oraz walka na pięści. Igrzyska te zniesiono w IV wieku po Chrystusie. Dopiero z końcem ubiegłego stulecia Francuz Coubertin rzucił projekt zorganizowania międzynarodowych igrzysk na wzór starogreckiej olimpiady. Projekt ten został zrealizowany w roku 1896 w Atenach, stolicy Grecji, gdzie odbyła się pierwsza nowożytna Olimpiada. Od tego czasu odbyło się ich (co 4 lata) 10, obecna zaś Olimpiada jest 11-tą z rzędu nowej ery. Współczesne olimpiady różnią się oczywiście od staro-

żytnych. Trwają dłużej i uwzględniają niemal wszelkie ważniejsze rodzaje sportów, uprawianych na kuli ziemskiej, poza tym odbywa się również konkurs twórczości literackiej i artystycznej, związanej ze sportem. XI Olimpiada rozpoczęła się w lutym b. r. igrzyskami zimowymi w Garmisch-Partenkirchen, w których polscy zawodnicy zajęli 17-te miejsce. Dalszy ciąg Olimpiady nastąpi w pierwszej połowie sierpnia w Berlinie. Olimpiada w Berlinie jest czwartą z rzędu, w której zawodnicy polscy biorą udział. Pierwsza z nich w r. 1924 w Paryżu nie przyniosła Polsce żadnych sukcesów; na drugiej w r. 1928 w Amsterdamie zdobyli dla Polski nagrody Halina Konopacka za najdłuższy rzut dyskiem, poeta Kazimierz Wierzyński za zbiór wierszy pt. „Laur olimpijski” i artysta rzeźbiarz prof. Skoczylas za płaskorzeźbę „Łucznicy”; na trzeciej w r. 1932 w Los Angeles zdobyli złote medale: Janusz Kusociński za wygranie biegu na 10 km w czasie 30 min. 12.4 sek., Stanisława Walasiewiczówna za zwycięstwo w biegu kobiet na 100 m w czasie 11.9 sek. i Józef Klukowski za najlepszą płaskorzeźbę o wysokiej wartości artystycznej. Z 27 miejsca w r. 1924 i 17 miejsca w r. 1928 wyszła Polska w r. 1932 na 13-te miejsce (pierwsze miejsce zajęły Stany Zjednoczone, drugie Włochy, trzecie Francja, czwarte Szwecja, piąte Niemcy, szóste Japonia, 7-me Finlandia, 8-me Anglia, 9-te Węgry, 10-te Kanada, 11-te Holandia, 12-te Australia).

Otwarcie Olimpiady w Berlinie poprzedził bieg wielkiej sztafety z ogniem olimpijskim

Deprawacja hitlerowskiej młodzieży.

(Dokończenie.)

Nie lepsze stosunki istnieją w „Landhilfe” i „Arbeitsdienst”. Co prawda jest zasługą hitlerystów, że wprzągł do tych organizacji dużo młodych elementów, które bezpożytecznie zalegały ulice miast i wsi. Do „Landhilfe” — forma pomocy na roli — idą nieletni, którzy w obcym sobie środowisku — katolicy wśród protestantów — ulegają łatwo obojętności religijnej. A to jest właśnie celem hitlerystów. Chce on zatrzeć różnice wyznaniowe i stępić wrażliwość na nie. Do „Arbeitsdienst” — forma pracy przy robotach publicznych — idą starsi. Odbycie półrocznej praktyki w „Arbeitsdienst” jest warunkiem uzyskania pracy zarobkowej. W „Arbeitsdienst” młodzież poddana jest wychowaniu socjalistycznemu z takim skutkiem, że ulega skomunizowaniu. Na to skarżą się sami szefowie obozów pracy. Dochodzi do tego, że młodzież z tych obozów już nie chce krzyknąć „Heil Hitler”, za to jest bliska bolszewizmowi. W rezultacie wychodzą malkontenci życiowi i bezbożnicy, ludzie o nastawieniu skrajnie radykalnym.

Szczytem wychowania hitlerowskiego są kursy i akademie instruktorskie. Tu przeszkolenie trwa nieraz do trzech lat. Celem tych kursów jest stworzenie licznych kadr kierowników organizacji młodzieży. Panuje tam szczególnie surowy reżym. Młodzież jest odosobniona i pozbawiona styczności z miejscową ludnością. Ścisły podział zajęć wypełnia całkowicie dzień. O ile obozy pracy wydają komunistów, o tyle szkoły instruktorskie wychowują prawdziwych apostołów hitlerowskich. Są oni zdyscyplinowani i ideowo wyrobieni oraz przekonani. To są prawdziwi fanatycy ruchu, straceni dla religii. Dano im odpowiedź na wszystko, a przy tym wrogą Kościołowi.

Cale to wychowanie hitlerowskie budzi jeden wielki krzyk protestu ze strony wszystkich światłych ludzi w Niemczech. Księża, pastory, lekarze, pedagodzy — wszyscy oni wskazują na groźne skutki hitlerystacji młodzieży. Zabrano jej wiarę i moralność, wyrwano z rodziny i oddano na pastwę występku. Każda poważniejsza rozmowa kończy się ubolewaniem na zepsucie młodzieży: „To bolszewizacja naszego narodu”.

Najgroźniejszym objawem są zbrojenia na tle seksualnym. Główną zasługę ma tu słynny Röhm, któremu Hitler powierzył w swoim czasie oddziały szturmowe. Zdemoralizował on za ich pośrednictwem ogromną ilość młodych ludzi.

Oto, do czego doprowadziło wyrwanie młodzieży z pod wpływu rodziny, Kościoła i oddanie do obozów. Nie ma do nich wstępu ksiądz, ale za to wchodzi deprawator.

Ten stan rzeczy skłonił nawet starego gen. Ludendorffa do protestu. Ostro zaatakował on Hitlera za to, że przyczynił się do upadku moralnego młodzieży, że oddał ją pod wpływ zbrojców w rodzaju Röhma. Podkreślił, że pojęcie Trzeciej Rzeszy zniekształciło się w pojęcie „trzeciej płci”. I zakończył swe uwagi uznaniem dla moralności katolickiej, która broni przed wyludnieniem. W tym widzi niebezpieczeństwo dla Niemiec protestanckich.

W takim świetle hitlerystów nie może chyba pretendować do tytułu wielkiego wychowawcy młodzieży i chlubić się rezultatami pierwszego 10-lecia „Hitlerjugend”. Za kulami tych wspaniałych frontów organizacyjnych, krzyczących w opętaniu „Heil Hitler”, jest błoto deprawacji moralnej.

Dr. Z. W.

Nie wiem...

Nie wiem — czy los mi na zawsze wyznaczył życie wśród smutków, wśród cierpień i biedy, i czy nareszcie ten chodnik tułaczy skończy się dla mnie na chwilę — i kiedy?

Nie wiem — czy kiedyś na ziemi doczekam, że lepsze jutro i do mnie się zbliży, bo los mój, ten los biednego człowieka, wiedzie mnie jeno wśród krzyży i krzyży...

Mir Tad.

Drobne wiadomości.

Odgryzał kurom głowy. Niejaki Józef Augustyniak w Poznaniu, podpiwszy z kolegami, obawiał się wrócić w stanie nietrzeźwym do domu. Przechodząc obok domostwa Krzyżaniaka, wszedł pokryjomu na podwórce i tam, ujrawszy dość obszerny kurnik, postanowił przemocować. Ponieważ drzwi od kurnika były zaryglowane, wyłamał deskę i dostał się do wewnątrz. W kurniku zachciało mu się jeść. Schwycił więc jedną, a później drugą kurę i zębami poodgryzywał im głowy. Za ten zwierzęcy czyn stanął Augustyniak przed sądem w Poznaniu, przed którym tłumaczył się, że działał pod wpływem zamroczenia alkoholem. Sąd skazał „kurożercę” na 6 miesięcy więzienia.

Wyrok na dyrektora-łapownika. Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok, skazujący b. dyrektora Zakładu oczyszczania miasta Stanisława Biłowskiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 10 — za stałe nadużywanie władzy i pobieranie łapówek (10 tys. zł).

Skutki gradobicia w Kieleckiem. Urzędowo obliczono, że w wojew. kieleckim w dniach 11, 12 i 13 b. m. burze gradowe zniszczyły 180 wsi, dotykając klęską ponad 10 tys. gospodarstw na przestrzeni około 30.000 ha. Straty obliczają na 2 miliony zł.

Żydzi w Polsce. Ludność żydowska w Polsce liczy blisko 3 i pół miliona głów, czyli przeszło 10 proc. ogółu obywateli. Jest to zatem największe skupienie Żydów, obliczanych na przeszło 15 milionów, nie tylko w Europie, lecz na całym świecie. Sama Warszawa posiada 300.000 Żydów, t. j. tyle co cała Anglia; Łódź z przeszło 200.000 Żydów liczy ich tyle co cała Francja. Handel w Polsce w około 80 proc. znajduje się w rękach żydowskich. Bankowość, komunikacja i nawet rzemiosło (z wyjątkiem dzielnicy zachodniej) są dziedzinami, gdzie przeważa kapitał żydowski. Wolne zawody (adwokaci i lekarze) oraz prasa są również domeną działań Żydów. Szkoły średnie wykazują około 25 proc. młodzieży żydowskiej, a przeszło 20 proc. słuchaczy szkół wyższych stanowią Żydzi. Nikły jest natomiast procent Żydów urzędników, robotników i chłopów.

Nowy polski okręt wojenny. Przed paru dniami spuszczony został na wodę w stoczni angielskiej nowy polski kontrtorpedowiec „Grom”. O. R. P. „Grom” ma 114 m długości i 11 m szerokości, wyporność jego wynosi 2150 ton, załoga około 200 ludzi.

Papen — ambasadorem. Kanclerz Hitler mianował w związku z zawarciem umowy niemiecko-austriackiej, posła w Wiedniu von Papena ambasadorem oraz wystosował do niego list z podziękowaniem. Dyplomatyczne przedstawicielstwo Niemiec w Wiedniu zachowuje nadal rangę poselstwa.

Konsulat niemiecki zamiast poselstwa w Addis-Abebie. Dotychczasowe poselstwo niemieckie w stolicy Abisynii zostało przemianowane na generalny konsulat. Akt ten uważany jest jako pierwszy krok do uznania cesarstwa włoskiego w Abisynii.

Zgon kardynała Binet. W Besancon (Francja) zmarł arcybiskup, kardynał Charles Binet w wieku 67 lat. W czasie wojny był kapłanem wojskowym. Konsekrowany na biskupa w r. 1920, mianowany został w r. 1927 arcybiskupem Besancon, a równocześnie otrzymał godność kardynała.

Jura i Jonek.

Jura: Piekny my mieli latosi odpust we farze. Odprawa co na dziwy szumno, norodu jak nieprzymierzając na Kalwaryji, no a na obiod echmy ze Zuzką byli zaproszeni do cery, bo tam robili mało wielką gościnę. Przyjechał brat zięcia, je na sztudacyjach na wysokich szkołach i złożył pierszy prywonk, tuż też go chcieli uczcić, trefonkem też tam był jeden pon, wyższy urzędnik aże ze Lwowa, co przyjechał na nawszczywe do zięciowego brata i to sie tak przy jedzeniu rządziło o tem i o owem. W taki społeczności sie jeden mocka wiecy dowie.

Jonek: To je iste, że taki wyższy pon, co sie obraco światem, a gor z większygo miasta, więcej wie niż na ten przykład jo abo ty, abo taki, co sie rontem gor w lecie ogawi z robotą na polu, z kosą, ze sieczeniem, zwożaniem z pola i taką sielską sztoraczką. Co tam wykłotali?

Jura: Ale synku, było tego moc, mi to większym dziełem z palice wyleciało, bo mom te czepoń dziurawą, tela pamiętom, że ten pon, a był to skłodany i stateczny człowiek, ni miał przy sobie żodnej pychy, nie pyrczoł ani nie fuloł do luftu, nie osztychoł sie nami chłopami, był bardzo rod, że mo przyłytyłość pierszy roz w żywobyciu spotkać sie ze ślazokami, s nimi pomówić, bardzo nas ślazoków wychwoloł, jaki u nas w gospodarstwie, w chałupie i na polu porządek, czystość, no a potem zesła rzecz na zieleźnice. Jo tego tak nie umiem fajnie i pięknie powiedzieć, jak ten pon

— on to jeny: proszę pana, proszę państwa, jo ci to wyłożę tak obyczejnie, po chłopsku. Prawi: jechołech pospieszny pociąg w nocy ze Lwowa do Dziedzic, a niemal cały czas ech musioł stoć na ganku, choćech mioł zapłaconą całą kartkę.

Jonek: Jakiż to porządki na mu duszu? Czy nie było miejsca?

Jura: Ale prawi ten istny, miejsca by było zatela, ale wszyscy przedzioty we wagonach były z postrzodka pozamykane, a na dwierzach kartki: zarezerwowane dlo jakisi rodziny kolejowej, policyjnej, dlo jakigosi związku, a ci rodziniorze większym dziełem jeżdżą zieleźnicą za pakatel abo zadarmo. A w inszych przedziolach leżeli rozwaloni na siedziskach gibasi, roztomańci wyżsi i niżsi posturkacze z kancnaryj, ponikiery taki, co sie z dziada stoł niby panem, a teraz w swoi jałowej hyrze myśli czem on to je, że wszycy muszą kole niego obzajtować jak to stare przysłowi prawi: jak sie z chłopa stanie pisorz, to se myśli, że je cysorz. Ten pon sie uwziomoł po konduktorze, aż mu przeca kany jaki miejsce na siedzeni nońdzie, kie mo jak sie patrzy całą kartkę zapłaconą, a tych pore hobzuków sie tam zadarmo roztopierzo, to go konduktor obereszył, rzecy: jo tych panów i paniczek nie śmiem ruszać, bo bych pozbył chlyb, bo mie obżałują we Warszawie abo w pierszej lepszej dyrekcyci kolejowej i wypierają mie na pysk ze służby..., to teraz taki porządki.

Jonek: Wiecie ludkowie, ani by jeden nie pomyśloł, że tego roztomańtego kramu wszędy więcej niż trzeba.

Jura: Ja wykłodoł dali ten pon: na końcu pociągu był przypięty ekstra wagon, prawia mu salonka, w nim jechoł jakisi większy kapke, ale ni pon prezydent ani minister, ale jakisi niby dygnitorz, bezmali od zieleźnice, a s nim cało jakosi garażyja zadarmo. Tak sie gazduje. Wiecie, jerzyku, prawi ten pon, kany indzi, na ten przykład w belgiji, lebo w angliji, to król, nie pisorz, ale król, jedzie w obyczejnym pociągu, kupi se kartkę, przendzie po peronie jak obyczejny rajzender, siednie se do klasy między inszych pasażyrów i nie spadnie mu korona z głowy, a tacy by se mogli na salonke pozwoić, bo w Belgiji i w Angliji je jeszcze kapke większy dobrobyt, a u nas, co by se mieli każdy grejcarek wozyć, to tak wyciepują sta i tysiące...

Jonek: Hańdowni to jeny koronowane głowy jeżdżyły w ekstrawagonach, jak na ten przykład stary francjozef, a dzisiajszygo dnia pierszy lepszy gryziپیorek sie rozwalo po pilszowych salonkach. Taki wiecy robią z porządnych ludzi komonistów. Nadobrzech ostatni roz zapomniol ci opowiedzieć o wielki kumedyji na bernacikowce na bobrzku.

Jura: Czy też tam je jaki cyrkus czy jako menażeryj, czy co?

Jonek: Ale ap, było to pram w szkalplerną Panienke Maryje, naroz mie woło od sieczenio pasterz: gazdoszku, na bernacikowce sie cosi robi, isto kogosi zarzynają abo zabijają, taki tam robią tartas i jowejczyjni. Jak koch był w galatach i koszuli, ech tam naprzecima na retonek polecioł, dziwom sie, w zolu ki-

Nowa pisownia.

WYRAZY OBCE TYPU MARIA, DIECEZJA.

W wyrazach tych, głównie zapożyczonych z języków greckiego lub łacińskiego, lub też urobionych na ich wzór najczęściej na oznaczenie pojęć naukowych lub technicznych, słyszymy dziś często ja lub nawet a, ale nierzadko też -ija lub -yja. W zgłoskach końcowych mówi się zwykle np. Marja, ale jeszcze i Maryja, zwykle Dańja, Biblja lub nawet Bibl'a; w zgłoskach środkowych obok najczęstszego może ja bywa też a i yja, np. biblioteka, austriacki; w początkowych różnie brzmią nieraz nie tylko wyrazy o tej samej pierwszej części, np. djałóg, obok diągram, ale nawet ten sam wyraz różnie u różnych osób, np. djeta, dijeta lub dyjeta. Pisownia zupełnie zgodna z wymową musiałaby być nadzwyczaj skomplikowana, jeśli by się w ogóle dała ułożyć. Uchwalona zasada brzmi:

W wyrazach typu Maria, diecezja, pisze się stale i, z wyjątkiem po c, s, z, po których — dla uniknięcia fałszywej wymowy Franca, paśa, dieceża — pisze się j. Piszemy więc: Franca, pasja, diecezja, ale fortepian, wiatyk, fiolek, chemia, diabeł, dieta, Maria i mariański, Austria i austriacki, Biblia i biblioteka, koniunktura, mania, Dania. W dwóch wyrazach dozwolona jest oboczność: Maria i Maryja, triumf i tryumf.

A więc imię Maria pisać będziemy przez „i”, ale gdy chodzi o osobę Najświętszej Maryji Panny, to nowa pisownia robi wyjątek i zaleca pisownię „Maryja”, uzasadniając to względami rytmiki w poezji i w śpiewie kościelnym. Jak podaje Katolicka Agencja Prasowa, sprawa pisowni imienia N. M. Panny była przed kilkoma laty szerzej omawiana na łamach „Ateneum Kapłańskiego” i wówczas przyjęta została decyzja, zastosowana następnie przez szereg wydawnictw, a zalecająca imię N. M. Panny pisać odrębnie od przyjętej wówczas ogólnie pisowni jotowej przez „y” to jest Marya. Obecnie przyjęty przepis Akademii uwzględnia tę zasadę odmiennego pisania imienia Matki Bożej.

Dania i mania rażą niektórych ludzi niby identycznością z daniami i Manią, niesłusznie, bo: 1) różnie się piszą Mania a mania, Dania a dania, 2) pisownia manja i Danja (też niefonetyczna, bo się mówi mańja i Dańja) pościągają za sobą albo pisownię manjera, inżynier albo szereg szczegółowych przepisów co do pisowni nj a ni, co by było o wiele większą niewygodą. W całości nowa pisownia nie każe myśleć, czy się ma zgłoskę początkową czy środkową (dotąd dieta ale kordjalny), czy zgłos-

kurowcy ryczeli na cały głos czerwioną pieśniczkę sudruską: krew naszą długo leją kany... Dziwom sie w zolu... kany leją krew? kany są ci kaci? Nima. Ale było tam ze sto ludzi, katolicy, płonkowcy, socjaliści, komoniści i roztołomano garażyja, wszystko sakompikom dogromady rozpajedzone, o mało se nie wpadli do kudeł.

Jura: Czy im gdo doł kulifantu, że wszyscy byli tacy pod kurażem, abo im chruszcz nałot ekstra ostrej?

Jonek: Pytołech sie na końcu starego zająca co a jak. Prawi: wiesz jano, nejprzód ten obrubny pon burmister z miasta i Bobrzku wyosłili jak to je z dowkami bobreckimi, bo nikiery bobreczanie pyskowali, że miasto ich krzywdzi, potem ten tuplowany zbytkowy poseł miał długą przedmowę, narzekoł, że je złe sudruszy mu przeruwali i przedciepowali, że mo ze sztyróch strón płat, a nikiery nimo ani kaska, uczciwszy cie, żranio. Na końcu sie wszyscy pojyszczyli, poszamflekowali i zahóczeli czerwioną fane, chytali stolki i chcieli prać, ale sie jakosi pogodzili wszyscy dogromady i na te biede i na te kryze sie zaczeni częstować i loli arbajterkoniak do wańtucha wszyscy sakompikom: brygadyerzy, kikutowcy, baraby, komoniści, i przy tem chlaście kryze uśmiercili...

Jura: Nie trzeja na mu weru cyrkusu na świńskim targu, bo cyrkus na bernacikówce z dumeragustami był bez ajntrytu kumedyja jakich mało. Synku, dzięki Bogu, że my już są w rokach i nie bedemy sie musieli tym roztołomantym cyrkusom długo przyglądać...

ska środkowa nie może być w innym połączeniu początkową (dotąd symbioza, chociaż w środku, bo biolog), czy wyraz jest rodzimy czy przyswojony (dotąd skrobia ale szatwja), czy samogłoska poprzedzona jest jedną czy dwoma spółgłoskami (byli tacy, co proponowali florjański ale austriacki).

Wyjątki: 1) Dwuzgłoskowe wyrazy zaczynające się od c, s, z, które by się przez pisownię przez j stały jednozgłoskowymi, pisze się przez yj; są to: cyjan, Syjam i Syjon, oczywiście z pochodnymi. 2) Poza c, s, z pisze się j po spółgłoskach kończących przedrostki ob-, od-, nad-, pod-, przed-, w-, oczywiście też z-, wz-, roz-, np. objawić, odjechać, podjazd, wjazd, rozjaśnić. Tutaj jedyny wyjątek: obiad.

Dla znacznej części Polaków, nie rozróżniającej w wymowie pia, bia, fia, wia, mia od pja, bja, fja, wja, mja, potrzebne tu jest prawidł co do pisania przypadków zakończonych na -i. Brzmi ono: Gdzie po p, b, f, w, m jest w mianowniku -ia, tam w przypadkach na -i pisz -ii, np. Zofii, Bolszewii, szatwii, chemii, z wyjątkiem rzeczowników: głębia, rękojmia, skrobia, ziemia, hrabia, które tu mają jedno -i, a więc głębi, ziemi.

Ponieważ prawie wszyscy Polacy odróżniają w wymowie ńa, ńe od ńja, ńje, więc prawidł co do pisania -ni czy -nii nie jest właściwe potrzebne: bania wymawia się bańa, ma więc w dopełniaczu bani, agonia wymawia się agońja, ma więc w dopełniaczu agonii. Zatraca się to rozróżnienie, gdy przed -nia, -ni jest spółgłoska, ale wtedy pisze się zawsze -ni, np. piekarni; tylko obce imiona własne i tu mają -nii, np. Kalifornii. Gdyby komuś była potrzebna taka regułka także co do -ni po samogłoskach, to by brzmiała: Po samogłosce pisze się -ni: w rzeczownikach zdrobniałych, jak w Mani, babuni, w bani, świątyni, wreszcie w polskich nazwach miejsc., przeważnie na -inia, -ynia, np. w Gdyni, w innych zaś -nii, np. harmonii, Kolonii.

Dopełniacz liczby mnogiej tego typu jest w zasadzie równy dopełniaczowi liczby pojedynczej, a więc tej i tych racji, tej i tych kompanii, bo swobodny język mówiony różnicy tu nie ma. Ponieważ jednak względy pozajęzykowe, zwłaszcza w stosunkach naukowych, technicznych, administracyjnych, nieraz tego rozróżnienia potrzebują, a rozróżnienie przez dodanie przydawki może być stylistycznie niezręczne, przeto w razie potrzeby wolno te różnice zaznaczać, pisać np. o posiedzeniach komisji, o pomieszczeniu kompanii piechoty. W tym wypadku po spółgłoskach t, d, s, z, c, r jest -yj, po innych -ij; praktycznie można się też kierować formami zdrobniałymi: komedijka — linijka. Przy rzeczownikach używanych tylko w liczbie mnogiej potrzeby tej nie ma, pisze się więc: ferii, wakacji i t. p. (C. d. n.)

Ile kosztuje utrzymanie wojska?

Interesujące dane o kosztach wyżywienia i uzbrojenia jednej dywizji wojska przytacza czeski dziennik „Lidove listy”:

„Weźmy za przykład jedną dywizję, która ma 4 pułki piechoty, 2 pułki artylerii, kawalerię, oddział telegrafu, samochodów oraz wszelką służbę: zdrowotną, weterynaryjną i inną, czyli wszystko, co dywizja potrzebuje do wojny i do życia. Spójrzmy na cyfry: 15.000 karabinów po 600 Kcz, 400 lekkich karabinów maszynowych po 10.000 Kcz, 140 ciężkich karabinów maszynowych po 20.000 Kcz, 70 armat po 250.000 do 1 miliona Kcz, do tego czołgi i inne środki wojenne. Pomnóżcie to, a macie już dziesiątki milionów Kcz. To nie jest jednak ani w przybliżeniu wszystko; doliczcie do tego wozy, konie, siodła, telefony, telegrafy, radia, rowery, motocykle, samochody, kuchnie polowe, piekarnie, zapasy ekwipunku i prowiantu. A dla żołnierza w wojnie: masy amunicji do karabinów, kulomiotów i armat. Do tego dochodzi regularne żywienie koni, ludzi i utrzymanie maszyn; jedna dywizja potrzebuje dziennie 2 wagony chleba, 3 wagony siana, 25 sztuk bydła oraz 1 wagon drobnego prowiantu. Oznacza to, że jeden dzień wojny pochłania dziesiątki milionów Kcz a miesiąc setki milionów Kcz. A to jest tylko jedna dywizja.” (1 Kcz — 22 gr.)

100 dni powstania w Palestynie.

Dzień 27 lipca był setnym dniem powstania arabskiego w Palestynie. W związku z tym we wszystkich meczetach muzułmańskich w Jerozolimie odbyły się uroczyste nabożeństwa i została zorganizowana zbiórka na rzecz narodowego funduszu arabskiego. Sytuacja w Palestynie nie uległa zmianie. Wojskowe władze angielskie stosują wobec powstańców arabskich nową taktykę, przechodząc do ofensywy. W dniu 25 b. m. zabito 12 Arabów.

Drobne wiadomości.

Ks. Prymas Hlond we Francji. Ks. Kardynał Prymas Hlond wyjechał przez Paryż do Bagnoles, w Normandii, gdzie spędzi swoje wakacje letnie. Pobyt Ks. Prymasa we Francji potrwa do połowy sierpnia.

Wybory we Finlandii. W lipcu odbyły się wybory do parlamentu fińskiego, które dały następujący wynik: socjaliści 83 (w 1933 r. 78) mandaty, agrariusze 54 (53), stronnictwo szwedzkie 22 (21), konserwatyści 20 (18), obóz radykalno-narodowy 13 (15), postępowcy 8 (11). We Finlandii znajduje się u władzy gabinet z premierem Kivimaki na czele, opierający się na najsłabszym stronnictwie postępowo-liberalnym.

Z Cieszyna i okolicy.

Pielgrzymka do Rzymu na Kongres i Wystawę Prasy Katolickiej, organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach od 21 września do 3 października, zwiedzi: Rzym, Padwę, Wenecję, Asyż, Florencję i Neapol. Cena udziału w pielgrzymce od 495 zł od osoby. Zgłoszenia do dnia 15 sierpnia przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej wyjeżdża z parafii cieszyńskiej w poniedziałek 10 sierpnia o godz. 8.35 rano. Powrót do Cieszyna w sobotę 15 sierpnia o godz. 8.48 wieczór. Zbiórka pielgrzymów w dzień odjazdu o godz. 7.15 na Placu Dominikańskim, skąd po mszy św. pielgrzymka wyruszy na dworzec. Koszta przejazdu wynoszą 6.50 zł, które należy wpłacić przy zgłoszeniu się. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Dziedzictwa i przewodnik pielgrzymki p. Józef Przywara w Śl. Zakładzie Wychowawczym w Cieszynie.

Odpust Porcjunkuli w Cieszynie. Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu Porcjunkuli w kaplicy klasztornej SS. Elżbietanek jest następujący: W sobotę 1 sierpnia o godz. 4 po południu uroczyste nieszpory i kazanie polskie; wieczorem o 7.15 litania i procesja. W niedzielę 2 sierpnia rano o godz. 5 godzinki i msza św. za III zakon św. Franciszka, następnie ciche msze św. O godz. 8 suma z niemieckim kazaniem, o godz. 10.15 kazanie polskie na dziedzińcu klasztornym i suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, następnie procesja teoforyczna i błogosławieństwo papieskie. Po południu o godz. 3 „godzina odpustowa”, o g. 4 uroczyste nieszpory, po których błogosławieństwo papieskie dla tercjarzy; wieczorem o 7 litania i Te Deum. — Spowiedzi słuchać się będzie w sobotę od godz. 5 i w niedzielę rano. Pozamiejscowym poleca się uprzednie odprawienie spowiedzi w swoich kościołach, ponieważ w niedzielę będzie do dyspozycji tylko szczupłe grono spowiedników z powodu zajęcia księży przez niedzielne nabożeństwa i z powodu nieobecności części cieszyńskiego duchowieństwa.

Pamiętki Erazma z Rotterdamu w bibliotece Szersznika. Z okazji 400-lecia śmierci wielkiego humanisty Erazma z Rotterdamu (12. VII. 1536) urządzono w bibliotece Szersznika (mieszczącej się obecnie w gmachu Muzeum Miejskiego przy ul. Demla 6) małą wystawę pamiątkową. W gablotkach wystawione są rzadkie dawne druki dzieł Erazma i mały zbiór medali renesansowych, między innymi medal z portretem humanisty z roku 1536.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 2 sierpnia o godz. 10 uroczystość wręczenia sztandaru Wojsku Polskiemu przez Polonię Amerykańską, Mszę św. odprawi ks. biskup połowy Gawlina, po nabożeństwie część oficjalna uroczystości w Poznaniu, o g. 14.30 koncert

orkiestry 73 p. p. z udziałem chóru męskiego „Lutnia” z Żywca, o g. 17.30 transmisja z Olimpiady w Berlinie, o g. 22 transmisja i wiadomości z Olimpiady (codziennie do 16 sierpnia); w poniedziałek o g. 18.10 „Serce za tamą”, słuchowisko Gustawa Morcinka; we wtorek o g. 15.45 transmisja z Olimpiady — bieg na 100 metrów z udziałem St. Walasiewiczówny, o g. 19.30 „Janek”, opera Wł. Żeleńskiego w 2 aktach z Warszawy; w czwartek o g. 17.15 marsze Wojska Polskiego w wyk. orkiestry 1 p. p. z Wilna.

Upagnioną nowość dla filatelistów. Ministerstwo Poczty i Telegrafów udzieliło zezwolenia na wprowadzenie w Urzędzie pocztowym w Cieszynie, poczynawszy od dnia 1 sierpnia br., sprzedaży znaczków obiegowych dla celów filatelistycznych oraz upoważniło tu. Urząd do przyjmowania zamówień na znaczki pocztowe wycofane z obiegu. W związku z tym zawiadamia Urząd pocztowy, że czynności sprzedaży znaczków dla celów filatelistycznych będzie wykonywało okienko Nr. 1 (przyjmowanie listów poleconych) prawa strona na parterze. Okienko będzie czynne dla wspomnianych celów codziennie od godz. 8—11 i od 15—16. Urząd pocztowy będzie dokładał wszelkich starań, by życzeniom filatelistów w każdym kierunku uczynić zadość.

Nowe przepisy dewizowe obowiązują od 1 sierpnia b. r. Wedle rozporządzenia Min. Skarbu z 24 VII 1936 poz. 419 Dz. U. R. P. (par. 12): 1. wywóz zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych jest dozwolony bez specjalnego zezwolenia do wysokości równowartości 200 zł (dotychczas 500 zł) na każdą osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny; 2. osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę odpowiadającą równowartości 10 zł (dotychczas 50 zł); 3. osoby uprawnione do przekroczenia granicy na podstawie legitymacji członkowskich związków turystycznych mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę odpowiadającą równowartości 50 zł, łącznie jednak w miesiącu kalendarzowym nie więcej jak równowartość 100 zł; 4. z uprawnień powyższych (1, 2, 3) mogą korzystać tylko osoby fizyczne nie będące cudzoziemcami, jeżeli przekraczają granicę w miejscach do tego przeznaczonych i zgłaszają całkowitą wywożoną kwotę środków płatniczych organom celnym lub granicznej kontroli skarbowej, pełniącym służbę w miejscach do przekraczania granicy przeznaczonych. W tym stanie rzeczy (wobec tego, że w myśl ustępu 3 art. 1 dekr. Prez. R. P. z 26 IV 1936 poz. 249 Dz. U. R. P. cudzoziemcem w rozumieniu dekretu jest osoba fizyczna mająca miejsce zamieszkania zagranicą), osoby mieszkające w Cz. Cieszynie nie mogą z Polski wywozić bez zezwolenia komisji dewizowej żadnych pieniędzy, ani walorów, zaś przyniesione ze sobą do Polski mogą z powrotem wywozić za zgłoszeniem jedynie wtedy, jeśli przedstawia imienne zaświadczenie urzędu celnego lub placówki granicznej kontroli skarbowej, stwierdzające poprzedni przywóz pieniędzy lub walorów do Polski. Na powyższe przepisy dewizowe zwracamy uwagę wszystkim zainteresowanym, gdyż niezastosowanie się do nich naraża na dotkliwe kary.

Coś niecoś o naszych bibliotekach publicznych. Chociaż nasze miasto jest stosunkowo małe i nie mające widoków szerszego rozwoju, jednak życie kulturalne kształtuje się jako tako. Mamy dość pokątną bibliotekę Macierzy Szkolnej, księgozbiór Czytelni Katolickiej i inne. Mamy również konkurencyjną wypożyczalnię książek „Kultura”, która jest własnością żydowską. W wypożyczalni tej są książki różnej treści i w kilku językach. Abonentami „Kultury” są Polacy i Niemcy. Nie o to nam chodzi. Jak nas informują, żydowska „Kultura” posiada książki o treści tendencyjnie żydofilskiej, gloryfikującej rolę żydostwa i jego mesjanizm, bolszewizm, bezbożnictwo i wolną miłość, z nagonką na faszyzm i antysemityzm. Niektóre przeczulone „freliczki” czy „paniczki” wolą czytać jakieś tam emocjonujące „romansidła” bez treści i sensu, aniżeli poważniejszą lekturę. Jest to bardzo znamienne duch czasu i zmiana sposobu myślenia. Dziel poważnych polskich „Kultura” nie posiada, natomiast znajdziemy tam pełno różnych tłumaczeń z języka niemieckiego, francuskiego,

rosyjskiego i to pisarzy żydowskich i kryptożydowskich, idących na pasku żydowskim lub bolszewickim. I taką lekturą karmi się nasza cieszyńska publika; a skutki, czy mamy wyjaśniać? Biblioteka Macierzy Szkolnej wypożycza nieraz książki nieodpowiednie, dochodziły nas pod tym względem skargi ze sfer rodzicielskich. O ile nie nastąpi w krótkim czasie zmiana, rewizja książek, wyeliminowanie nieodpowiednich, ba wprost szkodliwych, napiszemy o tem na podstawie dostarczonego nam materiału obszerniej. Zamiast śmieci bardzo wątpliwej treści, byłoby wskazaniem zakupować dzieła wartościowe oryginalne polskie i przekłady. Niektóre paniusie przetrzymują jakąś lepszą książkę całymi tygodniami, jeżeli nie miesiącami i oddają ją nieraz w opłakanym stanie. Także sposób wypożyczania jest nieraz protekcyjny. Żadna książka nie powinna się znajdować w szufladach i czekać w ukryciu na wybranego czy wybraną, lecz powinna być udostępniona każdemu. Również należałoby się dostosować do publiczności i jej wymagań; możeby wypożyczalnia mogła być otwarta każdodziennie przynajmniej przez pewien czas. Czyby nie można również nad tym pomyśleć, by i uprzystępnienie korzystanie z biblioteki, np. po 1.50 zł miesięcznie dla osób zaufania godnych bez kaucji? Z „Czytelni Katolickiej” mogą korzystać tylko jej członkowie.

Minister Świątosławski na Śląsku. Minister W. R. i O. P. prof. Świątosławski przyjechał na Górny Śląsk, gdzie w dniu 29 b. m. zwiedził zakłady przemysłowe oraz obozy przysposobienia gospodarczego. Min. Świątosławski udał się następnie na Śląsk Cieszyński, by zwiedzić szkoły, harscerskie na Buczu i w Nierodzimiu oraz sanatorium dla dzieci w Istebnej.

Ślub. Dnia 25 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Cieszynie ślub p. Ludwika Studnickiego z Golezowa z p. Janiną Pieczonkówną z Cieszyna-Bobruku. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

Kradzież. Dnia 23 b. m. w porze południowej skradziono z biura budowniczego Jana Mamicy w Cieszynie kasetkę żelazną z zawartością 1120 zł, przeznaczonych na wypłatę robotników. Jako sprawcę tej kradzieży wysłano Karola Kiszę. Skradzioną gotówkę razem z kasetką odebrano i oddano poszkodowanemu.

Z Kończyc Małych. (Poświęcenie sztandaru.) Miejscowy Oddział Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej obchodzi w niedzielę, dnia 9 sierpnia b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru. Dla P. T. Gości z Cieszyna zamówiono autobus, który wyjedzie z rynku o godz. 8.30, wrócić zaś będą mogli koleją.

Z Markłowic. (Koło Macierzy Szkolnej) urządza w niedzielę 2 sierpnia z okazji 10-lecia swego istnienia wielki festyn obok gospody p. Pieczonki. Program urozmaicony. Początek o godz. 16. W razie niepogody festyn odbędzie się na sali p. Pieczonki. O liczny udział prosi Komitet.

Z Ochab. (Pożar.) Dnia 25 b. m. około godziny 0.15 spalił się dom razem z zabudowaniami gospodarczymi Józefa Kocura. Szkoda wynosi przeszło 4000 zł.

Z Pruchnej. (Likwidacja Spółdzielni Mleczarskiej.) Tutejsza Spółdzielnia Mleczarska „Zdrowie” znalazła się w ostatnich latach w ciężkim położeniu finansowym. Na tegorocznym walnym zebraniu członków uchwalono rozwiązanie tejże Spółdzielni i wybrano na likwidatorów Jana Folwarcznego, właśc. dóbr w M. Kończycach oraz inż. Pawła Fuchsa w Strumieniu.

Ze Skoczowa. (Pielgrzymka do Kalwarii) wyjeżdża w dniu 10 sierpnia. O godz. 8 msza św. w kościele parafialnym, po czym wyrusza pielgrzymka na dworzec kolejowy, skąd nastąpi odjazd o godz. 9.10. Uprasza się wszystkich chcących brać udział w tej pielgrzymce, jak też i Stowarzyszenia katolickie, o ile możliwości ze sztandarami, ażeby się zgłosiły do dnia 5 sierpnia, by można było zawczasu zamówić potrzebną ilość wagonów. Koszta podróży, muzyki i innych wydatków wynoszą 6.50 zł. Odjazd z Kalwarii nastąpi w dniu 14 sierpnia o godz. 12, przyjazd do Skoczowa o godz. 17.30. Uprasza się wiernych o liczny udział. Zgłoszenia przyjmują: p. Sławiczek, kurniec, p. Duś, cukiernik i p. Gembala Franciszek, w Ustroniu p. Stec, organista. Koszta podróży należy uiścić przy zgłoszeniu się.

Z Wisły. (Akademickie Stowarzyszenie „Znicz”) urządza w sobotę 1 sierpnia o g. 20 w sali hotelu „Beskid” dancing akademicki, na który wszystkich letników oraz całe społeczeństwo zaprasza Komisja Imprezowa. Czysty zysk przeznaczony zostanie na cele samopomocowe „Znicza”.

Z Bielska i okolicy.

Samobójstwo. Dnia 20 b. m. 69-letni Franciszek Schaefer, b. woźny magistratu miasta Bielska, przebywający w zakładzie dla starców, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurku przymocowanym do wezgłowia łóżka. Denat już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa wskutek niechęci do życia.

Z Chybia. (Samobójstwo.) Córka tu-tejszego gajowego Bohacza pozbawiła się życia wystrzałem z karabinu. Powodem była przypuszczalnie choroba. Zmarła miała wkrótce wychodzić za mąż. Denatka potrafiła się jeszcze zupełnie przytomnie pojechać z Bogiem. Pogrzeb odbył się w ub. środę w Zarzeczu.

Z Drogomysła. (Samobójstwo.) W nocy na 25 b. m. pozbawiła się życia przez powieszenie na strychu 26-letnia Amalia Barabaszówna. Powodem samobójstwa miały być ciągłe kłótnie i niesnaski rodzinne.

Z Dziedzic. (Śmiertelny wypadek.) Dnia 22 b. m. zatrudniony przy budowie szkoły powszechnej 20-letni Władysław Góral został porażony prądem elektrycznym o wysokim napięciu, ponosząc śmierć na miejscu.

Z Ligoty. (Pożar.) W nocy na 21 b. m. wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar domu mieszkalnego Stefani Sosnowej, który zniszczył cały dom drewniany wraz z tegorocznymi zbiorami. Szkoda wynosi około 3000 zł.

Z Czeskiego Śląska.

Młodzi kapłani. Dnia 12 lipca b. r. pięciu kapłanów-Polaków odebrało święcenia z rąk ks. kardynała Bertrama, arcybiskupa diecezji wrocławskiej. Są nimi: ks. Franciszek Bogacz, ks. Erwin Durczok, ks. Jan Gruszowski, ks. Jan Szlachta i ks. Fryderyk Szymeczek.

Z Hrczawy. (Nowy kościółek.) Zakątek nasz, położony na pograniczu słowackim, był aż do przewrotu częścią gminy Jaworzynki, a pod względem kościelnym należeli Hrczawianie do parafii istebniańskiej. Po rozgraniczeniu Śląska znaleźli się tutejsi mieszkańcy w przykrym położeniu, bo chcąc dostać się do kościoła, trzebaby im iść niemal 3 godziny poprzez szczyty górskie do Jabłonkowa. Zbudowano tedy kościółek, którego poświęcenia dokonał w dniu 5 lipca b. r. ks. prałat Weissmann z Karwiny.

Okazyjna sprzedaż sezonowa u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyn, Stary Targ 5 (obok Kofina). Piękne kartony i zefiry, na cychy i wyspy, piękne letnie koszule męskie, koszule do pracy (ku koszeniu), kalesony, ubrania ślusarskie i płaszcze, spodnie cągowie, damskie fartuszki, wszystko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Obsługa sumienna, rzetelna i fachowa. Tamże PRALNIA, Mimo podwyżki cen na rynku bawełnianym, sprzedaje po starych cenach, póki zapas starczy.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie s. p. Franciszka Handzlika a przede wszystkim JWP. Hrab. Thun-Hohenstein, p. dyr. Brannemu, p. zarządcy Wenglorzowi, Przewielebnemu Duchowieństwu z Wielkich i Małych Kończyc, Strumienia i Pruchnej, Katol. Stow. Ko-biet i Towarzystwu Polek z W. Kończyc za wzięcie i udział w pogrzebie składają „Bóg zapłać”
Żona i dzieci.
Kończyce Wielkie, w lipcu 1936.

Chłopca

do nauki krawieckiej przyjmie Paweł Jaworzyn, krawiec, CIESZYN, ul. Konwiktowa 8.

Prosimy o datki na „Caritas” przy Urzędzie Parafialnym w Cieszynie.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 4 sierpnia 1936.

Nr. 60.

W HISPANII BEZ ZMIAN.

(WOJNA DOMOWA PRZECIĄGA SIĘ. — WIDMO POWIKŁAŃ MIĘDZYNARODOWYCH.)

Uwaga całej Europy zwrócona jest w dalszym ciągu na wstrząsaną walkami wewnętrznymi Hiszpanię. Walki w Hiszpanii trwają nadal i są coraz bardziej zacięte i nieubłagane. Wzrasta liczba ofiar. Wiadomości są ciągle sprzeczne. Zapewniają o zwycięstwie tak sfery rządowe, jak i powstańcy, tak że trudno wymiarkować, kto mówi prawdę.

Wojna domowa w Hiszpanii, która zapowiada się na dłuższy czas, może wywołać powikłania zewnętrzne — wobec sympatii Niemiec i Włoch dla powstańców, a rządu francuskiego dla obecnego rządu hiszpańskiego. Jeżeli Francja będzie zaopatrywać w broń jedną stronę, Niemcy i Włochy napewno okażą pomoc drugiej i wojna domowa przedłuży się, grożąc nieobliczalnymi komplikacjami.

Sensację wywołała wiadomość o katastrofie włoskich samolotów, lecących do hiszpańskiego Maroka na pomoc powstańcom. W czwartek 30 lipca przelatywało nad Morzem Śródziemnym z Sardynii do Maroka 6 trzymotorowych hydroplanów włoskich. Podczas przelotu nad francuskim Algierem dwa wodnopłatowce lądowały przymusowo w okolicach Oranu. Jeden z nich rozbił się. Z pośród sześciu osób załogi trzy poniosły śmierć, a trzy zostały ranne. Drugi samolot, który wylądował na pograniczu algiersko-marokańskim, nie uległ żadnym uszkodzeniom. Samoloty nie noszą żadnych znaków, ani numerów. Były zaopatrzone w karabiny maszynowe, oraz w urządzenia do rzucania bomb, ale nie zawierały amunicji. Załogę tych samolotów stanowili włoscy oficerowie i podoficerowie, przebrani po cywilnemu, których oddano do dyspozycji władz francuskich. Lotnicy oświadczyli, że byli oni zaangażowani przez jedną z prywatnych firm włoskich do konwojowania aparatu. Są to oficerowie i podoficerowie rezerwy, podający się za lotników cywilnych. Rząd włoski nie zajął dotychczas stanowiska w tej sprawie, będąc prawdopodobnie zdania, że lotnicy udali się do Hiszpanii na własne ryzyko.

W niedzielę 2 b. m. rozpoczęły się właściwe Igrzyska.

Rzut oszczepem pań przyniósł Polsce cenny sukces. Nasza mistrzyni Maria Kwaśniewska zdobyła brązowy medal (trzecie miejsce) dla barw polskich rzutem 41.80 m. Złoty medal (pierwsze m.) zdobyła Niemka Tilli Fleischer — 45.18 m, srebrny medal (drugie miejsce) Luiza Krüger (Niemcy) 43.29 m.

W biegu na 10.000 metrów zwyciężyli trzej Finowie: 1. Salminen 30.15,4 min., 2. Askola 30.15,6 min., 3. Iso-Hollo 30,20, 2 min. Czwarte miejsce zajął Japończyk Murakoso. Polak Noji przyszedł dopiero na 14 miejscu w słabym czasie.

NASTĘPNA OLIMPIADA W JAPONII.

W Berlinie rozpoczęły się obrady Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednym z punktów porządku dziennego była sprawa organizacji przyszłych Igrzysk Olimpijskich w roku 1940. O organizację przyszłej Olimpiady ubiegały się głównie trzy państwa: Japonia, Finlandia i Anglia. Przedstawiciel Anglii złożył oświadczenie, że Anglia wycofuje swoją kandydaturę, jeżeli chodzi o przyszłe igrzyska olimpijskie, natomiast ubiega się o organizację następnej Olimpiady w 1944 r. Wobec wycofania się Londynu, pozostały kandydatury Helsingforsu i Tokio. 36 głosami przeciwko 27 Międzynarodowy Komitet Olimpijski powierzył organizację XII Olimpiady Japonii.

Otwarcie Olimpiady w Berlinie.

W sobotę 1 b. m. nastąpiło w stolicy Niemiec uroczyste otwarcie XI Igrzysk Olimpijskich, w których 51 narodów świata stanie do walki o pierwszeństwo w sporcie.

Przed godz. 10 rano członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, kierownicy poszczególnych ekip i goście honorowi udali się na nabożeństwo do katedry św. Jadwigi. Mszę św. odprawił nuncjusz papieski Orsenigo, kazanie wygłosił biskup Berlina hr. Preysing. Oddzielne nabożeństwo odbyło się dla członków kościoła ewangelickiego. Po nabożeństwie goście udali się pod pomnik Poległych, gdzie złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po południu wypełnił się do ostatniego miejsca gigantyczny stadion olimpijski. Stadion został wypełniony przez prawie półmilionowe rzesze publiczności, w czym znajdowało się wielu cudzoziemców z całego świata. Na stadion olimpijski przybył również kanclerz Hitler, witany niemiłymi okrzykami „Heil“. O godz. 16 nastąpił uroczysty akt otwarcia XI Igrzysk Olimpijskich. Odezwiał się potężny dzwon olimpijski. Rozpoczęła się defilada około 5000 Olimpijczyków, reprezentujących 51 narodów. Na czele pochodu najlepszych sportowców świata kroczyli Grecy, twórcy Olimpiady. Następnie szły trójkami reprezentacje narodowe wszystkich państw w porządku alfabetycznym, poczynawszy od Argentyny. Na czele polskiej ekipy szedł wioślarski mistrz Europy Verey, niosąc sztandar. Poza tym w szeregach drużyny polskiej błyszczały takie gwiazdy sportu światowego, jak Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska i Kucharski. Ostatnia przemarszerowała reprezentacja Niemiec, po czym wszyscy defilujący ustawili się w głębi stadionu. Wśród zupełnej ciszy kanclerz Hitler oznajmił, iż XI Olimpiada jest otwarta. Na główny maszt wznosi się olbrzymi biały sztandar z pięcioma kolorowymi kołami — sztandar olimpijski, rozlega się salwa honorowa armat, a 30.000 gołębi pocztowych wzbijających się w obłoki niesie wieść całemu światu o rozpoczęciu Olimpiady. W międzyczasie przybył ostatni biegacz sztafety Olimpia-Berlin, który pochodnią niesioną z Grecji, zapalił stos olimpijski na stadionie, gdzie będzie

płonął podczas trwania Igrzysk. Najstarszy zawodnik grecki, Spirydion Luis, zbliża się do honorowej trybuny kanclerza Rzeszy i, wprowadzony po schodach przez następcę tronu greckiego Pawła, wręcza przywódcę Rzeszy zieloną gałązkę oliwną, symbol pokoju. Kanclerz Hitler przyjął dar z uśmiechem. Następuje moment przysięgi olimpijskiej, którą w imieniu wszystkich 5000 zawodników złożył zwycięzca w podnoszeniu ciężarów na poprzedniej olimpiadzie, Niemiec Rudolf Ismayr, powtarzając donośnym głosem słowa rotury słubowania: „Przysięgamy, że na Igrzyskach Olimpijskich będziemy walczyli po rycersku, zgodnie z przepisami, ku chwale sportu i ku chwale sztandarów naszych państw.“ Chór z towarzyszeniem orkiestry śpiewa Alleluja. Zawodnicy rzucają czapki w górę. Uroczystość otwarcia Igrzysk kończy się wymarszem wszystkich drużyn.

Na Olimpiadę zapisano ogółem 4844 zawodników, z czego 4503 mężczyzn i 341 kobiet. Najwięcej zawodników zgłosiły Niemcy, które wystawiają 382 mężczyzn i 45 kobiet. Na drugim miejscu znajdują się Stany Zjednoczone 323 mężczyzn i 44 kobiety. Trzecie miejsce zajmują Węgry — 266 zawodników. Na dalszych: Anglia — 240 zawodników, Francja — 238, Włochy — 231, Szwajcaria — 230, Austria — 219, Czechosłowacja — 195 zawodników. Ponad 100 zawodników zgłosiły państwa następujące: Belgia, Dania, Finlandia, Holandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Polska i Szwecja. Pod względem liczby zgłoszeń Polska zajmuje 17 miejsce.

PIERWSZE WYNIKI.

W ramach uroczystego otwarcia olimpijskiej wystawy sztuki sportowej nastąpiło w piątek przyznanie medali olimpijskich w poszczególnych dziedzinach sztuki sportowej. Polacy zdobyli trzy medale olimpijskie: jeden srebrny, dwa brązowe. Srebrny medal przyznano Józefowi Klukowskiemu za płaskorzeźbę „Piłka“, brązowe medale otrzymali: Jan Parandowski za książkę „Dysk olimpijski“ i Stanisław Ostoja-Chrostowski za dyplom jachtklubu. Z innych państw największy sukces odnieśli Niemcy, którym przyznano 5 złotych, 5 srebrnych i 2 brązowe medale.

Pasożytnicze pensje.

Jak podaje „Gość Niedzielny“, jeden z dygnitarzy przemysłowych na Górnym Śląsku nie chciał się zgodzić na obniżkę swej miesięcznej pensji do 5000 zł. Uwzględniając nawet różnicę wykształcenia, efektu pracy i społecznego stanowiska, różnice uposażeń w wielu wypadkach są olbrzymie i niesprawiedliwe. Prof. Artur Górski w artykule p. t. „Ostrzeżenia“ pisze o podobnych pensjach:

„Ani jedna pensja dygnitarska, dysponowana przez rząd, nie powinna — poza trzema naczelnymi stanowiskami — w dzisiejszej biedującej Polsce przekraczać 1500 zł miesięcznie! W czasie, gdy 24-milionowa masa ludu wiejskiego nie dojadła, gdy komisje wojskowe stwierdzają degenerację poborowych, gdy młodzież wiejska, wypełniająca szkoły wszelkie typy, żyje normalnie za 30 zł miesięcznie, wszelki nadmiar konsumpcji osobistej jest zwykłym chamstwem i absurdem. Tymczasem wśród stanowisk wszelkiego rodzaju, zależnych od rządu bezpośrednio lub pośrednio, spotykamy pensje, wynoszące do 1500 zł dziennie. Bywają podobno i wyższe... Z rocznej pensji „jednego z takich pasożytów“ — stwierdza dalej prof. Górski — można by utrzymać 360 nauczycieli. Nadmierne pensje pochłaniają sumę od 20 do 30 milionów zł rocznie, gdy tymczasem nie powinny wynosić więcej od 2 do 3 milionów zł. Za zaoszczędzone w ten sposób 25 milionów zł można by w przeciągu roku zakupić 500 pełno-uzbrojonych samolotów myśliwskich.“

Narada w Londynie.

W Londynie odbyli w tych dniach naradę nad drogami utrzymania pokoju w Europie kierownicy polityki zagranicznej trzech państw łokarnieńskich: Francji, Anglii i Belgii. Po krótkiej naradzie doszli oni do przekonania, że chcąc znaleźć podstawę dla stałego pokoju, trzeba wciągnąć do dalszych rozmów o tym — Niemcy i Włochy. Dopiero w gronie tych 5-ciu mocarstw można będzie ustalić zasady dalszego zgodnego współżycia.

Odezwa Episkopatu polskiego w sprawie Synodu.

W związku z Synodem plenarnym, który odbędzie się w Częstochowie w dniach 25 i 26 sierpnia r. b., Najdostojniejsi Księża Biskupi wydali odezwę następującej treści:

Katolicy!

Dnia 25—26 sierpnia na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję, Matkę Bożą i Królową naszą, radzić będziemy nad tym, aby w Rzeczypospolitej rozwijało się i potęgowało życie według nauki Chrystusa Pana; aby Bóg przez wszystkich był miłowany, a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie spolem się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz b. świętobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozzerwane; aby dziatwa słowem

i przykładem, w domu i szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; aby nie było głodnych, bezrobotnych; aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, walka z niewiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się o to wszystko razem z nami biskupami zebranymi na synodzie. Kapłani aż do zakończenia synodu po każdej Mszy św., oprócz zwykłych modlitw, niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 Zdrowaś Maryja. Katolicy! Nie tylko w świątyniach, lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dziatwą waszą. Niechaj dzieci błagają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitwy maluczkich.

Maryjo, przyczyn się za nami!

Warszawa, 31 lipca 1936.

W imieniu Episkopatu Polski

(—) † Aleksander Kardynał Kakowski.

(—) † August Kardynał Hlond.

Zakłamanie wolnomyślicielstwo.

Od czasu do czasu prasa polska, nawet liberalna, poświęca trochę uwagi działalności wolnomyślicieli, a zwłaszcza ich organowi na terenie Polski „Wolnomyślicielowi” lub „Błyskom”. Każdy nieuprzedzony ma możność poznania bliżej, jak prostackie, pełne zakłamania i obłudy są metody naszych wojujących bezbożników. Każdy numer „Błysków” i „Wolnomyśliciela” zawiera nie tylko obelgi i oszczerstwa, rzucane na Kościół katolicki, ale wręcz ośmieszanie i znieważanie dogmatów religii chrześcijańskiej i Osoby Chrystusa Pana. Niestety, przepisy o poszanowaniu religii pozostają martwą literą.

Ostatnio zajął się „Wolnomyślicielem” tygodnik literacko-społeczny „Pion” (Nr. 30). „Już po bieżne przepatrzenie łamów „Wolnomyśliciela” przekonywa — pisze „Pion” — że przeważająca ilość artykułów, uwag, wzmianek i notatek jest wycelowana w stronę kleru i Kościoła katolickiego. W tym kierunku idzie nieustający atak „Wolnomyśliciela”, który nie przepuszcza najmniejszej okazji, aby dokuczyć, ośmieszyć lub potępić znienawidzonego przeciwnika. Ta zaciekłość przybiera często formy śmieszne i prostackie.”

Co najważniejsza jednak, „Pion” demaskuje kierowników ruchu wolnomyślicielskiego: „Czuły na „postęp”, higienę, humanitaryzm itd. „Wolnomyśliciel” dziwnie mało okazuje się wrażliwy na makabryczne stosunki panujące w tych dziedzinach w społeczeństwie żydowskim, w związku z obyczajami kultowymi. Nie uderza on na alarm z powodu szkół religijnych żydowskich, gdzie w smrodliwych, niedogranych izbach przez wiele godzin dnia dokonywa się oglupianie tysięcy małych chłopków żydowskich subtelnościami talmudu. Nie obrusza się na rolę rabinów, a zwłaszcza cadyków-cudotwórców, którzy otaczani są wśród swoich kultem bałwochwalczym, będącym nie do pomysłenia wśród katolików. Nie troszczy się o dołę

tysięcy kobiet żydowskich, rzucanych skutkiem potwornego prawa małżeńskiego na pastwę poniewierki i nędzy przez pięć- i sześciokrotnie żeniących się mężczyzn. Nie walczy uparcie do ostatniego tchu z przymusem okaleczania męskich noworodków i to w sposób urągający prymitywnym pojęciom i higienie. Dziś, kiedy rewelacyjna dla wielu ludzi ze społeczeństwa polskiego, a oparta na sumiennej i bezstronnej obserwacji książka Wandy Melcer „Czarny Ład” odsłoniła niezmiennie istniejący obyczaj religijny trzy- i półmilionowej masy ludzi żyjących obok społeczeństwa polskiego, ukazała zwyczaje przy ich narodzinach, życiu i śmierci — wprost niepodobna zrozumieć, czemu „Wolnomyśliciel” nie wypowiedział walki bezwzględnej tym plagom egipskim, dręczącym tym razem naród wybrany przez Jehowę. Tak czujny na „przesady” katolickie, takim oburzeniem płonący na widok „wyzysku” ludności, dokonywanego przez kler katolicki — wobec sprawy żydowskiej ogluchł, oślepl i oniemiał. Ani sam nie podjął tematów, które pani Melcer usiłowała oświecić, ani nie skorzystał z okazji, jaką nastręczyła jej książka, aby podprzeć jej akcję całymi wolnomyślicielskimi siłami. Owa obojętność na sprawę żydowską jest tym dziwniejsza, że redakcji 10-dniowca, poświęconego sprawom społecznym, naukowym i literackim musi być obyczaj religijny żydowski o wiele lepiej znany niż katolicki. Któż lepiej niż panowie Litauer, Landau, Jabłoński, Wronski, może być wtajemniczony we wszystkie bolączki, wszelkie średniowieczne społeczeństwa żydowskiego? Czy nie jest więc dziwnym zjawiskiem, że panowie ci całą siłę swojego temperamentu, cały bojowy zapal semicki obrać na zwalczanie spraw i ludzi ze środowiska dalszego dla nich i mniej znanego i mniej dostępnego niż to, z którym ich łączą więzy krwi i wychowania?”

Dalej „Pion” zatrzymuje się na stosunku

„Wolnomyśliciela” do sprawy uboju rytualnego. Jakież, zdawałoby się, organ wolnomyślicielski miał wtedy wielkie pole do popisu! Ależ gdzież, nabrał przezornie wody do ust, „nie piorunował bynajmniej na rabinów, utrzymujących lud w ciemności i barbarzyństwie, a już ani słówkiem nie podkreślił skandalicznego posmaku finansowego całej sprawy”. A gdy dotknął „Wolnomyśliciela” tej sprawy, to jakaż różnica tonu w stosunku do żydostwa i do katolicyzmu. „Pisze się z pokorą: raczcie oceńcie, przemawia się w imię honoru mozaizmu... Zdumiewa i budzi obrzydzenie to łaszące się nadszkanie, to skomlenie o uwagę dla swych słów, ta głupota, naiwność, lub nędzna tchórzliwość pisarza...”

Wkońcu stwierdza „Pion”, że rzekomy wolnomyśliciel polski jest poprostu człowiekiem innej nacji. „Wzorowo postępowym, jeżeli chodzi o sprawy obce, przeraźliwie konserwatywnym w obronie własnego wstecznictwa, a ponadto obłudnym i tchórzliwym ponad wszelkie wyobrażenie przeciętnego uczciwego człowieka. Obyczaje panujące na terenie „Wolnomyśliciela” to pierwszorzędny temat dla zawodowych „odkłamaczy” współczesnych stosunków polskich. Czemuż się nim nie zajmują?”

Drobne wiadomości.

Straszne skutki kąpieli słonecznej. Niebezpieczeństwo przesadnej, zbyt długiej kąpieli słonecznej wykazuje wymownie wypadek, który w tych dniach wydarzył się w Neapolu we Włoszech. Oto przebywająca tam u swych przyjaciół w odwiedzinach 24-letnia Angielka mimo ostrzeżeń przez 10 godzin z rzędu odbywała kąpiel słoneczną. Kiedy powróciła do domu, całe jej ciało było purpurowe. Lekkomyślna dziewczyna wkrótce potem padła zemdlona, kiedy zaś zdołano ją ocucić, skonstatowano, że nie tylko miała na ciele groźne poparzenia, lecz straciła wzrok oraz dostała pomieszania zmysłów.

Najlepsza pływaczka Stanów Zjednoczonych, Eleanor Holm, za pijaństwo na statku w drodze z Ameryki do Niemiec, została skreślona z listy zawodników olimpijskich.

Transporty okrętowe żab. Farma Morela na Jamaice (Środkowa Ameryka), słynąca z hodowli żab, tępiących szkodniki, otrzymała zamówienie na 200 tysięcy żab wielkości 20—30 cm. Transporty okrętowe tego oryginalnego ładunku odpływają prawie codziennie do plantacji trzciny cukrowej w Porto Rico i wszystkich okolicznych wysp, aby uratować zagrożone plantacje przed zniszczeniem. Wyspy te dotknięte są plagą złośliwych chrabaszczy, które w przerażających ilościach spadły na farmy cukrowej trzciny, grożąc zupełnym jej zniszczeniem. Ponieważ wszelkie inne sposoby walki ze szkodnikami okazały się zawodne, farmerzy postanowili sprowadzić z farmy Morela wielkie ilości żab, jako najbardziej zawziętych tępicielei larw szkodnika trzciny cukrowej. Pomimo wygórowanej ceny, jaką muszą płacić za żaby, farmerzy decydują się raczej na sprowadzenie cennego gatunku żab, aby uratować swoje plantacje.

PAWEŁ ZAWADA.

Girowa.

(Dokończenie.)

Z Girowej wszystkie te przełęcz i przejścia, obwarowania i potoki, lasy i polany, wioski i miasteczka widoczne są jak na dłoni, słusznie też ową górę uważać można za wieżę obserwacyjną otaczających ją obwarowań.

Z jej bezleśnego szczytu roztacza się śliczny widok nie tylko na dolinę Olzy i nad nią rozsiadane wioski aż hen za Cieszyn, oraz na doliny Kisuczy i jej poboczne potoki aż za Czacę, lecz także na dokoła otaczającą Girowę wyższe pasma, a w dali na piętrzące się wyższe gronie.

W stronę zachodnią biegnie pasmo śląskich Beskidów z Połomem Małym i Wielkim przez Sułów aż po Łysą, oraz wybiegające ku północy odnóża Kozubowej, Ostrego i Jaworowego. Na północy ujrzyć pasmo działu wód między Olzą a Wisłą od Czantorii po Baranią; na wschód pasmo graniczne śląsko-małopolskie od Klimczoka przez Baranie-Gańczorkę-Ochodzitę po Raczą, za nim Romanówkę-Pilsko-Babią, a we mgle oddala majaczą Tatry; na południe w półkoło pasmo graniczne morawsko-słowackie od Smreka i Kniehiny po poszarpaną Fatrę z Rozsudcem i Wielkim Łukiem.

Tak obszernego, tak pięknego i różnorodnego widoku, tak urozmaiconych wrażeń i wspomnień historycznych nie da nam żadna góra śląska.

Tu może turysta pozwolić bujać fantazji, czy to o kupcach przewożących towary, czy o zbójnikach na nich napadających, czy o sporach i walkach granicznych między śląskimi i uherskimi pasterzami i poddanymi oraz o zdarzeniach historycznych i przygotowaniach obronnych, przemarszach różnych wojsk. Przeszły tedy hordy tatarskie, wojsko węgierskie i szwedzkie, śląskie i polskie, tutaj ostatnio gotowano obronę przeciw zbliżającym się Rosjanom w wojnie światowej. W czasie najazdu czeskiego w Polsce przejść tych nie doceniano, gdy strona przeciwna dołożyła a nawet dokłada wszelkich starań, by przejścia posiadać i zabezpieczyć, by z góry Girowej zrobić wieżę obserwacyjną i obronną, porobiono tam nowe rowy, oraz wybudowano schronisko czeskie. Piękne, stylowe, drewniane schronisko stoi na stokach południowych, ze strony śląskiej niewidoczne, zwabia turystów słowackich w lecie, zaś w zimie Girowa dostarcza narciarzom terenów łagodnych i karkołomnych.

W stronę zachodnią od schroniska w lesie są piękne skały i jamy — to mały obraz Tatr. Nad lasem na obszernej polanie wypasają się w lecie ow-

ce i krowy, stoi tam koliba, buda (szopa) i koszar, istnieje jeszcze piękny szałas śląski, licznie odwiedzany i podziwiany. Wielu obywateli z Jaworzynki (Polska) ma tam prawo wysady, lecz dziś już pędzić bydła im tam nie wolno, a najłagodniejsze wyjście na górę jest właśnie od strony wschodniej, polskiej. Polacy zaś z Czechosłowacji robią wycieczki na Kozubową czy Jaworowy, a nie wiadomo z jakiego powodu omijają tę najpiękniejszą górę śląskich Beskidów. Kto jednak raz te strony zwiedzi, często będzie tu powracał, bo ciągle coś nowego i ciekawego zwróci jego uwagę, nowy obraz wyrzyna się w duszy niezatartymi wrażeniami.

Dużo także ciekawego materiału niszczy się w starych archiwach z owych czasów, gdy na szanach jabłonkowskich bohaterstwo walczone z nieprzyjaciółmi ziemi śląskiej, walczone ze zbójnikami, na kupców czyhającymi, walczone z mieczami uherskimi o pastwiska względnie granicę śląską. Wszak tutaj dokoła Girowej były urzędy celne, były kasarnie dla jęgrów, portaszy i hajduków, po których dziś pozostały tylko nazwy, zaś akta wydzielone do Berna morawskiego. Tam studiujący akademicy Polacy powinni zbadać je i dla przyszłości zachować, a przez to własne imię w historii Śląska utrwalić.

Nowa pisownia.

NAJWAŻNIEJSZA ZMIANA: KONCÓWKA -YM.

Dla usunięcia wciąż masowo występujących błędów w zakresie rozróżnienia końcówek przymiotników np. dobrym — dobrem, dobrymi — dobremi znosi się dotychczasową zasadę rozróżniania rodzajów -ym, -em, -emi. Ma się więc pisać w liczbie pojedynczej tylko -ym: tym dobrym człowiekiem, w tym dobrym człowieku — tym dobrym dzieckiem, w tym dobrym dziecku; w liczbie mnogiej: tymi dobrymi ludźmi, kobietami, końmi, krowami, cielętami. Takież końcówki mają rzeczowniki pospolite odmiany przymiotnikowej (której wystarczającą wskazówką jest końcówka dopełniacza -ego), np. czesne, mostowe, pogłównne, mające formę: czesnym, mostowym, pogłównym.

W ten sposób upadła reguła, ustalona blisko półtora wieku temu. Wyjmują się od tej zasady: Nieliczne znieruchomiałe przysłówki, mianowicie: czasowe potem, przedtem, wtem i wnioskujące zatem (— więc). Pisz się zaś im — tym, bo przy pisowni im — tem trzeba by dalszych wyjątków, mianowicie czem, tem samym, a więc: im gorzej, tym lepiej, czym dalej, tym lepiej, tym sa-

mym (— przez to samo) będzie łatwiej. 2. Nazwy miejscowości rodzaju nijakiego zakończone na -e, złożone z jednego lub kilku członów, odmieniających się przymiotnikowo. Zachowują one -e, np. w Zakopanem, w Równem, w Górnem Bystrem, w Wysokiem Mazowieckiem. Ale jeżeli choćby jeden człon nazwy ma odmianę rzeczownikową, to towarzyszące mu z odmianą przymiotnikową pisze się zgodnie z zasadą, np. w Nowym Mieście, w naszym Morzu Bałtyckim jak w tym mieście, w zimnym morzu. Prócz nazw miejscowych utrzymać —em również w nazwiskach osób, jak Linde — o Lindem. (C. d. n.)

Metody pracy starostów.

Premier gen. Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, wydał okólnik do wojewódów i starostów. Okólnik ten, opierając się na obserwacjach, poczynionych przez p. premiera w czasie podróży inspekcyjnych, podkreśla konieczność stosowania właściwych metod pracy. Podstawą pracy starosty musi być, według okólnika p. premiera, dokładna i całkowita znajomość powiatu w zakresie spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Znajomość ta musi opierać się na ciągłym, bezpośrednim kontakcie z ludnością. Ponadto obowiązkiem starosty jest informowanie władz przełożonych o sytuacji w powiecie. Okólnik stwierdza, że informacje władz lokalnych zawierają niekiedy nietylko błędy co do faktów, ale nacechowane są bądź nieuzasadnionym pesymizmem i wyolbrzymianiem zjawisk ujemnych, bądź też nadmiernym optymizmem — i zapowiada pociąganie do surowej odpowiedzialności starostów za błędne lub bezkrytyczne informacje. Następnie okólnik podkreśla, że skuteczna administracja musi być planowa, skoordynowana z poczynaniami innych działów administracji publicznej, samodzielna, czyli nie uchylająca się od odpowiedzialności drogą ciągłego oglądania się na władze przełożone, oraz wymaga inicjatywy twórczej, nie sięgającej po doraźne, tanie efekty. W okólniku p. premier poleca ponadto szczególną czujność w zakresie spraw, związanych z przygotowaniem obrony Państwa oraz przypomina odrębne zarządzenie, poświęcone zagadnieniu szybkiego i skutecznego załatwiania spraw ludności, zgłaszającej się w starostwach.

Masowe nawrócenia w Wiedniu.

Jak wykazują statystyki miasta Wiednia, w ostatnich latach daje się w stolicy Austrii zauważyć bardzo znaczny wzrost liczby powracających na łono Kościoła. Jest to zjawisko tembardziej pomysłne, że w latach powojennych, począwszy od upadku monarchii w Austrii, w zatrwajający sposób powiększyły się zastępy wolnomyślicieli i bezbożników. I tak np. w roku 1927 w samym Wiedniu 28.837 osób wystąpiło z Kościoła. Z tego 28.252 oświadczyło, że są bezbożnikami. W roku następnym wystąpiło z Kościoła 14.023 osób. W ciągu lat następnych ruch ten cokolwiek się zmniejszył, lecz wciąż jeszcze liczba wystąpień znacznie przewyższała liczbę nawróceń. Zwrot zaznacza się dopiero w roku 1933, gdy 4960 osób wystąpiło, a 8890 się nawróciło. W roku 1934 różnica ta pogłębia się jeszcze bardziej: 32.934 osoby proszą o przyjęcie do Kościoła katolickiego, zaś tylko 2.433 zeń występują. W roku ubiegłym 6.511 osób nawraca się na katolicyzm, podczas gdy zaledwie 1.795 go porzuca. A więc w ciągu trzech ostatnich lat w samym tylko Wiedniu 50.000 osób powróciło na łono Kościoła.

Aczkolwiek brak jest równie dokładnych danych co do innych części Austrii, jednakże z całą pewnością można stwierdzić, że zaznacza się w nich takie samo odrodzenie ducha chrześcijańskiego jak w stolicy. (k.)

Socjalista hiszpański o nędzy sowieckiej.

W wychodzącym w San Sebastian (Hiszpania) czasopiśmie „Hoy” ukazał się ostatnio ciekawy artykuł Ricarda Ortiz de Zarate, b. sekretarza partii socjalistycznej w tym mieście w ciągu 18 lat. Ortiz de Zarate odegrał bardzo ważną rolę w rewolucji październikowej, a następnie przez pewien czas bawił w Rosji sowieckiej. Obecnie, zrażony nieustannymi gwałtami i zbrodniami, dokonywanymi przez partię, wyrzeka się wszelkiej z nią łączności i twierdzi, że nigdy już do niej nie powróci. Pouczające

jest w jego artykule to, co mówi o swoich wrażeniach z Moskwy, gdzie mieszkał przez 14 miesięcy. „Rosja dzisiejsza — pisze — daleką jest od tego, jak ją malują agitatorzy sowieccy. Nędza dosięgła tam szczytów wprost nieprawdopodobnych. Chleb, który jada się w Rosji, słynnej ongiś z obfitości zboża, zawiera zaledwie 25 proc. mąki zbożowej, reszta to różnego rodzaju odpadki. Mięso i wiele innych artykułów żywnościowych należą do rzadkości. Żywności jest wogóle mało, przez co dostępna jest prawie wyłącznie dla wybranych. Podobnie przedstawiają się sprawy mieszkaniowe i komunikacyjne. Z mieszkań przyzwoitszych i środków przewozowych, jak samochody, korzystać mogą wyłącznie dostojnicy partyjni. Wogóle w Rosji panuje dyktatura wielokrotnie dla proletariatu gorsza nawet od dyktatury wojskowej.”

Drobne wiadomości.

Wybryk natury. W Starej Wsi pod Brzozowem urodziły się bliźnięta, zrosnięte ze sobą brzuchami. Niemowlęta po kilku godzinach zmarły.

Kradzione zboże — młóćą rowerami. Biejący okres żniw przynosi poważne kłopoty rolnikom, zwłaszcza w Poznańskim i na Pomorzu. Wytworzył się bowiem w ostatnich latach nowy typ złodziei polnych. Przybywają oni na pola, gdzie stoi zboże w kopcach, młóćą je przy pomocy rowerów i zabierają w workach do domu. Rolnicy są zmuszeni wobec tego do szybkiego zwożenia zboża do stodoł, gdyż nie są w stanie upilnować je w polu. Mnożą się też zastraszająco kradzieże kartofli.

Kłęska huraganu na Pomorzu. Nad powiatem toruńskim przeszła w dniu 28 lipca straszliwa trąba powietrzna, która w ciągu 15 minut w gruzy obróciła 318 murowanych budynków, zburzyła kościół, zniszczyła plony, a co gorsze pochłonęła także 3 śmiertelne ofiary w ludziach. Według obliczeń straty poniesione wskutek huraganu przez ludność wynoszą 1,300.000 zł.

Piorun uderzył do balonu. W czwartek 30 lipca w południe przeciągnęła nad Gdynią krótkotrwała lecz gwałtowna burza. W tym czasie oddział wojsk balonowych przeprowadzał na Oksywiu ćwiczenia obserwacyjne z balonem na uwięzi. Burza nadciągnęła tak szybko, że obsługa nie zdołała na czas ściągnąć balonu na ziemię. W trakcie burzy piorun uderzył w ruchomą stację telefoniczną na samochodzie, połączoną przewodami z goniołową balonu. Wskutek uderzenia porażonych zostało 11 żołnierzy, znajdujących się w samochodzie, a jednocześnie zapalił się balon, który począł gwałtownie opadać na ziemię. W gondoli znajdowali się porucznik i podchorąży. Obaj lotnicy wyskoczyli z gondoli płonącego balonu ze spadochronami. Porucznik wylądował szczęśliwie zaledwie o 200 m od brzegu morza. Spadochron podchorążego rozwinął się zawczasie i zaczęło o spadającą gondolę. Podchorąży runął razem z gondolą na ziemię i poniósł śmierć na miejscu. Jeden z porażonych 11 żołnierzy zmarł w szpitalu. Wypadek wydarzył się na oczach licznych przechodniów, gdyż balon był dobrze widoczny z wszystkich punktów Gdyni.

Straty monopolu zbożowego w Czechosłowacji. Rząd czechosłowacki uchwalił przedłużenie działalności monopolu zbożowego na dalsze 3 lata. Z dwóch ubiegłych kampanii pozostały monopolowi wielkie nadwyżki zbożowe, które w dniu 1 lipca b. r. wynosiły: pszenicy 65.000 wagonów, żyta 17.728 wagonów, owsa 4258 wagonów oraz jęczmienia 1286 wagonów. Ponieważ skonsumowanie tych zapasów przed żniwami jest niemożliwe, przeto ciążyć one będą nad przyszłą kampanią monopolową. W związku z tym dotychczasowe straty monopolu sięgają 1 miliarda Kcz.

Demonstracje narodowo-socjalistyczne w Wiedniu. Sztafeta, niosąca ogień olimpijski do Berlina, przybyła do Wiednia w czwartek 30 lipca wieczorem. Przyjęto ją niezwykle uroczysto. Ulice zaległy niezliczone tłumy publiczności. Sportowcy, organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zebrali się na placu Bohaterów, gdzie pochodnię olimpijską przejął słynny lyżwiarski mistrz świata Karol Schäffer. Na uroczystości przybył prezydent Austrii Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódca sportowców austriackich książę Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. W czasie uroczystości z różnych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki. Okrzyki te wznosili członkowie partii narodowo-socjalistycznej. Demonstranci hałasowali szczegól-

W Belgii nie jeżdżą „salonkami”.

„Narodowiec”, wychodzący w Lens (pn. Francja), nie może się nadszwić rozrzutności Polski w okresie kryzysu. Przeciwwstawia jej skromność Zachodu. „W Belgii na przykład — pisze — można często zobaczyć króla Belgów, czekającego na pociąg na peronie, jak każdy inny śmiertelnik, i jadącego następnie zwykłym pociągiem, jak każdy inny w swoim przedziale. W Polsce natomiast każdy dygnitarz jeździ salonką, nie własną naturalnie, ale na koszt państwa! Król w zamożnej Belgii, jadący w zwykłym przedziale najzwyklejszego pociągu, a wyższy urzędnik kolejowy w ubogiej Polsce, jeżdżący salonkami — oto znamienna i bijąca w oczy różnica między wschodem a zachodem.”

Ilu żydów wyjechało z Niemiec?

Żydowska agencja donosi: Komisja emigracyjna przy reprezentacji żydów niemieckich wraz z Hilfsvereinem i z urzędem palestyńskim, opracowała sprawozdanie statystyczne o emigracji żydów z Niemiec pod rządami Hitlera. Ze sprawozdania tego wynika, że od 1 lutego 1933 r. do 1 kwietnia 1936 r. wyemigrowało z Niemiec 93.000 żydów. Z powyższej liczby 18.000, nie będących obywatelami niemieckimi, powróciło do krajów ich pochodzenia. Z pośród ogółu żydów, którzy wyemigrowali, 22.000 osiedliło się w różnych krajach europejskich, do Palestyny emigrowało 31.000, zaś 22 tys. wyemigrowało do krajów zamorskich, głównie zaś do Stanów Zjednoczonych.

Liczba żydów w Niemczech na dzień 1 kwietnia 1936 r. wynosiła 409.000.

Słowem, w całych Niemczech jest obecnie żydów nie wiele więcej, niż u nas w samej Warszawie. W Warszawie jest ich ponad 300 tysięcy.

Przeciw współpracy katolików z komunistami.

Komunizm używa wszystkich sposobów, jakie tylko wyobrazić sobie można, by opanować państwa i narody. Oto we Francji doszło nawet do tego, że znalazło się czasopismo „Terre Nouvelle”, organ „chrześcijan rewolucyjnych”, które głosiło współpracę katolików ze zwolennikami komunizmu. Obecnie Kongregacja św. Oficjum w Watykanie potępiła to pismo i umieściła na indeksie książek zakazanych.

Organ Watykanu, omawiając powyższe zarządzenie o potępieniu, przypomina słowa twórcy komunizmu Lenina, który powiedział: „Trzeba umieć walczyć przeciw religii i nie można ograniczać walki do abstrakcyjnego głoszenia ideologii. Trzeba powiądać tę walkę z konkretną praktyką ruchu klasowego, aby zniszczyć społeczne praktyki religii. Realny postęp walki klasowej w ramach nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego, przywiedzie robotników chrześcijańskich do socjaldemokracji i ateizmu stokrotnie lepiej od propagandy ateistycznej.” A dalej: Nie należy zapominać, że komuniści po zwycięstwie w Rosji wystawili pomnik Judaszowi, który Chrystusa sprzedał, a mimo to potrafią ubiegać się o współpracę z katolikami. Rzecz jasna i zrozumiała, że Kościół potępił komunizm i katolik nie może ani współpracować, ani w jakikolwiek inny sposób komunistom pomagać.

nie w czasie przemówienia ks. Starhemberga oraz wznosili wrogie okrzyki w czasie defilady żydowskich klubów sportowych. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z placu Bohaterów, na którym doszło do starcia pomiędzy tłumem a policją. Radio wiedeńskie przerwało transmisję z uroczystości. Policja aresztowała około 500 osób. W czasie starć na placu kilkunastu policjantów odniosło rany. Skutkiem zaszłych wypadków rząd austriacki wstrzymał stosowanie ogólnej amnestii, ogłoszonej przed kilku dniami.

Z Cieszyna i okolicy.

Zarząd Oddziału Polsk. Czerwonego Krzyża w Cieszynie urządza 3-miesięczny kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Kurs jest bezpłatny. Panie posiadające o ile możliwości średnie wykształcenie w wieku od 18 do 35 lat mogą się zgłosić w biurze Oddziału, hotel pod Wołem, pokój Nr. 10 w poniedziałki od godz. 17 do 18, względnie w innych dniach u skarbnika oddziału p. Pagacza, restauracja pod Wołem.

Na fundusz prasowy „Gwiazdki Cieszyńskiej” złożył N. N. z Cieszyna kwotę 50 zł. Za hojny dar składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

Prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie p. Rudolf Karpiniec rozpoczyna 6-tygodniowy urlop w dniu 4 sierpnia b. r.

„Dożynki i wesele na wsi”, napisane przez p. kier. Francuza, są do nabycia w naszych księgarniach za zniżoną cenę po 60 gr za egz., nuty po 20 gr — dopóki zapas starczy. Broszurka ta stanowi cenny i aktualny materiał dla kółek rolniczych i amatorskich, gdyż zawiera oprócz 8 pieśni dożynkowych stosowne, tradycyjne przemówienia na obchody pożniwne, oraz 35 pieśni weselnych, przemówienia starostów i drużek, toasty weselne, a w końcu 74 śląskich pieśni ludowych i wiersze okolicznościowe. Zwyczaj dożynkowy opisane są przez autora po raz pierwszy, a broszurka wyszła już w trzecim nakładzie, ozdobiona gustownymi ilustracjami.

Więcej dbałości. „Jaki pan — taki kram” mówi przysłowie. Po gospodarstwie poznasz gospodarza. Wygląd miasta zależy od dbałości wszystkich mieszkańców. Choć dziesięciu dba, jeden może popsuć. Cieszyn staje się coraz liczniej zwiedzany punktem historycznym na południowo-zachodnich rubieżach Polski. Cieszyńscy powinni dbać o wygląd zewnętrzny, by zwiedzającym pokazać, że Cieszyn jest Cieszynem: historyczny, miły, czysty, spokojny. Na godne przyjęcie gości gospodarz przy gotowuje swój dom, — a w murach Cieszyna gościemy nieraz dostojnych gości, ale o wygląd miasta nie zawsze dbamy. „Pod Modrą” — pierwszy widok cieszyński z wagonu. Co o nas myśli przyjeżdżający z zagranicy, można usłyszeć. Tam na prawo wieża Piastów. Sam dworzec nie-dzisiejszy, poznać to po sposobie budowy. Idziemy ścieżką w stronę rynku, a tu poniżej ul. Hoenheisera parcela chwastów — nieużytek. (Jak się dowiadujemy, uważa się za właściciela wzgl. użytkownika tej parceli, która jest częścią fundacji bar. Celesty, Śląski Urząd Wojewódzki, wzgl. W. O. P. w Katowicach.) Czyż nie szkoda zostawiać odłogiem kawał ziemi i to w mieście? Zbliżamy się ku poczie i oto drugi nieużytek, porośły akacją. Taki samorodny gaik w centrum miasta robi wrażenie niedbalstwa. Zaś przy ul. Polnej był ogród — dziś zamienił się w hodowlę chwastów. Wysiłki Zarządu miasta, aby Cieszyn był kwieciasty i czysty, paraliżują jednostki. Miłośnicy przyrody, czyż Was w Cieszynie brak?! Wszak pełno tu pamiątek historycznych, dbajmy o wygląd naszego piastowskiego grodu — Cieszyn musi być Cieszynem. Ciesz.

Z Kaczc. (Kradzież.) W nocy na 20 lipca nieznani dotychczas sprawcy skradli z folwarku w Kaczcach Górnych z otwartej stajni na szkodę hr. Larischa 2 konie wartości około 800 zł, z którymi prawdopodobnie przekroczyli granicę do Czechosłowacji.

Z Simoradza. (Pożar.) Onegdaj wybuchł pożar w stajni Franciszka Gruszczyka. Ogień zniszczył doszczętnie całą stajnię, wyrządzając szkodę na około 1000 złotych.

Ze Skoczowa. (Tragiczne zapasy.) W podwórzu jednej z tutejszych fabryk odbyły się podczas przerwy pracy zapasy pomiędzy dwoma robotnikami, przy czym zwycięzca miał otrzymać nagrodę 2 zł. Jeden z obu zapasników, niejaki Franciszek Niemiec, upadł tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania uda. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy.

Targ w Pszczynie. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę, dnia 5 sierpnia.

Z Czechowic. (Tegoroczny odpust) św. Katarzyny w tutejszym kościele parafialnym odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia.

Z Dziedzic. (Pożar fabryki.) W środę 29 lipca wieczorem o godz. 23 w następstwie zapalenia się sadzy w kominie, wybuchł pożar w budynku fabrycznym firmy A. Wilens i Ska i zniszczył dach budynku fabrycznego, oraz wewnętrzne urządzenie fabryki, jak kotły, pasy transmisyjne, motory elektryczne, wszelkie zapasy surowców i gotowego materiału. Szkoda wynosi około 29.000 złotych. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Dziedzic i Czechowic.

Z Czeskiego Śląska.

Prymicje. W niedzielę 19 lipca odbyły się uroczystości prymicyjne nowowyświęconych kapłanów narodowości polskiej: ks. Gruszkowskiego w Pudłowie, a ks. Jana Szlachty w Karwinie.

Z Cz. Cieszyna. (Utonięcie.) W sobotę 25 lipca po południu kąpał się 14-letni Gustaw Broda z Mostów w Olzie w Ligocie Alodialnej poniżej ujścia Bobrówki. Zobaczywszy, że jedno z kąpiących się z nim dzieci porwane zostało na głębszą wodę, pospieszył mu z ratunkiem. Przy tym niestety poślizgnął się i wciągnięty został przez prąd na głębinę, gdzie utonął. Wszczęto natychmiast za nim poszukiwania, lecz wyciągnięto już tylko jego martwe zwłoki.

— (Ucieczka przed policją przez Olzę.) Dnia 24 lipca przed południem zatrzymał policjant koło Parku Sikory dwóch młodzieńców z rowerami. Ponieważ żaden z nich nie mógł się wylegitymować, wezwał policjant obu, aby udali się z nim na odwach. Kiedy przychodzili do mostu jubileuszowego, nagle jeden z nich, niejaki Fura, pochodzący z Cieszyna, porzucił rower i zbiegł przez Olzę na polską stronę. Nie miał jednakowoż szczęścia, gdyż na drugim brzegu został przytrzymany przez policję polską. Rower, który porzucił, jest damski i pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Drugim przytrzymanym jest niejaki J. T. z Rychwałdu, który przesiedział już 12 lat w więzieniu, w tym 10 lat na Mirowie. O rowerze, który posiadał, twierdzi, że należy do jego brata.

Z Piotrowic. (Ujęcie kasiarza.) Dnia 28 lipca przyłapała polska straż graniczna na tutejszym odcinku dwóch mężczyzn, przekradających się w nocy przez zieloną granicę do Polski. Podczas gdy jednemu z nich udało się wymknąć i uciec w pobliskie lasy, został drugi przytrzymany. Przy rewizji znaleziono u niego ukryte 90.000 Kcz. Istnieje przypuszczenie, że ujęty osobnik oraz zbiegły jego kompan stanowią szajkę kasiarzy, którzy w dniu 22 lipca wyrabowali w Rużomberku na Słowaczynie kasę fabryki celulozy, unosząc ze sobą 270.000 Kcz, przeznaczone na wypłatę robotników.

Ze Stonawy. (Dom Katolicki.) Dzięki szlachetnemu zapisowi ś. p. ks. dziekana Krzystka parafia nasza otrzymała Dom Katolicki. Zakupiono dom restauracyjny, przerobiono odpowiednio i dostosowano do nowych celów. W niedzielę 19 lipca odbyło się poświęcenie nowego przybytku pracy społecznej, którego dokonał ks. proboszcz Smyczek.

Ze Strzycieja. (Lądowanie polskiego samolotu.) Dnia 28 lipca przed południem ułonił się nad Cz. Cieszyńskiem i okolicą samolot nieznanego bliżej pochodzenia, krążąc w powietrzu przez godzinę. W końcu osiadł tutaj na polach pewnego rolnika. Żandarmeria, przybyła na miejsce, stwierdziła, że chodzi tu o samolot polskiej szkoły lotniczej w Aleksandrowicach. 19-letni uczeń pilot Kazimierz Lotarski stracił orientację i sterując w stronę Cieszyna, przeleciał granicę, osiadając na terenie czechosłowackim. Władze po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy wypuściły lotnika, który poszybował z powrotem w kierunku Bielska.

Piśmiennictwo.

„Śląskie Wiadomości Statystyczne.” Ukazał się zeszyt 6 (rok III) „Śląskich Wiadomości Statystycznych”, miesięcznika wydawanego przez Śląskie Biuro Statystyczne przy Śląskiej Radzie Wojewódzkiej w Katowicach. Zeszyt ten podaje w źródłowo opracowanych tabli-

cach najnowsze dane z zakresu statystyki ludności, życia gospodarczego i administracji publicznej Wojew. Śląskiego. Na szczególną uwagę zasługują tablice, zawierające wyniki spisu radioabonentów według zawodów oraz stanowiska społecznego, przeprowadzonego przez Urząd Wojewódzki Śląski.

Higiena i zdrowie.

Otwierać okna! Jest powszechnie wiadome, że tylko to powietrze, które znajduje się ciągle w ruchu, posiada właściwą wartość. Powietrze jest doskonałym zbiornikiem wszelkich bakterij. Obliczenia wykazały, że w mieszkaniach znajduje się około 10 tysięcy bakterii w jednym metrze sześciennym, o ile mieszkanie nie jest wietrzone. Stąd konieczność stałego przewietrzania mieszkań, a zwłaszcza pokoi sypialnych. Należy więc wyzyskać porę letnią i spać — tylko, gdzie można, ze względu na bezpieczeństwo — przy oknach otwartych. Ma to duże znaczenie na przemianę materii, która odbywa się zwłaszcza podczas snu. Gdzie nie można spać przy otwartych oknach, należy sypialnię bezwarunkowo przed udaniem się na spoczynek dobrze przewietrzyć, i to przez jak najdłuższy czas.

Zawiadamiam P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że z dniem 1 sierpnia b. r. przeprowadziłem swój zakład techn. dentyst. przy ulicy Niemieckiej 11 do nowego lokalu przy ulicy Legionów 43 (dawnego zakładu Jana Mahsari).

GUSTAW FRYSZ,
Uprawniony techn. dentyst.

Potrzebna od zaraz

panienka do ekspedycji

w większym sklepie spożywczo-kolonialnym. Może być początkująca. Zgłoszenia z własnoręcznie napisanym życiorysem i ew. fotografią kierować do Administracji „Gwiazdki Ciesz.” pod: „Sumienia”. Nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

KONKURS na posadę higienistki

dla szkół powszechnych w mieście Cieszynie.

Kandydatki, ubiegające się o powyższą posadę, winny przedłożyć:

- Dyplom ukończenia 2-letniej państwowej szkoły dla pielęgniarek społecznych;
- Dowód odbytej praktyki z zakresu higieny szkolnej;
- Świadectwo zdrowia;
- Świadectwo obywatelstwa polskiego;
- Życiorys.

Do posady przywiązane są pobory 200 zł brutto — miesięcznie.

Objęcie posady nastąpi z dniem 1 września 1936 r.

Podania należy wnosić pod adresem: Magistrat — Cieszyn do dnia 20 sierpnia 1936 r.

Wiceburmistrz:
Rudolf Halfar m. p.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego męża, ojca, teścia i dziadka

ś. p. Walentego Hilla

poczujemy się do obowiązku złożyć tą drogą wszystkim serdeczne podziękowanie za odprowadzenie zwłok z domu żałoby na grobowy odpoczynek, a zwłaszcza Przew. Ks. Dziekanowi Gałusce za prowadzenie orszaku pogrzebowego i za wypowiedziane słowa pociechy w kościele, Ks. Latosze i ks. prof. Skudrzykowi, Wydziałowi miasta z p. Burmistrzem Puschem na czele, Stow. Gospodzkich, Weteranom wojskowym, Straży pożarnej, urzędnikom Browaru Akc. Bielsko, oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym. Dziękujemy również za tak liczne i wspiane wieńce.

Strumiń, w lipcu 1936.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA.

P. T. Muzeum Miejskie
(Księgarnia)
M 256

w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|--|---|---|
| <p>W Polsce: catorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: catorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|--|---|---|

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 7 sierpnia 1936.

Nr. 61.

HISZPANIA PŁAWI SIĘ W KRWI.

WOJNA POZYCYJNA.

Według informacji korespondentów dzienników zagranicznych, położenie w Hiszpanii nie uległo zmianie i przypomina obecnie walkę pozycyjną z czasów wojny światowej. Zarówno powstańcy, jak wojska rządowe umacniają swoje pozycje. Powstańcy oczekują na transporty wojsk marokańskich, a przede wszystkim na transporty amunicji. Rząd ze swej strony również uzupełnia swe zapasy wojenne. Dowodem tej akcji przygotowawczej czynników madryckich jest upaństwowienie fabryk, pracujących dla przemysłu wojennego. Rząd ściągając do Madrytu oddziały wojskowe, stacjonujące na prowincji, gdyż uważa, że wobec decydującej bliskiej bitwy o stolicę, oddziały milicji robotniczej mogą okazać się niewystarczające. Obecnie toczą się walki na północy pod Saragossą i na południu w pobliżu Kordoby.

OBIE STRONY MOBILIZUJĄ REZERWISTÓW.

Wedle doniesień z Hiszpanii, obie strony walczące przygotowują się widocznie do długotrwałej wojny domowej i powołują pod broń rezerwistów. Rząd madrycki utworzył oddziały pospolitego ruszenia, zorganizowane w najbardziej nowoczesny sposób w oddzielne drużyny szturmowe, wyposażone w plutony karabinów maszynowych. Oddziały te składają się ze zwolenników związków lewicowych i liczą podobno już w samym Madrycie około 8 tysięcy członków. Podobnie postępują powstańcy, którzy organizują milicję narodową, składającą się ze zwolenników prawicowej organizacji „Falanga Hiszpańska”. Dowództwo tych formacji sprawuje syn byłego dyktatora Antonio Primo de Rivera.

GRANATY Z DZWONÓW KOŚCIELNYCH.

Minister przemysłu rządu madryckiego oświadczył, że hiszpańskie fabryki amunicji wytwarzają już dziennie około 800.000 ładunków. Skonfiskowane dzwony kościelne używane są do fabrykacji granatów.

ZDZICZENIE MŁODOCIANYCH KOMUNISTÓW

Angielskie biuro Reuter donosi z Gibraltaru, że uciekinierzy z Malagi i innych miast Andaluzji opowiadają, iż w dzielnicy Malagi Celeta widzieli licznie rzucane przez fale trupy z odciętymi przez komunistów głowami. Faszysti, których ciała nie wrzucono do morza, zostali pochowani w pobliżu cmentarzy. Większość grabieżców w miastach Ronda, Alhama, Velez i Malaga to młodzi ludzie poniżej 17 lat.

TELEGRAM ŻYDÓW Z POLSKI.

Centralny komitet „Bundu” (żydowskiej partii socjalistycznej) w Warszawie wysłał do partii socjalistycznej w Hiszpanii następujący telegram: „Z napiętą uwagą śledzimy waszą heroiczną walkę przeciwko krwawym wrogom mas pracujących, przeciwko faszystom. Wasza sprawa jest naszą sprawą. Jest sprawą robotniczą całego świata. Niech żyje wolność! Niech żyje socjalizm! Centralny Komitet „Bundu” w Polsce.”

Przez treść telegramu żydzi w Polsce, należący do partii socjalistycznej, wyraźnie stwierdzają, iż sprawa hiszpańskich komunistów, tych, co palą kościoły i trupy z trumien wyrzucają, ma być także sprawą polskich żydów.

CELE RUCHU POWSTAŃCZEGO.

Jeden z głównych przywódców powstania gen. Mola oświadczył wobec korespondentów zagranicznych, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego, a raczej jest ruchem ludowym przeciw

międzynarodówkom. Operacje powstańcze mają, zdaniem gen. Mola, naogół przebieg planowy, nie spodzianką dla przywódców ruchu jest stanowisko marynarki, która stanęła po stronie rządu. Gdyby nie to, powstanie byłoby zakończone już 26 lipca przez zdobycie Madrytu. Mimo wielkich trudności wojska z Maroka koncentrują się w południowej Hiszpanii. Celem operacji będzie zdobycie Madrytu. Po wkroczeniu do stolicy będzie utworzony dyktatoriat z 5 generałów, kwestia przyszłego ustroju politycznego nie gra narazie żadnej roli, ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunizmowi.

STANOWISKO MOCARSTW.

Międzynarodowe znaczenie hiszpańskiej wojny domowej zarysowuje się coraz wyraźniej. Nie są to już czysto wewnętrzne zaburzenia, ale odcinek walki toczącej się na całym świecie pomiędzy komunizmem i faszyzmem. Rezultat zmagania hi-

szpańskich będzie wskazówką wzmocnienia się w Europie albo obozu nacjonalistyczno-antykomunistycznego, albo też obozu frontu ludowego. Oba kierunki są zatem równie zainteresowane w wypadkach rozgrywających się w Hiszpanii i okazują silną skłonność do przyjęcia z pomocą swej stronie. Rządy zachowują na razie neutralność, lecz już teraz słyszymy o oddziałach ochotników francuskich i innych, walczących po stronie radykalnej koalicji hiszpańskiej, a jakieś samoloty włoskie poleciały do Maroka, aby wzmocnić siły gen. Franco. Rząd hiszpański, który potrzebuje dla swojej milicji broni i amunicji, wysłał do Paryża samoloty napełnione złotem, aby tam zakupić materiały, których mu brakuje. Natomiast powstańcy mogą uzyskać taką samą pomoc we Włoszech i Niemczech; słowem nastąpi wyścig obustronny, który trwanie wojny domowej przedłuży i przebieg jej zaostri. Jakikolwiek będzie rezultat — Hiszpania zostanie gospodarczo i politycznie zrujnowana, a w razie zwycięstwa frontu ludowego, to znaczy komunizmu, znajdzie się poza nawiasem Europy.

Udaremniony przewrót komunistyczny w Grecji.

W Grecji, gdzie niedawno została przywrócona monarchia, zaszły ostatnio wypadki o niezmiernej doniosłości. O północy z wtorku na środę 5 b. m. został ogłoszony w całej Grecji strajk generalny, który pociągnął za sobą zaostrenie sytuacji do tego stopnia, że rząd grecki widział się zmuszony wydać szereg nadzwyczajnych zarządzeń celem zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju. Rząd nakazał natychmiast przerwanie wszystkich połączeń telefonicznych i telegraficznych Grecji z zagranicą oraz w porozumieniu z królem rozwiązał parlament bez wymienienia terminu nowych wyborów i ogłosił równocześnie stan oblężenia w całym kra-

ju i sądy doraźne. Wszystkie gmachy rządowe oraz zakłady użyteczności publicznej zostały oddane pod ochronę wojska. Okazuje się, że Komintern usiłował wzniecić też i w Grecji pożar wojny domowej na wzór Hiszpanii. Tym zakusom komunistycznym zapobiegł wczasy jeszcze rząd grecki, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi w swym kraju. Według ostatnich wiadomości w Grecji proklamowana została dyktatura wojskowa. Król Jerzy udzielił swej aprobaty na zorganizowanie takiej dyktatury, gdyż tylko żelazna dyscyplina wojska jest w stanie przeciwstawić się wywrotowej działalności Kominternu.

Z Igrzysk Olimpijskich.

WALASIEWICZÓWNA I WAJSÓWNA ZDOBYŁY SREBRNE MEDALE. — TRIUMFY MURZYŃÓW.

Uzupełniając wyniki, ogłoszone w ostatnim numerze, podajemy, iż w poszczególnych dziedzinach sztuki sportowej uzyskały: Niemcy 5 złotych, 5 srebrnych i 2 brązowe medale, Włochy 1 złoty i 4 srebrne medale, Austria 1 złoty, 1 srebrny i 2 brązowe medale, Finlandia i Szwajcaria po 1 złotym medalu, Polska 1 srebrny i 2 brązowe medale, Ameryka 1 srebrny medal, Japonia 2 brązowe medale, oraz Belgia, Czechosłowacja i Szwecja po 1 brązowym medalu.

Wielkie zainteresowanie wzbudził niedzielny bieg na 10.000 metrów. Zwycięzcami w tej dziedzinie sportu byli od dawna Finowie z słynnym Paavo Nurmi'm na czele. Na ostatniej olimpiadzie w Los Angeles wydarł Finom zwycięstwo nasz rodak Janusz Kusociński, ustanawiając wówczas nowy rekord w czasie 30.11,4 min. Obecnie Kusociński z powodu choroby kolana nie startował, zastąpił go Józef Noji, po którym spodziewano się, że zajmie jedno z czołowych miejsc. Jednakowoż — jak już krótko podaliśmy, — bieg zakończył się generalnym triumfem Finów i porażką naszego zawodnika. Na starcie stanęło 40 biegaczy. Początkowo prowadził bieg Japończyk Murakoso, za nim trójka Finów (Salminen, Iso-Hollo i Askola) oraz Noji. Niestety w drugiej połowie biegu Polak zaczął słabnąć i załamał się wskutek zmęczenia; pozwała się minąć kilkunastu zawodnikom. Równocześnie trzej Finowie wspaniałymi atakami wyprze-

dżają Japończyka. Po szalonym finiszu taśmę przeżywa Fin Salminen (30.15,4 — czas gorszy o 4 sekundy od rekordu Kusocińskiego), tuż za nim jego dwaj rodacy Askola i Iso-Hollo. Na czwartym miejscu, o 25 m za zwycięzcą, przychodzi na metę krańcowo wyczerpany walką z Finami — mały Japończyk Murakoso. Finlandia (po fińsku Suomi) jeszcze raz udowodniła, że góruje nad innymi narodami w biegach długodystansowych.

W pchnięciu kulą złoty medal przypadł Niemcom, gdyż zwycięstwo odniósł Niemiec Woellke — 16.20 m. Drugie miejsce zajął Sulo Berlund (Finlandia) 16.12 m, trzecie Stöck (Niemcy) 15.60 m. W nagrodę za zwycięstwo Woellke awansowany został specjalnym rozkazem z wachmistrza policji na porucznika policji. Polacy w tej konkurencji nie brali udziału. Znakomity nasz zawodnik Heljasz został niestety usunięty z drużyny olimpijskiej na kilka dni przed wyjazdem z Warszawy, ze względu na „brak dyscypliny sportowej”.

Skok wzwyż zgromadził 47 zawodników. Okazało się, że Murzyni skaczą najwyżżej. Murzyn amerykański Cornelius Johnson, mistrz świata, prawdziwy olbrzym (najwyższy wzrostem z wszystkich olimpijczyków) zajął zdecydowanie pierwsze miejsce — 2.03 m. Drugie i trzecie miejsce obsadzili również Amerykanie: Murzyn Albriton i biały Thurber — 2 m, czwarte Kotkas (Finlandia) (Ciąg dalszy na str. 3.)

Groźny i niebezpieczny wróg.

W nieszczęsnej Hiszpanii wre zaciekle wojna domowa; krew toczona ręką bratobójczą leje się strumieniami. Walki między armią generałów Franco i Mola a armią będącą pod komendą komunistyczno-bolszewickich czynników „rządzących” prowadzone są niezwykle zawzięcie i zaciekle.

Stwierdzone wiadomości o niesłychanych i mrozących krew w żyłach okrucieństwach, jakich dopuszczają się komuniści w Hiszpanii, szczególnie w gnieździe bolszewizmu i rewolucji Barcelonie, odsłaniają prawdziwe oblicze „wolności” komunistów hiszpańskich, nazywających się szumnie „frontem ludowym”. Tak np. obnoszono w Barcelonie na bagnietach karabinów głowy oficerów w bestialski sposób przez komunistów pomordowanych, zabijano starców, kobiety, dzieci. A w tych strasznych okrucieństwach wykazywali młodociani 14 i 15-letni komuniści szczególną krwiożerczość. Oni to razem z czerwonymi milicjantami zabierali z kościołów naczynia i szaty liturgiczne, kładli na siebie ornaty i tańczyli dziko oświeceni czerwonymi blaskami płonących kościołów. Kilka zakonnic zamknięto w płonącym kościele, gdzie spaliły się żywcem. Setki pomordowanych księży, spalonych kościołów, zniszczonych dzieł sztuki, zburzonych klasztorów — oto plon pracy „cywilizacyjnej i wyzwoleniczej” zbirów komunistycznych w Hiszpanii. Wypadki w Barcelonie i innych miastach hiszpańskich, opanowanych przez tamtejszych „wolnomyślicieli” i socjal-komunistów, są głośną przestrogą dla wszystkich narodów i państw. Stwierdzają, że tam gdzie przestanie działać hamulec sumienia, gdzie zanika z życia wiara, a biorą górę hasła bezbożnicze, tam w chwilach przełomowych ludzie w imię „kultury”, „cywilizacji” „wyzwolenia z kajdan reakcji” postępują gorzej niż zwierzęta.

Bolszewizm moskiewski, usadowiwszy się w wschodniej połaci Europy, spróbował zaatakować „zgnilą, burżuazyjną” Europę od zachodu i wywołał zamieszki i wojnę domową w Hiszpanii; w obronie prawdziwej wolności i demokracji stanęła olbrzymia większość ludności hiszpańskiej pod komendą gen. Franco. Jaki będzie ostateczny wynik wojny domowej w Hiszpanii, na razie trudno powiedzieć.

Lecz bolszewizm, względnie Komintern moskiewski, mający 65 agentur w państwach całego świata, w ostatnich czasach i w innych państwach rozwiązał wszędzie niezwykle żywą działalność i prowadzi niezwykle żywą działalność i pro-

wację i Polskę, zbolszewizować do cna czerwoną Francję, a ostatnio chciał dokonać przewrotu komunistycznego w Grecji.

W Polsce pozyskał cenną współpracę organizacji „wolnomyślicieli”, które przy pomocy całego szeregu czasopism, ulotek, bibuły agitacyjnej rzuciła się na duchowy odcinek naszego życia: na literaturę, szkołę, religię i zwalcza zapamiętałe wszystko, co katolickie i polskie, stawiając równocześnie za przykład „postępu” i „kultury i wolności” Rosję sowiecką. Ostatnio policja w stolicy i w szeregu miast na prowincji, likwidując jacejki komunistyczne, wykryła w redakcjach pism wolnomyślicielskich olbrzymie stosy nielegalnych druków antypaństwowych, ulotek, broszur i wydawnictw komunistycznych i obszerne instrukcje moskiewskiego Kominternu, dotyczące wywołania ruchów bolszewickich w różnych większych ośrodkach. To dostarczyło władzom państwowym dowodów na ścisłą zależność i współdziałanie organizacji wolnomyślicielskich w Polsce z komunizmem rosyjskim. Władze zawiesiły działalność stowarzyszenia wolnomyślicieli. Lecz jad bolszewizmu, sączony przez długi czas przy pomocy pieniędzy i agitatorów Moskwy do kroci tysięcy dusz polskich, działa w ukryciu dalej. Niebezpieczeństwo zawieszeniem organizacji wolnomyślicielskich nie zostało usunięte, może chwilowo przysłonięte i skryte pod powłoką popiołu tłą.

Jeżeli nie ma Europa cała i nasza Polska przeżywać hiszpańskich przewrotów i strasznych wewnętrznych wstrząsów, musi całe społeczeństwo katolickie i patriotyczne stanąć do walki z groźnym niebezpieczeństwem.

Drobne wiadomości.

Gen. Orlicz-Dreszer był chory na raka. W kołach lekarskich opowiadają, że sekcja zwłok ś. p. gen. Orlicz-Dreszera wykazała u zmarłego raka na wątrobie. Zdaniem lekarzy, którzy wzięli udział w sekcji, gen. Orlicz-Dreszer, gdyby nie zginął w katastrofie, żyłby jeszcze co najwyżej jeden rok.

Nowy inspektor obrony powietrznej Państwa. Prezydent Rzplitej mianował dnia 3 bm. inspektorem obrony powietrznej Państwa gen. bryg. dra Józefa Zająca, dotychczasowego dowódcę O. K. 6 we Lwowie. Następca gen. Dreszera liczy lat 45 i pochodzi z Rzeszowa. Wstą-

pił do Legionów i awansując szybko, już w 28 roku życia został pułkownikiem. Przez 10 lat był dowódcą dywizji śląskiej w Katowicach i dopiero niedawno przeszedł na stanowisko dowódcy korpusu lwowskiego.

Pożar wsi. W Werchach na Wołyniu spaliło się 98 domów, 155 stodół i innych budynków gospodarczych. Straty obliczają na około 500 tysięcy złotych.

Najazd sekciarzy na Polskę. Do Warszawy przybył z Ameryki jeden z twórców i obecnych przywódców t. zw. kościoła narodowego, „biskup” Franciszek Hodur, który rozbił jedność kościelną nanczych wychodźców w Stanach Zjednoczonych, przyczyniając się w pewnym stopniu do wynarodowienia ich. Ponieważ sekta Hodura uległa rozbić i znacznie osłabła na terenie amerykańskim, Hodur czyni wysiłki, aby zaklimatyzować się w Polsce. Pomiędzy sekciarzami już się toczą walki, gdyż głównym przeciwnikiem Hodura jest inny przywódca „kościoła narodowego”, Wł. Faron, używający również tytułu „biskupa”, który uważa hodurów za swych konkurentów, zwłaszcza w dziedzinie dochodów, uzyskiwanych przy bezprawnie udzielanych rozwodach.

Pożyczka na obronę Czechosłowacji. W Czechosłowacji została rozpisana pożyczka na obronę kraju, która przyniosła dotychczas 2 miliardy 200 milionów koron.

Rolnictwo w Hiszpanii. Hiszpania jest krajem nawskroś rolniczym. 80 procent ludności mieszka na wsi i trudni się rolnictwem; przeważa drobna własność. Przeszło połowa ziemi uprawnej zajęta jest pod zboże, głównie: pszenicę, owies, kukurydzę i ryż. Reszta, prawie połowa, znajduje się pod uprawą pomarańczę, cytryn i winogron. Rolnik hiszpański sieje zboże na niewielkim skrawku ziemi, a obok uprawia winogrona, sadzi drzewa pomarańczowe, cytrynowe i inne owoce, zaś wielcy właściciele plantują na wielką skalę pomarańcze i winogrona.

Za co konfiskują własność prywatną w „czerwonym” Meksyku. Jak donosi meksykański korespondent agencji NCC, aresztowano w Meksyku całą rodzinę, ponieważ policja podczas rewizji znalazła w domu krucyfiks, figury Świętych i książki do nabożeństwa. W Meksyku, jak wiadomo, kapłanom nie wolno udawać się do domów prywatnych, by tam odmawiać wspólne modlitwy. Rodzinę, która daje u siebie schronienie kapłanowi, natychmiast się aresztuje, a własność jej konfiskuje na rzecz państwa.

Jura i Jonek.

Jura: Deszczyczek i deszczyczek, a owiesek leży na polu i moknie i moknie. Na ty bogi my przeca ostatko rży i pszenice suche skłudzili do somsieka. Owiesno słoma będzie nadobrze wycykano i wypłókano, bo już leży na pokosach tydzień i nadobrze czerni. Zuzka przyszła z porcynekule przemoczone durch jak utopiec, prawi: chwilkami tak deszcz strzyg ze wszystkich stron, że ani parazol nie pumóg. Pamiętnika nima, żeby odpust u naszych panien był tak nadobrze zapadany.

Jonek: My też pram przed temi deszczami porwali reż i jęczmień z pola. Ale jeszcze je kupe pszenice w panienkach gor po większych folwarkach i wszystko porosto. My też mamy wszystkich owies na pokosach, aż się serce kraje, no porno Bodu, dyć ozo będziemy mieć latoś dość obilo na chlebiczek i na pęcok, jak nie będzie zatela owsa, będzie się fuksom w zimie dowoło więcej siekanie. Dyby nóm tak Pónbóczek wszystkiego dali forot, roby zaś ludziom rady nie bvło. Kany indzi krupy zbiły wszystko przed żniwami na niwere, my dzięki Bogu możemy być radzi, nas to ominyło. Ale dyć rozmańtym, że już tak powiem ordynarnie drzykom, nie nima recht, oto jeden bobreczan, taki hyrton wywrzaskował, na kigo grzycha je latoś tela obilo, będzie łacne, człowiek nie zarobi jak sie patrzy...

Jura: Takich je więcej. Jak prawiem, ani Pónbóg wszystkim nie wygodzi. Je mało urody na polu, jowejczą i poklinają na drogote, je zatela, też nadawają, że będzie wszystko łacne. Jo nigdy Panaboga nie przedchodzę, co zarządzi, je dobre. Ja była też siostrzenica Zuzki z czeski strony na odpuscie u panien. Była u nas na noc i w niedziele po wszystkich odprawach się puściła przez most ku chałupie. Prawiem ji: ty Milka, dej se dobry pozór, a nie bier przez granice żodnych piniędzy, weź se jeny pore koron pram na zieleźnice, bo teraz są u nas ty paragrafy skyrz piniędzy bardzo ostre.

Ale ona sie se mnie wyśmioła rzeczy: dyć przemogi mom, tych marnych dwacet reńskich, co mom we sztrajtofli, mi przeca nie zbiera, tobych jo sie podziwiała.

Jonek: Miała papióry jak sie patrzy w porządku?

Jura: Bezmali miała przepustke, pytali sie ji na granicy, czy mo jaki czek, dewizy, abo waluty przy sobie, ona tego nie porozumiała, rzeczy: co sie to panoczku pytają? czechy? ja joch je z czeski strony, ale pieknie proszę, joch jak żyw z żodnemi hawizami nie chodzila; paluchy? dyć widzą, że mom palce zdrowe, ni mom żodnych paluchów. Posłali stwore do rewizyje, naszli schowanych dwacet reńskich, miło milka buch do hola i siedzi już piąty dzień, a bezmali będzie z tego sąd i gdo wie, jak to wypadnie.

Jonek: Ja z temi paragrafami nie szpasować; gor teraz od pierszygo, jak wvdali ostre przedpisy. Mi to wszystko oto w pendzialek wyłożył stary lancer. Prawi: Panie Johan, jo to dobrze wiem, tuż dają se pozór: gdo mo graniczną przepustke, może mieć przy sobie 2 reński abo 9 koron, tela może beze wszego przenieść, jak mo rącz więcej aż do 10 złotych, musi to zgłosić u straży granicznej, słyszają? anmelden, i hnet mu to zapiszą na przepustce, jak mo legitymacyje tatrzańską może mieć 50 reńskich abo cudzych piniędzy, na ten przykład czeskich koron tej samej wartości, ale w miesiacu nie więcej niż 100 złotych. Fersztanden? Wajter, dali: Ci co mieszkają w Czeskim Cieszynie, nie śmiają z Polski wywożać bez zezwolenio dewizowej konwisyje żodnych piniędzy, ani książeczek kasowych, ani weksli, ani czeków, jeny w tym padzie, jesli do Polski przynieśli jaki piniądze, a mają na swoi miano wystawione zatwierdzeni celnika, że ryctyk do Polski tela piniędzy przywieźli, abo przynieśli. Zo ist di zache. Tuż aufpasen: nie cyganić, ani nie chować piniędzy kany po kapsach, abo za podszywkę, jeny dycki powiedzieć prowde, bo jak zwizyturują a nóną przy takim, co prawil, że ni mo nic, abo udoł mieni, hnet go biera do baka.

Jura: Jo prawiem, niemądre stwora, takigo gulaszu se nawarzyła. Piniądze ji zebrali, babe wzięni do harbikowego hotelu, będzie miała ostude ze sędem, bez tego sztrof, a w chałupie piekło z chłodem. Ja synku, a tego roztomańtego piekła je więcej niż zdrowo. W Hiszpaniji sie dali biją, nadobrze kludzą wojne, a wszycy prawią, że to jeszcze może dości długo potrwać, bo komonistom posylo munecyj, gwery i roztomańty norycht kwiotek z francyje i jednoroła francika i mole, co sie na tych bolszewików hiszpańskich puścili, bezmali popiero anglia i muszelin, ale tak żeby o tym żoden nie wiedziol.

Jonek: Co? żeby o tem żoden nie wiedziol? To mi tak akurat przypaduje, jak kiesi przed wojną jeden pantata hanak pisał do syna, co był przy wojsku, pismo. A na końcu napisał: oto ci maminka posylo dwacet koron, co jo o tem nie wiem; z tą munecyją z francyje pram tak. Ale ci komonisci i zbuje w Hiszpaniji pochają jak lucypery i już spoli 450 kościołów, pozabijali kupe zakonników i zakonnic, wysmyczyli z grobowców trupy a nosili po holicach — howada oszklawe, a zakatrupili sta i tysiące norodu, nejbardzy w mieście porcelanie. Jakiż też to weźnie koniec?

Jura: Ja, a w Grecyi też komonisci prubowali zrobić rewolucyje, ale im bezmali zgizło. W Palestynie sie araby puścili na żydów i angliczanów i krew sie leje rontem. A ku temu wszystkiemu zaś sie nanowo mo zacząć patalija w abesyniji. Snoci hajl sylezyji sie sprzykrzyła ta tulaczka po świecie, prawi: byłech wielkim panem, bo aże cesorzem, wszyscy mie posłuchali, rzazali mi komplementa, a terazech je niczem, ni mom swoigo zomku, muszę sie potłukać po cudzych kwartyrach, jo sie zaś puszczyć do abeby spadki, pozbiedam tych abesynskich goroli i zacznem na nowo z nuglorzami praczke.

Jonek: Jo wierzę, że sie mu cni, to nieszpas tak naroz wszystko pozbyć, ale myślę, że sie przeca nie puści nanowo na muszelina... Troche sie przejaśnio, ozo ty deszcze ustaną. Z Bogem!

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

28 lat, piąte Japończyk. Polak Plawczyk nie zajął żadnego punktowanego miejsca, gdyż odpadł już przy 1.85 m, a drugi Polak Hoffmann miał jeszcze słabszy wynik.

W poniedziałek największym zainteresowaniem cieszyły się biegi na 100 m. Do walki stanęło 68 zawodników z 30 krajów. Ojczyzną najlepszych krótkodystansowców czyli sprinterów świata, jest Ameryka, której zawodnicy są w tym biegu bezkonkurencyjni. Na poprzedniej Olimpiadzie zwyciężyli dwaj Murzyni amerykańscy Tolan i Metcalfe. Obecnie znowu dwa pierwsze miejsca zajęli Murzyni ze Stanów Zjednoczonych: Jesse Owens — 10.3 sek. i Metcalfe — 10.4 sek. 3) Osendarp (Holandia) 10.5 s., 4) Wykoff (Ameryka), 5) Borgmayer (Niemcy), 6) Strandberg (Szwecja). Jesse Owens, najszybszy człowiek świata, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że przyjechał do Berlina po 3 złote medale: w biegach na 100 m, 200 m i w skoku w dal. Zapewne mu się to uda. Owens jest studentem i liczy 22 lata.

W rzucie młotem ubiegało się o laur olimpijski 33 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Hein (Niemcy) rzutem 56.49 m. Na drugim miejscu znalazł się również Niemiec Black — 54.85 m. Trzecie miejsce zajął Warngort (Szwecja) 54.03 m.

We wtorek stanęły do walki o mistrzostwo najlepsze polskie lekkoatletki Walasiewiczówna i Wajsówna. W biegu pań na 100 m złoty medal olimpijski zdobyła Amerykanka Helen Stephens w czasie 11.5 sek. Robiła ona w biegu olbrzymie kroki na 2.70 m. Srebrny medal zdobyła Stanisława Walasiewiczówna (Polska) — 11.7 sek. Brązowy medal przypadł Niemce Katarzynie Kraus — 11.9 sek. Dalsze miejsca zajęły: Dollinger (Niemcy), Rogers (Ameryka) i Albus (Niemcy). Zaznaczyć należy, że przed 4 laty zdobyła Walasiewiczówna złoty medal olimpijski w gorszym czasie 11.9 sek. Obecnie w pojedynku z młodą Amerykanką Stephens zajęła Polka drugie miejsce, lecz i ten wynik Walasiewiczówny zasługuje na najwyższe uznanie, gdyż, doznawszy dotkliwej kontuzji mięśnia, mimo niedyspozycji stanęła to nierównej walki z roslą, silną przeciwniczką, która znajdowała się w najlepszej życiowej formie. Stephens, zwana „dziewczęciem farmerskim z Teksasu”, liczy dopiero 18 lat. Walasiewiczówna biegła bardzo dobrze, nie mogła jednak sprostać fenomen. dziewczynie Stephens. Doнося, iż w czasie biegu Walasiewiczówna doznała bolesnej kontuzji, naciągając ścięgno, które naderwała już podczas treningów. Według orzeczenia lekarskiego Walasiewiczówna musi leczyć się przynajmniej przez 3 miesiące, nie startując oczywiście w tym czasie.

W rzucie dyskiem pań zajęła Polska również zaszczytne miejsce. Zwyciężyła mistrzyni świata Gizela Mauermeier (Niemcy) wspaniałym rzutem 47.63 m, zaś srebrny medal zdobyła druga najlepsza dyskobolka świata Jadwiga Wajsówna (Polska) bardzo dobrym wynikiem 46.22 m. Trzecie miejsce zajęła Niemka Mollenhauer słabym stosunkowo rzutem 39.80 m. Na 4 i 5 miejscu znalazły się Japonki, na 6-tym Szwedka. Dziewiąte miejsce zajęła Amerykanka Stephens, pogromczyni Walasiewiczówny. Warto przypomnieć, że pierwszy złoty medal zdobyła dla Polski na Olimpiadzie w r. 1928 dyskobolka Halina Konopacka, obecna małżonka b. min. Matuszewskiego, rzutem 39.62 m. W roku 1932 w Los Angeles startowała już Wajsówna i zajęła trzecie miejsce rzutem 36.94 m (zwyciężyła wówczas Amerykanka wynikiem 40.58 m).

W biegu na 800 m przypadło Polsce czwarte miejsce. Nasz zawodnik Kucharski stanął na starcie finału w grupie 9 najlepszych średnio-dystansowców świata. Zwyciężył olbrzym i Murzyn amerykański Woodruff, który biegnie trójmetrym skokiem, mając wnik 1.52,9 min. 2) Lanzi (Włochy) 1.53, 3) Edwards (Kanada), również Murzyn — 1.53,6, 4) Kucharski (Polska) 1.53,8, 5) Hornbostel (Ameryka), 6) Williamson (Ameryka). W czterech ostatnich olimpiadach zwycięzcami tego biegu byli Anglicy.

Finał skoku w dal zgodnie z oczekiwaniami przyniósł zwycięstwo fenomenalnemu Murzynowi amerykańskiemu Owensowi, który wynikiem 8.06 m ustanowił nowy rekord świata. Drugie miejsce zajął Niemiec Long — 7.87 m, trzecie Japończyk Tajima — 7.84 m. Kolejne dalsze miejsca zajęli: Włoch, Niemiec i Amerykanin.

W śróde rozegrano spotkanie reprezentacji piłkarskiej Polski z Węgrami, zakończone zaszczytnym zwycięstwem Polaków w stosunku 3:0. Wielką niespodzianką było również zwycięstwo piłkarzy japońskich nad Szwedami w stosunku 3:2. Wbrew ogólnym przewidywaniom mali, karłowaci wprost Japończycy pokonali roslých, silnych, ide-

alnie wyrobionych fizycznie Szwedów. Spryt, upór i zaciętość złotych synów krainy Wschodzącego Słońca wzięły górę nad przewagą techniczną jednej z najsilniejszych drużyn europejskich.

Dotychczas zdobyła Polska na Olimpiadzie berlińskiej 3 srebrne medale (Klukowski, Walasiewiczówna i Wajsówna) oraz 3 brązowe medale (Parandowski, Ostoja-Chrostowski i Kwaśniewska). Po trzech dniach konkurencyj lekkoatletycznych zajmuje Polska czwarte miejsce w tej najważniejszej gałęzi sportu — po Niemcach, Ameryce i Finlandii, lecz przed Włochami, Holandią, Kanadą i Japonią.

Uroczystość wojskowa w Poznaniu

W niedzielę 2 b. m. w Poznaniu odbyło się wręczenie sztandaru ofiarowanego przez Polaków z Ameryki, 7-mu pułkowi strzelców konnych. Na uroczystość przybył generalny inspektor armii gen. Rydz-Śmigły. Po Mszy św. odprawionej przez ks. dziekana Wilkansa na hipodromie nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru. Pierwszy gwoździł wbił gen. Rydz-Śmigły. Wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych. Gen. Rydz-Śmigły odznaczył ks. kanonika Kruczkę z Ameryki krzyżem kawalerskim orderu „Polonia Restituta”. Podczas obiadu żołnierskiego przemówił gen. Rydz-Śmigły, podkreślając obowiązki żołnierza. „P. woj. Maruszewski — mówił w dalszym ciągu naczelny wódz — powiedział, że oczy całej Polski zwrócone są na mnie, ja stwierdzam, że są zwrócone na całą armię.” Mówca zakończył swe przemówienie życzeniem, by 7 p. strzelców konnych stał się najlepszym pułkiem armii.

Niemcy a wielka polityka

Podobnie jak Włochy, rząd niemiecki przyjął zaproszenie na przyszłą konferencję pięciu mocarstw, mającą opracować nowy zachodnio-europejski pakt bezpieczeństwa. Oprócz odbudowy Locarna konferencja ta ma doprowadzić do uspokojenia w Europie. Ze względu na różne przygotowania dyplomatyczne nie należy spodziewać się konferencji wcześniej niż w październiku.

O poprawie wzajemnych stosunków niemiecko-włoskich świadczy fakt, iż do Berlina, gdzie bawi już włoski minister propagandy Alfieri, przybył włoski następca tronu. Nie ulega wątpliwości, że mimo swego „olimpijskiego” charakteru wizyta księcia Umberto ma dużą wymowę polityczną.

Dnia 1 b. m. włoski następca tronu ks. Humbert złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi. Następnie kanclerz przyjął następcę tronu greckiego ks. Pawła i syna szwedzkiego następcy tronu ks. Gustawa Adolfa, którzy biorą udział w igrzyskach olimpijskich.

Sytuacja w Abisynii.

Z Abisynii dochodzą wciąż wiadomości, że obejmujące tę zdobycz w posiadanie władze włoskie natrafiają nie tylko na bierny opór ludności, ale na coraz liczniejsze oddziały powstańcze, wznawiające zbrojną walkę obronną, a pozostające pod komendą dawnych władz abisyńskich, ukrytych w niezajętej jeszcze prowincji Goro. Akcji powstańczej sprzyjają bardzo deszcze, które teraz zaczęły się na dobre i uniemożliwiają armii włoskiej stosowanie środków technicznych. Komunikacja wszelka jest bardzo utrudniona. Ostatnio nadeszły wiadomości o zbrojnych atakach Abisyńczyków, dokonanych na główną linię kolejową z Dżibuti do Addis Abeby oraz na samą stolicę, w której rezydują władze włoskie. Włosi działają postrachem. Robią publiczne sądy na powstańców i publiczne egzekucje.

Natomiast ze strony włoskiej zaprzeczają stanowczo pogłoskom, pochodzącym z źródeł angielskich i francuskich o tem, że Abisyńczycy pod wodzą rasa Sejum zajęli niektóre okolice. Mówią, że wiadomości te są wytworem fantazji. Wiadomości prawdziwe o położeniu Włochów w Abisynii są jak najlepsze. Akty uległości przywódców szczepów są dalej na porządku dziennym, a organizacja polityczna i administracyjna terytoriów Abisynii posuwa się naprzód.

Drobne wiadomości.

Spolszczenie przemysłu na G. Śląsku. Największe w kraju przedsiębiorstwo przemysłowe, Wspólnota Interesów w Katowicach, została w tych dniach przejęta przez Państwo. Tym samym olbrzymie to przedsiębiorstwo górniczo-hutnicze, zatrudniające 27.000 pracowników (licodzi tu o 1/2 całkowitej polskiej produkcji żelaza i stali, oraz o 1/8 produkcji węgla) przechodzi z rąk obcych (niemieckich) w ręce polskie.

Zjazd Górski w Sanoku. W bieżącym roku „Obchód Gór”, który w roku ubiegłym zdołał skupić w Zakopanem kilkadziesiąt tysięcy turystów, nie odbędzie się, natomiast podobna impreza, lecz o nieco innym programie, odbędzie się pod nazwą „Zjazdu Górskiego” w Sanoku w dniach od 14 do 17 sierpnia. W program „Zjazdu Górskiego” wejdzie — podobnie jak na „Obchodzie Gór” — szereg widowisk regionalnych, związanych ze zjazdem do Sanoka delegacji ludowych z poszczególnych rejonów górskich Polski.

Żyd skazany za udział w zaburzeniach krakowskich. Niejaki Lejzor Rinder, który w zajęciach krakowskich 23 marca brał udział w przewróceniu ambulansu pocztowego oraz wybił szyby w 2 tramwajach, skazany został na półtora roku więzienia.

Nie wyjdą z żydami na miasto. Do Lwowa przybyła wycieczka studentów politechniki warszawskiej pod przewodnictwem b. premiera prof. Ponikowskiego. W wycieczce tej brali udział studenci chrześcijańscy i żydowscy. Po przybyciu pociągu na dworzec kolejowy we Lwowie, chrześcijańscy studenci oświadczyli, że w towarzystwie żydów nie wyjdą na miasto. Studentów żydów z polecenia prof. Ponikowskiego oddzielono od chrześcijan. Brawo!

Gest pana premiera. Prasa konserwatywna opisuje następującą scenę, która wydarzyła się w czasie odwiedzenia przez premiera gen. Składkowskiego powiatu opoczyńskiego (w Kieleckim), specjalnie dotkniętego klęską gradobicia. Czytamy: „Auto pana premiera zatrzymało się w jednej wiosce, w której gwałtowne burze pozostawiły liczne ślady zniszczenia. Pan premier obchodził okoliczne pola, informując się szczegółowo o rozmiarach klęski. W pewnej chwili podbiegła do p. premiera jakaś starsza kobieta i pocałowała go w rękę. Gen. Składkowski oburzył się i wyrzucając rękę, powiedział: w Polsce kobiety nie całują mężczyzn po rękach, lecz mężczyźni kobiety, poczem pocałował chłopkę w rękę.”

Zamożny żebrak zmarł z głodu. We wsi Sankowice pod Łodzią zdarzył się niezwykle wypadek. Do zagrody Józefa Styczyńskiego przybył już późnym wieczorem żebrak-włóczęga, prosząc o nocleg. Gospodarz umieścił dziada w stodole i dał mu do przykrycia derkę. Naza jutrz rano gospodarz stwierdził, że gość jego zmarł. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek niedożywienia. Sołtys przesukał w obecności gospodarza łachmany i znalazł w nich 4 tys. zł i 700 dolarów. Zmarły był 67-letnim Adamem Górniakiem, rodem z Kutna.

Piorun zabił 87 zwierząt. W majątku Wolicy (wojew. lubelskie), należącym do Towarzystwa opieki nad ociemniałymi w Warszawie, piorun rozwaliał murowaną oborę, zabijając 11 koni, 16 krów i 60 owiec. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Kogo brak na Olimpiadzie? W Olimpiadzie berlińskiej nie biorą udziału Hiszpania i Rosja sowiecka. Hiszpania była zgłoszona, lecz z powodu wybuchu wojny domowej zawodnicy jej musieli pozostać w kraju. Natomiast Sowiety bojkotują zasadniczo wszelkie międzynarodowe zawody sportowe (także lotnicze i balonowe), nazywając je imprezami „burżuazyjnymi”.

Z Cieszyna i okolicy.

„Tydzień Strażacki” w Cieszynie. Z okazji 65-lecia swego istnienia urządza Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie w niedzielę 9 b. m. po południu na boisku ślizgawkowym nad Bobrówką wielki festyn, zaś w sobotę 15 b. m. o godz. 11 wielkie ćwiczenia pokazowe na placu Sobieskiego; po ćwiczeniach defilada Straży z sprzętem.

Pielgrzymka do Częstochowy, która już od 14 lat corocznie wyjeżdża pod przewodnictwem Pawła Guziura, kościelnego z Górnej Suchej, wyruszy w dniu 13 sierpnia. Zwiedzać się będzie: Panewniki, Wielkie Piekary, Częstochowę, Gidle, Kraków i Wieliczkę. Koszta tej podróży wynoszą w obie strony 20 zł. Ktoby nie chciał jechać do Gidel, to mu się odliczy koszt autobusu z Częstochowy (30 km). Zgłoszenia do poniedziałku przyjmuje „Orbis” w Cieszynie. Odjazd w czwartek 13 b. m. o g. 11. Zbiórka o g. 10.30 na dworcu w Cieszynie.

„Dożynki” Macierzy — 6 września. Zarząd Gł. Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. urządza wzorem lat ubiegłych Dożynki Śląskie w niedzielę 6 września. Przygotowania są w toku. Zarząd Główny zwraca się z uprzejmą prośbą do miejscowych towarzystw, by w tym dniu nie urządziły imprez.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 9 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. dr. Baraniak, o godz. 10.30 koncert orkiestry 73 p. p., o g. 22 transmisję i wiadomości z Olimpiady w Berlinie (codziennie przez cały tydzień); w poniedziałek o g. 21 koncert orkiestry Marynarki wojennej z Gdyni; w środę o g. 18 „Odpuszczyk”, opowiadanie Ludwika Kobieli; w piątek o g. 20.25 „Śpiewacy Norymberscy”, III akt opery Ryszarda Wagnera pod dyr. A. Toscaniniego, transmisja z festiwalu w Salzburgu; w sobotę o g. 10.30 transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach, o g. 14.20 audycja dla wsi p. t. „Na Matkę Boską Zielną” z Warszawy, o g. 15.45 marsze pułków pomorskich w wyk. orkiestry 63 p. p. z Torunia, o g. 17.50 „Na wykupach Białej Wisielki”, pogadanka prof. dra Simma.

Kierownictwo dokształcających kursów z zakresu 6 klas gimnazjalnych, koncesjonowanych przez Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach, udziela informacji w sprawie przyjęcia na kurs w środy i soboty od 10—12 w dyrekcji gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie.

Przed sensacyjną rozprawą sądową. We wtorek 11 b. m. rozpocznie się przed Sądem okręgowym w Cieszynie rozprawa karna przeciwko b. naczelnikowi więzienia Karolowi Bełtowskiemu i b. aspirantowi straży więziennej Fortunie, oskarżonym o nadużycia dokonane w więzieniu cieszyńskim. Rozprawa rozpisana jest na 2 dni.

K. K. O. Cieszyna — bankiem dewizowym. W „Monitorze Polskim” z dnia 1 b. m. ukazało się obwieszczenie Ministra Skarbu, ustalające dalszą listę przedsiębiorstw bankowych, uprawnionych do handlu zagranicznymi środkami płatniczymi. Uprawnienia takie uzyskała obecnie m. in. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna.

Kiedy wolno wywieźć 1000 zł do Czechosłowacji? Komisja dewizowa w Warszawie udzieliła zezwolenia aż do odwołania bankom dewizowym na rozpatrywanie i załatwienie we własnym zakresie wniosków klientów, udających się do Czechosłowacji w celach turystycznych i kuracyjnych, o zezwolenie na wywiezienie kwot do równowartości 1000 zł na osobę, legitymującą się paszportem zagranicznym. Zezwolenie to ma tylko zastosowanie do tych wypadków, gdy pobyt w Czechosłowacji ma trwać co najmniej 4 tygodnie. W wypadku, gdy pobyt jest przewidziany na krótszy okres czasu, może być przyznana kwota odpowiednio niższa, w stosunku 250 zł ponad normę na jednotygodniowy pobyt.

Przywrócenie listonoszy wiejskich. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach zaprowadziła z dniem 1 sierpnia b. r. doręczanie przesyłek pocztowych przez swych pracowników w tych miejscowościach, przynależnych do urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego Bystra, Cieszyn, Dziedzice, Golezów, Skoczów, Ustroń, Jaworze oraz agencji Grodziec na Śl., Pogwizdów i Rudzica, w których służba ta wykonywana była dotąd przez posłańców gminnych.

Podróż inspekcyjna ministra oświaty. Jak już krótko donosiliśmy, minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski odbył w ubiegłym tygodniu podróż inspekcyjną na Górnym Śląsku, gdzie dokonał szeregu wizytacji, zwiedzając większe skupienia odbywającej praktykę młodzieży szkół wyższych i zawodowych. W trzecim dniu pobytu p. minister udał się na Bucze pod Skoczowem, celem zwiedzenia szkoły instruktorów i obozu harcerskiego. Następnie wizytował położony w pobliżu obóz instruktorów — Polek,

przybyłych z zagranicy, zadając szereg pytań uczestnikom obozu, pochodzącym z Niemiec, Łotwy, Litwy, Austrii, Francji i Czechosłowacji.

Posiedzenie Wydziału gminnego m. Cieszyna odbyło się w poniedziałek 3 b. m. Uchwalono dodatkowy budżet na rok 1935-36 w kwocie 35.000 zł, przeznaczając dochód z specjalnego podatku od wynagrodzeń urzędników komunalnych na następujące cele: na zakupno samolotu ćwiczebnego 15.000 zł, na zakupno głośnika 3000 zł, na naprawę ul. Garnizonowej 12.000 zł, dla Straży Pożarnej 2000 zł, dla Pogotowia Ratunkowego 1000 zł, różne 1500 zł. Postanowiono również sprzedać b. wicewojewodzie Żurawskiemu z Katowic parcelę budowlaną przy ul. Błogockiej (na t. zw. „Ciencialówce”) w rozmiarze 1746 m kw. za cenę 8.40 zł za metr. W końcu załatwiono na posiedzeniu poufny sprawę personalną.

Nowy wodociąg miasta Cieszyna. Pod przewodnictwem wiceburmistrzów Gabrischa i Halfara zwiedziło 20 członków cieszyńskiego Wydziału gminnego teren nowego wodociągu w Pogórze, na pograniczu Wielkich Górek, gdzie kierownik budowy inż. Kornherr objaśnił szczegóły dokonanych prac. Jak wiadomo, nabyło miasto po uciążliwych pertraktacjach z wiośnią b. r. cały potrzebny teren w wymiarze 23 hektarów od właściciela dóbr Stonawskiego — na prawym brzegu Wisły, obok ujęcia Brennicy. Wykopano trzy studnie głębokości 17 m, które mogą dostarczyć 20—30 litrów wody na sekundę. Obecnie kończy się studnię rezerwową, tak że zabezpieczono się na wszelkie ewentualności. Woda poddawana jest stale badaniom bakteriologicznym i można już dziś stwierdzić, że jakość jej pod każdym względem jest bez zarzutu. Hala maszyn oraz budynek mieszkalny, budowany przez firmę Horny, są na ukończeniu. Rurociągi są gotowe, dostawa maszyn nastąpi wkrótce, tak że należy się spodziewać uruchomienia nowego wodociągu już w październiku b. r. Ojcowie miasta odnieśli z wycieczki przekonanie, że mieszkańcy Cieszyna mogą z spokojem oczekiwać w następnych latach nawet największych upałów i posuchy, gdyż nam więcej nie będzie groził dotychczasowy brak wody.

Czy to na miejscu? W sobotę 1 b. m. rozpoczął się uroczysty odpust Porcjunkuli u SS. Elżbietynek i akurat w sobotę musiał dzierżawca restauracji Zehnguta przy ul. Stawowej, niejaki Firla, ewangelik, no i żyd Windholz przy ul. Zamarskiej, urządzić zabawę taneczną. Z jednej strony skupienie i modlitwa, a niedaleko pijaństwo i rozpamiętywanie umysłów, zaś na zakończenie zabawy — bójka na noże i pogotowie ratunkowe. Kiedy jak kiedy, ale w dni odpustowe tańcówki z hulankami nie powinny się odbywać. Wymówki nie ma tu żadnej. Lokalne władze winny się w miejscowych stosunkach należycie orientować, aby nie dawać sposobności do zgrószania.

Złodzieje w kawiarni. Dnia 24 lipca około północy skradziono w Kawiarni Centralnej kapelusze i laskę. Za 4 dni w tej samej kawiarni popełniono nową większą kradzież, wykradając płatniczemu z szafki papierosy oraz gotówkę około 180 złotych. Po złodziejach nie ma śladu.

Z Ustronia. (Pożar.) Przed kilku dniami wybuchł pożar w szopie Pawła Goryczki na Wielkiej Czantorii. Spłonęła doszczętnie cała szopa wraz ze złożonym w niej sianem w ilości około 5000 kg. Szkoda wynosi około 1100 zł.

Z Wisły. (Odjazd P. Prezydenta.) Po pogrzebie ś. p. gen. Orlicz-Dreszera w Oksywii i przyjęciu ambasadora włoskiego na Wawelu powrócił P. Prezydent Rzplitej do zamczku w Wiśle na dalszy wypoczynek. W niedzielę 2 b. m. po południu nastąpił odjazd P. Prezydenta z Wisły do Warszawy. Na dworcu żegnali P. Prezydenta wojewoda śląski Grażyński, starosta cieszyński Plackowski i komisarz gminy Miedniak. Pan Prezydent przeszedł przy dźwiękach hymnu państwowego przed frontem kompanii strzelców podhalańskich. Panu Prezydentowi towarzyszyli wiceministrowie Bobkowsky, ks. dziekan Humpola oraz dwaj kapitanowie-adiutanci.

Z Bielska i okolicy.

Tajemnicza kradzież zwłok w kostnicy. Dnia 3 bm. wielkie poruszenie w Kętach wywołała dokonana w tajemniczych okolicznościach kradzież zwłok młodej kobiety z kostnicy cmentarnej. W ub. niedzielę w czasie odpustu w Kętach zmarła nagle na udar serca przy straganie 23-letnia handlarzka Maria Gadówna, zamieszkała w Zembrzycach. Zwłoki zmarłej, po zasięgnięciu opinii lekarza, odstawiono do kostnicy. W poniedziałek rano dozorca kostnicy stwierdził ze zdziwieniem, że zwłoki zniknęły. Zawiadomiono o tym wypadku organa bezpieczeństwa, które czynią starania w celu ujawnienia sprawcy zagadkowej kradzieży.

Z Czeskiego Śląska.

Pielgrzymka do Frydku. Staraniem Kongregacji Maryjańskich w Cz. Cieszynie odbędzie się w sobotę 15 sierpnia pielgrzymka do Frydku. Zbiórka przy kościele Serca Jezusowego o g. 5.45, odjazd z dworca o godz. 6.37, przyjazd o godz. 6 wieczorem. Podczas pielgrzymki będzie grać orkiestra. Koszta pociągiem w obie strony 9 Kcz. Uprasza się wszystkich czcicieli N. M. Panny o liczny udział w tej pielgrzymce. — Wydziały.

Z Jabłonkowa. (Czeskie gimnazjum.) Z początkiem nowego roku szkolnego otwartą zostanie przez czeską „Maticę” pierwsza klasa czeskiego gimnazjum realnego. Wpisało się przeszło 60 dzieci. Gazety polskie zapytują się słusznie: Czyje to dzieci?

Z Końskiej. (Zjazd absolwentek.) Związek Absolwentek Końszczanek organizuje na niedzielę 9 sierpnia zjazd koleżeński wszystkich roczników. Zjazd rozpocznie się o godz. 1.30 w Szkole Gospodyń. W programie zjazdu wspólne pieśni, gawędy towarzyskie, deklamacje i występy członkiń. Przed zjazdem ogólnym odbędzie się dopołudnia ścisły zjazd rocznika 1931 z okazji 5-lecia. Zarząd apeluje do wszystkich koleżanek absolwentek o pewny udział w zjeździe w towarzystwie rodzin i znajomych. Równocześnie zapraszamy reprezentantki i członkinie wszystkich Kół Gospodyń. W ramach zjazdu wspólna fotografia. — Zarząd.

MIESZKANIE w parterze: 5 pokoi, pokój dla służącej, kuchnia, spiżarka, łazienka z przyn. jest zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli Sekretariat Stanu Średniego w Cieszynie, Garncarska 3.

Kastlik bryczkowy z 4 kołami z drzewa jesionowego, suchego, elegancko wykończony, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administr. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Zawiadamiam P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że z dniem 1 sierpnia b. r. przeprowadziłem swój zakład techn. dentyst. przy ulicy Niemieckiej 11 do nowego lokalu przy ulicy Legionów 43 (dawnego zakładu Jana Mahsari).

GUSTAW FRYSZ,
Uprawniony techn. dentyst.

Potrzebna od zaraz

panienka do ekspedycji

w większym sklepie spożywczo-kolonialnym. Może być początkująca. Zgłoszenia z własnoręcznie napisanym życiorysem i ew. fotografią kierować do Administracji „Gwiazdki Ciesz.” pod: „Sumienia”. Nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z okazji śmierci naszego nieodżałowanego męża, ojca, teścia, dziadka i pradziadka,

ś. p. Jana Klepka

emer. funkcjonariusza b. Komory Ciesz.

okazali nam swe współczucie i oddali Zmarłemu ostatnią przysługę, przede wszystkim Przewiel. Ks. Prałatowi Grzmowi za słowa pociechy i odprowadzenie na grobowy spoczynek, dalej Stow. Weteranów, również dr. Bornsteinowi za okazaną pomoc w chorobie, oraz Przyjaciółom i Znajomym Zmarłego, składamy tą drogą wyrazy serdecznej wdzięczności.

Zasmucona Rodzina.

Skoczów, w sierpniu 1936.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 11 sierpnia 1936.

Nr. 62.

W Hiszpanii leje się krew w dalszym ciągu.

Sytuacja w Hiszpanii pozostaje w dalszym ciągu niewyjaśniona. Dotychczas żadna ze stron nie odniosła decydującego sukcesu. Według relacji poszczególnych pism, szanse zwycięstwa przechylają się jednak coraz wyraźniej na stronę powstańców. W obozie rządowym panuje chaos, w którym coraz bardziej na powierzchnię występują elementy rozkładowe.

Według wiadomości radiostacji powstańców, przednie strażę gen. Mola miały dotrzeć tak blisko Madrytu, że żołnierze mogli obserwować życie stolicy. Na szeregu budynków widać było białe flagi.

W Madrycie rozpoczął się ostry kryzys żywnościowy. Faktyczna władza znajduje się w rękach rad robotniczych. Codziennie rozstrzelują w trybie doraźnym około 50 osób. Każda osoba, podejrzana o jakiejkolwiek sympatie dla powstańców, jest mordowana bez sądu.

Bolszewicka Rosja zarządziła przymusowe składki publiczne wśród robotników i chłopów, przeznaczone dla wspomagania hiszpańskich komunistów. Spodziewa się zebrać na ten cel 60 milionów rubli.

Ostateczny atak na stolicę ma się odbyć łącznie z armią gen. Franco, który przybył z Maroko i odbył konferencję z dowódcami oddziałów, operujących na południu. W Barcelonie dochodzi do częstych morderstw politycznych. Szef wydziału sprawiedliwości rządu Katalonii wydał ustawę, na mocy której dobra kościelne i klasztorne oraz majątek wszelkich instytucji religijnych podlega konfiskacie. Ustawa przewiduje również konfiskatę mienia tych osób, które w jakiejkolwiek formie udzielały swego poparcia wojskom powstańczym.

Niemcy pono zaproponowały wzajemian za ewentualną pomoc gen. Franco odstąpienie im kolonii hiszpańskiej w Afryce północnej Rio del Oro.

W CZERWONEM PIEKLE BOLSZEWICKIEGO TERORU.

Holenderski dziennik „Dagblad“ publikuje wstrząsające sprawozdanie o krwawych masakrach w Madrycie. W sprawozdaniu, które przywiózł specjalny kurier przez Lizbonę, powiedziano, że trybunały, których członków mianują komunistyczne związki robotnicze, pracują dzień i noc.

Sprawozdawca, który mieszka w bezpośrednim sąsiedztwie koszar, słyszy codziennie rano salwy karabinowe plutonów egzekucyjnych.

Nazwisk straconych nie ogłasza się, ale okropnie zniekształcone zwłoki wystawia się na widok publiczny, rzekomo w tym celu, by dać ludności odstraszaający przykład. Sętki ludzi przechodzą obok trupów, rzuconych bezładnie na ziemię.

W koszarach nr. V oddziałów szturmowych sprawozdawca sam był świadkiem takiej sceny. Na szczycie wysokiego muru leżały zwłoki 42 osób, przeważnie oficerów, w mundurach, albo księży w szatach duchownych. Zwłoki kobiet były całkowicie pozbawione okrycia. Wielkie plamy krwi pokrywały ziemię.

Wśród publiczności, która wolno posuwała się wzdłuż muru ze zwłokami, znajdowały się żony, matki, siostry, a nawet dzieci osób aresztowanych. Wszyscy ci ludzie szukali wśród trupów swych krewnych. Zdżiczali strażnicy w rozpiętych

bluzach mieli polecenie pokazywania zwłok krewnym pomordowanych. Żołnierze wykopywali odpowiednie zwłoki ze stosu trupów. W czasie takiego pokazu rozpryskiwała się krew, wnętrzności i mózgi pomordowanych ofiar. Zdarzało się, pisze sprawozdawca, że krewni ofiar na ten widok w dzikiej rozpacz rzucali się z gołymi rękami na katorów, by za chwilę paść pod kulami komunistycznych morderców.

ZDZICZENIE, KTÓRE MROZI KREW W ŻYLACH.

Podobne rzeczy opisuje w kopenhaskiej gazecie „Belingske Tidende“ pewien duński inżynier, który w interesach swej fabryki bawił od 19 do 30 lipca w Hiszpanii, a powrócił przez Marsylię do Kopenhagi.

Inżynier oświadczył, że był świadkiem scen, jakich nie wymyśliłaby jego najdziksza fantazja.

Motłoch w kościołach wznosił stosy ze sprzętów kościelnych, które następnie podpalano. W ogniu rzucano księży, którzy ginęli żywcem w płomieniach. Zakonnicom zadawano jeszcze straszniejszą śmierć, ale o tem nie chce mówić.

Z krypt kościelnych wykopywano zwłoki, kładziono im na ramionach czerwone opaski i ustawiano je na ulicach.

Równocześnie speaker rządu katalońskiego powtarzał co pół godziny przez radio, że w Barcelonie panuje całkowity spokój i porządek.

„Echo de Paris“ donosi, że terror czerwonych w okolicy San Sebastian znowu wzmógł się niesłychanie. Czerwoni milicjanci wtargnęli do więzienia, w którym były zamknięte liczne osobistości prawicowe. Zastrzelono około 150 więźniów, między nimi znanego pisarza Honorio Maura.

Wizyta szefa francuskiego sztabu generalnego w Polsce.

Dnia 12 b. m. przybędzie do Polski szef francuskiego sztabu generalnego generał Gamelin w otoczeniu wyższych francuskich wojskowych i zabawi w Polsce do 17 bm. Gen. Gamelin będzie obecny na uroczystościach wojskowych w rocznicę Cudu nad Wisłą. Prawdopodobnie zrewizytuje go w Paryżu gen. Rydz-Śmigły w jesieni b. r.

Pomoc w kształceniu dzieci rolników.

Premier Składkowski wydał pismo okólne w sprawie pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci niezamożnych rolników. Pomoc w kształceniu ma obejmować studia aż do akademickich włącznie. W tym celu każda gmina wiejska w drodze corocznej uchwały powinna utworzyć jedno stypendium dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia szkoły powszechnej, będącego dzieckiem rolników danej gminy. Wysokość stypendium powinna wynosić około 600 zł rocznie, przy czym, gdyby bardzo ciężki stan finansowy gminy nie pozwolił na pokrycie całkowitej kwoty stypendium, z pomocą gminie powinien przyjąć wydział powiatowy, uzupełniając stypendium z własnych funduszy. Akcja ta winna być pokierowana w ten sposób, by jej realizowanie rozpoczęło się już w bieżącym roku.

Francuski sejm składa hołd Ojcu św.

Jeśli to im dogadza i socjaliści umieją powoływać się na powagę Ojca św. Właśnie w parlamencie francuskim zaszedł ostatnio podobny wypadek podczas rozprawy nad projektem zmiany statutu Banku Francji, gdy była mowa o spekulacjach wielkich finansistów. Minister skarbu p. V. Auriol, socjalista, zabierając głos, prosił, by mu było wolno „powołać się na słowa, których powaga jest niezaprzeczalna. Poczem odczytał z małej książeczki co następuje:

„— To, co w naszych czasach, w epoce, w której żyjemy, jest najbardziej zastanawiające, to co najsilniej nas uderza... to jest nagromadzenie w ręku małej grupy ludzi, nie będących nawet często właścicielami, ale zwykłymi depozytorami i zawiadowcami kapitału — ogromnej, czasami wprost nieograniczonej władzy gospodarczej. Kapitałami tymi administrują oni, jak im się tylko podoba, a ściślej mówiąc, jak wymagają tego ich interesy...”

„— Ta władza przechodzi w system rządów absolutnych zwłaszcza u tych, którzy będąc bezwzględni panami pieniądza rządzą kredytem i rozdzielają go według swojego „wizumisię”. W taki sposób stają się oni regulatorami krwi w organizmie gospodarczym. Całe życie nie tylko w przenośnym, ale i w faktycznym tego słowa znaczeniu jest w ich rękach. Bez ich zezwolenia nikt nie śmie spokojnie odetchnąć...”

— Zdania te — mówił Auriol — przytoczone w całości, zacerpnęliśmy z Encykliki Quadragesimo Anno! Jasna i energiczna ich wymowa jest najlepszym poparciem naszych argumentów...

Przez całą Izbę przeszedł wielki szum zmieszanych głosów. I nagle z ław centrowych padł okrzyk:

— Niech żyje Ojciec Święty!

Nie można było zorientować się nawet, kto po raz pierwszy w historii parlamentu francuskiego wznosił okrzyk na cześć Papieża. Słowa „Vive le Pape” pokrył bowiem w tej chwili istny huragan oklasków. Klaskano na prawicy, w centrum, na ławach socjalistycznych. Co więcej: kilku komunistów biło również brawo. Argument, zacerpnięty z Encykliki Wielkiego Papieża, trafił do rozmów i serc.

Stolica Apostolska a Rzesza Niemiecka.

Ambasador Rzeszy Niemieckiej przy Stolicy Apostolskiej von Bergen zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie z propozycją wszczęcia nowych rokowań z Watykanem. Jako motyw decydujący ambasador wysuwa zawarcie nowego układu austriacko-niemieckiego z dnia 11 lipca, który wytworzył nową sytuację, mogącą mieć znaczny wpływ na zmianę spraw kościelnych zarówno w Austrii jak i w Niemczech. Z tego powodu włoskie dzienniki podkreślają nienormalne stosunki, jakie się wytworzyły wskutek nowego układu między katolicką Austrią a rasistowskim rządem Hitlera, podrywającym autorytet katolicyzmu. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Niemcy, chcąc naprawdę utrzymać pokojowe współżycie z państwem nawskroś katolickim jak Austria, muszą poddać rewizji swój stosunek do Kościoła katolickiego.

Przed obchodem „Cudu nad Wisłą”.

Zbliża się dzień 15 sierpnia, dzień „Cudu nad Wisłą”, pamiętny dzień przerwania frontu bolszewickiego pod Warszawą w r. 1920. Polska, niedawno wskrzeszona do nowego bytu politycznego, przeżywała ciężkie chwile. Wojska bolszewickie w swym rozpędzie zapuściły się aż pod Warszawę, gdzie nareszcie natrafiły na silny mur obrońców. Naród już się ocknął. W Warszawie powołał Naczelnik Państwa Piłsudski Rząd obrony narodowej, na którego czele stanął chłop polski Wincenty Witos. Armią dowodzili najwybitniejsi generałowie pod wodzą samego Naczelnika Państwa a ducha narodu niemało zagrzewała odezwa Biskupów polskich, zebranych w Częstochowie u stóp cudownego obrazu Królowej korony polskiej. Pod broń oprócz powołanych roczników garnęli się tłumnie ochotnicy, w szczególności młodzież akademicka i młodzież szkół średnich. W nocy z d. 14 na 15 sierpnia rozpoczął się atak wojsk polskich, zakończony świetnym zwycięstwem nad bolszewikami. Polska uratowała nie tylko siebie, swój byt niezależny, lecz również całą Europę przed niebezpieczeństwem bolszewizmu.

I odtąd rokrocznie urządza się w Polsce obchody „Cudu nad Wisłą” w dniu 15 sierpnia.

W bieżącym roku mają te obchody być urządzone na szczególnie wielką skalę. A więc ma je

urządzać wojsko, gdzie nie ma garnizonów wojskowych, organizacje półwojskowe. Prócz tego zamierzają urządzić uroczystość stronnictwa, przede wszystkim Polskie Stronnictwo Ludowe, a na Śląsku również Chrześcijańska Demokracja. Na Śląsku będą częściowo chrześcijańscy demokraci manifestowali z ludowcami pod hasłem jedności narodowej, w reszcie Polski akcja ludowców, jak donoszą pisma, chce zaakcentować żądania gospodarcze i polityczne. Ma się wrażenie, że to będą ogólno-polskie Nowosielce, w których niedawno 120 tysięcy chłopów polskich oddawało hołd chłopu-bohaterowi Pyrzowi.

Z faktu, że szeroki ogół zainteresował się „Cudem nad Wisłą”, wypada się cieszyć, niemniej jednak trzeba stwierdzić, że rocznica wiekopomnego zwycięstwa nie powinna być wykorzystana w celach partyjnych. Niech naród i to cały podziękuję Bogu za zwycięstwo nad bolszewikami, niech uczci zwycięskich wodzów i ofiarnych bohaterów w pierwszym rzędzie poległych na polu bitwy i niech uświadomi sobie, że zgoda i ofiarność na rzecz sprawy ogólnej naprawdę może dokonać cudów. A tej zgody i ofiarności trzeba nam również w obecnej chwili w wysokiej mierze. To niech nam przypomni dzień „Cudu nad Wisłą”. M. P.

Czworaczki. W Modrzejowie, pod Sosnowcem, 23-letnia Maria Gubowa urodziła czworaczki (same dziewczynki). Stan matki i dzieci jest dobry.

Po wywczasach. Wicepremier i minister skarbu Eug. Kwiatkowski po urlopie wypoczynkowym w Ojcowie wrócił do Warszawy i objął urządowanie. — Min. Beck wrócił do Warszawy po wywczasach w Juracie na Helu. Katowicka „Polonia” donosi, że p. Beck kupił w Juracie willę za 120 tys. zł.

Bohaterski czyn ucznia. Uczeń 4 klasy gimn. Al. Hankiewicz z Czortkowa, kąpiąc się w Serecie, zauważył tonące 13-letnią i 10-letnią siostry Klarę i Jetto Mendlównę. Bohaterski uczeń nie namyślając się skoczył do wody i sam obie dziewczynki uratował, wyciągnąwszy je na brzeg i zastosowawszy sztuczne oddychanie.

Czeska pożyczka dla Rumunii. Między Czechosłowacją a Rumunią została podpisana umowa w sprawie kredytu dla Rumunii w wysokości 200 milionów Kcz na lat 10. Za kwotę tę przemysł czechosłowacki ułokuje towary na rynkach rumuńskich. Przy pożyczce tej chodzi przede wszystkim o wartości inwestycyjne, które technicznie mają zbliżyć oba państwa w ramach systematycznej rozbudowy Małej Ententy pod względem gospodarczym.

Z dzwonów kościelnych — granaty ręczne. Minister przemysłu i handlu Hiszpanii, Alvarez Buylla, w wywiadzie, udzielonym korespondentom pism zagranicznych, z entuzjazmem wyrażał się o nadzwyczajnym tempie, w jakim pracują obecnie fabryki hiszpańskie rządowe na cele uzbrojenia. M. in. minister Buylla z dumą oświadczył, że duże ilości granatów ręcznych otrzymywane są ze stopionych dzwonów kościelnych.

Trocki i Bela Kun w Madrycie. Specjalny korespondent londyńskiego „Sunday Chronicle”, wysłany przez redakcję swego pisma do Hiszpanii, donosi z Madrytu, opierając się na wiarygodnych danych, że wśród emisariuszów sowieckich, jacy przybyli do stolicy Hiszpanii, znajdują się Trocki i Bela Kun. Panuje w Madrycie ogólne przekonanie, że w razie zwycięstwa rządu Azany on jeden tylko pozostanie, a wszyscy inni członkowie gabinetu hiszpańskiego będą zastąpieni przez komunistów. Gdyby milicja czerwona i wojska rządowe odniosły zwycięstwo, nastąpiłaby bezlitosna rozprawa z przeciwnikami komunistów, którzy już teraz zapowiadają, że wówczas rozstrzelaliby wszystkich swych przeciwników politycznych, znajdujących się obecnie w więzieniach Barcelony i Madrytu.

Wolnomyśliciele a komunizm.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa w Warszawie przeprowadziły szereg rewizyj w różnych lokalach i redakcjach pism, służących komunistom. Między innymi przeprowadzono bardzo skrupulatną rewizję w redakcjach czasopism „Wolnomyśliciel Polski”, „Błyski Wolnomyślicielskie” oraz w Stowarzyszeniu Wolnomyślicieli Polskich. Rewizja dała nadzwyczajne wyniki. Wśród skonfiskowanych materiałów dowodowych szczególną uwagę zwracają olbrzymie stosy nielegalnych druków i ulotek antypaństwowych, wydawnictwa komunistyczne, oraz szczegółowe i bardzo liczne instrukcje Kominternu, dotyczące wszelkiego rodzaju wystąpień antypaństwowych.

Na podstawie tego materiału, lokale i biura opieczutowano, a starosta grodzki zarządził zawieszenie działalności Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Należy pamiętać, że jednym z redaktorów „Wolnomyśliciela” był wyższy urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Teofil Jaśkiewicz-Wroński.

Drobne wiadomości.

Książę Pszczyński u wojewody śląskiego. W tych dniach książę Henryk Pszczyński złożył w towarzystwie swego najmłodszego syna hr. Aleksandra Hochberga wizytę wojewodzie dr. Grażyńskiemu. Wizyta ta nosiła podobno tylko charakter grzecznościowy. Jak z tego wynika, stary książę zmienił widocznie w ostatnim czasie swój stosunek do władz polskich. Reprezentuje on wraz z młodszym synem Aleksandrem ugodowy kierunek w rodzinie w przeciwstawieniu do swego najstarszego syna Henryka, prezesa „Volksbundu”, przebywającego w Niemczech.

Pan Prezydent Rzplitej weźmie udział w uroczystości ku czci Skargi. Na prośbę Komitetu obchodu 400-lecia urodzin Piotra Skargi Pan Prezydent Rzeczypospolitej obiecał wziąć osobiście udział w uroczystościach ku czci wielkiego Kaznodziei i Proroka narodowego. Równocześnie Pan Prezydent wyraził zgodę na wmurowanie tablicy pamiątkowej w Zamku warszawskim na ścianie Sali Sejmowej od strony podwórza Świętojańskiego.

W obronie prawdy.

Odpowiedź na protestanckie „odpowiedzi”.

Spokojne i rzeczowe wywody p. t. „Droga do prawdy historycznej” i „Hallo! hallo! Protestanci a Polskie Radio”, ogłaszane w naszym piśmie, prostujące niezgodne z prawdą twierdzenia protestanckich publikacji, uzupełniające ukrywane celowo niedopowiedzenia i przedstawiające obiektywnie i zgodnie z rzeczywistością fakty i zdarzenia, spotkały się ze strony protestanckiej ze złością, choć bezsilną, wobec dat, cyfr, nazwisk odpowiedzi. Nie mogąc ani jednego szczegółu, w powyższych rozprawach obalić, ani przytoczonym faktom zaprzeczyć, ani sprostować, dopowiedzeń i uzupełnień odeprzeć, rzuciła się prasa protestancka, z EWPOL na czele, protestanckie organizacje i czołowi publicyści protestanci z furją i stekiem tanich wyzwisk na „Gwiazdkę Cieszyńską”. Próbowano nawet przy pomocy wpływowych czynników stłumić nasz głos publicystyczny — i ta próba się nie udała.

Nie można się dziwić, że rozprawy w „Gwiazdce Cieszyńskiej” ogłoszone wywołały w obozie protestanckim niezadowolenie i złość. Wszak rozwiały legendę, umiejętnie, sprytnie i przebiegle przez działaczy protestanckich utworzoną i podtrzymywaną, jakoby protestanci na Śląsku Cieszyńskim byli pierwszymi i jedynymi pionierami sprawy narodowej polskiej. Wykazały na podstawie ścisłego materiału dowodowego, zaczerpniętego prawie wyłącznie ze źródeł protestanckich, jak sie sprawa w właściwym historycznym świetle przedstawia. Zamiast nam okazać wdzięczność za to, żeśmy wydobyli z „przestarzałych źródeł”, ze starych tomów „Nowego Czasu”, „Pośła Ewangelickiego”, „Zwiastuna Ewangelicznego” i innych czasopism¹⁾ ukrywane — w obecnych czasach — enuncjacje, żeśmy wydobyli na światło dzienne trzyma-

ne w ścisłej tajemnicy „mocne” antykatolickie odezwy i tak je uratowali dla historii, rzucając wszyscy protestanci publicyści w swych „odpowiedziach” — od mistrza wiślańskiego począwszy²⁾, poprzez wywody (Ireny Wierzbickiej³⁾), „odpowiedzi” T. Grudy⁴⁾), „Głosu Ewangelickiego⁵⁾” aż do rezolucji zjazdów polskiej młodzieży ewangelickiej⁶⁾ — li tylko frazesami i gołostownymi twierdzeniami. Nazywają wywody „Drogi” i „Hallo!” „paczeniem obrazu ewangelicyzmu polskiego, przekręcaniem, malowaniem fałszywymi kolorami”, „wysocze niesprawiedliwymi napaściami i perfidnemi insynuacjami”, „napastliwymi, wykrętnymi i niezgodnymi z istotnym stanem rzeczy enuncjacjami, stanowiącymi kalumnie”, „ślabemi, znanymi już dawno i przebrzmiałymi argumentami”. Wymowy i siły faktów, dat, osób i dokładnie i ściśle przytoczonych źródeł nie zbijają, nie skruszają, ani nie osłabiają ogólnikowe zwroty, frazesy lub rezolucje.

Ani jeden z zabierających głos w „odpowiedzi” na rozprawy: „Droga do prawdy historycznej” i „Hallo! hallo! Polskie Radio” nie potrafił wykazać jakimkolwiek kontrargumentem „paczenia, fałszu, napaści, perfidnej, wykrętniej insynuacji” ewangelicyzmu polskiego. Jeżeli zdaniem prasy protestanckiej były w tych wywodach „napaści, kalumnie”, należało natychmiast wnieść skargę prasową o łżenie wyznania w państwie zarejestrowanego, względnie poszczególnych osób, i zażądać przykładowego ukarania napastników przez sąd. Zaznaczymy nawiasowo, że mamy jeszcze sporo materiału nietylko z „przestarzałych”, lecz także z nowszych źródeł protestanckich, nietylko z periodycznych czasopism, lecz także z polskiego piśmiennictwa protestanckiego, które — aczkolwiek według stwierdzenia „Jednoty⁷⁾”, organu polskiego kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie jest tak „niesłychanie ubogie”, — jednak przy tym swoim niesłychanie ubóstwie zawiera cały stek napastliwych i obraźliwych zwrotów i nieprawdziwych o katolicyzmie twierdzeń. W ra-

zie ponownych zaczepek ze strony protestanckiej nie omieszkamy te antykatolickie kwiatuszki, ukrywane dotychczas w herbarzu protestanckim, wywieść na światło dzienne.

I. OBRONA, NIE ZACZEPKA.

Nie prowadziliśmy dotychczas nigdy przeciw protestantom ofensywy; nieraz milczeliśmy długo na protestanckie insynuacje, obelgi, fałszywe historyczne, perfidne i wysoce obraźliwe wywody — szczególnie w kazaniach i artykułach „na święto reformacji”; gdy się miara przebrała, zabieraliśmy głos w obronnej odpowiedzi. Nie byliśmy nigdy stroną zaczepną, lecz defenzywną i takimi chcemy zostać w przyszłości. Oświadczamy, że Kościół katolicki i jego instytucji także w przyszłości nie pozwolimy szkalować, lżyć lub błotem złośliwego oszczerstwa obrzucać. Będziemy także w przyszłości roztaczali baczną kontrolę nad publikacjami protestanckimi odnośnie do katolicyzmu. Oświadczamy i stwierdzamy — jak to już kilkakrotnie czyniliśmy — iż katolicka strona nigdy nie rozpoczynała polemiki i nie rozbijała jednolitego frontu wyznaniową partyzantką, lecz zabierała głos, gdy zaczepki protestanckie przybrały charakter huraganowego ognia i bomb z trującymi gazami, miotanych z protestanckiego obozu, li tylko w tym celu, by prostować, uzupełniać, dopowiadać, odpyrać, bronić — i to na podstawie cytów i dokumentów. Taką była nasza taktyka dotychczas, taką będzie i w przyszłości. (C. d. n.)

¹⁾ Posel Ewangelicki z 28 IX 1935, nr. 40.

²⁾ Posel Ewang. z d. 28 IX, 5 X, 12 X 1935, nr. 41, 43.

³⁾ Zwiastun Ewangeliczny z 2 II 1936, nr. 5.

⁴⁾ Zwiastun Ewang. z d. 12 i 19 IV 1936, nr. 15 i 16.

⁵⁾ Z d. 8 III 1936, nr. 10.

⁶⁾ Głos Ewangelicki z d. 2 II 1936, nr. 5.

⁷⁾ Nr. 2 (lut.) 1935.

Nowa pisownia.

PISANIE ŁĄCZNE LUB ROZDZIELNE.

Przyjęto dwie zasady ogólne: 1) We wszystkich spornych przypadkach wzięto jako podstawę pisania rozłączne, od czego jednak okazały się koniecznymi wyjątki, ujęte czy to jako zasada gramatyczna, czy też jako wyrażenia jednostkowe; 2) Znano, że dla dopuszczenia wyjątku nie mogą być wystarczającym powodem ani: a) jakby jednowyrazowy akcent (np. nanie, nato, z akcentem na „a”, które mimo to zostawiono w pisowni rozłącznej), ani b) możliwość dwójakiego znaczenia (np. zawsze „z góry”, gdy dotąd było „z góry jeść” obok „zgóry płacić”).

I. Kładzie się łączniki między członami: a) przymiotników złożonych z członów znaczeniowo równorzędnych (czego znakiem bywa możliwość zastąpienie łącznika przez „i”), np. białoczerwony, szarobłękitny, włosko-abisyńska (wojna), matematyczno-przyrodniczy; tu należą terminy geograficzne, jak południowo-wschodni. Wyjątkowo: żelazobłonowy i głuchoniemy, ale głuchociemny. b) terminów geograficznych, których pierwszym członem jest: północno-, południowo-, wschodnio-, zachodnio-, środkowo-, górno-, dolno-, a więc np. północno-europejski, południowo-słowiański, górno-śląski, ale np. czarnomorski. c) każdego przymiotnika złożonego z więcej niż dwu członów, które są z wyjątkiem ostatniego pniami imiennymi, zakończonymi na -o, np. staro-cerkiewno-słowiański, północno-wschodnio-europejski, białoczerwono-zielony (ale oczywiście przednoworoczny).

Wszystkie inne przymiotniki pisze się razem, np. bezbronny, wczesnojesienny, prawdomówny, osiemnastoletni, ciemnoczerwony. Uwaga: W wyrażeniach typu: bardzo ładny, czysto polski, wielce szanowny pierwszy wyraz nie jest częścią złożenia, ale przysłówkiem określającym przymiotnik.

Wyrażenia, w których pierwszym składnikiem jest przysłówka, a drugim imiesłów, czynny na -ący lub bierny na -ony, -ny, -ty, piszą się rozdzielnie, np. wysoko latający, głęboko osadzony, ostro kuty. Wyjątek: jasnowidzący w znaczeniu jasnowidz.

II. Formy czasownikowe: bym, byś, by, byś. bycie pisze się razem z osobnymi formami czasowników, np. robiłbym, widziałby, byłobyście, jako części spójników i partykuł, np. aby, aże-

bym, żebyś, iżbyście, gdyby, chociażby, czyby, niechajby, niby, oby. We wszystkich innych wypadkach pisze się je rozdzielnie np. do Krakowa byście pojechali, już bym tego nie zrobił, w tym ubraniu byś na bal nie poszedł, siedzieć by nie chciał, dobrze by się trzeba namyślić.

Końcówki -(e)m, -(e)ś, -(e)śmy, -(e)ście pisze się razem bez względu na to, z jaką częścią mowy się łączą, np. robiłem, czytaliście, człowiekam widział, dobrze zrobił, dobruście dali przykład. Gdyby jednak mogło powstać nieporozumienie albo gdyby takie połączenie raziło, wolno użyć łącznika, np. cel-em pośmiewiska (jestem cel), konia-ście nie widzieli?, bratu-ś przecie dal. (C. d. n.)

kasacji wniesionej przez obronę nie uwzględnił. Drożdża osadzono w więzieniu Świętokrzyskim. Obrona skierowała do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzplitej podanie o złagodzenie kary. Wobec jednak odmownej odpowiedzi, ze względu na nieprzychylną opinię władz sądowych, wyrok skazujący na dożywotnie więzienie uprawomocnił się ostatecznie.

Śmierć od ukąszenia muchy. W warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł na oddziale wewnętrznym, robotnik majątku Falenty, pod Warszawą, 23-letni Ignacy Kamiński. Przed dwoma dniami nieprzytomnego Kamińskiego przywieziono do szpitala, po ukąszeniu przez muchę, której jad zakaził organizm człowieka. Podczas pracy w stajni młodego robotnika ukąsiła mucha w policzek. W chwilę potem spuchła mu cała twarz i zanim zdołano wezwać pomocy, robotnik stracił przytomność. Nieprzytomnego rodzina przewiozła do Warszawy i umieściła w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili, że Kamiński uległ zakażeniu krwi, wskutek ukąszenia tajemniczej muchy. Jak się okazało, muchy tego rodzaju składają w rance jaja, z których wylęgają się błyskawicznie larwy i przedostają się do krwi. Sprawą tą zainteresowały się władze lekarskie, które wysłały do Falent specjalną komisję sanitarną, dla zbadania na miejscu niebezpieczeństwa i pochycenia kilka okazów jadawitej muchy.

Parcela dla rodziny Żeromskiego. Rada miejska m. Gdyni uchwaliła jednomyślnie podarować żonie i córce ś. p. Stefana Żeromskiego Annie i Monice Żeromskim parcelę na wzgórzu, szczególnie ulubionym przez wielkiego pisarza, który zmarł przed 11 laty. W uchwale swej oświadcza rada miejska, że przez nadanie skrawka ziemi nad morzem najbliższej rodzinie ś. p. Żeromskiego „pragnie dać wyraz wdzięczności za proroczą wizję wielkiego pisarza, który urzeczywistnienie i rozwój portu gdyńskiego wysnuł na niezapomnianych kartach „Wiatru od morza”.

7 tysięcy adwokatów w Polsce. Na terenie całej Polski praktykuje obecnie 6.957 adwokatów, t. j. o 422 adwokatów więcej, niż w roku ubiegłym. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada 2.1 adwokatów. Liczba aplikantów adwokackich w całej Polsce wynosi 3.367. Blisko 80 procent wszystkich adwokatów w Polsce to żydzi, co również stanowi swego rodzaju „rekord” olimpijski.

Nowe ataki na katolicyzm w Niemczech. Pomiędzy złagodzenia nazewnictwa walki na froncie wyznaniowym w okresie Olimpiady, nie ustają nowe ataki na katolicyzm w Niemczech. Oto jak słychać, tajna policja Rzeszy dokonała świeżo aresztowania 26 wybitnych działaczy pracujących w kołach młodzieży katolickiej. Organizacji tej zarzuca się dalej konspiracyjność z komunizmem. Głośny działacz katolicki Msgr. Wolker, jeden z najodważniejszych duchownych niemieckich, został wypuszczony na wolność po pięciu miesiącach pobytu w więzieniu. Uznano, że oskarżenie jego nie posiada dość silnych podstaw. Jak słychać, na wrześniowym kongresie partyjnym w Norymberdze będzie się starało lewe skrzydło partii przeforsować rozwiązanie tych wszystkich zakonów i organizacji religijnych katolickich w Rzeszy, których kierownictwo znajduje się poza granicami Niemiec. Kto wie, czy owe rozwiązanie klasztorów i zakonów nie pociągnęłoby za sobą konfiskaty dóbr i majątków klasztorów i zakonów na rzecz państwa.

Manewry lotnicze w Niemczech. W dniu 20 lipca odbywały się nad Hamburgiem niemieckie ćwiczenia lotnicze: latały 2 grupy samolotów wojennych, z których jedna miała za zadanie obronę całego okręgu przed nalotem

przeciwnika od wschodu. Okazało się, że przeciwnik, atakujący od wschodu, zmuszony został do odwrotu, na skutek działania artylerii przeciwlotniczej. Ćwiczenie to, o bardzo interesującym temacie wojskowym, należało do największych manewrów lotniczych, jakie wykonano w czasach ostatnich w Trzeciej Rzeszy.

Znany prześladowca Kościoła w Sowietach zabity. Były kierownik „oddziału kościelnego” G. P. U. Tuszkow, który znany był z prześladowań duchownych w Sowietach i wysyłał ich masowo na zesłanie i na śmierć, został sam postawiony przed sąd sowiecki za nadużycia i skazany na karę śmierci. Rozstrzelali go jego dawni towarzysze z G. P. U. w słynnym gmachu na Łubiance, gdzie kiedyś on sam wydawał wyroki śmierci.

Balon na wysokości 47 tys. metrów. Z obserwatorium aerologicznego w zatoce Tiksi (Rosja północna) wypuszczono t. zw. radiosondę (automatyczny balon stratosferyczny), oczywiście bez załogi ludzkiej, która osiągnęła wysokość 47.500 m.

Katastrofa w kopalni angielskiej. W angielskiej kopalni Wharncliffe Woodmoor w Barnsley w hrabstwie Yorkshire wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. W kopalni nastąpił wybuch gazów. W momencie katastrofy w szybie znajdowało się 70 górników. Jest mało nadziei uratowania kogokolwiek z nich. Akcja ratownicza napotkała na poważne trudności z powodu nowych eksplozji. Wielka liczba górników pracuje gorączkowo nad odkopaniem zasypanych towarzyszy. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast 9 kolumn ratowniczych. W późnych godzinach popołudniowych dyrekcja kopalni ogłosiła komunikat, w którym podaje nazwiska 21 zabitych i 57 zaginionych. U wejścia do szybu rozgrywa się rozdzierające sceny. Zgromadziło się około 2000 ludzi, krewnych i górników, którzy z napięciem oczekują wiadomości o losie swych bliskich. Minister górnictwa udał się na miejsce katastrofy i nadzoruje osobiście akcję ratowniczą.

Kraj, w którym nie ma bezrobocia. Podczas gdy cały kraj ugina się pod ciężarem bezrobocia, Boliwia (w południowej Ameryce), poszukuje rąk do pracy. W Boliwii nie ma zupełnie bezrobotnych. Bardzo rozwinięty przemysł cynkowy stale poszukuje robotników. Zatrudnienie obcokrajowców jest do pewnego stopnia trudne, ponieważ warunki klimatyczne uniemożliwiają dłuższą pracę. Musi się więc zatrudniać robotników miejscowych, których brak.

Z Cieszyna i okolicy.

Dziesięciolecie Księgarni Dziedzictwa. Z okazji 10-lecia Księgarni „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra” w Cieszynie odbędzie się w piątek, dnia 14 b. m. o godz. 8 w kościele parafialnym w Cieszynie uroczyste nabożeństwo, na które się członków i sympatyków Dziedzictwa uprzejmie zaprasza.

Rekolekcje dla kapłanów. Rekolekcje dla kapłanów w Kokoszycach (stacja — Wodzisław) odbędą się w następujących terminach: 1) 24—28 sierpnia, 2) 21—25 września, 3) 23—27 listopada. U OO. jezuitów w Dziedzicach: 1) od 7 do 11 września, 2) od 21 do 25 września, 3) od 5 do 9 października, 4) od 19 do 23 października, 5) od 9 do 13 listopada, 6) od 23 do 27 listopada i 7) od 30 listopada do 4 grudnia.

Coś o Niemcach w Cieszynie. Staropolski Cieszyn w szponach austriackich zamienił się na miasto o pokościu c. k. (cesarsko-królewskim). Ale minęły dni ucisku. Cieszyn znów stał się piastowskim grodem nad Olzą. Aliści po 20-tu latach mamy jeszcze w Cieszynie firmy, które po polsku nie umieją. W sklepie nie dostaniesz towaru żadanego po polsku, bo nazwy są niemieckie. Wiele napisów, nawet szyldów, okien wystawowych, napisów na towarach lub półkach zostało z czasów c. i k. Często kupcy narzekają na „polskie towary” i chwalą niemieckie, z kim mogą — zaczynają po niemiecku i nieraz osoby umiejące po polsku „dajczą”, zaś społeczeństwo nie reaguje na te prowokacje. Żydzi zaś z miłości do Hitlera, że wyprał im skórę, stale używają języka niemieckiego. Żydów niemieckich odesłaliśmy do Niemiec, mamy ich tak za dużo. Wzywamy społeczeństwo, by zgodnie pouczało cieszyńskich niemieszków i niemieckich żydów. Jeśli niemiaszkowanie nie ustanie — wymienimy nazwiskami.

Z Goleszowa. (Rozbudowa Szkoły Szybowniczej.) Szkoła Szybownicza na

Mocne słowa.

Dowódca Korpusu w Toruniu gen. Thommé wygłosił w Inowrocławiu na zjeździe Pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy mowę, z której „Dziennik Kujawski” przytacza takie ustępy:

„Nie możemy spać mimo paktów o nieagresji, zawartych z bolszewikami i Niemcami” — zaznaczył p. generał. Ostrzegając również przed niebezpieczeństwem żydowskim, mówił: „Nie chcemy bić żydów, gdyż potrafimy z nimi dać sobie rady... To są nasi subkultury, a nie gospodarze! Obowiązkiem naszym jest kupować tylko w składach polskich, nie żydowskich. Nam nic nie przeszkodzi!... Pamiętaj, że jesteś Polakiem, a żydzi zabiorą twoje manatki i pójdą... To samo można powiedzieć o Niemcach, którzy coraz śmielej podnoszą głowę na naszych ziemiach zachodnich i nawet tworzą związki wojskowe. Tej robocie należy stanowczo położyć kres! Musimy powiedzieć: Dość! Halt!”

„Żelaznym walcem zgnieciemy wszystkie przeszkody, by wreszcie zatryumfowało hasło: Polska dla Polaków!” Mowę tę, pełną ostrych zwrotów pod adresem niełojalnych mniejszości narodowych, niejednokrotnie przerywano entuzjastycznymi oklaskami.

Drobne wiadomości.

Górnika skazany na dożywotnie więzienie. W ubiegłym roku tymu, górnik z Klimontowa (pow. drożdżowski), niejaki Józef Drożdż, przez zemstę, chciał wyrzucić na osobie dozorcę kopalni Janusza Tubisza, posłał mu w przesyłce pocztową maszynę piekielną. Paczkę odebrała żona Tubisza. Otwierając ją, poniosła od eksplozji śmierć na miejscu. Tubisz, który znalazł się w tej chwili przy boku żony, uległ ciężkiemu obrażeniu. Sąd okręgowy w Sosnowcu oraz Sąd apelacyjny, skazały Drożdż na karę ciężkiego więzienia bezterminowego. Sąd Najwyższy,

Chełmie od czasu przejścia jej przez Śląski Okręg LOPP znacznie się rozwinęła. Dzięki wykupieniu przez LOPP terenów szczytowych szymborska można było przystąpić do trwałych inwestycji. Obecnie znajduje się w toku budowa obszernego budynku, który pomieści mieszkania dla pilotów i personelu szkoły, kuchnię i świetlicę oraz warsztaty. Budynek będzie przystosowany również do użytku w zimie, co umożliwi zimowe kursy treningowe względnie też szkolne. Równocześnie rozpoczęto budowę dwóch nowych hangarów, których brak był bardzo dotkliwy wobec znacznego powiększenia taboru szkoły, który liczy obecnie 23 szybowce i w najbliższym czasie zostanie zwiększony zakupem 5 maszyn do lotów żaglowych. Na obecnym czwartym z kolei kursie przebywa w szkole 60 uczniów.

Z Kisielowa. (Odpust.) W dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny odbędzie się w naszym kościółku odpust, a równocześnie pamiątka poświęcenia tegoż. Nabożeństwo odpustowe rozpocznie się o godz. 10.30 kazaniem.

Z Pierśca. (Zgon.) W piątek, dnia 7 b. m. zmarł po krótkiej chorobie właściciel tutejszego ośrodka ś. p. Karol Tomaneck w 39 roku życia. Pogrzeb zmarłego odbył się w niedzielę, dnia 9 b. m. przy licznych udziałach krewnych i znajomych na tutejszym cmentarzu.

Ze Skoczowa. (Pielgrzymka do Częstochowy.) Z utęsknieniem oczekiwała nasza Krucjata Eucharystyczna dnia wyjazdu pierwszej swej pielgrzymki na Jasną Górę, na którą zgłosiło się aż 152 dzieci z ogólnej ilości 165 członków, nadto 38 opiekunów. W czwartek 25 lipca rano po Mszy św. procesja ze sztandarem, prowadzona przez ks. wikarego Brzozę, udała się na dworzec przy wtórze muzyki i ze śpiewem na ustach. Do Częstochowy przybyliśmy wygodnie dzięki uprzejmości władz kolejowych w Skoczowie i Katowicach, które przydzieliły nam osobne wagony. Podczas postoju w Katowicach zwiedziliśmy kościół Najśw. Maryji Panny. Na dworcu w Częstochowie witaliśmy z entuzjazmem naszego proboszcza ks. prałata Grima, który wracając z Warszawy, oczekiwał pielgrzymek swych młodych parafian, a następnie jako dyrektor Krucjaty prowadził ją ulicami Częstochowy na Jasną Górę. Wzruszająco powitał nas O. paulin Anzelm. Po przybyciu do kaplicy Pani Jasnogórskiej, przemówił do nas przed cudownym Obrazem ks. prałata Grim, po czym modliliśmy się do Matki Najśw. o rychłą kanoniczację naszego rodaka i męczennika błog. Jana Sarkandra. Po południu odprawiało młode rycerstwo drogę krzyżową, modląc się gorąco za wszystkich dobrodziejów i ofiarodawców, którzy swymi datkami umożliwili pielgrzymkę. Następnie usiedliśmy na wałach, gdzie ks. prałat Grim opowiadał nam historię Częstochowy i Jasnej Góry; moment ten został utrwalony wspólną fotografią. O godz. 6 wieczorem byliśmy po raz pierwszy obecni na zasłonięciu Cudownego Obrazu. W piątek rano o g. 6 do 9 słuchaliśmy Mszy św. Po śniadaniu zwiedziliśmy skarbiec klasztoru z jego bezcennymi pamiątkami, a następnie cały klasztor, oprowadzani przez przewodnika. Po południu po drodze krzyżowej zwiedziliśmy kościół św. Barbary, zaś o g. 18.30 odbyła się na Jasnej Górze w sali różańcowej wieczornica, urządzona przez Krucjatę Jasnogórską na przyjęcie naszej Krucjaty. Na piękny śpiew chóralny Krucjaty Jasnogórskiej, deklamacje rycerza i rycerek, oraz porywające przemówienie o rektora Ambrożego odpowiedziała nasza Krucjata śpiewem, a rycerka deklamacjami, i przemówił nasz ks. dyrektor, po czym zaprosiliśmy rycerstwo jasnogórskie do Skoczowa, na co otrzymaliśmy przyrzeczenie. W sobotę rano o godz. 6 odprawił ks. prałat Grim Mszę św. przed cudownym Obrazem, a rycerka odczytała ślubowanie naszej Krucjaty, po którym z wielkim przejęciem odśpiewaliśmy „Pod Twoją Obronę” i „Ludu Śląski, nadszedł czas”. O godz. 11 nastąpiło rozczulające pożegnanie z Najśw. Matuchną, Poczyszczelką strapiionych. Odprowadzeni i pożegnani przez rektora Krucjaty o. Ambrożego, wróciliśmy do Skoczowa, oczekiwani na dworcu przez tłumy parafian, którzy wraz z duchowieństwem przy dźwiękach orkiestry i śpiewu zaprowadzili pięknie uformowane rycerstwo Krucjaty do kościoła na błogosławieństwo. — Uczestnik.

Z Bielska i okolicy.

Skradzione naczynia liturgiczne. Służba kolejowa badając tory kolejowe na linii Mikuszowice-Bystra, znalazła pod jednym z mostów kolejowych paczkę

zawierającą monstrancję, kielich i inne przedmioty liturgiczne. Według przypuszczeń proboszcza przedmioty te pochodzą ze świętokradztwa popełnionego w Krakowie. Policja prowadzi dochodzenie.

Ze Starego Bielska. (Samobójstwo.) Dnia 4 b. m. 21-letni Rudolf Sikora popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Z Dziedzic. (Wesołe i przykre wiadomości.) W Dziedzicach nie zawsze dzieją się wesołe wypadki, są też niestety i smutne. Ale najpierw podzielimy się z łaskawymi czytelnikami wesołą wiadomością o „Dożynkach”, które staraniem Kółka Rolniczego i Stowarzyszeń Akcji Katolickiej mają się odbyć w niedzielę, dnia 30 sierpnia b. r. W programie przewidziane jest nabożeństwo dziękczynne do południa w kościele parafialnym. Po południu o godz. 2-giej wyruszy korowód wozów z rynku po ulicach Czechowic i Dziedzic. Co na wozach będzie można zobaczyć, tego komitet dożynekowy dotychczas nie chce zdradzić. Koniec korowodu przy Domu Katolickim, gdzie na placu, lub w razie niepogody w sali odbędzie się dalszy ciąg uroczystości dożynekowych. Obrót p. Bolek Machalica przygotowuje odpowiednią sztuczkę dożynekową. Po sztuczce przyjęcie żniwiarzy przez gospodynię i gospodarza dożynek, po czym nastąpi uroczyste żniwiarzy i ogólny festyn dla Szan. Gości. Komitet dożynekowy dokłada wszelkich starań, aby całość wypadła okazale, wesoło i szumnie. Dlatego zaciągają gości z bliska i z daleka przyłecie duchem, bo jeżeli nie przyjdziecie, pożałujecie. Festyn odbędzie się bez względu na pogodę, bo w razie deszczu obszerna scena, ogromna sala i galeria Domu Katolickiego pomieszczą tłumy gości. A teraz smutna wiadomość o zuchwałstwie i bezczelności złodziejskiej. W poniedziałek 27 z. m. o świcie wdarł się jakiś osobnik przez otwarte okno do mieszkania maszynisty kolejowego p. Warjasa. W mieszkaniu znajdowała się tylko staruszka matka. Zamaskowany napastnik zażądał pieniędzy, a gdy staruszka, przerażona niespodziewanym pojawieniem się złodzieja, głośno wzywała pomocy, rzucił się na nią z młotkiem w ręce, zadając jej dotkliwe rany po głowie i rękach, po czym zbiegł, nie zabrawszy niczego. Staruszka wkrótce straciła przytomność, której już nie odzyskała aż do śmierci. Ofiara bandyckiego napadu zmarła w sobotę, dnia 1 b. m. W nocy z 4 na 5 b. m. wkradli się zawodowi włamywacze do Kasy Oszczędności pracowników kolejowych, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej zabrali jej zawartość w kwocie 3.800 zł. Lokal kasy znajduje się pomiędzy dwoma mieszkaniami prywatnymi, a jednak nikt z mieszkańców nie zauważył najmniejszego szmeru, co świadczy, że sprawcami byli „fachowcy”. Dotychczasowe poszukiwania za sprawcami pozostały bez rezultatu. Zaznaczyć trzeba, że to już drugie włamanie do tej samej kasy. Na szczęście sama instytucja szkody nie poniesie, gdyż kasa jest ubezpieczona od włamania.

Z Czeskiego Śląska.

Wiadomości z duchowieństwa. Przeniesieni zostali: ks. wikary Staszek z Piotrowic do Górnej Suchej, ks. wikary Słowik z Cierlicka do Jabłonkowa. Nowowyswięceni zostali mianowani wikarymi: ks. Bogacz w Jabłonkowie, ks. Durczok w Piotrowicach, ks. Gruszowski w Karwinie, ks. Schlachta w Pietwałdzie, ks. Szymeczek w Cierlicku.

Kaplica na Kozubowej. Jak wiadomo, szczyt górski Kozubowa (976 m) obok Jabłonkowa jest jednym z najbardziej uczęszczanych miejsc wycieczkowych w Beskidach Śląskich. Wzniesiono tam przed kilku laty schronisko Polsk. Tow. Tur. „Beskid Śląski” w Czechosłowacji, obecnie zaś postanowiono na szczycie wybudować kaplicę pod wezwaniem św. Anny. Poświęcenie kamienia węgielnego pod kaplicę odbyło się w niedzielę 26 lipca, którego dokonał ks. proboszcz Płoszek z Gnojnika, inicjator budowy kaplicy.

Jak łatwo można się dostać do kryminału. W czerwcu b. r. znalazł pewien robotnik leśny z okolicy Jabłonkowa na drodze z pracy srebrną paczkę z zawartością 1200 Kcz. Zaledwie uszedł kawałek drogi, przybiegł do niego pewien turysta, domagając się energicznie zwrotu swej zguby. Przyszło do gwałtownej sprzeczki, która zakończyła się bójką, a turysta wyszedł z niej z cięższymi ranami. Robotnik udał się na posterunek żandarmerii, lecz w drodze napotkał już żandarmów, którzy zostali uwiadomieni o wypadku. Daremnie tłumaczył się chłop, iż nie wiedział, że zguba była wła-

nością owego turysty. Został aresztowany, a onegdaj sąd w Mor. Ostrawie skazał go za pobicie turysty na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

Higiena i zdrowie.

Pijmy czystą, zdrową wodę! Woda jest najzdrowszym napojem — mówi przysłowie. Bez wody życie jest niemożliwe. Wody potrzebuje wszystko, tak ludzie, jak zwierzęta i rośliny. W krajach gorących woda jest kwestią życia i śmierci. Komu braknie wody wśród piasków pustyni czy traw stepu — umiera z pragnienia. Lepiej tam znaleźć wodę, aniżeli wór złota. Woda jest drogocenna, jest darem niebios. W Polsce mamy wody dosyć i to zdrowej wody. Ale często sami zaniedbujemy studnie. Studnia jako zbiornik wody do picia musi być dostatecznie głęboka, ażeby woda została przefiltrowana. Studnia musi być w czystym otoczeniu. Jeżeli studnia jest tuż przy gnoju, czy stajni, albo za blisko — musi zawierać „kalmoczkę”, ani dla gęsi... o picie nie może być mowy. Gdy studnia jest cembrowana, szczelnie nakryta i głęboka, a wyciąga się wodę pompą, czy kołowrotem żłobkowym — można powiedzieć, że to jest woda do picia. Wyciąg wody żurawiem czy hakiem jest trudny, nieczysty i niebezpieczny. Zgrabny kołowrot nabiera wiadro, wywraca do żłóbka i woda wypływa nietknięta do naczynia. Jak łatwo każdy mógłby ulepszyć swoją studnię! Pompa kupiona starczy na dziesiątki lat i sownie opłaci koszt. Branie wody z rzek, stawów i dołów często brudnymi naczyniami powinno być wzbronione. Wodę brudną można oczyścić przez destylację (przeparowanie), filtry, przez przegotowanie. Czytamy, że teraz choruje wielu ludzi na tyfus i czerwonkę z powodu zakażenia się wodą. Brudna woda — to rojowisko zarazków chorobotwórczych, to roznosić chorób. Pijmy, ale czystą, zdrową wodę!

Piśmiennictwo.

Ludwik Musioł. Zniemczone nazwy miejscowe na Śląsku. Katowice 1936. Stron 43. Cena zł 1.50. Skład główny Kasa im. Mianowskiego w Warszawie, na Śląsku Księgarnia Katolicka i T. Mikulskiego w Katowicach. Praca Musioła zawiera rozważania na temat niemieckich nazw miejscowych na Śląsku w ciągu dziejów. Autor stwierdza, że przed XIII wiekiem nie było na Śląsku wcale niemieckich nazw miejscowych, a pojawiły się dopiero wraz z przybyciem niemieckimi po raz pierwszy w wieku XIII. Posuwając się kolejno w przeglądzie historycznym, zapoznajemy się z procesami przyswojenia nazw, z wybitną repolonizacją imiennictwa w wiekach XV i XVI, poznajemy przyrost imiennictwa niemieckiego w wiekach XVIII i XIX, a wreszcie współczesną wyteżoną akcję niemieczenia nazw miejscowości z pobudek politycznych.

Do sprzedania

Gospoda wraz z 6 morgami pola, położonymi 10 minut od dworca kolejowego w Goleszowie. Bliższe informacje: K o p k a Andrzej, Kozakowice Górne, l. 10.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu ukochanej żony i najdroższej matki

ś. p. Adolfiny Smelikowej

poczujemy się do obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, a przede wszystkim Przewielebnemu Duchowieństwu z Wielkich Końcyc i Zebrzydowic, JW Pani Hrabinie Thun-Hohenstein, Katol. Stow. Kobiet i Towarzystwu Polek, Zw. Rezerwistów, Stow. Weteranów Wojskowych i Straży Pożarnej z Wielkich Końcyc i Zarządowi Pow. Zw. Rezerwistów w Cieszynie i orkiestrze kolejowej z Zebrzydowic za udział w pogrzebie i za wieńce. Dziękujemy również Krewnym i Znajomym za tak liczny udział w pogrzebie.

Wielkie Końcycy, w lipcu 1936.
W SMUTKU POGRAŻENI MAŻ I DZIECI

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
catorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
catorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 14 sierpnia 1936.

Nr. 63.

Wojna domowa w Hiszpanii przedłuża się.

SYTUACJA NA FRONTACH.

Hiszpańskie radiostacje: rządowa w Madrycie oraz powstańcze w Sewilli i w Burgos nadal wymieniają sprzeczne komunikaty o sukcesach, odniesionych rzekomo przez każdą ze stron walczących. Tymczasem sytuacja na frontach pozostaje w dalszym ciągu bez zasadniczych zmian.

PROTEST STOLICY APOSTOLSKIEJ PRZECIW BARBARZYŃSTWOM CZERWONEJ HISPANII.

"Osservatore Romano" ogłasza treść noty, w której zaznacza się, że z różnych stron zapytywano, jakie stanowisko zajmie Stolica Apostolska wobec gwałtów i okrucieństw, jakie w tej chwili są dokonywane w Hiszpanii w stosunku do duchowieństwa katolickiego i świątyni. Należy stwierdzić, że Stolica Święta nie omieszczała poczynić energicznych kroków wobec rządu madryckiego. Gdy w Barcelonie i prawie całej Katalonii oraz Madrycie morduje się barbarzyńsko księży i zakonników nie mieszanym w najmniejszym stopniu w walki polityczne, gdy zasłużone zakonnice wyrzuca się ze szpitali, gdzie oddawały się dziełom miłosierdzia, bezczeszczając je zbrodniczo, gdy burzy się i pali kościoły i klasztory, dochodząc aż do gwałcenia grobów i profanowania zwłok, gdy szuka się sposobów, by przeszkadzać nabożeństwu nie tylko w kościołach, ale nawet w domach prywatnych — Stolica Apostolska nie mogła nie podnieść swego głosu żalu i protestu. Gdyby się nawet chciało przyjąć, że rząd madrycki niekiedy mógł znajdować się w wielkiej trudności przy tłumieniu tych godnych potępienia ekscesów ze strony elementów, które sam uzbroił, to jednak nie trzeba zapominać, że i w przeszłości wielokrotne usilne przedstawienia Stolicy Apostolskiej nie powodowały skutecznej interwencji rządu w sprawie zabezpieczenia Kościoła przed gwałtami i karania za nie. Dotąd rząd nie udzielił słusznej i należytej Stolicy Świętej satysfakcji. Wszyscy uczciwi ludzie oczekują, że rząd madrycki będzie interweniował w celu ukrócenia tych okropnych ekscesów albo przynajmniej da publicznie wyraz ubolewaniu z powodu tych świętokradczych czynów, oddzielając w sposób jasny i otwarty swoją odpowiedzialność od odpowiedzialności sprawców tych zbrodni. Nota kończy się wezwaniem do gorących modłów na intencję umęczonego narodu, który pełne chwały dzieje łączy z religią katolicką i Kościołem.

"WALKA DWÓCH ŚWIATÓW."

Dowódca jednej z grup powstańczych Antonio Primo de Rivera, syn b. dyktatora, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, że obecne wypadki w Hiszpanii są początkiem walki dwóch światów: nowego komunistycznego i dawnego istniejącego od wieków; walka, która wkrótce rozgorzeje na terenie początkowo Europy i Azji, z biegiem czasu i na całej kuli ziemskiej. Każde państwo, każdy rząd, każdy obywatel tego lub innego państwa — powiedział Primo de Rivera — powinien zrozumieć, że obecna walka w Hiszpanii jest ważeniem się losów obecnego ustroju Europy, jej obecnej, opartej na chrześcijaństwie kultury. Chwila naszej klęski, chwila, gdy

czerwony sztandar z sierpem i młotem zacznie powiewać nad całą Hiszpanią, będzie początkiem końca starej Zachodniej Europy, początkiem chaosu ekonomicznego i moralnego, do którego niechybnie zepchnie ją Moskwa.

PROGRAM POLITYCZNY POWSTAŃCÓW.

Jak podaje korespondent angielskiego biura Reutersa, wódz powstańców hiszpańskich gen. Franco oświadczył, że w razie zwycięstwa powstańców Hiszpania rządzona będzie według systemu korporacyjnego, podobnie jak Portugalia, Włochy i Niemcy. Armia odgrywa rolę chirurga, pragnącego uratować życie Hiszpanii. Operacja w postaci dyktatury wojskowej trwać będzie tak długo, jak to się okaże konieczne.

ECHA PRZELOTU ESKADRY WŁOSKIEJ.

Według doniesień z Paryża, przeprowadzone dochodzenia wykazały, że lotnicy włoscy, którzy spieszyli na pomoc powstańcom do Hiszpanii, a którzy ulegli wypadkowi na terytorium francuskim w Ałyce, są oficerami rezerwy, a nie służby czynnej lotnictwa włoskiego. Samoloty zaś są własnością prywatnego towarzystwa "Markotti", a materiał wojenny — jak karabiny maszynowe i amunicja — były nabyte przez powstańców. W związku z tym, aparaty, jak i materiał wojenny będzie skonfiskowany przez władze francuskie jako kontrabanda. Lotnicy zaś będą odpowiedzialni za naruszenie przepisów o noszeniu broni, przewóz materiałów wybuchowych i naruszenie praw terytorialnych.

ZBIÓRKA W ROSJI I FRANCJI DLA CZERWONYCH.

Paryski dziennik socjalistyczny "Populaire" donosi, że we Francji zebrano dotychczas 715.000 franków na cele pomocy dla hiszpańskich marksistów. Zbiórka w Rosji sowieckiej przyniosła 12 milionów rubli. Bank państwowy zmieni tę sumę na 36 milionów franków i odda je do dyspozycji hiszpańskiego premiera.

Francuski szef sztabu generalnego w Polsce.

Gen. Gamelin, szef sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej Francji, wyjechał po dłuższej rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Delboscem dnia 10 b. m. przez Wiedeń do Warszawy złożyć wizytę armii polskiej i generalnemu inspektorowi polskich sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłemu. Gen. Gamelin weźmie udział w uroczystościach "Święta Żołnierza Polskiego" w dniu 15 b. m. i będzie obecny na wielkiej rewii wojskowej w Warszawie. W poniedziałek, dnia 17 b. m. złoży wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

W środę 12 b. m. w południe przybył na dworzec warszawski wódz armii francuskiej generał Gamelin. Na powitanie dostojnego gościa zebrali się na dworcu przedstawiciele armii na czele z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłym, ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim, szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem, dalej zebrali się

przedstawiciele władz cywilnych, przybyła kompania honorowa oraz bardzo liczna publiczność. Naczelnny wódz gen. Rydz-Śmigły przywitał się z gen. Gamelinem bardzo serdecznie. Po przeglądzie kompanii honorowej naczelnny wódz francuski udał się samochodem do ambasady francuskiej. Publiczność, tworząca na ulicach gęste szpalery, zgłotowała gen. Gamelin żywiłowe owacje. W godzinach popołudniowych przybył gen. Gamelin do generalnego inspektoratu na konferencję z naczelnym wódcem gen. Rydz-Śmigłym.

Ciekawy głos Żyda.

Znany działacz syjonistyczny Izaak Grynbaum, b. poseł, ogłosił w tych dniach znamienne oświadczenie w sprawie emigracji żydów do Palestyny.

"Dokonuje się w Polsce — mówi — nobilitacja straganu. Dawniej nie było możliwym, by emerytowany pułkownik otwierał sklep, a żona wachmistrza zasiadała przy straganie. Teraz walczy się o stragany w Polsce. Jest coraz ciśnień. Musimy więc odejść. Dla wielkich mas żydowskich wybiła godzina egzodusu. Nie boimy się stwierdzenia tego faktu. Dokąd żydzi pójdą? Do Ameryki? Ależ i tam będzie coraz ciśnień i tam także zacznie się — jak w Polsce — wypieranie żydów. Jedyne rozwiązanie — to Siedziba Narodowa."

Oświadczenie to mocno nie podoba się prasie żydowskiej, gdyż żydzi chcą mieć i własne państwo, bronione przez bagnety angielskie i rządzić się po swojemu w innych krajach. Czy nie za wielkie ambicje?

Służba wojskowa w Sowietach od 19 roku życia.

Na podstawie rozstrzygnięcia Centralnego Komitetu Wykonawczego, Rada ludowych komisarzy Związku Sowieckiego wprowadziła zarządzenie, w myśl którego służba czynna w armii czerwonej rozpoczyna się dla sowieckich obywateli już od 19 roku życia. Dotąd rozpoczynał się obowiązek służby wojskowej w 21 roku życia.

Drobne wiadomości.

Japonia już się szykuje do olimpiady w roku 1940. Wielki entuzjazm w całej Japonii wywołała wiadomość o uchwale Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, w myśl której Japonii powierzono zorganizowanie następnej Olimpiady w 1940 r. Z tej okazji w Tokio cały dzień ryczały syreny fabryczne i okrętowe, a wieczorem urządzono wielkie zabawy z tańcami i ognie sztuczne.

Słoń doskonałym pływakiem. Wszystkie zwierzęta, za wyjątkiem małpy i wielbłąda, obeznane są ze sztuką pływania i pływają udolnie lub mniej udolnie. Pierwsze miejsce wśród zwierząt-pływaków zajmuje bezapelacyjny kot. Słoń mimo swej ciężkiej wagi utrzymuje się z łatwością przez 24 godziny na powierzchni wody. Posiada on jeszcze specjalną zdolność — jest doskonałym nurkiem. Może głęboko zanurzyć się w wodzie i wciągać powietrze trąbą, wystawioną na powierzchnię.

Nowa pisownia.

PISANIE ŁĄCZNE LUB ROZDZIELNE.

3. Razem pisze się wszystkie przyimki złożone: a) z samych przyimków, jak *ponad, popod, poprzez, spod, sponad, spoza, sprzed, zza*; b) z przyimka w połączeniu z częścią rzeczownikową *-bok, -czas, -koło (koła), -miast, -między, -wnątrz, np. obok, dookoła, zamiast, spomiędzy, zewnątrz, a nadto wbrew i wskutek*. Inne nowe przyimki pisze się oddzielnie np. *za pomocą, z powodu*.

Przyimki z zaimkami nie stanowiącymi osobnej zgłoski pisze się razem, np. *nadeń, przezeń, doń*.

Przyimki *beze, nade, ode, przede, we, ze* piszą się osobno: *beze mnie, ode mnie, pode drzwiami, przede dniem, przede wszystkim, we mnie, ze mną*.

4. Razem piszą się partykuły i końcowe części wyrazów: *-że, -ż, -ąd (-inąd), -kolwiek, -kroć, -li, np. idźże, idźcież, tenże, ciż* (co innego spójnik *że, np. bodaj że go nie widział, chyba że*); *dotąd, ponieważ, stąd, zewsząd, znikądinąd; gdziekolwiek, jakkolwiek, ktokolwiek, skądkolwiek, częstokroć, dwakroć, kilkakroć; azali, jeśli, zraszli ten kraj?* Z pisownią *-kroć* łączy się też łączna pisownia liczebnikowych części *-naście, -dziesiąt, -set, np. piętnaście, sześćdziesiąt, sześćset, kilkaset*.

Rozdzielnie piszą się partykuły i końcowe części wyrazów: *no, to, też, bądź, indziej, np. chodź no, już to — już też, którą to kobietę widziałem; gdzie bądź, kiedy bądź, ktokolwiek bądź, kiedy indziej, nigdy indziej*. Do to odnosi się to tym bardziej wtedy, gdy nie jest partykułą, ale zaimkiem, np. *jest to, był to...* (C. d. n.)

Wielki przemysł i podatki.

Z ogłoszonego w prasie codziennej listu ministra skarbu Kwiatkowskiego do senatora Heiman-Jareckiego dowiedzieliśmy się, że senator Heiman-Jarecki, jako dyrektor fabryki wyrobów bawełnianych Towarzystwa akcyjnego „Wola” w Warszawie, pobrał tytułem pensji dyrektorskiej w 1933 roku 55.080 zł, w 1934 r. 77.320 zł i w 1935 r. 84.600 zł. Równocześnie Towarzystwo akcyjne „Wola” zgłosiło władzom skarbowym, iż miało czystego zysku w r. 1934 tylko 1756 zł, a w r. 1935 wszystkiego 138 zł. Tak więc ogromna fabryka, która płaci dyrektorowi 84.600 zł rocznie pensji, zgłasza władzom skarbowym zysk w wysokości 138 zł za ten sam rok! Dyrektor Heiman-Jarecki jest senatorem, zajmuje wybitne stanowisko w świecie przemysłowym.

Chcielibyśmy wiedzieć, czy to wszyscy wielcy przemysłowcy w ten sposób płacą podatki, iż wykazują władzom skarbowym minimalny „kryzysowy” zysk, a właściwy dochód zabierają sami, pod postacią niekryzysowych, nieproporcjonalnie wygórowanych pensji dyrektorskich? Skromne jeszcze pytanie: ile takich pensji dyrektorskich i t. p. pobiera się równocześnie w różnych towarzystwach akcyjnych?

Drobne wiadomości.

Śmiertelny upadek na cmentarzu. Onegdaj 10-letni Józef Głowacki, rwąc wiśnie na cmentarzu w Słoniemiu, spadł z drzewa. Wskutek uderzenia głową o nagrobek chłopiec doznał pęknięcia czaszki i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Wzrost obcego kapitału w Polsce w ciągu pięciu lat. Według urzędowych danych, wzrósł w ciągu lat 1931—1936 obcy kapitał w Polsce znacznie w następujących gałęziach przemysłu: naftowego z 83,2 proc. do 88,2 proc., elektrotechnicznego z 48,2 do 54, chemicznego z 45,1 do 51, drzewnego z 16,9 do 32,9, skórzanego z 8,7 do 36. Pozatem mniejszy wzrost notuje przemysł budowlany, tekstylny, mechaniczny precyzyjnej, w zakładach elektrycznych. Spadł natomiast w przemyśle papierowym, graficznym, metalurgicznym, cukrowym. Biorąc przeciętnie ogólny udział kapitałów obcych w Polsce, w porównaniu lat 1931—1936, notujemy wzrost z 44,8 proc. do 46,8 proc. Musi się nadto nadmienić, że cyfry te nie są ścisłe, ponieważ szereg akcji znajduje się w posiadaniu tych właścicieli, którzy na walnych zebraniach są reprezentowani przez

pełnomocników, nie ujawniających swej przynależności państwowej.

Poszanowanie uczuć religijnych w Niemczech. Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wydało ostatnio rozporządzenie, zakazujące publicznych zabaw tanecznych w wigilię Bożego Narodzenia, oraz w dniach Wielkiego Tygodnia. Jednocześnie kierownictwo młodzieży hitlerowskiej ogłosiło surowy zakaz urządzania jakichkolwiek ćwiczeń i przemarszów, zwłaszcza z orkiestrą, w pobliżu świątyni, w czasie przedpołudniowych nabożeństw niedzielnych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Mianowani zostali: neopresbiter ks. Józef Stęca wikarym w Orzeszu; na tymczasowych wikarych zastępców: ks. Erwin Duda w Boguszowicach, ks. Jan Kudzieńko w Mazańcowicach, ks. Stanisław Kuś w Chropaczowie, ks. Paweł Lipka w Warszowicach.

Pielgrzymka do Rzymu. Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 21 września do 3 października specjalną pielgrzymkę na Kongres i Wystawę Prasy Katolickiej do Rzymu. Uczestnicy pielgrzymki wezmą udział we wszystkich uroczystościach Kongresu oraz odwiedzą cudowne miasta Padwę i Assyż, jak również Wenecję, Bolonię, Neapol i Florencję. Cena udziału w pielgrzymce wynosi 495 zł. Zgłoszenia prosimy kierować do dnia 20 sierpnia do Ligi Katolickiej do Katowic, ul. Piłsudskiego 58. Wszystkie zgłoszenia podlegają akceptacji Ligi Katolickiej i władz administracyjnych.

Odpust u OO. Bonifratrów. W sobotę 15 sierpnia odbędzie się w kościele OO. Bonifratrów odpust Wniebowzięcia Najśw. Maryji Panny. Porządek nabożeństw: W piątek 14 b. m. o godz. 7 wiecz. Nieszpory. W sobotę 15 b. m. o godz. 6 komunie św., następnie msza św. cicha. O godz. 7 msza św. cicha. O g. 8 nabożeństwo niemieckie z kazaniem. O g. 10 Suma, po czym świecenie ziół. O g. 4 po południu Nieszpory. Okazja do spowiedzi św. będzie w piątek od godz. 6 wieczorem i w sam dzień odpustu podczas mszy św.

Rocznica „Cudu nad Wisłą”. Z okazji 16 rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego odbędzie się w Cieszynie Święto Żołnierza Polskiego. Program: w piątek 14 b. m. o godz. 20 zbiórka wszystkich organizacji na placu Koszarowym, capstrzyk i przemarsz ulicami miasta. W sobotę o g. 8.30 zbiórka przedstawicieli władz, organizacji i społeczeństwa na pl. Koszarowym, po czym nastąpi: a) przegląd wojska i organizacji oraz podniesienie flagi narodowej, b) przemówienie przedstawiciela garnizonu, c) uroczysta msza polowa (w razie ulewnej deszczu nabożeństwo odbędzie się w kościele parafialnym o godz. 9), d) opuszczenie flagi, e) defilada na placu Wolności. Komitet Obywatelski apeluje do wszystkich Organizacji, Cechów i całego Społeczeństwa, by w dniu Święta Żołnierza zmanifestowały łączność całego Narodu ze zwycięską Armią Polską przez tłumny udział w uroczystości ze sztandarami. Uprasza się wszystkich właścicieli domów, by przyozdobili domy flagami narodowymi.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Cieszynie obchodzi w ramach rocznicy „Cudu nad Wisłą” swoje „Święto Ochotnika” i z tej okazji urządza w piątek 14 b. m. o godz. 19 uroczyste zebranie miesięczne w małej sali hotelu Pod Wołem na I piętrze.

Zwyczajne walne zebranie Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie odbędzie się w sobotę 22 sierpnia o godz. 16.30 (w razie braku kompletu pół godziny później) w sali Muzeum Miejskiego na I piętrze.

Bezpłatna Poradnia Przeciwgruźlicza w Cieszynie (gmach Ubezpieczalni) otwarta jest codziennie od godz. 8—10 rano. Zaś badania lekarskie odbywają się we wtorki i piątki od godz. 12—2.

Wycieczka na Kasprowy Wierch. W dniu 27 sierpnia wyjedzie z Cieszyna „Torpedo-Lux”

Cieszyn-Zakopane. Odjazd z Cieszyna 5.30, przyjazd do Zakopanego 8.20. Odjazd z Zakopanego 23.00, przyjazd do Cieszyna 2.00. Cena przejazdu tam i z powrotem oraz z kolejką linową na Kasprowy Wierch 19 zł. Zgłoszenia do dnia 17 b. m. przyjmuje Biuro Zrzeszeń Gospodarczych, Cieszyn, Hotel Pod Jeleniem, tel. 1115.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 16 b. m. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Piekarach, kazanie na temat: „Jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest” wygłosi ks. prof. dr. Sobalkowski z Krakowa. o g. 17.50 transmisja z Olimpiady w Berlinie: zawody konne o „Puchar Narodów” oraz uroczyste zamknięcie Igrzysk Olimpijskich; w środę o g. 21.30 śląskie pieśni ludowe wykona z tow. fortepianu Kwartet męski „Silesia”; w czwartek o g. 12.23 koncert orkiestry 58 p. p. z Poznania; w piątek o g. 18.10 wiązaną pieśń śląskich wykona Mieszany Chór Kolejowy.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Bezpośrednio po posiedzeniu Wydziału gminnego w dniu 3 b. m. zebrała się Rada gminna, która załatwiła następujące sprawy: Podanie Pawła Martinka o nadanie koncesji taksówki samochodowej zaopiniowano przychylnie. Na ul. Błogockiej zostaną zainstalowane trzy lampy elektryczne od kapliczki ku gospodzie Pod Dębem. Odnowienie fasady ratusza oddano budowniczemu Nosskowi za kwotę 7695 zł. Majster murarski Drapal wykona roboty wodociągowe na ul. Polnej przy cmentarzu komunalnym za kwotę 1334 zł. Dyrektor Dombke referuje o kupnie sieci elektrycznej i transformacji w gminie Harbutowice za cenę 2500 zł, co zostało przyjęte, po czym uchwalono na jego wniosek przystąpić do budowy nowej kotłowni przy Elektrowni, którą przydzielono najtaniej oferującej firmie Lewak za kwotę 49.462 zł.

Zgubiono szeroką złotą obrączkę ślubną w Cieszynie na Al. Łyska w drodze do 3-go Jazu. Uprasza się znalazcę o oddanie jej za wynagrodzeniem w odwachu policyjnym.

Kurs samarytańsko-pożarniczy. Zarząd Śląskiego Okręgu Wojew. Związku Straży Pożarnych R. P. przeprowadził w czasie od 20 lipca do 2 sierpnia w Cieszynie kurs I stopnia sam-poż., dla kandydatek na komendantki i funkcyjne żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej w Strażach Pożarnych z terenu Śląska Cieszyńskiego. Uczestniczki kursu zostały zakwaterowane w klasztorze SS. Boromeuszek. Kurs miał na celu wyszkolenie sił kierowniczych do prowadzenia żeńskiej służby sam-poż., której celem jest wyszkolenie kobiet w dostępnych dla nich pracach pożarniczych, a przede wszystkim w niesieniu pomocy samarytańskiej w pomocniczych pracach pożarniczych, oraz przygotowanie kobiet do akcji, jaką mają spełniać na wypadek wojny w obronie przeciwlotniczo-gazowej biernej. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się w niedzielę 2 b. m. w obecności zaproszonych gości.

Proces o nadużycia w więzieniu cieszyńskim. Przed Sądem okręgowym w Cieszynie stanęli we wtorek 11 b. m. jako oskarżeni: b. aspirant straży więziennej Leopold Fortuna i b. naczelnik więzienia Karol Bełtowski pod zarzutem dokonania nadużyć w więzieniu cieszyńskim. Akt oskarżenia zarzuca Fortunie, że jako kierownik działu pracy we więzieniu przywłaszczył sobie w 1933—1935 r. kwotę 731 zł na podstawie fikcyjnych rachunków, że kazał podrobić podpisy na fikcyjnych rachunkach i przedkładał fikcyjne protokoły odbioru towarów. Bełtowskiemu zaś zarzuca się zaniedbanie obowiązków służbowych, nabycie większej ilości artykułów spożywczych z wolnej ręki i przyjmowanie nieodpowiedniego towaru, dalej, że w dwóch wypadkach krył nadużycia popełnione przez Fortunę i podjął na wypłatę 1600 zł, z czego przywłaszczył sobie zł 150 oraz że z kasy Patronatu Więźniów przywłaszczył sobie 200 zł, zaś od niejakiego Kremera wyłudził około 500 zł. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano oskarżonego Fortunę, który oświadcza, że nie poczuwa się do winy, gdyż gotówkę 620 zł wziął sobie z kasy w 1934 r. jako pożyczkę prywatną, którą jednak w toku

Prosimy o datki na „Caritas” przy Urzędzie Parafjalnym w Cieszynie.

zarządzonej rewizji w 1935 r. zaksięgował, przy czym dodaje, że zdarzały się wypadki udzielania pożyczek z Działu Pracy. Oświadcza on, że rachunków nie fałszował i podpisy są autentyczne, zeznał jednak, że w kancelarii Działu Pracy znajdowały się rachunki in blanco z podpisami oraz pieczętki firmy Kremer i Stowarski. Oskarżony Fortuna przyznał na koniec, że zamiast gotówki na około 1000 zł znajdowały się kwity od różnych firm w kasie, którą prowadził oskarżony Bełtowski. Bełtowski nie przyznaje się do winy i tłumaczy się brakiem personelu, nadmiarem pracy i tym, że miał do personelu nieograniczone zaufanie. Bełtowski przyznaje, że jako sekretarz Patronatu pożyczyl 200 zł ówczesnemu skarbnikowi Walicy. Przewodniczący oświadcza na to, że Fortuna zeznał, iż kasą Patronatu kierował oskarżony Bełtowski, a nie Walica. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Rozprawa zakończyła się w środę wyrokiem, skazującym Fortunę na 4 lata i Bełtowskiego na 2 i pół roku więzienia.

Śmiertelny wypadek. Dnia 10 b. m. jadący rowerem ul. Hażlaską w Cieszynie w kierunku miasta Karol Jaworski z Kalembic, na ostrym skręcie tuż przy ul. Fryszackiej, tracił rowerem przechodzącą przez jezdnię Ewę Żbelową z Hażlach, która upadła na jezdnię, uderzając głową o bruk i po chwili zmarła.

Ujęcie przemytników ludzi. Policja tutejsza wytopiła szajkę przemytników ludzi, na której czele stali Wolf i Izak z Cieszyna. Spryciarze przemycali za sutą opłatą od dłuższego czasu przez granicę żydów, nie posiadających przepustek granicznych.

Z Hażlach. (Odpust.) Tegoroczny odpust św. Bartłomieja odbędzie się w niedzielę, dnia 30 sierpnia.

Z Końcyc Małych. (Poświęcenie sztandaru.) Przy pięknej pogodzie odbyła się w niedzielę, 9 b. m. podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Oddziału Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Imponująco wyglądał pochód do kościoła, w którym niesiono 11 sztandarów. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Gałuszka ze Strumienia, który też odprawił uroczystą mszę św. Dobite kazanie ks. administratora Pnioka z Pruchnej, przepelniony, pięknie ozdobiony i rześkie oświetlony kościół, zbiorowy śpiew z akompaniamentem doborowej kapeli kolejowej z Zebrzydowic pod wytrawnym kierownictwem p. kapelmistrza Klocka, wytworzyły podniosły nastrój religijny w domu Bożym. Wystawienie sztuki poważnej „Micaela” przez zespół amatorski druhen pod ofiarną reżyserją p. Mynarza ściągnęło wieczorem tłum ohotnych widzów, którzy z zapalem oklaskiwali mistrzowsko wyćwiczone tańce góralskie. Podnieść należy z uznaniem, że tej poważnej uroczystości nie zakończono taneczną zabawą, która w takim dniu nie powinna mieć miejsca.

— (Okręgowe dożynki.) W niedzielę, dnia 23 sierpnia, odbędą się w Końcycach Małych okręgowe „Dożynki”, urządzone przez Oddziały Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej. Obchód rozpocznie się o godz. 2 po poł. wyruszeniem „żniwiarów” z gospodarstwa p. Kobierskiego koło kościoła. Uprasza się Oddziały druhen o liczny udział i przygotowanie występów.

Z Puńcowa. (Ślub.) Dnia 3 b. m. odbył się w kościele puńcowskim ślub p. Adolfa Zorychty z p. Józefą Lankoczną z Dziegielowa, długoletnią prezeską tutejszego Oddziału Katolickiego Stow. Młodzieży żeńskiej. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

Z Skoczowa. (Festyn katolicki.) W ostatnich czasach dał się odczuć w naszym mieście wielki brak odpowiedniego lokalu, w którym możnaby urządzać zebrania, akademie oraz przedstawienia amatorskie katolickich stowarzyszeń. To też zespół katolickich stowarzyszeń w Skoczowie uchwalił zgodnie wybudowanie odpowiedniego domu, pod nazwą „Dom Katolicki”. Zawiązał się specjalny komitet, którego zadaniem jest zbieranie składek i wybudowanie odpowiedniego gmachu. Dom Katolicki będzie obok kościoła symbolem życia religijnego na terenie skoczowskim. By przysporzyć funduszy, komitet urządza w sobotę 15 b. m. festyn w ogrodzie hotelowym, połączony z wieloma niespodziankami. Bufet obficie zaopatrzony będzie we własnym zarządzie, orkiestra doborowa, korso rowerzystów i konkurs na 3 nagrody. Początek o godz. 2. Wstęp 49 gr od osoby. W razie niepogody festyn odbędzie się w następny dzień bez względu na po-

godę w ogrodzie lub sali. Katolicy! Przyswieca nam wzniosły cel. Pomóżcie nam pokonać trud! Dołóżcie ręki do wielkiego dzieła! Niech nikogo z nas nie zabraknie! Niech festyn stanie się potężną manifestacją uczuć chrześcijańskich!

Z Wisły. (Rozbudowa uzdrowiska.) Od kilku lat gmina tutejsza posiada plan regulacyjny, który konsekwentnie przeprowadzany gwarantuje rozwój uzdrowiska, zachowuje i podkreśla walory estetyczne, a pod względem gospodarczym zapewnia celowe przeprowadzanie inwestycji. Prócz planu wprowadzono statut normujący zabudowę w poszczególnych dzielnicach, zależnie od przeznaczenia i charakteru. Dla strefy uzdrowiskowej o zabudowie willowej zachowano najlepsze stoki o wystawie południowej, określono także minimalną wielkość parcel i gęstość ich zabudowania, zapobiegając w ten sposób stłoczeniu domów. Celem uchronienia mieszkańców od kurzu i gwaru, wprowadzono obowiązkowe cofnięcie domów od większych arterii komunikacyjnych. Sklepy i administracja będą skoncentrowane w strefie handlowej w okolicy powstającego rynku, przy „Oazie” i w Głębach. Zabudowa tej strefy będzie zwarta o określonej wysokości. W środkowej części zostanie rozszerzony park kąpielowy i stworzony wielki zieleniec, aby kuracjusze mogli spotykać się z dala od szosy, która obecnie jest deptakiem. Poza tym jest już zasadniczo załatwiona sprawa wodociągów i kanalizacji. Projekty są gotowe i w ciągu dwóch lat Wisła uzyska tę wielką inwestycję, której brak daje się odczuwać. Zgodnie z planami woda zostanie doprowadzona ze źródeł Białej i Czarnej Wisłki, a odpływy kanalizacyjne zostaną odprowadzone daleko poza uzdrowisko.

Z Zamarsk. (Uroczysty odpust.) Tegoroczny odpust na cześć Serca Jezusowego odbędzie się w tutejszym kościółku filialnym w niedzielę 23 sierpnia i zapowiada się nader uroczyste. J. E. Ks. Biskup przybędzie do naszej wioski, ażeby dokonać aktu poświęcenia odnowionego kościółka i odprawienia mszy św. pontyfikalnej za żyjących parafian zamarskich. Należy zatem godnie przyjąć naszego Arcypasterza przez tłumne zjawienie się na tej uroczystości. Program jest następujący: z Cieszyna wyruszy na tę uroczystość procesja z placu Dominikańskiego punktualnie o godz. 9 rano. W procesji biorą udział: parafianie jak najliczniej, a stowarzyszenia katolickie ze sztandarami. W Zamarskach w odnowionym kościele odbędzie się o g. 10.30 poświęcenie, kazanie i suma pontyfikalna za parafian żyjących. Po południu o godz. 3 będą nieszpory i błogosławieństwo sakramentalne. Następnego dnia, w poniedziałek 24 sierpnia będzie odprawiona o godz. 8 rano msza św. za zmarłych parafian zamarskich. Długo noszono się z zamiarem budowy nowego kościoła, lecz obecne ciężkie czasy nie pozwalają na zebranie potrzebnych funduszy. Z pomocą przyszła nam inicjatywa ks. proboszcza Kwiczali, poparcie Województwa, Kurii biskupiej i komitetu miejscowego, że nasz drewniany kościółek został odnowiony i przeprowadzony gruntowny remont z zewnątrz i wewnątrz, ołtarze odnowiono bardzo pięknie. Wygląd kościółka jest obecnie jak nowy, pomimo iż stoi on już od przeszło 300 lat. Wzywamy zatem wszystkich wiernych z bliska i z daleka, ażeby nie szczędzili trudów i moliw i przyszli z procesją do Zamarsk pomodlić się w tym zabytkowym kościółku, a tym samym pomnożyć cześć ku Najśw. Sercu Jezusowemu. Niech ten kościółek filialny w Zamarskach, poświęcony Sercu Jezusowemu, stanie się celem pielgrzymek dla skołatanych serc ludzkich. Niech to Serce Boskie rozleje łaski dla dusz pod jego ochronę się ubiegających. Jeszcze raz zapraszamy szczerze wszystkich na dzień 23 sierpnia na odpust i poświęckę do Zamarsk. — Komitet Kościelny.

Z Bielska i okolicy.

Z Czechowic. (Eksplozja móżdżerza.) Jak po inne lata strzelano w odpust dnia 9 bm. celem podniesienia uroczystości z móżdżerzy. Jeden móżdżer przy wystrale eksplodował i zranił poważnie Antoniego Jurczyka, którego przewieziono do szpitala w Bielsku.

Z Kamienicy. (Pożar.) Dnia 8 b. m. wybuchł w godzinach wieczornych w fabryce Kazimierza Krzyżanowskiego pożar, który spalił dach kotłowni. Przyczyny pożaru nie ustalono. Pożar ugasiła straż pożarna z Bielska.

Z Ligoty. (Poświęcenie Domu Katolickiego.) Parafia tutejsza obchodzić będzie w niedzielę 23 sierpnia wielką uroczystość. Po półto-

raletnich staraniach i kłopotach nareszcie dobiega do końca budowa Domu Katolickiego. Dom ten zbudowano w wielkiej części z pieniędzy kościelnych. Wielu parafian przez dłuższy czas bezinteresownie pracowało nad ukończeniem domu. Parcelę pod budowę Domu ofiarowało Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Do budowy Domu przyczynili się w głównej mierze 4 stowarzyszenia Akcji Katolickiej. Dlatego dzień ten będzie dla parafii razem dniem Akcji Katolickiej. Spodziewany jest przyjazd wielu delegacji z okolicznych parafii. O g. 9 przywitanie i zbiórka towarzystw. O godz. 10.30 uroczysta suma z kazaniem, po czym wyruszy procesja do Domu Katolickiego gdzie nastąpi poświęcenie. Po południu na placu obok Domu festyn ludowy. Uroczystość ta odbędzie się bez względu na pogodę. Komitet poświęcenia Domu tą drogą jeszcze raz serdecznie zaprasza na ten dzień wszystkie bratnie organizacje na tak rzadką uroczystość.

Ze Strumienia. (Dożynki.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej zwyczajem dorocznym urządza dożynki, które odbędą się w sobotę, 15 b. m. w ogrodzie szkolnym. Czysty dochód przeznaczony został na cele oświatowe i dobroczynne.

Z Wapienicy. (Zagadkowa śmierć.) W nocy z 7 na 8 b. m. runął na ziemię 25-letni elektryk Karol Dziendziel, będący w towarzystwie Emila Skwarczyńskiego, wskutek wystrzału rewolweru w głowę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Bielsku, gdzie, nie uzyskawszy przytomności, zmarł. Policja wdrożyła śledztwo, czy to było samobójstwo, czy morderstwo wskutek osobistych nieporozumień lub kłótni partyjnych. Pogrzeb odbył się 11 b. m. przy nader licznych udziałach robotników ze wszystkich fabryk miejscowych i okolicznych.

Z Zarzecza. (Ujęcie złodzieja.) Podczas odpustu, który się u nas odbywał w niedzielę, dnia 9 b. m., usiłował Tomasz Wowry ukraść rower Józefowi Franckiemu z Mikołowa. Policji udało się przytrzymać złodziejaszka.

Gospodarstwo.

Poplony. Wielu gospodarzy zatrzymuje ścierniska na pościółkę dla bydła. Jest to wręcz szkodliwa metoda. Ściernisko nie jest dobrą paszą, a w każdym bądź razie nie na długo wystarcza. Szkoda powstała z tej racji, że ściernisko pozostało bez podorywki, jest tak wielkie, że światły rolnik powinien raz na zawsze zaprzestać pozostawiania ścierniska bez podorywki. Brak pasz w gospodarstwach powstaje głównie z tej racji, że ziemie nasze mają za małą siłę pokarmową, stąd dają małe plony, lub też, że nie potrafimy należycie ułożyć płodozmianu, aby przy najmniejszym nakładzie pracy i kapitału mieć największe zbiory. Obecnie kończy się okres żniw. Światły gospodarz powinien okres od żniw do jesieni tak wykorzystać, aby ziemia nie próżnowała, a odwrotnie, aby w tym okresie pracowała na nas. Powinniśmy więc zaraz, gdy tylko zboże ustawimy w kopki, podorać ściernisko i w zależności od potrzeb gospodarskich wysiać poplony. Cóż damy na poplony? To już zależnem jest, czy poplon ma nam przysporzyć paszy, czy też nawozu w glebie. Na poplon jako paszę należy używać rzepe ścierniskową, na nawóz jest doskonały łubin. Tak jedna jak i druga roślina powinny być wysiewane już około 15 sierpnia. Tajemnicą udania się plonu to nawożenie pod łubin jak i rzepe ścierniskową najmniej 200 kg soli potasowej. Sól potasowa powoduje, że rośliny dają nam dużo masy a i zatrzymują wilgoć w glebie. Wysiewając poplony — z bogatą glebą, niszczyliśmy chwasty, zatrzymujemy wilgoć, a więc ogólnie stwarzamy lepsze warunki bytowania. Nie zaniedbujcie więc i zaraz po żniwach siejcie poplony!

Okazyjna sprzedaż sezonowa u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyn, Stary Targ 5 (obok Kofina). Piękne kartony i zefiry, na cychy i wyspy, piękne letnie koszule męskie, koszule do pracy (ku koszeniu), kalesony, ubrania ślusarskie i płaszcze, spodnie cągowe, damskie fartuszki, wszystko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Obługa sumienna, rzetelna i fachowa. Tamże PRALNIA. Mimo podwyżki cen na rynku bawelnianym, sprzedaje po starych cenach, póki zapas starczy.

Potrzebny zaraz czeladnik krawiecki; zgłosić się może taki, który pragnie się poduczyć szycia konfekcji damskiej. Przyjmie się również ucznia. JÓZEF GLAC, krawiec męsko-damski, Strumień, Rynek 28.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256
(Księgarnia)

w Cieszynie.

Gazetka Cieszyńska

Zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 18 sierpnia 1936.

Nr. 64.

Powstańcy hiszpańscy biorą górę?

POWSTAŃCY POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

W ubiegłym tygodniu powstańcy w Hiszpanii rozpoczęli ofensywę od południa i północy. Wojska powstańcze prawie wszędzie odnoszą zwycięstwa coraz to nowe miasta i prowincje przechodzą do rąk powstańców. Ostatnio zdobyli powstańcy miasto Badajoz, ważny punkt strategiczny niedaleko granicy Portugalii. W chwili obecnej znajduje się już więcej niż dwie trzecie terytorium Hiszpanii w rękach powstańców.

Szef rządu narodowego gen. Cabanellas wygłosił przez radio przemówienie, w którym zapowiadał, że zwycięstwo powstańców już jest bliskie, w Madrycie rządzą sowieci, Madryt jest już czerwonym miastem, zaś rząd w Burgos reprezentuje naród hiszpański. Generał wzywa wszystkich do złożenia życia w ofierze dla dobra kraju, biorąc na siebie odpowiedzialność za to, że Hiszpania zajmie z powrotem należne jej miejsce na świecie.

Z KRAJU CZERWONO-CZARNEJ ZBRODNI.

Do czego doprowadzić może człowieka wyzbycie się Boga i Jego przykazań, mogą zaświadczyć dwie poniższe grozy przejmujące zbrodnie.

Czerwoni socjaliści hiszpańscy w Maładze wybrali sobie jako miejsca egzekucji dwa cmentarze San Raphael i San Miguel.

Z sadystycznym upodobaniem stosują cały repertuar mąk i tortur, jakie stosowały czerezwyczajki rosyjskie. Historia powtarza się... Oto przeprowadzono na cmentarz wśród ciemnej nocy grupę skazańców. Dowódca plutonu egzekucyjnego z łotrowskim uśmiechem zwraca się do skazańców: — No, gdzie chcielibyście leżeć? A potem dodaje łaskawie: — Możecie sobie wybrać miejsce na grób. Co stoicie? — za łopaty — do roboty... kopać... I kolbami popędza nieszczęsnych skazańców, by kopali sobie groby. Padają przy tym docinki, drwinki... — Kop jeszcze... bo się nie zmieścisz... będziesz tu dłużej leżał... postaraj się, żeby ci było wygodnie... A potem komenda: — Pod mur!... Padają salwy. Lecz oto na cmentarz wkracza nowy pochód. Aresztowano wszystkich duchownych z kolegium OO. Salezjanów — ba, aresztowano nawet uczniów, którzy u OO. Salezjanów uczyli się rzemiosła. Przeszedł przez całe miasto tragiczny pochód. Duchownych kopano, bito kolbami, pluto na nich. Eskortą obsypywała ich drwinami, szyderstwami. Znęcano się w sposób potworny nad ludźmi, którzy za kilka kwadransów mieli ponieść śmierć.

Padają nowe salwy. Trupy OO. Salezjanów gęsto ścielą cmentarz. Uczniów poddano torturom. Wielu z nich ma poobcinane uszy... A na kościołach z triumfem wywieszono czerwone flagi komunistów i czarne anarchistów... Czarno się w oczach robi...

Tak komunizm robi z ludzi — bestie, rozpętuje najdziksze instynkty. Nauka Malagi głęboko utkwi nam w pamięci. Czyż cały świat kulturalny, cały świat chrześcijański nie powinni się zjednoczyć w walce z barbarzyństwem azjatyckim?

B. PREZYDENT O TRAGEDII HISZPANII.

Były prezydent republiki hiszpańskiej, Zamorra, do niedawna lewicowiec republikański z przekonania, tak charakteryzuje ostatnie wydarzenia w tym kraju:

„Jestem zrozpaczony wypadkami, które zaszły w Hiszpanii. Gdybym mógł je przewidzieć, wolałbym zostać przez cały życie w więzieniu, niż stać na czele republiki hiszpańskiej, której założenie

stało się przyczyną wtargnięcia najciemniejszych żywiołów całego świata, podkopujących jej uczciwe i czyste podstawy... Sowiety przysłały wszystkich morderców, wszystkich opryszków, którzy zorganizowali strajki i rewolucję w kraju. Masoni przysłali do nas wszystkich antyklerykalnych bojowników, którzy podłożyli ogień pod kościoły, szkoły i klasztory. Jednym słowem, gdy Hiszpan był spokojny, kraj stał się pastwą bandytów z całego świata, którzy spotkali się w Hiszpanii, aby ją złupić z cynizmem i okrucieństwem.“

Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

W sobotę 15 b. m., jako w rocznicę „Cudu nad Wisłą“, Warszawa przybrała uroczysty wygląd. W godzinach rannych odbyły się uroczystości wojskowe przy licznych udziałach społeczeństwa. O godz. 9.40 w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo odprawił biskup połowy ks. Gawlina. Na nabożeństwie byli obecni: gen. inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin, członkowie Rządu z premierem gen. Składkowskim na czele, przedstawiciele władz i generalicja, oraz liczne delegacje. Zewnątrz świątyni — frontem do kościoła — ustawiły się oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego oraz organizacje półwojskowe. Po mszy św. ks. biskup Gawlina wygłosił kazanie, poświęcone czynowi żołnierza polskiego. Po odmówieniu modlitwy za spójność duszy śp. Marszałka Piłsudskiego i poległych żołnierzy, obecni w świątyni odśpiewali „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie o godz. 10.20 odbyła się defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, b. wojskowych i innych. Defiladę przyjął gen. Bończa-Uzdowski. Po defiladzie wszystkie oddziały przemaszerowały na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie ustawiły się frontem do Grobu Nieznanego Żołnierza. Przed szeregami stały grupy delegacji z

CHCIWA FRANCJA POMPUJE ZŁOTO Z HISZPANII.

Od czasu rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii wysłano z Madrytu do Francji trzy ładunki złota ogólnej wartości 60 milionów franków. Część tej sumy, a mianowicie 15 mil. franków złożono w banku paryskim. Z kwoty tej 9 milionów przekazano już do Antwerpii, co zdaje się świadczyć o tym, że dymisja hiszpańskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Brukseli nastąpiła na skutek przeprowadzonych w Belgii przez rząd madrycki zakupów broni. Według ogólnej opinii wywiezione złoto do Hiszpanii już nie wróci.

wieńcami. Po złożeniu wieńców uczczono pamięć poległych żołnierzy jednogminutową ciszą, następnie zaś odegrano hymn narodowy. Na zakończenie wszystkie organizacje z wojskiem na czele przy dźwiękach orkiestr defilowały przed grobem Nieznanego Żołnierza.

W południe odbył się w sali Tow. Higienicznego wiec, zorganizowany przez niedawno powstały komitet Zjednoczenia narodowego. Zapowiedziane było przemówienie gen. Józefa Hallera, lecz w jego zastępstwie przybył em. płk. Modelski, prezes Zarządu Gł. Związku Hallerczyków. Poza tym przemawiali przedstawiciele Ch. D., N. P. R. i innych pokrewnych organizacji. Po wiecu uformował się pochód z orkiestrą i sztandarami, który ruszył na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńiec ze wstęgami o barwach narodowych.

Stronnictwo Narodowe urządziło osobny obchód w Radzyminie pod Warszawą.

W Wierchosławicach (b. siedzibie Witosa) pod Tarnowem odbyło się wielkie zgromadzenie Stronnictwa Ludowego, w którym wzięło udział około 10.000 włościan z trzech powiatów. W czasie przemówienia b. marszałka sejmu Rataja doszło do krwawego zajścia, którego ofiarą padła 1 osoba zabita i 2 ranne, a 1 policjant został ciężko ranny.

Jak komuniści przygotowywali przewrót w Grecji.

Wypadki w Grecji wiele dają do myślenia. Wiosną ubiegłego roku Grecja przeżywała krwawą wojnę domową wywołaną przez Venizelosa i jego liberalne stronnictwo. W jesieni tegoż roku została przywrócona monarchia w Grecji. Obecnie po zamachu komunistycznym ogłoszono w Grecji dyktaturę.

Jak do tego doszło? Król Jerzy II, obejmując tron, ogłosił amnestię i przebaczenie win. Odsunął od władzy gen. Kondylisa, który dążył do dyktatury, powierzył natomiast rządu politykowi spokojnemu prof. Demerdzisowi. Król pogodził się nawet z partią Venizelosa. Zarządzono swobodne i bez nadużyć wybory. W czasie tych wyborów lewicowi otrzymali 144 mandaty, a prawica 141. Językiem u wagi stali się komuniści, którzy zdobyli 15 mandatów. Król był bardzo tolerancyjny. Gdy chodziło o utworzenie po wyborach nowego rządu, król przyjął na audiencji komunistów. Liberalowie zawarli z komunistami porozumienie i przy ich pomocy obsadzili prezydium izby poselskiej. Komuniści w myśl nowej taktyki Kominternu zapewniali na prawo i lewo, że porzucili wszelkie plany rewolucyjne i stali się demokratami. Nawet

dla króla Jerzego, jako dla demokraty, mieli słowa uprzejme.

Była to oczywiście obluda. Komuniści zastosowali znaną ze starożytności taktykę „konja trojańskiego“. Wdarli się do ustroju i systemu rządzenia. Oslabili w ten sposób czujność opinii i stronnictw politycznych. A liberalowie uważali ich po prostu za swoich przyjaciół, którzy im pomagali walczyć z „fasyzmem“, czyli z kierunkiem narodowym. Komuniści nie kępowali się już teraz w agitacji wewnątrz kraju. Ilość strajków i rozruchów rosła ustawicznie. W końcu postanowili komuniści zadać Grecji cios ostateczny i dokonać przewrotu. Na szczęście spisek ten został w porę udaremniony. Po ostrych zarządzeniach wróciła do Grecji dyktatura, a na czele rządu stanął gen. Metaksas, przywódca nielicznej, lecz starej grupy monarchistycznej.

Wypadki w Grecji pouczają, jak nie można ufać lewicowcom i komunistom, którzy ustawicznie dążą do przewrotów.

Bez religii zabijaliby się ludzie dla najsmaczniejszej gruszki i dla najpiękniejszej kobiety.

Napoleon Wielki.

Wizyta gen. Gamelin w Polsce.

Jednym z najważniejszych wypadków w Polsce w ostatnich dniach jest przyjazd do naszego kraju gen. Gamelin, szefa sztabu francuskiego i wiceprzewodniczącego Rady wojennej. Na temat celu i znaczenia tej wysokiej wizyty francuskiej toczy się w prasie naszej żywa dyskusja. Jedni chcą w niej widzieć wyraz zbliżenia wojskowego między Francją a Polską, inni przypisują jej wybitne znaczenie zagraniczno-polityczne, choć nie brak również takich, którzy chcieliby tej wizycie przypisać charakter czysto prywatny. Poświęca też przyjazdowi gen. Gamelin dużo miejsca prasa zagraniczna.

Niezależna opinia polska widzi w gościu francuskim przede wszystkim przedstawiciela potężnej armii francuskiej, która krwią własną w wysokiej mierze przyczyniła się do zwycięstwa nad butną armią niemiecką i do złamania potęgi cesarstwa niemieckiego, widzi w nim przedstawiciela tej armii, która mimo podeptania traktatu wersalskiego przez Rzeszę niemiecką czuwa nad tem, by granice państw, utrwalone tym traktatem, nie uległy zmianie.

Przyjazd szefa sztabu francuskiego łączy się dziwnym zbiegiem okoliczności z 16 rocznicą „Cudu nad Wisłą”. Ofensywa bolszewicka przed 16 laty dała możność stwierdzenia, że sojusz polsko-francuski, to nie świstek papieru, to nie fałszywa gra, lecz rzeczywistość. Francja przysłała Polsce w tych ciężkich chwilach masy amunicji, a razem z gen. Weygandem przybyło do Polski mnóstwo oficerów, z których jedni pracowali w sztabach poszczególnych armii, a drudzy brali udział w walkach na frontach. Niezależnie od tego wojska francuskie pod dowództwem gen. Le Ronda czuwały nad bezpieczeństwem prac plebiscytowych na G. Śląsku. Był cprawdą również pewien cień, który padał na to przymierze polsko-francuskie, a była to sprawa cieszyńska, w której niestety przedstawiciele zaprzyjaźnionej Francji nie okazali tego zrozumienia dla polskich praw do Śląska cieszyńskiego, jak tego wymagało wysokie uświadomienie narodowe naszej ludności. Nie było to jednak może bez winy i ze strony polskiej, która zbyt późno zainteresowała się naprawdę naszym Śląskiem.

Przymierze polsko-francuskie z biegiem czasu słabło, Polska zwłaszcza w ostatnich latach poszła własnymi drogami, czego dowodem paktu nieagresji, zawarte samodzielnie z Rosją sowiecką i Rzeszą hitlerowską. Lecz już obecnie nawet dawni entuzjaści samodzielnej, mocarstwowej polityki polskiej zaczynają rozumieć, że Francja jest jednak naszym naturalnym sprzymierzeńcem, że potężna i narodowa Francja i jej armia, strzegąca wschodni granic francuskich, równocześnie przyczynia się do uszanowania naszych granic zachodnich, które nacjonalistom niemieckim są solą w oku.

Gen. Gamelin złożył wizyty wszystkim miarodajnym osobistościom. Rozmowy nie mogły się ograniczać do zwykłych grzecznościowych spraw

prywatnych i będą musiały mieć pewne następstwa. Piszą, że generalny inspektor armii polskiej gen. Rydz-Śmigły złożył rewizytę w Paryżu. Miejmy nadzieję, że wizyta generała francuskiego i rewizyta generała polskiego umocnią sojusz polsko-francuski w dobrze zrozumianym interesie obu państw.

M. P.

Nowa pisownia.

PISANIE ŁĄCZNE LUB ROZDZIELNE.

5. Wyrażenia, składające się z dwu lub więcej wyrazów, najczęściej z przymiaka i rzeczownika, przymiotnika, przysłówka, zaimka, pisze się zasadniczo rozdzielnie, bez względu na ich znaczenie pierwotne czy przenośne. Wyjmuje się jednak szereg wypadków, których pisownia jest ustalona dłuższą tradycją. W obrębie wyrażen przysłówkowych złożonych z przymiaka i zwłaszcza przymiotnika czy zaimka, które się według tej zasady piszą rozdzielnie, dadzą się ująć następujące typy:

a) *bez, do, od, z, za* z dopełniaczem deklinacji rzeczownikowej typu: *bez mała, do cna, do niedawna, do syta, od dawna, z angielska, z chłopska, z cicha, zdaleka* (też *z dala*), *z grubsza, z rzadka, za widna*. Wyjątek stanowią: *zgoła, zwolna* (których znaczenie odbiegło od znaczenia przymiotnikowy *góły i wolny*) i *niespełna* (ze względu na formę).

b) *po* z celownikiem deklinacji rzeczownikowej lub przymiotnikowej, jak: *po cichu, po ciemku, po kryjomu, po polsku, po społu, po trochu, po naszemu, po temu*; też *z, za*, np. *za młodu*. Wyjątek stanowi *pomału* (też *pomalej*), *pomaleńku, pomalutku*.

c) *na, nad, w* z przysłówkiem (o formie dawnego biernika), np. *na bialo, na czczo, na lewo, na pewno, nade wszystko, w prawo*. Ale *nadaremnie*.

d) *za* z przymiotnikiem lub przysłówkiem, np. *za bliski, za mądry, za mało, też za darmo*, ale wyjątkowo: *zadłość, za ledwie, zanadto, zapewne, zarówno*; też *nie za długo* (to trwało) obok *niezadługo* (wkrótce, niebawem).

e) przymyki z zaimkami *co, to, nic*, np. *na co, po co, po cóż, po czym, przy czym, mimo to, na to, ponad to* (*nic nie ma lepszego*), *poza tym, przy tym, za to, do niczego, na nic, za nic*. Wyjątki: przyczynowe *dlaczego, dlatego*, czasowe *potem, przedtem, wtem*, wnioskujące *zatem, wreszcie nadto, ponadto* (w znaczeniu: więcej, prócz tego). Pisze się więc rozdzielnie np. *po tym zdarzeniu, przed tym zdarzeniem, w tym położeniu, coś się za tym kryje*.

f) *do, na, od, w* z innymi przysłówkami, w szczególności: *do dziś, na codzień, na opak, na oścież, czy na rozcież, na poły, na pół, na potem, na poprzek, na wskroś, na wspak, na zawsze, w dwójnasób, w poprzek, ale nawzajem i w pół*.

g) *o ile, o mało, po wtóre, po czwarte*.

h) Przymyki z rzeczownikami bez względu na to, czy takie połączenie może mieć inne znaczenie, np. *z góry jechać i z góry płacić, z kolei żelaznej i z kolei nastąpił on, w końcu korytarza i w końcu umarł*. Tu należą m. i.: *do dnia, do reszty, do widzenia, do woli, mimo woli, na bok, na czas, na dół, na gwałt, na końcu, na odwrót, na ogół, na parcie, na pozór, na przykład, na razie, na wierzchu, na wylot, od razu, po części, po kolei, po południu, pod dostatkiem, przed południem, spode łba, w bród, w czas, w dal, w górę, w koło, w kółko, w miarę, w ogóle, w oka mgnieniu, w przeddzień, w przód, w razie, w tył, za granicą, za mąż, ze wszelkim, z czasem, z pewnością, z początku, z pomocą, z powrotem, z przodu, z rana, z tyłu*.

i) Przymyki z rzeczownikami nie występującymi samodzielnie, jak: *bez liku, bez ustanku, do szczytu, na domiar, na jaw, na oślep, na podórę dziu, na przelaj, na przemian, na schwał, na wznak, od niechcenia, w zamian, z dala, za bezcen*. Wyjątek: *ponieważ*.

Z wyrażen zaczynających się od przymiaka pisze się razem: *dlaczego? dlatego; dopóki, dopóty, doprawdy, dotychczas; nadal, naprędce, naprawdę, naprzód, nasamprzód, naraz, nareszcie, natomiast, natychmiast, nazad, nazbyt, natenczas; nadzwyczaj; nieomal, oto, otóż; pojutrze, pokrótce, pośrodku, powoli; podówczas; przeto; przedwczoraj, wcale, wkrótce, wniebogłosy, wniwecz, wonczas, wówczas, wtenczas, wplaw, wprawdzie, wprost, wprzód, wraz, wreszcie; wspak, wstecz, wszczem, wzdluż, wzwyż; zniechęca, znowu, zrazu, zrzęszą; zadość, zaiste, za ledwie, zanim, zaprawdę, zraz, zarówno, zawczasu, zażwyczał*. (C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Nadwyżka budżetowa w lipcu. Zamknięcia rachunków budżetowych za lipiec b. r. wykazują dochody w kwocie 177.8 mil. zł i wydatki w kwocie 177.1 mil. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 714 tys. złotych. Rachunki budżetowe w lipcu ub. r. zamknięte zostały deficytem w kwocie 25.5 mil. zł. Wyniki gospodarki budżetowej za okres od marca do sierpnia b. r. a więc za 4 miesiące okresu budżetowego, wyrażają się zatem nadwyżką w sumie 1.8 mil. zł, podczas gdy ten sam okres w ubiegłym roku budżetowym zamknął się deficytem w kwocie 105.7 mil. zł.

Pogrzeb sąsiadów, którzy wzajemnie się zamordowali. We wsi Ciechocinie w wojew. warszawskim odbył się onegdaj niebawym pogrzeb dwóch gospodarzy-sąsiadów, którzy wzajemnie się zamordowali. Jeden z nich, orząc zagon, worywał się za bardzo w miedzę graniczną. Zwrócił mu na to uwagę jego sąsiad, który za miedzą kosił siano. Doszło do bójk, podczas której oracz, podrażniony wyzwiskami sąsiada, rzucił się na niego z pięściami. Został jednak raniony kosą w szyję. Cios był śmiertelny, mimo to jednak raniony zdołał wyrwać przeciwnikowi kosę i jednym zamachem odciął mu głowę, po czym padł martwy na ziemię.

(2)

W obronie prawdy.

(Ciąg dalszy.)

„Posel Ewangelicki”⁽⁶⁾ nazwał dotychczasową taktykę „kampanią Gwiazdki Cieszyńskiej przeciw ewangelikom”, która „od pierwszych lat niepodległej Polski raz po raz występuje przeciwko ewangelikom, kościołowi ewangelickiemu i jego zwierzchności, przedstawia w różnych notatkach i artykułach, które następnie wydaje w formie odbitek, ewangelików w najbardziej ujemnym świetle, starając się także umniejszyć lub zbagatelizować zasługi Ewangelików-Polaków w ruchu narodowym na Śląsku. Ataki wymierzane są anonimowo lub pseudoanonimowo. I tak wydano m. i. w r. 1925 odbitkę p. t. „Polemika o Pawła Stalmacha”, w r. 1929 odbitkę Pawła Prawdzica p. t. „Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy”, a ostatnio zaś dwie broszury: Adama Hallerskiego: „Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radio” i Andrzeja Poselskiego: „Droga do prawdy historycznej”. Otóż zaznaczamy jeszcze raz, że to nie była kampania, ani występowanie przeciwko ewangelikom, lecz odpowiedź obronna, defenzywa, która musiała być podjęta przeciw atakom protestanckim w prasie, w memoriałach i odczwach protestanckich.

Na wstępie artykułów „O Pawle Stalmachu” czytamy następujące uzasadnienie: „Niejednokrotnie podnoszono już zarzuty przeciw polskim

pismom na Śląsku, że się kłócą i atakują nieraz w dosyć brutalny sposób. Nie przeczymy temu, zaznaczyć jednak musimy, że trzymaliśmy się zawsze zasady: masz pokój, daj pokój. Stąd też zabieramy głos dopiero wówczas, gdy jesteśmy do tego sprowokowani. W kilku ostatnich numerach „Posła Ewangelickiego” w artykule „Pamiętnik starego nauczyciela” została „Gwiazdka Cieszyńska” mocno zaatakowana, a również zasady, idee i stanowisko tegoż pisma w kilku ważniejszych sprawach śląskich napotkały na ostrą krytykę ze strony „starego nauczyciela”. Chociaż spadać będą znowu na nas gromy, że burzymy pokój, że wznowiamy spory wyznaniowe, to jednak i tym razem milczeć nie możemy, bo opowiadania „starego nauczyciela” mieszczą tyle zasadniczych błędów, złośliwości i docinków, że pominąć ich żadną miarą nie możemy. Odpowiedzialność za tę polemikę musi wziąć na siebie ten, co ją nieopatrznie wywołał. Trudno przecież od nas żądać anielskiego spokoju, kiedy ktoś wylewa kubły pomoy na naszą głowę.”

Więc rozprawa p. t. „Polemika o Pawła Stalmacha” była jedynie obroną, odpowiedzią na „złośliwości i docinki”.

A rozprawa p. t. „Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy” — to znowu obronna reakcja na niezgodne z prawdą twierdzenia i zaczepki protestanckiej prasy na Śląsku Cieszyńskim. Na czele wywodów znajdujemy następujące uzasadnienie ich opublikowania: „Nie zajmowaliśmy się od dłuższego czasu publicystyką protestancką na Śląsku, choć często niewłaściwe i niechrześci-

jańskie jej wobec Kościoła katolickiego stanowisko dopraszało się choćby krótkiej wzmianki, względnie uwagi, by nieprawdziwe lub też złośliwe i uszczypliwe twierdzenia sprostować, względnie napietnować. Proszono nas od dłuższego czasu z wielu stron, by stanowisko, publikacje prasy protestanckiej na Śląsku w stosunku do katolicyzmu ogłosić i ocenić. Czynimy to niniejszem, by wykazać szerokiej publiczności wrogi protestantów wobec katolików usposobienie.”⁽¹⁰⁾

Ostatnie rozprawy p. t. „Droga do prawdy historycznej” i „Hallo! Hallo!” zostały również sprowokowane przez prasę protestancką śląską i warszawską — jak to na początku owych artykułów w „Gwiazdce Cieszyńskiej” wykazano.

Opublikowanie rozprawki p. t. „Droga do prawdy historycznej” spowodowały artykuły „Posła Ewangelickiego”⁽¹¹⁾ i monografia „Droga do prawdy obiecanej”. Autor rozprawki p. t. „Droga do prawdy historycznej” oświadczył⁽¹²⁾, że nie byłby zbierał głosu w sprawie artykułów „Posła Ewangelickiego”, traktujących rolę katolików i protestantów kolo rozbudzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, lecz nieścisłości i niezgodne z prawdą wywody zmuszają do sprostowania pewnych twierdzeń, do dopowiedzenia i uzupełnienia tego, co świadomie czy nieświadomie przemilczano. — A co do ostatniej monografii „Hallo! Hallo!”⁽¹³⁾ podałam, iż także w tym wypadku spowodowała jej opracowanie i wydanie prasa protestancka i sfery protestanckie w Polsce⁽¹⁴⁾. Wszak twierdzenia „Posła Ewangelickiego”⁽¹⁴⁾, iż „złe jest dla Polski,

Z Olimpiady w Berlinie.

(DALSZE WYNIKI. — NIEPOWODZENIA POLAKÓW. — NIEMCY I AMERYKANIE NA CZELE.)

O ile w pierwszych dniach Igrzysk Olimpijskich reprezentacja Polski mogła poszczycić się sukcesami, zdobywając 3 srebrne i 3 brązowe medale, o tyle ostatnie dni Olimpiady upłynęły pod znakiem niepowodzeń barw polskich. Nie przypadł nam ani jeden złoty medal olimpijski, aczkolwiek przed 4 laty mieliśmy tych pierwszych nagród trzy (Kusociński, Walasiewiczówna, Klukowski).

W biegu na 200 m odniósł nowy triumf, zdobywając złoty medal (trzeci z rzędu na XI Olimpiadzie) Murzyn amerykański Jesse Owens w czasie 20,7 sek. Drugi przybył Robinson (Ameryka), trzeci Osendarp (Holandia). Owens jest największym zwycięzcą Olimpiady, nazwany najwspanialszym okazem sprawności ludzkiej, gdyż w trzech startach zdobył w ciągu trzech dni trzy złote medale i pobił trzy rekordy olimpijskie.

Bieg na 400 m wygrał Amerykanin Williams w czasie 46,5 sek., przed Anglikiem Brown i Amerykaninem Lu Valle.

Bieg na 1500 m przyniósł nowy rekord światowy, ustanowiony przez Nowozelandczyka Lovelocka w fenomenalnym czasie 3.47,8 min. Drugie miejsce zajął Cunningham (Ameryka), trzecie Becali (Włochy).

W biegu na 5000 m zwyciężył młody Fin Hoekert w czasie 14.22,2 min. Drugim był Lehtinen (Finlandia), trzecim Johnson (Szwecja), czwartym Murakoso (Japonia), piątym Noji (Polska). Dobrze spisał się nasz rodak Noji, który pobił Fina Salmienną, triumfatora w biegu na 10 km.

W sztafecie 4 razy 100 m zwyciężyły: 1) Ameryka, 2) Włochy, 3) Niemcy; w sztafecie 4 razy 400 m: 1) Anglia, 2) Ameryka, 3) Niemcy; w sztafecie 4 razy 100 m pań: 1) Ameryka, 2) Anglia, 3) Kanada.

W biegu 110 m przez płotki zajęli pierwsze miejsca: 1) Towns (Amer.), 2) Finlay (Anglia), 3) Lindman (Szwecja). W biegu 400 m przez płotki: 1) Hardin (Ameryka), 2) Loaring (Kanada), 3) White (Filipiny).

Bieg 3000 m z przeszkodami był ponownie konkurencją popisową Finów, którzy zdobyli dwa pierwsze miejsca: 1) Iso-Hollo, 2) Toivonen, zaś na 3 miejscu uplasował się Niemiec Dompert.

W chodzie na 50 km zwyciężyli: 1) Whitlock (Anglia), 2) Schwab (Szwajcaria), 3) Bobenko (Łotwa). Polak Bieregowej zajął dziewiąte miejsce wśród 38 zawodników.

W skoku o tyczce podzielili się medalami: 1) Meadows (Ameryka), 2) Nishida (Japonia), 3) Oe (Japonia). Polak Sznajder zajął szóste miejsce.

Skok wzwyż pań wygrała Węgierka Zsak skokiem na wysokości 1.62 m. Srebrny medal przypadł Angielce Oden, brązowy Niemce Kaun.

Rzut dyskiem przy udziale 42 zawodników dał nast. wyniki: 1) Carpenther (Ameryka) 50.48 m, 2) Dunn (Ameryka), 3) Oberweger (Włochy). Rekordzista świata Schroeder (Niemcy) znalazł się dopiero na piątym miejscu.

„Zdaje się, że jest tak bardzo katolicką” lub że „brak ewangelickich nabożeństw, nadawanych przez Polskie Radio, przyczynia się do szerzenia ducha pruskiego w Polsce, do podtrzymywania niemieckości w Polsce, a w wielu wypadkach szerzy germanizację pomiędzy polską ewangelicką ludnością. Czy to leży w interesie Państwa Polskiego i Narodu Polskiego? ... Zaniedbanie nadawania polskich ewangelickich nabożeństw przysługuje się Polskie Radio bezpośrednio sprawie Berlina¹³⁾ — lub zółcią zaprawione zdania: „Oprócz kołowych, wodnych, powietrznych dróg są jeszcze drogi rzymskie, to te, gdy się słyszy przez Radio Rzym — albo katolickie to te, na których się słyszy same msze z Katowic, Poznania, Krakowa, Wilna, Lwowa, Częstochowy. Tylko brak polskiej i boskiej drogi, na którejby się usłyszało uczciwe słowo ewangelickiego nabożeństwa po polsku i to w polskiej Warszawie¹⁴⁾ wymagały odpowiedniego ścisłym materiałem dowodowym popartego naświetlenia. (C. d. n.)

Rzut oszczepem wygrał (wśród 35 zawodników) Niemiec Stock rzutem 71,87 m przed Finami Nikkanen i Toivonen. Polak Lokajski znalazł się na 7 miejscu z wynikiem 66.36 m, drugi Polak Turczyk na 10 miejscu, obaj więc zawiedli.

W pięcioboju nowoczesnym został mistrzem olimpijskim Niemiec Handrick, za którym sklasyfikowali się Amerykanin Leonard i Włoch Abba.

W dziesięcioboju pierwsze trzy miejsca zajęli Amerykanie: Morris, Clark i Parker. Polak Pławczyk zdobył 9-te miejsce.

Igrzyska lekkoatletyczne, najciekawsza dziedzina każdorazowej Olimpiady, zakończyły się po 8 dniach zmagania zawodników klasycznym wyścigiem biegaczy „maratonu” na trasie 42.2 km. Na starcie tego najcięższego biegu stanęło ponad 30 zawodników. Dominującą rolę w tym gigantycznym biegu, wymagającym niesłychanej wytrzymałości i siły, odegrali nieoczekiwanie Japończycy. Maraton wygrał mały Japończyk Son, student z Korei, w nowym rekordowym czasie 2 g. 29.19,2 min. Za nim przybył do mety Anglik Hatter, którego czas wynosił 2 godz. 31.23,2 min. Trzecie miejsce zajął Japończyk Nan, zaś Finowie Tamilla i Moinonen, na których tak bardzo liczono, znaleźli się dopiero na 4 i 5 miejscu. Zwycięzca z Los Angeles, Argentyńczyk Zabala, załamał się tragicznie, prowadząc przez 25 km. Polacy Fiałka i Garnarcz nie odegrali żadnej roli.

W konkurencjach lekkoatletycznych (w biegach, rzutach i skokach) zostało sklasyfikowanych 21 państw. Na czele kroczą: Niemcy, Ameryka, Finlandia, Japonia, Włochy, Anglia, Kanada i (na 8-mym miejscu) Polska.

Laur olimpijski w podnoszeniu ciężarów zdobyli: 1) Terlazzo (Ameryka), 2) Soliman (Egipt), 3) Ibrahim (Egipt) — w wadze piórkowej; 1) Mesbah (Egipt), 2) Fein (Austria), 3) Jansen (Niemcy) — w wadze lekkiej; 1) Touny (Egipt), 2) Ismayr (Niemcy), 3) Wagner (Niemcy) — w wadze średniej; 1) Hostin (Francja), 2) Deutsch (Niemcy), 3) Ibrahim (Egipt) — w wadze półciężkiej; 1) Manger (Niemcy), 2) Pszeniczka (Czechosłowacja), 3) Luaeear (Estonia) — w wadze ciężkiej.

W piłce nożnej po początkowych sukcesach drużynie polskiej również nie sprzyjało szczęście. Polacy zwyciężyli najpierw Węgrów w zaszczytnym stosunku 3:0, później odnieśli jeszcze cenniejsze zwycięstwo nad znakomitą drużyną angielską 5:4, lecz przegrali z Austrią w stosunku 1:3 i z Norwegią 2:3, zajmując w piłkarstwie czwarte miejsce po Włoszech, Austrii i Norwegii. Włosi wygrali wszystkie mecze (z Ameryką, Japonią, Norwegią i Austrią). Austria znalazła się na drugim miejscu dosyć niespodziewanie, gdyż przegrała spotkanie z pierwszorzędną drużyną Peru, lecz złożyła protest, który został uwzględniony i mecz miał być powtórzony; tymczasem obrażeni tą decyzją Peruwiańczycy nie przyszli na boisko i Austria została bez walki ogłoszona zwycięzcą. Norwegia odniosła cenny sukces, bijąc Niemcy, których drużyna uchodziła za jedną z najlepszych.

W drugim tygodniu Olimpiady rozegrano konkurencje w pływaniu, wiosłowaniu, gimnastyce, boksie i t. p. Wyniki ostateczne streścimy w następnym numerze.

Co robi Polska Partia Radykalna?

Grupa b. ambasadora Filipowicza pod nazwą Polska Partia Radykalna usiłuje znów rozwinąć działalność. W ostatnich dniach Tytus Filipowicz zrezygnował z prezesury P. P. R., zaś Rada naczelna wybrała prezesem b. ministra skarbu Czechowicza, a wiceprezesem posła Płonkę ze Śląska Cieszyńskiego. Grupa ta ma obecnie 3 swoje organy tygodniowe: „Nowe Drogi”, „Sarmata” i wychodzącą w Cieszynie „Śląską Brygadę”, na czele której stoi poseł Płonka.

Zgon Bleriota.

W Paryżu zmarł nagle na udar serca pionier nowoczesnego lotnictwa, Louis Bleriot, przeżywszy lat 64.

Dzieje Ludwika Bleriota — to dzieje rozwoju lotnictwa od jego skromnych początków do dzisiejszej świetnej potęgi. Jeśli można powiedzieć, że po epoce pary i kolei żelaznych wkroczyliśmy w epokę lotnictwa — to najdzielniejszym pionierem tej epoki był właśnie świetny konstruktor i pilot

francuski. Sławę światową przyniósł mu dokonany w dniu 25 lipca 1909 r. pierwszy lot nadmorski, mianowicie przelot nad kanałem La Manche z Calais (we Francji) do Dover (w Anglii) na przestrzeni 38 km w ciągu 27 minut. Otrzymał za to nagrodę 25 tysięcy franków, które umożliwiły mu budowę dalszych coraz bardziej udoskonalonych aparatów. Lot ten stanowił w dziejach lotnictwa taki sam przełom, jak dokonany w 18 lat później przelot Amerykanina Lindbergha przez Atlantyk.

W ciągu ćwierćwiecza zaledwie świat niemal w dosłownym tego słowa znaczeniu został uskrzydłony, a lotnictwo nabrało znaczenia, jakiego niegdyś nie przeczuwał zapewne w swoich najśmielszych marzeniach jego najdzielniejszy pionier i współtwórca Ludwik Bleriot.

Radio na usługach bezbożnictwa.

Rada naczelna związku bezbożników w Moskwie postanowiła rozpocząć zbiórkę powszechną w Sowietach dla zbudowania wielkiej stacji nadawczej, któraby służyła wyłącznie propagandzie bezbożniczej. Koszta budowy takiej stacji obliczają na 3 do 4 milionów rubli. Stacja ta będzie działać wyłącznie na krótkich falach i ma być tak silną, aby mogła być słyszana we wszystkich krajach świata. Rząd sowiecki udzielił całkowitej zgody na projekt związku bezbożników. Nowa ta stacja dla światowej propagandy bezbożnictwa zacznie nadawać swe transmisje we wszystkich ważniejszych językach już w roku przyszłym.

Drobne wiadomości.

Dola emerytów. Jak donosi krakowski „I. K. C.”, odbyło się w Tarnowie zebranie walne emerytów. Dłuższe przemówienie wygłosił ks. poseł Lubelski, przedstawiając przebieg swej akcji na terenie Sejmu w Warszawie i podkreślając, że ten, kto stworzył dekret emerytalny, oddał państwu polskie mu niedźwiedzią przysługę. Niektórzy mowcy-emeryci w czasie swych przemówień płakali. Jeden z mowców przedstawił tragedię emerytowanego st. przodownika P. P. Władysława Krzysiaka z Nowego Sącza, któremu obcięto z emerytury 15 lat służby i tak zmniejszono pobory, że widząc się w nędzy, Krzysiak popełnił samobójstwo. W końcu uchwalono rezolucję, domagającą się zmiany składu komisji emerytalnej, natychmiastowego cofnięcia dekretu emerytalnego i sprawiedliwego traktowania wszystkich emerytów.

Tańszy cukier przynosi więcej rządowi. Niedawno zrobione obniżenie ceny cukru w detalu z 1.25 na 1 zł za kilogram wywołało tak poważne zwiększenie spożycia cukru w kraju, że straty skarbu państwa na obniżonej akcyzie są już wyrównane. Dowodzi to jasno, że na taniej sprzedawanym ludności cukrze rząd robi lepszy interes, niż na utrzymywanej jego drożyznie.

Ile łowimy ryb. Ogólne połowy polskiego rybactwa morskiego wyniosły w czerwcu b. r. 435.600 kg o wartości 200.420 zł.

Górnicy żądają 6-godzinnego dnia pracy. Obradujący w Pradze międzynarodowy kongres górników, w którym biorą udział delegaci 10 krajów, przyjął jednomyślnie sprawozdanie delegata francuskiego, domagające się powszechnego wprowadzenia w górnictwie 6-godzinnego dnia pracy i 36-godzinnego tygodnia pracy.

Koniec talarów Marii Teresy. Srebrny talar Marii Teresy, wprowadzony przed blisko 200 laty w Abisynii jako pieniądz obiegowy, został na mocy wydanego w tych dniach rozporządzenia rządu włoskiego wycofany z obiegu. Tym samym rozporządzeniem wprowadzono walutę włoską (lir), jako jedyny środek płatniczy w podbitym kraju.

Z Cieszyna i okolicy.

Początek roku szkolnego 3 września. Ministerstwo W. R. i O. P. wydało zarządzenie, ustalające termin rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średnim i powszechnym w roku szkolnym 1936-37 na 4-go września. W dniu poprzedzającym zajęcia, t. j. w czwartek 3 września odbędą się w świątyniach nabożeństwa na intencję nowego roku szkolnego.

Jeszcze jedna sensacyjna rozprawa. Epilog zajęć strajkujących robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych w Skoczowie i Nierodzimiu, rozegra się wkrótce przed trybunałem Sądu Okręgowego w Cieszynie. Sensacyjna ta

⁸⁾ Z d. 1 I 1936, nr. 1.

⁹⁾ Gwiazdka Cieszyńska z d. 8 V 1925, nr. 36.

¹⁰⁾ Gwiazdka Cieszyńska z d. 8 II 1927 nr. 11.

¹¹⁾ W nrach 20, 21 i 22 z r. 1934.

¹²⁾ Gwiazdka Cieszyńska z d. 5 III 1935, nr. 19.

¹³⁾ Gwiazdka Cieszyńska z d. 30 VII 1935, nr. 59.

¹⁴⁾ Z d. 27 VIII 1929, nr. 30.

¹⁵⁾ Z d. 3 VIII 1929, nr. 31.

¹⁶⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 27 VII 1930, nr. 30; z

d. 28 IX 1935, nr. 40; z d. 5 X 1935, nr. 41; z d. 12 X 1935,

nr. 42.

rozprawa wyznaczona jest na 4 dni i rozpocznie się w piątek 28 b. m. Na ławie oskarżonych zasiadzie 65 robotników, oskarżonych o to, że w czerwcu b. r. w czasie strajku pobili swego majstra i wrzucili go do wody. Poza tym atakowali policję, przy czym kilku policjantów odniosło pokaleczenia. Na rozprawę powołano 50 świadków.

Przyjmowanie interesantów w urzędach. Na podstawie zarządzenia premiera Składkowskiego ustalony został na terenie całego państwa czas przyjęć w urzędach państwowych. We wszystkich tych urzędach w dniu urzędowe interesanci muszą być przyjęci między godz. 10 a 12. Okólnik premiera podkreśla jednak, że interesanci zamiejscowi, którzy z powodów od siebie niezależnych nie mogą nie raz przybyć do urzędu w oznaczonym czasie, mogą być przyjmowani poza wymienionymi godzinami.

Zjazd koleżeński. W sobotę 15 b. m. zjechali się do Cieszyna na obchód 25-lecia egzaminu dojrzałości abiturienti gimnazjum polskiego z r. 1911. O godz. 12 zgromadzili się w klasie VIII w gmachu Państw. Gimnazjum (klas.) im. Ant. Osuchowskiego profesorowie i jubilaci. Przemówienia wygłosili ówczesny zawiadowca klasy dyr. dr. Galicz, gospodarz budynku dyr. Bogocz, a w imieniu jubilatów prof. dr. Szeruda. Przy odczytaniu katalogu z r. 1911 przez gospodarza klasy p. dr. Galicza stwierdzono, iż z pośród 23 maturantów 7 w międzyczasie zmarło, 4 nie przybyło, zjawilo się 12. Pamięć zmarłych profesorów i kolegów uczcili obecni przez powstanie. Zdjęcie fotograficzne na tle budynku gimnazjalnego utrwaliło grupę pp. profesorów: dr. J. Wytrzensa (ówczesnego przewodniczącego przy maturze), dyr. dr. Galicza, dyr. Grycza, dyr. Popiołka, wizytatora Wajdowicza i ks. katechetów Stonawskiego i Tomanka oraz maturantów-jubilatów pp.: ks. Biłkę, Brannego, Danke, dr. Dąbrowskiego, inż. Grycza, Jursę, inż. Kaletę, ks. Kulę, Michejdę, ks. dr. Milika, Singera i dr. Szerudę. Podczas obiadu w restauracji hotelu Grand wygłoszono szeręgi toastów i odtwarzano wesołe i mile przeżycia z ławy szkolnej. Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto, botaniczny ogród gimnazjalny, pomnik Mieszka i t. d. Po wspólnej kolacji rozjechali się uczestnicy pod wrażeniem mile i pięknie spędzonych chwil ćwierćwiekowego jubileuszu.

Szczegóły procesu o nadużycia w więzieniu. W dalszym ciągu procesu b. naczelnika więzienia Bełtowskiego i b. podkomisarza straży więziennej Fortuny sąd przystąpił do przesłuchania świadków, których wezwano 18. Przewodnik straży więziennej Kopp zeznał, że wielka ilość podań więźniów o zapomogi z funduszu Patronatu na drogę po odbyciu kary jest fikcyjna. Świadek Głajcar, młynarz z Puńcowa, dostawca żywności dla więzienia, który w śledztwie stanowczo twierdził, że większa część pokwitowań za dostarczoną żywność jest sfałszowana, obecnie nie może zeznać, czy podpisy na pokwitowaniach są jego, czy sfałszowane. Dodaje on jeszcze, że na życzenie oskarżonych podpisywał oryginalne formularze rachunków in blanco. Świadek w jednym wypadku potwierdził odbiór 200 zł, otrzymał jednak 100. Pretensje jego do b. naczelnika Bełtowskiego wynoszą 350 zł. Z kolei zeznawali strażnicy więzienni, których osk. Fortuna, będący ich przełożonym, zmuszał do podpisywania protokołów odbiorczych towaru, choć przy odbiorze nigdy nie byli obecni. Niektórzy z nich potwierdzają akt oskarżenia co do zarzutu, że oskarżeni kupowali dla więźniów zepsutą żywność, sprzedawali mięso ze swoich świń intendenturze więzienia i wystawiali fikcyjne rachunki, karmili swoją trzodę chlewną mąką przeznaczoną dla więźniów i t. d. Jedyny świadek Sikora, właściciel tartaku w Cisownicy i dostawca drzewa, zeznawał korzystnie dla oskarżonych. Świadek Emil Macuda złożył w śledztwie zeznania, że sprzedał dla więzienia samochód ciężarowy za 1600 zł, z czego Bełtowski zapłacił 1200 zł, zaś resztę miał zatrzymać dla siebie. Na rozprawie zmienił zeznania, oświadczając, że otrzymał całą należność. Świadekka zatrzymano na sali. Sensacyjne były zeznania świadka Tomasza Paszki, więźnia, odbywającego karę 9-letniego więzienia za morderstwo rabunkowe, dokonane w Skoczowie w r. 1930, a który od r. 1933 pracuje w kancelarii więziennej, prowadząc tam księgi buchalteryjne. Zeznaje on, że na polecenie osk. Fortuny

wypisywał fikcyjne rachunki oraz podpisywał nazwiska dostawców, zaś pieniądze inkasował osk. Fortuna dla siebie. Świadek z aktów sądowych przedkłada wszystkie fikcyjne rachunki. Ponieważ jeden z dostawców, Sikora z Cisownicy, złożył zeznania, że sam wystawił rachunek i że go podpisał, czemu Paszka przeczy, sąd zarządził konfrontację, podczas której każdy z nich podtrzymywał swe zeznania. Celem stwierdzenia autentyczności podpisów sąd zawiadzał grafologą w osobie płk. Hanisch-Pacouilly, który stwierdził, że rachunek oraz podpis jest wykonany ręką Paszki. Stwierdzenie to wywołało na sali sądowej zrozumiałe wrażenie. Z kolei składał zeznania świadek Adam Słowik, buchalter firmy Konczakowski i po przedłożeniu przez niego ksiąg buchalteryjnych okazało się, że firma wystawiała rachunki na większe kwoty, aniżeli figurują w księgach. Na zapytanie przewodniczącego, w jakim celu to robiono, świadek odpowiedział, że na życzenie osk. Fortuny, który twierdził, że rachunki na większą kwotę są mu potrzebne celem uzyskania kredytu w Min. sprawiedliwości. Okazało się jednak, że rachunki te były wypłacane i inkasowane przez osk. Fortunę, a nawet prawdziwe rachunki, pomimo rozchodowania ich w księgach, nie zostały przez osk. Fortunę zapłacone. Pod koniec rozprawy został przesłuchany nowy naczelnik więzienia Władysław, który po objęciu nowego stanowiska naczelnika więzienia w Cieszynie domagał się od swoich władz przełożonych powiększenia osobowego zespołu oficerów więziennych do czterech oficerów zamiast dwóch. Min. sprawiedliwości przychyliło się do jego prośby i przydzielono mu na razie aspiranta. Po zamknięciu przewodu sądowego nastąpiły wywody końcowe prokuratora dra Musiała oraz obrońców dra Eibenschütza i mgra Bolchowera. Sąd wydał wyrok, mocą którego osk. Leopold Fortuna został skazany na karę więzienia przez 4 lata, a Karol Bełtowski na karę więzienia przez 2 i pół roku. Ponadto sąd orzekł w stosunku do obydwóch utratę praw obywatelskich na 5 lat. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału stwierdził, że Fortuna jako funkcjonariusz państwowy działał ze złej woli i dopuścił się fałszowania dokumentów oraz poszkodował Skarb Państwa. Wina Bełtowskiego polegała na tym, że przez niedbalstwo nie kontrolował czynności Fortuny, a nawet przykładał do nich rękę. Rozprawie przewodniczył sędzia okr. dr. Ścisłowski, wotowali sędzia okr. dr. Majer i sędzia grodzki Romankiewicz. Obaj oskarżeni mają wnieść apelację. Jak wiadomo, w aferę tę wmieszany był jeszcze jeden z funkcjonariuszy więzienia, b. podkomisarz Paweł Walica, lecz popełnił on samobójstwo w czasie śledztwa.

Pożar. W niedzielę 16 b. m. o godz. 8 rano wybuchł o godz. 8 rano pożar piwniczny w domu p. Gelbarta przy ul. Nowe Miasto 12 w Cieszynie. Pożar ugaszony został przez miejscową Straż pożarną. Podczas akcji zaczadzonych zostało 5 strażaków, z których jeden ciężko, — tak, że przebywał w szpitalu. Przy okazji tej stwierdzono, iż w piwnicach nagromadza się całe kupy różnego rumiecia, które wprost uniemożliwia akcję Straży.

Zgon. Dnia 16 b. m. zmarła w Cieszynie ś. p. Anna Nowakowa, żona emer. naczelnika Kasy Skarbowej, w wieku 53 lat. N. o. w p.!

Z Ochab. (Bójka na zabawie.) Podczas zabawy, urządzonej przez Straż pożarną, doszło do bójki między Władysławem Dodakiem i Leopoldem Sabiniakiem. W trakcie bójki Dodak ugodził nożem Sabiniaka w rękę, raniąc go lekko, zaś Dodak pchnął kogoś z tyłu w plecy, zadając mu ciężką ranę, z powodu której musiano go odwieźć do szpitala w Cieszynie.

Z Puńcowa. (Tragiczna śmierć.) 17-letni Władysław Walczysko, uczeń 7 kl. gimnazjum, zmarł dnia 9 b. m. w szpitalu w Cieszynie. Powodem śmierci było zdarzenie ręką czy paznokciem przyszcza na brodzie, wskutek czego nastąpiło zakażenie krwi. Wszelka pomoc lekarzy okazała się daremną.

Z Czeskiego Śląska.

Pierwszy zlot polskiej młodzieży katolickiej. W niedzielę 9 b. m. odbył się w Trzynie pierwszy zlot Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Katolickiej w Czechosłowacji. W

zlocie wzięło udział około 500 delegatów młodzieży oprócz delegacji pokrewnych organizacji, jak harcerzy, Zw. Robotników Chrześcijańskich, Związku Niewiast katolickich i in. W Związku jest zorganizowanych 22 stowarzyszeń o 1500 członkach. Prezesem jest ks. Karol Maultz, katecheta w Karwinie; on także pełni obowiązki sekretarza generalnego. Stowarzyszenia młodzieży katolickiej szły dawniej luzem, dopiero niedawno stworzono dla nich organizację centralną, która kieruje pracą stowarzyszeń i nadaje im więcej jednolity kierunek. Zlot rozpoczął się nabożeństwem w kościele odprawionym przez ks. Maultza. Kazanie wygłosił ks. wikary Maciejczek z Trzyna. Z kościoła ruszył imponujący pochód przez miasto, udając się do Czytelni katolickiej. Referat o obowiązkach polskiej młodzieży katolickiej wygłosił p. Lipka, kier. szkoły w Piosku. Poseł Junga zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie zagrażają Polakom w Czechosłowacji i zachęcił młodzież, by swój młodzieńczy zapał i swą niespożytą energią zużywała do przygotowania się do ciężkiej walki. Pod koniec obrad uchwalono jednomyślnie deklarację, w której znajduje się m. in. następujące zdanie: „Przyznajemy się śmiało i otwarcie do naszej polskości, którą pojmujemy po katolicku. Naszą młodzieńczą działalność oddajemy wiernie naszej sprawie narodowej na pomyślność.”

Z Cz. Cieszyna. (Nieszczęśliwy wypadek.) W nocy na 11 b. m. podczas przeciągania wagonów na tut. dworcu wykoleiły się dwa wozy. Nieszczęśliwym trafem dostał się pod koła 35-letni przetokowy Karol Franek, któremu odcięły prawą nogę poniżej kolana. Franek, który jest ojcem 5 dzieci (najstarsze liczy 5 i pół roku życia), został przewieziony do szpitala w Cieszynie.

Z Karwiny. (Zgon.) Dnia 3 b. m. odbył się tu pogrzeb poważanego obywatela, wzorowego Polaka-katolika, ś. p. Dyzmasa Galacza, który zmarł w 72 roku życia. Zmarły pracował przeszło 40 lat w kopalni jako górnik i sztygar. Kondukt prowadził syn zmarłego ks. Klemens Galocz, wikary we Frysztacie, w asyście 12 księży. N. o. w p.!

Piśmiennictwo.

Michał Alberg. Cynk, ołów i materiały pochodne. Monografia gospodarcza. Katowice 1936. Stron 86. Cena zł 2. Skład główny Kasa im. Mianowskiego w Warszawie, na Śląsku Księgarnia Katolicka i T. Mikulskiego w Katowicach. W nowym wydawnictwie znajdzie czytelnik przejrzyste ujęcie całego kształtu zagadnień gospodarczych, związanych z cynkiem i ołowiem w Polsce, a w szczególności na Śląsku. Autor zaznajamia na wstępie w krótkości z dziejami górnictwa omawianych metali. Dalsze rozdziały poświęcono omówieniu zasobów rud polskich, udziału Polski w światowej produkcji cynku i ołowiu, oraz wszelkich produktów ubocznych, jak kadm, srebro, tal, kwas siarkowy, tlenki, pył cynkowy i t. d. Autor zamyka rozprawę uwagami o wahanach cen i widokach tej gałęzi przemysłu na przyszłość. Liczne tablice statystyczne, oraz szczegółowy spis kopalń, hut, walcowni, i innych zakładów cynkowo-olowianych w Polsce uzupełniają broszurę.

Wł. Dziegiel. Król polski Zygmunt I na Śląsku. Szkic historyczny. Katowice 1936. Stron 22. Cena 1 zł. Pierwsze rozdane broszury przedstawiają zabiegi króla Kazimierza, oraz Jana Olbrachta o Śląsk. Dalsze wywody przynoszą szczegóły o rządach królewicza Zygmunta, jako namiestnika na Śląsku, a wreszcie ilustruje autor liczne przejawy ingerencji w sprawy Śląska ze strony króla Zygmunta I, tego nierozdzielnie z losami Śląska związanego monarchy polskiego.

Wesoły kącik.

DOWCIP.

Spotkali się Amerykanin z Polakiem.
— U nas w Ameryce — chwali się pierwszy — na 3 mieszkańców przypada 1 samochód.
— To jeszcze nic. U nas w Polsce to na jednego mieszkańca przypada 30 podatków.

Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,
Byle im była cnota i ojczyzna droga;
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.
Adam Mickiewicz.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoja 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 21 sierpnia 1936.

Nr. 65.

Dalsze postępy powstańców w Hiszpanii.

Ostatni tydzień wojny domowej w Hiszpanii przyniósł kilka poważnych sukcesów oddziałom powstańczym, które na wszystkich frontach idą naprzód. W szczególności wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków ma fakt połączenia się obu armii powstańczych wzdłuż granicy portujskiej, co nastąpiło po zajęciu twierdzy Badajoz. Obecnie wojska powstańcze po oczyszczeniu nowo zajętych terenów będą mogły posuwać się w kierunku wschodnim, na Madryt. Sytuacja stolicy, w której rezyduje rząd lewicowy, zdaje się być przesądzona, wobec przybycia znacznie większych posiłków dla północnej armii powstańczej gen. Mola, wśród których znajdują się dobrze wyekwipowane

i wyszkolone oddziały hiszpańskiej legii cudzoziemskiej z Maroka. Na północy toczą się walki o opasowanie wybrzeża zatoki Biskajskiej, przy czym najzawziętsze walki rozgorzały pod San Sebastian. Na południu postępuje atak powstańców w kierunku na Malagę, przy czym wedle ostatnich doniesień Cartagena, ważny port nad morzem Śródziemnym, poddała się wojskom powstańczym.

Nadchodzą coraz nowe wiadomości o okrucieństwach, popełnianych przez wojska rządowe i milicję czerwoną. Wielkie wrażenie wywołał fakt, potwierdzony w oficjalnym komunikacie gen. Mola, że czerwoni posługują się gazami trującymi w walkach przeciw powstańcom.

Po wizycie generała Gamelin.

W sobotę 15 b. m. — jak już donosiliśmy — bawiący w Polsce szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin (czyt. Gamele) był obecny na uroczystym nabożeństwie w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą w kościele garnizonowym. W ciągu dnia gen. Gamelin zwiedził ośrodek wyszkolenia wojskowego na Okęciu pod Warszawą i w Dęblinie. Wieczorem francuski attache wojskowy gen. d'Arbonne wydał obiad z okazji przyjazdu gen. Gamelin. W niedzielę gość francuski zwiedził Warszawę i jej zabytki, po czym w towarzystwie gen. Rydza-Śmigłego udał się na Zamek. P. Prezydent Rzplitej przyjął gen. Gamelin na audyencji, po której udekorował gościa wielką wstęgą or-

deru Polonia Restituta. Po dekoracji Pan Prezydent podejmował gen. Gamelin śniadaniem. Wieczorem gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie min. Becka i generalicji pożegnał na dworcu generała Gamelin, który udał się do Krakowa, gdzie na Wawelu złożył wieniec na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego. Po zwiedzeniu zabytków Krakowa gen. Gamelin, żegnany przez szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, odjechał w poniedziałek wieczorem pociągiem przez Wiedeń do Paryża.

Przed swym wyjazdem z Warszawy przyjął gen. Gamelin dziennikarzy, którym opowiedział krótko o wrażeniach, jakie odnosi z Polski. „Opuszczam Warszawę — mówił gen. Gamelin — głęboko przejęty przyjaźnią i serdecznym przyjęciem tak ze strony czynników oficjalnych, jak i Narodu Polskiego. Przede wszystkim cieszę się, że miałem sposobność poznać wodza armii polskiej gen. Rydza-Śmigłego. Rozmowy, które wspólnie przeprowadziliśmy o zagadnieniach nas interesujących, miały charakter bardzo przyjazny. Jutro złożę hołd pamięci Waszego Wielkiego Marszałka na Wawelu, a następnie wyjeżdżam do Paryża, by tam oczekiwać generała Rydza-Śmigłego, którego Francja wkrótce radośnie powita na manewrach armii francuskiej.”

Drobne wiadomości.

Modły na intencję pomyślności obrad Synodu Plenarnego. We wszystkich diecezjach polskich Księża Biskupi Ordynariusze zarządzili odprawienie nabożeństw błagalnych i odmawianie modlitw na intencję pomyślnych wyników obrad pierwszego Plenarnego Synodu Biskupów polskich, który w dniach 25 i 26 sierpnia b. r. odbędzie się w Częstochowie na Jasnej Górze. W czasie nabożeństw błagalnych, które odbędą się w dniach 24, 25 i 26 b. m. duchowieństwo będzie głosiło nauki dla wiernych o Kościele z nawiązaniem do sprawy Synodu i jego doniosłości dla rozwoju naszego życia religijnego i społecznego.

Przyjazd Ks. Kardynała-Legata do Polski. W niedzielę 23 b. m. przybywa do Polski w otoczeniu swej świty Ks. Kardynał Franciszek Marmaggi, Legat papieski na pierwszy Plenarny Synod Polski. Po zakończeniu obrad Synodu na Jasnej Górze Ks. Kardynał-Legat przybędzie do Warszawy na kilkudniowy pobyt, w czasie którego będzie gościem Ks. Kardynała Kakowskiego. Powitanie Ks. Kardynała-Legata na dworcu w Zembrzowicach nastąpi w niedzielę 23 b. m. o godz. 5 rano.

Bank Rolny popiera sadownictwo. Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w wysokości 200.000 zł na zakładanie sądów handlowych w bieżącym sezonie jesiennym. Kredyt jest udzielany na przeciąg 4 lat przy oprocentowaniu 8 od sta w stosunku rocznym. Spłata pożyczki odbywa się w sześciu ratach półrocznych, przy czym płatność pierwszej raty przypada po upływie półtora roku od daty udzielenia kredytu.

Premier Składkowski w Liskowie. Wizytując powiat kaliski, premier gen. Składkowski zawitał do Liskowa, znanej „wsi wzorowej” i pierwsze kroki skierował na plebanie do ks. proboszcza Blizińskiego, po czym bardzo skrupulatnie zwiedził instytucje liskowskie, interesując się żywo sprawnością i wydajnością każdej z nich. Przed nowym pawilonem dzieci sierocińca powitały premiera orkiestrą i piękną przemową 10-letniej dziewczynki, zakończoną wręczeniem wiązanki kwiatów. Wyrazem szczerzego zadowolenia premiera z wizytacji Liskowa oraz wysokiego uznania dla pracy i wysiłków, dokonywanych od szeregu lat na odcinku liskowskim przez chlubę kleru polskiego, ks. prałata Wacława Blizińskiego, były następujące słowa wpisane własnoręcznie przez gen. Składkowskiego do księgi pamiątkowej Sierocińca: „Cześć Wielkiej Pracy naszego Przewielebnego i Kochanego Księdza Prałata! Niech nam tworzy dalej 100 lat — Składkowski, Prezes Rady Ministrów”. W czasie zwiedzania Liskowa premier ofiarował odręcznie 200 zł na malowanie kościoła parafialnego, nadto polecił nabyć dobrego konia, dobry wóz, uprzęż i bat, celem ofiarowania tego daru dla najlepszego ucznia nowego kursu rolniczo-hodowlanego. Pani Składkowska obdarzyła dzieci słodyczami. W parę dni po opuszczeniu Liskowa p. premier nadesłał oprócz tego 500 zł do dyspozycji ks. prał. Blizińskiego, które rozdzielono jak następuje: 200 zł na stację opieki nad matką i dzieckiem, 100 zł na szkołę zawodową żeńską, 100 zł na szkołę rzemieślniczą, męską i 100 zł na świetlicę dla młodzieży.

Pisarz fabryczny — dyrektorem i defraudantem. Ostatnio aresztowany został dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Brzeżanach za nadużycia. Jak się dowiaduje prasa „pan dyrektor” zaczął swą karierę od pisarza fabrycznego, dzięki swym „stosunkom” został buchalterem Kasy Chorych w Radomiu. Z instytucji tej został za pewne „niedokładności finansowe” wydalony, lecz to nie przeszkadzało, aby za kilka miesięcy zostać dyrektorem Ubezpieczalni w Brzeżanach, gdzie wskutek popełnienia nowych nadużyć został aresztowany.

Przed zawodami balonowymi Gordon-Benneta. W niedzielę 30 sierpnia na Polu Mokotowskim w Warszawie nastąpi start 12 balonów, biorących udział w międzynarodowych zawodach balonów kurlistych o puchar Gordon-Benneta. W zawodach uczestniczą: 3 balony polskie, 3 niemieckie, 2 belgijskie, 1 francuski, 1 szwajcarski, 1 amerykański, 1 hiszpański. Niestety najlepszy polski balonista kpt. Burzyński ciężko zachorował i nie wiadomo, czy będzie mógł uczestniczyć w zawodach.

Spółdzielczość angielska. Anglia daje nam dobry przykład, jak należy organizować spółdzielczość. Istnieje tam przeszło 6 milionów członków różnych spółdzielni, zaś angielska Hurtownia Spółdzielcza, będąca największym przedsiębiorstwem handlowym na świecie, miała w 1934 r. około 90 milionów funtów szterlingów (przeszło 2 miliardy złotych) obrotu, co stanowi sumę naszego rocznego budżetu Państwa. Jedną tylko spółdzielnią londyńska liczy przeszło pół miliona członków, czyli prawie tyle co nasze wszystkie spółdzielnie w Polsce.

Zajścia w Wierchosławicach.

Jak już krótko donosiliśmy, przebieg t. zw. „święta czynu chłopskiego” w dniu 15 b. m. był na terenie całego Państwa spokojny. Jedynie w Wierchosławicach, wiosce pod Tarnowem, gdzie w manifestacji wzięli udział włościanie z trzech okolicznych powiatów, w liczbie do 25.000 osób, doszło do krwawego zajścia. Na zgromadzeniu przemawiało kilku mówców. Główne przemówienie wygłosił urzędujący prezes Stronnictwa Ludowego Rataj, który widząc burzliwy nastrój wśród zgromadzonych, nie wyczerpał listy mówców, lecz zamknął zgromadzenie. Nastrój podniecenia wzrastał jednak coraz bardziej. W pewnej chwili tłum rozpoznał wywiadowcę policji śledczej Ratajczaka i ciężko go pobił. Gdy Ratajczak mimo ran dowlókł się do posterunku policyjnego, większa grupa młodzieży wiejskiej podążyła za nim, żądając od komendanta posterunku wydania go. Policjanci, których było łącznie 6, zabarykadowali się, nie chcąc występować czynnie. Wówczas tłum próbował wyważyć drzwi i jednocześnie podpalił budynek posterunku. W tej sytuacji policjanci oddali salwę ostrzegawczą w powietrze, a następnie w tłum. W wyniku strzelaniny jeden uczestnik demonstracji został zabity na miejscu, a trzech innych zostało rannych. Po stronie policji oprócz ciężko rannego Ratajczaka drugi wywiadowca odniósł lekkie obrażenia. Po salwie tłum rozbiegł się w popłochu, po czym przystąpiono do gaszenia pożaru na posterunku. Zarządzone do Wierchosławic silny oddział policyjny w hełmach, równocześnie zaś z Krakowa oddział rezerwy policyjnej przybył t. zw. torpedą kolejową. Spokój został niezwłocznie przywrócony. Zarządzono energiczne śledztwo.

Nawrót do pogaństwa.

W Hiszpanii, w kraju „reformacją nietkniętym” — jaki pisze „Posł Ewangelicki” z d. 15 bm. — „w którym ewangelików nie było, ani ewangelików nie ma”, „który nie miał reformacji, ani okresu przejściowego i ze średniowiecza przeszedł w wiek XX”, leje się od tygodni bratnia krew, toczą się nieludzkie walki, rozgrywają się sceny niesłychanego i mroźnego krew w żyłach okrucieństwa. Z wywodów „Posła Ewangelickiego” zdaje się wynikać, że to dlatego, bo Hiszpania nie miała reformacji, bo w tym czysto katolickim kraju, w którym na 10.000 katolików przypada 4 ewangelików, katolicyzm winien, iż przyszło do bratobójczej walki.

Otóż nie katolicyzm winien; winę ponosi bolszewizm, który w Hiszpanii przez swych wysłanników zbolszewizował masy robotn. w większych ośrodkach kraju, szczególnie w Barcelonie, zagarnął chwilowo władzę i próbował na wzór Moskwy wprowadzić rządy t. zw. „frontu ludowego”, czyli ustrój sowiecki.

W powojennym chaosie zdołali sprytni wykonawcy nauki żyda Marksa opanować olbrzymią Rosję; skoro tam umocnili swoje krwawe rządy, ujarzmili 150 milionową ludność, puścili się na podbój Europy. Po wypędzeniu króla Alfonsa i po zbolszewizowaniu niezadowolonych mas robotniczo-chłopskich zabrali się do zgniecenia wszelkich swobód, usunięcia religii i zupełnego zeświecczenia życia prywatnego i publicznego. Bezpośrednim powodem obecnego zmagania się zdrowej części narodu hiszpańskiego z narzuconym systemem bolszewickim było skrytobójcze zamordowanie przywódcy partii rojalistów Calvo Sotela. Nie dlatego, że Hiszpania jest krajem katolickim toczy się obfitująca w okrucieństwa walka bratobójcza, lecz dlatego, że część ludności katolickiej, t. j. robotników udało się emisariuszom Moskwy agitację, pieniędzmi, terorem pozyskać dla ruchu rewolucyjnego dzięki propagandzie bezbożniczej, kierowanej przez Komintern moskiewski. Z Hiszpana katolika stał się w ciągu 10 lub więcej lat pod wpływem systematycznej pracy i walki ze strony neopoganizmu — Hiszpan-nihilista, ateusz, który napompowany nienawiścią do wszystkiego co katolickie, chrześcijańskie, religijne, poszedł w imię tych hasel komunistycznych do urny wyborczej, a obecnie poszedł na wojnę bratobójczą i dopuszcza się takich niesłychanych okrucieństw. Z człowieka stał się zwierzem. A w ciągu kilku ostatnich lat, szczególnie ostatnich miesięcy ciągłego podjudzania ze strony bezbożniczo-bolszewickiej agitacji postępuje gorzej od zwierzęcia. To nie ma nic wspólnego z tem, że Hiszpania nie miała reformacji. Miały reformację Niemcy, a w ostatnich 2 latach widzimy u nich podobne deptanie ludzkiej godności, okrucieństwa obozów koncentracyjnych, masowe egzekucje (n. p. zwolenników Roe-

hma) — nie w imię bolszewizmu, lecz innego, również pogańskiego ruchu, t. j. rasizmu. Podobnych okrucieństw jak obecnie w Hiszpanii dopuszczali się wojska niemieckie — kraju wybitnie reformacyjnego — podczas ostatniej wojny wszechświatowej w Belgii, Francji, Polsce; tak jak wojska rosyjskie i inne. W szale wojennym nikną niestety wszystkie zasady etyczne, panuje pięść, uzbrojona w rewolwer, karabin maszynowy, trujące gazy, bez względu na to, czy to kraj tknięty, czy nietknięty reformacją. Nie chcemy być złośliwi, przeto nie podkreślamy faktu, że w Stanach Zjednoczonych, Ameryki Północnej, kraju wybitnie „reformacyjnego”, zbrodnie skrytobójców, gangsterów, porywaczy dzieci, liczyć można na tysiące...

Tyle dla rzeczowego wyjaśnienia i podkreślenia tła bratobójczej walki w Hiszpanii.

Z całego artykułu „Posła Ewangelickiego” wyziera złośliwa radość i uciecha, że przecież mogą katolicyzmowi przypiąć łatkę. Moglibyśmy i my przytoczyć wiele szczegółów z krwawej „wojny chłopskiej” (1524—1525), spowodowanej „reformacją” Marcina Lutra, tuż po jej wprowadzeniu w Niemczech. Uważamy to jednak za nieetyczne, nieludzkie... Nad potokami bratniej krwi nikt nie będzie wyprawiał tańców. Inne przekonania mają Panowie z redakcji „Posła Ewangelickiego”. Ocenę takich artykułów pozostawiamy uznaniu Czytelników i sumieniom — PP. Redaktorów „Posła Ewangelickiego”.

Nowa pisownia.

PISANIE ŁĄCZNE LUB ROZDZIELNE.

Spośród bezprzyimkowych, mających się pisać rozdzielnie, zestawzić można:

a) zaczynające się od form zaimkowych: *co*, np. *co chwila*, *co dzień*, *co roku* (ale *codziennie*, *corocznie*), *co gorsza*, *co prędzej*, *co najmniej*, *co zacz.*

b) *jak* przy stopniu najwyższym: *jak najlepiej*, *jak najgorzej*.

c) zaimki i przysłówki zaimkowe złożone: *ten sam*, *to samo*, *tym samym człowiekiem* i *tym samym sprawą upadła*; *taki sam*, *tak samo*; *jak gdyby*.

d) *byle i lada*, np. *byle jak*, *byle kto*, *lada jaki lada co go gniewa*, ale *ladaco* (łobuz, niepoń).

e) różne połączenia: *dobry wieczór!* *dzień dobry!* *raz po raz*, *sam na sam*, *mniej więcej*.

Z połączeń bezprzyimkowych (lub mających przyimek w środku) pisze się wyjątkowo razem: *codziennie*, *corocznie*, *dobranoc!* *gdzieniegdzie*, *rokokrocznie*, *toteż* (więc), *tymczasem*.

6. Połączenia z *nie*.

Nie z czasownikiem pisze się osobno, np. *nie piję*, *nie pić*; razem tylko w wypadku, jeżeli cza-

sownik bez przeczenia nie występuje, np. *niedomagać*, *nienawidzić*, *niepokoić*, *niewolić* (wolić nie jest tym samym czasownikiem). Odmienne znaczenie niezaprzeczonego czasownika nie jest powodem do pisania łącznego, a więc np. *nie dojada* (z biedy), chociaż *dojada* (resztek majątku) znaczy trochę co innego.

Nie ma (i *nie masz*) pisze się rozdzielnie bez względu na znaczenie, a więc *on nie ma pieniędzy*, i *u niego w domu nie ma chleba*. Jak wiadomo, dotychczas pisało się w pierwszym wyp. *nie ma*, a w drugim *niema*; obecnie różnica ta odpada.

Nie z rzeczownikami, przymiotnikami i przysłówkami odprzymiotnikowymi pisze się razem, np. *niedola*, *niecierpliwość*, *nieprzyjaciół*, *nieładny*, *niecierpliw*, *niewielu*; *niechętnie*, *niegrzecznie*, *niedużo*, *niewiele*, chyba że idzie o wyrażne lub domysłne przeciwstawienie, np. *nie przyjaciel*, ale *wróg*; *nie ładna*, ale *wprost prześliczna*; *nie chętnie*, ale *z całym zapętem*.

Z kilku wyrazami o znaczeniu czasownikowym pisze się *nie* rozłącznie. Są to: *nie brak*, *nie łatwo*, *nie miło*, *nie można*, *nie podobna*, *nie (po)trzeba*, *nie trudno*, *nie warto*, *nie wiadomo*, *nie wolno*.

Nie z imiesłowami pisze się rozdzielnie:

a) z nieodmiennymi zawsze rozdzielnie, np. *mówił nie myśląc*; *nie zdobywszy pieniędzy stracił ochotę do życia*. Jedyny wyjątek: *niechący* (mimo woli).

b) z odmiennym czynnym na *-ący*, *-ąca*, *-ące*, *-ącego* i t. d. z wyjątkiem: *niepalący*, *niepijący*, i takich, jak *Matka Boska Nieustającej Pomocy*. A więc: *osoby przeziębione dymem tytoniowym*, choć w danej chwili nie palące, nie powinny siedzieć w przedziale dla niepalących.

c) z biernymi jako z wyraźnymi imiesłowami rozłącznie, ale jeśli piszący odczuwa imiesłów w danym związku jako przymiotnik, obowiązuje pisanie łączne. Zwłaszcza częste są takie przymiotniki o znaczeniu niemożliwości, np. *nie pohamowany żadnym zakazem*, ale *chłopiec o niepohamowanym temperamencie*; *rzeczy naukowo jeszcze nie zbadane*, ale *niezbadane wyroki losu*. Zawsze *niewidomy* i *niewiadomy*.

Rozłącznie pisze się *nie*: a) przy przysłówkach nie dających się wyprowadzić z przymiotników, np. *nie dzisiaj*, *nie zawsze*, *nie tylko*, też *byle* i *nie lada*, ale *niebawem* i *nieraz*; b) przy liczebnikach z wyjątkiem *niejeden*, a więc *nie dwa*, *nie trzeci*, *nie trojako*; c) przy zaimkach, np. *nie ty*, *nie oni*, ale *niejeden*, *niejaki*, *niektóry* i *nieco*, *niejako*.

7. Łącznika — prócz przymiotników złożonych — używa się 1) w połączeniach z *niby-* i *eks-*, np. *niby-człowiek*, *eks-król*; 2) przy logicznym przeciwstawieniu z *nie-*, np. *są ludzie i nie-ludzie*, *to jest nie-Polak*. (C. d. n.)

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Jura i Jonek.

Jura: Przeca się wypogodziło i ociepliło, trzeja się wszemożnie chytać sieczenie kończyny, aby to dobrze wyszło, bo już to słoneczko ni mo tej siły co kole świętego Jona, a dnia godnie ubywa, o siódmej już się śmiewo. Ale kończyny, łaki, fukszwance wszędzi co na dziwy szumne, ozo latoś będzie siana do boga.

Jonek: Ja teraz jedna robota drugą żenie, trzeja się milijońsko uwijać pokiel pogoda, aby to wszystko suche skłudzić... Ale cosie synku na świecie święci, my obyczeyni ludzie tam wszystkiego nie wyskumiemy, co se roztomańci głowocze szepcą do ucha abo telegrafirują jakimisi dziwnemi literami, że temu pierwszy lepszy nie dorozumie. Oto przyjechał na nawszczywe do Warszawy nejwyższy jednoroł francuski, pisze się tak jakosi go mielem, i był na roztomańtych dorządkach i iszpekcyjach, oglądoł wojsko, kanony, ałroplany...

Jura: Nic dziwnego, to je jego fach, dyć my siedlocy jak kany przydemy do cudzego obenscio abo do inszej dziedziny, też oglądomy urody na polu, zbroje pod kolnią, konie, krowy, babucie, no całe gospodarstwo, bochmy się przy tem narodzili, wyrośli i zestarli. Tak każdy swoi. Go mielem prawisz się pisze ten isty? Kogóż mleł, abo miele?

Jonek: Jo nie wiem tak akurat doskumentnie, ale bez tego nieprzociela w pataliji. Jeszcze gdosi prawil, że bezmali ten nejwyższy iszpektor naszej armije mo jechać kole św. Mi-

chała do Francyje do tego gomielem i snoci mają dali rządzić kole tego, co a jak będzie dali. Jo temu wszystkimu nie rozumiem, ale cosie sie bezmal rychtuje.

Jura: W Berlinie sie ta lompijada przeca skończyła, cosie 2 tydzie ci roztomańci kumedyanci wywodzali roztoliczne końszta i dostowali roztomańte prajzy i już sie pomału porozjeżdżali do chałupy.

Jonek: Mie to ani w pięcie nie leży. Ale otoc niedowno przystanył na rynku i przypostuchołech, jak se dwo, byli to cudzi ludzie, bo ich nie znam, o tych hiszpańskich patalijach wyrządza. Ten jeden taki chuderlawy prawi: jo tego ni mogę wyskumać, jak sie w tej Hiszpaniji noród tak morduje jakby nic, jeden drugiego beze wszego kantrzy, jak sie na ten przykład przydrepsi chroboka abo ściapnie muche. Dyć to prawi przeca je noród katolicki, a w przykozaniach Boskich są taki wiecy zakozane.

Jura: Joch se już też pore razy myśloł: je to isto dziwne, żeby sie tak bolszewicki obyczoy w tym kraju tak rozszerzył...

Jonek: Prawi mu ten drugi: ja wiesz kamracie, to lechko porozumieć. Tam w Hiszpaniji to było i jest tej niesprawiedliwości zatela i kupe, możne więcej niż kany indzi. Jedni mają wszystką ziem, taki wielkucerne folwarki, a drudzy nic, tuż je bieda między norodem. Ci chłopci sie uwzimali aspoń kapke jak naprawy. Ale jakosi nic a nic. A w ponikierych stronach, nejwięcej w porcelonie, już od do wien downa byli robotnicy sami sudruszy, zhu-

sowani przez roztomańtych pyskoczy, komonistów, jak na ten przykład w całej Ełropie. Tam w tej porcelonie każdy bai taki kwak, co miol jeszcze mleko pod nosem, już nosił czerwione kwiotka, w kapsie rebulwer abo pajtasz i bombe i niź sie nauczył czytać, pisać, już umiol fest kłak jak stary wachmajster, ruhać, śpiewać roztomańte bezbożne pieśniczki, od dziecka nie słyszoł słowa Bożego, bo do kościoła nie choździł jak żyw nigdy, jeny na czerwione schuze, czytoł bolszewicki szmaty, tuż gotowy proletarjusz i komonista. Tam już było pore rebulacyj i taki gid na komando chyboł bomby, pukoł z rebulberu, zgoł nożem...

Jura: No ale ostatko norodu?

Jonek: To samo sie pytoł ten pierszy. Ostatko norodu prawi ten drugi, to katolicy, chodzowali do kościoła, ja, ale przy wolbach to sie okoconiali i tak ci czerwioni miglanci i ekstra pożegacze z Rusyje, rzyzi bolszewicy tak obałamoncili tych głupich, że zwolili samych czerwionych wrzaszczków, a ci jak sie dostali do parlamentu w madrycie, w okamigu zrobili przewrót, zaczeni rozdować roztomańty barabom broń, husowali ich na katolików i to sie potem zaczena bolszewicko robota; ty kanalijsie strzelali na porządnych ludzi jak na zające, polili kościoły, niszczyli wszystko co jeny kapke przypominało religiję, i tak straszecznie uciskali noród, że nie było ku wydzierzeniu...

Jura: My o tem czytali, co tam ci bolszewicy zbuje wywodzali, dyć bai mortwych wysmykowali z grobów i kładli na hóllice...

Zakończenie Olimpiady w Berlinie.

RESZTA WYNIKÓW.

O ile chodzi o dział sportu wodnego, to wioślarstwo było pasmem triumfów załóg niemieckich. Na siedem, wioślarskich konkurencji zdobyli Niemcy 5 medalów złotych i 1 srebrny. Anglia otrzymała 1 złoty medal i 1 srebrny, Ameryka 1 złoty i 1 brązowy, Szwajcaria 1 srebrny i 1 brązowy, Australia, Austria, Dania i Włochy po 1 srebrnym, Francja 3 brązowe, Argentyna i Polska po 1 brązowym. Polska zajęła trzecie miejsce w dwójkach bez sternika (Verey i Ustupski) po Anglii i Niemcach. Natomiast w jedynkach Polak Roger Verey, ostatnia nasza nadzieja na złoty medal, odpadł zupełnie, nie kończąc biegu. — W żeglarskim dwutygodniowych prawie rozgrywkach (w Kilonii) zdobyli: Anglia 1 złoty i 1 brązowy medal, Holandia i Włochy po 1 złotym, Norwegia 2 srebrne, Niemcy 1 srebrny i 1 brązowy, Szwecja 1 brązowy. — W kajakach największe powodzenie mieli Austriacy, którzy (na 9 konk.) zdobyli 3 zł., 3 srebrne i 1 brązowy medal, nadto: Niemcy 2 złote, 2 srebrne i 3 brązowe, Czechosłowacja 2 złote i 1 srebrny, Kanada 1 złoty, 1 srebrny i 1 brązowy, Szwecja tak samo, Francja 1 srebrny, Holandia 2 brązowe i Ameryka 1 brązowy.

W pływaniu rozegrano 15 konkurencji. Najlepsi okazali się pływacy amerykańscy, którzy zdobyli 6 złotych medalów, 7 srebrnych i 5 brązowych. Poza tym: Holandia 4 złote i 1 srebrny, Węgry 1 złoty i 1 brązowy, Niemcy 3 srebrne i 3 brązowe, Dania 1 srebrny i 1 brązowy, Argentyna 1 srebrny.

W piłce wodnej pierwsze miejsce zajęły Węgrzy, drugie Niemcy, a trzecie Belgia.

W piłce ręcznej bezkonkurencyjni okazali się Niemcy, zaś drugie miejsce zdobyła Austria, a trzecie Szwajcaria.

W koszykówce wybitną rolę odegrały zespoły zamorskie. Złoty medal zdobyli Amerykanie, srebrny — Kanada, brązowy — Meksyk. Najlepiej z zespołów europejskich wyszła Polska, która zajęła czwarte miejsce.

W hokeju niedościgniona — podobnie jak na poprzednich olimpiadach — była drużyna Indii. Niemcy zajęli drugie miejsce, Holandia — trzecie.

W polo triumfatorami byli Argentyńczycy. Medal srebrny zdobyła Anglia, brązowy — Węgry.

W gimnastyce triumfy zbierały Niemcy. Sukcesy odniosły też: Czechosłowacja, Węgry i Jugosławia. Polska uzyskała piąte miejsce w kategorii pań.

W szermierce najlepsi byli Włosi, którzy w szpadzie zdobyli cztery medale. Dobrze spisali się też Szwedzi, Węgrzy (zwłaszcza w szabli) i Francuzi.

W zapasnictwie dawała się wyczuć przewaga Szwecji, poza tym dobrzy byli Węgrzy, Niemcy

J ó n e k: Ja, prawi ten chuderlawy dali, jak ci lontrasi zabili przewodcę tych porządných ludzi, co chcieli uwieść porządek, to sie zber przeloł i dwa jednorolowie franek i mola...

J u r a: Jako? moźne to są naszy krajanie ze sibice abo z ochob i z czechowic...

J ó n e k: Ale ba, kajby sie tam sibiczenie, ochobianie lebo czechowanie wzieni, to będą tamtejszy, ja, tuż ci dwo jednorolowie zebrali wojsko i wio na tych bolszewików, rzecy: przeca roz trzeja tym zbijom dać herajn i oswobodzić noród z tej strasznej niewole. I zaczena sie praczka. Na wojnie sie nie szpasuje, dyć wiesz, jak było na froncie, jak wojoków i bai cywilów popadnie złość, Maryja pociesz, to sie bije i pierie jerempajtasz, głowa nie głowa, bez miłosierdzio...

J u r a: Toć my to pore razy widzieli na froncie, gor prusocy ci przeca nieroz niedwa dokazowali gorszy niż dziwoki zwierzęta.

J ó n e k: Ja prawi ten panoczek pod fura, dyć kany indzi by sie też takućko sumerija robiła, dyby sie nie boli szandarów i harzowego hotelu. Dyby jeny gdo zhusował tych rozstolicznych barabów i komonistów, toby akurat tak abo jeszcze gorszy pochali jak w Hiszpaniji. Dyć co sie robiło na Kubalonce abo na zadnim groniu po wojnie? Obrabowali, porzaskali wszystko na cimpercampa a co zużyło, to puscili z dymem... Chrań nas Pónbóg od takiego nieszczęścia... Ja, nie zapomnij w niedziele wybrać sie do Zamorsk. Nas obóh Mary Gabzdyl zaprosił na małowielką gościne...

J u r a: Jesi będzie pogoda, to sie puszcze procesyja o dziewiętej... Do widzenia!

i Finowie. Polacy nie wyszli najgorzej.

Strzelanie przyniosło Polsce medal brązowy (Karaś). Najwięcej sukcesów odnosili tu Niemcy obok Szwedów, Norwegów i Węgrów.

W kolarstwie szosowym triumfowali Francuzi. Polacy wyszli z tej konkurencji dość szczęśliwie, gdyż znaleźli się w czołowej grupie kolarzy.

W boksie (8 konkurencji) zdobyli Niemcy 2 złote medale, 2 srebrne i 1 brązowy, Francja 2 złote, Argentyna 1 złoty, 1 srebrny i 2 brązowe, Włochy 1 złoty i 1 srebrny, Finlandia i Węgry po 1 złotym, Ameryka i Norwegia po 1 srebrnym i 1 brązowym, Południowa Afryka i Estonia po 1 srebrnym, Dania, Meksyk i Szwecja po 1 brązowym. Z Polaków tylko jeden Chmielewski zajął czwarte miejsce w wadze średniej.

Jeźdźcy w ostatnim dniu Igrzysk zdobyli nam jeszcze jeden srebrny medal, mianowicie rtm. Rojewicz, rtm. Kawecki i rtm. Kulesza w zespołowej konkurencji „military”, czyli w próbie wszechstronności konia, po Niemcach.

W niedzielę 16 b. m. kanclerz Hitler zamknął uroczyste XI Igrzyska Olimpijskie.

PUNKTACJA OLIMPIADY.

Ostateczna punktacja Igrzysk Olimpijskich w Berlinie (z uwzględnieniem Olimpiady zimowej w Garmisch-Partenkirchen oraz medali w konkursie sztuki) przedstawia się następująco:

| Kraj | Medale | | | Pkt. |
|-----------------------|--------|---------|-------|------|
| | złote | srebrne | brąz. | |
| 1. Niemcy | 46 | 34 | 32 | 489 |
| 2. Ameryka | 25 | 21 | 15 | 322 |
| 3. Szwecja | 9 | 7 | 13 | 136 |
| 4. Finlandia | 9 | 8 | 9 | 135 |
| 5. Norwegia | 8 | 8 | 6 | 125 |
| 6. Włochy | 9 | 13 | 5 | 117 |
| 7. Francja | 7 | 6 | 6 | 100 |
| 8. Japonia | 6 | 4 | 10 | 91 |
| 9. Szwajcaria | 3 | 11 | 5 | 91 |
| 10. Anglia | 5 | 8 | 4 | 90 |
| 11. Węgry | 10 | 1 | 6 | 89 |
| 12. Holandia | 6 | 4 | 7 | 88 |
| 13. Austria | 6 | 8 | 7 | 88 |
| 14. Czechosłowacja | 3 | 5 | 1 | 53 |
| 15. Kanada | 1 | 4 | 5 | 50 |
| 16. Argentyna | 2 | 2 | 3 | 34 |
| 17. Estonia | 2 | 2 | 3 | 34 |
| 18. Polska | — | 4 | 5 | 29 |
| 19. Egipt | 2 | 1 | 2 | 25 |
| 20. Dania | — | 2 | 3 | 22 |
| 21. Meksyk | — | — | 3 | 12 |
| 22. Belgia | — | — | 3 | 12 |
| 23. Turcja | 1 | — | 1 | 10 |
| 24. Łotwa | — | 1 | 1 | 9 |
| 25. Indie | 1 | — | — | 6 |
| 26. Nowa Zelandia | 1 | — | — | 6 |
| 27. Jugosławia | — | 1 | — | 5 |
| 28. Rumunia | — | 1 | — | 5 |
| 29. Południowa Afryka | — | 1 | — | 5 |
| 30. Australia | — | — | 1 | 4 |
| 31. Filipiny | — | — | 1 | 4 |
| 32. Portugalia | — | — | 1 | 4 |

19 państw nie zostało sklasyfikowanych.

Na ostatniej Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 kolejność miejsc była następująca: 1. Ameryka, 2. Włochy, 3. Francja, 4. Szwecja, 5. Niemcy, 6. Japonia, 7. Finlandia, 8. Anglia, 9. Węgry, 10. Kanada, 11. Holandia, 12. Australia, 13. Polska.

Hiszpania i jej dzieje.

Hiszpania ma 505.000 km kw. obszaru i 24 miliony mieszkańców, zajmuje więc pod względem powierzchni trzecie miejsce w Europie (po Rosji i Francji), a pod względem ludności siódme (po Rosji, Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech i Polsce). Gęstość zaludnienia na 1 km kw. powierzchni wynosi 48 (u nas w Polsce 86) mieszkańców. Kolonie hiszpańskie w Afryce (Maroko, Rio del Oro i Gwinea hiszp.) mają 340.000 km kw. obszaru i 1 milion ludności. Stolica Madryt liczy 800.000 mieszkańców; Barcelona, główne miasto autonomicznej prowincji Katalonii, jest jeszcze ludniejsze, bo liczy 1.006.000 mieszkańców. Hiszpania obejmuje cztery piąte półwyspu Pirenejskiego (piątą jego część stanowi Portugalia).

W czasach starożytnych znajdowała się Hiszpania pod panowaniem Rzymian, po czym w okresie wędrówki ludów została opanowana przez germańskich Wizygotów, którzy stworzyli tam potężne państwo. W VII wieku nastąpił z pobliskiej Afryki najazd mahometańskich Arabów czyli Maurów, którzy objęli w posiadanie cały półwy-

sep z wyjątkiem wybrzeża północnego i założyli w Kordobie kalifat. Państwo Maurów rozpadło się po kilku stuleciach na szereg dzielnic, co umożliwiło chrześcijanom dzieło stopniowego odzyskania Hiszpanii. W r. 1492 padła ostatnia placówka oporu arabskiego: Granada. Równocześnie dokonano się zjednoczenie narodowe Hiszpanii przez małżeństwo królowej Izabelli Kastylijskiej z królem Ferdynandem Aragońskim, władców oddzielnych dotychczas krajów. Dzięki odkryciu Ameryki przez Kolumba stała się Hiszpania największą potęgą kolonialną Europy. Wskutek małżeństwa dziedziczki tronu Joanny z synem cesarza Maksymiliana I, Filipem, dostali się na tron hiszpański Habsburgowie, którzy panowali tam w ciągu dwóch wieków. Do szczytu potęgi mocarstwowej doszła Hiszpania w XVI wieku pod rządami króla Karola I, syna Filipa i Joanny, który równocześnie jako Karol V był cesarzem niemieckim; ponieważ należała do Hiszpanii cała Ameryka środkowa i południowa, a nadto posiadłości we Włoszech i Niderlandach, mówiono, że „w państwie Karola V słońce nie zachodzi”. Syn Karola, Filip II, był jeszcze najpotężniejszym władcą w Europie, armia hiszpańska miała sławę niezwyciężonej, a marynarka okryła się chwałą wiekopomnego zwycięstwa nad Turkami pod Lepanto w r. 1571. Upadek Hiszpanii rozpoczęło zniszczenie wielkiej armady (czyli floty) w r. 1588 wskutek burzy podczas wojny z Anglią. Wkrótce potem zaczęła Hiszpania tracić jedną kolonię po drugiej na rzecz Holandii, Anglii i Francji. Po wygaśnięciu Habsburgów w r. 1700 wybuchła 13-letnia wojna połowy Europy o sukcesję hiszpańską, w której następstwie dokonał się rozbiór rozległej monarchii: Hiszpanię z koloniami otrzymał Burboni (francuski ród królewski), a Niderlandy i posiadłości włoskie — austriacy Habsburgowie. Odtąd rządili Hiszpanią przez dwa stulecia Burboni, z krótką przerwą w czasach napoleońskich, gdy Napoleon osadził na tronie swego brata Józefa. Po upadku Napoleona wrócili Burboni, lecz Hiszpania straciła wtedy wszystkie kolonie na lądzie amerykańskim, które się usamodzielniały, tworząc kilkanaście niezależnych republik. W XIX wieku Hiszpania była widownią kilkuletniej wojny domowej pomiędzy zwolennikami młodocianej królowej Izabelli, a t. zw. karlistami, popierającymi kandydaturę jej stryja, infanta Karlosa. Karliści zostali pokonani, jednakowoż po 30 latach nowa rewolucja strąciła Izabellę z tronu. Obrany przez parlament królem królewicz włoski Amadeusz w ciągu 2 lat panowania nie potrafił opanować trudności wewnętrznych i złożył koronę, po czym proklamowano krótkotrwałą republikę. Jeszcze raz objęli rządy Burboni, mianowicie syn Izabelli Alfons XII, a po nim Alfons XIII. W roku 1898 w wyniku przegranej wojny odstąpiła Hiszpania wyspy Filipińskie Ameryce oraz uznała samodzielną Kuby. W czasie wojny światowej zachowała Hiszpania ścisłą neutralność. Po wojnie ujawniły się poważne zaburzenia wewnętrzne. Król, czując swój tron zagrożonym, oddał w r. 1923 rządy generałowi Primo de Rivera, który sprawował dyktaturę do r. 1930, ale wobec potęgającej się opozycji ustąpił i zmarł za granicą. W kwietniu 1931 wybuchła rewolucja, która zdeponizowała króla Alfonsa XIII, obaliła monarchię i proklamowała republikę. Burzliwe dzieje 5-letnich rządów republikańskich, które doprowadziły do obecnej wojny domowej, mamy jeszcze w żywej pamięci.

Drobne wiadomości.

Z czego Litwinów najwięcej się cieszy. W tych dniach komisarz spraw zagranicznych Sowieców Litwinów, z pochodzenia żydowski z Białegostoku, ukończył 60 lat życia. Z okazji tej został odznaczony orderem Lenina i otrzymał wiele życzeń od organizacji z kraju i zagranicy. Jak twierdzą wtajemniczeni, dyplomata sowieckiego najwięcej uradowało to, że dzięki leczeniu stracił w krótkim czasie 22 kg wagi, wskutek czego czuje się zdrow i samopoczucie jego się polepszyło. Złośliwi twierdzą, że gdyby Litwinów nie był komisarzem sowieckim, a tylko zwykłym robotnikiem, marzyłby nie o straceniu na wadze, lecz o nabyciu kilku kilo, nie mówiąc już o kilkunastu.

Z Cieszyna i okolicy.

Szkoła Muzyczna im. Ignacego Paderewskiego w Cieszynie przy ul. Niemieckiej 1, II p. otwiera z dniem 3. września 3-ci rok szkolny. Wpisy do szkoły odbywają się począwszy od dnia 24 b. m. codziennie. Przedmioty nauki: fortepian, skrzypce,

altówka, wiolonczela, śpiew solowy, muzyka kameralna, orkiestra smyczkowa i wszystkie przedmioty teoretyczne. Dla dojeżdżających uczniów z okolicy Cieszyna zniżki kolejowe. Bliższych wiadomości udziela dyrekcja szkoły codziennie od godz. 8 do 18.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 23 bm. o g. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Piekarach, o g. 10.30 koncert popularny (gitara, duet cytowy, orkiestra madolinistów); w poniedziałek o g. 18.10 „Bojki Waligóry z Pierónowic” recytuje Ludwik Brożek, o g. 21 koncert orkiestry Marynarki wojennej z Gdyni; w środę o g. 19.25 koncert rozrywkowy, transmisja z Wiednia; w piątek o g. 19.30 transmisja muzyki ludowej z Włoch.

Rolnictwo śląskie na Fundusz Obrony Narodowej. W dniu 4 b. m. w Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Rolniczego „Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej”. Wysokość składek na F. O. N. ustalono jednomyślnie na 3 kg zboża z 1 ha użytków rolnych. Po ukonstytuowaniu się Wojewódzkiego Komitetu Rolniczego, w skład którego weszło 31 przedstawicieli organizacji społecznych i gospodarczych rolnictwa śląskiego, ustalono tekst odezwy do rolnictwa śląskiego, którą poniżej zamieszczamy: „Rolnicy Śląscy! Cały Naród w chwili obecnej daje wyraz swej trosce o siłę obronną Państwa i na apel Generala Śmigłego-Rydza, Naczelnego Wodza, organizuje zbiorowy wysiłek dla pomnożenia Funduszu Obrony Narodowej. W szeregu tym staniemy i my rolnicy, aby dać dowód, jak drogą nam jest silna i dobrze wyposażona armia, gotowa każdej chwili do obrony granic naszego Państwa i mienia jego obywateli. Żywiłowy udział całego rolnictwa w dobrowolnej i samorządnej akcji zbiorowej będzie dowodem tylokrotnie wypróbowanego, ofiarnego pogotowia rolników. Przyłączając się do akcji zbiorowej, zainicjowanej odezwą Prezydium Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P., zawiązał się w Katowicach Wojewódzki Rolniczy Komitet Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej, a w ślad za nim działając będą komitety powiatowe i gminne. Wzywamy wszystkich rolników śląskich do złożenia w najbliższym czasie jednorazowej, dobrowolnej daniny na Fundusz Obrony Narodowej, w ilości co najmniej 3 kg żyta z każdego hektara własnego i dzierżawionego obszaru gruntu. Jesteśmy przekonani, że podana przez nas powyższa norma dobrowolnej daniny prawie wszędzie będzie znacznie przekroczona i tym samym śląskie społeczeństwo rolnicze zajmie wybitne miejsce na liście ofiarodawców rolników. Składając dobrowolną daninę, dajemy wyraz głębokiemu odczuciu potrzeby wzmocnienia sił obronnych Rzeczypospolitej i stwierdzamy, że potrzeby armii są dla nas najwyższym nakazem. Zbiórki przeprowadzać będą w terenie komitety powiatowe, które za pośrednictwem lokalnych komitetów gminnych podadzą szczegóły technicznego przeprowadzenia zbiórki do ogólnej wiadomości.” (Powyższą odezwę podpisało 31 prezesów różnych organizacji.)

Rocznica „Cudu nad Wisłą”. Nasz gród godnie uczcił pamiątkę zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewickim najeźdźcą w r. 1920. Komitet Obywatelski pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Halfara wraz z przedstawicielami organizacji kulturalno-oświatowych i społecznych ułożył zwięzły i treściwy program. I tak w przeddzień „Cudu nad Wisłą” odbył się po ulicach capstrzyk z udziałem dobrej orkiestry Weteranów. Nazajutrz o g. 9 po podniesieniu flagi narodowej na placu koszarowym wygłosił kpt. Bytomski przemówienie na temat znaczenia owej pamiętnej rocznicy, a po nim odbyło się nabożeństwo polowe z kazaniem okolicznościowym, wygłoszonym przez ks. majora Poglódka. Defiladą na ul. 3 Maja przed władzami i pułk. Właściwie zakończyła się ta uroczystość przed godz. 11, by następnie wszyscy uczestnicy mogli wziąć udział w pokazach Straży Pożarnej na Placu Króla Jana Sobieskiego. Pokazy Straży pod energicznym kierownictwem p. prezesa Szewczyka — trzeba to podkreślić — wypadły bardzo ładnie. Wielkie zaciekawienie wzbudziły np. skoki z I i II piętra na rozciągniętą na rynku płachtę i zgrabna obsługa ratowniczo-samarytańska. Przebieg całego dnia nacechowany był powagą i spokojem i dowiódł, że pamiętą rocznicą skupiła wszystkich rodaków pod sztandarem miłości Ojczyzny.

Kolejowa bolączka. Przestrzeń z Bielska do Cieszyna wynosi 39 km (słownie: trzydzieści dziewięć kilometrów). Normalnie przebywa ją pociąg w 67 minutach. Smutny wyjątek stanowi pociąg Nr. 2251, dojeżdżający z Bielska o godz. 10.40, a przy-

jeżdżający do Cieszyna o g. 12.30. Na przebycie zatem tym pociągiem 39 km trzeba „normalnie” 1 godzinę i 50 minut, czyli 110 minut. Podkreślamy słowo „normalnie”, bo np. w dniu 18 b. m. pociąg przybył o godz. 12.55 czyli przebył drogę z Bielska do Cieszyna w 135(!) minutach. Nic dziwnego, że każdy wobec takiego stanu rzeczy woli jechać autobusem. — Równocześnie notujemy pogłoskę, jakoby między Cieszynem a Zakopanem miano wprowadzić „Lux-Torpedę”. Będzie to nie innego, jak przysłowiowa róża na... kożuchu. Śmiesznie wygląda zestawienie: Lux-Torpeda — a pociąg Nr. 2251 — a 110 — względnie 135 minut na 39 kilometrów. Czas najwyższy to zmienić!

Usiłowane samobójstwo. Dnia 15 b. m. usiłował w Cieszynie popełnić samobójstwo bezrobotny zecer Rudolf Hawlik przez zażycie większej ilości weronalu. Pogotowie ratunkowe odwoziło go do Śląskiego Szpitala.

Zgon. W niedzielę, dnia 16 b. m. zmarła niespodzianie na letnisku w Dziegielowie cierpiąca od dłuższego czasu ś. p. Anna z Kwaśniewskich Nowakowa, żona em. naczelnika Kasy Skarbowej w Cieszynie. Pogrzeb Zgasłej, która była wzorem żony, matki katolickiej, odbył się przy licznych udziale krewnych, i znajomych we wtorek na cmentarzu centralnym w Cieszynie. Kondukt prowadził w asyście 5 księży ks. proboszcz dr. Kwiczala. Zasmuczonej i stratą małżonki i matki boleśnie dotkniętej rodzinie przesyłamy wyrazy szczerego współczucia. N. o. w. p.!

Z Bobruku. (Dożynki.) Staraniem Koła Młodszych Szkolnej odbędą się w niedzielę 23 b. m. w parku nad Bobrówką tradycyjne dożynki z uroczystym programem. Początek o godz. 3 po poł. Wstępne tylko 20 gr. W razie niepogody dożynki odbędą się w następną niedzielę 30 b. m. Zarząd Koła prosi o liczne przybycie.

Z Istebnej. (Dożynki.) Tutejszy Oddział K. S. M. m. urządza w niedzielę 23 b. m. „Dożynki” obok kościoła „w Bukach”. W programie: o godz. 8 nabożeństwo w kościele, o g. 12 pochód, o godz. 1 festyn, a wieczorem zabawa w sali p. Gazura (ujca). O liczny udział prosi Kierownictwo.

Ze Skoczowa. (Manifestacja ludowa.) W dniu 15 sierpnia odbyła się tu zapowiadana od długiego czasu manifestacja Stronnictwa Ludowego w rocznicę tak zwanego „Czynu Chłopskiego”, jak ludowcy nazywają „Cud nad Wisłą” z r. 1920. W obchodzie skoczowskim uczestniczyła również Chrześcijańska Demokracja. Organizatorzy zapowiadali, że udział w tej manifestacji weźmie około 10.000 ludzi z powiatów cieszyńskiego i bielskiego, tymczasem ogólna ilość zebranych nie przekroczyła 1000 osób. Przewodniczył zebraniu b. wójt Błaszczak z Ustronia. Przemawiali: student uniwersytetu Edward Kaleta z Kostkowic i redaktor Paweł Kaleta z Cieszyna. Manifestacja miała charakter spokojny, a nawet patriotyczny. Tym razem nie powiodło się komunizującym socjalistom z pod znaku Żertki, którzy zostali bez pardonu usunięci z manifestacji. Odśpiewali oni demonstracyjnie „Czerwony sztandar”. Zebrani uchwalili rezolucję ustaloną przez Naczelny Komitet Str. Ludowego, w której domagają się amnestii dla Witosy, względnie dla wszystkich b. więźniów brzeskich, oraz rozpisania nowych wyborów na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej.

Z Zamarsk. (Uroczysty odpust.) Tegoroczny odpust na cześć Serca Jezusowego odbędzie się w tutejszym kościółku filialnym w niedzielę 23 b. m. i zapowiada się nader uroczyste. J. E. Ks. Biskup przybędzie do naszej wioski, by dokonać aktu poświęcenia odnowionego kościółka i odprawienia mszy św. pontyfikalnej za żyjących parafian zamarskich. Należy zatem godnie przyjąć naszego Arcypasterza przez tłumne zjawienie się na tej uroczystości. Program: z Cieszyna wyruszy procesja z placu Dominikańskiego o godz. 9 rano. W procesji biorą udział: parafianie jak najliczniej, a stowarzyszenia katolickie ze sztandarami. W Zamarskach w odnowionym kościele odbędzie się o g. 10.30 poświęcenie, kazanie i suma pontyfikalna za parafian żyjących. Po południu o godz. 3 będą nieszpory i błogosławieństwo sakramentalne. Następnego dnia, w poniedziałek 24 b. m. będzie odprawiona o godz. 8 rano msza św. za zmarłych parafian zamarskich.

Z Bielska i okolicy.

Z Grodzka. (Spłoszeni złodzieje strzelają.) Do mieszkania Józefa Herzyka zakradli się nocą na 17 b. m. złodzieje, gdzie skradli dwa

ubrania męskie i 60 zł w gotówce. Spłoszeni przez domowników rzucili się do ucieczki, na drodze spotkali jednak Antoniego Bylicę i w obawie, by ten ich nie rozpoznał, jeden ze złodziei strzelił do Bylicy, trafiając go w pierś. Pogotowie ratunkowe odwoziło rannego do szpitala w Bielsku.

Z Jaworza. (Festyn.) Staraniem Koła Młodszych Szkolnej w Jaworzu Średnim odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 2 po poł. w restauracji p. Linnerta (dawniej Folwarczny) w Wapienicy wielki festyn ogrodowy i przedstawienie. Kto chce odetchnąć świeżym górskim powietrzem i wesело się zabawić, niech przyjdzie na festyn. Dojazd pociągami i autobusami do Wapienicy.

Z Ligoty. (Poświęcenie Domu Katolickiego.) Jak wiadomo, uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego Domu Katolickiego odbędzie się w niedzielę 23 b. m. Program uroczystości: o g. 6 rano hejnał z wieży kościoła, o godz. 9 powitanie gości w Domu Katolickim, o g. 10 formowanie pochodu i wymarsz do kościoła, o godz. 10.30 uroczysta suma z kazaniem, po nabożeństwie powrót do Domu Katolickiego, gdzie nastąpi poświęcenie oraz przemówienia okolicznościowe, o godz. 12.30 wspólny obiad. Po obiedzie na placu i w sali Domu Katolickiego wielki festyn ludowy. Członkowie Akcji Katolickiej, Sympatycy i Przyjaciele naszego dzieła, zapraszamy Was na naszą uroczystość jak najserdeczniej, zjawcie się licznie! Około 1000 stowarzyszeń prosimy o przybycie ze sztandarami. — W numerze z dnia 14 b. m. podało mylnie, jakoby Dom Katolicki zbudowano w wielkiej części z pieniędzy kościelnych, co nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Poważną kwotę na cele budowy ofiarował były proboszcz ks. dziekan Spaczil z własnych funduszy, a inne ofiary złożyli tutejsi obywatele.

Z Rudzicy. (Dożynki.) Oddział Kat. Stow. Młodzieży męskiej urządza w niedzielę 23 b. m. o godz. 3 po poł. w ogrodzie p. Janicy „Dożynki” połączone z festynem, na które wszystkich z miejsc i okolicy najserdeczniej zaprasza Komitet.

Z Czeskiego Śląska.

Polskie rekolekcje zamknięte w Hluczynie prowadzi ks. Odillo, salwatorianin z Karniowa. Porządek rekolekcji: dla młodzieńców od 28 VIII do 1 IX, panny: 1—5 IX, mężczyźni: 6—10 IX, marci: 11—15 IX. Rekolekcje rozpoczynają się wieczorem pierwszego dnia, a kończą się rano dnia ostatniego. Zgłaszać należy się listownie — przy odpowiedzi nie otrzymują. Koszty utrzymania 50 Kcz. Jak się dostać do domu rekolekcyjnego? Przez Mor. Ostrawę, Boguminię, Świniów do stacji Dehylov-Hluczyn, skąd 20 min. piechotą, względnie autobusem, który na życzenie staje przed domem rekolekcyjnym. Zgłaszajcie się licznie, aby frekwencja polskich turnusów przedstawiała się jak najkorzystniej. Pozwólcie duszy swej przynajmniej przez kilka dni zapomnieć o troskach, dajcie jej czerpać w ciszy i zamknięciu siły do nowej walki życiowej.

Dożynki Towarzystwa Roln. w Cz. Cieszynie. W niedzielę 23 b. m. urządza Towarzystwo Rolnicze w Cz. Cieszynie tradycyjne dożynki, które w bieżącym roku są organizowane specjalnie na większą skalę, gdyż będą połączone z uroczystością 10-lecia istnienia „Banderii konnej”. Program uroczystości obejmuje między innymi: o g. 10.30 pochód od budynku Starostwa do Parku Sikory; w Parku obrzęd dożynkowy, dalsze popisy Banderii, tańce ludowe, ćwiczenia dziewcząt szkoły wydzielonej w Trzyńcu i inne niespodzianki.

POSZUKUJE się od zaraz zdolnego z dobrą znajomością polskiego i niemieckiego. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia pisemne pod „Księgarnia Nr. 329” do Administr. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Panom Majstrom blacharskim, którzy złożyli się na pogrzeb ś. p. Rudolfa Furtak, a przede wszystkim W. Panu W. Drobikowi, który zajął się tą zbiórką, składa serdeczne „Bóg zapłać”

Cieszyn, w sierpniu 1936 r.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy odprowadzili naszego najukochańszego ojca i męża na miejsce grobowego spoczynku, szczerze „Bóg zapłać” składa

rodzina Kempnych.

Skoczów, w sierpniu 1936 r.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
calorocznie . . . 10'— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
calorocznie 60 Kč
kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 25 sierpnia 1936.

Nr. 66.

Krwawe żniwo hiszpańskiej wojny domowej.

Już od 5 tygodni toczy się w Hiszpanii bratobójcza wojna domowa między wojskami rządowymi i powstańcami. Walki są niezmiernie krwawe. Obliczają, że straty obu stron w zabitych wynoszą dotychczas 50 tysięcy, a rannych 135 tysięcy osób. W miarę przeciągania się wojny domowej rośnie też zaciętość i okrucieństwo, jakie okazują Hiszpanie wobec Hiszpanów. Wypadki rozstrzelania jeńców są na porządku dziennym. W ostatnich dniach wojska rządowe rozstrzelały 2 generałów powstańców Godeda i Burriela w Barcelonie.

Wojska walczące po obu stronach liczyć mają około 1 miliona żołnierzy. Po stronie powstańców zwracają uwagę oddziały legii cudzoziemskiej, mające skrzyżowane pizczete na sztandarach i śpiewające „Hymn śmierci”. Powstańcy mają lepszych żołnierzy i dowódców, ale ich dwie armie — jedna południowa koło Sewilli, a druga północna pod Madrytem — walczą jeszcze oddzielnie, a posiłki z Maroka były dotychczas za słabe, gdyż flota,

wierna rządowi lewicowemu, przeszkadza ich przewozić przez cieśninę Gibraltarską, tak że transport musi się odbywać drogą powietrzną, samolotami. Rząd madrycki ma po swej stronie o wiele liczniejsze szeregi, przeważnie czerwonej milicji ludowej, tylko że są to szeregi niezaprawione do boju. Dotąd nie doszło do rozstrzygającej bitwy, gdyż obie strony nie mają dość armat i pocisków, aby uderzyć mocno i zdruzgotać przeciwnika, aczkolwiek szala zwycięstwa zdaje się przechylać coraz bardziej na stronę powstańców.

Nie licząc krwawych ofiar i zniszczenia, wojna domowa zahamowała nadto życie gospodarcze w Hiszpanii, stanął wszelki wywóz, a że przedmiotami wywozu hiszpańskiego są owoce i wina, a także pszenica i oliwa, wszystko produkty rolne — więc zatrzymanie ich wywozu odbija się brakiem żywności i pozbawieniem zupełnym gotówki zwłaszcza na wsi. Niektórzy wyrażają zdanie, że nawet zwycięstwo jednej ze stron nie przyniesie spokoju.

ców, Francuzów i Włochów, a wyznaniowo na katolików i protestantów.

W dniu dzisiejszej rocznicy zapalono ogniska na najwyższych szczytach alpejskich; uderzono w dzwony we wszystkich kościołach; niesiono w pochodzie jakby relikwie sztandary z 1386 roku — sztandary, będące godłem przez lud zdobytej i bez skazy utrzymanej wolności.

W Palestynie ciągle wre.

Rząd angielski oświadczył, iż wyśle do Palestyny komisję, która zbada żądania Arabów. Arabowie jednak nie zadowolili się tym ustępstwem Anglii i prowadzą dalej nieubłaganą walkę, domagając się całkowitego wstrzymania napływu Żydów do Palestyny. Wojska angielskie stacjonowane w Palestynie muszą niemal codziennie staczać większe lub mniejsze utarczki z Arabami.

Utworzył się tajny rząd arabski, który kieruje całą akcją. Rząd ten wezwał wszystkich Arabów, którzy jeszcze pozostali na stanowiskach urzędowych, by się przyłączyli do strajku, grożąc im śmiercią. Kilku Arabów, którzy się wylamali z pod solidarności, zostało już potajemnie zgładzonych.

Trocki, komunistyczny podpalacz Europy.

Przed kolegium wojskowego sądu najwyższego Sowieców w Moskwie rozpoczął się proces Zinowiewa, Kamieniewa i 14 „trockistów”, oskarżonych o zabójstwo kierownika leningradzkiej partii komunistycznej, Kirowa i o przygotowanie dalszych ruchów. Akt oskarżenia zarzuca czołowym działaczom rewolucyjnym, którzy zajęli miejsca na ławach sądu, że w porozumieniu z Trockim prowadzili w granicach państwa sowieckiego akcję terrorystyczną, zamordowali Kirowa, a ponadto przygotowywali śmierć dla Stalina, Woroszyłowa i Kaganowicza, czołowych wodzów dzisiejszej Rosji sowieckiej.

Na tle tego sensacyjnego procesu dzienniki europejskie przypominają dzieje życia Trockiego, który będąc żydem, nazywał się dawniej Lejba Bronstein, był prawą ręką Lenina i przyczynił się waleśnie do stworzenia bolszewickiej Rosji, lecz po śmierci Lenina poróżnił się z jego następcą, Stalinem i popadłszy w niełaskę, został wydalony z Sowieców. Żadne państwo „burżuazyjne” nie chciało gościć u siebie krwawego współtwórcy bolszewizmu, lecz wreszcie prośbę jego uwzględnił socjalistyczny rząd norweski i udzielił mu pozwolenia na pobyt pod warunkiem nieuprawiania działalności szkodliwej dla Norwegii, „ani działalności skierowanej przeciw jakiemukolwiek państwu zaprzyjaźnionemu z Norwegią”.

Obecnie Trocki wypoczywa sobie pod pozorem choroby w cichej, przytulnej Norwegii. Opala się, łowi ryby i, jak pisze od czasu do czasu prasa, opracowuje pamiętniki, wspomnienia i — oczywiście — maluje na czerwone kolor Europy. Jemu przecież przypisuje się bezpośrednio zasługę zwycięstwa „frontu ludowego” we Francji i pierwotne zwycięstwo w Hiszpanii.

Żyjąc w Norwegii, to żyjąc w wyższej klasie burżuazji. Willa w Norderhov, gdzie Trocki mieszka u przyjaciela-Norwega, urządzona jest z królewskim przepychem. Wygnaniec sowiecki, siedzący tam w towarzystwie żony i sztabu sekretarzy, a pilnowany przez detektywów, ma wszelkie wygody. Wspaniałe auto-limuzyna czeka wciąż przed wejściem do willi. Trocki wyjeżdża sobie na spacer, korzysta ze słońca, powietrza, słowem — korzysta z całej Norwegii.

A w tym samym czasie przed sądem wojennym Sowieców toczy się proces jego najbliższych współpracowników. Ci nietylko przyznają się do zarzucanych im terrorystycznych spisków, lecz tradycyjnym sowieckim zwyczajem kają się i obciążają wzajemnie. Trocki zaś, bezpieczny w Norwegii, wszystkiemu zaprzecza. Istotnej prawdy świat nie prędko się dowie. Te wzajemne jednak porachunki czerwonych władców Rosji nie powinny nikogo wzruszać. I ci, co tam rządzą, i ci, co siedzą na ławie oskarżonych, w oczach ludzi ceniących etykę i nią się kierujących to samo są wariaci. Dziwić się raczej należy, że Norwegia toleruje u siebie krwawego satrapę, który urządziwszy się jak burżuj, marzy o rewolucyjnym podpaleniu Europy. Czy tylko marzy? Wiele wskazuje na to, że gorliwie nad tym pracuje.

Europa mocno widać jest chora i wewnętrznie rozbita, skoro procederowi rewolucjonisty-burżuja przypatruje się — jak dotąd — zupełnie bezradnie.

Jubileusz Szwajcarii.

W tych dniach obchodzono uroczyste w Szwajcarii 550-tą rocznicę bitwy pod Sempach z r. 1386, w której ofiarne bohaterstwo górala Winkelrieda przyczyniło się do zwycięstwa nad księciem austriackim Leopoldem Habsburgiem (jak wiadomo, Habsburgowie wywodzą swój ród z Szwajcarii, gdzie w średniowieczu znajdowały się ich hrabiowskie dobra rodzinne) i utrwaliło podstawy wolności tego kraju.

Szwajcaria przez całe te długie wieki była i jest krajem istotnie wolnym. Położona w samym centrum Europy (pomiędzy Austrią, Niemcami, Francją i Włochami), na rozdrożu sąsiedzkich sporów i walk wielkich mocarstw — ta mała góralska republika o 4 milionach mieszkańców, 10-krotnie mniejsza od Polski, zdołała zawsze utrzymać swą zupełną niezależność, opartą na świadomej myśli obywatelskiej i obronnej woli swego ludu. Zasługuje to tym bardziej na uwagę, że ludność Szwajcarii nie jest bynajmniej jednolitą ani pod względem narodowościowym ani też pod względem wyznaniowym, gdyż dzieli się ona językowo na Niem-

Drobne wiadomości.

Ważne narady u P. Prezydenta. Podczas krótkiego pobytu P. Prezydenta w Warszawie odbyły się na Zamku ważne narady. Po dwugodzinnej rozmowie w dniu 18 b. m. z premierem Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim P. Prezydent przyjął generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Smigłego, z którym odbył również dłuższą rozmowę. Dnia 19 b. m. P. Prezydent wyjechał do Spawy, gdzie przyjął ministra spraw zagr. Becka. Jak słyhać, narady na Zamku i w Spale dotyczyły zarówno ważnych spraw gospodarczych, jak i politycznych. Omawiano zapewne także wyniki wizyty gen. Gamelin w Polsce. W najbliższych dniach P. Prezydent udać się ma do Runowa pod Bydgoszczą (w Poznańskim), gdzie spędzi resztę wakacji.

Rada czeskiego dziennika. Berneńskie „Lidove Noviny” piszą: „Kto jest związany z Pragą, a chce bezpieczeństwa dla swej rodziny na wypadek wojny, postąpi rozsądniej, kupując samochód, aby osiedlić rodzinę 20 km od Pragi, a tam dojeżdżać, zamiast budować schron podziemny”.

Gdy komunista udaje kapłana... Prasa francuska donosi o incydencie, jaki się wydarzył w pewnej miejscowości hiszpańskiej w pobliżu Hendaye podczas opanowania miasta przez czerwone wojska rządowe. Komunisci zajęli miejscowy kościół Zbawiciela, który całkowicie splądrowali. W pewnej chwili jeden z nich, ubrawszy się niepostrzeżenie w szaty liturgiczne kapłańskie, wszedł na ambonę, chcąc wygłosić zeń „dla kawału” kazanie a raczej przemówienie, natrząsające się z Kościoła i duchowieństwa. W chwili gdy komunista ukazał się na ambonie w swym przebraniu, towarzysze jego, sądząc, że jest to prawdziwy kapłan katolicki, wystrzelowali w niego karabiny i dali ognia, zabijając go na miejscu. W ten sposób kara nastąpiła bezpośrednio po grzechu.

100 tysięcy dolarów dziennie zarabia amerykański fabrykant broni du Pont de Nemours, prezes rady nadzorczej trustu fabrykacji armat różnego kalibru. Samego podatku płaci rocznie 5 milionów dolarów (czyli 14.000 dolarów dziennie).

Walka dwóch światopoglądów.

Cały świat zwrócił swe oczy na półwysep pirenejski i odgrywające się w Hiszpanii tragiczne wypadki. Już dawno nie widziano tak krwawej wojny jak ta, którą prowadzą ze sobą synowie jednego i tego samego narodu.

Wprawdzie nie sami Hiszpanie tam walczą. Krwawe, nieludzkie znamie nadaje walkom w Hiszpanii udział w nich czynnika obcego, komunistycznego. Przygotowanie bowiem tych stosunków w katolickim kraju, które wywołały wojnę domową, przypisać należy wysłannikom bolszewickim z Moskwy. Komunizm przez swoich agentów, zbolszewizowawszy robotników hiszpańskich, przeobraża bolszewizację rządu i państwa Hiszpanii. Napotkał on na opór społeczeństwa hiszpańskiego, czującego narodowo, przede wszystkim wojska.

Obecna wojna domowa w Hiszpanii to nie jest zwykła rewolucja, w której chodzi tej czy innej partii o zdobycie władzy. To jest wojna dwóch światopoglądów: chrześcijaństwa z żydowskim komunizmem. Walka toczy się o to, czy Hiszpania otrzyma ustrój sowiecki, czyli przejdzie pod władzę komunistów, czy też zostanie nadal krajem katolickim. Jest bowiem złudzeniem przypuszczenie, że po zwycięstwie rządu władza pozostanie nadal w ręku tych żywiołów, które rząd reprezentuje, t. j. partii radykalnych i socjalistycznych. Rząd obecny uzbroidł bowiem „lud“, czyli motłoch komunistyczny i anarchistyczny. Gdyby ten „lud“ zwyciężył, rozprawi się natychmiast z obecnym rządem i zaprowadzi komunę. Z telegramów już zresztą wiadomo, że w miastach, będących pod władzą rządu, władzy faktycznej nie sprawuje rząd, tylko ulica. A po zwycięstwie rządu zapanowałoby to samo w całej Hiszpanii.

Na frontach hiszpańskich nie rozgrywają się losy samej Hiszpanii, lecz całej Europy. I dlatego walka ta skupia na sobie uwagę rządów wszystkich państw europejskich. Zainteresowana jest przede wszystkim Moskwa. Jej zresztą dziełem jest przygotowanie rządów „frontu ludowego“ w Hiszpanii. Kiedy teraz widzi, że powstańcy zwyciężają, a tym samym niweczą jej plany, stara się wszelkimi siłami dopomóc rządowi. Postanowiono w Moskwie zebrać miliard franków na walkę z powstańcami, werbują ochotników i już podoba pierwszy transport bolszewickiego żołdactwa wysłano do Francji, skąd mają być przewiezieni do Hiszpanii. Francja, gdzie rządzi obecnie żyd-socjalista Blum, znajduje się pod wpływem Moskwy i dlatego tak

gorliwie współdziała z rządem madryckim, nie bacząc na niebezpieczeństwa, grożące Francji w razie zwycięstwa lewicy w Hiszpanii.

Gdyby bowiem zwyciężył rząd w Hiszpanii, grozi całej Europie wielka katastrofa. Wpływy bolszewickie są bardzo znaczne w całej prawie Europie. Po zwycięstwie komuny w Hiszpanii propaganda bolszewicka nabierze rozmachu i może zacząć swą zbrodniczą działalność gdzie indziej. Przede wszystkim Francja jest już przygotowana do rewolucji komunistycznej przez zwycięstwo „frontu ludowego“, — a w niektórych innych krajach jest to samo. W Grecji już komuna przygotowała się do wywołania zamieszek, tylko rząd zdołał temu zapobiec w porę. W Belgii, Holandii, Czechosłowacji i na Litwie komuniści również działają.

Szczególnie żywą działalność wykazuje komunizm w Polsce. Codziennie prawie słyszymy o aresztowaniu różnych agitatorów. Ostatnio w Rabce aresztowano kilku wybitnych działaczy komunistycznych, którzy zjechali się tam na naradę nad wywołaniem krwawych rozruchów w Polsce. Próby podobne mieliśmy już zresztą w Krakowie, Lwowie, Toruniu itd. W Polsce niebezpieczeństwo komunistyczne jest tym groźniejsze, że mamy prawie cztery miliony żydów, z których wielu jest komunistami.

Dlatego też w Hiszpanii rozgrywają się i losy Polski. Gdyby komuniści odnieśli tam zwycięstwo, — zapragnęliby i w Polsce zaprowadzić ustrój sowiecki. Z tej przyczyny — jak zaznacza narodowy „Pielgrzym“ pelpliński — każdy Polak, który pragnie spokoju i ładu w Polsce, musi życzyć zwycięstwa bohaterom powstańcom hiszpańskim, którzy walczą za wiarę i ojczyznę z motłochem komunistycznym, kierowanym przez żydów.

Nowa pisownia.

DZIELENIE WYRAZÓW.

A. Nie dzieli się: 1) wyrazów jednozgłoskowych, np. *wstręt*;

2) połączeń liter oznaczających jedną głoskę, a więc:

a) *ch, cz, sz*, np. *du-chem, to-czyć, du-sza; dz, dż, rz* można dzielić, jeżeli się je wymawia jak dwie głoski, np. *od-zywać się, od-żabienie, mar-znie*, ale tylko *na no-dze, jeż-dzę (lub je-żdżę), mo-rze*;

b) grup: *spółgłoska + i + samogłoska*, np. *cia-sto-mie-li, nio-sła*.

3) dwugłoskę *au, eu*, np. *au-tor, pau-za, Ceu-ta*; można dzielić *a-u, e-u* wymawiane jako dwie głoski w wyrazach rodzimych, jak *na-u-ka, chude-usz, nie-ufny*, a z obcych w rzeczownikach na *-e-um*, które mają w liczbie mnogiej *-e-a*, np. *muzeum, muze-a*.

B. 1. Jedna spółgłoska między samogłoskami należy do następnej części wyrazu, np. *nie-na-rusze-nie*.

2. Grupę spółgłosek — poza przedrostkami — można albo dzielić dowolnie, albo całą przenieść do następnego wiersza, np. *is-kra, isk-ra lub i-skra*, ale nie *iskr-a, Fra-ncja, Fran-cja, Franc-ja*, ale nie *Francj-a*. Tylko dwie jednakowe spółgłoski muszą być rozdzielone, n. p. *pan-na, idyl-la, Mus-solini*, nie *pa-nna*.

3. Z wyraźnie odczuwanego przedrostka rodzimego zakończonego na spółgłoskę (*bez-, nad-, od-, pod-, przed-, przeciw-, roz-, przez- lub wes-*) nie przenosi się spółgłoski do następnej części wyrazu ani też nie dodaje się do takiego przedrostka spółgłoski oddzielonej od następnej części wyrazu (nie wolno więc dzielić ani *przed-stawić, ro-zstrzygnąć, na-jlepiej*, ani *przeds-tawić, rozst-rzygnąć*); do wyraźnego przedrostka zakończonego na samogłoskę (*do-, na-, o-, po-, przy-, u-, wy-, za-*) nie przyłącza się spółgłoski następnej (nie wolno tedy dzielić *pop-rzez, nap-rzód, zastawić, powyst-rzelać*). Wyrazy rodzime niewątpliwie złożone dzieli się w miejscu złożenia, np. *noc-leg, drapi-chrust, staro-słowiański*, a nie *no-cleg, drapich-rust, staros-łowiański*.

4. Wyrazy obce dzieli się w zasadzie według tych samych prawideł. Aby jednak osobom znającym obce języki nie zakazywać dzielenia ich według ich części składowych, dozwala się następujących odstępstw:

a. po przedrostkach *ad-, dys-, dyz-, eks-, hiper-, in-, kontr-, per-, sub-, trans-*... wolno przerywać przed samogłoską, np. *kontr agitacja, trans-atlantycki*.

b. wolno dzielić obce *ia, ie, io, iu* prócz w zgłoszce końcowej, np. *di-eta, ki-ologia*. (C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Choroba wojew. Kostka-Biernackiego. W tych dniach przywieziono do szpitala SS. Elżbietanek w Warszawie wojewodę poleskiego płk. Kostka-Biernackiego, który jest ciężko chory na żołądek.

(3)

W obronie prawdy.

(Ciąg dalszy.)

II. ODPOWIEDZ „POŚŁA EWANGELICKIEGO”.

Przejdźmy do szczegółowej oceny protestanckich „odpowiedzi“ na rozprawę, umieszczane w „Gwiazdce Cieszyńskiej“. Nasamprzód „odpowiedź“ „Pośła Ewangelickiego“ w 3 seriach¹⁷⁾ alarmowy artykuł pod szumnym nagłówkiem: „Hallo! Hallo! Zmierzch katolicyzmu w Polsce“. Nie zbil w nim ani nie odparł ani jednego twierdzenia ani wyводу „Gwiazdki Cieszyńskiej“, lecz próbował flankowego kontrataku, który się mu jednakże nie udał, lecz się w zupełności załamał. Na wstępie przypomina, że „Gwiazdka“ jest z urodzenia ewangelicka, że w swych wywodach tylko pozornie opiera się na źródłach ewangelickich przy przedstawieniu ewangelicyzmu i jego przeszłości, w rzeczywistości obraz jego świadomości paczy, przekręca prawdę, fałszywymi maluje kolorami“. Następnie przytacza, by udowodnić tezę, że zdaniem miarodajnych sfer katolickich położenie katolicyzmu w Polsce jest katastrofalne i wręcz beznadziejne pod każdym względem... że katolicyzm polski znajduje się w stadium umierania, że na każdym kroku widoczny jest uwiąd, zanik i rozprężenie, nic zatem dziwnego, że tylko z trwogą patrzą katolickie stery kościelne w przyszłość swego kościoła“, przytacza „narzekania zrozpaczonego proboszcza Aleksandra Rogoża z Ropczyc na kursie duszpasterskim w Krakowie w 1933 r. na rozpaczliwy stan, w jakim się społeczeństwo katolickie znajduje“ i słowa „rozżalonego proboszcza z Katowic Dr. Szramka, który opisując stosunki panujące w Warszawie konkluduje: To wskazuje na inercję wśród katolików i na potrzebę akcji katolickiej, bo już pora nam powstać ze snu“; dalej wytacza autor owych artykułów jako dalszą kolubrynę, dziełko, napisane przez

Jezuitę St. Bednarskiego, wydane w Krakowie w 1934 r. nakładem Jezuitów, z którego cytuję wyrywki. Nareszcie przytacza wyjątki z 2 broszur, wydanych w cyklu p. t. „Szkoła czynu, Wykłady z dziedziny Akcji Katolickiej“, mianowicie z broszury nr. 6 „Wiara podstawą życia“ i z nr. 9 „Szkoła czynu“: „Naczelnym nakazem chwili jest uruchomienie powszechnej ofensywy katolickiej przeciwko wrogom, bezbożnikom, komunistom i socjalistom, wolnomyślicielom i masonom, różnego rodzaju sekciarzom i heretykom i t. d.“ i konkluduje: „Aż zimny dreszcz przechodzi, gdy się takich płomiennych wezwań słucha, a zimny pot oblewa czoło i plecy na myśl, że się także jest jednym z tych, którym tak srogą wypowiedziada się walkę: heretykiem. Co to będzie, co to będzie! Ano trudno. Trzeba na wszelki wypadek być przygotowanym do smażenia się na stosie.“

Autor artykułu p. t. „Hallo! Hallo! Zmierzch katolicyzmu w Polsce“ twierdzi, iż publikacje, zawierające wywody księży Rogoża, Szramka, Bednarskiego i publikacje „Akcji Katolickiej“ p. t. „Szkoła czynu“ są książkami urzędowo przez Kościół katolicki poleconymi, t. j. takimi, „które zostały wydane i napisane za zgodą katolickiej władzy kościelnej“, podczas gdy materiały w „starych tomach „Nowego Czasu“, „Pośła Ewangelickiego“, „Zwiastuna Ewangelicznego“ i innych czasopism odzwierciedlają przecie tylko prywatne mniemania poszczególnych autorów za którymi nie ma autorytetu kościoła ewangelickiego“ i zapowiada, że „nie będzie używać tak przestarzałych źródeł, tak niepewnych i zabarwionych subiektywizmem, lecz sięgnie tylko do tego, co najnowsze, powiedzmy od roku 1933 do dziś i co najpewniejsze, za czym autorytet całego kościoła katolickiego stoi“¹⁸⁾.

Otóż musimy pouczyć autora artykułów o „zmierzchu katolicyzmu w Polsce“, iż nim powyższe zdania napisał, powinien się był dokładnie poinformować o tem, że pozwolenie na druk jakiegś

książki czy broszury ze strony katolickiej władzy duchownej nie jest jednoznaczne z „urzędowym poleceniem“ jej przez Kościół katolicki, lecz jest jedynie stwierdzeniem, że subiektywne wywody autora czy autorów nie zawierają niczego, co się sprzeciwia nauce Kościoła w rzeczach wiary i moralności. Nawiasem chcemy przypomnieć, iż katolicki autorzy najprzód piszą, a następnie wydają drukiem książki, nie zaś w porządku odwrotnym, podanym przez „światłego“ protestanckiego teologa. Zapatrywania katolickich autorów na stosunki, na środowisko, w którym działa Kościół katolicki, na jego zadania, na metody pracy, są subiektywne, prywatne, osobiste, niczem — chyba logiką i faktami — niekępowane, za nimi nie stoi autorytet całego Kościoła katolickiego. Autorytet Kościoła katolickiego stoi za niezmiennymi prawdami wiary i moralności, zawartymi w Piśmie św. i Tradycji, głoszonemi przez nieomylny Kościół nauczający w osobie Papieża lub Soboru powszechnego pod przewodnictwem Papieża. Tyle celem wyjaśnienia mętnych i niecisłych „subiektywnych i prywatnych mniemań“ protestanckiego teologa.

1. Czy „zmierzch katolicyzmu w Polsce“?

Przechodząc do meritum sprawy, możemy zapewnić autora powyższych wywodów, że położenie Kościoła katolickiego w Polsce nie jest znowu tak katastrofalne lub beznadziejne. Wielu katolików w Polsce dzięki agitacji antykatolickiej w różnej — także heretyckiej — formie osłabło w wierze, uległo hasłom antyreligijnym, lecz z drugiej strony uświadczenie katolickie coraz bardziej się pogłębia i rozrasta. Starsza generacja inteligencji jest wprawdzie po części liberalna lub stchórzała, pewne sfery robotniczo-włościańskie są zarażone materialistycznym i ateistycznym socjalizmem i komunizmem, lecz dorastająca młodzież katolicka, młódź akademicka na wszystkich wszechnicach, Polski, wewnątrz wyrobiona i szczerze religijna, zabiera się do dzieła. (C. d. n.)

¹⁷⁾ Pośła Ewangelicki z d. 28 IX 1935, nr. 40.

Przedstawiciel Ojca św. na ziemi polskiej.

W niedzielę 23 b. m. w drodze na Plenarny Synod Biskupów polskich w Częstochowie przejeżdżał przez Śląsk legat papieski ks. kardynał Marmaggi. Władze państwowe oddały do dyspozycji ks. kardynała-legata wagon salonowy, który oczekiwał w Wiedniu. Na granicy w Zebrzydowicach witali Legata przedstawiciele biskupa śląskiego, drugie powitanie odbyło się w Dziedzicach.

O godz. 7.29 nastąpił przyjazd kardynała Marmaggi'ego do Katowic. Na udekorowanym flagami peronie zebrały się delegacje organizacji miejscowych z pocztami sztandarowymi oraz orkiestra kolejowa. Na powitanie legata papieskiego przybyli na dworzec przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Adamskim oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z wojewodą dr. Grażyńskim. Gdy pociąg zatrzymał się na dworcu, orkiestra odegrała marsz papieski. Ks. biskup Adamski oraz wojewoda dr. Grażyński udali się do wagonu, celem powitania ks. Kardynała. Po wyjściu z wagonu i po przywitaniu się z przedstawicielami duchowieństwa i władz, ks. kardynał Marmaggi przeszedł przed frontem ustawionych delegacji, po czym udzielił zebranych błogosławieństwa papieskiego ze słowami: „Błogosławieństwo obrońców wiary katolickiej”. Po 10-minutowym postoju wśród gromadzących owacyj ze strony zebranych na peronie pociąg z legatem papieskim odjechał w dalszą drogę.

W Częstochowie na dworcu witali Legata: ks. kardynał prymas Hlond i ks. kardynał Kakowski, oraz biskup miejscowy ks. dr. Kubina, z władz zaś wojewoda kielecki Dziadosz, przedstawiciel ministerstwa W. R. i O. P., dowódca dywizji i kompania honorowa z orkiestrą. Po powitaniu kardynał Marmaggi udał się do Klasztoru Jasnogórskiego, gdzie wysłuchał mszy św., a następnie spożył śniadanie, przygotowane przez Ojców Paulinów. Następnie odjechał w towarzystwie biskupa częstochowskiego, który gości papieskiego wysłannika w czasie trwania Synodu.

Upadek organizacji społecznych.

„Ilustr. Kurier Codzienny” poświęcił obszerny artykuł sprawie naszych organizacji społecznych, a właściwie wadom tych organizacji. Niestety wywodom popularnego dziennika należy przyznać rację.

Słusznie wywodzi „I. K. C.”: „Społeczeństwo polskie zrzesza się naogół niechętnie, a jeśli to czyni, to przeważnie w widoku doraźnych, osobistych korzyści materialnych. Gdy znikają korzyści — rozpływa się organizacja, znikają jej członkowie”. Mimo tego momentu zdawałoby się ostudzać zapał do tworzenia organizacji społecznych „mamy równocześnie do czynienia z niepowszednim przerostem organizacyjnym i nadmiarem przeróżnych instytucji. Nieraz konkurują one ze sobą i namietnie się zwalczają w imię... wspólnego celu”. Ten przerost organizacyjny jest grzechem głównym naszych organizacji społecznych. Nie mniejszym jest ich biurokratyzowanie, tworzenie różnych posedek i t. p., dzięki czemu: „Administracja tak zorganizowanego życia społecznego kosztuje w stosunku do wyników niewspółmiernie wiele. Odbywają się niezliczone walne zjazdy, komisje, konferencje i t. d., zjadające poważne fundusze. Pracują niezliczone biura z personalami, lokalami i t. p.” To też nie można odmówić racji autorowi artykułu, gdy konkluduje: „wydaje się konieczną słuszną rewizja tego problemu tak ze strony czynników miarodajnych, jak i ze strony samego społeczeństwa”.

Po Olimpiadzie.

Jak wiadomo, na XI Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie zwycięstwo odnieśli Niemcy i Amerykanie.

Sukces Amerykanów (przed 4 laty w Los Angeles zajęli oni pierwsze miejsce, obecnie zaś drugi) był zasłużony i normalny. Nie ma drugiego narodu na świecie, któryby tylełożył na sporty, gdzie sport byłby tak popularny i rozpowszechniony. Związki sportowe w Stanach Zjednoczonych liczą miliony członków; ich instalacje sportowe są dotychczas niedoścignione. Rasa amerykańska, która jest mieszaniną wszystkich ludów świata, świeża i zdrowa, góruje fizycznie nad wyczerpanymi Europejczykami, — a prymitywny element murzyński daje im siłę bezkonkurencyjną.

Również gospodarze Olimpiady, Niemcy (którzy przesunęli się z piątego na pierwsze miejsce) mogą się pochwalić wspaniałymi rezultatami. I u

nich także sport pociągnął masy, i u nich społeczeństwo popiera z zapałem organizacje sportowe, a czynniki rządowe nie szczędzą kosztów na rozszerzenie tego ruchu.

Nadzwyczajny wzrost energii, wytrzymałości i zwycięskiej siły dali też Japończycy, którzy jeszcze na poprzedniej Olimpiadzie zaledwie figurali, — a w obecnej wysunęli się na czoło. I tu także główną rolę odegrała masa. W ciągu ostatnich 4 lat ruch sportowy rozwinął się tak potężnie w Japonii, że dorównał niemal Ameryce. Zapewne za 4 lata na Olimpiadzie w Tokio, a więc w własnej stolicy, synowie żółtego mocarstwa święcić będą jeszcze większe triumfy.

W czołowej grupie narodów znaleźli się również: szybko idący naprzód w każdej dziedzinie Włosi, dobrze wysportowani Finowie, Szwedzi i Norwedzy (ci ostatni dzięki swym zwycięstwom w Olimpiadzie zimowej), dzielni Węgrzy oraz cołwiek wyczerpani Francuzi i Anglicy.

Polacy wrócili z Olimpiady berlińskiej pokonani, nawet cokolwiek upokorzeni. Nie mogliśmy nawet marzyć, abyśmy się ostali wobec masowych wysiłków narodów czołowych świata, — gorzej jest, żeśmy pozostali daleko w tyle poza szeregiem małych i niebogatych krajów (np. Szwajcaria i Estonia), które bez wielkiego trudu zdołały nas wyprzedzić. Nasi czołowi sportowcy zawiedli, zbiorowe wystąpienia nie udały się, w konkursach hipicznych mieliśmy doskonałych jeźdźców, ale słabe konie; tylko lekkoatletki odniosły większy sukces i one uratowały dla Polski ten skromny numer w hierarchii współzawodniczących narodów. Bez nich znaleźlibyśmy się już na szarym końcu.

Drobne wiadomości.

Diety urzędników państwowych. Ostatni „Dziennik Ustaw” przyniósł rozporządzenie Rady ministrów o dietach funkcjonariuszy państwowych i wojska. Rozporządzenie w szczegółowy sposób ustala dzienne diety przy wyjazdach urzędowych, które dla premiera wynoszą 70 zł, dla ministrów 50 zł, po czym kolejno, według grup uposażeniowych, diety te wynoszą od 45 zł do 5 zł dziennie. Odpowiednio w wojsku diety marszałka wynoszą 70 zł, generała broni 50 zł, generała dywizji 35 zł itd. Stawki te były dotąd o kilka złotych wyższe przy każdej grupie. Rozporządzeniem tym obniżono również bardzo poważnie diety za wyjazdy zagranicę.

Nowe torpedy kolejowe. Onegdaj odbyła się próbna jazda Lux-torpedy, zbudowanej przez fabrykę wagonów huty „Pilsudski” w Chorzowie. Próba jazda odbyła się na trasie Chorzów-Poznań, którą to przestrzeń, wynoszącą około 350 km, przebyła torpeda w ciągu 4 godzin. Wagon, o pięknych kształtach, daje wszelkie gwarancje bezpieczeństwa. Torpeda jest poruszana przez zastosowanie przenośnej siły z motoru Diesla na koła. Daje to możliwość niezwykle miękkiego napędu oraz chyżość do 110 km na godzinę. Wewnątrz znajdują się miejsca siedzące dla 78 podróżnych, następnie dużo miejsca na bagaż. Wagon jest tak znakomicie resorowany, że w czasie jazdy przy największej szybkości nie da się odczuwać żadnych wstrząsów. Koszt jednego wagonu wynosi około 350.000 zł.

150.000 pątników w Kalwarii. W tegorocznym obchodzie święta Wniebowstąpienia N. M. P. w Kalwarii Zebrzydowskiej wzięły udział wielotysięczne pielgrzymki. Ogólną ilość pątników, przybyłych pieszo, wozami i koleją, obliczano na około 150.000 osób, w tym 75 proc. kobiet.

Co słychać w sprawie Parylewiczowej? Donosiliśmy już o brudnej sprawie Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie. Parylewiczowa brała na prawo i lewo łapówki, podejmując się interwencji w sprawie obsadzania posad sędziów, notariuszów, w sprawie ułaskawień i t. p. Wobec ujawnienia tych faktów Parylewiczowa została aresztowana, a mąż jej, prezes Sądu apelacyjnego, został przeniesiony na emeryturę. Śledztwo w tej sprawie toczy się już od 6 tygodni. W związku z tą sprawą zawieszony został w urzędowaniu jeden z sędziów sądu okręgowego i jeden notariusz. Śledztwo wykazało również, że Parylewiczowa sprzeniewierzyła większe sumy pieniędzy w rozmaitych organizacjach, w których była wpływową dygnitarką, m. in. w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, gdzie malwersacje sięgają około 9000 zł.

Monstrancje i kielichy na dnie stawu. Jeden z chłopków kąpiących się w stawie w Starym Mieście pod Leżajskiem (w Małopolsce) podczas nurkowania potrafił nogą jakiś przedmiot leżący na dnie

stawu. Po chwili wypłynął, trzymając powiązane razem kielichy i monstrancje. Okazało się, że wydobyte ze stawu przedmioty pochodzą z świętokradzkiej kradzieży, dokonanej przed dwoma laty w cerkwi grecko-katolickiej w Starym Mieście.

Świętokradztwo. Niewysledzeni świętokradcy włamali się do kościoła parafialnego w Złocinie pod Rzeszowem i ograbili go zupełnie, zabierając złotą monstrancję i kielichy, szaty liturgiczne i t. d., na łączną sumę kilkunastu tysięcy złotych.

Adiutant — wicewojewodą. Dotychczasowy adiutant Prezydenta Rzplitej, major Górzewski, mianowany został wicewojewodą poznańskim.

Żydzi — komunistami. W Warszawie aresztowano 60 komunistów. M. in. aresztowano żydowskiego literata M. Rakowskiego. Opieczutowano również 3 księgarnie żydowskie, w których przechowywano druki komunistyczne i pornograficzne.

Tajne manewry włoskie. Na podstawie doświadczeń wojny w Abisynii Mussolini w porozumieniu ze sztabem generalnym przeprowadza cały szereg zmian w wojsku. W tych dniach zmiany te będą wprowadzone na manewrach na północy Italii. Zmiany te w krótkim zarysie wyglądają następująco: każdy batalion piechoty będzie posiadał artylerię połową, przeciwlotniczą, oddziały konne i monstrowe dla obsługi wywiadu. Jak z tego wynika, batalion będzie mógł działać jako niezależna jednostka bojowa, bez pomocy wyższych jednostek. W manewrach tych weźmie udział ponad pół miliona żołnierzy. Wszystkie te ćwiczenia będą przeprowadzone z zachowaniem najdalej idącej tajemnicy, a osoby postronne, jak attache wojskowi i dziennikarze innych państw, nie zostali zaproszeni.

Z Cieszyna i okolicy.

Wyjazd na studium katolickie do Wilna. Na studium katolickie w Wilnie, które odbędzie się w dniach od 28 sierpnia do 1 września, wyjeżdża z Katowic grupa osób, zorganizowana przez Diec. Instytut Akcji Katolickiej. Uczestnicy będą korzystali z 66 proc. zniżki kolejowej. Cena biletu tam i z powrotem 22 zł. Wyjazd z Katowic w środę 26 b. m. o godz. 23.59. Zbiórka na dworcu w holu I o g. 22.30.

Wpisy do publ. szkoły dokształcającej zawodowej w Cieszynie dla nowoprzyjętych terminatorów i młodocianych pracowników przemysłowych i handlowych obojga płci odbędą się w kancelarii szkoły (pl. Wolności 1) w dniach od 24 do 28 b. m. od g. 10 do 12 i od 16 do 18. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie obowiązani są przedłożyć przy wpisie ostatnie świadectwo szkolne. Za niezgłoszenie terminatorów i młodocianych pracowników w powyższym terminie do szkoły odpowiedzialni są pp. pracodawcy. Rok szkolny rozpocznie się w czwartek 3 września rano nabożeństwem wraz z młodzieżą innych szkół, po którym zgromadzi się młodzież w budynku szkolnym, gdzie nastąpi ogłoszenie rozkładu lekcji i przydziału klas.

Rozpisanie przetargu ofertowego. Przełożęństwo miasta Cieszyna zawiadamia o rozpisaniu przetargu ofertowego na dostawę mąki, cukru, słoniny i chleba ciemnego dla bezrobotnych i biednych miasta Cieszyna na miesiąc wrzesień. Oferty należy wnieść do Urzędu gminnego do dnia 28 sierpnia g. 10 według znanego oferentom wzoru. Przydział zasiłków nastąpi w pierwszej połowie września.

Ważne dla rolników. Powiatowy delegat Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych w Cieszynie komunikuje, że w zakresie akcji oddłużenia rolnictwa zbliża się obecnie bardzo ważny termin. Do dnia 31 października b. r. powinny być zawarte układy kowersyjne na Bank Akceptacyjny instytucji kredytowych (banki, kasy komunalne, kasy spółdzielcze i inne) z ich dłużnikami-rolnikami. Niezgłoszenie się i niezawarcie układu do tego terminu pozbawi roln. ulg z konwersji ich zadłużenia płynących: dwuletniej karencji kapitałowej, obniżenia odsetek, rozłożenia na raty długu na okres 14-letni i jednocześnie narazi ich na wdrożenie przez instytucje wierzycielskie kosztownych egzekucyj. Zdarza się również, że układ nie dochodzi do skutku z powodu opornego stanowiska instytucji wierzycielskich, wyrażającego się z reguły przez uzależnienie zawarcia układu od spełnienia warunków, które nie są uzasadnione obowiązującymi przepisami. W takich wypadkach rolnicy mogą się bronić wnoszeniem bezzwłocznych skarg do Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym S. A. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 50, z wnioskiem o uznanie winy instytucji wierzycielskiej i utrzymanie ulg. Zainteresowani mogą zwrócić się

Biura powiatowego delegata Wojew. Biura do spraw finansowo-rolnych w Cieszynie, Sąd Grodzki, pokój Nr. 41, gdzie otrzymają szczegółowych informacji.

Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. P. w Cieszynie składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzania festynu na górze Chelmu pod Goleiszowem w dniu 26 lipca b. r. i osiągnięcia poważnego dochodu w kwocie 1.227 zł. Jednocześnie dziękujemy publiczności obecnej na festynie za zaszczytowanie swoją obecnością i materialne poparcie L. O. P. P., dalej Paniom i Panom z Komitetu festynowego z Goleiszowa za bezinteresowną pracę i trudy położone przy urządzaniu festynu a oraz organizacjom umundurowanym za upiększenie imprezy przez wystąpienie w mundurach. Nadmieniamy, że nieprzybycia na Chelmu eskadry samolotów i pociągu szybowcowego nie zawinił Obwód Powiatowy ani Komitet festynowy, stało się to z przyczyn od Obwodu i Komitetu niezależnych.

Przed zwinieniem cieszyńskiego Zakładu Wychowawczego. Jak się dowiadujemy, z dniem 31 marca 1937, t. j. z końcem bieżącego roku budżetowego, zlikwidowany zostanie Śląski Zakład Wychowawczy w Cieszynie.

Surowe kary za przekroczenia dewizowe. W następstwie zaostrożonych przepisów walutowych rozpatrywały sądy w ostatnim czasie szereg spraw o nadużycia dewizowe. Przed sądem w Rybniku odpowiadała niejaka Elfryda Harnas, która usiłowała w dniu 5 b. m., przechodząc przez granicę w Knurowie do Niemiec, ukryć przed polskim strażnikiem granicznym 22 zł. Została jednak przytrzymana i skazana wyrokiem sądowym na 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny. Również w Cieszynie zapadł podobny wyrok. Niejaka A. P., przechodząc przez most główny do Cz. Cieszyna, miała przy sobie 20 zł, których nie zgłosiła strażnikowi granicznemu. Ponieważ rewizja osobista ujawniła te pieniądze, została ona natychmiast przytrzymana. Po 5 dniach aresztu przewidywanego odbyła się rozprawa sądowa, zakończona wyrokiem skazującym na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary i konfiskatą pieniędzy.

Cieszyn bez wody. Od piątku 21 b. m. do niedzieli 23 b. m. były obydwie miasta (Cieszyn i Czeski Cieszyn) pozbawione wody z wspólnego wodociągu miejskiego. Mianowicie w Końskiej-Kanadzie obok Trzyńca nastąpiło pęknięcie rury głównej, łączącej źródła w Oldrzychowicach z zbiornikiem w Cieszynie, wskutek czego w piątek w południe wodociąg przestał funkcjonować. Mieszkańcy obu miast, zaskoczeni tą niespodzianką, zmuszeni byli czerpać wodę z nielicznych starych studzien. Mnóstwo ludzi, obciążonych wiadrami, konwiami, dzbankami i t. p. naczyniami, uwijało się przez 2 dni po ulicach, gorzej niż za „dobrych dawnych czasów”, kiedy nie znaliśmy jeszcze „dobrodziejstwa” wodociągu. W sobotę uszkodzenie rurociągu zostało naprawione, lecz wskutek całkowitego opróżnienia zbiornika i rurociągu w mieście — uruchomienie wodociągu mogło nastąpić dopiero po częściowym napełnieniu zbiornika głównego. Normalny dopływ wody nastąpił więc dopiero w niedzielę po południu.

Budowa nowego wodociągu. Zarząd miasta Cieszyna komunikuje nam, iż notatka o budowie nowego wodociągu, zamieszczona w numerze z dnia 7 b. m., częściowo nie odpowiada rzeczywistości i wymaga sprostowania. W notatce tej, przedrukowanej z „Silesii”, podano mylnie, iż uruchomienie nowego wodociągu nastąpi jeszcze w jesieni b. r.; w tym to terminie będą budynki w Pogórze wykonane, lecz nie instalacja maszyn, którą przeprowadzić można dopiero po zakończeniu budynku, t. j. w porze zimowej. Uruchomienie wodociągu nastąpić może najwcześniej na wiosnę r. 1937.

Sprawy budowlane w Cieszynie. Dnia 18 b. m. odbyła się na placu „Pod Basem” konferencja Zarządu miasta z interesantami w sprawie parcelacji gruntu gminnego. Chodzi tu o obszar przeszło 13.000 m kw. Po referacie Urzędu budownictwa wywiązała się ożywiona debata, w wyniku której postanowiono przenieść targowicę bydłą w okolicę Rzeźni i zabudować cały plac. Wzdłuż strony szpitala zostaną wybudowane małe domki jednorodzinne, po drugiej stronie wybuduje przedsiębiorstwo autobusowe Molina większe garaże z budynkiem mieszkalnym, zaś resztę zarezerwuje się pod budowę domów co najmniej jednopiętrowych. Sprawa budowy gazowni jest na dobrej drodze i doczeka się prawdopodobnie realizacji w ciągu najbliższych dwóch lat. Są również widoki na wybudowanie nowej szkoły, która ma powstać w pobliżu klasztoru SS. Elżbietanek, by zaoszczędzić dzie-

ciom trudności przechodzenia przez tory kolejowe. Szkoła, mieszcząca się przy pl. Kościelnym, jest za mała i nie odpowiada wymogom sanitarnym. Budynek mógłby po opróżnieniu służyć celom szkoły doksztalającej przemysłowej. Z narady wynika, iż Prezydium miasta troszczy się usilnie o rozwój Cieszyna.

Z Iskrzyczyna. (Oberwanie chmury.) W czwartek 20 b. m. po południu przeszła nad naszą gminą katastrofalna ulewa, jakiej nie pamiętamy od długich lat. Oberwanie chmury, któremu towarzyszyła burza z piorunami, wyrządziło znaczne szkody zwłaszcza na drogach. Poza tym woda deszczowa zamuliła łąki i pola.

Z Bielska i okolicy.

Z Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Nauka rozpocznie się z dniem 10 września o godz. 8. Wpisy i egzamin wstępny na kurs II dla nowowstępujących i dodatkowe wpisy do szkoły mistrzów maszynowych odbędą się dnia 7 września o g. 8.

Otwarcie nowego kąpieliska w Bielsku. W dniu 15 b. m. nastąpiło w Bielsku uroczyste otwarcie nowego wybudowanego basenu kąpielowego w obecności wojewody dr. Grażyńskiego. Basen, który otrzymuje dopływ wody z zapory wodnej w Wapienicy, kosztował dotychczas 250.000 zł. Posiada dwa oddziały: jeden dla pływających wielkości 50 x 25 m z trampoliną i wieżą do skoków, drugi 50 x 30 m dla niepływających. Z okazji otwarcia kąpieliska odbyły się w nim zawody pływackie.

Z sali sądowej. Niejaki Henryk Szczeciński odpowiadał przed Sądem grodzkim w Bielsku za oszukańczą grę w trzy naparstki, uprawianą na ul. Wałowej. Podczas gry wyludził jako stawki od pewnego robotnika 16 zł, a od kobiety 26 zł. Sąd skazał go na 1 miesiąc więzienia. — Przed sądem stanął niejaki Rudolf Szpara, oskarżony o to, że w czerwcu b. r. przybył do hotelu „Pod Pocztą”, gdzie zabawił się wesoło z jedną z tancerek, zjadł w jej towarzystwie obfitą kolację, napił się wina a po skończonej libacji oświadczył kelnerowi, że nie posiada pieniędzy na zapłacenie rachunku, wynoszące go 45 zł, po czym spokojnie opuścił lokal. Sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Samobójstwo. Wstrząsający wypadek samobójstwa wydarzył się dnia 21 b. m. w Bielsku. Rano maszynista żywieckiego pociągu osobowego zauważył leżącego na szynach w tunelu obok gmachu teatru jakiegoś mężczyznę. Było jednak zapóźno; zanim maszynista zdołał zatrzymać lokomotywę, koła kilku wagonów przeszły przez ciało desperata i obcięły mu głowę, tak że poniósł śmierć na miejscu. Samobójcą okazał się 29-letni Stanisław Matlak, zatrudniony w kawiarni „Savoy”. Dochodzenia wykazały, że Matlak poprzedniej nocy przegrał w karty znaczną sumę, co tak deprymująco na niego podziałało, że pod wpływem alkoholu odebrał sobie życie.

Z Bielowicka. (Pożar.) W nocy na 16 b. m. na strychu Alojzego Gańczarczyka powstał z nieustalonej przyczyny pożar, który zniszczył dach budynku, stodołę i tegoroczne zbiory rolnicze. Szkoda wynosi 5000 zł.

Z Bierów. (Zabójstwo.) Dnia 18 b. m. po południu kupiec Stefan Palowski zastrzelił w czasie sprzeczki swoją żonę 29-letnią Helenę. Palowski strzelił dwa razy do żony, po czym widząc, że ta upadła, strzelił do siebie cztery razy, ponosząc śmierć na miejscu. Ciężko ranną Palowską przewieziono pogotowie do szpitala w Bielsku. Jak słychać, powodem zabójstwa żony było posądzenie ją o zdradę.

Z Drogomyśla. (Podpalenie.) W stodole rolnika Józefa Harwota powstał pożar, który przerzucił się następnie na chlewki i wozownię. W stodole spłonęły całe tegoroczne zbiory oraz narzędzia rolnicze, zaś w chlewku spaliła się świnia i 25 gęsi. Ogółem szkoda wynosi 20 tys. zł. W gaszeniu

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 26 sierpnia 1936 r. o godz. 10-tej w Cieszynie, ul. Śrutarska-Browarna, odbędzie się licytacyjna sprzedaż kompl. urządzenia kina (aparatury projekcyjnej dźwiękowej, motory, krzesła, ławki i t. p.). Bliższych szczegółów do dnia licytacji udziela Urząd Skarbowy w Cieszynie, zaś w dniu licytacji poborca skarbowy na miejscu. Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży pół godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Cieszyn, dnia 17 VIII 1936 r.

Urząd Skarbowy w Cieszynie.

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.



Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE, ul. Kochanowskiego 10.

Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami Dra A. Oetkera „Dobra gospodyni piecze sama”. Do nabycia u zastępcy i we wszystkich księgarniach. Cena groszy.

pożaru brały udział 4 straże. O spowodowanie pożaru podejrzany jest pasterz Andrzej Mieszczak, służący u Harwota, który po pożarze odszedł w niewiadomym kierunku.

Z Kamienicy. (Śmierć turysty.) W niedzielę 16 b. m. wyszedł na wycieczkę w góry 74-letni drukarz Robert Kauder z Bielska w towarzystwie swych dwóch synów. W pewnej chwili — prawdopodobnie wskutek zmęczenia drogą — Kauder poczuł że słabnie i w kilka chwil później zmarł na udar serca. Wypadek zdarzył się na terenie tejże gminy.

Z Czeskiego Śląska.

Ziemniaki niedopisały. Sfery rolnicze w Czechosłowacji stwierdzają, że tegoroczne zbiory ziemniaków zapowiadają się dosyć lichy. Wielkie upały, jakie nawiedziły nas z początkiem lipca, wpłynęły bowiem niekorzystnie na rozwój rozradzających się w tym okresie późniejszych gatunków ziemniaków. Szczególnie na Śląsku Cieszyńskim nie można się spodziewać dobrych zbiorów ziemniaków. W glinkach gniją ziemniaki.

Wielka katastrofa samochodowa na Morawach. W miejscowości Rychaltice koło Mistka wydarzyła się wielka katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, jadący z jarmarku z Nowego Jiczyna do Mistka, przepełniony pasażerami i przeładowany towarami, zaczął nagle na stromej szosie sunąć w szalonym tempie. Szofer, który poprzednio zatrzymał motor, stracił panowanie nad wozem, który zjechał z drogi, przewrócił dwa drzewa, a następnie zjechał na łąkę, gdzie przewrócił się kołami do góry, grzebiąc pod sobą wszystkich pasażerów: handlarzy i handlarki. Z pod rozbitego samochodu wydobyto 9 zwłok. Dwie osoby ciężko ranne zmarły w drodze do szpitala. Pozostałe cztery osoby odniosły ciężkie obrażenia.

Sąd Okręgowy w Cieszynie: W dniu 20 maja 1936 wykreślił z rejestru spółdzielni IV — 124 firmę „Chrześcijańska spółka spożywcza w Ligocie przy Bielsku, spółkę zarejestrowaną z ogr. poręką” wobec ukończenia likwidacji.

Sąd Okręgowy w Cieszynie: Z rejestru spółdzielni dnia 7 czerwca 1936 wykreślono firmę: „Spółka osadniczo-budowlana, spółdzielnia z ogr. odp. w Łazach przy Bielsku” na podstawie art. 75, ust. 4 ustawy o spółdzielniach.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszyńcu, piątek, 28 sierpnia 1936.

Nr. 67.

Walki w Hiszpanii bez wyników.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

Ostatnie dni nie przyniosły jeszcze rozstrzygnięcia zmiany w losach hiszpańskiej wojny domowej. Mimo drobnych sukcesów powstańcy nie mogli dotychczas przełamać oporu wojsk rządowych. Dowództwo wojsk powstańczych w Burgos czyni staranne przygotowania do ostatecznego ataku na Madryt. Lotnictwo powstańcze bombardowało rządowe składy amunicji w okolicach Guadarrama. Gen. Mola dokonuje obecnie przeglądu oddziałów, działających w tym rejonie.

Od dwóch dni radiostacja w Madrycie rozpowszechnia odezwę ministra wojny, która głosi m. in.: „Wszystkie karabiny na front! Prawdziwy milicjant nie może udawać bohatera na ulicach stolicy, lecz winien udać się na front“.

21 samolotów powstańczych zbombardowało lotnisko w Madrycie, zrzucając około 400 bomb. Bomby zniszczyły całkowicie hangary i inne urządzenia na lotnisku. Samoloty powróciły do swej bazy, nie niepokozone przez lotników rządowych.

CO MÓWIĄ PRZYWÓDCY?

Premier rządu madryckiego Giral w wywiadzie z dziennikarzem angielskim oświadczył: „Za 15—20 dni będziemy świadkami decydujących wydarzeń, chociaż partyzantka (mała wojna) może trwać tygodnie, a nawet i miesiące.“

Dowódca powstańców gen. Mola w rozmowie z korespondentem francuskim w Burgos powiedział: „Krzyczę na cały świat, o co bijemy się. Chcemy przywrócić Hiszpanii należne jej miejsce na świecie, oczyścić jej oblicze, skalane przez rewolucję wbrew jej wierze i przeszłości. Czyż można było przypuścić, że Hiszpanie użyją gazów w walce z współbraćmi? Nasze zwycięstwo — to tylko kwestia czasu.“

OKRUCIEŃSTWA CZERWONYCH KATÓW.

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Paryża: W Madrycie grupa kobiet anarchistek ukrzyżowała pięć karmelitanek i wśród śmiechu szyderstw przyglądała się ich straszliwej śmierci. W Alendroje ukrzyżowano lub spalono żywcem 38 zwolenników powstania. We wsi Verde rozstrzelano biskupa z Jaen, wraz z siostrą i staruszką-matką, oraz czterystu wziętych do niewoli powstańców. W Maladze 73 osoby bądź rozstrzelano, bądź ukrzyżowano. Wykaz okrucieństw komunistycznych możnaby, niestety, mnożyć bardzo długo.

Według informacji otrzymanych w Watykanie, w czasie wojny domowej w Hiszpanii utraciło życie 5 biskupów katolickich, a mianowicie: Jaen, Leridy, Segowji, Siguenzy i Barbastro. Ten ostatni przed rozstrzelaniem zdołał wręczyć swojej służącej krzyż, który nosił na piersiach, z poleceniem odesłania go Papieżowi.

Przedłużenie służby wojskowej w Niemczech.

Kanclerz Hitler podpisał w dniu 24 b. m. dekret, ustalający czas trwania obowiązków czynnej służby wojskowej w Niemczech na 2 lata.

Ponieważ od ubiegłego roku, kiedy Niemcy hitlerowskie przywróciły powszechną służbę wojskową, obowiązywała tam służba jednoroczna, — obecne przedłużenie jej do 2 lat wywołało wszędzie silne wrażenie.

Urzędowy komunikat, którym czynniki miarodajne uzupełniają wydane rozporządzenie, uzasadnia bez ogródek konieczność podwyższenia sił

liczebnych armii niebezpieczeństwem, grożącym Rzeszy ze strony „militaryzmu bolszewickiego“ i „sowieckiego imperializmu“. Uzasadnienie to skierowane jest zarówno pod adresem zagranicy, jak i własnej opinii. Ostatni ustęp urzędowego komentarza, zapowiadający w stanowczym tonie, iż Niemcy narodowo-socjalistyczne powezmą wszystkie konieczne środki, celem samoobrony przeciw groźbie militarnej, idącej z Moskwy, dowodzi, iż rząd Rzeszy zdecydowanie podnosi sztandar antykomunistyczny.

16 wyroków śmierci w procesie moskiewskim.

Jak już krótko donosiliśmy, w Moskwie toczył się wielki proces przeciwko współtwórcom ustroju bolszewickiego, Zinowjewowi, Kamieniewowi i 14-tu ich towarzyszym o to, że należąc do organizacji związanej przez Trockiego, urządzili w r. 1934 zamach na kierownika sowieckiego Kirowa oraz zamierzali zamordować Stalina, Woroszyłowa i innych. W ten sposób chcieli dorwać się do władzy. Organizację spiskową utworzył współpracownik Lenina, „krwawy bohater“ pierwszych dni bolszewizmu, Lew Trocki, obecny wygnaniec, przebywający w Norwegii. Po śmierci Lenina w r. 1925 Trocki zamierzał objąć naczelne stanowisko po zmarłym dyktatorze czerwonej Rosji, lecz zwyciężył go współzawodnik, chytry chłop gruziński Stalin, który znienawidzonego żyda Trockiego pozbawił wszelkich wpływów i posłał na wygnanie. Wtedy Zinowjew i Kamieniew, starzy bolszewicy z najbliższego otoczenia Lenina, obydwa zresztą żydzi (Zinowjew nazywał się Apfelbaum, a Kamieniew — Rosenfeld), pierwszy piastujący stanowisko prezesa Kominternu, a drugi przewodził moskiewskiemu sowiektowi, — byli sprzymierzeńcami Trockiego. O

zamordowanie Kirowa oskarżył rząd sowiecki trockistów i skazał w r. 1935 Zinowjewa, Kamieniewa i kilku innych na Sybir. W procesie tym wszyscy oskarżeni wypierali się winy.

Obecnie postawieni po raz drugi przed sądem zgodnie przyznali się, że z rozkazu Trockiego uczestniczyli w tym spisku. Ci współnicy rewolucji październikowej w Rosji, którzy wysłali na śmierć setki tysięcy niewinnych ludzi, skwapliwie chwytali się teraz złudnej nadziei, że jeżeli przyznają się do zarzuconych im zbrodni — zostaną ulaskawieni. Skruszeni wielce, potępiali przed sądem własną dotychczasową działalność, kajali się i upadali, przyrównywali trockizm do faszyzmu, przyznali się nawet do współpracy z niemiecką „Gestapo“ („Geheime Staats-Polizei“). Mimo całego ich upodlenia i skrucy proces moskiewski skończył się dla oskarżonych fatalnie, przekreślając nadzieje na uzyskanie jakiegokolwiek łaski.

Dnia 23 b. m. o godz. 2 w nocy został ogłoszony wyrok wojennego kolegium najwyższego sądu Sowietów, na mocy którego wszyscy oskarżeni w liczbie 16-tu, z Zinowjewem i Kamieniewem na czele, skazani zostali na karę śmierci przez roz-

strzelanie. Poza tym trybunał postanowił: w razie pojawienia się na terytorium Sowietów Trockiego (przebywającego obecnie zagranicą) aresztować i oddać pod sąd.

Ogłoszenie wyroku poprzedziło t. zw. ostatnie słowo oskarżonych. Wszystkie przemówienia utrzymane były w jednakim tonie. Oskarżeni wyrażali nie tylko skruchę za popełnione winy, lecz w sposób niepojęty dla psychiki zachodnio-europejskiej szkalowali i mieszały z błotem własną działalność, odsądzali od czci i wiary Trockiego, składając jednocześnie hołd członkom rządu sowieckiego ze Stalinem na czele. Przemówienia Kamieniewa i Zinowjewa nie odbiegały od ogólnego tonu, odznaczały się akcentami samobiczowania. Kamieniew przyznał się do wszystkich przestępstw zarzucanych mu przez akt oskarżenia i prokuratora. Przyznał się do zorganizowania zamachu na Kirowa, zaznaczając, że w ciągu 10 lat prowadził walkę przeciw partii, przeciw Stalinowi, a mimo to wciąż spotykał się z aktami wspaiałości ze strony partii i Stalina. „Wyrok, jaki na mnie spadnie — mówił Kamieniew — nie będzie wyrazem okrucieństwa, lecz dowodem, że wszystko ma swoje granice; pluję na wszystkie krzyki o okrucieństwie wydanego na nas wyroku.“ Kamieniew dziękował w sposób służalczy rządowi i partii za przywilej jawnego sądu nad nim. W końcu Kamieniew przyznał się do współpracy z „Gestapo“, oraz zajął się kompromitowaniem Trockiego, którego przedstawił jako zdecydowanego terorystę. Zinowjew w niemiłej upadłej mowie starał się przedstawić siebie jako ofiarę opartą przez Trockiego.

Prezydium centralnego komitetu wykonawczego Sowietów odrzuciło prośbę skazanych o ich ulaskawienie. Według obiegających pogłosek w ostatniej chwili do Stalina zwróciła się wdowa po Leninie Krupskaja z prośbą o ulaskawienie skazanych ze względu na ich zasługi, położone dla rewolucji komunistycznej. Interwencja nie odniosła skutku. Wyrok śmierci w stosunku do wszystkich 16 skazanych został wykonany w nocy na dziedzińcu więzienia GPU. na Łubiance.

Z powodu stracenia skazanych w procesie moskiewskim Trocki oświadczył przedstawicielom prasy norweskiej co następuje: „Oskarżyciele nie mieli innego wyjścia i musieli stracić oskarżonych. Gdyby choć jeden z nich został ulaskawiony, mógłby kiedyś przerwać sieć, splecioną przez G. P. U. (policję polityczną Sowietów). Oto dlaczego zamknęto im usta raz na zawsze. Ale ja, choć usiłowałem uczynić ze mnie głównego winowajcę, zostałem przy życiu. Moja rzekoma działalność terorystyczna miała się rozwijać we Francji, Danii i Norwegii. Zbrodnie, które mi zarzucono, są w krajach tych karane. Wobec tego mogę oczekiwać pociągnięcia mnie do odpowiedzialności. Mam obowiązek poczynienia rewelacji i pomszczenia jednej z największych zbrodni na świecie“.

Wyjazd gen. Rydza-Śmigłego do Francji.

Zapowiedziany wyjazd generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego do Paryża z rewizytą do gen. Gamelina nastąpi w piątek 28 bm. Generalnemu inspektorowi towarzyszyć będą w podróży szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, szef biura inspekcji płk. Strzelecki oraz dwaj adiutanci-rotmistrze. W ciągu kilkudniowego pobytu we Francji gen. Rydz-Śmigły weźmie udział w manewrach armii francuskiej.

Synod plenarny na Jasnej Górze.

Jak już donosiliśmy, wczesnym rankiem w niedzielę 23 b. m. legat papieski na pierwszy Synod plenarny, ks. kardynał Marmaggi, stanął na ziemi polskiej. W Zebrzydowicach oczekiwali na kardynała przedstawiciele kapituły śląskiej. Urzędowe powitanie legata papieskiego nastąpiło na dworcu kolejowym w Katowicach. Orkiestra kolejowa wykonała hymn papieski, po czym przedstawiciele władz kościelnych i państwowych udali się do salongi legata papieskiego. Wojewoda Grażyński powitał kardynała-legata w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu polskiego, a ks. biskup Adamski w imieniu Episkopatu i społeczeństwa katolickiego. Ks. kardynał-legat przeszedł przed frontem zebranych organizacji społecznych ze sztandarami i w serdecznych słowach dziękował za powitanie i wyraził swe gorące uczucia dla Polski.

Na dworcu w Częstochowie oczekiwali przybycia legata papieskiego ks. kardynał Kakowski i ks. kardynał-prymas Hlond, oraz ks. biskup Kubina i ks. biskup Przeździecki. Władze państwowe reprezentował wojewoda Dziadosz, wojsko — gen. Gąsiorowski. Na dworcu wystawiona była kompania honorowa. Gdy nadszedł pociąg, wojskowa orkiestra odegrała hymn papieski. Po wyjściu z wagonu i przywitaniu się z dostojnikami kościelnymi i świeckimi kardynał-legat odbył przegląd kompanii honorowej. Miejscowy biskup ks. dr. Kubina powitał legata papieskiego przemową łacińską, podnosząc znaczenie misji legata na pierwszy Synod plenarny biskupów polskich w odrodzonej ojczyźnie i dając zarazem wyraz wdzięczności katolickiej Polski dla Ojca św. W odpowiedzi legat papieski witał Polskę w imieniu Ojca św. i własnym, Polskę tak drogą sercu Ojca chrześcijaństwa, o której wspomnienie zachował tak żywe i świeże i w której przeżył chwile radosne jej zmarłych twychwalców, a zarazem dramatycznego napięcia w okresie inwazji bolszewickiej. Zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska!”

Zarówno dworzec, jak i cała droga do klasztoru Jasnogórskiego była zapelniona olbrzymim tłumem pielgrzymów i mieszkańców miasta. Pojazd legata przejeżdżał wzdłuż szpalery i organizacji ze sztandarami przy niemilkających okrzykach na cześć Ojca św. i legata. Całe miasto było udekorowane sztandarami papieskimi i państwowymi oraz przybrane zielenią i kwieciami.

U głównej bramy klasztoru Jasnogórskiego

powitał legata papieskiego ojciec-general Pius Przeździecki w otoczeniu ojców-Paulinów. Po przemówieniu generała Zakonu wyruszyła procesja do klasztoru Jasnogórskiego. U wrót klasztornych oczekiwał legata papieskiego cały Episkopat polski. Księża biskupi wszystkich obrządków i przedstawiciele władz państwowych przeszli do bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odbyły się modlitwy. Ks. kardynał-prymas Hlond powitał legata papieskiego, dając wyraz swojej radości, że Ojciec św. zaszczycił Synod plenarny wysłaniem legata w osobie tak dobrze całej Polsce znanego kardynała Marmaggi. W odpowiedzi zabrał głos legat papieski, wyrażając uczucia Ojca św. dla Episkopatu, całego Narodu polskiego i podkreślając, że Ojciec św. w obecnej dobie chaosu i zamieszania ogólnego zwraca w szczególności swój wzrok na Polskę. Następnie legat papieski udzielił w imieniu Ojca św. zebranym błogosławieństwa apostołskie. Następnie z bazyliki jasnogórskiej udano się na czele z legatem papieskim do kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej. Cichą mszę św. odprawił ks. biskup Gawlina. W czasie Mszy św. olbrzymie tłumy zebranych pielgrzymów śpiewały nabożne pieśni ku czci Matki Najświętszej.

W czasie całego dnia odbywały się nabożeństwa i ćwiczenia duchowne dla wielu tysięcy pielgrzymów, zgromadzonych u stóp Jasnej Góry.

W poniedziałek, dnia 24 b. m. po odprawionych nabożeństwach o godz. 10 odbyła się w sali biblioteki klasztornej na Jasnej Górze konferencja przedwstępna Episkopatu polskiego. Wieczorem tego dnia przybył z Warszawy na Jasną Górę p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski jako reprezentant Rządu Rzeczypospolitej na Plenarny Synod Polski.

Ogółem na obrady synodalne przybyło 56 biskupów, w tej liczbie 3 kardynałów, 6 arcybiskupów, 47 biskupów i sufraganów, między nimi 3 biskupów obrządku grecko-katolickiego, jeden obrządku ormiańskiego, oraz administrator Łemkowski. Poza wyżej wymienionymi dostojnikami kościelnymi — według regulaminu synodalnego — wzięły udział w obradach następujące osoby: 8 przedstawicieli kapituł metropolitalnych, 16 przedstawicieli kapituł katedralnych, przełożeni zakonów i zgromadzeń zakonnych, 3 kapłanów prawników, 4 teologów, 3 notariuszy konsystorskich, 5 delegatów uniwersyteckich wydziałów

teologicznych, oraz naczelny dyrektor Akcji katolickiej z Poznania.

We wtorek o g. 9.30 rano wszyscy uczestnicy Synodu procesjonalnie udali się z poza klasztoru przez salę rycerską i podwórze klasztorne klasztoru Jasnogórskiego do kościoła. Po zajęciu miejsca przed wielkim ołtarzem ks. prymas odprawił mszę świętą, po skończeniu której odmówiono litanie do Wszystkich Świętych, następnie odczytano pismo apostołskie i złożono homagium przed siedzącym na tronie legatem papieskim, jako zastępcą Ojca Świętego. Po tej uroczystości wszyscy wrócili procesjonalnie na salę rycerską, gdzie rozpoczęły się plenarne obrady Synodu. O godz. 3 po poł. wszyscy uczestnicy odprawili drogę krzyżową po wałach klasztornych, a wieczorem o godz. 8 odbyła się procesja mariańska na wałach klasztornych i nabożeństwo na szczycie.

Po zakończeniu obrad we środę po ostatniej sesji uczestnicy Synodu przeszli z sali rycerskiej do bazyliki, gdzie został odśpiewany hymn „Te Deum”, po czym legat papieski udzielił błogosławieństwa, a wspaniała procesja eucharystyczna wyruszyła na wały.

Drobne wiadomości.

Nagły zgon posła Stpicyńskiego. Dnia 26 b. m. nad ranem zmarł nagle przebywający chwilowo w Paryżu poseł na Sejm, redaktor Wojciech Stpicyński. Przed tygodniem red. Stpicyński powrócił z urlopu wypoczynkowego i czując się lepiej, udał się w sprawach prasowych do Paryża, dłuższa podróż jednak wpłynęła ujemnie na stan jego zdrowia i po parodniowym osłabieniu zmarł na serce. — Wojciech Stpicyński należał do najwybitniejszych dziennikarzy obozu rządowego, w którym reprezentował lewe, radykalnie społeczne skrzydło. Organem jego był dawniej „Głos Prawdy”, ostatnio zaś „Kurier Poranny”. W ubiegłym roku Stpicyński wszedł do Sejmu. Ostatnio wymieniano go jako kandydata na wiceministra propagandy. Liczył lat 43.

Kawa podróżuje. W najbliższym czasie należy się w Polsce spodziewać podwyżki cen na kawę. Podwyżka ta stoi w związku z blisko 50-proc. podwyższeniem opłat kompensacyjnych i manipulacyjnych, pobieranych przy imporcie tego artykułu u nas z zagranicy.

Jura i Jonek.

Jura: Na powiedz mi synku, kanyżes sie w niedziele podziol? Poglądoteh cie na farnim placu, pytoleth sie poré razy marszałka Burego, jak procesy ustawiol do gliđu, czy cie kany nie zezdrzył, prawi ni, myślę se: stomilijonów beczek, kaj też może być Jonek? Juzech bai w duchu na cie szamflekowol, boś przeca obiecowol, to sie mi zdało, że nie zrobisz se mnie kiepa a ze swoi gemby cholewy.

Jonek: Ni miej za złe, nie było lza, nimógęch sie odstawić, boch musiol w sobote popołedniu pojechać ze sąsiadem konia kupić do żabigo kraju za rzeke. Ech sie wszemownie wymowiol, ale tak mie pytol, tak mi siedziol na karku, prawi: Jonku, wy sie znocie na koniach, pyty, jedźcie se mną, aby mie nie ogolili bez mydła, wszycki utraty płacę. No cóżech miol robić, tuzech sie musiol gwoli sąsiedzki zgody puścić na wander. Byleś w Zamarskach?

Jura: Prowda zech był, tam z procesyją a spadki po niesporach piechty, ale tam było błota i marasu zatela. Było wszycko co na dziwy szumne, norodu gromade, odnowiony kościółek piekniurny, bardoch lutowol, żeś nie poszeł s nami. Na powitaną walili z moździerzy jak kiesi pod werdynem, muzyka rzła o sto sześć, no a po odprawie tochmy cosi małowiela chynyli za jaśle a potem sie przeszli na dół ku dziedzinie kole bud, noród sie zwykownie bawił, muzyki nigdzi nie było, ani u żwaka, ani na piwniczysku, ani na pikietach, fojt nie doł bezmali na czakaczki kartki rzeczy: po taki sławności nie śmie być bezperactwio, pijaństwo i wszeteczeństwo.

Jonek: Je mi isto luto, zech ni móg tam być, no ale cóż robić? Konia my kupili dości łacno, bez wielkiego handlowanio od jednego porządnego gazdy na Golyszu, piekny fuksek, nie drogi, mądry, dobry ciągacz, nie dziwoki, ledwo chycisz opraty biere z miejsca, a idzie jak atomobil... Ale to sie ci tam synku zmieniło za tą rzeką, nie lza tej dziedzinie dzisiajszygo dnia poznać, tak mi

wypado, jak dyby była w Hiszpaniji abo na granicy bolszewicki.

Jura: Tak? Panie sie smiluj, zorzeczenie byli handowni sklodani i stateczni ludzie. Boże kany, jak jeszcze żył nieboszczyk rehtór Kaszperlik — niech mu Ponbóczek udzieli nieba, — stary Przeżownik, Herok, Pisarek i ci inszy, czy se ich wszyckich dzisio przypomnę, to kiesi handowni była dziedzina jak sie patrzy, cóż sie tam przekopyrtło?

Jonek: Ale sie mi tam ci starzy gazdowie strasznie lutowali, rzeczy: wiecie Jonku, u nas była dycki bieda, kie nom Wisła topiła i zbierała urody z pola, teraz sie też nie przelewo, nima w ponikieriej chałupie razinko co wziąć do gęby, to rozmańci lontrasi te uboż i tych pore zbujów, co są w każdej dziedzinie bai u nas, zhusowali, naobiecowali głupim wszycką dobre i przelakirowali na czerwiono. Momy też nowego rehtora, skąd si z daleka z tych stron, kany słoneczko wschodzi, ale skąd zaobycz nic dobrego nie przychodzi, ten se wrotu nie wie, szarpie sie jak węgorz na wieńcierz. Pojechał kiesi do Katowic i zazon pytać tych wyrchnich, jednego po drugim, na smilowani: panie rób, synyji fuków, wystawimy tu dom ludowy, to już potem tym hromskim klerykałom domy porządnie herajni, ale mu zgizło...

Jura: Pożol sie Boże, tobych nie był myśloł, że tam za rzeką są tacy kafable.

Jonek: Ja prawi mi jeden gazda, już nie pamiętom jego przezwiska, dyćście już musieli Janku o nim czytać, bō pisały nowiny, co też je rychtyk prawda, że ten istny dostol skądś z warszawy nokoz: panie rób, i zrób ze zorzeczo Hiszpanije, roznij tam w tych czornych palicach dzieci bolszewicką fable, wciskej im wszyckim bolszewicki płomyk i zabroń surowo czytać młodego poloka...

Jura: To potem nie dziwota, że sie ze zorzeczo pomału robi nowo Hiszpanija, jak tak dokazują.

Jonek: Te tam niedziele mieli tam popsuje poświacke czerwionej fany, to też pon rehtór byli na tej sławności cały czas.

Jura: Panie sie smiluj! Czemż to poświęcali?

Jonek: Brenda i kwitulą a pokropili krwią. Loli do wańtucha aż sie z czupryn kurzyło, a tego co sie kole tej hadry nejwięcej nachodził i nafatykowol, nakoncu popichali po raubiersku pajtaszami, akurat tak jak w Hiszpaniji.

Jura: A rehtór — prawisz — był na taki pajtaszówce? To nie pasuje. Gdōż sie tam jeszcze odstawił?

Jonek: Na pore takich fideł, co łońskiego roku na misyje wiły wińce, a latoś z gibczokami też takimi lechkami, poszły na te czerwioną kumedyj, no i pore takich, co prawią, że musieli dać almużne na sprawieni tej płachty, bo jak ni, toby ich wyprali z roboty, a dzisiajszygo dnia wiesz to jeden skrz chleba bai dusze swoją zapisze temu czornemu. Starszy gazdowie prawił: my są przeca katolikami i my tam na taki czerwione bezperactwi nie poszli, jeny ten rehtór tam był i chciol tak bezmali za przedmowę, co miol na konstytucyj, tych bolszewickich popsujów odpytać...

Jura: No, no, niech jeny pochaia, jeny pomału, wszycko do czasu, Ponbóg na wieki. Tego rehtora też myślę kiesi miliońsko kiwną. Rusyji czytol, jak sie ci bolszewicy glowocze w zaczeni między sobą gryźć, jeden drugigo żere pram tak jak głodne szczury. Trocki i inszy macherzy bolszewicy sie spikli i pore hrubszych bolszewików już skantrzyli, rychtowali sie bai na sztalina, ale ich capli, i cosi szesności tych bolszewickich buncierzy skozali na rozstrzelani, postawili pod mur zinowiewa, kamieniewa i jeszcze szternost, pukli do nich i po końcu.

Jonek: W Hiszpaniji też bezmali ci bolszewicy dostowają po portkach — tak sie mi zdo, że ten płomyk zaczyno gasnyć; ozo pon rób zorzeczo sie zawczasu upamięto i przestanie warzechować. Ale synku mom starość, czy my latoś otawe wysuszemy, bo rontem deszcze przechodzą, ledwo to kapke uschnie, zaś do tego nagiszy...

Jura: No, no, jakosi bedzie, przeca nima prowdy, żeby bez przestanku loło, niedługo bedzie miesiāczek w pełni, to sie ozo pogoda zmieni. Z Bogem!

Nowa pisownia.

WIELKIE LITERY.

Wielka litera uwydatnia: a) składniową rolę zewnętrznej grupy wyrazów; b) znaczenie wyrazu; c) barwienie uczuciowe wyrazu; d) styl graficzny wyrazu.

A. Zaczynamy pismo od wielkiej litery, od której też zaczynamy zdanie po kropce; także po wukropku, ale tylko w tym razie, kiedy: 1) przyłączamy cudze zdanie lub dłuższe powiedzenie; 2) podajemy jakiś opis po zapowiedzi tego rodzaju, jak np. *Wyglądało to tak...* *Sprawa przedstawia się następująco...*; wreszcie po znaku zapytania lub po wykrzykniku, jeżeli po nich zaczyna się odrębne zdanie.

B. Wielką literą pisze się:

1. Istotne imiona własne ludzi, np. *Adam*, *obieski*; zwierząt lub drzew, np. *Kusy*, *Baublis*; pogów, np. *Jowisz*, *Światowid*; innych jednostkowych istot mitologicznych, np. *Sfinks*, oczywiście ile nie są użyte jako symboliczne pospolite, np. *Sfinks*.

2. Nazwy mieszkańców części świata, krajów, prowincji oraz nazwy narodów, ras i szczepów, np. *Europejczyk*, *Szwajcar*, *Sas*, *Polak*, *Murzyn*, *Kozak*, *Krakowiak* (mieszkaniec Krakowa), ale *krakowiak*, mieszkaniec Krakowa).

3. Przydomki i przezwiska ludzi zarówno jednowyrazowe, np. *Chrobry*, *Warneńczyk*, jak wielowyzrazowe, np. *Lwie Serce*. W przydomku składającym się z przyimka i rzeczownika tylko rzeczownik pisze się wielką literą, np. *Jan bez Ziemni*, *św. Jan w Oleju*.

4. Nazwy dynastyczne, np. *Jagiellonowie*, *Habsburgowie*.

5. Imiona własne użyte w znaczeniu przenośnym (imię autora w znaczeniu dzieła) np. *czytam Mickiewicza*, *widziałem dwa Matejki*.

6. Przymiotniki dzierżawne (odpowiadające na pytanie *czyj*), utworzone od imion własnych, zakończone na *-ów*, *-in*, *-owski*, np. *wiersz Mickiewiczowy*, *Hanczyna śpiwka*, *pałac Radziwiłłowski*, *studnia Jakubowa*.

7. Nazwy świąt i dni świątecznych, np. *Boże Narodzenie*, *Zaduszki*, *Popielec*, *Wielki Piątek*, *Dni Krzyżowe*, *Wielkanoc*, *Zielone Świątki*, *Boże Ciało*; także *Wielki Tydzień*. (C. d. n.)

Gwiazda.

Wśród innych tyłu — tli się jasną nocą
na sklepie niebios życia mego gwiazda,
co mię wywiodła w tę drogę sierocą
we wiosnie życia z rodzinnego gniazda.

Gdy chmura zwątpień duszę mi zamroczy
i noc mi drogę zasłania mgłą ciemną —
ku niej podnoszę umęczone oczy,
by cel wędrówki wskazała przede mną.

Lękam się jednak, że jak innych tyle —
rozłączy nagle światło swoim jaśniejsze,
a potem w blasku mijającym pyle
zagaśnie...

Mir. Tad.

Ożywienie polityczne.

Coraz głośniejsze i częściej mówi się obecnie w kręgach politycznych o mających nastąpić już w najbliższym czasie zasadniczych pociągnięciach Rządu, któreby zmierzały do wyjaśnienia wewnętrznej sytuacji politycznej. W związku z tym daje się zauważyć bardzo duże ożywienie wśród większych i mniejszych grup prorządowych. Wszyscy mimo „ogórkowego” czasu urządzają zebrań i konferencje, na których omawia się „konjunkturę”.

Dnia 23 b. m. odbył się w Warszawie zjazd organizacyjny przyszłego prorządowego Stronnictwa Chłopskiego. Jest to t. zw. kadra działaczy chłopskich. Prezydium zjazdu stanowili b. posłowie Waleron, Tabor, Wyrzykowski i Czarnecki. W zjeździe wzięło udział 350 osób; są to przeważnie działacze b. Stronnictwa Chłopskiego ze wszystkich województw. Z b. stronnictwa „Wyzwolenie” na zjeździe obecny był tylko b. poseł Langier. Zjazd działaczy chłopskich zakończył się uchwaleniem programowej deklaracji, która w najgłośniejszej, zasadniczej części brzmi: „Jest potrzebny wódz, któryby miał do dyspozycji wszystkie siły narodu. Takim wodzem jest w Polsce generał Smigły-Rydz. Wyrażamy nasze niezłomne prze-

świadczenie, że przy Nim winien się skupić cały naród. Wzywamy przeto najszerzej masy chłopskie, aby przy tym Wodzu twardo i jednolicie stały”.

W dniu 19 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady Działaczy Społecznych („Naprawiacze”). Referat polityczny wygłosił dyr. Kierzkowski, jeden z głównych przywódców „naprawiaczy” (wymieniany ostatnio jako kandydat na ministra spraw wewnętrznych).

W dniu 21 i 22 b. m. obradowała również w Warszawie grupa b. ministra Czechowicza (Polska Partia Radykalna). Jednak wskutek nieporozumień między wiceprezesami P. P. R.-u Zagajewiczem i Jakubowskim (prezes Zw. Podoficerów Rezerwy) do uchwał żadnych nie doszło i w gorącej atmosferze odroczono posiedzenie do piątku 28 b. m.

W tych dniach zebrała się również grupka Radykalnej Partii Chłopskiej, prowadzonej przez Krzyżanowskiego. Te wszystkie narady i konwen-tykle wskazują, że wchodzimy w okres politycznych zniw. Ciekawe, jaki będzie plon?

Kłopot z fałszywym wychrztą.

W Warszawie zmarł dnia 19 b. m., 35-letni urzędnik wojskowy Jerzy Neumann. Koledzy zmarłego udali się do jego mieszkania, gdzie przekonali się, że rodzina przygotowuje pogrzeb żydowski. Wiadomem jednak było, że Neumann przyjął chrzest przed kilku laty w Częstochowie i w biurze podawał się za katolika. Wobec tego koledzy zmarłego zamówili pogrzeb katolicki w parafii św. Floriana, podczas gdy rodzina chciała go pochować na kirkucie (cmentarzu żydowskim). Wdowa oświadczyła, że nic nie wie o chrzcie zmarłego męża, a dzieci, jak stwierdzono, nie były chrzczone. Zmarły w życiu prywatnym był wierny zasadom wiary mojżeszowej, a równocześnie był członkiem i działaczem różnych organizacji społecznych chrześcijańskich, za co otrzymał nawet srebrny krzyż zasługi. Władze wstrzymały pogrzeb aż do wyjaśnienia całej sprawy.

W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez władze kościelne i admin. okazało się, że Neumann (właściwie Najman) płacił do końca życia składki na gminę żydowską. Stwierdzono, że przed dwoma laty, gdy Najman był już ochrzczony, podał swego synka obrzędowi obrzezania rytualnego. Okazało się, że uczęszczał on nawet po przyjęciu Chrztu św. do żydowskich domów modlitwy i w miarę możliwości starał się żyć według zasad religii mojżeszowej. W tych warunkach twierdzenie wdowy, jakoby zmarły przed śmiercią wyraził życzenie, aby pochowano go obok zwłok jego ojca, na cmentarzu żydowskim, nabierało wszelkich cech prawdopodobieństwa. Wobec tego uznano, że pogrzeb może się odbyć tylko na cmentarzu żydowskim. W dniu 24 b. m. pochowano Najmana na kirkucie.

Jak dalece zmarły Najman nadużywał zaufania społeczeństwa katolickiego, świadczy fakt, że wielokrotnie brał udział w nabożeństwach kościelnych katolickich, razem ze swymi kolegami biurowymi, oraz towarzyszącami pracy na terenie społecznym. Wypadek „oszukańczej gry i profanacji Sakramentu Chrztu św. przez Najmana dla celów kariery i wpływów w społeczeństwie chrześcijańskim jest dla obecnych czasów bardzo znamienity i wołający o czujność. Mamy tu nowe potwierdzenie, że żydzi przyjmują nieraz chrzest jedynie dla interesu.

Drobne wiadomości.

Demonstracja przed konsulem hiszpańskim w Katowicach. Dnia 22 b. m. o godz. 11 na placu Wolności w Katowicach miała miejsce niezwykła demonstracja. Przed konsulem hiszpańskim zebrało się około 100 młodych ludzi, którzy wznosili okrzyki na cześć rządu madryckiego, „czerwonego Madrytu” i „czerwonej armii hiszpańskiej”. Wśród manifestantów, domorosłych komunistów, znajdowało się wielu komunistów z Zagłębia Dąbrowskiego oraz grupa komunistycznej młodzieży niemieckiej, wznoszącej okrzyki: „Rot-Front”. Manifestanci wysłali do biura konsulatu delegację, która złożyła rezolucję, zawierającą wyrazy sympatii dla rządu madryckiego i deklarację 70 ochotników, domagających się wysłania ich na front do

Hiszpanii. Konsul odmówił przyjęcia rezolucji i skierował ich do poselstwa w Warszawie. W międzyczasie przybyła na plac policja i rozprędziła manifestantów, którzy rozeszli się, wznosząc nadal okrzyki na cześć rządu hiszpańskiego.

Sledztwo w aferze „Feniksa” zatacza coraz szersze kręgi. Sędzia śledczy do spraw wyjątkowej wagi z Warszawy przez dwa tygodnie bawił w Małopolsce, przesłuchując osobiście szereg świadków w sprawie milionowej afery tego towarzystwa asekuracyjnego. W świetle dotychczasowych danych afery „Feniksa” w Polsce zatacza kola niezwykle szerokie. Aferzyści, jak okazuje się, pozostawali w ścisłej łączności z dyrekcją centralną w Wiedniu, która kierowała nimi afery w Polsce. Jak wiadomo, dyrektorzy „Feniksa” przebywają od kilku miesięcy w areszcie śledczym.

Kto przebywa w Berezie? W obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej przebywa obecnie jeszcze 63 osoby. Są to komuniści, Białorusini, i Ukraińcy. Narodowcy zostali już wszyscy zwolnieni.

Piorun zabił 5 robotników. W majątku Smolice pod Łodzią wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie w wielką stertę siana, w której ukryło się przed burzą 14 robotników, uderzył piorun, zapalając ją. Z płonącej sterty wydobyło 5 trupów oraz 9-ciu ciężko poparzonych.

Bluźnierca skazany na 7 miesięcy więzienia. Dn. 22 b. m. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie (na Pomorzu) rozpatrywał sprawę znanego na tamtejszym bruku siewcy czerwonej zarazy 35-letniego robotnika rolnego Pawła Kryży, oskarżonego o publiczne zohydzenie i lżenie figury Matki Boskiej. Z zeznań świadków przewód sądowy wykazał, że osk. Kryża w dniu 10 czerwca b. r., przechodząc przez wieś Rajkowy, stanął przed figurą Najśw. Maryi Panny i w obecności około 25 osób, w tym dużo dzieci, poczał w ohydny sposób lżyć i znieważać figurę Matki Boskiej, co wywołało wielkie oburzenie. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał bluźniercę na 7 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Bilans Olimpiady berlińskiej. Z danych oficjalnych wynika, iż w okresie Igrzysk Olimpijskich, stolica Niemiec została odwiedzona przez 1,200.000 przyjezdnych, w tej liczbie 150.000 cudzoziemców. Zarząd kolei niemieckich uruchomił około 1000 pociągów specjalnych do Berlina z różnych punktów Niemiec. Na Igrzyska sprzedano ogółem 100.000 paszportów olimpijskich, a ponadto 4 miliony jednorazowych kart wstępu. Ze sprzedaży biletów uzyskano łącznie kwotę 7 i pół miliona marek. Organizacja Igrzysk pochłonęła łącznie 6 i pół miliona marek, zatrudniając 5000 robotników i 350 urzędników.

Wydatna pomoc materialna dla rodzin we Włoszech. Z dniem 1 września wejdzie we Włoszech w życie ustawa, na mocy której robotnicy, posiadający czterech synów poniżej lat 14, będą otrzymywali dodatek rodzinny w wysokości pobieranego dodatku pełnego wynagrodzenia. Na pokrycie tego wydatku konieczna jest kwota 341 milionów lir, z czego 215 milionów pokryją przedsiębiorcy, 85 milionów robotnicy, a resztę państwo.

Nauczyciele francuscy po stronie czerwonej Hiszpanii. Podczas kongresu francuskich nauczycieli ludowych, będących pod wpływami socjalistycznymi, uchwalono przez aklamację wniosek prezydium o wyasygnowanie 10.000 franków na rzecz hiszpańskich sił rządowych. Z trybuny dziękował zebranym delegat federacji nauczycieli hiszpańskich Vidal. Uczestnicy kongresu powitali go śpiewem „Międzynarodówki”, oraz komunistycznym pozdrowieniem, wznosząc pięść do góry.

Z Cieszyną i okolicą.

Z dyrekcji Państw. Gimnazjów klasycznego i mat.-przyrodniczego w Cieszynie. Rok szkolny 1936-37 rozpoczyna się w czwartek 3 września nabożeństwem inauguracyjnym o godz. 8. W tym samym dniu odbędą się dodatkowe egzaminy wstępne i uzupełniające o godz. 9. Regularna nauka — 4 września.

Z Ośrodka Zdrowia w Cieszynie. W czasie urlopu dra Kossowskiego Poradnia dla niemowląt czynną będzie do 20 września we czwartki od g. 14 do 15.30. Przypomina się równocześnie, że we środę od g. 16 do 17 w lokalu Poradni dla niemowląt

Prosimy o datki na „Caritas” przy Urzędzie Parafialnym w Cieszynie.

(gmach Ubezpieczalni), czynną jest Poradnia dla ko biet ciężarnych. Porad udziela się bezpłatnie.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 30 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, o godz. 16.30 transmisja ze startu balonów do zawodów o puchar Gordon-Bennetta w Warszawie; w środę o g. 12.23 koncert repr. orkiestry K. P. W.; w piątek o g. 6.50 mar sze wojskowe w wykonaniu orkiestry 58 p. p. w Poznaniu, o g. 15.30 „Skoczów, pierwsze miasto z biegiem Wisły” — wygłosi Ludwik Brożek, o g. 18.10 wieniec pieśni ludowych śląskich odśpiewa Mieszany chór kolejowy; w sobotę o g. 18.25 „Bal lada o hawierskim Śląsku za Cieszynem” — poezje Pawła Kubisza recytuje Ludwik Brożek.

Oszczędzać z wodą! Wspólna Komisja Wodocią gowa w Cieszynie postanowiła wydać bezzwłocz nie zarządzenia celem oszczędzania wody. Zarzą dzenia te stały się konieczne wskutek nadmiernego zużycia wody przez ludność. Urządzenia wodocią gowe nie wystarczają do pokrycia obecnego wzmo żonego zapotrzebowania wody obu miast. Wobec tego wzywa się do ścisłego przestrzegania zarzą dzeń, ogłoszonych afiszami w dniu 24 b. m., gdyż w przeciwnym razie musiano by zastosować je szcze ostrzejsze ograniczenia, przewidziane w punkcie B. ogłoszenia.

Zwinięcie niektórych kursów autobusowych. Czytelnikom korzystającym z komunikacji auto busowej przypominamy, iż z dniem 1 września br. Przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin zwi ja następujące sezonowe kursy autobusowe: wyjazd z Istebnej do Skoczowa o godz. 6.—, wyjazd ze Skoczowa do Istebnej o g. 18.50, wyjazd z Ustronia do Cieszyna o g. 7, wyjazd z Cieszyna do Ustro nia o godz. 22.

Osobiste. Dotychczasowy długoletni wiceproku rator Sądu Okręgowego w Cieszynie dr Kazimierz Mu sia ł obejmuje z dniem 1 września stanowisko kierownika Delegatury Prokuratury przy Sądzie w Tarnowskich Górach.

Śląski Zakład Wychowawczy w Cieszynie, który zostanie zlikwidowany z dniem 31 marca 1937 r. z powodu nierentowności, liczy obecnie zaledwie 50 wychowanków. Ponieważ personel Zakładu prze kracza 20 osób, koszt utrzymania wynoszą rocz nie około 100.000 zł. W budynkach Zakładu ma znaleźć pomieszczenie t. zw. uniwersytet ludowy.

Turniej szachowy. Dnia 16 b. m. odbył się w re stauracji p. Kukuczki IV doroczny błyskawiczny turniej szachowy Cieszyna z następującym wyni kiem: I i II miejsce Kukuczka i Amsterdam, III Netter, IV Wątrobski, V i VI Węglorz i Dudek. Zwycięzcy turnieju pp. Kukuczka i Amsterdam, którzy już po raz trzeci z rzędu wysunęli się na czoło zawodników, reprezentują obecnie obok mgra Mocka najlepszą klasę szachistów w Cieszynie.

Dzwon Żwirki i Wigury w Cieszynie. Dnia 25 b. m. odbyła się w magistracie konferencja w spra wie umieszczenia dzwonu Żwirki i Wigury, który został wykonany w Sanoku z materiałów zebra nych drogą składek, w której to akcji wzięła udział cała Polska. Dzwon waży 1300 kg i ma średnicy 160 cm. Dzwon ten miał być umieszczony w Cier licku. Wobec znanych trudności postanowiono u mieścić dzwon w Cieszynie. Ze względu na to, że umieszczenie dzwonu w jednej z wież kościel nych okazało się niemożliwym, a inicjatorzy fun dacji dzwonu okazali gotowość zbudowania osob nej wieży dla niego, zaproponował reprezentant Polaków z Czechosłowacji umieszczenie dzwonu Żwirki i Wigury na górze zamkowej, skąd głos je go może dochodzić daleko za Olzę. Dzwon zosta nie przewieziony do Cieszyna w dzień rocznicy katastrofy cierlickiej, a prowizorycznie umieszczo ny będzie w jednym z krużganków muzeum miej skiego. W przeciągu roku ma się połatwiać różne formalności, zbudować wieżę i dzwon w niej umie ścić w piątą rocznicę katastrofy, o ile do tej pory nie będzie możliwym umieszczenie go w osobnej wieży w Cierlicku, dokąd dzwon jest właściwie przeznaczony.

Samobójstwo. Dnia 23 b. m. wieczorem w Cie szynie przy Alei Piastowskiej niejaki Franciszek Górniok z Bobrku zażył kwasu solnego w zamiarze samobójczym, wskutek czego doznał ciężkich uszko dzeń wewnętrznych. Pogotowie ratunkowe prze wiozło Górnioka do szpitala, gdzie jednak następ nego dnia zmarł.

Z Bładnic Dolnych. (N a p a d r a b u n k o w y.) W nocy na 25 bm. o godz. 1.30 nieznani dotychczas sprawcy po wyważeniu krat weszli przez okno do mieszkania Józefa Sztwiertni. Po splądrowaniu mie szkania i steroryzowaniu właściciela włamywacze skradli złoty zegarek, kilka złotych gotówki, 5

kompletnych ubrań męskich oraz futro. W czasie ucieczki porzucili garderobę obok domu.

Ze Zamarsk. (Poświęcenie zremonto wanego drewnianego kościołka.) W niedzielę d. 23 b. m. zaro iło się w naszej cichej, ustronnej wiosce. Nasz stary drewniany kościółek, wybudowany w r. 1731 dzięki szczodrości Henryka Fryderyka hr. Wilczka, pana dziedzicz nego w Zamarskach, staraniem ks. Franciszka Schwidera, dziekana cieszyńskiego i OO. misjona rzy biskupich Towarz. Jezusowego pod wezwa niem Najśw. Serca Jezusowego, chylący się ku u padkowi, został za inicjatywą ks. prob. dra Kwiczali dzięki subwencji Kurii Biskupiej, Urzędu Wo jewódzkiego Śląskiego i Patronatu (Inspektorat Lasów Państwowych) i ofiar złożonych przez miejscowych katolików zewnętrznie i wewnętrznie zremontowany. Kościółek otrzymał w r. 1935 so lidne betonowe podbudowanie; stare zbutwiałe bel ki zastąpiono nowymi, naprawiono przedsionki, więzanie dachu kościelnego, wieży i przedsionka, dach nakryto impregnowanymi gontami. Koszta tych reparacji pokryto z subwencji. Wewnątrz kościoła obito w r. 1936 ściany deskami, w prezbiterium położono nową posadzkę, zniwelowano kamienną podłogę w nawie, rozszerzono chór, sprawiono nowe ławki, odnowiono 3 ołtarze i 3 duże starożytnie obrazy i figury, jakoteż ornaty. z XVIII wieku, uzupełniono frontowy mur cmen tarny — ze składek tutejszych katolików. Po dłu gich staraniach i pracach, które prowadził miejscowy Komitet Obywateli katolików pod spręży stym kierownictwem przełożonego gminy p. Pa wła Siedloka, dzieło ukończono. W niedzielę, dnia 23 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie odnowio nej świątyni. Z Cieszyna przybyła olbrzymia pro cesja, prowadzona przez ks. prob. dra Kwiczalę w asyście teologów Karetę i Koterli, z Hażlach du ży pochód parafian tamtejszych pod przewodnictwem ks. adm. Brzenski. U bramy cmentarnej po witał ks. Infułat Wilhelma Kasperlika, który przybył w zastępstwie ks. Biskupa Adamskiego, cieszyński chór kościelny czterogłosową kantatą z towarzyszeniem orkiestry, dziewczynka wierszy kiem i kierownik szkoły p. E. Dzindziel serdeczną przemową. Z ramienia Starostwa cieszyńskiego brał udział w uroczystości p. referendarz R. Sad kowski. Po uroczystym poświęceniu, sygnalizowa nym głośniami wystrzałami z moździerzy, wygłosił na cmentarzu podniosłe kazanie ks. proboszcz cie szyński dr. Józef Kwiczala. Pod koniec odczytał tekst dokumentu na pergaminie, zawierającego naj ważn. daty z dziejów kościoła. Dokument pod pisany przez uczestników poświęcenia i Komitet Obywateli katolickich zostanie umieszczony w no wej bani wieżowej. W odnowionym i poświęco nym kościółku odprawił Ks. Infułat Wilh. Kas perlik w asyście ks. prał. Tomanka, ks. prof. dr. Wrzola i ks. prof. Buzka uroczystą mszę św. pon tyfikalną, zakończoną procesją teoforyczną koło kościoła i błogosławieństwem sakramentalnem. Obywatele katolicy Zamarsk mogą zaiste być dum ni z dokonanego dzieła, które się pod każdym względem udało. Kościółek prezentuje się wspania le w swej starej, umiejętnie odnowionej szacie. U roczystość ściągnęła mimo niepewnej pogody i błot nistej drogi wielkie rzesze wiernych z Cieszyna i okolicy. Inicjatorom i wykonawcom odnowienia, szczególnie członkom miejscowego Komitetu Oby wateli katolików, ofiarodawcom, którzy złożyli datki na uratowanie drogiej pamiątki rodzi mego budownictwa śląskiego, należy się szczere uznanie i serdeczna podzięk. Zamarski przeżył piękny dzień, którego pamięć się nie tak prędko zatrze.

— (P o d z i ę k o w a n i e.) Katolicki Komitet Kościelny w Zamarskach składa tą drogą gorą ce podziękowanie Najprzew. Ks. Infułatowi Kas perlikowi za poświęcenie odnowionego kościółka i odprawienie w nim uroczystej pontyfikalnej Mszy św., Przewiel. Ks. Proboszczowi Dr. Kwiczali za wygłoszenie podniosłego kazania, Ks. Pra łatowi Tomankowi, Ks. Prof. Buzkowi i Ks. Prof. Dr. Wrzolowi za wzięcie udziału w tej uroczysto ści, Ks. Adm. Brzence za przybycie z procesją z Hażlach, Chórowi Kościelnemu z Cieszyna za piękny śpiew pod batutą p. prof. Kiszy. Równocze

Okazyjna sprzedaż sezonowa u firmy Rudolf TROM BIK, Cieszyn, Stary Targ 5 (obok Kofina). Piękne kartony i zefiry, na cychy i wsypy, piękne letnie koszule męskie, koszule do pracy (ku koszeniu), kalesony, ubrania ślusarskie i płaszcze, spodnie cągowe, damskie fartuszki, wszyst ko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Ob sługa sumienna, rzetelna i fachowa. Tamże PRALNIA: Mimo podwyżki cen na rynku bawełnianym, sprzedaje po starych cenach, póki zapas starczy.

śnie składa Komitet serdeczne Bóg zapłać za ofiar ną współpracę miejscowym Obywatelom, przede wszystkim rodzinom Cieniałom, Zawadzki, Wi denkom, p. Nowakowej oraz wszystkim pannom z Rudowa i ze wsi za przyozdobienie kościółka kwiatami i wieńcami.

Z Bielska i okolicy.

Ucieczka umysłowo chorego. Policja bielska przytrzymała 38-letniego Józefa Wildemanna, który ostatnio przebywał w szpitalu w Cieszynie jako umysłowo chory, a który zbiegł ze szpitala wynajął taksówkę i przyjechał do Bielska, nie ma jąc pieniędzy na pokrycie należności szoferowi taksówki.

Z Bronowa. (Pożegnanie proboszcza.) W niedzielę 16 sierpnia b. r. parafia nasza obcho dziła smutną w swoim rodzaju uroczystość. W dniu tym żegnaliśmy odchodzącego w stan spoczynku kochanego przez całą parafię ks. proboszcza Jana Kunza, który przez 28 lat z górą pracował u nas. Na tę uroczystość zebrała się cała parafia i goście z okolicy tak, że obszerna sala p. Dzidy nie mogła wszystkich pomieścić. Wszyscy obecni ze łzami w oczach słuchali przemówień, w których mowcy starali się w krótkich słowach streścić i przedstawić prace ks. proboszcza i owoce teje. Był on niezmordowanym pracownikiem w winni cy Pańskiej, o charakterze kryształowym, a przy tym skromny do ostateczności. Widzieliśmy go przy pracy w kościele, jak i poza kościołem. Starł się o utrzymanie naszego kościoła w jak najlep szym stanie, a choć parafia nasza jest uboga i nie duża (liczy około 900 katolików), kościół ten tak wyglądem zewnętrznym jak i wewnętrznym robił dobre wrażenie. Po swym przybyciu do Bronowa ks. Kunz ochoczo, z zapalem i zaparciem siebie, wziął się do pracy; kazania, naukami, a więcej jeszcze własnym przykładem pociągał nas do uko chania Najśw. Serca Jezusowego, któremu nasz kościół jest poświęcony, a można stwierdzić, że to mu się w wielkiej części udało. Kilka razy urządził dla nas misje św. i rekolekcje i nie zaniedbał żad nej sposobności, aby parafian swych utwierdzić w wierze św. Przez wszystkie lata swej bytności u nas dzielił z parafianami dolę dobrą i złą, wojnę światową i jej następstwa z nami przeżywał; pocieszał nas w smutkach i radził w wszelkich po trzebach, a ubodzy i biedni stracili teraz prawdzi wie dobrego ojca. Szczególnie poświęcał się dla dzieci i starał się w bardzo ograniczonych godzi nach, przeznaczonych na naukę religii w szkole, wpoić w te młode umysły jak największy zasób wiedzy o Bogu i religii — co w podniosłych słowach podkreślił były kierownik naszej szkoły p. Fr. Kopeć, który również wziął udział w naszej u roczystości pożegnalnej. Ze smutkiem musimy tu podnieść fakt, że te dzieci, kochające wzajemnie ks. proboszcza, nie mogły wziąć udziału w tym publicznym pożegnaniu. Podkreślić też wypada, choć po krótko, zasługi ks. proboszcza na polu społeczno-obywatelskim. Zaraz w początkach swej działalności założył u nas Kółko Rolnicze wraz z Czytelnią Katolicką, którą przeważnie swo imi zasilął książkami, założył Kasę Spółdzielczą, której przez długie lata był przewodniczącym, przez kilka lat zasiadał w Wydziale gminnym, przyczynił się do założenia Ochotniczej Straży Po żarnej, założył Stow. Młodzieży Polskiej, którego był duchem opiekuńczym. W ostatnich czasach założył w parafii wszystkie stowarzyszenia Akcji Katolickiej, co więcej, aby tym stowarzyszeniom zapewnić rozwój i byt, rzucił projekt wybudowa nia Domu katolickiego, który też rzeczywiście sta nął w roku zeszłym li tylko dzięki poparciu ma terialnemu jak i moralnemu czcigodnego inicjatora. Jednym słowem, brak tu miejsca na to, aby wy szczególnić wszystkie zasługi ks. proboszcza, o położone dla naszej parafii, to też żal niezmierny Pa garnął wszystkich na wieść, że nasz kochany Pa gartner z powodu nadwątlonego zdrowia odchodzi w stan spoczynku, którego oby jak najdłużej mu dozwolili używać w jak najlepszym zdrowiu Ten, któremu tak wiernie i z zaparciem siebie samego służył. — Parafianie.

Z Mazańcowic. (Pożar od pioruna.) Dnia 22 b. m. w czasie burzy uderzył piorun w dom Jó zefa Buchcika, wskutek czego spalił się budynek, stodoła, chlewiki i tegoroczne zbiory. Szkoda wy nosi 5000 zł.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
calorocznie . . . 10[—] zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoj 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszyńcu, wtorek, 1 września 1936.

Nr. 68.

KRWAWE WALKI W HISPANII.

NA FRONTACH BEZ ZMIAN.

Wojna domowa w Hiszpanii nie tylko trwa, ale staje się coraz bardziej zacięta i okrutna. Wojska rządowe zaczęły stosować przeciw powstańcom pociski wypełnione gazami trującymi. Po stronie wojsk rządowych utworzyła się „czerwona milicja”, złożona z żywiołów komunistycznych i ub komunizujących, które wymykają się — zdaje się — z pod komendy rządowej, dokonywując porachunków na własną rękę.

Miedzy innymi nadeszła wiadomość, że w jednym z miast, Walencji, zamordowany został przez „czerwoną milicję” polski konsul honorowy Magiera, który był obywatelem hiszpańskim. Rząd polski wystosował ostry protest do Madrytu, zapowiadając, iż będzie się domagać zadośćuczynienia.

Walki toczą się w dalszym ciągu, zwłaszcza na północy, gdzie powstańcy prowadzą atak na miasta San Sebastian i Irun. Siły obu stron są nadal prawie równe z pewną wzrastającą przewagą po stronie powstańców.

Podobno niektóre państwa mają zamiar zaproponować swe pośrednictwo, by położyć kres temu straszliwemu przelewaniu krwi bratniej. Poza tym wojna domowa w Hiszpanii może wywołać zatarę europejski. W ubiegłym tygodniu hiszpańska flota rządowa zatrzymała niemiecki statek handlowy w pobliżu Hiszpanii i przeprowadziła na nim rewizję — wbrew prawu. Rząd niemiecki nie tylko założył protest, ale wydał rozkaz strzelania do hiszpańskich okrętów, gdyby się podobny wypadek powtórzył.

NIELUDZKIE OKRUCIENSTWA.

W El Araha uwięziono w lochu, 6 m długim, a 3 m szerokim, 23 osoby, podejrzane o sprzyjanie powstańcom. Miedzy więźniami znajdowały się również kobiety i dzieci. Gdy wojska powstańcze zbliżyły się do miasta, przez górny otwór lochu wylano do kaźni około sześć litrów benzyny, którą przesiąkło ubranie aresztantów. Następnie rzucono płonące zapalki. Z 23 osób — 22 spłonęły żywcem. Ocalał — naprawdę cudem — jedynie proboszcz wioski, 73-letni starzec.

W Ultera, na południowy wschód od Sewilli, przywiązano do krzesła człowieka, na którego kolanach spalono jego własne dzieci. W tej samej miejscowości wylano do ust 19 lat liczącej dziewczynki, zaareztowanej „z powodu przekonania reakcyjnych” — pół litra benzyny. Następnie wrzucono w jej przelyk pokarmowy płonącą zapalkę. Panienci, której winą było tylko to, iż brat jej poszedł w szeregi gen. Franco — zginęła wśród strasznych męczarni.

W Puente Genil obcięto tamtejszemu proboszczowi nogi toporem rzeźniczym. W San Jeronimo młody ksiądz, bardzo ciężko ranny i umierający w ramionach matki, został dobity strzałem z rewolweru. W Baena spalono żywcem tamtejszego proboszcza. W Gampana spalono na ogromnym stosie 14 osób. W więzieniu w Almendrolo komunisci hiszpańscy ukrzyżowali 38 członków partii prawicowych. Już rozwieszonych na krzyżu obłano benzyną i spalono.

To nie są bajki. To są fakty, które przytaczają nie jakieś „organy reakcji”, ale półoficjalne agencje telegraficzne poszczególnych państw. Wyimienia je tak poważny i postępowy dziennikarz, Emil Condroyer, korespondent paryskiego „Le Jour”. Wiadomość o tych nowoczesnych pochodach Nerona w Almendrolo przyniósł korespondent portugalskiego „Socul’a”. Wielki, poważny

dziennik lizboński zamieścił obok artykułu fotografii.

Co więcej, według wiadomości z rządowych kół madryckich, ogromny posąg Serca Jezusowego, wzniesiony w odległości 14 km od Madrytu na skrzyżowaniu rozstajnych dróg, został rozsadzony dynamitem. Na jego miejscu ma stanąć pomnik ku czci „obrońców wolności i republiki”. Przedtem jeszcze ten posąg Chrystusa — wspaniałe dzieło sztuki rzeźbiarskiej — służył jako cel w ćwiczeniach czerwonej milicji. Zdjęcie, przedstawiające rozstrzelanie głowy Chrystusa, zamieściły wielkie dzienniki paryskie.

Wymieniliśmy tylko kilka przykładów okrucieństwa motłochu, któremu wydano z państwowych arsenałów broń. Naturalnie jest ich bez porównania więcej. Suche wyliczenie okrucieństw, popełnianych w samej tylko Andaluzji, zajmuje na łamach katolickiej prasy po cztery do pięciu kolumn druku.

Zaznaczamy odrazu, że z bezlitosnymi również objawami represji spotykamy się po stronie walczących z anarcho-bolszewizmem powstańców. W Badajoz, po zdobyciu miasta, rozstrzelano bez sądu 400 milicjantów. Tak samo postąpiono po zdobyciu Tuluzi. Podobne wypadki sygnalizują z Saragossy; w górach Guadarrama nie bierze się wogóle jeńców.

Gen. Rydz-Śmigły w Paryżu.

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wyjechał w piątek 28 sierpnia w towarzystwie szefa sztabu gen. Stachewicza oraz trzech oficerów z Warszawy do Paryża. Naczelnny wódz przed wyjazdem do Francji udzielił warszawskiemu przedstawicielowi agencji Havasa następujące oświadczenie dla prasy francuskiej: „Podróż do Francji, gdzie geniusz narodu przez liczne wieki gromadził nieocenione skarby cywilizacji, jest wielką dla każdego przyjemnością. Osobiście ta wizyta jest mi podwójnie droga, bowiem da mi sposobność wejścia w ściślejszy kontakt z armią francuską, złączoną, jak wiadomo, z armią polską sojuszem, zawartym przez oba kraje nazajutrz po wielkiej wojnie. Z najwyższą radością zobaczę znów gen. Gamelin, który zostawił wśród nas podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie tak miłe wspomnienia.”

Dzienniki zwracają uwagę na to, że gen. Rydz-Śmigły udał się do Paryża — podobnie jak poprzednio gen. Gamelin w swej podróży do Warszawy — nie przez Niemcy, lecz wybrał drogę dłuższą, jadąc przez Czechosłowację, Austrię i Szwajcarię.

Gen. Rydz-Śmigły przybył do Paryża w niedzielę o godz. 2 po poł., witany z wielkim entuzjazmem. Na dworcu powitali polskiego wodza naczelnego francuski generalissimus Gamelin w otoczeniu ministra wojny Daladiera i innych dostojników.

Zawody balonowe w Warszawie.

W niedzielę 30 sierpnia rozpoczęły się w Warszawie międzynarodowe zawody balonów wolnych o puchar im. Gordon-Bennetta, tym razem po uprzednim trzykrotnym zwycięstwie ufundowany przez Polskę. W zawodach miało wziąć udział 12 balonów w barwach siedmiu państw. W

ostatniej chwili jednak wycofały się Stany Zjednoczone, a balon hiszpański został podobno zatrzymany przez wojska powstańcze. W ten sposób do zawodów stanęło 10 balonów, reprezentujących 5 państw, mianowicie: 3 balony polskie, 3 niemieckie, 2 belgijskie, 1 francuski i 1 szwajcarski. Barwy polskie reprezentują balony: „Warszawa II” (kpt. Hynek), „Polonia II” (kpt. Burzyński) i nowy „LOPP” (kpt. Janusz). Najgroźniejszymi ich przeciwnikami są trzy zupełnie nowe, specjalnie skonstruowane balony niemieckie, wykonane z impregnowanej, wyjątkowo lekkiej tkaniny jedwabnej.

Start balonów odbył się na lotnisku Mokotowskim w Warszawie w niedzielę po godz. 17.

Znamienne oświadczenie premiera

„Dziennik Bydgoski” opisuje audiencję Związku Weteranów Powstań Narodowych u premiera gen. Składkowskiego. Delegaci domagali się między innymi, by przy rozdzielaniu posad Polacy z ziem zachodnich nie byli upośledzeni.

Szef rządu uznał słusność tego postulatu, uderzył pięścią w stół i zawołał: „Czas, by w Poznaniu i całej byłej dzielnicy pruskiej zajmowali stanowiska tamtejsi!”

P. Premier tak się jeszcze wyraził: „...Cholera wziąć może Poznańczyka, gdy wchodzi do urzędu i widzi tak często nie swoich; do tego jemu nie załatwia spraw lub wyproszą, a on, widząc to, zdaje sobie sprawę, że przecież on winien zajmować tę posadę! Zdobywać musicie Polskę przez waszą obowiązkowość, pracowitość, sumiennność i gospodarczo-kulturalną wyższość. Zachodnia kultura, której jesteście przedstawicielami, winna zdobyć Polskę całą, zarażoną trucizną kultury, idącej od wschodu.”

„Mówią, że cuchnie w Polsce — ciągnął premier dalej. — Tak, ale zapominają, że w domu, w którym piorą brudy, nie pachnie. A w Polsce jeszcze wiele trzeba prać brudnej bielizny, by była czysta. I prać ją będę, by zwyciężyła kultura zachodnia i sumiennność i obowiązkowość!”

Oświadczeniu p. premiera, które tak samo odnosi się do Śląska, można tylko przyklasnąć.

Drobne wiadomości.

Ryż zdrożał. Już od dłuższego czasu organizacje rolnicze domagały się ponownego ograniczenia przywozu ryżu, a to przede wszystkim w celu zwiększenia spożycia kasz pochodzenia krajowego. Słuszne te postulaty zostały o tyle uwzględnione, że zniesiono ostatnio 40-proc. ulgę celną na ryż, skutkiem czego cło o tyle wzrosło. Poza tym obciążono przywóz ryżu dodatkową opłatą na rzecz komisji obrotu towarowego. Jednym ze skutków powyższych zarządzeń jest zwyczajka cen ryżu w wysokości 3 groszy na kilogramie.

Ile warta jest sympatia Anglików dla Abisynii? Jak wiadomo, Anglia oświadczyła się początkowo z wielką sympatią do Abisynii. Kiedy Abisynię opuściły angielskie czynniki oficjalne, mówiło się jeszcze głośno o tym, że cały naród angielski jak jeden mąż stoi przy zwyciężonym negusie. Szumnie rozpoczęto zbierać datki na pomoc dla podbitego kraju. Spodziewano się zebrać co najmniej 2 miliony funtów (50 mil. zł). Zebrano zaś — 564 funty (14 tys. zł). Sumę tę ofiarowało 428 osób. Jak z cyfr tych wynika, wspaniałomyślność narodu angielskiego zawiodła.

Obrady Synodu plenarnego na Jasnej Górze.

We wtorek 25 sierpnia jako w pierwszym dniu Synodu plenarnego o godz. 9.30 rano uczestnicy Synodu udali się procesjonalnie z klasztoru do Bazyliki Jasnogórskiej. Otwierali pochód notariusze Synodu, za którymi postępowali teologowie, juryści, prowincjałowie zakonów, przedstawiciele Kapituł, biskupi-sufragani, biskupi-ordynariusze, w końcu obaj kardynałowie, za którymi pod baldachimem kroczył kardynał legat w otoczeniu swej świty. Pochód postępował przez szpaler niezwykle licznie zgromadzonych na Jasnej Górze pielgrzymów. W Bazylice kardynał legat papieski zajął miejsce na tronie po prawej stronie ołtarza, na wprost wielkiego ołtarza stał fotel-klęcznik dla ministra W. R. i O. P., przedstawiciela Rządu polskiego, po lewej stronie ołtarza zajęli miejsca księża kardynałowie Kakowski i Hlond. W prezbiterium zasiadli księża arcybiskupi i biskupi, oraz inni członkowie Synodu. Mszę św. celebrował ks. kardynał prymas. Po Mszy św. zaintonował kardynał legat *Veni Creator*, następnie sekretarz Synodu ks. biskup Przeździecki odczytał na głos wyznanie Wiary, które powtarzali głośno wszyscy uczestnicy Synodu. Następnie kardynał prymas odmówił litanie do Wszystkich Świętych, po czym audytor Roty ks. prałat Janasik odczytał pismo Ojca św., którym kardynał Marmagui został mianowany legatem papieskim. W piśmie tym Ojciec św. wskazuje na ważność tego Synodu, po czym pisze: „Już samo to miejsce, na obrady synodalne wybrane i ustalone, napelnia Nas ufnością, że one będą miały zupełne powodzenie. Owa świątynia Matki Najświętszej, otaczana tak głęboką czcią ludu chrześcijańskiego, dobrze znana zarówno Nam, jak i tobie, a przez Nas gorąco umiłowana, przywołuje Nam na pamięć wiecznik święty, w którym pierwszy apostołowie Chrystusa „wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie z Maryją Matką Jezusa“. Tak i tam pod wodzą i za przykładem Pasterzy, wierni będą, jedno serce i jedna dusza“. Tę zaś chrześcijańską zgodę obywateli całego kraju, do której już tak często zachęcaliśmy, teraz za twoim pośrednictwem, Ukochany Synu Nasz, ponownie im zalecamy, gorąco pragnąc, aby się za staraniem ludzi dobrej woli z każdego stanu i przy pomocy tych, którzy sprawują rządy Rzeczypospolitej, pomnażała dziejowa wielkość tego szlachetnego narodu, a zarazem rosły blaski i siła twórcza dawnej jego wiary, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy w Europie wierze świętej i pokojowi narodów grożą straszne i bezpośrednie niebezpieczeństwa.“ Na zakończenie uroczystości w Bazylice legat papieski udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego. Uczestnicy Synodu przeszli do klasztoru do Sali Rycerskiej, w której nastąpiły obrady pierwszej sesji Synodu. Powitalną mowę wygłosił do kardynała

legata ks. kardynał Kakowski, wyrażając wielką radość, że Ojciec św. wysłał jako legata Synodu do Polski tak znakomitego i cieszącego się wielkim szacunkiem w Polsce kardynała Marmaggię, niedawnego nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Następnie ks. kardynał Kakowski pokrótce nawiązał do synodów poprzednich wieków i wyraził nadzieję, że tak jak poprzednie synody wzmacniały ducha, hartowały wiarę, podnosiły moralność publiczną i prywatną, przyczyniały się do pomyślności państwowej, tak również owoców tych należy oczekiwać od obecnego Synodu plenarnego. Okrzykiem na cześć Ojca św. i kardynała legata zakończył swoje przemówienie arcybiskup warszawski. Po tym przemówieniu zabrał głos legat apostolski, otwierając kanonicznie pierwszy Synod plenarny. Ks. prałat Janasik odczytał dekrety legata apostolskiego o zwołaniu Synodu, o uczestnikach Synodu i o porządku obrad synodalnych. Następnie dokonano wyboru sekretarza Synodu, którym został ks. biskup Przeździecki, oraz notariuszy, teologów i prawników Synodu, a także komisji weryfikacyjnej. Na tym zakończono sesję pierwszą.

Po południu o godz. 4 rozpoczęły się obrady drugiej sesji Synodu, podczas której odczytano i przedyskutowano dwanaście rozdziałów statutu synodalnych.

W środę, 26 bm. o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady III sesji Synodu. Przyjęto po dyskusji na tej sesji artykuły projektu synodalnego od artykułów 177 do 150. Statuty synodalne obejmują sprawy dotyczące karności kościelnej w ogólności. Następne artykuły mówią o stosunku do Stolicy Apostolskiej, o biskupach, o kapitułach katedralnych i kolegiackich, o dziekanach, proboszczach, wikariuszach, o prefektach, duszpasterzach akademickich, o kapelanach szpitalnych i więziennych i zakonnikach. Dalsze rozdziały poświęcone są omówieniu spraw dotyczących osób świeckich, Akcji Katolickiej oraz życia publicznego, społecznego i kulturalnego, o prasie katolickiej, o pracy uniijnej i misyjnej, o sakramentach świętych i sakramentaliach, o miejscach świętych, o czci Bożej i kulcie świętych, o posłannictwie nauczycielskim Kościoła, o wychowaniu i nauczaniu religijnym, o głoszeniu Słowa Bożego, o uczelniach teologicznych, o majątkowych sprawach kościelnych i sądownictwie kościelnym. Następnie Synod załatwił cały szereg postulatów. Księża biskupi zgłosili szereg petycji do Stolicy Apostolskiej. Na tym skończyła się sesja III-cia.

Po ukończeniu sesji księża biskupi z ks. kardynałem prymasem udali się na t. zw. „Szczyt“ Jasnogórski. Na placu przed klasztorem zgromadziły się olbrzymie rzesze wiernych, dochodzące według obliczeń do zgórą 250.000 osób. Ks. prymas w ser-

decznych słowach przemówił do pielgrzymów, dziękując im za modlitwy o pomyślność obrad synodalnych, wzywając do dalszej pracy nad odnowieniem w Chrystusie naszego życia publicznego i prywatnego. W swoim przemówieniu podkreślił ks. prymas również ojcowski stosunek duchowieństwa do Narodu polskiego. „Duchowieństwo z Narodem, a Naród z duchowieństwem“!

O godz. 4 zebrała się czwarta i ostatnia sesja synodalna. Ks. kardynał prymas w imieniu całego Episkopatu polskiego złożył wyrazy wdzięczności dla Ojca św. za ustawiczną troskę i pamięć o ukochanej przez Niego Polsce oraz serdecznie podziękował ks. kardynałowi legatowi za przybycie na Synod plenarny. Na zakończenie zabrał głos ks. kardynał legat, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym zobrazował pracę Synodu oraz wyraził nadzieję, że obecny Synod i jego uchwały, gdy wejdą w życie, przyczynią się do wzmożenia ducha religijnego w naszym kraju. Po przemówieniu kardynała legata wszyscy obecni procesjonalnie udali się z Sali Rycerskiej, gdy odbywały się narady, do Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odśpiewano solenne *Te Deum*, a kardynał legat udzielił wszystkim zebranym w imieniu Ojca św. błogosławieństwo apostolskie.

Zaznaczyć należy, że zbiór praw, uchwalonych na Synodzie plenarnym w Częstochowie, zostanie ogłoszony i obowiązywać będzie w Polsce dopiero po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu przez rzymską Kongregację Synodów.

Drobne wiadomości.

Strój córki Witos. Jak wiadomo, Wincenty Witos, b. premier i wódz Stronnictwa Ludowego, występuje zawsze i wszędzie po chłopsku, w wysokich butach z cholewami i — bez krawatki. Tymczasem jego jedyna córka, zamężna za inżyniera, porzuciła strój ludowy i ubiera się z pańska. Świadczą o tym opis niedawnej uroczystości w Wierchosławicach, zamieszczony w „Nowym Dzienniku“, gdzie córka Witos, siedząca na trybunie wśród gości, przedstawiona jest następująco: „Przystojna, młoda dama, o modnie „zrobionych“ ustach i pięknie wypielegnowanych paznokciach, z jedwabną chustką na głowie“.

Zgon Stanisława Niewiadomskiego. Przed kilkoma dniami zmarł we Lwowie prof. Stanisław Niewiadomski, najpopularniejszy kompozytor i muzykolog polski, w 77 roku życia. Znakomity ten profesor konserwatorium lwowskiego w zakresie fortepianu, śpiewu chóralnego i nauk teoretycznych, zasłynął jako kompozytor pieśni do słów Marii Konopnickiej, autorki „Roty“, dalej pieśni ludowych i żołnierskich, a wreszcie bogatego zbioru koled (około 50), tak pięknych, że obieły całą Polskę.

(4)

W obronie prawdy.

(Ciąg dalszy.)

Autor artykułu „Halo! Zmierzch katolicyzmu w Polsce“ nakreślił przed 8 laty jako młody i pełen zapału słuchacz teologii ewangelickiej ponury obraz stosunków wśród studentów wyższych uczelni w Polsce w odczycie wygłoszonym na Zjeździe Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie dnia 3 XI 1928 pod tytułem: „Potrzeba organizowania akademickich Kół Ewangelickich“ następująco: „Stosunki wśród studentów wyższych uczelni wiele pozostawiają do życzenia, a całe życie akademickie bynajmniej nie przedstawia się różowo... Na wstępie muszę rozwiać kilka złudzeń, które młódzież akademicka stara się często zasłaniać, niby tarczą przed zarzutami, kwestionującymi jej religijność, moralność, czystość myśli i czynu. Tarczą tą jest tak lub inaczej pojęty intelektualizm. Ma to znaczyć tyle, co posiadanie wiedzy i z tego punktu widzenia osądzanie przejawów życia wogóle, duchowego, indywidualnego jak i zbiorowego. Religia to coś niedorzecznego, coś, co nie da się pogodzić z podstawami wiedzy, z racjonalną umysłowością człowieka. Przeżyciu, doznaniu religijnemu nie odpowiada żadna rzeczywistość, bo to jest tylko zwykły objaw życia duchowego. Moralność utożsamia się tu często z pruderią (udaną wstydlivością), jeśli wprost nie nazywa się jej, a i z tem się kilka razy spotkałem, przesądem. W najlepszym razie sprowadza się ją do teoretycznego systemu etyki, bynajmniej jednak nie stosowanego praktycznie. Dołącza się do tego gruby materializm, wyznawany świadomie lub nieświadomie, zarówno teoretycz-

nie, jak i praktycznie wśród szerokich warstw młodzieży akademickiej.

Na to wszystko odpowiem krótko, że tak pojęty intelektualizm absolutnie w rzeczywistości nie widzę i stwierdzić tylko mogłem, że to tylko parawan, za którym nic się nie kryje. Beztreść i bezdusność pokrywa się tu marną pozłotą, bo prawdziwej wiedzy nie ma, powiem lepiej, mało, a chęci bezinteresownego posiadania jest niewiele więcej. W dziedzinie ducha jest naogół rozproszenie i zadziwiające bezrobocie. Żołądek duchowy zachorował na niestrawność... Formy i pozory, błaga na ustach, a pustka w tym wszystkim — oto cechy charakterystyczne większości młodzieży akademickiej. Pośpiech XX stulecia sprawa też zapewne, że współczesny akademik za prędko myśli, a za mało przemyśla, za prędko żyje, a za mało przeżywa.“⁽¹⁸⁾

2. „Ewangelizacja Polski“ — zadaniem polskich protestantów.

Na podstawie tego smutnego obrazu wysnuwa autor z tej „współczesnej atmosfery, panującej na terenie wyższych uczelni“ wniosek, że studenci „ewangelicy powinni się konsolidować w ewangelickich organizacjach, by obdarzać innych skarbem wielkim i drogim, t. j. ewangelicyzmem, nim w Polsce służyć i tym sposobem wnieść w skarbnicę ducha narodu pewne bezwzględne wartości, które stać się powinny własnością wszystkich jednostek i narodów. Oto nasze zadanie, nas ewangelików w Polsce.“ Bo — tak wywodzi dalej — „duch ewangelicyzmu to żywioł aktywny, ciągle niespokojny, twórczy, postępowy, samodzielny. Nie ma on miejsca, gdzieby głowę skłonił i dlatego dąży bezustannie naprzód, w poszukiwaniu wiecznych wartości. Nie lubi żadnych kompromisów, gdzie chodzi o

sprawy święte i wieczne. Serca nie dzieli między Boga i mamonę, ponad formę stawia treść. Nie cierpi pozorów, pośrednictw, zawodowej kontemplacji (t. j. zatapiania się w rozpamiętywaniu zagadnień religijnych), jest wrogiem wszelkiej polowiczności. To duch ewangelicki i śmiało rzecz mogę, ewangeliczny.“⁽¹⁹⁾

Co piszą inni protestanci pisarze o współczesnym protestantyzmie? Prof. Dr A. Köberle stwierdza: „Szwankowało u nas duszpasterstwo przede wszystkim wśród studentów, teologów, w zborach wśród inteligencji i proletariatu. Kazania nasze były frazeologiczne, monotonne, trudno zrozumiałe, pozbawione miłości braterskiej, nie dostosowane do życia nowoczesnego. Modlitwa, cnoty chrześcijańskie, czytanie Pisma św., społeczność, wszystko zamierało. Myśleliśmy zanadto o sobie, własnej chwale, zamiast o chwale imienia Bożego i budowaniu królestwa Jego.“⁽²⁰⁾

3. Czy duch ewangelicyzmu jest „aktywny, twórczy, postępowy, samodzielny“?

a) W piśmiennictwie.

Jeżeli duch ewangelicyzmu jest takim żywiołem aktywnym, twórczym, postępowym, samodzielnym, toby się należało od niego spodziewać dużo objawów tej czynności w Polsce, np. w dziedzinie literatury proletariackiej. Fakta głoszone na zjazdach i stwierdzenia czasopism protestanckich mówią zupełnie coś innego. Nie będziemy używać przestarzałych źródeł⁽²¹⁾, lecz przytoczymy enuncjacje z ostatnich czasów. Na zjeździe Polaków-Ewangelików w Poznaniu 27—29 VI 1925 stwierdzono, „z okazji referatu ks. prof. Szerudy (Potrzeby Ewangelików Polaków w zakresie li-

Nowa pisownia.

WIELKIE LITERY.

8. W tytułach czasopism i wydawnictw periodycznych wszystkie wyrazy z wyjątkiem wewnętrznych spójników i przyimków, np. *Gwiazdka Cieszyńska, Gość Niedzielny, Przewodnik Naukowy i Literacki, Kobieta w Świecie i Domu*. Wyjątek stanowią tytuły nie podlegające odmianie gramatycznej, w których tylko pierwszy wyraz pisze się wielką literą, np. *Naokoło świata, Prosto z mostu, Harcerzu, naprzód*.

9. W tytułach utworów literackich (książek, artykułów itp.), dzieł sztuki, zabytków językowych itp. tylko pierwszy wyraz (oczywiście ewentualne imiona własne), np. *Ogniem i mieczem, Straszny dwór, Psalterz floriański*. Tu też należą: *Biblia, Koran, Talmud* i wyjątkowo co do drugiego wyrazu *Nowy Testament, Stary Testament*.

10. a) Nazwy geograficzne i topograficzne jednowyrazowe, np. *Europa, Wisła, Wileńszczyzna*.

b) W nazwach geograficznych więcejwyrazowych zasadniczo wszystkie wyrazy, np. *Kamieniec Podolski, Góra Królowej Bony, Półwysep Pirenejski, Morze Bałtyckie, Czarny Las*. Wyjątkowo w nazwie dwuczłonowej pisze się małą literą wyraz pospolity taki, jak: *góra, pasmo, nizina, jezioro, morze*, jeżeli po jego opuszczeniu pozostały człon (użyty w mianowniku) zachowa znaczenie zrozumiałej nazwy własnej, np. *jezioro Narocz, góra Ararat, morze Marmara, półwysep Korea, kanał La Manche*.

11. Przymiotniki: *północny, południowy, zachodni, wschodni*, jeżeli wchodzi w skład nazwy państw i innych jednostek terytorialno-administracyjnych, oraz kontynentów, mórz i gór, np. *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Prusy Wschodnie, Ocean Lodowaty Północny, Beskidy Zachodnie*. Jeśli natomiast taki przymiotnik jest tylko określeniem części samego terytorium, pisze się małą literą, np. *Europa wschodnia, Polska południowa*.

12. Nazwy własne państw jedno- i więcejwyrazowych, np. *Polska, Rzeczpospolita Polska*. Także imiona pospolite w znaczeniu nazwy własnej państwa, np. *Korona, Sowiety*. Natomiast określenia państw nie stanowiące ich nazw pisze się małą literą, np. *państwo polskie, stany zjednoczone szwajcarskie*; także i sam wyraz *państwo* pisze się normalnie małą literą (jeśli nie wchodzi w grę czynnik uczuciowy), np. *Nasze państwo jest republiką*.

13. Nazwy planet, gwiazd, konstelacji, np. *Mars, Gwiazda Polarna, Krzyż Południowy*. Wyjątek: *księżyc, ziemia, słońce*, które wielką literą pisze się tylko w znaczeniu terminów astronomicznych.

(C. d. n.)

teratury religijnej“) zastraszające ubóstwo współczesnej literatury polsko-ewangelickiej i brak zupełnie beletrystyki — nie ma broszur o charakterze propagandowym i uświadamiającym, źle stoi sprawa z podręcznikami szkolnymi. Najlepiej przedstawia się prasa, acz brak nam jeszcze poważnego miesięcznika lub kwartalnika popularno-naukowego.“ Inż. J. B. w artykule „Prasa kościelna, kościół, religia, etyka“ stwierdza, że „w falcie głębokiego zrozumienia jakie ma prasa kościelna, okazuje się głęboka mądrość życiowa papieżstwa, jego wielka psychologiczna wnikliwość i wycucie znaków czasu... Co do takiego samego stopnia zrozumienia tej kwestii, to stoi protestantyzm nawet może jako całość jeszcze w tyle za katolicyzmem, no, a o naszym zrozumieniu tej sprawy w stosunkach polsko-ewangelickich to może o tem mówić nie warto. Bez przesady można powiedzieć, że jest ono narażone równo zeru. Kilka miesięcy temu podczas dyskusji wszyscyśmy byli jedni w zdaniu, że nasze życie religijne umiera, że źle jest u nas w polskim protestantyzmie. Gdy jednak chodziło o konkretne drogi naprawy zła, to usłyszeliśmy przeważnie deklamacje lub kazania, nieraz ze sporą przymieszką faryzeuszostwa. Z tym nie można nic było począć. Tu, w poparciu rozwoju prasy kościelnej, leży jedyna i to ważna ścieżka ku naprawie zła.“

(C. d. n.)

Legat papieski w Warszawie.

Po zakończeniu Synodu legat papieski ks. kardynał Marmaggi żegnany uroczystie, opuścił Częstochowę w czwartek rano, udając się koleją do Warszawy.

Powitanie dostojnego gościa w stolicy miało również charakter bardzo uroczysty. Kardynał legat zamieszkał w pałacu arcybiskupim jako gość ks. kardynała Kakowskiego. Tegoż samego dnia ks. kardynał Kakowski podejmował kardynała legatą obiadem, w którym wzięli udział m. in. gen. Rydz-Śmigły, wicepremier Kwiatkowski, ministrowie Świętosławski i Beck. W piątek w południe kardynał legat Marmaggi udał się w otoczeniu swej świty na zamek, gdzie przyjęty został przez P. Prezydenta Rzplitej. W zakończeniu dłuższej, w serdecznym tonie prowadzonej rozmowy kardynał legat udzielił z polecenia Ojca św. i w Jego imieniu błogosławieństwa apostolskiego Panu Prezydentowi Rzplitej i całemu Narodowi Polskiemu. W piątek wieczorem odbyła się w sali Domu Katolickiego im. Piusa XI uroczysta akademii ku czci legatą papieskiego. Na zakończenie akademii zabrał głos ks. kardynał legat, dziękując gorąco za przyjęcie, jakiego doznał w kraju i w stolicy. Dostojny mówca zaznaczył, że gdy na audyencji zapytał Ojca św., co ma zawieźć do Polski, Papież odpowiedział: „Pozdrów ode mnie drogą Polskę, która jest zawsze w moim sercu i pamięci. Powiedz, że zwłaszcza w obecnej chwili chaosu i zawichrzeń oczy moje zwracają się z miłością i nadzieją ku Narodowi Polskiemu.“

W niedzielę po południu kardynał legat opuścił Warszawę, udając się bezpośrednio do Rzymu.

Tupet żydowski.

Na odbywającym się obecnie światowym kongresie żydów w Genewie (rzecz znamienna, iż kongres ten obraduje w pałacu Ligi Narodów!) delegacja żydostwa polskiego złożyła deklarację, która na wstępie mówi: „Przeszło 3-milionowa ludność żydowska w Polsce, która toczy walkę o jej równouprawnienie obywatelskie i polityczne, oraz prawa narodowe i kulturalne, zmagać się musi o elementarne prawa do bytu, bezpieczeństwa życia i mienia.“

Podając te słowa „Kurier Codzienny“ pisze: „Zarówno w deklaracji, jak i w cytowanym liście, co zdanie, to oszczerstwo, rzucane pod adresem Polski. Jesteśmy znów świadkami lajdackiej kampanii światowej żydostwa, które chce wmówić w opinię krajów cywilizowanych, że Polska jest krajem pogromów. Minęły jednak bezpowrotnie już te czasy, kiedy można było nas straszyc gwałtem, robionym zagranicą. A delegaci żydów z Polski, którzy tego rodzaju deklarację złożyli na kongresie w Genewie, po powrocie do kraju powinni powędrować do kryminału, za szkalowanie narodu polskiego.“

Minister niemiecki w Paryżu.

Dnia 26 sierpnia udał się samolotem do Paryża prezydent Banku Rzeszy dr Schacht z rewizytą do gubernatora Banku Francuskiego Labeyrie, który bawił w Berlinie przed 3 tygodniami.

Schacht, który jest równocześnie ministrem gospodarki Rzeszy, uchodzi za głównego doradcę Hitlera w sprawach finansowych i gospodarczych. Od roku 1931, czyli od czasu wizyty kanclerza Brüninga, nie bawił we Francji ani jeden minister niemiecki w charakterze oficjalnym. Wizyta Schachta wiąże się z nową próbą rządu niemieckiego nawiązania z Francją współpracy finansowo-gospodarczej. Przypuszczają też, że Schacht miał za zadanie wyjaśnić kierowniczym kołom francuskim, iż przedłużenie służby wojskowej w Niemczech nie jest aktem zwróconym przeciw Francji, która nie powinna się niepokoić.

Jak zginął poprzednik negusa?

Włoska półurzędowa agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Murzyn z plemienia Szian-Galla, przykuty łańcuchem do zdeponowanego cesarza Lidz-Jassu w zamku w Gara-Mulata, opowiedział b. posłowi Abisynii w Rzymie Afeworkowi szczegóły śmierci uwiecznionego b. monarchy. Dopiero obecnie Murzyn złożył te zeznania, ponieważ przekonał się, że Haile Selassie już nie powróci do Abisynii. Przed początkiem wojny z Włochami — opowiada Murzyn — cesarz postanowił pozbyć się Lidz-Jassu i powierzył tę sprawę swojemu służącemu,

który otrzymał później tytuł Dedzjaka Bellu. Gdy tylko ukazał się w Gara-Mulata nasłany skrytobójca, Lidz-Jassu oświadczył, że wie, co go czeka, dodał przy tym, że negus mógł to uczynić wcześniej, oszczędzając mu wielu męczarni. Z mojej śmierci — mówił Lidz-Jassu — negus nie będzie miał pożytku, bo Włochy zajmą całą Abisynię. Po tym oświadczeniu kat zastrzelił Lidz-Jassu 4 wystrzałami z rewolweru. Wówczas uwolniono Murzyna, który był świadkiem morderstwa wraz z duchownym koptyjskim, zaufanym negusa.

Drobne wiadomości.

Nominacja biskupa-sufragana częstochowskiego. Ojciec św. mianował ks. prałata Antoniego Zimniaka, wikariusza generalnego diecezji częstochowskiej, biskupem tytularnym, powierzając mu jednocześnie urząd biskupa-sufragana diecezji częstochowskiej. Ks. biskup-nominat Zimniak liczy lat 58. Obecnie już wszystkie diecezje w Polsce mają biskupów-sufraganów.

Kto przebywa w obozach koncentracyjnych w Sowietach. W obozach koncentracyjnych Rosji sowieckiej przebywa przeważnie duchowieństwo. Statystyki oficjalne podają, że w ciągu 18-letnich rządów bolszewickich w Rosji zmarło w tych obozach 42.800 duchownych.

Z Cieszyna i okolicy.

Z dyrekcji szkoły SS. Boromeuszek w Cieszynie. Rok szkolny 1936-37 rozpoczyna się we czwartek 3 września nabożeństwem szkolnym o godz. 8. Regularna nauka — 4 września.

Dożynki śląskie w Cieszynie. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Cieszynie przy wybitnej pomocy okolicznych Kół pod protektorem i przy osobistym współudziale w roli gospodarza wicewójewody dra Saloniego urządził w niedzielę 6 b. m. na boisku gimnazjalnym „Dożynki Śląskie“. Program: o godz. 1,30 po poł. zbiórka żniwiarzy na pl. ks. Londzina, o godz. 2 pochód żniwiarzy ulicami miasta, o godz. 3 obrzęd dożynkowy na boisku, pieśni żniwiarzy, przemówienia, pieśni, tańce regionalne oraz zabawy rozrywkowe. Bufet obficie zaopatrzony. Czysty zysk przeznaczony na cele oświatowe. Wstęp: 50 gr dla dorosłych łącznie z opłatami, 20 gr dla młodzieży szkolnej i szeregowych. W razie niepogody obrzęd dożynkowy odbędzie się w tym samym dniu o tej samej porze w salach Domu Żołnierza.

Rejestracja poborowych rocznika 1918. Przełożenie miasta Cieszyna wzywa wszystkich mężczyzn obywateli polskich, urodzonych w r. 1918, do osobistego zgłoszenia się do rejestracji poborowych, a to w miesiącu wrześniu b. r. w godzinach urzędowych przed południem. Wszelkie opóźnienia po tym terminie będą karane grzywną wzgl. aresztem po myśli istniejących przepisów.

Ze Stowarzyszenia Studentów ze Śląska „Znicz“. W życiu „Znicza“ zaznaczył się ubiegły rok akademicki dość ożywioną i w stosunku do lat ubiegłych wzmoczoną działalnością. Na czoło spraw aktualnych wysunęła się kwestia regulaminów na zasadzie nowego statutu, która została uwieńczona pomyślnymi rezultatami. Rekordową cyfrę osiągnęły w tym roku pożyczki samopomocowe, wynoszące ponad 1000 zł. Do osiągnięcia tak wysokiej cyfry przyczyniły się w dużej mierze subwencje Magistratu m. Cieszyna, Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej i K. K. O. m. Cieszyna w ogólnej kwocie 700 zł, oraz urządzone przez komisję imprezową bal i dancingi letnie w Ustroniu i Wiśle. Staraniem komisji naukowo-prasowej odbyły się „Żywe Dzienniki“ w Cieszynie i Bielsku. Z prac wewnętrznych Stow. zasługuje na wzmiankę akcja pozyskiwania nowych członków, której pozytywnym rezultatem jest liczba 91 zdeklarowanych członków oraz fakt oddania do użytku członków czytelnicy oraz biblioteki, uzupełnionej wydawnictwami Instytutu Śląskiego. Zwyczajne walne zgromadzenie odbyło się w lipcu b. r. ustaliło drogą wyborów następujący skład władz stowarzyszenia: prezes kol. Kofin Fryderyk (ponownie wybrany), wiceprezes - Pagiela Fr., sekretarz - Pustówka Maks., II sekretarz — Bijok Karol, skarbnik — Bannert Oskar, członkowie Zarządu — Kmiołkówna Zofia i Klimczak Wł., przew. komisji kontr. — Fizek Karol. Adres: Cieszyn, Stary Targ 4.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na ostatnim posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem wiceburmistrza Halfara, powzięła Rada gminna miasta

¹⁸⁾ Głos Ewangelicki z d. 6 I 1929, nr. 1.

¹⁹⁾ Głos Ewangelicki z d. 13 I 1936, nr. 2.

²⁰⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 17 XI 1935, nr. 46.

²¹⁾ Posel Ewang. z d. 28 IX 1935, nr. 40.

²²⁾ Nowy Czas z d. 19 VII 1935, nr. 29.

²³⁾ Zwiastun Ewang. z d. 6 V 1934, nr. 18.

Cieszyna następujące uchwały: Zezwolono na postawienie straganów owocowych i warzywniczych Bronisławie Netterowej, Marii Pagielowej i Franciszce Łukowej, zaś Józefowi Wybrańcowi pozwolono na sprzedaż koronek na pl. Sobieskiego. Odrzucono ze względów zasadniczych podanie Józefa Wybrańca o darowanie podatków miejskich w kwocie 732 zł. Posiadaczom zagonków na Kajzarówce, która została rozparcelowana, przyznano odszkodowanie w wysokości okragło 300 zł. Budowę kanału przy ul. Dworkowej nadano firmie Stwora za 7410 zł, zaś budowę kanału na ul. Kaufmanna bud. Lewakowi za 1120 zł. Na interpelację radnego Fiali w sprawie likwidacji Zakładu Wychowawczego oświadczył przewodniczący, iż Prezydium zasięgnie w Województwie informacji co do zużytkowania budynków Zakładu. Zgłoszono wniosek, aby umieszczono tam szkołę dokształcającą zawodową, a gospodarstwo z polami i ogrodami zaproponowano Konwentowi OO. Bonifratrów do zamiany za ich dotychczasową posiadłość. W końcu załatwiono szereg podań o zapomogi starcze w myśl wniosków komisji opieki społecznej.

Plan czteroletni w Cieszynie. Z 80 milionów zł, które będzie miało do dyspozycji Województwo Śląskie na roboty inwestycyjne w myśl t. zw. planu czteroletniego, otrzyma miasto Cieszyn przeszło 4 miliony zł. W pierwszym roku ma powstać gazownia (koło rzeźni miejskiej) i będzie przebudowana pływalnia miejska, poza tym kilka ulic otrzyma twardą, kostkową nawierzchnię. W przeciagu dalszych trzech lat mają zniknąć wszystkie miękkie ulice (szutrówki), a w miejsce ich przyjdzie kostka, albo nawierzchnia bitumiczna. Wybudowana zostanie nowa droga od ul. Sarkandra poprzez Bobrek aż na folwark Pressera. Wreszcie ma powstać hala targowa w mieście, boisko sportowe „Pod Walką” będzie rozbudowane, kanalizacja będzie rozbudowana w kierunku ul. Paderewskiego i seminarium bobreckiego. To są tylko pozycje grubsze, bo szczegółów są jeszcze w opracowaniu.

Proces o zajęcia pod Skoczowem. Przed Sądem okręgowym w Cieszynie rozpoczął się w piątek 28 sierpnia sensacyjny proces w sprawie krwawych zająć, które miały miejsce na szosie z Nierodzimia do Skoczowa w dniu 9 czerwca b. r. Jak wiadomo, 600 robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych nad uregulowaniem rzeki w Nierodzimiu, żądając podwyżki zarobków, zastrajkowało, grożąc nadzorcy rzuceniem do rzeki. Następnie wybrali się w pochód do Skoczowa celem udokumentowania swoich żądań u władz. Zawiadomiona o tym policja miejscowa zawiadomiła policję z Cieszyna, która przybyła w znacznej liczbie pod kierownictwem komisarza Sturca. Ponieważ robotnicy na wezwanie policji nie chcieli się rozejść, lecz obrzucili policjantów gradem kamieni, policja użyła broni palnej, wskutek czego kilku robotników odniosło cięższe lub lżejsze rany. Także po stronie policji byli ranni, m. in. komisarz Sturc. Tłum został rozproszony. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, a wskutek szczegółowo przeprowadzonego śledztwa prokurator wygotował akt oskarżenia, obejmujący 40 stron maszynowego pisma, przeciwko 65 robotnikom, którzy obecnie zasiedli na ławie oskarżonych. Na wstępie rozprawy obrona zgłosiła wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych. Sąd oddalił wniosek z uzasadnieniem, że oskarżeni działali w tłumie i nie mieli zamiaru doprowadzać do rozruchów. Z kolei odczytano akt oskarżenia, który zarzuca oskarżonym, że mimo wezwania policji nie rozproszyli się, dopuścili się teroru względem kolegów, zmuszając ich do strajku i pochodu, podburzali masy, rzucali kamieniami i strzelali w stronę policji. Następnie przystąpiono do przesłuchania pojedynczych oskarżonych, pochodzących z Cieszyna, Skoczowa i z wioski powiatu cieszyńskiego. Oskarżeni nie przyznają się do zarzucanych im w akcie oskarżenia przestępstw, przyznają się jedynie częściowo do brania udziału w pochodzie, przy czym podają, że tylko idący na przód pochodu mogli usłyszeć wezwanie policji do rozejścia się. Inni jednak nie mogli się rozejść, ponieważ masa pchała ich w tył. Wtedy już policja rozpoczęła rozpędzać tłum pałkami. Oskarżeni podają dalej, że prowokowali i rzucali kamieniami zupełnie nieznani osobnicy, rekrutujący się z mętów społecznych. Ponadto niektórzy oskarżeni wycofują w czasie rozprawy zeznania, złożone podczas dochodzeń, twierdząc, że zeznania te wymuszono na nich pod groźbą bicia. Osk. Stanisław Szczotka zeznaje, że był wybrany przez robotników ich delegatem, jednak kierownik budowy regulacji Wisły inż. Dobrowolski nie chciał go uznać delegatem, pomimo uznania go przez starostę Plackowskiego i inspektora pracy i chciano

go przenieść do Górek Wielkich. Zaprzecza, by w związku z tym przy pomocy innych robotników zmusił inż. Dobrowolskiego do cofnięcia swej decyzji przeniesienia go do Górek, co mu zarzuca akt oskarżenia. Osk. Paweł Słowiak zeznaje, że szedł w pierwszym szeregu i niósł czerwony sztandar. Mówiono, że w Skoczowie będzie obecny p. wojewoda i starosta i tam robotnicy mają przedstawić swoje postulaty w sprawie podwyżki płac. Nikt go nie zmuszał do wzięcia udziału w pochodzie, na policji wprawdzie zeznał, że inni oskarżeni zmuszali go do tego, jednak na policji wymuszono na nim te zeznania. Sztandar otrzymał od osk. Poloczka. Nikt z biorących udział w pochodzie nie był uzbrojony. Gdy policja ich zatrzymała i wezwła do rozejścia się, niejaki Chmielarczyk oświadczył, by się nie bali i szli spokojnie naprzód. Wówczas policja poczęła ich rozpędzać pałkami. Nadmienić należy, że w zeznaniach oskarżonych powtarza się często nazwisko Chmielarczyka z Godziszowa, który namawiał ich do organizowania pochodu i marszu na Skoczów, przy czym dziwnym zbiegiem okoliczności Chmielarczyk figuruje jako jeden z głównych świadków oskarżenia. Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych przystąpiono do przesłuchania świadków oskarżenia. Komendant powiatowy policji komisarz Sturc z Cieszyna, który podczas zająć został ranny w głowę kamieniem, zeznaje, że z początkiem maja b. r. wybuchł strajk robotników w Górkach Wielkich, zatrudnionych przy regulacji rzeki Wisły. Robotnicy otrzymali podwyżkę i wrócili do pracy. Z początkiem czerwca z powodu deszczów wstrzymano pracę w dalszym korycie Wisły i zwolniono część robotników. Wybuchł wówczas znowu strajk bez żadnych podstaw. Zdaniem świadka strajk miał podłoże komunistyczne. Ciekawe zeznania świadka Chmielarczyka podamy w następnym numerze. Proces potrwa jeszcze kilka dni.

Licytacje. W ostatnich dniach odbyła się w Cieszynie sądowa sprzedaż licytacyjna kamienicy Marii Wallkowej przy ul. Hoenheisera 13 oraz licytacyjna sprzedaż urządzenia kina browarnego. Realność przy ul. Hoenheisera nabyła niejaka Janikowa za cenę 19.000 zł, zaś urządzenie kina browarnego (aparat projekcyjny dźwiękowy, motory, krzesła, ławki i t. p.) zakupił dzierżawca kina miejskiego za kwotę 1120 zł.

Samobójstwo. Dnia 26 sierpnia pozbawił się życia przez powieszenie 67-letni Rudolf Scholtis, były urzędnik Śl. Banku Eskontowego w Cieszynie. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z Iskrzyczyna. (Bołaczka szkolna.) Od roku 1932, t. j. od czasu, kiedy odszedł na emeryturę p. kier. Gojny, nie możemy się doczekać zamianowania stałego kierownika szkoły. Przyczyną tego nienormalnego stanu jest fakt, że żaden nauczyciel nie chce pójść do Iskrzyczyna na stanowisko kierownika, gdyż... nie ma mieszkania. Dawniej kierownik szkoły miał mieszkanie i to w szkole. W roku 1934 — nie wiadomo jakim prawem — przebudowano mieszkanie kierownika na drugą salę szkolną. Podobno nastąpiło to z inicjatywy ówczesnego nauczyciela p. Łomozika, który miał przesłać taki wniosek do Rady Szkolnej Powiatowej. Przebudowa ta nie nastręczała początkowo trudności ze względu na t. zw. nauczycieli dorywczych stanu kawalerskiego, których nam nasyłano bez porozumienia się z gminą. Obecnie jednak skutek jest ten, że mamy szkołę o 2 klasach, lecz chwilowo — w czasie wakacji — bez żadnych nauczycieli. Z początkiem roku szkolnego przyślą nam zapewne znowu jakichś „sezonowych” kawalerów, którzy, podobnie jak ich poprzednicy, nie zagrzeją u nas miejsca. Biorąc to wszystko pod uwagę, Wydział gminny postanowił z wnioskiem b. r. udać się z prośbą do wyższych władz o subwencję na budowę nowej szkoły 2-klasowej, z tym, by obecną szkołę przerobiono na mieszkania dla nauczycieli. Z Wydziału Oświecenia nadeszła jednak odpowiedź, że nie widzi potrzeby budowy nowej szkoły. Szkoda tylko, że panowie z Wydziału Oświecenia nam nie wskazali, gdzie ma mieszkać kierownik szkoły, gdyż w tym właśnie sęk. Co prawda, dla samotnego nauczyciela znalazłaby się izdebka o jednym oknie, lecz mieszkania o 2—3 pokojach, stałoby się dla kierownika, nie znajdziesz w całej gminie. Zaś sama gmina nie może o własnych siłach przystąpić do budowy z powodu zubożenia tut. obywateli-rolników. Czyż ten opłakany stan ma potrwać jeszcze dłużej? Nie widzimy innego wyjścia, chyba tylko to, że będziemy zmuszeni przyprowadzić budynek szkolny do pierwotnego stanu, t. zn. sporządzić z drugiej sali szkolnej znowu mieszkanie dla kierownika. Może dopiero wtedy panowie z Wydziału Oświecenia zrozumieją potrzebę przy-

ścia nam z pomocą, gdy tutejsza szkoła zostanie zredukowana z 2-klasowej na 1-klasową, czego bynajmniej nie pragniemy, gdyż wiemy, czym jest dla wsi oświata. — Obywatele.

Z Bielska i okolicy.

Targ w Pszczynie. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę 2 września.

Z Rudzicy. (Połączenie telefoniczne.) Z dniem 13 sierpnia b. r. zaprowadzono w tutejszej agencji pocztowej służbę telegraficzno-telefoniczną za pomocą telefonu. Połączenie telefoniczne utrzymuje agencja z urzędem pocztowo-telegraficznym p. t. Rudzica ustalono od godz. 9 do 15 w dniu powszednim, w niedziele i ustawowe dni świąteczne od 9 do 11 i od 15 do 16.

Z Czeskiego Śląska.

Pielgrzymka do Frydka z muzyką wyruszy piechotą, bez względu na pogodę, z kościoła Serca Jezusowego w Cz. Cieszynie w poniedziałek 7 września po szóstej mszy św. Powrót pielgrzymki w dniu 8 września wieczorem. Uprasza się o liczny udział.

Niezrozumiałe zarządzenie. Związek Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji obchodził dnia 19 lipca b. r. jubileusz 15-letniego swego istnienia. Równocześnie odbył on swe doroczne walne zebranie. Na uroczystość tę Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych R. P. delegował członka Zarządu em. inspektora Matusiaka z Bielska, któremu mieli towarzyszyć przedstawiciele Oddziału Powiatowego w Cieszynie. Tym czasem dwa dni przed uroczystością zawiadomiło Starostwo w Cz. Cieszynie, że nie zezwala delegacji na przekroczenie granicy czechosłowackiej w mundurach strażackich. Na uzasadnienie przytoczyło Starostwo ustawę o ochronie czeskiej republiki.

Z Czeskiego Cieszyna. (Krzyż cmentarny.) W niedzielę 6 września o godz. 10 przed poł. wyruszy z kościoła Serca Jezusowego procesja na tut. cmentarz komunalny, gdzie odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo ufundowany przez tut. katolików krzyż cmentarny. Zapraszamy wszystkie Związki katolickie do gremialnego wzięcia udziału w tej uroczystości ze swymi sztandarami.

Piśmiennictwo.

„Pamięci króla czynu”. Pod tym tytułem ukazała się broszurka poświęcona pamięci ś. p. ks. Patrona Piotra Wawrzyniaka, wielkiego działacza zwłaszcza na polu spółdzielczości, zmarłego w r. 1910. Na treść broszurki składają się: przemówienie dyr. Legisa w czasie odsłonięcia tablicy pamiątkowej w kościele św. Marcina w Poznaniu w 25-lecie śmierci wielkiego Syna Narodu, prelekcja Ks. Biskupa St. Adamskiego i przemówienie dr. Włodz. Seydlitz, wygłoszone na akademii ku jego czci w Poznaniu i Katowicach. Mowcy zobrazowali działalność ks. Patrowa Wawrzyniaka na tle stosunków w byłym zaborze pruskim. Treść przemówień o jednym z największych i najpracowitszych patriotów przedwojennych powinna zainteresować szeroki ogół, zwłaszcza spółdzielców, których powinien zagrazać do ofiarnej pracy przykład ks. Wawrzyniaka, słusznie zwanego „królem czynu”.

Podziękowanie.

Panu Drowi Antoniemu Smolce w Chybiu za zupełne wyleczenie mego Ojca z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę lekarską w czasie tej choroby składaam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr. Karol Wodzik.

KSIEGARNIA DZIEDZICTWA W CIESZYNIE

PL. ŚW. KRZYŻA 1, TELEFON 1364

ma na składzie wszystkie

podręczniki i przybory szkolne

po bardzo niskich cenach. Zamówienia pocztowe względnie telefoniczne ekspediowane będą w dniu otrzymania.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 4 września 1936.

Nr. 69.

Sytuacja w Hiszpanii bez zmian.

Działania wojenne w Hiszpanii nie przyniosły w ciągu ostatnich kilku dni poważniejszych rezultatów. Nacisk wojsk powstańczych na ośrodki oporu rządu madryckiego wyraził się zajęciem kilku miejscowości, ale nie doszło do niczego o decydującym znaczeniu. Lotnictwo obydwóch stron rozwija coraz żywszą działalność. Samoloty powstańcze bombardowały Madryt i Irun, zaś samo-

loty rządowe zrewanżowały się bombardowaniem Sewilli, Grenady i Kordoby.

Wódz powstańców gen. Mola oświadczył przedstawicielowi prasy portugalskiej: „Zwycięstwo zbliża się, lecz wojna będzie trwała aż do wiosny. Potęga komunizmu w Hiszpanii będzie całkowicie zniszczona. Nie wierzę poza tym w neutralność narodów.“

Polski wódz naczelny we Francji.

Powitanie generała Rydza-Śmigłego w Paryżu w niedzielę 30 sierpnia miało charakter nadzwyczaj uroczysty i serdeczny. Z dworca gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie gen. Gamelin odjechał do przygotowanych dlań apartamentów. W jednym z hoteli paryskich, witany przez tłumy, zgromadzone przed dworcem i na ulicach, wiodących do dworca, żywymi owacjami i okrzykami. Po południu gen. Rydz-Śmigły złożył wizytę gen. Gamelin i był przez niego rewizytowany. Poza tym dzień niedzielny poświęcił gen. Rydz-Śmigły Polonii paryskiej i Polakom, osiadłym we Francji, którzy wysłali do Paryża liczne delegacje ze wszystkich ośrodków emigracyjnych. Na przyjęciu w ambasadzie R. P. dla przedstawicieli organizacji polskich we Francji wygłosił gen. Rydz-Śmigły przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Jest wielka prawda, o której każdy Polak, czy to na obczyźnie, czy to w kraju, zawsze winien pamiętać: warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem... Nasz triumfalny, okryty sławą zwycięstwa sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić“.

W poniedziałek rano gen. Rydz-Śmigły zło-

żył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, po czym składał oficjalne wizyty członkom rządu francuskiego, mianowicie premierowi Blumowi, z którym odbył 20-minutową rozmowę, ministrowi spraw zagranicznych Delbosowi oraz ministrowi obrony narodowej Daladier, który wydał na jego cześć śniadanie, w którym wzięli udział m. in. premier Blum, min. Delbos i marszałek Petain. Po śniadaniu gen. Rydz-Śmigły opuścił samochodem Paryż, udając się w towarzystwie gen. Gamelin do Reims, gdzie o godz. 16 odbyła się przed obu wodzami i ministrem lotnictwa Coty wielka rewia lotnicza.

We wtorek rano gen. Rydz-Śmigły odwiedził pole bitwy i cmentarz strzelców polskich w Auberive nad Marną, gdzie ochotnicy polscy, walczący we Francji stoczyli najbardziej krwawą bitwę, po czym uczestniczył w wielkich manewrach armii francuskiej w Szampanii. W czasie ćwiczeń polski wódz naczelny obserwował zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego.

W środę w czasie manewrów prezydent Lebrun udekorował gen. Rydza-Śmigłego wielką wstęgą Legii honorowej, najwyższym odznaczeniem francuskim. Po manewrach polski wódz naczelny powróci do Paryża i stamtąd odjedzie do kraju.

Mussolini o potęgze Włoch.

Na zakończenie manewrów armii włoskiej w Avellino wygłosił Mussolini doniosłą mowę.

„Wielkie manewry 14-ego roku ery faszystowskiej — oświadczył dyktator Włoch — są zakończone. Jutro przed królem Włoch i cesarzem Abisynii przeddefiluje z górą 60.000 żołnierzy, 200 czołgów, 300 armat, 400 moździerzy, 3000 karabinów maszynowych i 2800 samochodów. Defilada ta niewątpliwie będzie imponująca, lecz żołnierze i ich uzbrojenie, których jutro ujrzycie, stanowią tylko drobną część ogółu ludzi i środków wojennych, na które Włochy mogą dzisiaj liczyć. Wzywam wszystkich Włochów, aby przyjęli absolutnie dosłownie me śmiałe oświadczenie: to nie mimo wojny w Afryce, lecz właśnie w następstwie tej wojny, wszystkie siły wojenne Włoch są bardziej potrzebne, niż przed wojną. Możemy zawsze w krótkim czasie i w drodze zwykłego rozkazu zmobilizować 8 milionów ludzi. Naród włoski powinien wiedzieć, że jego pokój wewnętrzny i zewnętrzny jest należycie chroniony, a wraz z nim pokój całego świata. Po zakończeniu wspaniałym i szybkim zwycięstwem jednej z najbardziej uzasadnionych wojen, jakie znała historia, Włochy weszły w samym sercu Afryki w posiadanie olbrzymich i bogatych obszarów, na których mogą przez szereg dziesiątków lat rozwijać swe zdolności twórczej pracy. To dlatego, lecz nie tylko dlatego, odrzucając niedorzeczność wiecznego pokoju, któremu prze-

czy nasza doktryna i nasz temperament, pragniemy pokoju ze wszystkimi na okres, możliwie jak najdłuższy i jesteśmy gotowi wnieść nasz codzienny i całkowity udział do dzieła współpracy między narodami. Lecz po katastrofalnym bankructwie konferencji rozbrojeniowej i wobec wyścigu zbrojeń już rozpętanego i obecnie niemożliwego do wstrzymania, wobec pewnych sytuacji politycznych, których rozwój jest niepokojący, hasło dla wszystkich Włochów ery faszystowskiej nie może być inne, jak: trzeba być silnymi, trzeba być zawsze silniejszymi, trzeba być tak silnymi, abyśmy mogli stawić czoło wszelkim możliwościom i spojrzeć spokojnie oko w oko jakimkolwiek przyszłym losom. Temu wzniosłemu nakazowi winno być podporządkowane i będzie podporządkowane całe życie narodu. Czarne koszule! Od ostatnich wielkich manewrów upłynęło dopiero 12 miesięcy, lecz ileż zaszło w tym czasie wypadków, ile kart zapisała historia. Te 12 miesięcy obfitowało w wypadki, których wpływ daje się odczuwać dzisiaj, lecz który da się odczuć jeszcze silniej po pewnym czasie. Przed zakończeniem tego sprawozdania zapytuję was: czy stare porachunki zostały uregulowane?“ W odpowiedzi rozległy się grzmiące potakujące okrzyki. „Czy posuwaliśmy się dotąd prostą drogą?“ zapytuje dalej Mussolini i na ponowne potakiwania oświadcza: „Powiadam wam i obiecuję, że tak będziemy postępowali jutro i zawsze“.

Kto zwycięży w zawodach balonowych?

Dotychczas nie są jeszcze znane wyniki XXIV zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta, które rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę w Warszawie. Wszystkie balony w liczbie 10, biorące udział w zawodach, poszybowały z wiatrem na wschód, nad Rosję, gdzie dzięki pogodzie bezchmurnej panują znakomite warunki lotu.

Ponieważ od chwili startu balonów minęło 3 i pół doby, niewątpliwie wszyscy zawodnicy już wylądowali, brak jednak o tym oficjalnych wiadomości. Z dotychczasowych depesz wynika, iż balon francuski „Maurice Mallet“ wylądował koło miasta Kalinin (Twer), przebywszy odległość 1150 km, balony belgijskie „Bruxelles“ i „Belgica“ osiągnęły około 800 km, balon niemiecki „Augsburg“ doleciał do Leningradu, a szwajcarski „Zürich III“ jeszcze dalej do okolicy jeziora Onega, mając za sobą odległość 1350 km. Nie ma natomiast wiadomości o lądowaniu polskich balonów. Miejmy nadzieję, że udało im się przelecieć najdalej i że znowu polskie barwy odniosą zwycięstwo.

Horthy u Hitlera.

Regent Węgier, admirał Horthy, odbył w ostatnich dniach po raz pierwszy od 17 lat podróż zagraniczną do Austrii i Niemiec. W czasie tej podróży naczelnik państwa węgierskiego spotkał się z kanclerzem Austrii Schuschniggem i — co ważniejsze — odwiedził kanclerza Hitlera w jego siedzibie letniej w Berchtesgaden, na pograniczu Austrii. Mimo, że spotkania te miały charakter „prywatny“ (regent podróżował oficjalnie tylko dla polowania) — przywiązują w świecie politycznym zwłaszcza do rozmowy Horthy'ego z Hitlerem wielkie znaczenie. Przypuszcza się ogólnie, że po ostatniej decyzji rządu Rzeszy Węgry przygotowują grunt dla wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Regent Horthy chciał prawdopodobnie zapewnić sobie poparcie Niemiec wobec nieuniknionego ostrego protestu Małej Ententy.

Regent Horthy w udzielonym wywiadzie prasowym wspominał o wybitnie dodatnim wrażeniu, jakie uczynił na nim kanclerz Hitler, dodając, że poznał w nim męża stanu, który z nieustraszoną energią zamierza prowadzić walkę z bolszewizmem.

Drobne wiadomości.

Trudności czeskiego agraryzmu. Jak wiadomo, w wykonaniu teorii agraryzmu czeskiego, rząd premiera Hodży wprowadził monopol zbożowy. Już jednak w ub. roku monopol ten przyniósł wielki deficyt, zaś z braku rynków zagranicznych w magazynach monopolu leży przeszło 100 tysięcy wagonów zboża, o wartości około miliarda koron czeskich. Wskutek tego rząd zmuszony będzie ogłosić monopol hodowlany i zakaz uprawy zbóż w dowolnej ilości w roku przyszłym.

Zadłużenie Stanów Zjednoczonych. Według ostatnich zestawień statystycznych zadłużenie Stanów Zjednoczonych dosięgło rekordowej sumy 53 i pół miliarda dolarów. Długi rządu federalnego wynoszą 34 i ćwierć miliarda, a stanów i miast 19 i ćwierć miliarda. Jeżeli sumę tę rozłożyć na mieszkańców Ameryki, to wypada 566 dolarów na głowę. W ostatnich sześciu latach zadłużenie wzrosło o 20 miliardów.

List pasterski biskupów niemieckich.

We wszystkich kościołach Niemiec odczytany został w ubiegłą niedzielę z ambon list pasterski, który do narodu niemieckiego skierowali biskupi, zebrani na dorocznej swej konferencji w Fuldzie w dniach 18—20 sierpnia br. Spokojny i dostojny w tonie, poświęcony on jest tym razem nie tylko troskom wewnętrznym katolicyzmu niemieckiego, ale także rosnącemu zaniepokoieniu z powodu wzrastającego naporu komunizmu.

„Przynieśliśmy do tego czczonoego grobu (św. Bonifacego w Fuldzie) — piszą biskupi niemieccy — wszystkie gorzkie troski wiary w czasach obecnych, wszystek ciężący na nas i wciąż rosnący niepokój o wychowanie, urabianie światopoglądów i rozwój etyczny naszej młodzieży, wszystek ból dotkliwy z powodu gorzkich różnego rodzaju strat, które w ciągu ostatnich miesięcy ponieśliśmy w dziedzinie kościelnej i poza Kościołem. Przynieśliśmy do tego grobu świętego jednak również niezachwianą wolę wytrwałego i dzielnego, jak przystało nam biskupom — następcom apostołów, osłaniania przyrodzonych i pozytywnych praw i wolności całego narodu niemieckiego.”

W związku z tym, mówi dalej list pasterski, episkopat niemiecki złożył kanclerzowi Hitlerowi odpowiedni memoriał. Podkreślają biskupi niemieccy w tym memoriale swą łączność z narodem i prawdziwie chrześcijańską lojalność wobec państwa, szczerze jednak i otwarcie wskazać muszą na wciąż rosnące przeszkody i utrudnienia w życiu religijnym i kościelnym Niemiec, na niezaskuszone ciężkie oskarżenia katolików, na obelgi miotane na Ojca św., biskupów, kapłanów i zakonników. Nie żądają dla siebie katolicy niemieccy w nowym państwie praw i przywilejów wyjątkowych, chcą tylko żyć w warunkach umożliwiających swobodę ruchu, oraz by zawarty przed trzema laty konkordat ze Stolicą Świętą był dotrzymywany. Jest to tym bardziej konieczne, że ze wschodu i zachodu napiera obecnie komunizm i bolszewizm, a w obliczu niebezpieczeństwa jedność Niemiec nie może być narażona na szwank przez stwarzanie konfliktów, podejrzeń i walk religijnych. Widowisko, jakie w ostatnich tygodniach odgrywa się w nieszczęsnej Hiszpanii, musi dać wiele do myślenia. W ciągu ostatnich miesięcy w obrzydliwy sposób usiłowano w Niemczech pomawiać Kościół, Ojca św., biskupów i katolików o związki i bratanie się z komunistami. Hiszpania tym, którzy obiektywnie patrzeć potrafią, otwiera oczy. Wiara jest zaporą przeciw bolszewizmowi i dla tego wiarę tę, by oszczędzić ojczyźnie i narodowi ciężkich doświadczeń, wszczepiać i pogłębiać należy w sercach młodzieży niemieckiej. Groza wypadków hiszpańskich uczy, że nie walka z Kościołem katolickim, lecz pokój i zgoda z nim tworzą mur zaporowy przeciw komunizmowi. Nie bronią trafi się w serce komu-

nizmu, lecz zwróceniem się całej Europy w ogóle, a Niemiec w szczególności, w stronę Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła.

W walce z komunizmem nie pomogą światopoglądy wyrosłe z krwi i ziemi, lecz wyłącznie przekonania oparte na wierze w Boga, Jego świętość i wieczność. Kto nie ocenia tego w dziedzinie religijnej, otwiera komunizmowi wrota w dziedzinie polityczną i ekonomiczną, a raz otwartych tych wrót żadna siła ziemską nie potrafi już zamknąć. Z tego punktu widzenia niezrozumiałym jest — oświadczają biskupi niemieccy, — czemu usiłuje się ograniczać w Niemczech wpływ Kościoła, by zamknąć go wreszcie jedynie w murach świątyni. Nie rozumie episkopat niemiecki, czemu wciąż paraliżuje się, a nawet zakazuje błogosławioną w skutkach działalność związków katolickich, czemu grozi się godnym poszanowania ojcom rodzin odebraniem kawałka chleba, jeśli nie wyrzekną się należenia do związków katolickich? Czemu wciąż nakłada się dobroczynnej Caritas, czemu zakonnice katolickie usuwa się od łóża chorego i z przytułków dla dzieci? Nie można zrozumieć, czemu wciąż prześladowaną jest prasa katolicka nawet czysto kościelna i dewocyjna, czemu co raz bardziej odsuwa się dorastającą młodzież od wpływów chrześcijańskich, oddając ją na żer idej antychrześcijańskich? Czemu, wbrew konkordatowi, usiłuje się zamykać szkoły wyznaniowe i prywatne uczelnie katolickie, posługując się plebiscytami?

List kończy się wezwaniem i zaklinaniem tych wszystkich, w których rękach spoczywa los narodu, by listu pasterskiego, który płynie z głębi serca, nie odkładali na stronę, lecz przez rychłe wypełnienie zapewnionych konkordatem wolności religijnych dali Niemcom zgodę i przez konsolidację sił umocnili je do oczekujących ich zadań w przyszłości. Wiernych zaś pocieszają biskupi słowami: *Adiutorium nostrum in nomine Domini — Pomoc nasza w imieniu Pańskim.*

List pasterski biskupów wywarł w szeregach narodowo-socjalistycznych Niemiec olbrzymie wrażenie. Uważają one, że list ten jest dowodem, iż katolicy gotowi są współpracować z narodowym socjalizmem w walce z bolszewizmem wszechświatowym. Organ premiera „Goeringa” „National-Zeitung” ogłosił list pasterski w obszernych wyciągach, podkreślając miejsca bardziej charakterystyczne. Kanclerz Hitler memoriał biskupów niemieckich przyjął podobno nader przychylnie. Zarządzenie zakazujące prasie w czasie olimpiady atakowania Kościoła i rozpisywania się o procesach przeciw zakonnikom katolickim zostaje jakoby nadal utrzymane w mocy. Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia cały szereg tych procesów ma być — jak zapewniają — zawieszonych i wiele oskarżeń cofniętych.

Jura i Jonek.

Jura: Nadobrze się odzimiło, gdo wie, czy gorole ni mieli recht, że latoś bedemy mieć wczesną jesień i bezmali zime... Ta Hiszpanija mi synku rontem chodzi po głowie. Tam się już pore tydni strzylają i mordują, a liga marodów ani palcem w bócie nie kiwnie.

Jonek: Otoch czytał w jakisi gazecie, że bolszewicy z rusyje od delszygo czasu w ponikierych stronach hiszpańskich, nejbardzy w kołtuniji i porcelonie podbechtowali baby i taki młode gizdule i przerobili ich na komonistki. Ty żeński są snoci sto razy gorsze niż chłopci, jakby ten czorny do nich wloz, strzylają do każdego, co nie przystoło do bolszewickich zbujów, jesi chycą kogo żywego, co nie patrzy do komonistów, tryżnią i tropią w straszeczny spusb. Ty — że już tak muszę rzyć — howada, przybijają do krzyży, polewają benzynem i podpalają, a jak się leje krew i ci tryżniom giną w okropiecznych boleściach, to się ty hienny śmieją, ryczą z radości i tańcują. Przed Madrytem wysadziły dynamitem figure Pana Jezusa; no lutyper by gorszy nie dokazowol.

Jura: Hruza bije, a jak prawiem na to się żodne państwo nie obruszo, przeca w Madrycie siedzi po teraz kupa posłów cudzych norodów, królów, cesorzy i prezydentów, bezmali się bują o swoi marne żywobyici i mają pietra przed bolszewicką bandą, tuż miasto przerządzić jaki ostrzejsze słowo z głowoczami tych czerwionych katów i pogrozić im, jak nie przestaniecie, to się na was zesują wojocy wszystkich krajów — to ty ciutki siedzą cicho, dziwają się tym straszny bezperactwom i ani pary nie puszczają z gęby.

Jonek: No, a jak przed porema rokami kieremu żydkowi w sosnowcu abo w krzanowie upajtli pejsy, to hnet się robiło w całym świecie wielki larmo, że w Polsce się morduje żydów, że się w Polandzie robi pogromy, hnet przyjeżdżały z Ameryki konwisyje z niejakiim morgentalem, robiły śledztwa i uwizymały się, aż ja żodnemu nie spadnie z głowy huścaczka na wszy, a tu nic... Ale mie się zdo, że wszystkim głowoczom zoleży na rej praczce w Hiszpaniji, jedni librują norycht wojenny bolszewikom, drudzy narodowcom, grónt je kszeft, wszycko jedno, czy piniądz je zekrwawiony czy ni.

Jura: Ale już się bolszewikom bai w rusyji zaczyno rwać. Sztalin teraz snoci chce wszemożnie chycić trockigo i rozpisol wielki prajs na jego głowe, bo trocki bezmali ryje mu porządnie pod nogami, to je wicherzyciel i husownik jakich mało. Teraz siedzi w norwegiji, już go tam stela chcieli wysadzić, ale żoden kraj go nie chce.

Jonek: A cały świat się dali zbroi i rychtuje do wojny. Oto niedowno po talijańskich kajermaniebrach muszelin powiedział: wojne z hajl syleziją my wygrali, teraz bedemy dali egzeczyrowali i na jeden rozkoz możemy postawić osiem miljonów wojoków sakompikom ze wszycką strzelbą, atroplanami, maszyngwierami, czolgami, trujacemi gazami. Niech się kiery opowozy się choć na nas krzywo podziwać. Prusocy i bolszewicy robią jednym ciągem asentyrunki, arabi pierą się z angliczanami i żydami w palestyni jakby nic, w syryji też się zaczynają spurzyć na francuzów... no na całym świecie gwer, proch i bijatyka.

Jura: Zostowmy ty kramy na boku, bo ich nie zmienimy, a poco się momy ogawić wiecam,

W ogóle, sądząc z obecnych nastrojów sfer rządowych, przypuszcza się, że następuje koniec „Kulturkampfu”. Niewątpliwie poważną rolę odgrywają w tej sprawie i względy polityczne, przede wszystkim ułoga z Austrią i zbliżenie się z Mussolinim.

Drobne wiadomości.

Pożegnanie kardynała legata w Katowicach. W niedzielę 30 ub. m. o godz. 22 odbyło się w Katowicach oficjalne pożegnanie powracającego do Rzymu legata Ojca św. na pierwszy plenarny Synod biskupów polskich, ks. kardynała Marinaggiego. Na dworzec przybyli: ks. biskup Adamski, wiceminister spraw zagr. Szembek, wicewojewoda Malhomme, oraz przedstawiciele władz państwowych i wojska. Stawiły się również liczne organizacje Akcji Katolickiej, społeczne i harcerze; dworzec był bogato udekorowany. Wysiadającego z wagonu ks. legata orkiestra kolejowa powitała hymnem papieskim. Ks. kardynał, przywitawszy się z przedstawicielami władz, przeszedł przed długim szeregiem stowarzyszeń, witany radosnymi okrzykami. Przyjąwszy kwiaty, wygłosił przemówienie, zaznaczając wielką swoją miłość dla szlachetnego Narodu Polskiego, którego wielkie zalety, a zwłaszcza przywiązanie do Wiary silnie podkreślił. Mowę swoją zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska, wierna, katolicka!” Następnie poświęcił nowy sztandar Sodalicii Mariańskiej i ucałował go. Na chwilę przed odjazdem pociągu ks. biskup Adamski pożegnał ks. legata serdecznymi słowami, prosząc, by zawiózł Ojcu św. zapewnienie serdecznego oddania Polski dla Stolicy Apostolskiej. Okrzykiem na cześć Ojca św. i kardynała legata, entuzjastycznie podchwyconym przez licznie zgromadzone rzesze, zakończył ks. biskup swoje przemówienie. Przy dźwiękach hymnu narodowego wsiadł ks. legat do wagonu, błogosławiąc zebranym wśród niemiłkających okrzyków.

Bociany odlatują. W okolicy Wodziska w woj. warszawskim zleciało się onegdaj ogromne stado bocianów w liczbie około 3000, które wzbily się na wysokość 2000 m, wielokrotnie okrążyły pola i posybywały na południe. Wieśniacy rokują z tego powodu rychłą i ostrą zime.

Wielkie stada dzików na Polesiu. W Pińszczyźnie w gęstych lasach pojawiły się w ostatnich tygodniach ogromne stada dzików. Ponieważ obecnie polować na dziki nie wolno, wyrządzają one wielkie szkody w polach, ryjąc ze szczególnym upodobaniem kartofliska.

Najwyższy order japoński dla P. Prezydenta. Poseł japoński w Warszawie na specjalnej audjencji wręczył P. Prezydentowi Mościckiemu najwyższy order japoński „Chryzantem” z okazji 10-lecia piastowania urzędu Prezydenta Rzplitej.

kier do nas nie patrą. Otoch po długuczym czasie onegdaj potkol kamrata wincka...

Jonek: Joch go już pore ruskich miesięcy nie widziol. Jakóż się miewo?

Jura: Ale wyglądo szwarnie, tak na sztyrycatke, choć już mo hola pięćasiedymdziesiąt na puklu, chłop jak ryc, my się pięknie powitali, po-bojdali o tem i owem, wykłodoł mi, że jeszcze kludzi gospodarstwu jako gazda, jeny się mi lutowol, że mu w lecie ściebło kapke oko poszkapilo, ale dzięka Bogu zaś je dobrze...

Jonek: Jak gdo je w rokach, to się mu wszycko długo goi, ale wincek mo zdrową krew i silną nouture. Tuż prawisz dali gazduje?

Jura: No jeno. Ja prawi, juryczku, tetam niedziele my witali rano na sztacyjonie w Żybrzydowicach legata Ojca św. kardynała Marmadigo. Było norodu ze Żybrzydowic, z Kończyc, z okolic z muzyką, z chorągwiemi, sztandarami, gromadę, joch też pojechał i nie lutuję tego, bo ks. Kardynał se mną po polsku pore słów przemówił, udzielił nom wszystkim błogosławieństwo. Jechoł na ten synod do Częstochów, co się tam zjechali wszy cy biskupi z całej Polski...

Jonek: Ten wincek mo szczęści. Bardzo mi luto, żech se ś nim nie porządził. Teraz go rzodko widać w Cieszyń. Jakóż się mu wiedzie na gospodarstwiu?

Jura: Dobrze, taki zawołany gazda jakich mało, potrafi czy je mokry czy suchy rok, z tej ziemeckiej wyciągnąć tela kiela się do. No, ale my se stojemy, a trzeja iść otawe z kupek roztrząsając, bo się na chwileczke słoneczko ukazało. Z Panem bogem!

Nowa pisownia.

WIELKIE LITERY.

14. a) Jednowyrazowe nazwy dzielnic, ulic, placów, ogrodów, budowli, np. *Zaolzie, Rynek, Zielonki, Sukiennice.*

b) W więcejwyrazowych takich nazwach wszystkie wyrazy, jeżeli wchodzą ściśle w skład nazwy własnej, np. *Nowe Miasto, Górny Rynek, Mała Góra, Ostra Brama, Biały Dom, Pałac Praski.* Jeżeli jednak wyraz określany, np. *ulica, plac, park, ogród, kościół, pomnik, pałac, dom* stoi na pierwszym miejscu i odczuwa się go jako pospolity, ponieważ nazwę własną upatruje się tylko w drugim członie, to się ten wyraz pospolity pisze małą literą, resztę wielką, np. *ulica Bielska, plac Wolności, cmentarz Łyczakowski, kościół Na Skalce, szpital Banifratów, most Poniatowskiego, pomnik Mickiewicza, pałac Potockich, ulica Nad Potokiem.*

15. a) Jednowyrazowe nazwy przedsiębiorstw, np. *Czystość, Helios, Oaza.*

b) W więcejwyrazowych takich nazwach wszystkie wyrazy, jeżeli wchodzą ściśle w skład nazwy własnej, np. *Hotel Europejski, Kawiarnia Centralna, Drukarnia Dziedzictwa, Księgarnia Na Kłosa.* Jeżeli jednak wyraz określany, np. *hoteł, kawiarnia, apteka, drukarnia, księgarnia* stoi na pierwszym miejscu i odczuwa się go jako pospolity, ponieważ nazwę własną upatruje się tylko w drugim członie, to się ten wyraz pospolity pisze małą literą, resztę wielką, np. *hoteł George'a, kawiarnia „Roma”, apteka Pod Aniołem.*

16. W indywidualnych tytułach urzędów, władz, zakładów, instytucji, organizacji, towarzystw wszystkie wyrazy z wyjątkiem przymiotników, spójników oraz takich wyrazów pomocniczych jak *imienia, pod wezwaniem* i t. p., np. *Sokół, Znicz, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Macierz Szkolna, Gimnazjum imienia A. Osuchowskiego w Cieszynie.*

Uwagi:

a) Jeżeli te nazwy występują jako wyrazy pospolite, pisze się je małą literą, np. *jest to w wszystkich krajach europejskich zakres działania ministerstwa spraw wewnętrznych; w Cieszynie jest sąd okręgowy, sąd grodzki, starostwo, trzy gimnazja i kilka szkół powszechnych.*

b) W nazwach godności, związanych z wyższymi urzędami itd. pisze się pierwszy wyraz małą literą, dalsze zaś tylko wtedy wielką, gdy stanowią pełny tytuł danego urzędu itd., np. *kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości, minister sprawiedliwości, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor uniwersytetu.*

c) Nazwy: *sejm, senat, izba, izba ustawodawcza*, piszą się wielkimi literami, jeśli są użyte jako tytuł danej instytucji, np. *w roku 1920 obradowała polska Izba Ustawodawcza, angielska Izba Gmin* *uchwalała; zresztą, t. j. w znaczeniu ogólnym, mała, np. obie izby zostały rozwiązane.*

d) Specjalne nazwy urzędów czy ciał parlamentarnych pisze się stale wielką literą, np. *Zgromadzenie Narodowe, Reichstag.*

(C. d. n.)

Został on natychmiast stłumiony. Wśród 6 aresztowanych prowodyrów strajku okazało się 4 żydów.

W całej Rosji trwają masowe aresztowania osób, podejrzanych o współpracę z Trockim. Aresztowano kilka tysięcy osób, w tym wielu wybitnych komunistów, zajmujących bardzo wysokie stanowiska. Komisarz ludowy poczt Rykow oraz znani publicyści Radek i Bucharin znajdują się pod strażą w swych mieszkaniach. Podobno w związku z procesem żydowskich „trockistów” nastąpiło pewne oziębienie pomiędzy Stalinem z jednej strony, a jego bliskimi współpracownikami, komisarzami Litwinowem i Kaganowiczem (obydwaj żydzi) z drugiej strony.

Trocki internowany w Norwegii.

Rząd norweski zdecydował się na internowanie Trockiego i jego żony. Powodem tej uchwały była wyraźna odmowa Trockiego wstrzymania się od jakiejkolwiek działalności politycznej, który to warunek zadecydować miał o przedłużeniu jego pobytu w Norwegii. Cała działalność i korespondencja Trockiego jest ściśle kontrolowana przez policję norweską. Obaj sekretarze Trockiego będą wysiedleni z Norwegii.

Drobne wiadomości.

Stragany przechodzą w ręce polskie. O ciekawych objawach na terenie Mińska Mazowieckiego, gdzie przed paru miesiącami doszło do zajęć przeciwydowskich, informuje prasa żydowska. Oto codziennie prawie przyjeżdżają do miasteczka obywatele-poznaniacy i korzystając z psychozy lęku, którą ogarnięci są od szeregu tygodni żydzi tamtejsi, nabywają u handlarzy żydowskich sklepy. W ten sposób 70 sklepów przeszło w ręce obywateli poznańskich. — Proces żyda Chaskielewicz z Mińska Mazowieckiego o zamordowanie wachmistrza Bujaka odbędzie się w końcu października. Prokurator oskarża żyda o rozmyślne zabójstwo.

Mussolini znie przez siebie zasiane zboże. Szef rządu włoskiego udał się w sierpniu do prowincji Littoria, by tam zżąć przez siebie w grudniu ub. r. zasiane zboże. Ludność tamtejsza przygotowała na przyjęcie Mussoliniego wielkie owacje. Po zwiedzeniu miast Sabaudia i Littoria, spożył Mussolini obiad złożony z potraw wyprodukowanych wyłącznie na ziemiach, które jeszcze przed kilku laty były zupełnie bezużyteczne.

Straszliwe skutki tajfunu w Japonii. Nad południową Koreą przeszedł wichur morski, t. zw. tajfun, wywołując swą szybkością i niebywałą siłą ogromne zniszczenie. Według urzędowych danych ofiarami tajfunu padło 1516 zabitych, 1183 rannych, 769 zaginionych bez wieści. Tajfun zniszczył 28.863 domy, z których 4391 zostało uniesione przez fale. Poza tym 46.225 domów zostało zalanych przez fale. Zatonęły 462 statki.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. radca Jan Barabasz, dziekan i proboszcz w Czechowicach, ks. radca Mikołaj K nos a ł a, dziekan i proboszcz w Pszowie i ks. radca Wiktor O t r ę b a, proboszcz w Świętochłowicach, zamianowani zostali przez J. E. Ks. Biskupa Adamskiego honorowymi kanonikami katowickiej Kapituły katedralnej.

Z Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Cieszynie. Zebranie członkowskie odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godz. 19 w sali hotelu Pod Złotym Wolem. — Z dniem 1 września Zarząd Oddziału wynajął dla Związku lokal i rozpoczął urzędowanie w hotelu Pod Złotym Wolem, I piętro. W sprawach organizacyjnych Zarząd przyjmuje we środy i soboty wieczorem od godz. 17 do 18.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 6 b. m. o godz. 9 transmisję uroczystego nabożeństwa z kościoła parafialnego w Katowicach-Dębie z okazji święta parafialnego, kazanie wygłosi ks. prałat Maśliński, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 18.10 „Piernikowe serce”, słuchawisko G. Morcinka, o g. 20.55 „Pokłosie olimpijskie” wygłosi prezes Zw. Polskich Związków sportowych, minister Ulrych, o g. 21.10 koncert orkiestry Marynarki wojennej z Gdyni; we wtorek o g. 17 wiązankę pieśni ludowych śląskich wykona Mięsany Chór Kolejowy, o g. 20.55 „Duch Wojewody”, opera w 3 aktach L. Grossmana z Warszawy.

Lux Torpedo do Zakopanego. W niedzielę 20 września wyjedzie z Cieszyna wagon motorowy Lux Torpedo do Zakopanego i kolejką linową na Kasprowy Wierch. Cena przejazdu tam i z powrotem 19 zł. Zgłoszenia natychmiast przyjmuje Biuro Zrzeszeń Gospodarczych w Cieszynie, hotel Pod Brunatnym Jeleniem, I. p. 8—9.

Czyszczenie młynówki w Cieszynie. odbędzie się w czasie od 6 do 12 września. Zarząd miasta wzywa wszystkich Interesantów do czyszczenia koryta młynówki, a właścicieli domów przy ul. Przykopa do naprawy murów, parkanów i t. p.

Nowa pisownia w szkołach i urzędach. Od 1 września stała się obowiązującą nowa pisownia języka polskiego, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności. Reguły nowej pisowni obowiązywać będą odtąd zarówno w szkolnictwie, jak w urzędach i instytucjach o charakterze publicznym.

Przestępstwa dewizowe. Przed Sądem okręgowym w Cieszynie stanął Wilhelm Donocik z Czeskiego Cieszyna, który przy przekroczeniu granicy usiłował ukryć książeczkę oszczędnościową na 1305 Kcz. W wyniku rozprawy został Donocik skazany na karę 6-miesięcznego więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, oraz 200 zł grzywny. — Maria Kubiśzowa z Pogwizdowa została skazana przez sąd w Cieszynie na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata i 50 zł grzywny za ukrycie przy przekroczeniu granicy 609 Kcz. Pieniądze przy niej znalezione skonfiskowano.

Wyrok w procesie o zajścia pod Skoczowem. Z wielkim zaciekawieniem oczekiwano w sobotę w głośnym procesie cieszyńskim na zeznania głównego świadka dowodowego, Jakóba Chmielarczyka z Godziszowa, na których oparto większą część aktu oskarżenia. Świadek ten jest robotnikiem i pracował wspólnie z oskarżonymi przy regulacji rzeki Wisły. Sąd na wniosek obrony oskarżonych postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi, zachodzi bowiem podejrzenie, że świadek współdziałał z oskarżonymi i nawet namawiał ich do niebezpiecznego pochodu na Skoczów. Świadek przyznaje, że jako delegat robotników brał udział w zebraniu robotników, odbytym 8 czerwca w Ochabach, celem powzięcia uchwały w sprawie ogłoszenia strajku. Podaje on, że był świadkiem prowokacyjnej mowy oskarżonego Józefa Szewczyka i Franciszka Puzonia, którzy m. in. wyrażali się, że trzeba pójść do Ustronia, Goleszowa itd. i zmusić robotników do strajku, choćby siłą, aż do zwycięstwa. Był on tragicznego dnia jako delegat w Skoczowie, gdzie niejaki Morkisz kazał mu prowadzić strajkujących do miasta na rynek. Świadek przypuszczał, że pochód jest nielegalny. Po powrocie do zgromadzonych robotników, pomagał przy uformowaniu pochodu. Świadek, który był członkiem P. P. S., a obecnie należy do „stronnictwa mało-rolników”, jechał jako „stróż pochodu” obok idących szosą na rowerze. Koło cegielni w Nierodzimiu odłączył się od pochodu około 50 strajkujących, by zabrać robotników z cegielni. Gdy przybyła policja, słyszał 3-krotne wezwanie komisarza Sturca: „rozejść się”, wobec czego pochód się zatrzymał. Wobec ataku policji strajkujący uciekali, m. in. i on. Około 100 ludzi uciekało na wał kamieni nad Wisłę. Świadek szedł powoli za nimi i prowadził swój rower. Przechodząc koło wału, zauważył, że kamieniami rzucali oskarżeni: Wilczek, bracia Rozburscy, Grzegorz Szewczyk, Czyżowie i Danielczyk. Innych nie mógł rozpoznać. Do gwałtu zaś przeciw policji nawoływał zgromadzonych rzekomo Szewczyk. W tym miejscu oskarżeni zarzucają świadkowi, że on właśnie był prowokatorem. Chmielarczyk przyznaje, że był z początku podejrzany o współudział wraz z oskarżonymi. Na pytanie przewodniczącego, czy przypadkiem policja nie obiecała mu bezkarności na wypadek podania nazwisk tych, którzy rzucali kamieniami, świadek po chwili wahania dał odpowiedź przeczącą. Tu oskarżony Puzoń twierdził stanowczo, że właśnie świadek przemawiał na niedzielnym zebraniu, przy czym powtórzył słowa: „Musimy zrobić jak w Rosji, iść i rżnąć”. Przy końcu swych zeznań świadek jeszcze podał, że przypuszcza, iż powodem drugiego strajku było usunięcie wybranych przez robotników delegatów, Szczotki i Kuczery. W sprawie zaś pochodu jeszcze dodał, że „przecucie mu powiedziało, iż pochód nie dojdzie do Skoczowa.” Następny świadek, kierownik regulacji Wisły na odcinku skoczowskim, inżynier Dobrowolski, wyjaśnił przyczyny strajku. W maju wybuchł strajk robotników zatrudnionych przy regulacji Wisły w Górkach na tle ekonomicznym. Strajk przeniósł się następnie do Ochab. Robotnicy domagali się podwyższenia zarobków do 4 zł dziennie

Po krwawym wyroku moskiewskim.

Rozstrzelanie Zinowjewa, Kamieniewa i ich 14 towarzyszy zrobiło tak w Moskwie, jak i w całej Rosji piorunujące wrażenie. Mówi się o tym, że nie zostali oni ulaskawieni, jak się powszechnie spodziewano, tylko dlatego, że wykryto niedawno cały szereg spisków na życie Stalina oraz jego najbliższych współpracowników. Chodziło więc o narządzenie spiskowców. Rozstrzelanie 2-ch najbliższych współpracowników Lenina (Zinowjew był pierwszym przewodniczącym Kominternu, a Kamieniew zastępcą prezesa komisarzy ludowych czyli wicepremierem) spotkało się z ostrą krytyką komunistów starszej generacji. Opowiadają, że gdy po Leninie Krupskaja po wyjściu z Kremla, gdzie przyjeżdżała do Stalina prosić o ulaskawienie skazanych, powiedziała do oczekujących na nią przyjaciół: „Bolszewizm w Rosji umarł!”

Ponieważ wśród 16 rozstrzelanych było aż 13 żydów (razem z Zinowjewem i Kamieniewem), nie dziwnego, że stracenie tak znacznej ilości działaczy bolszewickich narodowości żydowskiej wywołało szczególnie wielkie poruszenie wśród żydów. Mówi się o tem, że żydzi nigdy tego Stalinowi nie przebaczą. Niezmiernie charakterystycznym pod tym względem jest fakt następujący: Należący do rozstrzelanych skazanych robotnicy jednej z fabryk w Leningradzie ogłosili na znak protestu strajk.

przy 6-godzinny dzień pracy. Poprzednio zarobki wahały się od 2.80 do 3.40 zł na akord, jednakże część robotników z powodu ciężkich warunków pracy nie uzyskiwała takich zarobków. Poza tym robotnicy domagali się uznania wybranych przez nich delegatów. Po pertraktacjach przyznano robotnikom zarobki od 3.20 do 3.60 zł w akordzie z tym, że w razie nieosiągnięcia akordu bez winy robotnika dniówka wynosić będzie 3.20 zł. Zgodzono się również na wybór delegatów ze strony robotników. Strajk ten trwał 6 dni. Na podstawie tej umowy robotnicy wybrali jako delegatów zwolnionych już uprzednio z pracy oskarżonych: Szczotkę i Kuczerę, których świadek nie uznał a wybranych delegatów, aby oddzielić ich od robotników, przydzielił do pracy w Górkach, zaś po ukończeniu prac w tej miejscowości zatrudniał ich w magazynie. 3 czerwca doszło na tym tle pomiędzy delegatami a świadkiem do zajścia, w czasie którego delegaci, czując za sobą siłę 160 robotników, którzy otaczali kancelarię, dopuścili się wobec świadka terroru i grozili mu pobiciem. Delegaci zarzucali świadkowi m. in., że oszukiwał robotników na 17.000 zł. W tym miejscu obrońca zapytuje świadka, czy kierownictwo prac publicznych zarabiało, jak o tym krążyły wieści, 65 groszy na każdym robotniku dziennie. Na tych pogłoskach prawdopodobnie oskarżeni delegaci opierali swe zarzuty wobec świadka. Świadek twierdzi, że pogłoski te były fałszywe. W zakończeniu zeznań świadek podaje, że drugi strajk w Ochabach wybuchł prawdopodobnie z powodu nieuznania przez kierownictwo robót delegatów, wybranych przez robotników, gdyż robotnicy nie wysuwali wtedy żadnych żądań ekonomicznych. Następny świadek Kacprzak, przodownik grupy robotników w Ochabach, potwierdza zeznania poprzedniego świadka, dodając, że i jemu grożono pobiciem. Następnie sąd przesłuchał dalszych świadków, 8 robotników cegielni w Nierodzimiu. Robotnicy ci, zawezwani jako świadkowie dowodowi, stali się mimowoli świadkami odwodowymi, zeznali bowiem wszyscy zgodnie, że wprawdzie w dniu 9 czerwca przed południem przybyło do cegielni kilku nieznanych im robotników, by się zapytać, czy świadkowie chcą się przylączyć do strajku i pochodu. Kiedy świadkowie oświadczyli przybyłym, że bez zezwolenia właściciela cegielni nie oddalą się z miejsca pracy, strajkujący zupełnie spokojnie udali się do biura właściciela cegielni, by z nim pertraktować. Wprost sensacyjnie brzmiały zeznania właściciela cegielni Jana Białonia, o którym zapiski policyjne podały, że celem wypędzenia przybyłych doń strajkujących był zmuszony wydobyć rewolwer i dopiero na widok broni palnej oskarżeni się wycofali. Świadek Białon zeznaje wręcz przeciwnie. Stwierdza on, że kilku strajkujących przybyło do niego, zachowali się jednak bardzo grzecznie i spokojnie i prosili go, by zezwolił pracującym w jego cegielni pracownikom na wzięcie udziału w pochodzie. Nikt z przybyłych nie miał kija, ani żadnej broni w ręku i nikt mu też nie groził, mimo, że odmówił kategorycznie i nie pozwolił swym robotnikom porzucić pracy. Twierdzenie, zawarte w protokole policyjnym, jest nieprawdziwe. Robotnicy strajkujący oddalili się zupełnie spokojnie. W dalszym toku rozprawy, po przesłuchaniu 50 świadków, stwierdzono, że demonstranci działali przeciwko organom bezpieczeństwa, podjudzani przez prowodyrów. Nie stwierdzono natomiast, jakoby padły strzały w stronę policji. W wyniku rozprawy sąd wydał w środę wyrok skazujący, obejmujący kilkudziesięciu oskarżonych. Resztę 33 oskarżonych sąd uwolnił z powodu braku dowodów ich winy. Oto lista zasądzonych i wysokość kary: Rudolf Sikora, bezrobotny rzeźnik z Ustronia, który niósł czerwony sztandar na czele pochodu, został skazany na 1 rok więzienia, Jan Czyż, robotnik z Hermanic, na 10 miesięcy, Jerzy Czyż, Rudolf Wapienik, Michał Rozburski, Andrzej Rozburski i Walenty Żak po 8 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata, Franciszek Pindel, Jerzy Danielczyk, Jan Jaszowski, Jerzy Jaszowski i Jakób Wilczek po 7 miesięcy, Grzegorz Szewczyk, Jan Kubala, Andrzej Szturc i Józef Mojeścik po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, Jerzy Szewczyk na 10 tygodni aresztu, Stanisław Szczotka, Paweł Słowiok, Adolf Czyż, Andrzej Poloczek, Ludwik Ogrocki i Alojzy Marekwica po 8 tygodni, Jan Kociolek, Karol Jarcisz, Jerzy Mojeścik, Jan Brudny, Franciszek Fabian i Paweł Sliwka na 6 tygodni, Franciszek Urbanski i Jan Nowak na 4 tygodnie, Paweł Kuczerka na 2 tygodnie, wszyscy z zawieszeniem wykonania kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Garbusiński, wotowali s. s. o. dr. Wach i dr. Majer, oskarżał podprokurator Wojciechowski, bronił oskarżonych adwokat dr. Eibenschütz.

Kradzieże mieszkaniowe. W sobotę 29 sierpnia z mieszkania inż. Mariana Dylskiego w Cieszynie przy ul. Haasego 9 skradziono garderobę męską o raz złotą bransoletkę, wartości 290 zł. Tego samego dnia skradziono z mieszkania Wilibalda Altanera przy ul. Bielskiej 14 złoty zegarek, bransoletkę, naszyjnik, parę kolczyków oraz rewolwer, wartości 280 zł, a z mieszkania Matyldy Kucharzowej przy ul. Wyższa Brama 17 2 zegarki, łańcuszek, bransoletkę, 3 pierścionki i złotą broszkę, wartości 245 zł. W toku dochodzeń zatrzymano nazajutrz w Białej pod zarzutem dokonania tych włamań 28-letniego Czesława Siedleckiego z Inowrocławia. Siedlecki, znany włamywacz mieszkaniowy i sklepowy, opuścił dopiero niedawno więzienie po odbyciu 3-letniej kary w Nowym Sączu, po czym udał się do Ciechocinka, a następnie do Warszawy, Krakowa i Cieszyna, gdzie dokonał szeregu kradzieży mieszkaniowych. W ub. niedzielę w Straconce na odpuszczenie usiłował spieniężyć skradzioną biżuterię między cyganami i w tym momencie został aresztowany. Siedleckiego odstawiono do Cieszyna.

Zgon. Dnia 31 sierpnia zmarła w Cieszynie śp. Władysława Jachymiakowa, wdowa po profesorze seminarium, w 53 roku życia N. o. w p!

Z Kończyc Małych. (Dożynki.) W niedzielę, 23 sierpnia urządzono staraniem Okręgu Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej z Oddziałami Cieszyn, Zebrzydowice, Marklowice, Pruchna, Kaczyce i Kończyce Małe, w naszej wiosce dożynki okręgowe. Przed południem odprawił ks. administrator Trombala uroczystą sumę. Po południu wyruszył orszak dożynkowy, składający się z pięciu wozów dożynkowych, zapelnionych druhnami w pięknych strojach ludowych, poprzedzonych dwoma druhnami, przedstawiającymi żywe snopy. W pochodzie wzięła liczny udział publiczność. Wyjątkowo śliczna pogoda słoneczna sprzyjała pochodowi, nadając mu wspaniałego uroku. Na targowicy nastąpiło uroczyste wręczenie wieńca dożynkowego gospodarzom Pawłowi i Alojzji Tomicom, odśpiewano kilka pięknych pieśni dożynkowych i popisywano się pięknymi staroślaskimi tańcami. Z targowicy przeniesiono się z powodu nadchodzącej burzy do lokali p. Malirzowej, gdzie bawiono się mile do późnego wieczora. Orkiestrą dyrygował p. kapelmistrz Kłoczek a chórem druchen akademik p. Wawrzyczek. Ks. prof. Trombala, jako niestrudzonemu przewodniczącemu dożynek, i wszystkim, którzy brali czynny udział w urządzeniu tychże, jak również i uczestnikom, należy się szczere uznanie i podziękowanie.

Z Międzywiescia. (Wycieczka.) Tut. Żeńska Szkoła Rolnicza urządziła w niedzielę 6 b. m. wycieczkę krajoznawczą na Klimczok i do Szczyrku. Wyjazd ze Skoczowa o godz. 5.25 do Bielska. Na wycieczkę tę zapraszamy Absolwentki, Absolwentów, Uczniów, oraz wszystkich sympatyków szkoły. — Zarząd Związku Uczniów.

Ze Skoczowa. (Po festynie.) Przy sprzyjającej pogodzie odbył się w sobotę 15 sierpnia zapowiadany festyn Komitetu budowy Domu Katolickiego. Pomimo, że w tym samym dniu w sąsiedniej wiosce Pogórze urządzano dożynki, zeszło się mnóstwo gości. „Uroczysko” urozmaicone było w różne gry i niespodzianki. W miłym i wesołym nastroju bawiono się do późna, zającąc smaczny bufet, którym zarządzały ofiarne panie. Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powiększenia dochodów festynu, oraz za bezinteresowne spełnianie funkcji, składa Komitet staropolskie „Bóg zapłać”.

Z Wisły. (Zabity przez piorun.) Onegdaj przeszła nad tut. okolicą gwałtowna burza połączona z piorunami. W owym czasie razem z grupą robotników pracował w lesie przy wyrębie drzew robotnik Paweł Pilch, który został zabity przez piorun.

Z Bielska i okolicy.

Z sali sądowej. Przed Sądem grodzkim w Bielsku odpowiadał niejaki Karol Skwara z Białej za wtargnięcie do mieszkania Stankowej w Bielsku, skąd skradł biżuterię i damską bieliznę, przy czym został przyłapany na gorącym uczynku przez powracającą właścicielkę. Uciekając po ulicach miasta — celem uniknięcia przytrzymania — wołał: „Trzymajcie złodzieja!” Policjant pełniący służbę na ulicy w lot zorientował się i faktycznie „przytrzymał złodzieja”. Sąd skazał Skwarę na 6 miesięcy więzienia.

Bielsko nie może wybrać drugiego wiceburmistrza. W dniu 1 b. m. rada miejska Bielska miała do-

konać wyboru drugiego wiceburmistrza w miejsce ś. p. inż. Jerzego Stonawskiego. Ponieważ jednakże klub polski nie mógł uzgodnić osoby kandydata (grupa katolicka popiera kandydaturę ks. prof. Skudrzyka, zaś grupa t. zw. sanacyjna forsuje na to stanowisko naczelnika stacji Ślusarczyka) — wybór wiceburmistrza został odroczony do następnego posiedzenia. Jak wiadomo, burmistrzem Bielska jest Polak dr Przybyła, a pierwszym wiceburmistrzem senator inż. Wiesner, Niemiec.

Z Czeskiego Śląska.

Pielgrzymka do Frydku z muzyką wyruszy piechotą, bez względu na pogodę, z kościoła Serca Jezusowego w Cz. Cieszynie w poniedziałek 7 września po szóstej mszy św. Powrót pielgrzymki w dniu 8 września wieczorem.

Niewesołe wieści z poza Olzy. Z czeskiej strony dochodzą nas wieści, że zanoszą się tam w obozie polskim na walkę wyznaniową, którą wszczęli ewangelicy. Za teren antykatolickich wystąpień obrano sobie Macierz Szkolną, zatem instytucję, w której wywoływanie nieporozumień jest wprost zbrodnią narodową. Dla zaprotestowania przeciw niezdrowym i szkodliwym dążeniom zrezygnowali ze stanowiska sekretarza Zarządu głównego Macierzy ks. Rudolf Płoszek, proboszcz w Gnojniku, wybitny działacz katolicko-narodowy, który nie mógł dłużej przypatrywać się poczynaniom wojującej kliki, mającej na oku nie dobro całości, lecz osobiste i partyjne zachcianki. Jak nas informują, główną sprężyną rozbijaczy jest pastor Berger z Cz. Cieszyna. Chce on umieścić swego brata na stanowisku kierownika biura Macierzy, które to stanowisku ku ogólnemu zadowoleniu piastuje katolik p. Szmeja. Na opróżnione stanowisko dyrektora polskiej szkoły wydziałowej Macierzy w Cz. Cieszynie forsuje się jawnego wroga katolików p. Walka, który jako nauczyciel szkoły wydziałowej w Bystrzycy pozwolił sobie na różne zgryźliwe uwagi, np. w związku z świętem Matki Boskiej krytykując nauczanie teologii katolickiej i t. d. O dalszym rozwoju pożalowania godnych tarć nie oszczędzamy Czytelników poinformować.

Sensacyjny proces w Mor. Ostrawie. Dnia 2 b. m. rozpoczął się przed sądem okręgowym w Mor. Ostrawie proces przeciwko 4 oskarżonym Polakom w związku z wybijaniem szyb w niektórych szkołach czeskich i zerwaniem godła na urzędzie celnym w Cz. Cieszynie. Sprawozdanie z tej ciekawej rozprawy zamieścimy w następnym numerze.

WILLA Z OGRODEM oraz sklep z mieszkaniem, blisko Krakowa, kolej w miejscu, okolica letniskowa, tanio do wynajęcia. Zgłoszenia: Jaskulski, Radziszów koło Krakowa.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

księgarnia DZIEDZICTWA W CIESZYNIE

PL. ŚW. KRZYŻA 1, TELEFON 1361

ma na składzie wszystkie

podręczniki i przybory szkolne

po bardzo niskich cenach. Zamówienia pocztowe względnie telefoniczne ekspediowane będą w dniu otrzymania.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu ukochanej żony i najdroższej matki

ś. p. Anny z Franków Michalikowej

poczujemy się do obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, a przede wszystkim Przewielebnemu Ks. prob. Kuli za słowa pociechy i odprowadzenie na grobowy spoczynek, Dr Głajcarowi za ofiarną pomoc w chorobie, oraz Przyjaciółom i Znajomym Zmarłej.

Dębówiec, w sierpniu 1936.

ZASMUCONA RODZINA.

P. T. Muzeum Miejskie
M. 256 (Księgarnia) w Cieszyńcu.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszyńcu, wtorek, 8 września 1936.

Nr. 70.

Zwycięska ofensywa powstańców w Hiszpanii.

IRUN ZDOBYTY.

W piątek 4 b. m. rano wojska powstańcze en. Moli po kilkudniowej zacieklej bitwie zdobyły miasto Irun w północnej Hiszpanii, położone nad granicą francuską. Po wejściu do miasta powstańcy zastali je w zupełnym zniszczeniu. Wojska rządowe wyparte z Irunu przeszły na terytorium francuskie.

O zajęciu Irunu nadchodzą następujące szczegóły: Ostatni opór milicjantów rządowych załamany został przy pomocy czołgów i samochodów pancernych. Wojska powstańcze zajęły na posterunku granicznym flagę czerwono-złotą. Powstańcy śpiewają w Irunie pieśni zwycięskie i wznoszą okrzyki: „Niech żyje Hiszpania”. Czerwona armia przed wycofaniem się z miasta wysadziła w powietrze ważne gmachy a nawet domy prywatne. Wiele domostw podpalono. Czerwoni ogarnięci wściekłością, że muszą ustąpić z miasta, starali się zniszczyć wszystko, po czym sami usiłowali przedostać się na terytorium francuskie. Ucieczka ich była paniczna. Do Hendaye (we Francji) przechodzili gromadnie zbiegowie i czerwoni gwardziści na zarekwirowanych samochodach. Napływ tych uciekinierów był tak olbrzymi, że żandarmeria francuska i policja nie mogły nadażyć z ich rozbrajaniem. Niektórzy z łutym tonem odpowiadali francuskim komisarzom policji, że samochody, na których przyjeżdżali z Irunu, są własnością Frontu Ludowego i że nikt nie ma prawa ich im odbierać. Z trudem udało się policji wysadzić opornych z samochodów. Pewna część czerwonych, korzystając z zamieszania, udała się na samochodach w głąb kraju, by stamtąd przedostać się do Katalonii. Dopiero po ściągnięciu rezerw żandarmerii i policji z pobliskich miejscowości udało się władzom francuskim opanować sytuację i luźnie walczące się grupy milicjantów zgromadzić w jednym miejscu, skąd mają być wysłani do obozu koncentracyjnego.

Również na innych frontach donoszą powstańcy o zwycięstwach nad wojskami rządowymi.

TEROR ANARCHISTYCZNO-KOMUNISTYCZNY.

Angielski dziennik „Daily Express” zamieszcza dalsze wiadomości o krwawym terrorze anarchistyczno-komunistycznym, panującym w miastach rządowych. Po każdym ataku milicjantów powstańczych rozstrzeliwano więźniów, poza tym na ulicach miast aresztowano wiele osób podejrzanych, które wsadzano do samochodów ciężarowych, a następnie trupy przesyte kulami wyrzucano na ulice. Miejscowe „czerezwycajki” rozstrzelują setki osób, należących do najwybitniejszych rolników.

RZĄD SOCJALISTYCZNO-KOMUNISTYCZNY W MADRYCIE.

W Madrycie, stolicy Hiszpanii, zaszła ważna zmiana. W piątek 4 b. m. rząd premiera Giralda podał się do dymisji. Misję tworzenia nowego rządu powierzył prezydent republiki przywódca skrajnego skrzydła socjalistów hiszpańskich, Largo Caballero, który krótko utworzył gabinet, składający się z 6 socjalistów, 2 komunistów i 5 przedstawicieli in-

nych partii lewicowych. Premier Largo Caballero osobiście objął tekę wojny. Dotychczasowy premier Giral mianowany został ministrem bez teki.

Utworzenie socjal-komunistycznego rządu w Madrycie zostało gorąco powitane w Barcelonie, która jest ośrodkiem żywiołów skrajnej lewicy. Po złożeniu dymisji b. premier Giral udzielił prasie wyjaśnień, że w przewidywaniu długiej wojny domowej zapanowało przekonanie, iż należy oprzeć rząd na wszystkich organizacjach robotniczych. Konieczni są inni ludzie i inne siły, aby doprowadzić do zakończenia wojny domowej.

Zaznaczyć trzeba, że w skład gabinetu Giralda nie wchodził komuniści ani skrajni socjaliści. Nowy premier Largo Caballero jest najbardziej bojowym przedstawicielem lewicy hiszpańskiej i zwany jest powszechnie „hiszpańskim Leninem”.

Z pobytu generała Rydza-Śmigłego we Francji.

W czwartek 3 b. m. na placu Króla Stanisława w Nancy odbył się kulminacyjny punkt uroczystości wojskowych, zorganizowanych na cześć gen. Rydza-Śmigłego, mianowicie rewia armii francuskiej w szyku bojowym przed polskim wodzem naczelnym. Gen. Rydz-Śmigły odbierał defiladę, mając po swej prawej ręce gen. Gamelin, po lewej zaś gen. Stachewicz. Najpierw przeciągały poszczególne oddziały piechoty i kawalerii. Z kolei zbliżał się grzmot aut pancernych i artylerii przeciwlotniczej. Rozległo się dudnienie czołgów a nad placem ukazały się trzy eskadry samolotów myśliwskich oraz jedna eskadra samolotów niszczycielskich, zagłuszając niemal okrzyki i owacje licznej publiczności, które wybuchały na widok każdego oddziału. Jak twierdzili wojskowi, żadne z miast francuskich, nie wyłączając Paryża, nie oglądało od 25 lat tak wspaniałej defilady. Następnie wódz polski przeszedł przed frontem sztandarów organizacji kombatanckich polskich i francuskich, salutując sztandary, po czym udał się do gmachu ratusza, gdzie podano mu do podpisu złotą księgę miasta Nancy. Wobec niemilkających owacji i wiwatów tłumów zgromadzonych na placu, gen. Rydz-Śmigły zmuszony był ukazać się na balkonie ratusza, witany okrzykami: „Niech żyje Polska i niech żyje armia”. Po południu gen. Rydz-Śmigły zwiedził w Metz stan fortyfikacji granicznych t. zw. linii Maginota. W piątek gen. Rydz-Śmigły udał się samochodem do Strasburga, skąd wieczorem powrócił do Paryża.

W rezultacie konferencji, przeprowadzonych w Paryżu w sobotę i w niedzielę przez gen. Rydza-Śmigłego ze szefami armii francuskiej i członkami rządu, zostało osiągnięte zasadnicze porozumienie polsko-francuskie, obejmujące sprawy współpracy wojskowej, finansowej i gospodarczej. Uгода, dotycząca spraw wojskowych, nadaje nową realną wartość sojuszu francusko-polskiemu z r. 1921, zastępując go do terazniejszej sytuacji międzynarodowej. Nie wymierzony przeciw nikomu sojusz między oboma narodami staje się odąd jednym z żywych i doniosłych elementów w

Który balon zwyciężył - belgijski czy polski?

Z 10 balonów, które wystartowały w niedzielę 30 sierpnia z Warszawy w zawodach o puchar im. Gordon-Bennetta, znane są na razie losy 9-ciu. Ze wszystkich balonów, które wylądowały dotychczas, największą odległość uzyskał znakomity aeronauta belgijski Demuyter na balonie „Belgica”. Demuyter lądował pod Archangielskiem w północnej Rosji, przeleciał 1750 km. Balony polskie „Warszawa II” (kpt. Hynek) i „Polonia” (kpt. Burzyński) wylądowały w okręgu Leningradzkim, mając przebytą odległość 1450, wzgl. 1350 km. Balony szwajcarski „Zürich III” i niemiecki „Deutschland” przeleciały trochę dalej, bo około 1500 km, zaś niemiecki „Sachsen” 1160 km. Brak jeszcze wiadomości o trzecim balonie polskim „L. O. P. P.” (kpt. Janusz), za którym trwają poszukiwania. Być może, iż pobije on rekord Belga Demuytera, który na razie zajmuje pierwsze miejsce w zawodach.

Europie. W dziedzinie finansowej i gospodarczej Francja dopomoże Polsce wzmocnić się wewnętrznie, a przez to ułatwi nam spełnienie roli, której doniosłość prasa francuska podkreśla teraz z rzadką jednogłośnieścią. Szczegóły powyższej ugody ustalone zostaną w ciągu dalszych rokowań, które doprowadzić mają m. in. do zastąpienia obecnego prowizorium handlowego układem definitywnym.

Powrót gen. Rydza-Śmigłego do Polski nastąpi w środę. Czynnione są przygotowania do uroczystego powitania powracającego naczelnego wodza.

Projekt nowej daniny?

„Ilustr. Kurier Codzienny” donosi, że w Ministerstwie Skarbu rozważana była myśl podwyższenia podatku obrotowego. Zamiar ten spotkał się ze sprzeciwem przemysłowców, którzy ze swej strony wysuwają projekt nałożenia na społeczeństwo jednorazowej przymusowej daniny w sumie około 100 milionów zł. Suma ta byłaby przeznaczona na cele zbrojeniowe, gdyż zbierane obecnie ofiary na Fundusz Obrony Narodowej podobno nie są ani właściwe ani skuteczne. W ciągu września zapadną w tej sprawie postanowienia w Rządzie.

Pogłoski o pożyczce francuskiej.

W sferach politycznych i gospodarczych krąży wiadomość, iż w niedługim czasie należy oczekiwać ukończenia rokowań z rządem francuskim o udzielenie pożyczki. Pertraktacje te toczą się w Paryżu już od dłuższego czasu. Ponieważ pożyczka ma być przeznaczona na cele zbrojeniowe, pertraktacje toczą się przy współudziale wiceministra spraw wojskowych, gen. Litwinowicza.

~~~~~  
Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?  
~~~~~


NOWY ETAP WYŚCIGU ZBROJEŃ.

Z końcem sierpnia b. r. zaszedł nowy fakt, który będzie miał wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków w Europie i spotęguje jeszcze bardziej wyścig zbrojeń, jaki rozpętał się w ostatnich latach.

Jak wiadomo, rząd hitlerowski wprowadził w marcu ub. r. w Niemczech powszechną służbę wojskową wbrew traktatowi wersalskiemu. Służba wojskowa oznaczona została na 1 rok, a liczbę żołnierzy pod bronią ustalono na około pół miliona ludzi. Obecnie zupełnie niespodziewanie ogłosił rząd Rzeszy, iż przedłuża służbę wojskową do 2 lat, z tym jednak, że liczba rekrutów, powoływanych corocznie do wojska, pozostanie niezmienną. W ten sposób podwajają Niemcy swoją armię, która będzie liczyć obecnie około miliona żołnierzy pod bronią, nie licząc tak zwanej „służby pracy” (jest to organizacja półwojskowa, przez którą przechodzi każdy młodzieniec, zanim zostanie wcielony do wojska). Jeśli się weźmie pod uwagę, że przed półtora rokiem jeszcze posiadali Niemcy niewiele ponad 100 tysięcy zawodowego wojska, a obecnie dojdą do miliona skoszarowanych żołnierzy pod bronią, to widzimy, jak olbrzymi zrobili krok na drodze zbrojeń i jaka wskutek tego nastąpiła zmiana w sytuacji międzynarodowej. Przez ostatnie posunięcie stają się Niemcy znowu największą (po Rosji) potęgą wojskową w Europie.

Prasa hitlerowska tłumaczy to powiększenie armii niemieckiej tym, iż Niemcom grozi niebezpieczeństwo ze strony „militaryzmu bolszewickiego” i „sowieckiego imperializmu”. W szczególności powołują się Niemcy na zarządzone niedawno w Rosji obniżenie wieku rekruta z 21 lat na 19, dzięki czemu Sowiety posiadać będą około półtora miliona żołnierzy pod bronią. Na to odpowiadają dzienniki zagraniczne, że wojsko sowieckie, aczkolwiek liczniejsze, jest porożnięte po olbrzymich obszarach Rosji i ma do obrony niezmiernie długie granice. Wielką część armii sowieckiej zgrupowana jest na Dalekim Wschodzie, gdyż Rosja ciągle się liczy z możliwością wojny z Japonią. Nie ma więc — zdaniem tych pism — realnego powodu, żeby Niemcy musiały się obawiać ataku ze strony Sowieców, tym bardziej, że Rosja nie graniczy z Niemcami, oddziela bowiem te dwa państwa od siebie Polska, która jest jakoby buforem.

Trzeba jedna przyznać, że niebezpieczeństwo sowieckie istnieje, choć nie zagraża ono bezpośrednio Niemcom. Bolszewizm, który zaleca swym przeciwnikom rozbrojenie, a sam gwałtownie się zbroi, zajmuje w światowym wyścigu zbrojeń niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc. Całe nastawienie Sowieców zmierza w kierunku przygotowania się do wojny. O zmilitaryzowaniu Sowieców świadczy to, iż w budżecie rosyjskim przewidziano kwotę 14 miliardów rubli na same tylko cele wojenne, podczas gdy np. cały budżet Francji wynosi mniejszą sumę. O tych faktach nie wolno zapominać.

Wracając do Niemiec, musimy stwierdzić, że nikt im nie chce zabrać ani skrawka ziemi. Zdaje się więc, że Trzecia Rzesza, podnosząc liczebność swojej armii do miliona żołnierzy, nie ma jedynie na oku celów obronnych. Inny mi zapewne względami kieruje się rząd hitlerowski, który dąży do odbudowy przodującego stanowiska Niemiec w Europie. Wiadomo, iż Niemcy nie tylko chcą odzyskać kolonie zamorskie, utracone na skutek wielkiej wojny, lecz mają również bliższe „apetyty” wobec Austrii, północnych Czech i Gdańska; nie zrezygnowali też ostatecznie z Pomorza i Górnego Śląska, choć dziś — ze względu na 10-letni pakt o nieagresji — robią pokojowe i przyjacielskie miny w stosunku do Polski.

Nic dziwnego, że państwa bliżej lub dalej sąsiadujące z Niemcami nie mogą patrzeć obojętnie na to, co się tam dzieje. Już w ubiegłym roku w odpowiedzi na wprowadzenie w Niemczech powszechnej służby wojskowej szereg państw, jak Francja, Anglia, Belgia i Czechosłowacja, podniosły swoje zbrojenia, by nie pozostać w tyle. Poszły na to olbrzymie sumy, sięgające setek milionów złotych. Obecnie wobec podwojenia armii niemieckiej i rosnących zbrojeń sowieckich nastąpi także w innych państwach nowy wysiłek zbrojeniowy, dalsze powiększanie wojsk, ilości armat, samolotów, czołgów itd., jednym słowem, coraz bardziej szaleńczy wyścig zbrojeń, który doprowadzić może Europę do katastrofy, bo wyścigu tego na długą metę nikt nie wytrzyma i nikt mu nie sprosta. Obliczenia wskazują, że wydatki wojskowe prawie wszędzie wzrosły ogromnie w porównaniu z przedwojennymi. Historia zaś uczy, iż wyścig zbrojeń prowadzi albo do ruiny albo do wojny, a często i do jednego i do drugiego.

Francja, Belgia i Czechosłowacja zamierzają odpowiedzieć na krok niemiecki przedłużeniem także u siebie czasu służby wojskowej, niezależnie od dalszych wysiłków w kierunku motoryzacji armii. Polska, która posiada około 250 tysięcy żołnierzy pod bronią, jako bezpośrednia sąsiadka Niemiec, również nie może pozostać obojętna na to, że Hitler podwoił swą armię, a drugi nasz wielki sąsiad, Sowiety, choć komunizm głosi obłudnie „wojnę wojnie”, tak samo zbroi się po same zęby. O czujności Polski świadczy podróż naszego naczelnego wodza do sojuszniczej Francji, która łącznie z niedawną wizytą generała Gamelin w Polsce nabiera doniosłego znaczenia politycznego i wojskowego. (l.)

Drobne wiadomości.

Dwa i pół miliona obiadów dla biednych studentów. Istniejąca od 70 prawie lat w Krakowie „Kuchnia S. Samuela” felcjanek, wydała ponad dwa i pół miliona obiadów dla biednych studentów, stając się jedną z najczynniejszych placówek charytatywnych w Polsce. Coraz trudniejsze warunki egzystencji zmuszają siostry felcjanek krakowskie do prośby o pomoc. Pragną, by prośba ta odezwiała się echem w całej Polsce. Ofiary należy nadysłać pod adresem: Kuchnia S. Samuela, Kraków, ul. Smoleńsk.

Emigrancka doła. Pisma amerykańskie donoszą o tragicznym locie 19-letniego Józefa Stadnika, pochodzącego z jednej wsi w wojew. łódzkim. Stadnik, szukając poprawy losu, ukrył się na okręcie polskim odpływającym z Gdyni do Nowego Jorku i tym sposobem dostał się ukradkiem do Ameryki. Szukając pracy, wędrował po miastach. Przebył w ten sposób kilka tysięcy kilometrów, cierpiąc głód i chłód. Nie mogąc znaleźć stałego zajęcia na obcej ziemi, zgnębiony losem popełnił samobójstwo. Wyłowiono zwłoki jego z rzeki w stanie New Jersey.

A jednak Włosi zarobili na sankcjach. W czasie od listopada 1935 do kwietnia 1936 wywóz z Włoch wynosił 47 milionów dolarów, zaś przywóz do Włoch 58 milionów dolarów. Zaś w tym samym czasie w latach 1934-35 wywóz z Włoch wynosił 68 mil. dol., a przywóz 86 mil. dolarów. Jak widzimy z tego zestawienia, w czasie trwania sankcji nadwyżka przywozu nad wywozem zmniejszyła się we Włoszech o 6 i pół miliona dolarów. Czyli... Włosi zarobili na sankcjach.

(4)

W obronie prawdy.

(Ciąg dalszy.)

Ukazanie się książki p. t. „Sursum corda” Edwarda Wendego, pastora parafii ewang. augsb. w Kaliszu i superintendenta kaliskiej diecezji (60 kazań i przemówień okolicznościowych, wypowiedzianych w kościele ewang. w Kaliszu), nazywa recenzent S. w „organie polskiego kościoła ewangelicko-reformowanego”: *w polskim piśmiennictwie ewangelickim tak niestychanie ubogim* — wydarzeniem niezmiernie doniosłej wagi. Specjalnie bowiem dział homiletyczny piśmiennictwa ewangelickiego wykazuje rażące braki.⁽²⁴⁾

A w „Posener Evangelisches Kirchenblatt” nr 5 z lutego 1935 czytamy następującą ocenę powyższego zbioru kazań: „Ten zbiór polskich kazań wypełnił dotkliwą lukę. Homiletyczne piśmiennictwo ewangelickiego kościoła w polskim języku jest ubogie — przetłumaczona domowa postyla Lutra oraz stara postyla Samuela Dąbrowskiego miały swoją nieprzemijającą wartość dla utrzymania ewangelickiego kościoła w czasie prześladowań... mogą one i dziś być czytane dla domowego zbudowania z pożytkiem, ale nie uwzględniają one potrzeb naszych czasów... Wydany zbiór kazań Raschkego przez Michejda, mazurska postyla Balitzkiego, kazania warszawskiego pastora Otto, także pomoc pastora Fiedlera i pastora Köllinga, oddały początkowo duże usługi pastorom, każącym po polsku, ale dziś one są już przestarzałe i w nabożeństwach czytanych z dużymi zmianami używane być tylko mogą. W ostatnich czasach przed kilku laty ukazał się zbiór kazań Buzka, które omówiliśmy z uznaniem w naszym piśmie. Autor (Wende) stoi mocno na luterskim stanowisku. Tam, gdzie w zborach znajdują się polscy ewangelicy, którzy znają niedostatecznie język niemiecki, tam tym więcej potrzeba takich wzorowych kazań okazuje się konieczną.”⁽²⁵⁾

„Zwiastun Ewangeliczny” donosząc o wydaniu kazań pastora Wendego pisze: „*Wobec wielkiego ubóstwa naszej literatury na tym polu*, gdyż ostatni zbiór oraz kazania ks. Buzka z Cieszyńska są całym dorobkiem, nie licząc przestarzałych ks. Otto i jeszcze starszych, każde podobne wydawnictwo jest wydarzeniem w życiu kościelnym.”⁽²⁶⁾

Cały plon literatury polsko-ewangelickiej w roku 1935 stanowią oprócz kazań pastora Wendego trzy większe dzieła, mianowicie książka wydana ku uczczeniu ś. p. prof. Seriniego p. t. „Ks. Karol Serini. Życie, nauka i religia”, VI rocznik czasopisma wychodzącego pod redakcją prof. St. Kota „Reformacja w Polsce” i Księga pamiątkowa p. t. „Ewangelia w nauce i życiu” wydana z racji 50 rocznicy ordynacji ks. biskupa dr. Burschego. Oprócz tego 5 mniejszych publikacji, mianowicie „Psalmi wybrane — przekład kilku psalmów prof. Jana Szerudy, dwie książeczki półroczne „Czytania do codziennego użytku”, wydane przez „Polskie Towarzystwo Miłośników Pisma Świętego”, krótkie przedstawienie różnic wyznaniowych między protestantyzmem a katolicyzmem w książce Whiterowa: „W czym różnimy się od Rzymu”, niewielka broszura superintendenta Angersteina p. t. „Różnice wyznaniowe, pokazujące w poglądowy sposób, jaka różnica zachodzi między nauką Kościoła Ew. Augsb. a Rzym-Kat.” (3 wyd.) i Kalendarz Ewangelicki na rok 1935, wydany przez gromadę pastorów śląskich.⁽²⁷⁾ To wszystko. I „ten szereg dzieł ma świadczyć o żywotności ewangelicyzmu polskiego na polu publicystycznym”

Lecz posłuchajmy dalej wywodów referenta Andrzeja Wantuły na konferencji Akademicko-Ewangelickiej (3 XII 1928 w Warszawie). „Ewangelicyzm — powiada — i katolicyzm, to dwa odrębne światy, powiedziałbym nawet przeciwne duchy. Chwytam na chybił-trafił kilka cech charakterystycznych dla katolicyzmu i rzucam: obok głębi nurtu źródeł życia religijnego panuje instytucjo-

nalizm, tradycjonalizm, silnie zaznaczający się kwietyzm, formalizm, negacja względem każdej samodzielności myślowej. My ewangelicy w Polsce postawienia zostaliśmy w tym odmiennym świecie umysłowym i duchowym... my ewangelicy chcemy tę (katolicką) duszę wziąć w dobre ręce i urabiać ją, przelać w nią wszystkie te wartości, których nie ma, nimi jak lekarstwem zagoić rany zadane przez żywioł jej obcy i oswobodzić od starych przesądów i zgubnych nałogów. My, ewangelicy, budzić mamy w narodzie drzemające sumienie, usypiane od wieków zdradliwymi, niszczącymi narkotykami, usypiane nie z interesu państwowego, lecz obcego, usypiane dla celów egoistycznych. My winniśmy odzyskać dla celów egoistycznych. My winniśmy odzyskać tę ogłuszoną i tumanioną duszę polską, duszę nierozrywaną między Rzym a Ojczyznę, Rejów, Ostrogów, Modrzewskich, Zamoyskich, i wielu innych, duszę Trójcy wieszczów, Żeromskiego i wielu innych luminarzy ducha i ustawić ją w jej właściwym szacie przed narodem. My, ewangelicy, mamy wszczepić w duszę narodu walory kultury protestanckiej, stojącej bezsprzecznie wyżej od katolickiej i umysłowość polską uzupełnić — my, dziełce polskiej myśli złotego wieku dzieł własnego naszego. Trudna to i żmudna praca, lecz właśnie to nas powinno zachęcać, a nie przestraszać. Czy praca ta będzie się podobała pewnym czynnikom państwu, czy nie, to naszego zapachu do pracy nie chładzać nie powinno, choćbyśmy się spotkali z obelgami z czasów saskich, że Polak — to katorlik.”⁽²⁸⁾ (C. d. n.)

²⁴⁾ „Jednota” 1935, nr 2.²⁵⁾ Głos Ewangelicki z d. 17 III 1935, nr 11.²⁶⁾ Z d. 27 I 1935, nr 4.²⁷⁾ Przyjaciół Domu, Kalendarz dla ewangelików na rok 1936, Nakładem Tow. Polaków Ewang. na G. Śląsku, str. 56 i 57.²⁸⁾ Głos Ewangelicki z d. 13 I 1929 nr 2.

List pasterski Biskupów R. P. z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego.

„Jam jest droga, prawda i żywot” (Jan).

Katolicy! Zebraliśmy się, my Biskupi całej Polski i wszystkich obrządków, na Synod Plenarny. Jest to zdarzenie szczególnej doniosłości. Synod ten jest bowiem pierwszym Synodem plenarnym w dziejach Kościoła po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, a zebrał się w okolicznościach ze wszech miar ważnych w życiu naszym wewnętrznym i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares.

Wypisuje je i nam. Bo pożar ten wzniesiony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa, a jest szczególnie groźny dla tych, którym brak jest moralnej i duchowej odporności. Dziś sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi.

Smutnie się wstawił ów rzymski żołnierz, który palącą pochodnię wrzucił ogień do świątyni jerozolimskiej. Ale był to jeden tylko żołnierz, który dokonał dzieła zniszczenia wbrew woli i wskazaniom rzymskiego wodza. A dziś w naszych oczach i na skinienie wodzów z rosyjskiego Kremļa ileż świątyń a w nich ileż świętych pomników przeszłości i sztuki pożar, podłożony przez nienawiść szatańską, obraca w perzynę i zgłiszczal!

Nero w swoich ogrodach przemieniał w pochodnie płonące setki męczenników. Ale nawet poganin, i to poganin nienawidzący chrześci-

jaństwa jak Tacyt, gorszy się postępkami Neroda zarówno nikczemnym jak potwornym i okrutnym. Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan. A dziś w oczach naszych na męczennickiej hiszpańskiej ziemi zapłonęły na nowo nerońskie pochodnie, i to nie w jednym tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. Tam na stosy płonące rzuca się bez sądu ofiar męczennickich tysiące! Z czymże da się porównać ta potworna zbrodnicość, to wyrafinowane okrucieństwo, które przewyższa wszystko co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła i czego dokonała?

A za tymi hordami okrucieństwa i zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprowadzić panowania komunizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religii lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczym przeciwstawić i idą w zależność i w służbę wywrotu, od którego się odzegnują.

Nowa pisownia.

WIELKIE LITERY.

Można pisać wielką literą:

a) Imiona pospolite w zastępstwie imion własnych postaci dzieł literackich, zwłaszcza gdy nie są one nazwane, np. *Sędzia, Wojski*.

b) Całości geograficzno-kulturalne: *Wschód, Zachód, Południe, Północ*, oraz nazwy okresów, epok, prądów kulturalnych, np. *Sredniowiecze, Renesans, Modernizm*.

c) Nazwy uosobionych pojęć oderwanych, np. *i Pycha i Pochlebstwo śmieją się nieszczerze*.

Małą literą pisze się (prócz imion wyraźnie pospolitych):

1. Nazwy dni, miesięcy i okresów kalendarzowych, np. wtorek, maj, karnawał, wielki post, adwent, suche dni, wigilia; wyjątek: Wielki Tydzień.

2. Nazwy wypadków lub aktów dziejowych, np. wojna siedmioletnia, pokój wersalski, sobór trydencki, unia lubelska.

3. Rzeczowniki urobione od imion własnych, używane jako pospolite, np. bajronista, homerydzi.

4. Nazwy mieszkańców miast i osad, np. warszawianin, wiedeńczyk, wiślanin itp.

5. Nazwy członków stronnictw politycznych i stowarzyszeń, np. chadek, socjalista, sokół.

6. Nazwy członków zgromadzeń zakonnych, bractw itp., np. jezuici, kapucyni, franciszkanin, tercjarka, kawaler maltański.

7. Nazwy członków społeczeństw wyznaniowych, np. chrześcijanin, katolik, ewangelik, prawosławny, anglikanin, mahometanin.

8. Nazwy nabożeństw, np. msza, nieszpory, gorzkie żale, jutrznia, pasterka, rezurekcja, oratory, z wyjątkami: Anioł Pański.

9. Nazwy godności, np. papież, cesarz, król, negus, prezydent, minister, inspektor armii, marszałek sejmu, wojewoda, starosta, kanonik, prałat, proboszcz.

10. Tytuły: radca, książę, eksceleńcja, hrabia, dr itp.

11. Nazwy orderów i odznaczeń, o ile nie wchodzi do nich imiona własne, np. order złotego runa, krzyż zasługi, wawrzyn literacki.

12. Nazwy tańców, np. krakowiak, polonez, walc.

13. Nazwy własne ludzi w znaczeniu imion pospolitych, np. krezus, mecenas, nestor, szwajcar, kozak.

14. Nazwy istot mitologicznych, starożytnych i nowoczesnych, o ile nie są indywidualnymi, np. cyklopi, rusałki.

15. Nazwy rodzajów wojska, np. ułan, saper, piechur.

16. Nazwy napojów, np. koniak, tokaj.

17. Przymiotniki, utworzone od nazw krajów i miejscowości, poza nazwami geograficznymi, np. język polski, moda paryska, porter angielski.

18. Przymiotniki w nazwach okręgów administracyjnych współczesnych lub historycz-

nych, np. województwo śląskie, ziemia cieszyńska, powiat bielski, gmina istebniańska, diecezja katowicka, parafia skoczowska, dekanat strumiński.

19. Przymiotniki jakościowe (odpowiadające na pytania: jaki, który) utworzone od imion własnych, np. wieczorek mikołajski, wieczornica kościuszkowska, nauki chrystusowe, kara boska, akademie (zebranie) maryjańska. Jednakże pisanie przymiotników Chrystusowy, Jezusowy, Boski przez wielkie litery nowe przepisy nie zabraniają i w tym zakresie ze względów uszanowania i uczuciowych pozostawiają piszącym swobodę. (C. d. n.)

Drobne wiadomości.

Gnicie ziemniaków. Wskutek ciągłych deszczów w wielu miejscowościach Polski na nisko położonych gruntach zaczynają gnić ziemniaki. O ile deszcze nie przestaną padać, gnicie ziemniaków może przybrać rozmiary bardzo poważne. Z innych stron donoszą znowu o klęsce robactwa ziemnego, szczególnie szkodzącego burakom. Szkody wyrządzone przez robactwo dochodzą w niektórych miejscowościach do 60 proc.

Ustalenie nazw gatunków masła. Ponieważ używanie różnych nazw na gatunki masła w handlu prowadziło często do nieporozumień, przeto konferencja Spółdzielczych Central Mleczarskich w Polsce postanowiła ostatnio dla I gatunku masła stosować nazwę „wyborowe”, dla II gatunku „stołowe”, zaś dla III gatunku nazwę „kuchenne”.

Burzą 3000 kamienic, by wystawić nowe. W milionowym mieście amerykańskim Chicago władze zarządziły rozbiórkę 3000 kamienic, będących jeszcze w dobrym stanie, aby na ich miejsce postawić t. zw. drapacze chmur, które będą mogły pomieścić 10 razy tyle mieszkańców co poprzednie.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości kościelne. Ks. Gerard Małank a, wikary w Katowicach-Dębie, został przeniesiony do Cieszyna jako trzeci wikary.

Zawiązanie miejscowego Komitetu zbiórki na F. O. N. W dniu 2 b. m. utworzono miejscowy Komitet zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej w mieście Cieszynie. W skład Komitetu wchodzi: przewodniczący p. R. Halfar oraz członkowie pp.: W. Bednarz, J. Kaleta, J. Kwaśniak, Jan Matuszek, Rudolf Brudniok, G. Boruta, P. Matuszek, L. Franek, J. Sikora, J. Niekina, I. Sembol, G. Presser i J. Kajzar jako rzeczoznawca do odbioru zboża. Komitet zwraca się do całego stanu rolniczego większej i mniejszej własności na terenie miasta Cieszyna (łącznie z dzielnicą bobrecką), by w dniu zbiórki zechcieli okazać swą dobrą wolę materialnego poparcia FON-u. Dla informacji podaje Komitet normy, według których należy deklarować ilości zboża lub pieniędzy: z 1 ha — 3 kg żyta, ewentualnie 3 kg owsa, albo gotówkę 60 gr. W najbliższych dniach pp. komitetowi zgłoszą się u wszystkich obywateli z odpowiednimi listami. Komitet uprasza poprzez członków akcji zbiórkowej.

Balet Parnella w Cieszynie. Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie zawiadamia, iż we środę, 9 b. m. o godz. 20 tylko raz gościnnie wystąpi po tryumfach zagranicą w sali teatru Balet Parnella, który zdobył pierwszą nagrodę i mistrzostwo świata na tegorocznej Olimpiadzie tanecznej w Berlinie. Bogaty program. Zwycięska ekipa olimpijska liczy 6 par. Orkiestra pod dyr. Z. Wiehlera. Bilety do nabycia w „Nowych Kresach” w cenie od 1 do 5 zł.

25-lecie śmierci ks. St. Stojalowskiego. W obecnym roku przypada 25-ta rocznica śmierci ks. Stanisława Stojalowskiego. Ks. Stanisław Stojalowski, to jedna z najwybitniejszych postaci naszego życia społeczno-politycznego na przełomie XIX i XX wieku, oraz jeden z pierwszych pionierów uświadamienia narodowego wśród szerokiej rzeszy ludności wiejskiej i robotniczej na terenie całego byłego zaboru austriackiego, a przy tym równocześnie świetny organizator i publicysta. Pamiętają ks. Stojalowskiego nie tylko starsi chłopcy z Małopol-

Lepsza koniunktura dla rolnictwa.

Olbrzymie zapasy zbożowe, które istniały w świecie, zmniejszyły się znacznie już w ostatnim roku gospodarczym — między innymi dzięki temu, że Stany Zjednoczone zmniejszyły celowo i planowo produkcję zbóż. W tym roku zaś dotknęła tak Stany Zjednoczone jak Kanadę katastrofalna susza; dwa te państwa, które w ubiegłych latach zalewały świat swoim zbożem, w tym roku nie tylko nie będą ważyć na rynkach zagranicznych, ale bodajże nawet Stany Zjednoczone będą zmuszone sprowadzać zboże z innych krajów. Także niektóre kraje europejskie, jak Włochy, Francja i Grecja mają w tym roku niedobór w zbiorach, a Hiszpania, w której od 6 tygodni sroży się wojna domowa, uniemożliwiająca prace polne i niszcząca dobytek ludzki stanie wobec widma głodu. Urodzaje w Niemczech, w Czechosłowacji i Austrii nie są także w tym roku świetne. Równocześnie niepewna sytuacja międzynarodowa i powiększanie armii we wszystkich krajach wywołuje zwiększenie zapotrzebowania zboża dla celów wojskowych.

Wszystko to razem sprawia, że jest lepsza koniunktura w świecie dla cen rolniczych.

Zbiory w Polsce wypadły niejednolicie. Na kresach wschodnich były bardzo kiepskie, w niektórych powiatach wprost katastrofalne wskutek suszy. W województwach centralnych (była Kongresówka) wypadły dość dobrze, a w Poznańskim nawet bardzo dobrze. Na ogół więc można powiedzieć, że tegoroczne zbiory u nas są średnie — dadzą mniej więcej tyle, co zeszłoroczne. Woobec tego, że koniunktura światowa jest dobra, że nie ma nadmiaru ani w innych krajach ani u nas, powinnyby rolnictwo nasze uzyskać dobre ceny za swe produkty, jeżeli tylko będzie prowadzona odpowiednia polityka gospodarcza. Pocięszającym objawem jest, że ceny zbóż po zbiorach nie spadły, jak to się zdarzało w poprzednich latach.

Walki w Abisynii.

Urzędowe komunikaty włoskie donoszą, że w ostatnich dniach doszło pod bokiemi stolicy Addis-Abeby do krwawej bitwy pomiędzy wojskami włoskimi i „grupą złożoną z około 1200 bandytów abisyńskich”, którzy usiłowali podejść do stolicy. Abisyńczycy zostali odparci i zmuszeni do ucieczki, pozostawiając 200 zabitych i wielu rannych. Po stronie włoskiej było 15 zabitych i 40 rannych.

Z powyższego faktu widać, że Włochom nie udało się jeszcze całkowicie zająć Abisynii i że są jeszcze w głębi kraju oddziały abisyńskie, które prowadzą wojnę podjazdową.

ski, lecz również przede wszystkim starsi górnicy z zagłębia ostrawsko-karwińskiego, wśród których szerzył zasady chrześcijańsko-społeczne. A tam, gdzie osobiście nie mógł dotrzeć, tam wpływał przez swoje pismo „Wieniec i Pszczółka”. Na terenie wzmagających się wpływów niemieckich był również wybitnym działaczem narodowym Pomnikiem tej pracy narodowej, to „Dom polski” w Bielsku, który jemu zawdzięcza swe powstanie. 25-lecie śmierci ks. Stojałowskiego, a równocześnie 35-lecie istnienia „Domu polskiego” w Bielsku, obchodzić będą organizacje narodowe w dniu 13 b. m. według programu, który podamy w następnym nrze.

Abrahamowiny. Dnia 7 b. m. obchodził swe 50-letn. urodziny ks. Brunon Stefan, proboszcz i wicedziekan w Zebrzydowicach. Solelizant, wyświęcony na kapłana w r. 1911, przez 6 lat pełnił obowiązki wikarego w Boguminie, od r. 1917 jest duszpasterzem w Zebrzydowicach. Nowemu Abrahamowi składa Redakcja nasze serdeczne: Ad multos annos.

Ślub. Dnia 29 września odbył się w kościele parafialnym ślub p. dr. Józefa Marcinka z Krakowa z p. Zofią Hajdukówną, córką inżyniera p. St. Hajduka w Cieszynie.

Zanik szkolnictwa niemieckiego w Cieszynie. W ubiegłym roku szkolnym liczyła niemiecka szkoła powszechna w Cieszynie 3 klasy z 114 dziećmi. Obecnie po wakacjach zgłosiło się do szkoły niemieckiej tylko 70 uczniów i uczennic, wobec czego w nowym roku szkolnym zredukowano szkołę niemiecką z 3-klasowej na 2-klasową.

Kradzież mieszkaniowa. Dnia 1 b. m. nieznanego sprawcę wszedł przez otwarte okno do mieszkania Pawła Hanzla w Cieszynie, ul. Frysztacka 30, skąd skradł 3 złote zegarki, zegarek srebrny, łańcuszek srebrny, naszyjnik złoty, bransoletkę złotą i torebkę damską z kwotą 50 zł łącznej wartości około 300 zł.

Z Hażłacha. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 2 b. m. w czasie ładowania młockarni na wóz u gospodarza Jerzego Wojtka przygniecioną została młockarnia 18-letnia Helena Młotkówna, ponosząc śmierć na miejscu.

Z Iskrzyczyna. (Nowy kierownik szkoły.) P. Ludwik Walica, nauczyciel w Brennej, został powołany na stanowisko p. o. kierownika tej szkoły.

Z Istebnej. (Sanatorium dla dzieci.) Prawdopodobnie z końcem września b. r. odbędzie się otwarcie wielkiego, nowoczesnego sanatorium dla dzieci gruźliczych na Kubaloncu. Zakład ten, wyposażony w najnowocześniejsze aparaty i urządzenia, położony jest na południowym stoku gór, 753 m nad poziomem morza, wśród starożytnego szpilkowego lasu. Będzie to największy w Polsce, a jeden z największych tego typu zakładów w Europie. O potrzebie takiego sanatorium dla ludności śląskiej świadczy fakt, iż na Śląsku, na około 200.000 dzieci w wieku szkolnym aż 10.000, t. j. 5 proc. jest zagrożonych gruźlicą. W nowo wzniesionym gmachu znajdzie pomieszczenie około 300 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Przyjmując, iż zakład będzie leczyl w trzech 4-miesięcznych turnusach, przewinęłoby się przez sanatorium około 1000 dzieci w ciągu roku. Aby więc skutecznie zwalczyć gruźlicę na Śląsku, trzebaby, teoretycznie biorąc, 8 do 10 lat kuracji. W rzeczywistości, dzieci przyjmowane będą 2 razy do roku na okresy półroczne. Cyfry te tłumaczą wymownie, iż wydatek 6 milionów złotych, bo tyle kosztowała budowa sanatorium, jest w pełni usprawiedliwiony. Kierownikiem sanatorium zamianowano znanego specjalistę dra Dadleza z Zakopanego, który do pomocy będzie miał 5 lekarzy i liczny personel pielęgniarski.

Z Kaczyc. (Spadł z jabłoni.) Dnia 2 b. m. rano 37-letni rolnik Jan Golasowski spadł z jabłoni, na której obierał jabłka, tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obu rąk i ciężkiego okaleczenia głowy. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy.

Nowy dyrektor gimnazjum. W tych dniach objął stanowisko dyrektora Państw. Gimnazjum Polskiego w Bielsku p. Marian Zając, b. dyrektor Państw. Gimn. Mat.-przyrodniczego w Chorzowie. Dotychczasowy dyrektor gimnazjum bielskiego dr Kazimierz Małecki przeniesiony został do Państw. Gimnazjum w Katowicach w charakterze profesora.

Wydawca: Komitet Wydawniczy.

Z Ligoty. (Poświęcenie Domu Katolickiego.) W niedzielę 23 sierpnia odbyła się u nas wzniosła uroczystość poświęcenia Domu Katolickiego. Po uroczystym nabożeństwie, które celebrował ks. dziekan Barabas z Czechowic, i okolicznościowym kazaniu ks. administratora Piaskowskiego wyruszył z kościoła olbrzymi pochód na miejsce budowy, gdzie ks. dziekan Barabas dokonał aktu poświęcenia. Uroczystość zaszczycił swą obecnością były nasz proboszcz ks. dziekan Spačil, obecnie przebywający na emeryturze w Skoczowie. Parafianie, chcąc uczcić swego długoletniego duszpasterza i wspańiałomyślnego ofiarodawcę, wypisali Jego imię nie tylko w swych sercach, ale i na nowo wybudowanym Domu Katolickim. Swą obecnością uświetnili również naszą uroczystość ks. prob. Franek z Dziedzic, ks. proboszcz Kunz, ks. administrator Dyczek z Zabrzeża i ks. prof. Wranka z Bielska. Nad głowami licznie zebranych gości i miejscowych obywateli powiewało 19 sztandarów z udziałem licznych druhen i druhow Stowarzyszeń katolickich z bliższych i dalszych parafii, mianowicie: Dziedzic, Czechowic, Żebraczy, Zabrzeża, Międzyrzecza, Pszczyny, Bronowa, Rudzicy, Chybia, Bierów, Mazańcowic, Zarzecza i Kamienicy. Po poświęceniu wygłosili wzniosłe przemówienia ks. dziekan Barabas, ks. proboszcz Franek i p. dyrektor Wojciechowski z Czechowic, zaś ze strony miejscowych stowarzyszeń przemówili p. naczelnik gminy Jan Hess i p. Franciszek Donocik. W czasie uroczystości przygrywała pięknie i niezmiernie orkiestra K. S. M. m. z Dziedzic. Aktem poświęcenia oddano Dom Katolicki Bogu na chwałę a Ojczyźnie na pożytek. Dzieło ks. dziekana Spačila zostało dokonane! A dziś wszystkie oczy skierowane są na obecnego duszpasterza ks. Walentego Piaskowskiego, który ma poprowadzić nasze dzieło ku świetlanej przyszłości. Komitet budowy składa wszystkim ofiarodawcom oraz wszystkim, którzy wzięli udział w tej wzniosłej uroczystości, staropolskie „Bóg zapłać”!

Z Czeskiego Śląska.

Proces rzekomych iredentystów polskich. W środę 2 b. m. rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Mor. Ostrawie rozprawa przeciwko kilku Polakom, oskarżonym o bicie szyb w szkołach czeskich w jesieni ub. r. Na ławie oskarżonych zasiadli: 37-letni elektromonter Jan Bocek z G. Żukowa, 19-letni kelner Alfred Kisz z D. Suche, 30-letni szofer Alfons Gemza z Karwiny i 26-letni szofer W. Latocha z Piotrowic. Bocek, Kisz i Gemza odpowiadają za więzienia, natomiast Latocha, obywatel polski, z wolnej stopy. Nie stawili się na rozprawę dwaj dalsi oskarżeni, a to 38-letni Jan Tacina z Oldrzychowic, b. zarządca hotelu „Polonia” w Cz. Cieszynie, który mieszka obecnie w Pradze, gdzie uzyskał posadę, oraz 30-letni bezrobotny Józef Babisz z Łazów, który jest zawodowym przestępcą i znajduje się w więzieniu. Trybunałowi przewodniczył radca sądowy Kämpf, ten sam, który prowadził głośne rozprawy przeciw Rzymanowej i Delongowi. Akt oskarżenia obejmuje 71 stron pisma maszynowego, a czytanie jego trwało blisko 4 godziny. Podsądni oskarżeni są według ustawy o ochronie republiki o to, że w szeregu gmin wytlukli w czeskich szkołach szyby w oknach, że w kilku miejscach podłożyli materiały wybuchowe, zerwali gołdo czeskiej republiki na urzędzie celnym w Cz. Cieszynie, rozszerzali wieści o bliskim wkroczeniu wojsk polskich na terytorium czechosłowackie i t. p. Jako pierwszy został przesłuchany osk. Bocek. Przyznaje się on do utrzymywania stosunków z niejakim Langrem, który nakłonił go do tego, by razem z nim wyjeżdżał z Cz. Cieszyna do pewnych miejscowości. Oskarżony nie wiedział początkowo, o co chodzi. Dowiadywał się dopiero wtedy, gdy mu wyznaczono miejsce dla trzymania straży. Jego rola ograniczała się do zawiadomienia reszty sprawców wtedy, gdyby tego było potrzeba. Oskarżony w żadnym wypadku nie brał udziału w tłuczeniu szyb w oknach szkół. Jedynie wyjeżdżał razem z Langrem, który go do tego nakłonił. Zawsze przy wyjeździe Langer częstował go alkoholem, tak, że we wszystkich tych wypadkach był w stanie nietrzeźwym. O-

skarżony, który poprzednio zeznał żandarmerii, że w piwnicy „Polonii” widział 6 wojskowych karabinów, obecnie nic z tego nie pamięta i do poprzedniego zeznania się nie przyznaje. Drugi oskarżony Kisz przyznaje się do zerwania gołda państwowego na urzędzie celnym w Cz. Cieszynie, co szeroko opisuje. Jako kelner kawiarni „Polonia” zaprzecza, jakoby Langer miał spotykać się tam często z przedstawicielem polskiego konsulatu z Mor. Ostrawy. Wiele tylko o jednym wypadku. Osk. Gemzie zarzuca akt oskarżenia, że woził Langra i współników po różnych miejscowościach w Cieszyńskim w swym samochodzie, kiedy oni urządzali ataki na szkoły. Gemza, który jest narodowości czeskiej, co zostało stwierdzone na sali sądowej, wszystkim zarzutem w akcie oskarżenia zaprzeczył. Wysunięto kilka okoliczności, mających stwierdzić jego winę, jednakże oskarżony się do niczego nie przyznaje. Jako ostatni przesłuchany został osk. Latocha. Przyznaje się, że przyszedł do niego s. p. Kotrubczyk (jeden z współników Langera, który uciekł do Polski i tam zmarł), prosząc go, by pokazał mu najbliższą drogę do granicy, po czym razem przeszli granicę. — W czwartek odbyła się wizja lokalna i przesłuchano świadków w tych miejscowościach, gdzie wybito szyby okien budynków szkolnych. W tym celu o godz. 9 rano przybyło do Cz. Cieszyna 6 aut, w których jechał senat karny z prokuratorem, dziennikarzem, żandarmerią, dozorcą więzienia oraz oskarżeni: Bocek, Kisz i Gemza. Z Cz. Cieszyna wyjechały auta do Ligoty Alodialnej na miejsce, gdzie swego czasu miało czekać auto, którym Langer, Przeczek i Bocek mieli się udawać na swe wyprawy. Stąd udano się do Koszarzysk, gdzie swego czasu sprawcy mieli się udać z zamiarem wybijania szyb w tamtejszej polskiej szkole. Tam jednak okien nie wybito i Bocek tak mętnie opisywał tę wyprawę, że zeznania jego robiły wrażenie „pomyłonego”. Następnie pojechała komisja do Wędryni, Trzyńca i Dolnej Lesznej, gdzie Bocek potwierdzał swe poprzednie zeznania o biciu szyb. Potem uczestnicy komisji sądowej pojechali do Nieborów, Ropicy, Ligotki Kameralnej i Cz. Cieszyna. Tu na dworcu w obliczu kilkuset widzów Kisz demonstrował, jak zrywał znak państwowy z urzędu celnego, a następnie cała komisja z Bockiem, prowadzoną przez żandarma, udała się do hotelu Polonia, gdzie zbadano lokal partiera i kotłownię, w której Bocek miał widzieć sześć karabinów, schowanych pod drzewem i zawiniętych w papier. — W piątek wyjechała komisja sądowa na dalsze badania do Olbrachcic, Cierlicka Dolnego i Górnego, Stanisławic, Gnojnika, Trzyciecia i Oldrzychowic. Bocek, który robi wrażenie zamaskowanego trupa, potwierdza w dalszym ciągu swe pierwotne zeznania stereotypowym „tak” i objaśnia, gdzie stał na straży względnie sam bił szyby. Na tym zakończono badania na miejscu czynów. W poniedziałek nastąpi dalszy ciąg procesu w Mor. Ostrawie i wydany zostanie wyrok.

Ze Strzyciecia. (Świętokradztwo.) W nocy z wtorku na środę (25. na 26. VIII.) włamali się niewysledzeni rabusie do kościoła parafialnego Otworzyli wytrychem drzwi do zakrystii i następnie do kościoła, wykradli cyborium z komunikantami i hostię z monstrancji. Monstrancję, nie przedstawiającą wielkiej wartości materialnej, porzucili na ołtarzu. Na stopniach ołtarza rozrzuili niedopałki papierosów, które podczas swej świętokradczej roboty palili. Złodziejom nie rozchodziło się wiodocznie tyle o zabranie wartościowych przedmiotów liturgicznych, ile o zaznaczenie swej szatańskiej nienawiści do świętości wierzących katolików. Smutne owoce posiewu bezwierców i bolszewicko-komunistycznych agitatorów.

DO SPRZEDANIA MEBLE: jadalnia ciemno-dębowa, gabinet dębowy, sypialnia oraz inne sprzęty domowe u p. Danelowej w Krasnej.

Sąd Okręgowy w Cieszynie w dniu 23 kwietnia 1936 z rejestru spółdzielni V-112 wykreślił firmę „Wisła”, Spółdzielnia Osadniczo-Budowlana z ogr. odpow. w Wiśle w likwidacji, z powodu zlikwidowania.

Kupię dom

w Cieszynie. Zgłoszenia do Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej” pod „J. K.”

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 11 września 1936.

Nr. 71.

Z WOJNY HISZPAŃSKIEJ.

OKRUCIENSTWA WOJNY DOMOWEJ.

Pod wpływem rządu angielskiego mają wszystkie państwa podjąć w najbliższym czasie pośrednictwo w Hiszpanii, ażeby złagodzić okrucieństwa, jakie strony walczące, a zwłaszcza czerwona milicja rządowa stosują w bratobójczej wojnie domowej. Z telegramu angielskiego ministra spraw zagranicznych wynika, iż tak wojska rządowe, jak wojska powstańcze mordują się nawzajem bezlitośnie. Jeńców wziętych do niewoli rozstrzeliwano bez pardonu; ludzi cywilnych, postrzelanych na sprzyjanie stronie przeciwnej, zabija się masowo w razie zdobycia jakiejś miejscowości; nie oszczędza się nawet kobiet i dzieci. „Nie chcemy się mieszać do wewnętrznych spraw Hiszpanii — oświadczył angielski minister spraw zagranicznych — ale fakt nie może patrzeć obojętnie na te okrucieństwa, które poruszyć muszą każdego cywilizowanego człowieka.”

Czy interwencja państw da jakiś skutek, nie wiadomo. Bardzo to wątpliwe! Zdaje się, że dużo jeszcze poleje się krew w tej bratobójczej wojnie.

Jeśli chodzi o przebieg wojny, to trzeba stwierdzić, że powstańcy opanowali już znaczną

część Hiszpanii, a w ostatnich dniach zajęli kilka nowych miejscowości.

KSIEŻOM WYLUPANO OCZY.

Pewien Anglik, który zdołał zbiec z piekła hiszpańskiego, opowiada swe przeżycia na łamach pism angielskich. M. in. pisze:

„Widziałem w Badajoz dwóch kapłanów katolickich, ukrzyżowanych przez czerwoną milicję na placu miejskim. Wiszących na krzyżu zakłuto na śmierć nożami i wylupano im oczy. Obok leżały trupy dwóch innych kapłanów, którym również wykłuto oczy.”

MOSKWA DAJE PIENIĄDZE.

Dziennik londyński „Daily Mail” przynosi z Moskwy potwierdzoną następnie przez speakera stacji radiowej Kominternu wiadomość, że Sowiety do chwili obecnej przekazały do Hiszpanii około 1 miliarda i 300 milionów złotych. Stacja Kominternu w komentarzu do tej wiadomości stwierdziła, że jest to pierwsza transza pomocy „robotnika sowieckiego towarzyszowi hiszpańskiemu”.

Tak więc wygląda „neutralność” sowiecka w stosunku do Hiszpanii.

zach tundry, rozciągającej się na wybrzeżach Północnego Oceanu Lodowego na północno-wschód od Archangielska. Poszukiwania zaginionych aeronautów odbywają się przy pomocy kilkunastu samolotów sowieckich — jak dotychczas bez rezultatu. Utrudnia je niezmiernie wielki obszar, na którym ewentualnie lądował polski balon. Niepokój o życie lotników wywołuje fakt, że kpt. Janusz i por. Brenk posiadali tylko trzydniowy zapas żywności i nie mieli ze sobą ciepłych kombinizonów, któreby ich chroniły przed zimą. Poszukiwania zaginionych lotników mogą trwać jeszcze bardzo długo, gdyż nad Rosją północną panują fatalne warunki atmosferyczne. Padają tam od dłuższego czasu deszcze, utrudniające wraz z mgłą w najwyższym stopniu akcję ratunkową. Prawdopodobnie balon „LOPP” przeleciał dalej, niż „Belgię”, lecz czy załoga jeszcze żyje?

Warto przypomnieć, że pierwsi zwycięzcy polscy w zawodach balonowych, kpt. Hynek i por. Burzyński z balonu „Kościszko”, w roku 1933 wędrowali pięć dni przez lasy kanadyjskie, mając za całe pożywienie kilka pomarańcz i pudełko rodzynek.

Lloyd George u Hitlera.

W Niemczech bawi słynny polityk angielski Lloyd George (czytaj Lojd Dżordż), były premier z okresu wojny światowej, jeden z owych sławnych trójki mężów stanu koalicji (obok Wilsona i Clemenceau), którzy dyktowali Niemcom warunki w czasie konferencji pokojowej w Paryżu. Jemu głównie zawdzięczamy, że Polska nie otrzymała Gdańska.

Lloyd George odbył naradę z kanclerzem Hitlerem. Krążą pogłoski, że ma on się wstawić u Hitlera za Żydami niemieckimi, za co obiecuje pożyczkę od finansjery londyńskiej, przeważnie żydowskiej.

Sowiety przeciw Trockiemu.

Jak wiadomo, Trocki, wróg Stalina, przebywa obecnie w Norwegii. Rząd sowiecki zwrócił się w ub. tygodniu do rządu norweskiego z notą, w której domaga się wydalenia Trockiego z Norwegii ze względu na to, iż przez swoich wysłanników knuł spiski przeciw Stalinowi i innym dyktatorom sowieckim.

Jak się zachowa rząd norweski wobec tego żądania Sowietów, jeszcze nie wiadomo.

Przed wojną wydalał Trockiego z rozmaitych państw na żądanie rządu carskiego; obecnie spotyka go to samo ze strony rządu bolszewickiego.

Ofiary rozruchów w Palestynie.

Ogłoszono oficjalne dane o ofiarach, jakie pociągnęły za sobą rozruchy w Palestynie od dnia 19 kwietnia do dnia 19 sierpnia. Ilość zabitych w całym kraju wynosi 221 osób, w tym 130 Arabów, 68 Żydów, 6 chrześcijan cywilnych oraz 23 wojskowych i policjantów zarówno angielskich, jak i arabskich. Ogólna liczba rannych wynosi 1200. Aresztowano 2392 Arabów, z czego 1439 zostało skazanych, 416 zwolnionych, zaś wobec 285 śledztwo jest w toku, — oraz 308 Żydów.

Jak widać z tego zestawienia, ofiary po stronie arabskiej są o wiele większe niż po stronie Żydów. Mimo to Arabowie nie ustają w walce.

Powrót gen. Śmigłego przez Włochy.

Po tygodniowym pobycie we Francji gen. Rydz-Śmigły powrócił w niedzielę 6 b. m. wieczorem Paryż. Przedtem gen. Śmigły wziął udział w nabożeństwie, jakie odbyło się w kościele polskim w Paryżu o pokój i pomyślność Polski. Następnie prezydent republiki Lebrun z małżonką podejmowali go w pałacu Rambouillet śniadaniem polskiego wojska, któremu towarzyszyli ambasador Łukasiewicz i szef sztabu gen. Stachiewicz. W śniadaniu wzięli udział: premier Blum, ministrowie Dandieu, Delbos i inni, szef sztabu gen. Gamelin oraz inni wyżsi wojskowi. Przy odjeździe gen. Rydz-Śmigły był przedmiotem żywych owacji ze strony publiczności francuskiej, zgromadzonej wzdłuż linii prowadzących do dworca. Na dworcu żegnali go polski wodza naczelny gen. Gamelin i min. wojny. Wraz z generalicją i oddziałami honorowymi armii.

Gen. Rydz-Śmigły wraz z towarzyszącymi mu oficerami odbył powrotną podróż z Francji przez Włochy, gdzie zabawił dwa dni. Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna podaje, że pobyt gen. Rydz-Śmigłego w Wenecji miał charakter całkowicie prywatny, mimo to sam fakt, że wódz polski w drodze z Paryża do Warszawy całkiem niespodziewanie powrócił do Włoch, wywołał niemałą sensację.

Umowy paryskie a stosunki polsko-czeskie.

Polska Agencja Telegraficzna donosi: W jednym z ostatnich depeesz agencji Haavsa znajduje się stwierdzenie, że gen. Rydz-Śmigły miał rzekomo w rozmowach paryskich mówić o zamierzonych jako pracach fortyfikacyjnych na granicy polsko-czechosłowackiej. Wiadomość powyższa nie odzwierciedla rzeczywistości. Należy stwierdzić, że gen. Rydz-Śmigły nie mówił w ogóle o wymienionej przez agencję Havasa kwestii i że rozmowy paryskie dotyczyły wyłącznie stosunków polsko-francuskich, a więc stosunki polsko-czeskie nie były nie mogły być ich tematem.

Gen. Rydz-Śmigły przybył do Wenecji w towarzystwie swej małżonki, zwiedzając miasto i główne jego zabytki, oraz wystawy sztuki. Poza tym odbył konferencję z włoskim wiceministrem spraw zagranicznych, b. ambasadorem Włoch w Warszawie Bastianinim, który w tym celu udał się z Rzymu do Wenecji.

Powrót naczelnego wodza do kraju nastąpił w czwartek 10 b. m. O godz. 5.30 rano odbyło się na stacji granicznej w Zebrzydowicach uroczyste powitanie wracającego z Francji generalnego inspektora sił zbrojnych. Również na wszystkich innych stacjach witały naczelnego wodza organizacje społeczne, ludność okoliczna i miejscowe władze. Szczególnie uroczyste powitanie ma nastąpić w stolicy, dokąd pociąg specjalny przybędzie o g. 13.30.

Pożyczka francuska na dobrojenie Polski.

Nie jest tajemnicą, że głównym przedmiotem rozmów paryskich była pomoc finansowa dla Polski w celu wzmocnienia jej obrony narodowej. Zrozumiałym jest, że obie strony zachowują milczenie co do szczegółów porozumienia. Dzienniki donoszą, iż pomoc finansowa Francji dla Polski, ustalona na zasadzie osiągniętego porozumienia, wynosi 2 miliardy franków (700 milionów zł). Pomoc ta udzielona zostanie Polsce w gotówce oraz w materiałach technicznych. Jeszcze w tej chwili odbywa się ustalanie szczegółów transakcji przez rzeczoznawców polskich i francuskich.

Brak wiadomości o balonie polskim.

Mija już 11-ty dzień, od chwili startu balonu „LOPP” (z załogą: kpt. Janusz i por. Brenk) z lotniska w Warszawie, a mimo to brak wszelkich wiadomości o losach balonu. Przypuszcza się, że balon polski w walce o palmę pierwszeństwa musiał się zapuścić daleko w kierunku północno-wschodnim i lądował w zupełnie bezludnych obszarach.

List pasterski Biskupów R. P. z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego.

(Ciąg dalszy.)

Ileż stąd nauki, ileż ostrzeżeń sływa dla nas! Boć ta sama propaganda, kierowana przez rękę komunizmu rosyjskiego, już się rozpełtała i u nas. Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca na stos kapłanów, bo to już są dojrzałe owoce posiewu piekiel. Ale wprawna ręką agitatora, omotującego i bałamucącego nie krytyczne umysły, rzuca siejbe nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas, a szczególnie młodzieży. Truje ona i osłabia dusze, czyniąc je podatnym narzędziem swych planów i zamierzeń. A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezłóżnictwa, tego nieodrodzonego dziecka komunizmu. Tu nas zaskoczy jakiś błędny ogień apoteozy komunizmu jego apostołów w piśmie poświęconym wychowaniu młodzieży; ówdeż pismo warstw oświeconych przebyłoby natem oświeceniami w stronę rosyjskiego Kremla; to znowu obija się o nasze uszy nawet głos tego czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu. I u nas też już mówi się głośno o tak zwanym „froncie ludowym”, skróconym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również jak i gdzie indziej z masonerią. Front ten chyba w tym jednym usprawiedliwia swą nazwę „ludowy”, że w planach jego tkwi okucie ludu podobnie jak w Rosji w kajdany najsrozszej moralnej, społecznej

i politycznej niewoli. A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, to w przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jacejek, podchodzących pod różne organizacje a wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej i stamtąd też wspomaganych i kierowanych. Nie tylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i Państwo, wszelki ideał moralny, narodowy i kulturalny.

Musimy też stwierdzić, że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm. Ten proces możemy zauważyć także u nas, na przykład w dziedzinie wychowawczej. Dokądże to zawiodły te metody stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem? Kończyły się one wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacji, nastawionych przez komunizm, których ostrze niejednokrotnie wprost się skierowało przeciwko Państwu. Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszość opierać mieli na schlebieniu radykalizmowi i na fortytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.

(C.d.n.)

List Synodu plenarnego do biskupów hiszpańskich.

Księża biskupi polscy zebrani na Synodzie Plenarnym w Częstochowie wystosowali do biskupów hiszpańskich pismo, które w tłumaczeniu z łaciny brzmi następująco:

Najdostojniejsi i Najczcigodniejsi Arcypasterze Kościoła w Hiszpanii!

Pierwszy Synod Plenarny Rzeczypospolitej, Polskiej, zgromadzony w murach Jasnogórskiego klasztoru Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, obradując nad ważnymi sprawami około umocnienia i rozwoju rodzimej wiary polskiego ludu, zwraca swoje strwożone myśli do was, najczcigodniejszych i najdostojniejszych Arcypasterzy Kościoła hiszpańskiego. To bowiem, co się obecnie w niektórych dzielnicach waszej sławnej Ojczyzny bezbożnie knuje i w barbarzyński sposób przeprowadza zarówno przeciwko dawnej wierze waszego narodu, jak i przeciw gorliwym pasterzom i najwerniejszej owczarni Chrystusowej, nie tylko się zasadniczo sprzeciwia wiekowym waszym tradycjom i zwyczajom, lecz wykazuje tak przewrotne

i zbrodnicze instynkta, iż napelnia nas najgłębszym dla was współczuciem.

Dlatego to, potępiając te niesłychane zbrodnie, to burzenie przesławnych świątyń, to niszczenie dzieł starożytnej i nowoczesnej sztuki, to zaprzeczanie pobożnych instytucji, to okrutne mordowanie wiernych wyznawców Chrystusa, kapłanów apostołskich, zakonników Bogu poświęconych, czcigodnych i wybitnych braci naszych w Episkopacie, pragniemy za pośrednictwem tego listu was tym pocieszyć, że jednoczymy się z wami w waszym męczeństwie, we waszych trwogach i nadziejach. Razem z całym narodem naszym podejmujemy szczególne modły za naród hiszpański i jego pasterzy, aby skrócone zostało utrapienie wasze i by po przywróceniu pokoju wiara Hiszpanów, krwią tylu męczenników zroszona, do dawnych wiekopomnych czynów przydała świetlistą epokę nowego rozkwitu.

W tej myśli polecamy was szczególniejszej opiece macierzyńskiej Wspomożycielki ludu chrześcijańskiego, uważając za rzecz pewną, że cierpienia wasze, tak bohatersko dla sprawy Bożej znoszone, w wysokim stopniu przyczynią się do ostatecznego triumfu Królestwa Chrystusowego wśród u trapienie i beznadziejności.

W Częstochowie, z klasztoru Jasnogórskiego, dnia 26 sierpnia 1936 roku.

Z bratnim pocałunkiem pokoju.

Następują podpisy wszystkich arcybiskupów i biskupów Polski.

Zajścia podczas demonstracji socjalistycznych

W niedzielę 6 b. m. socjaliści zorganizowali w Warszawie demonstrację z okazji 30-tej rocznicy t. zw. „krwawej środy” w 1906 r. W demonstracji wzięło udział około 8 tysięcy ludzi, lecz przeszło połowa z pośród nich iekrutowała się z żydowskich wyrostków komunistycznych. W czasie pochodu krzyczano co pewien czas: „Niech żyje czerwona Hiszpania”, „Niech żyje Caballero”, „Precz z gen. Franco”. Wznoszono też niekiedy okrzyki przeciw Polsce, lecz nie były one szerzej podjęte. Na Nowym Świecie doszło do zajścia między demonstrantami a publicznością. Tym narodo- wów zaatakował maszerującą grupę żydów, przy czym zniszczono kilkanaście transparentów i pobito kilkunastu żydów, m. i. jeden żyd stracił ucho. Podobna awantura wybuchła w okolicy kościoła św. Krzyża. W międzyczasie polska młodzież narodowa uformowała pochód, który ruszył ulicą Świętokrzyską. Zniszczono tam wystawy sklepów żydowskich i poturbowano żydów. Wznoszono okrzyki na cześć armii i wołano: „Precz z żydokomuną”. Pochód wkroczył do Ogrodu Saskiego, skąd momentalnie uciekli w popłochu żydzi. Następnie udano się na ul. Marszałkowską, gdzie pochód został zatrzymany przez policję. Kilkanaście osób aresztowano.

Również w Łodzi podczas socjalistycznych demonstracji doszło do krwawych zajść. W rezultacie starcia socjalistów z grupą młodzieży Str. Narodowego ciężko ranny został żyd Jakub Gli cenzstajn, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Poza tym rannych było kilka osób. Policja aresztowała 11 osób.

W Radomiu socjaliści urządzili pochód, w którym wzięło udział około 2500 osób. Demonstranci wybili szyby w lokalu Sokoła, Stronnictwa Narodowego i w szkole muzycznej. W bóce zostało poturbowanych 14 osób.

Upadek min. Titulescu.

Zupełnie niespodziewanie doszło w Rumunii do przesilenia rządowego, które zakończyło się ustąpieniem jednego z najgłośniejszych dyplomatów europejskich, Mikołaja Titulescu, ze stanowiska rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. Można powiedzieć, że całe przesilenie rządowe wywołane zostało po to, aby dokonać zmiany sternika polityki zagranicznej, gdyż skład nowego gabinetu premiera Tatarescu nie różni się w niczym od poprzedniego, brak jest tylko Titulescu, którego miejsce zajął Antonescu.

Titulescu, który przez 17 lat dzierżył w swym ręku ster polityki zagranicznej Rumunii, był oprócz Benesa najważniejszym filarem Małej Ententy. Jego ustąpienie stoi w związku z nową orientacją w polityce rumuńskiej, sprzyjającej dotychczas Sowietom. Titulescu nastawiony był do Polski nieżyczliwie. Jak słychać, upadek wszechwładnego dotąd ministra spowodował sam król Karol. Wedle doniesień dzienników Titulescu czuje się wielce obrażony z tego powodu, że dano mu dymisję bez poprzedniego porozumienia się z nim, gdy bawił na wywczasach we Francji.

Drobne wiadomości.

10-lecie urzędowania wojewody Grażyńskiego. W dniu 5 września b. r. minęło 10 lat od objęcia przez dra Michała Grażyńskiego stanowiska wojewody śląskiego. Wojewoda dr Grażyński, który liczył wówczas 36 lat, przyszedł na Śląsk w r. 1926 po odwołaniu wojewody Biłzkiego. Dr Grażyński jest piątym z rzędu wojewodą śląskim. Pierwszym wojewodą od utworzenia Województwa do maja 1923 był poseł Rymer, drugim dr Schultis, trzecim dr Koncki, czwartym b. wojewoda kielecki Mieczysław Bilski. — Urząd wicewojewody sprawował przez długie lata Zygmunt Żurawski, drugim z rzędu wicewojewodą jest obecnie urzędujący dr Saloni. Prócz tego od roku przeszło województwo śląskie ma drugiego wicewojewodę w osobie byłego konsula w Bytomiu i Mor. Ostrawie Malhomme.

Duże zwiększenie liczby gimnazjów kupieckich. Dotąd mieliśmy w Polsce 18 gimnazjów kupieckich (czyli szkół handlowych), z tego 3 w Warszawie. Pierwszy rok istnienia gimnazjów tego typu dał nadspodziewane rezultaty. Frekwencja w tych szkołach była duża (zwłaszcza w żeńskich). To też władze oświatowe, zachęczone powodzeniem pierwszego roku, uruchomiły w roku bieżącym około 60 dalszych gimnazjów kupieckich w Polsce.

Zaręczyny królowny holenderskiej. W Hadze ogłoszono urzędowo, że następczyni tronu holenderskiego księżniczka Juliana zaręczyła się z księciem Bernardem Leopoldem zur Lippe-Biesterfeld. Księżniczka Juliana, jedyna córka obecnie panującej królowej Wilhelminy, liczy lat 27. Podobnie jak jej matka, księżniczka Juliana będzie królową panującą, zaś jej małżonek otrzyma tytuł „księcia-małżonka”, któremu jednak nie będą przysługiwały prawa panującego. Narzeczoną królowny jest bratankiem ostatniego panującego księcia Lippe (Lippe było udziałnym księstwem, wchodzącym w skład Rzeszy Niemieckiej) i liczy lat 26.

Nieurodzaj w Ameryce. Pisma amerykańskie donoszą o rozmiarach klęski nieurodzaju, jaka dotknęła Stany Zjednoczone. Zbiory w tym roku są tak małe, jakich nie było od 50 lat. Przyczyną tego stanu rzeczy była posucha. Według obliczeń rzeczoznawców zbożowych tegoroczne zbiory poszczególnych produktów rolnych będą prawie o połowę mniejsze od normalnych. Tak więc zbiór kukurydzy przewidywany jest na 46 proc., pszenicy na 32 proc., owsa na 55 proc., jęczmienia na 48 proc., jabłek na 40 proc., ziemniaków na 59 proc. i t. d. Wskutek takich rozmiarów klęski minister rolnictwa wydał do farmerów komunikat upokajający, że jakkolwiek zbiory będą mniejsze jak były, to jednak głód Ameryce nie grozi.

Nowa pisownia.

WIELKIE LITERY.

C. Początkową literę wielką piszemy we wyrazach pospolitych, oznaczających się, do której się pism. zwracamy, także w rzeczownikach, przymiotnikach i zaimkach, odnoszących się bezpośrednio do tej osoby, np. *proszę Cie, Kochany Bracie, list Pański otrzymałem, dziękuję Panu.* Także gdy do niej przemawiamy w trzeciej osobie, np. *Szanowny Panie, czekam Go jutro.* Przyjęto też w listach i podaniach zaczynać od wielkiej litery przymiotniki mające charakter tytułów: *do nosze Szanownemu Panu.* Wreszcie to samo odnoszą się i do trzeciej osoby, jeśli chcemy okazać, że mamy dla niej szczególny szacunek, a zwłaszcza gdy jest bliską osobą, do której piszemy, np. *proszę to posłać Pańskiej Czcigodnej Matce i pozdrowić Ją ode mnie.*

Ze względów uszanowania powszechnie pisze się przez wielką literę nazwy Bóg (ale bogi pogańskie), Trójca św., Mesjasz, Zbawiciel, Syn Boży, Baranek Boży, Pan (w znaczeniu „Bóg”). Matka Boska, Najświętsza Panna, Najświętszy Sakrament, Niepokalane Poczęcie i t. p., często też różne nazwy, w których przez to zaznacza się uczuciowy stosunek do pojęcia przez nie wyrażonego, np. *Biały Orzeł, Ojczyzna, Kościół, Państwo, Rząd, Prezydent* i t. p. Przy używaniu wielkich liter ze względów uczuciowych i uszanowania trzeba pozostawić piszącym znaczną swobodę indywidualną.

D. W utworach wierszowanych każdy wiersz zaczynający się od nowej linii ma zazwyczaj na początku wielką literę, choć to zależy już od graficznego stylu książki, podobnie jak np. rozkład wielkich i małych liter na tytułach książek, ogłoszeniach, adresach, szyldach i t. p. (C. d. n.)

Z Cieszyna i okolicy.

Konferencja dekanalna księży dekanatu cieszyńskiego odbędzie się w środę, dnia 16 września o g. 2 po poł.

Zbiórka na niewidomych. W dniach 13 i 14 września odbędzie się w całej Polsce kwarta na Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, utrzymujące zakład dla niewidomych w Laskach pod Warszawą. W imię miłosierdzia uprasza się Społeczeństwo o poparcie zbiórki choćby drobnymi datkami.

Kurs wyszkolenia drużyny pogotowia sanitarnego. Polski Czerwony Krzyż, Zarząd Oddziału w Cieszynie organizuje we wrześniu b. r. wyższy kurs pogotowia sanitarnego dla pań, którego rozpoczęcie wyznaczono na 20 września. Bliższych informacji co do warunków przyjęcia na kurs udzieli p. Pagacz, skarbnik P. C. K. w Cieszynie, hotel Pod Wołem, gdzie należy skierować odpowiednie zapytania, najlepiej ustnie, z powodu bliskiego terminu rozpoczęcia kursu.

Zamknięcie drogi. Z powodu wykonywania robót brukarskich zostanie ulica Bielska w Cieszynie zamknięta dla ruchu kołowego. Objazd ulicą Dra Grażyńskiego.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 13 b. m. o godz. 9 koncert orkiestry mandolinistów, o g. 10 transmisję z pl. Zamkowego mszy polowej z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi oraz uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na Zamku Królewskim w Warszawie, mszę św. celebrować będzie ks. kardynał Kakowski, o g. 21.30 koncert orkiestry wojskowej ze Lwowa, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; we wtorek o g. 20 „Faust”, opera w 4 aktach Gounoda, transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie; w czwartek o g. 12.23 koncert orkiestry 73 p. p.

Z działalności Wydziału „Caritasu” przy Urzędzie Parafialnym w Cieszynie. Dary w gotówce złożyli w lipcu: N. N. 5 zł, ks. proboszcz dr Kwiczala 80 zł, ks. prof. Buzek 5 zł, ks. kanonik Sikora 5 zł, ks. dr Wrzół 5 zł, z ślubu 4 lipca 16.45 zł, N. N. nieprzyjęte 2 zł, N. N. 2 zł, z ślubu 11 lipca 6.79 zł, składka kościelna za lipiec 47.33 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, ks. kat. Holubars 5 zł, Katol. Stow. Kobiet 15 zł, N. N. 2 zł, Sodalicia Mar. Pań i Panien 5 zł, z ślubu 25 lipca 13.29 zł, z ślubu 30 lipca 5.75 zł, ks. wikary Dłucik 3 zł, razem 228.61 zł. — Dary w gotówce i naturze w sierpniu: ks. prof. Buzek 5 zł, ks. kanonik Sikora 5 zł, oł. ks. prałata Tomanka nieprzyjęte 5 zł, datki w kancelarii 13.35 zł, Kongr. Niewiast 5 zł, ks. wikary Dłucik 2 zł, z ślubu 11 sierpnia 9.80 zł, Katol. Stow. Kobiet 15 zł, N. N. 4 zł, Sod. Mar. P. i P. 5 zł, składka kościelna w sierpniu 23.40 zł, N. N. 4 zł, p. Gałuszka, kościelny 5.50 zł, ks. prob. dr Kwiczala 80 zł, z ślubu 22 sierpnia 8.10 zł, ks. dr Wrzół 10 zł, z ślubu 29 sierpnia 11.80 zł, razem 211.95 zł. P. Skrzywanek 4 metry drzewa. Za lipiec i sierpień obdarzono 87 osób chlebami i bonami na żywność na sumę 330.80 zł. Wsparcia przydzielone biednym parafianom cieszyńskim. Za dary ofiarowane w naturze i gotówce składa serdeczne „Bóg zapłać” Wydział „Caritasu” prosząc nadal o pomoc. Zbiórka uliczna, która odbyła się w niedzielę 6 września na cele Caritasu, przyniosła po pokryciu wydatków 444.68 zł Wszystkim Paniom, które tak chętnie podjęły się tej pracy i Szanownej Publiczności za złożone ofiary składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać” Wydział „Caritasu”.

Dzieło ks. Kolpinga na gruncie polskim. W diecezji śląskiej z siedzibą w Katowicach założone zostało stowarzyszenie pod nazwą: Katolickie Stowarzyszenie Mistrzów i Czeladników w Katowicach. Organizacja ma charakter ściśle apolityczny. Celem jej jest wyrabianie członków na światłych i czynnych członków Kościoła katolickiego według zasad świątobliwego założyciela Kolpinga. Stowarzyszenie otrzymało statut, zatwierdzony przez ks. biskupa śląskiego.

Dożynki Macierzy Szkolnej. Dnia 6 b. m. obchodzono w Cieszynie z ramienia Macierzy Szkolnej dożynki śląskie. Ponieważ Wojewoda dr Grażyński zapowiedział swój przyjazd, zatem uproszono go o objęcie roli gospodarza. W charakterze gospodyni występowała p. Aniela Machaliczowa, żona dyrektora Szkoły rolniczej z Międzywiesia. Przyjazd dr Grażyńskiego dał również możliwość Wydziałowi gminnemu w Cieszynie powitania go u siebie z okazji 10-lecia jego urzędowania na Śląsku. Na zaproszenie burmistrza zjawili się w sali obrad w ratuszu członkowie Wydziału gminnego. Poza tem przybyli przedstawiciele urzędów i szkół. Burmistrz w imieniu zebranych powitał Wojewodę i scharakteryzował krótko jego 10-letnią działalność w województwie śląskim. Dr Grażyński w

odpowiedzi oświecił swą 10-letnią działalność na Śląsku. Po powitaniu w ratuszu defilował przed Wojewodą pochód dożynkowy. W „Domu Żołnierza”, gdzie z powodu niepogody odbyły się dożynki, witał Wojewodę prezes Macierzy Szkolnej.

Za przestępstwo dewizowe. Alfred Delong, zegarmistrz z Cieszyna, przechodząc w dn. 28 ub. m. przez most graniczny do Cz. Cieszyna, oświadczył urzędnikowi celnemu, że posiada przy sobie 12 zł, lecz przy rewizji osobistej znaleziono u niego jeszcze 9 zł w bocznej kieszeni. Wobec tego z miejsca odstawiono go do aresztu prewencyjnego.

„Ewangelickie” gimnazjum kupieckie w Cieszynie. Do gmachu dawnego seminarium nauczycielskiego przy placu Dominikańskim w Cieszynie przeniesiono przed rokiem państwową szkołę handlową. Obecnie szkoła ta zamieniona została na państwowe gimn. kupieckie. Tak głos nowy napis na starym budynku. My jednak nazwaliśmy zakład ten ewangelickim gimnazjum kupieckim, nie dlatego, iżby jedynie młodzież ewangelicka do niego uczęszczała. Przeciwnie, dwie trzecie młodzieży tego zakładu jest religii katolickiej. Ale tytuł ewangelickiego gimnazjum należy się zakładowi temu z innego powodu. Oto na czele tego zakładu stoi p. o. dyrektora Stonawski, ewangelik, zastępcą jego na popołudniową naukę jest również ewangelik p. prof. Sabela, który również został zamianowany kierownikiem jednorocznego kursu handlowego przy kupieckim gimnazjum — a dla kompletu tercjanem również jest ewangelik, który do różnych prac pomocniczych, mycia, czyszczenia, dobiera — naturalna rzecz — innych domowników wiary. Zaprawdę nie mogą się ewangelicy skarżyć na pomijanie ich przy nadawaniu i posad w państwowych zakładach w katolickiej Polsce.

„Bezczelność i śmiałość żydowska” Pod pułgłym nagłówkiem podaje „Mały Dziennik” następującą korespondencję z Cieszyna: „Niedawno w Cieszynie wydarzył się wypadek, świadczący o niesłychanej bezzcelności i śmiałości panoszącej się żydostwa. Pryncypalną ulicą miasta, ulicą Legionów przechodzili dwaj kilkunastoletni chłopcy, z których młodszy szukał sklepu z konfekcją, chcąc sobie kupić nowe spodnie. Nie długo szukał, bo rychło trafił na sklep oczywiście żydowski. Dostrzegł to starszy i zwrócił mu uwagę słowami: „Nie kupuj u żyda, bo mamy także i sklep konfekcyjny chrześcijański w Cieszynie”. Na te słowa, wypowiedziane półgłosem, — rzucił się na chłopca stojący przed sklepem jego właściciel żyd Józef Luftig i ze stekiem wyzwisk na ustach dotkliwie go spoliczkował. Oczywiście zaraz zgromadził się tłum przechodniów, którzy natychmiast wezwali policjanta. Z całego zajścia spisano protokół. Nie wątpimy, że brutalny żyd zostanie przykładnie ukarany, ale czyż już jednak nastały w Polsce takie czasy, że chrześcijanin nie ma prawa zwrócić uwagi, by kupować u swoich?? Chyba nie...”

Z Bobru. (Zgon.) Dnia 7 b. m. zmarł ś. p. Franciszek Zerkła, majster piekarski, w 62 roku życia. Zmarły był długoletnim czytelnikiem „Gw. Cieszyńskiej”. N. o. w p.!

Z Lesznej Górnej. (Odpust.) W niedzielę, 13 b. m. odbędzie się w parafii naszej doroczny odpust Imienia N. Maryi Panny. O. Franciszkanin z Rybnika będzie słuchał spowiedzi już w sobotę od godz. 4 po południu i wygłosi odpustowe kazanie. Przybędzie procesja z Golezowa razem z ks. dziekanem Buryanem. Porządek nabożeństw: w sobotę o godz. 6 wieczorem uroczyste nieszpory. W niedzielę o g. 7 śpiewana msza św. z kazaniem, o g. 8 icha msza św., o g. 10.15 kazanie odpustowe i uroczysta suma z asystą i procesją około kościoła. Nieszpory po południu o godz. 4. — Przyjazd piernikarzy i handlarzy odpustowych w tak wielkiej liczbie jak po inne lata jest bezcelowy, bo parafia mała (370 dusz) i zarobku nie będzie wielkiego. Za to zapraszamy wiernych z całej okolicy bliższej i dalszej na odpust.

Z Bielska i okolicy.

Obchód 25-lecia śmierci ks. Stojałowskiego. W niedzielę 13 września organizacje narcedowe w Bielsku obchodzić będą 25-lecie śmierci ks. Stanisława Stojałowskiego i 35-lecie Domu Polskiego według następującego programu: O godz. 10 zbiórka w ogrodzie Domu Polskiego. Godz. 11 wymarsz do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. Godz. 12 powrót do Domu Polskiego na akademię, po czym przerwa obiadowa. O godz. 16 zebranie członków organizacji, mających swoją siedzibę w Domu Polskim. Komitet prosi o liczne

przybycie (organizacje ze sztandarami). — Dla mieszkańców Cieszyna i okolicy, chcących wziąć udział w uroczystości, będzie uruchomiony pociąg popularny z Cieszyna. Bliższe szczegóły w „Orbisie” w Cieszynie oraz w kiosku p. Bauera w Skoczowie.

Z Czechowic. (Tragiczna śmierć.) W dniu 1 b. m. na tutejszym pastwisku kilku pastuchów rozpalilo ogień. Przy zabawie około ogniska 5-letni Paweł Schindler poparzył się tak silnie, że mimo udzielenia mu pomocy następnego dnia zmarł.

Z Jaworza. (Nieszczęśliwy wypadek.) W poniedziałek 7 b. m. około godz. 10 zdarzyła się na tut. szosie wojewódzkiej katastrofa samochodowa. Jadący z Cieszyna samochód, pochodzący z Warszawy, najechał na rowerzystę, 23-letniego Franciszka Wróbla z Żywieckiego, który zdążył go pracy do Skoczowa. Na skutek zderzenia auto znalazło się w przydrożnym rowie, zaś rower został doszczętnie zniszczony, a Wróbel, wyrzucony z siodła, doznał tak ciężkich uszkodzeń na całym ciele, że pogotowie przewiozło go w groźnym stanie do szpitala w Bielsku.

Ze Strumienia. (Ze Szkoły Ogrodniczej.) W niedzielę 20 września odbędzie się tu jednodniowy zjazd wychowanków Szkoły. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafialnym o godz. 9 rano. Po nabożeństwie rozpoczyna się w gmachu szkoły obrady zjazdu. Wieczorem zabawa taneczna w sali p. Łomozika.

Z Zabrzega. (Zuchwałe włamanie.) W nocy na 5 b. m. dokonano tu śmiałego włamania do mieszkania kupca Hermana Leslera. Złodzieje dostali się do pokoju na I piętrze, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 5000 zł. Po dokonaniu włamania sprawcy zamierzali uciec przez podwórze, tam jednak natknął się na nich wartownik Waktor Tyc. Na widok wartownika sprawcy zaczęli uciekać. Tyc pobiegł za nimi, a wówczas włamywacze strzelili do niego raniąc go ciężko w głowę, po czym zbiegli. Podczas zarządzanej obław policyjnej przytrzymała jednego osobnika, silnie podejrzanego o współudział w włamaniu. Rannego Tycy przewieziono do szpitala w Bielsku.

Z Czeskiego Śląska.

Rocznica Żwirki i Wigury. Ze względu na zajęcia w przeszłym roku postanowił Komitet budowy pomnika Żwirki i Wigury w obecnym roku nie urządzać w rocznicę tragicznego zgonu obu lotników żadnej uroczystości świeckiej. W niedzielę 13 września odbędzie się tylko w kościele w G. Cierlicku na Kościelcu o godz. 10 uroczyste nabożeństwo za spókoj duszy Żwirki i Wigury, po czym przewodniczący Komitetu dr Wolf złoży na miejscu katastrofy wieniec, jako hołd polskiej ludności w Czechosłowacji dla pamięci polskich bohaterów powietrza.

Protest rządu polskiego w Pradze. Kierownik poselstwa polskiego w Pradze złożył dnia 3 b. m. w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której rząd polski protestuje przeciwko temu, iż do procesu Bocka i towarzyszy o zamachy skierowane przeciw Republice Czechosłowackiej usiłuje się wmieszać konsulat polski w M. Ostrawie oraz byłych konsulów Malhomme i Klotza. Nota zaznacza, iż „we wspomnianym procesie widzi nowy dowód usiłowania ze strony czechosłowackiej wprowadzenia zadrażnienia do sąsiedzkich stosunków polsko-czechosłowackich”.

Okazyjna sprzedaż sezonowa u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyn, Stary Targ 5 (obok Kofina). Piękne kaptory i zefiry, na cychy i wyspy, piękne letnie koszule męskie, koszule do pracy (ku koszeniu), kalesony, ubrania ślusarskie i płaszcze, spodnie cągowe, damskie fartuszki, wszystko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Obsługa sumienna, rzetelna i fachowa. Tamże PRALNIA: Mimo podwyżki cen na rynku bawełnianym, sprzedaje po starych cenach, póki zapas starczy.

DO SPRZEDANIA MEBLE: jadalnia ciemno-dębowa, gabinet dębowy, sypialnia oraz inne sprzęty domowe u p. Danelowej w Krasnej.

Restauracja Cieszyn, Stary Targ 4 mieszkanie z wszystkimi przynależnościami na tychmiast do wydzierżawienia.

Czynsz dzierżawny według normy Magistratu m. Cieszyna. Wymagana pupilarna kaucja w wysokości jednorocznego czynszu. Zgłoszenia pisemne do „Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra” w Cieszynie. Bliższe informacje: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|---|--|--|
| <p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|---|--|--|

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 15 września 1936.

Nr. 75.

Hiszpańskie wojska narodowe zwyciężają.

POWSTAŃCY ZAJĘLI SAN SEBASTIAN.

W niedzielę 13 b. m. o godz. 3 rano wojska powstańcze wkroczyły do San Sebastian, ważnego miasta portowego w północnej Hiszpanii. Zacięty atak, stosowany przez powstańców od kilku dni oraz manewr okrążający pozwolił kilku oddziałom wkroczyć równocześnie z różnych stron do miasta. Czerwoni nie stawili znacznego oporu i wycofali się do Bilbao. Wielu przeprawiło się w łodziach na pobliski brzeg francuski. W ostatniej chwili przed upadkiem miasta policja baskijska robiła wysiłki, aby powstrzymać anarchistów przed bezsensownym dziełem zniszczenia. Pomimo tego zdołali anarchiści wzniecić w mieście liczne pożary. Wiele znacniejszych gmachów stoi obecnie w płomieniach.

W związku z pomysłą dla armii narodowej

sytuacją oświadczył gen. Franco, że bieżący tydzień przyniesie rozstrzygnięcie. Całkowitej klęski marksistów i komunistów hiszpańskich oczekiwać należy w najbliższym czasie. **MADRYT ODMAWIA HUMANITARNOŚCI W WOJNIE DOMOWEJ.**

Posel argentyński w Madrycie, który w imieniu przedstawicieli obcych mocarstw zabiegał u nowego rządu madryckiego o ludzkość w walkach domowych Hiszpanii, zakomunikował członkom korpusu dyplomatycznego, że rząd ten stanowczo wniosek ten odrzucił. Odmowę zainteresowania się inicjatywą przedstawicieli dyplomacji rząd madrycki uzasadnia tym, że ma obecnie do wypełnienia ważniejsze zadania, niż myślenie o shumanitaryzowaniu walk bratobójczych, a zresztą nie chce traktować z powstańcami.

Hitleryzm przeciw bolszewizmowi.

W dniu 9 b. m. rozpoczął się w Norymberdze w Bawarii 8-my z rzędu doroczny kongres partii narodowo-socjalistycznej Niemiec. Uroczyste otwarcie zjazdu partyjnego, którego obrady potrwać mają tydzień, odbyło się w obecności kanclerza Hitlera, członków rządu, dowódców wojskowych i korpusu dyplomatycznego oraz przeszło 200.000 delegatów.

Jako pierwszy przemawiał zastępca Hitlera w kierownictwie partii, minister Hess, podkreślając, że Niemcy dziś odzyskały całkowitą suwerenność i wojnę na całym swym terytorium. Mówca ostro zaatakował bolszewizm, wskazując na wydarzenia w Hiszpanii oraz na działalność „frontów ludowych” w poszczególnych krajach. Wzywając do zjednoczenia świata cywilizowanego w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego, Hess wskazał, że coraz więcej narodów zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. W tym miejscu mówca gorąco powitał delegację włoskiej partii faszystowskiej. Hess oświadczył dalej, że obecny kongres ma na celu wykazanie, że Niemcy stanowią potężny czynnik w walce przeciwko bolszewizmowi. Mowę swą Hess zakończył złożeniem podziękowań kanclerzowi Hitlerowi za uratowanie Niemiec zarówno w przeszłości, jak na przyszłość od niebezpieczeństwa bolszewickiego, twierdząc, że Hitler uczynił z Niemiec strażnika pokoju, prowadzącego ku pokojowi naród niemiecki.

Następnie przewodca partii narodowo-socjalistycznej w Bawarii, Wagner, odczytał orędzie kanclerza Hitlera, w którym kanclerz podkreśla osiągnięcia 4-tych pierwszych lat obecnego reżimu. Orędzie podkreśla przede wszystkim poważne zmniejszenie bezrobocia oraz osiągnięcie pokoju wewnętrznego Rzeszy, wskazując, że odrodzenie Niemiec nastąpiło szybciej, aniżeli ich upadek po roku 1918. Następnie orędzie nakreśla nowy plan 4-letni, mający na celu osiągnięcie samowystarczalności przez Rzeszę we wszystkich dziedzinach. Szereg produktów, sprowadzanych obecnie z zagranicy, Niemcy będą mogły wyrabiać u siebie dzięki rozwojowi przemysłu, przede wszystkim chemicznego. Osiągnięcie całkowitej nie-

zależności od zagranicy w dziedzinie surowców będzie stanowiło program, do którego realizacji Niemcy przystąpią natychmiast po ukończeniu dozbrojenia. Następnie kanclerz Hitler domaga się „w imię prawa narodu niemieckiego do życia” kolonii dla Niemiec. Ustęp ten został powitany entuzjastycznymi oklaskami. W ostatniej części orędzia kanclerz Hitler podkreśla pokojowe zamiary Niemiec, oświadczając, że podobnie jak Niemcy odrodziły się dzięki pokojowi wewnętrznemu, tak samo Europa zdoła odrodzić się jedynie dzięki pokojowi. W zakończeniu kanclerz gwałtownie zaatakował Moskwę, zarzucając Sowiетom dążenie do rewolucji światowej, Narodowi socjaliści nie boją się bolszewickiej inwazji dlatego, że czują się dość silni, aby się niebezpieczeństwu przeciwstawić. Orędzie głosi m. in.: „Nigdy już moskiewscy kaci nie odegrają żadnej roli w Niemczech. Partia narodowo-socjalistyczna i armia narodowo-socjalistyczna stanowią pod tym względem gwarancję. Naród niemiecki pragnie pokoju z wszystkimi tymi, którzy pokoju pragną.” Po odczytaniu orędzia zgotowano Hitlerowi żywiołową owację.

W drugim dniu zjazdu wygłosili wielkie mowy ministrowie Goebbels i Rosenberg, którzy obaj w sposób niezmiernie gwałtowny zaatakowali komunizm i Rosję Sowiecką. Utożsamiali przy tym komunizm z wszechświatowym spiskiem żydowskim i dowodzili, że jedyną zaporą przeciwko temu niebezpieczeństwu są narodowo-socjalistyczne Niemcy.

Jak witano wracającego wodza

Powrót gen. Rydza-Śmigłego po pomyślnym wyniku rozmów paryskich, nawiązujących jeszcze ściślejszą niż dotychczas współpracę między Polską a Francją — stał się powodem wspaniałych manifestacji, rozbrzmiewających gromkim echem od rubieży Rzeczypospolitej aż po jej stolicę.

Pociąg naczelnego wodza stanął na ziemi ojczyściej w czwartek o godz. 5 rano na stacji granicznej w Zebrzydowicach. Na dworcu, u-

brany festonami i flagami, zgromadziło się o brzasku około 5 tysięcy ludzi z kilkudziesięciu sztandarami. Między innymi przybył z Cieszyna długi pociąg nadzwyczajny z delegacjami i oddziałami P. W., szkołami i wojskiem. Gdy nadjechał pociąg gen. Śmigłego, wyprężyły się szeregi tłumów, a skróś strugi ulewnej deszczu rozległy się dźwięki hymnu państwowego. Naczelnny wódz ukazał się w drzwiach wagonu, witany gromkimi okrzykami. Gen. Śmigłego powitał w imieniu Rządu przybyły z Warszawy min. komunikacji Ulrych, w imieniu armii wicemin. spraw wojsk. gen. Głuchowski, a w imieniu ziemi śląskiej wojewoda Grażyński. Wódz po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej 4 p. s. p. przeszedł wzdłuż szpalery delegacji. Harcerzy witał słowem „czuwaj”, dzieci ze szkół powszechnych pytał, czy bardzo zmarzły na jesiennym chłodzie i deszczu. A przez gęsty szpaler posypały się kwiaty i biegł za generałem okrzyk: „Niech żyje naczelnny wódz!” Kilka ciepłych, serdecznych słów z ust wodza usłyszała też IV klasa gimnazjum matem.-przyrodniczego z Cieszyna, która w ub. roku nazwała się imieniem gen. Rydza-Śmigłego, na co wódz udzielił swego zezwolenia. Po przemówieniu powitalnym burmistrza Cieszyna dra Michejdy pociąg ruszył w dalszą drogę.

Podobnie entuzjastyczne przyjęcie zgotowano naczelnemu wodzowi w Dziedzicach, gdzie deszcz przestał padać. W imieniu tłumów ludności z całego powiatu bielskiego, Białej i Żywca witali gen. Śmigłego: starosta Bocheński, dr Habicht z Grodzca i p. Niemczykowa z Dziedzic. Także na wszystkich następ. stacjach aż do Warszawy witały gen. Rydza-Śmigłego masy ludności. Szczególnie uroczyste przyjmowano wracającego wodza w Katowicach, gdzie na jego powitanie przybył na dworzec m. in. ks. biskup Adamski, oraz w Warszawie, gdzie gromkie okrzyki „Niech żyje” i deszcz padających kwiatów towarzyszyły naczelnemu wodzowi wzdłuż całego triumfalnego przejazdu z dworca głównego przez ulicę Marszałkową do jego siedziby w sąsiedztwie Belwederu.

Prasa, opisując triumfalny powrót naczelnego wodza, zwraca uwagę na skromność jego małżonki, która towarzyszyła mu w podróży, lecz usuwała się na ostatni plan, nie brała udziału w żadnych uroczystościach i unikała należnych honorów.

Balon „LOPP” odnaleziony!

W piątek 11 b. m. nad ranem nadeszła do Warszawy oczekiwana z najwyższym niepokojem przez całą Polskę wiadomość o losach załogi „LOPP”, kpt. Janusza i por. Brenka. Lotnicy nadesłali depezę, w której zawiadamiają, że wylądowali 1 września w odległości około 100 km na południowy zachód od miasta Onega nad Morzem Białym. Po pięciodniowej wędrówce dotarli do wsi Nowosowczyzna, a stamtąd do miejscowości Nowosojka, skąd wysłali depezę. Balon uległ uszkodzeniu przy lądowaniu. Lotnicy zapowiadają swój powrót do Warszawy za 20 dni. Odległość miejsca lądowania od Warszawy wynosi w linii powietrznej około 1650 km, balon „LOPP” zajmuje więc drugie miejsce w zawodach po „Belgice” Demuytera, która przeleciała około 1700 km.

„Przede wszystkim przyjaźń z Polską!”

Naczelny publicysta centralnego organu stronnictwa czeskich narodowych demokratów („Narodni Listy”) V. Lis ogłosił na naczelnym miejscu w „Narodnich Listach” pod koniec sierpnia znamienny artykuł p. t. „Francja-Polska-Czechosłowacja”, poświęcony „zbliżeniu” tych trzech państw.

Między innymi stwierdza autor: „Polska — to dziś wielkie państwo, którego mocarstwowe stanowisko z każdym rokiem coraz to silniej się utwierdza. Polska to dziś jedyne państwo, które jest w stanie powstrzymać wojnę między Niemcami a sowiecką Rosją, albo też tę wojnę przechylić na korzyść Niemiec. Polska jest dziś państwem, które jedynie może swoją siłą uniemożliwić napad na Francję lub Czechosłowację. Trzecia Rzesza, Europa, a zwłaszcza Francja i my potrzebujemy Polski, Polski silnej i sprzymierzonej. Potrzebuje jej Francja i jej sojusznicy, zwłaszcza dziś, kiedy z Berlina przychodzi wiadomość o nowym wzmocnieniu niemieckiej siły zbrojnej, a zaraz po tym rozlega się wezwanie Hitlera do mobilizacji niemieckiego ducha w okrzyku: Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie! — okrzyk, który brzmi groźnym alarmem polityki wojennej i który przybliży straszliwe niebezpieczeństwo wybuchu wojny.”

W takiej sytuacji odgrywa Polska pierwszorzędną rolę szermierza pokoju w Europie. Wtedy tylko będzie czechosłowacka jak polska wolność zabezpieczona, jeżeli „uświadomią sobie zarówno w Warszawie, jak i w Pradze, że jest rzeczą nieodzowną dla obu stron wznowienie i wzmocnienie przyjaźni dwu państw, najbliższej związanej losom, pokrewieństwem i kręgiem interesów”.

Dziś jeszcze to żądanie — przyznaje autor — nie jest całkiem dojrzałe. W Czechosłowacji przeszkadza temu lewica, „która tak często narzuca polityce zagranicznej swe sympatie i antypatie, a wybucha gniewem, kiedy w prasie prawicowej odezwie się głos za zbliżeniem do Polski. A czyż jest to naprawdę zdradą stanu — pyta autor — kiedy się ktoś domaga, ażeby odebrać Warszawie te argumenty, które przedstawia się nam, jako warunki naprawy stosun-

ku; więc gdy ktoś żąda, aby, jeżeli rzeczywiste są uprawnione zarzuty, stawiane naszej polityce w Cieszyńskim, spowodować poprawę albo dostarczyć przekonywającego dowodu, że Warszawa nie ma słuszności — a natomiast nie jest zdradą w tak ciężkiej dziś sytuacji międzynarodowej uniemożliwiać zbliżenie z Polską, która może nam dopomóc w ewentualnej walce o wolność i niepodległość? Przede wszystkim przyjaźń z Polską zostanie jedyną wiarą i nadzieją, że się nie spełnią pragnienia zewnętrznych i domowych wrogów czechosłowackiej republiki! Z tego stanowiska nie możemy zejść i nie zejdziemy!”

Tak oficjalny organ czeskiej narodowej demokracji.

Naszym zdaniem przyjaźń Czechosłowacji z Polską mogłaby dojść do skutku wówczas, gdyby miarodajne czynniki w centrali w Pradze i różni czescy działacze na Śląsku Zaolziańskim wyrzekli się swego podstawowego lecz bezpodstawnego i zupełnie fałszywego dogmatu polityczno-narodowego, że Polacy na Śląsku Cieszyńskim to tylko spolszczeni Morawianie, ludności tej w rzeczywistości przyznałyby pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia narodowego, społecznego, gospodarczego i politycznego. Droga do przyjaźni Pragi z Warszawą prowadzi jedynie przez Śląsk Cieszyński i Cieszyn.

Drobne wiadomości.

„Hiszpańska wyprawa” komunistów żydowskich z Polski. Niedawno aresztowano na granicy polsko-niemieckiej trzech komunistów z Radomska, którzy usiłowali nielegalnie, przez zieloną granicę przedostać się do Niemiec, a stamtąd przez Francję do Hiszpanii, aby się zapisać do szeregów czerwonej armii rządowej, walczącej z powstańcami. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość banknotów obcych. Onegdaj po południu na tym samym niemal miejscu w Łagiewnikach koło Katowic strażnicy graniczni przytrzymali znowu trzech oby-

wateli Radomska, żydów Wolfa Weberberga, Judkę Platkiewicza i Lejbę Szermana, którzy usiłowali przekroczyć granicę i przez Francję przedrzeć się do Hiszpanii. Wszyscy trzej zdradzają widać duże sympatie dla komuny hiszpańskiej i wydawało im się może, że udział ich w wojnie domowej wpłynie w sposób decydujący na jej losy. Niedoszłych „frontowców” aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratury. „Wyprawa hiszpańska” skończy się aresztem za usiłowane nielegalne przekroczenie granicy, przy czym władze wglądą głębiej w dotychczasową działalność i intencję wagać w dyktando. Ponadto ci trzej żydkowie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za usiłowany przemyt dewiz, ponieważ znaleziono przy nich blisko 500 zł.

Wolnomyśliciele polscy o hiszpańskich bolszewikach. Niedawno utworzono w Kielcach polski Związek Myśli Wolnej. Na pierwszym zebraniu wygłosił referat miejscowy działacz Związku Nauczycieli Polskich, organizacji lewicowo-radikalnej i antychrześcijańskiej, niejaki Chyży na temat „O znaczeniu ruchu wolnomyślicielskiego”. Na owym zebraniu powzięto uchwałę, w której ujawniono solidarność z rządem hiszpańskim „bohatersko walczącym z faszystowską reakcją, która pragnie utopić w morzu krwi heroiczny poryw proletariatu hiszpańskiego w obronie wolności i zdobyczy demokratycznych” oraz zwrócono się z apelem do szerokich rzesz demokratycznych i postępowych sfer społeczeństwa, aby udzieliły pomocy ludowi hiszpańskiemu w jego walce „o szczęśliwe jutro”. Jak mogą wolnomyśliciele w Polsce, związani z bolszewickim kominternem, wobec okrucieństw hiszpańskich bolszewików, pławiących się w krwi bratniej i dopuszczających się niesłychanych zbrodni, tym niszczytelom życia ludzkiego, wolności i godności człowieczej, bezcennych dóbr kulturalnych, wyrażać swą sympatię i solidarność?

Polska szynka w Ameryce. W ostatnich czasach wzmógł się znaczenie przywóz szynki z Polski do Stanów Zjednoczonych. Wyroby mięsne z Polski cieszą się bowiem w Ameryce bardzo dużym powodzeniem.

(6)

W obronie prawdy.

(Ciąg dalszy.)

Frazesy, górnolotne zwroty, obrażająca katolicyzm pusta samochwalba, granicząca z obłudnym faryzeizmem; niczym, ani jednym dowodem nie poparte twierdzenia; fakta i wywody innych protestanckich pisarzy najnowszej daty twierdzą wręcz coś przeciwnego.

b) W kulturze materialnej i umysłowej.

„Protestantyzm nie dzieli serca między Boga i mamonę. Czy to prawda? W „Głosie Ewangelickim” stwierdza pastor łódzki Karol Kotula, iż „zastępczym objawem naszych czasów, świadczącym o niesłychanej prostracji duchowej jest mnożenie się kolektur loterii państwowej. Najpiękniejsze i najbardziej nowoczesne sklepy na pryncypalnych ulicach naszych miast, to właśnie kolektury. I oto dochodzi do tego, że Goetel stwierdza w poważnym artykule, że Polacy nie chcą dobrobytu, że „jedno, co jeszcze wpada, to wygrać los na loterii”. Czy to nie jest smutne świadectwo naszej bierności i niedołęstwa?”

Nietylko na pryncypalnych ulicach widzimy objawy „niesłychanej prostracji duchowej” i smutne świadectwa bierności i niedołęstwa, lecz także w kancelarii kościelnej zboru protestanckiego warszawskiego i w Banku Ewangelickim w Warszawie. Pastor Kotula potępia w świętym oburzeniu mamonizm, uganiający za wygraną w loterii, a bratni organ protestantów w Polsce „Zwiastun Ewangeliczny” ogłasza aż 11 razy w ciągu jednego roku wśród tekstu wielki inserat, głoszący: „Kolegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie otrzymało kolekturę Loterii Państwowej. Każdy członek Zboru, grający na loterii, zapotrzebuje się w przyszłości w szczęśliwy los z kolektury swego zboru. Bilety można już nabywać w kancelarii kościelnej lub w Banku Ewangelickim.” Ażeby nie było kłopotu w szerzeniu tej „prostracji duchowej” wśród członków zboru warszawskiego, daje kolegium kościelne zboru ew.-augsb. w Warszawie wszelkie udogodnienia, bo ogłasza równocześnie: „na zamówienie telefoniczne odsyłamy do

mieszkania. Zamiejscowym — za zaliczeniem pocztowym lub po wpłaceniu należności na konto Nr 10.999 wysyłamy bez kosztów przesyłki.” Aby serce podzielić między mamonę i Boga dodaje: „Dochód z kolektury przeznaczony jest na pomoc bezrobotnych i ubogich.”

Zaiste mimo gromów pastora Kotuli objawia się, jak z powyższego widać, duch ewangelicyzmu, jako „aktywny, szukający, twórczy, bezustannie dążący naprzód”, lecz niestety w poszukiwaniu nie świętych ani wiecznych, lecz bardzo przyziemnych, mamonistycznych wartości.

c) W zagadnieniach wiary i „wolności sumienia”.

„My ewangelicy musimy przelać w duszę polską te wszystkie wartości, których nie ma... budzić drżące sumienie... odszukać tę ogłuszoną i tułanioną duszę polską, duszę nie rozrywaną między Rzym a Ojczyznę... my ewangelicy mamy wszczepić w duszę narodu walory kultury protestanckiej, stojącej bezsprzecznie wyżej od katolickiej...” Wartości protestanckie? Jakież? Aż do znudzenia powtarzają frazesy o „wolności sumienia, badania” i t. d. A gdy ktoś spośród ich luminarzy w imię wolności sumienia zaczyna naprawdę głosić inne poglądy, niż księgi symboliczne i katechizm Lutera, to tę „samodzielność myślową” w imię tradycjonizmu i negacji protestanckiej zwalczają i potępiają. Tylko dwa przykłady z ostatnich czasów.

Otóż protestancki eks-kapelan wojsk polskich, podpułkownik Karol Grycz-Smiłowski, który w książce „Z ziemi świętej nowoczesne „wierze” opublikował „swoje wyznanie wiary”, do którego doszedł drogą „wolności sumienia”, spotkał się z dosyć ostrą oceną w „Ewangeliku” (pastor J. Berger). Na wstępie swych wywodów (str. 3—5) stwierdza Grycz-Smiłowski: „Porównywanie tekstów Pisma i pojedynczych jego ksiąg ze sobą i wychodzące stąd różnice, ba sprzeczności, obaliły mi bezpowrotnie nieomyślność tego źródła nauki chrześcijańskiej... praktyczne życie duszpasterskie przyniosło mi ciężkie walki. Zarząd kościoła spoczywał w rękach ludzi niechętnych ruchowi polskiemu ewangelickiemu, a ja do niego przysparłem całą duszą, a giętkiego karku nie mam. Długo w

ogóle pracy znaleźć nie mogłem, a znalazłszy posadę, ciągle osobiście odczuwałem skutki zażarcia toczącej się walki narodowej i politycznej w kościele, choć miałem duże sympatie u ludu w zborze, przy wyborach na stałą posadę przepadłem wskutek nieprzebiegającej w środkach agitacji; zostałem znowu bez pracy na dłuższy czas i szukać jej musiałem zdaleka od ojczystego kraju i umiłowanego ludu. Tu zaczęły się nowe poważne wątpliwości, teraz co do kościoła, jak przedtem co do Boga i Chrystusa. Coraz więcej narzucało się mi zdanie, że kościół, a co najmniej zarząd jego to polityka to środek do uzyskania władzy nad ludem... Na stanowisku (zawodowego wojskowego kapelana w armii polskiej z rangą podpułkownika) natknąłem się na podobne co przedtem stosunki; w łonie kościoła zacięte walki narodowe, które prawie wszystko i nas wszystkich porywały w swój wir, zasłaniając właściwy cel. Ostatecznie wybuchł ostry konflikt pomiędzy mną i zwierzchnią władzą kościelną, na pozór na tle osobistym, a jednak zasadniczym, w gruncie rzeczy rozszło się o to, czy duchowni przez „hierarchiczną władzę mają być traktowani jak pionki, czy też według chrześcijańskich demokratycznych zasad. W konflikcie tym natknąłem się na smutne objawy życia kościelnego, tak że wypelzły z zakamarków mej duszy wszystkie wątpliwości; przenicowałem w sobie wszystko, co tam naniósł życie, przemyślałem cały ten system, w który zostałem wprzęgnięty i zaszedłem dalej, niżbym był kiedykolwiek myślał: runął kościół... Nie chcąc być hipokrytą, złożyłem swój urząd duchowny, co w ewang. kościele jest możliwe, bo instalacja t. j. pobłogosławienie starszych przy wprowadzeniu w urząd nie ma sakramentalnego, niezniszczalnego charakteru.”

(C. d. n.)

²⁰⁾ Z d. 6 X 1935, nr 40.

²¹⁾ 13 I 1935, nr 2; 20 I 1935, nr 3; 2 VI 1935, nr 22; 30 VI 1935, nr 26; 28 VII 1935, nr 30; 6 X 1935, nr 40; 13 X 1930, nr 41; 20 X 1935, nr 42; 27 X 1935, nr 43; 3 XI 1935, nr 44; 17 XI 1935, nr 45.

²²⁾ Głos Ewangelicki z d. 13 I 1929, nr 2.

²³⁾ Kraków 1934, Nakładem Samodzielności.



List z pod samuńskich Tater.

(Rektorskie wakacje. — Piękno Tatr. — Ciężkie życie Podhalań, ich przywiązanie do ziemi. — Czystość i schludność mieszkań. — Zażydzenie miasteczek. — A jednak u nas lepiej!)

Takie to rektorskie życie.

Gdy są wakacje, to albo zabierają chłopie manatki i wal na prawie przymusowy kurs wakacyjny, po ukończeniu którego wrócisz do nowej pracy tak mądry jak sam chyba „pón inspektor” — albo (co często zdarza się młodszemu nauczycielom) przywdziej bracie żołnierski drelch, zabierz plecak na słabe, bo pracą wychudzone plecy i żołnierskim krokiem — raz — dwa, raz — dwa — zwiedzają długą, szeroką i piękną Polskę.

Miałem zaszczyt w tym roku spotkać się z tym drugim wypadkiem i dlatego prawie gratisowo znalazłem się na ziemi podhalańskiej, na ziemi spiskiej, gdzie ino zimny wietrzyk dmucha i hań — dali — niebosiężne Tatry w słońcu poszarpane a wspinające ciało swoje kąpią. Pyszna ozdoba Podhala — te Tatry! Myślałem sobie: gdyby Beskidy miały takie obramowanie — pobiłyby wszystkie piękności świata. Ale niech tam! Pónbóczek byli sprawiedliwi. Nie wszystkim tylko piękno ofiarowali. Nam Ślązakom synpeli garścią, a Podhalańcom — to im się pewnie wypało. Mógł Orkan opisać swoje Gorce językiem poety, patrząc na nie ranną porą, gdy wolniutko, jakby z pietyzmem, odkrywały swoje ciało z pod wałów bielutkiej mgły.

Mimo jednak piękności krajobrazu i wspinającego powietrza obsiadła Podhale z mora, co uśmiech z twarzy spędza, roześmiane lica poważnie układa, często — bardzo często głębokie brzozy na nich rzeźbi i sen z oczu spędza. Zmorą tą — to samo życie. Życie górali Podhalań, którzy od dziada i pradziada tu siedzą, ziemczkę skolistą orzą — i codziennie na Tatry spozierają. Oj, ciężkie jest to życie na Podhalu! I nic dziwnego, że Kasprowiczowa „Księga ubogich” tu się zrodziła.

Nie miałem sposobności przejść całego Podhala, a do stodoły, do stajni, czy nawet do garnka na kuchni zaglądnąć również nie mogłem, ale z tej pobieżnej obserwacji stwierdzić mogę, że bieda wciska się wszędzie — gryzie i gryzie bez opamiętania — kły swoje wciąż na ludzi ostrzy. Jakżeby inaczej. Z kilku i nawet kilkunastu (rzadko) morgów ziemi — macochy, co ino owies, koniczyne i trochę ziemniaków rodzi — cała rodzina wyżywić się nie jest w stanie. Zarobków zaś żadnych nie ma. Jaki jest głód na zarobek — może zobrażować następujący fakt: Mamyjechać do Nowego Targu. Coś około 15 km. Jest nas pięciu, każdy z walizą i wojskowym bagażem. Chłop decyduje się pojechać z nami za 4 złote — mimo, że dziś jest pogoda, a jego zboże już od dwu tygodni na polu gnieje. Trudno — trzeba na naftę, sól — a grosza przy duszy nie ma.

We wsi, w której mieszkam, znajduje się jeden sklepik (chleb, naftę, sól — czasem cukier i najdrobniejsze drobiazgi codziennego użytku kupić można) i jedna niby gospoda — zawsze zamknięta, bo zawsze pusta. Podczas mojego czterotygodniowego w tej wsi pobytu nie zauważyłem ani jednego górala pijanego — więcej, nawet pijącego wódkę. Jako Ślązak — dziwiłem się temu, bo przecież my w „sporcie” tym niestety przodujemy.

Stopa życiowa górali Podhala jest o wiele niższa od stopy życiowej górali śląskich. Ich pretensje życiowe są bardzo małe, za to wytrzymałość i zaciętość w pracy — wielka. Mimo przeciwności, mimo klęsk nawet życiowych — góral trwa, orze skalistą ziemię, rosząc ją własnym potem, pracuje gdzie się da, nie zważając na niebezpieczeństwa i nieproporcjonalnie niski zarobek w stosunku do swej pracy. On trwa i trwać będzie!

To właśnie wielkie przywiązanie do ziemi ojców i ta wytrzymałość w pracy są ogólną cechą górali Podhala i Śląska — jak zresztą w ogóle polskiego chłopca. Ziemi nie sprzedają —

ni! — jak ów Ślimak z „Placówki” Prusa. Były wypadki, że góralom proponowano sprzedaż ziemi, by za pieniądze otrzymane kupić mogli w Poznańskim dwa, trzy razy tyle ziemi. Bardzo mało było ochotników. Dużo górali wyjeżdżało do Ameryki i jak sami o tym mówią — pływali tam w miodzie, mleku i — dolarach, a jednak — przyszła chwila, gdy serce silniej uderzyło, tęsknotę zrodziło, tęsknotę za skalistym zagłosem własnej ziemi, za pochyłą chatką z okraglaków sklecioną, za umszą stajnią, w której może jedna krowina ryczała. Wracał góral, by biedować, ale biedować na swoim. Pomyślmy, czy ci ludzie mogą być zwolennikami komunizmu? Nigdy! Myliłby się więc ten, kto by sądził, że wieś polska stanie się kiedyś terenem pomyślnego rozwoju komunizmu. Ale nie myślimy również, gdy widzimy chłopca politykującego (duch czasu — już w szkole go tego uczymy) i krytykującego może pewne pociągnięcia Rządu, że jest już wtedy komunistą. Do chłopca, do górala trzeba podejść sercem a on napewno sercem odpowie i sercem nam się zrewanżuje. Kto zaś inaczej czyni — „fora panie — z góralskiego dwora”. Poważni badacze góralszczyzny twierdzą zgodnie, że górale polscy to ludzie o złotych duszach, ludzie czysti — jako te potoki górskie są czyste. A jeżeli trafiają się gdzieś wypadki przeciwnie, to nie winić trzeba górali, lecz tych licznych „sezonowców” z miasta, którzy przychodzą i tę t. zw. kulturę do górali przynoszą. Z tą fałszywą i moralnie niską kulturą walczyć nam trzeba na śmierć i życie.

Pewną różnicę w obejściu domowym widać również u górali Podhala. Przede wszystkim budowa domów mieszkalnych tak pod względem stylu jak i rozmieszczenia pokoi inna, niż u nas na Śląsku. Styl przeważa t. zw. zakopiański — szczególnie gdy chodzi o nowsze budynki, a urządzenie wewnętrzne więcej praktyczne. Więc — małe izbeczki (pokoje), ale ich większa ilość. Przy czym w jednej czy dwóch mieszka rodzina i w nich — że tak powiem — gospodaruje, a reszta, czyściutko urządzone, czeka na gości. Czystość połączona z prostotą robi miłe wrażenie. Bardzo często przed oknami domów widać ogródki.

Trudno człowiekowi zatrzeć w pamięci obraz, który powstał podczas wędrówki po miasteczkach Podhala. Weźmy np. to wielkie ich zażydzenie. Nie jestem antysemitą i nie przeczę, że szukając — znaleźć można między tą mniejszością prawdziwych mickiewiczowskich Jankłów, — ale gdy ma się wrażenie, że się jest w kraju dalekim — w Palestynie, gdzie cytryna dojrzewa, trudno — wtedy zaczyna człowiek zastanawiać się nad tą kwestią i może z czasem zmienić swoje przekonanie. Komu zależy na lepszej przyszłości Polski — musi chwilowo patrzeć w tę przyszłość przez okulary pesymizmu. Z czerwonych lic góralskich, wiatrem osmaganych, znika radość, uśmiech i skoczna piosenka, a przychodzi smutek i lęk. Pesymizm!

Dziękujemy Bogu, my górale Śląska, że w zanadrach koszul kryjemy jeszcze dozę optymizmu. Zrozumienie i opieka, jakiej doznajemy ze strony władz, jest aż nazbyt widoczna. Patrzmy na życie radośnie!

K r e m p a c h y, sierpień 1936.

Franciszek Sikora.

JERZY PROBOSZ

Niezwyčajni ludzie.

(Ciąg dalszy.)

Utwory Pawła Sikorki nie różnią się prawie niczym od poezji Michała Juroszka, trudno je rozeznąć, jedynie Sikorka silnie uwypatnia stronę erotyczną, tak że niektóre z jego śpiewek nadawałyby się do kabaretu. Podam tu dla charakterystyki parę wierszy tego drugiego chłopca-poety, które cechuje beztroska wesołość i trafne ujmowanie zawiłych kwestii życiowych:

Nie bedym się żył azie naostatku,
A wezmym se żonkym szirokiego zadku,
Szirokiego zadku, dobrego gatunku,
Coby mi nie piła na Rogowcu trunku.
Nie bedym slobodny, bedym se żonaty,
Bedym se szporowol na czopeczkym łaty,
Na czopeczkym łaty, na nogi nodkónczi,
Żebrota sie zacznie, parada sie skónczi.
Dy jech był slobodny, popod nieboch lotoł,
Jak jech sie ożenił, czopkóm kypce lotoł.

A Michał Juroszek tak śpiewał:

Od Morawy deszcz jidzie,
Usz mój miły nie przidzie,
Choćby prziszleł — ni może
Przez ty cesty, mój Boże.
O nie jest to powda ta,
Żeby była cesta zła,
Ale ludzkie języki
Zakaziły chodniki.

Kulało sie kulało czerwione jabłuszko,
Aże sie zakulało ku miłej na łózko.
A usz jo sie dowiedziol, jako dziywczym dostać,
Ojca, matkym obłapić, na gorzolkym posłać.
Czosała sie grzebiynim, czosała sie szcótłom,
Gymbym miodym mazafa, coby miała słodkóm.

W przeciwieństwie do swego mistrza Juroszka, który grał na każdym instrumencie, Sikorka grywał tylko na gajdach. Jednakowoż żaden z trzech synów Juroszka nie ma już talentu poetyckiego, ani też dwaj synowie i trzy córki Sikorki już odwiedzin muzy nie mają. Starszy syn Sikorki, Michał, jest dobrym gajdoszem i umie ładnie śpiewać utwory swego ś. p. ojca. Występował on już w radio i w Spa-le z dużym powodzeniem, lecz talentu twórczego nie posiada. „Jest to talent z Bożej łaski, aby naśladować ptaszki i śpiewać jak słowik mały, Bogu i ludziom na chwałę” — powiedział mi kiedyś ś. p. Sikorka, gdy przeczytał pierwsze moje wierszyki w „Gwiazdce”, to też gorąco mnie zachęcał:

Nie dbej na to, co świat powiy,
Bo poetóm Bóg do zdrowi,
Uni lyczom ludzkóm słabość,
Jyny napisz prowdom zadość!

Kiedy mu się skarżyłem, ile nieraz trzeba cierpieć za swą otwartość, to mi powiedział: „Chłapcze, nic nowego pod słońcem. Nas nie tak prześladowali, a ocowie nasi na Mirowie, w kryminole zgnili za wolność. Co se ziemie odebrać nie dali, to wojsko jim statek postrzyłało, a ich pozawierali, bo wiysz, usz tam pón wdyczki ciągnie za panym, jyny miyndzy chłopami jedności nimasz. Ale przidzie czas, co fiseckich porowno”. (C. d. n.)

SEK

Gałęzie wytwórczości w górach.

(Ciąg dalszy.)

Tutaj stykają się granice Śląska, Węgier (dziś Słowacji) i Małopolski, tutaj pasma górskie się obniżają i tworzą przełęcz jabłonkowsko-zwardońskie, przez które od wieków prowadzą szlaki handlowe, przejeżdżali więc tędy kupcy, na których czyhali ukryci w lasach czy spróchniałych wnętrzach kolosów leśnych zbójnicy. Miał więc topór pracy poddostatkiem.

Granica między Śląskiem a Uhrami (Węgrami) nie była nigdy stałą, ciągle walczyli o nią górale; raz ta, drugi raz owa strona spędzała przeciwnika na dalsze gronie, lała się krew, rosły groby, zjeżdżały komisje, a spory do dziś nie są zakończone.

Dziś większość obszaru naszych wiosek pokrywają jeszcze lasy, pod ciosami siekier padają drzewa, które się dawniej na miejscowych tartakach przerabiano i dziś tylko w bardzo małej ilości rżnie, resztę wywozi do Zwardonia i Głębców, dawniej Jabłonkowa. Nadto z drzewa buduje się skromne chatki i liche budynki gospodarcze, lub wyrabia narzędzia i naczynia konieczne.

A kiedy topór przetrzebił lasy i na wyciętych polanach pokazała się trawa, zjawiły się kozy i owce w górach, później krowy, powstają sałasze i pastwiska domowe. (C. d. n.)

Z Cieszyna i okolicy.

Złot krajowy kobiet katolickich w Częstochowie. W dniach 26 i 27 września odbędzie się w Częstochowie pielgrzymka-złot Katolickich Stowarzyszeń Kobiet z całej Polski pod protektorem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda. Przewidywany jest udział w zlocie przeszło 30.000 członkiń K. S. K. Ze Śląska wyjeżdża na złot przeszło 1500 członkiń — pociągami popularnymi z Bielska i Katowic na 75% zniżkę. Odjazd pociągu Bielsko-Katowice nastąpi w sobotę 26 b. m. rano (około 7-mej), powrót do Bielska w niedzielę 27-go wieczorem (około 20-tej). Koszt przejazdu 5.20 zł łącznie z opłatą na cele organizacyjne zlotu. Postój będzie na następujących stacjach: Czechowice, Dziedzice, Pszczyna, Tychy, Murcki, Katowice. Uczestniczki pielgrzymki z miejscowości oddalonych 20 km od stacji odjazdu, na podstawie biletów kontrolnych zyskują prawo do 50 proc. zniżki przy zakupie biletu na dojazd do stacji odejścia pociągu popularnego. Zgłoszenia dodatkowe wraz z opłatą za przejazd przyjmuje do 16 b. m. Sekretariat Katol. Stow. Kobiet, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20.

„Lux-Torpedo” do Zakopanego. W „Lux-Torpedzie”, która wyjeżdża w niedzielę 20 bm. z wycieczką z Cieszyna do Zakopanego i na Kasprowy Wierch, z postojami na stacjach kolejowych w Golezowie, Skoczowie i Bielsku, wolnych jest jeszcze kilka miejsc, które można bezzwłocznie zamówić w Biurze Zrzeszeń Gospodarczych Śl. Cies. w Cieszynie, hotel Pod Jeleniem, I piętro. Cena przejazdu 19 zł.

Fundusz Obrony Narodowej. Na liczne zapytania wyjaśniamy, że dary w gotówce na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wpłacać należy drogą przez P. K. O. na konto czekowe Nr 6 pod adresem: Fundusz Obrony Narodowej. Złoto natomiast i papiery wartościowe przyjmują Oddziały Banku Polskiego (papiery wartościowe również Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego).

Otwarcie Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Cieszynie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach, realizując życzenia sfer kupieckich Śląska Cieszyńskiego, otworzyła Jednoroczną Koedukacyjną Szkołę Przysposobienia Kupieckiego w Cieszynie. Wydział Oświecenia Publicznego poparł wydatnie akcję założenia jej w lokalu Państw. Gimnazjum Kupieckiego, przez pozwolenie na korzystanie z pracowni szkolnych oraz przez pomoc finansową. Władze miasta Cieszyna również zapewniły poparcie materialne. W dniu 4 b. m. odbyła się uroczystość rozpoczęcia zajęć w szkole Przysposobienia Kupieckiego w Cieszynie. Duża ilość zapisanych uczniów i uczennic świadczy o potrzebie i żywotności tej nowej placówki.

Nowy nabytek Muzeum Miejskiego. Muzeum Miejskie w Cieszynie wzbogaciło się ostatnio o nowy cenny nabytek w postaci modelu plastycznego Beskidów Śląskich. Model ten opracował i wykonał mgr Wł. Milata, asystent U. J. w Krakowie. Model ten wykonany jest w podziale 1 : 25.000 m z podniesionym do 150 proc. terenem wysokościowym dla większej wyrazistości o rozmiarach 152×169. Rzeki, lasy, pola uprawne, drogi, koleje, zabudowania przedstawione są za pomocą różnych barw. Model umieszczony jest w żelaznej gablocie poziomo za szkłem, tak że widz może doskonale studiować tereny zamierzonych lub przebytych wycieczek i ocenić trudności terenowe. Model ten odda niewątpliwie wielką przysługę młodzieży szkolnej, tym bardziej, że — dla ułatwienia orientacji — w sali, gdzie znajduje się model, zostaną zawieszone mapy Śląska Cieszyńskiego i województwa śląskiego.

Przykre zgrzyty. — Na marginesie powitania generała Śmigłego-Rydza w Zebrzydowicach. Społeczeństwo nasze, jak zawsze, odpowiedziało po obywatelsku na apel władz administracyjnych i zjawilo się tłumnie, pomimo fatalnej pogody, w ubiegły czwartek na dworcu w Zebrzydowicach, aby powitać wracającego z zagranicy Generalnego Inspektora naszych sił zbrojnych. Niestety, nie obeszło się bez przykrych zgrzytów. Stoją poczty sztandarowe na peronie, deszcz leje jak z cebra, sztandary zatem, jako to wszędzie w takim wypadku przyjęte, były osłonięte ceratowymi pokrowcami. Nie podobało się to jednak pewnemu komisa-

rzowi policji, który tonem dawnego rosyjskiego stupajki krzyczał: „albo sztandary odstąpić, albo się wynosić!” Wiadomo, że sztandary są rzeczą drogą i że bardzo szkodziłoby złoty haftom woda. Jedno zmnoknięcie może zniszczyć cały sztandar. Cóż to jednak obchodzi komisarza? Jego zdaniem sztandar w pokrowcu uchybiałby entuzjazmowi powitania. — Drugi nietakt. Bardzo zależało władzy administracyjnej, aby w powitaniu wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i przedstawiciel jej o to osobiście prosił. Prośbie uczyniono zadość, księża przybyli. Nikt się jednak o nich nie pytał na dworcu, stali skromnie w tyle, natomiast bardzo gorliwie uganiano się i szukano po peronie panów pastorów z Cieszyna i ustawiono ich w pierwszym szeregu przed specjalnym pociągiem. Katolicy, widząc to, z oburzeniem komentowali to dziwne i niezrozumiałe lekceważenie swego duchowieństwa. Był tam przecież obecny ks. wicedziekan Stefan, w którego parafii odbywało się to powitanie, więc przynajmniej jego należało, chociażby w drodze łaski, poprosić do pierwszego szeregu. Dodajemy na koniec, że z lekceważeniem odnoszono się w ustawianiu delegacji do przedstawicieli cechów, bo usadowiono ich na szarym końcu, a forytowano młokosów. Takie nietaktów nie przyczynia się w przyszłości do chętnego dania posłuchu na apel w podobnych wypadkach.

Z Bobrku. (Dziecko przejechało przez pociąg.) W piątek 11 b. m. o godz. 12.30 w południe pociąg osobowy idący do Cieszyna przejechał przy rampie koło ogrodnika Biedrawy 5-letniego chłopca z rodziny robotnika Jana Kuczery. Nieszczęśliwego chłopca, któremu koła odcięły obydwie nogi, pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, lecz dziecko zmarło w drodze.

Z Hażłacha. (Szczegóły tragicznego wypadku.) Donosiliśmy już krótko w przedostatnim numerze o nieszczęśliwym wypadku, którego ofiarą padła 18-letnia Helena Młotkówna. Sprawa miała się następująco: W środę 2 b. m. rolnik Stanisław Fober wyjechał wozem zaprzężonym w 2 krowy po młockarnię do rolnika Jerzego Wojtki. Naładowano maszynę na wóz, ale okazało się, że krowy są wzdęte i musiano jedną z nich dobić z powodu pęknięcia żołądka; drugą krowę dało się uratować. Podczas manipulacji z krową przechylała się ciężka młockarnia i spadła z wozu, przygniatając robotnicę Młotkówną, która ją chciała przytrzymać. Dziewczyna poniosła śmierć na miejscu. Młockarnia, będąca własnością Fobra, spadając, również uległa częściowemu zniszczeniu.

— (Wójt zawieszony w urzędowaniu.) Tutejszy przełożony gminy p. Karol Poloczek został zawieszony w urzędowaniu. Funkcje wójta pełni obecnie jego zastępca, p. Jan Kolondra.

Z Kończyc Małych. (Uderzenie pioruna.) Podczas burzy uderzył piorun w komin domu Joanny Szołtysowej. Piorun przebiegł po kominie do stajni i tam zabił krowę.

Z Bielska i okolicy.

Ulica ks. Stojałowskiego w Bielsku. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Bielsku jeden z radnych, ks. prof. Skudrzyk, postawił wniosek o mianowanie jednej z ulic im. ks. Stanisława Stojałowskiego. Po obszernej dyskusji, jaka się rozwinęła nad tym wnioskiem, Rada miejska, czcząc olbrzymie zasługi, położone przez ś. p. ks. Stojałowskiego około budzenia i krzewienia polskości na południowo-zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w twierdzy wojującego germanizmu, jaką naówczas było miasto Bielsko, postanowiła jednomyślnie jedną z ulic w Bielsku nazwać imieniem ks. Stojałowskiego.

Z Komorowic Śląskich. (Nowa szkoła.) W niedzielę 6 b. m. odbyła się tu uroczystość poświęcenia nowej szkoły powszechnej im. dra Michała Grażyńskiego. Szkołę tę wybudowano kosztem 200.000 zł (w przeważnej części ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego). Szkoła ta, obliczona na 250 dzieci, wzorem innych szkół, wybudowanych ostatnio na terenie Śląska, posiada nowoczesne urządzenia, jak na-

tryski, boisko i t. p. W uroczystości wzięł udział wojewoda dr Grażyński, którego powitała delegacja kobiet w pięknych śląskich strojach tradycyjnym chlebem i solą. Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Komorowicach Bielskich, odprawionym przez ks. proboszcza Śliwę i po poświęceniu szkoły wygłosił dłuższe przemówienie starosta bielski Bocheński, podnosząc zasługi wojewody Grażyńskiego na polu szkolnictwa we województwie śląskim. Z kolei przemawiali: wojewoda dr Grażyński, inspektor szkolny dr Schmidt i naczelnik gminy Postrzednik.

— (Swoista wdzięczność.) W niedzielę 6 b. m. przybyła do mieszkania Magdaleny Kwiecińskiej w Komorowicach żebaczka z 4-miesięcznym chłopczykiem na ręce, prosząc o nocleg. Kwiecińska z litości przyjęła kobietę na noc. Około północy, kiedy dziecko dłuższy czas płakało, Kwiecińska weszła do pokoju, gdzie nocowała żebaczka z dzieckiem i przekonała się, że dziecko pozostało samo, a matka zbiegła w niewiadomym kierunku.

Z Czeskiego Śląska.

Proces Bocka odroczoney. W poniedziałek 7 b. m. odbywała się przed sądem w Mor. Ostrawie w dalszym ciągu rozprawa przeciw Bockowi i towarzyszą. Przesłuchano szereg świadków. Świadkowie poseł Smyczek i przewodniczący Matice Osviety Lidove Holesz twierdzili, że akcja terrorystyczna w Cieszyńskim oddziaływała szczególnie na nauczycieli czeskich i wielu urzędników, którzy obawiali się o swe życie i żądali przeniesienia w inną stronę republiki. Komendant żandarmerii major Paszkovsky dowodził, że cała ta akcja w związku z biciem szyb oraz zlikwidowanie jej kosztowało około półtora miliona Kcz. Kpt. Doleżał zeznawał, że wypadki te budziły wielki popłoch i strach wśród obywatelstwa. — W czwartek 10 b. m. w następnym dniu rozprawy, miał być wydany wyrok. Przesłuchano świadków obrony, gdy w tym nastąpiła rzecz sensacyjna. Mianowicie główny oskarżony Bock wstał i głośno powiedział: „Świetny sądzie! oświadczam, że Gemza ze mną nigdzie nie jeździł, a ja żadnych szyb nie rozbijałem”. Po tym wyznaniu na sali zapanowało ogólne poruszenie. Na wniosek prokuratora i obrony uchwalili trybunał powołać cały szereg nowych świadków, a rozprawę odroczyć na czas nieokreślony.

Z Ligotki Kameralnej. (Morderstwo.) Dnia 27 sierpnia 52-letni cieśla Paweł Kawulok zamordował tu 34-letniego bezrobotnego Józefa Pawlasa. Kawulok był właścicielem realności, lecz mimo dobrych zarobków zadłużył się z powodu nałogowego pijaństwa. W maju b. r. Frydecka Sporzitelna spowodowała sprzedaż jego realności za stosunkowo drobny dług, wynoszący 2500 Kcz. Realność tę kupił na licytacji za 25.000 Kcz Pawlas, pochodzący z Błędowic Dolnych. Kawulok odgrażał się, że każdego, kto by go chciał z jego majątku ruszyć, trupem położy. Ponieważ Pawlas chciał się wprowadzić razem z żoną i 2 dziećmi do kupionej realności, zażądał przez sąd opróżnienia mieszkania. Sąd wyznaczył eksmisję na dzień 27 sierpnia. Kiedy rozpoczęto eksmisję, Kawulok dał do Pawlasa dwa strzały z wojskowego rewolweru. Kula trafiła Pawlasa z boku, przeszła całą pierś i utknęła w ramieniu, zabijając go prawie natychmiast. Kawulok z rewolwerem w ręku stał się sam na posterunku żandarmerii w Gnojniku.

Z Rychwałdu. (Instalacja.) W niedzielę, dnia 30 sierpnia odbyła się w Rychwałdzie instalacja nowego proboszcza ks. Jana Barana, dotychczasowego wikarego w Wracimowie, którego powitali na granicy parafii członkowie miejscowego Komitetu kościelnego, reprezentanci katolickiej ludności polskiej i dotychczasowy administrator ks. Franciszek Sznek. Parafianie polscy żywią nadzieję, iż nowy ks. proboszcz uwzględni ich potrzeby duszpasterskie.

Sąd Okręgowy w Cieszynie dnia 23 kwietnia 1936 wykreślił z rejestru spółdzielni IV — 280 firmę: Spółka Pastwiskowa, spółdzielnia z ogr. odpow. w Ochabach, z powodu zlikwidowania.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 18 września 1936.

Nr. 73.

CO NOWEGO W HISPANII?

ZNACZENIE ZDOBYTYCH MIAST.

Strasliwa wojna domowa w Hiszpanii rozgrywa się głównie na dwóch frontach: dookoła Madrytu i na granicy francuskiej nad Oceanem Atlantyckim. Granicę stanowi tam rzeka Bidassoa, nad którą leży miasto Irun, które zdobyte przez powstańców. San Sebastian, również zajęte przez wojska narodowe, położone jest na zachód od Irunu. Jest to duże, owożyste miasto, którego plaża jest słynna w całej Europie południowej. Oprócz tego istnieje tam wielki i dobrze zaopatrzony port, który stanowi doskonałą bazę dla morskich wypadów. Jest to także letnia stolica Hiszpanii, dokąd jeździł w upalne miesiące dwór królewski z całym korpus dyplomatyczny. Powstańcom bardzo zależało na opanowaniu Irunu i San Sebastian, gdyż wtedy odbywał się na wielką skalę przemysł broni i amunicji dla wojsk rządowych Francji.

OBŁĘŻONY ZAMEK.

Na południe od Madrytu leży miasto Toledo, dawna stolica Hiszpanii, z słynnym zamkiem Alkazar. Alkazar, zamek z czasów Maurów, był jeszcze w XVI wieku rezydencją Karola V, zanim przeniesiono stolicę do Madrytu. W tym zamku znalazło ostatnie schronienie 1200 kadetów i oficerów szkoły wojskowej w Toledo, którzy powstałi przeciwko rządowi

lewicowemu, a otoczeni przez przeważające siły wojsk rządowych, od kilku już tygodni bronią się bohatersko w murach fortecy. Alkazar przedstawia już właściwie jedną ruinę. Cztery wieże boczne zostały zburzone pociskami, a silne mury forteczne są podobno podminowane. Wewnątrz zamku szaleją pożary. Załoga odrzuciła wszystkie propozycje poddania się i szuka schronienia w olbrzymich kazamatach. Tym czasem odsiecz wysłana na osobisty rozkaz gen. Franco, nie może wskutek oporu wojsk rządowych posuwać się dostatecznie szybko i z wielkim trudem toruje sobie drogę. Fachowcy wojskowi wyrażają zdumienie, iż starożytna ta forteca może całymi tygodniami oprzeć się nowoczesnej artylerii.

NIENAWIŚĆ DO RELIGII.

Z Barcelony donoszą, że w mieście Mataro (prowincja Katalonia) komitet rewolucyjny wydał rozporządzenie, aby w ciągu 24 godzin wszyscy mieszkańcy wyrzucili na ulice przedmioty kultu religijnego i obrazy treści religijnej, z wyjątkiem tych, które ze względów artystycznych mają być przekazane specjalnej komisji. Za przekroczenie powyższego rozporządzenia komitet rewolucyjny groził surowymi karami. Wieczorem, w dniu, w którym ukazał się dekret, na ulicach Mataro płonęły wielkie ogniska palonych obrazów i dewocjonaliów.

Skloniłem się przed waszymi sławnymi pomnikami, które upamiętniają bohaterskie i wzniosłe poświęcenia. Odwiedziłem mogiły żołnierzy polskich, poległych na polu chwały za ideał ojczyzny i wolności. Zachowam o tym głębokie i wzruszające wspomnienie. Podczas tych ośmiu dni miałem z generałem Gamelin, wodzem armii francuskiej, stałą wymianę myśli, pożyteczną i pełną zaufania."

Wielka narada na Zamku

We wtorek 15 b. m. odbyła się na Zamku w Warszawie u P. Prezydenta Rzplitej dłuższa konferencja z udziałem wodza naczelnego gen. Rydza-Śmigłego, premiera gen. Składkowskiego, wicepremiera inż. Kwiatkowskiego oraz ministra spraw zagranicznych Becka. Narada trwała około 4 godzin. Jak słychać, tematem narady były zagadnienia polityki zagranicznej oraz sprawa nowej wewnętrznej organizacji politycznej. Również obszernie omówiono przebieg i rezultaty wizyty gen. Rydza-Śmigłego we Francji.

Bunt w marynarce portugalskiej.

W ubiegłym tygodniu dwa portugalskie okręty wojenne, stojące na kotwicy w porcie lizbońskim, mianowicie krążownik „Albuquerque” i kontrtorpedowiec „Dao”, zbuntowały się. Załoga uwięziła oficerów i zawładnęła okrętami, a następnie rozpoczęto ogień armatni na stolicę Lizbonę. Miało to być hasłem do ogólnego wystąpienia przeciwko rządowi portugalskiemu. Jednakże wojsko i reszta floty stanęły po stronie rządu. Obydwa zbuntowane okręty zostały natychmiast zbombardowane przez baterie fortyfikacyjne i poddały się po paru godzinach.

Śledztwo stwierdziło, że bunt ten miał charakter wyraźnie komunistyczny i kierowany był przez elementy cudzoziemskie, mające na celu poparcie komunistów hiszpańskich. Obecnie w całej Portugalii panuje spokój.

Drobne wiadomości.

Pilkarze polscy równi niemieckim. W ubiegłą niedzielę rozegrany został w Warszawie mecz piłki nożnej Polska-Niemcy, który przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1:1. Do przerwy był wynik 0:1 na korzyść Niemców. W drugiej połowie gry Polacy wyrównali. Technicznie przeważali Niemcy, jakkolwiek drużyna polska odznaczała się dużą agresywnością. Publiczność, obecna na stadionie w liczbie 50.000, zgotowała po meczu wielką owację graczom polskim, dla których wynik meczu jest niewątpliwym sukcesem. Zaznaczyć trzeba, iż mecz ten był czwartym z kolei spotkaniem piłkarskim między Polską i Niemcami. Pierwszy mecz odbył się w r. 1933 i wtedy Polska przegrała 0:1. Drugi mecz rozegrany w Warszawie przyniósł porażkę Polsce w stosunku 2:5. W roku ubiegłym w Wrocławiu przegraliśmy 0:1. Dopiero obecnie polscy piłkarze okazali się równymi niemieckim. — O tydzień przedtem, w niedzielę 6 b. m., mieli Polacy zły dzień, gdyż zremisowali z Łotwą w Rydze w stosunku 3:3, a równocześnie przegrali w Białogrodzie z Jugosławią 3:9.

13 bezdomnych spaliło się w stodole.

W niedzielę 13 b. m. około godz. 12 w nocy straż pożarna zaalarmowana została pożarem w wielkiej, murowanej stodole, znajdującej się na terenie kopalni „Ferdynand” w Bogucicach (pod Katowicami). Podczas niezwykle utrudnionej akcji ratunkowej ze względu na wielkie zapasy tegorocznych zbiorów (zboża i siano), nagromadzonych w stodole, dokonano strasznego odkrycia. Stwierdzono mianowicie, że w zgłiszczach stodół poniosło śmierć 13 bezrobotnych, którzy od kilku dni znajdowali schronienie w stodole. Nazwisk spalonych nie udało się stwierdzić wobec zupełnego zwęglenia zwłok. Czternastą ofiarą pożaru, Bolesława Smorawskiego, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Szkoda materialna wynosi przeszło 100.000 zł.

Jak się okazało, zamknięci w stodole bezdomni nie mieli żadnej drogi do ucieczki, ponieważ dostawali się zazwyczaj do stodół przez otwór w ścianie, a następnie przez wygrzebany w słomie tunel. Kiedy tunel ten wypełnił się dymem, a następnie stanął w płomieniach, droga na zewnątrz została odcięta; tym bardziej, że wrota zamknięte były na mocne rygły. Do rozbicia wrót potrzebne były narzędzia, których pod ręką nie było, a zmobilizowane wszystkie siły zamkniętych w płonącej stodole nieszczęśliwców nie były w stanie pokonać oporu masywnych wrót. Poza tym po wybuchu pożaru opanowała wszystkich panika i każdy myślał tylko o sobie. Jeden Smorawski skorzystał z okazji, że pękła jedna z desek stodół. Powstał w tym miejscu otwór, przez który zdołał on, objęty już płomieniami, wyskoczyć. To go uratowało. Zwłoki wszystkich

jego towarzyszy znaleziono leżące pokotem pod wrotami, których nie mogli otworzyć, a pomoc z zewnątrz nie nadeszła.

Policja prowadzi dochodzenie, w wyniku którego aresztowano 21-letniego włóczęgę Zdzisława Dyczka, podejrzanego o podpalenie stodół z zemsty za to, że bezdomni nie chcieli mu udzielić schronienia, pobili go i wypędzili ze stodół.

Gen. Rydz-Śmigły o swej wizycie.

Gen. Rydz-Śmigły, wyjeżdżając z Paryża, udzielił przedstawicielowi agencji francuskiej następującego oświadczenia:

„W chwili, gdy powracam do Polski, chciałem wyrazić uczucia, które wzbudziło we mnie serdeczne i przyjazne przyjęcie, jakiego doznałem we Francji zarówno ze strony rządu, jak i ludności we wszystkich miastach i miejscowościach, które odwiedziłem: w Paryżu, Nancy, Strasburgu, Metz, Reims i tylnych. W czasie mego pobytu na pięknej ziemi francuskiej przebywałem stale w atmosferze sympatii i przyjaźni. Najbardziej wzruszyły mnie dowody serdecznych uczuć dla armii polskiej, okazywane mi na każdym kroku, ilekroć znalazłem się w obecności przedstawicieli armii francuskiej. Jestem bardzo wdzięczny generałowi Gamelin, dzięki któremu byłem obecny na manewrach i zwiedziłem szereg ważnych ośrodków wojskowych. Wyniosłem stamtąd wrażenie najbardziej dodatnie, a także szczere uznanie dla doskonałości pracy dowódców, oraz dla znakomitej postawy wojska.

Ojciec św. o niebezpieczeństwie komunizmu.

Papież przyjął dnia 14 b. m. w swej siedzibie letniej Castel Gandolfo około 450 uciekinierów hiszpańskich, do których wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie Papież stwierdził, że przybycie jego synów, którzy zmuszeni zostali uciec z Hiszpanii, jest dlań zarówno powodem boleści, jak i radości. Papież ze wzruszeniem podziwiał świadectwo dane przez tych, którzy cierpieli w imię Jezusa Chrystusa oraz stosuje do nich słowa św. Pawła: „Jesteście moją radością i ozdobą”. Cierpienia te bowiem przyczyniły się do chwały majestatu Boskiego, tak pogardzanego w Hiszpanii i gdzie indziej w chwili, gdy rozlega się nowy okrzyk wojenny: „Bez Boga i przeciw Bogu”. Jednak ciężką boleścią jest myśl o tylu masakrach, zniszczeniach i profanacjach, dokonanych ostatnio w Hiszpanii. Szczególnym powodem rozgoryczenia jest myśl o wojnie bratobójczej, która rozpętała się w tym szlachetnym narodzie. Jeśli wojna zawsze jest czymś okrutnym i nieludzkim, to co należy mówić — mówił Papież — patrząc na walkę bratobójczą, o której wciąż przychodzą nowe wieści?

Równocześnie inne braterstwo, znacznie wyższego rzędu, zrujnowane zostało w ciągu dni ostatnich, mianowicie braterstwo, łączące synów Kościoła katolickiego, braterstwo, które dawniej przyczyniało się do prawdziwej wielkości Hiszpanii. Można powiedzieć, że w tym szlachetnym kraju zapaliły nienawiść i prześladowania przeciw religii i Kościołowi katolickiemu te satanistyczne przygotowania, które dały już tak smutne wyniki w Rosji, Chinach, Meksyku i Ameryce Południowej. Istnieje propaganda powszechna i szczególnie zębna, obliczona na opanowanie całego świata, — propaganda, która, zbałamuciwszy i podnieciwszy masy, uzbraja je i rzuca przeciw każdej instytucji boskiej i ludzkiej. Niebezpieczeństwo będzie tym większe i nie dające się oddalić, jeśli wskutek mylnych rachub i fałszywych interesów, wskutek egoizmów i zgubnych sporów ci wszyscy, którzy są do tego powołani, nie przedsięwzięją środków celem zahamowania postępu zła, zanim nie będzie za późno.

Ze wszystkich tych tragicznych faktów

wypływają bardzo poważne nauki. Pierwsza z nich stwierdza, że w chwili obecnej zagrożone są bezpośrednio same podstawy wszelkiego porządku, kultury i cywilizacji. Ignorancja religijna nie pozwala niestety masom zorientować się w niebezpieczeństwie. Z drugiej strony kierownicy sił wywrotowych starają się podstępными sposobami przyciągnąć na swoją stronę katolików mało przygotowanych, a czynią to na rzecz niezmiennego programu nienawiści i destrukcji.

Inna nauka wypływa z faktu, że jeśli nienawiść tych nieprzyjaciół kieruje się szczególnie przeciw Kościołowi katolickiemu, oznacza to, że jedyną i istotną przeszkodą dla ich burzycielskiego dzieła jest doktryna chrześcijańska, nauczana przez Kościół. To też wszędzie, gdzie w jakikolwiek sposób zwalcza się Kościół, walka ta w ostatecznym wyniku idzie zawsze na rękę siłom wywrotowym. Nie można tedy mówić tak, jak to ktoś usiłował głosić, że Kościół katolicki okazał się niezdolny do potępienia okrucieństw i zniszczenia, dokonanego przez siły wywrotowe.

Papież przypominał tu słowa Manzoni: „Aby usprawiedliwić Kościół, nie potrzeba powoływać się na przykłady, wystarczy zbadać jego zasady”. W istocie w społeczeństwie, gdzie zasady te mogłyby się swobodnie rozprzestrzeniać i całkowicie stosować, wszelki dobrobyt byłby całkowicie zapewniony, zwłaszcza, że do tych zasad Kościół dodaje pomoc duchową, właściwą dla wprowadzenia ich w czyn, potępiając wszelkie zaniedbania, brak inercji i opór, które są owocem słabości ludzkiej i złej woli. Cóż tedy może uczynić Kościół, jeśli jego dobroczynny wpływ na rodzinę, młodzież i lud napotyka na wszelkiego rodzaju przeszkody, gdy prasa katolicka jest zwalczana i skuta kajdanami, podczas gdy pozostawia się całkowitą swobodę prasie, która oczernia Kościół katolicki, wprowadza zamęt do idei i głosi jakieś nowe religie?

Pozostawiając na boku inne okoliczności, Papież pragnie udzielić błogosławieństwa obecnym, wszystkim ich braciom odległym i cierpiącym oraz — ponad wszelkimi względami politycznymi i światowymi — wszystkim tym,

którzy podjęli się trudnego i niebezpiecznego zadania obrony i przywrócenia praw i godności Boga oraz religii, a prawa te są niczym innym, jak prawami godności i sumienia, będącymi pierwszym warunkiem wszelkiego dobrobytu obywatelskiego i ludzkiego. Jest to zadanie trudne i niebezpieczne również z tego względu, że trudności akcji obronnej uczynić mogą akcję tę przesadną. Ponadto do akcji tej przenikają czasami tendencje mniej prawe, które ujemnie oddziałują na jej moralny charakter.

Ojciec św. nie może zapomnieć o tych wszystkich, którzy ożywieni czystymi intencjami, starali się interweniować w imię ludzkości. A jeśli nawet wysiłki ich nie zostały uwiecznione powodzeniem, wdzięczność Papieża jest równie wielka i całkowita.

Poświęciwszy końcowy ustęp mowy tym, którzy dali wyraz swemu stanowisku wobec Kościoła katolickiego czynami haniebnymi i okrutnymi aktami prześladowania, Papież wezwał obecnych, aby zgodnie z nakazami chrześcijańskiej nauki darzyli ich miłością, miłosierdziem i przebaczeniem oraz modlili się za nich, aby serca ich otworzyły się dla prawdy, aby powrócili do Ojca, który na nich czeka. Powrót ich będzie dla Papieża największą radością i największym świętem. Papież dał wyraz nadziei, że wkrótce nad pięknym niebem Hiszpanii zapłonie tęcza pokoju trwałego i prawdziwego, który przyniesie pocieszenie wszystkim cierpiącym i naprawi wszystkie nieszczęścia.

Papież na zakończenie audiencji udzielił apostolskiego błogosławieństwa.

Drobne wiadomości.

Matka-potwór rzuciła dziecko psom. Niejaka Bronisława Chymczyk, mieszkanka wsi Nierada pod Częstochową, powiwszy dziecko i pragnąc się go pozbyć, wyrzuciła je przez okno na podwórze. Niemowlę niemal żywcem zostało roszarpane przez psy. Zbrodnica matka osadzona została w areszcie śledczym.

Eks-cesarzowa Zyta u Papieża. Ojciec Święty przyjął w dniu 25 z. m. na 45-minutowej audiencji prywatnej b. cesarzową Zytę.

Jura i Jonek.

Jura: Dości długo ech nad tem rozmyślał, czemu jednorol francuski go mielem tak znienacka przyjechał do nas a hnetka za pore dni sie wybroł nasz nejwyższy jednorol Ryc Śmigły do Francyje, aż mi to dziepro oto jeden mądry wyosił.

Jonek: Jo se myślę, że tak jak my sie jeden drugigo jako kamraci nawszczywiomy, to też tak bai ci wielcy co kiery czas sie radzi zeńda i tak se pobojaą.

Jura: Ale ba, prawi ten istny, snoci że bolszewicy w Rusyje se powiedzieli: telowne roki prubujemy całą Ełrope przerobić na komonistów i bolszewików, nikiedy sie nom podarzy w jednym kraju za piniądze i obiecki zrobić bolszewicką demonsztracyj, sztrajki i rebulacyj ze strzylaniną, ale jakosi hnet naszych pożygaczy wychytają i wsadzą do hola, próbujemy w drugim kraju, kosztuje — je prowa — to kupe piniędzy, teraz muszemy roz z takim gajdowanim skończyć i chycić sie bolszewicki roboty naozaist a tak fest i wydali taki plan jak to zrobiaą...

Jonek: Toć, dycki było słyhać o tych bolszewickich agitacyjach to tu, to tam, a w ostatnim czasie to sie do tego wzieni mili-jońsko.

Jura: Tuż rzecy: Wschód Ełropy je nasz, teraz zacznymy na drugim końcu Ełropy na zachodzie, w Hiszpaniji, potem w Portugali, potem przydzie na raje Francyje, tam już czerwione kwioteczko puszczo pączki, potem Czechy i Polsko, potem sie chynymy na szwar-nego adolfa i na muszelina i roz tym hromskim burzujom i faszystom bedzie koniec.

Jonek: To se nieglupio narychtowali. Aha, terazech je doma, tuż gwoli tego bolszewiczy chytrocy z Francyje i z Czechosłowacyją zawrzyli kontrach, niby taki przocielstw, aby móc w tych krajach ryć...

Jura: Ale jak se porządni ludzie we Francyje i u nas tego dobrze wszymli, co ta czerwiono pakaż pocho i dokazuje w Hiszpaniji, powiedzieli: hola, trzeja sie zawczasu bro-nić proci tej bolszewicki kolerze i skrz tego przyjechał jednorol francuski go mielem do Warszawy a Ryc Śmigły sie wybroł do Francyje. Francuzi nom snoci obiecali przy tej przy-leżytości pojcaż kiery grejcar. Ja a jak sie Ryc Śmigły w Paryżu domówił, pojechał do Wenedyku i tam zaś z zastępcą muszelina miol dorządek i jak jechoł spadki to go wszędy witali na każdym sztacyjonie...

Jonek: Czytolech o tem, wszędzi sie zebrała hurma norodu...

Przechodzień: Pochwalony Jezus Krystus!.. Joch je Chrapka ze Żybrzydowic, słyszę, że se rozpowioicie o witaczce tego nej-wyższego jednorola u nas na granicznym sztacyjonie.

Jura: No, jeno...

Chrapka: Łoło, ale to wom loło, jak kiesi kie był potop świata. Z Cieszyna przyjechoł ekstra pociąg, miol sztyradwacet wago-nów, kosztował siedem stówek, przywiózł kupę roztomańtego państwa aż od Bielska. Joch sie wszędy dociskoł, boch chcioł wszycko do-skumentnie widzieć i słyszeć. Ja tuż jak tych witoków zaczeni ustawiać kole sztreki, ty roztomańte deputacyje, organizacyje, formacyje, kompanije, naroz sie wzion jakisi popyrchły obzajtnik, jo go nie znom, prawili, że to jakisi konwisorz, ten wom gonił sem tam jak marek po piekle...

Jonek: Sie myślę, boł, aby czego nie poszkapil...

Chrapka: Toć sie boł, a jednak to nie klapowało. Przylecioł ku deputacyjom, ty miały, kie loło jak z konwie, fany w takich pie-knych futrolach z gummy, ryknął: sztandary roz-wijać! — prawią mu: panoczku, mają przeca rozum, bo jak rącz przydzie tako ulicha na taki fajny sztof i na sztykowani, to sie fana

zhadrzy i je na nic, a taki sztandar kosztuje kupe piniędzy. Ale marne wołani — on zaś hurknył: abo rozwiniecie sztandary, abo precz tu stela. Won! No coź mieli robić, musieli poslechnyć, bo rozkoz je rozkoz...

Jura: Toć, bo taki panoczek ze szternami może bai skyrz pakatele zakludzić do hola. No, myślę se, ty fany musiały wygladać poniszczzone, bo deszcz to je śmierć na sztofy i na sztykowani, a szkoda? Gdo to zapłaci? tako fana kosztuje pore pieknych stówek. Ale co to tam takigo pantafire obchodzi? Onemu przemoknione galaty, mokry mantel paniczka wybigluje i fertyk... zaś gotowe do parady. Gdo teraz ty szkody na sztandarach zapłaci. Że też tam kiery z tych wyrchnich tego kafała nie zhersztelował?!

Chrapka: Wiecie kamraci: jeden gwron drugimu oka nie wydziubie. Jeszcze jedno. Przyjechali na te witaczke tym ekstrac-tem z Cieszyna panowie pastorky cieszyńscy: pięknie, że chcieli uczcić pana jednorola. Byli też zaproszeni nasz welebnny pon z panem par-terkem i welebnny pon z Kończyc. Odstawili sie w porządku. Naroz widzę — zaś jakisi posturkacz leci po peronie, jakby mu terpecinu do zadku naloł i krzychoł: kany są pastorky z Cieszyna? Wyhladoł ich i postawił w pierzei raji a naszy welebni stoli na boku w kacie. To je psiowieczno gańba. My Żybrzydowanie te go nigdy nie zapomnemy, my se to dobrze za-pamiętomy po wsze czasy, jaką zgarde naszym księdzom zrobili! Przeca w naszej farności stanął pon jednorol na polski ziemi, i naszemu welebnemu sie patrzyło miejsce na przodku, my nie kansi na zadku. My nie chcemy wojny, ale se chcemy żyć we zgodzie ze wszyckimi, ale se też nie domy na głowe kidać... Z Panembogem!

Jonek: Je ten Chrapka godnie rozpa-jedzony a mo recht! Ale synku, pódźmy ku ziemniokom. Lasztówki już downo odleciały do ciepłych krajów, trzeja sie z kopaczkami śpiechać! Serwus!

zwyczajnymi ostrożnościami i za specjalnym zezwoleniem. W obozach tych znajduje się wiele sowieckich samolotów wojskowych, sprzęt lotniczy oraz sowiecka obsługa.

Hangary dla samolotów sowieckich i baki dla obsługi zbudowano m. in. w Trenczyńcu i Piszczanach.

KIEDY ODBIERZEMY OD ROSJI 140 MILJONÓW ZŁ?

W związku z należnościami za przewóz kolejowy, jakie winne są Niemcy Polsce, przypominamy wielką wierzytelność na rzecz Polski, z jaką zalega Rosja sowiecka.

Pieniądze, które należą się Polsce od innych krajów — zostały przeważnie pożyczone od nas wbrew naszej woli. Ostatnio odpowiednio czynnik polski poruszył tego rodzaju sprawę z naszym sąsiadem zachodnim.

Jednak sąsiad zachodni nie jest jedynym „przymusowym dłużnikiem” Rzeczypospolitej. Jeszcze większą sumę — bo zgorą 140 milionów złotych „pożyczył” sobie od Polski Związek sowiecki. Cudzego nie chcemy — ale tego, co się nam należy — powinniśmy się stanowczo domagać.

Wieści od braci z za Olzy.

I TURYSYCI ZAGRAŻAJĄ REPUBLICĘ CZESKIEJ.

Na Śląsku Cieszyńskim, jeżeli idzie o t. zw. mały ruch graniczny pomiędzy polską i czeską stroną tego Śląska nic się nie zmieniło w szykanach czeskich. Graniczne władze czeskie robią dalej trudności przy przekraczaniu granicy. Przedewszystkiem przedmiotem szyskan są przepustki turystyczne. Władze czeskie po 10 latach żądają nagle, aby posiadacze tych przepustek turystycznych ubrani byli w kostiumy turystyczne, w przeciwnym razie przepustki odbierają i karzą ich posiadaczy grzywną.

NIEMCY ZNOW PRZEKROCZYLI GRANICĘ CZECHOSŁOWACKĄ.

Przez Zinnwald na północnej granicy Czechosłowacji z Niemcami przejechał samochód

z Niemiec, w którym znajdowało się 6 osób w mundurach lotników niemieckich.

Jest to trzeci wypadek przekroczenia granicy Czechosłowacji przez Niemców w ciągu ostatnich 3 tygodni.

Dnia 6 lutego 60 żołnierzy niemieckich przekroczyło granicę pod Nachodem, a 9 lutego zatrzymano pod Brumowem 4 żołnierzy niem. CZY MOGĄ SIĘ CZESI SPODZIEWAĆ POMOCY FRANCJI?

Francuski generał Duval zapytuje na łamach czas. „Journal des Debats”: „Jakiej pomocy może się spodziewać Czecho-Słowacja z zagranicy przy wybuchu wojny? Europa będzie przecież zajęta procedurą genewską. Francuska wojskowa organizacja jest przeznaczoną tylko dla ochrony granic. Do natychmiastowej akcji będzie miała Francja tylko swe dywizje pokojowe. Czy może je rzucić przeciwko Niemcom, które będą posiadały wtedy przewagę sił?” (Narodni Listy, nr. 55 z 25. II. 1936). Wobec takiego stanu rzeczy nie można się wcale dziwić czeskiemu generałowi, który również powiada, że Praga nie może ani myśleć o walce z Niemcami, albowiem „zanim zdołabym przewlec nocną koszulę, będę wzięty do niewoli przez armję niemiecką”.

ZANDARMÓW JESZCZE WCIAŻ ZA MAŁO.

W miarę tego, jak się sytuacja wewnętrzna coraz bardziej w Czecho-Słowacji psuje, Praga wciąż więcej potrzebuje stróżów swej typowej „demokracji” mundurowej. Jesienią zeszłego roku znacznie powiększono liczbę policji, żandarmerji i celników, obecnie podług praskiego „Czeskiego Słowa” (Nr. 38 z 14. II. 1936) ponownie dobiera Praga 700 nowych żandarmerji. Bezrobotnych wśród Czechów coraz więcej, republika czeska wydaje się pod tym względem wprost „mocarstwem”, to też nic dziwnego, że niezadowolone jest coraz to większe. Praga radzi sobie przeciwko temu tak, że bezrobotnych Czechów przydziela do armji żandarmerji, policji i celników.

NAJPIERW WZIELI GO DO WOJSKA, POTEM WYRZUCILI ZAGRANICĘ.

W dniu 6 b. m. zostali odstawieni do Myślenic Elżbieta Kolat wraz z synem Józefem,

których żandarmerja czeska z Beretrowa (Czecho-Słowacja) odstawiała przemocą do granicy polskiej w Ławocznie, jako obywateli polskich.

Tymczasem tylko ojciec Józefa pochodził z Polski, ale już przed wojną zamieszkiwał na Węgrzech, a potem zginął w wojnie światowej pod Tarnowem. Żona Elżbieta jest rodowitą Węgierką, a syn urodzony w Czecho-Słowacji, mimo, że zgłaszał się jako poborowy do konsulatu polskiego w Użhorodzie, został wcielony do wojska czeskiego, służąc w piechocie przez 18 miesięcy, jak wskazują jego dokumenty.

Wydaleni zostawili majątek, a do Polski przybyli prawie bez grosza.

CZECHIZACJA POLSKICH PARAFIJ.

Prasa czeska zapowiada, że 1 marca br. czeski proboszcz Jedliczka obejmie uroczyscie polską parafię w Nowym Boguminie. Liczba parafij polskich, opanowanych przez Czechów od czasu walki o Śląsk, zwiększył się do 10-ciu.

JAKĄ WARTOŚĆ MAJĄ REWIZJE CZESKICH ŻANDARMÓW W DOMACH POLSKICH.

Jesteśmy w posiadaniu „Potvrzeni o domovní prohlídce”, którą wręczyła żandarmerja jednej z ofiar teroru czeskiego.

Poświadczenie rewizji jest drukowane i o dziwo, czytamy w nim, że „Przi domovní prohlídce nebylo nic zavadneho nalezeno”, co to znaczy? Zgóry żandarmerja czeska zdaje sobie z tego sprawę, że przy rewizji nic nie znajdzie. Poczóż wtedy u licha to teroryzowanie ludzi niewinnych?

CZESI SIĘ ŻRĄ MIĘDZY SOBĄ.

Gazety czeskie doniosły o samobójstwie czeskiego nauczyciela Hawranka w Łakach nad Olzą, zamilczając jednakowoż o przyczynach rozpaczliwego kroku. Broń w rękę wciśnął mu kierownik czeskiej szkoły, zatem przełożony Hawranka, Jura, wielki wróg mniejszości polskiej.

Pomiędzy temi dwoma nauczycielami toczyła się od lat zaciekle, ostra walka, gdyż śp. Hawranek nie pochwałiał bezwzględnej walki, którą prowadzi kierownik szkoły, Jura, z lud-

Figielki czeskie.

FRANCUSKA ZNAJOMOŚĆ RZECZY.

Praskie „Czeske Slovo” (Nr. 38 z 14. II. 1936) zaznacza, że z okazji pobytu premiera Hodży w Paryżu, paryskie czasopismo „Matin” pisało o nim jako o premierze... jugosłowiańskim. Hodża zapewne skorzystał z dobrej okazji i w Paryżu wytłumaczył swoim przyjaciołom francuskim, jak się przedstawia sprawa pochodzenia jego przodków, inaczej bowiem łatwo mogłoby się zdarzyć w przyszłości i przy innej sposobności, że prasa francuska, słynna z „dobrych” informacji, nazwał potrafiłaby go premierem... tureckim. Wyraz hodży znaczy bowiem w tureckim języku mistrza lub czarownika i zaklinacza węzów. Kiedy wreszcie prasa francuska zaprzestanie szukać Pragi na Bałkanach, Belgradu nad Węłtawą a Śląska nad Adriatykiem?

BŁĘDY CZESKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dr. Kramarz w długim artykule wskazuje na błędy polityki zagranicznej Benesa, który od przewrotu uległ wpływom Zachodu, w błąd wprowadzał opinię republiki z pomocą państw zachodnich, aż wreszcie po takich koziółkach żonglerskich nieszczęśliwie „wylądował” z swą polityką na brzegach sowieckiej Rosji, więc na Wschodzie. W swej zachodniej polityce posunął się tak daleko, że pierwszy robił reklamę sankcjom przeciwko Włochom, co nietylko na materialne szkody narażało Czechy, lecz i politycznie. Sytuację polityczną Pragi maluje dr. Kramarz w najbardziej ciemnych kolorach, zapowiadając jej wielką porażkę, a co z tem łączy się, z stratami, jakich wprost niepodobna obliczyć. „Byłem Kasanem, a Austrią” — powiada — „a nie bolało mnie, kiedy mnie nie słuchano — lecz być Kasandrą w odnowionem państwie naszym jest więcej niż bolesnem...” Wykropkowaniem nie chce powiedzieć dr. Kramarz, że ma obawę

przed całkowitym upadkiem państwa czeskiego. Jeżeli jeszcze można coś ratować na sytuacji i uratować co się jeszcze ratować da, radzi jak najprędzej wyklarować położenie przynajmniej w środkowej Europie. Zarzuca Benesowi, że przez zawarcie paktu sowiecko-czeskiego przyczynił się do niebywałego zaostrenia stosunków między Polską a Czechami („Narodni Listy” nr. 53 z 23. II. 1936).

WSZYSTKO FAŁSZUJĄ.

Rumuńskie czasop. „Dimineata” pisze: „Rumunja mogłaby wywozić do Czech naprzykład wino, lecz Czeska republika musiałaby handlować rzeczywiście uczciwie; stanowczo nie śmiałyby się powtarzać wypadki, jakie zaszły, że wino, przywożone z Rumunji do Czech, było fałszowane.” (Narodni Listy, nr. 32 z 2. II. 1936.) Słowacka „Ludova Politika” (nr. 11—36) żali się, że fałszuje się i wina słowackie. „Lidove Noviny” (nr. 72-35) powiadają, że w samym Znojmie pewien dygnitarz soc. demokratyczny wyrabiał od 1928 roku wino, podrabiane z wody zwykłej i z chemikalijs. Firma sprzedawała takiego wina przeszło 11 wagonów nim ujawniono fałszerstwo. „Lidove Noviny” (nr. z 27 listopada 1934) powiadają, że pod względem podrabiania wina, Praga ma pierwszeństwo. Przybyło tam w ciągu jednego roku 5000 hektolitów wina słowackiego, francuskiego, rumuńskiego i dalmatyńskiego. W tym samym czasie zdołano „eksportować” z Pragi na prowincję przeszło 10.000 hektolitów wina zagranicznego.

„Duch Czasu” (nr. 99-35) żalił się, że w Czechach fałszuje się już i bryndzę. Tak samo dzieje się z bryndzą i na Słowacznynie, „postęp” czeski robi tam swoje i pod tym względem. To też nic dziwnego, że obecnie, jak chwali się budapeszteński „Nemzeti Ujsag” (nr. z 23. III. 1935), węgierskie fabryki bryndzy mają wielki popyt nietylko w Czechach, lecz i w krainie bryndzy na Słowacznynie. Jak Słowak lub Czech chce mieć czystą i porządną bryndzę, to domaga się bryndzy węgier-

skiej, jako niefałszowanej i niepodrabianej z kartoflami.

Upadła sława i słynnego kiedyś „Pilznera”, bowiem jak głoszą „Lidove Noviny” (nr. 582 z 19 listopada 1934), czeskie piwo ma silną konkurencję „pilzeńskiego” w browarze w duńskim Carlsbergu. Duńczycy bowiem nie podrabiają piwa a lepsze fabrykują od Czechów.

Czesi podrabiali i fałszowali nasamprzód historję, twierdząc, że istnieje naród czechosłowacki, że oni to „najdzielniejsi” walczyli przeciwko Turkom pod Wiedniem, że wstrzymali napór Turków a poprzednio Tatarów; pod Waranę, że mieli najlepszych „bohaterów”, że zaprowadzili chrześcijaństwo na Węgrzech i w Polsce, choć jest udowodnionem historycznie, że św. Wojciech już w tych czasach zmuszony był opuścić rodzinny kraj czeski, aby ucieczką ratować życie przed własnymi rodakami.

Dopóki „poprawiali” dzieje swoje, nikt przeciwko temu nie protestował. Każdy bowiem trzymał się zasady, że papier czeski zniesie dużo kłamstwa. Teraz, kiedy rumuńskie wino podrabiają i Rumunji tem przynoszą wielkie straty, „Dimineata” podnosi ostrzegawczy głos, by się ich prasy sojusznicy trochę ustatkowali a przynajmniej rumuńskie wino nie fałszowali.

CZY WNIOŚĄ CZESI PROTEST DO LIGI NARODÓW?

Na wyścigach w Garmisch-Partenkirchen ponieśli Czesi klęskę. Z tego powodu panuje wielkie rozgoryczenie głównie w czeskich kołach sportowych, które pono zastanawiają się nad tem, czy nie dałoby się znaleźć jakiegoś plasterka na doznane rany w Lidze Narodów. Podstawą do tego ma im służyć rzekomo ukucen Szweda Larsena. Larsen czytany ztylu (czyli wrazenie Czecha rodowitego). Gdyby im go przynajmniej dodatkowo przydzielono do li ty czeskiej, mogliby następnie ogłaszać po całym świecie, że oni to jednakże mieli pierwszeństwo.

nością polską. Jura spowodował szereg wyda-
leń z kopalń górników za posyłanie dzieci do
szkół polskich i przeniesienia kolejarzy pol-
skich w głąb Moraw i Czech.

Na czoło każdej antypolskiej akcji wysuwa
się Jura, nie przebiegając wcale w sposobach
i metodach walki, co wywołało oburzenie Ha-
wranka. Ponieważ Hawranek nie uzyskał od
swych przełożonych władz ani zezwolenia na
przeniesienie się do innej miejscowości, ani
odpowiedniego ukarania kierownika Jury,
chwycił się ostatniego środka, samobójstwa.

MY U CZECHÓW.

Prokuratorja czeska w Mor. Ostrawie o-
pracowuje akt oskarżenia przeciwko 19 Pola-
kom, wyższym i niższym funkcjonariuszom
Domu polskiego „Polonja” w Cz. Cieszynie.

CZESI U NAS.

Prasa czeska ogłasza informację czeskiej
agencji urzędowej z Warszawy, iż w czasie o-
statniego walnego zgromadzenia czeskiej ma-
cierzy szkolnej w Morohoszczu na Wołyniu
delegaci stwierdzili wielki wzrost czeskiego
szkolnictwa na tamtejszym terenie.

Czeska macierz buduje szkołę czeską w
Łucku i wiele innych szkół po kolonjach. Cze-
ska Macierz postanowiła stworzyć na Wołyniu
wzorową szkołę rolniczą wraz ze specjalnym
majątkiem doświadczalnym dla podniesienia
poziomu rolniczego u Czechów na Wołyniu.

CZESI ŁACZĄ SIĘ Z NIEMCAMI PRZECIW- KO POLAKOM.

Władze czeskie zwróciły się do stronnictw
niemieckich na Śląsku Zaolziańskim, czyby nie
były skłonne uchwalić rezolucji, potępiającej
„teror polski” i podkreślającej bezwarunkową
lojalność Niemców wobec republiki czechosło-
wackiej. Inicjatywę władz czeskich niektórzy
przywódcy niemieccy odrzucili, inni znowu
przygotowują obszerny memoriał, w którym
podkreślają swe stanowisko wobec republiki
czechosłowackiej podczas plebiscytu, wymie-
niając każdą i to najdrobniejszą zasługę. Szcze-
gólnie wskazują na sabotowanie nakazów pol-
skich władz wojskowych przez kolejarzy ko-
lei koszycko-bogumińskiej.

Mój przyjaciel.

W artykule p. t. „O czystą grę”, zamieszczo-
nym w „Echu Beskidzkim” w Bielsku z dnia 15
lutego 1936 r., podpisanym przez Pana Klemensa
Matusiaka, znajduje się odstępek, który brzmi do-
słownie: „Jeden też z „uczciwych” moich przyja-
ciół zrozumiał, że na polecenie Oficerskiego Sądu
Honorowego musi mi dać satysfakcję”. Tego zda-
nia nie potrafił wytłumaczyć jasno ani Sąd Hono-
rowy Wojskowy, lecz orzekł, że „Pamiętników”
tych nie można traktować ściśle jako dokumentu
historycznego, czyli nie można ich traktować po-
ważnie. Więc poco je reklamować i wciskać do bi-
bliotek szkolnych, by młodsze pokolenie balamu-
cić?

Co do satysfakcji, to było rzeczywiście chwi-
lowe „Pyrrhusowe” zwycięstwo, dzięki nieostro-
żności „uczciwego” przyjaciela, który w pełnym za-
ufaniu przed rozprawą podpisał rewers, że wyro-
kowi podda się bezapelacyjnie, inaczej sprawa nie
byłaby rozpatrywana. Po tem smutnem doświad-
czeniu nie podpisałby już nigdy podobnego rewer-
su, zresztą cała sprawa znalazła się jeszcze przed
Sądem Okręgowym w Cieszynie i tam zakończyła
się przeproszeniem „uczciwego” przyjaciela, o
czem Pan wie, bo nawet na pierwszej rozprawie
miał Pan zamiar występować jako świadek dowo-
dowy wraz z 15 innymi świadkami, lecz przed
drugą rozprawą wszyscy świadkowie zrejęterowali,
zdaje się po wywiadzie, jaki przeprowadzono, nie
wiadomo z czyiego polecenia, aż w Błędowicach
po czeskiej stronie.

Otóż ten „uczciwy” przyjaciel nigdy ani ucz-
ciwym, ani nieuczciwym przyjacielem Pana nie
był, ani przed wojną podczas spotkań w Domu
Narodowym w sprawach pożarniczych, ani pod-
czas wojny, chociaż Pan chciał mu przypisać c. k.
Krzyż zasługi, o czem uczciwy przyjaciel dowie-
dział się w Oficerskim Sądzie Honorowym z ust
Pana Kapitana Menharda, ani w Milicji w Cie-
szynie, ani też po wojnie w stosunkach służbowych
i poza służbowych. Wie o tem p. Kier. Pytel, a
uczciwy przyjaciel ma w tej sprawie protokół.
To tylko małe nieporozumienie i przywidzenie,

a przywidzieć to się każdemu przytrafi. Może Pan
sądzi to na podstawie jego przemówienia na pe-
wnej pięćdziesięcioletniej uroczystości urodzin,
które zostało mu narzucone, bo nikt inny nie chciał
się podjąć tego trudnego zadania, nie wiedząc o
czemby tu można mówić. Przemówienie wpraw-
dzie zakończyło się ucałowaniem tego „uczciwego”
przyjaciela, które złośliwi nazwali „judaszow-
skim”. Nieporozumienie to drobnostka, przejdź-
my do innego.

Ten „uczciwy” przyjaciel nie zrozumiał też,
że „Pressensur” to „K-Stelle”, lecz nie rozumiał
może również zdania w „Pamiętnikach” Pańskich,
gdzie na stronie 27 można wyczytać: „...Właściwie
nigdy nie wiedziałem, kto jest moim szefem(!),
gdyż zdawałem sprawozdania najrozmaitszym
władzom wojskowym. „Biuro prasowe wojenne”,
„Oddział wywiadowczy” głównej komendy, „Do-
wództwo Placu”, Komenda Wojskowa w Krako-
wie, Ministerstwo Wojny, — Wszystkim musiałem
referować”. Oficer austriacki nie wiedział, kto
był właściwie jego przełożonym.

Pod koniec małego uwaga. Uczciwy przyja-
ciel odsyła czytelników do „Dziennika Cieszyń-
skiego” z dnia 12 października 1930 roku do ar-
tykułu p. t. „Bodaj bujna wyobraźnia”, w którym
sam p. Zabawski, na którego lubi się Pan Kl. M.
ciągle powoływać, wyraźnie pisze: „...Ktoś nie
znający historii Śląska Cieszyńskiego myślałby, że
on był na Śląsku jedynym opatrnościowym czło-
wiekiem, że nie było na Śląsku nikogo, że nikt o
niczem nie decydował, tylko on jeden, p. Matusiak,
najpierw w roli cenzora austriackiego podczas woj-
ny, a potem w roli szefa wywiadu wojskowego pol-
skiego, które kolejno piastował. My jednak pozba-
wieni tej wyobraźni możemy z tem samem uczu-
ciem odnosić się do tego wszystkiego, co p. Matu-
siak w pamiętnikach swych o sobie i o swoich
czynach wypisuje... Nawet wyolbrzymiona wyda-
je nam się tola p. Matusiaka w przewrocie cieszyń-
skim. Prawda jednak jest silniejsza od sztucznie
tworzonych fikcyj.” Tak pisze p. Zabawski, reda-
ktor „Dziennika Cieszyńskiego”, znając przed woj-
ną i podczas wojny stosunki w Cieszynie, sześć lat
temu o roli Pana. Dziennik ten leży w Muzeum w
Cieszynie.

W końcu coś o „stylu” i doborze wyrazów w
„artykule” o „czystą grę”, zamieszczonym w „E-
chu Beskidzkim”. Takie wyrażenia jak „py-
skiem”, „podły”, „łajdacki”, „łajdak”, nie bardzo
licują z godnością b. wychowawcy i b. szefa po-
wiatu wychowania publicznego do dnia 13 lutego
1935 roku.

Przeszedł Pan w stan spoczynku na własną
prośbę, najwyższy czas, gdyż niewiadomo, co by się
z Panem stało po zamieszczeniu Pańskiego „arty-
kułu” w „Echu Beskidzkim”.

Tak, prawda, chociaż nieraz bolesna, mocniej-
szą jest od sztucznie tworzonych fikcyj.

„Uczciwy” Pański Przyjaciel.

Zdemaskowany denuncjator.

W swoim czasie umieściliśmy w „Śląskiej Bry-
gadzie” notatkę o przesyłaniu pod adresem władz
Wojewódzkich anonimów przeciw urzędnikom ko-
munalnym i nauczycielom, a podpisywanych słowem
„Legjoniści”.

Otóż po wielu zabiegach udało się przyłapać
paskwilanta na gorącym uczynku. Tym łajda-
kiem okazał się niejaki Ludwik Kieloch.

Do redakcji naszego pisma złożono oświad-
czenie podpisane przez tegoż pana następującej
treści:

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam, że anonim wysłany do W. O.
P. w Katowicach, w sprawie manipulacji przy bu-
dowie szkoły w Komorowicach Śl. przez na-
czelnika gminy i inspicjenta budowy Pana Rybic-
kiego, został przezemnie zreferowany. Koncept
powyższego pisma został przez p. Czaudernę prze-
pisany na moje żądanie i przeze mnie wysłany do
Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Zaznaczam, że treść
konceptu została dosłownie odpisana.

Komorowice, dn. 21. I. 1936.

(—) Ludwik Kieloch.

Pomyślmy, ile szkody moralnej i materialnej
mógł taki osobnik wyrządzić niewinnym ludziom.

Przecież zdarzają się wypadki, że Władze na-
sze przypisują wielką wagę do tego rodzaju kore-
spondencji. O ile chodzi o stan nauczycielski, to
sprawy te podnoszono głośno na ostatnim zjeździe
w Warszawie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Pan Dąbrowski na czele Niemców.

Od dłuższego czasu dochodzą nas skargi na
zarząd Podkolegium Sędziów Piłki nożnej w Biel-
sku. W numerze dzisiejszym zajmujemy się szerzej
działalnością tej placówki sportowej. Musimy prze-
dewszystkiem stwierdzić, że prawie cały zarząd
składa się z Niemców, nie umiejących dobrze po
polsku mówić. Swego czasu prezesem wybrali
sprytni Niemcy nauczyciela szkoły powszechnej w
Bielsku, niejakiego p. Tadeusza Dąbrowskiego,
robiąc sobie z niego parawanik, że jednak na czele
podkolegium stoi Polak. W teorii wygląda to dość
ładnie, lecz w praktyce okazało się zupełnie ina-
czej. Niemcy robią co chcą, a p. Dąbrowski idzie
na ich pasku, gdyż właściwym przewodnikiem w
podkolegium jest przedewszystkiem p. Błahut,
członek niemieckiego klubu Deutscher Fussball
Club „Sturm”. P. Dąbrowski zamiast usunąć się z
tego towarzystwa, zawarł z tymi panami dziwny
pakt, że nawet często karze się niewygodnych sę-
dów Polaków jak pp. Sedlak, Wiśniński i t. d.
W grudniu ub. r. odbyło się zwyczajne walne zgro-
madzenie Podkolegium, na którym nie można było
uzgodnić osoby prezesa, albowiem p. Dąbrowski
oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie przy-
mie mandatu. Przyczyną tego kroku p. Dąbro-
wskiego był fakt, że zionąc osobistą nienawiścią do
jednego z dziennikarzy polskiej prasy, który na
łamach swego pisma ujawniał szczegóły gospodar-
ki i „polityki” zarządu Podkolegium — postawił
wniosek o usunięcie tego dziennikarza z sali obrad.
Pomijając już sam fakt nauki wychowania, dany
p. Dąbrowskiemu przez przewodniczącego zebra-
nia p. insp. Labandę, prezesa Śl. O. K. S. z Kato-
wic, postawiony wniosek p. Dąbrowskiego upadł,
nie uzyskując wymaganej większości. I ciekawe,
że za wnioskiem p. Dąbrowskiego głosowali sami
tylko Niemcy, świadczy to o tem, że p. Dąbro-
wski jest mężem zaufania Niemców. Ponieważ wię-
nie mogło dojść do wyboru nowego zarządu, prze-
wodniczący p. Laband rozwiązał walne zebranie.
W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne
walne zebranie podkolegium, na którym wybrano
ten sam zarząd co w ubiegłym roku. Ogólną niespo-
dzianką było przyjęcie mandatu prezesa przez P.
Dąbrowskiego. Oświadczamy, że w obecnym za-
rządzie zasiadają prawie sami Niemcy, jak już na
wstępie zaznaczyliśmy, nie umiejący nawet mówić
po polsku. W takim gronie zasiada nauczyciel
szkoły polskiej p. Dąbrowski.

O Tow. Teatralnem w Bielsku

Od lat istnieje na terenie bielskim Polskie To-
warzystwo Teatralne, które jak nazwa wskazuje,
ma za zadanie utrzymanie teatru, lub przynaj-
mniej podtrzymanie imprez teatralnych „dla za-
spokojenia potrzeb duchowych społeczeństwa pol-
skiego w naszym okręgu przemysłowym. Działal-
ność tego towarzystwa powinna promieniować na
cały Śląsk Cieszyński. Tymczasem Polskie Tow.
Teatralne stało się przedsiębiorstwem w rodzaju
najpospolitszego impresaria, czyli pośrednika w
wystawianiu rozmaitych imprez na deskach Teatru
w Bielsku.

Ze to się całkowicie mija z celem towarzy-
stwa, zrozumie każdy. Imprezy bowiem i spekta-
kle wystawiane pod firmą Pol. Tow. Teatralnego
są przeważnie przedstawieniami teatru z Katowic.
W dużej części przemycą się pod firmą P. T. T.
spektakle w tej samej obsadzie, w jakiej mierne te-
atry i imprezy objazdowe wystawiają w Papi-
dówce.

Jako przykład możemy podkreślić, że w
„Leiborganie” P. T. T. w „Echu Beskidzkim” na-
wet dość życzliwy krytyk teatralny w stosunku do
działalności towarzystwa, zaczął P. T. T.

Ten fakt świadczy o wszystkim, a szczegó-
lnie o tem, że tow. teatralne nie może jako towa-
rzystwo prowadzić agend impresarja i to bezkry-
tycznie, gdyż publiczność uczęszczająca do teatru,
która w Bielsku nie jest tak naiwną, jak się może
zarządowi polskiego teatru wydaje, traci spowodu
bezkrytycznego dopuszczania rozmaitych imprez
za procentem, całkowite zaufanie do kulturalnej
działalności tegoż towarzystwa.

Tego rodzaju gospodarka musi doprowadzić
do deficytowych rezultatów materialnych i moral-
nych towarzystwa.

W danych warunkach byłoby najpraktycz-
niejsze, by towarzystwo raczej czuwało nad wy-
znaczoną linią pracy i zadań teatru, a agendy ad-

List pasterski Biskupów R. P. z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego.

(Ciąg dalszy.)

W takich to chwilach krytycznych, w poczuciu wielkiej naszej odpowiedzialności zebrał się na synodalne narady.

Pragniemy przede wszystkim przez swoje uchwały ustalić, zjednoczyć i pogłębić nasze programy i wysiłki w dziedzinie kościelnej i religijnej. Następnie szczególniejszą uwagę przykładamy do Akcji Katolickiej, w której przykładamy do Akcji Katolickiej, w której świeckim przypadło w udziale współpracowanie z hierarchią kościelną dla odbudowy całego życia na zasadach Chrystusowych. Tworząc człowieka nowych czasów, Akcja Katolicka gruntuje zasady moralnego postępu, walczy z wszelkim złem, a w tej chwili w szczególniejszy sposób odpierać powinna zalew i ataki komunizmu i krocącego w jego awangardzie bezbożnictwa.

Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa i jest nieraz wydany na pastwę agitatora komunisty, który odbiera mu wiarę, sieje nieufność a potem nienawiść do Kościoła, jak i do społeczeństwa, a w końcu do narodu i do Państwa. Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?

Nowa pisownia.

INNE KWESTIE GRAFICZNE.

1. Przyjęto pisownię z łącznikiem: a) w grupie typu cztero- i sześciocyndrowy; b) w wyrazach złożonych w pierwszej części z cyfrą: bloczki 10-biletowe (nie 10-cio biletowe ani 10o-biletowe).

2. Kropka po cyfrze. Liczebniki porządkowe, jeśli się ich nie wypisuje słowami, wyraża się:

a. cyfrą rzymską, zwykle przy większych całościach, jak wieki, tomy a zwłaszcza serie wydawnictw, także przy imionach panujących; po nich nie trzeba kropki. Tak np.: w wieku XIII był pierwszy napad Tatarów; seria II, tom 3, strona 176 lub seria II, t. III, s. 176 lub po prostu III 17 (tom III, str. 17); za Karola VI i t. p.

b. cyfrą arabską z kopką, która równocześnie zastępuje końcówkę deklinacyjną, np. na 2. posiedzeniu, w numerze 10., w 1. tomie (w 1. tomie znaczyłoby „w jednym tomie”). Nie potrzeba kropki, gdy się porządkowy charakter liczebnika i tak wyraźnie zaznacza, więc przede wszystkim w datach, np. w r. 1914, 1 stycznia, także przy numeracji zeszytów (tomów) i przy paginacji, np. w zeszycie 2, 4 i 7; na str. 37 rozprawy, wreszcie przy podawaniu godzin, jeśli wyraz „godzina” jest zaznaczony, np. od godz. 6 do 8 itp.

W wyjątkowych wypadkach, gdy liczebnik stoi z dala od rzeczownika, na końcu zdania, należy wypisać liczebnik słowem, np. W którym tomie? w czwartym? albo Było to w listopadzie; piętnastego.

Wobec tego należy zaniechać niekonsekwentnie, bałamutnie, a wielokrotnie niepotrzebnie stosowanego oznaczania liczebników porządkowych, a niekiedy i głównych, za pomocą końcówki przypadkowej, np. 3ego lub 3go lub 3ciego lub 3-go lub 3-ciego, 2ej lub 2-giej itp. Fakt używania wszystkich tych sposobów pisania, czasem nawet 3szy przedstawienia, 4-ry książki, dowodzi, do jakiego chaosu prowadzi dodawanie końcówek.

(C. d. n.)

Manewry w Czechosłowacji.

Wielkie manewry armii czechosłowackiej, które odbywały się pod kierownictwem szefa sztabu generalnego gen. Krejczygo w Czechach wschodnich od 20 do 25 sierpnia, zakończone zostały największą z dotychczasowych defiladą wojskową przed prezydentem dr. Benesem. W manewrach wzięło udział przeszło 100.000 żołnierzy, t. j. dwie trzecie pokojowego stanu armii czechosłowackiej.

Potrzeba więc zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójda w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijając, kłóli nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną.

(C. d. n.)

Uroczystości ku czci Piotra Skargi.

Z okazji 400-lecia urodzin największego kaznodziei polskiego i proroka narodowego, ks. Piotra Skargi, odbyły się w Warszawie w niedzielę 13 b. m. na zakończenie Kongresu Skargowskiego uroczystości, które swą wspaniałością wykazały dowodnie, jak wielce społeczeństwo polskie docenia wartości i zasługi, jakie położył dla Polski ten wielki jezuita.

O g. 10. przed ołtarzem wzniesionym na pl. Zamkowym rozpoczęła się msza św. celebrowana przez ks. kardynała Kakowskiego w licznej asyście duchowieństwa. Na mszy św. byli obecni: P. Prezydent Rzplitej, gen. insp. armii gen. Śmigły-Rydz, premier gen. Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski, min. Świątosławski, marszałek sejmu Car i inni dostojnicy. Podczas mszy św. zjednoczone chóry miejskie wykonały pień nabożny. Olbrzymie rzesze wiernych wypełniły pl. Zamkowy i wyloty ulic. Zwracały zwłaszcza uwagę liczne delegacje organizacji ze sztandarami oraz przyjezdnych z innych miast z transparentami. Po mszy św. odbyły się modły na intencję Rzeczypospolitej i P. Prezydenta, po czym podniósł kazanie wygłosił ks. superior Rostworowski T. J.

Po nabożeństwie wszyscy obecni na czele z P. Prezydentem udali się na dziedziniec zamkowy, gdzie w bramie zamkowej została wmurowana tablica pamiątkowa ku czci ks. Piotra Skargi. Na prośbę prezesa Komitetu Skargowskiego hr. Sołtana P. Prezydent Rzplitej dokonał odsłonięcia tablicy. Na pięknie wykonanej tablicy z brązu umieszczony jest następujący napis: O. Piotr Skarga T. J. 1536—1612, Wielki Patriota i Proroczy Kaznodzieja. „Upominałem, aby obie Matki Swoje, Kościół Boży i Ojczyznę, w jednym końcu złączone, wiernie i uprzejmie miłowali”. W czterechsetną rocznicę urodzin Wdzięczna Ojczyzna. Ufundowane przez Ziemianstwo.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej wygłosił przemówienie provincial jezuitów ks. Sopuch, składając hołd „Królewskiemu Kaznodziei i Królowi Kaznodziejów” i prosząc o opiekę nad tablicą P. Prezydenta Rzplitej. W chwili odsłonięcia tablicy orkiestra odegrała hymn państwowy. Na zakończenie uroczystości przemówił w imieniu fundatorów — Rady Naczelnej Organizacji Ziemianstwa, p. Wańkowicz. Przedstawiciele organizacji z pocztami sztandarowymi, opuszczając dziedziniec zamkowy, przedelfowali przed Panem Prezydentem. Następnie odbył się pochód przez miasto przybyłych na uroczystości organizacji, który wypadł bardzo okazale.

Deklaracja polsko-czeska.

Delegacja polska i czechosłowacka na kongres Fidac'u (międzynarodowej organizacji b. żołnierzy frontowych), który niedawno obradował w Krakowie, uchwaliły i podpisały tekst następującego oświadczenia:

„Byli kombatanci polscy i czechosłowaccy, zebrani w Krakowie z okazji 17-go kongresu Fidac'u, zbadawszy listy wymienione między sobą, a dotyczące położenia mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim, postanawiają zakończyć tę korespondencję, uważając, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona; głęboko przekonani, że dobre i na zaufaniu oparte wzajemne stosunki leżą w interesie obydwu narodów, uznają, że los mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim musi nieuniknienie wpływać na charakter tych stosunków; zwracają się z gorącym apelem do kogo należy, aby ta sprawa była załatwiona w duchu słuszości, zgodzie z istniejącymi traktatami. Jak tylko okoliczności na to pozwolą, kombatanci polscy i czechosłowaccy zorganizują w obu krajach

manifestacje przyjaźni polsko-czechosłowackiej.”

Deklarację podpisali: W imieniu delegacji czechosłowackiej: mjr Antonin Sykora, mjr Jaroslav Bohacz, dr Miroslav Lokay, Karel Mueller, dr Lev Vokacz. W imieniu delegacji polskiej: dr Roman Górecki, dr Bronisław Burghardt, mjr Jan Ludyga-Laskowski, Kazimierz Smogorzewski, Jerzy Wroncki.

Norwegia nie wydali Trockiego.

Jak wiadomo, rząd bolszewicki zażądał od Norwegii wydalenia Trockiego z granic państwa. Rząd norweski odrzucił żądanie Sowietów, oświadczając, iż Norwegia miłuje wolność i nie może odmówić schronienia emigrantom politycznym z innych krajów, w których panuje ucisk i prześladowanie. Rząd norweski nie odstąpi od tej zasady i nie pozwoli na to, by inne państwo dyktowało Norwegii, kogo ma wydalać z kraju.

Równocześnie jednak, jak już donosiliśmy, władze norweskie wydały nakaz internowania Trockiego, to znaczy, oddały go pod stałą nadzór policji, ograniczając jego wolność osobistą przez zakaz opuszczenia miejsca pobytu i ścisłą cenzurę całej jego korespondencji. Ma to na celu uniemożliwienie mu wszelkiej działalności politycznej.

Strajk chłopów duńskich.

W Danii, gdzie obecnie u władzy jest rząd socjalistyczny, chłopci, chcąc przełamać swoje żądania gospodarcze, uchwili na wielkim zjeździe, odbytym w lipcu b. r., podjąć strajk, wstrzymując się od sprzedaży produktów rolnych i to stopniowo.

Rozpoczęto walkę od tego, że chłopci wstrzymali się od dowozu świń do rzeźni. Nie dało to jednak rezultatu, albowiem rząd nie uwzględnił żądań chłopskich. Wobec tego zebrał się ponownie przedstawiciele chłopów i postanowili rozszerzyć strajk, mianowicie: od 13 września wstrzymują się od sprzedaży nie tylko świń, ale i nabiału; jeżeli i to nie poskutkuje, to 15 października rozpoczną chłopci duńscy strajk generalny, wstrzymując się od dowozu i sprzedaży wszyskich w ogóle produktów rolnych.

Drobne wiadomości.

Ohydny mord na osobie proboszcza. W Czarnej Wsi, osadzie robotniczej pod Białymstokiem, dokonany został napad na plebanie, w czasie którego zamordowano miejscowego proboszcza ks. Jerzego Poczubut-Odlanickiego. Szczegóły tego potwornego morderstwa są następujące: Ś. p. ks. Poczubut-Odlanicki cieszył się powszechnym uznaniem i poważaniem wśród parafian. Ostatnio ks. proboszcz organizował pielgrzymkę swej parafii do Wilna. Do udziału w pielgrzymce zgłosiło się 67 osób, które wpłaciły na ręce ks. proboszcza jako kierownika pielgrzymki pewne kwoty na koszt podróży. Ks. Poczubut-Odlanicki miał wyruszyć na czele pielgrzymki w nocy z poniedziałku na wtorek 8 b. m. o godz. 12 pociągami do Wilna. W poniedziałek o godz. 8 wieczorem do plebanii zgłosiło się dwóch mężczyzn, którzy zaczęli dopytywać się o księdza. Służąca odpowiedziała, że ksiądz położył się wcześniej do łóżka, ażeby odpocząć przed nocną podróżą. Jednakże przybyli uporczywie domagali się dopuszczenia ich do księdza, twierdząc, że mają bardzo pilną sprawę niecierpiącą zwłoki. Służąca obudziła wobec tego księdza, który zgodził się przyjąć nieznanymi i zarządził, by służąca wprowadziła ich do kancelarii sąsiadującej z pokojem, w którym spał i by zapaliła tam świecę. Kiedy służąca spełniła polecenie księdza i poleciła przybyłym czekać, a następnie wyszła, osobnicy wtargnęli do sąsiedniego pokoju i dwoma strzałami z rewolweru położyli księdza trupem na miejscu. Następnie szybko zbiegli w kierunku stacji kolejowej, oddalonej o około 3 km od miejsca zbrodni. Motywy tego wstrząsającego morderstwa na razie nie są jeszcze znane. Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie i zarządziły pościg.

Z Cieszyna i okolicy.

Miesięczne zebranie Oddziału Katol. Stow. Mężów w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 20 września o godz. 3.30 po poł. w sali „Dziedzictwa”.

Kursy dokształcające dla nauczycieli religii. Staraniem Kurii Diecezjalnej za poparciem ze strony Wydziału Oświecenia Publicznego, odbędą się kursy dokształcające dla nauczycieli religii szkół dokształcających każdorazowo od godz. 16 do 19 w następujących miejscowościach i dniach: Katowice: 18, 19, 26 września; Rybnik: 18, 19, 25 września; Bielsko: 26 września i 2 i 3 października br. Tematy: Psychologia religijności młodzieży dorastającej. Trudności religijno-moralne młodzieży dorastającej. Metodyczne wskazania. Wskazania realizowania programu klasy I, II, III. Wykładowcy: ks. prałat Milik, ks. dr Jasiński, p. inż. Prus.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 transmisję z uroczystości 50-lecia Zakładu im. św. Józefa w Chyrowie, o g. 21 pierwszy koncert międzykontynentalny, transmisja z Nowego Jorku, o g. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali”; we wtorek o g. 21 „O piętro wyżej”, operetka w 3 aktach Ign. Gert z Warszawy.

Osobiste. Dr Alfons Mackowski, prymariusz Śląskiego szpitala krajowego w Cieszynie, zawarł 3 b. m. przed Urzędem stanu cywilnego w Katowicach związek małżeński z p. Lidią Kuliszówną, córką seniora i pastora p. Karola Kulisza w Cieszynie.

Powrót pułku. Piękny dzień przeżył gród cieszyński we wtorek 15 b. m. Witano uroczystie wracający z letnich manewrów nasz 4 pułk strzelców podhalańskich. Długim szpalerem od pl. Sobieskiego poprzez ulicę Marsz. Piłsudskiego ustawiła się młodzież szkół średnich i powszechnych, bardzo często z kwiatami w rękach. Długie kolumny opalonych żołnierzy pod dowództwem pułk. Własaka wkroczyły na pl. Sobieskiego, ustawiając się w szeregach w zachodniej jego części. Przemówienia powitalne, tchnące umiłowaniem polskiego żołnierza, wygłosili p. starosta Plackowski i burmistrz dr Michejda, który po zakończeniu przemówienia wręczył pułk. Własakowi prezent imieniem m. Cieszyna. Obydwaj mówcy wznieśli okrzyki na cześć armii. Krótko, po żołniersku, a serdecznie podziękował powiatowi i miastu pułk. Własak za tak wielki dowód życzliwości, a ponadto i żołnierzom za ich trudy, ponoszone podczas manewrów. Obrzucał kwiatami przez naszych najmiłszych „milusińskich” przy dźwiękach orkiestry odmaszerowali żołnierze do koszar. Trzeba podkreślić bardzo liczny udział naszej inteligencji. Uznaniem także należy się naszym Władzom, które zorganizowały tę uroczystość, będącą dowodem szczerej miłości ku naszej armii.

Z sali sądowej. W dniu 9 b. m. w Sądzie Grodzkim w Cieszynie toczył się proces cywilny p. Józefa Pyszkę przeciw dr Kotasowi o kwotę 3000 zł z tytułu wynagrodzenia za pełnienie obowiązków redaktora w „Nowinach Śląskich”. Jak wiadomo, poseł dr Kotas był wydawcą „Nowin Śląskich”, które w styczniu b. r. przestały wychodzić. Pierwszy świadek prof. Wierusz Kowalski, b. członek komitetu redakcyjnego, zeznał, że redaktorem i administratorem „Nowin” był p. Pyszko, przy czym sam sobie wynagrodzenie z wpływów pokrywał. Drugi świadek, b. dyr. Szuścik, również członek komitetu wydawniczego, oświadczył, że p. Pyszko z kontroli ksiąg, jaką miał przeprowadzać świadek, nigdy nie był zadowolony, a w dodatku w dzień, na który kontrola była wyznaczona, zawsze p. Pyszko wyjeżdżał, uniemożliwiając w ten sposób jej przeprowadzanie. Na posiedzeniach optymistycznie informował cały komitet o wpływach dla wydawnictwa — a niedobór rósł dalej. P. Pyszko był sekretarzem komitetu wydawniczego, lecz — jak twierdzi p. Szuścik — nie spełniał swych obowiązków. Na posiedzeniu nie miał żadnego notatnika, tylko wyciągał starą kopertę z kieszeni i na niej notował, którą prawdopodobnie później zgubił i na następne posiedzenie znowu nie było protokołu. Co do pretensji p. Pyszkę do dra Kotasia twierdzi p. Szuścik, że jest ona bezpodstawną, gdyż można udowodnić księgami, jakie świadek odebrał od p. Pyszkę, że tenże miał jeszcze nadwyżki miesięczne od 300 do 600 zł. Po przesłuchaniu świadków sędzia zaproponował stronom ugodę, na skutek czego dr Kotas oświadczył, że aczkolwiek jest przekonany, iż p. Pyszce nic się nie należy, ofiaruje mu 1000 zł, a to w celu uniknięcia dalszych procesów. Dr Pastor, zastępca p. Pyszkę, oferty tej nie przyjął i następna rozprawa wyznaczona została na 7 października. — Na marginesie tego procesu czy-

tamy w „Głosie Stanu Średniego”, iż „p. Pyszko jako redaktor „Nowin Śląskich” żył na sposób wielko-miejski, mieszkał w hotelu Pod Jeleniem (i obecnie nawet jako bezrobotny dalej mieszka), wiktował się po restauracjach, więc siłą faktu potrzebnej gotówki na ten tryb życia nie mógł zdobyć wyłącznie pracą prywatną, jaką się przed sądem zasłania, lecz czerpać musiał dochody również z wydawnictwa”. Od siebie zaznaczamy, że p. Pyszko, b. student prawa z Ustronia, wypłynął przed kilku laty jako sekretarz nieczynnego dziś Śląskiego Związku Górali, później dostał się do Sekretariatu powiatowego N. Ch. Z. P. i organizował Legion Młodych na terenie Cieszyna, a obecnie — po upadku „Nowin Śląskich” — zajmuje podobno stanowisko sekretarza Z. Z. Z.

Nieszczęśliwy wypadek. Karol Waclawik z Bobruku najechał rowerem na ul. Przepilińskiego niejaką Lazarową, przy czym ta ostatnia upadła tak, że się dotkliwie pokaleczyła. Rowerzysta przewrócił się, uderzając głową o bruk i nie mógł się podnieść. Rannych odwieziono do Szpitala Śląskiego.

Z Pogwizdowa. (Skutki granicy.) Rzeka nasza Olza stanowi od kilkunastu lat granicę z państwem czechosłowackim. Ma to swoje ujemne strony. Bliskość granicy daje się w ostatnich czasach ludności naszej bardzo we znaki. Tajny handel idzie w jedną i drugą stronę, a wiele rzeczy skradzionych napewno też tam poszło. Przede wszystkim kury z orderami i bez takowych stają się ofiarą. W ciągu dwóch tygodni skradziono w jednym miejscu 13 kur, potem wkrótce 11, a w tych dniach znowu 5. Nawet i większymi kawalkami złodzieje nie gardzą. Onegdajszej niedzieli skradziono nawet 2 krowy, któreby napewno poszły za granicę, lecz wskutek spłoszenia zostawiono je pod brzegami, przez co właścicielka mogła krowy z powrotem odebrać i szkody nie poniosła.

Ze Skoczowa. (Wypadki samochodowe.) W okolicy Skoczowa zdarzyły się w jednym dniu, t. j. w sobotę 12 b. m. trzy wypadki samochodowe. Na drodze pogórskiej samochód osobowy jednego z dyrektorów ciężkiego przemysłu górnośląskiego, wiozący 5 osób, jadąc ze znaczną szybkością, na skutek nieuwagi szofera wjechał na tor kolejowy po przełamaniu bariery i stanął na środku toru w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg osobowy z Cieszyna. Dzięki niezwyklej przytomności



Persil
PIERZE, BIELI, DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą bieliznę.

umysłu kierownika parowozu zdolano pociąg zatrzymać na kilka dosłownie centymetrów przed oczyma śmiertelnie przerażonych pasażerów samochodu. — Na „Zabawie” skoczowskiej jakiś samochód niemieckiej marki przejechał krowę biednej wymownicy; winę ponosi szofer, który nadmierną szybkością pędził tuż przed miastem. Na drodze kiczyckiej samochód osobowy doznał silnego wstrząsu wskutek nagłego zatrzymania; obydwoje Bogu dzięki, tylko na lęku i przestachu jadących osób, samochód jednak został uszkodzony.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

Kupię dom

w Cieszynie. Zgłoszenia do Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej” pod „J. K.”

DO WYDZIERŻAWIENIA restauracja Cieszyn, Stary Targ 4

z mieszkaniem i wszystkimi przynależnościami. Czynsz dzierżawny według normy Magistratu m. Cieszyna. Kaucja pupilarna w wysokości jednorocznego czynszu wymagana. Zgłoszenia pisemne do „Dziedzictwa” bóg. Jana Sarkandra w Cieszynie. Ustnych informacji udziela się: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I.

Podziękowanie.

Za uczczenie pamięci zmarłego naszego męża, ojca i dziadka

śp. Franciszka Żertki

i okazane nam dowody szczerej życzliwości, współczucia i pociechy w naszym żalu, składamy tą drogą najszczerze podziękowania.

Cieszyn-Bobrek, w wrześniu 1936 r.
RODZINA.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 22 września 1936.

Nr 74.

Z HISPZAŃSKIEGO PLACU BOJU.

ALKAZAR WYSADZONY W POWIETRZE. RUINY JESZCZE NIE ZDOBYTE.

Hiszpańskie wojska rządowe wysadziły w powietrze starożytny zamek Alkazar w mieście Toledo, w którym od siedmiu tygodni bro-
ni się 1200 kadetów powstańczych wraz z 450
obietami i dziećmi. Czerwoni „dynamiteros”
już od kilku dni kruszyli skałę wzgórza, na
którym stoi Alkazar, rąbając długi chodnik aż
pod same mury i zamek. W ciągu ub. czwartku
przełożono do tunelu ładunek dynamitowy. W
chodniku umieszczono kilkaset kilogramów dy-
namitu. Następnie „dynamiteros” przystąpili
do uszczelnienia tunelu, ażeby siła wybuchu
nie runęła przez tunel na miasto. Ludność To-
ledo została w nocy na piątek ewakuowana i
obozowała w odległości 2 kilometrów od mia-
sta. W piątek o godz. 10 rano nastąpił wy-
buch. Rozległ się ogłuszający huk. W górę wy-
strzelił olbrzymi, kilkusetmetrowy słup ognia
i dymu. Skutki wybuchu były straszliwe. Grube
mury Alkazaru zostały z trzech stron skruszo-
ne. Runęła też reszta budynków, osłabionych
już uprzednio przez ogień artyleryjski. W mie-
ście wyleciały z okien wszystkie szyby. Ci-
nienie powietrza było tak wielkie, że w lic-
nych domach wyrwane zostały z zawiasów
drzwi. Na ulicach Toledo a nawet na dachach
odległych domów leżą odłamki bloków granito-
wych z Alkazaru.

Natychmiast po potwornej eksplozji kilka
oddziałów anarchistów i komunistów w sile
500 ludzi ruszyło w dzikim wyścigu na stoki
wzgórza. Chodziło o zaszczyt wywieszenia
pierwszej chorągwi czerwonej — komunistycz-
nej lub czarnej — anarchistycznej. Nikt nie
liczył się z możliwością obrony ze strony pow-
stańców. Tym czasem kadeci przywitani sztur-
mowców czarno-czerwonych ogniem karabinów
maszynowych. Na ruinach wywiązała się za-
ciekła walka. Obrona była doskonale zorgani-
zowana, widocznie już przedtem każdy żoł-
nierz powstańczy otrzymał dokładne instruk-
cje, w którym miejscu ma się bronić. Po dwu
godzinach walki komitet wojenny nakazał czer-
wonym odwrót. Artyleria otrzymała rozkaz,
aby ostatecznie załatwić się z broniącymi się
na ruinach powstańcami. Na zniszczony Alka-
zar skierowano huraganowy ogień dział. Przez
dwie godziny wszystkie baterie Toledo ostrze-
liwały Alkazar.

Tuż przed wieczorem piechota wznowiła
szturm. Powstańcy przez podziemne przejścia
przedostali się na tyły szturmujących i wzięli
ich we dwa ognie. Wkrótce jednak musieli
się wycofać wobec przeważających sił czerwo-
nych. Bohaterscy kadeci bronią się jeszcze na
ruinach, ale los ich zdaje się być przesądzony.

niedziątek 14 b. m. we Lwowie, w której wzię-
ło udział 50 tysięcy żołnierzy. Przez cztery go-
dziny szły uzbrojone oddziały wojskowe, defil-
lując przed ministrem spraw wojskowych gen.
Kasprzyckim.

Dowody serdeczności, uznania i podziwu,
okazywane przez społeczeństwo polskie, opi-
sać trudno. Okrzykom „niech żyje wojsko” nie
było końca. Żołnierzy i dowódców obsypywa-
no kwiatami.

We wszystkich miastach manifestacje na
rzecz wojska miały przebieg bardzo podniosły.
Czy przywitanie we Lwowie, w Poznaniu, Kra-
kowie, czy w Warszawie lub w mniejszych
miastach — wszędzie było pełno publiczności
i serdeczne zbratanie z armią. Naród wierzy i
ufa żołnierzowi polskiemu, spadkobiercy czy-
nów żołnierskich z pod Grunwaldu, Częstoch-
wy, a ostatnio obrońcy zdobytej niepodległości
w walce pod Warszawą.

Krwawe zajścia w woj. lubelskim.

Urzędowo podają: W kilku wsiach powia-
tów hrubieszowskiego i zamojskiego władze
państwowe stwierdziły działalność wywrotow-
wą szeregu agitatorów, stosujących bezwzględ-
ny terror wobec miejscowej ludności. W zwią-
zku z tym zarządzono ostatnio rewizję u działa-
czy komunistycznych, aresztując ich i przeka-
zując władzom sądowym.

W dniu 16 b. m. w trakcie przeprowadza-
nia rewizji we wsi Żuków, pow. hrubieszow-
skiego, zebrała się większa grupa wywrotow-
ców, która, pragnąc udaremnić aresztowanie
ich przywódcy, zaatakowała oddział policyjny.
Do policji oddano szereg strzałów rewolwero-
wych, w wyniku czego zostało ranionych trzech
policjantów, z których jeden zmarł w szpitalu
w Zamościu. Dowódca oddziału policyjnego po-
lecił oddać w powietrze salwy ostrzegawcze,
gdy zaś to nie odniosło skutku i wywrotowcy
w dalszym ciągu nacierali na policję, oddział
policyjny zmuszony był w obronie własnej od-
dać strzały do atakujących. W czasie starcia
zabitych zostało 5 osób. Po przywróceniu spo-
koju władze bezpieczeństwa zaaresztowały 15
znanych komunistów-podżegaczy.

Drobne wiadomości.

Ujemny bilans handlowy. Bilans handlowy
za miesiąc sierpień zakończył się saldem ujem-
nym w wysokości 1,621.000 zł. Jest to pierwszy
bilans ujemny po kilkuletniej przerwie. W mie-
siącu tym wywieziono z Polski towaru za
85,747.000 zł, a przywieziono za 87,368.000 zł.

Minister francuski w Warszawie. Francuski
minister przemysłu i handlu Paul Bastid bawił
ostatnio przez kilka dni w Warszawie, gdzie
odbył szereg rozmów z członkami Rządu pol-
skiego. Jak podaje komunikat urzędowy, zba-
dano całokształt spraw ekonomicznych, intere-
sujących oba kraje. Rozmowy te pozwoliły
stwierdzić wzajemne pragnienie obu rządów
wzmocnienia współpracy w dziedzinie ekono-
micznej i finansowej. Rokowania handlowe,
mające na celu zawarcie traktatu handlowego,
będą wszczęte za kilka tygodni.

Niemcy gotowe są każdej chwili.

Wielki kongres partii hitlerowskiej w No-
rymberdze zakończył się rewią wojskową.

18.000 wojska, żołnierzy i oficerów, wzięło
udział w ćwiczeniach pokazowych, 400 samo-
lotów i 100 czołgów oraz szereg oddziałów zmo-
toryzowanych. Rozegrano małą bitwę w powie-
trzu, wypróbowano sprawność dział artylerii
przeciwlotniczej, pokazano oczom tłumów cwi-
czenia pułków zmotoryzowanych, oddziałów

kawalerii, lekkiej artylerii i piechoty oraz
wszystkich gatunków wojsk i broni. Najwięk-
szym uznaniem cieszyły się popisy artylerii
przeciwlotniczej i zmotoryzowanych pułków.
Te małe manewry ukazały społeczeństwu nie-
mieckiemu, że w ciągu jednego roku dokonano
w dziedzinie zbrojeń już bardzo wiele, że Hi-
tler, jak sam oświadczył „dotrzymał obietnic”
i dał Niemcom pełne uzbrojenie, tak że dziś
„Niemcy gotowe są każdej godziny...”

Na zakończenie kongresu kanclerz Hitler
wypowiedział mowę, zwróconą przeciw ko-
munizmowi. Cały kongres stał pod znakiem wal-
ki z bolszewizmem. Hitler w przemówieniu za-
znaczył, że nie narodowy socjalizm rozpoczął
walkę z komunizmem, lecz że komuniści so-
wieccy usiłowali w latach 1918—1920 narzucić
swe teorie Niemcom. Kanclerz podkreślił z na-
ciskiem udział żydów w ruchu komunistycznym
w Sowietach. Walka z komunizmem jest wal-
ką światopoglądów. Niektóre wyrażenia kanc-
lerza o ustroju sowieckim były niezwykle moc-
ne. Hitler oświadczył między innymi, że nie
może paktować z przedstawicielami rządu so-
wieckiego, którzy nie zasługują na zaufanie.

Mowa kanclerza Hitlera była powitana
burzą oklasków i wywarła głębokie wrażenie
na słuchaczach.

Naród z wojskiem.

W całej Polsce, gdzie tylko znajdują się
garnizony naszej armii, serdecznie witano od-
działy wracające z manewrów jesiennych. Naj-
wspanialsza rewia wojskowa odbyła się w po-

Żydowska bezczelność.

W warszawskim dzienniku żydowskim
„Hajnt” znajduje się takie oświadczenie:

„Żydzi nie chcą w mieście chłop. Niech
robi, co chce. Niech się rozdrabnia i je-
szcze rozdrabnia. Niech wchłonie w ciągu 10
lat wszystkie ziemie ponad 50 hektarów, niech
jeszcze rozdrabnia, niech produkuje jeszcze
bardziej. Do miasta niech nie wchodzi, to nie
nich! Straganu niech się nie ima, chłop jest
na pluga. Skierowanie ludności wiejskiej do
miasta jest grabieżą (!) i anarchią (!). Niech
chłop polski ze zdrowym instynktem idzie na
szlachezary dworskie i magnackie.”

Żydzi w Polsce są więc jeszcze tak bez-
czelni, że chcą zamykać miasta polskie przed
wpływem ludności polskiej ze wsi. Ostatecz-
nie można zrozumieć, że bojkot gospodarczy
ze strony żydów we znaki i że to wyprowadza
z równowagi. Ale tak bezczelnego tonu
polacy ścierpieć nie mogą. Zresztą nic żydom
nie może pomóc ich bezczelna wściekłość.
Handel w Polsce musi być spolszczony —
będzie.

Heroizm katolików w Hiszpanii.

W ubiegłym tygodniu radiowa stacja watykańska nadała specjalną audycję w głównych językach, poświęconą sprawie przebudzenia religijnego, które daje się zauważyć w obecnych zmaganiach katolików hiszpańskich z zarazą komunistyczną. Podane zostały charakterystyczne przykłady, wykazujące niezwykły heroizm obrońców wiary w Hiszpanii. Jeżeli z jednej strony notowane są niebywałe okrucieństwa komunistów, graniczące z satanizmem, to z drugiej strony wzmagają się bohaterstwo i poświęcenie powstańców, którzy ponad wszelkie cele polityczne wysuwają coraz więcej hasło obrony wiary. Fakty potwierdzają, po czyjej stronie okazuje się podłość, brak charakteru i wszelkich zasad uczciwości — a po czyjej poświęcenie i wspaniałomyślność.

Ta rozprawa decydująca wyprowadziła na wierzch najgłębsze pokłady dusz ludzkich. Świat zobaczył, czym wibruje psychika ludzka, nasycona nauką Marksa, jak krwiożerczą staje się tłuszcza, kierowana jedynie materialnymi pobudkami — a z drugiej do jakiego poświęcenia i szlachetnego idealizmu zdolny jest człowiek, posiadający żywą wiarę w Boga, przed którym za każdy swój czyn odpowiada. Widzimy po stronie tych, co w obronie wiary idą do boju, takie przykłady:

Chłopiec 16-letni, ochotnik armii powstańczej, zegnając się przed bitwą ze swą matką, powiada: „Mamo, nie módl się, abym wrócił cało do domu, ale módl się, aby w Hiszpanii komunizm został zniszczony i aby Pan Bóg nie był więcej w tak straszliwy sposób obra-

żany... Aby to nastąpiło, gotów jestem życie swoje oddać w ofierze.”

I to nie jest wyjątek. Całe zastępy powstańców, idących w bój z czerwoną milicją w obronie wiary i cywilizacji, owiane są takim duchem bohaterstwa. Na jednym ze sztandarów wojskowych wypisali powstańcy hasło: „Najpierw obrona wiary a potem wszystko inne!” Niektórzy z powstańców noszą na piersiach wyhaftowane Serce Jezusa. Są to żołnierze Chrystusowi, bohaterzy. Całe miasto o garnia entuzjazm religijny. W Salamance, Pampelunie, Kadyksie kościoły przepełnione, modlitwy ustawiczne płyną do Boga o zwycięstwo.

Jeżeli powstańcom uda się zwyciężyć komunizm — na co się zanosi — to w Hiszpanii nastąpi okres rozkwitu heroizmu religijnego, jakiego dotąd nie było. Tak to ze krwi męczenników, z jęków katowanych ofiar powstaje posiew nowego życia.

W sprawie Rotary-Klubów.

Aczkolwiek pocieszającą jest rzeczą, że ludzie zorganizowani w Rotary-Klubach (organizacja międzynarodowa, rozpowszechniona w sferach inteligencji) w Polsce bronią się przeciwko zarzutowi, jakoby Rotary-Kluby były forpaczą masonerii, to jednak z drugiej strony obrona świadczy, że członkowie Rotary-Klubów mimo wszystko nie zdają sobie sprawy z przewodniej myśli swojej organizacji i jej stosunku do Kościoła katolickiego. W informacji przesłanej do prasy zwolennicy Rotary-Klubów przytaczają cały szereg wybitnych osób świata katolickiego, nawet biskupów, których nazywają bądź to członkami, bądź zwolennikami rotarianizmu. Nie ulega wątpliwości, że cały szereg katolików i wielu z duchowieństwa należało pierwotnie do Rotary-Klubów lub sympatyzowało z nimi tak długo, póki Rotary-Kluby mogły uchodzić za organizację niewinną i bez zarzutu w stosunku do katolicyzmu. Właśnie fakt należenia duchowieństwa do rotarian w Ameryce, ojczyźnie rotarianizmu, spowodował rozstrzygnięcie centralnej instancji Kościoła katolickiego, mianowicie Kongregacji Konsystorskiej, która już w roku 1929 wyraźnie zabroniła kapłanom należenia do Rotary-Klubów. O tym obrońcy Rotary-Klubów tak samo milczą, jak o fakcie, że zarówno Episkopat hiszpański jak biskupi holenderscy i francuscy, w miarę jak ujawniały się

właściwe dążenia rotarzystów w ich państwach, przestrzegli katolików, aby nie zapisywali się do Rotary-Klubów, jako organizacji, która wyznaje zasady absolutnego laicyzmu i powszechnego indyferentyzmu religijnego, a więc zasady, które zupełnie nie stoją w zgodzie z nauką katolicką. Biskupi i wybitni katolicy, którzy początkowo przychylnie odnosili się do rotarianizmu, dziś zupełnie inne zajmują stanowisko. Powoływanie się na nich nie jest ani słusznym ani zgodnym z ich obecnym stanowiskiem. Że do działalności Rotary-Klubów zakradły się czynniki i wpływy, które nie tylko na polu religijnym wywołują poważne zastrzeżenia, tego dowodem np. fakt, że marszałek Petain stwierdziwszy, że zagraniczni członkowie Rotary-Klubów czynią usilne starania, by wejść w niedozwolone stosunki z francuskimi oficerami, specjalnym okólnikiem w roku 1934 przestrzegali dowódców korpusów armii francuskiej przed działalnością rotarzystów zagranicznych.

Rotarzyści polscy prawdopodobnie sami nie znają dobrze wszystkich tych zakulisowych spraw kierownictwa Rotary-Klubów (składającego się w większości z masonów), które sprawiają, że Rotary-Kluby nie są pożądane ani dla katolików ani w interesie państwa i charakteryzują je jako obcą agenturę w Polsce. Szczegółowy materiał informacyjny znajdują w broszurze „Rotary-Klub a masoneria”, wydanej w Katowicach.

Usilne popieranie Rotary-Klubów przez masonerię i prasę, pozostającą pod wpływem żydowskim, nie świadczy o niezależności ruchu rotarzystów. Katolicy w obecnej zwłaszcza dobie walki światopoglądów winni się łączyć w wyraźne katolickie stowarzyszenia.

Drobne wiadomości.

Kolejka linowa na Kasproy Wierch przewiozła w ciągu 5 miesięcy już ponad 50.000 osób. W lipcu według zestawień dochód wyrażał się cyfrą 50.000 zł, a dochód dzienny w dzień słoneczny przekraczał 4000 zł. Cyfry te świadczą o coraz większej popularności tego środka lokomocji górskich.

Znamie czasu. Jeden z dzienników wiedeńskich podaje taką charakterystyczną dla naszych czasów notatkę: Pewna elegancka w śródmieściu położona ulica Wiednia tym się spośród innych wyróżnia, że w kilkunastu pałacowych jej domach mieszkańcy posiadają 65 starannie utrzymanych psów, nie ma natomiast ani jednego dziecka... Zamiast, bogate mieszczaństwo wiedeńskie „schodzi na psy”.

I twórczości“ jest w protestantyzmie mało. Orestes Wszechświatowego Konwentu Luterskiego w Paryżu obwieściło: „Nie mamy wśród doświadczeń i niepokoju naszych czasów innego drogowskazu jeno Słowo Boże, jak nam je głosi Biblia, a wykładają księgi wyznaniowe naszego Kościoła, w szczególności Mały Katechizm ks. dra Marcina Lutra³³⁾”, czyli „aktywność“ jest mocno ograniczona oficjalnymi księgami symbolicznymi (wyznaniowymi) i katechizmem Lutra.

A pastor Missol to pierwszorzędnym bojownikiem antykatolickim, który za swej antypapieskiej animozji wylał we wierszu: „Dziękczynienie za reformację“:

„Był niegdyś chwile
Że chciano je (objawienie Boże) pogrzebać w złych
pożądań pyłe
I zastąpiono Zbawcę Śmiertelnikiem w Rzymie,
Co ścierał z serc za pieniądź potępienia imię,
A tak owczarnię wiodł ku wiecznych trwóg
mogile.”

Lecz prawda, Twa ojcowska święta wola
Nie może zejść sponiewieraną z walki pola.
Więc wreszcie Luter, doktor teologii szczerzy,
Co go nie zwiodły Rzymu kłątwy ni orderzy,
Miał dane, by z pomyślnym skutkiem krzyknąć:
hola!³⁴⁾

(C. d. n.)

³³⁾ Głos Ewang. z d. 13 I 1929, nr 2.

³⁴⁾ Zofia Godlewska w „Zwiastunie Ewangelicznym” z d. 13 IX 1935.

³⁵⁾ „Ewangelik” z dnia 16 III 1935.

³⁶⁾ „Głos Ewangelicki” z d. 21—28 XII 1935, nr 51—52.

³⁷⁾ „Głos Ewangelicki” z d. 21—28 XII 1935.

³⁸⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 4 XI 1934, nr 44.

Przerost organizacji w szkołach.

Prof. Ludwik Skoczylas napisał niedawno ciekawą broszurkę p. t. „Szkoła polska na rozdrożu”, wydaną przez księży Jezuitów. Narzekamy często, że w społeczeństwie utrwaliła się mania społecznictwa w złym tego słowa znaczeniu. A czegoż innego uczą młodzież szkoły? „Doszło do tego — pisze prof. Skoczylas — że w przeciętnej szkole średniej istnieje około 20 różnych organizacji, a są zakłady, w których liczba ta dosięga 40.” Wśród uczniów są sami prezesi, wiceprezesi, członkowie zarządów, którzy obradują, konferują, uzgadniają... Czyż to wszystko ma rzeczywiste wysokie walory wychowawcze, czy to przygotowanie do istotnie pożytecznej pracy, a przede wszystkim czy to zachęca młodzież do siedzenia nad książką?

(7)

W obronie prawdy.

Zdawałoby się, że duch K. Grycza-Śmiłowskiego, „aktywny, dążący bezustannie naprzód w poszukiwaniu wiecznych wartości, nie lubiący żadnych kompromisów, nie cierpiący pozorów, będący wrogiem wszelkiej połowiczności — jako duch ewangelicki³³⁾” znajdzie w sferach protestanckich, które się chętnie tym, że „posiadają dwa bezcenne skarby: czyste Słowo Boże i Wolność Sumienia³⁴⁾”, zrozumienie i uznanie. Krytyka (pastor J. Berger w „Ewangeliku”) zadaje jednakże kłam wywodom p. Wantuły. Recenzent stwierdza, że „poglądy (Grycza-Śmiłowskiego) odbiegają od oficjalnej nauki kościelnej” — a „przecie (Grycza-Śmiłowski) pozostawał w kościele i głosił prawdopodobnie nie swoje osobiste poglądy, lecz naukę według ksiąg symbolicznych kościoła ewang. a. w. Sądzę — powiada krytyk — że, jeżeli nie uznawał oficjalnych poglądów kościoła, nie powinien był w kościele pozostać, jeżeli natomiast uznawał, a dopiero je zmienił w ostatniej chwili, dziwi nas to, że w wieku poważnym, zrównoważonym, nagle przemienił swe zapatrywania, wtedy, gdy mniej więcej człowiek ma przynajmniej w zasadniczych sprawach swój wyrobiony sąd, którego nie pozwoli sobie zmienić ani na skutek wpływów postronnych ludzi, ani na skutek chwilowych życiowych niepowodzeń.” — Powie ktoś: to eks-pastor, który stoi poza obrębem protestantyzmu.

Przypatrzmy się „tym walorom“ u innych, będących w czynnej służbie pastorów. „Aktywny, ciągle niespokojny, szukający, twórczy, postępowy, samodzielny duch ewangelicyzmu“ poddał

pastorowi Missolowi, prefektowi nauki religii prot. w semin. w Działdowie myśl, by 1) odstąpić od konfesji augsb. niezmienionej na korzyść konfesji augsburskiej zmienionej; 2) by spróbować wykryć jasno pełny sens Wieczery Pańskiej; 3) by obchodzić ten Sakrament bez jakiegokolwiek wyspecyfikowanego pojmowania i 4) by dążyć do pełnej, a więc tym samym też Wieczerowej komunii z obozem denominacji reformowanych. (to znaczy do porozumienia z kierunkiem kalwińskim, twierdzącym, iż chleb „oznacza“ ciało Chrystusa). Tę „aktywność, twórczość i postępowość“ pastora Missola zgasił inny pastor — Waldemar Lucer — w Chełmie Lubelskim następująco: „Pozostaniemy nadal przy konfesji augsburskiej niezmienionej... Czyż dla wspólnoty i współpracy potrzebne jest, aby jedna strona wyrzekała się swoich dogmatów i przyjęła naukę drugiej strony? ...ks. Missol przyznaje, że sam jeszcze nie ma wyrobionego poglądu na Sakrament Ołtarza. Nie przeraża go nawet katolicka transsubstancja (t. j. przeistoczenie). Nie wstydy się też swej chwiejności. „Ale też wolno być chwiejnym“ — mówi. Ja na miejscu kolegi wstydziłbym się jednak trochę. Każdy teolog, wstępujący do służby kościelnej, musi mieć swój wyrobiony pogląd, który z biegiem czasu może naturalnie ulec zmianie. Tym bardziej można spodziewać się tego od teologa, który jest przeszło trzy lata księdzem. Bo jakże kolega może przygotować swoich zborowników do Wieczery św. — nie wiedząc sam, co to jest właściwie komunia św. Dla mnie jest to niezrozumiałe³⁵⁾” Zresztą radzi pastor Lucer takie wątpliwości poruszyć na konferencji warszawskiej lub na synodzie.

Tych „walorów aktywności, samodzielności

List pasterski Biskupów R. P. z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie nasze uchwały przenika troska i staranie o podniesienie i uświęcenie duszy w społeczeństwie, bo nie wiele zdziała się samymi tylko karnymi zarządzeniami. Komunizm jest przede wszystkim chorobą duszy, więc duszę należy leczyć. A jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznym duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

I jak tacy niepowołani reformatorzy przeceniają swoje siły i wpływy, a jak często nie doceniają sugestywnej propagandy komunizmu i nie wnikają w psychologię radykalizmu. Niechże spojrzą na to, co się dookoła w świecie dzieje i niechaj stąd dla siebie wyciągną naukę, że wszelki radykalizm w masach nie da się w połowie zatrzymać. Zerwie on sztuczne szranki i utonie ostatecznie w komunizmie.

A nie tylko lud i robotnik, ale wszystkie warstwy potrzebują podniesienia i odrodzenia duszy. Z radością stwierdzamy, że potrzeby te rozumiała nasza młodzież uniwersytecka, która we wspaniałym akcie religijnego ślubowania w Częstochowie obwieściła Polsce swą wiarę i zdecydowanie weszła na te szlaki, na jakich jedynie się urzeczywistni odrodzenie duszy w narodzie.

Lecz ileż to jeszcze niedomagań u nas, ile ran, ile wypaczeń serca i umysłu i charakteru! Zepsucie moralne idzie aż do wyuzdania, niszczy rodzinę, materializuje dusze i w nich miast świętych ognia, rozpala płomień zmysłowości, pożerającej wszelkie skarby ducha. Walka o chleb i pieniądze z jednej strony, a pościg za karierą z drugiej jakże często obniżają charakter, psują go kosztem zasad i sumienia. A jakże słaby jeszcze i wątły jest duch ofiary, niezbędny potrzebny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu przeciwko wszelkim próbom rozstroju! A przecież mężne tylko i prawdziwie

wielkie dusze zdołają sprostać wielkim zadaniom.

Było staraniem naszym, by przez uchwały synodalne wskazać środki, które dusze ratują, umacniają i przemieniają. Wszelkiej propagandzie niszczącej duszę przeciwstawia się skutecznie jedynie prawda Chrystusowa i życie z Chrystusem zjednoczone. „Jam jest droga, prawda i żywot”, rzekł Chrystus o sobie. Tylko prawda Chrystusowa rozświeci dusze i będzie im pochodnią pośród nocy omamień i obłędu fałszu dzisiejszej chwili. Tylko prawda Chrystusowa jest probierzem, który określa granice między prawdziwym a fałszywym ideałem, między złotem a jego naśladownictwem. Tylko w Chrystusie i Jego odwiecznych wskazaniach ścielą się szlaki dróg świetlistych pośród ugorów i bezdroży. Tylko Jego pokarm jest lekarstwem na zatrutą strawę fałszywych ideałów. Tylko On dusze słabe i połowiczne podniesie, Swoją mocą utwierdzi i uświęci. Świat dzisiejszy, który się duszy pozbawił, gdyż ją wymienił na niskie i przewrotne wartości, jedynie w Chrystusie odnajdzie swą duszę i siebie. (Dok. nastąpi.)

Gen. Żeligowski o roli wodza.

Posel Lucjan Żeligowski, generał broni w stanie spoczynku, znany jako zdobywca Wilna, który obecnie w Sejmie występuje jako prezes Koła Rolników, w wywiadzie udzielonym „Słowu” wileńskiemu poruszył szereg najaktualniejszych spraw politycznych Polski. Omawiając m. in. rolę generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Żeligowski oświadczył, że autorytetu naczelnego wodza nie należy wciągać do obecnych rozgrywek. Moralny ten kapitał, jaki stanowi armia i jej dowództwo, powinny stać poza tarciami codziennego życia i stanowić — według słów ś. p. Marszałka — wielką kotwicę bezpieczeństwa, a żartowanie z niej „jest niebezpiecznym igraniem z ogniem”. A dzisiaj? „Właśnie — twierdzi gen. Żeligowski — odbywa się igranie z ogniem. Zamiast władzy legalnej, ustalonej przez konstytucję, niektórzy dążą do tego, aby zrobić generalnego inspektora sił zbrojnych dyktatorem. Tak jak we Włoszech, tak jak w Niemczech, z tą różnicą, że tam na czele ruchów politycznych nie stoją generałowie służby czynnej.”

Drobne wiadomości.

Skutki „niewłaściwego postępowania” inspektora szkolnego. W sobotę 12 b. m. na łoniach Krakowa popełnili wspólne samobójstwo wystrzałami z rewolweru Stanisław i Irena Wijatowie, nauczyciel i nauczycielka szkoły powszechnej w powiecie opoczyńskim. Powodem samobójstwa był rozdział młodego małżeństwa przez przeniesienie Wijatowa do miejscowości znacznie oddalonej od wsi, w której uczyła jego żona. Oboje małżonkowie przewiezieni do szpitala zmarli. — Minister oświaty delegował do Krakowa wiceministra Błęszyńskiego celem zbadania sprawy tego samobójstwa. Wiceminister — jak głosi urzędowy komunikat — przeprowadził dochodzenie wstępne, w wyniku którego zawiesił w urzędowaniu inspektora szkolnego obwodu koneckiego Figla, oraz polecił wszcząć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne z powodu niewłaściwego postępowania, którego wynikiem było samobójstwo dwojga podwładnych nauczycieli.

Jak kończą bohaterowie Legionu Młodych. Głosna była przed kilku laty w Warszawie sprawa członka Legionu Młodych (organizacji, forytowanej przez wpływowe czynniki za rządów premiera Jędrzejewicza), Ryskalczyka, który wspólnie z kolegą swym, Kujawskim, napadł w Teatrze Pol. na znanego literata narodowego Adolfa Nowaczyńskiego, którego obaj brutalnie pobili, tak że stracił jedno oko. W niedługi czas po tym napadzie Ryskalczyk dostał posadę sekretarza u wojewody Kostka-Biernackiego, a później mianowany został urzędnikiem Komisariatu Rządu w Gdyni. Ryskalczyka aresztowano niedawno pod zarzutem przemycania pieniędzy przez granicę. Schwytano

go bowiem na gorącym uczynku przemycania 4000 zł. Okazało się później, że Ryskalczyk przywłaszczył sobie tę sumę z kasy Komisariatu Rządu. Pieniądze te były przeznaczone na zatrudnienie robotników. Przy sposobności warto przypomnieć, że kolega Ryskalczyka, Kujawski, współsprawca napadu na Nowaczyńskiego, zamordował swego przełożonego, naczelnika wydziału w magistracie warszawskim. Kujawski skazany został na 10 lat więzienia i przebywa obecnie na św. Krzyżu. Tak wyglądają kariery dwóch czołowych działaczy warszawskiego Legionu Młodych.

Na zawody piłkarskie Polska-Niemcy, odbyte w Warszawie w onegdajszą niedzielę, sprzedano 45.300 biletów za sumę 81 tys. zł.

Aresztowanie „fałszywego” Kiepur. Prasa donosi o aresztowaniu w Koloszarze w Rumunii 27-letniego śpiewaka Franka, który od dłuższego czasu, na skutek łudzącego podobieństwa do Jana Kiepur, podawał się wszędzie za tego sławnego śpiewaka. Dzięki temu został nawet zaangażowany do filmu oraz w Bukareszcie udzielił wywiadu prasowego, a przy tej okazji popełnił szereg nadużyć pieniężnych.

150.000 b. żołnierzy modli się w Lourdes o pokój. W dniach 12 i 13 b. m. w Lourdes zgromadziły się tłumy b. żołnierzy frontowych różnych narodowości, by u stóp Matki Boskiej cudami słynącej modlić się o pokój. W pielgrzymce tej, zorganizowanej przez międzynarodowy związek byłych kombatantów, wzięło udział z górą 150.000 osób, przybyłych z 16 różnych krajów. W imponującej tej manifestacji uczuć religijnych, świadczącej o głębokiej wierze i miłości do N. M. Panny ludzi, którzy w czasie wojny walczyli w okopach przeciwko sobie a dziś wspólnie pragną ubłagać Matkę Zbawiciela o łaskę uspokojenia umysłów w Euronie, wzięli także udział najwyżsi dostojnicy Kościoła nie tylko z Francji, lecz i z innych państw

Z Cieszyna i okolicy.

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus odbędzie się w kościele parafialnym począwszy od czwartku 24 bm. wiecz. o g. 6.30.

Tydzień LOPP. na Śląsku. W dniach od 27 września do 4 października Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej obchodzić będzie na Śląsku swój doroczny tydzień propagandowy pod nazwą „XIII Tydzień LOPP”. Uroczystość ta ma na celu przypomnieć szerokim rzeszom społeczeństwa o istnieniu tej niezwykle ważnej dla obrony państwa organizacji, która 13-letnią swą działalnością wniosła poważny i trwały udział w rozbudowę polskiego lotnictwa i przygotowanie kraju do obrony przed niebezpieczeństwami wojny lotniczo-gazowej. Tydzień LOPP. corocznie zasila fundusze tej organizacji kwotami uzyskanymi z dobrowolnych ofiar i przyczynia się do pozyskania nowych członków.

Sadzenie roślin miodujących dla pszczół. Nadchodzącą porę jesienną należy wyzyskać dla wzmoczonego sadzenia roślin miodujących dla pszczół. Rozwój dalszy pszczelarstwa na Śląsku zależy nie od podkarmiania pszczół cukrem, lecz od sadzenia wzgl. uprawy roślin miododajnych. Na życzenie stron zainteresowanych prześle Śląska Izba Rolnicza bezinteresownie spis roślin miodujących, których uprawa zaleca się na Śląsku. Adres: Śląska Izba Rolnicza, Katowice, Ligonja 36.

Hojny legat. Zmarły w czerwcu b. r. cieszyński inspektor szkolny ś. p. Karol Buzek przekazał testamentem na budowę Katolickiego domu sierot im. ks. Józefa Londzina kwotę 1000 zł. Powyższa kwota wydatnie zasili fundusze Towarzystwa i utrwali pamięć zasłużonego wychowawcy.

Zmiana właściciela. Stowarzyszenie św. Zyty w Cieszynie zakupiło dom z ogrodem przy ul. Bobreckiej 21 od p. dra Jerzego Tyrn.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 14 b. m. załatwiono następujące sprawy: W myśl umowy dzierżawnej z dzierżawcą zakładu kąpielowego Adamem Hajdukiem uchwalono wypowiedzieć umowę z dniem 1 stycznia 1937 i rozpiścić konkurs. Gminie Pastwiska sprzedano 25 ławek szkolnych wraz z tablicą za 225 zł. Izbie Przemysłowo-Handlowej przyznano subwencję na Szkołę Przysposobienia Kupieckiego w wyso-

Nowa pisownia.

INNE KWESTIE GRAFICZNE

3. Kwestia skrótów nie jest dotąd systematycznie ujęta. Najpierw należałoby sklasyfikować cały obecny olbrzymi materiał z techniki, nauki, wojska, życia gospodarczego, handlu, prasy i zobaczyć, które typy są żywe. Teraz nie można za dużo narzucać, chodzi tylko o podanie kilku typów powszechnie używanych, które ortografia może ująć w pewne zasady, na przykład:

Kropkę po skrócie kładzie się tylko w razie odcięcia końca wyrazu, np. prof., ks., inż., np., itd., jw.; nie daje się jej, gdy końcowa litera zostaje, np. ska (spółka), fa (firma), dr (doktor), dra (doktora), mgr (magister), nr (numer), bp (biskup), bpi (biskupi), wg (według), pct (procent). Nie odnosi się to do ogólnie przyjętych skrótów nazw mierniczych, jak m (metr), cm (centymetr), km (kilometr), kg (kilogram), g (gram), l (litr), hl (hektolitr); też zł (złoty) i gr (grosz).

Należy unikać w skrótach znaczków nieliterowych, jak Brześć n/Bugiem, w/g — lepiej pisać: wg, Brześć n. Bugiem.

Skróty jednowyrazowe należy pisać tym samym rodzajem pisma, co te wyrazy nieskrócone, a więc dr. nie Dr, o. (ksiądz zakonny), nie O., w konsekwencji też skoro księży jezuit, to i oo. jezuit.

Należy dążyć do ujednolinitości tych spraw, ale niektóre z nich nie należą do ortografii, tylko do gramatyki normatywnej, np. sprawa odmienności skrótów: dra Nowaka czy dr Nowaka.

Skróty dłuższe rzadziej używane mają kropki, częstsze są bez kropek: M. W. R. i O. P. (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), P. P. S. — PPS (Polska Partia Socjalistyczna), P. K. O. — PKO. (Pocztowa Kasa Oszczędności), PWK — Pewuka (Powszechna Wystawa Krajowa), P. A. T. — Pat (Polska Agencja Telegraficzna), KAP (Katolicka Agencja Prasowa). (C. d. n.)

kości 100 zł miesięcznie. Żołnierzom garnizonu, wracającym z ćwiczeń, przyznano jak corocznie po 50 gr, razem 1150 zł. Zamiast reparatur, które byłyby do przeprowadzenia w koszarach, uchwalono przyznać 10.000 zł na Dom Żołnierza dla celów kulturalnych. Seminarium bobreckie, w którym mieści się obecnie szkoła powszechna z przeszło 300 dziećmi, otrzymało 200 zł na zakup książek oraz zasiłek miesięczny w kwocie 15 zł na dożywianie ubogich dzieci. Burmistrz zreferował, że od obywateli dzielnicy bobreckiej wpłynął memoriał zaopatrzonego wielu podpisami, w którym wyraża się bobreckim członkom Wydziału gminnego votum nieufności i żąda złożenia mandatów. Memoriał ten nie może być uwzględniony przez Prezydium miasta, gdyż wybrani przedstawiciele b. gminy Bobrek spełnili swój obowiązek, a votum nieufności może być wyrażone jedynie w drodze wyborów. Wiceburmistrz Halfar podał, że druga petycja z Bobrku wpłynęła z żądaniem obniżenia o 25 proc. wartości szacunkowej budynków. Także i to żądanie odrzucono, ponieważ ostatnia komisja szacunkowa, w której dzielnica bobrecka była reprezentowana przez P. Waclawika, wywiązała się z swego zadania sumiennie i uczciwie.

Bezdomna młodzież ofiarą zaniedbań w zakresie opieki społecznej. Wypadek tragicznej śmierci kilkunastu młodocianych w stodole koło kopalni „Ferdynand” w Bogucicach rzuca ponure światło na braki i niedociągnięcia w opiece społecznej. Reportaże dziennikarzy już niejednokrotnie poruszyły opinię publiczną, przedstawiając okropny los tysięcy bezdomnej młodzieży. Jeżeli w jednej stodole mogło się znajdować kilkunastu, to w takim razie zapytać się należy, ile wogóle może się tułać i marnować materiału ludzkiego na terenie całego województwa? Mówi się wiele o problemie młodzieżowym, robi się szereg eksperymentów z ochotniczymi drużynami robotniczymi, które nie rozwiązują problemu, gdyż dają tylko zatrudnienie tymczasowe bez kształcenia w zawodzie. Równocześnie znosi się zakład wychowawczy w Cieszynie, jedyny na Śląsku, który kształcił w rzemiośle. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że na Śląsku znalazło się zaledwie 50 chłopców, którzy znaleźli schronienie i wychowanie w zakładzie. Z powodu małej ilości chłopców w zakładzie koszt utrzymania był za wysoki. Gdzież są urzędy opieki społecznej, któreby zajęły się wyszukaniem tych setek czy tysięcy włóczęgów i wysłały ich do zakładu? Czyżby wyżywienie i utrzymanie było zbyt drogie? Kto odpowiada w takim razie za gospodarkę zakładu? Jeżeli nas stać na sanatorium w Istebnej, znacznie droższe i wprost luksusowe, to muszą się znaleźć fundusze na wychowywanie zaniedbanej młodzieży. Wiadomo, że nawet województwa wschodnie posiadają podobne zakłady, których dotąd na Zachodzie Europy nie zastapiono niczym lepszym. Oddawanie do majstrów chłopców zaniedbanych moralnie nie rozwiązuje sprawy, gdyż element włóczęgowski wymaga specjalnej opieki i fachowego nadzoru. Młodzież gnieżdżąca się po opuszczonych stodołach kształcić się może w rzemiośle złodziejskim i żebrackim po to, żeby w przyszłości wypełniać więzienia i szpitale. Statystyka mówi, ile na Śląsku szmugluje się towarów z zagranicy. Zapewne nie wszystkim wiadomo, jak wybitny jest udział młodocianych przemytników w tym swoistym rzemiośle szmuglerskim. Tu już opieka rodzinna nie wystarcza, gdyż wprost przeciwnie — rodzice są czasem może tymi, którzy swe dzieci wysyłają nocą na wyprawy z towarem przez zieloną granicę. Młodociany element włóczęgowski i bezdomny, to może być kadra wywrotowców i wykonawców programów dla różnych frontów ludowych na wypadek jakichś zamieszek. Hiszpania płonie dziś z całą swą wielowiekową kulturą. Tragiczna śmierć kilkunastu młodocianych włóczęgów niech będzie sygnałem ostrzegawczym dla społeczeństwa, które nie wierzy w możliwość rozpętania zbrodniczych instynktów. Nie można dopuścić do tego, żebyśmy się doczekali czasu, kiedy ci młodociani jako dorośli upomną się o krzywdy i zaniedbania ze strony społeczeństwa.

Ochotnicy żydowscy do Hiszpanii. W ubiegłym tygodniu zostali aresztowani Anselm Lehrerer i Salomon Wiener z Trzebini w czasie przekraczania zielonej granicy z Czechosłowacji do Polski. Wymienieni przed kilkunastu dniami zbiegli z Polski do Czechosłowacji, skąd zamierzali udać się do Hiszpanii celem wstąpienia do milicji czerwonej, lecz w Czechach zostali aresztowani i odstawieni do granicy polskiej. Wiener notowany jest jako komunista. Odstawiono ich do sądu celem ukarania za nielegalne przekroczenie granicy.

Kradzież. Onegdaj włamał się nieznany sprawca do składu skór Leopolda Leibla w Cieszynie przy ul. Legionów, skąd skradł około 35 skór wierzchnich, ogólnej wartości około 950 złotych.

Jak to nazwać? Według doniesienia „Posła Ewangelickiego” z dnia 12 b. m. bawili na Śląsku Cieszyńskim przedstawiciele kościoła anglikańskiego. Uczestniczyli też w nabożeństwie zborowym w Cieszynie. W kościele witał ich senior p. pastor Kulisz, generalny superintendent p. Bursche z Warszawy i starosta cieszyński p. Plackowski, „który ich witał — przytaczamy słowa „Posła Ewangelickiego” — w imieniu całej ludności polskiej Śląska”. P. starosta Plackowskiemu też dziękował biskup anglikański Taylor Smith następującymi słowami: „Jeszcze raz dziękuję serdecznie p. staroście za takie przyjęcie” (słowa „Ewangelika” z dn. 12 b. m.). Ponieważ p. starosta Plackowski nie sprostował twierdzenia „Posła Ewangelickiego”, zatem trzeba przyjąć, że rzeczywiście witał przedstawicieli kościoła anglikańskiego „w imieniu całej ludności polskiej”. Uważamy to, delikatnie mówiąc, za grubą nietakt wobec ludności katolickiej, gdyż starosta niema prawa i to w dodatku w kościele ewangelickim, witać przedstawicieli kościoła protestanckiego imieniem ludności katolickiej.

Z Golezowa. (Zgon.) W sobotę, 12 bm. zmarł na skutek zatrucia krwi w 32 roku życia w domu rodzinnym w Oldrzychowicach nauczyciel szkoły goleszowskiej s. p. Karol Słowik. Zmarły pracował w szkole Macierzy Szkolnej w Cz. Cieszynie, a ostatnie 2 lata w Golezowie. Brał udział w pracy społecznej, będąc prezesem miejscowego Koła Macierzy Szkolnej, sekretarzem K. S. M. i członkiem Zarządu Chrz. Kasy Spółdzielczej. Pogrzb odbył się 14 b. m. w Trzyńcu przy udziale 15 księży z bratem s. p. zmarłego na czele, licznych zastępów nauczycielstwa i wiernych. Nabożeństwo żałobne z udziałem szkoły odbyło się w Golezowie dnia 15 b. m. N. o. w p.

Z Kończyc Małych. (Wystawa ogrodnicza.) Staraniem Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego urządza się od 27 do 29 września b. r. pierwszą na terenie tutejszej gminy wystawę w lokalu starej szkoły. Otwarcie wystawy nastąpi 27 bm. o godz. 9.30.

Ze Skoczowa. (Życie katolickie.) Dnia 6 b. m. przeżywała nasza młodzież zorganizowana wielkie swoje święto, bo poświęcenie proporzyczków. W uroczystości tej brały udział katolickie stowarzyszenia mężów i kobiet, to ostatnie ze sztandarem, rycerze i rycerki miejscowej kruzjaty ze sztandarem, czytelnia katolicka i chrześcijańscy robotnicy również ze sztandarami i wielka liczba obywatelstwa. Po południu urządziły wspólnie oba stowarzyszenia młodzieżowy festyn, którego czysty zysk 100 zł przeznaczono na budowę domu katolickiego. Nawiasem trzeba dodać, że fundusz na budowę domu katolickiego wynosi już ponad 5000 zł, nie licząc zdeklarowanych poważnych sum, które później zostaną wpłacone — W niedzielę 13 b. m. drużny skoczowskie obchodziły swoje święto uroczystym nabożeństwem, poprzedzonym trzydniowymi półzamiętnymi rekolekcjami. W tym samym dniu urządzono publiczną zbiórkę na ociemniałych, która wyniosła ponad 150 zł. W końcu należy jeszcze wspomnieć o podjętych pracach koło upiększenia naszego kościoła parafialnego. Na Boże Narodzenie będziemy mieli nowe pancerne tabernakulum, na które już mamy zebraną kwotę koło 200 zł. Jeszcze w tym roku otrzyma też kościół piękne oparkanie.

— (O szkołę średnią dla Skoczowa.) W niedzielę 27 b. m. urządza obywatelstwo naszego miasta wiec, na którym będzie podniesiono sprawa założenia u nas szkoły średniej typu gimnazjalnego. Żądanie to nie jest nowością, gdyż już w r. 1919 otwarto w Skoczowie pierwszą klasę gimnazjum, którą niestety po roku zwinęto i przeniesiono do Bielska.

Przedstawiam się jako now



Dra Oetkera budyń czekoladowo-smietankowy

Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE,
ul. Kochanowskiego 10.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy.
Cena 50 groszy.

Z Bielska i okolicy.

Wiadomości kościelne. Administratorem parafii Bronów, po odejściu w stan spoczynku ks. proboszcza Jana Kunza, został mianowany ks. Paweł Hojka, dotychczasowy katecheta w Lublińcu.

Rejestracja mężczyzn rocznika 1918. Starostwo w Bielsku podaje do wiadomości, że mężczyźni, urodzeni w roku 1918, a zamieszkali na terenie powiatu bielskiego, winni w ciągu miesiąca września zgłosić się osobiście w urządzie gminnym miejscowości zamieszkania, celem wciągnięcia do rejestru poborowych. Osoby uchylające się od obowiązku rejestracji zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Manifestacja narodowa w Bielsku. Obchód 25-lecia śmierci s. p. ks. Stanisława Stojalowskiego i 35-lecia założenia Domu Polskiego w Bielsku w niedzielę 13 bm. stał się wielką manifestacją narodową. W pochodzie brało udział blisko 10 tysięcy uczestników. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawił ks. infułat Kasperlik z Katowic w asyście miejscowego duchowieństwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Polaczek. Po nabożeństwie odbyła się akademія w ogrodzie Domu Polskiego pod przewodnictwem red. Zajączka. Przemawiali b. wicemarszałek sejmu książę Czetwertyński z Podlasia, przedstawiciel Zarządu Gł. Stronnictwa Narodowego b. poseł Wierczak z Warszawy, b. poseł Małosz z Pomorza, b. poseł Rymar i inni. Uroczystość wywarła wielkie wrażenie na społeczeństwie Bielska i całej okolicy.

Z Łazów. (Nieszczęśliwy wypadek.) Jak wiadomo, śliwy i grusze pomimo przemarznięcia w zimie 1928-29 roku oblekły się w świeżą miazgę. W dniu 11 bm. córka chałupnika 18-letnia Jadwiga Gunianka obierała śliwy-węgierki w sadzie swego ojca. Wskutek załamania się zbutwiałej gałęzi spadła na kark mienistą drogę z drzewa. Upadek spowodował straszliwe okaleczenie twarzy. Oprócz wielu mniej groźnych obrażeń głowy, wybiła sobie Gunianka w górnej szczękę 4 zęby, wyrwała przy tym kawały dziąseł. Również rozzerwała sobie głęboko dolną wargę. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala, po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez dra Borynioka z Jaworza.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:
całorocznie . . . 10 — zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

W Cieszynie, piątek, 25 września 1936.

Nr 75.

Hiszpania w odmęcie wojny domowej.

(BRONIĄ SIĘ NA GRUZACH ALKAZARU. — WALKI TRWAJĄ.)

Z nadchodzących z Hiszpanii wiadomości wynika, iż bohaterska załoga powstańcza Alkazaru, mimo wysadzenia w powietrze części zamku, nadal stawia zacięty opór. O ile czerwoni nie zdobędą szturmem zgłiszcz zamku, uciekną się oni prawdopodobnie znowu do dynamitu, celem ostatecznego złamania oporu powstańców. Wybuch miał spowodować śmierć 100 kadetów. Straty wojsk rządowych, poniesione w czasie ataków na zamek, są również znaczne. Milicjanci ludowi nie kryją podziwu dla bohaterstwa obrońców, walczących do ostatniej kropli krwi, pozbawionych wody i ży-

wności. Jak wiadomo, kadeci mimo iż położenie ich wydaje się beznadziejne, odrzucili żądanie poddania się.

Fakty te — wraz z niedawnymi zaciętymi walkami o Irun i San Sebastian, gdzie w końcu powstańcy odnieśli zwycięstwo — dowodzą, że obie strony walczą na śmierć i życie, nie dając pardonu przeciwnikowi i nie oczekując pardonu od niego. A ponieważ żadna ze stron nie ma wyraźnej przewagi i powstańcy idą tylko powoli naprzód — wojna domowa potrwa zapewne jeszcze długo i kto wie, czy nie skończy się ona podziałem Hiszpanii na kilka części.

le jego głowy tkwiła kula, właśnie w tym miejscu, które wewnątrz znalezionej czapki zawalane było krwią. Wskazywałoby to na to, że jest to jeden z napastników. Zginął zapewne dlatego, aby nie zdradził tajemnicy towarzysza. Nikt z okolicznych mieszkańców nie potrafił rozpoznać zwłok zabitego bandyty. Wskazywałoby to, iż mordercy Goldfingerów nie pochodzą z tej okolicy.

Zaznaczyć należy, że bandyci strzelali bardzo celnie — wszystkie bowiem ich ofiary trafione były w serce.

Policja prowadzi niezmiernie energiczne dochodzenia celem ujawnienia i ujęcia zbrodniarzy, których czyn wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Kłopoty Ligi Narodów z Abisynią.

W Genewie rozpoczęły się w poniedziałek 21 b. m. obrady XVII Zgromadzenia Ligi Narodów. Dyplomaci z całego świata zjechali się bardzo licznie. Nie mniej, niż 27 ministrów spraw zagranicznych, między nimi wielu premierów, znajduje się na oficjalnej liście delegatów.

Na porządku obrad Zgromadzenia nie figurują sprawy ważne i istotne, mimo to budzą one powszechne zaciekawienie z powodu — sprawy abisyńskiej. Dla świata zagadnienie włosko-abisyńskie przestało już istnieć, ale dla Ligi istnieje jeszcze ciągle, stanowiąc jeden z najbardziej niesławnych rozdziałów jej historii, musi istnieć choćby pod postacią delegatów Abisynii, którzy znowu zasiedli w sali obrad, uważając, iż mają słusze po temu prawo, skoro Abisynia — nie istniejąca już na mapie świata — figuruje ciągle jeszcze na liście członków Ligi Narodów. Za to fotele delegacji włoskiej są puste. Delegacja włoska bowiem do Genewy nie przybyła i nie przybędzie dotąd, dopóki delegacja abisyńska nie będzie z grona przedstawicieli 50 państw usunięta.

Sposób pozbycia się delegacji Abisynii,

niewygodnej i zagrażającej Włochom drogę do Genewy — był bodaj jedynym tematem zakulisowych rozmów, toczonych w ciągu ubiegłych dni w hotelach genewskich. Mocarstwa z Francją i Anglią na czele, dążące do wzmocnienia współpracy Włoch z Ligą, chciały doprowadzić do unieważnienia pełnomocnictw delegacji abisyńskiej przez komisję weryfikacyjną, jednak nie wszystkie państwa gotowe były brać udział w tej nie bardzo czystej „operacji”.

W pierwszym dniu Zgromadzenia wybrano 9-osobową komisję weryfikacyjną, do której weszli zarówno tacy, którzy są za usunięciem Abisyńczyków, jak i tacy, którzy sprzeciwiają się temu. Komisja weryfikacyjna uchwaliła wobec rozbieżności zdań odesłać sprawę do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze. O ile Zgromadzenie Ligi zatwierdzi tę uchwałę, będzie to oznaczało sparaliżowanie prac Ligi co najmniej na kilka tygodni, gdyż Włochy nie zasiądą z Abisyńczykami przy jednym stole, a bez współudziału Włoch wszelkie konferencje międzynarodowe są z góry skazane na niepowodzenie.

6-krotne morderstwo z powodu 8 zł.

We wsi Niezdowo pod Myślenicami dokonano w sobotę 19 b. m. wieczorem potwornej zbrodni. Oto do domu właściciela młyna, Markusa Goldfingera, wtargnęło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy Goldfinger oświadczył, że gotówki nie posiada, bandyci otworzyli ogień, zabijając na miejscu żonę Goldfingera, dwie córki oraz syna i służącą. Goldfinger wraz z służącym zdołał się ukryć, obaj jednak zostali ciężko ranni. Łupem morderców stało się 8 złotych. Przybyła na miejsce policja zastała wstrząsający obraz. Całe mieszkanie tonęło we krwi. Przy wejściu w kuchni trzy duże płamy. Tuż koło drzwi zginęła żona Goldfingera, 52-letnia Tauba i jej 26-letnia córka Regina. Dziewczyna w śmiertelnym przestraszeniu przed strzelającymi bandytami rzuciła się na szyję i tak obie zaskoczyła śmierć. Kilka kroków obok nich 21-letnia służąca, Anna Szczygłówna. Dziewczyna miała jeszcze podniesioną rękę. Rzuciła ona garnkiem we

wchodzących bandytów. W sąsiednim pokoju dalsze dwa trupy. Leżała tu druga córka Goldfingera Estera, którą śmierć zastała na progu kuchni, gdy uciekała przed kulami zbrodniarzy. Obok syn jego Majer, zabity w momencie, gdy siedział nad Talmudem. Ojciec rodziny zdołał się ocalić. Trzy kule dosięgły go w momencie, gdy wychodził przez okno. Zaalarmował otoczenie i dlatego bandyci zbiegli.

Bandyci splądrowali mieszkanie, zabrali jednak tylko 8 złotych, jakkolwiek w sąsiednim pokoju znajdowało się około 2000 zł.

Pewne światło rzuca na całą sprawę odkrycie dokonane w czasie dochodzenia. Po przybyciu policji znaleziono na podwórzu skrwawioną czapkę i rozładowany rewolwer. Od tej czapki prowadziły krwawe ślady w stronę sąsiedniego stoku. Idąc za nimi, znaleziono w innym miejscu siedem kul rewolwerowych, a o jakieś 800 metrów od miejsca zbrodni z nurtów rzeki wyłowiono zwłoki mężczyzny. Miał on twarz posmarowaną sadzą. W ty-

Hufce pracy dla młodzieży.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 18 b. m. przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o służbie pracy młodzieży. Projekt przewiduje stworzenie specjalnych hufców pracy dla młodzieży przede wszystkim bezrobotnej. Hufce te podlegać będą ministrowi spraw wojskowych. Służba w hufcach, oparta na zasadzie zaciągu ochotniczego, polegać będzie na pracy fizycznej dla potrzeb obrony Państwa, lub jego interesów gospodarczych. Junackie hufce pracy będą miały na celu także zapewnienie młodzieży przysposobienia do służby wojskowej, lub do wojskowej służby pomocniczej, a nadto nabycie kwalifikacji zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Zaostrzenie sytuacji w Palestynie

Sytuacja w Palestynie zaostrzyła się niespodziewanie. Rząd angielski odmówił żądaniu Arabów wstrzymania dopływu Żydów do Palestyny i postanowił siłą tłumić rozruchy arabskie. W tym celu wysłał rząd angielski nową dywizję wojsk do Palestyny, a naczelnego dowództwo powierzył generałowi Dillowi, jednemu z najzdolniejszych angielskich generałów. Siły wojskowe, którymi będzie dowodził gen. Dill, wynoszą około 20 tysięcy żołnierzy. W najbliższych dniach ma być ogłoszony stan wojenny w Palestynie.

Równocześnie zaostrzyli Arabowie walkę przeciw Żydom i Anglikom. Dotychczas dokonywali Arabowie zamachów terrorystycznych pojedynczo lub małymi grupkami; obecnie łączą się w większe oddziały, zorganizowane na sposób wojskowy, staczając formalne bitwy z wojskami angielskimi.

Drobne wiadomości.

Wzrost liczby słuchaczy Polskiego Radia. Ogólna ilość abonentów radia w Polsce na dzień 1 września b. r. wynosiła 536.576, czyli o 132.977 więcej niż 1 września 1935. Należy zaznaczyć, że ilość ta jest w porównaniu z innymi państwami bardzo znikoma z powodu nadmiernej wysokości opłat miesięcznych, które stale wynoszą 3 zł miesięcznie, tak jak w najlepszych latach koniunktury gospodarczej. Polityka ta Dyrekcji Polskiego Radia jest kiepska i napewno nie przyczynia się do takiego rozwoju radia w Polsce, jak powinna.

Niedoceniane niebezpieczeństwo.

Dnia 14 września b. r. Ojciec św. Pius XI w przemówieniu swym, zawierającym uroczysty protest przeciwko okrucieństwu i barbarzyństwu w Hiszpanii, wypowiedział m. in. ostrzeżenie, skierowane do tych wszystkich, którzy nie oceniają w całej pełni niebezpieczeństwa komunizmu.

W wielu krajach chrześcijańskich, podobnie jak i w środowiskach katolickiej Polski obliczano mylnie, że przykład Bolszewii odstraszy inne kraje. Tym czasem faktem jest, że fala komunizmu stale w ostatnich latach i niemal w ostatnich miesiącach wzrasta.

Ponadto w Polsce ci, którzy lekceważą „czerwone niebezpieczeństwo”, podkreślają specjalne właściwości charakteru naszych mas ludowych, niezdołnych jakoby do krwawych okrucieństw i gwałtownych przewrotów. Tym czasem — jak słusznie już zauważono — rewolucja w Rosji, w Hiszpanii dowiodła, że zarówno „dobroduszny” mieszkaniowiec północy, jak i pełen temperamentu mieszkaniowiec południa, okazali się jednakowo pod względem okrucieństwa, zdżyczenia i zwyrodnienia.

Liczą też w Polsce ludzie na religijność naszego ludu. Tak! To prawda! Polscy chłopcy w olbrzymiej masie są prawdziwie przywiązani do wiary katolickiej. Ale nie zapominajmy, że religijność stanowi dopiero wówczas skuteczną tamę w akcji wywrotowej, gdy jest czynna i świadoma. Gdy natomiast masy pozostają, nawet w swych najszlachetniejszych uczuciach religijnych, bierne i mało uświadomione — wówczas te żywioły, które liczebnie mogą być w mniejszości, ale odznaczają się zdecydowaniem i ruchliwością, mogą wywołać przewrót. Taką jest historia wszystkich rewolucji, które były zwykle dokonywane przez nieliczne, zdecydowane na wszystko grupy, działające wśród biernych mas. Należy również pamiętać, że masa jest inna niż pojedynczy człowiek, że masa łatwiej podlega nastrojom.

Przy tym, jeżeli chodzi o nasze stosunki w Polsce, to posiadamy, jak wiadomo, proletariatu wiejskiego, który nie ma żadnej własności, od 6 do 8 milionów ludzi. Są to ci, którzy stanowią ciężar dla wsi, nie znajdują zatrudnienia, a wśród nich bardzo wielu rozgoryczonych, wyczekujących ciągle zmiany, nie mających — jak to się mówi — nic do stracenia i na odwrót mogących liczyć na to, że może coś w zawierusze społecznej będą mogli wygrać.

Są dwie metody fałszywe, gdy mowa o niebezpieczeństwie komunizmu. Jedna — to bierność, szerzenie popłochu i zwątpienia w siły odporne i twórcze własnego narodu. A druga — to lekceważenie niebezpieczeństwa i

ciągle liczenie na to, że odrębność naszego narodu, a szczególnie naszego chłopca, wyklucza wszelką możliwość gwałtownego przewrotu.

W Polsce istnieją cztery główne żywioły, które mogą wywołać katastrofę społeczną, o ile nie zostaną zmobilizowane wszystkie środki, stanowiące ochronę przed komunizmem. Pierwszy żywioł tego rodzaju — to wspomniany już proletariatus wiejski. Drugi — to te elementy bezrobotnej młodzieży, co rok rosnące, które nie znajdują pracy. Trzeci żywioł, niosący w sobie pierwiastki rozkładu społecznego — to te partie lewicowe, które torują drogę bolszewizmowi, choć się odłączają formalnie od doktryny komunistycznej, to tak zwana „polska kiereńszczyzna”. Wreszcie czwarty żywioł, z którego rekrutuje się najwięcej zwolenników przewrotu — to żydzi.

By usunąć niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce i w innych krajach, nie wystarczy tylko poznanie groźącego zła i obrzydzenie bolszewizmu. Propaganda antykomunistyczna okaże się naprawdę skuteczną tylko wówczas, jeżeli zamiast trującej nauki będziemy szerzyli naukę ożywczą. Odtrutką przeciwko komunizmowi może być tylko wprowadzenie w życie wskazań Chrystusa przez pogłębienie w jednostkach i w społeczeństwie żywej, czynnej i świadomej wiary i przemiana ustroju społecznego zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości. (KAP.)

Co się dzieje na świecie w ciągu godziny.

W ciągu jednej godziny zachodzi w świecie mnóstwo wypadków. Według najświeższych danych statystycznych, w krótkim tym okresie czasu rodzi się na kuli ziemskiej 5440 dzieci, a umiera 4630 ludzi. Zawiera się 1200 ślubów, a rozwodzi 85 małżeństw. Przemysł przerabia 3000 centnarów metr. wełny i 10 tys. centnarów bawełny na wyrób różnych materiałów tekstylnych. Cukrownie wyprodukują 99.600 ton cukru, z których ludzkość spożywa 98.000 ton. Górnicy wydobywają z ziemi 122.000 ton węgla, za 50 milionów zł złota, za 150 milionów zł srebra. Myśliwi zabijają 350 tys. dzikich zwierząt, których skóry przeznaczają się na damskie futra. Z szybów naftowych wydobywa się 156.420 beczek ropy, z których trzecią część przerabia się na benzynę. Fabryki samochodów wyrabiają 700 nowych wozów, a auta zabijają 17 ludzi.

Zarobek ludzi waha się pomiędzy 10 groszami, które dostaje wyrobnik chiński, a 500 złotymi, które otrzymuje prezes trustu elek-

trycznego w Nowym Jorku. Urzędy pocztowo-telegraficzne odsyłają 114.000 telegramów i 1141 milionów listów i pocztówek, zaopatrzonych w znaczki, wartości ogólnej pół miliarda złotych. Fabryki celulozy wytwarzają 1900 ton papieru, z którego 1000 ton zużywa się na drukowanie książek i czasopism. Kula ziemska, na której żyjemy, przebiega drogę długości 1776 kilometrów, obracając się dookoła swojej osi.

Wszystko to dzieje się w przeciągu krótkiego okresu czasu, który ludzkość oznacza mianem „godziny”!

Drobne wiadomości.

Zbiory nie są zbyt pomyślne. Tegoroczne zbiory zapowiadały się „na oko” dobrze, w każdym razie nie gorzej niż zeszłoroczne. Z chwilą jednak, gdy przystąpiono do młócenia, następuje pewne rozczarowanie. Z rozmaitych stron kraju dochodzą bowiem wiadomości, że zboże złe „sypie”, a ziarno jest drobne, pokurczone i mało waży. Jest to zapewne wynik tego, że wskutek upałów z początkiem lata i szybkiego dojrzewania zbóż ziarno nie wykształtowało się dostatecznie.

Ofiara piłki nożnej. Ostatnie mecze o mistrzostwo piłkarskie Lwowa odbywały się pod znakiem niezwykle ostrej i brutalnej gry, w wyniku której dochodziło niejednokrotnie do poważnych wypadków. M. in. na zawodach graczy „Sokoła” Domaradzki został kopnięty przez gracza „Lechii” Pirożyńskiego tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania nogi w kolanie. Stan Domaradzkiego jest tak dalece poważny, iż będzie musiał poddać się amputacji nogi, pozostając w ten sposób kaleką na całe życie.

Nowy rekord Walasiewiczówny. W dniu 12 b. m. na zawodach lekkoatletycznych we Lwowie Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy na 80 m w czasie 9,5 sek. Dotychczasowy rekord należał też do Walasiewiczówny i wynosił 9,6 sek.

Straszną katastrofą w Norwegii. W okolicy Nordfiord w zachodniej Norwegii stoczyła się do jeziora Loen olbrzymia lawina, która zniszczyła dwie wioski, znajdujące się na jej drodze. Olbrzymi blok skalisty wysokości kilkudziesięciu metrów i paruset metrów szerokości, który runął do jeziora, spowodował ogromną falę na całej długości jeziora, wynoszącej 11 km. Położone nad brzegiem jeziora wsie Boedal i Mesdal zostały zatopione doszczętnie. Ocalały jedynie 4 domy. Liczba ofiar katastrofy wynosi razem 78 zabitych, w tym około 30 dzieci. 9 osób odniosło ciężkie rany. Straty materialne oceniane są na 600 tys. koron.

Jura i Jonek.

Jura: Toć nas Pónbóczek mają radzi, kie nom oto latoś w drugi połówce września posyłają taki piękne dni. To je przeca gorąc jak zaobycz w lipcu, wczora na ten przykład pokazywało we słoneczku osiemnastu gładów. Ziemnioczki my już zaczeni kopać, ale latoś je ich mieni, moc drobiu a kupe wołków w postrzód gonów złodzieje poryli.

Jonek: Nom też tak, jakby otyleryja przejechała przez wołki, a żeby taki howado złodziej jak wyrwie zielne pobieroi wszystkie ziemioki, abo doł pozór na kapuste i kwaki, ni, marcha tak porypie jak dziwoko świnią. Tego hańdowni nie bywało. Główni kapusty — kiero była twierdszo — też powyrzynali — na dyć latoś je kapusty do boga, dyby chudobny przyszeł i zapytoł: podarujcie mi pore główek, dołbych, czemu ni, ale tak som kraść to je przeca grzech. Ale to sie tak wszędy na świecie robi.

Jura: Jak bai na ten przykład z tymi Abesynami. Muszelin im zagarnył kraj, podusił ich za hyrtoń, wytruł gromade norodu gazami, żoden ani nie mruknął, już sie teraz snoci talijański król podpisuje jako cesarz etyjo-pije. Hajl Sylezyja sie kiesi w lecie dorwoł do głosu w lidze marodów w genowefie i lutowoł sie przed wszyckimi, że tak mie nic tobie nic talijanio zgwołcili cały jego noród i zebrali mu jego cesarstwo; ci główocze w tej lidze marodów go wyposłuchali, głowami pokiwali i nie powiedzieli ani tak ani tak, aby nie było tak

abo tak, jeny talijańscy gazeciorze zrobili tartas i larmo.

Jonek: Dyć sie zaś oto ta liga marodów po feryjach zesła, i hajl sylezyja i jego pomahatele sie wszemożnie uwzimali nejprzód pisebnie, potem gębą, za piersze, że chcą być na tych sławnych naradach w Genowefie i za drugi, aż ta liga przeca roz powie mądre słowo, czy uznowo rabonek Abesynije czy ni. Hnet cosi półdrugu dnia jakosi ekstra konwisyj robiła nad tem dorządky, czy iberhaupt puścić abeszów do zolu na ty narady, czy ni. Dyć jak przyjechali do genowefy, to bezmali ni mogli nigdzi dostać kwartyru, chodzili od magi do jagi od jednego hotelu do drugiego tak jakby w Cieszynie od woła do jelenia, do Ałstryje i pod modrą... nic, marne wołani, wszędy przed nimi zatrzaśli dwierze, tuż nie wiem kany sie na ostatku zakwartyrowali, czy kany w szopie, czy na słomie...

Jura: Na mój głupi rozum, boch nima żodnym ambarasadorem, sie ta liga marodów z tego wszyckiego chytrze wymigo i hajl sylezyja kraju nie dostanie, jeny se pięknie pójdzie kansi pod kumore abo na wymowe, a snoci że sie mu fuki wyszpintały, bedzie trzeja ściągnąć posek przy galatach.

Jonek: Tak to bezmal wszycko pokazuje, o hajl sylezyje sie już nie bardzo starają, dyć jak sie zgłusił na ty dorządky w Genowefie, to hnet talijańscy delegacio zagrozili: momy taki skoz od naszego wyrchnigo: jak tu rącz tych afrykańskich goroli puścić do zalu, to nas tu nima, a wy wiecie dobrze, że z Muszelinem nie

śmiecie szpasować. Kogo wolicie? Tych diwokich pajtaszy czy nas? No i rychtet. Jak skoro lojek, pantafir talijańskich delegatów, zamiarkowol, że abesynscy delegacio se siedli w zolu kansi w kącie, jakby to rzyc no jak u kwaśnego przy szynkfisie, w ty piety sie obrwoł i do zalu nie poszeł. Kumedyja grejcarowol. Zaś będą lojzka dobruchałi, a tak sie tym genowefiorzom czas na takim bisagowaniu i młóceniu słomy zedrze i pojada se za kiery tydzień do chafupy i po końcu.

Jura: Nie wiesz, czy już też ta liga marodów dała jaki upomnieni tym czerwionym bolszewickim zbujom w Hiszpaniji?

Jonek: Nie wiem, bodej, też sie tak wymigo, powie nie śmiej sie mieszać w wewnętrzni sprawy Hiszpanije. Ale jak słyszą i czytają jak ty bolszewicki howada tryżnią ludzi, to krzyżują, polewają bencynem a potem podpalają, jak piłą przerzynają no i jeszcze gorsze kaski, toby mieli z tej ligi marodów jako polycaje Ełropy powiedzieć: halt, dość tej masarki... Dyć jak kany jaki pacholek katuje abo pierze biczyskiem konie, a jak to gdo miłoserny widzi i polycajowi zamelduje, to polycaj nie śmie prawić: cóż cie obchodzi cudze lichwie? nie mieszej sie do cudzych wiecy, szak to nie są twoi konie, jeny musi obżałunek przyjąć, pacholka kata do notesa zapisać, do sędu podać a sądca se z takim suroniem do rade.

Jura: No, a to je koń, bydle, a tam w Hiszpaniji sta i tysiące ludzi katowali i tryżnią ffort, a ci sławni polycaje w Genowefie nic. Będzie miała ta liga marodów ciężki wreco i

List pasterski Biskupów R. P. z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego.

(Dokończenie.)

W tej chwili tak w następstwa brzemienia, gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom, jak wybrać między chrystianizmem a ateizmem, wypowiadającym się w komunizmie i bezbożnictwie, dziś zaklinamy was i odzywamy się do was, ukazując wam Chrystusa: Pójdźcie za Nim! Wszyscy ci, którzy za Chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo grożące nam i ludzkości, niechaj przekreślają sztuczne rozdziały, egoistyczne upory i dążenia i niech się zdobędą na wspólny obronny czyn. Wtedy dopiero Synod, do którego tyłu słusznie przywiązujemy wielkie nadzieje, osiągnie swój cel.

Mamy nadzieję, iż go osiągnie. Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i bezbożnictwa. A ostrzegając, zaklinamy was, byście przede wszystkim bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwem ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, że z otuchą patrzymy w przyszłość. Znamy bowiem, jak bogate są u nas pokłady wiary i jak bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji. Historia zaś uczy nas, że dzięki tym skarbowi ducha i mocy nadziemskich opierała się Polska zwycięsko najcięższemu wstrząsowi. I jeśli tylko silnie staniecie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego czynu zbawczego, wtedy zwycięstwo krzyża jest niewątpliwe a w tym zwycięstwie jest gwarancja jedyna triumfu narodu i Państwa.

Słowa te płyną do was z Jasnej Góry, noszącej wypisane na sobie świadectwa stuleci, że w najcięższym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą i męstwem chrześcijańskim rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa.

Zadatkim tego Chrystusowego w Rzeczypospolitej zwycięstwa niechaj będzie nasze błogosławieństwo, którego wam wszystkim z głębi serca udzielamy.

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1936 roku.
Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Arcbp Andrzej Szeptycki, Arcbp Józef Teodorowicz, Arcbp Edward Ropp, Arcbp Bolesław Twardowski, Arcbp Adam Sapieha, Arcbp Romuald Jałbrzykowski, Arcbp Antoni Julian Nowowiejski, Arcbp Stanisław Gall, Bp Grzegorz Chomyszyn, Bp Józef Kocyłowski, Bp Augustyn Łosiński, Bp Marian Leon Fulman, Bp Henryk Przeździecki, Bp Adolf Szelązek, Bp Stanisław Łukomski, Bp Stanisław Okoniewski, Bp Teodor Kubina, Bp Karol Radoński, Bp Włodzimierz Jasiński, Bp Franciszek Lisowski, Bp Stanisław Adamski, Bp Mikołaj Czarnecki, Bp

wielkucną dżichtę odpowiedzialności na swoim sumieniu, jak kiesi przydzie na sąd Boży. Tam się nie wykrepi, ani nie wytrze, o ni. Ja słyszysz, że tentam tydzień kansi przy Katowicach w jednej stodole zgorzało 13 ludzi.

J ó n e k: Ni. Dlo panajana. Trzynoście ludzi sie spoliło? Hruza. Na jakim spusobem?

J u r a: Była tam wielko stodoła, pełno obilności i słomy — w ni se bezdomni zrobili herberk. Przez dzień chodzili po pytaniu, wieczór tam przychodzili na nocleg. Porobili se od dwierzy przez słome taki kanały i przecisli sie do podstródka, tam se porobili legiery. Oto w nocy jakisi zbij czy lucypr se stodole podpoli, niż ci noclegorze sie dostali ku wrotom, buchł ogień i dym, pore sie ich udusiło a ci drudzy ni mogli wrót wywalić, bo były tuplowanie zaręglowane i wszyci sie spolili na wagieli.

J ó n e k: Chudziocy ludzi! Je tam na Górnim Śląsku takownych, co sie ni mają racz kany podzieć kupa, kie moc werków i hawier ni stanyło, dlo tych by było trzeja pomysleć o takich takich kwartyrach. Po teraz w lecie, jak było ciepło, to sie wól kany przespoł, ale jak przydzie zima? Dyc sie dlo bydła stawio chlewki i budy a o ludzi sie nie dbo. Na to sie muszą ność piniądze.

J u r a: Toć każde miasto i każde dzie dzina niech spisze swoich bezdomnych co do tej dziedziny patrą i bez swoi winy ni mają dachu nad głową i pobuduje dlo nich jaki schronny, a wojewódzko kasa niech do kiery grejcar... Tego dnia już szwamnie ubył, nadobrze cma a dziepro sześć godzin. Do widziska!

Franciszek Barda, Bp Kazimierz Bukraba, Bp Józef Gawlina, Bp Jan Lorek, Bp Mikołaj Budka, Bp Paweł Kubicki, Bp Wojciech Owczarek, Bp Czesław Sokołowski, Bp Edward Komar, Bp Kazimierz Michalkiewicz, Bp Antoni Laubitz, Bp Grzegorz Łakota, Bp Stanisław Rospond, Bp Kazimierz Tomczak, Bp Leon Wetmański, Bp Konstanty Dominik, Bp Antoni Szlagowski, Bp Stefan Walczykiwicz, Bp Jan Buczek, Bp Walenty Dymek, Bp Jan Latyszewski, Bp Bernard Dembek, Bp Karol Niemira, Bp Eugeniusz Baziak, Bp Wojciech Tomaka, Bp Teofil Bromboszcz, Bp Franciszek Sonik, Bp nominat Antoni Zimniak, Ks. Administrator Apost. Jakub Medweckij.

Nowa pisownia.

NAZWY I NAZWISKA OBCE.

1. Rodowe nazwiska angielskie i francuskie pisze się według oryginalnej pisowni z wyjątkiem przyjętych powszechnie w pisowni polskiej, np. Szekspir, Waszyngton, Russo, Wolter, Szopen, obok czego wolno pisać Shakespeare, Washington, Rousseau, Voltaire, Chopin.

Nazwiska francuskie i angielskie zakończone w piśmie na spółgłoskę lub na -y po samogłosce otrzymują końcówki polskie bez apostrofu, a zakończone na e nieme — te same końcówki po apostrofie, np. Foch — Focha, Baldwin — Baldwinowi, Galsworthy — z Galsworthym, ale Verne — Verne'a, George — George'owi. Wyjątki co do nazwisk francuskich: a) zakończone na -o, -oi, -au, i -ou z ewentualnymi po nich niemymi spółgłoskami s, x, np. Hugo, Hanotaux, uznaje się za nieodmienne; b) zakończone na jakiegokolwiek wymawiane e: odmienia się przymiotnikowo, np. Poincarego; c) w zakończonych na -y dodaje się po apostrofie końcówkę przymiotnikową, np. Fleury'ego; d) zakończone na -a, np. Zola, Gambetta, odmieniają się jak wojewoda.

W wyrazach niemieckich w zasadzie pozostają prawidła, dotyczące się wyrazów angielskich i francuskich, a więc Schillera (nie Schiller'a). Zakończony na -e mają odmianę przymiotnikową, np. Goethego, zakończony na -a odmieniają się, jak wojewoda. W odmianie nazwisk na -i nie daje się apostrofu np. Zwingli — Zwingliego. Żeńskie nie odmieniają się. Przymiotniki, utworzone od nazwisk niemieckich, utrzymują pisownię niemiecką z wyjątkiem wyrazów, które w języku polskim już się utarły, np. szylerski, luterski, bismarkowski.

2. Imiona słowiańskie. Jeżeli drukarnia nie ma odpowiednich czcionek, należy czeskie, słowackie i słoweńskie č, š, ř oddawać przez cz, sz, rz. Czeskie ě transkrybuje się przez ie. Inne znaki można opuszczać. Natomiast połączenia liter bezwzględnie się zostawia, choćby nie odpowiadały polskiemu zwyczajowi. Nie można więc czeskiego Siroký zmieniać na Szyroki, musi ono zostać w formie Sziroky, też Kinsky, ale nie Kiński. Także serbochorwackich -ić nie polonizuje się na -icz, zostaje Karadžić (w dalszych przypadkach: Karadžicia, Karadžiciowi itp.), nie jakiś Karadżycz. (Cdn.)

Drobne wiadomości.

Sensacyjne samobójstwo. Miasto Będzin zostało wstrząśnięte wypadkiem samobójstwa 22-letniego żołnierza artylerzysty Zdzisława Haasego, syna b. dyrektora górnośląskiego koncernu „Wspólnoty Interesów”. Haase był w podchorążówce, a po niezdanym egzaminie został przydzielony z powrotem do pułku. Podzielało to widać na niego bardzo przygnębiająco, gdyż zatelefonował do ojca do Katowic, komunikując mu, że za godzinę już go nie będzie, gdyż się zastrzelił. Przerażony ojciec pojechał samochodem do Będzina, lecz na miejscu dowiedział się, że przybył za późno, gdyż syn jego popełnił przed 10 minutami samobójstwo, strzelając sobie w reвольweru w serce. — Denat był swego czasu uczniem gimnazjum mat. przyr. w Cieszynie.

Z Cieszyna i okolicy.

Dożynki okręgowe Katol. Stow. Młodzieży Męskiej okręgu cieszyńskiego odbędą się w niedzielę 11 października w Hażlachu. O godz. 2 po poł. nabożeństwo dziękczynne za żniwa w kościele hażlaskim, następnie pochód i uroczystość żniwna. Wzywa się wszystkie Oddziały KSMm. okręgu cieszyńskiego, by w tym dniu gremialnie przybyły do Hażlach.

Rekolekcje Franciszkańskie odbędą się w kościele SS. Elżbietanek w Cieszynie. Początek w środę 7 października o godz. 6 wieczorem, a zakończenie w niedzielę 11 października z wspólną komunią św. Porządek rekolekcji będzie ogłoszony z ambony. Wydział III Zakonu św. Franciszka prosi o liczny udział tak członków, jak i wszystkich wiernych.

Święto pułkowe urządzi 4 p. s. p. w Cieszynie z następującym programem: w piątek 25 b. m. o godz. 9 nabożeństwo żałobne za poległych w kościele parafialnym, o g. 17 akademii żołnierska w Domu Żołnierza, o g. 18.30 capstrzyk, o g. 20.30 uroczysty apel poległych na dziedzińcu koszar. Zaś w sobotę 26 b. m. o g. 6.30 pobudka ulicami miasta, o g. 10 msza św. połowa na placu koszarowym, wręczenie odznak pułkowych, defilada przed Domem Żołnierza i o godz. 17 zabawa żołnierska w Domu Żołnierza.

Tydzień LOPP w Cieszynie. W dniach od 27 września do 4 października ziemia śląska obchodzi XIII Tydzień LOPP. LOPP w 13-letniej swej działalności przyczynił się bardzo skutecznie do rozbudowy polskiego lotnictwa i nie ustawał nigdy w uświadamianiu społeczeństwa o skutkach wojny lotniczo-gazowej i w podawaniu sposobów oraz środków samobrony. Niechaj nikogo nie braknie w tej organizacji! Zgłaszanie się na członka lub uskutecznianie składek członkowskich można uskutecznić u skarbnika Koła podkom. Józefa Siwka, Cieszyn, pl. Sobieskiego 17, m. 1. Program Tygodnia LOPP ogłasza się osobnymi afiszami na ulicach miasta. Nalepki LOPP po cenie 20 i 10 gr można nabyć w Księgarni Nowe Kresy.

Z teatru polskiego w Cieszynie. Sezon teatralny rozpoczęty zostanie w d. 2. października wspaniałym przedstawieniem sztuki „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego, odegranym przez zespół teatru katowickiego, nazwanego obecnie imieniem St. Wyspiańskiego, w świetnej reżyserii zaszczytnie znanego artysty dra Leop. Pobóg-Kielanowskiego przy ilustracji muzycznej A. Zulińskiego a dekoracjach Józefa Jarnutowskiego. Sztuka, to potężna i aczkolwiek napisana w 1902 r. przez nieśmiertelnego mistrza, to właśnie teraz aktualna, bo poeta geniuszem swym przewidział wtedy, że niedalekie już czasy budowania wolnej Polski i że nastąpią chwile „Wyzwolenia z błędów przeszłości”. Jakże bliską jest nam ta sztuka, kiedy właśnie z naszych czynów, z naszej pracy ma powstać potężna Polska — Wyspiańskiego. — Należy podać do wiadomości, że dyrekcja teatru polskiego w Cieszynie, chcąc jak najszerzej warstwowi społeczeństwa uprzystępnienie korzystanie z przybytku kultury i sztuki, obniżyła wydatnie bilety wstępu przez wprowadzenie t. zw. biletów abonamentowych na 7 przedstawień zespołu teatru katowickiego w sezonie, począwszy od listopada b. r.; bilety te mogą być płacone w 4—5 ratach miesięcznych i obowiązują na 7 przedstawień, a jak wydatna jest obniżka, to widać z poniższego zestawienia cen za 1 przedstawienie: w abonamencie parter rząd 1—3 po 2.50 zł zamiast 4 zł, rząd 4—6 po 2 zł zamiast 3.20 zł, rząd 7—9 po 1.85 zł zamiast 2.60 zł, rząd 10—12 po 1.70 zł zamiast 2 zł, balkon I p. rząd 1 po 2.50 zł zamiast 4 zł, rząd 2—3 po 1.90 zł zamiast 3.20 zł, rząd 4—5 po 1.70 zł zamiast 2 zł, łoża 11 zł zamiast 15 zł. Bilety abonamentowe bardzo, jak widzimy korzystne, obowiązują z góry na 7 przedstawień, będą do nabycia w Kresach już około 15 października. Prócz tego udzielono uczącej się młodzieży stałej zniżki 50 proc. — Dyrekcja przygotowuje na najbliższą przyszłość doborowe sztuki, jak np. 13 listopada „Matura” Fodora, 11 grudnia wykwiłtna leka komedia „Tessa” Kennedy. Naczelnym wskazaniem dyrekcji będzie wystawiać tylko doborowe i interesujące dla wszystkich sztuki, bez względu na koszty.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 27 bm. o godz. 9 koncert repr. orkiestry K. P. W., o g. 10 transmisję mszy św. odprawionej na wafach przy Klasztorze Jasnogórskim przez ks. kardynała prymasa z okazji pielgrzymki i zlotu do Częstochowy Katol. Związku Kobiet, o g. 16.45 koncert połączonych orkiestr wojskowych z Torunia, o g. 21 „Na wesołej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 8.10 transmisja z Dyrekcji Polskiej Loterii Państwowej w Warszawie ciążnienia głównej wygranej jednego miliona złotych; w środę o g. 15.30 „Bogumił Hoff; odkrywca góralszczyzny śląskiej”, pogadanka Ludwika Brożka; w czwartek o g. 18.50 przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych, o g. 19.10 oryginalny teatr wyobraźni: słuchowisko p. t. „Mój synek”, napisał Gustaw Morcinek; w piątek o g. 18.30 wiankę pieśni ludowych śląskich wykona Miejszany Chór Kolejowy.

Dla niewidomych. Katolickie stowarzyszenia w Cieszynie opodatkowały się na cele Opieki nad ociemniałymi w Laskach pod Warszawą na sumę 56.30 zł, które Katolicki Urząd Parafialny wysłał czekiem na konto PKO nr 13.777 w dniu 18 b. m.

Podziękowanie. Za tak miłe i sympatyczne powitanie 4 psp. okazane podczas powrotu z ćwiczeń naszemu żołnierzowi tak przez ludność gmin powiatu cieszyńskiego, jako też przez społeczeństwo miasta Cieszyna, składam w imieniu własnym, oficerów, podoficerów i żołnierzy serdeczne podziękowanie staropolskim Bóg zapłać! W szczególności dziękuję P. Staroście Plackowskiemu, P. Burmistrzowi Drowi Michejdzie, Przedstawicielom P. T. Duchowieństwa, Dyrekcjom Szkół średnich i powszechnych, Przedstawicielom Organizacji i Związków i — co ze szczególną siłą podkreślam — naszej Kochanej Młodzieży wszystkich szkół za ich kwiaty i za ich serca. Żołnierz na ćwiczeniach ponosił wiele trudów i niewygód. To jednak, czego doznał podczas przyjęcia, każe mu o wszystkim zapomnieć, a nawet zachęca go do jeszcze wytrwalszej pracy dla dobra Ojczyzny. Równocześnie na ręce Prezydium Miasta Cieszyna składam serdeczne podziękowanie za hojny dar w wysokości 1150 złotych, ofiarowanych na Dom Żołnierza. Przed, podczas i po zbudowaniu tegoż Domu doznawał nasz pułk bardzo wiele życzliwości i przychylności, doznaje jej także i teraz, czego dowodem jest hojna ofiara podczas przywitania żołnierzy ofiarowana. Serdeczne: Bóg zapłać. — Antoni Włosa k, dca 4 psp.

Surowe kary na przemytników pieniędzy. Władze celne i sądowe zabrały się na serio do szmuglerów pieniędzy. Surowe wyroki mają być przestrogą dla innych. Tylko surowe kary mogą odstraszyć ludzi od szmuglowania pieniędzy. — Trzeba wiedzieć, że o ile strażnik znajdzie więcej pieniędzy niż 10 złotych, zarządza konfiskatę wszystkich pieniędzy. Ponadto szmuglera czeka jeszcze kara więzienia od 6 miesięcy i grzywna. O kilku sprawach sądowych w Cieszynie już donosiliśmy. Onegdaj znowu Sąd Okręgowy w Rybniku skazał niejakiego Alojzego Łukasza z Książenic na 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny za to, że przekraczając w dniu 25 sierpnia br. granicę do Niemiec, posiadał przy sobie oprócz dozwoleń 10 zł jeszcze 5,20 zł, które ukrył osobno. Naturalnie skonfiskowano mu tę kwotę. Jak z tych surowych wyroków wynika, szmugiel pieniędzy nie opłaca się. Lepiej żyć z prawem w zgodzie, aniżeli wchodzić z nim w kolizję.

Wyjaśnienie. W związku z notatką p. t. „Z sali sądowej”, umieszczoną w przedostatnim numerze, nadesłał nam p. Józef Pyszko następujące wyjaśnienie: „Nieprawdą jest, że byłem sekretarzem komitetu wydawniczego „Nowin Śląskich”, gdyż takiego komitetu w okresie mojej pracy w „Nowinach Śl.” w ogóle nie było. Nieprawdą jest, że p. Szuścik przeprowadzał kontrolę ksiąg „Nowin Śl.”, prowadzonych jakoby przeze mnie, natomiast prawdą jest, iż administrację „Nowin Śl.” prowadzili w okresie mej pracy w tym wydawnictwie najpierw p. Mucha, później p. Wiśniowski z p. Czuma, a od 1. VII. 1934 r. podpisany pod kontrolą p. prof. Kowalskiego, bez jakiegokolwiek udziału czy kontroli p. Szuścika. Nieprawdą jest, że sam sobie pokrywałem wynagrodzenie, lecz prawdą jest, iż wynagrodzenie to pobiera-

łem za wiedzę i aprobatą p. Kowalskiego, który dysponował odpowiednim upoważnieniem p. dra Kotasa, jako wydawcy pisma. Nieprawdą jest, że wyjeżdżałem kiedykolwiek w dniu, na który kontrola ksiąg „Nowin Śl.” była przez p. Szuścika wyznaczona, natomiast prawdą jest, iż całe to oświadczenie jest czystym wymysłem i kłamstwem tegoż Szuścika. — J. Pyszko.”

Zgon. Dnia 20 b. m. zmarł w Cieszynie po długiej, ciężkiej chorobie w 75 roku życia dr Ludwik Müller, adwokat, długoletni członek Wydziału gminnego i b. członek Rady gminnej, były prezes izraelskiej gminy wyznaniowej w Cieszynie.

Ś. p. dr Józef Buzek. We wtorek 22 b. m. zmarł w Cieszynie ś. p. dr Józef Buzek w 63 roku życia. Zmarły urodził się w Końskiej, studia gimnazjalne odbył w gimnazjum niemieckim w Cieszynie, po czym poświęcił się studiom prawa. Ze względu na wybitne zdolności został zamianowany profesorem uniwersytetu we Lwowie. Interesował się żywo ruchem politycznym w b. zaborze austriackim i posłował z Małopolski w latach 1907—18 do parlamentu wiedeńskiego, gdzie z początku należał do klubu narodowych demokratów, a później do konserwatystów. W niepodległej Polsce piastował z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego mandat poselski w Sejmie ustawodawczym, a w drugiej kadencji mandat do Senatu. Równocześnie był dyrektorem Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie z tytułem podsekretarza stanu czyli wiceministra. W roku 1928 po rozwiązaniu Sejmu wycofał się z polityki, a po przejściu na emeryturę w r. 1929 zamieszkał w Cieszynie. Był od dłuższego czasu złożony ciężką, nieuleczalną chorobą. Zwłoki Zmarłego zostaną pochowane w wiosce rodzinnej Końskiej. Cześć jego pamięci!

Z Kaczyc. (O naukę religii.) Od 2 lat zaczęli udzielać nauki religii w naszej szkole niektórzy nauczyciele z tutejszego grona. Już przeszłego roku odzywały się głosy przeciwne temu. Sprawę też w fałszywy sposób próbowano przedstawić, że chodzi o wynagrodzenie za naukę religii, a tym czasem chodziło o to, żeby nauczyciele mieli ustawowo przepisana pełną ilość godzin. Sądźmy, bośmy się nieraz nad tym dobrze zastanawiali, że religii ma nauczać przede wszystkim ten, który jest do tego specjalnie przygotowany. Nota w świadectwie maturalnym z religii nie koniecznie zawsze wystarcza. Chcemy naszym dzieciom zachować miłość do wiary naszej, jak nam ją rodzice przekazali i dzieciom naszym dalej przekazać kazali. Nauczać religii, to nie znaczy jedynie z katechizmu lub Biblii zadać odpowiednie pytania lub 2 czy 3 razy przez godzinę kazać każdemu dziecku modlitwę powtórzyć. Trzeba mieć zrozumienie życiowe modlitwy i przykładami do wypełnienia religii w życiu pobudzić. Nieraz ze sobą o tym mówimy i chcemy, aby dzieci nasze uczyły religii przynajmniej od 3 klasy począwszy ksiądz, a nie dopiero w klasie 6 i 7. P. inspektora zaś prosimy o odpowiednie inne rozdzielenie godzin nauki, żeby religii nauczał ten, kto do tego jest szczególnie powołany, i to nie dopiero w dwóch ostatnich klasach. — Rodzice.

Z Ogrodzonej. (O dpust.) W niedzielę 27 b. m. odbędzie się u nas odpust w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Mateusza. Ranne nabożeństwo o godz. 7.30, kazanie i suma o godz. 10.30.



Z Bielska i okolicy.

Z okręgu bielskiego K. S. M. m. W dniach 3 i 4 października odbędzie się w Dziedzicach w Domu Katolickim kurs okrugowy dla kierowników oddziałów i okręgu. Kurs ten rozpocznie się w sobotę 3 października o godz. 5 po poł., a zakończy się w niedzielę wieczorem. Zlot okrugowy odbędzie się w niedzielę 4 października również w Domu Katolickim. Zbiórka o godz. 9.45 przy Domu Związkowym Z. K. P. przy ul. 3 Maja, skąd wyruszy pochód do kościoła parafialnego na nabożeństwo, które odprawi gen. sekr. ks. dr Krzakała z Katowic, po czym odbędzie się w Domu Katol. uroczysta akademія.

Włamanie. W nocy na sobotę 19 b. m. na terenie Bielska dokonano śmiałego włamania. Dotąd nie ujęci złodzieje włamali się do firmy „Dworzec węglowy”, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej zabrali 2000 zł. Przestępcy nie zadowolili się tym łupem, bowiem zeszli do innego biura, znajdującego się w tym samym budynku, do biura hurtowni soli, gdzie również po rozpruciu kasy rakiem skradli całą gotówkę w kwocie 80 zł. Sprawcami włamania niezawodnie byli „fachowcy”. Pracowali bowiem w reżimach gumowych, a nadto starali się o niepozostawienie śladów.

Z Czechowic. (Zatrucie alkoholem.) W nocy 12 b. m. rzeźnik Jan Gasiorek wypił większą ilość alkoholu. W następnym dniu znaleziono Gasiorka bez życia. Lekarz stwierdził, że Gasiorek zatrut się alkoholem, przy czym śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Z Czeskiego Śląska.

Polska pielgrzymka na Welehrad. III zakon św. Franciszka pod kierownictwem ks. dziekana Herrmanna z Wędryni urządza w sobotę 3 października polską pielgrzymkę na Welehrad. Program: w sobotę wyjazd z Cz. Cieszyna o godz. 12.23 przez Frydek. O g. 7 wieczorem na miejscu kazanie, błogosławieństwo, odczyt z obrazami świetlnymi, procesja na cmentarz z krótkim przemówieniem. W niedzielę o godz. 7 rano kazanie, msza św. O g. 9 hołd św. Franciszkowi, św. Cyrylowi i Metodemu. O g. 10 suma z kazaniem, procesja z Przenajsw. Sakramentem i odnowienie ślubu złożonego przy chrzcie św. O g. 13.35 odjazd ze Starego Miasta, przyjazd do Cz. Cieszyna o g. 6 wiecz. Ze względu na niższą kosztą minimalne. Przejazd tam i z powrotem wynosi z Cz. Cieszyna 38.80 Kcz. Po zakupieniu legitymacji za 6 Kcz w urzędzie parafialnym w Cz. Cieszynie może każdy uczestnik korzystać z 50 proc. zniżki indywidualnej. Zniżka ta jest ważna z dowolnej stacji kolejowej do Starego Miasta przy Welehradzie i z powrotem. Na legitymację tę można jechać którymkolwiek pociągiem osobowym, obojętne z której stacji, a ważną jest od piątku do wtorku.

Serdeczne podziękowanie składam za życzliwe poparcie w nowo otwartej restauracji (dawniej p. Baier) Związkowi Podoficerów Rezerwy w Cieszynie, a w szczególności p. prezesa Cyrzykowi i całemu Zarządowi oraz szanownym Kolegom, prosząc nadal o liczne odwiedzanie mnie. — Restaurator Augustyn Siłtarz, uchodząca z Czechosłowacji, Cieszyn, ul. Legionów 11.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

| | | |
|--|---|---|
| <p>W Polsce: calorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek. Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczęd- ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: calorocznie 60 Kč kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|--|---|---|

Rocznik 89.

W Cieszynie, wtorek, 28 września 1936.

Nr 76.

Wojska narodowe w Hiszpanii idą naprzód.

OFENSYWA NA MADRYT

Obecnie, po zwycięstwach odniesionych na froncie północnym, wojska narodowe w Hiszpanii główne swe siły kierują na Madryt, oskrzydla-
jąc go od północy (gen. Mola) i zachodu (gen. Franco). Zdobyte stolicy przechylą od razu szalę zwycięstwa na stronę powstańców.

Sztab wojsk czerwonych postanowił rzucić wszystko na szalę, aby powstrzymać marsz armii narodowej na stolicę. Wyraziło się to przede wszystkim w spowodowaniu sztucznej powodzi przez otwarcie tam w dolinie rzeki Tago na południowy zachód od Madrytu. Powódź ta nie wyrządziła jednak poważniejszych szkód powstańcom i nie powstrzymała ich impetu. W ciągu dwóch dni udało się powstańcom zestrzelić ogółem 10 samolotów czerwonych.

Oceniając rozwój wypadków, należy za-
znaczyć, że Madryt znajduje się w przededniu upadku. Rząd czerwony liczy się z tą możliwo-
ścią i rozpoczął już częściową ewakuację stolicy

„LWY ALKAZARU” OCALENI!

Jednocześnie wre zacięta walka w okoli-
cy Toledo, gdzie kadeci powstańczy już od dwóch miesięcy stawiają bohaterski opór prze-
ważającym siłom rządowym, oblężeni w zamku

Alkazar. Czerwone wojska rządowe, jak wia-
domo, wysadziły w powietrze część twierdzy, a jednak, mimo rozpaczliwych ataków, nie zdo-
łały dotychczas zdobyć ruin Alkazaru. Przez cały ubiegły tydzień artyleria obrzucała ruiny, zamku gradem ciężkich pocisków, przy czym zwalona została jedyna z ocalałych dotych-
czas wież zamkowych. Piechota rządowa kilka-
krotnie próbowała szturmować Alkazar, kade-
ci jednak bohaterskim atakiem nie tylko odrzu-
cili czerwonych, ale zmusili ich do opuszczenia kilku domów w pobliżu Alkazaru, zajętych przed kilku dniami.

Według najświeższych wiadomości radio-
stacja powstańcza w La Coruna donosi, że je-
den z oddziałów wojsk narodowych pod do-
wództwem płk. Asensio zdołał dotrzeć do To-
ledo i przyjść z pomocą oblężonym, zmuszając do ucieczki wojska rządowe. Oblężeni przyjęli odsiecz z nieopisaną radością, gdyż byli już u kresu swoich sił.

OFIARY WOJNY DOMOWEJ

Korespondenci zagraniczni, przebywający w Hiszpanii, obliczają, że dotychczasowe ofia-
ry bratobójczej wojny domowej wynoszą 51 ty-
sięcy zabitych i 168 tysięcy rannych. Czy liczy-
by te są ścisłe, trudno osądzić.

cuski, uważając, że pożądana stabilizacja głów-
nych walut nie mogła być oparta na trwałych podstawach bez uprzedniego zawarcia stałego porozumienia w zakresie polityki gospodarczej rozmaitych mocarstw, postanowił w tym celu zaproponować parlamentowi przystosowanie własnych dewiz.

Przyjmując do wiadomości tę deklarację, rada ministrów zaaprobowwała brzmienie projek-
tu ustawy monetarnej, której głównym celem jest przystosowanie kursu franka do obecnej sytuacji gospodarczej. Na podstawie tej ustawy wartość złota, zawartego w jednym franku, winna się wyrażać liczbą 49,43 miligramów złota 900 próby.

Nadzwyczajna sesja parlamentu zwołana została na poniedziałek 28 b. m. celem ratyfi-
kowania przedłożeń rządowych. Giełda pieniężna została zamknięta do wtorku.

Francuskie koła finansowe twierdzą, że nowy parytet franka będzie ustalony wedle relacji 100 frnków za 1 funt szterling, czyli de-
waluacja franka wahać się będzie w granicach 33 procent.

Obniżenie wartości franka francuskiego stwarza zupełnie nową sytuację w międzynaro-
dowych stosunkach pieniężno-walutowych.

Szwajcaria też obniża swą walutę

Szwajcarska rada federalna (czyli rząd) odbyła w sobotę 26 b. m. 4-godzinne posiedze-
nie, po zakończeniu którego ogłoszony został następujący komunikat urzędowy: „Po przyję-
ciu do wiadomości decyzji rządu francuskiego o dewaluacji franka, mniej więcej o 30 proc., ra-
da federalna doszła do przekonania, że w inte-
resach gospodarki narodowej Szwajcaria bę-
dzie również musiała przybliżyć swoją walutę do poziomu najpoważniejszych walut światowych. W poniedziałek rada przedłoży radom związkowym (parlamentowi) swoje wnioski w tej sprawie.”

Prezydent federacji szwajcarskiej (premier i prezydent republiki w jednej osobie) Meyer zawiadomił w sobotę wieczorem przez radio ludność Szwajcarii o tym postanowieniu rady federalnej. Zapowiedź obniżenia kursu franka szwajcarskiego wywołała w całym kraju ol-
brzymie wrażenie, tym bardziej, że nastąpiła ona w parę godzin po ogłoszeniu zapewnienia, iż Szwajcaria nie odstąpi od dotychczasowego parytetu złota. Jak wiadomo, frank szwajcar-
ski był jedną z nielicznych już walut światowych, które zachowały niezmiennie swą pełną wartość z czasów przedwojennych. Po dewaluacji funta szterlinga i dolara uchodził frank szwajcarski za najbardziej ustabilizowany pieniądz międzynarodowy.

Drobne wiadomości.

Za paskarstwo do Berezy. Z Warszawy do-
noszą, iż wobec ważności akcji budowlano-
mieszkaniowej dla życia gospodarczego pań-
stwa i wobec chęci wyzyskania tej akcji dla celów nadmiernego zysku przez producentów ce-
gły rejonu stołecznego, zostali aresztowani i wysłani do Berezy Kartuskiej trzej właściciele cegieł: Mojżesz Szpajzman, Józef Więcej i Józef Mozenkys.

Liga Narodów za Abisynią.

W komisji weryfikacyjnej Ligi Narodów, badającej pełnomocnictwa delegacji abisyń-
skiej, zaszedł zasadniczy zwrot. Komisja ta u-
znała mianowicie pełnomocnictwa delegacji a-
bisyńskiej za prawidłowe i upoważniające de-
legację abisyńską do udziału w pracach Zgro-
madzenia Ligi. Wobec tego porzucono wszelkie projekty co do odesłania sprawy pełnomocnictw delegacji abisyńskiej do Trybunału Haskiego. W uzasadnieniu swej uchwały komisja stanęła na stanowisku, że odwołanie się do Hagi nie mia-
łoby znaczenia praktycznego i że najlep-
szym rozwiązaniem było zaproponowanie Zgro-
madzeniu, aby uznało pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej — mimo istniejących wątpliwości co do ich prawidłowości — za wystarczające i pozwalające tej delegacji na zasiadanie w Zgromadzeniu. Komisja brała również pod uwa-
gę obecną sytuację w Abisynii oraz fakt, że rozwiązanie, wspomniane wyżej, obowiązuje

tylko na czas obecnej sesji i w niczym nie przesądza sprawy na przyszłość.

Zwołano natychmiast Zgromadzenie ple-
narne Ligi. Po zakomunikowaniu Zgromadzeniu tego raportu, przewodniczący zapytał, czy któ-
ryś z delegatów nie pragnie zabrać głosu. Przedstawiciel Węgier gen. Tanczos postawił wniosek, aby głosowanie było imienne. Wnio-
sek ten poparli delegaci Austrii i Albanii. Wobec tego przewodniczący zarządził głosowanie imienne. Dało ono następujący wynik: za rap-
ortem padły 43 głosy, powstrzymało się 6 de-
legacji (Bułgaria, Panama, Syjam, Szwajcaria, Venezuela i Portugalia), przeciw raportowi 4 (Austria, Węgry, Albania i Ekwador). Delegacja abisyńska została więc dopuszczona do obec-
nego Zgromadzenia Ligi na równi z innymi de-
legacjami. Sformułowano jedynie zastrzeżenie, że sprawa nie jest przesądzona, o ile chodzi o przyszłość.

Dewaluacja franka francuskiego.

W piątek 25 b. m. odbyło się w Paryżu 4-
godzinne posiedzenie francuskiej rady mini-
strów. Po posiedzeniu ogłoszony został komunika-
t, który stwierdza, że minister finansów przedstawił radzie całokształt sytuacji budżet-
owej i finansowej. Minister Vincent Auriol przedstawił radzie ministrów projekt porozu-
mienia monetarnego, zawartego między Stana-
mi Zjednoczonymi, Anglią i Francją. Rokowa-
nia francusko-angielsko-amerykańskie, które trwały od trzech miesięcy, prowadzone były w jak największej tajemnicy. Osiągnięte porozu-
mienie ma na celu zapewnienie równowagi

cen światowych. Trzy rządy ogłaszają jedno-
cześnie deklarację, której tekst francuski w przekładzie opiewa m. in.:

„Rząd francuski po naradzeniu się z rząda-
mi Stanów Zjednoczonych i Anglii przyłącza się do nich, aby stwierdzić wspólną wolę ochro-
ny pokoju oraz przyjazne swe stanowisko dla stworzenia warunków, mogących jak najbar-
dziej się przyczynić do przywrócenia ładu w międzynarodowych stosunkach gospodarczych oraz do dalszego stosowania polityki, zmierza-
jącej do rozwoju dobrobytu światowego i po-
lepszenia stopy życiowej narodów. Rząd fran-

ZNÓW KRYZYS LIGI NARODÓW.

Stworzona po wojnie światowej przez prezydenta Ameryki Wilsona Liga Narodów przechodziła w swym krótkim życiu — jak każdy twór ludzki — zmienne koleje. Na ogół powaga jej słabła z roku na rok. Miała jednak i chwile wzrostu swego znaczenia. Ostatnio przed rokiem uchwalenie i — bądź co bądź — przeprowadzenie sankcji antywłoskich było wydarzeniem, które zdawało się wskazywać, że Liga ma jednak coś do powiedzenia nie tylko w dziedzinie międzynarodowej współpracy kulturalnej, międzynarodowej statystyki itp., lecz i w dziedzinie polityki.

Ciosy, jakie mimo sankcji spadły na Abisynię z ręki włoskich marszałków de Bono, Badoglio i Graziani, zniweczyły jednak zyski, jakie autorytet Ligi Narodów osiągnął przez wprowadzenie sankcji. Pierwsza ta próba, zastosowana przez ligowy aparat t. zw. zbiorowego działania, nie powiodła się. Sankcje okazały się zbyt słabą bronią w stosunku do Włoch. Sięgnąć do arsenału poważniejszych środków przeciw napastnikowi — Liga nie śmiała czy po prostu nie mogła. Nie było chętnych, którzy by za sprawę negusa gotowi byli stanąć do mniej czy więcej otwartej walki z fałszywymi Włochami.

Obecnie połowiczne, niezdeterminowane stanowisko Ligi w sprawie abisyńskiej zwraca się przeciwko niej samej. Po podbiciu Abisynii przez Włochy, wbrew woli Ligi, weszła na porządek dzienny sprawa uznania czy nieuznania tego faktu przez Ligę. Sytuacja Ligi była niezmiernie trudna. Miała ona do wyboru: albo dopuścić delegację abisyńską do udziału w obradach, albo też wykluczyć ją pod pozorem niewystarczających pełnomocnictw. Gdyby delegacja abisyńska została wykluczona, jak tego żądały Włochy — oznaczałoby to uznanie przez Ligę stanu faktycznego, powstałego wyraźnie wbrew Lidze. Byłoby to równorzędne z uznaniem podboju, byłoby to przyznaniem się do porażki oraz zaprzeczeniem ideałów, dla ziszczenia których Ligę do życia powołano. Starania dyplomatów genewskich szły początkowo w kierunku utopienia sprawy w zakamarkach t. zw. procedury ligowej. Szukano — jak zwykle — wyjścia połowicznego. Ligowi mistrze od giętkich formuł chcieli sprawę odesłać do trybunału haskiego, niechby tam międzynarodowi prawnicy nad nią przez kilka tygodni radzili, tym czasem Genewa pozbędzie się nie wygodnego negusa, a później „jakoś to będzie”.

Cóż, kiedy tę sielanę ligową psuli Włosi, którzy nie chcieli iść w tej sprawie na żadne kompromisy, skorzystali też ze sposobności przeróżni, dosyć liczni w delegacjach państw ligowych przedstawiciele czerwonych międzynarodówek (z bolszewickim komisarzem Litwinowem i delegatem czerwonego rządu hiszpańskiego na czele), by znienawidzonemu faszystowi przypiąć jeszcze jedną łatkę, a szalę przeważała Anglia, która nie mogła oprzeć się pokusie sprawienia nowego kłopotu Włochom. I tak doszło dosyć niespodziewanie do uchwały, uznającej mandaty wysłanników negusa.

Jak Mussolini zareaguje na tę niekorzystną dla Włoch uchwałę, na razie jeszcze nie wiadomo. Jedni liczą się z zupełnym wystąpieniem obrażonych Włoch z Ligi, inni twierdzą, że wprowadzie oficjalnie Włochy nie zgłoszą swego wystąpienia, lecz usuną się od wszelkiej współpracy z instytucją genewską, co w gruncie rzeczy będzie oznaczało to samo.

Tak czy owak — Lidze Narodów grozi nowe osłabienie. Gdy zważymy, że wbrew nadziejom jej twórcy Wilsona, do Ligi nie przystąpiło tak wielkie mocarstwo jak Ameryka, że z Ligi wystąpiły już dwa wielkie mocarstwa — Japonia i Niemcy, to jasne się staje, że wystąpienie Włoch stanowiłoby prawie zupełne przekreślenie powszechnego, światowego charakteru Ligi. Z wielkich mocarstw pozostałyby w Lidze tylko Anglia i Francja, no i Sowieci, które jeszcze niedawno wyśmiewały się z Ligi, jako z „burżuazyjnego potworka”, i które bodaj czy nie powrócą do tej taktyki w stosunku do instytucji genewskiej, skoro tylko okaże się to dogodniejszym dla ich rozgrywek politycznych na wewnątrz czy na zewnątrz.

A co Abisynia, względnie jej wygnany władca skorzysta z ostatniej uchwały Ligi? Tyle co nic, bo pozostaje faktem, że kraj negusa w wyniku przegranej wojny stracił niepodległość i że Włochy nie wydają swej zdobyczy.

(1.)

Drobne wiadomości.

Licytacja majątku b. posła Jarczyka. W tych dniach odbyła się przymusowa sprzedaż majątku b. posła Jarczyka w Podlesiu pod Mikołowem. Licytacja nastąpiła już w drugim terminie i obejmowała wielką fabrykę wyrobów drewnych, do której należały większe zabudo-

wania fabryczne, maszyny oraz zapasy drewna. Sprzedany został również wielki plac fabryczny oraz piękna willa. Nieruchomość została nabyta przez brata jego dra Konrada Jarczyka z Katowic za 56.666 złotych. Wszystkie nieruchomości zostały oszacowane na 72 tys. zł. Zaznaczyć należy, że b. poseł Jarczyk z klubu B. B., który w latach 1930—35 piastował mandat poselski do Sejmu R. P. z okręgu Cieszyń-Pszczyna-Rybnik, w ostatnim czasie utracił wszelkie wpływy w obozie prorządowym, w którym kiedyś odgrywał poważną rolę.

Miasto bez żydów. Z miasteczka Bieruń Stary w powiecie pszczyńskim, liczącego 3 tys. mieszkańców, wyprowadziła się ostatnia rodzina żydowska. Oby było więcej tak szczęśliwych miast!

Ludowcy w Berezie. W ostatnich tygodniach wywieziono z polecenia władz administracyjnych 6 działaczy Stronnictwa Ludowego z Małopolski do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Niedola pracowników państwowych. Reprezentacja pracowników państwowych złożyła na ręce premiera gen. Składkowskiego memoriał, przedstawiający obecne ciężkie położenie tych pracowników. Memoriał zawiera ciekawe zestawienie statystyczne: „Uposażenia funkcjonariuszów państwowych w administracji i szkolnictwie przedstawiają się w ten sposób, że na ogólną ilość 136.407 funkcjonariuszów pobiera 117.855 uposażeń od 100 zł (grupa XII) do 260 zł (grupa VIII) miesięcznie; procentowo zatem 84 proc. pracowników państwowych pobiera najniższe, nie wystarczające na utrzymanie siebie i rodziny uposażenie miesięczne.” W sprawie dodatku rodzinnego czytamy w memoriale: „Także polskie ustawodawstwo uposażeniowe dało właściwy wyraz zrozumieniu potrzeb rodzinnych pracownika państwowego, przyznając mu dodatki rodzinne, które w dekretach z października 1933 r. zostały zniesione tylko w stosunku do osób cywilnych, natomiast zostały utrzymane w stosunku do osób wojskowych tak, jakby one tylko miały prawo liczyć na pomoc Państwa w utrzymaniu rodziny.”

Przykładna kara za przemycanie dewiz. Sąd okręgowy w Gdyni skazał przemysłowca gdyńskiego Rygalo-Prusaka na 7 miesięcy więzienia i 3000 zł grzywny za popełnione przestępstwo dewizowe. Rygalo-Prusak usiłował przemycić schowane w motorze własnego samochodu 400 zł. Przechwycony został na granicy Gdańska.

(8)

W obronie prawdy.

4. Skargi pastorów na brak wiary i bierność protestantyzmu w Polsce.

„Zdaniem miarodajnych sfer katolickich położenie katolicyzmu w Polsce jest katastrofalne i wręcz beznadziejne pod każdym względem... katolicyzm znajduje się w stadium umierania, na każdym kroku widoczny jest uwiąd, zanik i rozprężenie” — tak autor artykułów p. t. „Hallo! Hallo! Zmierzch katolicyzmu w Polsce.”

Jak już poprzednio powiedzieliśmy, tak źle, tak rozpaczliwie, tak beznadziejnie źle katolicyzm nie stoi w Polsce. Nam się wydaje, że raczej protestantom w Polsce zagraża niebezpieczeństwo inercji i bezwładu.

Posłuchajmy, co w ostatnich czasach czołowi protestanci mówią i piszą o protestantyzmie w Polsce. Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie narzeka w artykule: „Budujemy sobie dom” następująco: „Zborowników i członków wyrzebywać trzeba wśród miasta wprost przemocą, a brak zainteresowania i poczucia wspólnoty duchowej wykazują chociażby wszystkie walne zebrania na naszym terenie. Bo, żeby na zebraniu walnym zboru w Warszawie, gdzie jest tylu ewangelików, że ich kościół w Wigilię Bożego Narodzenia pomieścić nie może, nie było quorum (t. j. wymaganej statutu liczby obecnych), to wstyd. A wszyscy narzekamy na kryzys, starsi na młodzież, młodzież na starszych.”

W roku 1936 powtórzyło się to samo. Ogólne Zebranie Zboru, wyznaczone na dzień 17 maja, z powodu nieprzybycia przewidzianej Regulaminem Zboru liczby członków nie doszło do skutku, wskutek czego Kolegium Kościelne „zwoluje następne Ogólne Zebranie, na którym Kolegium Ko-

ścielne złoży sprawozdanie ze swej działalności za r. 1935, na 8 VI, godz. 7 i pół wiecz.”

Generalny superintendent Juliusz Bursche, „największy dostojnik Kościoła ewang. augs. w Polsce” w wywiadzie udzielonym w 50-lecie swej służby duszpasterskiej p. Irenie Wieczorkównej (współredaktorce „Zwiastuna Ewangelicznego”) na zapytanie, co myśli o ewangelicyzmie w Polsce, skonstatował, że „po wojnie najtrudniejsze były lata od 1920 do 1922, czas synodu konstytucyjnego wypełniony walką dwu odłamów: ewangelików polskich i niemieckich. Wtedy Kościołowi naszemu było ciężko, zdawało się, że nastąpi podział na dwie części. Byłoby to szkodliwe (jeszcze jeden kościół — obecnie mamy sześć) i z tego względu, że w poszczególnych zborach nie uniknęłoby się tarć, gdyż należą do nich i Polacy i Niemcy, w innych znowu są z pochodzenia Niemcy, ale gdy starsze pokolenia zborowników uważają się za Niemców, młodsze więcej, ale jeszcze nie zupełnie czują się Polakami. I tylko dzięki pomocy Bożej udało mi się zażegnać niebezpieczeństwo. Niestety nie minęło ono zupełnie i od czasu do czasu te różnice narodowościowe zaostrzają się, na przykład 2 lata temu były znowu nieporozumienia z powodu nowego projektu prawa kościelnego. Jest to jedna z największych bolączek ewangelicyzmu polskiego... Ze stosunek państwa do naszego Kościoła jest nieuregulowany, jest dla nas ciężką krzywdą, bo musimy się rządzić przestarzałym prawem z 1849 roku i różnymi innymi, obowiązującymi w b. zaborze austriackim i na kresach wschodnich. Nie mamy możliwości wciągania do współpracy osób świeckich, zwoływania synodów, na których delegaci świeccy rozpatrywaliby wspólnie z księżmi sprawy Kościoła i jego ustawodawstwo. Pod względem finansowym Kościół ewangelicki w Polsce w ogóle, a nasz Kościół szczególnie jest upośledzony. Kościoły ewangeliczne w Ma-

polsce i b. zaborze pruskim otrzymują subsydia z Niemiec i innych krajów, my zaś z subsydjów niemieckich nie korzystamy, ani korzystać nie chcemy... Z troską nieraz patrzę w przyszłość... A horoskopy na przyszłość? Jestem przekonany, że ewangelicyzm w ogóle, a szczególnie polski, ma swoje posłannictwo w naszym kraju. Mimo, że jesteśmy niezbyt liczny kościołem (około 1 miliona ewangelików), jednak walory, jakie posiadamy, zasady wolności sumienia i chrześcijaństwa, pełnego samowiedzy (człowiek wierzy nie dlatego, że tak każe kler i Kościół), te walory są potrzebne naszemu krajowi i dlatego mówię, że nie na darmo nas tu Bóg postawił.”

Znów te „walory, — a jak się one objawiają u protestantów? Odpowiada inny superintendent i pastor lubelski Schoeneich: „Czas, żeby wyszła nasza społeczność ewangelicka, zwłaszcza nasza ewangelicka inteligencja ze swego ewangelicyzmu pasywnego, biernego, tradycyjnego i przeszła do ewangelicyzmu aktywnego, żywego, żeby wreszcie poczęła nasza inteligencja tworzyć myśl ewangelicką, czyn ewangelicki, żeby zajęła należne miejsce w życiu danego zboru, w życiu Ojczyzny... Tradycja ewangelicka jest cenną rzeczą, ale niewystarczającą. Wiary głębokiej, czynnej, żywej potrzeba, aby być dobrym ewangelikiem.”

Taki ponury obraz „kwietyzmu, tradycjonizmu i pasywizmu” zboru lubelskiego kreśli jego długoletni pastor, luminarz wśród „duszpasterzy”, jak go charakteryzuje senior wojsk polskich Feliks Gloch: „Nie ma wpośród żyjących księży bar dziej wykształconego teologa, doświadczonego pastora i superintendenta, płodniejszego pisarza i autora setek artykułów, broszur i książkowych dzieł od ks. Schoeneicha... w r. 1917 odegrał wybitną rolę w dziejach naszego kościoła, gdy chwiejących się podtrzymywał i utwierdzał, a to siłą swojej

Nowa pisownia.

INTERPUNKCJA.

Interpunkcja służy dwójkiemu celowi:

1) dzieląc tekst zewnętrznie na grupy wyrazów lub nawet pojedyncze wyrazy i charakteryzując niektórymi znakami pewne wyrazy lub ich grupy pod względem składniowym lub treściowym, ułatwia zrozumienie treści;

2) ułatwia też tym samym odpowiednie wygłoszenie tekstu.

Do podziału tekstu służą: kropka, średnik, przecinek i częściowo pauza, przy czym siła oddzielająca tych znaków jest różna. Najsilniejsze oddzielenie dwu ustępów stanowi t. zw. a linea z odstępem między wierszami, dalsze stopnie (coraz słabsze) stanowią: samo a linea bez odstępów między wierszami, kropka z pauzą, sama kropka, średnik, pauza, przecinek.

Inne znaki pełnią odmienne funkcje. Mianowicie dwukropki jest znakiem zapowiadającym nową treść, pytnik charakteryzuje zdania treściowo, wykrzyknik (a także często pauza i wielokropki) ma wartość dynamiczną, dwie pauzy i nawiasy (często również przecinki) służą do wydzielania drugoplanowych członów, cudzysłów wreszcie jest znakiem cytowania.

Poszczególne znaki mają więc zasadniczo określoną rolę, w indywidualnym ich użyciu jednak możliwa jest pewna dowolność i zastępowanie jednych znaków drugimi (np. przecinek lub kropka, przecinek lub średnik, średnik lub kropka, przecinek lub pauza, przecinek lub dwukropki, nawiasy lub dwie pauzy).

Podane poniżej zasady interpunkcji obejmują wypadki najważniejsze, aby zaspokoić powszednie potrzeby ogółu piszących. Raz określają one ujęcie znaku przestankowego w sposób ścisły, kiedy indziej zostawiają swobodę. Umyślnie je tak sformułowano, ponieważ poza szeregiem wypadków, dających się ująć w ścisłą normę, jest dużo takich, gdzie indywidualność piszącego, jego postawa uczuciowa, jego zamiar specjalnego uwydatnienia pewnego odcienia myślowego czy toku rytmicznego itd. rozstrzyga o takiej czy innej interpunkcji. Jak budowy zdań, tak i podkreślenia w nich pewnych stosunków nie można skreślać bezwzględnie, sztywnymi przepisami. W mowie możemy wyrazić bardzo subtelne nieraz modulacje myśli przy pomocy akcentu, przyspieszenia, pauzy; w piśmie częściowo przynajmniej spełnia to zadanie interpunkcja. (Cdn.)

wymowy, argumentacją, przede wszystkim ogniem swej wielkiej miłości dla polskiej Ojczyzny i Luterskiego Kościoła⁴⁰⁾. W innych zborach też nie lepiej, jak wynika z przemówienia konfirmacyjnego, wygłoszonego przez pastora warszawskiego Zygmunta Michelisa: „Mam wrażenie, — mówił — że tego zrozumienia istoty życia, tej mądrości niebieskiej jest strasznie mało w naszych szeregach. Można w zborze warszawskim zebrać pieniądze na dom starców i dom sierot, na szpital i gimnazjum, można w niespełna dwa lata kosztem pół miliona złotych wybudować piękną Tabitę, można w czasie kryzysu pokryć dach miedzią za 35 tysięcy, ale trudno jest skłonić kogo do osobistej ofiary. Ludzie dają pieniądze, *lecz nie dadzą serca, nie dadzą siebie*. Dlatego brak ludzi do Kolegium Kościelnego, do Komitetu Pań Opiekunek, na ogólnych zebraniach Zboru, brak kandydatek do diakonatu. Wygląda na to, że stop polsko-ewangelickiego społeczeństwa polega na tym, żeśmy się wyzbyli cnot swojej dawnej krwi i przyjęli wady swojej nowej krwi... „Jabym tam nie był taki głupi, żeby się narażać“ — oto nasza mądrość życiowa. I dlatego warszawski ewangelik weźmie na siebie hańbę zaprzaństwa, podpisania niegodnego rewersu judaszowej zdrady dla kariery, dla małżeńskiego „szczęścia“, ale nie narazi się na „swoją krzyż na każdy dzień.“ W rezultacie, chcąc zachować życie swoje, traci je.”⁴¹⁾

(Cdn.)

Pogłoski o likwidacji stronnictw.

Według doniesień prasy z Warszawy, w kołach politycznych zbliżonych do Rządu mówi się obecnie znów o możliwości likwidacji stronnictw politycznych. Sprawa ta była aktualną zaraz po uchwaleniu obowiązującej dziś Konstytucji. Z wielu jednak względów Rząd nie mógł wówczas pójść na drogę likwidacji stronnictw przez ich rozwiązanie tym bardziej, że obóz prorządowy od tego czasu nie przedsięwziął żadnej pracy organizacyjnej wśród społeczeństwa, a przeciwnie jedyna organizacja prorządowa B. B. W. R. została rozwiązana. Sprawa ta ma być obecnie znów aktualną, zaraz po ogłoszeniu i utworzeniu prorządowej „Służby Narodowej“, przygotowywanej przez pułk. Koca, która ma być — według tych pogłosek — oparta na wzorach włoskich i niemieckich. Sama forma likwidacji stronnictw politycznych (wszystkich) nie jest podobno jeszcze ustalona.

Ile wyniesie pożyczka francuska?

Donosiliśmy już, iż Francja ma udzielić Polsce pożyczki, przeznaczonej głównie na podniesienie obronności państwa. Ze strony urzędowej polskiej nie ogłoszono dotąd bliższych informacji o tej pożyczce, natomiast poważne angielskie pismo „Economist“ podaje, że otrzymać mamy:

- 1) 157 milionów zł gotówką na inwestycje w polskim przemyśle zbrojeniowym;
- 2) 341 milionów zł w postaci sprzętu zbrojeniowego, który dostarczy nam Francja;
- 3) 131 milionów zł w postaci towarów, które sprowadzone będą do Polski z Rosji (?), a za które zapłaci Francja;
- 4) 341 milionów zł w postaci kredytu, którego udzieli Bank Francuski Bankowi Polskiemu.

Razem więc pomoc Francji dla Polski ma wynosić 970 milionów złotych, z tego jednak tylko 157 milionów zł ma wpłynąć do kraju gotówką.

Jakie będą warunki tej pomocy, jaki będzie procent i w jakim czasie mają być spłacone raty pożyczki — dotąd nie wiadomo.

Rola lotnictwa w wojnie abisyńskiej

Włoskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło niezwykle interesujące sprawozdanie statystyczne z działalności lotnictwa wojennego podczas walk w Abisynii.

Ze sprawozdania wynika, że Włochy posiadały w Afryce wschodniej 510 samolotów wojennych. W Erytrei wybudowano 25 lotnisk, w Somali 54. Lotnicy włoscy dokonali 7500 lotów (około 40 tys. godzin lotu), zrzucając przy tym kilka milionów kg materiałów wybuchowych. 50 okrętów kursowało stale pomiędzy Włochami a Afryką wschodnią, przewożąc samoloty, silniki i bomby. Dla budowy lotnisk wysłano z Genui i Neapolu do Massauy i Mogadiscio 10 tys. ton cementu, 100 tys. m kw. eternitu, 80 tys. m kw. dachówek, 150 ton lakieru, 600 reflektorów, 120 wieżyczek sygnałowych oraz kilkadziesiąt aparatów dla stacji radiotelegraficznych. Dwa tysiące samochodów obsługiwało lotniska w Erytrei i Somalii.

Podczas operacji wojennych na północnym i południowym froncie poległo 86 lotników. Abisyńczycy zestrzelili 8 samolotów i uszkodzili pociskami 259 samolotów. Z wszystkich formacji wojskowych, biorących udział w wyprawie abisyńskiej, lotnictwo otrzymało największą stosunkowo ilość odznaczeń bojowych.

Drobne wiadomości.

Wybory w Łodzi. W niedzielę 27 b. m. odbyły się wybory do rady miejskiej w Łodzi, największym po stolicy mieście Polski. O mandaty ubiegało się 16 list kandydatów. Wybory obecne poprzedzone zostały niezwykle ożywioną i forsowną agitacją wszystkich stronnictw politycznych. Chodzi bowiem nie tylko o to, kto będzie rządził na ratuszu łódzkim, ale o zadokumentowanie żywotności programów poszczególnych stronnictw przed całym krajem. Dlatego wybory były niezwykle starannie przygotowane przez kierownictwa głównych stronnictw,

a na ich wyniki oczekuje z niezmiernym zainteresowaniem cały kraj. W poprzednich wyborach do rady miejskiej, jak wiadomo, większość otrzymało Stronnictwo Narodowe, mianowicie zdobyło łącznie z Ch. D. 39 mandatów, żydzi uzyskali wówczas 14 mandatów, B. B. 10, PPS 8 i Niemcy 1 mandat. Do tej pory wyniki wcześniejszych wyborów nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko tyle, że frekwencja głosujących była wielka. Do godz. 16 głosowało według pobieżnych obliczeń ze wszystkich obwodów około 200 tysięcy wyborców na ogólną liczbę 360 tys. uprawnionych do głosowania.

Wynik pościgu za sprawcami mordu rodzi-ny Goldfingerów. W pościgu za sprawcami bestialskiego mordu rodziny Goldfingerów w Niedzowie pod Krakowem policja dokonała licznych aresztowań. Jednego z aresztowanych najbardziej obciążonego zarzutem doprowadzono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie przebywa ranny służący Goldfingerów, 17-letni Franciszek Piech. Piech miał rzekomo rozpoznać w aresztowanym jednego ze sprawców krwawego napadu.

Radykalizacja żydów warszawskich. W niedzielę 6 b. m. odbyły się wybory do żydowskiej gminy wyznaniowej w Warszawie. Na 94.300 osób uprawnionych do głosowania, skorzystało z prawa głosowania tylko 40.745 osób. Największą ilość mandatów uzyskała żydowska organizacja socjalistyczna „Bund“, która na 50 mandatów zdobyła 14 mandatów. Sukces „Bundu“ świadczy o radykalizacji mas żydowskich w Warszawie. Dalsze miejsce zajęła organizacja o charakterze religijnym „Aguda“, która zdobyła 11 mandatów. Natomiast Blok narodowo-żydowski, jednoczący organizacje syjonistyczne, uzyskał tylko 10 miejsc. Rzecz charakterystyczna, że burżuazja i inteligencja żydowska powstrzymała się od udziału w głosowaniu.

Piorun odkrył skarb. Koło miejscowości Vranowa w Czechach piorun uderzył w wyrzeźbioną w piaskowcu statuetkę świętego, która stała na podwórzu jednego z miejscowych gospodarstw. Na skutek uderzenia piorunu statua rozpadła się i okazało się, że w jej wnętrzu schowana była skrzynka cynowa, zawierająca drogiecenne stare klejnoty i złote monety wartości 5 milionów koron. Skarb pochodzi prawdopodobnie z okresu wojny 30-letniej, a więc z przed 300 lat.

Były pastor biskupem katolickim. Ojciec św. mianował ks. prałata dra Henryka Poskitt'a, byłego anglikańskiego pastora, biskupem w diecezji Leeds w Anglii. Ks. biskup Poskitt liczy 58 lat. Po ukończeniu uniwersytetu i studiów teologicznych został pastorem anglikańskim w r. 1911. Nie znajdując jednak na tym polu pracy spokoju duchowego, postanowił bliżej zapoznać się z nauką i działalnością Kościoła katolickiego i w rezultacie po paru latach wewnętrznej walki nawrócił się do katolicyzmu i złożył wzniesienie wiary w r. 1915. Po nawróceniu udał się do Rzymu, gdzie studiował teologię katolicką, po czym został wyświęcony na kapłana. Wrócił do Anglii w r. 1922 i pełnił obowiązki rektora kościoła św. Piotra w Scarborough. Często przemawiał o potędze katolicyzmu i o psychologii konwertytów, ściągając tłumy słuchaczy nie tylko ze sfer katolickich, ale i protestanckich. W latach ostatnich ks. dr Poskitt poświęcił się wychowaniu przyszłych kapłanów, kierując jako rektor seminarium duchownym w Leeds. Obecna nominacja ks. Poskitt na stanowisko biskupa, która wwołała duże wrażenie w kołach anglikańskich, nawiązuje do świetnej tradycji słynnych konwersji kardynałów Manninga i Newmana, którzy przed swym nawróceniem również spełniali urząd anglikańskich pastorów.

Skutki kleski nieurodzaju w Ameryce. Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił, że na pomoc dla farmerów, którzy padli ofiarą kleski posuchu, potrzeba miesięcznie 5 milionów dolarów. Prócz pieniędzy na doraźną pomoc, rząd musi znaleźć prace dla 150 tysięcy farmerów, którzy wskutek kleski posuchy stracili dotychczasowe warsztaty pracy. Bezpośrednim następstwem kleski posuchu, która jeszcze w wyższym stopniu odbiła się na gospodarce w Stanach Zjednoczonych, jest zapowiedziana już zwyżka cen chleba.

³⁹⁾ Poseł Ewangelicki z d. 28 IX 1935, nr 40.

⁴⁰⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 6 V 1934, nr 18.

⁴¹⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 24 V 1936, nr 21.

⁴²⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 25 XI 1934, nr 47.

⁴³⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 3 III 1935, nr 9.

⁴⁴⁾ Głos Ewangelicki z d. 8 III 1936, nr 10.

⁴⁵⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 29 IX 1935, nr 39.

Z Cieszyna i okolicy.

Cieszyński Klub Szachistów rozpoczyna w dniu 16 października turniej indywidualny o mistrzostwo Cieszyna w dwóch grupach i podwójnych rundach w lokalu klubowym Grand Hotelu. Wszyscy, pragnący wziąć udział w turnieju, także niestowarzyszeni, mogą się zgłaszać ustnie lub pisemnie na ręce sekretarza klubu J. Kukuczki, restauratora, Górny Rynek 5, lub u kierownika gry mgra Mocka, apteka miejska.

Sadzić drzewa owocowe odpowiednie dla Śląska. Nadeszła jesień a z nią okres sadzenia drzew i krzewów owocowych. Śląska Izba Rolnicza zwraca się do wszystkich osób, zamierzających zakładać sady wzgl. sadzić drzewa owocowe, by uwzględniały przy sadzeniu tylko te drzewa i krzewy owocowe, które są umieszczone w „Śląskim Doborze Owoców” urzędowo zatwierdzonym. „Śląski Dobór Owoców” można na wniosek otrzymać bezpłatnie w Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach.

Wnioski do nowego rozkładu jazdy na kolejach. W związku z pracami nad układem rozkładu jazdy P. K. P. na zimę 1936-37 Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach prosi o nadesłanie wniosków odnośnie powyższej sprawy. Izba zaznacza, że jest pożądanym, aby jako podstawa do zmian był brany pod uwagę rozkład jazdy PKP na zimę 1935-36.

Śląska Rada Wojewódzka odbyła w dniu 24 b. m. swe pierwsze po feriach posiedzenie. Rada Wojewódzka powzięła uchwałę w sprawie ustalenia komornego za mieszkania służbowe, zajmowane przez funkcjonariuszy śląskich zakładów wojewódzkich oraz wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia wojewody śląskiego o używaniu rowerów na drogach publicznych. Dalej Rada zatwierdziła uzupełnienie projektów regulacyjnych rzeki Wisły w gminach Skoczów i Harbutowice na przestrzeni od 36.940 m do 38.783 m przez wykonanie ubezpieczenia lewego brzegu Wisły powyżej mostu kolejowego Skoczów-Bielsko kosztem 20.000 zł, w Ustroniu na przestrzeni od 44.350 m do 44.730 m przez zbudowanie progów celem zabezpieczenia dna rzeki od podmywania i zatrzymywania się szutru kosztem 35.000 zł, dalej w gminie Wisła na przestrzeni od 55.325 m do 55.730 m przez wykonanie progów siatkowo-kamiennych kosztem 34.500 zł. Wreszcie zatwierdziła projekt regulacji i ubezpieczenia progowego potoku wapienickiego w gminach Wapienica i Kamienica na długości 3.181 m kosztem 150.000 zł. Poza tym Rada przyznała 8 gminom górnośląskim ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego na budowę domów dla bezdomnych pożyczek w ogólnej kwocie 815.800 zł.

Święto druchen w Cieszynie. W niedzielę 13 września Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej, stojące pod sztandarem Maryi, obchodziło uroczystość swoje „Święto druchen”. Już w przeddzień święta ruhelne nasze druhny przygotowały wszystko, nie zapominając również o tym najważniejszym. W sakramencie pokuty oczyszczamy swą duszę tak, że w niedzielę rano stajemy zwartym szeregiem w swych skromnych mundurkach przed ołtarzem, by oddać hołd Matce Najświętszej, patronce naszego stowarzyszenia, wysłuchać mszy św. i przyjąć do serca swego tak bardzo upragnionego gościa — Pana Jezusa, dziękując Mu za odebrane łaski, prosząc o dalszą nad nami opiekę. Ciężkie nierzaz przyjdą dla was chwile, lecz wtedy zgadzajcie się z wolą Bożą, powtarzajcie za Maryją: „Oto ja służebnica Pana mego”, niech hymn wasz „Pieśń hołdu Maryi śpiewa” rozbrzmiewa śpiewany nie tylko ustami, ale śpiewajcie go sercem całym — tak zaznaczył nasz asystent ks. Stanisław Krzystolik w swym serdecznym do nas przemówieniu. I hymn ten nasz wzbił się w górę z kilkudziesięciu piersi po skończonej mszy św., po czym udałyśmy się do pięknie przybranej sali. Spośród girland zieleńi i kwiatów wychylała się do nas słodka twarz Matki Najświętszej, patrząca z miłością na zastęp swych dzielnych druchen, stojących wiernie pod Jej sztandarem. Do grona druchen przyjęto 14 kandydatek, które przez podanie ręki przyrzekały, że hasło nasze „Bogu służ!” nie będą wymawiały tylko ustami, ale wszędzie i zawsze postępowaniem i czynem okażą tą wierną Bogu służbę. Następnie odbyło się wspólne śniadanie. Żeby podczas śniadania panowała

wesołość, przeplatały je druhny śpiewem i wesołymi monologami, ale najwięcej śmiechu narobiła Kajfoszka z Ondraszkulom. Dwie te stare babki opowiadały sobie wesoło o teraźniejszej młodzieży, o tym K. S. M. Ż., gdzie praca idzie dobrze, dzięki gorliwości ks. asystenta i pani patronki zawsze chętnie we wszystkim pomagającej. KSMŻ jest jedną wielką rodziną, a druhny są jakby siostrami. Tam to w tym K. S. M. Ż. korzystają z pouczających wykładów i referatów, ucząc się równocześnie robót ręcznych, które prowadzi ta dobra pani patronka. Tam spędzają wesołe chwile w gronie swych rówieśniczek, wychowując się na moralno-religijne dziewczęta. Ta Kajfoszka z Ondraszkulom nie zapomniała również o księdzu miłosiernym, który nigdy niczego nikomu nie odmawia, zawsze chętnie spiesząc z pomocą tam, gdzie jej potrzeba, a w tym KSMŻ wygłasza też bardzo piękne referaty. Na koniec Kajfoszka z Ondraszkulom, wspominając swe młode lata, zaczęły śpiewać swymi pięknymi głosami tak ładnie, że jeżeli były gdzie w pobliżu myszy, pewno już na zawsze opuściły swe kryjówki, chroniąc się gdzie indziej, tak ładny i wesoły był ten ich śpiew. Po południu wyruszyłyśmy na Bobrek, gdzie w ogrodzie druhny Malki odbyło się zebranie na wolnym powietrzu. Siadamy pod drzewami, uginającymi się pod dojrzałym owocem, zrywając i zającąc go ze smakiem. Zaznaczyć należy, że matka druhny Malki nie jest skąpa, owszem częstuje nas ponadto herbatką i smacznymi kołaczami, za co bardzo dziękujemy, bo wyprawiła nam nie lada gościnę. Robimy jeszcze parę zdjęć i wyruszamy do kościółka bobreckiego, gdzie jest odpust. Tam u stóp Pana Jezusa śpiewem i wspólnymi modlitwami dziękczynnymi za pożyteczny spędzony dzień, prosząc o dalszą nad K. S. M. Ż. opiekę, zakończyłyśmy swoje „Święto druchen”. — Druhna Helka.

Echa katastrofy w Bogucicach. Jak donoszą dzienniki, wśród ofiar katastrofy w Katowicach-Bogucicach, gdzie podczas pożaru stoły spaliło się żywcem 13 osób, było aż czterech b. wychowanków tuł. Zakładu Wychowawczego, a mianowicie: Wochnik, Biegisz, Kołodziejczyk i Musioł. Pierwsi trzej dawniej już opuścili Zakład i byli notowani jako bezrobotni. Nie byli oni bezdomnymi, jak się to pisze. Wszyscy z nich mieli rodziców lub bliższych krewnych, lecz z różnych przyczyn mieszkali i zarabkowali przygodnie. Ostatni pojechał prawidłowo na urlop, lecz go sobie przedłużył o kilka dni i padł ofiarą własnej niesforności.

Z Golezowa. (Zgon.) W poniedziałek 21 bm. odprowadziliśmy na grobowy spoczynek ś. p. Zuzannę Kubokową z Górnych Kozakowic, matkę ks. proboszcza Józefa Kuboka z Oberkirchen w Dolnej Austrii. Kondukt prowadził syn ś. p. Zmarłej w asyście współrodaka ks. Pawła Smyczka, proboszcza w Stonawie i miejscowego ks. proboszcza. N. o. w p.!

— (Składka.) Zamiast wienca na trumnę ś. p. K. Śłowika, prezesa Koła, złożyło Koło Macierzy Szkolnej w Golezowie 20 zł na Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Z Kaczyc. (Pokaz sadowniczy.) Tutajskie Koło Rolnicze urządza w dniach 4 i 5 października I lokalny pokaz rolniczo-sadowniczo-pszczelarski w lokalu p. Tomali. Otwarcie pokazu odbędzie się w niedzielę 4 października o godz. 10. O liczne zwiedzenie pokazu prosi Zarząd Koła Rolniczego.

Z Nierodzimia. (Placówka katolickiej młodzieży.) W naszej wiosce został ostatnio założony Oddział K. S. M. m., trzeci w obrębie parafii skoczowskiej po Skoczowie i Pogórze. Prezesem został wybrany dh Rudolf Sikora.

Z Pogorza. (Uroczystość strażacka.) W niedzielę 13 b. m. obchodziła miejscowa straż pożarna swe 15-lecie, połączone z poświęceniem motorowej sikawki; nasza straż musiała się dotychczas posługiwać sikawką, wypożyczoną od p. dziedzica Stonawskiego. Poświęcenie było połączone po południu z festynem, który dzięki sprzyjającej pogodzie zaskilił kasę straży.

Z Ustronia. (Samobójstwo.) Dnia 17 b. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie 72-letni Jan Raszka. Powodem zamachu była nieuleczalna, ciężka choroba.

Z Bielska i okolicy.

Z gimnazjum bielskiego. Państwowe gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Bielsku przemianowane zostało na „Państwowe Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego”. Gimnazjum to w nowym roku szkolnym liczy około 900 uczniów rozmieszczonych w 24 oddziałach (w ub. roku 20 oddziałów). Gimnazjum ma cztery klasy typu nowego, podzielone na 17 oddziałów oraz dwie ostatnie klasy (VII i VIII) starego typu, podzielone na 7 oddziałów. Do klasy I przyjęto 180 uczniów (w ubiegłym roku pierwsza klasa liczyła aż 200 uczniów, lecz obecnie ze względu na przeprowadzenie rejonizacji przyjmowano kandydatów jedynie z Bielska i powiatu bielskiego). Oprócz zmiany na stanowisku dyrektora, o której pisaliśmy w innym numerze, mianowano zastępcę dyrektora w osobie dra Franciszka Żmudy, dotychczasowego profesora gimnazjum w Chorzowie. Grono profesorskie powiększyło się o 8 osób.

Samochód wjechał do sklepu. Dnia 12 bm. po południu wydarzył się na Wzgórzcu w Bielsku rzadki wypadek samochodowy. Auto półciężarowe fabrykanta Wolfa, jadąc w dół ulicy, wjechało wskutek zepsucia się kierownicy na chodnik a stąd wprost do wielkiej wystawy obuwniczej firmy „Delka”, rozbijając szybę i zatrzymując się dopiero w sklepie. Siedzący przy kasie właściciel sklepu Rosner uniknął okaleczeń, odskakując prędko w bok.

Samobójstwo. W Bielsku pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w swym mieszkaniu 40-letni fryzjer Władysław Goldberger.

Z Dziedzic. (Nieszczęśliwy wypadek.) W dniu 24 b. m. podczas smarowania osi przy wagonie kolejowym w obrębie stacji kolejowej ruszył parowóz, powodując obcięcie stopy lewej nogi smarującemu os Franciszkowi Żoberczykowi, pracownikowi kolejowemu. Żoberczyka przewieziono do szpitala w Bielsku.

Z Jasienicy. (Samobójstwo.) Dnia 24 b. m. rano popełnił z nieznanej przyczyny samobójstwo przez powieszenie się 19-letni Karol Kujacki, parobek u piekarza Jędrzejczyka.

Z Międzyrzecza Dolnego. (Pożar.) Dnia 22 b. m. rano wybuchł pożar na strychu domu Józefa Mojżeszka i spalił dach budynku, nagromadzoną paszę, zboże, pościel i garderobę. Szkoła wynosi 3000 zł.

Z Czeskiego Śląska.

Z Cz. Cieszyna. (Kradną nawet kamienie.) Miasto tutejsze posiada na kilku miejscach zdeponowane kostki granitu i porfiru do brukowania ulic. W ostatnim czasie poczyniono spostrzeżenie, że kupy tych kamieni maleją. Dochodzenia wykazały, że różni ludzie kradną kamienie, używając je do swoistych celów, jak np. do obciążania magli, do beczech z kapustą, nawet do brukowania podwórzy i chodników ogrodowych. Miasto poniosło przez to znaczne szkody. Przeciw winnym wdrożono dochodzenia.

Z Górnego Cierlicka. (Rocznica katastrofy lotniczej.) W niedzielę 13 b. m. jako w 4 rocznicę śmierci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury, odbyło się na Kościelcu tylko nabożeństwo, w którym wzięli udział: siostra ś. p. Wigury, kierownik konsulatu Hładki, posłowie dr Wolf i Junga, członkowie komitetu i przedstawiciele organizacji społecznych oraz delegacja czeskiego Aeroklubu. Po nabożeństwie złożono na miejscu katastrofy wieniec, przy czym poseł dr Wolf wygłosił przemówienie okolicznościowe.

Sąd Okręgowy w Cieszynie w dniu 17 maja 1936 wykreślił z rejestru spółdzielni II — 403 przy firmie: „Ludowa spółka spożywcza w Jasienicy spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością” jako członka zarządu Józefa Fezrugę a wpisał jako członka zarządu Józefa Muchę.

Kilku chłopców

w wieku od 15—18 roku życia umieści się u rolników w okolicy Cieszyna jako pasterzy, wzgl. parobków. Natychmiastowe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia)

w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł

kwartalnie . . . 2:50 zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6. I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč

kwartalnie . . . 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89.

w Cieszynie, piątek, 2 października 1936.

Nr 77.

Wojska narodowe maszerują na Madryt.

ZDOBYCIE TOLEDO I KORDOBY.

Z wiadomości, jakie napływają z różnych stron Hiszpanii, wynika, że w ostatnich czasach sytuacja wojsk rządowych uległa znacznemu pogorszeniu. W niedzielę wieczorem wojska powstańcze zajęły miasto Toledo, które w ostatnich dniach bronione było przez milicję rządową z wielką zaciekłością. Zajęcie Toledo oznacza dla powstańców osiągnięcie poważnego sukcesu, ponieważ w mieście tym znajdują się wielkie fabryki broni i amunicji. Załoga Alkazaru doczekała się odsieczy. Bohaterscy obrońcy powitali odsiecz okrzykami „Niech żyje Hiszpania” i zaraz rzucili się w wir walk ulicznych. Wojska rządowe wycofały się, tak iż w ręce obrońców Alkazaru i przybyłej z odsieczą kolumny gen. Varela wpadły tylko małe grupki milicjantów.

Dalej donoszą o zdobyciu miasta Kordoby w południowej Hiszpanii, która przez miesiąc oblegana była przez oddziały powstańcze. Podczas ostatniego ataku na miasto powstańcy stracili 80 zabitych. Milicja rządowa, licząca około 2000 ludzi, widząc beznadziejność sytuacji, opuściła miasto i wycofała się na południe, zajmując pozycje w odległości 40 km od miasta.

BOHATERSTWO „LWÓW ALKAZARU”.

Sprawozdawca francuskiej agencji Havasa w Toledo podaje wiadomości o przebiegu przeszło dwumiesięcznego oblężenia Alkazaru. W tym czasie bohaterscy kadeci mieli 82 zabitych i 504 rannych. Wśród kobiet i dzieci, przebywających w głębokich podziemiach, nie było ofiar. Na Alka-

zar padło przeszło 6000 granatów z dział polowych, 4000 granatów kalibru 15 cm oraz znaczna ilość granatów gazowych. Czerwoni podłożyli pod Alkazar trzy miny, z których każda zawierała 3000 kg dynamitu. Wyrwa, jaka powstała po wybuchu tych min, jest tak głęboka, że mogłyby się w niej zmieścić paryski Łuk Tryumfalny.

Podczas oblężenia obrońcy Alkazaru zjedli 97 koni i 27 mułów. W niedzielę, kiedy wreszcie nadeszła odsiecz, posiadali jeszcze tylko jednego konia i 5 mułów. Od trzech tygodni wydzielano już tylko bardzo skąpe porcje czarnego chleba.

ZWYCIĘSKI POCHÓD POWSTAŃCÓW.

Do Toledo przybył gen. Franco, mianowany przez rząd narodowy w Burgos naczelnym wodzem armii. Gen. Franco zwiedzał we wtorek Toledo i ruiny Alkazaru i dekorował na gruzach tej fortecy wszystkich jej obrońców z płk. Moscardo na czele orderem św. Ferdynanda. Przy tej sposobności wygłosił gen. Franco przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Obrońcy Alkazaru, broniście honoru Hiszpanii. Stary Alkazar, który wykształcił całe pokolenie oficerów, został zburzony. Wybudujemy więc nowy Alkazar. Wy będziecie wzorem dla przyszłych pokoleń. Przystąpmy do budowy Hiszpanii i państwa. Niech żyje Hiszpania!” Dzięki ofiarności ludności zebrano już 250 tys. pesetów na odbudowę historycznego Alkazaru.

Wojska narodowe posuwają się z Toledo w dalszym ciągu na Madryt, zbliżając się do stolicy na odległość 40 km. Również na innych frontach powstańcy odnoszą dalsze sukcesy.

stąd też spadek wartości franka nie grozi nam stratą finansową.

Należy się spodziewać, że Francja pójdzie po linii, zastosowanej przez Anglię oraz Stany Zjednoczone i zastosuje parytet franka nie tylko w stosunkach wewnętrznych, ale i zewnętrznych, t. zn., że zobowiązania zagraniczne francuskie będą płacone według kursu franka nowego parytetu.

Obniżenie kursu franka nie może posiadać wpływu na nasze stosunki walutowe, zwłaszcza, że na wiosnę b. r. wprowadzona została kontrola dewizowa i nad handlem złotem, przez co zahamowany został odpływ złota, a zwiększony jego zapas w Banku Polskim. Sytuacja od tego czasu doznała wzmocnienia, przez wzrost zapasu złota, jak i też duże uspokojenie na prywatnym rynku kredytowym, szczególnie przez zrównoważenie budżetu.

Protekcje Parylewiczowej

Sledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej, która będąc siostrą ś. p. ministra Pierackiego i żoną prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, brała łapówki za wyrabianie posad i inne protekcje, nie jest dotąd ukończone. „Ilustr. Kurjer Codzienny” donosi, że dotychczasowe śledztwo wykazało już, iż w najrozmaitszych urzędach, przedsiębiorstwach i instytucjach jest kilkaset osób, które uzyskały posady przez protekcję Parylewiczowej. Ze znalezionych listów Parylewiczowej widać, że żądała ona zapłaty za swoje protekcje, twierdząc, iż pieniądze te potrzebne są na pokrycie wydatków związanych z pośrednictwem w uzyskaniu posady. Śledztwo wykaże niewątpliwie, czy Parylewiczowa chowała wszystkie pieniądze dla siebie, czy też dzieliła się nimi z tymi, u których uzyskiwała posady dla swoich protegowanych.

Wynik wyborów w Łodzi.

Wynik niedzielnych wyborów do rady miejskiej w Łodzi przedstawia się następująco:

PPS i Klasowe Związki Zawodowe (socjaliści) 95.115 głosów i 34 mandaty (dotychczas 8), Obóz Narodowy (narodowcy) 77.919 i 27 mandatów (dotąd 39), Bund (żydowscy socjaliści) 23.692 i 6 mandatów (przedtem szli razem z PPS), Aguda (żydzi-ortodoksi) 14.947 gł. i 3 mandaty (dotąd 10), syjoniści (żydzi-narodowcy) 10.601 gł. i 2 mandaty (dotąd 4), Niemiecki Związek Ludowy 13.068 gł. bez mandatu (dotąd 1 mandat), Narodowo-Chrześcijański Front Robotniczy (blok prorządowy) 11.512 gł. bez mandatu (dotąd 10 mandatów), Młodoniemcy (hitlerowcy) 3216 gł. bez mandatu, Z. Z. Z. (prorządowy Związek Związków Zawodowych) 2062 głosy bez mandatu. Pozostałe listy o lokalnym znaczeniu zdobyły łącznie 4250 głosów, z czego na listę PPS Frakcji Rewol. padło zaledwie 505 głosów, na listy naprawiaczy 424 gł. i 714 głosów.

Ogółem głosów ważnych oddano 256.207 na 304.303 uprawnionych do głosowania, co wynosi 77.3 procent. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę dość znaczną ilość głosów nieważnych, należy przyjąć, że frekwencja wyniosła przeciętnie ponad 80 procent.

Największe zainteresowanie wyborami okazywały dzielnice żydowskie i robotnicze, gdzie frekwencja sięgała nieraz nawet 96 procent, przeciętnie zaś nie spadała poniżej 90 proc. Znacznie słabiej głosowało centrum miasta, gdzie frekwencja była znacznie niższa, wahając się między 60—70 procent.

Omawiając wyniki wyborów, prasa socjalistyczna uderza w ton triumfalny, głosząc swoje zwycięstwo (listy socjalistyczne polska i żydowska uzyskały razem 40 mandatów na ogólną ilość 72, czyli większość) i dając do poznania, że wybory łódzkie są „wypadkiem przełomowym”. Prasa Stronnictwa Narodowego podkreśla, iż stronnictwo to, aczkolwiek utraciło większość w radzie miejskiej, zdobyło blisko 80 tys. głosów i pod względem mandatów niewiele ustępuje socjalistom. Prasa narodowa twierdzi również, że PPS poparłi wydatnie w głosowaniu wyborcy żydowscy, co zapewne nie odbiega od prawdy, gdyż odsetek żydów w Łodzi wynosi około 35 proc. Trzeba przy tym pamiętać, że narodowcy szli do wyborów m. in. z hasłem odebrania żydom prawa wyborczego. Na podkreślenie zasługuje też całkowita klęska ugrupowań centrowo-prorządowych, które straciły wszystkie posiadane dotychczas mandaty.

Obniżka franka a Polska.

Półrządowa agencja „Iskra” ogłasza:

„Jeżeli chodzi o Polskę, to dewaluacja franka francuskiego nie może wpłynąć w najmniejszym stopniu na techniczną sytuację Banku Polskiego, gdyż pokryciem waluty polskiej są posiadane rezerwy w złocie. Bank Polski nie posiada większego zapasu dewiz w walucie francuskiej. Jeżeli chodzi o dalsze życie gospodarcze, to nie było ono związane z frankiem francuskim, tak, jak z dolarem amerykańskim i funtem angielskim. Nie posiadamy większych rezerw w walucie francuskiej,

Drobne wiadomości.

Ile zarabiał i zarabia robotnik. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przeciętny zarobek robotników zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym wynosił tygodniowo dla całej Polski w sierpniu 1932 r. 29.60 zł, w tym samym miesiącu 1933 r. 28.01 zł, w 1934 r. 26.74 zł, a w 1935 r. 26.96 zł. To są cyfry przeciętne dla całej Polski, inaczej przedstawiają się cyfry z poszczególnych województw. Tak np. w województwie nowogrodzkim w sierpniu 1932 r. zarabiał robotnik przeciętnie tygodniowo 20.28 zł. W tym samym miesiącu r. 1933 zarabiał tam 14.44 zł, w r. 1934 12.05 zł, zaś w r. 1935 zaledwie 11.82 zł mógł wynosić budżet tygodniowy robotnika.

Nawrócenia w Kongo belgijskim. Belgia posiada w środkowej Afryce dużą kolonię Kongo, sześciokrotnie większą niż obszar całej Polski, z ludnością murzyńską 13 i pół miliona. Kościół katolicki rozwija się tam w sposób niezwykle, w tak szybkim rytmie, jak rozkwit roślinności podzwrotnikowej. W r. 1934 było w Kongo belgijskim katolików 1,232.000, czyli blisko 4 razy tyle, co w r. 1921, a katechumenów 1,032.000. Wśród nawróconych panuje wielki zapal religijny. Kiedy np. w Luluaburgu murzyn nazwiskiem Buay miał otrzynać święcenia kapłańskie, na tę uroczystość przybyło z okolic 50 kapłanów, 15 naczelników szczepów murzyńskich i przeszło 25.000 wiernych, przy czym 300 osób szło przez 5 dni na tę prymicję.

Co spowodowało dzisiejszy stan rzeczy w Hiszpanii

Na łamach mediolańskiego dziennika „L'Italia” ukazała się niezwykle interesująca rozmowa, przeprowadzona przez przedstawiciela tego pisma z pewnym wybitnym działaczem katolickim Hiszpanii, który schronił się przed prześladowaniem komunistów i anarchistów swego kraju do Włoch. Wynurzenia katolika hiszpańskiego, którego nazwiska „L'Italia” nie podaje, ponieważ dla zrozumiałych powodów osoba ta pragnie na razie pozostać w ukryciu, rzucają ciekawe światło na historię ostatnich kilkunastu lat w Hiszpanii, odsłaniając m. in. zakulisowe machinacje, jakie od dłuższego już czasu wiodła na arenie polityki wewnętrznej hiszpańska masoneria.

Zdaniem informatora „Italii”, głównej przyczyny obecnych wypadków, obecnego rozprzężenia, zaniku moralności, rozpanoszenia się komunizmu, wolnomyślicielstwa i innych smutnych objawów, świadczących o okrucieństwie i zdziżeniu poważnego odłamu społeczeństwa hiszpańskiego, należy szukać przede wszystkim w działalności masonerii. W bardzo dużym stopniu sprawcą zła jest w danym wypadku były dyktator Primo de Rivera, który w swoim czasie zlekceważył znaczenie agitacji masońskiej. Wolnomularstwo hiszpańskie, które jeszcze w r. 1923 posiadało zaledwie 7 osób o znikomej liczbie członków, w ciągu lat siedmiu, t. j. do obalenia dyktatury w r. 1930 potrafiło stworzyć pod swą egidą wspólny front rewolucjonistów i antyklerykałów. Dalsze wypadki rozwijały się już tylko z nieubłaganą konsekwencją.

Co się tyczy fali bezbożnictwa i antyklerykalizmu, jaka ogarnęła obecnie Hiszpanię, to i w tej dziedzinie źródłem zła jest wolnomularstwo, które przez długie lata uprawiało systematyczną kampanię, wiodącą do zeświecczenia szkolnictwa i wyłączenia wpływu duchowieństwa na wychowanie młodzieży. Duch antyklerykalizmu potrafiła masoneria bardzo zręcznie przeszczepić na teren szkolnictwa, opanowując całkowicie nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych, a to przez specjalnie dla tego nauczycielstwa organizowane kursy dokształcające oraz coś w rodzaju wyższej szkoły dla nauczycieli szkół powszechnych. Tak kursy, jak i wyższa szkoła obsadzone zostały przez samych prawie masonów. Dodać trzeba, że kursy i szkoły cieszyły się przez długie lata wydatnym poparciem rządu.

Mówiąc o postępach komunizmu, informator „Italii” twierdzi, że odpowiedzialność za te postępy ponoszą częściowo koła zamożnego mieszczaństwa hiszpańskiego, które, żyjąc w dobrobycie,

nie wnikało w warunki bytowania uboższych sfer społeczeństwa i wykazywało całkowitą obojętność i niezrozumienie dla potrzeb robotników i drobnych rolników. Prócz tego sporą winę ponoszą niestety i katolicy, których Papię Pius XI bezskutecznie w swych listach i encyklikach nawoływał do zastanowienia się nad rozmaitymi zagadnieniami społecznymi, przestrzegając ich (już po upadku monarchii), że powinni wykazywać większą czujność wobec postępów hasel wywrotowych. (KAP.)

Drobne wiadomości.

Statystyka samochodów. Pierwsze miejsce wśród państw europejskich pod względem wielkości taboru samochodowego zajmuje Francja, posiadająca przeszło 2 miliony samochodów. Drugie — Anglia (2 miliony), trzecie Niemcy (1 mil.), czwarte Włochy. Najlepiej zmotoryzowanym państwem w Europie jest Francja, gdzie na tysiąc mieszkańców przypada 48,6 samochodów i Anglia (40,1). W Niemczech natomiast na tysiąc mieszkańców wypada niecałe 12 samochodów. Najwięcej samochodów na świecie mają Stany Zjednoczone (prawie 25 mil. sztuk), gdzie na tysiąc mieszkańców przypada 195 samochodów! Jest to jednocześnie najlepiej zmotoryzowany kraj na kuli ziemskiej. Polska zajmuje pod tym względem osiemnaste miejsce wśród państw Europy. Przed Polską znajdują się nie tylko Norwegia i Portugalia, ale także Rumunia i Austria. W dniu 1 stycznia b. r. posiadała Polska tylko 24.700 samochodów, w tym osobowych 19.700. W porównaniu do roku 1931 liczba samochodów w Polsce zmalała o 14 tysięcy! Przyczyna ubytku leży w nadmiernej wysokości opodatkowaniu rocznym oraz zbyt wysokiej cenie paliwa. No i w dodatku nasze drogi za wyjątkiem nielicznych są w takim stanie, że jazda samochodem jest wprost niemożliwą.

Anglia buduje wielkie pancerniki. Prasa angielska donosi, iż budowa nowych wielkich pancerników angielskich ma się rozpocząć już w styczniu 1937 r. Pancerniki te (35.000 ton) uzbrojone będą w działa 356 mm, oddające jeden strzał co 40 sekund. Waga tych pocisków będzie wynosić 700 kg, a nośność ponad 30 km. Poza tym budowane będą nowe kontrtorpe-

dowce, uzbrojone w półautomatyczne szybkostrzelne działa 130 mm, oraz lekkie działka przeciwlotnicze o 140 strzałach na minutę.

Stare panny żądają emerytury. W Anglii zapoczątkowano ostatnio akcję w kierunku przyznania wszystkim niezamężnym kobietom począwszy od 55 roku życia państwowej emerytury, z której korzystałyby kobiety, nie posiadające innych środków utrzymania. Na czele tego ruchu, skupiającego około 40 tysięcy kobiet, stoi lady Fisher-Smith. Zdołała ona dla akcji swej pozyskać wielu polityków, w tym kilku posłów, którzy w najbliższym czasie zamierzają na terenie Izby Gmin wystąpić z odpowiednim wnioskiem. W razie zrealizowania tego postulatu skarb państwa musiałby łożyć na pensje dla starych panien około 4 miliony funtów (przeszło 100 mil. zł) rocznie.

Najwyższe góry świata. Najwyższymi górami świata są: Mount Everest w Himalajach (8840 m wysokości), Aconcagua w Andach południowo-amerykańskich (7035 m), Kilimandżaro w Afryce (6010 m), oraz Mont Blanc w Alpach (4810 m).

Czy będziemy porozumiewać się z innymi planetami? Ostatnie dziesiątki lat przynoszą nam stale nowe projekty przesłania sygnałów czy porozumienia z Marsem czy inną planetą będącą sąsiadem ziemi. Traktując więc tę sprawę jako fantazję przyszłości, przyglądnijmy się, w jakim stosunku znajduje się ona obecnie do rozporządzalnych środków nauki i techniki. Otóż można już dziś zapewnić, że porozumienia z inną planetą nie osiągniemy za pomocą sygnałów świetlnych, bowiem promienie t. zw. krótkofaliste i promienie „X” lub nadfioletowe zostają bardzo silnie pochłaniane przez atmosferę i nie potrafią dojść do innej planety. Pozostają zwykle promienie świetlne. Ponieważ jednak nie różnią się one od słonecznych, przeto nie zostałyby wcale „zrozumiane” i dlatego nie mogą wchodzić w rachubę. Nie nadają się również fale Hertzowskie czyli popularnie zwane radiowymi, bowiem idą na „dużą odległość”, ale niestety „człgają się” tylko przy ziemi, czyli rozchodzą się tylko w niewielkiej grubości warstwie okalającej ziemię. Idąc w górę w pewnym momencie natrafiają na warstwę zjonizowanych gazów, gdzie uginają się wracając ku ziemi. Tak więc te dwa „najmożliwsze” czynniki porozumienia, promienie świetlne i radiowe, będą zdaje się musiały odpść. Uczni jednaki nie tracą nadziei i dalej nad tym problemem myślą.

Jura i Jonek.

Jura: Frankowi ścięli głowę.

Jonek: Co? Gdo? Kieremu? Temu jednorołowi w Hiszpanii? przeca ni frankowi z ochob lebo z krosnej wsi. Choć dzisiajszygo dnia wszystko możliwe. Jo zrzodka czytom gazety, ale jak weźnę taki nowiny do ręki, to są opisane same raubierstwa i mordy...

Jura: Ni franka z ochob ani ze sibice, jo myślę piniądz francuski, co sie nazywo frank. Oto w pendziałek czy we wtorek, akurat dosku mentnie nie wiem, we francyi parlament sniżył o jedną trzecinę wert franka, to obnoszo: jak po teraz miał frank 100 drobnych piniędzy, prawia temu seciny, jak na ten przykład u nas złoty mo 100 groszy, to od teraz będą płacić za jednego franka sześćszesdziesiąt drobnych piniędzy albo secin.

Jonek: Joch sie polekoł, że rychtyk ci hiszpańscy bolszewicy skrócili tego jednoroła franka o głowę, abo że jacy zbuje porąbali u nas naszych szykownych i skłodanych franków siekierą abo pańtokem. A tu sie handluje o francuski piniądz. Co już to ci wyrchni wyrobiają z tymi fukami! Pamiętom jak był w starej niebodze Austriji bankrot, byłech wtedy chłapczysem, zaczęni miasto dziesięć grejcarów płacić sześć i gwóli tego nazywali dziesięciogrejcarowy strzybny piniądz szóstkom, ale to było roz taki cygaństwi, bielodniowe raubiyrstwi. Nom nie tak do wno korone zamienili na marke, marka sie skulała do marasu, djasi ją wzieni, potem złotego obniżyli — kiel to ludzki proce i szporowanio poszło do lale! Teraz Francuzi zaczynają szwobić. Gwóli czego tak spuścili franka o trzycet secin?

Jura: Jo synku akurat nie wiem, ale nejprzód sie snoci francuski minister od piniędzy, pisze sie petryol czy witryol, czy tak jakosi, ja tuż ta pokusa sie po cichućku zwoniol z amerykańskim

i anglickim kamratem, co mo piniądze pod sobą, no i wszędzi w Angliji, w Ameryce a teraz we Francyi serwali na stówce pięćadwacet abo trzycet procent.

Jonek: To je bielodniowe cygaństwi, prze pana jana, tak mie nic tobie nic sruwać wert piniądza o telowne procenta...

Jura: Synku, gdo mo władze, ten wydowo paragrafy, a ci inszy muszą gębe dzierzeć... Jak to zmiarkowali co sie święci ci ministrzy od piniędzy w szwajcaryji, holandyji i bezmali w belgiji, też wydali nokoz, że od św. Michała będą jejich piniądze o 25 procentów mieni geltowały i basta.

Jonek: Cóż nas też jeszcze czako? Panie sie smiuj, tak mie nic tobie nic jednym nakozem noród kminić, piniądz z jego wertu obniżyć, to je na mój głupi rozum komoniz. Że Ameryka i Anglija na to przystała, to mi je dziwne, dyć tam piniądz był murowany. To teraz będą szpekulanci mieć gody.

Jura: Snoci ni, dyć bezmali we Francyi wszyscy pod ostrą korą muszą oddać wszystko złoto co mają pochowane po pończochach, aby sie francuski bank napelnił, żoden snoci nie śmie droży przedować niż po teraz...

Jonek: Drzystu chlastu aż ku miastu. To sie tak prawi i pisze. No, jezech czekawy, co ci miglanci i chytrocy jeszcze wygwierują. Mie to wszystko synku przypado jak by sie mi to śniło, tako niesprawiedliwość. Abo piniądz tela geltuje, kiel je na nim napisane, abo ni. Dybyś tak ty przeskryfnył na jakim wekslu abo na jakim hawizie jedną trzecinę wypisanych piniędzy, synku miałbyś sie z czego obierać...

...Pohwalem Jezus Krystus!

Jura: Na wiekiamen. Witej Michale, tużes sie też przeca roz puścił z Istebnego w dół? Wyżrądzaj, co tam u was w gorach nowego.

Michol: Nie bedemy tu uickowie stocz na

chólicy, wleżmy oto na sklonkem herbaty do propenacyje, jo dziszka płacem.

Jonek: Cóżes taki dajny? Czyś kany wygroł jaki los?... aha dzisio je św. Michała, tuż ci na to twoi miano rzyczmy wszystko dobre, szczęści, zdrowi, święte boski pożegnani... ale do propenacyje nie chodźmy, raczy wedle do hermona.

Michol: Ponbóg zapłac za winś... no mnie za mnie, mie to je stejne, kany se uickowie ziczcie; panie gazur — dyczech sze omylił, panie gospodzki: przynieszcze trzy cherbaty. Co nowego sze pytocze uickowie? Dycz citocze gwiazdkem, to sze tam wól co wywiecze, jak szwiat idze, tam mocze wsiecko wydurkowane... panie gospodzki dejcze nom gwiazdkem.

Gospodzki: Nie dzierzę, bo mi na nowiny nie styko, kszefta idą źle.

Jura: Ale ba nie styko, gospoda bez dobrej gazety, to jak chałupa bez blachy.

Michol: Ja tuż byh was uickowie rozto mili do nas na kiermaś zazwoł, ale hcem was ostrzyc, abyszcz se pozór dali, byszcze sze pod motor nie dostali. Bo jeden pon leszny, co krzyby nie bywuje, stejnie po ceszczce od skarpy do skarpy rajzuje, a jak sze wywali, to z flinty wali do tego motora: tigo, tigo, ti... potfora co prosto nie jedziesz? Tuż uickowie dejcze skoz na zómek, aby ten nejwyżsi nad feśtrami ponek siupli kany dołu tego pana lesznigo, pokiel nie przejadze jesće insigo, bo oto przejahol hłopa, wóz, babem, kóće insigo, bo oto przejahol hłopa, wóz, babem, kóće insigo, bo u niego naś noród to jeny nia i drobne dzieczi, bo u niego naś noród to jeny szmieczy. Tuż pytejcz pana ispektora, aby nie ciakoł do wieciora, ale už hnetka zrana przeniós tego pana tam kany som cesty siroki a przykopy nie som taki głemboki, bo škoda jak sze zabije, przeca tak rod tem siarulem pije...

Jonek: Perlajdy kany, dyć ty skłodosz werchy jak nieprzymierzając nasz kamrat Jantek.

Michol: Dopili my cherbatem, skoncimy dziszka debatem. Z Bogem!

Zjazd Katol. Związku Kobiet na Jasnej Górze.

Zjazd Katolickiego Związku Kobiet, łączące go w sobie 20 Katol. Stow. Kobiet ze wszystkich diecezji polskich, stał się jedną z najpiękniejszych i najwspanialszych manifestacji religijnych, jakie w roku bieżącym odbyły się na Jasnej Górze.

Od piątku 25 września wieczorem do soboty rano przybyło w krótkich odstępach czasu przeszło 60 pociągów specjalnych, przywożąc przeszło 50.000 członkiń K. S. K., które nieprzerwanym pochodem spieszyły ku Jasnej Górze. Najliczniejszą była pielgrzymka diecezji tarnowskiej, licząca przeszło 12.000 uczestniczek na czele z ks. biskupem Lisowskim i 60 księżmi. Ogółem na zjazd przybyło około 300 księży.

W sobotę rano poszczególne grupy przystępowały gremialnie do komunii św. O godz. 11 rozpoczęło się przed ołtarzem na Szczycie uroczyste nabożeństwo. Wały i plac przedszczytowy zapelniały olbrzymie zastępy kobiet. Powitał je w serdecznych i gorących słowach krótkim przemówieniem o. przeor Motylewski. Mszę św. pontyfikalną odprawił ks. biskup częstochowski Kubina w asyście liczego duchowieństwa. Kazanie n. t. „Akcja Katolicka w walce z komunizmem” wygłosił ks. prof. Zieja z Pińska.

Po południu odbyła się przed Szczytem podniosła akademia. Powitalne przemówienie wygłosił ks. kardynał prymas Hlond, podkreślając znaczenie obecnej polskiej pielgrzymki K. S. K. Jest to pielgrzymka organizacyjna, przybyła ze wszystkich zakątków Rzplitej. Wyraża ona czyn katolickiej kobiety polskiej, uczestniczącej w Akcji Katolickiej i pracującej dla Kościoła. Ks. kardynał Hlond zakończył swe przemówienie życzeniem, aby zacerpnięty u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej zapał rozniósł członkinie po całej Polsce z duchem Chrystusa i Jego Ewangelii. Następnie prześka K. Z. K. p. Zofia Rzepecka wygłosiła referat n. t. „Wpływ katolicyzmu na rodzinę i społeczeństwo”, przypominając, że dzisiejsze kobiety pamiętają o swej urodzie fizycznej, a zapominają o cnotach duchowych, że posłannictwem kobiety jest być żoną i matką, tworząc najważniejszą komórkę społeczeństwa, t. j. rodzinę. Nie wystarczy jednak stwierdzać zło, należy je zwalczać i do tego powołane są właśnie członkinie Związku Katolickiego Kobiet i to zarówno posiadające rodzinę, jak i niezamężne, które tym bardziej mogą oddać się pracy organizacyjnej. Po referacie zebrane rzesze jednomyślnie przyjęły rezolucję zgłoszoną przez Zarząd Związku K. S. K.

O godz. 6 wyruszyła z Jasnej Góry wspaniała procesja maryjańska kobiet ze świecami i przeszła — mimo deszczu — wałami przez plac jasnogórski do uk. Najśw. Maryi Panny i z powrotem. Po procesji ze szczytu Jasnej Góry wygłosił kazanie o. generał Przeździecki, podkreślając, że Matka Boska przez kobietę polską i jej wpływ na rodzinę i całe otoczenie chce zdziałać cud odrodzenia całego społeczeństwa. Około godz. 8 wieczorem o. generał w kaplicy Matki Boskiej wygłosił jeszcze drugie przemówienie do rzesz adorujących w ka-

plicy Matki Boskiej „o wielkiej wartości adoracji nocnej”.

W niedzielę 27 września o godz. 10 Mszę św. przed Szczytem odprawił ks. prymas i poświęcił srebrne votum kobiet katolickich, złożone potem u stóp Królowej Korony Polskiej. Kazanie n. t. „Eu-charystia kobiet polskich” wygłosił ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Następnie ks. biskup Kubina przyjął akt ofiarowania się Matce Boskiej przez członkinie K. S. K. Błogosławieństwem Najśw. Sakramentu zakończyło się nabożeństwo.

Po południu na wałach jasnogórskich odbyła się defilada pielgrzymek tarnowskiej i śląskiej przed ks. kardynałem prymasem i księżmi biskupami. O godz. 4 z wałów wygłosiła odczyt wiceprezesa K. Z. K. dr. Włodkowa z Krakowa n. t. „O ducha chrześcijańskiego w wychowaniu”, po czym przyjęto odpowiednie rezolucje. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga” zakończono zjazd.

Jak to nazwać?

Jest ksiądz-Polak, którego losy zagnały za granicę w miejscowość odległą 200 km za Wiedniem. Siedzi na małym probostwie. Lecz nawet tam miał sposobność przysłużyć się rodakom. Podczas wojny światowej bardzo dużo pracował dla Polaków-uciekinierów z Krakowa, Tarnowa, Przeworska itd., których ewakuowano do Gusswerk przy Mariazell w Styrii. Było to w latach 1916-17, kiedy to hr. Zygmunt Lasocki, były poseł do Rady państwa w Wiedniu, zajmował się losem wszystkich uciekinierów polskich. Jako „polnischer Missionär” odwiedzał ów ksiądz tych biednych strapienych ludzi, odprawiał dla nich polskie nabożeństwa, a w zimie musiał nieraz 4 godziny piechotą chodzić przez górzystą okolicę, tonąc do półtora metra w śniegu, gdy otrzymał telefoniczną wiadomość od ks. dziekana z Mariazell, iż w baraku kilka osób zachorowało na tyfus, a nie ma nigdzie w pobliżu polskiego księdza. Jako Polak i ksiądz zwracał się często do hr. Lasockiego z prośbą o pomoc materialną dla tych biedaków i powiadał go o ich losie w barakach w Gusswerk. Te jego prace w Gusswerk uznał hr. Lasocki w książce przez siebie wydanej p. t. „Losy uciekinierów Polaków”.

W sobotę 19 września br. przychodzi do niego depesza, iż matka mieszkająca na Śląsku Cieszyńskim została rażona udarem mózgowym. Ma natychmiast przyjechać! Jest sobota godz. 9.30 rano, nazajutrz niedziela, dzień, w którym każdy proboszcz ma obowiązek odprawienia nabożeństwa w parafii. Co robić? Matka jest matką! Bierze paszport, na szczęście jeszcze ważny. Do najbl. pociągu zdąża motocyklem. Po drodze wstępuje do proboszcza-sąsiada z prośbą o zastąpienie go w niedzielę. Teraz jazda do Wiednia, dokąd w nocy dojechał. Dojeżdża do granicy Czechosłowacji — wszystko idzie gładko, ponieważ Czechosłowacja już dawno zniosła wizę paszportową do Austrii. Rankiem wysiada w Czeskim Cieszynie, a stąd tylko 11 km dzieli go od miejsca rodzinnego. W niedzielę o godz. 5.30 rano przechodzi przez most nad Olzą, cieszy się, że szybko znajdzie się w domu i dowie się, czy matka jeszcze żyje. (Druga depesza: matka umarła — z powodu wyjazdu już go nie dosięgnęła). Lecz o zgrozo! Od czego byłoby przyjemności graniczne? Okazuje paszport — nie ma wizy z konsulatu polskiego w Wiedniu. „Bez wizy nie można przepuścić do Polski” — padają słowa. Pokazuje depeszę — „nie wystarczy”. Pyta dalej: co teraz? „Musi być wiza z Wiednia, albo ostatecznie z Mor. Ostrawy. Wątpliwe jednak, czy w niedzielę urzędują”. Telefonuje do Ostrawy, urzędnik gotów go przyjąć. Jedzie do Mor. Ostrawy — koszt telefonu i podróży w obie strony wynoszą 17.80 Kcz. Po długich korowodach otrzymuje wizę — cena 117 Kcz. Teraz wraca do Cz. Cieszyna i na podstawie wizy wydanej w M. Ostrawie przechodzi przez most główny do Cieszyna — a nareszcie do domu. Tu dowiedział się o nowym utrapieniu. Nie postarał się o potwierdzenie waluty przy wjeździe (urzędnik też mu na to nie zwrócił uwagi) i dlatego może mieć trudności przy wyjeździe. Ostatecznie urządza się w ten sposób, że kupuje w Cieszynie w „Orbisie” bilet kolejowy do końcowej stacji austriackiej, by się pozbyć waluty przed przekroczeniem granicy. Z 10 szylingami ląduje szczęśliwie w „Polonii”

w Cz. Cieszynie, skąd zawiadamia najbliższych o szczęśliwym przebyciu mostu. Resztę waluty musiał zdeponować w banku, by nie uległy konfiskacie. Za pozwoleniem Urzędu dewizowego w Warszawie będzie depozyt przesłany do Austrii. Dobrze, że zakupił bilet, bo inaczej mógłby pozostać na moście w Cieszynie.

Podajemy obszernie do wiadomości kłopoty naszego rodaka z zagranicy, który musiał mieć serce przepełnione gorczą wskutek tych trudności, na jakie natrafił, spiesząc do umierającej matki. Czy władze kontrolne nie miały innego sposobu do zabezpieczenia kosztów wizy i trzeba było w takich okolicznościach odsyłać podróżnego aż do Mor. Ostrawy? Donoszą pisma, że wielu uciekinierów z Hiszpanii schroniło się na terytorium francuskim. Czy ich władze francuskie wysłały po wizę do Hiszpanii? A żydzi, którzy uciekli z Rosji do Polski przed bolszewikami? Przybyli do Polski bez paszportów, bez wiz, siedzieli u nas spokojnie i jeszcze w dodatku otrzymali obywatelstwo polskie. Ale proboszcz Polak musiał wędrować do Mor. Ostrawy.

Z Cieszyna i okolicy.

Do numeru dzisiejszego załączamy czek pocztowy. Prosimy uprzejmie o rychłe nadesłanie prenumeraty na IV kwartał, przypominając, że przedpłatę — jak wskazuje na to już sama nazwa — należy zasadniczo uiścić z góry, z początkiem każdego ćwierćrocza. Kto tego nie czyni, staje się dłużnikiem wobec pobieranej gazety, naraża się na upomnienia i ewent. wstrzymanie dalszej wysyłki pisma. — Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Przedstawienie. Katol. Stow. Młodzieży Męskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrana zostanie farsa w 3 aktach K. Turzańskiego p. t. „Wujaszek z Gdyni”. Ceny miejsc od 99 gr do 25 gr. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. O liczne przybycie prosi Kierownictwo.

Każdy grosz złożony na LOPP stanowi wzmocnienie obrony narodowej.

Tydzień Szkoły Powszechnej. O wartości szkoły powszechnej nie trzeba pisać. Trzeba pisać i przypominąć, że do szkół nie może uczęszczać w Polsce około milion dzieci. Wystarczy przytoczyć tę liczbę. I nie rozpaczaj, tylko zorganizować wysiłek myślowy i materialny i przeciwstawić klęsce. W nadchodzącym „Tygodniu Szkoły Powszechnej” (5—12 października) winny zwiększyć się szeregi członków Towarzystwa Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. Każdy grosz wrzucony do puszki w dzień zbiórki ulicznej — to ułamek cegły. Ułamki rosną, budują się szkoły. Zdołano już z funduszy Tow. wybudować 702 budynków szkolnych o 2685 izbach lekcyjnych. 180 tys. dzieci uczy się w nich. O tyle stała się Polska silniejsza. W dniu 15 września br. zorganizował się w Cieszynie Powiatowy Komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. Przemysłał program pracy. Chodzi teraz o to, byśmy się wszyscy ustosunkowali obywatelsko do „Tygodnia Szkoły Powszechnej” i nie szczędzili wysiłku moralnego i materialnego.

Loteria fantowa. Stow. Chrześc. Kupców w Cieszynie urządza w niedzielę 4 b. m. przed południem wielką loterię fantową. Każdy los wygrywa. Cena 50 gr.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 4 b. m. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z nowo odbudowanego kościoła garnizonowego w Grodnie, kazanie wygłosi ks. prof. Weryński, o g. 18.30 przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”, o g. 21.30 koncert orkiestry 73 p. p.; w poniedziałek o g. 12.03 koncert orkiestry 63 p. p. z Torunia; w środę o g. 12.03 koncert orkiestry mandolinistów z Poznania, o g. 20 wianankę pieśni ludowych śląskich odśpiewa Mieszany Chór Kolejowy; w czwartek o g. 20.55 przemówienie gen. Kollataj-Strzednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych z Warszawy; w sobotę o g. 17 transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie wygłosi ks. kanonik Klepacz.

Zmiany rozkładów jazdy autobusów na okres zimowy. Przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin komunikuje: Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy autobusów i rak: na linii Cieszyn-Bielsko ostatnia para autobusów

Drobne wiadomości.

Zbrodniczy żyd-rzeźnik. Rolnikowi Edwardowi Wernerowi we wsi Kępa Zawadowska (pow. warszawski) zachorowały krowy po powrocie z pastwiska. Jak na zawołanie zjawiał się rzeźnik Icek Pachamonik, ofiarowując się kupić chore krowy, oczywiście za bezcen. Wydało się to podejrzanym właścicielowi krów, albowiem taka sama historia wydarzyła się jego sąsiadowi: zachorowały mu krowy po powrocie z pastwiska, zjawiał się tenże Icek Pachamonik, który kupił chore krowy za bezcen i zarzucając je na miejscu, przewiózł mięso do Warszawy. Zaczęto więc dochodzenie i okazało się, że rzeźnik Pachamonik chodził wraz z synem swoim Szlamą na pastwiska i tam rozsypywał zielony proszek, zawierający truciznę — arszenik właśnie po to, żeby potem móc nabywać bydło za bezcen. Stwierdzili to świadkowie, którzy widzieli, jak Icek ze Szlamą rozsypywali „zielony proszek” na trawie. A lekarz urzędowy, który zbadał żołądek zabitej krowy, stwierdził zawartość trucizny — arszeniku. Zbrodniczego rzeźnika aresztowano.

Prosimy o datki na „Caritas” przy Urzędzie Parafialnym w Cieszynie.

ATA

czyści i
szoruje wszystko!

A 1856

odchodzących z Cieszyna i Bielska o godz. 21, kurs ich zostanie ograniczony tylko do soboty, niedzieli i święta; na linii Cieszyn-Ustroń autobus odjeżdżający z Cieszyna o godz. 7.30 zostanie przesunięty na godz. 8.10; poza tym kursy innych autobusów pozostają niezmiennione. Na linii Skoczów-Ustroń-Wisła-Istebna kursować będą autobusy według ogłoszonego rozkładu jazdy (patrz ogłoszenie). Bliższe informacje oraz rozkład jazdy otrzymać można w biurach przedsiębiorstwa J. Molina, oraz u wszystkich inkasentów.

Kilka słów w odpowiedzi. „Poseł Ewangelicki” (z d. 19 IX 1936 nr 39) replikując na wywody naszego pisma (nr 71) o gimnazjum kupieckim w Cieszynie, w których skonstatowano, że dyrektorem tegoż gimnazjum kupieckiego jest protestant, nie mający potrzebnych danych (8-letniej służby), zastępcą jego i kierownikiem jednorocznego kursu handlowego przy kupieckim gimnazjum został zamianowany znów protestant, dopuścił się kilku — łagodnie mówiąc — nieścisłości, wzgl. kłamstw. Píše bowiem, że w gimnazjum klasycznym nie ma żadnego ewangelika w gronie profesorskim, a w matematycznym tylko jeden. Otóż w gimnazjum klasycznym są 4 ewangelickie siły nauczycielskie (oprócz 2 katechetów nauczycielka robót ręcznych i nauczyciel śpiewu, chociaż śpiew nie jest obowiązkowym przedmiotem), a w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym jest oprócz katechety prot. aż 5 sił nauczycielskich wyznania protestanckiego (w tym jeden kalwiński). Nadto we wszystkich 3 gimnazjach (klasycznym, matematyczno-przyrodniczym i kupieckim) piastują urząd sekretarek 3 ewangeliczki. Ot tak te siły protestanckie z ręcznie przemycono. Pewnie, że katolicyzm nie jest patentem na dobrego nauczyciela, lecz czy akurat tylko protestanci mają najlepsze kwalifikacje na kierownicze stanowiska, bardzo wątpimy. „Polskę wywalczyli — pisze „Poseł Ewangelicki” — obywateli”, tak, prawdziwi patrioci i to w przeważającej większości katolicy. Było kilku ideowych protestantów, n. p. ś. p. Łyssek; zwolennicy Nowego Czasu i Ślązaka wykpiwali polskie wojsko. Może sobie miarodajni menezys z „Posła Ewangelickiego” nie przypominają kpin z wojska polskiego, które w krytycznych chwilach broniło polskość Śląska Cieszyńskiego. Wówczas „Nowy Czas” pisał z przekąsem (8 II 1920, nr 6): „Dnia 2 lutego 1920 opuściła największą część polskiego wojska miasto Cieszyn. Na rynku cieszyńskim zebrali się setki ludzi tutejszych, a na ich twarzach było można czytać, że teraz dopiero odetchniemy, że teraz dopiero będzie każdy Ślązak wolnym obywatelem pod panowaniem wojsk koalicyjnych i Komisji plebiscytowej, w której będą zastępcy wszystkich Śląsk zamieszkujących narodowości. Podczas odchodu wojsk nie brakowało ani różnych uwag, jak „Z Bogiem, Polacy, miejcie się tam dobrze, a zostaniecie już tam!” albo „Tam droga do Galicji, tam idźcie” itd. Doczekaliśmy się nareszcie czasu, że każdy będzie mógł bez obawy przed aresztowaniem wypowiedzieć swoje myśli otwarcie, gdy spokojny obywatel będzie się mógł kłaść spać wieczorem, nie drżąc myślą, że w nocy szpiclowie i żołnierze zawloką go do więzienia za to, że gdzieś tam kiedyś powiedział, że jest Ślązakiem, albo że życzy sobie Śląska dla Ślązaków. I my mamy teraz nadzieję, że dni teroru i gwałtu dla nas minęły i że Kom. plebiscytowa i wojsko koalicyjne uwolnią nasz Śląsk od nieproszonych gości i władz, które za pomocą bagnetów chwyciły się władzy bez pytania ludności i bez wyborów, kiedy o przynależności naszego kraju będziemy mogli rozstrzygać wszyscy tutaj przynależni i kraj ten zamieszkujący. Dlatego witamy Komisję plebiscytową z radością w przekonaniu, że ona nam pomoże do naszych praw i zrobi nas wolnymi mieszkańcami we wolnym naszym Śląsku.” „Polskę wywalczyli wszyscy obywatele bez względu na wyznanie” — a organ ślązakowskich protestantów „Nowy Czas” wykpiwał polskie wojska, walczące z przerażającym potopem bolszewizmu w r. 1920: „front polski się

nie raz w popłochu cofa naturalnie tylko ze strategicznych powodów, aby zająć „lepsze pozycje”, a stąd podjąć nową ofensywę, którąby Rosję cofnęła aż do Uralu” (N. Cz. 11 VII 1920, nr 27). Trzy tygodnie później, gdy obywatele Polacy wstrzymywali swą pierś bolszewickie hordy barbarzyńskie i walczyły o Polskę i Europę, pisał „Nowy Czas” (z d. 1 VIII 1920, nr 20): „my nie chcemy być do Polski przynależni. Myśmy Polakami nigdy nie byli i być nimi nie chcemy, cośmy już kilkakrotnie podnosili. Otto był Polakiem, Reger, Ostrowski, Ostachiewicz są Polakami, my zaś byli i jesteśmy Ślązakami a jesteśmy dumni z tego. Że się do Czech przychylamy, to nam nikt nie uprzedzony za złe wziąć nie może, bo każdy „przychyla” się tam, gdzie widzi lepszą przyszłość dla siebie i potomstwa swego nie jeny ze względów gospodarczych i kulturalnych, lecz też ze względów wyznaniowych.” Tak „wywalczyli” Polskę w krytycznej chwili liczni na Śląsku zwolennicy i czytelnicy „Nowego Czasu”. Dzisiaj może są hurapatryotami i domagają się pierwszych miejsc wszędzie, gdzie lepsze widoki materialne i socjalne.

Śmiertelny wypadek. W niedzielę 27 września o godz. 2 w nocy żandarmeria czeska znalazła w rzece Olzie pod mostem głównym na stronie czeskiej bezprzytomnego 34-letniego bezrobotnego Jana Kloszka z Cieszyna. Kloszek po wydobywciu go z rzeki dawał jeszcze słabe znaki życia, lecz po kilku minutach zmarł. Przywołany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek wstrząsu mózgu, gdyż Kloszek miał rany tłuczone na głowie i ranę krwawiącą za lewym uchem. Kloszek prawdopodobnie usiłował przejść przez rzekę Olzę, przy czym poślizgnął się i uderzył głową o skałę, doznając opisanych obrażeń. Kloszek był w stanie silnie podchmielonym.

Samobójstwo. Dnia 29 września rano znany majster rzeźnicki 50-letni Adolf Kischa popełnił w swym mieszkaniu na Górnym Rynku samobójstwo, strzelając sobie w serce. Z pozostawionych listów pożegnalnych wynika, iż przyczyną tego rozpaczliwego kroku były kłopoty finansowe.

Śnieg w wrześniu. W poniedziałek 28 września wieczorem temperatura w naszych Beskidach opadła do 5 stopni Cels. poniżej zera i zaczął padać śnieg, który w ciągu nocy pokrył ziemię warstwą grubości 15 cm. Wiele drzew przez opady śniegu zostało złamanych. Ogrodnikom pomarżył kwiaty, przez co doznali znacznej szkody. Śnieg, który pokrył cały Śląsk Cieszyński, w ciągu wtorku w dolinach stał, natomiast w górach utrzymuje się nadal. Meteorologowie nie zapowiadają na razie ocieplenia.

Z Istebnej. (Krwawa tragedia.) Cicha nasza wioska została w ubiegłą niedzielę 27 września poruszona krwawym wypadkiem. Jeden z letników, niejaki Stefan Gruchlik, 26-letni drukarz z Mikołowa, nawiązał znajomość z młodą dziewczyną, 17-letnią Jadwigą Majeranowską. W niedzielę ją odwiedził i prosił o odprowadzenie. W odludnym miejscu, na t. zw. Beskidzie usiłował ją zniewolić. Kiedy dziewczyna stawiała opór,

strzelił do niej, trafiając w głowę, po czym uciekł. Na szczęście drogą przechodził strażnik graniczny, który zaalarmował policję. Bezprzytomną ofiarę brutalną po udzieleniu pierwszej pomocy przez medyka Jechacego z Jaworzynki przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w Cieszynie. W toku pościgu za sprawcą osaczono go w mieszkaniu Stańkowej u „Malegojurka”. Kiedy na wezwanie: „Ręce do góry” — tenże ujął za browning, str. poster. Kawka w obronie własnej strzelił i trafił — w głowę Gruchlik padł martwy. Straszna tragedia będzie wielkim ostrzeżeniem dla rodziców, którzy nie powinni dopuścić do zawierania znajomości dziewczyn ze światowcami. Będzie też groźną przestrogą dla samych dziewczyn, które nie powinny wieczorem samotnie przestawać z obcymi. W tym samym domu przed przeszło 40 laty popełnił samobójstwo żandarm austriacki Duhoń.

— (Przedsmak zimy.) W poniedziałek i wtorek padał u nas śnieg, który dosyć grubą szarą okrył góry i wyrządził też wielkie szkody, łamiąc dużo drzew i krzewów. Zdaje się, że spełnia się zapowiedzi wczesnej zimy.

Z Pogórza. (Wystawa rolnicza.) Z ramienia zespołów konkursowych p. r. przy Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej zostanie urządzona w niedzielę 4 b. m. w sali p. Wojnara wystawa rejonowa przysposobienia rolniczego, połączona z kiermaszem śląskim. W programie: o godz. 2 po poł. otwarcie wystawy, o g. 3 akademia, po czym kiermasz. Wstęp: dobrowolne datki.

— (Ślub.) W sobotę dnia 26 września odbył się ślub byłego długoletniego prezesa K. S. M. m. druha Teodora Rajwy z drużną Marią Bączkówną. Szczęć Boże młodej parze!

Z Bielska i okolicy.

Ze Strumienia. (Naruszenie dnia świętego.) Polowanie u nas na rok 1936 wynajęło kilku panów z Bielska i Białej, między innymi żyd Neumann. Urządzili już u nas dwa polowania i to w sam raz w niedzielę przed południem, kiedy w kościele odprawia się mszę św. dla parafian. Nie dość tego, zabrali z sobą około 15 chłopców i to bez pozwolenia rodziców. Druga mniej więcej taka sama grupka polecała za nimi z ciekawości, a chłopcy ci powinni byli być w kościele. 27 września zajmowało się tą sprawą zebranie mężów katolickich, które zaprotestowało przeciwko naruszeniu dnia świętego i odciągnięciu młodzieży od kościoła. O ile dzierżawcy polowania nie uszanują woli miejscowej ludności, to ludność będzie zmuszona do zastosowania środków zaradczych.

Z Zarzecz. (Otwarcie agencji pocztowej.) Dyrekcja Poczty otwiera u nas na nowo z dniem 1 października b. r. agencję pocztową i publiczną mównicę telefoniczną, noszącą numer 13. Z otwarciem agencji zostają spełnione służne życzenia i zabiegi ludności. Chodzi tylko o to, by ta ludność korzystała z agencji w całej pełni, a nie posługiwała się okolicznymi pocztami.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW na przestrzeniach SKOCZÓW — USTROŃ — WISŁA — ISTEBA

| 1 | 3 | 5 | 7 | 9 | 11 | | | | + | 2 | 4 | 6 | 8 | 10 | 12 |
|------|-------|-------|-------|-------|-------|----|-----------------|----|------|------|------|--------|-------|-------|----|
| 7.20 | 8.40 | 11.40 | 13.40 | 16.40 | 17.40 | o. | Skoczów, Rynek | p. | 7.07 | 8.17 | 9.22 | 12.22 | 14.22 | 17.22 | |
| 7.39 | 8.59 | 11.59 | 13.59 | 16.59 | 17.59 | p. | Ustroń „Beskid” | o. | 6.50 | 8.00 | 9.05 | 12.05 | 14.05 | 17.05 | |
| | 9.00 | 12.00 | 14.00 | | 18.00 | o. | Ustroń „Beskid” | p. | 6.49 | 7.54 | | 12.04 | 14.04 | 17.04 | |
| | 9.24 | 12.24 | 14.24 | | 18.24 | p. | Wisła-Głębce | o. | 6.30 | 7.30 | | 11.40 | 13.40 | 16.40 | |
| | 9.25* | | 14.25 | | 18.25 | o. | Wisła-Głębce | p. | | 7.29 | | 11.39* | | 16.39 | |
| | 9.54* | | 14.55 | | 18.55 | p. | Istebna | o. | | 7.00 | | 11.10* | | 16.10 | |

+ Autobus bezpośredni Głębce-Skoczów-Cieszyn. * Kursuje tylko w niedzielę i święta.

J. MOLIN, Przedsiębiorstwo komunikacyjne w Cieszynie.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 6 października 1936 r.

Nr 78

WIEŚCI Z HISPANII

GEN. FRANCO OBWOŁANY NACZELNIKIEM PAŃSTWA

Dnia 1 b. m. odbyła się w siedzibie rządu narodowego w Burgos podniosła uroczystość przekazania władzy gen. Franco, który na mocy decyzji Junty otrzymał władzę naczelnika państwa.

Uroczystość miała przebieg następujący: U wejścia do pałacu gubernatora wojskowego oczekiwał przybycia gen. Franco szef rządu gen. Cabanellas. Przybywającego wodza powstańców zbrani tłum witał entuzjastycznie. Gen. Franco dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, po czym udał się do sali tronowej pałacu w otoczeniu władz miejscowych. Otwierając posiedzenie, gen. Cabanellas oświadczył: „W imieniu Junty obrony narodowej przekazuję panu władzę najwyższą w państwie. Władza ta przekazana zostaje państwu sercu hiszpańskiemu zgodnie z życzeniem narodu”. W odpowiedzi na to gen. Franco oświadczył: „Zwycięstwo jest po naszej stronie. Uratujemy ojczyznę, dźwigając ją. Potrzebuję współpracy wszystkich i jestem przekonany, że pomożecie mi. Niech żyje Hiszpania.” Następnie gen. Franco wyszedł na balkon celem powitania zgromadzonego tłumu, po czym wygłosił przez radio przemówienie do narodu hiszpańskiego. W mowie gen. Franco podkreślił, iż przyszedł rząd starać się będzie o przywrócenie ładu społecznego, zapewniając pracę wszystkim robotnikom. Wolność religijną będzie uszanowana. Z krajami zagranicznymi zawarte zostaną układy handlowe. Porozumienia te będą zawarte przede wszystkim z krajami, które nie będą przeciwne polityce Hiszpanii. Z tymi, którzy walczą z naszą cywilizacją, nie może być żadnych stosunków.

PRZED GENERALNYM SZTURMEM NA MADRYT

Radiostacja powstańcza w Valladolid komunikuje, że na frontach wokół Madrytu gen. Franco skoncentrował 150 tys. żołnierzy, którzy po zakończeniu przygotowawczych operacji wojennych już w tych dniach rozpoczną generalny szturm na stolicę. Armia ta wspomagana jest przez 100 nowoczesnych samolotów.

Korespondent francuskiej agencji Havasa donosi, że około Madrytu zbudowano potrójny pierścień okopów, aby w nich można było stawiać opór wojskom gen. Franca. Rząd madrycki ogłosił powszechny pobór kobiet i dzieci dla obrony zagrożonej stolicy.

PIERWSZA BITWA MORSKA

Dnia 29 września rozegrała się w cieśninie gibraltarskiej walka pomiędzy hiszpańskim krążownikiem powstańczym a dwoma kontrtorpedowcami marynarki rządowej. Walka zakończyła się zwycięstwem krążownika powstańczego „Almirante Cervera”. Jeden z kontrtorpedowców rządowych „Gravina”, ugodzony trzema pociskami, zmuszony był wycofać się z walki, a drugi „Almirante Errandiz” po długiej wymianie strzałów został zatopiony. Załoga zatopionego kontrtorpedowca liczyła 165 ludzi, z czego przeszło 100 zginęło w bitwie, zaś 40 rozbitków wyratował parowiec francuski.

GRUGWAJ ZRYWA STOSUNKI Z MADRYTEM

Południowo-amerykańska republika Urugwaj zerwała stosunki z rządem hiszpańskim i odwołała swego posła z Madrytu. Powodem zerwania jest fakt, iż czerwona milicja, stojąca po stronie rządu, zamordowała trzy siostry konsula urugwajskiego w Madrycie.

go w Madrycie. Dla powstańców jest to zerwanie bardzo na rękę.

ZABOJCA BISKUPA WYRAŻA SKRUCHĘ ZA POPEŁNIONĄ ZBRODNIĘ

Gdy czytamy o rozpętanych w czasie obecnej wojny domowej w Hiszpanii instynktach zwierzęcych, o zbrodniach, graniczących z satanizmem, i jakimś strasliwym zbroczeniem — mimowoli powstaje pytanie: czymże jest człowiek, ten człowiek, zdolny do takich potworności?

Jednak nawet w największych zbrodniach tli isierka sumienia, tylko przez demoniczny wpływ złych mocy głos sumienia zostaje przygłuszony. Świeżo prasa angielska podaje fakt, który stwierdza takie nagłe przebudzenie głosu sumienia

w zbrodniarzu. Londyńskie pismo „The Universe” donosi mianowicie, że w czasie ostatnich walk w Hiszpanii w prowincji Guipozcoa powstańcy wzięli do niewoli jednego z przywódców czerwonej milicji, który wyznał, że wyrzuty sumienia męczą go do tego stopnia, iż musi przyznać się do popełnionej zbrodni. Oznajmił mianowicie, że on to był głównym zabójcą biskupa Eustaquio Nieto, pasterza diecezji Sigüenza, przy czym morderca opowiedział szereg szczegółów. „Wlekliśmy — mówił — biskupa rozebranego do naga po ulicach Madrytu za to, że był on w swoim czasie proboszczem w najbardziej arystokratycznej dzielnicy Madrytu.” Skazany na rozstrzelanie morderca błagał o księdza, a gdy zjawił się kapłan wojskowy, upadł przed nim na kolana i wyśpiewał się. Jego ostatnie słowa były: „Miłosierny Boże, ulituj się, przebac mi mą strasliwą zbrodnię”.

Stalość złotego będzie utrzymana

Dnia 1 b. m. odbyła się na Zamku w Warszawie w obecności P. Prezydenta Rzplitej, gen. inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, premiera gen. Składkowskiego oraz ministrów resortów gospodarczych konferencja w sprawach walutowych. Ogłoszono po konferencji oświadczenie, iż w Polsce żadnych zmian walutowych nie będzie. Obniżka wartości pieniądza mogłaby spowodować odpływ wkładów oszczędnościowych i zahamować proces kapitalizacji. Według zdania fachowców eksportowych, nawet obniżka wartości złotego nie pozwoli na wyparcie konkurentów na rynkach zagranicznych. Obniżenie parytetu złotego wymagałoby poza tym zwiększonych świadczeń skarbu państwa, w formie premii eksportowych. Poza tym wielkie państwa europejskie, które obniżyły swój pieniądz, nie są konkurentami dla wywożonych przez nas produktów rolniczych, węgla i surowców naftowych.

Wskutek dewaluacji franka Polska zyskuje pewne sumy dzięki zmniejszeniu się naszych zobowią-

zań, płatnych we frankach; zobowiązania te redukują się obecnie mniej więcej o 30 procent. Są wprawdzie i straty z tej samej przyczyny, ale w ogólnym bilansie zanotować można zysk około 350 milionów złotych dla skarbu państwa.

Obniżka korony czeskiej o 16 proc.

Rada ekonomiczna rządu czechosłowackiego powzięła uchwałę wypowiadającą się za redukcją pokrycia złota korony czechosłowackiej. Odpowiedni projekt ustawy przedłożony będzie Izbie w środę, zaś Senatowi w piątek bieżącego tygodnia.

Dewaluacja korony wyniesie ponad 16 procent. Równocześnie wydane zostaną zarządzenia mające zapobiec zwwyżce cen.

Nowy zatarg japońsko-chiński

W chińskim mieście Hankou zamordowany został strażnik konsulatu japońskiego. Tego samego dnia w innej miejscowości gromada Chińczyków napadła na japońskiego oficera i zabrała mu ważne dokumenty. W odpowiedzi na te fakty rząd japoński wysłał dwa torpedowce oraz pewną liczbę wojsk, które obsadziły szereg miejscowości chińskich.

Nienawiść do Japończyków jest w Chinach wielka, a wypadki wystąpień i demonstracji przeciwjapońskich są w ostatnich czasach coraz częstsze. To też stosunki między Japonią i Chinami stają się niezmiernie napięte. Wychodzi to na korzyść Japonii, która, korzystając z ogromnej swojej przewagi wojskowej, zajmuje coraz to nowe punkty w Chinach pod pozorem obrony swoich obywateli.

Drobne wiadomości

Japonia buduje największe okręty świata. W angielskich kołach morskich panuje poruszenie z powodu otrzymanych przez Amerykę wiadomości, że Japonia przystępuje w najbliższej przyszłości do budowy największych w świecie okrętów bojowych, pojemności po 50.000 ton. Te olbrzymie floty wojennej będą w dodatku uzbrojone w działa 45-centymetrowe.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Przyszłość katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych

Są dwa kraje dziś na świecie, obejmujące olbrzymie przestrzenie, które usiłują przetrwać swe życie społeczne i poszukują nowych dróg: to Stany Zjednoczone i Rosja. Jeżeli w okresie pomysłów bolszewickich Kościół w Rosji jest straszliwie gnębiony — to w tym samym czasie w innym olbrzymim państwie, w którego skład obywateli wchodzi przedstawiciele wszystkich prawie ras ziemskich — w Stanach Zjednoczonych — Kościół katolicki znajduje się w stanie wielkiego rozkwitu.

W ostatnich czasach w prasie angielskiej ukazał się szereg artykułów o przyszłości katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Zwłaszcza londyńskie czasopismo anglikańskie „Church Times” podkreśla, że wszystkie dane wskazują, iż Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych ma przed sobą okres niebywałego rozwoju i że już obecnie wysunął się na czoło wszystkich wyznań, licząc ogółem 20,735.189 wiernych. Stany Zjednoczone liczą ogółem 126 milionów mieszkańców, lecz amerykańska statystyka wyzn. uwzględnia tylko dorosłych. Protestanci, choć razem wzięwszy najliczniejsi, rozbici są na wprost nieprawdopodobną ilość najróżnorodniejszych sekt, tak że katolicy, stanowiący cyfrowo tylko szóstą część ogółu ludności, tworzą mimo to najsilniejszy kościół.

Społeczeństwo amerykańskie przechodzi obecnie wielkie przesilenie duchowe: ludzie szukają tam czegoś, co dałoby jasną i wyraźną drogę naprawy duchowej i gospodarczej oraz zapewnić mogło wewnętrzną spójność tym różnorodnym żywiołom, jakie wchodzi w skład Stanów Zjednoczonych. Ze wszystkich jednak nauk, jak wskazuje sam tylko zdrowy rozsądek, nieoświecony nawet łaską wiary, katolicyzm jest najwięcej powołany do uporządkowania życia ekonomicznego i wewnętrznego tego zlepką narodów i ras. Za tym przemawiają różne względy:

1. Katolicyzm posiada cechę powszechności w tak silnym stopniu, jak żadne inne wyznanie, a więc jest tą potęgą, która najsilniej spaja ludzi bez względu na ich pochodzenie, rasę i narodowość.

2. Katolicyzm dobitnie podkreśla dziś potrzebę naprawy społecznej i przez usta swego najwyższego zwierzchnika daje wyraźne wskazania przemiany ustroju społecznego, na co społeczeństwo amerykańskie, a nawet prezydent Roosevelt,

powołujący się na encykliki papieży, zwrócili już swą uwagę.

Po za tymi jednak przyczynami ideowej natury jeszcze dwa fakty wskazują, że katolicyzm w Stanach Zjednoczonych wchodzi w okres wielkiego rozkwitu. Pierwszy fakt, że wchodzące w skład tego państwa narody katolickie, jak Irlandczycy, Polacy i Włosi, odznaczają się wielką płodnością. A drugi fakt — to wzrastająca ciągle liczba nawróceń, zwłaszcza wśród warstw inteligentnych, które coraz b. interesują się katolicyzmem.

Wprawdzie niektóre sekty protestantów, widząc ten niebywały rozkwit katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych, z przekąsem podkreślają, że kadry nawróconych w Kościele katolickim zasilane są tam głównie przez Murzynów, co jakoby wykazuje, że pośród najmniej uświadomionych mas Kościół zyskuje nowych zwolenników. Jest to jednak — jak podkreśla amerykański korespondent „Church Times” — niezgodne z rzeczywistością. Cyfry wykazują co innego. W roku 1935 ilość katolików w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się o 212.136, w tym było 63.454 nawróconych, a wśród tych konwertytów naliczono tylko 4500 Murzynów. Jeżeli zwrócimy uwagę, że ogólna ilość Murzynów w Stanach Zjednoczonych wynosi 12.500.000, a w tej liczbie znajduje się tylko 250.000 katolików — to możemy przyjść do wniosku, że zarzut protestantów jest przesadą. Przy tym trzeba zaznaczyć, że Kościół nie zwraca uwagi na różnice ras. Dusza ludzka czy będzie w tym czy innym ciele ludzkim, o takim czy innym zabarwieniu skóry — ma dla Kościoła jednaką wagę. Zbawiciel przyszedł na ziemię i poniósł śmierć męczeńską za wszystkich.

Jednak, jak fakty wykazują, właśnie w Stanach Zjednoczonych coraz liczniejsze nawrócenia odbywają się wśród sfer inteligentnych, zmęczonych zamieszaniem nowoczesnym i poszukujących w życiu wewnętrznym pewności, jaką może tylko dać wiara katolicka. (k.)

Drobne wiadomości

10-lecie rządów ks. kardynała prymasa Hłonda. W dniu 2 października b. r. przypadała 10 rocznica objęcia rządów w archidiecezjach gnieźnieńskiej

i poznańskiej przez ks. kardynała prymasa Augusta Hłonda, który był pierwszym biskupem śląskim.

Gospodarstwo gen. Śmigłego. Do licznych przyczynków z życia gen. Rydza-Śmigłego, jakie ukazują się w prasie, dorzucił warszawski „Kurier Poranny” opis gospodarstwa wiejskiego, które jest własnością gen. Rydza. Jest to majątek Borówka, o milę o d. Lidy (woj. nowogródzkie). Dom mieszkalny jest, jak widać z zamieszczonej fotografii, bardzo skromny. Posiadłość ma 48 hektarów powierzchni i leży wśród lasów. Borówka jest darem garnizonu ludzkiego. Ze składów zebrano większą sumę, za którą wykupiono Borówkę z rąk poprzedniego właściciela i ofiarowano generałowi jako dar wojska. Generał przyjeżdża do Borówki na wypoczynek, lecz czyni to dość rzadko, gdyż nie pozwala a to brak czasu. Zaznaczyć należy, że na kresach północno-wschodnich było więcej takich osad: Pikiliszki Marszałka Piłsudskiego, Andrzejów gen. Żeligowskiego, Borki płk. Prystora, Bezdany p. Kościłkowskiego. Niektóre osady były ofiarowane bezpłatnie przez państwo, inne kupione.

Skromność kanclerza Hitlera. Korespondent „Przewodnika Katolickiego”, opisując swój niedawny pobyt w Berlinie, pisze m. in.: „Oglądałem też dom, w którym mieszka Hitler. Jest to gmach prosty i niewielki. Bądź jak bądź świadczy to dobrze o Hitlerze, że nie rozpiera się po dwunastu pałacach cesarskich lub kanclerskich, lecz zadowala się na codzień taką skromną siedzibą. Dobrze też świadczy o nim, że ubiera się prosto i skromnie, nosząc jako jedyny order żelazny krzyż z wojny światowej. W tej prostocie przypomina marszałka Piłsudskiego i Mussoliniego.”

„Zewrzeć szeregi i podać sobie dłonie” — pisze Pius XI. Ojciec św. wystosował z okazji odbytego w tych dniach kongresu katolików belgijskich w Mechlinie odręczne pismo do kardynała Van Roey, w którym, dając wyraz swemu zadowoleniu z wyniku obrad na tym zjeździe, równocześnie podkreśla konieczność zespolenia się katolików i utworzenia zwartego frontu katolickiego, mogącego się przeciwstawić wrogom chrześcijaństwa. „Najwyższą koniecznością jest — pisze Pius XI — zewrzeć szeregi i podać sobie dłonie, równocześnie, jeśli tego zachodzi potrzeba, odwołując się do skarbów energii duchowej, jakie, dzięki cnotom chrześcijańskim, posiadają wszyscy ludzie dobrej woli, gotowi do poświęceń dla dobra wspólnej sprawy...”

(9)

W obronie prawdy

Zimny dreszcz przechodzi, gdy się takie ponure wyznania czyta; „walory, beczenne skarby”... a jakoś ci, którzy do tego protestanckiego skarba, a przezeń do Boga, mają bezpośredni dostęp, tych walorów nie wyzyskują, tymi skarbami gardzą lub je od siebie odrzucają.

III. „Odpowiedź” III Zjazdu delegatów Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej R. P.

Przejdźmy do dalszego punktu „odpowiedzi”. Na wywody p. t. „Droga do prawdy historycznej” i „Halo! Halo!” odpowiedział III Zjazd Młodzieży Polsko-Ewangelickiej, który się odbył dnia 5 i 6 stycznia 1936 r. w Krakowie, któremu przewodniczył senior wojsk polskich pastor Feliks Gloch z Warszawy, sekretarzowali nauczyciel A. Gaś z Katowic i stud. teol. Broda z Koła Teologów Polskich w Warszawie. Na owym zjeździe „uchwalono w wolnych wnioskach ostry protest przeciwko złośliwej i wykrętnej enuncjacji „Gwiazdki Cieszyńskiej”, organu kleru katolickiego w Cieszynie, przedstawiającej w fałszywym, oszczerczym świetle działaczy polsko-ewangelickich i ich pracę dla kościoła i państwa.” (40) Nowy zarząd — składający się z prezesa pastora Nierostka z Cieszyna, wiceprezesa pastora Preissa z Bydgoszczy, sekretarza Gasia z Katowic, skarbnika Zieglera z Łodzi, instruktora oświatowego inspektora Lasoty ze Sosnowca — przesłał redakcji „Głosu Ewangelickiego” ów protest, który go wydrukował pod nagłówkiem: „Nadesłane”: „Na wysoce niesprawiedliwe napaści i perfidne insynuacje pod adresem Polaków-Ewangelików, zamieszczane od dłuższego czasu w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, Trzeci Zjazd Młodzieży Polsko-Ewangelickiej w Krakowie dnia 5 i 6 stycznia powziął następującą rezolucję: Trzeci Zjazd delegatów Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej R. P. w Krakowie w dniach 5 i 6 stycznia 1936 roku, wobec napastliwych, wykrętnych i niezgodnych z istotnym stanem rzeczy enuncjacji odnośnie życia i działalności ewangelików Rzeczypospoli-

tej Polskiej w ogóle, a na Śląsku Cieszyńskim w szczególności, które tchórzliwy i anonimowy autor bezkarnie ogłasza w organie kleru rzymsko-katolickiego — „Gwiazdce Cieszyńskiej” p. t. „Halo! Halo! Protestanci a Polskie Radio” i które ostatnio w formie broszury propagandowej jest kolportowane wśród całego społeczeństwa polskiego, stwierdza: 1) że wszystkie powyższe enuncjacje, choć nie dotyczą Polaków-Ewangelików, — pomimo to są do nich złośliwie i świadomie przez autorów „Gwiazdki Cieszyńskiej” stosowane, 2) że wszystkie wymienione enuncjacje, jak w gazecie, tak w broszurze, stanowią kalumnie, których przeciwnicy Kościoła Ewangelickiego a. w. w Polsce starają się użyć jako niegodnego środka walki. 3) Wobec tego III Zjazd Delegatów Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Rzeczypospolitej Polskiej piętnuje publicznie taki sposób polemiki jako szkodliwe utrudnianie pracy narodowo-państwowej działaczy polsko-ewangelickich w całej Polsce, a na Śląsku w szczególności.” (41)

„Fałszywe, oszczercze światło, napastliwe, złośliwe, wykrętne, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, bezkarnie ogłoszone i kolportowane enuncjacje, stanowiące kalumnie” — oto odpowiedź III Zjazdu Młodzieży Polsko-Ewangelickiej na wywody „Gwiazdki”. To znów puste frazesy, podyktowane bezsilną złością, ale to nie są ani argumenty ani dowody. Jeżeli były fałszywe, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, trzeba je było sprostować, jedno po drugim zbijać, ale to tak mocno i grzotownie, żeby z nich nie pozostał ni ślad. Nic podobnego się nie stało. Jeżeli były „napastliwe, kalumnie”, to należało skarżyć, bez pardonu ścigać autora, który w „Gwiazdce” bezkarnie ogłaszał takie bezczelstwa. I znowu nic. Tylko frazesy i frazesy. A przecież mogli prawni reprezentanci protestantów, zborów, organizacji i t. d. lub wymienione w wywodach „Gwiazdki Cieszyńskiej” osobistości wnieść skargę prasową. Wszak na kalumnie i kalumniatorów jest sposób, bo według artykułu 173 kodeksu karnego każdy, „kto publicznie łży (łżenie to jest kalumnia) lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny,

jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy... podlega karze więzienia do lat 5”.

IV. „Odpowiedź” w „Głosie Ewangelickim”.

W dalszym ciągu „Głos Ewangelicki” zajmuje się wywodami serii artykułów p. t. „Droga do prawdy historycznej” (42), nazywając je „niepoczytalnymi wystąpieniami przeciw ewangelikom”, mającym na celu „przedstawienie ewangelików na Śląsku Cieszyńskim z punktu widzenia narodowego w najgorszym świetle.” Bardzo się gniewa, że w owych artykułach powoływano się na różne enuncjacje obozu renegatów, na memoriał renegackiego Związku Śląskich Ewangelików i na to, że „autor katolicki pragnie wykazać, że większość ludu ewangelickiego, który nazywa „lutrami”, na Śląsku stanowią renegaci, że „prasę renegacką, antypolską na Śląsku stworzyli, wyhodowali i utrzymywali jedynie protestanccy pastory i ich pomocnicy, nie dodając, że byli to pastory niemieccy, ba nawet posuwa się do potwornego oszczerstwa, zarzucając ewang. śląskim w ogóle czechofilstwo.”

Otóż kilka słów odpowiedzi, sprostowania i uzupełnienia.

1. Renegactwo protestantów na Śląsku.

Wierzmy, że pewnym sferom nie sprawia przyjemności przypomnienie pewnych faktów historycznych, enuncjacji i memoriałów, no, ale trudno. Trzeba było celem sprostowania wierutnych kłamstw i paskudnych twierdzeń różnych publicystów protestanckich sięgnąć do starych tomów „Nowego Czasu”, „Posła Ewangelickiego”, „Zwiastuna Ewangelicznego”, innych czasopism i innych przestarzałych źródeł (43) i wykazać cyfrowo, dokumentarnie, że większość protestantów na Śląsku była renegacka, że prasę renegacką i antypolską na Śląsku rzeczywiście stworzyli, wyhodowali i podtrzymywali jedynie protestanccy pastory i ich poplecznicy. (C. d. n.)

(40) Głos Ewangelicki z d. 19 I 1936, nr 3.

(41) Głos Ewangelicki z d. 2 II 1936, nr 5.

(42) Głos Ewangelicki z d. 8 III 1936, nr 10.

(43) Posł Ewangelicki z d. 28 IX 1935, nr 40.

Praca dobroczynna w diecezji śląskiej

Do najbardziej czynnych towarzystw charytatywnych w diecezji śląskiej należą Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Liczyły one w ubiegłym roku 10.000 członkiń zorganizowanych w 81 stowarzyszeniach. Praca dokonana w ubiegłym roku, to praca tych 10 tysięcy osób prowadzona w myśl hasła Chrystusowej miłości bliźniego. Wiele z tych prac i poświęceń podjętych zostało bez rozgłosu i o nich statystyka nie mówi.

Jak z zeszłorocznego sprawozdania wynika, stowarzyszenia otaczały stałą opieką 3721 rodzin, 1214 osób samotnych i 1442 chorych i kalek. Przejściowo opiekowano się 5927 rodzinami, 582 samotnymi, 787 chorymi i kalekami. 20 stowarzyszeń zajmowało się niewidomymi, 24 stowarzyszeń więźniami i ich rodzinami. 1157 dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św. ubrano całkowicie, częściowo 2293, wydając na ten cel 35.407 zł. Na żywność wydano 93.667 zł, na odzież nową 60.777 zł, na lekarstwa 1233 zł, na pomoc w gościnie wydano 37.254 zł. W naturaliach wydano 35.263 kg chleba, 14.970 litrów mleka, 3066 kg cukru oraz innych towarów na sumę 75.550 zł. Na gwiazdki obdarzono 16.275 osób, „święconym” 3021 osób. Ogółem obdarzono przy różnych sposobnościach 24.934 osób. W ten sposób wydano w ubiegłym roku 233.000 zł na biednych i ubogich. Z urządzonej zbiórki odzieży rozdano 10.802 sztuki. Utworzono szereg stypendiów dla młodzieży pragnącej się uczyć, kilka stowarzyszeń urządziło kursa szycia i robót ręcznych, wysyłało matki na dni wypoczynkowe, finansując przejazd i cały pobyt.

Praca Pań Miłosierdzia nie ograniczała się je-

Nowa pisownia

KROPKA

Kropką zamykamy zdania lub ich równoważniki, tak pojedyncze, jak złożone, jeżeli stanowią całości samostne.

Główne tytuły książek i czasopism pisze się na karcie tytułowej bez kropki.

W innych tytułach (rozdziałów, ustępów itd.) kropka jest zazwyczaj również niepotrzebna, choć w niektórych wypadkach można dać kropkę.

PRZECINEK

Przecinek umieszczamy między członami zdania.

Przy wyrażeniach typu: *zwłaszcza że, chyba że, mimo że, tylko że, podczas gdy, właśnie gdy itp.*, przecinek kładzie się przed nimi, tak samo w połączeniach: *tak aby, tak że, dlatego że, tym bardziej że, dopiero gdy, w chwili gdy, teraz gdy, wtedy gdy, potem gdy, tam gdzie, tak jak, tak samo jak, taki sam jak, podobnie jak, zarówno jak, w miarę jak itp.*

Równoważników zdań, wyrażonych przez zwrot z imiesłowem na -ąc i -szy, nie odcina się przecinkami. Np. *Jadąc czytałem książkę. Powstawszy przemówił do zgromadzonych.* Wolno jednakże użyć przecinków: a. *gdyby brak przecinka mógł wywołać złe zrozumienie całego zdania złożonego (np. Cofnąwszy się szybko, poszedł dalej ulicą. Cofnąwszy się, szybko poszedł dalej ulicą), b. jeżeli zwrot imiesłowowy z powodu swej długości wyodrębnia się jako osobna, zamknięta, więcejwyrazowa całość.*

Przecinek umieszcza się przed wyrażeniami zaczynającymi się od *to jest, to znaczy, czyli.*

Wołacz oddziela się przecinkami. Np. *Smutno mi, Boże. Pozwólcie mi, państwo, skończyć!* (C. d. n.)

Zwycięstwo socjalistów w Szwecji

Dnia 20 września odbyły się w Szwecji wybory do drugiej izby Riksdagu (parlamentu). Wybory przyniosły zwycięstwo socjalistów, którzy uzyskali 112 mandatów (w 1932 r. 104) na ogólną liczbę 230. Lewicowi socjaliści otrzymali 6 (6), a komuniści 5 (2) mandatów, tak że partie marksistowskie rozporządzają po raz pierwszy absolutną większością w parlamencie szwedzkim. Poza tym otrzymali: konserwatyści 44 (58) mandatów, agrariusze 36 (36), liberalne stronnictwo ludowe 27 (24) mandatów.

W wyniku wyborów agrariuszowski czyli chłopski rząd Pehrsona ustąpił, a władzę objął gabinet socjalistyczno-agrariuszowski z przywódcą socjalistów Hanssonem na czele.

dynie do ciała. Wiele osób doprowadzono z powrotem do Kościoła i wykonywania praktyk religijnych, dzieciom zaniedbanym udzielono chrztu św., „dziłkie” małżeństwa doprowadzono do ołtarza, ubogim umożliwiono udział w rekolekcjach.

Statystyczne zestawienie tych prac i sum mówi samo za siebie. Dokonano stokroć więcej, niżli niejedne organizacje, jak na przykład socjalistyczne i komunistyczne, podnoszące „wielki krzyk” o swej roli, gotującej społeczeństwu rzekomy „raj na ziemi”, a w rzeczywistości powiększających tylko sumę nędzy, bezrobocia i nienawiści.

Rozwiązanie organizacji wolnomysłicielskich w całym kraju

W dniu 1 b. m. komisarz rządu w Warszawie zarządził rozwiązanie Polskiego Związku Myśli Wolnej wraz ze wszystkimi oddziałami, znajdującymi się na terenie całego kraju.

Motywy rozporządzenia stwierdzają, że działalność zarówno Centrali, jak wszystkich oddziałów Polskiego Związku Myśli Wolnej, wykraczała przeciwko obowiązującym prawom oraz zagrażała bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu w Państwie. Organizacja ta poza centralą warszawską posiadała na prowincji 20 oddziałów, m. in. w Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Łomży, Ostrowie Wielkopolskim, Kielcach itd. Prezesem Zarządu głównego był prof. dr Zygmunt Radliński, zaś wiceprezesem prof. Czarnocki. Przed kilku tygodniami Stowarzyszenie Wolnomysłicieli zostało zawieszone i lokal organizacji opieczutowany. Przeciwko niektórym członkom organizacji wolnomysłicielskiej prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie za działalność wywrotową. Urzędy wojewódzkie i starościńskie w miejscowościach, gdzie znajdują się oddziały tego związku, otrzymały polecenie likwidacji wszystkich komórek wolnomysłicielskich.

W najbliższych dniach zostanie mianowany likwidator Polskiego Związku Myśli Wolnej, który przeprowadzi finansową likwidację stowarzyszenia i w miarę istnienia funduszy organizacyjnych ureguluje ewentualne pretensje wierzyteli. W związku z rozwiązaniem Polskiego Związku Myśli Wolnej publiczna działalność jego członków w kierunku zakładania podobnych komórek organizacyjnych zostanie zakazana.

Sowiecka gospodarka

Fabryki w Sowietach zostały, jak wiadomo, upaństwowione i znajdują się pod zarządem biurokracji. Jak zaś wygląda gospodarka w tych fabrykach, o tym świadczą fakty, które podają gazety sowieckie.

Oto w Moskwie zakończył się w tych dniach proces wytoczony dwu kierownikom fabryki mebli „Wilenskiej Stół”. W czasie procesu wyszło na jaw, że fabryka wyrabiała wprawdzie przepisaną jej ilość przedmiotów, ale była to taka tandeta, że nie nadawała się w większości do użytku. Na 2300 krzeseł wyrobionych przez fabrykę — trzeba było odrzucić aż 1300, a więc więcej niż 50 procent. Fabrykę zamknięto.

Inna znowu fabryka, w Leningradzie, wyrabiała łyżwy. Na 20 tysięcy łyżew, wypuszczonych przez fabrykę, komisja uznała wszystkie za wybrakowane i nie nadające się do użytku.

W tymże samym Leningradzie istnieje fabryka elektrycznych żelazek do prasowania. Z wytworzonego przez nią towaru musiano uznać 50 procent za nie nadający się do użytku.

Zaznaczyć należy raz jeszcze, że są to fakty podane przez gazety sowieckie.

Drobne wiadomości

10-lecie rządów wojewody Grażyńskiego. W niedzielę 27 września odbyły się w Katowicach uroczystości w związku z 10-leciem rządów p. wojewody dra Michała Grażyńskiego na Śląsku. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym, po czym różne organizacje udały się na plac przed gmachem wojewódzkim, gdzie p. wojewoda wygłosił przemówienie. W południe odbyła się w Teatrze Polskim akademii, po południu zaś uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia” Wyspiańskiego, a wieczorem raut w gmachu wojewódzkim.

400 tysięcy głów rocznie przybywa we Włoszech. Według danych włoskiego Centralnego Urzędu Statystycznego liczba ludności w Italii wynosi obecnie 42.438.104. W porównaniu z r. 1931 wzrost liczby ludności wynosi przeszło 2 miliony. W ostatnich więc 5 latach przybywa we Włoszech 400.000 głów rocznie. W miastach mieszka 7.771.095 ludności, czyli 18,3 proc. ogółu ludności. Z tego w Rzymie 1.178.491, w Mediolanie 1.114.104, w Neapolu 876.004, w Turynie 638.146, w Genui 627.690.

Włosi odbierają turystów Francji. Francja, która do roku 1930 uchodziła za najwięcej atrakcyjną dla turystów z Ameryki i innych krajów zamorskich, obecnie zostaje spychana na drugi plan przez Włochy. Kiedy w roku 1927 przybywało do Francji ponad 4 miliony podróżnych, w roku obecnym przypuszczają, że przybędzie ich około 600.000. Do Włoch od tego czasu przyjazd wzmożł się czterokrotnie.

Skórki królicze z Dalekiego Wschodu. Hodowla królików jest u nas w Polsce w zaniedbaniu, podczas gdy roczna produkcja królików białych w Japonii wynosi 2.500.000 skórek. Większą część z nich pochłania rynek wewnętrzny Japonii. Zaś Chiny produkują masowo ten towar na eksport. Skórki królicze pochodzące z południowych Chin cieszą się na rynkach europejskich specjalnym powodzeniem, to też miliony tych skórek pochłania rok rocznie Europa. Nieznaczna część bywa również eksportowana z Chin do Ameryki.

Z Cieszyna i okolicy

Wiadomości kościelne. Przeniesieni zostali: ks. wikary Feliks Hohmann z Bykowny do Istebnej, ks. wikary Maksymilian Kotowski z Istebnej do Rybnego, ks. wikary Feliks Sołtysiak z Lublińca do Ustronia, ks. wikary Stanisław Szelaąg z Ustronia do Świętochłowic, ks. neoprezbiter Erwin Duda jako wikary do Radlina, ks. neoprezbiter Stanisław Kuś jako wikary do Chropaczowa, ks. neoprezbiter Paweł Lipka jako wikary do Woszczyc. Ks. neoprezbiter Jan Kudziełko zamianowany został katechetą w szkołach doksztalających w Bielsku i w Czechowicach.

Rekolekcje Franciszkańskie odbędą się w kościele SS. Elżbietanek w Cieszynie. Początek w środę 7 października o godz. 6 wieczorem, a zakończenie w niedzielę 11 października wspólną komunią św. Porządek rekolekcji będzie ogłoszony z ambon. Wydział III Zakonu św. Franciszka prosi o liczny udział tak członków, jak i wszystkich wiernych.

Czytelnia Katolicka w Cieszynie zawiadamia, że od dnia 4 b. m. jest znowu otwarta biblioteka w każdą niedzielę w godzinach 10—11 przed południem.

Wyższy kurs pogotowia sanitarnego dla pań, organizowany przez Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie, rozpocznie się we wtorek 20 października. Bliższych informacji co do warunków przyjęcia na kurs udziela p. Pagacz, hotel Pod Wolem.

Konkurs okien wystawowych. W czasie od 28 października do 3 listopada br. odbędzie się w Cieszynie konkurs okien wystawowych. Wpisowe wynosi 5 zł. Uprasza się o natychmiastowe zgłoszenie uczestnictwa w Związku Kupców Śląska Cieszy. w Cieszynie.

Abrahamowiny. Dnia 5 b. m. obchodził 50-lecie urodzin p. Rudolf Karpinię, prezes tut. Sądu Okręgowego. Jubilat pełni obowiązki sędziego na Śląsku od upadku Austrii, najpierw w Jabłonkowie, potem w Cieszynie na stanowisku naczelnika Sądu Grodzkiego, a przez pewien czas jako sędzia apelacyjny w Katowicach. Przywiązany gorąco do Śląska Cieszyńskiego, wrócił na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Cieszynie. Znakomity sędzia, dobry administrator, cieszy się w kołach sędziowskich wielkim zaufaniem. Wychoząc poza ramy pracy ściśle sędziowskiej, cieszy się na terenie naszego miasta ogólnym szacunkiem. Do licznych życzeń, które z pewnością otrzymał w dniu swych abrahamowin, dołącza Redakcja naszego pisma serdeczne: *ad multos annos!*

Święto pułkowe 4 psp. W dniach 25 i 26 września obchodził nasz cieszyński 4 psp. swe doroczne święto pułkowe. Wypadło ono szczególnie w tym roku podniosłe i serdeczne. W przeddzień samego święta w godzinach wieczornych po capstrzyku odbył się apel żałobny. Na placu koszarowym w długich kolumnach uformowany stanął 4 psp. Płonące stopy suchego drzewa, blask pochod-

ni trzymanych przez żołnierzy i lampkami elektrycznymi oświetlonym w wale koszarowym krzyż sprawiali na każdym z uczestników podniosłe wrażenie. Odczytano nazwiska poległych i zmarłych oficerów, podoficerów i żołnierzy, których liczba sięga przeszło 200 osób. A potem prawdziwie żołnierska przemowa płk. Własaka o tych, „co nikomu nie hetmając za świętą Ojczyznę sprawę polegli, ofiarując swe życie, a za których dusze dziś przyszliśmy w szczególnie sposób westchnąć do Boga...” Modlitwą za zmarłych i odegraniem hymnu żałobnego zakończono apel, pod którego wrażeniem uczestnicy opuszczali plac koszarowy. Nazajutrz, tj. 26 września o godz. 10 rano odbyło się na placu koszarowym nabożeństwo polowe. Kazanie na temat: „Miłuj Boga z całego serca twego...”, a bliźniego jak siebie samego” wygłosił ks. major Poglódek. Słowa kaznodziei roznosiły po całym placu ustawione przez Elektrownię megafony. Przed ołtarzem polowym zgromadzili się przedstawiciele władz politycznych, sądowych, komunalnych i licznych organizacji. Na szczególne podkreślenie zasługuje tłumny udział naszych szkół powszechnych i średnich z gromadami nauczycielskimi i profesorskimi. Jak się dowiadujemy, zarządzenie takie wyszło od Wydziału Ośw. Publ. w Katowicach. Zauważyliśmy tam m. in. płk. Kustronia, dcę 21 Dyw. Piechoty Górskiej, płk. Wir-Konasa, dców 3 psp. i 21 p. a. l. z Bielska. W szeregach gości barwnie odbijały stroje naszych istebniaków, wiślan i żywczaków. Byli to wójtowie gmin, z których przychodzą rekruci do 4 psp. Dowódca pułku zaprosił ich, by osobiście przypatrzyli się, jak pracuje i żyje nasz polski żołnierz. Po nabożeństwie odbyła się dekoracja honorowymi odznakami pułkowymi bratnich pułków z dywizji, a także starostów tych powiatów, które dostarczają naszemu pułkowi rekrutów. W przemówieniu, poprzedzającym ceremonię nadania odznak, podniósł płk. Własak moment serdecznego stosunku społeczeństwa do szarego żołnierza. Czymże zaś ten żołnierz ma się wyręczyć? Na razie pracą i sposobieniem się do trudnej i ofiarnej służby i milczeniem... Ale gdy wola naczelnego wodza wezwie nas do czynu, spełnimy go tak godnie, jak przed 16 laty pod Obuchowicami, gdzie 4 psp. rozbił 2 dywizje sowieckie, zabrał mnóstwo zdobyczy wojennej i jeńców, a bitwą tą tak się wślawił, że nazwa tej miejscowości wyrta jest na płycie grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie... Specjalna wzmianka należy się Prezydium miasta Cieszyńska, a mianowicie: odznakami honorowymi 4 psp. udekorowano także Prezydium m. Cieszyńska, a to burmistrza dra Władysława Michejdę, wiceburmistrzów Rudolfa Halfara i Artura Gabrischa. 4 psp. chciał w ten sposób dać wyraz wdzięczności za tak przychylny i życzliwy stosunek całego społeczeństwa cieszyńskiego wobec żołnierza, czego dowodem jest okazały Dom Żołnierza. W uroczystości tej wzięły udział również wszystkie cieszyńskie szkoły, które po defiladzie żołnierzy także przemaszerowały przed przedstawicielami władz. Następnie w obszernej sali Domu Żołnierza odbył się obiad żołnierski, podczas którego przemówienia wygłosili: na cześć gości płk. Własak, na cześć P. Prezydenta i naczelnego wodza płk. Kustron, na cześć pułku starosta Plackowski, a z podziękowaniem — jeden podchorąży. Gości zaproszono następnie do kasyna oficerskiego na skromne przyjęcie. Wieczorem w salach kasyna odbył się wieczorek towarzyski. Cały przebieg uroczystości okazał jeszcze raz, jak nasz żołnierz cieszy się miłością społeczeństwa cieszyńskiego, którego tłumny udział w żołnierskim święcie należy podkreślić z uznaniem.

Zmiana w redakcji „Śląskiej Brygady”. Z redakcji „Śląskiej Brygady” odszedł p. Stanisław Wolicki, który jako faktyczny redaktor kierował tym pismem przez półtora roku. P. Wolicki stał się głównym w czasie szlacheckich wyborów; jemu to głównie zawdzięcza swoje mandaty p. poseł Płonka, któremu robił podczas wyborów niesłychaną reklamę. Z chwilą przerwania pracy w wspomnianym piśmie przez p. Wolickiego, co nastąpiło przed 11 tygodniami, ton „Śląskiej Brygady” złagodniał. Obecnie kieruje redakcją „Śląskiej Brygady” osobiście jej wydawca, p. poseł Płonka, zaś jako odpowiedzialny redaktor figuruje p. Adela Wolakowa.

Nieudały występ Legionu Młodych. Legion Młodych, ta organizacja, powołana do życia przez ministra Janusza Jędrzejewicza, później przez niego i innych możnych protektorów opuszczona, pragnie znowu wypłynąć. Dowodem tego szereg zebrań w całym państwie w miesiącu wrześniu. Między innymi odbyło się zebranie również w Cieszyźnie w sali hotelu Pod Jeleniem w niedzielę 27 ub. m. Referat polityczny wygłosił delegat z Warsza-

wy, niejaki Tadeusz Knoll, który w swoim referacie odżegnywał się od komunizmu i od faszyzmu, a endecję nazwał pionkiem kapitalizmu. Następny mówca mówił o budowie nowej Polski. Radość „młodych legionistów”, których tam było tylko kilku, zamąciła grupka socjalistów, którzy, podnosząc kulaki do góry, zanucili „Czerwony sztandar”. Narodowcy odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”. Zebranie Legionu Młodych skończyło się kląpą.

Zgon. Dnia 1 b. m. zmarła w Cieszyźnie ś. p. Ewa Skrzivankova, wdowa po fabrykancie mebli, w 61 roku życia.

Z Golezowa. (Ruch budowlany na Chelmie.) Na lotnisku szybowcowym panuje żywy ruch budowlany. Budynek szkolny jest już pod dachem, w trakcie budowy znajdują się dwa hangary (szopy) dla szybowców, a trasa szosy posuwa się naprzód. Przewidziane są w dalszym planie wodociąg, światło elektryczne i jak słyszeć nawet wieża do skoków ze spadochronem. Gdzie dawniej błogi panował spokój, dziś wre ruch i życie.

Z Hermanic. (Samobójstwo.) Dnia 1 bm. popełniła samobójstwo przez powieszenie się na strychu 35-letnia Jadwiga Stelerowa. Powodem desperackiego czynu był zły stan zdrowia denatki.

Z Istebnej. (Pielgrzymka do Częstochowy.) Na święto Narodz. NMP. wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka do Częstochowy, zorganizowana i prowadzona przez ks. administratora Zajacę w liczbie 190 osób. Już w przeddzień święta od północy turkotały góralskie wózki do Wiśły. O piątej rano zajmujemy cztery wagony w pociągu i przez Górny Śląsk, ziemie skarbów, wśród lasu dymiących kominów przejeżdżamy w piaszki kieleckie. Im bliżej Jasnej Góry, tym więcej ludzi w oknach wypatruje. Widoku wieży klasztornej. Wreszcie dojeżdżamy. Ustawiamy się czwórkami i ze śpiewem „Pozdrowiona bądź Najmilsza” maszerujemy śliczną ulicą Najśw. Maryi Panny do klasztoru. Bierzymy udział w nieszporach, odprawiamy spowiedź, po czym lokujemy się na noclegach. W samo święto już ruch od północy. Pielgrzymów zjechało dużo, głowa obok głowy, obliczają na ćwierć miliona. O godz. 8.30 nasz ks. administrator odprawia mszę św. przed cudownym obrazem. Ścisk w kaplicy ogromny, ale górale wszędzie się docisną. Po południu obchodzimy stację z naszym teologiem Kubalikiem. Słyszeliśmy również z pomocą megafonów kazanie ks. biskupa Kubiny, rodaka-ślązaka. Po południu każdy kupuje jakieś pamiątki, zwiedzamy z przewodnikiem rzeczy godne widzenia, a po wieczornej procesji znów chwila spoczynku. W środę rano jeszcze ostatni raz gromadzimy się przed obrazem Matki Najświętszej, jeszcze ostatnie prośby — ach, jak ich wiele — „Matko Najświętsza, Maryjo, broń, pamiętaj o nas biednych w dzisiejszych ciężkich czasach”. Szloch słyhać głośny, nawet twarde chłopy rękawem łzawo oko ocierają. Odchodzimy odprowadzeni przez o. paulina, który pod klasztorem w serdecznych słowach żegna naszą pielgrzymkę. Wśród ulewnej deszczu idziemy na dworzec. Mimo natłoku wszyscy cali i zdrowi. Śpiewacy (byli dwaj i organista) nucą jeszcze pieśni, melodia płynie w dal bezkresnej równiny. W Głębcach czekają nas zmoczone do nitki furki. Wracamy z nową mocą ducha do walki codziennej o byt, o kawałek chleba, wracamy z nadzieją, że Ona, Polski Królowa, która wieków już tyle broniła Częstochowy i Polski, także w dzisiejszej chwili pomoże nam przezwyciężyć wszelkie trudności życiowe i w naszej Ojczyźnie utwierdzi pokój, którego nam tak bardzo potrzeba i pomoże słusznej sprawie do zwycięstwa. Składamy też serdeczne podziękowanie ks. adm. Zajacowi za zorganizowanie i prowadzenie tej niezapomnianej pielgrzymki. — Uczestnicy.

Z Kaczyc. (Zajęcie graniczne.) W dniu 30 września na tutejszym odcinku przekroczył granicę strażnik czeski Andrzej Wowra z placówki w Raju. Strażnik był uzbrojony w karabin, i znalazłszy się na terenie Polski, udał się do pobliskiego lasu, skąd zabrał 5 bochenków chleba, ukrytych w lesie, a przeznaczonych na przemyt z Polski. Z chlebem udał się Wowra do Czechosłowacji, skąd po pewnym czasie znowu powrócił na teren Polski. W tym czasie nadszedł tam polski strażnik Julian Moszczyński. Na widok polskiego strażnika Wowra wymierzył w jego kierunku z karabinu i usiłował pod jego osłoną wyczołgać się. Polski strażnik chwycił go za karabin, jednak Wowra wyrwał się i począł uciekać. Wtenczas Moszczyński chwycił czeskiego strażnika za pelerynę. Wowra jednak zbiegł, pozostawiając w rękach polskiego strażnika

pelerynę, torbę służbową i czapkę. W kilka godzin później zjawiła się na granicy komisja czeska, w skład której wchodzili żandarmi czescy i przeprowadziła dochodzenia. W dochodzeniach wziął udział również przedstawiciel starostwa w Cieszyźnie.

Z Ustronia. (Śnieg.) W nocy na wtorek 29 września spadł w tutejszej okolicy niespodziewanie tak obfity śnieg, że wyrządził wielkie szkody w drzewostanie lasów i ogrodów. Ponieważ nie było jeszcze znacznego mrozu, przeto liść pozostał na drzewach. Pod naporem mokrego i ciężkiego śniegu połamały się konary i gałęzie, co należy ocenić jako klęskę dla naszych sadów. Do południa śnieg stopniał, lecz szkody wyrządzonej nikt nie naprawi.

Z Bielska i okolicy

Zakup koni remontowych. Komisja Remontowa Nr 3 podaje do wiadomości, że zakup koni remontowych odbędzie się w poniedziałek 12 października o godz. 9 w Pszczynie na miejscowej targowicy.

Targi w Pszczynie. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę 7 października, zaś jarmark kramny w czwartek 8 października.

Nowy dyrektor Ubezpieczalni. Na stanowisko naczelnego dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku powołano z dniem 1 b. m. dotychczasowego wicedyrektora tej instytucji p. Jana Wadonia.

Samobójstwo. W niedzielę 27 września w południe w zaroślach na Dolnym Przedmieściu w Bielsku popełnił samobójstwo przez powieszenie 56-letni szofer Fryderyk Blaski. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Sadło z kradzionych psów. Przed Sądem grodzkim w Bielsku toczył się w dniu 30 września niezwykły proces przeciw niejakiemu Pudelce z Aleksandrowic, oskarżonemu o kradzież psa myśliwskiego restauratora Bauera. Okazało się, że Pudelko wytapiał tłuszcz z psów i sprzedawał go jako lekarstwo chorem na płuca. Płacono mu za to psie sadło do 20 zł za kilogram. Ponieważ popyt był duży, psy coraz częściej ginęły, a między nimi zginął też pies p. Bauera, z którego Pudelko wytopił 4 kg tłuszczu. Mięso, jak twierdzi, spożył sam. Ponieważ Pudelko był już kilkakrotnie karany za podobne przekroczenia, sąd skazał go za maltretowanie zwierzęcia i kradzież na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Piśmiennictwo

Labrousse-Mollère, Liga Praw Człowieka i Obywatela. Katowice 1936. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej. 8° str. 100, 1 egz. 1.80 zł. Liga Praw Człowieka i Obywatela, która powstała i rozpowszechniła się przede wszystkim we Francji, rozwinęła w różnych państwach pod płaszczykiem wzniosłych hasel szeroką i wielostronną działalność, kierowaną i prowadzoną bardzo zręcznie przez masonów. Aby przestrzec społeczeństwo polskie przed niebezpieczeństwami Ligi, która już rozpoczęła swą akcję wywrotową w Polsce, wydała Księgarnia Katolicka książeczkę Labrousse-Mollière'a w doskonałym przekładzie polskim. Broszurka obejmuje 4 rozdziały, w których przedstawia 1) Ligę według własnych statutow, 2) prawdziwe oblicze Ligi, 3) jej wystąpienia w obronie czynników rewolucyjnych i antymilitarnych, i 4) jej stosunek do Kościoła, do szkolnictwa i do zakonów, nareszcie krótko stanowisko i obowiązki katolików wobec Ligi. Celem udokumentowania swych wywodów autor przytacza w „dodatkach” źródła, teksty, deklaracje i okólniki Ligi Praw Człowieka i Obywatela, ilustrując wywrotową pracę i szerzenie anarchii przez Ligę. Książeczkę, wydaną bardzo pięknie i starannie, zalecamy gorąco wszystkim, którym dobro społeczeństwa polskiego i katolickiego leży na sercu.

Podziękowanie

Przewielebnemu Ks. proboszczowi Kojzarowi w Ustroniu, krewnym, kolegom i znajomym za oddanie

śp. Franciszce z Skupińskich Zalasowej ostatniej przysługi składają tą drogą staropolskie serdeczne „Bóg zapłać”

stroskani
mąż, siostry i bracia.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy

W Czechosłowacji:
calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 9 października 1936 r.

Nr 79

Hiszpańskie wojska narodowe zwyciężają

MADRYT BĘDZIE ZDOBYTY W CIĄGU MIESIĄCA

Dowódca wojsk narodowych pod Madrytem generał Varela oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika portugalskiego, że jakkolwiek wojskom powstańczym bardzo zależy, aby Madryt zająć jak najszybciej, to jednak względy taktyczne wymagają przygotowania tej ofensywy z wielką starannością. „Niech pan będzie pewny — dodał generał — że w ciągu miesiąca zatknimy nasze czerwono-złote flagi w Madrycie.”

ZAMIESZANIE W MADRYCIE

Źródła powstańcze donoszą, że energiczna ofensywa wojsk powstańczych wywołała panikę w stolicy. Socjaliści, komuniści i anarchiści zwalają na siebie nawzajem winę klęski. Anarchiści domagają się ustąpienia premiera Largo Caballero. Rząd madrycki zarządził podobno ewakuację wszystkich niezdolnych do noszenia broni mieszkańców do miast nadmorskich.

PROGRAM GEN. FRANCO

Naczelnik narodowej Hiszpanii gen. Franco, przemawiając przez radio, skreślił zasadnicze wytyczne programu nowego rządu. Program ten stanowi kompromis pomiędzy faszyzmem a monarchizmem. Gen. Franco oświadczył, że najwyższe stanowiska w nowym ustroju zostaną powierzone osobom wojskowym. Zapowiedział, że w

odpowiedniej chwili odwoła się do woli narodu, zaznaczając, że wola ta znajdzie najlepszy wyraz w organizacjach korporacyjnych, które zdołają realnie wyrazić pragnienia ludu w zrozumieniu konieczności narodowej. Państwo będzie współdziałało z Kościołem katolickim, co odpowiada uczuciom religijnym olbrzymiej większości narodu hiszpańskiego.

Gen. Franco powołał do życia rząd tymczasowy. Poza tym gen. Mola został mianowany dowódcą armii północnej, gen. Queipo de Llano — dowódcą armii południowej, zaś gen. Cabanellas — generalnym inspektorem armii powstańczej.

CZERWONI WYWOŻĄ PIENIĄDZE

Rząd narodowy ogłosił oświadczenie, iż rząd madrycki od pewnego czasu przekazuje za granicę większe ilości złota „skradzionego ze skarbca hiszpańskiego Banku Narodowego”. „Rząd madrycki — głosi dalej oświadczenie rządu narodowego w Burgos — licząc się z tym, że wojska narodowe stoją już pod bramami stolicy, postanowił opróżnić całkowicie skarbiec Banku Hiszpańskiego i przekazać pozostałe 4 miliardy pesetów do Alicante i Kartageny, ażeby stamtąd samolotami „Air France” przekazać je za granicę. Rząd narodowy nie uzna ani podobnych przesylek skradzionego złota, ani też operacji kredytowych, opartych na ich podstawie i uprzedza raz jeszcze o swym stanowisku te państwa, do których przesyłki są skierowane.”

cialiści postanowili działać na własną rękę i wraz z komunistami urządzili kontrmanifestację, przy czym i tu doszło do zaburzeń. Policja w sile 5000 z trudem wytrzymywała napór tłumu marksistów na faszystów. Rannych zostało 268 osób, w tym 15 policjantów i kilkunastu faszystów, reszta przeważnie komuniści.

Obniżka włoskiego lira o 41 proc.

Przewrót walutowy w świecie zatacza coraz szersze kręgi. Za przykładem Francji, Szwajcarii i Holandii, które to państwa po dobrowolnej dewaluacji funta i dolara tworzyły trzon t. zw. bloku złotego, lecz przed dwoma tygodniami również obniżyły kurs swych walut, — poszły Czechosłowacja (po raz drugi), Lotwa i Grecja, a ostatnio również Włochy.

Mianowicie dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie włoskiej rady ministrów, na którym na wniosek premiera Mussoliniego jednogłośnie uchwalono, aby wartość lira dostosowano do zdewaluowanego funta i dolara, co równa się obniżce o 41 procent.

Drobne wiadomości

Kto wygrał milion? Losowanie miliona odbywa się w Loterii Państwowej w Warszawie trzy razy do roku. Dnia 28 września, na zakończenie 36. Loterii, padła główna wygrana w kwocie miliona złotych na los nr 17.385. Szczęśliwcami, którym uśmiechnęła się fortuna, są czterej mieszkańcy Warszawy, którzy byli w posiadaniu poszczególnych ćwiartek losu, a mianowicie: Helena Dreszerowa, Osuchowska, dr S. oraz Matuszewicz, pracownik jednej z firm węglowych.

Kurs korony czeskiej, obniżony obecnie po raz drugi (pierwszy raz w 1934 r. o 16 proc.) o 16 procent, spadł do 70 proc. jej pierwotnej wartości. Podczas gdy przed rokiem 1934 płacono za 100 Kcz 26.40 zł, to obecnie tylko 18.30 zł, zaś odwrotnie wartość złotego wzrosła w tym samym czasie z 3.80 Kcz na 5.50 Kcz.

Ojciec św. wrócił do Watykanu. Papież Pius XI, który spędzał wywczasy letnie w swym zameczku w Castel Gandolfo w górskiej okolicy Rzymu, powrócił obecnie do Watykanu, witany przez tłumy wiernych.

Milionowy posag córki dygnitarza sowieckiego. Sensacją towarzyskich sfer Paryża jest w tej chwili ślub córki zmarłego dygnitarza sowieckiego, Leonida Krassina — Ludmiły Krasin z księciem de la Rochefoucauld. Ślub ten odbył się przed kilkoma dniami w Paryżu, a pikantnym jego szczegółem jest fakt, że córka zaciętego „wroga” kapitalizmu, jakim był Krasin, wniosła swemu mężowi... 20 milionów rubli w złocie posagu. Na weselu córki Krassina z księciem de la Rochefoucauld zaproszono tylko najbliższych krewnych obojga państwa młodych. Ojciec panny młodej odgrywał swego czasu wybitną rolę w Rosji sowieckiej, był jednym z najbliższych przyjaciół Lenina. Jako ambasador sowiecki przebywał Krassin kolejno na rozmaitych placówkach zagranicznych. Po śmierci Krassina w r. 1926 rodzina jego nie powróciła do kraju i wybrała sobie Paryż na stałą swą siedzibę.

Zgon premiera węgierskiego.

We wtorek 6 b. m. w sanatorium niemieckim pod Monachium zmarł premier węgierski Goemboes w wieku 50 lat. Premier Goemboes chorował już od dłuższego czasu na kamienie nerkowe.

W osobie premiera Goemboesa schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych polityków węgierskich, który przez 4 lata sprawował niemal dyktatorskie rządy.

Juliusz Goemboes (czyt. Gembesz) de Jakfa pochodził ze starej rodziny szlacheckiej. Był najpierw zawodowym oficerem armii austro-węgierskiej. Wojna światowa zastała go na stanowisku kapitana w sztabie generalnym. Poszedł na front, gdzie w roku 1916 został ranny. Po wojnie, gdy Węgrami zawładnęła krwawa dyktatura żyda-bolszewika Beli Khruna, podjął z nią walkę rząd narodowy, w którym Goemboes objął stanowisko wiceministra wojny u boku ministra Horthy'ego, obecnego regenta. Rząd narodowy odniósł zwycięstwo nad komunizmem. Wtedy Goemboes wystąpił z armii, aby poświęcić się polityce. Wybrany posłem do parlamentu, utworzył tam ugrupowanie bezpartyjne, nazwane później partią jedności narodowej. W r. 1928 został wiceministrem obrony narodowej, w rok później ministrem tego resortu, otrzymując równocześnie rangę generała. W roku 1932 gen. Goemboes stanął jako premier na czele rządu, piastując również stanowisko ministra obrony narodowej. W ciągu dwóch lat zrównoważył budżet i ustabilizował walutę, wykazując niemałe zdolności polityczne. Rząd jego upamiętniły się szeregiem śmiałych reform politycznych

i społecznych. W dziedzinie polityki zagranicznej Goemboes był zwolennikiem zbliżenia Węgier z Włochami i Niemcami. Wskutek choroby premier Goemboes od blisko 4 miesięcy nie sprawował władzy, a kierownictwo rządu objął prowizorycznie minister rolnictwa Daranyi. Należy nadmienić, że w październiku 1934 r. premier Goemboes złożył oficjalną wizytę w Warszawie.

Zaznaczyć trzeba, że premier Goemboes — podobnie jak regent Horthy — był protektantem, mimo że dwie trzecie mieszkańców Węgier należą do wyznania katolickiego.

Zajścia w Paryżu i Londynie

W sobotę 3 bm. doszło w Paryżu do krwawych zaburzeń w związku z urządzeniem komunistycznego wiecu oraz kontrmanifestacji francuskiej partii społecznej (dawniejszego „Ognistego Krzyża”), której przewodzi płk. de la Roque. Manifestanci usiłowali przedostać się przez silny kordon policji do parku. Na tym tle doszło do poważnych starć, w których 8 policjantów zostało rannych, a spośród publiczności około 30 osób odniosło mniejsze lub większe okaleczenia. Aresztowano aż 1300 osób.

Również w Londynie odbyła się w niedzielę 4 b. m. podobna manifestacja. Przywódca faszystów angielskich, sir Oswald Mosley, miał odebrać rewii szeregów faszystowskich, może celowo urządzonych w dzielnicy robotniczej i żydowskiej. Protesty mieszkańców tej dzielnicy nie odniosły skutku u władz. So-

TROSKA O POLSKĄ OŚWIATĘ

Jesteśmy w trakcie dorocznego, trzeciego z rzędu „Tygodnia szkoły powszechnej”. Przy tej okazji nasuwa się znowu szereg poważnych myśli. Sprawę szkoły trzeba dziś potraktować w Polsce jako zagadnienie, od którego zależy w wielkim stopniu los naszego państwa, nie tylko pod względem duchowym, ale i politycznym. Dziś zwłaszcza, kiedy nastroje mas ulegają w różnych krajach wielkim przemianom, losy państwa, jego obrona i jego znaczenie na terenie międzynarodowym związane są ściśle z siłą woli zbiorowej obywateli; a o tej spoistości i mocy wewnętrznej narodu decyduje w pierwszym rzędzie praca wychowawcza Kościoła, urabiająca sumienie oraz kierunek wychowawczy w kształceniu charakterów przez szkołę.

Tymczasem szkolnictwo polskie w dobie obecnej nie znajduje się na wysokości zadania. Odbywają się niefortunne doświadczenia reformatoryczne, zmierzające do pomniejszenia wpływów religii w wychowaniu szkolnym; eksperymenty te miały niestety miejsce zarówno ze strony oficjalnych czynników, jak i ze strony pewnych wolnomysłcielskich kół nauczycielskich, które przez zorganizowany nacisk próbują odsunąć szkołę od Kościoła, czyli wywołać rozerwanie w duszach obywateli: oderwać sumienie od charakteru, Boga od honoru i poczucia obowiązku — co w praktyce zawsze prowadzi do zgubnego zamieszania.

Ponadto pogłębia jeszcze tragedię naszego szkolnictwa kryzys ekonomiczny, brak odpowiednich środków na oświatę, brak szkół... O tej tragedii polskiej szkoły mówi się w ostatnich czasach wiele, o masach dzieci w wieku szkolnym, pozbawionych nauczania, o braku pomieszczeń szkolnych. Zwłaszcza to ostatnie zagadnienie przedstawia się wprost rozpaczliwie. Jak wykazuje statystyka, podana ostatnio przez jedno z pism warszawskich („Kurier Polski” z 30 września w dziale „Nauczyciel, życie i szkoła”), istnieje na terenie Polski 33 tysiące izb szkolnych, najzupełniej się do swego przeznaczenia nie nadających. Wprawdzie od 3 lat próbuje temu wszelkimi siłami zaradzić Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i zdołało wybudować w tym czasie 2685 izb szkolnych — to przecież równocześnie liczba potrzebnych izb szkolnych wraz z powiększeniem się liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego wzrosła — i ciągle bardzo daleko jesteśmy od urzeczywistnienia planu Towarzystwa, który przewidywał budowę 3 tysięcy izb szkolnych rocznie w ciągu 15 lat.

Wydaje się, że zagadnienia tego nie rozstrzygną również czynniki urzędowe, gdyż według naszych przepisów państwo nie jest obowiązane dostarczać szkołom pomieszczeń (a tylko pokrywać koszty etatów nauczycielskich), a samorządy, do których to ustawowo należy, wciąż na to nie mają funduszy, choć rozumieją potrzebę wznoszenia budynków szkolnych.

Oto jedna tylko z tragedii na „froncie oświatowym”: brak odpowiednich pomieszczeń szkolnych — a ile innych trosk, związanych z naszym szkolnictwem!... Te braki mógłby usunąć tylko olbrzymi wysiłek całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Ale taki czyn zorganizowany ze strony społeczeństwa może się udać wówczas tylko, jeżeli zostanie oparty o najsilniejszą w Polsce platformę ideową, jaką jest światopogląd wychowawczy, reprezentowany przez Kościół katolicki. Bez tego cementu, spajającego wysiłki poszczególnych jednostek i grup społecznych, wszelkie „zbiórki na oświatę”, wszelkie hasła wzywające na „front oświatowy” skończą się, jak to było dotychczas, na dorywczych, drobnych odruchach i zdawkowych nastrojach.

(k.)

Drobne wiadomości

Wyczyny oszusta w Katowicach. Na zarządzenie sędziego śledczego policja aresztowała w Katowicach niejakiego Henryka Służewskiego. Aresztowany podawał się za „majora Wojsk Polskich w rezerwie”, „legionistę” i ostatnio pracował jako profesor w Śląskich Zakładach Technicznych. Jak wykazały dochodzenia, Służewski dostał się na to stanowisko, przedstawiając dyplomy Politechniki lwowskiej i belgijskiej w Liege, które były zrzeczone fałszowane. Poza tym był on już trzykrotnie karany za różne przestępstwa i — jak stwierdzono — otrzymawszy kategorię „D”, został zwolniony z wojska jako szeregowiec. Służewski obracał się w wyższych sferach „elity” na Śląsku i nosił stale w klapie marynarki najwyższe odznaczenie wojskowe „Virtuti Militari”, oczywiście bezprawnie. Dochodzenia wykazały, że Służewski nie ukończył nawet ani jednego roku na żadnej z politechnik i jest zwykłym nieukiem.

Zasłużone gimnazjum księży jezuitów w Chyrowie wraz z konwiktem obchodziło uroczystości w niedzielę 20 września 50-lecie swego istnienia. Przybyło około 500 byłych wychowanków, wśród nich ks. biskup Tomczak z Łodzi i wicepremier inż. Kwiatkowski. W uroczystości wziął udział ks. biskup Barda, ordynariusz diecezji przemyskiej, na której obszarze leży Chyrow.

Panna Wanda Piłsudska, starsza córka Marszałka, która w lecie b. r. zdała maturę gimnazjalną, złożyła podanie o przyjęcie do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie ma zamiar studiować na wydziale rolnym.

Dookoła sprawy emerytów. Organizacje pracownicze obliczyły, że w ciągu ostatnich 4 miesięcy przybyło państwu 16.000 nowych e-

merytów. Wydatki na emeryturę w tym samym czasie wzrosły z 11.9 milionów zł do 14.4 milionów zł miesięcznie.

300 osób w Berezie. W obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej przebywa już obecnie około 300 osób. Poza osadzonymi w ubiegłym tygodniu za lichwę w handlu cegłą, wszyscy znajdujący się w Berezie zesłani tam zostali pod zarzutem wywrotowej działalności politycznej.

Ceglarze zwolnieni z Berezy. Wobec ustabilizowania się cen cegły w rejonie warszawskim na poziomie ustalonym w porozumieniu z właściwymi władzami przez Związek Przemysłowców Ceramicznych, a mianowicie 40—41 zł za 1000 sztuk loco cegielnia — osadzeni w Berezie M. Szpajzman, J. Mozenkis i J. Wieniec zostali z obozu odosobnienia zwolnieni.

Masowe zatrucie na uczcie weselnej. We wsi Jażwiny w woj. lubelskim w domu Piotra Lusawy odbywała się uczta weselna, z okazji ślubu jego córki. W uczcie tej wzięło udział około 50 osób. Na przyjęcie przygotowano mnóstwo mięsiva, m. i. zabito wieprza. Nazajutrz domownicy jak również i niektórzy goście zachorowali z objawami zatrucia. Wezwany lekarz stwierdził u wszystkich zatrucie trychiny. 26 osób w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Garwolinie, gdzie wkrótce zmarł syn Lusawy, 12-letni Paweł. Cztery osoby znajdują się w agonii.

Pomarańcze płyną. Do portu w Gdyni przybył okręt, wiozący transport pomarańczy dla Polski. Pierwszy ten transport wynosi 650 ton (tj. 6500 centnarów metrycznych).

Kongres prasy katolickiej w Rzymie. W Watykanie odbył się w tych dniach międzynarodowy kongres prasy katolickiej, który zgromadził przeszło 250 delegatów reprezentujących 28 różnych narodów. W obradach wzięli też udział liczni biskupi, m. in. ks. biskup Adamski z Katowic, który objął protektorat nad delegacją polskich dziennikarzy katolickich. W ostatnim dniu kongresu wybrano władze Międzynarodowej Unii Dziennikarzy Katolickich. Przewodniczącym Unii obrany został Włoch, jego zastępcą Belg. Ks. prałat Kaczyński z Warszawy, dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej, wszedł również w skład prezydium.

Zaraza wśród świń w Belgii. W południowych prowincjach Belgii wybuchła zaraza wśród świń (peste porcive) i stąd przedostała się do innych prowincji. Zarazę stwierdzono w 120 gminach na 240 gospodarstwach. Wskutek zarazy spalono 2500 świń. Handel świniami w tych okęgach został zakazany. Rolnicy z innych prowincji, obawiając się zarazy, wyzbijają się świń masowo. Przypuszcza się, że zaraza dostała się z Luksemburgu, skąd Belgia importowała ostatnio 20.000 świń.

Jura i Jonek

Jonek: Jerum pajtasz, co sie to robi Jurku z tym czasem? Dyć jeszcze tydzień do świętej Jadwiżki a tu taki surowisko, palczyńska mom zgrabiała, że ani maszynki nimogę rożnóc, aby se zafajczyć.

Jura: Dziwolech sie przed chwilą na tyrtometer u dybonia, pokazował słabe trzy grady nad nulą.

Jonek: Twój nos też je dobry tyrtometer, bo mosz na nim szykownego gila, a pod nim świyć ke przez całą wargę, choć je zaobleczony, jakbyś sie wybiyroł na biegun. Naozaist to nie szpas. Kto wie czyby już śnieg ni miał chęci nas postraszyc, gdyby go nie było kapke gańba.

Jura: Nie strosz lakramentniku śniegiem, dyć jeszcze ludzie mają telowną robote w polu z zimniokami, siocim, kwakami, kapustą, rzepą, bai i ścierniówka czako u niejednego na smilowani boski.

Jonek: Zasiotech ci akurat przed tą ostatnią ulichą żyto na zadnich gónach. Idę sie wczora podziwiać, co a jak, ale poźol sie Boże, nic nie zeszło. Kuć krzywakem w tej rozrobionej jak ciasto ziemecze i przeskumotech się, że zorka skrębiały, niewielu bydzie ś nich pociechy.

Jura: Ja, ja, narzykoł świat, a nejbarzy dolarowi ujiczkowic w hameryce przed porema rokami, że je klęska urodzaju, tóż może teraz Pónbóg wygodzi im klęską nieurodzaju.

Jonek: Bezma połowice hameryki zasul w lecie piosek, siedlocy tamtejszy musieli poprzedać

za pakatel bydło, bo czego nie zasul piosek, to wypoliło słoneczko, pasze nima ani ściebelka a obyili dokludzają za drogi piniądz aż z brazylije. Prowdę wyrządzali nieboszczyk prałat Londzinek, Pannie Boże im dej radość wieczną, że na każdego psa przydzie mróz. Hameryczanio frakali miechami z pszenicą do morza, polili kawą w kotłowniach na swoich hroznucnych szyfach, bawelne niechali gnić na polu, aby ja towar nie złacniol we świecie, tóż tu mocie teraz za swoi bezperactwi z darem bożym.

Jura: Miejmy nadzieje, że sie to jeszcze naprawi, przeca sławne babski lato nas nie minie tego roku.

Jonek: Teżech tak pocieszol moją Hanke, ale ona skrzywiła gębą i prawi mi: chłopczechu, z tym naszym latem bywo to rozmaite, raczy dej mi troche dutków, pójde se kupić do Lewińskiego nową hacke, bo w tym starym wydziyrku już mie je gańba chodzić, a bezmala towar po sklepach mo zdrozeć.

Jura: Już zdrożoł i to szwarnie, choć my jeszcze nic droższy nie poprzedali. Za kope kapusty, głowy jak zwóny, utarżyłech z biydą trzy złocioki, akurat na pore zolówek.

Jonek: A jednak miłujemy te naszą ziemeczkę, obrobiomy ją z radością jak sie patrzy, choć sie ta robota dzisio nie opłoco. Nie sztrejkujemy, nie posłochomy bolszewickich agyntów, co hósują głupi noród za żydowski i frajmaurerski piniądze.

Jura: Często gęsto spóminoł nieboszczyk

Bulik o jakichsi frajmaurach, że chcą bulać, a na nowo stawiać.

Jonek: Toć chcą bulać, ale co? Boży porządek na świecie, a postawić nowy bezbożny pod opieką samego jancykrysta. Próbuja to tu, to tam, cyganią łatwowiernych, wymysłaja jakisi fronty ludowe.

Jura: To je wszystko żydowsko robota przeciw krześciańskim narodom. Krok za krokiem chcą nas pejsocze uwieść na niwere z nienawiści do Krysta Pana i jego kościoła. Czytolech przed porema dniami w małym dzienniku, że roz na stoaków schodzi sie wysoko rada żydowsko pod kommandem swiego kajfasza i ukłodo program żydowski roboty protiwa krześciaństwu na cale stuleci. Na to komando idzie do roboty cale żydowstwo, aby dostać do swoich chciwych bacek piniądz, gazety, polityke, szkoły, parlamynty, fabryki, tyjatrony i tak pomału zapanować nad całym światem.

Jonek: Prociw żydom przydołby sie każdemu narodowi taki Hitler. Nie chwołę całej jego roboty ale to zrobił pieknie, że doł żydom po pazurach i skantrzył do imentu pejsatą przemożę nad nimieckim krajem.

Jura: Są tacy, co przepowiadaja, że on zrobi ś nimi porządek w całej elropie. Nie dziwota, że bolszewicy są wściekli na niego i wygrożaja sie mu po gazetach i w czerwionych kozaniach przez radyjo.

Jonek: Pon rechtór z Krosnej wykłodal mi, że to, co sie teraz robi w Hiszpanii, to je żydowsko zemsta za to, że sie hiszpanio nie dali omo-

Czy nowy dowód wojującego katolicyzmu?

Na dzwonnicy w Bobrku, będącej wspólną własnością katolików i protestantów, zawieszono po wojnie 2 dzwony, z których jeden (większy) zakupiono ze składek katolickich i poświęcono według przepisów Kościoła katolickiego po katolicku, drugi ze składek katolików i protestantów, który poświęcił kapłan katolicki, a następnie „święcił” — bez wiedzy katol. władzy kościelnej pastor protestancki. „Tymi dzwonami dzwoniło — tak donosi „Poseł Ewangelicki” z d. 19 IX 1936 nr 39 — dotychczas przy pogrzebach bez względu na wyznanie. Nagle — tak pisze dalej — lotem błyskawicy rozeszła się po Bobrku wieść, że katol. urząd parafialny w Cieszynie zakazał dzwonić do pogrzebu zmarłym ewangelikom; po przeprowadzeniu szeregu pertraktacji wymieniony urząd zgodził się na to, by dzwonem wspólnym dzwoniło przy pogrzebach ewangelickich, lecz równocześnie zabronił swoim wierzącym korzystania z dzwonu wspólnego, a to pono dlatego, że poświęcenia tego dzwonu dokonał ksiądz ewangelicki” i dodaje: „swojego czasu została sprawa dzwonienia protokolarnie uregulowana. Cały ten incydent, to nowy dowód wojującego katolicyzmu, któremu nie zależy na współżyciu obywateli, ale stale judzi i jątrzy. Wszystko jednak ma swój koniec.”

Otóż celem wszechstronnego wyjaśnienia tej sprawy stwierdzamy: W myśl art. I. Konkordatu z d. 2 czerwca 1925, zawartego między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską „Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji jak również swobodną administrację i zarząd jego sprawami i jego majątkiem, zgodnie z Prawami boskimi i Prawem Kanonicznym”. Art. 114 Konstytucji R. P. powiada: „Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami”. Co do dzwonów, ich poświęcenia i używania zawiera ściśle przepisy prawo kościelne w kanonie 1169: „Dzwony poświęcone według ceremoniału przepisane w księgach liturgicznych, są przeznaczone, by wiernych do służby Bożej i innych nabożeństw wzywały. Ich używanie podlega jedynie władzy kościelnej”. „Poświęcenia” jakiegokolwiek miejsca, przedmiotu czy rzeczy, przez niekatolika. Kościół katol. nie uznaje a kanonem 1258 zakazuje wiernym w jakikolwiek sposób brać czynnie udział w nabożeństwach niekatolickich. Z tych jasnych zarządzeń prawa kanonicznego wynika, iż nie wolno używać poświęconych dzwonów do celów niekatolickich, toteż dotychczasowe „uregulowanie protokolarne sprawy” było sprzeczne z prawem, zatem bezprawiem i nadużyciem. Katolicka władza kościelna, wydająca zarządzenie, by dzwonu ważnie i legalnie poświęconego używano odtąd wyłącznie do celów liturgicznych katolickich i wydająca zakaz używania dzwonu t. zw. wspólnego przy aktach liturgicznych katolików (np. pogrzebach), stanęła na sta-

nowisku prawa kanonicznego, uznanego przez Konkordat i bezprawie dotychczas istniejące „ma swój koniec”. Nie jest to ani judzenie, ani jątrzenie, ani dowód wojowania, lecz przestrzeganie przepisów prawa kanonicznego. Dodajemy, że harmonijne współżycie współobywateli różnych wyznań leży Kościołowi katolickiemu więcej na sercu, niż innym niekatolickim zrzeszeniom i sektom.

Zazwyczaj protestanci mocno się odzegnują nawet od cienia jakiegokolwiek wspólnoty z katolicyzmem i akcentują mocno swój protestancki separatyzm i ekskluzywizm. Od dawna zakładali i obecnie zakładają i podtrzymują czysto wyznaniowo-protestanckie Związki Młodzieży Ew., Związki Niewiast Ew., Towarzystwa Ewangelików Polaków, kolonie letnie dla diatwy ewang., alumnaty, szkoły ew. (średnie i powszechne, np. w Warszawie), Banki Ewangelickie — lecz to nie judzi i nie jątrzy.

Nadto bardzo stanowczo akcentują w prasie swą odrębność wyznaniową w przeciwstawieniu nie tyle do sekt, ile do katolicyzmu. „Źródło naszej siły moralnej — pisał „Nowy Czas” z d. 3 I 1926 nr 1 — musi być czyste i niezmacone, żeby zostało tem, czem było dawniej, żeby zostało w takiej formie, w jakiej czasu swego naszych przodków zachowało od skatoliczenia. My nie dopuścimy więc do tego, aby ktokolwiek próbował rozciąć naszą luteranizm... Nie, my zostaniemy luteranami, walczącymi otwarcie, ale bezwzględnie przeciwko wszelkim maskowanym nowatorstwom obecnym duszy religijnej naszego ludu ewangelicko-śląskiego.” Opisując uroczystość wprowadzenia 2 pastorów cieszyńskich do urzędu w styczniu 1920 przez superintendenta gen. Burschego „Nowy Czas” (z 24 I 1920, nr 4) stwierdza: „Razące było pozdrowienie zboru przez ks. superintendenta generalnego: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus..., ono między nami wyłącznie przez katolicki kościół bywa używane, było niemało tych kobiet, które słysząc to pozdrowienie... pytały się nas w następnych dniach z trwogą, czy już kościół nasz oddano katolikom.” A jakiś „śląski rolnik też się czuł ceremoniami, jakich nie znał dotąd nasz prosty luterski kościół” mocno dotknięty, bo wylał następujące uwagi i załe w artykule umieszczonym w „Nowym Czasie” (z d. 8 II 1920, nr 6): „Byli tacy a była ich spora liczba, a między nimi tędzy Polacy, którzy drżeli na całym cielem i łyzy wstąpiły im w oczy, nie ze wzruszenia, ale od wstydu i oburzenia, że się to tak zupełnie „po katolicku” odbyło i że po pierwszy raz zabrzmiało od stóp ołtarza ściśle katolickie pozdrowienie: Niech będzie pochwalony Pan Jezus Chrystus!, jakim się odezwał superintendent Bursche do zboru Cieszyńskiego. A tak było ze wszystkimi temi „komedyami”, jak się ludzie pospolicie wyrażali. Mój szwagier mi tylko tyle prawil przy wyjściu z kościoła: No, Pawle, za niedługo już tu będą msze odprawiać w naszym kościele na tej wyższej bramie.”

Żądając i domagając się tolerancji, sami protestanci są na punkcie swego wyznania nieprzejednani; jątrzą i judzą współżycie obywateli swą nienawiścią do katolicyzmu. „My (ewangelicy) jesteśmy — tak pisze organ pastora warszawskiego Michelisa „Zwiastun Ewangeliczny” z d. 7 X 1928, nr 41 — ludźmi typu zasadniczo różniącego się od katolików rzymskich — nam ewangelikom wydaje się rzeczą niezrozumiałą, że człowiek 20 wieku wogóle znoś może jarzmo rzymskie.” A G. Meyer z Łodzi tak wyrokuje: „Znam ludzi, którzy choć postanowili służyć naszej sprawie, dziwne czują nabożeństwo do katolickiego kościoła; a kiedy im na to zwróciłem uwagę, znalazłem w ich odpowiedzi jakieś godzenie tych dwóch wyznań, a przecież nic tak nie zabija, jak kompromis w tych świętych sprawach.” (Zwiastun Ewangeliczny z d. 1 X 1933, nr 40). Niedawno pewna protestancka niewiasta w Cieszynie p. K. oświadczyła wobec świadków: „Nie poszłabym nigdy na ślub do kościoła katolickiego.”

Z okazji święta pułkowego 4 psp. w Cieszynie (d. 26 IX br.) podnosi „Poseł Ewangelicki” z d. 3 X 1936 nr 41 publiczny ciężki zarzut, że się z tej okazji nie odbyło nabożeństwo w kościele ewangelickim. „Zdziwienie społeczeństwa ewangelickiego z tego powodu było wielkie, bo armia nasza nie jest armią katolicką, ale narodową.” „Nie mniejsze zdziwienie — pisze dalej „Poseł Ewang.” — wywołało rozporządzenie władzy szkolnej, nakazujące uczestniczenie młodzieży szkolnej bez względu na wyznanie, w mszy na placu koszarowym. Hola panowie — msza to nie jest uroczy-

stość narodowa lub państwowa. Jakim prawem prowadzi się młodzież na mszę i każe słuchać kazań o Polsce katolickiej? Raz z tym trzeba skończyć!”

Zatem żądają separacji, izolacji, zupełnego odłączenia. Dobrze. I my katolicy będziemy za wzorem protestantów w tym względzie bezwzględni. Zaznaczamy, że chcemy zawsze z współobywatelami innych wyznań i religii żyć w szczerzej, nieobłudnej zgodzie i miłości, lecz ze wspólnotą w naszych rzeczach świętych z innowiercami trzeba w myśl przykładu protestantów radykalnie skończyć.

Przeto będzie się w Bobrku i wszędzie odtąd dzwoniło dzwonami poświęconymi tylko katolikom, nikomu innemu. Więc jeżeli sobie protestanci w swoich zborach odprawiają staro- czy nowoluterskie liturgie i nabożeństwa, jeżeli dzwonią swoimi dzwonami przy pogrzebach swoich domowników wiary, jeżeli sobie święcą swoje miejsca i rzeczy po swojemu — w to się nie wtykamy, to ich rzecz, lecz wara im od naszych spraw katolickich; na wszelkie incydenty wojującego protestantyzmu w rzeczach podlegających według prawa kościelnego i świeckiego wyłącznie katolickiej władzy duchownej, odpowiemy stanowczem: nie wolno! bo nic tak nie zabija jak kompromis w świętych sprawach. Nadużycia i bezprawia w tej dziedzinie mają swój koniec. Raz z tym trzeba skończyć. I skończy się.

Polskiemu Radiu w Katowicach pod uwagę

Kilkakrotnie otrzymywaliśmy listy od Czytelników z zażaleniami na katowickiego „speakera” (zapowiadacza) radiowego, ostatnio jednak nadesłany list zmusza nas do zabrania głosu w tej sprawie. Oto wyjątki z tego listu:

„Jestem na stanowisku urzędowym... Często przychodzą do mnie goście (czescy — autor bowiem listu mieszka na Śląsku Opawskim. (Przyp. Red.), którym chciałbym zademonstrować nasze polskie stacje, a przede wszystkim Katowice, jako najlepiej słyszane. Przyznam się Szan. Redakcji, że poprostu wstyd mnie ogarnia, gdy się słyszy, niedbały i leniwy, ledwie przez zęby wydawany głos katowickiego speakera. Z tonu jego zdaje się wynikać, jakoby raczył ludziom robić wielką łaskę za to, że bierze dość pokąźną pensję. Więcej pisać nie mogę, bo nerwy, które on swym zapowiadaniem ludziom targa, mogłyby mnie opuścić. Zestawić werwę i temperament wrocławskiego speakera z katowickim, to niebo — a ziemia. Może Szan. Redakcja raczy się zająć tą sprawą...”

Tyle nasz Czytelnik. Ponieważ takie rzeczy szkodzą naszemu Radiu, pozwalamy sobie to podać Dyrekcji Radia do wiadomości, a przy tej sposobności przytoczyć z listów naszych Czytelników skargi na speakerów warszawskich. Wynika z tych listów, że wszyscy odnoszą się z respektem i szacunkiem do jednej tylko starej naszej znajomej (p. Grabowskiej), co do innych zaś speakerów, nawet do p. Bocheńskiego, z wielkim krytycyzmem. Gniewa ich np. czytanie radiowego dziennika prasowego przez p. Bocheńskiego, który albo nie chce, albo nie zna... interpunkcji. Czytanie jego przypomina ongiś dla dzieci przytaczany ustęp w czytankach: „Do izby wszedł Zielonka na głowie, miał czapkę w rękach, trzymał fajkę pod pachą, koszyk jabłkami, który postawił na stole... itd.” Taką na ogół „interpunkcję” posiada p. Bocheński... A już jego „objaśnienia” do niektórych punktów programu nazywają Czytelnicy nasi... „koniną”... Czyż nie jest koniną wyrażenie p. Bocheńskiego przy nadawaniu sygnału czasu: „z uderzeniem gong jest godzina...” Chyba: gongu, bo tak brzmi drugi przypadek. Niemniej krytycznie wyrażają się nasi abonenci o dwóch nowych, niedawno zaangażowanych warszawskich speakerach, z których jeden jest rodzaju męskiego, a drugi żeńskiego. Otóż tego „męskiego” określono jako ucznia klasy od VI wzwyż, który „skanduje” t. z. rąbie słowa. Przecież czytać płynnie, to nie sztuka, a „dramatyzować” programu nie ma sensu. Czytelnicy nasi zapytują, czy to przypadkiem nie jest ktoś... z mniejszości?... Co do nowej warszawskiej speakerki rodzaju żeńskiego, to chciałaby „zakasować” mediolańską L. Buoncompagni, a robi wrażenie jednej z tych, które w „rodzinie radiowej” gromadzi nasza katowicka zacna Ciocia Hela. Sztuczność i przesadę czuje się i przez mikrofon... Tu na Śląsku wszyscy nasi Czytelnicy proszą o... Ciocię Helę, jako najsympatyczniejszą.

Mamy w tece redakcyjnej wiele krytycznego materiału co do muzyki, co do zapowiadacza „francuskiego”, „niemieckiego” (Panie Boże opatrz z taką „francuzczyzną” lub „niemczyzną”!!!). O tym kiedyś później.

Możemy Dyrekcji Radia podać praktyczną radę: zanim ktoś zostanie speakerem czy speakerką, niech przez pół roku słucha całymi dniami innych zagranicznych stacji, a w szczególności: Berlina, Stuttgartu, Tuluz, Pragi (czeskiej, a nie warszawskiej!!!), Wrocławia, Frankfurtu (co drugi dzień po godz. 12 w nocy Frankfurt zapowiada programy w 6 językach, w tym także jest język polski!!!). Gdy tam się kandydaci na speakerów nauczą (w Warszawie jest ich aż czterech!!!), niech wtedy dopiero zasiądą do mikrofonu.

Z Cieszyna i okolicy

Uroczyste nabożeństwo dziękczynne za żniwa odprawione zostanie w Cieszynie w niedzielę 11 października. O godz. 9 rano poświęcenie żniwowca w kościele św. Jerzego przy ul. Frysztańskiej, następnie procesja do kościoła, gdzie po kazaniu odprawiona zostanie uroczysta suma z asystą. Zaprasza się wszystkich wiernych, szczególnie naszych rolników do licznego udziału w tej uroczystości.

Przedstawienie. Katol. Stow. Młodzieży Męskiej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrana zostanie farsa w 3 aktach K. Turzańskiego p. t. „Wujaszek z Gdyni”. Ceny miejsc od 99 gr do 25 gr. Po przedstawieniu zabawa towarzyska (orkiestra braci Niemców). O liczne przybycie prosi Kierownictwo.

Z Czytelników katolickiej w Cieszynie. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o g. 4 po poł. w salce. Referat wygłosi ks. Fr. Boido. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

Program „Tygodnia Szkoły Powszechnej” w Cieszynie. Celem zainteresowania akcją „Tygodnia Szkoły Powszechnej” jak najszerszego społeczeństwa zawiązał się w Cieszynie komitet. Na czele komitetu, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i urzędów, stoi p. płk. Własak. W czasie „Tygodnia Szkoły Powszechnej”, który trwa od 5 do 12 października, przejdzie w sobotę 10 b. m. ulicami miasta Cieszyna pochód młodzieży szkół powszechnych, zaś wieczorem odbędzie się w sali Domu Narodowego zabawa towarzyska. W niedzielę 11 b. m. zbiórka uliczna, a o godz. 10 poranek w Kinie Miejskim. Komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej” zwraca się z prośbą do społeczeństwa cieszyńskiego o poparcie jego wysiłków i złożenie choćby skromnego datku na wzniesienie cel budowy szkół powszechnych. Budujmy szkoły — bo blisko milion dzieci w Polsce pozbawionych jest szkoły!

Zebranie Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali hotelu Pod Złotym Wółem. Zarząd wydaje legitymacje; w tym celu członkowie winni złożyć fotografie.

Szkoła Rolnicza w Międzywiciu ogłasza wpisy na semestr pierwszy. Do szkoły przyjmuje się synów rolników, którzy ukończyli co najmniej szkołę powszechną, 15 rok życia oraz nabyli początkowej praktyki rolniczej w gospodarstwie ojcowiskim lub obcym. Nauka odbywa się w dwóch semestrach w szkole przez 5 miesięcy zimowych (listopad-marzec), a podczas semestru letniego wykonują uczniowie praktyczne zadania w gospodarstwie ojcowiskim. Wpisowe wynosi 10 zł, opłata za semestr 20 zł, opłata internatowa (dla mieszkających w internacie) 25 zł miesięcznie za utrzymanie i mieszkanie. Wpisy przyjmuje się do 20 października. Przy wpisie należy przedłożyć oświadczenie lub pocztą: świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo moralności i zobowiązanie rodziców wzgl. opiekunów do ponoszenia opłat szkolnych. Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Międzywiciu, p. Skoczów.

Wycieczka „Lux-Torpeda” do Krakowa. W niedzielę 18 b. m. wyjeżdża z Cieszyna do Krakowa „Lux-Torpedo”. Cena przejazdu w dwie strony 11 zł. Postoje „Lux-Torpedy” w Goleszowie, Skoczowie i Bielsku. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Zrzeszeń Gospodarczych Ślą-

ska Ciesz. w Cieszynie, hotel Pod Jeleniem, telefon 1115.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 11 b. m. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. prałat dr Jachimowski, o g. 21 „Na wesołej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 16.30 koncert orkiestry mandolinistów; w czwartek o g. 20.10 inauguracja sezonu Opery warszawskiej, „Straszny Dwór”, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki, transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Kiermasz książki katolickiej na Śląsku. Liga Katolicka w Katowicach organizuje przy pomocy Akcji Katolickiej na terenie diecezji śląskiej „Kiermasz Książki Katolickiej” w dniach od 4 do 11 października. Przed kościołami, na zebraniach, akademiach wyłożone są i sprzedawane po cenach najniższych różne przeważnie najnowsze książki i broszury katolickie. W doborze książek uwzględniono przede wszystkim zagadnienie rodziny i wychowania. Książki są urozmaicone: znajdują się wśród nich rozprawy, życiorysy, dewocyjne, powieści, sztuczki teatralne. Każdy znaleźć może coś odpowiedniego dla siebie, musi jednakże zobaczyć, wybrać, kupić, przeczytać. Dzisiaj przez całą Polskę, przez cały świat idzie wołanie o odrodzenie wszystkiego w Chrystusie, by nastać mogły lepsze piękniejsze czasy. Z wyżyn Watykanu, ze Stolicy Prymasów Polski, z ust Najdostojniejszego Episkopatu rozlega się zew do uświadomienia katolików, do wzmożenia aktywności katolickiej. Najobfitsze źródło uświadomienia — to książka katolicka. Niech więc w tysiącach egzemplarzy idzie w świat, niech dotrze do rodzin, do organizacji, budując serca, oświecając umysły i wzmacniając cnoty katolickie w społeczeństwie naszym.

Sezon kopania ziemniaków na Śląsku trwa w całej pełni. Jak wykazują pierwsze próby kopania, urodzaj tegoroczny jest mniejszy o około 20 procent od zeszłorocznego. Przyczyny tego stanu rzeczy dopatrują się rolnicy w szkodnikach, które w tym roku znacznie silniej zaatakowały plody rolne.

Z Gumien. (Wystawa rolnicza.) Tutajsze Przystosowanie Rolnicze urządza wystawę rolniczą w niedzielę 11 b. m. w miejscowej szkole. Otwarcie o godz. 14.30.

Z Bielska i okolicy

Prosimy o wyjaśnienie. Doszły nas wiadomości, że niedawno bawił w Bielsku urzędnik państwowy, który badał bibliotekę tamtejszej szkoły żeńskiej. W księgozbiornie znajdowały się między innymi książki, wydane przez oo. jezuitów. Książki te kazał z biblioteki usunąć. Zwracamy się do Pana Wojewody Dra Grażyńskiego, jako naczelnika szkolnictwa w woj. śląskim z prośbą o zbadanie sprawy i poinformowanie opinii publicznej, czy książki oo. jezuitów znalazły się na indeksie państwowym.

Degradacja b. dyrektora Ubezpieczalni. W związku z nominacją p. Wadonia dowiadujemy się, że dotychczasowy dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku, p. Fikus, em. kapitan, orzeczony został na stanowisko... wicedyrektora Ubezpieczalni do Lwowa. P. Fikus pozostawił po sobie szereg przykrych procesów ze strony b. funkcjonariuszy Ubezpieczalni. Należy zaznaczyć i w tym wypadku, że n. Fikus jest emerytowanym kapitanem i pobiera emeryturę, która jemu w zupełności powinna wystarczać do życia. Niestety u nas w Polsce bardzo często się zdarza, że emerytowany oficer czy też jakiś inny dygnitarz otrzymuje dodatkowo drugą nosadę, naturalnie dobrze płatną wtenczas, kiedy całe masy inteligencji bezrobotnej szwędają się po ulicach, wczekać z dnia na dzień lepszego jutra. Należałoby raz nareszcie skończyć z szafowaniem nosad i przydzielać je potrzebującym, zaś emerytom, jako uznanym za niezdolnych do pracy, nie dawać posady.

Pierwsza ofiara sportu narciarskiego. W ub. niedzielę poszedł na Klimczok niejaki Jan Schubert z Bielska z zamiarem zażycia pierwszej w nadchodzącym sezonie przejażdżki nartami po nikłym śniegu. Schubert zjeżdżając upadł i doznał złamania nogi.



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielizny

Z Zarzecza. (Trojaczki.) Żona gospodarza Farugi powiła w tych dniach trzech chłopczyków. Faruga jest ojcem pięciorga dzieci, a obecnie rodzina jego powiększyła się za jednym zamachem o trzy osoby. Matka i trojaczki są zdrowe.

Z Czeskiego Śląska.

Nieszczęśliwa ofiara przemytu. W sobotę 3 b. m. przed południem na odcinku granicznym Raj-Kaczyce zastrzelił czeski strażnik graniczny Dostalek 15-letniego chłopca Henryka Musiołka, który niósł z Polski 2 kg mięsa. Musiołek, idąc od granicy do domu, gdy spostrzegł w ogrodzie jednego z domów strażnika na rowerze z psem, zaczął uciekać. Strażnik strzelił z odległości 50 kroków, trafiając chłopca w głowę i uśmiercając go na miejscu. I to wszystko z powodu 2 kilogramów mięsa.

Z Cz. Cieszyna (Budowa koszar.) Wojskowa dyrekcja budowlana w Bernie rozpisała budowę nowych koszar w tej miejscowości. Koszary mają stanąć koło lasu Grabiny. Czeski Cieszyn obiecuje sobie przez ułokowanie garnizonu ożywienie życia gospodarczego kupieckiego.

Z Karwiny. (Podkopane miasto.) Karwina, zdaje się, nigdy już nie będzie miała wylądu miasta. Te liczne budowle, rozsiane po całym terenie gmin, stoją na gruntach podkopanych. Wiele starych budynków grozi zawaleniem, a dlatego rozbiera się je. Także niejedna nowa budowla pęka.

Z Oldrzychowic. (Złodziej w potrzasku.) Onegdajszej nocy słyszał rolnik Sabela podejrzane szmery w stajni. Przeczuwając, że do stajni włamali się złodzieje kur i gęsi, zbudził sasiada i razem z nim udał się chyłkiem do stajni, gdzie przyłapani na gorącym uczynku znanego złodzieja Pawła Pomykacza. Drugi złodziej zdołał zbiec. Pomykacza przymocowano powrozami do drzewa na podwórzu i zawiadomiono żandarmerię, która amatora cudzych kur i gęsi odprowadziła do więzienia.

DO SPRZEDANIA wóz jednokonn. wierzchowinowy i miodarka. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

DO WYDZIERŻAWIENIA restauracja Cieszyn, Stary Targ 4

z mieszkaniem i wszystkimi przynależnościami. Czynsz dzierżawny według normy Magistratu m. Cieszyna. Kaucja pupilarna w wysokości jednorocznego czynszu wymagana. Zgłoszenia pisemne do 15 października b. r. wnieść do „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra” w Cieszynie. Ustnych informacji udziela się: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halamek

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 13 października 1936 r.

Nr 80

PRZED ZAJĘCIEM MADRYTU

OFENSYWA NA STOLICĘ.

Wiadomości napływające z Hiszpanii wskazują, że generalna ofensywa na stolicę hiszpańską jest już rozpoczęta. Wojska powstańcze skoncentrowano na pięciu frontach wokół Madrytu. Liczą one 150.000 ludzi, w tym pewną część wojsk kolorowych z Maroka. Ten olbrzymi front rozciąga się od Siguenzy wielkim łukiem aż do Toledo. W chwili obecnej prowadzone są zaciekle walki na odcinku Toledo-Aranjuez na południowy zachód od Madrytu. Do Madrytu wysłano ultimatum, grożące atakiem powietrznym i surowymi represjami w razie, jeśli miasto odmówi poddania się. Komunikat powstańczy donosi, że 30 samolotów powstańczych bombardowało linię kolejową, lotnisko i koszary w Madrycie. W stolicy panuje popłoch i przerażenie. Ewakuacja Madrytu rozpoczęła się. Osobom, niezdolnym do walki, wydawane są przepustki na wyjazd z Madrytu.

ULTIMATUM SOWIECKIE

Rząd sowiecki wystosował do lorda Plymouth, przewodniczącego Komitetu międzynarodowego przestrzegania neutralności wobec hiszpańskiej wojny domowej, notę, utrzymaną w bardzo ostrym tonie i grożącą interwencją. Sowietów na rzecz rządu madryckiego, o ile Niemcy, Włochy i Portugalia nie zaprzestaną wspomagać powstańców. Noty sowieckiej nie można nazwać inaczej jak bezwstydem, Sowiety bowiem przez cały czas trwania umowy o neutralności wobec Hiszpanii, dostarczały komunistom madryckim bez przerwy

otwarcie pieniędzy, nafty, ochotników i t. d., nie mówiąc już o tajnej pomocy zbrojnej.

JAK BOLSZEWICY POPIERAJĄ ŚWIĘTOKRADCÓW HISPZAŃSKICH

Rada centralna związku bezbożników sowieckich obłożyła ostatnio wszystkich członków organizacji bezbożniczych specjalnym 50-kopiejkowym podatkiem miesięcznym na rzecz funduszu pomocy dla czerwonej Hiszpanii. Z funduszu tego ma być utworzone sanatorium dla „ofiar walk o wolność” imienia Dolores Ibaruri, osławionej „la passionaria”, „pierwszej bezbożniczki hiszpańskiego proletariatu”. Jednocześnie rada centralna zwróciła się do rządu madryckiego z propozycją przysłania 3 tysięcy wdów i sierot po zabitych bezbożnikach hiszpańskich. W Rosji dzieci te umieszczono zostaną w odpowiednich internatach, gdzie wychowa się z nich nowe zastępy pionierów i propagatorów bezbożnictwa. Nadto centralna rada wysłała w dniach ostatnich 25 tys. rubli w złocie na zapomogi dla żon, matek i dzieci po padłych bezbożnikach i wolnomyślicielach.

Oprócz tej pomocy materialnej bezbożnicy sowieccy usiłują przy pomocy specjalnych odznaczeń wpływać moralnie na rozwój bezbożnictwa w Hiszpanii. Ostatnio centralna rada bezbożników z Moskwy mianowała telegraficznie premiera hiszpańskiego Largo Caballero „bezbożnikiem honorowym”, uzupełniając to „odznaczenie” wyrażeniem nadziei, że „ciężący na nim obowiązek walki z Kościołem i religią wykonywać będzie z całą surowością”. Wizerunek Largo Caballero ma od teraz ozdabiać lokale wszystkich komórek bezbożniczych.

Wczesne zima

Szybko odleciały tego roku bociany, to też przepowiadano, że zima zacznie się wcześniej. Przepowiednie te już się częściowo sprawdzają.

W Polsce nastąpiło gwałtowne oziębienie, a w wielu okolicach kraju spadły pod koniec września śniegi. W Tatrach grubość leżącego śniegu wynosi około 8 centymetrów.

Także w Niemczech oziębiła się znacznie temperatura, a Bawaria pokryła się śniegiem. Na Węgrzech w okolicy Budapesztu spadł śnieg. W Jugosławii, leżącej daleko na południe od nas, musiano na kolei uruchomić pługi śnieżne, ażeby utrzymać ruch kolejowy. Między Zagrzebiem a Splitem ugrzązł w śniegu cały pociąg towarowy. Także na Białorusi sowieckiej nastąpił spadek temperatury i spadły śniegi, natomiast na Uralu panuje ciepła pogoda.

Miejmy nadzieję, że i u nas jeszcze na pewien czas się ociepli. W wielu miejscach są jeszcze niewykopane ziemniaki i nieukończone siewy.

Rozwiązanie Heimwehry w Austrii

Jak wiadomo, po wojnie światowej powstało w Austrii mnóstwo organizacji militarnych. Każda partia polityczna posiadała jakby swoje „wojsko”. W walce z socjalistami kanclerz Dollfuss rozwiązał lewicowe bojówki, zorganizowane na modłę wojskową, pod nazwą Schutzbund. Pozostała jednak organizacja prawicowa, Heimwehra, o wpływy w której rywalizowali stale dwaj ambitni politycy: książę Rydyger Starhemberg, b. wicekan-

clerz, oraz major Fey, również b. wicekanclerz. W ostatnim czasie doszło w łonie Heimwehry między zwolennikami Starhemberga i Feya do bardzo silnych zatargów, które zamącały spokój wewnętrzny w kraju. Następnym zatargu był rozłam w organizacji Heimatschutzu, który groził poważnymi konsekwencjami wewnątrzpolitycznymi.

W piątek 9 bm. wieczorem w obecności prezydenta republiki Miklasa zebrała się rada gabinetowa, aby zbadać wytworzone napięcie polityczne. Po całonocnych obradach, które chwilami miały przebieg wysoce dramatyczny, gabinet powziął sensacyjną uchwałę, na mocy której wszystkie organizacje polityczne uformowane w oddziały wojskowe w Austrii zostały rozwiązane. W ten sposób przestała również istnieć organizacja Heimatschutzu. Rozwiązane organizacje półwojskowe będą przekształcone w milicję frontową, która otrzyma nowy statut i będzie podporządkowana ministerstwu obrony narodowej.

Na skutek rozwiązania Heimatschutzu i zarzyszczenia wszystkich członków gabinetu, w tej liczbie byłych członków Heimwehry, którzy zobowiązali się do lojalności wobec osoby kanclerza — kanclerz Schuschnigg objął władzę niemal nieograniczoną i stał się w ciągu nocy jedynym dyktatorem Austrii.

Napężenie japońsko-chińskie

Donosiliśmy, iż stosunki między Japonią i Chinami zaostrzyły się w sposób groźny. Japonia skorzystała z tego, że w jednym z miast chińskich zamordowano kilku wojskowych japońskich i postawiła ciężkie warunki Chinom, żądając ich spełnienia. Równocześnie napłynęły do portów chińskich nowe oddziały wojskowe japońskie, które zachowują się tak, jakby były w podbitym kraju. W Szanghaju np. otoczyli Japończycy zajętą część miasta zasiekami z drutu kolczastego i wystawili armaty i karabiny maszynowe. Rząd chiński idzie bardzo daleko w uległości, ale musiał odrzucić niektóre żądania japońskie, jako zbyt daleko idące; między innymi bowiem zażądali Japończycy, by wojska chińskie opuściły wielką część kraju.

Anglia do tego stopnia liczy się z możliwością wojennego zatargu między Japonią i Chinami, iż nakazała ewakuację swych obywateli w miastach chińskich nad rzeką Jang-Tse-Kiang.

Drobne wiadomości

Powiększenie policji. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych utworzony zostaje specjalny dywizjon konny policji państwowej przy głównej komendzie do specjalnych zadań służby bezpieczeństwa. O użyciu tego dywizjonu do służby na terenie m. st. Warszawy, lub też innych województw, decydować będzie każdorazowo minister spraw wewnętrznych. Specjalny dywizjon konny P. P. składać się będzie z 3 szwadronów, liczących blisko 270 szeregowych i kilkunastu oficerów policji. Będzie on stacjonowany w Warszawie.

40-lecie „Quo Vadis”. W związku z 40-leciem napisania „Quo Vadis”, arcydzieła Henryka Sienkiewicza, które mu wyjednano nagrodę Nobla, ukazał się w dzienniku watykańskim „Osservatore Romano” dłuższy artykuł Leonarda Kociemskiego o tej tak popularnej w całym świecie powieści. Autor zwraca m. in. uwagę na fakt, że Ojciec św. cytował ją w ostatnim swym przemówieniu do dziennikarzy katolickich.

Nadużycia w urzędzie skarbowym

W Radomiu przed sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciw b. naczelnikowi urzędu skarbowego i 19 urzędnikom tegoż urzędu o sprzeniewierzenie pieniędzy podatkowych. Oskarżeni sprzeniewieżyli ogółem prawie ćwierć miliona złotych.

Główny oskarżony, Krzysztoforski, zeznał przed sądem, że popełniał nadużycia od lat 10, mimo to awansował na naczelnika urzędu skarbowego. Na pytanie przewodniczącego sądu, jak to było możliwe, że tak długo kradł pieniądze publicznie i w dodatku tak ogromne sumy, odpowiedział oskarżony Krzysztoforski, że nie było kontroli. Lustratorzy i kontrolerzy, jeżeli przyjeżdżali, to urządził dla nich bankiety i huczne przyjęcia. Także dla zwierzchnich urzędników z izby skarbowej w Kielcach urządzało się kosztowne bankiety — to też kontrola była tylko pozorna. Krzysztoforski przyznaje się do nadużyć z całą beczelnością „typie” innych.

W ogóle proces ten obfituje w liczne momenty, które rzucają jaskrawe światło na zabagnione stosunki, jakie panowały w tej instytucji. Oskarżeni usiłują bronić się, lecz nie potrafią znaleźć odpowiedzi na pytania sędziów. B. egzekutor Włodarz przerabiał cyfry na kwitach i fałszował nawet wyrazy drogi, przebytej w służbie. Oskarżony ten oświadczył, jak gdyby z ironią: „Gdyby każdy egzekutor spodziewał się lada godziny kontroli, to nie ogóle w Polsce nie byłoby egzekutora”. Zdziwienie wywołało na sali sądowej pojawienie się świadka Mandelbauma, który w swoim czasie siedział w więzieniu pod zarzutem pośredniczenia między oskarżonym Krzysztoforskim a niesolidnymi płatnikami. Obecnie świadek ten nie przypomina sobie

SMUTNA STATYSTYKA

Według najnowszej statystyki monopolów państwowych w Polsce wzrost spożycia m. in. wykazuje spirytus, którego dla celów konsumpcyjnych sprzedano w okresie kwiecień-sierpień b. r. 13,341.000 litrów wobec 12,125.000 litrów w tym samym okresie roku ubiegłego. Oznacza to wzrost spożycia spirytusu o 10 procent.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że „gorzałka” jest zazwyczaj przedmiotem spożycia zbiorowego i to najczęściej w „dobrej kompanii” — to możemy wyciągnąć ciekawy wniosek, że nasi rodacy, pomimo ciężkich czasów, bezrobocia i wielu innych kłopotów wychylają beztrosko coraz większe dozy „moopolki”. A może właśnie nadmierna troska to sprawa, może odbywa się tu tak zwane „zalewanie robaka”?

W każdym razie w tych samych czasach — jak znowu ściśle stwierdzają cyfry — Polacy coraz mniej pracują i produkują. Niedawno pionier odlewnictwa w Polsce inż. K. Gierdziewicz, zapytany przez reportera prasowego: „Jak się przedstawia produkcja odlewnicza w r. 1935?” — odpowiedział: Osiągnęła w żeliwie 110.000 ton, a w zakresie staliwa 12,500 ton — czyli o połowę mniej niż w r. 1929. A obecnie w drugiej połowie r. 1936 wskaźnik produkcji w odlewnictwie jest jeszcze mniejszy. W innych podstawowych dziedzinach produkcji przemysłowej — to samo. Andrzej Wierzbicki na konferencji w Min. Skarbu dnia 16 września b. r. stwierdził, że zdolność wytwórcza górnictwa i hutnictwa spadła w ostatnich czasach o 80 procent.

Przytaczając te fakty, nie będziemy tu rozwozili się nad zgubnymi skutkami pijaństwa. Nie będziemy mówili o przyczynach spadku produkcji i wzrostu bezrobocia. Chcemy tu jedynie podkreślić moment psychologiczny i moralny, związany z tą smutną statystyką. Chcemy mianowicie zaznaczyć, dlaczego fakt, potwierdzony cyframi, że w ostatnich czasach ludność Polski więcej pije gorzałki a mniej pracuje — w naszych zwłaszcza czasach przełomowych dla przyszłości narodu — może się okazać w dalszych skutkach bardzo groźny.

To, że ludzie w Polsce mniej pracują, nie dowodzi bynajmniej, że nie chcą pracować, ale najczęściej znaczy to, że nie mogą znaleźć pracy, która jest tak organizowana, że jej coraz więcej brak i że ludzie zaczynają już uważać pracę nie za ciężar, jak dawniej, ale za przywilej.

W każdym razie cyfry, które są nieraz największą sensacją, w tym wypadku doprowadzają do następujących wniosków: ludność u nas coraz więcej zatruwa się alkoholem; monopol się raduje, że następuje wzrost wpływów skarbowych; ale ta sama ludność jednocześnie przez nadmierne pijaństwo biednieje, traci siły i staje się mniej zdolna

do zasilania wpływów skarbowych. Słowem — błędne koło.

A drugi wniosek — to fakt, że w czasach, gdy o przyszłych losach narodów europejskich będzie przede wszystkim decydowała ich tężyzna fizyczna i duchowa — „zalewanie robaka” lub przepijanie częste w dobrej kompanii musi wywołać opłakane dla państwa polskiego skutki. Tak mówi rozum i doświadczenie, zaczerpnięte z dziejów tych wszystkich narodów, które w okresie przełomowym jak obecny, rozluźniały swą zbiorową wolę w namietnościach, w nałogach, w tępej rezygnacji lub lekkomyślnej beztrosce.

Jeżeli chcemy budować Polskę mocarstwową, musimy przedtem stać się mocarzami we własnym osobistym i zbiorowym życiu, musimy np. mniej pić a więcej pracować! (k.)

Drobne wiadomości

Skandal z pomnikiem w Wilnie. Prasa wileńska zajmuje się ostatnio bardzo żywo skandaliczną gospodarką mieniem publicznym ofiar, złożonych na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. Według „Słowa” — fundusz około 400.000 złotych „gdzieś się rozpląnął”. Zaś „Dziennik Wileński” pisze w tej sprawie: „Sprawa budowy pomnika Adama Mickiewicza zaczyna zakrawać na skandal już nie wileński, ale ogólnopolski. Urzędnicy, pracujący w Biurze Komitetu Budowy, nabyli już prawa emerytalne (pracują przeszło lat dziesięć), a poczęty pod jakąś złą gwiazdą projekt pomnika nie może się doczekać realizacji. Obecnie zaszedł sensacyjny zwrot w sprawie budowy pomnika: przedsiębiorstwo kamieniarskie F. Lubowieckiego w Warszawie, które ma na składzie kilkanaście wagonów kamiennych części pomnika, zawiadomiło Komitet Budowy, że w dniu 26 września wysła gotowe części pomnika do Wilna... za zaliczeniem kolejowym”. Tymczasem Komitet wykazuje saldo zaledwie paru tysięcy. A do zrealizowania pomnika trzeba jeszcze ponad 200 tys. złotych. Krążą nawet pogłoski, że kamienne części pomnika zostaną sprzedane na licytacji na złom.”

Minister belgijski w Polsce. Do Polski przybył belgijski minister handlu i przemysłu van Isacker, w celu zapoznania się z gospodarką naszego państwa.

Polski jedwab na chiński sposób? W Warszawie powstał komitet propagandy hodowli jedwabników. Komitet eksperymentuje nową metodę produkcji przędzy: chce stworzyć domowy przemysł jedwabniczy, podobny jak w

Chinach, gdzie kobiety wiejskie przędą nici na kołowrotkach i na własnych warsztatach wyrabiają surowy jedwab — czesuczę. Jak wiadomo, Polska płaci zagranicy za importowany jedwab 40 milionów zł rocznie.

Ruch religijny w Czechosłowacji. Ogłoszone w tych dniach dane statystyczne, dotyczące ruchu religijnego w Czechosłowacji. Jak się okazuje, w ciągu roku 80 osób zdeklarowało się jako bezwyznaniowcy, 2710 osób nawróciło się z wolnomyslicielstwa. Najwięcej osób przeszło na katolicyzm (1818). Do narodowej czeskiej sekty przystąpiło 672 osoby, do Braci Czeskich — 158. Na wyznanie mojżeszowe przeszło 26 osób. Zjawisko charakterystyczne: liczba zawartych małżeństw znacznie wzrosła. Ruch bezbożniczy nie wykazuje żadnych pozytywnych rezultatów.

Masoneria na Węgrzech. Prasa węgierska wykazuje w ostatnich czasach pewne zaniepokojenie z powodu ruchu, jaki się zaznacza w kołach masonskich Węgier. Jak wiadomo, po zlikwidowaniu komunizmu Beli Kuhna loże masonskie zostały na Węgrzech zamknięte. Obecnie członkowie tych łóż poczynają wykazywać zwiększoną aktywność tak, że istnieje przypuszczenie, iż knują jakieś nowe machinacje.

Kraj żywiołowych katastrof. Czio-Czi-Ming, profesor uniwersytetu w Nankinie, obliczył ostatnio, że w ciągu ostatnich 60 lat mniej więcej 400 milionów ludzi straciło życie w Chinach przez wojny, głód, epidemie i powodzie. Tym tłumaczy się mały przyrost ludności w tym olbrzymim państwie. Według spisu ludności z r. 1843 posiadały Chiny 404,964.000 mieszkańców. I pomimo wysokiego procentu urodzin, przyrost naturalny ludności jest w Chinach tak słaby, że liczba mieszkańców podniosła się z blisko 405 milionów w r. 1843 tylko na 447 milionów w r. 1936. Prof. Czio-Czi-Ming udowodnił bardzo wyczerpująco, że źródło tego zjawiska należy szukać w niesłychanie wielkiej ilości ofiar, które zabierają tam stale katastrofy żywiołowe i uporczywe wojny domowe.

Z kawy na bawełnę przerzuca się Brazylię. Ponieważ produkcja kawy w Brazylii już się nie opłaca, a olbrzymie jej ilości zmuszeni byli producenci spalić, aby utrzymać opłacalną cenę, przeto duża część plantatorów przerzuciła się na produkcję bawełny. Zakłada się tam obecnie w tym celu duże plantacje. Fachowcy jednak są zdania, iż niedługo będziemy świadkami podobnego stanu rzeczy, co przy produkcji kawy. Masowe przerzucanie się plantatorów na uprawę bawełny znów spowoduje jej nadprodukcję i spadek cen, no i konieczność sztucznego podtrzymywania cen.

(10)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Ta było, bo fakta, dokumenty i rzeczywistość są dowodem niezbitym. Tego nie zmieni rezolucja III Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej.

„Głos Ewangelicki” oburza się, że autor „Drogi do prawdy historycznej” nazwał protestantów „lutrami”⁽⁶⁰⁾. Autor poszedł za przykładem publicystyki protestanckiej, która wyznawców augsburskiej konfesji często z pewną dumą „lutrami” nazywa. Tak pisze „Posel Ewangelicki”⁽⁶¹⁾, „iż w narzeczu Śląskim powstało przysłowie: „twardy jak luterska wiara kole Cieszyna”. Ten sam „Głos Ewangelicki”, który się na „Gwiazdkę” z powodu nazwy „lutrow” obrusza, pisze sam ostentacyjnie o „kongresie luterskim w Paryżu”, o „luterskim kościele w Chinach”⁽⁶²⁾, o „luteranach w Szwecji”⁽⁶³⁾, o „światowym konwencie luterskim”⁽⁶⁴⁾.

„Głos Ewangelicki” zarzuca, że nie dodano, iż pastory i ich poplecznicy, tworzący i podtrzymujący renegacką, antypolską prasę na Śląsku, byli pastorami niemieckimi.

Nie wiadomo, czy czelność, czy ignorancja podsunęły te słowa korespondentowi. Wszak wszystkim wiadomo, że założycielem pierwszego renegackiego pisma na Śląsku był cieszyński pastor Andrzej Zlik; inicjatorem „Nowego Czasu” był superintendent dr Haase, który się wprawdzie uważał za Niemca, lecz urodził się we Lwowie i był przez długie lata pastorem zboru cieszyńskiego, a redaktorami, współpracownikami, korespondentami „Nowego Czasu” byli od r. 1885 do 1927 pastory, protestanci nauczyciele, protestanci wój-

townie — wszyscy rodowici Ślązacy. (Od pastora Glajcara, Krzywonia, Mrowca, Brody aż do Gabrysia.)

2. Czechofilstwo protestantów na Śląsku.

„Potworne oszczerstwo czechofilstwa protestantów Śląskich”⁽⁶⁵⁾?! Już nas wstręt ogarnia, że odpowiadając „Głosiowi Ewangelickiemu” jeszcze raz musimy na czechofilstwo znacznego odłamu protestantów Śląskich przytoczyć znane już dowody. Nie w jakiejś „enunjiacji, zabarwionej subiektywizmem”, lecz w urzędowym oficjalnym memoriale, wręczonym w imieniu „Związku Śląskich Ewangelików” Międzynarodowej Komisji Ententy w Cieszynie dnia 28 III 1919 przez reprezentantów „Związku Śląskich Ewangelików”, zaoptowanym w własnoręczne podpisy 8 członków ówczesnego Zarządu, z których obecnie żyje jeszcze sześciu, czytamy:

„Z 80.000 Polaków-Ewangelików na Śląsku Wschodnim stoją 3/4 na stanowisku „Śląskiej Partii Ludowej”, która w pierwszym rządzie i przede wszystkim tak jak Niemcy, domaga się neutralizacji obszaru i dopiero na wypadek, gdyby to żądanie miało się okazać niemożliwym do zrealizowania, żąda pozostania w sferze zachodnio-europejskiej kultury i gospodarki przez przyłączenie do Republiki Czesko-słowackiej... i stwierdza: „Z Polską nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków; jej kraj, jej ludność była nam krwią i pochodzeniem zupełnie obcą. Przeto odrzucamy przyłączenie do Polski także i w przyszłości.”⁽⁶⁶⁾ To chyba jest jasna enuncjacja i jasne żądanie. Czy przypominanie tego — protestantom może w obecnej chwili niemiłego

— memoriału i postulatów oficjalnego jest „potwornym oszczerstwem”?

3. Czy „złośliwe sugestie i mącenie wody na pograniczu”?

Wywody „rzymsko-katolickiego fanatyka” — tak snuje dalej „Głos Ewangelicki”⁽⁶⁷⁾ — „spotkali się z oburzeniem wśród rozumnych i spokojnych katolików” i przytacza uwagi p. L. Konińskiego w „Przeglądzie Współczesnym” (Nr 1 z 1936 r.): „Poco takie złośliwe sugestie, obliczone na laików i po co mącić wodę między spokojnie sąsiadującymi ludźmi obu wyznań? I to na pograniczu, gdzie na zgodzie narodowej zawsze więcej zależy. Znamy tylko, że tego rodzaju próba „rewizji i odbrązowienia” dzieła Stalmachów, Cińciałów, Ottów, Michejdów i tylu innych, może się okazać nieprzyjemnym, gdyby ewangelicy zaczęli liczyć zniemczonych księży katolickich na Górnym Śląsku i w Niemczech, ongiś — i obecnie na Śląsku Opolskim... o czym Wiktor alarmuje.”

„Złośliwe sugestie”? Chyba p. Koniński nie zna stosunków, albo wywodów w „Drodze do prawdy historycznej” nie przeczytał dokładnie i z uwagą. Wszak to materiał zebrany wyłącznie z pism protestanckich; jeżeli z niego wyziera „złośliwość”, to już chyba winien sam materiał historyczny. Katolicy nie byli nigdy i nie będą mącicielami wody między ludźmi spokojnie sąsiadującymi obu wyznań, lecz odpowiadają zawsze tylko na zaczepki i złośliwości lub nieścisłości historyczne i tej metody będą się trzymali i w przyszłości. Jeżeli ewangelicy chcą liczyć zniemczonych księży katolickich na G. Śląsku, w Niemczech i obecnie na Śląsku Opolskim, niech piszą, niech publikują. Lecz nie ogólnikowo, tylko szczegółowo

Czym jest dzisiejsza wojna

Wobec wyścigu zbrojeń, który bardzo łatwo może rozpaść się w wojnę, warto przypomnieć trochę liczb z ostatniej 4-letniej wojny światowej (od 1914 do 1918 r.). Liczby te najlepiej ilustrują, jak potwornego wysiłku wymaga nowoczesna wojna.

A więc wedle obliczeń ogłoszonych niedawno w Niemczech, zmobilizowanych było w czasie wojny światowej ogółem 69 milionów ludzi; z tego na państwa Ententy (Francja, Anglia, Rosja, Włochy, Stany Zjednoczone itd.) przypadało 44 mil. zmobilizowanych ludzi, a na państwa centralne (Niemcy, Austria, Bułgaria, Turcja) 25 milionów zmobilizowanych.

Pierwszy strzał karabinowy w wojnie światowej padł z ręki austriackiego kaprala Petranaye, który dnia 28 lipca 1914 r. zabił serbskiego strażnika granicznego — w 8 godzin po wypowiedzeniu wojny. Na froncie rosyjsko-niemieckim padły pierwsze strzały dopiero dnia 1 sierpnia 1914 r.

Armatni ogień huraganowy zastosowali Francuzi po raz pierwszy w lutym 1915 r. Czym zaś był taki ogień huraganowy, o tym świadczą następujące przykłady: W roku 1916 podczas bitwy nad Sommą we Francji armaty francuskie i angielskie waliły na pozycje niemieckie bez przerwy 7 dni i 8 nocy. W ciągu tego tygodnia wystrzelili Francuzi 10 milionów pocisków, a Anglicy 4 miliony. Na każdy metr kwadratowy niemieckiego frontu

padło wówczas przeciętnie po 10 centnarów metr. stali! Jeszcze silniejszy był ogień huraganowy, jaki skierowali Amerykanie na Niemców w roku 1918 przy ataku na pozycje Saint Mihiel. W ciągu 4 godzin wystrzelili wówczas Amerykanie na pozycje niemieckie 1 milion 100 tysięcy pocisków.

Jak potworne zaś były wydatki wojenne, o tym świadczy fakt, że same koszty amunicji wystrzelonej w czasie wojny światowej wyniosły 30 miliardów dolarów.

I cóż dziwnego, że po tak straszliwym wysiłku świat do dziś nie może przyjść do równowagi?

I przed r. 1914 był wyścig zbrojeń. Dziś robi się to samo. Wobec nowych wynalazków i ulepszenia narzędzi mordy byłaby dziś wojna straszniejsza, niż przed 20 laty.

Są ludzie, którzy nawet chętnym okiem patrzą na wyścig zbrojeń, bo powoduje on ożywienie gospodarcze — krótkowzroczni, bo nie liczą się z tym, że takie ożywienie jest krótkotrwałe i przychodzi po nim załamanie! Są tacy, którzy mówią: „niech będzie wojna, może się coś zmieni na lepsze!” — lekkomyślni: bo nie zdają sobie sprawy, czym byłaby dziś wojna!

W narodzie winno być na tyle zdrowia i ofiarności, by napaść zewnętrzną odeprzeć i na tyle rozumu, by wojny lekkomyślnie nie prowokować.

Nowa pisownia

ŚREDNIK

Średnik jest znakiem interpunkcyjnym średniej mocy. Stosuje się go w miejscach, w których kropka oddzielałaby dane człony za silnie, przecinek zaś byłby znakiem nie wystarczającym do zaznaczenia stopnia odrębności tych członów.

Dla przykładu przytaczamy takie zdanie z średnikiem: Przytrafia się często, że dobry człowiek jak niewdzięcznik przegarnie; ale trafia się częściej, że niewdzięcznik taki przepada marnie.

DWUKROPEK

Dwukropek wprowadza zapowiedziany lub oczekiwany zespół wyrazowy. Najważniejsze wypadki jego użycia:

1. Przytoczenie mowy. Np. Basia otwiera usta. Pytanie: „Co to jest?” zamiera jej na wargach.
2. Wymienianie tytułów, terminów, obcych wyrazów itp., o ile nie są w inny sposób zaznaczone. Np. Jeśli was razi słowo: zawód, mówmy: sztuka.
3. Wyliczenie przedmiotów zaznaczonych uprzednio w formie ogólnej. Np. Polska wywozi za granicę następujące produkty: węgiel, drzewo, zboże itd.
4. Wyliczenie przedmiotów w liczbie pojedynczej następujących po czasowniku w liczbie mnogiej: Np. W Europie krajami o największych bogactwach leśnych są: Rosja, Finlandia, Szwecja i Norwegia. Jeśli wyliczenie obejmuje tylko dwa człony połączone spójnikiem, nie poprzedza się go dwukropkiem. Np. Mówił językami polskim i niemieckim.
5. Dwukropek może wprowadzać zdania współrzędne lub wyrażenia zawierające wynik, uzasadnienie, lub wyjaśnienie zdania poprzedzającego. Np. Osiągnięto rekord: lotnik wzniósł się na wysokość 10.000 metrów.
6. Przydawki rzeczowe, mające charakter wyjaśniającego równoważnika zdania mogą być wprowadzone przez dwukropek. Np. Wielkie dzieło Napoleona: cesarstwo francuskie, upadło jeszcze za jego życia. (C. d. n.)

Drobne wiadomości

Przymusowe wywłaszczanie ziemian. W Dzienniku Ustaw z 30 września ogłoszony został wykaz imienny ziemian, którzy podlegają dekretovi o przymusowym wykupie ich ziemi przez Rząd. Spis ten, uchwalony przez Radę Ministrów, obejmuje obszar 27.000 hektarów. W spisie zamieszczono nazwiska wielu znanych ziemian. M. in. senator Janusz ks. Radziwiłł ma dać na parcelację 250 ha z majątku Szparów a obok niego inni Radziwiłłowie i Potoccy. W wykazie są też dość liczne nazwiska żydów „dziedziców” Herszków, Chaimów, i „dziedziczek” Fajb i Ruchli, którymi minister rolnictwa Poniatowski słusznie ozdobił spis. W spisie pominięte są województwa zachodnie (śląskie, poznańskie i pomorskie), to też nie objął on ani jednego

Niemca. Rząd gromadzi w swym ręku poważny zapas ziemi, biorąc tym samym na siebie obowiązek dobrego jej podziału między małorolnych. W lutym 1937 r. ma być ogłoszony nowy normalny spis imienny.

Podróż kardynała Pacelliego do Ameryki. W dniu 1 b. m. sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Pacelli odpłynął z Neapolu na statku „Conte di Savoia” do Nowego Jorku. Podróż ta ma charakter ściśle prywatny i wypoczynkowy, a wywołaną została potrzebą oddychania dla zdrowia morskim powietrzem. Prasa donosi, że kardynał Pacelli, który spędzi swój tegoroczny urlop w Ameryce, w rozmowie z prezydentem Rooseveltem ma omówić projekt zastąpienia dotychczasowej delegatury apostolskiej w Stanach Zjednoczonych przez nuncjaturę.

Z Cieszyna i okolicy

Tymczasowy zarząd Komitetu Opieki nad uchodźcami z Czechosłowacji w Cieszynie zwołuje konstytucyjne walne zgromadzenie członków, które się odbędzie w niedzielę 18 października w sali Domu Narodowego o godz. 11 przed południem.

Z Uniwersytetu Powszechnego w Cieszynie. Zajęcia na Uniwersytecie Powszechnym rozpoczynają się w czwartek 15 bm. W tym dniu o godz. 19 odbędzie się w Czytelni U. P. zebranie delegatów kursu, 16 bm. o godz. 19 rozpoczęcie wykładów na kursie ekonomicznym, 17 bm. o godz. 19 na kursie literackim i przyrodniczym, a 22 bm. o godz. 19 na kursie prawniczym. Wszystkie wykłady odbywać się będą w szkole pow. im. Hassewicza, pl. Wolności. Zapisy przyjmują w wyżej podanych dniach delegaci kursów po pierwszym wykładzie.

Z teatru polskiego w Cieszynie. W środę 14 b. m. o godz. 20 odbędzie się w teatrze w Cieszynie występ znakomitej, o światowej sławie, śpiewaczki Emy Bandrowskiej-Turskiej. Sławna ta artystka spotkała się dotychczas wszędzie, także za granicą, z powszechnym podziwem publiczności i prasy, dla jej niedościgłej techniki śpiewu i prawdziwie pięknego głosu. Występ znakomitej śpiewaczki będzie stanowić dla Cieszyna prawdziwą rewelację.

Dary na FON. Utworzony został Komitet Wojewódzki Funduszu Obrony Narodowej w Katowicach z osobnym kontem czekowym nr 370.000, na który odtąd wpłacać należy wszelkie dary w gotówce na rzecz FON-u, a nie jak poprzednio podano na konto czekowe nr 6.

25-letni jubileusz małżeński. W środę 7 bm. obchodził przemysłowiec p. Jan Juraszek wraz z swą małżonką 25-letni jubileusz małżeństwa. Z tej okazji odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo w intencji jubilatów. Pp. Juraszkowie znani są w Cieszynie z swej działalności społecznej. P. Juraszek od dłuższego czasu zasiada w Wydziale gminnym miasta Cieszyna i należy do t. zw. Rady miejskiej; p. Juraszkowa przez przeszło 10 lat stała na czele zasłużonego i ruchliwego Związku Niezależnych Katolików, a obecnie jest prezeską Katolickiego Stow. Kobiet w Cieszynie. Jubilatów życzy Redakcja „Gwiazdki Ciesz.” błogosławieństwa Bożego i pomyślności w dalszej działalności dla dobra miejscowego społeczeństwa.

Przeniesienie. Profesor tut. gimnazjum klasycznego p. Wacław Bandura został przeniesiony do Płocka w woj. warszawskim.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej w dniu 5 bm. powzięto następujące uchwały: Gminie Kisielów, która winna była miastu z tytułu pożyczki na rozbudowę sieci elektrycznej kwotę 1287.22 zł, umorzono 643.61 zł pod warunkiem, że reszta zaległości zapłacona zostanie do 31 grudnia br. Oldze Deutscherowej obniżono czynsz za dzierżawę chłodni z 400 na 350 zł. Uchwałę Rady z dnia 8 czerwca b. r. w sprawie obliczania konsumpcji gazu rozciągnięto również na miesiąc lipiec br. Uchwalono pokryć wydatki związane z wysłaniem na kurs OPLG pp. Żagana i inż. Pazdry. Firmie Prochaska nadano dostawę 800 m² płyt chodnikowych dla ul. Górnej i Wyższej Bramy za cenę 2815 zł. Odrzucono prośbę Jana Landeckiego o zezwolenie na postawienie stragana przy kościele św. Trójcy. Postanowiono ściągnąć w drodze przymusowej zaległy podatek budynkowy i opłaty miejskie od L. Fischgrunda. B. robotnikowi miejskiemu

Żydzi muszą z Polski wyjechać

W Genewie radzą obecnie komisje Ligi Narodów, które przygotowują wnioski do uchwał na zebraniach pełnych.

Ostatnio na komisji gospodarczej i mandatowej zabierali głos delegaci z Polski i wysunęli sprawę emigracji żydów z Polski. Delegat dyr. Adam Rose wyraźnie stwierdził, że Polska ma za wiele żydów i musi się znaleźć dla nich odpowiednie miejsce, gdzieby mogli wyjechać. W Polsce jest przeludnienie większe, niż w innych państwach. Ciekawą rzecz podał, że emigracja do Palestyny kosztowała już Polskę (w r. 1935) około 40-50 milionów złotych. „Jest niedopuszczalne — mówił p. Rose — aby tego orodzaju instytucje, jak Liga Narodów, jak Międzynarodowe Biuro Pracy, zajmowały się zagadnieniami emigracyjnymi tylko teoretycznie, nie stawiając sprawy konkretnie, to jest jak można zorganizować w obecnych warunkach emigrację z krajów przeludnionych do krajów o deficycie ludnościowym.”

Podobnie sprawę postawił i drugi delegat min. Komarnicki, który zapowiedział, że Polska we właściwej chwili postawi w Lidze Narodów odpowiednie wnioski.

wo, podając dokładnie daty, miejscowości, nazwiska i fakty.

Kto tworzy złośliwe sugestie i maćci wodę między spokojnie sąsiadującymi ludźmi obu wyznań? Z ostatnich czasów jeden przykład nietolerancji protestanckiej. Dnia 13 czerwca 1936 urządziła katolicka organizacja „Caritas” za zezwoleniem władzy administracyjnej uliczną zbiórkę na wsparcie biednych domowników wiary parafii cieszyńskiej. „Poseł Ewangelicki” pisał o tym, stwierdza, że „społeczeństwo ewangelickie Cieszyna po raz już drugi było zaskoczzone zbiórką uliczną na cele katolickiej organizacji charytatywnej „Caritas”, która zajmuje się opieką nad biednymi, ale biednymi tylko wyzn. katol.” i dodaje: „Gdy przed kilku laty Związek Młodzieży ubiegał się o pozwolenie na zbiórkę uliczną, to Starostwo pozwoleń odmówiło z powodów wyznaniowych. Zapytujemy, czy „Caritas” nie jest organizacją wyznaniową? Ogólne również zdziwienie wywołało nagabywanie na Wyższej Bramie wychodzących z kościoła, a to tem więcej, że „Caritas” nie udziela wsparcia katolikom, żyjącym w małżeństwach mieszanych.” (C. d. n.)

⁵⁰) Głos Ewangelicki z d. 8 III 1936, nr 10.

⁵¹) Poseł Ewangelicki z d. 16 III 1935, nr 12.

⁵²) Głos Ewangelicki z d. 8 III 1936, nr 10.

⁵³) Głos Ewangelicki z d. 5 IV 1936, nr 14.

⁵⁴) Głos Ewangelicki z d. 26-IV 1936, nr 17.

⁵⁵) Głos Ewangelicki z d. 8 III 1936, nr 10.

⁵⁶) Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy, str. 76—88.

⁵⁷) Głos Ewangelicki z d. 8 III 1936, nr 10.

⁵⁸) Poseł Ewangelicki z d. 20 VI 1936, nr 26.

Pawłowi Pszczółce przedłużono pobierany dar z łaski do 31. III. 1937 r. Odrzucono prośbę dra Pawła Michejdy o umorzenie odsetek w kwocie 28.50 zł z powodu braku podstaw prawnych. Odpisano opłatę za wodę p. Hegedüsowej w kwocie 12.36 zł, zaś p. Mirszowej z tego samego tytułu 12.46 zł. Przyznano subwencje na zakupno dzwonnów w Bobrku: Kościelnemu Komitetowi Kościelnemu w wysokości 500 zł, Ewangelickiemu Komitetowi 300 zł. Odrzucono prośbę Marii Walkowej o umorzenie zaległości w kwocie 336.07 zł. Zatwierdzono wnioski komisji opieki społecznej w sprawie przyznania zasiłków z funduszu ubogich. P. Fojtkównie sprzedano aparat kinematograficzny za 450 zł. Fabryce Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu powierzono naprawę względnie wymianę mechanizmów 100 wodomierzy. Koszt wymiany mechanizmów wyniesie 2600 zł, naprawa wodomierzy ok. 500 zł. Zatwierdzono decyzję Prezydium miasta w sprawie oddania wykonania planu parcelacyjnego targowicy miejskiej inż. Setmajerowi za kwotę 1215 zł. Dyrektorowi kasy miejskiej Molinowi udzielono 6-tygodniowego urlopu zdrowotnego. Wykonanie kanalizacji dla kondensacji w suterrenach Elektrowni Okręgowej oddano firmie Lewak za cenę 5380.40 zł. Upoważniono Prezydium do wydania zarządzeń w sprawie wykonania oświetlenia ulicy Garnizonowej kosztem 170 zł. Radca Halama wnosi interpelację w sprawie rozpisania konkursu na dzierżawę łaźni miejskiej. Zapytuje, dlaczego dotychczasowy dzierżawca łaźni A. Haiduk mimo uchwały Rady gminnej nie został wypowiedziany w terminie oznaczonym w kontrakcie. Prezydium oświadcza, że wskutek zaniedbania ze strony jednego z urzędników wypowiedzenie nie nastąpiło, wobec czego dotychczasowy dzierżawca może być wypowiedziany dopiero z dniem 31. XII. 1937 r. Na dalsze zapytanie interpellanta Prezydium oświadcza, że winny zaniedbania urzędnik będzie pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej za karęgodne lekceważenie uchwał Rady gminnej.

Wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Mamy za sobą Tydzień propagandy Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych. Społeczeństwo dowiedziało się znowu, że w Polsce jest przeszło milion dzieci, które nie mogą pobierać nauki szkolnej dla braku budynków szkolnych. Niewątpliwie społeczeństwo zdobyło się na odpowiedni wysiłek, ażeby sprawę oświaty w Polsce pchnąć naprzód. W ogólnej ofiarności wziął także udział zapewne i Śląsk, gdyż i na Śląsku są jeszcze miejscowości, gdzie albo nie ma szkoły, albo budynki szkolne są za małe, tak że nauka musi się odbywać w niekorzystnych warunkach. Popierając rzecz samą, musimy jednak zwrócić uwagę na pewne niewłaściwości w związku z działalnością pewnych czynników wspomnianego Towarzystwa. Mamy na myśli powiat cieszyński. Jak informuje „Śląska Brygada”, to w powiecie cieszyńskim zebrano w ubiegłych dwóch latach na ten cel 4500 zł. Za te pieniądze nie wybudowano ani jednej sali szkolnej, natomiast zakupiono 10 radioaparatów dla szkół wiejskich, 10 kompletów narzędzi ogrodniczych, 24 bibliotek dla szkół wyżej zorganizowanych, urządzono jedną pracownię robót ręcznych i jedną świetlicę. Koszta tych wkładów wynoszą podobno blisko 8000 zł. Ponieważ powiat cieszyński złożył tylko 4500, zatem od Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych otrzymał jeszcze subwencji ponad 3000 zł. Może powołane czynniki poinformują społeczeństwo, które to szkoły były w powiecie cieszyńskim tak szczęśliwe, że je uprzywilejowano ze szkodą dla tych dzieci, które albo w ogóle nauki szkolnej pobierać nie mogą, albo też pobierają ją w ciężkich warunkach. Pieniądze złożone przez społeczeństwo na budowę szkół powinny być na ten cel, a nie inny, zużyte.

Niezrozumiałość. Z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej utworzył się w województwie śląskim Wojewódzki Komitet, złożony z 7 członków. W skład jego oprócz przewodniczącego, którym jest naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, wszedł jeden wizytator — ponieważ województwo śląskie ma 93 proc. katolików, więc wyznaczono wizytatora-protestanta — prócz tego nauczyciel, znany bojownik ogniskowy. Pominięto zaś całkiem przedstawiciela nauczycielstwa chrześcijańsko-narodowego. Komentarze zbyteczne.

Falszywa informacja. W związku z naszą notatką, że starosta cieszyński nie powinien był witać przedstawicieli kościoła anglikańskiego w imieniu całej ludności powiatu, a więc tak-

że ludności katolickiej i to w dodatku w kościele ewangelickim, — zapytuje się „Poseł Ewangelicki” z dnia 26 września b. r.: „Co powie „Gwiazdka Cieszyńska” na powitanie o-wych duchownych przez p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i wicewojewodę krakowskiego, którzy również nie witali ich tylko w imieniu własnym, ale i w imieniu tych, których reprezentowali”. Otóż „Gwiazdka” na to odpowiada wiadomością zaczerpniętą z „Zwiastuna Ewangelicznego”, wychodzącego w Warszawie z dnia 27 września b. r. „Zwiastun” pisze: „Delegacja była przyjęta na audiencji przez p. premiera”. A zatem p. premier nie witał delegacji w sposób, jaki miał miejsce w Cieszynie, tylko przyjął delegację, która musiała na audiencję się zgłosić. O Krakowie pisze „Zwiastun”: „Po wizycie u p. wojewody odbyło się dla gości przyjęcie, urządzone przez starszyznę zborową”. Z tego wynika, że delegacja nie była witana przez wojewodę — „Poseł” mylnie pisze o wicewojewodzie — tylko sama przyszła do wojewody i złożyła mu wizytę. Przeciwno temu, że przedstawiciele kościoła anglikańskiego byli na audiencji u p. premiera i z wizytą u wojewody krakowskiego, nie mamy zastrzeżeń. Gdyby wspomniani przedstawiciele byli tylko złożyli wizytę p. staroście w Cieszynie, to byśmy to uważali za rzecz zrozumiałą. Było jednak inaczej.

Sprostowanie. Na podstawie ust. pras. dekr. 7-2 1919, Dz. U. 14, poz. 186 art. 21—22 — proszę uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Gwiazdki Cieszyńskiej” następującego sprostowania: „Odnosnie do notatki w „Gwiazdce Cieszyńskiej” nr 77 z dnia 2 października br. pt. „Kilka słów w odpowiedzi” — stwierdzam: Nieprawdą jest, że dyrektor Gimnazjum Kupieckiego nie ma potrzebnych danych 8 lat służby, natomiast prawda jest, że pełni służbę nauczycielską od r. 1925 czyli posiada 11 lat służby.” Stonawski Jan, dyr.

Zmiana własności. W ostatnich dniach w drodze licytacyjnej nabyła Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna dom budowniczego Józefa Nosska przy ul. Legionów 52 za cenę 59.000 zł.

Z Brennej. (Zgon.) Dnia 9 bm. zmarł w Śląskim Szpitalu w Cieszynie na skutek choroby serca ś. p. Paweł Heller, kierownik agencji pocztowej w Gorzycach, przeżywszy zaledwie 27 lat. Zmarły, syn b. wójt, był jednym z tych nielicznych brenniaków, którzy odbyli studia, by móc objąć stanowiska urzędnicze. Niestety bezlitosna śmierć przecięła przedwcześnie pasmo jego życia. Pogrzeb odbył się dnia 12 bm. na tutejszym cmentarzu. N. o. w p.!

Z Bielska i okolicy

Komitet uroczystości 25-lecia śmierci ks. Stojałowskiego w Bielsku składa tą drogą wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tego obchodu, najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie za ich starania, oraz za poniesione trudy.

Z Jasienicy. (Wielki pożar fabryki.) W sobotę 10 bm. o godz. 2.15 nad ranem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabryki giętych mebli Thonet-Mundus, który strawił przednią część budynku fabrycznego wraz z maszynami i oddział lakierniczy. Pożar wybuchł w stolarni, znajdującej się w głównym dwupiętrowym budynku. Kiedy zauważono wybuchające wysokie płomienie, już cała połowa głównego budynku się paliła. Natychmiast po zauważeniu pożaru rozpoczęła akcję ratunkową miejscowa straż fabryczna oraz ochotnicza straż pożarna. Wkrótce nadjechały straże pożarne z Jaworza, Wapienicy, Grodzca, Świętoszówki i Bielska. Akcja ratunkowa trwała 8 godzin. Dzięki zjednoczonym wysiłkom wszystkich straży udało się w godzinach porannych ogień zlokalizować i uratować drugą część traktu oraz magazyny, na których spłonął tylko dach. Pastwą pożaru padły wszelkie urządzenia stolarni i większa ilość półfabrykatów, znajdujących się w części spalonej. Szkoda, na razie nieustalona, wynosi prawdopodobnie kilkaset tysięcy złotych i jest pokryta ubezpieczeniem. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spiecia w przewodach elektrycznych. Fabryka Thonet-Mundus zatrudniała ostatnio 430 robotników.

Z Jaworza. (Pożar.) Dnia 21 ub. m. wybuchł pożar na strychu domu Jana Więcka, przy czym spaliło się nagromadzone na strychu siano, dach budynku oraz różne przedmioty. Szkoda wynosi 2500 złotych.

Z Ligoty. (Jubileusz szkoły.) W niedzielę 13 września odbyła się u nas piękna uroczystość 25-lecia szkoły I i poświęcenia sztandaru jubileuszowego. Uroczystość rozpoczęła się podniesieniem flagi państwowej na maszcie przy dźwiękach hymnu państwowego, po czym ruszył pochód, na czele którego niesiono na szarfach nowy sztandar otoczony gronem uczennic w bieli z wieńcem do kościoła na nabożeństwo, odprawione na intencję nauczycielstwa oraz b. i obecnych wychowanków szkoły I. Po akcie poświęcenia przemówił porwająco ks. adm. Piaskowski, nawiązując do hasła wypisanych na sztandarze „Nauka, praca, cnota, Bóg i Ojczyzna”. Potem odbyła się defilada. Szły dzieci oddziałów niższych z rozbudującymi chorągiewkami, dalej w odstępach grupy Ślązaczek, Krakusów, góralskie, a za nimi organizacje szkolne z transparentami LOPP, LMK, harcerki, SKO i inne. Nastąpiła z kolei akademii o przebogatym i dobranym programie. Inaugurował ją pięknym przemówieniem przewodniczący Koła Rodz. p. A. Kobiela, po czym grupa uczennic-Słazaczek powitała obecnego inspektora szkolnego dra Schmidta z Bielska, wręczając mu jako symbol planu 25-letniej pracy szkoły I wieńiec żniwowy z szarfami narodowymi. W długim i głęboko ujętym przemówieniu wskazał p. inspektor na potrzebę zgodnej i harmonijnej współpracy szkoły, Kościoła i domu rodz., oraz złożył życzenia dalszej owocnej pracy na ręce kierownika szkoły i grona nauczycielskiego, ozdabiając nowy sztandar śliczną przyciskówką. Imieniem byłych współpracowników przemówił ze swadą p. E. Kieloch z Dziedzic, po czym kierujący zakładem od początku obecny kier. szkoły p. Ludwik Korzeniowski zakończył pierwszą oficjalną część akademii. W części drugiej wystąpiła działka szkolna z własnym programem (chór, deklamacje, obrazki sceniczne, tańce regionalne itd.) Dużo oklasków zyskał uczeń 3 kl. za mistrzowską grę na harmonii ręcznej. Pieśnią „Upływa szybko życie”, śpiewaną przez całą salę, oraz odegraniem hymnu państwowego zakończono tę nadzwyczaj udatną imprezę. Po krótkiej przerwie obiadowej nastąpiła piękna, niczym niezamierzona zabawa szkolno-rodzicielska, która ściągnęła nieprzebrane wprost masy rodziców, przyjaciół i byłych wychowanków. W dochodach osiągnięta impreza wprost niebywałą sumę, z której po pokryciu wszelakich wydatków łącznie z kosztem pięknego, srebrnym i złotem haftowanego sztandaru zostało około 200 zł nadwyżki na pokrycie kosztów zeszłorocznej gwiazdki.

Piśmiennictwo

Stefan Kosko, Wielki Kanclerz X. Seipela, Kapłan-mąż stanu. Katowice 1936. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej, str. 64, 1 egz. 50 gr. Jako nr 7 biblioteki p. t. „Życiorysy bohaterów czynu” wydała Księg. Katol. w Katowicach broszurkę przedstawiającą w 13 rozdziałach nader przystępnie, zwięźle, a jednak wyczerpująco pracę kapłańską i duszpasterską oraz niespożyte zasługi wielkiego uczonego i męża stanu austriackiego ks. dr Ignacego Seipela. Z wielkim zainteresowaniem przeczyta każdy — szczególnie mężczyźni i pracownicy w Akcji Katolickiej — życiorys niestrudzonego działacza i bojownika Chrystusowego, który swymi osobistymi zaletami, swymi zabiegami, swą energią i konsekwencją zniósł bez przelewu krwi nowopogański marksyzm w Austrii i wyratował swą ojczyznę od zamętu i ruiny. Broszurkę, której kartę tytułową zdobi udatna fotografia wielkiego, przedwcześnie zmarłego kanclerza austriackiego, możemy usilnie polecić naszym czytelnikom.

DO WYDZIERŻAWIENIA restauracja Cieszyn, Stary Targ 4

z mieszkaniem i wszystkimi przynależnościami. Czynsz dzierżawny według normy Magistratu m. Cieszyna. Kaucja pupilarna w wysokości jednorocznego czynszu wymagana. Zgłoszenia pisemne do 15 października b. r. wnosić do „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra” w Cieszynie. Ustnych informacji udziela się: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 16 października 1936 r.

Nr 81

WALKI O MADRYT

PRZED OSTATECZNYM NATARCIEM.

Z głównej kwatery wojsk narodowych donoszą, że wszystko już jest przygotowane do decydującego ataku na Madryt. Wojska są skoncentrowane, materiał wojenny zgromadzony, a pozycje wypadowe zajęte. Generał Franco przeniósł kwatery do Salamanki, aby łatwiej mógł osobiście nadzorować wojska, będące pod jego rozkazami.

GROŻNA SYTUACJA MADRYTU

Według wiadomości, nadeszłych drogą przez Paryż, położenie w Madrycie pogarsza się niemal z każdą godziną, przy czym zaznacza się nowa fala terroru. Anarchiści podkładają ładunki dynamitu pod wszystkie ważniejsze budynki w stolicy, grożąc, że będą one wysadzone w powietrze, gdy tylko powstańcy staną w murach miasta. Anarchiści zapowiadają również, że z chwilą nadejścia wojsk gen. Franco, rozstrzelają przebywających w więzieniach madryckich zakładników w ilości 10.000 osób.

KOŚCIOŁY W MADRYCIE KOMUNISCI ZAMIENILI NA GARAŻE

Korespondent wielkiego dziennika londyńskiego „Times” donosi z Madrytu, że wszystkie kościoły zostały zamknięte i odprawianie nabożeństw zostało zakazane. Prawie wszystkie kościoły komuniści zamienili na garaże dla samochodów osobowych i ciężarowych. Istnieje obawa, że wskutek tego bezcenne dzieła sztuki narażone zostały na wielkie niebezpieczeństwo. Więzienia nie mogą pomieścić tysięcy aresztowanych. Większość mieszkańców Madrytu ukrywa się, jak może. Nikt nie jest pewny życia przed grasującymi po mieście bandami morderców.

DOWÓDCA ALKAZARU STRACIŁ SYNA, ALE NIE PODDAŁ SIĘ

Prasa francuska podaje różne szczegóły dotyczące bohaterskiej obrony Alkazaru. Na jedną z największych ofiar zdobył się dowódca obrony,

plk. Moscardo, ostatnio mianowany za swe zasługi generałem.

W pierwszych dniach oblężenia „czerwone” władze Toleda wezwały plk. Moscardo do telefonu i oświadczyły mu, że syn jest w ich rękach i że za chwilę będzie rozmawiać z nim przez telefon. Jeżeli Alkazar się nie podda, młody Moscardo będzie rozstrzelany. Rzeczywiście, w chwilę później pułkownik usłyszał głos syna, który tak zaczął rozmowę: „Ojcie, to ja. Co każesz mi?” Ojciec zbliżył się śmiertelnie, ale głosem stanowczym odpowiedział: „Rozkazuję ci, na Boga, byś zawołał: niech żyje Chrystus Król. Byś umarł, jak bohater. Twój ojciec nigdy się nie podda”. Osiemnastoletniego młodzieńca „czerwoni” natychmiast rozstrzelali.

KANDYDAT DO KORONY HISZPAŃSKIEJ

Dnia 29 września zmarł w Wiedniu po katastrofie samochodowej szef starszej linii dynastii Burbonów i kandydat do tronu hiszpańskiego książę Alfons Karol, licząc lat 87. Należał on do t. zw. karlistów, czyli potomków Karola V, który w roku 1833 ogłosił się królem Hiszpanii. Od tego czasu karliści prowadzili ustawiczne walki z drugą, młodszą linią Burbonów, która odniosła zwycięstwo i opanowała tron hiszpański. Obecnie w czasie powstania karliści dochodzą do głosu i chcą karlistę osadzić na tronie po zgnieceniu komunistów. Przywódcą ich jest dr Falconde, 42-letni energiczny działacz polityczny i świetny organizator. Oddziały karlistów w armii gen. Franco liczą przeszło 60 tysięcy ludzi.

Książę Alfons Karol, będąc bezdzietnym, zostawił testament, w którym następcą swym wyznaczył księcia Ksawerego de Bourbon-Parma, brata b. cesarzowej austriackiej Zyty. Wobec tego komitet karlistów zebrał się w Burgos i obwołał księcia Ksawerego Burbona prawowitym dziedzicem korony hiszpańskiej i kandydatem do tronu. Książę Ksawery liczy 47 lat, mieszka stale we Francji na zamku Bostz.

Dotychczasowe doświadczenia w akcji zbiorowego wysiłku utwierdzają naszą wiarę w gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz dobra powszechnego. I tym razem nie może być inaczej.

Warszawa, Zamek Królewski, dnia 9 października 1936 r.

Po przyjęciu odezwy wybrano naczelny wydział wykonawczy i 5 sekcji, oraz komisję rewizyjną. Podobne komitety powstaną w całym państwie.

Przepisy przeciw żydom w Niemczech

Hitlerowski rząd wydał szczegółowe przepisy „o ochronie niemieckiej krwi i honoru”. Przepisy te postanawiają, iż żydzi i mieszańcy mogą wprowadzić mieszkać w Niemczech, ale nie będą uważani za obywateli niemieckich i wskutek tego nie będą mieli prawa ani głosowania, ani zajmowania urzędów publicznych. Wszyscy urzędnicy żydzi mają być usunięci z posad do końca tego roku; ci jednak żydzi, którzy brali udział w wojnie światowej po stronie Niemiec, otrzymywać będą pełne pensje aż do wieku emerytalnego. Dalsze przepisy postanawiają, że małżeństwa Niemców z żydami i mieszańcami są zakazane.

Żydzi, zwłaszcza bogatsi, przystosowują się do nowej sytuacji w Niemczech, zajmując się handlem i przemysłem, co im nie jest wzbronione.

Katastrofa na morzu

Podczas orkanu, który szalał na morzu koło wschodniego brzegu Islandii, zatonął francuski okręt „Pourquoi-pas” (Dlaczego nie?), należący do naukowej wyprawy podbiegunowej. Z wyjątkiem jednego jedynego człowieka zginęła cała załoga. Wzburzone fale wyrzuciły na brzeg 30 zwłok ludzkich. Wśród tych, którzy zginęli, znajdowało się wielu wybitnych uczonych, a wśród nich znakomity uczony francuski, naczelny kierownik wyprawy, profesor dr Charcot.

Anglicy przeciw komunistom

Komuniści w Londynie zorganizowali w niedzielę 11 bm. dużą manifestację, niejako w odpowiedzi na manifestację faszystów w ubiegłą niedzielę. Manifestacja spotkała się z wrogim nastrojem społeczeństwa. Wyrwano sztandar komunistyczny, niesiony przez manifestantów, z okien wielu domów rzucono talerze i inne przedmioty na głowy maszerujących. Żydom, za okazywanie życzliwości dla komunistów, powybijano szyby. Manifestacja, która miała być propagandą, skompromitowała całkowicie komunistów w oczach robotnika angielskiego.

Kampania wyborcza w Ameryce

Stany Zjednoczone rozpoczęły już kampanię do wyborów prezydenta, które odbędą się za kilka tygodni. Najwięcej głosów próbných uzyskuje w okręgach obecny prezydent Franklin Roosevelt, kandydat partii demokratycznej, za nim idzie gubernator stanu Kansas Landon, kandydat stronnictwa republikańskiego. Mniejsze widoki mają dalsi trzej kandydaci: Lemke (Union Party), Thomas (dziki) i Browder (komunista).

O pomoc dla bezrobotnych

W dniu 9 bm. odbyło się na Zamku w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej pierwsze zebranie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Na zebraniu było około 300 osób, a między nimi gen. inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, ks. kardynał Kakowski, przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu i sfer społecznych.

Zebranie zajął premier gen. Składkowski, a przemówienie wygłosił min. opieki społecznej Kościółkowski, który zaproponował taką odezwę do społeczeństwa:

„Obywatele!

Zbiorowym wysiłkiem rządu i społeczeństwa zebrane środki na walkę z bezrobociem pozwoliły na zatrudnienie w bieżącym roku kilkuset tysięcy bezrobotnych. W ciągu wiosny, lata i jesieni trwały roboty publiczne, przysparzając społeczeństwu nowe wartości gospodarcze. Powstały linie kolejowe, setki kilometrów szos i ulic, meliorowano bagna, regulowano rzeki. Zatrudnieni przy robotach, zarabiając na życie, pracą swą powiększali bogactwa Rzeczypospolitej.

Nadchodząca zima i wyczerpanie środków pieniężnych nie pozwalają jednak na prowadzenie ro-

bót w tych rozmiarach i setki tysięcy żywcili rodzin pozostanie bez pracy i chleba.

Musimy im przyjść z pomocą. Samozachowawczy instynkt Narodu wzywa wszystkich obywateli gorącego serca, aby na pomoc bezrobotnym złożyli część swego dochodu lub mienia, nie — odczepny grosz litości, lecz dług społeczny. Z odczucia i zrozumienia potężnego głosu, jakim ów instynkt społeczny woła, powstał Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, obejmujący przedstawicieli tak rozległych warstw społecznych, jak rozległe są jego potrzeby i cele. Najważniejszym naszym zadaniem będzie skupienie i skoordynowanie ofiarnego wysiłku całego społeczeństwa i zapewnienie w ten sposób najbardziej celowego podziału darów. Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która wyrazi się w powszechnym czynieniu. Chcemy wszcząć ruch, który stanie się pospolitą ruszeniem samopomocy społeczeństwa.

Obywatele, nakaz chwili brzmi: Wszyscy bierzemy udział w pomocy dla bezrobotnych braci. Kto się od niej odgrodzi sobkostwem, opieszałością czy niechęcią, nosić będzie w swym sumieniu poczucie niespełnionego obowiązku.

O organizację pomocy zimowej dla bezrobotnych

Powołany do życia z inicjatywy Rządu pod protektorem P. Prezydenta Rzplitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym jest wydarzeniem, którego doniosłość zasługuje na podkreślenie. Wskazał na nią zarówno p. premier w przemówieniu, którym otworzył posiedzenie inauguracyjne, jak i p. minister opieki społecznej Kościalkowski.

Chodzi o zabezpieczenie przed nędzą i okropnościami zimy setek tysięcy rodzin bezrobotnych. Nikt nie może kwestionować wagi tej akcji. Godzą się na nią wszyscy i, jeżeli nasuwają się jakieś uwagi, to dotyczą one dwu zasadniczych pytań: jaki oddźwięk znajdzie apel Komitetu w społeczeństwie i jak akcja pomocy zostanie przeprowadzona.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo docenia znaczenie tego apelu Rządu w sprawie organizacji pomocy dla bezrobotnych. W szczególności docenia je społeczeństwo katolickie, które co roku w czasie „Tygodni Miłosierdzia” organizowanych we wszystkich diecezjach przez miejscowe „Caritas” składa dowód wielkiej ofiarności i wrażliwości na niedolę współbraci. Pomoc zimowa organizowana obecnie przez Rząd powinna być zharmonizowana z akcją katolickich instytucji dobroczynnych, które mają z sobą tradycję i doświadczenie w walce z nędzą.

Ale społeczeństwo jest wyniszczone długolennym kryzysem i biedne, tak biedne, jak może żadne inne w Europie. Tym więcej trzeba dbać o to, by jego ofiarność, jego nierzadko od ust odjęty kęs chleba w imię miłości bliźniego, był zużyty jak najbardziej celowo i skutecznie. Zapewnienia dane w tym względzie przez Rząd dotyczą przestrzegania sprawiedliwości w podziale obowiązków i odpowiedzialnej współpracy w organizowaniu ofiarności publicznej, co usunie błąd, polegający na tym, że dotychczas jedne środowiska i warstwy uginają się pod brzemieniem skutków bezrobocia, a inne niemal wcale ich nie odczuwają.

Ważne jest stwierdzenie, że organizacja Komitetu została tak pomyślana, iż nie potrzebny będzie specjalny aparat administracyjny, co spowoduje, że wszystkie pieniądze i ofiary w naturze dojdą do rąk bezrobotnych.

Odezwa Komitetu do społeczeństwa zwraca uwagę na jeden jeszcze ważny moment: oto pomoc dla bezrobotnych ma być nie odczepnym groszem litości, nie jałmużną, lecz dowodem spłacanego długu społecznego. Nasz sąsiad zachodni umiał w

tym roku na pierwszą wyłożoną listę ofiar zebrać 18 milionów marek, a przeszłoroczna „Winterhilfe” (pomoc zimowa) przyniosła około 400 milionów marek. Ale propaganda musi się liczyć z nastrojem mas i uwzględnić momenty natury moralnej, które tu są najistotniejsze: budzić wiarę w społeczeństwie, że żądany od niego wysiłek przyczyni się do trwałej poprawy stosunków gospodarczych w kraju, że nie zostanie zmarnowany przez brak stanowczości w walce z wrogami ładu społecznego, z rozkładowymi siłami bolszewizmu i bezbożnictwa. (k.)

W Sowietach dalej się kotłuje

Jednym z najbardziej wpływowych dygnitarzy w Sowietach był dotychczasowy komisarz spraw wewnętrznych, Jagoda, albowiem stał on na czele policji politycznej (G. P. U.), która jest wszechwładną w Rosji Sowieckiej i wszystkim trzęsie. Otóż niespodziewanie został Jagoda usunięty ze swego stanowiska, mimo iż jako stary bolszewik odegrał wielką rolę w pierwszych latach po rewolucji i był zaufanym pomocnikiem osławionego naczelnika czerezwyczajki, Dzierżyńskiego, zmarłego w r. 1926.

Zdaje się, że Stalin obawiał się Jagody i zamianował na jego miejsce swego zaufanego człowieka, ażeby w ten sposób zapewnić sobie wpływ na G. P. U.

Równocześnie nadeszły z Moskwy wiadomości, iż aresztowano tam dwu wybitnych komunistów Radka i Rajewskiego, podejrzanych o to, iż byli wtajemniczeni w spisek „trockistów” i nie zawiadomili o nim Stalina.

Poważne położenie na Dalekim Wschodzie

Japoński minister finansów, broniąc w parlamencie projektu nowych podatków, podkreślił, że wobec powagi sytuacji podwyższenie podatków jest żywotną sprawą dla Japonii, która liczyć się musi każdej chwili z wyłonieniem się nagłych niebezpieczeństw, mogących w „ciągu jednej nocy stawić cały naród w obliczu konieczności poniesienia dla dobra i całości państwa najwyższych ofiar”.

Oświadczenie to dowodzi, że między Japonią i Chinami (a może i Sowietami?) może przyjść do otwartej wojny.

Drobne wiadomości

Potworna zbrodnia kobiet. Pod koniec grudnia ub. r. ze stawu w Łodzi wylowiono kadłub ludzki bez głowy, rąk i nóg. Śledztwo ustaliło, że zamordowanym był Stanisław Kubik. Podejrzene padło na jego kochankę Zofię Bielczykówną. Aresztowana przyznała się do zbrodni i opisała jej przebieg. Kubik tyraniował kochankę i domagał się od niej stale pieniędzy. Bielczykówna postanowiła pozbyć się go. Przy pomocy matki Agnieszki i koleżanki Anny Jabłonko, wciągnięto Kubika w zasadzkę, gdzie Bielczykówna zadała mu szereg ciosów brzytwą w gardło, przecinając tchawicę, kręgi szyjowe i oddzielając głowę od tułowia. Następnie kobiety pokrajały trupa, odcinając nogi i ręce, poroznosiły szczątki po różnych kryjówkach, tułów zaś wrzuciły do sadzawki. Oprócz 3 kobiet na ławie oskarżonych zasiadł 15-letni brat Bielczykówny pod zarzutem pomocnictwa w zbrodni. Sąd okręgowy skazał Zofię Bielczykówną (córkę) na 15 lat więzienia, Agnieszkę Bielczyk (matkę) na 10 lat więzienia i Annę Jabłonko na 12 lat więzienia. Nietetni syn osk. Agnieszki Bielczyk został uniewinniony.

Transport jaskółek na południe. Z Wiednia wysłano samolotem i koleją do Wenecji kilka tysięcy jaskółek, które dotkliwie ucierpiały od przedwczesnych mrozów w Austrii. W Wenecji nakarmiono je i ogrzano, po czym wypuszczono je i ptaki odleciały do ciepłych krajów.

Ofiarność katolików świata na rzecz misji. Według statystyk z maja b. r. w ciągu roku ubiegłego katolicy złożyli na misje 40 milionów lirów za pośrednictwem Dzieła Propagandy Wiary, 6 milionów i pół za pośrednictwem Dzieła św. Piotra Apostoła, dla duchowieństwa tubylczego, 12 milionów za pośrednictwem Dzieła św. Dzieciństwa Jezusowego. Cyfry te są tym bardziej wymowne, że przypadają na okres poważnego kryzysu ekonomicznego na całym świecie. Św. Ignacy, trzeci według tradycji biskup Antiochii, określił w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Kościół mianem „Królestwa Miłości”. Przypomina się to mimowoli, gdy się uświadomi ogrom miłości, płynącej z dzieła apostołstwa Kościoła, ogrom wysiłku wielotysięcznej rzeszy misjonarzy i ogrom ofiarności, jakiej dają dowody miliony katolików, rozsianych na całej kuli ziemskiej na rzecz misji.

Ludność Palestyny. Według ostatnich danych statystycznych ludność Palestyny wynosi obecnie 1,263.136, z czego 778.615 są to mahometanie, 336.136 — Żydzi. Liczba chrześcijan wynosi 107.242 dusz.

Jura i Jonek

Jura: Takim padem, kamracie nie ujadymy daleko w tej naszej Polsce. Aż się mi szkło kapka żółci ułożyła na wątrobie, jakich wyczytałem o tem przegrzeszonym złodziejstwie i okradaniu skarbu państwowego w Radomiu.

Jonek: Ni miotech jeszcze czasu zozdrzyć do najnowszych nómérów franciszkański gazety, bo się miliońsko śpichomy z jesiennymi robotami, tóż mi wyeksplacyruj z krótka, co zaś tam gdo pokręcił.

Jura: Cobyś rzek, naczelnik skarbowego urzędu lebo jak to downi prawili sztajramtu okrodoł przez dziesięć roków państwo i noród a pumogło mu przy tem dewatnoście kafabli gryzipiórków z tego urzędu. Okradli nas na kole sztwierć miliona złotych.

Jonek: Prze pana jana. Na dyć akurat od dziesięci roków trwo uzdrawiani wyrchnięgo hewironku. No piękne uzdrawiani. Już się jednemu zbiyro na zwracani, bo nic inszego nie słyszysz, nie czytosz, ty boroku abo jak to teraz piszą ty szary obywatelu, jyny same defraudacje, nałwerczacje, cygaństwo, złodziejstwa i wszelijaki gałgaństwa roztolicznego kalibru.

Jura: Krod ten naczelnik, jak kruk, na prawo, na lewo, a jak przyszeł jaki wyrchni na rewizyje, na fleku narychtował gościne, wielki przyjęci tego owego paniedziejazsku, kanapeczki, przekąseczki, wódeczka, obiadecek, kolacyjka dlo jaśnie pana rewizora.

Jonek: No ja, pon rewizor się — uczciwszy cie — nażroł i nachlastoł, za darmo, lebo za cudzy, krwawo zarobiony grejcar, zapłacony przez biydných podatników, dostał jeszcze bez tego coś do gorsteczki na otrzyżwieni i rewizyje była gotowo, wszycko w porządku. Mosz

recht tak synku nie ujadymy, choćby piniądza mi hewirowało dziesięć mądrych Kwiatkowskich.

Jura: Choćby wszyscy ministři se pluca wykrzyczeli i nogi zgonili, jak rącz ci miensi urzędnicy i posturkacze nie bydą mieli sumiyńio, to nie wylezemy z marasu na suchszą drogę. Joch nima suroń, ale mie się zdo, że trzeja prać żył takich złodziei, aż zemdlą, potem okrzyści putnią wody, a walić na nowo, aż ze zadnich gonów bydzie wiedeński sznycel.

Jonek: Abo z tymi szkołami, ni ma to szkanal? Więcej niż milion dziecek odeszło tentam miesiąc w Polsce od dwyrzi szkolnych, bo nie było dlo nich miejsca, szesnoście tysięcy wysztudyrowanych rectorczyków czako na posady, analfabetów co nie umia czytać ani pisać przybywo u nas z każdym rokiem, regrutów trzeja uczyć w kasarniach czytać i pisać od małej abecedy. Jak to je możne?

Jura: Janiczku roztomiły, tego nie wyskumosz, to są tajemnice wyższej polityki szkolnej. Mogliby ci to wyoślić jyny ci dwa braciszkwowie, co przez pore roków hewirowali polskimi szkołami. Jeden s nich se buduje wile w Jaworzu. Jakbyś się ni mógł do nich dostać na audyjencyje spróbuj pucować kłamke u pana Kupka w Katowicach. Je bezmala mądry, bo je aże z Warszawy, a przeca naszo stolica rozwożo mądrość na cały świat. On ci naisto oświeci palice, bo hewiruje nad publicznym oświycynim, a ty przeca patrzysz do publiczności. Jakby on nie chcioł, to się może schęci do tego jego pomahatel Paweł, a w ostatecznym padzie piyrszy lepszy oberogniskowiec.

Jonek: Ale się wykochali, ci ogniskowcy. Tak się chwolili, że jeich zarząd je drugim ministerstwem oświaty w Polsce, że oni jak się patrzy poprawiają szkołę, postawiają ją wysoko, wypyrtną s ni religije jak we Francyi, tóż teraz

mocie waszą reforme. Nastawiali w kielaności dziedzinach nie szkoły, ale zomki truc grofowski go w solcy za drogi piniądze, z jakimisi bazenami, natryskami, świetlicami, kinami, radyjami, a w tysiącach dziedzin gnieta się boroki dziecka jak harynki w becce, w obyczejnej najętej chłopski izbie, uczy się ich pogromadzie i przez sto, siedzą bożatka w ławkach, na ławkach, pod ławkami, na oknach, na występie, na koślawej olmaryi, na delinach, zoduch przeokropczy, światła mało, a rectorczycy załamują ręce, z mankulije, bo rącz nie wiedzą rady, jak tu uczyć.

Jura: Trzeja było stawiać szkoły bez niepotrzebnej parady i luksusu, jedno, dwu, trzyklasówki, podlewa stosonków w gminie, toby nie było teraz takigo lamentu, że milion dzieci je bez nauki szkolnej. Jobych podoł taki plan: Zawrzyć pore wrzaszczków ogniskowych do zieleżnej klotki, na klotce przybić wielkucną tabule z napisem: naprawiacze polski szkoły i jeździć z tą klotką po całej Polsce jak się jeżdżowało hań downi z papugami, łopiacami lebo niedźwiedziami i przy tej spusobności wybiyrać dobrowolne datki na budowe szkół. Jo się zobowiązuje dać 10 złocioków, jak uwidzę tych oświatodawców, co zastawili taki po swoi robocie.

Jonek: Kansich słyszoł, że jak się rącz ci ogniskowi krępulcy dowiedzieli, że rozmaite szkolne zakony chcą zakładać prywatne katolickie szkoły bezpłatne, aby ulżyć państwu, zaczęli przeokropne larmo, rzecy: jak mają uczyć zakonnicy lebo zakonnice, to niech raczy ginie polski noród w ciemnocie, bo jyny my mamy prawo oświycać.

Jura: Pięknie! Na szczęści już się pomału kończy to warzechowani i obniżani oświaty, ale mychmy musieli za to drogo zapłacić. Teraż-

II LIST Z ISTEKNEJ

(Smutna jesień. — Przed otwarciem sanatorium. — Szkoła-pałac. — Miłośnicy Istebnej. — Tydzień L. O. P. P. i Szkoły. — Zima nadchodzi.)

Śnieg z deszczem i zimno nigdy nie wpływają dodatnio na usposobienie ludzkie. Człowiek dostraja się do otoczenia. Takiej jesieni — jaką mamy — nawet najstarsi górale nie pamiętają. Podobno — dawno temu — również na św. Jadwigę spadł śnieg i ludziska ziemniaków nie wykopali. „Starzali się, „starzali“ — o niczym innym nie mówili, tylko o „ziymnioczkach“, co pod śniegiem ukryły swoje łebki. A śnieg — myrcha — ani rusz ustąpić. Dopiero po świętach Bożego Narodzenia Pónbóczek wypuścił z nieba słoneczko, które zrobiło ze śniegiem porządek. Wtedy ludzie przy pięknej pogodzie — ziemniaki wykopali, suchę do piwnicy zwieźli — i byli zadowoleni. Nie tracimy więc nadziei — „szak Pónbóczek o nas nie zabędzie“.

Praca zarobkowa już się kończy. Na Kubalonce „zaczarowany zamek“ — sanatorium czeka na błogosławieństwo i otwarcie. Podobno ma to nastąpić w marcu lub kwietniu. Tutaj nasuwa się taka myśl. Czy nie zaczekać z tym świętem Beskidów i Istebnej do sierpnia, kiedy ma się odbyć w Wiśle wielka uroczystość górską t. zw. „Obchód Gór“? Zjadą się „gorole“ od Olzy po Czeremosz, zjadą się goście z całej Polski — i cóż im pokażemy? Niech widzą ułamek pracy rąk polskich na Śląsku, niech widzą twór najwyższej kultury Śl., rzucony w cudny zakątek Beskidów, niech widzą, że Śląsk nie żyje dla siebie tylko, ale pracuje dla całej Polski, dla następnych pokoleń, zdrowych pokoleń, że Śląsk tworzy piękniejszą i radosną przyszłość. To jedno wrażenie z uroczystości otwarcia imponującego pomnika teraźniejszości dla przyszłości — które ze sobą wywiozą — może być najlepszą propagandą ku lepszemu zrozumieniu życia i pracy Śląska. A zresztą — po każdym „Obchodzie Gór“ staraniem najwyższych czynników w Warszawie organizuje się dla uczestników wspólną wycieczkę po Polsce. W roku 1935 jechali z Zakopanego górale do Krakowa, Warszawy i Gdyni, w roku bieżącym do Lwowa, Warszawy i Krakowa. Czy więc nie należy czynić starań, aby w następnym roku pokazać uczestnikom wycieczki „nieznany kraj“ — Śląsk Górny? Pokazać go góralom, co również potężne budowle u siebie widzą, ale budowlę wzniesioną ręką Boga. Może i warto nad tym pomyśleć, tym bardziej, że na obiedzie góralskim w Warszawie p. wiceminister Bobkowski przyobiecał zorganizować taką wycieczkę

niejszy minister nad szkołami nie do se od pierwszego lepszego bałamuta duchać do kasze, bo je snoci s niego uczony jak sie patrzy, nie tak, jak jacek lebo jego brat placek, czy wacek czy macek.

Jónek: Dolech też jak zbierali w niedziele, nie wymowiając, kierysi grosz na budowę nowych szkół, alech powiedział głośno: nie, żebyście mi za ten wypytany pieniądz fundowali radyje lebo insze niepotrzebne kramy do śląskich szkół, aż mi to do grosza obrócić na drzewo lebo cegle, aby sie polski dziecku na Wołyniu, Polesiu i tam daleko w Polsce nie uczyły w somsiakach po stodołach!

Jura: Dobrześ im to powiedział. Szwajcaryjo, Belgijo, lebo inszo Danijo nie wręczy rontem, stejnje, że je mocarstwem, ale za to nie dostaniesz tam kupić analfabety ani za złoty pieniądz w hapytce na lekarstwi.

Jónek: A wiesz czemu?

Jura: No?

Jónek: Bo tam dbają o szkoły, ćwiczą dziecku, uczą by se wożyły cudzy grejcar, to też tam nima takich szpatnych kasków przed sądami o okrodani skarbu państwa, jaki teraz był w Radomiu.

Jura: Chcesz wiedzieć nejnowszą wiadomość? Pore wielkich odpadło od kościoła.

Jónek: Nie pleć, bo cie jeszcze zawrą za taki fułty.

Jura: Naozaist. Jakisi kónsztlerz namalował ich na ścianie w istebniańskim kościele. Malónek nie chycił dobrze na mokrym murze, ale puc był niegodzony i odpado całymi kęsami. Toż od czego odpadli?

Jónek: No toć od kościoła. Lagramentni jeden, dycki sie cie szpasy dzierzą. Dowiedzie sie od Michała, czy to je prowda. Z Bogem!

Jura: Z Panem Bogem. Pozdrów Hankel

z przedłużeniem do Poznania, Gdyni, a nawet Wilna.

Pałac-szkola w Istebnej również jest na ukończeniu. Otwarcie jej nastąpi prawdopodobnie z końcem pierwszego lub początkiem drugiego półroczu szkolnego. Ale już dziś działwa szkolna chodzi podenerwowana. Skoro — a skoro? Powody zdenerwowania są wiadome. Porównajmy z jednej strony warunki domowe działwy — niskie, ciasne, ciemne chatki o jednej może izbinie, w której się gniecie liczna rodzina; z drugiej — warunki szkolne: wspaniały, nowoczesny pałac, o jakim tylko bajka dziecku gońalskiemu cudy opowiadała. Ta bajka stała się rzeczywistością, nagle rzeczywistością. Dlatego się dziecko denerwuje. Ciekawe spostrzeżenia może poczynić nauczycielstwo, obserwując początkowy pobyt działwy w murach nowej szkoły.

Następnym punktem zarobkowym dla ludności miejscowej jest nowa droga przez wieś. Pisało się dużo na ten temat przed rozpoczęciem prac — ale i dziś, kiedy praca się kończy, nasuwają się pewne myśli. Buduje się tę drogę już drugą jesień. Ile jeszcze jesieni upłynie, zanim będzie gotowa — nie wiadomo. Widoczna jest jednak powolność. Dlaczego n. p. zaczyna się pracę przy drodze w jesieni lub późno w lecie, gdy pogoda codziennie się zmienia? Tak było przeszłej jesieni — tak jest dziś. Można przecież rozpocząć roboty wiosną, aby później „nie góńilo“. I praca będzie wydawniejsza i mniej będzie narzekać.

Wpływowe osoby w Istebnej zwołały przed wakacjami zebranie organizacyjne (czy informacyjne), celem założenia nowego towarzystwa „Miłośników Istebnej“. Dużo ludzi się zeszło, mądre wnioski padały. Ostatecznie wybrano komisję, która miała w przeciągu 6 tygodni ułożyć statut. Nie wiadomo, czy komisję oświadczyło „dolce far niente“ (mile próżnowanie), czy gorsza zmora, ale na froncie przyszłości Istebnej — cisza. Mówią, że warto by urządzić jeszcze jedno zebranie, wybrać podkomisję, której zadaniem byłoby popchnąć komisję do czynu. Śmiejemy się i wyszydzamy Ligę Narodów, a przecież na niej się w życiu codziennym wzorujemy. Brakuje nam wytrwałości w postępowaniu i w pracy.

Ostatnio mieliśmy na terenie Istebnej dwie uroczystości o zasięgu ogólnopolskim: Tydzień LOPP-u i Tydzień Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych. Obie wypadły pod względem finansowym (a o to chodziło) dodatnio, a nawet jak na naszą okolicę i kryzys, wcale okazałe. Na LOPP zebrano przeszło 70 zł, na szkoły — 176 zł. Mniemanie, że górale są zacofani i nieświadomie, jest wielce krzywdzące. Porównajmy sprawozdania z innych wiosek, a nawet miast powiatu cieszyńskiego!

Zima powoli nadciąga. Pierwszy śnieg spadł 28 września, pobielił góry i pola — i znikł. Od tego czasu „chlapanina“, jakiej najstarsi górale nie pamiętają. Słysz się jednak zdanie, że „czasy piękne jeszcze będą“ bo modrzew w lasach nie zrzucał zieleni. Oczekujemy więc, jeżeli nie „babskiego lata“ — to przynajmniej „babskiej jesieni“.

Franciszek Sikora.

P. S. Na temat treści I Listu i prawdy w nim zawartej — doszły mnie uwagi, że „niektórzy“ czują się obrażeni. Stwierdzam, że nie miałem na myśli żadnych jednostek, — tylko ogół, zaś czuć się obrażonym — znaczy w tym wypadku — potwierdzić prawdę.

F. S.

Z Cieszyńska i okolicy

Miesięczne zebranie Katol. Stow. Mężów Oddziału w Cieszyńsku odbędzie się w niedzielę 18 października o godz. 3.30 po południu w sali Dziedziectwa.

Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum Mat.-Przyr. w Cieszyńsku. W niedzielę 18 bm. o godz. 10 odbędzie się walne zebranie Rady Rodzicielskiej, o g. 10.30 zebranie patronatów klasowych i wywiadówka.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 18 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kolegiaty szamotulskiej (Poznań), kazanie wygłosi ks. dr Świdorski, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali“; w poniedziałek o g. 12.03 koncert orkiestry wojskowej z Wilna; w piątek o g. 16.30 wiązanka pieśni ludowych śląskich w wyk. chóru mieszanego kolejarzy śląskich.

Klub Szachowy Cieszyńsk rozpoczyna w tych dniach turniej szachowy indywidualny o mistrzostwo miasta Cieszyńska.

Z działalności Wydziału „Caritasu“ przy Urzędzie Parafialnym w Cieszyńsku. Dary w gotówce złożyli we wrześniu: ks. prof. Buzek 5 zł, p. Morysowa 2 zł, ks. prob. dr Kwiczala 80 zł, p. dyr. Tomanek 15 zł, z ślubu 5 września 1.90 zł, ks. kanonik Sikora 5 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, Sodalicja P. i P. 5 zł, ks. katecheta Holubars 3 zł, N. N. 1 zł, Stasica 3 zł, składka na wycieczkę Sodalicji P. i P. 5 zł, składka kościelna na wrzesień 12.43 zł, z ślubów 19 września 31 zł, Katol. Stow. Kobiet 15 zł, p. Matuszkowa 2 zł, p. Zwickowa 2 zł, z ślubów 26 września 12.20 zł, z ślubu 27 września 1.35 zł, razem 206.88 zł. W miesiącu wrześniu obdarowano 48 osób bonami na żywność na sumę 182.10 zł. Wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli dary w gotówce, składa Wydział „Caritasu“ serdeczne Bóg zapłać i prosi o dalszą pomoc. W październiku Wydział „Caritasu“ rozda pomiędzy ubogich parafian cieszyńskich węgiel.

Zamiast osobnych podziękowań za życzenia, otrzymane z okazji srebrnych godów małżeńskich, złożyli pp. Jan i Stefania Juraszkowie w Cieszyńsku kwotę 10 zł na „Caritas“.

Podziękowanie. Za łaskawą pomoc przy urzędzeniu przedstawienia i zabawy w dniu 11 bm. Kierownictwo Oddziału Katol. Stow. Młodzieży męskiej składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ p. Guzikówny i druhom ze Stow. Młodzieży Żeńskiej z prezesa druhy M. Paszówną na czele.

Podziękowanie. Oddział Katol. Stow. Kobiet w Cieszyńsku składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim Amatorom i Amatorom z zespołem p. Gomolą na czele, za udatne odegranie sztuki scenicznej na kiermaszu w dniu 11 bm.

Przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin w Cieszyńsku podaje do wiadomości, iż w jego posiadaniu znajdują się następujące przedmioty znalezione w autobusach: 1 futerko, 2 portfele z drobnymi kwotami, 1 wiązka kluczy, 1 zegarek damski na rękę, 1 portfel brązowy, bez zawartości, 1 chusteczka, 1 walizka, 1 torbka dziecięca, 1 kapeluszek damski, 1 czapka sportowa, 1 kapeluszek męski, 1 parasolka męska, 3 parasolki damskie, 2 berety, 1 teczka, 1 paczka gwoździ, 4 pary rękawiczek, 4 rękawiczki pojedyncze, 1 plecak turystyczny oraz kilka jeszcze drobnych przedmiotów. Przedmioty te odebrać można w biurze przedsiębiorstwa (Cieszyńsk, Górny Rynek 1) do dnia 31 października br. W razie niezgłoszenia się właścicieli do tego terminu, przedmioty sprzedane zostaną drogą licytacji, zaś uzyskana gotówka przeznaczona zostanie na cele Komitetu dla spraw walki z bezrobociem.

Przepisy dewizowe. Chcąc naszych czytelników jeszcze raz dokładnie zaznajomić z przepisami dewizowymi, podajemy niniejszym do wiadomości ogłoszenie, umieszczone na zewnątrz budek celnych na moście głównym i jubileuszowym w Cieszyńsku następującej treści: „Osoby zamieszkałe stale za granicą, mogą wywozić z Polski bez zezwolenia tylko te środki płatnicze (pieniądze) oraz książeczki oszczędnościowe, które zostały zgłoszone urzędowi celnemu przy wejściu do Polski i na które otrzymają zaświadczenia walutowe. Osoby, zamieszkałe stale w Polsce, mogą wywozić: 1. Na paszport jednorazowo równowartość 200 zł (w zł lub Kcz) w ciągu jednego miesiąca. 2. Na przepustkę graniczną jednorazowo równowartość 10 zł (w złotych lub Kcz), na karty turystyczne jednorazowo 50 zł, w ciągu zaś miesiąca nie więcej, jak 100 zł.“ Dodajemy, że obywatel czechosłowacki może na przepustkę graniczną wywieźć z Polski za granicę tylko 2 zł lub 10 Kcz. Na każdą większą kwotę, którą z Polski wywozi, musi posiadać zaświadczenie walutowe polskiego urzędu celnego.

Należy regularnie płacić długi rolnicze, skonwertowane na Bank Akceptacyjny. Instytucje wie-rzycielskie coraz liczniej sygnalizują, że wśród rolników, którzy pozawierali układy konwersyjne na Bank Akceptacyjny w Warszawie, daje się zauważać zanikanie poczucia w regulowaniu zobowiązań, wynikających z układów konwersyjnych, które obecnie, w okresie wolnym od spłat kapitałowych, doprowadzają się tylko do płacenia obniżonych 4.5-proc. odsetek. Wobec powyższego powiatowy delegat Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych na powiat cieszyński przypomina rolnikom o obowiązku i konieczności terminowego spłacania wszelkich zobowiązań, wynikających z zawartych układów konwersyjnych. W

szczegółności w czasie 2-letniej karencji należy płacić obniżone odsetki, a następnie raty kapitałowe wraz z odsetkami, gdyż w razie niezapłacenia dwóch rat odsetkowych lub kapitałowych, układ rozwiązuje się z mocy samego prawa i wtedy dłużnik traci prawo korzystania z ulg wynikających z zawarcia układu. Zdarza się już teraz, że instytucje wierzycielskie prowadzą egzekucję przeciwko dłużnikowi za niezapłacone raty odsetkowe, a nawet niektóre z chwilą niezapłacenia dwóch rat odsetkowych rozwiązują cały układ i prowadzą egzekucję na całą wierzytelność. Powoduje to znaczne koszty i niejednemu w ten sposób doprowadza do ruiny. Aby uniknąć niepotrzebnych kosztów i egzekucji, należy stopniowo likwidować rozterminowane zobowiązania rolnicze i nie czekać wezwania do zapłaty ze strony instytucji wierzycielskiej, gdyż nie jest ona do tego zobowiązana. Bezpieczeństwo zapewnić sobie, trzymając się zasady: każdego 1 kwietnia i 1 października uiszczać kwoty ustalone układem konwersyjnym!

Dziwny sposób urzędowania. Nasze ubezpieczalnie społeczne nie cieszą się wśród szerokich warstw społeczeństwa dobrą opinią. Nie tylko przeciętny obywatel, lecz i prawie cała prasa podnosi przeciwko biurokratyzmowi, jaki zagnieździł się w naszym systemie ubezpieczeń społecznych, najróżnorodniejsze zarzuty. Oto mamy do zanotowania nowy kwiatek z tej niwy — tym razem z cieszyńskiej Ubezpieczalni Społecznej. Znaną jest rzeczą, jak trudno w dzisiejszych czasach uzbierać do dnia 10. każdego miesiąca kwotę na opędzenie potrzeb ubezpieczalni społecznej. A nie zapłacisz punktualnie, rypią odsetki bez miłosierdzia. To też utarł się powszechnie zwyczaj, iż płatnik w ostatnim dniu terminu płatności uiszcza mozolnie uzbierany a często nawet pożyczony pieniądź, by mieć spokój na cały miesiąc. Jeden z kierowników firmy, chcąc uczynić zadość obowiązującym przepisom, wysłał w sobotę 10 b. m. dziewczynę z dość pokaźną kwotą, wynoszącą blisko 400 zł, do cieszyńskiej Ubezpieczalni, by ta raczyła je odebrać. I co się dzieje? Urzędnik z likwidatury obruszył się mocno. „Czy nie mogłascie przyjść w innym dniu — strofuje dziewczynę — a nie w sobotę, kiedy mam najwięcej pracy. Powiedźcie swemu kierownikowi, aby mi się więcej nie „opowodził” posyłać pieniędzy w sobotę”. A ludzie, co przy okienkach stali i przysłuchiwali się temu budującemu „rozkazowi”, kiwali głowami, ręce krzyżowali, powiadając: „Na widzom, freliczko, telowne pi-niondze niesom, a ten panoczek ich tak przeżywo. Jejku kany!” I co tu mówić o okólnikach ministerialnych? Minister swoje, a podwładny swoje.

Z Brennej. (Zgon.) Dnia 15 bm. zmarła po dłuższej chorobie w wieku 69 lat ś. p. Helena Hellerowa „od Filipa”, wdowa po rolniku i matka wójta. Zmarła była pracowitą gospodynią, odznaczała się skromnością i głęboką religijnością, wychowując swe liczne dzieci na pożytecznych członków społeczeństwa. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 10.30 przed poł. N. o. w p.

Z Hażłacha. (Dożynki.) W ubiegłą niedzielę urządziły Katol. Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, przy pomocy Katol. Stow. Kobiet i Mężów śliczne dożynki, w których jako goście oprócz Stowarzyszeń Akcji Katolickiej brała udział prawie cała wieś. Mimo nie nadzwyczajnej pogody wyruszył o godz. 15 po nabożeństwie dziękczynnym długi barwny orszak dożynkowy przy dźwiękach orkiestry przez wieś, udając się do gospodarza żniwa, gdzie drużny i druhowie wykonali piękne śpiewy ludowe pod kierownictwem druha prezesa Jeżowicza, wręczając gospodarzom piękny wieniec, w zamian którego uruczono wszystkich kołaczem i kawą. Tutaj przemówił do gości i młodzieży przedstawiciel Stowarzyszenia z Katowic dh Adamczyk. W końcu na sali p. Pietraszka odbyła się zabawa ludowa.

Z Kończyc Wielkich. (Odpust bez mięsa.) W sobotę przed tegorocznym odpustem zjechała niespodziewanie lotna kontrola miesna w naszą okolicę i skonfiskowała sporą ilość mięsa przeznaczonego na odpustową sprzedaż. W dodatku, jak słychać, wyznaczyła jeszcze dotkliwą karę. Ominięcie istniejących przepisów srogo dało się we znaki.

Z Międzywiescia. (Pokaz prac uczennic.) Uroczystość zakończenia nauki w żeńskiej szkole gospodarstwa domowego i wiejskiego odbędzie się w niedzielę 18 bm. według następującego programu: nabożeństwo szkolne rano, potem

rozdanie świadectw i otwarcie wystawy prac uczennic. Dyrekcja Szkoły zaprasza wszystkich interesujących się do zwiedzenia pokazu. Równocześnie przypominamy, że obecnie odbywają się wpisy do szkoły męskiej.

Z Bielskiej i okolicy

Z Bronowa. (Jubileusz Spółdzielni Spożywców.) W niedzielę 20 września b. r. obchodziła tutejsza Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość” uroczystość jubileuszową 10-lecia swego istnienia, połączoną z obchodem „Dnia Spółdzielczości”. W przeddzień wieczorem urządzono capstrzyk. W niedzielę rano o godz. 7.30 odprawione zostało nabożeństwo za zmarłych członków Spółdzielni. O godz. 9.30 przy lokalu Spółdzielni, udekorowanym w propagandowe afisze i flagi barwy tęczy, zebrali się członkowie, działwa szkolna, Ochotnicza Straż Pożarna ze sztandarem. Również z Landeka przybyli członkowie Spółdzielni i Straż Pożarna, gdyż znajduje się tam sklep Spółdzielni jako filia. Po uformowaniu pochodu wyruszone przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, które odprawił w intencji Spółdzielni ks. administrator Hojka. Po nabożeństwie odbyła się akademie w sali p. Dzidy, którą rozpoczęło odegraniem hymnu spółdzielczego przez orkiestrę. Następnie p. Teofil Zbijowski, kierownik Spółdzielni, witając wszystkich obecnych, skreślił rozwój i działalność Spółdzielni na terenie tutejszej gminy w ciągu 10 lat. Deklamacje i występ chóru działwy szkolnej upiększyły akademię. Piękne przemówienie na temat spółdzielczości wygłosił przedstawiciel Związku Spółdzielni p. Chromik, życząc w końcu naszej placówce dalszego jak najpomyślniejszego rozwoju. Wreszcie p. T. Zbijowski podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Po skończonej akademii nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne. Wieczorem odbył się wieczorek, urozmaicony występami zespołu amatorskiego przedstawicieli Związku z Pszczyny. Na zakończenie piękne przemówienie wygłosił p. kier. szkoły Czyż, apelując do publiczności, aby jak najwydatniej popierała Spółdzielnię, gdyż przez spółdzielczość prowadzi droga do dobrobytu Polski. Po wieczorku odbyła się zabawa towarzyska w miłym nastroju, przeplatana różnymi niespodziankami. — Obywatel-spółdzielca.

Z Międzyrzecza Górnego. (Jubileusz wójta.) W bieżącym miesiącu obchodził p. Jerzy Scharek jubileusz 30-lecia swego urzędowania w charakterze naczelnika gminy. Gmina nasza jest jedną z wiosek, pod względem narodowym i wyznaniowym mieszanych. Ażeby uczcić jubilata, urządził na jego cześć miejscowy Wydział gminny w dniu 3 października w sali gospody gminnej wieczorek, w którym wzięli udział pp. starosta Bocheński, referendarz Adamczyk, komisarz Drózd, następnie miejsc. duchowieństwo, grono nauczycielskie, jako też delegaci różnych urzędów i związków lokalnych. Przemawiał wicewójt p. Zipser, podnosząc zasługi przełożonego gminy, za co tenże złożył podziękowanie. W czasie przyjęcia u naczelnika gminy wyraził p. starosta w swym przemówieniu uznanie dla rzetelnej i sumiennej pracy jubilata, zapewniając go, że władza zadowolona jest z wyników jego działalności służbowej. Po sypały się jeszcze inne przemówienia. W miłym nastroju spędzono ten międzyrzeczski obchód 30-lecia.



Okazyjna sprzedaż sezonowa u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyń, Stary Targ 5 (obok Kofina). Piękne kartony i zefiry, na cychy i wyspy, barchany i caji, piękne koszule męskie (na wesela), koszule do pracy, kalesony, ubrania ślusarskie i płaszcze, spodnie cajgowe, damskie fartuszki, wszystko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Mimo podwyżki cen na rynku bawełnianym sprzedaje po starych cenach, póki zapas starczy. Tamże PRALNIA: kołnierze 16 gr, czepce 25 gr, kabotki 80 gr.

Akuszerkę

przyjmie na stałe jedna z gmin powiatu cieszyńskiego. Warunki według umowy. Bliższa wiadomość w Adm. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Egzaminowany palacz-maszynista

uczony ślusarz maszynowy, zostanie zaraz przyjęty we fabryce mebli Jana Skrzivanka w Cieszyń.

Mam wielkie powodzenie u panów

gdyż mam śliczne sukienki i płaszcze z modnych materiałów jedwabnych i wełnianych, po bardzo niskich cenach od firmy:

JÓZEF SKUTECKI

towary tekstylne, dziane i bielizna
CIESZYŃ, GÓRNY RYNEK 13

Przedstawiam się jako now



Dra Oetkera
budyń czekoladowo-śmietankowy

Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE, ul. Kochanowskiego 10. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena 50 groszy.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256
(Księgarnia)

w Cieszynie.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek**Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 20 października 1936 r.

Nr 82

W HISPANII NIC NOWEGO

Ostatnie dni nie przyniosły w hiszpańskiej wojnie domowej żadnych ważniejszych wydarzeń. Żelazny pierścień wojsk narodowych otaczających stolicę Madryt od północy, zachodu i południa, zacieśnia się coraz bardziej, aczkolwiek generalna

ofensywa nie została jeszcze podjęta. Według powszechnej opinii prasy europejskiej upadek czerwonej stolicy hiszpańskiej jest nieuchronny, co rozstrzygnie o losach całej wojny domowej i przeważy szalę zwycięstwa na stronę wojsk narodowych.

Pogrzeb premiera Gömbösa

Dnia 10 bm. odbyły się w Budapeszcie uroczystości pogrzebu premiera Węgier, generała broni Juliusza Goemboesa de Jakfa.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w sali kłopotowej parlamentu, gdzie trumna Goemboesa spoczywała na katafalku wśród setek wieńców. Na pogrzeb przybyli: regent Węgier admirał Horthy, członkowie rządu, dostojnicy kościoła z prymasem Węgier kardynałem Seredi, członkowie izb ustawodawczych, kilku arcyksiążąt, delegacje zagraniczne cywilne i wojskowe itd. itd. Wśród przedstawicieli państw obcych znajdowali się: premier pruski gen. Goering, włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, kanclerz austriacki Schulz, przedstawiciel rządu polskiego szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. Łepkowski i inni. Ceremonie żałobne odprawił biskup ewangelicki Raffay. Przemówienia wygłosili: wicepremier Daranyi, oraz przewodniczący izb ustawodawczych i prezes partii rządowej. Po ceremoniach w gmachu parlamentu uformował się pochód żałobny, który wśród szpalerów 100-tysięcznego tłumu publiczności ruszył na cmentarz. Czoło pochodu stanowił

oddział policji konnej, po czym postępowały dwa szwadrony kawalerii, batalion piechoty, orkiestra wojskowa, następnie żołnierz niosący krzyż, a za nim 16 żołnierzy niosących odznaczenia zmarłego. Za nimi długi szereg wozów z wieńcami. Następnie szła delegacja wieśniaków, niosąca ziemię z rodzinnej wsi Goemboesa, a za nią duchowieństwo ewangelickie. Za duchowieństwem jechał karawan ze zwłokami Goemboesa, otoczony szpalerem żołnierzy, po czym w pewnym oddaleniu — regent Horthy. Za regentem szli przedstawiciele państw obcych, a za nimi członkowie rządu, generalicja, dostojnicy cywilni i setki delegacji towarzysztw, instytucji i organizacji społecznych. Pochód zamykał batalion artylerii polowej i oddział policji. W chwili ruszenia konduktu, t. j. o godz. 11.30 we wszystkich fabrykach stanęła na 10 minut praca, zamarł również ruch kolejowy i tramwajowy. Nieskończenie długi kondukt pogrzebowy po godz. 1 przybył na cmentarz, gdzie odbył się ostatni akt żałobnej uroczystości, po czym po salwie honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę do grobu.

Premierem rządu węgierskiego został zamianowany przez regenta Horthyego dotychczasowy wicepremier i minister rolnictwa dr Koloman Daranyi.

Belgia ogłasza neutralność

Na posiedzeniu belgijskiej rady ministrów w dniu 15 bm. król Leopold III wygłosił znamienne przemówienie. Król przedstawiał powody i konieczność wzmocnienia belgijskich sił wojskowych, a to ze względu na dobrożenie Niemiec, Sowie-
tów i innych państw, oraz ze względu na całkowite przekształcenie metod wojennych pod wpływem postępów techniki, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i motoryzacji. Belgijska polityka wojskowa postawiła sobie za cel nie tyle propagowanie zwycięstwa pospołu z sojusznikami, ile odsunięcie wojny z belgijskiego terytorium. Zobowiązania Belgii nie powinny iść dalej. Każda polityka jednostronna osłabia naszą pozycję na zewnątrz i budzi słusznie niezadowolone pewne rozbieżności wewnątrz kraju. Sojusz, nawet czysto obronny, nie prowadzi do celu. Musimy prowadzić politykę wyłącznie i jedynie belgijską, któraby uniezależniła nas od zatar-
tów, mogących wynikać między naszymi sąsiadami. Król przypomniał tu „piękny i zdecydowany przykład Holandii i Szwajcarii”.

Odwet za Trockiego

Donosiliśmy niedawno, że rząd sowiecki zwrócił się do Norwegii, domagając się wydalenia Trockiego z tego kraju. Rząd norweski odmówił, oświadczając, iż emigrantom politycznym, kimkolwiekby oni byli, należy się schronienie.

W odpowiedzi na to rząd sowiecki zaprzestał prowadzenia z Norwegii towarów, w pierwszym rzędzie ryb. Jest to odwet za Trockiego. Zdaje się jednak, że mimo wszystko Norwegia nie odstąpi od swych zasad, jakkolwiek wcale nie darzy Trockiego sympatią.

świeżo wżruszonej ziemi i zakomunikowała zbranym, że skarb jest, lecz za mało jest pieniędzy do „wyciągnięcia” go.

Na drugi dzień Kleczkowski sprzedał krowę i 3 gęsi, za które otrzymał 100 zł. Pieniądze te również zaszyto do woreczka i dołożono do pieniędzy, mających wydobyć skarb. Po tym, jak i nocy poprzedniej, wszyscy udali się na wieczerzę, na którą towarzyszy wróżki dostarczył butelkę wódki. Po wieczerzy udano się na spoczynek.

Kiedy rano Kleczkowscy przebudzili się, z przerażeniem spostrzegli, że wróżka i jej towarzyszy znikli, a wraz z nimi garderoba, bielizna i zimowe palta.

W stodole po odkopaniu dołu stwierdzono brak zakopanych 150 zł. Zamiast pieniędzy w woreczkach były ścinki papieru i krążki blaszane.

Kleczkowscy o oszustwie zawiadomili policję, która wszczęła pościg za parą oszustów.

Drobne wiadomości

Polska polityka walutowa nie ulegnie zmianie. W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Po szczegółowym rozpatrzeniu sytuacji walutowej i położenia Banku Polskiego, Rada zatwierdziła jednomyślnie, że decyzje powzięte ostatnio przez niektóre państwa zagraniczne nie wymagają zmiany obecnej polityki walutowej.

Drożyzna roślin. W ostatnich czasach zauważyć się daje u nas wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby tak co do żywności, jak i odzieży, nie mówiąc już o tym, że w budownictwie ceny również wzrosły poważnie. Wśród ludności fakt ten wywołuje duże zaniepokojenie. Rzeczą czynników miarodajnych jest czuwać nad tym, ażeby ogół nie krzywdzono. Wywołać to może żądania wyższych zarobków.

Tragedia nauczyciela. Jeszcze nie przebrzmiały echa wstrząsającego samobójstwa małżeństwa śp. Wiatów w Krakowie, kiedy rozeszła się wiadomość o nowym tragicznym wypadku: kierownik szkoły powszechnej w Sosnowcu, Olearczyk, ze stanowiska tego, które zajmował lat 8, zdegradowany na zwykłego nauczyciela tej szkoły, tak się tym przejął, że po paru tygodniach na lekcji dostał ataku szału i musiano go odwieźć do szpitala. Wypadkiem tym zainteresowało się Ministerstwo i zarządziło dochodzenia, dążąc do ustalenia winy i odpowiedzialności.

Rabusie wymordowali rodzinę żydowską. W nocy na 16 bm. we wsi Stawy w woj. kieleckim nieznanymi sprawcami zamordowali 5 osób, a mianowicie właściciela sklepu Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę i kuzynkę, oraz nauczyciela języka hebrajskiego. Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli, nie zauważeni przez nikogo. O mordzie powiadomił policję jeden z okolicznych wieśniaków, który nie mogąc doczekać się otwarcia sklepu, usiłował wejść przez mieszkanie Szmulewiczów, gdzie natknął się na trupy pomordowanych.

Strasliwy tajfun na Filipinach. Na wyspie Luzon (archipelag Filipin) szalał tajfun, jeden z najsilniejszych, jakie kiedykolwiek nawiedziły Filipiny. Burza wyrządziła olbrzymie szkody wewnątrz kraju. W zatoce Manili powstały potężne fale, które zalały brzegi i spowodowały wylew rzek. Powódź zniosła całe wsie. Dotychczas wydobyto zwłoki 50 osób. Zaginęło 400 osób, które prawdopodobnie utonęły. Padły duże ilości bydła. Tajfun szalał przeszło 40 godzin.

Tajemnicze „wyciąganie” skarbu

Jak bezgraniczną jest łatwowierność ludzka, świadczy o tym następujący wypadek:

Do domu rolnika Ignacego Kleczkowskiego, mieszkańca wsi Zglinie-Budy w woj. warszawskim, przyszli: mężczyzna w wieku około lat 40, oraz kobieta w wieku około lat 30. Przybyłszy zaproponowali Kleczkowskiej wróżenie z kart. Podczas wróżenia nieznajoma oświadczyła Kleczkowskim, że widzi w kartach, iż w ich stodole ukryte są pieniądze. „Aby wydobyć pieniądze, potrzebne są pieniądze” — oświadczyła „wróżka”. Kleczkowscy po naradzie z nieznajomymi zdecydowali się dać wróżce swe oszczędności, w sumie 50 zł. Pieniądze te wróżka w obecności Kleczkowskich zaszyła w płócienny woreczek. W międzyczasie wysłano Kleczkowskiego po zakup czarnego koguta. O g. 12 w nocy wróżka wraz ze swym towarzyszem i małżonkami Kleczkowskimi udała się do stodoły. Przy wchodzeniu do stodoły kogut, trzymany przez Kleczkowską, zapiał. Miało to oznaczać, że są na dobrej drodze. Po wypowiedzeniu szeregu zaklęć wróżka upadła na klepisko. Towarzysz jej, w miejscu, gdzie upadła, nakreślił koło. Następnie kazano Kleczkowskiemu przynieść łopatę, wykopano dół metrowej głębokości, po czym wróżka oświadczyła, że należy położyć na dnie dołu pieniądze, uprzednio zaszyte w woreczku. Po spełnieniu przez Kleczkowską polecenia, dół zasypano. Wszyscy udali się do mieszkania, gdzie spożyto wieczerzę. Około godz. 4 nad ranem wszyscy udali się powtórnie do stodoły. Wróżka przyjrzała się

Brak jedności wśród katolików dopomógł lewicy hiszpańskiej

Rzymskiemu korespondentowi holenderskiej agencji prasowej Katholieke Wereld Post udało się ostatnio uzyskać wywiad z przebywającym obecnie w Rzymie biskupem Tortosy msgr. Feliksem Bilbao y Ugarriza. Wywiad ten zasługuje na szczególną uwagę, gdyż daje jasny obraz sytuacji w Hiszpanii i warunków, jakie ją wytworzyły.

W dziedzinie politycznej — mówił biskup Bilbao y Ugarriza — Hiszpania w ciągu ostatnich 30 lat nie była zbyt szczęśliwą. Rządy były za słabe i gabinety zmieniały się w tak szybkim tempie, że mowy być nie mogło o jakiejś poważniejszej pracy prawodawczej. W latach 1923—1930, okresie dyktatury gen. Primo de Rivera, panował wprawdzie w kraju pokój, rządy jednak tyle popełniły błędów, że możliwym się stało ogłoszenie republiki i wypłynięcie Azany, posiadającego wówczas nieznaczną większość, dzięki poparciu pewnych grup prawicowych. W pierwszych latach tych nowych rządów opracowano wprawdzie szereg projektów społecznych, jednak wskutek sprzecznych sobie poglądów biorących w tym udział polityków partyjnych, wszystkie te wielkie plany socjalne w nieznacznym tylko stopniu zostały zrealizowane. Jedynie w dziedzinie walki z religią rozwinęto bardzo wielką aktywność.

Bezwzględnie niesłuszną jest rzeczą przypisywać winie duchowieństwa hiszpańskiego, że zbudziły się w narodzie szatańskie namiętności. Bez wątpienia popełniono wiele błędów, wiele jednak również zdziałano dobrego, zwłaszcza w dziedzinie charytatywnej oraz na polu wychowania i nauczania, uprawianym przez tak okrutnie dziś prześladowane zakony. Naród hiszpański był głęboko religijny, głębiej może, niż w innych krajach Europy i takim pozostałby niewątpliwie, gdyby znajdował się pod dobrymi i silnymi rządami. Jednak nie wykształcono w tym ludzie we właściwy sposób sumienia katolickiego i zaniedbano zespoleń i rozbudowy sił katolickich. Nie prowadzono polityki katolickiej, oddano ją w ręce żywiołów wywrotowych. Wreszcie, co najgorsze, nie zapobieżono rozłamom wśród katolików, co uniemożliwiło stworzenie silnej i wpływowej Akcji Katolickiej.

Wprost przeciwnie było ze stronnictwami lewicowymi, zwłaszcza socjalistami. Ci potrafili się zreorganizować i przez silną propagandę zyskać dla siebie masy. W wyborach więcej co prawda głosów padło na listy frontu narodowego, w większych jednak miastach zwyciężył front ludowy i choć wieś głosowała w większości na listy narodowe, brak jedności w tym obozie sprawił, że rządy dostały się w ręce lewicowców.

Kiedy po zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo wybuchło powstanie, miało

ono charakter wyraźnej rewolty wojskowej i katolicy, tacy jak Gil Robles, wypowiadali się przeciw niemu. Spowodowało to, że opuściła go prawie cała młodzież, przechodząc do hiszpańskich falangistów (faszystów). To stało się niewątpliwie powodem, że obecnie, wszędzie gdzie triumfują wojska powstańcze, obserwuje się szczególne zjawisko: żaden z żołnierzy narodowych nie ruszy na front bez absencji i przystąpienia do sakramentów świętych, a na mundurach wielu, zarówno młodych ochotników, jak i starych żołnierzy, widnieje szkaplerz.

W ten sposób Hiszpania uwikłana została w wojnę, która w gruncie rzeczy stała się wojną religijną. Chociaż broń podniesiono nie w obronie religii, obóz powstańczy rychło przekonał się, że religia jest dla narodu elementem najbardziej go odradzającym. Jeszcze bardziej ten nowy religijny charakter nadają wojnie hiszpańskiej przeciwnicy powstańców. Komuniści bowiem na terenach zajętych przez wojska czerwone wszystkich sił dokładają, by dać wyraz swej nienawiści przeciw religii.

Kościół katolicki do polityki nie mieszał się i w stosunku do rządu hiszpańskiego Stolica św. i biskupi ściśle na tym samym pozostają stanowisku, nigdy nie nawołując do gwałtu, lecz zawsze do posłuszeństwa. Faktem jednak jest, że zarówno rząd madrycki, jak i autonomiczna Barcelona pierwsze swe zarządzenia skierowały przeciw Kościołowi. (k.)

Drobne wiadomości

Zażydzenie adwokatury. W tych dniach rozpoczęły się w Krakowie w Izbie Adwokackiej egzaminy adwokackie aplikantów. Do egzaminu zasiadło 52 aplikantów. Wśród tych 52 aplikantów jest 46 żydów, a tylko 6 Polaków. Cyfry tak wymowne, że komentarzy nie wymagają!

Skazanie podinspektora policji. W ubiegłym tygodniu toczył się w Łodzi przed sądem okręgowym ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadł podinspektor policji państwowej Zygmunt Nosek, były naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego, oskarżony o współdziałanie z przestępcami, z czego czerpał osobiste zyski materialne. Akt oskarżenia zarzucał Noskowi, że pozostawał on w ścisłym kontakcie ze znanym na bruku łódzkim żydem Bornsteinem, przywódcą terrorystów „Dintojry” (sądy złodziejskie) i interweniował na jego rzecz u przedstawicieli władz, tudzież w różnych wypadkach okazywał mu pomoc. W wyroku Nosek uznany został winnym niedopełnienia obowiązków służ-

bowych w ściganiu przestępstw i zato skazany na karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia. Połowę kary na mocy amnestii darowano. Równocześnie osk. Nosek pozbawiony został praw publicznych i obywatelskich na okres 5 lat.

Lustracja w kancelariach komorników warszawskich. W związku z wykryciem nadużyć w kilku kancelariach warszawskich komorników i osadzeniem w więzieniu trzech komorników, nakazało prezydium sądu grodzkiego przeprowadzenie generalnej lustracji księgowości i stanu kasy we wszystkich kancelariach komorników w Warszawie. Lustrację tę przeprowadza dwóch specjalnie delegowanych sędziów grodzkich.

Straszny wypadek wścieklizny. We wsi Karolin niedaleko Warszawy w końcu czerwca wściekły kot pokąsał kilka osób, a między innymi i 6-letniego syna rolnika Zdzisława Bazylaka. Starsze osoby poddano szczepieniom ochronnym, chłopca zaś, który był tylko lekko podrapany, pozostawiono bez opieki lekarskiej. Onegdaj wystąpiły u Bazylaka pierwsze objawy wścieklizny. Chłopiec rzucił się na matkę i dotkliwie ją pokąsał. Matkę wraz z dzieckiem przewieziono do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim, gdzie lekarz zastrzyknął Bazylakowej szczepionkę przeciw wściekliznie, natomiast jest już nie do uratowania chłopak, albowiem szczepionka przeciw wściekliznie skutkuje wtedy tylko, jeżeli zostanie zastosowana w krótkim czasie po zarażeniu.

Uniwersytet poznański bez żydów. Ukończono obecnie wpisy na rok 1936-37 na uniwersytecie poznańskim. Wśród nowo zapisanych nie ma ani jednego żyda.

Jeszcze jedna zapowiedź wczesnej zimy. Na wybrzeżu morskim koło Gdyni zauważono nalot prąta z dalekiej północy, które przepędza zwykle zimę na Bałtyku. Ma to być zapowiedzią wczesnej zimy.

Najnowsza statystyka misji katolickich. W związku z niedzielą misyjną (18 bm.) ogłoszono najnowsze dane statystyczne, dotyczące katolickiej działalności misyjnej w całym świecie. Okazuje się, że misjonarze katolicy prowadzą obecnie 40.000 szkół, 400 seminariów, 800 szpitali, 130 zakładów dla trędowatych z 14.000 pacjentów, 2.100 sierot i 500 przytułków dla starców. Liczba misjonarzy i misjonek łącznie z pracownikami misyjnymi tubylczego pochodzenia wynosi 200.000.

Skarb negusa. Cesarz bez ziemi, Haile Selassie, posiada znaczny majątek w kosztownościach, wywiezionych z Abisynii. Majątek ten przywieziony został w tych dniach do Londynu. Wartość klejnotów, złota i drogocennych kamieni, stanowiących skarbiec osobisty cesarza, wynosi, według oceny rzeczoznawców, 30 milionów funtów szterlingów, t. j. około 750 milionów złotych.

(11)

W obronie prawdy

„Zaskoczono było społeczeństwo ewangelickie”. Czy może „Caritas”, urządzająca zbiórki uliczną, miała ją zgłosić lub o pozwolenie na jej urządzenie prosić w Zborze lub w Senioracie na Wyższej Bramie? Powodów odmówienia Ewangelickiemu Związkowi Młodzieży nie znamy; prawdopodobnie odmówiono dlatego, że Związek chciał kwestować na swe wewnętrzne potrzeby stowarzyszeniowe, które nie są natury charytatywnej; „Caritas” zaś katolicka nie zbiera dla siebie, lecz dla biednych, a w myśl wskazań św. Apostoła Pawła przede wszystkim dla swych domowników wiary. Na podstawie dokł. dochodzeń możemy stwierdzić, że zbierający nikogo nie nagabywali, tylko prosili i to w grzecznym tonie. Hyperwrażliwi protestanci zdziwili się, że zbierano także na Wyższej Bramie; wszak ulica Wyższa Brama jest miejscem publicznym, nie jest jakimś „ghettem” protestanckim, zatem zbiórka na tej ulicy nie mogła uchodzić za drażniące uczucia religijne protestantów przestępstwo. Że „Caritas” nie udziela wsparcia katolikom, żyjącym w „małżeństwach” mieszanych, nie dziwnego, wszak katolicy, żyjący w „małżeństwach” mieszanych, zawartych przed duchownym niekatolickim, nie są katolikami, bo się sami przez zawarcie takiego „małżeństwa” mieszanego z Kościoła katolickiego wykluczyli.

Kto niepokoi, atakuje, obraża, a tym samym jest „mąciwielem wody między spokojnie sąsiadującymi ludźmi obu wyznań na Śląsku”, niech zilustrują artykuły organu „Towarzystwa Polaków Ewangelików” na G. Śl. pt. „Ewangelik Górnośląski”. Organ ten, który otrzymał w sierpniu 1936 r. z funduszy wojewódzkich — nie wiadomo na ja-

kiej podstawie — subwencję w kwocie 5000 zł, pozwala sobie od czasu do czasu na złośliwe zaczepki katolicyzmu i złością zaprawione fałszywe historyczne. Tak czytamy w artykule pastora R. Danielczyka „Czem była Reformacja”⁵⁹⁾: „Reformacja była przede wszystkim buntem i protestem przeciwko zepsuciu i nadużyciom, jakie nagromadzone w kościele groziły powrotem do czasów przedchrystusowego pogaństwa. Nie jest to bynajmniej przesada, gdy tak piszemy, gdyż kościół przed Lutrem staczał się w przepaść zabobonów i ludzkich wymysłów, które z religią, tą religią, zwastowaną przez Jezusa, nie miały nic wspólnego. Podniesiono bowiem do Boskiej godności człowieka, któremu nadano tytuł Namiestnika Chrystusowego na ziemi, zapomniawszy, iż Zbawiciel mówił, że On tylko jest głową, początkiem i końcem wszystkiego. Wyrwano wyznawcom z rąk księgę Objawienia — Pismo święte — grożąc następstwem kar i wyklęciem tym, którzy to Pismo czytać będą. Zastąpiono Słowo Boże ludzką treścią. ...Religię całą oparto na suchych formułach i przepisach... a nadewszystko ogłaszając odpusty, starano się za pieniądze wprowadzić chrześcijan do Królestwa Niebieskiego...” i w tym guście dalej. Ile w powyższych wywodach nieścisłości, fałszu, nieprawdy historycznej i nienawistnej złośliwości! Tak zwana „reformacja” była buntem i protestem nie przeciwko zepsuciu i nadużyciom, lecz była rewolucją przeciw istotnym naukom Chrystusa, przechowywanym i głoszonym przez nieomylny prawdziwy Kościół katolicki.

Jest nie tylko przesada, ale oszczerczą potwarzą i grubym fałszem historycznym, gdy autor artykułu pisze, że Kościół staczał się w przepaść zabobonów i ludzkich wymysłów. Na udowodnienie tego ogólnikowego twierdzenia nie przytacza ani

jednego dowodu. Kościół katolicki zawsze zwalczał i usuwał zabobony, pozostałe zabytki pogaństwa, jako wykroczenia i grzechy przeciwko pierwszemu przykazaniu Bożemu. Św. Piotra — człowieka podniósł Chrystus Pan sam nie do Boskiej godności, lecz do urzędu swego widzialnego namiestnika w swym Kościele na ziemi, uczynił go i jego prawowitych następców widzialną głową swego Kościoła (Jan 21, 15. 16. 17), pozostając niewidzialną głową, i przekazał mu całą pełnię urzędu nauczycielskiego i pasterskiego. Kościół katolicki nie „wyrzywał wyznawcom z rąk księgi Objawienia — Pisma św.”, lecz owszem zawsze polecał i polecał czytanie i rozmyślanie Pisma św. — ale w wier-nym, niesfałszowanym przekładzie, zaopatrzoną w potrzebne do zrozumienia objaśnienia; takie wydania Pisma św., mające aprobatę władzy nauczycielskiej Kościoła wierni czytali i czytają. „Suche formy i przepisy”, na jakich rzekomo „oparto całą religję”, — to znowu taki tani gołosłowny frazes, często w różnych odmianach powtarzany w różnych broszurach, artykułach i kazaniach „reformacyjnych”, lecz niczym nie udokumentowany. Istoty odpustów zdaje się autor nie znać⁶⁰⁾, albo znając naukę Kościoła katolickiego, świadomie o niej pisze pełen złośliwości fałsz, dodając inne historyczne oszczerstwo, że „za pieniądze starano się wprowadzić chrześcijan do Królestwa Niebieskiego”. (C. d. n.)

⁵⁹⁾ Z d. 3 XI 1935, nr 40.

⁶⁰⁾ Podobnie jak jego kolega pastor Jerzy Kahané, który nie wstydzi się pisać (artykuł „Istota Kościoła Ewangelii” w „Ewangeliku Górnośląskim” z d. 9 XII 1934, nr 24): „Odpustem nazywa się uwalnianie od kar kościelnych po złożeniu ofiar pieniężnych”.

Czym jest dewaluacja

Pamiętamy wszyscy, jak w pierwszych latach po wojnie światowej w rozmaitych krajach, między innymi i w Polsce, spadała wartość pieniądza — jak się to mówi — na leb, na szyję. Ludzie rachowali na miliony i miliardy, których było coraz więcej, ale które były coraz mniej warte. Była to dewaluacja, ale nie dobrowolna i nie powstrzymana. Nie chciano jej, robiono wszystko, żeby położyć jej tamę, a tymczasem wartość pieniądza sama malała i malała.

Jakiż był tego powód? Przed wojną każde państwo pilnowało tego, żeby nie wypuszczać więcej pieniędzy papierowych, aniżeli było złota w skarbcu, albowiem posiadacz banknotu papierowego mógł każdej chwili zgłosić się do kasy banku i zażądać wymienia mu papierka na brzęczące złoto. W czasie wojny i tuż po wojnie państwa miały tak olbrzymie wydatki, że nie sposób było je pokryć z podatków — to też zaczęto wypuszczać pieniądze papierowe, coraz więcej i więcej, nie zważając na to, że owe papierki mają coraz mniej pokrycia w złotym kruszcu. I im więcej takich papierków wypuszczano, tym mniejszą przedstawiały one wartość, właśnie dlatego, że coraz mniejsza odrobinezka złota przypadała na taki papier. Obywatel austriacki np., który przed wojną miał milion koron w banknotach papierowych, mógł się zgłosić do banku austro-węgierskiego i byłby każdej chwili otrzymał w zamian za banknoty spory worek złota. Ale przy końcu wojny światowej, w roku 1918, było już tyle wypuszczonych banknotów, że posiadacz miliona w papierkach byłby mógł otrzymać w banku zaledwie ziarnko złotego kruszcu.

Krótko mówiąc, konieczność zmuszała do nadmiernego wypuszczania banknotów papierowych, czyli do t. zw. inflacji. Wskutek zaś inflacji następował nieuchronnie spadek wartości pieniądza, czyli dewaluacja, która znowu wymagała dalszego druku banknotów. I tak w kółko!

Także Polska przeszła w pierwszych latach dewaluację swej ówczesnej marki i przejść musiała, albowiem w chwili odzyskania niepodległości nie miała wcale złota, nie miała prawie zupełnie dochodów podatkowych, a tymczasem wojna z Ukraińcami i bolszewikami, oraz odbudowa kraju wymagały wielkich wydatków, które trzeba było pokrywać drukowaniem banknotów.

Kraje, które pograżyły się były w pierwszych latach po wojnie w odmet owej niepowstrzymanej dewaluacji, robiły wszystko, żeby się z niej wydobyć. Ludzie wołali o stabilizację pieniądza jako o zbawienie. I przyszła wreszcie upragniona stabilizacja (w Polsce dokonana została za rządów Grabskiego z początkiem 1924 roku). Z jednej strony zahamowano wydatki państwowe, wskutek czego można było wstrzymać rozpęd maszyny drukującej coraz to nowe stopy banknotów i z drugiej strony gromadzono kruszec złoty jako podkład dla pieniędzy papierowych. W zbytym zapale doprowadzono w wielu krajach, między innymi i w Polsce, do tego, że pieniądź wprowadzanie się ustabilizował, nabrał wysokiej wartości, ale jak przedtem było go za dużo, tak teraz stał się rzadkością. Z jednego rowu wpadnięto w inny, z jednej choroby w drugą.

Bo pieniądź o zbyt wysokiej wartości stał się dla niektórych krajów prawdziwą chorobą. Weźmy np. Stany Zjednoczone. Nagromadziły one ogromne ilości złota, to też dolar oparty na tak pewnym podkładzie przedstawiał wysoką wartość. Był czas, kiedy dolar był wart prawie 9 zł polskich. Miało to jednak ten skutek, że towary amerykańskie z coraz większą trudnością znajdowały nabywców za granicą, bo wypadały za drogo dla tej zagranicy. Takie np. „wieczne pióro“, które w Ameryce kosztowało tylko 5 dolarów, przywiezione do Polski i przeliczone na polską walutę, kosztowało prawie 45 zł (nie licząc cła!) — a 45 zł, to przecież suma!

To samo było z towarami angielskimi wskutek wysokiej wartości funta szterlinga.

Anglicy znają się na interesach, to też pierwsi spostrzegli się, że pieniądź ustabilizowany i przed stawiający zbyt wysoką wartość może być tak samo kłeską jak pieniądź marny. I pierwsi wyciągnęli z tego konsekwencje: zdewaluowali przed 5 laty dobrowolnie swój funt szterling i wyszli na tym dobrze. Towary ich potaniały dla zagranicy i poczęły znajdować coraz więcej nabywców, a wskutek tego fabryki zaczęły znowu pracować pełną parą, zmniejszyło się bezrobocie i dziś Anglia ma kryzys prawie że już za sobą.

Ameryka spostrzegła się, że jej coraz trudniej konkurować z Anglią i postanowiła pójść w jej ślady. Obniżyła dobrowolnie wartość swego dolara o 40 procent, mimo, iż był on mocny jak mur, bo zabezpieczony był ogromną ilością złotego kruszcu. Skutek tej operacji walutowej okazał się także dobry, bo towary amerykańskie staniały dla zagranicy i mogły konkurować z innymi. „Wieczne pióro“ za 5 dolarów, które przedtem kosztowało w Polsce 45 zł, teraz po dewaluacji wypadało już na niecałe 30 zł. To samo z innymi towarami.

Obecnie, za przykładem Anglii i Ameryki, poszły dalsze dwa wielkie państwa, Francja i Włochy, nie licząc wielu krajów mniejszych.

Zrozumiałą jest rzeczą, że gdyby wszyscy jednakowo obniżyli wartość swego pieniądza, to cóż za korzyść z dewaluacji? Jeżeli w miasteczku jeden kupiec obniży cenę jakiegoś towaru, to ma tę korzyść, że wszyscy idą do niego kupować; ale jeżeli wszyscy kupcy obniżą cenę w tym samym stopniu, to konkurencja staje się znowu trudna, jak przedtem. To też widzimy ciekawą i niezwykłą rzecz: jak po wojnie ambicją państw było to, żeby mieć pieniądź jak najbardziej wartościowy, tak teraz znowu jest pewnego rodzaju wyścig między państwami, żeby zdewaluować swój pieniądź przynajmniej o kilka procent bardziej od innych. Kłóca się: „jeżeli ty obniżysz wartość swego pieniądza o tyle i tyle, to ja jeszcze bardziej obniżę swój pieniądź, a nie dam ci się wyprzedzić — bo inaczej moje towary stracą zbyt za granicą“.

Jakie będą skutki dewaluacji — nie wiadomo. Niektórzy przewidują, że nastąpi wielkie ożywienie gospodarcze, koniec kryzysu i dobrobyt. Zobaczmy — i zobaczymy, czy na długo. Nie wolno bowiem zapominać, że dewaluacja ma też i swoje ujemne strony, do których należy przede wszystkim wzrost drożyzny.

Jak wiadomo, przy dotychczasowej wartości swego pieniądza pozostały: Niemcy, Polska, Austria, Węgry i kilka innych państw, które nie przyłączyły się do wyścigu dewaluacyjnego, czekając na dalszy rozwój tej rewolucji gospodarczej w świecie.

Truskawiec perła zdrojowisk polskich

Nie ma zapewne w Polsce nikogo, któryby nie wiedział, czy też nie słyszał nic o Truskawcu, znanym zdrojowisku w Beskidach Wschodnich, niedaleko Drohobycza. Lecznicza działalność wód truskawieckich, a zwłaszcza słynnej „Naftusi“, jest znana nie tylko w całej Polsce, ale i daleko poza jej granicami. Opisywać zatem rodzaje wód leczniczych i działanie ich na schorzały organizm ludzki byłoby zbyt długie, gdyż kto tylko chce, znajdzie to we wszystkich poczytniejszych dziennikach, czasopiśmie lekarskich i klimatycznych. Dziwić się tylko należy, że jeszcze są ludzie w Polsce, którzy niepotrzebnie wywożą pieniądze za granicę, boć mogą je także tu korzystnie zużytkować, a pozostaną one w kraju. Truskawieckie wody skutecznie leczą wszystkie dolegliwości, a przede wszystkim cukrzycę, różne kamienie, reumatyzmy i artretyzmy, jednym słowem wszystko; a to w tym samym stopniu, co zagraniczne wody. Truskawiec ma tylko tę wadę, że tak jak zagraniczne kąpieliska, nie jest dostępny dla uboższych ze względu na drożyznę. Leczenie w sezonie I czy III jako tańsze, kosztuje przeciętnie 340 zł, licząc w tym podróż, takse, lekarza, wody, kąpiele, okłady, masaż i utrzymanie przez 3 tygodnie. Truskawiec ma bardzo piękne położenie, ale ma też tę ujemną stronę, że posiadając bardzo wielką obfitość wód mineralnych, nie ma dostatecznej ilości wody słodkiej. Braku jej kuracjusz pozornie nie odczuwa, gdyż w czasie suchszym bywa woda dowożona, ale też poza mieszkaniem nie można zażywać choćby tylko ożywczej kąpieli nóg, gdzieś w zacisznym kąciuku. Z tego też powodu nie można by wprowadzić leczenia wodą, czyli niemożliwą rzeczą jest prowadzić kurację Kneippowską, tak skuteczną w chorobach nerwowych.

Żeby Truskawiec mógł równocześnie być miejscem wypoczynkowym przy wszystkich swoich walorach leczniczych, musiałby być przede wszystkim tańszy, musiałby przestać być miejscem wystawy modniarskiej. Tak panie, jak panowie (a przede wszystkim żydówki) spacerują jak się to mówi „wystrychnięci na ostatni guzik“, przez co traci się na swobodzie, tak ważnym czynnikiem

w uspokojeniu skołatanych pracą nerwów i najważniejszym warunku w odzyskaniu zdrowia. Jeżeli mowa o żydach, to niestety przyznać musimy, żeli mowa o żydach, to niestety przyznać musimy, ważnie żydzi i to co najmniej w 80 proc. Truskawiec ma przeszło 3000 stałych mieszkańców, w tym około 2200 grecko-katolików, 600 rzymsko-katolików, a reszta żydów. Sklepy i różne składki są przeszło w 90 proc. w żydowskich rękach. Ludność tubylcza, nawet niestety i Polacy miejscowi, posługują się językiem ruskim, a mówią tak szybko, że choć ruski język nie jest tak trudnym do zrozumienia, nie można wprost pojąć.

Grunt i położenie tamtejsze są jak gdyby wymarzone na sady, a niestety drzew owocowych jest bardzo mało. Nie przynoszące wprost żadnej korzyści pastwiska, mające nieznaczne nachylenie — to idealne winnice. Grunta, znakomicie nadające się pod uprawę ogrodowizn, są zachwaszczone. Widać, że kultura rolna stoi tam jeszcze nisko. Już i to świadczy niepocholebnie o kulturze rolnej, że po sprzecie zbóż nie tylko, że nie wykonują podorywki, ale na zarośnięte rżysko rozrzucają nawóz i orzą. Dziwić się trzeba, że mimo tak niedbałej uprawy plony są nawet stosunkowo piękne. Hodowla bydła też pozostawia dużo do życzenia. Nie widać tam nigdzie bydła rasowego, tylko zwyczajne krowy, dające po ocieleniu najwyżej 10 litrów mleka, a na rzeź też nie bardzo się nadające, bo dosyć chude. Polskiej spółdzielczości tam nie widać, natomiast „Masłosojuz“ ruski ma w Truskawcu kilka sklepów, do których towar zwozi się z dalszej okolicy.

Wszystkie te niedociągnięcia dadzą się jeszcze powoli usunąć, bo Truskawiec jako zdrojowisko nie istnieje tak dawno, bo święciło dopiero półwiecze. Właściciele Truskawca, znani i nader szanowani pp. Jarosz starszy i młodszy, czynią wszystko, by z Truskawca zrobić pierwszorzędne uzdrowisko i dają oni rękojmię, że to się im uda, że Truskawiec będzie najpiękniejszą perłą między uzdrowiskami w Polsce. Słazak J. M.

Drobne wiadomości

Papier drożeje. Na skutek dużego wywozu za granicę szmat i znacznego podrożenia tego surowca podniesiono ostatnio ceny na gatunki papieru szmacianego i bibułki papierosowe. Zwyzka sięga 15 procent.

Cukrownicy dążą do podwyżki cen cukru. Produkcenci buraków cukrowych uskarżają się, że w bieżącej kampanii dał się poważnie we znaki nieurodzaj buraków. Wywołany on został wiosenną suszą, a następnie jesienią plantacje zaatakowane zostały chwościkiem. Wskutek tego porażone zostało listowie, wstrzymując rozrost korzenia i asymilację. Większość plantacji nie dostarczy zamówionych kontyngentów. Aby pokryć zapotrzebowanie eksporterów, cukrownicy będą zmuszeni powiększyć konsumpcję wewnętrzną i w tym celu zabiegają u władz o podwyższenie o 20 proc. ceny cukru.

Cytryny będą droższe? Na rynku daje się zauważyć brak cytryn. Nie ma ich również w gdyńskich składach, dokąd towar ten przybywa drogą morską. Spodziewane są natomiast transporty włoskich cytryn dopiero z nowych zbiorów. Na rynku włoskim ceny cytryn są dziś bardzo wysokie tak, że należy się liczyć z możliwością podrożenia u nas tego towaru i tak już bardzo drogiego.

Ulepszony aparat do konserwacji mleka. Aptekarzowi Hofinsowi w Duisburgu w Niemczech udało się skonstruować specjalny aparat, w którym dzięki zastosowaniu prasy i temperatury 8—10 stopni poniżej zera, można przechowywać mleko kilka miesięcy. Hofins przy współpracy profesora Riechtera Kiel ulepszył swój aparat tak, że mleko może być przechowywane w nowym aparacie, zwanym „Hofins-tank“ i nie wymaga pasteryzowania. Wynalazkiem tym, mającym wielkie znaczenie dla rolnictwa — zainteresowały się wszystkie kraje (Chiny, Japonia, Ameryka Południowa). Ostatnio bawił w Duisburgu były minister do spraw żywnościowych we Włoszech senator Crespi, który z zadowoleniem stwierdził dobry smak mleka, przechowywanego przez 3 miesiące w aparacie „Hofins-tank“.

Prasa sowiecka w 86 językach. Według urzędowych danych ma być podobno w Rosji Sowieckiej wydawanych około 10.000 gazet, w różnych, bo aż 86 językach. Ogólna cyfra wszystkich nakładów ma wynosić 37 milionów egzemplarzy. Prasa ma jeden wspólny cel: propagandę komunizmu w świecie.

Z Cieszyna i okolicy

Przed Świętem Chrystusa Króla. W ostatnią niedzielę października cały świat katolicki obchodzi święto Chrystusa Króla, zaprowadzone przez Ojca św. Piusa XI w roku 1925. Święto Chrystusa Króla jest równocześnie główną uroczystością Akcji Katolickiej w Polsce, która pracy swej nadaje co roku pewne hasło, przyświecające przez cały rok pracy stowarzyszeń mężów, kobiet i młodzieży. Tegoroczne hasło Akcji Katolickiej, które wchodzi w życie od święta Chrystusa Króla, brzmi: „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawa odbudowy narodów”. Chrystus ma być głównym i najpiękniejszym wzorem wychowawcy. W niedzielę 25 października oddać mamy należny hołd Chrystusowi Królowi. Święto to uczcić należy przede wszystkim przez udział we mszy św. i modlitwy o pomyślny rozwój Akcji Katolickiej. Wszyscy katolicy, a zwłaszcza członkowie Akcji Katolickiej, winni wziąć udział w akademii parafialnej. Z okazji święta Chrystusa Króla wydał Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu nalepki do dekorowania okien w cenie po 10 gr; nalepka tegoroczna przedstawia Chrystusa wśród dzieci, stanowić może miły obrazek na ścianę (do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie). W wszystkich parafiach diecezji śląskiej odbędzie się w dniach od 19 do 25 października zbiórka ofiar na cele Akcji Katolickiej. Niech każdy kto może, złoży choć skromną ofiarę na rozszerzenie dzieła apostołstwa świeckich. A przede wszystkim módlmy się, by Chrystus zapanował w domach i szkołach naszych. On naszym Królem, On nasz Pan!

Program Święta Chrystusa Króla w Cieszynie. W czwartek 22 bm. i w piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w kościele parafialnym nabożeństwo różańcowe, kazanie i błogosławieństwo sakramentalne. W sobotę 24 bm. o godz. 6 wieczór różaniec, po czym wyruszy procesja ze świecami ulicami Legionów, Michejdy, Celesty na Górny Rynek, gdzie po przemówieniu nastąpi złożenie hołdu Chrystusowi Królowi pod figurą Zbawiciela. Powrót procesji do kościoła parafialnego przez ul. Szersznika i pl. Sobieskiego na błogosławieństwo sakramentalne. W niedzielę 25 bm. o godz. 9.30 uroczysta suma ku czci Chrystusa Króla. Po południu o godz. 5.30 uroczyste niespory i zakończenie uroczystości. Wszystkie organizacje katolickie biorą udział w procesji i sumie ze sztandarami. Przez całą niedzielę zbiórka na cele Akcji Katolickiej. Uprasza się katolickich właścicieli domów i mieszkań przy ulicach, którymi przechodzić będzie procesja, o iluminowanie i przyozdobienie okien w czasie procesji.

Z Dyrekcji Państw. Gimn. im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. W niedzielę 25 października o godz. 9.30 grono nauczycielskie udzielać będzie informacji o postępach i zachowaniu się uczniów za ubiegły okres nauki.

Poradnia przeciwjaglicza została przeniesiona od 15 bm. z ambulatorium okulistycznego w Szpitalu Śląskim do gmachu Ubezpieczalni Społecznej i jest tam odtąd czynna w poniedziałki i piątki od godz. 15 do 16. Równocześnie przypomina się, że w Ubezpieczalni jest czynna w środy od 16 do 17 Poradnia dla kobiet ciężarnych.

Na konkurs okien wystawowych w Cieszynie (30 X — 3 XI) wyznaczyła Elektrownia Okręgowa nagrodę za najlepiej oświetlone okno wystawowe w formie sprzętu elektrycznego. Zgłoszenia przyjmuje Związek Kupców Śląska Cies. w Cieszynie, hotel Pod Jeleniem.

Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie wysłał w bieżącym roku na kolonię leczniczą do Rabki 50 dzieci, 31 dziewcząt i 19 chłopców. P. C. K. na swój koszt umieścił w tej kolonii 32 dzieci, 7 dzieci wysłała Rodzina Policyjna, 7 dzieci Rodzina Urzędnicza, 2 dzieci jechało na koszt własny, a 2 za połowę kosztów. Kolonia dziewcząt bawiła w Rabce od 2 do 30 lipca, zaś kolonia chłopców od 3 do 31 sierpnia. Picie solanki, leżakowanie, gimnastyka, zabawy w parku i spacer, należało do codziennych zajęć kolonii. Pogoda na ogół była dobra; zdrowie dzieciom sprzyjało, to też przeciętnie na wadze przybywało ich około 80 dkg do 1.40 kg. Opieka lekarska i w tym roku była bardzo staranna. Kierownictwem kolonii zaopiekowała się jak dotąd p. Olga Stonawska.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 13 bm. wybrano dwóch mężów zaufania do księgi gruntowej w osobach pp. Juraszka i inż. Brannego. Postanowiono kupno parceli wraz z budynkiem od pp. Petzoldowej i Keldorowej za 35.000 zł. Wypowiedziano się za

zamianą Zakładu Wychowawczego w Cieszynie na szkołę rzemieślniczą, przy czym miasto liczy się z tym, że będzie ponosiło pewne ciężary na utrzymanie tej szkoły. Postanowiono rozszerzenie sieci elektrycznej od ul. Błogockiej do strzelnicy małoskalibrowej PW. i WF. „pod Wąlką” kosztem 1038 zł. Miasto wybuduje na cmentarzu komunalnym 10 grobowców we własnym zarządzie, przy czym oblicza się koszt grobowca podwójnego, na 470 zł, pojedynczego na 320 zł; oprócz tego kosztuje miejsce na 40 lat dla podwójnego grobu 500 zł, dla pojedynczego 250 zł. Ulicę Liburnię oświetli się dodatkowo kosztem 630 zł. Fabryce czekolady „Delta” wybuduje miasto kosztem 9000 zł magazyn do pakowania przy podwyższeniu czynszu miesięcznego, z tym, że fabryka pokryje koszt budowy. W sprawie dzierżawcy zakładu kąpielowego p. Hajduka przewodniczący wyjaśnia, że p. Hajduk zgodził się dobrowolnie na wymówienie dzierżawy od 15 marca 1937 i opuszczenie mieszkania z dniem 31 marca 1937 r., tak że konkurs na nową dzierżawę może być rozpisany i wyjaśnił, że p. Hajduk nie jest obywatelem czeskim i że od roku 1904 przynależy do miasta Cieszyna.

Z sali sądowej. W dniu 1 czerwca br. odbywała się w gospodzie Pieczonkowej w Markłowicach pod Cieszynem zabawa taneczna, w której wziął także udział uchodźca z Czechosłowacji, b. portier „Polonii” z Cz. Cieszyna Kotrubczyk z dwoma kolegami. W czasie zabawy doszło do gwałtownej sprzeczki pomiędzy Kotrubczykiem i 20-letnim parobkiem Pawłem Cyconiem, w trakcie której ten ostatni zatopił nóż w piersi Kotrubczyka. Odwieziony do szpitala zmarł Kotrubczyk po kilku dniach. Epilog tej krwawej awantury rozegrał się onegdaj przed sądem okręgowym w Cieszynie, który zasądził zabójcę Cyconia na 3 lata ciężkiego więzienia.

Zamiast wieńca na trumnę śp. dyr. dr Józefa Buzka, współzałożyciela i członka honorowego „Znicza”, wpłaciło Stowarzyszenie Studentów ze Śląska „Znicz” kwotę 10 zł na Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Zmiany w szkolnictwie. Z dniem 15 bm. objął kierownictwo szkoły powszechnej nr 1 im. Konarskiego w Cieszynie p. Teofil Skrzypek, były inspektor szkolny w Tarnowskich Górach. Dotychczasowy p. o. kierownik szkoły p. Karol Biłko powraca na dawne swoje stanowisko nauczyciela w szkole powszechnej im. Hassewicza.

Śmiertelny upadek z dachu. Dnia 7 bm. w czasie pracy przy naprawie dachu przy ul. Hohenheisera 23-letni czeladnik blacharski Leon Wlach z Bobru spadł z dachu jednopiętrowego budynku na bruk, doznając złamania prawej ręki, pęknięcia czaszki i obrażeń wewnętrznych. Przewieziony do Śląskiego Szpitala, zmarł w dniu 11 bm.

Z Końcyc Wielkich. (Proces.) Przygoda tegorocznego dnia poboru rekruta rozpatrywana będzie przed sądem w Cieszynie, na którą to rozprawę powołano wielką ilość świadków. Adwokat, szczególnie żydzi, cieszą się wzięciem. Przecież i oni chcą żyć!

Z Krasnej. (Kradzieże.) W ostatnich tygodniach jest zaniepokojona nasza gmina i okolica kradzieżą krów. Skradziono naprzód krowę u niejakiemu Gruszczyka, która była własnością rzeźnika Guziura z Cieszyna, potem skradziono krowę u rolnika Józefa Biłki, a w ubiegłym tygodniu krowę u rolnika Franciszka Gawłowskiego. Jak stwierdzono, jedna ze skradzionych krów została zaprowadzona aż do Międzyrzecza, gdzie ślady znikły.

Z Pogorza. (Podziękowanie.) Kierownictwo tut. Oddziału Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Szan. Paniom z patronatu, jakoteż Szan. Członkom sądu konkursowego za łaskawą pomoc przy urządzeniu wystawy i zabawy kiermaszowej w dniu 4 października. Dziękujemy również serdecznie wszystkim interesującym się naszą pracą z miejsca i okolicy za tak liczne zwiedzenie wystawy.

Z Bielska i okolicy

Z Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Wpisy i egzamin wstępny na kurs 1 szkoły mistrzów budowlanych odbędą się dnia 3 listopada o godz. 8 rano w tut. Zakładzie. Również na kurs 3 szkoły mistrzów budowlanych odbędą się wpisy w tym dniu.

KUPIĘ KASĘ OGNIOTRWAŁĄ mniejszą, może być starsza. Zgłoszenia do Adm. „Gwiazdki Cies.”

Z Czeskiego Śląska.

Wyrok w procesie Bocka. Dnia 9 bm. przed sądem okręgowym w Mor. Ostrawie odbył się dalszy ciąg procesu t. zw. „polskich terrorystów” Bocka i towarzyszy. Na samym wstępie prokurator oświadczył, że cofa oskarżenie oparte na podstawie par. 2 ustawy o ochronie republiki, a oskarża tylko o gwałt publiczny i uszkodzenie obcego majątku. Wszelkie podłoża polityczne zostały również wycofane. W wyniku rozprawy zapadł wyrok, na podstawie którego osk. Bocek został skazany na 10 miesięcy więzienia obostrzonego i postem w miesiacu, Kisza na 3 miesiące więzienia i 400 Kcz grzywny, Gemza na 11 miesięcy więzienia obostrzonego i postem miesięcznym, Latocha na 6 tygodni więzienia, obostrzonego postem każdych 14 dni. Prokurator zapowiedział odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary. Sąd zaliczył wszystkim oskarżonym areszt śledczy od 21 stycznia br., tak że Kisza i Latocha wypuszczeni zostali natychmiast z więzienia, wobec tego, że odcierpieli już swą karę.

Interpelacje posła dra Wolfa. Przedstawiciel ludności polskiej w parlamencie czeskosłowackim, poseł dr Leon Wolf, wniósł w czasie obecnej sesji dwie interpelacje w sprawie konfiskaty „Dziennika Polskiego” oraz interpelację w sprawie zabicia 14-letniego dziecka polskiego przez czeskiego strażnika granicznego Dostalka.

Z Gnojnika. (Zgon.) Dnia 11 bm. zmarła tutaj współwłaścicielka dóbr gnojnickich baronowa Bess-Chrostin w wieku 72 lat. Zwłoki jej pochowano w grobowcu rodzinnym.

Z Jabłonkowa. (Zgon.) Dnia 6 bm. zmarł tu ś. p. Filip Jesch, emer. kierownik szkoły, przeżywszy lat 78. Przez 41 lat spełniał funkcje kierownika szkoły w Jabłonkowie-Piosecznej. Po powrocie był przez kilka lat komisarzem rządowym miasta Jabłonkowa.

Wesoły kącik

Pewien urzędnik kasy chciał w towarzystwie zadrwić z księży i powiada, że już między apostołami był niewierny Tomasz, zdrajca Judasz itd.

A jeden z księży na to odpowiedział: — Panie! Judasz z początku był poczciwy, dopiero jak mu Pan Jezus kasę powierzył, stał się łotrem i zdrajcą!

Higiena wiejska.

— Co wy robicie, gospodarzu, tać to niezdrowo trzymać zwierzęta w jednej izbie z ludźmi!

— E, proszę wielmożnej pani, bogać tam niezdrowo, jeszcze mi żadne bydłatko nie zachorowało.

Piśmiennictwo

Kalendarzyk KSMŻ i KSMM 1936-37. Str. 144. Cena 35 gr. Poznań 1936. „Ostoja”. Nowy Kalendarzyk KSMŻ i KSMM ukazał się w tym samym formacie co zeszłoroczny. Ujęcie zasadnicze jest podobne, t. j. kalendarzyk obejmuje kalendarium miesięczne od września 1936 do grudnia 1937 r., oraz kalendarium tygodniowe na ten sam okres czasu z rubrykami do zapisywania terminów zajęć. Podobne są też rubryki do zapisów praktycznych, osobistych i organizacyjnych, z dodaniem szeregu nowych tablic. Odmienią jest natomiast strona ideowa. Mamy więc szereg nowych wskazań i informacji, dużo wiadomości historycznych, złotych myśli itp. Nowością jest też pouczający i interesujący konkurs. Kalendarzyk ten jest ważną pomocą dla członków organizacji tak ze względu na wiadomości, jakie przynosi, jak i dzięki rubrykom, ułatwiającym systematyczne prowadzenie notatek.

Z. Sierska, Eugenia Bonnefois, apostołka cyrkowców i jarmarczniczków. Katowice 1936. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej, str. 63, egz. 50 gr. Autorka powyższej broszury snuje w rodzaju swobodnej pogawędki, napisanej lekko i zajmująco, losy Eugenii Bonnefois, córki cyrkowca, od wczesnego dzieciństwa aż do śmierci, jej apostołską działalność i zorganizowaną akcję kształcenia wychowania i uświęcenia dzieci cyrkowców i kramarzy. Lektura może zagrazać dziecięcą i niewiasty do podobnej apostołskiej pracy koło dusz pogrążonych w ich otoczeniu i środowisku. Nadaje się bardzo do bibliotek związków kościoła katol. i stowarzyszeń młodzieży żeńskiej.

Czytelniku! Czy wpłacicie prenumeratę?

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10.— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 23 października 1936 r.

Nr 83

Zwycięstwo wojsk narodowych coraz bliższe

30 KM PRZED MADRYTEM

Wojska powstańcze przybliżyły się do Madrytu już na odległość 30 km. Samoloty ich bombardowały stolicę, przy czym poważnie ucierpiały koszary wojsk rządowych.

Madryt żyje już całkowicie pod znakiem obłężenia. Uwidocznia się to przede wszystkim w wszelkiego rodzaju ograniczeniach wolności obywateli. Daje się też silnie we znaki brak artykułów pierwszej potrzeby. Przystąpiono do nowych aresztowań osób podejrzanych o współdziałanie czy też sprzyjanie powstańcom. W ciągu ostatnich dni aresztowano ponad 2 tysiące ludzi. W więzieniach madryckich oraz domach zamienionych na areszty, znajduje się ponad 8 tysięcy więźniów i zakładników. Los ich jest rozpaczliwy, gdyż wobec braku żywności skazani są oni niemal na śmierć głodową.

Krążą pogłoski, że rząd czerwony zamierza przenieść swą siedzibę do Barcelony.

OVIEDO UWOLNIONE

Wojskom narodowym udało się w dniu 17 bm. uwolnić miasto Oviedo, stolicę prowincji Asturii, w północnej Hiszpanii, które — drugi Alkazar — od trzech miesięcy stawało bohaterski opór oblegającym je siłom rządowej milicji czerwonej.

Płk. Alonso, dowódca oddziałów powstańczych, które pierwsze przybyły z odsieczą do Oviedo, oświadczył przedstawicielom prasy: „Przed naszymi pozycjami leży góra ciał milicji czerwonej. Poległo 5000, a może i więcej milicjantów. W ostatnich walkach zdobyliśmy ogromną ilość sprzętu wojennego, moździerzy i granatów ręcznych. Większość z nich jest wyrobu sowieckiego z 1936 roku.”

Obrońca Oviedo, gen. Aranda, przyjął w dniu 19 bm. pierwszych dziennikarzy, przybyłych do miasta. Generał oświadczył, że z ogólnej liczby 77 oficerów, którzy byli pod jego rozkazami poczynając od dnia 18 lipca, 55 padło na polu walki lub odniosło rany. Spośród 2000 żołnierzy i ochotników było 400 zabitych i z górą 1000 rannych.

MĘCZENSKA ŚMIERĆ 2 BISKUPÓW

Prasa podaje szczegóły okrutnego zamordowania biskupów Almerii i Guadixu przez hordy czerwonych.

Biskup Guadixu znajdował się na okręcie więziennym, gdzie musiał zamiatać pokład. Strażnicy więzienni usiłovali znęcaniem się nad biskupem zmusić go do bluźnierstw. W końcu wysadzono biskupa na ląd i wobec wielkiego tłumu rozstrzelano go, a jego ciało spalono.

Podobnego męczeństwa doznał sędziwy biskup Almerii na innym okręcie więziennym. Także i tego biskupa wysadzono w końcu na ląd. W otoczeniu komunistek i szydzących milicjantów zaprowadzono biskupa przez miasto na miejsce stracenia. Tam zamordowany biskupa niezliczonymi pchnięciami noża. Jego ciało zmasakrowano i podeptano aż do całkowitego zniekształcenia. W końcu oblano ciało benzyną i spalono. W Almerii popełniono dużo podobnych mordów na osobach o przekonaniach prawicowych.

PREMIER CABALLERO NACZELNYM WODZEM CZERWONEJ ARMII

Madrycka „Gaceta Oficial” opublikowała zarządzenie ministerstwa wojny, mocą którego premier Largo Caballero mianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych.

z tym, że jeden z nich został z miejsca osadzony w areszcie na przeciąg dni 14 za oczywiste wprowadzanie władzy w błąd. W wyniku lustracji zostali ukarani w trybie karno-administracyjnym za brak cen na towarach, brak cenników względnie posiadanie starych cenników z wyższymi cenami 5 właścicieli jatek po 500 zł grzywny, właściciel piekarni grzywną w wysokości 500 zł, z zamianą na 14 dni aresztu, właściciel sklepu z mięsem grzywną wysokości 600 zł, właściciel sklepu spożywczego grzywną wysokości 500 zł, z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Gen. Rydz-Śmigły — marszałkiem

Dzienniki donoszą, że w przeddzień rocznicy niepodległości, t. j. w dniu 10 listopada br., P. Prezydent Rzplitej ma nadać generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, generałowi dywizji Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, godność marszałka Polski. Jednocześnie zaś inspektor armii, gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, otrzymać ma stopień generała broni.

Wręczenie przez P. Prezydenta buławy marszałkowskiej naczelnemu wodzowi ma odbyć się w sposób niezwykle uroczysty. Uroczystość ta odbędzie się na Zamku Królewskim. Buława marszałkowska dla naczelnego wodza — jak podaje „Il. Kurjer Codz.” — została już w lecie br. zamówiona przez Kancelarię Wojskową Prezydenta R. P. u jednego z najwybitniejszych snycerzy krakowskich. Ma ona kształt historycznych buław hetmańskich polskich i została sporządzona ze srebra. Ma długość 45 cm. Na rękojeści ma litery: E. Ś. R. i jest dwukrotnie obwiedziona wężym generalskim. Głowicę wieńczy orzeł biały, zrywający się do lotu.

Należy zaznaczyć, że naczelnym wodzem gen. Rydz-Śmigły jest obecnie generałem dywizji. Bezpośrednio wyższym stopniem jest stopień generała broni. W Polsce jest czterech generałów broni, ale w stanie spoczynku. Są to: gen. Józef Haller, gen. Dowbór-Muśnicki, gen. Szeptycki i gen. Żeligowski.

Walka z drożyzną i spekulacją

(ZA PODBIJANIE CEN — DO BEREZY.)

Premier gen. Sławoj-Składkowski wydał w charakterze ministra spraw wewnętrznych do wojewodów i starostów następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Dobroczynna dla całości gospodarstwa społecznego zwyczajna cen zboża wykorzystana została przez elementy spekulacyjne jako pretekst do wywołania niczym nieuzasadnionej fali drożyzny. Niemal wszystkich artykułów powszedni. użytku. Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo. Krótko mówiąc, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu przez podwyższanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mającej jakoby nastąpić wyższej cen, będą karani bezlitośnie. Rozbijają oni wzajemne zaufanie obywateli państwa i dają podłoże do nieufności i niezadowolnienia. Dla tego też zarządzam: 1) Wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel powinni aż do odwołania przynajmniej 1 godzinę dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie. 2) Wszystkie władze administracji ogólnej podległe im organy wzmocnią prowadzoną już akcję walki z drożyzną, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach. 3) Nazwiska winnych spekulacji mają być ogłoszone w dziennikach dla napiętnowania

ich jako szkodników społecznych. 4) Wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sanitarnej itd. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i nieruchomości, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji, aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie. 5) W ciągu tygodnia, t. j. do 26 października rb., a w razie potrzeby i wcześniej, przedstawiać mi pp. wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy. Ostrzegam władze administracyjne, że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będą za dyskwalifikację z natychmiastowym wyłączeniem służbowych konsekwencji.”

W poniedziałek 19 bm. między godz. 7 a 8 rano premier gen. Składkowski zwiedził szereg hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla w Warszawie, dla zbadania cen artykułów pierwszej potrzeby. Z powodu stwierdzenia braku cen w oknach wystawowych, a nawet braku cenników i w wielu wypadkach wyższych cenników od obowiązujących, względnie fałszywych oznaczeń cen produktów i nieporządków — zostali przeniesieni w Warszawy na prowincję starosta grodzki śródmiejsko-warszawski i kierownik XIII komisariatu Policji Państwowej. Poza tym ukarani zostali zarządca bazaru przy pl. Trzech Krzyży za tolerowanie niechlujstwa grzywną w wysokości 500 zł oraz dozorca tego bazaru za nieporządek i brud

Doniosła wizyta

Do Berlina przybył celem przeprowadzenia ważnych rozmów z członkami niemieckiego rządu włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Hrabia Ciano, zięć Mussoliniego i najmłodszy minister w Europie, odznaczył się szczególnym męstwem podczas wojny w Abisynii, dowodząc jako kapitan-pilot słynną eskadrą lotniczą „La Disperata”. Do wizyty kierownika włoskiej polityki zagranicznej w stolicy Niemiec przywiązują w świecie politycznym wielkie znaczenie.

Drobne wiadomości

Zniesienie sądów przysięgłych? Prasa przynosi wiadomość, że Ministerstwo Sprawiedliwości zamierza wystąpić z projektem zniesienia sądów przysięgłych na obszarze byłego zaboru austriackiego. Zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim uzasadnia się koniecznością ujednolinitości sądownictwa karnego w Polsce.

Uduśiła się ziemniakiem. 51-letnia Anna Kupisz w Łodzi, gotując kartofle, połknęła jeden tak niefortunnie, że zmarła wskutek uduszenia, zanim przybyło pogotowie z lekarzem.

NA ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓŁA

Kiedy bluźniercze pióro filozofa niemieckiego Nietzschego jadę i wyrafinowaną złośliwością obrzucało moralność chrześcijańską i zapowiadało, że „Bóg umarł, niechże za naszą wolą nadczłowiek teraz żyje” — słowa te z szatańskim uśmiechem powtarzał oświecony liberalizm, chlubiąc się tym, że zdetronizował Boga w społeczeństwie. Potem przyszły rewolucje jedna po drugiej, wojna światowa i znowu rewolucje, świat przestał się śmiać, ale Bóg pozostał obcym dla społeczności ludzkiej. Technika, ekonomia miały rzekomo wystarczyć dla szczęścia ludzkości; w biurach, zakładach przemysłowych, a nawet i w szkołach krzyż był rzadkością, modlitwa była co najwyżej formalnością, z którą trzeba było się liczyć w pewnych wypadkach, boć przecież choćby „najpiękniejszymi cytatami z Pisma św. nie zbuduje się kolei, nie popchnie się naprzód gospodarki narodowej”. Wytwórczość społeczną wysunięto na czoło, jak gdyby ona jedna decydowała o dobrobycie, jak gdyby bogactwo narodowe było równoznaczne z ogólnym dobrobytem.

Tymczasem zapomniano o naczelnej zasadzie panującej w świecie wartości, a mianowicie, że wartości wyższe są czynnikiem jednoczącym ludzi i że ta siła jednocząca osiąga najwyższy stopień w wartościach najwyższych, a więc w wartościach i dobrach religii. Wartości czysto życiowe powodują raczej wzajemne odosobnienie, odgraniczenie ludzi, wartości zaś czysto materialne dzieła, rozrywają, rozsadzają wyższe wspólnoty. Gdzie chodzi o pieniądze, tam ustaje wszelka uprzejmość, a doświadczenie uczy, że najczęściej dobra materialne, pieniądze, był tym czynnikiem, który spokojne i zgodne rodziny powaśnił; procesy o spadek mogą służyć jako typowy przykład powikłań i nienawiści, wywołanych jedynie kwestią materialną. Nikt też nie może zaprzeczyć, że ostateczną przyczyną kwestii socjalnej w zachodnich krajach chrześcijańskich, które przecież winny tworzyć jedną rodzinę bożą, jest walka i spór o dobrą ziemię. Bóg i oparta o Boga sprawiedliwość i miłość obce są narodom, nie przenikają życia i działania ludzkiego, nie wchodzi w rachubę w stosunkach międzynarodowych. Wszelkie zaś dobra, jakie stwarza praca i technika, rozdzielają i kłócą między sobą ludzi, jeśli praca i rozdział dóbr nie dokonywa się w atmosferze bojaźni Bożej, odpowiedzialności przed Bogiem, przy respektowaniu wartości wiecznych. Wprawdzie ludzie muszą pracować wspólnie i wspólnota pracy łączy ich w pewnej mierze, lecz raczej zewnątrznie; bez Boga pracują wspólnie jak gdyby żelaznymi łańcuchami związani, jeden pa-

trzy z zawiścią na drugiego i na jego zarobek, każdy uważa się za pokrzywdzonego, a im więcej są złączeni we wspólnej pracy, tym więcej rośnie zawiść, walka, a sama praca staje się piekłem na ziemi. Stąd słusznie powiedział jeden z uczonych europejskiej sławy na kongresie socjologów i ekonomistów: „Kwestia socjalna bez wiary w Boga nie może być rozwiązana, bo bez tej wiary społeczność ludzka będzie wzajemnie pożerać się w nieustannych walkach klasowych”. Może nie wszystkim uczestnikom kongresu podobało się to zdanie, ale nikt nie odważył się postawić sprzeciwu, chociaż wielu było między nimi, którzy ongiś powtarzali, że Bóg już umarł.

I tak być musi, bo Bóg nie jest urojeniem i złudzeniem, ale rzeczywistością, z którą musi się liczyć i ekonomia. Bo jeśli jej ostateczny cel i sens nie oprze się o Boga, będzie zawsze materiałem wybuchowym i czynnikiem rozkładu. I nie ma innej rzeczywistości, któraby ujarzmiła rozkładową i wybuchową siłę pierwiastka materialnego prócz Boga i nie ma ideału, któryby mógł zastąpić Boga, ani narodowość, ani wspólność pochodzenia, języka, kultury, ani liberalizm, ani socjalizm ze swą mrzonką o szczęściu doczesnym ludzi, oparty na fałszywych przesłankach, nie zdolają rozwiązać kwestii społecznej, co zresztą aż nadto wyraźnie wykazało ich chwilowe władztwo w społeczeństwie ludzkim.

Liberalizm społeczny burzy ideę społeczeństwa jako moralnego organizmu, którego życiowym tchem jest Bóg, a najistotniejszym węzłem — węzeł moralny, a natomiast ujmuje społeczeństwo jako szereg atomów, t. j. jednostek, które tylko własny interes mają na oku. Stąd interesy jednostek i interesy klasowe rozrzucają jednostki i klasy społeczne, wiodą zawrotny taniec, którego końcem jest zamieszanie, anarchia i ustawiczna rewolucja.

Punktem wyjścia dla rozwiązania zagadnienia współżycia ludzi i narodów musi być poznanie prawdziwej natury ludzkiej i jej ostatecznego celu; rozum ludzki nie może objąć całokształtu człowieka, bo nie sięga sfery nadprzyrodzonej, dlatego musi oprzeć się na nauce objawionej, na prawdach chrześcijańskiej religii, która potwierdza i umacnia wyniki badań zdrowego rozumu, a nadto uzupełnia je nowymi prawdami, których rozum sam odkryć nie może. Na takim dopiero fundamentalnym i gruntownym poznaniu oparte prawidła współżycia mogą jedynie przynieść dobrobyt i zapewnić względną szczęśliwość. Drogi oczywiście do rozwiązania kwestii socjalnej są rozmaite, jedne więcej, drugie mniej wypróbowane, religia ich

nie wskazuje, bo to leży poza sferą jej celu i zadania, ale wiecznie przypomina, że każda droga mimo Boga czy przeciw Bogu chybi celu i pogłębi tylko niedomagania społeczne. Bóg nie umarł, lecz żyje, a naczelne zasady i filary wszelkiej wspólnoty: sprawiedliwość i miłość bliźniego wypływają z moralnego porządku świata, z idei Boga i wiary w Stworzenie i Odkupienie przez Boga.

Dziś w szczególności, nie po raz pierwszy zresztą, wybiła godzina chrześcijaństwa. Musi nastąpić zmazanie błędów przeszłości, muszą stać się żywotnymi siły chrześcijaństwa, bo tylko dwie możliwości stają przed nami: ewolucja lub rewolucja, t. zn. albo jeszcze raz w starzejącym się Zachodzie okaże się uzdrawiająca moc chrześcijaństwa, oczywiście, gdy pokolenia obecne i przyszłe z niego będą czerpać swe siły, gdy Chrystus będzie żył i królował w społeczeństwie i przenikał wszelką rzeczywistość, albo też chrześcijański Zachód plawić się będzie w coraz to nowych rewolucjach aż do zupełnej katastrofy. Czerwony znak ostrzegawczy płonie już od kilkunastu lat na Wschodzie!

Ks. Dr Zygmunt Kozubski,
profesor Uniw. J. P.

Drobne wiadomości

Żydówka ukarana za obrazę narodu polskiego. Żydówka Cywia Asterblum, studentka i żona adwokata w Warszawie skazana została za obrazę narodu polskiego (użyła pod adresem studentów polskich słów „polskie bydło”) na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Ziemia za podatki. W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie, w myśl którego nieruchomości (a więc i grunty), obciążone zaległościami podatkowymi i daninami publicznymi, tak państwowymi, jak i samorządowymi, z tytułu pożyczek udzielonych przez państwo, banki państwowe lub instytucje kredytu długoterminowego, będą przejmowane na własność państwa. Postępowanie celem przejęcia gruntów może być wszczęte, jeżeli należność nie została uiszczona w ciągu 12 miesięcy po terminie płatności. Na podstawie tego rozporządzenia, jeżeli obszarnicy nie będą chcieli lub mogli spłacać podatki i pożyczki, rząd będzie mógł zastosować środek nacisku, zabrać im ziemię i rozparcelować między chłopów.

Ujemne skutki dewaluacji franka. Donoszą z Francji, iż ujemne skutki dewaluacji franka, w formie zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, dają się już odczuć uboższej ludności. Również w Szwajcarii ceny idą w górę.

Jura i Jonek.

Jura: Słyszeliś tych trzech pejsoczy, jak ze sobą rzegotali?

Jonek: Tociach słyszoł, jo tych trzech kafbli znom, to są haubcygoni, gor ten jeden w kaftanie z rysawą brodą i kręconymi huścawkami na wszy, to je miglanc nad miglance, ten już mo niejednego kupca i gazde na sumieniu, wystawił im weksle, ni mogli wypłacić akurat na termin i poszli na kaffki. Ale pod na tych kaftaniorzy strach na mu duszę... cosi rontem rządili o nejwyższym ministrze.

Jura: Nie dziwota, dyć oto w pendzialek wczas rano o pół ósmej, jak jeszcze wielcy panowie kie kiesi hola po północy idą do legiera, charczą pod pierzyną, fojt nad ministrami poszeł we warszawie na targ na iszpekcyj i zrobił tam teremte. Możesz se myśleć, jaki piznył strach na tych cygonów i paskarzy, co przy każdej przyleżytości żyją wszyscy prajzy do góry. Ja tuż ten pon sie pytol wszystkich co przedowali: kany mocie wypisane ceny za towar? Nie było. Chcieli sie wymigać. Marne wołani. Na fleku dychtyrowoł: szternost dni harestu i pięć stówek sztrofu. Poszeł dali ku drugimu, trzecimu, sztwortemu tych przedowaczy, tu szpinu i kramu aż hruza — buch tydzień hola i sześć stówek sztrofu i tak dali.

Jonek: Ja tuż skyrz tego ten żyd, co dycki obzajtuje po targu, tak zaczon kręcić ty luki, rze-cy: hast gehert icik, der sławoj fersztet kajn szpas, er szpert den sztikgold fon insere lajt in warszoł ins kriminal, aj waj, ja ten wyrchni pon biere to naozajt i zawiero naszych do hola, poczebujemy se dacz pozór, bo szedziecz w koźie to nima niks angenems. A jo wczora przedoł mój towar, prawi blazenduft, o 10 groszy na kilu droży, niż patrzyło

— aj waj, doj, doj, aj doj, aby z tego nie był jaki gzeres...

Jura: A ten trzeci prawi: got iber di welt, haste gehert, że inszych fon insere lajt chczeli posłać nach bereza?... Chajrem... tam nie dają koszer flasz, tam je wszystko tref, a trzeja robicz... a dostanie po zadku, aj waj... Jo też słyszoł, że snoci ten wyrchni minister nakozoł, że przy przedaju musi być czystota, żoden nie śmie ciągnąć więcej na prajzach niż podychtyrują z hetmaństwo, a wszędy muszą być podane doskumentne ceny za towar na grosz, jak by sie gdo opowoył chcieć więcej, wio do berezy... maryja pociesz!

Jonek: My chłopci nigdy nie przeciągomy cen, choć nieroz nie dwa do naszej proce dopłacomy, dyby tak jeny na wszycki towary wydali taki prajskurant, toby było dobrze, nie jeny na obili, ma sło i takowe, ale też na towar, co go wyrobiają werki i fabryki, co go trzeja tak jak chlebiczka, na ten przykład zielazo i ty roztomańte norychta, co nom ich potrzeja w gospodarstwie, sztofy na obleczy, skóre na charboły, płótno na koszule i gacie, ja to prawo. Ale cóż? Kieregosi, jednego, drugigo, mienszygo boroka capną, a sta i tysiące miglanców, co są wszyckimi maściami mazani i drą skóre, na to nima żaloby ani hapelacyje, bo taki hycel sie wymigo.

Jura: Dyć tak. Uwidzemy, co z tego wyniknie. Potkolech oto naszego kamrata „świńczyka. Prawi mi: teraz nie wiem, co robić... jodech po teraz z roztomańtych misek, naostatku groch z kapustą, mom już dość jałowej sławy, teraz wleżę pod koc, to se zaś przez kiery czas moi stare kości wygrzeję i cosi sprofigyruję, możne skądsi cosi mało wiela kapnie, jeden musi iść z postępem, nie tak jako ty i jonek, man mus politisz zajn.

Jonek: Jo tego synku nie rozumiem. Tela wiem, że kamrat jak mocka ludzi, kierzy jeny dbali o swoją kapse i wańtuch, pochodzili od magi do

jagi — byli katolikami, potem sie kapke zaczerwienili, kikutowcy sie im uzdali, potem sie zazielenili, bo trufali, że tam — z tej strony cosi kapnie, naroz sie zbebecili, bo im obiecowali złote gory, co teraz szpekuluryją?

Jura: Prawi: wiesz ty jura, bedzie lepszo konjunktura, jak nas jeny bedzie moc, wszyco wleżemy przez dzień i noc pod wielkucny ciepły koc... i poszeł...

Jonek: Hm, joch je głupi na całą rzecz... Jo już nie bede ani chcioł wyskumać, co to wszystko obnoszo. Świńczyk dycki był chytry trój starych liszek. Ja chcę cie upozornić, wachujcie dobrze, aż wom kiedy w nocy pore kasków sztku nie wykludzą mie nic tobie nic z chlewa!

Jura: Ja słyszolech, że oto tentam tydzień ja cysi gałgani ukradli w nocy w krosnej wsi 3 krowy... to je opowoga... trzeja bedzie wachować, że tego barabstwa, tych bisagów sie smyko tela, że hruza... Przydzie taki łazęga przez dzień niby po pytaniu, przezdrze se wszystko doskumentnie, zbie-re sie większo banda i po północy wio na złodziejkę. Psu chynie kasek jaki zdechliny abo kość, krowie owiaże nogi słomom i wykludzi po cichutku z chlewa i hladej wiatru w polu, a zabitej krowy kany w pajcie.

Jonek: No to przypaduje całymi nocami wachować, boby człowiek przyszeł o wszytek statek jak pies o chwost... Aha, coch jeszcze chcioł rzyć. Synku pamiętej, w sobote wieczór o szustej je procesyja z farnigo kościoła na drzewiany rynek ku figurze Pana Jezusa, tuż sie odstow! A w niedziele je sławno odprawa na farze.

Jura: Dyć ech był w niedziele na kozaniu, to wiem co sie patrzy. Pójdemy z chałupy wszyco, zustanie jeny pogonicz i szwagrowo. Dyby jeny wszyco katolicy z parafije przyszli, aby uczcić Krystusa Króla.

Zastępcza służba wojskowa

W najbliższych dniach ogłoszony ma zostać dekret Prezydenta R. P. o zastępczej służbie wojskowej dla nadkontyngentowych, którzy dotychczas płacili t. zw. podatek wojskowy.

Służba ta obejmie wszystkich, którzy przeniesieni zostali do rezerwy jako „nadkontyngentowi”. Powołanie odbywać się będzie przez pięć lat, przy czym każdy będzie obowiązany odbyć bezpłatnie 6 dni co roku, czyli w sumie 30 dni pracy, które będą odszkodowaniem za dotychczasowy podatek wojskowy. Mężczyźni, którzy zaliczeni zostali do rezerwy jako nadkontyngentowi, rozpoczną odbywanie 6-dniowej służby zastępczej pracy w roku, w którym ukończyli 25 lat, a ukończą odbywanie tej służby w 30 roku życia. Mężczyźni, którzy w komisjach poborowych otrzymali z powodu defektów fizycznych kategorię „C” (pospolite ruszenie z bronią lub kategorię „D” (pospolite ruszenie bez broni), powołani będą po raz pierwszy do zastępczej służby pracy z chwilą ukończenia 21 lat i ukończą ją w wieku 26 lat. W tym samym okresie swego życia odsługiwać będą służbę zastępczą mężczyźni, zwolnieni od służby wojskowej z art. 62 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, tj. zw. jedyni żywicieli rodzin oraz ci, którzy odziedziczyli gospodarstwa wiejskie, jeżeli nie przesłużyli w wojsku 5 miesięcy. Z racji posiadanego cenzusu naukowego powołanym nie będą przysługiwać żadne specjalne przywileje, przy czym jednak inteligencja będzie w miarę możliwości zatrudniana przy pracach specjalnych. Zasadniczo przydzielanie odbywać się będzie według pewnej zdolności fizycznej oraz posiadanych kwalifikacji zawodowych. Do zastępczej służby pracy powoływać będzie corocznie gmina, która również będzie pracą tą administrować oraz określać jej cele w ramach planu ogólnopolskiego. Praca poświęcona będzie celom wojskowym, związanym przede wszy-

skim z zadaniami obrony Państwa, a więc budowie boisk sportowych, pływalni, strzelnic, zadrzewieniu dróg i osiedli, zalesianiu, budowie studzien, konserwacji dróg itp.

Dużej reorganizacji podlegną jednocześnie Junackie Hufce Pracy. Reorganizacja ta już się rozpoczęła i teraz odbywa się proces przejmowania tych hufców przez Wojsko od Funduszu Pracy. Obecnie w hufcach tych przebywa około 10.000 ludzi, w czym około 800 kobiet. Ilość ta zostanie znacznie powiększona. Służba w Junackich Hufcach Pracy będzie nadal zasadniczo ochotnicza, pewien przymus stosowany będzie pośrednio. Pierwszeństwo w otrzymywaniu posad państwowych będą mieli bowiem przede wszystkim ci, którzy przebyli pewien okres w obozach pracy. W hufcach tych znajdzie się również bardzo duży odsetek inteligencji. Spodziewane jest mianowicie rozporządzenie ministra spraw wojskowych w tym sensie, że wszyscy podchorążowie rezerwy, po wyjściu z wojska będą musieli wstępować na okres 6 tygodni do Hufców Pracy. Otrzymanie awansu na podporucznika będzie uwarunkowane odbyciem służby pracy. Jednocześnie dostęp do wszystkich posad rządowych, a nawet i do wyższych uczelni będzie prawdopodobnie uwarunkowany odbyciem 6-tygodniowej służby pracy.

Jeszcze o kartelach

W „Zielonym Sztandarze” czytamy następujące ciekawe uwagi: Polska jest krajem rolniczym, to też zrozumiałą jest rzeczą, że zużywa duże ilości kos i sierpów, zwłaszcza zaś kos, bo sierpy wychodzą coraz bardziej z użycia. Mamy w Polsce ponad 3 miliony gospodarstw rolnych; przyjmując tylko jedną kosę na gospodarstwo, otrzymujemy co najmniej 3 miliony kos, których kraj nasz potrzebuje. Otóż stwierdzić trzeba, że wszystkie te kosy sprowadzamy z zagranicy: z Austrii, Niemiec, Węgier i Anglii, bo w Polsce nie wyrabia się kos. Była w kraju jedna mała fabryczka kos (w Nowej Wilejce), ale i ta została zamknięta. Jeżeli chodzi o sierpy, to coś niecoś wyrabiamy ich w Polsce, ale krajowa produkcja sierpów pokrywa zaledwie pół procent zapotrzebowania, t. j. na 200 sierpów, będących w użyciu, zaledwie jeden jest wyrobiony w kraju.

Jest to rzecz pozornie niezrozumiała. Wszak wytwarzamy w Polsce stal potrzebną do wyrabiania kos i sierpów i stal tę wywozimy za granicę w stanie surowym, dopłacając do wywozu. Mamy w Polsce nadmiar „rąk ludzkich”, które nie mają o co się zająć. Dlaczego więc nie robi się w kraju kos i sierpów, tylko daje się obcym zarabiać? Bo taka jest polityka kartelu hut żelaznych, mających tylko swój interes na oku! Skartelizowane huty żelazne w Polsce nie chcą tego, żeby w kraju wyrabiano kosy i sierpy, bo bardziej im się opłaca wywozić zagranicę surową stal, która tam jest przerabiana, dostarczając obcym pracy i zarobku.

W austriackiej Styrii wyrabiane są kosy systemem chałupniczym przez drobnych rzemieślników i małorolnych, którzy mają z tego dodatkowy zarobek. Mogłoby tak być i w Polsce i niejedna rodzina znalazłaby utrzymanie. Ale skartelizowane huty żelaza nie życzą sobie tego. Fundusz Pracy zwracał się do kartelu, proponując podjęcie w Polsce wyrobu kos i sierpów sposobem chałupniczym, ale kartel wykręcił się od tego. Zgłaszali się także fachowcy austriaccy, którzy gotowi byłiby urządzić w Polsce szereg fabryczek kos i sierpów, ale kartel hutniczy także ich zbył niczym, bo — jak już powiedziano — ciągnie większe zyski z wywozu surowej stali za granicę. A zysk to grunt dla skartelizowanych baronów!

Przykład powyższy wskazuje najlepiej, jak kartele ciąży na życiu Polski. Prowadzą one politykę nie tylko rabunkową w stosunku do obywateli, ale wielokrotnie wręcz sprzeczną z interesem państwa.

Komunista francuski obraził Hitlera

Wielkie wzburzenie wywołała w Berlinie mowa komunistycznego posła francuskiego Thoreza, sekretarza gen. francuskiej partii komunistycznej, wygłoszona dnia 11 bm. w Strassburgu, w której atakował Niemcy, oskarżając je o dostarczanie pomocy powstańcom hiszpańskim i napadł w sposób bardzo złośliwy na kanclerza Hitlera.

Natychmiast po zaznajomieniu się z treścią

W DZIEŃ ZADUSZNY

ozdobimy miejsce spoczynku naszych drogich zmarłych

światłem świec

od firmy Ludwik Pałosz, dawniej Krögler

CIESZYN, Legionów 8.

Poleca również olej do świecenia oraz świece i lampki nagrobkowe.

przemówienia komunistycznego, minister spraw zagranicznych Rzeszy polecił niemieckiemu przedstawicielowi w Paryżu założyć wobec rządu francuskiego protest przeciw ciężkim zniewagom pod adresem kanclerza Hitlera i narodu niemieckiego. Lewicowa prasa francuska z oburzeniem pisze o tym proteście, zaznaczając, że jest to mieszanie się do wewnętrznych spraw Francji.

Drobne wiadomości

Ujęcie sprawców masowego mordu. Policja aresztowała domniemanych sprawców napadu rabunkowego i morderstwa dokonanego na 5 osobach rodziny Szmulewiczów w Stawach pod Kielcami, którzy rozpoznani zostali przez pozostałego przy życiu 12-letniego Jankiela Szmulewicza. Są to 4 młodzi wieśniacy z okolicy, nad którymi tłum po ich aresztowaniu usiłował dokonać samosądu, czemu jednak przeszkodziła policja. Aresztowani w przeddzień morderstwa dwukrotnie bawili w sklepie Szmulewiczów w celu rozmienienia pieniędzy. Ohydne morderstwo dokonali w obawie rozpoznania ich i wydania w ręce policji przez rodzinę Szmulewiczów, która przed dokonaniem na niej straszliwego mordu — według słów pozostałego przy życiu Jankiela — wręczyła im 3 razy na żądanie okup pieniężny. Mimo, że dom Szmulewiczów znajdował się w środku wsi, nikt z okolicznych mieszkańców nie słyszał odgłosu strzałów i jęków rannych, które zagłuszał silny wiatr i szum drzew, otaczających dom i zabudowania gospodarskie Szmulewiczów. Wszyscy aresztowani znani są dobrze policji jako notoryczni przestępcy, u miejscowej ludności cieszyli się jak najgorszą opinią i nazywano ich powszechnie „diabłami”.

Zgon rasa Nasibu. Ras Nasibu, jeden z najwybitniejszych wodzów abisyńskich z ostatniej wojny, dowódca armii południowej, który razem z negusem schronił się do Europy, zmarł przed kilku dniami na gruźlicę w sanatorium w Davos w Szwajcarii.

Z Cieszyna i okolicy

Program Święta Chrystusa Króla w Cieszynie. W czwartek 22 bm. i w piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w kościele parafialnym nabożeństwo różańcowe, kazanie i błogosławieństwo sakramentalne. W sobotę 24 bm. o godz. 6 wieczór różaniec, po czym wyruszy procesja ze świecami ulicami Legionów, Michejdy, Celesty na Górny Rynek, gdzie po przemówieniu nastąpi złożenie hołdu Chrystusowi Królowi pod figurą Zbawiciela. Powrót procesji do kościoła parafialnego przez ul. Szersznika i pl. Sobieskiego na błogosławieństwo sakramentalne. W niedzielę 25 bm. o godz. 9.30 uroczysta suma ku czci Chrystusa Króla. Po południu o godz. 5.30 uroczyste nieszpory i zakończenie uroczystości. Wszystkie organizacje katolickie biorą udział w procesji i sumie ze sztandarami. Przez całą niedzielę zbiórka na cele Akcji Katolickiej. Uprasza się katolickich właścicieli domów i mieszkań przy ulicach, którymi przechodzić będzie procesja, o iluminowanie i przyozdobienie okien w czasie procesji.

Posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 17.

Ustawowe ceny chleba i mąki. Na podstawie rozporządzenia wojewody śląskiego z dnia 8 IX 1931 w sprawie zabezpieczenia podaży i regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku starosta cieszyński ustalił po zasięgnięciu opinii Komisji do badania i notowania cen, następujące ceny wytyczne w detalu na niektóre przedmioty powszechnego użytku: chleb (1 kg) z mąki żytniej do 55 proc. 33 groszy, chleb z mąki żytniej ponad 55 proc. 30 gr, chleb (2 kg) z mąki żytniej do 55 proc.

Nowa pisownia

PAUZA

Pauzy można używać w miejsce domyślnego członu zdania. (Jeżeli w tym wypadku był potrzebny z innych względów przecinek, opuszcza się go.) Np.: Uczeń wspominał, ile uczyniła dla Akademii, duchowni — ile dla chwały Bożej.

Pauzy można też używać przed to wprowadzającym orzecznik (w miejsce domyślnego jest, są). Np.: Daktyle — to chleb pustyni.

Pauzę umieszcza się przed wyrażeniem, które ujmuję ogólnie to, co zostało poprzednio wyszczególnione. Np.: Odległe gwiazdy i mgławice, góry niebiosyżne i oceany, człowiek i bakterie — wszystko zbudowane jest z atomów.

Pauzy można używać po rozwiniętych silnie członach celem nawiązania do pierwotnego toku zdania. Np.: Stara skrzynia „truwa”, rzeźbiona niegdyś, tak dawno, że czas stał barwę i kanty wrębione — piętrzyła się na wierzchu furi.

Pauzy można też używać przed wyrazami niespodziewanymi dla czytelnika celem zaznaczenia niezwykłości, spotęgowania nastroju itp.

Dwu pauz używa się do wyodrębnienia wtrąconych członów dłuższych. Np.: Był potem — jeżeli się nie mylę — oficerem rosyjskim.

W pauzy ujmuję się też wyrazy należące do opowiadania autora (np. rzekł, zapytał, odpowiedział...) wplecione w mowę przytoczoną. Ponadto pauzę umieszcza się na początku zaczynanych od nowych wierszy powiedzeń osób, których mowa jest przytoczona. Np.:

— Cóż mi zrobisz — zapytał — jeśli cię nie puszczyć?

WIELOKROPEK

Wielokropek oznacza przerywanie toku mowy. Np.: Jaki tu kurz...! Taż odsapnąć nie można...! — lamentowała jejmość.

Wielokropka używa się ponadto przy cytowaniu w miejsce opuszczonych wyrazów. Np.: Jakieś stare słowa psalmy płały się w myśli: „...Tyś się lat przed oczyma Twymi jako dzień wczorajszy minął...” (Czym innym jest wykropkowanie polegające na użyciu w obrębie wyrazu kropka w miejsce liter, których czytelnik ma się domyślić.)

Wielokropka można również używać w stylu żartobliwym przed wyrazami niespodziewanymi dla czytelnika, dla zaznaczenia osłabienia nastroju, rozczerowania, ironii, komizmu. Np.: Toż wójak, sądząc, że łaska nieba zsyła mu w porę krajankę chleba, schylił się żwawo, lecz zawiedziony, pochwylił w rękę... kołek od brony. (C. d. n.)



65 gr, mąka żytnia 55 proc. 35 gr, mąka pszenna 30 proc. (grysik I a) 50 gr za 1 kg. Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim, począwszy od dnia 21 bm. Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej, na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy. Winni nieprzestrzegania obowiązku ujawniania cen ulegną karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 złotych. — Za Starostę: Dr Zagóra, wicestarosta.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 25 bm. o godz. 9 transmisję uroczystego nabożeństwa z kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła w Katowicach, sumę pontyfikalną celebrować będzie ks. biskup Adamski, kazanie wygłosi ks. oficjał Skupin, w czasie sumy śpiewać będzie chór katedralny i chór chłopięcy, o g. 19.15 transmisja z sali Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach fragmentu uroczystości z okazji święta Chrystusa Króla, przemówienie ks. biskupa Adamskiego, o g. 21.10 „Na wesolej lwowskiej fali”; we wtorek o g. 20.50 „Il Maestro di Capella”, opera F. Paera, transmisja z Turynu, o g. 21.45 ludowe pieśni włoskie, transmisja z Włoch; w piątek o g. 11.30 „Utopiec na szubaczkach”, słuchowisko dla dzieci starszych, napisał Gustaw Morcinek; w sobotę o g. 18 audycja z okazji Dnia Oszczędności.

Wynik zbiórki na F. O. N. wśród rolników w Cieszynie (dzielnica bobrecka): 668 kg żyta, 942 kg owsa, 69.50 zł w gotówce. Nadto grono nauczycielskie Państw. Gimnazjum im. Osuchowskiego złożyło 50 zł, uczniowie kl IV a 15.40 zł, uczniowie kl. I a 11.75 zł. Pieniądze odesłano do Głównego Komitetu.

Książeczka na Dzień Zaduszny. Jako niezmienny przedruk z książki „Kościół cierpiący” wydało „Dziedzictwo” w zgrabnym formacie broszurkę zawierającą „Nieszpory za dusze zmarłych”, nadającą się do użytku liturgicznego z okazji nadchodzącego dnia i miesiąca zadusznego. Cena 1 egz. 20 gr. Do nabycia w Księgarni Dziedzictwa i w Urzędzie Parafialnym w Cieszynie. Melodie antyfon i psalmów (litografowane) są również w Dziedzictwie do nabycia.

Dzień 11 listopada wolny od nauki. Ministerstwo W. R. i O. P. przygotowuje okólnik w sprawie tegorocznego obchodu dnia święta niepodległości. 18. rocznica odzyskania niepodległości państwa, która przypada w środę 11 listopada br., wolna będzie od zajęć zarówno na wyższych uczelniach, jak i w szkolnictwie powszechnym i średnim. Z okazji rocznicy odbędą się we wszystkich szkołach okolicznościowe obchody.

Zabójca z Zaborza przed sądem przysięgłych. W dniach 16 i 17 bm. przed sądem przysięgłych w Cieszynie toczyła się rozprawa, której przedmiotem było zabójstwo, dokonane w nocy z 28 na 29 czerwca br. na osobie 35-letniego rolnika Gustawa Hudźca z Zaborza (koło Mnicha). W świetle aktu oskarżenia przebieg skrytobójczego zabójstwa przedstawiał się następująco: Krytycznej nocy zapukał ktoś w okno domostwa Hudźca i wywołał gospodarza. Kiedy zbudzony ze snu Hudziec zbliżył się ku oknu, padł strzał z bezpośredniej bliskości, który przeżył serce i płuca Hudźca, kładąc go trupem na miejscu. W tej samej izbie spały żona i 7-letnia córka zabitego. Słyszały one strzał, po którym żona Hudźca zemdląła, córka zaś przerażona wszczęła alarm, wołając o pomoc. Już podczas wstępnego śledztwa podejrzenia skierowane zostały na przyjaciela domu Hudźca 38-letniego Rudolfa Kupkę z Mnicha, ożenionego ze starszą od siebie wdową Marią Mikołajczykową, właścicielką 28-morgowego gospodarstwa. Kupka zachodził często do zagrody Hudźców i było publiczną tajemnicą, że żywo interesuje się młodą żoną przyjaciela, która ze swej strony darzyła go również sympatią. W tym stanie rzeczy zażyła przedtem przyjaźń dwu przyjaciół z czasem uległa ochłodzeniu. Na podstawie dochodzeń stwierdzono, że Kupka w krytycznym dniu wyjechał w kierunku Sko-

czowa, mając przy sobie dubeltówkę. Miał powrócić tego samego dnia, wrócił jednak dopiero nazajutrz, lecz już bez strzelby. Wywiadowca policji z Bielska w poszukiwaniu sprawcy zabójstwa przybył do Brennej, gdzie Kupka przebywał u swego szwagra, leśniczego Samka. Podejrzanego o zabójstwo badał przez dwa dni, lecz ten nie przyznawał się do winy. Później jednak zeznał, że po drodze z Brennej do Zaborza wstępował do kilku gospód i w każdej z nich pił wódkę, tak że kiedy przybył pod okno Hudźca około północy, był już kompletnie pijany. Miał przewieszoną przez ramię dubeltówkę. W czasie rozmowy z Hudźcem odruchowo całkiem zabawił się zamkiem około strzelby i wówczas wypaliła ona. Od strzału tego padł Hudziec martwy na podłogę. Rzecznik rusznikarski zeznał jednak, że strzał nie mógł być przypadkowy, gdyż dubeltówka była zabezpieczona, a nadto ślady śrutów na ścianie wskazywały, z jakiej pozycji był strzał oddany. Podobne orzeczenie wydał lekarz sądowy dr Zigmund. Z zeznań tych wynikało, że najprawdopodobniej sprawca przyczaił się pod oknem, a kiedy ukazał się w nim ś. p. Hudziec, Kupka przyłożył mu wylot lufy do piersi i wypalił. W sobotę przed południem sąd przeprowadził wizję lokalną w Zaborzu. Po zamknięciu przewodu trybunał przedłożył sędziom przysięgłym jedno pytanie główne i dwa uzupełniające: Czy Kupka zabił skrytobójczo i rozmyślnie ś. p. Hudźca, czy nierozmyślnie, oraz czy działał pod wpływem alkoholu? Po przemówieniach podprokuratora Wojciechowskiego oraz obrońcy adwokata dra Sandhauza ława przysięgłych udała się na naradę, po której w wyniku głosowania 6 głosów padło za rozmyślnym zabójstwem, 4 za przypadkowym, 2 kartki zaś były puste. Po zakomunikowaniu wyniku głosowania Trybunał pod przewodnictwem s. s. o. dra Garbusińskiego po naradzie wydał wyrok, mocą którego skazał Kupkę za nierozmyślnie zabójstwo na dwa lata więzienia zaliczeniem aresztu śledczego.

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Cieszynie. Dnia 17 bm. odbyło się w hotelu „Pod Złotym Wółem” zebranie Stronnictwa Narodowego przy dość licznych udziałach zaproszonych gości. Przewodniczył p. Błędowski. Referat na temat „Zagadnienia gospodarcze” wygłosił b. poseł Rymar. Referat wywarł na słuchaczach korzystne wrażenie. Szkoda tylko, że po referacie podczas dyskusji niewielu gości zabierało głos.

Z Kończy Wielkich. (Niecodzienne zdarzenie.) Przelatujące w tych dniach dzikie gęsi podczas swego wypoczynku skarżyły się, że na pograniczu Kończy Wielkie — Brzezówka ich pobratymca bażanta chciano przedwcześnie wystrzelać. I rzeczywiście miały one pewien myślny przypadek. Złośliwie języka twierdził bowiem uparczywie, że pewna trójka ludzi wybrała się o zmroku na wyprawę, by wygubić raz na zawsze cały ród bażanci. Szczęście sprzyjało; jedna sztuka za drugą padła już ofiarą. Lecz czego tu nie może zdziałać nieżyczliwość? Konkurent ukryty nie mógł znieść takiego wyniku; w uniesieniu zamienił on spodnie przeciwnika w istne rzeszoto, przy czym pod skórę przeciwnika wnikały ziarenka. Z tego powodu krzyk, ucieczka, osłabienie, a wreszcie przewóz wozem. Obeszło się jakoś bez pogotowia ratunkowego, bez pomocy fachowej, ba nawet bez koniecznego „fyrturni pyrtum”. Podobno zapanowała u szczęśliwca hiszpanka. Ogólnie się twierdzi, że „kapuśnionka” dobrze robi. Wtajemniczeni a raczej zainteresowani wątpią, czy w tym celu zwrócono raz skonfiskowaną broń. Znów jest pole do popisu policji, przemęczonej tak pracą, jak i odległością drogi z oddalonej siedziby posterunku w Kaczycach.

Z Wisły. (Utonięcie dziecka.) Dnia 17 bm. przed południem utonął w rzece Wiśle 3-letni Jan Wrzecionko, który wydal się z domu bez wiedzy rodziców, mieszkających około 15 m od rzeki. Zwłoki jego znaleziono po dłuższym poszukiwaniu.

Z Bielska i okolicy

Zabójstwo. Dnia 20 bm. około godz. 3.30 nad ranem policjant natrafił na plantach przy ul. 3 Maja w Bielsku na zwłoki 28-letniego Helmuta Prochaczka, znanego awanturnika i nożowca, który dopiero co opuścił więzienie. Przy oględzinach lekarskich stwierdzono śmierć wskutek uderzenia ciężkim narzędziem w tył czaszki. Dalsze dochodzenia ustalą, czy zaszło zabójstwo na tle porachunków osobistych.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 17 bm. o godz. 21 kierownik pociągu Ferdynand Mačka z Białej, wracając po służbie do domu, a idąc torem kolejowym obok parowozowni w Bielsku, został z tyłu najechny przez pociąg osobowy. Mačka przewieziony do szpitala nie odzyskawszy przytomności zmarł po upływie 3 godzin. Mačka osierocił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

Z Dziedzic. (Zgon.) W niedzielę 18 bm. zmarł w szpitalu w Bielsku po krótkiej chorobie tutejszy obywatel i urzędnik kolejowy ś. p. Stanisław Chroszcz, liczący 45 lat. Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci. Pogrzeb odbył się w środę na cmentarzu w Dziedzicach, przy licznych udziałach kolegów, znajomych i rodzin kolejowców. Zmarły znany był ze swego prawego charakteru i patriotyzmu, oraz ze swej godziwej pracy w stowarzyszeniach. Nad grobem pożegnał go p. Gaj. N. o. w p.

Z Grodźca. (Zgon.) W dniu 1 października zmarł ś. p. Karol Kubaczka, były długoletni sekretarz gminy w Łazach przed wojną, a piastujący urząd sekretarza i naczelnika gminy w Grodźcu od czasów plebiscytowych. Był długoletnim abonentem „Gwiazdki Cieszyńskiej”, wiernym wykonawcą idei katolickiej i narodowej na terenie powiatu bielskiego. Podczas plebiscytu z Czechami się nie kumał, ślązakom nie kadził, sprawy narodowej i katolickiej bronił według swego najlepszego rozumienia. W gminie Grodźcu piastował, przez urzędów administracyjnych, jeszcze wiele innych godności w związkach społecznych, odznaczając się pilnością, akuracnością i rzetelną pracą. To też pogrzeb jego, który odbył się w dniu 4 bm. zgromadził bardzo liczne rzesze krewnych, znajomych i współobywateli. Przemówienie pożegnalne nad grobem wygłosił w imieniu gminy Grodziec p. Pohl, emer. kier. szkoły, zaś imieniem rolników i organizacji p. Gruszka, rolnik z Jasienicy. W uzupełnieniu przemów pogrzebowych dodałby jeszcze dla przykładu należało jeden szczegół z życia śp. Zmarłego: chociaż wójem był, chociaż odznaczono go srebrnym krzyżem zasługi — widel, kosi i kopaczki się nie wstydział, mimo że jako gospodźki miał z szerokim światem do czynienia. Cześć Jego pamięci!

DO SPRZEDANIA wóz jednokonny, wirówka i miodarka. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Nowe wydawnictwo: „Nieszpory za dusze zmarłych” przedruk z książki: „Kościół cierpiący”. Zgrabny format. 1 egz. 20 gr. Do nabycia w DZIEDZICTWIE i w URZĘDZIE PARAF. W CIESZYNIE.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wyrazili nam swoje współczucie z powodu zgonu naszej najukochańszej matki i babci

Ś. p. Heleny Hellerowej

i wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, a zwłaszcza Przewiel. Ks. admin. Juroszkowi za piękne kazanie pogrzebowe, składamy najszczerze „Bóg zapłać”.

Brenna-Cieszyn-Łyżbice, w październiku 1936.

ZASMUCONA RODZINA.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

| | | |
|---|---|--|
| <p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie 60 Kč kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|---|---|--|

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 27 października 1936 r.

Nr 84

KRWAWY BÓJ O MADRYT

CORAZ BLIŻEJ STOLICY.

Głównym punktem, dokoła którego toczą się obecnie walki w Hiszpanii, jest stolica państwa Madryt, siedziba rządu czerwonego. Wojska narodowe zbliżają się do miasta szerokim półkolem, prac coraz bardziej naprzód.

W dniu 21 b. m. armia gen. Mola zdobyła miejscowość Naval Carnero, leżącą w odległości 32 km od centrum Madrytu, a 25 km od jego przedmieść. Wojska czerwone miały tam 6 silnie ufortyfikowanych linii obronnych, obsadzonych przez najlepsze oddziały rządowe, rozporządzające silną artylerią. Szczególnie gwałtowne walki rozegrały się na drugiej i trzeciej linii obronnej, które zostały zdobyte przez powstańców atakiem na bagnety. Czerwoni cofnęli się w popłochu, pozostawiając na placu boju wielką ilość broni i amunicji. Podczas walk powstańcy zestrzelili trzy wielkie samoloty myśliwskie. Zdobyte Naval Carnero posiada wielkie znaczenie strategiczne, oddaje bowiem w ręce powstańców wielką autostradę do Madrytu. Jest to kluczowa pozycja, decydująca niemal w danym wypadku o posiadaniu stolicy.

Rząd czerwony w swych komunikatach nie zaprzecza faktowi, iż powstańcy prą na Madryt, ale równocześnie — by dodać otuchy swym zwolennikom, którzy coraz bardziej upadają na duchu — zapowiada, że „potrafi obrońić stolicę” (?).

MĘCZENSTWO KAPŁANÓW W HISZPANII

Nadchodzą z Hiszpanii do Watykanu liczne szczegóły o bezprzykładnym bestialstwie czerwonych oprawców i dostojnym w swej powadze bohaterstwie kapłanów, ofiar terroru hiszpańskiego.

Ksiądz Farro, profesor muzyki z Olot, po aresztowaniu odarty został z odzieży, którą obłano benzyną i podpalono u jego stóp. Nieszczęsny kapłan spłonął żywcem.

Ciężko chorego księdza Miralpeix lekarz-komunista zmusił wstać z łóżka i udać się na „sąd” ludowy. Na wszelkie naigrawanie się przepełnione

pytania „sądu” bohaterski kapłan z trudem tylko mógł odpowiadać słabym okrzykiem: „Viva Christo el Rey” (niech żyje Chrystus Król). Rozstrzelano go.

Kilku kapłanów z diecezji Gerona torturowano przed śmiercią, wbijając rozpalone drzazgi żelazne pod paznokcie u rąk i nóg. We wsi Desegur proboszcza Tapias, powszechnie miłowanego przez ludność, na śmierć skazał komitet ludowy umyślnie przybyły z innej miejscowości. Kiedy zaś komitet miejscowy chciał swego pasterza ocalić, bohaterski kapłan prosił, by tego zaniechano ze względu na mogące z tego powodu paść dalsze ofiary, sam zaś gotów jest w każdej chwili ponieść śmierć dla Chrystusa. Rozstrzelano go, tę tylko wyświadczył łaskę, że pozwolono mu zginąć w sukni kapłańskiej.

PORTUGALIA ZERWAŁA STOSUNKI Z MADRYTEM

Portugalski minister spraw zagranicznych przesłał do ambasadora Hiszpanii w Lizbonie notę, w której oświadcza, iż rząd portugalski jest zmuszony zawiesić swe stosunki dyplomatyczne z rządem madryckim. Równocześnie polecono telegraficznie portugalskiemu przedstawicielowi w Madrycie, znajdującemu się obecnie w Alicante, by powrócił do Lizbony na pokładzie portugalskiego okrętu wojennego. Rząd portugalski zastrzega sobie prawo ogłoszenia w chwili, którą uzna za stosowną, noty, wyłuszczającej powody, które skłoniły go do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią.

TERAZ KOLEJ NA NIEMCY I WŁOCHY...

W związku z zerwaniem przez Portugalie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, w kołach politycznych przypuszczają, że podobny krok nastąpi ze strony Niemiec i Włoch, co byłoby prawdopodobnie posunięciem przygotowywanym uznaniem rządu gen. Franco z chwilą wejścia jego do Madrytu.

Należy jednak z ubolewaniem stwierdzić, że ceny niektórych artykułów spożywczych poszły w górę. I tak już dawniej podnieśli rzeźnicy cenę mięsa, dalej poszły w górę ceny kawy, herbaty, maki itd.

Pogłoski o nowym obozie

Konserwatywny dziennik „Czas” donosi, iż „dzień 11 listopada będzie szczególnie ważny dla dalszego rozwoju wypadków politycznych w kraju”.

Oto bowiem chodzą pogłoski, że w dniu tym ogłoszony ma być nowy obóz prorządowy i nowy program tego obozu, nad którym od dawna już pracuje płk. Koc. Na tym nowym obozie i nowym programie ma być oparty system rządzenia Polską. Ma to być system t. zw. „rządów autorytatywnych”, opartych na „wódzu” i na komendzie idącej z góry w dół. Trochę ma być wzięte z hitleryzmu niemieckiego, trochę z faszystów włoskiego i przystosowane do stosunków polskich. Odnowiony obóz prorządowy ma nosić nazwę „Związek Czynu Państwowego” lub „Obóz Czynu Państwowego” i składać się ma z 4 części, zwanych „sektorami”, a więc: z sektora chłopskiego, robotniczego, inteligentno-mieszczańskiego i młodzieżowego. Na czele każdego sektora ma stać mianowany dowódca, a wszyscy oni podlegać mają rozkazom komendanta obozu.

Takie chodzą wieści o przygotowanym przez płk. Koca „Obozie”, który ma być ujawniony i ogłoszony w dniu 11 listopada. Zobaczmy.

Niemcy uznały aneksję Abisynii

Pierwszym rezultatem rozmów włosko-niemieckich, przeprowadzonych w Niemczech przez włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, jest oficjalne uznanie włoskiego podboju Abisynii przez Trzecią Rzeszę, co nastąpiło w sobotę podczas wizyty hr. Ciano u kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. W toku przyjęcia kanclerz Hitler oświadczył, że rząd Rzeszy zdecydował się formalnie uznać włoskie cesarstwo Abisynii.

Uspokojenie w Palestynie

Naczelny Komitet Arabów palestyńskich wydał odezwę, wzywającą ludność arabską do zaprzestania strajku, który trwał kilka miesięcy, a miał na celu zmuszenie Anglii do wstrzymania napływu Żydów do Palestyny.

Na skutek odezwy Naczelnego Komitetu strajk istotnie ustał. Arabowie pootwierali sklepy i wzięli się do pracy w gospodarstwach rolnych i przedsiębiorstwach przemysłowych. Życie gospodarcze wróciło na normalne tory. Trafiają się jeszcze tu i ówdzie wypadki terrorku stosowanego przez Arabów, ale są one coraz rzadsze, tak iż można mówić o całkowitym uspokojeniu.

Arabowie liczą, iż specjalna komisja, którą rząd angielski wysłał dzień do Palestyny, zmniejszy napływ Żydów. Gdyby się jednak tak nie stało, nie jest wykluczone, że Arabowie podejmą znowu walkę, jeszcze ostrzejszą.

Nie wolno podwyższać cen

Zarządzenie premiera gen. Składkowskiego, nakazujące władzom administracyjnym podjęcie bezwzględnej walki ze spekulacją i wyższką cen artykułów powszechnego użytku, wywołało w całym kraju wielkie wrażenie.

Ze strony poinformowanej zwracają uwagę, że chodzi tu nie tylko o zahamowanie spekulacji środkami żywności, ale wszystkimi artykułami powszechnego użytku. Lista tych artykułów jest duża i obejmuje liczne dziedziny handlu. Do artykułów powszechnego użytku, poza żywnościowymi, należą: materiały włókiennicze, odzież, bielizna, wyroby trykotażowe, kapelusze, czapki, obuwie i galanteria nie opłacająca podatku od zbytku. Wszelkie artykuły opałowe, jak węgiel, koks, drzewo, torf, brykiety oraz oświetleniowe, jak nafta, spirytus do palenia, świece, elektryczność i gaz znajdują się na liście artykułów powszechnego użytku. Artykuły budowlane (cegła, wapno, cement, gwoździe) oraz artykuły gospodarstwa domowego, jak mydło do prania, naczynia żelazne,

emaliowane, blaszane, gliniane, noże, widelce — objęte są spisem artykułów powszechnego użytku. Należą też do nich materiały piśmienne (papier, pióra, ołówki) oraz artykuły apteczne, opatrunkowe i środki dezynfekcyjne. Listę artykułów powszechnego użytku zamykają skóry i pasze jak siano, słoma, owies, otręby, makuchoy itd.

Sfery kupieckie przyznają, że w wielu branżach zwyżka cen nie ma żadnego uzasadnienia i że jest jedynie wynikiem spekulacji i wytwarzanego w pewnych kołach nastroju niepewności.

W myśl zarządzenia starostowie rozpoczęli już badanie po wielu sklepach, czy w składach znajdują się wykazy stałych cen w oknie i osobno na każdym towarze. Prócz tego komisje badają również i stosunki zdrowotne. Właściciele składów powinni postarać się o wszystko stosownie do wymogów, by nie narażać się na dość wysokie kary.

Z. N. P. zabrania swym członkom współpracy z organizacjami katolickimi

Kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego w swych wystąpieniach prasowych podkreśla, że stawiany mu zarzut wrogiego stosunku do religii i Kościoła katolickiego jest bezpodstawny. Zarzutem tym posługują się rzekomo przeciwnicy Z. N. P., by względami obowiązku ideowego upozorować swą walkę z tą organizacją. Jednakże czyny przywódców związkowych nie idą w parze z zapewnieniami o lojalnej postawie wobec Kościoła. Nie brak dowodów, aż nazbyt często stwierdzających słuszność tego oskarżenia. Do dawnych przybywa nowy.

W dniu 1 października b. r. Zarząd Główny Z. N. P. wydał okólnik Nr 1 (1936-37), w którym, omawiając w instrukcji o zebraniach Ognisk sprawę organizacji współpracy członków Z. N. P. ze stowarzyszeniami społecznymi, pisze: „W referacie tym należy podkreślić zasady przyjęte przez Z. N. P. dla współpracy ze stowarzyszeniami społecznymi, zwłaszcza jak kółka rolnicze, spółdzielnie itp. Ustalić należy, z którymi organizacjami istniejącymi na terenie Ogniska — związkowcy będą współpracować, a w których członkowie Z. N. P. współpracować nie powinni. Do tych ostatnich należą: Polska Macierz Szkolna w Warszawie, Akcja Katolicka, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i te organizacje, które znane są w miejscowym terenie z wrogiego stosunku do Z. N. P. i statutowych jego celów.”

Motywy tego zarządzenia, nakazującego bojkotowanie Akcji Katolickiej i stowarzyszeń katolickich, mają na celu przerzucenie odpowiedzialności za ten stan rzeczy na obóz katolicki i opierają się na twierdzeniu niezgodnym z prawdą. Akcji Katolickiej, zarówno jak wszelkim organizacjom katolickim, obok naczelnej idei służby Kościołowi i Ojczyźnie obca jest jakakolwiek niechęć wobec zawodowych celów nauczycielstwa. Nie wysiłki Związku, zmierzające do polepszenia doli nauczycielskiej i podniesienia oświaty w kraju na możliwie najwyższy poziom — dla tych zamierzeń mamy tylko słowa uznania — ale tendencje wychowawcze w szkolnictwie, sprzeczne z duchem chrześcijańskim i katolickim, są przedmiotem krytyki i czujności ze strony opinii katolickiej.

Ten sam okólnik głosi, że: „Polska Macierz Szkolna z całym tupetem domaga się obecnie przekazania jej opieki wychowawczej nad bezszkolnymi dziećmi, a cała prasa reakcyjna występuje przeciw postulatowi zasadniczemu Związku, który domaga się, by oświata powszechna była prowadzona wyłącznie przez Państwo i pod kierunkiem Państwa.” Jak nazwać upieranie się przy te-

go rodzaju zasadniczym żądaniu, gdy jest rzeczą oczywistą, że państwo nie może zapewnić obecnie — a i w bliskiej przyszłości nie będzie w stanie tego uczynić — nauczania olbrzymiej rzeszy prawie półtora miliona dzieci? Czyż nie jest rzeczą jasną jak słońce, że przez takie stawianie sprawy przywódcy Z. N. P. swoją niezłomność, niewzruszoność zasad chcą okupić ciemnotą i niedolą niezliczonych istot dziecięcych, przyszłych obywateli, skazanych na dożywotni analfabetyzm? Niech się z roku na rok mnożą krocie analfabetów, niech Polska bije na głowę wszystkich partnerów w tym smutnym konkursie ciemnoty, byle nie zostały naruszone zasady Z. N. P.

Ale skąd to zasadnicze podchodzenie do rzeczy? Gdzie szukać jego źródła? Trudno uwierzyć, by naprawdę była nim obawa, że obniży się bardzo pozycja socjalna nauczyciela, którego będą opłacały stowarzyszenia prywatne. Czyż dopuszczenie czynnika społecznego do walki z kryzysem szkolnictwa jest równoznaczne z wyrzuceniem Państwa z jego konstytucyjnych uprawnień i obowiązków w dziedzinie oświaty powszechnej? Tylko uprzedzenie każe nie dostrzegać, że chodzi tu wyłącznie o akcję pomocniczą, ze strony społeczeństwa. Zresztą nie obawiamy się. Państwo, zwłaszcza w naszej epoce zwycięskich prądów totalistycznych, jest zbyt silne i zbyt egoistyczne, by pozwoliło na wydarcie sobie tak doniosłej dziedziny życia, jaką jest dziedzina wychowania młodych pokoleń. Nie tylko nie ustąpii wszystkiego, ale jeszcze będzie troskliwie dbało, by nie dać za wiele.

Tymczasem jednak warunki są więcej niż nie-normalne, są katastrofalne. i wobec tego nie wolno odrzucać pomocy, która złagodzi rozmiary klęski. Z dwojga złego trzeba wybrać mniejsze. A małe pensje dla bezrobotnych nauczycieli są bez porównania mniejszym złem, niż zwalanie całego ciężaru na barki Państwa, które nie może go udźwignąć. To też trudno oprzeć się wrażeniu, że stanowisko Zarządu Głównego Z. N. P. w tej sprawie jest obroną nie tyle monopolu Państwa w dziedzinie oświaty powszechnej, ile własnej wyłączności na tym polu. (k.)

Minister Beck pojedzie do Londynu

Minister spraw zagranicznych Beck złożył ma w pierwszej połowie listopada oficjalną wizytę w Londynie, przy czym przyjęty będzie również przez króla Edwarda. Wyjazd min. Becka do Londynu będzie rewizytą na wizytę angielskiego ministra Edena w War-

szawie z wiosny 1935 r. Ambasada angielska w Warszawie doręczyła min. Beckowi oficjalne zaproszenie rządu angielskiego. Będzie to pierwsza wizyta delegata obcego państwa w stolicy angielskiej po upływie okresu żałoby na dworze królewskim.

Neutralność Belgii

Jak wiadomo, w polityce zagranicznej zaszedł przed tygodniem fakt dużej wagi. Belgia połączona była dotychczas ścisłym sojuszem z Francją. W razie ataku Niemiec na Francję obowiązana była Belgia stanąć po stronie Francji, w razie zaś zaatakowania Belgii przez Niemcy winna była Francja natychmiast pospieszyć Belgii z pomocą. Obecnie postanowiła Belgia wejść na inną drogę, mianowicie ogłosić neutralność, tj. nie wiązać się ani z jedną ani z drugą stroną i w razie wojny pozostać na boku.

Dla Francji jest to fakt bardzo nieprzyjemny. Wprawdzie Belgia jest małym państwem (liczy 8 mil. ludności) i pomoc jej w żołnierzach nie ma zbyt wielkiego znaczenia, ale pod względem politycznym i strategicznym sojusz francusko-belgijski dużo ważył. W Niemczech wywołał krok Belgii wielkie zadowolenie.

Walka przedwyborcza w Ameryce

W przyszłym miesiącu listopadzie odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenta. Kandyduje na to stanowisko ponownie dotychczasowy prezydent Roosevelt, popierany przez partię demokratyczną. Wybór jego nie jest pewny, albowiem wielcy finansiersi i przemysłowcy amerykańscy, niezadowoleni z radykalnych reform Roosevelta, robią olbrzymie wysiłki, by go utracić. Między innymi wielki przemysł i banki złożyły 25 milionów dolarów (około 130 milionów zł) na akcję wyborczą przeciw Rooseveltowi. Rolnicy-farmerzy głosować będą przeważnie za Rooseveltem.

Głównym kontrkandydatem Roosevelta jest Landon, wysunięty przez partię republikańską.

Drobne wiadomości

Marsz. Badoglio u Papieża. Papież przyjął dnia 23 b. m. w Watykanie na audiencji prywatnej marszałka Badoglio, szefa sztabu generalnego armii włoskiej.

(12)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Autor powinienby przed publikowaniem takich fałszów zabrać się do studium dogmatyki, katolickiej, obiektywnej historii a nie powtarzać paskudnych kłamstw i obrażających każdego uczciwego człowieka twierdzeń. Kto — pytamy — „mąci zgodę” — czy katolicy, czy wojowniczy pastor, piszący obelgi i fałszywe o katolicyzmie w subwencjonowanym z pieniędzy podatkowych czasopiśmie, będącym organem „Towarzystwa Polskich Ewangelików” na Górnym Śląsku, gdzie dominujący protestantyzm unijny związany jest wyznaniowo i ustrojowo z Berlinem, a mniejszość polskich protestantów, rekrutująca się przeważnie z elementów przybyłych ze Śląska Cieszyńskiego, stanowi znikomy procent wobec przeważającej większości tubylczego głęboko wierzącego ludu górnośląskiego.

Tenże „Ewangelik Górnośląski” umieścił⁶¹⁾ notatkę p. t. „Meksyk. Rząd wypędza biskupów katolickich”, w której z satysfakcją komunikuje, iż „parlament uchwalił wśród niesłychanego entuzjizmu wydalenie biskupów i arcybiskupów katolickich”, że „4 najpoważniejsze dzienniki katolickie zostały przez rząd zawieszone” i kończy złośliwą uwagą: „w ten sposób jeszcze jedno państwo uwolniło się od panowania Rzymu”. Cała uczciwa prasa na całym świecie, kierująca się zasadami sprawiedliwości, potępiła i gwałty zakusy i gwałty kliki masonsko-socjalistycznej, trzymającej obecnie stery rządów w Meksyku — popełniane na Kościele katolickim i katolikach. Protestanci w Niemczech bronią się przeciw narzucanym im przez rządy narodowo-socjalistyczne zarządzeniom, zdążającym

do nowopogaństwa. Kilkakrotnie, ostatnio niedawno „wystosował Kościół konfesyjny obszerny memoriał na ręce kanclerza Hitlera, protestujący przeciw dechrystianizacji narodu niemieckiego”⁶²⁾ Wobec ucisku swych domowników wiary w Niemczech zabrali głos także protestanci poziemscy. Tak ewang.-augsb. Zbór stołeczny w Warszawie uchwalił na swym zebraniu 8 XI 1934 rezolucję, „wyrażającą ofiarą bojownikom Kościoła Luterskiego w Niemczech najwyższe uznanie i podziękę za obronę wspólnych dóbr najdroższych duchowych — czystości nauki i godności Kościoła luterskiego, a prosząc duchowieństwo swego zboru o stałe przyczynne modły na nabożeństwach niedzielnych na intencję uciskanych współwyznawców; wzywając inne zbory luterskie do... solidarności wyznaniowej, gdyby ucisk luteran miał trwać nadal.” Z gwałtów popełnianych na Kościele katolickim w Meksyku, z wypędzenia biskupów katolickich i zawieszenia prasy katolickiej — cieszy się „Ewangelik Górnośląski”, nazywając to bezprawie „uwolnieniem się Meksyku od panowania Rzymu” — lecz aprobuje wystosowanie memoriału przez zwierzchników kościoła protestanckiego w Niemczech przeciw zarządzeniom rządu niemieckiego, zdążającym do zdużenia chrześcijaństwa w III Rzeszy.

Kto — pytamy jeszcze raz — „mąci pokój” wyznaniowy?

V. „ODPOWIEDŹ” W „ZWIASTUNIE EWANGELICZNYM”.

I. P. Ireny Wieczorkówny.

Współredaktorka „Zwiastuna Ewangelicznego” p. Irena Wieczorkówna operuje również tylko ogólnikami. Według jej zdania „słuszności wywodów „Hallo! Hallo!” usiłował autor dowieść w

sposób bardzo mało skomplikowany, cytując tendencyjnie zebrane wyjątki z rozmaitych przemówień naszych księży z N. P. W. Ks. Biskupem na czele, oraz krytycznych artykułów i sprawozdań zamieszczonych na łamach prasy ewangelickiej. Nie miejsce w tym artykule na zbijanie zawartych w broszurze słabych argumentów, znanych już dawno i przebrzmiałych; co by to było jednak, gdyby ewangelicy, wzorując się na omawianem wydawnictwie, pokusili się o spreparowanie analogicznej publikacji?”⁶³⁾

Jeżeli wyjątki są tendencyjnie zebrane, to trzeba wykazać tę „tendencyjność”; jeżeli to słabe argumenty, to nie byłoby rzeczą trudną je obalić, odeprzeć, tym więcej, jeżeli są dawno znane i przebrzmiałe; lecz autorka nie próbuje ani jednego ani drugiego; fakta i daty mają bowiem swoją wymowę i swą siłę dowodzącą. Jeżeli p. W. uważa spreparowanie analogicznej publikacji ze strony ewangelickiej za wskazaną, niech się o to pokusi. Zdaje się, że z tego zamiaru zrezygnowała, bo dodaje: „ale nie... Czegoś podobnego nie zrobimy, bo nie hołdujemy zasadzie: oko za oko, ząb za ząb, a ponadto są tysiącokrotnie ważniejsze rzeczy do zrobienia i na tak mało istotną pracę szkoda byłoby i czasu i pieniędzy”⁶⁴⁾

Możeby się przecie i chwilę czasu i trochę pieniędzy znalazło na analogiczną publikację, aby zmiażdżyć słabe argumenty wywodami, datami, nazwiskami, w ogóle ścisłym materiałem dowodowym. (C. d. n.)

⁶¹⁾ Z d. 11 XI 1934, nr 22.

⁶²⁾ Ewangelik Górnośląski z d. 2 VIII 1936, nr 31.

⁶³⁾ Zwiastun Ewangeliczny z 18 XI 1934, nr 46.

⁶⁴⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 2 II 1936, nr 5.



Któż was, o góry...

Któż was, o góry, tak ufarbował
i któż was w jasnym wykapał szronie?
W kurlawej izbie tak łśni się pował,
gdy na nalepie ognisko płonie,
jak łśnia się szczyty i stoki wasze,
gdy zorzą słońka wschód je opasze...

O góry, góry, co wy za czary
mieścicie w sobie, co za uroki...
Gdy na was patrzę, śni się znicz stary,
ten święty ogień zamiast ofiary,
ukryty w parów górski głęboki...

Ks. Em. Grim

JERZY PROBOSZ.

Niezwyčajni ludzie

(Ciąg dalszy.)

Ostatnim większym utworem Pawła Sikorki
była pieśń o wyborach gminnych w Koniakowie
w roku 1929, zaczynająca się:

Posłóchejcie to panowie —
Kole wolby w Koniakowie.
Co za szczyłci mo Koniaków,
Chciało w nim być wyncel fojtów.

Niby w wizji chłop-poeta przewidział dosyć
upartą walkę o fotel wójtowski, której epilog do-
piero w bieżącym roku (już po śmierci poety) się
zakończył. Wybrany wówczas wójt Haratyk
ustąpił, najbardziej ubiegający się kandydat od-
padł, a wybrany został inny. Wspomniany utwór
w 22 zwrotkach opiewa walkę wyborczą i podaje
charakterystykę działaczy koniakowskich. Dobrze
pisze o młodych:

Chłopi młodzi rozum majóm,
Ci sie zaprzedać nie dajóm;
Z jednej listy sztyrzo byli,
Starym głowy zakryncili!

Ciekawie opiewa wniesiony rekurs:

Kierowników napytali,
Coby rekurs napisali.
I że dobre dwa miesionce
Jeszcze bedóm uziwali.

Jednego z radnych tak charakteryzuje:

Jano z Jasienowej wielki,
Un był na to trocha miynki,
Jako grali — tak tańcowoł
Czasem sie też osadowoł.

Utworów swych Juroszek ani też Sikorka nie
pisali, tylko śpiewali, zaś ostatniego już Sikorka
nie śpiewał, tylko został napisany.

Doskonalszym od obu tych chłopów-poetów
pod względem formy i stylu był ś. p. Jan Łysy, k,
nauczyciel, rodem z Jaworzynki. Nie chcę go z ni-
mi zestawiać, bowiem Łysy posiadał średnie wy-
kształcenie, miał więc możność poznać arcydzieła
literatury, oni zaś obaj prócz Biblii innych rzeczy
nie czytali. Mnie to w porównaniu tak wypada,
jak gdyby ci dwaj chłop-poeci orali drewnianą so-
chę samociąż na urwisku, Łysy zaś czwórka for-
malnych koni nowożytnym plugiem na „pańskich
gonach”. U wszystkich trzech wspólną cechą jest
gorące umiowanie chłop-górala i jego indziej nie
spotykanej chudej biedy. Utworów i życiorysu ś.
p. Łysy nie przytaczam, bowiem te rzeczy były
już wielokrotnie i wszechstronnie oświetlane. Mo-
im zadaniem jest rzucić na ekran gazetarski posta-
cie nieznanych i niezwyčajnych prostych ludzi.

W zaraniu wskrzeszenia naszej Ojczyzny za-
błysnął u nas nowy talent, godny następcy ś. p. Ły-
ska, jednak niestety zgasł przedwcześnie i na dale-
kich piaskach francuskiego Maroka biela się w słoń-
cu południowym jego kości. Nazywał się Jan Sa-
miec. Urodzony w Gródku przy Jabłonkowie, po
śmierci rodziców wychowany był przez dziadka
Bielesza, śpiewaka z Tokarzonki. Pamiętam, gdy
przyszł pewnego dżdżystego dnia (jakich wiele
mamy tej jesieni) do szkoły mały, krępy, czarny,
włosaty chłopak. Od razu jakoś dziwnieśmy się
polubili. Zawsze z tęsknotą czekaliśmy końca lekcji
w piątek, po czym nam ukradkiem wypożyczał
książki nauczyciel Urbaczka. Obaj zawsze byli-
śmy pierwsi i brali największy transport. Jedynie

sekundował nam jeszcze Janko od Gazury. Tęskni-
liśmy obaj do tej wyśnionej własnej Ojczyzny, któ-
ra już z oparów krwi i pożogi wyłaniać się zaczy-
nała. Po wskrzeszeniu Polski wstąpiliśmy w sze-
regi ówczesnego S. M. P., aby kształcić się dalej,
gdyż los nam obu poskąpił innego dostępu do
wszechwiedzy. S. M. P. nam jednak za wszystko
starczyło. Samiec wnet został sekretarzem i już pi-
sał z werwą mniejsze wiersze. Zachęcony przez ks.
patrona Grima, napisał pierwszy utwór sceniczny
p. t. „Strugaco stolica”. (C. d. n.)

SEK.

Gałęzie wytwórczości w górach

(Ciąg dalszy.)

Dawniej, za książąt cieszyńskich z rodu Pia-
stów po groniach pasł kto chciał, gdzie chciał
i ile chciał sztuk bydła; następcy Habsburgo-
wie i inni zaczęli prawa górali do tych past-
wisk ograniczać. Najpierw zakazano kozom
obgryzać młode drzewka, następnie wyznaczo-
no osadnikom „wysady”, t. j. prawo, ile któ-
remu wolno wypasać sztuk bydła, potem na-
łożono opłatę od pasącej się ilości bydła, ogra-
niczono „zbiór” drzewa; później zaczęto odku-
pywać wysady, płacono podstępnie za chłó-
pów podatek, w końcu zabrano i zalesiono
polany, przypadające na wykupione wysady,
zabrano, po 30 latach płacenia podatku pa-
stwiska domowe, kazano płacić za opał, t. j.
gałęzie i „suchorki”, kazano wykupywać po-
zwolenie na prawo zbierania jagód i grzybów
nie tylko ludziom, ale i dla zwierząt, a wreszcie
sprzedaje się drzewo budowlane góralowi, ro-
botnikowi leśnemu, drożej niż handlarzowi.

Góral, który gronie te uważał za swą wła-
sność prywatną czy publiczną, zaczął opierać
się ograniczeniom, przeciw temu znowu za-
częto używać siły, na opornych spadały kije,
kary a nawet trzeba było użyć wojska.

A dlaczegoż to górale tak bronią się prze-
ciw zagładzie pasterstwa? Oto licha górska
gleba nie daje im wystarczających środków do
zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb
życiowych, gdy dawniej pasterstwo dawało im
pożywienie i okrycie. Rozpowszechnione było
szalaństwo w całych Karpatach, w okolicy
Istebnej było ono jednak odmiennie prowadzo-
ne, nawet inaczej, niż w sąsiednich wioskach
śląskich, lecz o tym innym razem.

Dziś jest w okolicy Istebnej jeszcze około
100 owiec i nawet sałasz się naśladuje, jednak
nie dla dochodu z mleka, więcej dla utrzymania
ślicznego stroju górali-pasterzy, stroju, który
jedynie w naszych trzech wioskach zachował
się takim, jakim on był przed dawnymi czasy.

Górale pasterstwa zapomnieć nie mogą,
więc też chociaż dzisiaj zajmują się więcej u-
prawą roli, jednak chów bydła stanowi główną
gałąź tego rolnictwa i jest rozwinięty może
mniej książkowo-racjonalnie, lecz więcej prak-
tycznie, a wzorowany na dawnych czasach.

Wszystkie dawne pastwiska tak domowe
jak i sałaskie dzisiaj już „wyrobiono”, tj. prze-
mieniono na rolę. Na dawnych pastwiskach
miały krowy więcej ruchu, miały gorszą paszę,
lecz może obfitszą w soki. Starzy też mówią,
że dawniej miały krowy więcej i lepsze mle-
ko; dziś znowu jest więcej krów i jedno drugie
nagradza. O jakość mleka ludności miejscowej
niezbty chodzi, gdyż poza potrzebą domową
nie ma nań zbytu.

W okolicy naszej mleka bardzo mało się
sprzedaje, za to karmi się nim cielęta i świ-
nie, które też wszędzie są poszukiwane; 100-
kilogramowe cielęta, chociaż od małych krów,
nie są rzadkością i też co tydzień kilka fur
tychże z naszej okolicy się wywozi. Tak samo
wieprze o słoninie na „ceglę” często się spoty-
ka. Prawie w każdy czwartek jadą górale na
targ do Skoczowa po chude świnię, karmią je
przez kilka tygodni i znowu sprzedają; jest to
główne źródło dochodu większości mieszkań-
ców. Chów prosiat dziś częściowo upada, gdyż
nie ma na nie zbytu, bo nieszczęsna granica

odcięła naszą okolicę od stolicy śląskich gór
Jabłonkowa i od Słowacji, z tego też powodu
„zielona” jest często odwiedzana. Cielęta i
prosięta mają w izbie „corki”, dzieci czy służ-
ba śpią w stajni.

Kury i króliki także więcej w izbie „pod
piecem” przebywają, albowiem przynoszą do-
chód na sól i naftę. Gęsi hoduje się prawie w
każdej chacie, gdyż pierza potrzeba „dziew-
kom” na pierzyny, bo w zimie w „kumorze” bez
grubej pierzyny nie wytrzymiesz.

Pszczoł dawniej było więcej po leśnych
pniach, zaś w ulach-kłodach było im cieplej,
było też więcej miododajnych kwiatów, były
częste „spady”, lecz miodu było mniej. Dziś
racjonalna hodowla coraz bardziej się rozwija,
to też jest już w naszej okolicy kilkaset pni
pszczoł. (C. d. n.)

PAWEŁ ZAWADA

Szkolnictwo w górach

Nasze wioski górskie są bardzo rozległe,
np. Wisła ma 110 km kw., Brenna 87 km kw.,
Istebna 48 km kw., Jaworzynka 23 km kw., a
Koniaków 10 km kw., więc też na szkolnictwo
trzeba patrzeć inaczej niż w miejscowościach
bardziej skupionych.

Wisła ma prawie w każdej dolinie szkoł-
kę. W Istebnej i okolicy, gdzie chaty są rozrzu-
cone po stokach górskich i wyrębskich leś-
nych, jest podobnie. W samej Istebnej mamy
7-klasową szkołę z paru klasami równorzędnymi,
na Zaolziu jest 2-klasowa szkoła z jedną
salą szkolną, w Koniakowie 5-klasowa szkoła
(z ekspozyturą w Rastocze), w Jaworzynce 3-
klasowa szkoła na „Trzycatku”, 2-klasowa na
Zapasiakach.

Wiemy, że dziś szkolnictwo w całej Pol-
sce nie przedstawia się różowo; wiemy, że i na
Śląsku niejedno mogłoby być inaczej. Statysty-
cznie władze wykazują rozwój sieci szkolnej.
W naszej okolicy np. klas i nauczycieli corocz-
nie przybywa, lecz także ludzi nie przygotowa-
nych do życia jest coraz więcej.

„Z wierzchu jedwab, spodem dziury” —
śpiewa pani Kogucina w jednej z sztuk. To
same przysłowie można dziś zastosować do na-
szego szkolnictwa. Mamy szkoły-pałace, lecz w
nich mieszcza się młodzież to nieraz karły
tak pod względem fizycznym, jak umysłowym.
Dawniej 14-letni „góraliczek” w koszuli i guń-
ce na ramiona narzuconej nie „kyrcił się”, nie
dmuchał w łapy, lecz fizycznym rozwojem zwracał
uwagę, a dzisiejsza młodzież nieraz o bła-
dych twarzach, zapadłych licach i piersiach
współczucie wzbudzić musi u każdego starsze-
go górala.

Starzy mówią, że dawniej lepiej bywało,
młodym znowu dzisiejsze bez troskie i bez-
czynne życie bardziej się podoba. Inaczej żyło
się przed wojną, inne cele pobytu na tym pa-
dole płaczu mieli nasi ojcowie, dziś chce nie-
jeden tylko użyć świata, w przyszłość nie pa-
trzy, nie troszczy się, jaka będzie starość, gdy
braknie sił do pracy, gdy nie będzie komu tro-
szczyć się o niedołężnych i zgorzkniałych.

Właściwie my górale nieraz rozmyślamy
i rozmawiamy w słotne wieczory, czy dziś uczy
się w szkole czegoś dla życia twardego a praw-
dziwego, czy tylko daje się poznać to życie po
wierzchnownie. Dużo też wszędzie rozczarowa-
nia, bo nabywane w szkole wiadomości nieraz
nie mają żadnego praktycznego zastosowania,
a strona wychowawcza też nieraz zostawia dość
wiele do życzenia. Dawni górale, którzy to wy-
szli spod ręki kierowników Wybornego, Grani,
Kuebla, Adamczyka i innych, umieli walczyć z
przeciwnościami przyrody, umieli nabytą wie-
dzę stosować w życiu.

W niejednym już także wieczór rozmawiano,
dlaczego na Śląsk pcha się nauczycieli z in-
nych dzielnic Polski, nauczycieli często o do-
brych chęciach, jednak wychowanych w innym
otoczeniu, którzy z miejscową ludnością cał-
kiem żyć się nie potrafią, a sami się rozczar-
rowują. (Dok. nast.)

Drobne wiadomości

Katastrofa na szosie. Na szosie Brześć-Kobryń na Polesiu zdarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł naczelnik władz drogowych, odbywający podróż inspekcyjną. Inż. Nowicki, dyrektor departamentu dróg kołowych Min. Komunikacji, jechał z Warszawy przez Brześć do Kobrynia, dla zbadania stanu robót przy budowie nowej szosy z Kobrynia do Pińska. Prowadził sam urzędowe auto, a za nim siedział szofer, oraz dwu wyższych urzędników wojewódzkich. Zawadził tak nieszczęśliwie o mijaną na drodze furmankę, że w wywalonym aucie stracił życie. Razem z nim zginął szofer, a dwaj urzędnicy są ciężko ranni.

Chłop lata na samolocie własnego pomysłu. W Poznańskim, we wsi Mnichowice pod Kępem, chłop Antoni Gabriel dokonał pierwszego lotu na samolocie własnego pomysłu, własnoręcznie przez niego wykonanym. Lot w zupełności się udał. Gabriel utrzymał się w powietrzu 45 minut, przelatując na wysokości 600 m nad swoją wioską Mnichowicami i nad Kępem. Przy lądowaniu, wskutek ciemności, samolot uległ częściowemu uszkodzeniu, a mianowicie złamał podwozie i śmigło. Po naprawie tych uszkodzeń Gabriel dokona dalszych prób. Jest on zupełnym samoukiem, po szkole powszechnej odbył tylko praktykę obsługi samolotów w czasie służby wojskowej. Pragnął zawsze bardzo uczyć się techniki, ale — jak to chłopskie dziecko — pomocy nie miał znikąd. Teraz mu się wszyscy dziwią. Sąsiedzi-chłopi interesowali się zawsze pomysłem młodego Gabriela — samolotem o nowym kształcie — każdy mu trochę pomógł do wykończenia tej maszyny, to sumką pieniędzy, to trochę benzyny; dziś dumni są, że się udało. Gabriel ma lat 22. Może wyrośnie z niego jakiś wybitny wynalazca i konstruktor.

Z Cieszyna i okolicy

Walka z drożyzną. Na terenie miasta Cieszyna referendarz starostwa Stoch w towarzystwie komisarza policji Nowaka dokonali lustracji sklepów, przy czym ukarano 17 kupców grzywną od 20 do 50 zł, zaś przeciwko 15 kupcom spisano protokoły za nieujawnienie cen, brak cenników itp.

Uroczystości ku czci Chrystusa Króla w Cieszynie. Tegoroczna uroczystość ku czci Chrystusa Króla w Cieszynie wypadła bardzo okazale. W sobotę wieczorem wyruszyła z kościoła parafialnego procesja przez miasto z chorągiewkami. Dwie orkiestry na przemian podtrzymywały śpiew. Mężczyźni i niewiasty, a nawet dzieci szły w procesji, niosąc w rękach zapalone świece, wzgl. lampiony. Ciekawo wyraz posiadało miasto: w niektórych oknach jarzyły się świece, a inne były ciemne. Po trotuarach pełno było widzów, przyglądających się procesji, a przypadkowi przechodnie prawie zawsze zdejmowali kapelusze. Na Górnym Rynku figura Pana Jezusa była gustownie i pięknie udekorowana i oświetlona, przy czym nad głową Zbawiciela umieszczono misternie ułożoną tiarę z żarówek elektrycznych. Skoro procesja ustawiła się tutaj, odśpiewał Katolicki Chór Kościelny pieśń „Niebiosą głoszą”, po czym ks. wikary Krzystolik wygłosił z wielką swadą okolicznościowe przemówienie, podkreślając że wykluczanie Kościoła z dziedziny nauczania i wychowywania zawsze mściło się na społeczeństwach i zaznaczył w końcu, że Kościół nie zrzeknie się nigdy swoich praw do nauczania w szkole i wychowania, bo czyni to z nakazu Pana Jezusa. Po przemówieniu odmówiono publicznie Wierzę w Boga, a następnie po odśpiewaniu pieśni przez Katol. Chór Kościelny wszyscy zaintonowali „Boże coś Polskę”. Po powrocie do kościoła uroczystość sobotnią zakończono hymnem „Ciebie Boże chwalimy” i błogosławieństwem sakramentalnym. Na obchód niedzielny złożyła się uroczysta suma ku czci Chrystusa Króla z kazaniem wygłoszonym przez ks. proboszcza dra Kwiczalę oraz uroczyste nieszpory na zakończenie święta.

Z Gumien. (Wystawa rolnicza.) W niedzielę 10 b. m. o godz. 3 po poł. zebrała się gromada młodzi i trochę starszych w murach

dawnej szkoły powszechnej na otwarcie wystawy Przysposobienia Rolniczego. Zjechało również trochę ciekawych i zainteresowanych osób z Cieszyna. Wystawa była zorganizowana przez element młodo-rolniczy, zadaniem którego jest iść poprzez doskonalenie się ku lepszej przyszłości, a tym samym podnosić wieś polską pod względem gospodarczym i materialnym. P. starosta Plackowski podkreślił słusznie, że wieś polska nie jest nastawioną na potrzeby ogólnokonsumpcyjne rejonu i wskutek tego — zamiast ludzi miejscowych czy okolicznych — bogacą się inni, często obcy. Zadaniem P. R. jest właśnie gromadzić chętne jednostki młodzieży rolniczej wiejskiej, by uczyć je lepszej organizacji. Sprawa — zdawałoby się — zupełnie jasna. A jednak istnieje jeszcze grupa ludzi i wśród młodych, którzy tej ważnej zasady nie doceniają, a wśród starszych, którzy tej pracy nawet się przeciwstawiają. Wystawa była skromna, ale piękna. Trzeba wiedzieć, że tych pionierów lepszego jutra jest w Gumnach stosunkowo bardzo mało, a jednak plon ich pracy — z uwagi na niesprzyjające okoliczności — był bardzo wielki. Trzeba podkreślić, że wśród wystawców znalazły się i dwie młode uczennice gimnazjum im. Osuchowskiego Irena i Halina Dyboskie, które w ten sposób zaznaczają swą łączność z poczynaniami ośrodka, w jakim żyją i pracują. Zespół P. R. w Gumnach istnieje dopiero pierwszy rok, a już może się pochwalić dorobkiem. Zwrócono uwagę w b. r. na uprawę ziemniaków, aby dobrać taki gatunek, któryby dał im największe i najlepsze plony. Z naszej strony życzymy im wszelkiej pomysłowości w dalszej pracy oraz, by zachęcenie przykładem, w szeregach P. R. znalazła się cała młodzież, by u starszych znaleźli zrozumienie i jak najszybsze poparcie.

Z Istebnej. (Zgon ofiary mordu.) Dnia 21 b. m. zmarła w szpitalu w Cieszynie 17-letnia Jadwiga Majeranowska, ofiara krwawej tragedii, jaka rozegrała się tu w dniu 27 września.

Ze Skoczowa. (Osobiste.) Sędzia grodzki dr Józef W r ó b e l został przeniesiony z Skoczowa do Bielska.

Z Bielska i okolicy

Ze zbiórki ulicznej, urządzonej w dniu 13 września b. r. przez Komitet uroczystości 25-lecia śmierci ks. Stojalskiego, wpłynęło 396.93 zł. Z sumy tej pokryto kosztą znaczków zbiorczych 12 zł, oraz zakup szpilek 6.40 zł, zaś całą pozostałą kwotę przeznaczono na LOPP i na świetlicę robotniczą w Domu Polskim w Bielsku.

Auto osobowe najechało na furmankę. Dnia 17 b. m. o godz. 23 w Bielsku na ulicy Legionów samochód osobowy kierowany przez szofera Stanisława Szymanka z Jaworza wskutek nieostrożnej jazdy najechał na furmankę powożoną przez parobka Czesława Czempurę z Czechowic. Czempura doznał poważnych obrażeń na całym ciele, na skutek czego przewieziony został pogotowiem do szpitala, zaś koń doznał złamania kręgosłupa i musiano go na miejscu wypadku zastrzelić.

Z Dziedzic. (Poświęcenie nowego budynku pocztowego.) W bieżącym roku wykończono tu nowy budynek pocztowy, położony tuż obok dworca. Dotychczas poczta była pomieszczona w budynku stacyjnym, w ubikacjach ciasnych, ciemnych i dusznych, prawdziwe udręczenie dla pracowników pocztowych i publiczności. To też jedni i drudzy z prawdziwą ulgą powitali otwarcie nowego pocztowego gmachu. Wybudowany w stylu nowoczesnym na zewnątrz wygląda nieduży, lecz wewnątrz jest przestronny, urządzonego z komfortem i elegancją. W niedzielę 18 b. m. odbyło się poświęcenie nowego gmachu. Przybył prezes dyrekcji poczt z Katowic p. Popiel, p. wicestarosta Medwecki z Bielska, liczne grono urzędników pocztowych z różnych stron, przedstawiciele miejscowego przemysłu i handlu. Z orkiestrą pocztowców z Katowic na czele przybyli wszyscy goście do kościoła na sumę. Podczas pochodu do kościoła nie obeszło się nieszpety bez wypadku. Gdy orkiestra wkroczyła na wiadukt kolejowy, stosunkowo dość wąski, z przeciwnej strony wpadł na nią rozpędzony motocykl, poranił jednego muzykanta i zni-

Przedstawiam się jako now



D-RA OETKERA
budyń czekoladowo-śmietankowy

Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE,
ul. Kochanowskiego 10.

Nieźródlna książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

szczył parę instrumentów muzycznych. Po sumie pochód wrócił do nowego gmachu. Uroczystego poświęcenia dokonał ks. proboszcz Franek. Po poświęceniu zebrani goście zasiedli do wspólnego posiłku, zastawionego w ubikacjach pocztowych. W wygłoszonych przemówieniach wyrażano radość z powstania nowego gmachu, podkreślano znaczenie poczty dla społeczeństwa i państwa. Z uznaniem także podnoszono zasługi miejscowego naczelnika poczty p. Sarny, który jest znany jako bardzo dzielny i tęgą urzędnik. Nowy gmach pocztowy jest także świadectwem, w jakim tempie rozrastają się Dziedzice i Czechowice. Dziedzice doczekają się podobno w przyszłym roku rozbudowy szczupłego kościoła parafialnego, a w Czechowicach, obok nowego ratusza, który powstał tego roku na t. zw. lesisku, już zarezerwowano plac pod budowę nowego kościoła, który ma powstać dla tej nowej dzielnicy.

Z Hłownicy. (Utonięcie dziecka.) Dnia 20 b. m. utopiło się w rowie półtoraroczne dziecko Alojzy Giemza. Dziecko było wprawdzie pod dozorem starszego rodzeństwa, mimo tego jednak nikt nie zauważył, kiedy wpadło ono do rowu obok domostwa rodziców Rudolfa Giemzy.

Z Łazów. (Radosne błogosławieństwo biskupie.) J. E. ks. Stanisław Adamski, biskup katowicki, zatwierdził dekretem z dnia 12 października br. Komitet Budowy Kościoła w Łazach, jako kościelną osobę prawną. Również zatwierdził tymże dekretem statut tegoż Komitetu, by Komitet „mógł jak najskuteczniej pracować i rychło dokonać chwalebne swego dzieła, jakim jest świątynia Boża”. Ks. biskup przysłał zarazem wszystkim organizatorom Komitetu, jego członkom oraz wszystkim, którzy szczodrym sercem popierają dzieło Komitetu, jak też ich rodzinom i krewnym swoje arcybiskupskie błogosławieństwo. Komitet zwraca się przeto tą drogą do wszystkich krewnych, krajan i znajomych o łaskawe nadsyłanie ofiar na ręce Komitetu Budowy Kościoła w Łazach, by wspólnymi siłami, z dobrej i nieprzymuszonej woli, przyczynić się do chwały Boga Wszechmogącego.

Nowe wydawnictwo: „Nieszpory za dusze zmarłych”
przedruk z książki: „Kościół cierpiący”. Zgrabny format. 1 egz. 20 gr. Do nabycia w DZIEDZICTWIE i w URZĘDZIE PARAF. W CIESZYNIE.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

| | | |
|---|--|---|
| W Polsce: całorocznie . . . 10.— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr | Wychodzi we wtorek i piątek Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy. | W Czechosłowacji: całorocznie 60 Kč kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h. |
|---|--|---|

Rocznik 89 W Cieszynie, piątek, 30 października 1936 r. Nr 85

KIEDY PADNIE MADRYT?

ZA 3 DO 10 DNI...

Po ostatnich sukcesach powstańców na frontach wokół Madrytu sytuacja strategiczna czerwonych wojsk w stolicy uważana jest za zupełnie beznadziejną. Według opinii panującej w głównej kwaterze generała Franco, jak i całej armii powstańczej, wszystkie szanse na pomyslnie zakończenie walk znajdują się obecnie w ręku powstańców.

Zdobycie Madrytu w najbliższym czasie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Różnice opinii istnieją jedynie co do terminu. Jedni są zdania, że już w ciągu najbliższych trzech dni wojska narodowe opanują stolicę Hiszpanii, według innych zdobycie Madrytu przeciągnie się co najmniej 10 dni.

Z kół powstańczych informują, że gen. Franco będąc pewnym zwycięstwa nie chce poświęcać swych najlepszych wojsk, aby zyskać kilka dni oraz pragnie uniknąć bombardowania stolicy i możliwego jej zniszczenia przez milicję rządową w chwili ostatecznego szturm. Tym też tłumaczą fakt, że mimo wielokrotnych nalotów samolotów powstańczych nie bombardowały one zamieszkałej części miasta. Również i onegdaj samoloty powstańcze w liczbie 100, które pojawiły się nad Madrytem, ograniczyły się do zrzucenia ulotek i demonstracyjnych okrażeń nad miastem, a nawet wykonywania akrobacji powietrznych, które po minięciu pierwszego strachu były oklaskiwane przez ludność Madrytu.

GROZĄ PRZEJMUJĄCE OBRAZKI Z MADRYTU

Jak donosi Katolicka Agencja Prasowa, poważne czasopismo francuskie „Revue de Paris” podaje taki obrazek z czerwonego Madrytu, opisany przez naocznego świadka:

Wyszedłem rano do parku Casa de Campo, znajdującego się na zachód od Madrytu. Przechadza się tam wiele wojska, a mało osób cywilnych. Jestem w alei parkowej; spotykam strażników więziennych i uzbrojonych czerwonych ochotników i ochotniczki. Od początku wojny domowej park ten jest obozem jeńców. Doszedłem do polany, pośrodku której jest dość znacznych rozmiarów, ogrodzony drutem kolczastym. Za drutem trzęsie się ze strachu ze 250 osób. Sądząc z odzieży, w większości byli to ludzie z miasta. Dojrzałem dziewczátko, pewnie z 15-letnie, w zielonej koszulce, na której miało porwaną sukieneczkę. Tuliło się ono do starszej niewiasty, prawdopodobnie własnej matki. Przestrasz wyzierała z oczu podlotka... Jakiś mężczyzna co najmniej 50-letni klęczał i pewnie modlił się. Wśród uwięzionych było bardzo wiele pięknych młodych dziewcząt. Dół jest głęboki, chyba na dwa metry. Czerwoni ochotnicy rządowi stoją z karabinami przed drucianym ogrodzeniem. Naraz zjawiają się ludzie z dwoma karabinami maszynowymi, ukrytymi dotąd pod płóciennymi nakryciami o 5 czy 6 metrów od ogrodzenia. Groza budzi się za ogrodzeniem. Preraźliwe krzyki więźniów tłumi jednak grzechot kulomiotów. Pierwszy padł człowiek, który się modlił... Karabiny maszynowe czynne były niecałe pięć minut. Słyszałem okrzyki: Zmiłujcie się! Zmiłujcie się na Boga!

Kiedym znów spojrzał na dół, wszyscy więźniowie leżeli już na ziemi. Niektórzy byli ranni, większość jednak martwa. Krew z ciał dosłownie tryska... Dziewczę w zielonej koszulce jeszcze nie umarło i bolesne wydaje jęki. Milicjanci patrzą na to widowisko zupełnie obojętnie. Słyszę okrzyki żołnierzy: camp! camp! (z drogi!). I naraz zbliża się do dołu ciężarowy samochód żółto-czerwonej barwy. Wiezie on naftę z monopolu państwowego... Przy pomocy węzów gumowych polewa się martwych i rannych w dole naftą. Nowe okrzyki przerażenia rannych słychać z dołu... Jeden z żołnierzy w bezpiecznym oddaleniu zapalił wiązkę słomy i rzucił ją do dołu. Ogień wybuchł od razu do znacznej wysokości. Odezwał się znowu serce przejmujący skowyt... Nie mogłem już dalej wytrzymać i patrzeć na to krwawe widowisko, uciekłem z tego straszego miejsca, jakby gonił za mną upiór...

W mieście dowiedziałem się, że gromadna masakra w parku tym jest w programie niemal każdego dnia. Słyszałem dalej, że wiele dziewcząt, którym widział masakrowane i palone w dole, w ciągu poprzedniej nocy było wielokroć hańbione. Uwięzieni w większości wypadków nie mieli na swym sumieniu żadnych przewinień. Żołnierze, wśród których wielu jest aresztantów, zwolnionych z więzienia i uzbrojonych przez komunistów, z własnej woli rzucają oskarżenia, więźni i dokonują kaźni. Chudoba więźniów jest rozkradana, a majątki konfiskowane.. O tych okrucieństwach band swoich rząd madrycki nic nie chce wiedzieć. Niech się więc dowie o nich cały świat kulturalny.

ZNAK CZASU

W obawie przed zbliżającymi się wojskami narodowymi, z Madrytu wyjeżdża wielu krzykliwych agitatorów, którzy wywożą całe walizy kosztowności, które zdobyli w niewiadomy sposób. Do niedawna biedni ludzie, czerwoni przewodnicy dziś wywożą cenne meble i inne kosztowności.

PORTUGALIA OSKARŻA SOWIETY

Rząd portugalski skierował do komitetu dla spraw nieinterwencji Hiszpanii w Londynie notę, która wywołała w kołach dyplomatycznych wielkie poruszenie, a nawet sensację.

Rząd portugalski stwierdza na wstępie, że krwawe wydarzenia hiszpańskie planowane były przez Sowietów już od dawna. Szczegóły ułożone zostały na posiedzeniu Kominternu w Moskwie w lutym b. r. Ustalono wówczas szczegółowy plan sowietyzacji Hiszpanii. W planie tym przewidziana jest m. in. wojna z Portugalią, która miała być, w pojęciu dygnitarzy Kominternu, generalną próbą strategicznych zdolności sowieckich dowódców i czerwonej armii hiszpańskiej. Nota wskazuje, że już w marcu przybyli do Barcelony wybitni komuniści, jak Bela Kuhn i inni wraz ze sztabem agitatorów. Wkrótce po tym nadeszły z Sowietów olbrzymie ilości broni i amunicji, które wyladowano w portach hiszpańskich. Zgodnie z ustalonym na posiedzeniu Kominternu planem próbowano wywołać rewolucję komunistyczną w Portu-

galii i w ten sposób stworzyć możliwość zaatakowania wojsk generała Franco od tyłu.

Rząd portugalski stwierdza, iż ambasador sowiecki w Madrycie, Mojżesz Rozenberg, jest właściwie dyktatorem Hiszpanii, że uczestniczy on w posiedzeniach gabinetu hiszpańskiego. Wkrótce po przybyciu do Madrytu Rozenberg „zamianował” Largo Caballero premierem hiszpańskim. Podobną rolę, jak Rozenberg w Madrycie, odgrywa w Barcelonie konsul generalny Sowietów, Antonow-Owsiejenko, posiadający przemożny wpływ na katalońską generalidad. W Barcelonie bawi 55 oficerów sowieckich, którzy przyjęli wojskową komendę nad milicją katalońską. Nota podaje dokładnie nazwiska tych oficerów.

Ciekawe zestawienie

Prasa warszawska podaje obliczenie, co może nabyć robotnik w trzech krajach: w Ameryce, Polsce i Rosji sowieckiej za swoje zarobki. Robotnik amerykański może nabyć: za 2 dni zarobku: koszulę, parę butów, czapkę i kapelusz; za 50 dni zarobku: samochód; za 500 dni zarobku: dom mieszkalny jednopiętrowy z ogrodem. Robotnik polski: za 2 dni zarobku: jeden bucik; za 50 dni zarobku: rower; za 500 dni zarobku: drewnianą chałupę, krytą papą. Robotnik sowiecki: za 2 dni zarobku: parę łapci z tyka; za 50 dni zarobku: dwa koła do wozu; za 500 dni zarobku: norę, ulepioną z gliny. Dziwne i wymowne kontrasty!

Goering zastępcą Hitlera

Kancelarz Hitler wydał dekret, mocą którego powierzył premierowi Prus gen. Goeringowi przeprowadzenie 4-letniego planu gospodarczego, zapowiedzianego na kongresie partyjnym w Norymberdze. W związku z tym Goering otrzymuje niemal dyktatorskie uprawnienia i zupełną swobodę działania. Decyzja kancelarza Hitlera posiada doniosłe znaczenie i równa się w rzeczywistości mianowaniu Goeringa wicekanclerzem.

Drobne wiadomości

Bezpłatne bilety do Palestyny... Warszawski dziennik żydowski „Piąta rano” podaje co następuje: Przed redakcją „Orędownika” w Łodzi agitatorzy endeccy rozdawali żydom bezpłatne bilety kolejowe do Palestyny w języku polskim i niemieckim. Bilety te miały kształt małych kartoników z napisem: Pociąg pociąg na bezpłatny wyjazd tam i bez prawa powrotu.

Król rumuński w Pradze. W odpowiedzi na niedawną wizytę prezydenta Benesa w Bukareszcie król rumuński Karol przybył w odwiedziny do Pragi, by dnia 28 b. m. wziąć udział w obchodzie rocznicy niepodległości Czechosłowacji. Przyjazd króla Karola, któremu oprócz święty towarzyszą następcą tronu Michał i min. spraw zagr. Antonescu, nastąpił specjalnym pociągiem przez Koszyce-Bogumin w środę 28 bm. rano. Pobyt króla Karola w Czechosłowacji będzie trwał 8 dni.

Światowa wyżka cen

Na całym prawie świecie ceny, między innymi i ceny produktów rolnych, idą w górę.

Jedną z przyczyn wyżki cen są wzmożone zbrojenia i powiększanie zapasów mobilizacyjnych, co wpływa na wzrost zapotrzebowania na towary.

Do tego dołączyła się jeszcze dewaluacja, przeprowadzona ostatnio w całym szeregu krajów. Dewaluacja (obniżenie wartości pieniądza) powoduje z natury rzeczy podniesienie się cen towarów. W niektórych krajach (np. w Niemczech) jeszcze nie wiadomo, czy będzie dewaluacja czy nie. A jeżeli ludzie nie wiedzą, co będzie z pieniądzem i jego wartością, to „uciekają od pieniądza”. Kto ma gotówkę, ten obawiając się dewaluacji na gwałt chce kupować towar, zanim podrożeje; a kto ma towar, ten się nie spieszy ze sprzedawaniem, jeżeli się spodziewa dewaluacji. Krótko mówiąc jest duży popyt za towarem i mała podaż, a to powoduje podnoszenie się cen.

Wreszcie, jeżeli chodzi o zboże, to i ograniczenie zasiewów w niektórych krajach i tegożroczne klęski żywiołowe (np. posucha w Ameryce) sprawiły to, że nie ma nadmiaru zboża. Między innymi nie ma także nadmiaru zboża w Polsce, a do tego dołącza się także lichy w tym roku zbiór ziemniaków, które tak wielką grają u nas rolę w wyżywieniu ludności wiejskiej.

Ruch cen wzwyż, odbywający się z wymienionych powodów na całym świecie, dał się odczuć także w Polsce. Pszenica notowana była w ubiegłym tygodniu na giełdzie warszawskiej od 27.50 zł do 28.50 zł za 100 kg, żyto 19.25—19.75 zł, owies 17.25—18.50 zł, jęczmień 21.25—23.75 zł, a jęczmień browarny nawet 27 zł. W porównaniu więc z październikiem roku ubiegłego pszenica (na giełdzie warszawskiej) zdrożała o jakieś 9 zł na centnarze metrycznym, żyto o 7 zł, owies o niecałe 4 zł, jęczmień o 6 do 7 zł.

W chwili obecnej daje się odczuwać na rynku polskim dalsza tendencja wyżkowa. Czy potrwa ona, trudno w tej chwili przewidzieć, albowiem na tendencję wyżkową składają się różne przyczyny. Przede wszystkim wskutek opóźnienia się kopania ziemniaków i buraków oraz siewów jesiennych, dowóz zboża na rynki jest umiarkowany. Po drugie — na wyżkę cen działa także spekulacja handlarzy zbożowych i wielkich młynów, tak u nas, jak za granicą —

na wszystko, co katolicki. Ale smutniejsze je to, jak katolik kolo swoi gniozdo. Opowiadoleś przed chwilą o ospałych wielkokończanach, a jo ci powiem o jeich somsiadach małokończycich. Jeden z młodszych siedłoków wyrządził mi, że tam chłopstwo pięknie sie chyto katolicki roboty ze swoim welebnym, ale sie to bardzo nie podoba porema wicherzycielom. Jeden kolejorz, bezmala kapke przygłupi, wygaduje przed wanelikami, że nie trzeba w gminie żodnych oberkatolików, fojtów szwagier nie szamlekuje inakszy, jyny: hromsko akcyjo, a koło płotkorek dziwo sie na te katolicką robotę jak bodlawo krowa na nowego pastyrza. Fui taj wel z takimi katolikami.

J ó n e k: A cóż prawia welebnny na to głupi warzechowani?

J u r a: Na nic, robią dali swoi, bo mają nadzieje, że przeca warzechy przyjdą na lepsze myślonki.

J ó n e k: Mają recht. Dyc ze zurziwego Szawła, co przesładowoł piyrszych katolików, też sie stoł wielki święty aposztol Paweł. A w nejgorszym padzie niechać ich tak, niech wrzeszcza, szmarują po gazetach, dyc każdego błona cosi cieszy.

J u r a: Widzisz, kamracie, nad takimi, co nie umia myśleć i pracować po katolicku, musza pracować członkowie katolicki akcyje, aby sie im w głowach rozjaśniło katolicki światło. Kiedy sie spotkomy na podrugim?

J ó n e k: Na myślę, że na kierchowie we wszystkich świętych. Obeńdymy pięknie wszystkie znóme groby, jak to robujemy każdy rok: bulika, patra Babuška, Świyżego, Londzinka, panów notarów, aby im świyciła wiekuisto ponóbczkowo światłość.

J u r a: Dobrze. Ale odstow sie na każdy pad, czy deszcz, czy pogoda. Z Bogiem!

właśnie wskutek niepewności co do pieniądza. Kto przewiduje dewaluację, ten kupuje towar, bo spodziewa się, że na tym zarobi. I właśnie dlatego, że w grę wchodzi spekulacja, trudno jest przewidywać, czy tendencja wyżkowa będzie trwała.

O ile poprawienie się cen, płaconych rolnikom za ziemiopłody i produkty hodowlane, może być dobroczynne dla całości gospodarstwa społecznego, gdyż zmniejszy się przez to rozpiętość t. zw. „nożyc” (różnicy cen artykułów rolniczych i przemysłowych), o tyle wyżkę cen wyrobów przemysłowych, jako nieuzasadnioną, należy uważać za wręcz szkodliwą. Nasz pieniądz, złoty, zachował swą dotychczasową pełną wartość, jego siła kupna nie zmalała, nie ma więc podstawy do ogólnej wyżki cen w Polsce. Należy przy tym pamiętać, że fala drożyzny odbija się zawsze najdotkliwiej na ludności niezamożnej, której nie stać na robienie zapasów. Słusznie tedy rząd podjął energiczną walkę ze spekulacją, by zapobiec nieuzasadnionemu podnoszeniu cen artykułów powszechnego użytku przez wyzyskiwaczy.

Z procesu radomskiego

Donosiliśmy już o tym, że przed sądem w Radomiu toczy się sensacyjny proces przeciwko 19 oskarżonym, między którymi znajduje się naczelnik urzędu skarbowego Krzysztoforski, urzędnicy podatkowi, urzędnicy samorządowi i sekwestratorzy, którzy do spółki dokonali nadużyć na jakieś ćwierć miliona złotych. Nadużycia trwały całymi latami, a możliwe były dzięki brakowi kontroli, albowiem ci, którzy mieli kontrolować, zamiast wypełniać swój obowiązek, bankietowali, zajadali się i zapijali z osk. Krzysztoforskim — za kradzione pieniądze podatkowe.

W urzędzie skarbowym — jak zeznali świadkowie — odbywały się „herbatki”, na biurkach urzędowych grano w karty, w pokoju urzędowym naczelnika Krzysztoforskiego walały się butelki z trunków i potłuczone kieliszki; ba, kontrolerzy, którzy nocowali w urzędzie, sprowadzali sobie tam na noc kobiety złego prowadzenia. Nie dość na tym, osk. Krzysztoforski uchodził za człowieka „godnego zaufania pod względem politycznym”, był wiceprezesem organizacji prorządowej i trzął Radomiem, bo głosił, że ma „silne plecy” i kogo chce, może przenieść albo utracić z posady. Kiedy w ubiegłym roku Krzysztoforski otrzymał awans, urządzono mu uroczyste pożegnanie, a jeden z przedstawicieli radomskiej sanacji wygłosił mowę, w której stawiał Krzysztoforskiego jako wzór obywatela i urzędnika, wyrażając życzenie, by wszyscy urzędnicy byli do niego podobni. A jakże!

Do spółki z Krzysztoforskim dopuszczali się nadużyć jego podwładni, między innymi i sekwestratorzy. Dopuszczali się nadużyć, a równocześnie gnębili podatników w sposób okrutny. Taki np. sekwestrator Salwa, jeden z oskarżonych, zabierał chłopom — jak zeznali świadkowie — ostatnią krowę czy konia, ogalał gospodarstwa ze wszystkiego, doprowadzając chłopów do takiej rozpacz, że po odejściu sekwestratora chcieli ogołocone budynki puszczać z dymem, nie mogąc dalej gospodarować.

Straszne! To też słusznie pisze jeden z dzienników: „Afera radomska, to nie tylko skandal — to przestępstwo antypaństwowe najskrajniejsze, najbardziej wyrotowe. Ci sekwestratorzy, co pod grozą osobistej rewizji pobierali od płatników po kilkanaście złotych i sumy te kradli; ci urzędnicy, co często wdowi grosz podatkowy zamiast do skarbu przelewali do swych kabz — to gorzej niż złodzieje!”

Program reksistów belgijskich

W Belgii, jak wiadomo, przybiera coraz bardziej na sile żywiołowy ruch t. zw. reksistów (od hasła „Christus-Rex” tj. Chrystus Król). Przywódcą tych katolickich faszystów jest młody, zaledwie 29-letni poseł Leon Degrelle (czyt. Degrel).

W DZIEŃ ZADUSZNY

ozdobimy miejsce spoczynku naszych drogich zmarłych

światłem świec

od firmy Ludwik Palosz, dawniej Krögler

CIESZYN, Legionów 8.

Poleca również olej do świecenia oraz świece i lampki nagrobkowe.

W wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej określił Degrelle dążenia tego ruchu. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to Degrelle pragnie utworzenia bloku belgijsko-holendersko-szwajcarskiego. Przywódca reksistów dał również wyraz swoim sympatiom dla kanclerza Hitlera, zaznaczając, iż w ruchu narodowo-socjalistycznym nie podoba mu się tylko neopoganizm. „Gdy dojdę do władzy — oświadczył Degrelle — główną misją dyplomatyczną Belgii będzie doprowadzenie do pojednania między Niemcami a Francją.” Reksiści odrzucają marksizm jak i kapitalizm, równocześnie jednak zwalczają konserwatyzm. Reksiści domagają się zorganizowania w Belgii państwa stanowego. „Nasza akcja — mówił Degrelle — rozpoczęła się pod znakiem krzyża i to nas oddziela od teorii rasizmu. Jestem głęboko przekonany, że pokój światowy może zostać utrzymany dopiero po zwycięstwie patriotów hiszpańskich, walczących pod dowództwem gen. Franco.” Zapytany w końcu o swe zamierzenia na przyszłość, oświadczył Degrelle krótko: „Za 6 miesięcy będę panem Belgii”.

Drobne wiadomości

20 milionów złotych ma dać rolnictwo na pomoc bezrobotnym. Jak wiadomo, ma być ściągnięty ze społeczeństwa rodzaj dobrowolnej daniny na pomoc zimową dla bezrobotnych. Ustalono już, ile ma dać rolnictwo na tę pomoc. Okazuje się, że Komitet Pomocy będzie musiał rozporządzać co najmniej 450 tys. centnarów metr. żyta i 1 milionem centnarów metr. ziemniaków, ponadto pewną ilość kasz, jarzyn itp. Produktów tych ma dostarczyć rolnictwo. Wartość ich wyniesie blisko 20 milionów zł. Z 1 hektara użytków rolnych mają dostarczyć rolnicy 1 do 4 kg żyta i 5 do 10 kg ziemniaków — zależnie od miejscowych warunków. Zbiórka ziemniaków ma się zacząć natychmiast, natomiast zbiórka żyta w listopadzie i grudniu.

Przygoda kandydata na prezydenta. W Terre-Haute, w amerykańskim stanie Indiana obrzucono zginiłymi jajami Browdera, kandydata komunistów na prezydenta, w chwili gdy szedł do radiostacji, aby wygłosić przemówienie wyborcze. Doszło do starcia ulicznego między komunistami a ich przeciwnikami. Kilka osób odniosło rany. Browder musiał zrezygnować z przemówienia przez radio.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna w Cieszynie. Założona w roku 1859. Stan wkładów oszczędnościowych 5,913.100 zł na 8810 książeczkach, w tym mieści się 6206 książeczek Szkolnych Kas Oszczędności w 53 szkołach powszechnych i średnich powiatu cieszyńskiego na zł 30.438.50. Z początkiem roku szkolnego rozdała Kasa Oszczędności 1210 książeczek zawiązkowych na 1 zł dla nowo wstępujących dzieci. Na rachunkach bieżących wkłady wynosiły w dniu 30 września 1936 r. 790.450 zł na 40 kontach. Własne fundusze wynoszą 580.000 zł. Poza tym odpowiada za całość wkładów miasto Cieszyn całym swoim majątkiem i siłą podatkową. Kasa Oszczędności miasta Cieszyna otrzymała prawa banku dewizowego. Ostatnio otwarto (uruchomiono) kantor wymiany na stacji kolejowej w Zebrzydowicach a w miarę rozwoju agend zostanie po Nowym Roku otwarty oddział Kasy w Ustroniu.

Z Cieszyna i okolicy

Pierwsza procesja mężczyzn w parafii cieszyńskiej wyruszy w sobotę 31 b. m. z kościoła parafialnego na cmentarz komunalny. O godz. 5 po poł. krótkie nabożeństwo w kościele parafialnym, następnie procesja żałobna, w której biorą udział tylko mężczyźni, na cmentarz, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo za zmarłych. Powrót z cmentarza do kościoła parafialnego na zakończenie nabożeństwa różańcowego.

Z Katol. Komitetu Kościelnego. W tych dniach przeprowadzą inkasenci doręczanie nakazów płatniczych na podatek kościelny za rok 1936. Uprasza się podatników w parafii cieszyńskiej, by zechcieli inkasentom wręczyć podatek i zaoszczędzili Komitetowi znacznych nie-raz kosztów połączonych z inkasem podatku kościelnego lub z wysłaniem upomnień.

Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie urządzi w miesiącu listopadzie br. w teatrze miejskim III koncert muzykalno-wokalny, w skład którego wchodzić będą utwory kościelne i świeckie. Szczegółowy program koncertu ogłoszony zostanie w najbliższym czasie.

Katolickie Towarzystwo Śpiewackie w Cieszynie zawiadamia swych członków, że próby śpiewu odbywają się w sali Dziedzictwa, Stary Targ 4, regularnie każdy wtorek o godz. 7 wieczorem. Dyrygent prof. A. Nohel. Nowi członkowie zgłaszać się mogą przed rozpoczęciem próby u sekretarza. Towarzystwo ma do dyspozycji doskonały fortepian, obszerną i dobrze ogrzaną salę, to też każdą próbę zaliczyć można do dobrze, mile i przyjemnie spędzonych chwil. Zarząd prosi wszystkich członków, by przez regularne i punktualne chodzenie na próby ułatwiali dyrygentowi pracę i umożliwili mu postawienie chóru na odpowiednim poziomie.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 1 listopada o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Łodzi, kazanie wygłosi ks. prof. Mieliński; w poniedziałek o g. 16.15 „Rozmowa ze śmiercią”, oratorium na Dzień Zaduszny z Poznania w wyk. chóru katedralnego i F. Nowowiejskiego (organy); w czwartek o g. 19 wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego w wyk. chóru mieszanego kolejarzy śląskich; w sobotę o g. 17 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie wygłosi ks. prałat dr Jachimowski.

W sprawie cenników w sklepach. W dniu 24 b. m. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach posiedzenie przedstawicieli handlu śląskiego, na którym rozpatrzono sprawę ustalania cen na artykuły pierwszej potrzeby. W konferencji tej wziął również udział przedstawiciel Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Podczas konferencji zostało ustalone, że kupcy winni wywieszać cenniki na następujące towary, wymienione w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 31. VIII. 1926 r.: przetwory zbóż chlebowych (mąki, kasze, pieczywa), mięso i jego przetwory (mięso, słonina, smalec, sardło, kiełbasy i inne wędliny o charakterze nie luksusowym), odzież (w gatunkach odpowiadających potrzebom przeciętnych spożywców ze sfer robotniczych i pracowniczych), obuwie (nie luksusowe), naftę, węgiel, żelazo i cegła, chociaż pożądanym jest oznaczanie cen także i innych towarów. Za niewywieszanie cenników kupcy będą pociągani do odpowiedzialności w drodze karno-administracyjnej. Rozumie się samo przez się, że ceny odnoszących artykułów nie mogą przekraczać wysokości uzasadnionej cenami zakupu z dodaniem odpowiedniego zarobku uwzględniającego normalne koszty han-

dlowe i godziwy zysk kupca, ponieważ w razie przeciwnym będą mogli wkroczyć starostowie wydając cenniki z cenami maksymalnymi. Należy stwierdzić, że szereg cenników ogłaszanych obecnie zawiera ceny wytyczne, lecz nie maksymalne. W razie ustalenia cen maksymalnych — cen tego rodzaju nie wolno przekraczać. Według wyjaśnień czynników administracyjnych dotychczasowe lustracje przeprowadzone na terenie województwa śląskiego ujawniły pewną ilość drobnych uchybień formalnej natury, nie stwierdzono natomiast podbijania cen o znamionach spekulacji na zwykłą.

Dzwon Żwirki i Wigury w Cieszynie. W Dzień Zaduszny 2 listopada br. zostanie w Cieszynie oddany do tymczasowego przechowania dzwon imienia Żwirki i Wigury, ufundowany ze składek, które zarządził „Ilustr. Kurier Codzienny” w Krakowie. Dzwon ten, jak wiadomo, jest przeznaczony do Cierlicka, jednakowoż na razie tam umieszczony być nie może, wskutek czego znajdzie tymczasowe pomieszczenie przy Muzeum Miejskim w Cieszynie.

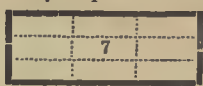
Samobójstwo. Dnia 27 b. m. o godz. 8 zastrzelił się z rewolweru 14-letni Alojzy Badura, uczeń VIII kl. szkoły powszechnej w Cieszynie, oddając do siebie celny strzał w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powody, dla których odebrał sobie życie, nie zostały ustalone.

Z Brennej. (Zabójstwo.) W sobotę 24 bm. po godz. 9 wieczorem napadli na idących drogą przy „Hercówce” trzech braci Małyszów jacyś osobnicy, przyczajeni w rowie przydrożnym. Dwaj z napadniętych, 40-letni Alojzy Małysz z Małych Górek i jego brat, 36-letni Jan Małysz „ze Żarnowca”, doznali od uderzeń sztchetami ciężkich ran na całym ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło obu pobitych do szpitala w Cieszynie, gdzie mimo pomocy lekarskiej Alojzy Małysz nazajutrz zmarł. Policja przytrzymała kilku młodzieńców, podejrzanych o dokonanie tego barbarzyńskiego napadu z powodu porachunków osobistych.

WIELKI KONKURS!

ZŁOTYCH 20.000,00 NAGRODY!

możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym przez firmę „Polska Produkcja Włókiennicza”.



Objaśnienie: w osiem wolnych kratek należy wstawić dowolne liczby od 3 do 11 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 21.

1. Nagroda zł 600, 2. nagroda zł 150, 3. nagroda zł 100, 4. nagroda zł 70, 5. nagroda zł 50, 6. nagroda zł 30, oraz za 19.000 zł nagrody towarowe w postaci: radio-odbiornika, maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii. Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadesłanie nam prawidłowe rozwiązanie (naklejone na papierze) wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów, otrzyma w paczce jedną z nagród. Zima się zbliża, a przecież każdy z Was potrzebuje ciepłą odzież. Firma nasza nie zważając na zwykłą cen wyrobów włókienniczych, postanowiła przyjść z pomocą konsumentom wsi i miast, obniżając ceny wszystkich kompletów na okres krótki do poziomu dotychczas nienotowanego. Ogłosiliśmy również wielki konkurs z nagrodami pieniężnymi i cennymi nagrodami towarowymi za dobre rozwiązanie szarady.

Uważajcie na nasze niskie ceny!!

1. Tylko za zł 7 gr 50 wysyłamy: 3 m materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgarów) lub 1 ubranie męskie gotowe gładkie lub deseniowe o dobrym wykończeniu od nr 46—52 (według żądania), 1 pullover-sweater męski w dobrym gatunku o wzorach żakardowych bardzo modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym gatunku z ładnym wykończeniem satynowym lub 1 p. kalesonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mocnych, 1 szal męski wełniany w modne desenie, 1 krawat jedwabny w najnowsze wzory i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 90, zaś w gatunku najlepszym zł 15 gr 90.

2. Tylko za zł 8 wysyłamy: 4 m materiału na elegancką suknię o najnowszym wyrobie lub 1 suknię damską gotową modnie uszytą, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 swetr-pullover damski b. efektowny, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 koszulę damską



P12/339

Persil Henko

oto dwa środki,
bez których niema
prania!

luksusową, madapolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę p. wełnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 apaszkę wełnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek wełnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie do nosa. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 95, zaś w gatunku najlepszym zł 15 gr 95.

3. Tylko za zł 22 gr 95 wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 m w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 2 dywany na ścianę tkane w najnowsze wzory, 6 m flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, pyjamy i szlafroki lub 6 m firanki przetkanej jedwabiem i 6 m płótna ręcznikowego białego lub 6 ręczników serwetowych z frendzlami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 25 gr 95, zaś w gatunku najlepszym zł 29 gr 95. — Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Towar wysła się bez zadatku. Płaci się przy odbiorze towaru. BEZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „POLSKA PRODUKCJA WŁÓKIENNICZA”, Łódź, ul. Piotrkowska 28, oddz. 53. Nagrody pieniężne będą rozesłane w dniu 30 listopada 1936 r.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego drogiego, nieodżałowanego syna i brata

ś. p. Pawła Hellera

a w szczególności Przewiel. Ks. admin. Juroszkowi, delegacji z Gorzyc z wieńcem oraz krewnym i znajomym, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Brenna, w październiku 1936 r.

Zasmucona Rodzina.

TEL. 1122

P. K. O. 180.021

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

BANK SPÓŁDZIELCZY Z NIEOGR. ODP.

W CIESZYNIE

ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO DLA INKASA WEKSLI, PRZYJMUJE WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE NA NAJKORZYSTNIEJSZYCH WARUNKACH

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr**Wychodzi we wtorek i piątek**Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.W Czechosłowacji:
calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 3 listopada 1936 r.

Nr 86

Ostatnie dni czerwonego Madrytu

ROZPACZLIWA OBRONA POD KIEROWNIC-
TWEM SOWIECKIM

Wysłannik francuskiej agencji Havasa w Hiszpanii donosi, że według ogólnych przewidywań Madryt będzie zajęty w początku bieżącego tygodnia.

Z Madrytu donoszą, iż premier rządu czerwonego Largo Caballero wydał rozkaz dzienny o poleceniu odczytania go wszystkim jednostkom wojskowym na froncie centralnym. Rozkaz ten zapowiadał rozpoczęcie generalnej ofensywy wojsk rządowych na dzień 29 października w całym państwie, przy użyciu lotnictwa, czołgów, pociągów pancernych, artylerii i piechoty. Premier stwierdził w swym rozkazie, że wojska rządowe są dostatecznie zaopatrzone w broń mechaniczną oraz że ich zdolność ofensywna wzrosła, podczas gdy powstańcy wyczerpani są pochodem na Madryt. Rozkaz kończył się apelem do wyłączenia wszystkich sił i objawienia maksymalnej woli zwycięstwa.

Rzeczywiście w czwartek na zachód od Madrytu silne oddziały rządowe zaatakowały pozycje wojsk narodowych. W natarciu brało udział 40 czołgów pochodzenia sowieckiego, prowadzonych przez żołnierzy sowieckich. Celem natarcia było przerwanie linii powstańców, ale zamiar ten nie udał się. Atakujący zostali odepchnięci i wycofali się, pozostawiając na placu walki setki zabitych. W ręce wojsk narodowych dostało się 13 czołgów. Wzięto do niewoli 20 żołnierzy wojsk rządowych, którzy oświadczyli, że od 4 dni dowództwo znajduje się w rękach generała, mówiącego tylko po rosyjsku i wydającego rozkazy za pośrednictwem sekretarki, młodej Rosjanki, władającej językiem hiszpańskim.

Dziennik paryski „Matin” donosi, że generałem sowieckim, który objął kierownictwo obrony stolicy hiszpańskiej, jest dotychczasowy attaché wojskowy przy ambasadzie sowieckiej w Madrycie Gorew, jeden z najmłodszych generałów sowieckich, który w czasie rewolucji podzielił się przy obronie Caricyna przed atakami białogwardystów.

19 KM OD BRAM MADRYTU

Korespondent agencji Havasa donosi, iż po kilku dniach ofensywy i kontrofensywy wojska powstańcze są w odległości 19 km od Madrytu. Losy stolicy rozstrzygną się na odcinku południowo-zachodnim, gdzie wojska rządowe zgromadziły rezerwy artylerii, czołgi i samochody pancerne. Na wszystkich frontach wokół Madrytu trwają krwawe walki. W samym Madrycie panuje nastrój rosnącego popłochu. Dyscyplina wśród milicji ludowej rozluźnia się coraz bardziej.

CICHA CZY JAWNA INTERWENCJA

Państwa europejskie zobowiązały się — jak wiadomo — do neutralności wobec wypadków hiszpańskich, tj. do niepomagania żadnej z walczących stron. Tymczasem rząd sowiecki wysłał już po raz drugi z oskarżeniem Włoch, Niemiec i Portugalii, że pomagają powstańcom hiszpańskim.

Na skutek tego oskarżenia odbyła się w ubiegłym tygodniu w Londynie konferencja przedstawicieli państw, zasiadających w t. zw. komitecie nieinterwencji, dla rozpatrzenia sprawy. Posie-

dzenie było burzliwe, albowiem przedstawiciele rządów portugalskiego, włoskiego i niemieckiego wysunęli ze swej strony oskarżenie, że właśnie Sowiety nie przestrzegają układu, gdyż pomagają czerwonemu rządowi hiszpańskiemu. Przedstawiciel Sowietał groził początkowo, że Rosja opuści konferencję i porzuci neutralność, później jednak cofnął swą groźbę, ale oświadczył, że Sowiety zastrzegają sobie prawo niesienia pomocy rządowi hiszpańskiemu tak dłu-

go, jak długo Niemcy, Włochy i Portugalia będą pomagać powstańcom.

Jednym słowem — stan jest tego rodzaju, że tak Sowiety (i Francja), jako też państwa antykomunistyczne mieszają się do wojny domowej w Hiszpanii i dopomagają walczącym stronom, ale robią to „nieurzędowo”. Jest to „cicha interwencja”.

Z chwilą, gdyby zaczęły dawać pomoc jawną, mogłoby to się stać początkiem wojny europejskiej. Wskazuje to, na jak cienkim włosku wisi pokój w Europie.

Wysokie płace dygnitarzy przemysłowych

Istnieje w Łodzi wielkie przedsiębiorstwo włókiennicze pod firmą Scheibler i Grohman. Mimo że jest to pozornie przedsiębiorstwo prywatne, to jednak faktycznie pozostaje ono pod zarządem i kontrolą Banku Gospodarstwa Krajowego (państwowego). Jak wygląda gospodarka w owym przedsiębiorstwie, o tym świadczą pensje dygnitarzy. A więc:

Główną figurą (prezesem zarządu) jest emer. generał Maciszewski, który pobiera 8 tysięcy zł miesięcznie, a do tego jeszcze diety i koszty podróży w razie wyjazdu; zaznaczyć należy, że generał Maciszewski zajmuje równocześnie aż 6 innych płatnych stanowisk, z których ma łącznie pensji miesięcznej około 20 tysięcy złotych, nie licząc różnych diet za posiedzenia, dywidend itp.

Dyrektorów przedsiębiorstwa jest trzech. Jeden z nich, Krasuski, otrzymuje 4200 zł miesięcznie, mieszkanie, samochód, a prócz tego co 4 miesiące dodatkową pensję. Drugi dyrektor Kinderman pobiera także 4200 zł miesięcznie, a nadto otrzymuje co kwartał 4500 zł. Trzeci dyrektor, Jackel, otrzymywał 3200 zł miesięcznie, a nadto mieszkanie i co pewien czas gratyfikacje (tj. specjalne dodatki pieniężne) i kiedy niedawno odszedł z posady, otrzymał 50 tysięcy zł. Jest też zastępca dyrektora, Prindisch, pobierający 2500 zł miesięcznie.

Poza prezesem i dyrektorami są kierownicy działów i wydziałów przedsiębiorstwa. Kierownik wydziału sprzedaży, Lipiński, otrzymuje 4200 zł miesięcznie pensji, a nadto procent od sprzedaży, co daje około 15 tysięcy zł miesięcznie. „Kolekcjoner” w dziale sprzedaży, Słomiński, otrzymuje 3500 zł miesięcznie z prowizjami; kierownik ruchu Kroh pobiera 2500

zł miesięcznie, a nadto dodatkowe gratyfikacje oraz 500 zł na samochód; pułkownik Bełdowski, który nie ma określonych czynności i rzadko się pokazuje w przedsiębiorstwie, pobiera 3 tysiące zł miesięcznie itd., itd.

Cyfry powyższe ogłosił łódzki senator Karol Algajer w piśmie „Jutro Pracy”. Wyliczył on 15 ludzi, zarabiających ponad 2 tys. zł miesięcznie, a wcale nie twierdzi, że to już wszyscy. Jak na jedno przedsiębiorstwo — stanowczo za dużo.

Można sobie wyobrazić, jak wyglądają pobory dygnitarzy przemysłowych w przedsiębiorstwach prywatnych, jeżeli tak się dzieje w przedsiębiorstwie pozostającym pod wpływem i kontrolą rządu! Cóż dziwnego, że ceny artykułów przemysłowych są tak wyśrubowane?

Ślub Kiepury

W sobotę 31 października rano pociągiem pospiesznym z Wiednia przybył do Katowic sławny śpiewak Jan Kiepura wraz z swą narzeczoną, znaną artystką filmową Martą Eggerth celem wzięcia ślubu cywilnego. Aktu zawarcia ślubu cywilnego dokonał w magistracie prezydent miasta Katowic dr Kocur. Młodej parze towarzyszyła matka Eggerthówny i rodzice Kiepury. Z urzędu stanu cywilnego udała się młoda para na obiad do hotelu „Monopol”. Po południu młoda para wyjechała do Berlina. Kiepura z okazji swego ślubu złożył 1000 zł na bezrobotnych miasta Katowic.

Ślubu kościelnego na razie nie było. Ze szczegółów, dotyczących Marty Eggerth, warto nadmienić, że liczy ona 24 lata i jest Niemką wyznania kalwińskiego. Kiepura liczy lat 35.

Jak informuje „Il. Kuryer Codz.”, katolicki ślub kościelny młodej pary ma się odbyć w niedługim czasie w Rzymie.

Drobne wiadomości

Krzyże w salach uniwersytetu warszawskiego. Dnia 20 ub. m. senat akademicki uniwersytetu warszawskiego powziął następującą uchwałę: „Se nat uchwała zawiesić krzyże w audytoriach oraz wyraża życzenie, by za zgodą kierowników zakładów krzyże zostały zawieszone i w zakładach naukowych.” Tak więc katolicka młodzież akademicka odniosła zwycięstwo, bo ona to złożyła ślubowanie w Częstochowie, że nie ustanie w walce, dopóki Boga nie wprowadzi do szkoły.

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Przykładny wyrok w procesie radomskim

Dnia 29 października w sądzie okręgowym w Radomiu zapadł wyrok w trwającym od 4 tygodni procesie o ćwierćmillionowe defraudacje na szkodę Skarbu. Skazani zostali: były naczelnik urzędu skarbowego Stanisław Krzysztoforowski na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10 i zapłaceniu 100 tys. zł grzywny z zamiarą w razie nieściągalności na 3 lata więzienia, b. sekwestrator Salwa na 7 lat z pozbawieniem praw na lat 5, 10 dalszych oskarżonych na kary więzienia od 5 lat do 1 roku, czterech na kary więzienia od 6 do 3 miesięcy z zawieszeniem, wreszcie trzech oskarżeni zostali uwolnieni. Sąd postanowił zasądzić powództwo od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa.

Zagadnienie kolonialne

Coraz częściej mówi się obecnie o konieczności nowego, sprawiedliwego podziału surowców na świecie, a tym samym o potrzebie nowego rozwiązania zagadnienia kolonii zamorskich.

Największymi państwami kolonialnymi są: Anglia, Francja, Holandia, Belgia i Portugalia oraz — dzięki podbojowi Abisynii — Włochy. Posiadłości kolonialne mają dla państw europejskich podwójne znaczenie. Z jednej strony otwierają krajom przeludnionym możliwości emigracji, z drugiej zaś strony rozszerzają samodzielną gospodarkę poszczególnych państw przez dostawę niezbędnych surowców, ożywiają przemysł, handel i komunikację. Anglia ma ogromne posiadłości kolonialne, które są 172 razy większe niż sama Anglia. Stosunek Francji do jej kolonii wyraża się jak 20 : 1, Holandii 65 : 1, Belgii 90 : 1, Portugalii 20 : 1, a Włoch 11 : 1. Angielskie imperium kolonialne obejmuje blisko 37 milionów km kw., czyli czwartą część kuli ziemskiej, Francja posiada około 12 mil. km kw. kolonii, Włochy 3.4 mil. km kw., Belgia 2.4 mil., Portugalia 2.1 mil., a Holandia 2 mil. km kw. Ciekawy też jest stosunek ludności w kraju macierzystym do ludności w koloniach. Anglia posiada w kraju tylko 47 milionów mieszkańców, za to w koloniach znajduje się pod jej panowaniem 461 milionów ludzi rozmaitych narodów i ras, Francja ma w kraju 42 miliony, w koloniach 66 milionów ludności, Holandia w kraju 8 milionów, w koloniach 64 miliony, Włochy w kraju 42 miliony, w koloniach 12 milionów, Belgia w kraju 8 milionów, w koloniach 13.5 mil., a Portugalia w kraju 7 mil., w kol. 9 mil.

Z mocarstw nieposiadających kolonii jedynie Niemcy, gdyż Rosja ma rozległe posiadłości azjatyckie (15 milionów km kw. z 35 milionami ludności), stanowiące dalszy ciąg Rosji europejskiej, dalej: Japonia skolonizowała sąsiednią Koreę i Formozę oraz pozornie niepodległą Mandżurię, a Stany Zjednoczone posiadają Alaskę i Filipiny. Zaznaczyć trzeba, że przed wojną miały Niemcy również swoje kolonie w Afryce, Azji i Australii (3 mil. km kw. z 12 mil. mieszkańców), lecz w traktacie wersalskim Rzesza musiała się wyrzec wszystkich swoich posiadłości zamorskich. Lwią część niemieckich kolonii, bo aż 81 proc., zabrała dla siebie nienasycona Anglia, a resztę oddała Francji (16 proc.), Belgii (2 proc.) i Japonii (1 proc.). Natomiast Włochy wyszły z wojny światowej co do kolonialnych posiadłości z zupełnie próżnymi rękami, czym uzasadniał także Mussolini swoje pretensje do Abisynii, z której w bieżącym roku zrobił kolonię włoską.

Z zagadnieniem kolonialnym łączy się ściśle sprawa przeludnienia. Jakie różnice panują w świecie dzisiejszym pod względem gęstości zaludnienia, wynika najlepiej z tego, że w właściwej Japonii, zamieszkałej przez 68 milionów mieszkańców, żyje na jednym kilometrze kwadratowym przeciętnie 177 ludzi (w prowincjach urodzajniejszych nawet do 900 ludzi), we Włoszech przypada na 1 km kw. 136 mieszkańców, w Niemczech 141, w Czechosłowacji 107, w Polsce 85, we Francji 76, w Hiszpanii 48, w Rosji europejskiej 22 i w azjatyckiej 2, w Anglii 191, w Indiach angielskich 78, w Australii 1, w Stanach Zjednoczonych 16, w Brazylii 5. Potrzeba przestrzeni jest w różnych państwach, zależnie od stanu kulturalnego, poziomu życiowego i przyrostu ludności, różna. Ludność Japonii wzrasta rocznie o przeszło milion tj. 1.6 proc., Polski 1,2 proc., Włoch 1.1 proc., Niemiec 0.7 proc., Anglii 0.3 proc., Francji zaledwie 0.1 proc.

Obliczono, że w ostatnich 130 latach liczba ludności na kuli ziemskiej powiększyła się trzykrotnie. W roku 1800 na kuli ziemskiej żyło około 775 milionów, a obecnie jest 2.058 milionów ludzi. Obszarów dla zamieszkiwania jest na kuli ziemskiej jeszcze pod dostatkiem, lecz tereny te nie są dla wszystkich dostępne. Ameryka w swej północnej części jest dotychczas zaludniona tylko w 20 proc. swych możliwości, południowa Ameryka w 6 proc., Afryka środkowa w 5 proc., Australia również w 5 proc., podczas gdy zachodnia Europa i wschodnia Azja już dawno przekroczyły granice możliwości zaludnienia.

Obok kryzysu gospodarczego i duchowego świat przeżywa obecnie jeszcze kryzys przestrzeni. Walka narodów i ras o naturalne rozszerzenie swych wpływów prowadzi do wielkich napięć i konfliktów, których wyniku nie można przewidywać. Korzystne dla dalszego rozmnażania się ludności są: Ameryka, północna Azja, Australia i Afryka, a właściwie tylko jej część środkowa i południowa. Zaznaczyć znowu należy, że podzwrotnikowe kraje Afryki i południowej Ameryki mają specjalne warunki klimatyczne, przez co powstaje niebezpieczeństwo dla białej cywilizacji, która w tych warunkach nie wytrzyma konkurencji kolorowych ras.

Nie ulega wątpliwości, że rozumna polityka kolonizacyjna i bardziej sprawiedliwy podział zamorskich posiadłości, co byłoby wdzięcznym zadaniem Ligi Narodów, mogłyby złagodzić dzisiejszy kryzys.

Drobne wiadomości

Podinspektor policji brał łapówki. Donosiliśmy już krótko o procesie podinspektora policji państwowej Zygmunta Noska z Łodzi, oskarżonego o współdziałanie z przestępcami. Nosek, b. naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego, pozostawał w zażyłych przyjacielskich stosunkach z żydowskim hersztem bandytów Bornsztejnem, chodził do niego do domu na przyjęcia, brał od niego podarunki i łapówki, a w zamian za to ochraniał go i popierał. Między innymi zabiegał podinspektor Nosek o to, żeby dano owemu hersztowi bandytów Bornsztejnowi koncesję na biuro podań, mimo że Bornsztejn jest analfabetą, a nawet słabo mówi po polsku. Ochraniał też przyjaciół Bornsztejną, także zawodowych przestępców, np. właściciela szynku Najwela, żyda. Bornsztejn odwiedzał podinspektora Noska także w urzędzie śledczym, gdzie się zachowywał jak u siebie w domu. Rozprawa sądowa ujawniła nadto, iż ówże zawodowy bandyta Bornsztejn miał taką pozycję, że jego przyjaciele starali się o jego przyznanie mu odznaczenia „Krzyża Niepodległości”. Podinspektor Nosek skazany został za niedopełnienie obowiązków służbowych w śledztwie przestępców tylko na półtora roku więzienia, a na mocy amnestii zniżono mu karę do połowy.

Plaga wilków i dzików na Kresach. W lasach, okalających gminę dziewiątkowicką w pow. słonimskim, pojawiło się dużo wilków, które porywają z pastwisk pasące się owce i barany. Ostatnio z pastwisk wsi Zalesie Górne wilki porwały kilka owiec. W sąsiednich gminach pojawiły się w większej ilości dziki, które niszczą ziemniaczyska. Zwykle dziki chodzą stadami po 12—15 sztuk, wychodzą na pola około północy i przebywają do rana, po czym znowu kryją się w rozległych lasach.

„Wyczyn” złodziejski. Jak donoszą z Warszawy, w dniu 24 bm. w pociągu pospiesznym Wiedeń-Warszawa międzynarodowa szajka złodziejska znowu dokonała dużej kradzieży. Ofiarą złodziei padł przemysłowiec portugalski Augusto Bonhon, który przybył do Polski w celach handlowych. Skradziono mu około 3000 franków. Jak „precyzyjnie” została wykonana ta „robota”, świadczy fakt, że złodzieje potrafili wyjąć z kieszeni portfela i zabrawszy pieniądze znowu włożyli go do kieszeni, ba, nawet zapięli ją dokładnie na guzik. Bonhon po skonstatowaniu, iż został okradziony, oświadczył, iż „bardziej by mu było przykro, gdyby podobny los spotkał Polaka w jego ojczyźnie”.

(13)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

2. „Odpowiedź” p. T. Grudy.

Jeszcze jeden — zdaje się ostatni „znawca” — bojownik — zamieścił pod pseudonimem T. Gruda w warszawskim „Zwiastunie Ewangelicznym” w dwóch seriach⁶⁵⁾ artykuł p. t. „Halo! Halo! Odpowiadamy „Gwiazdce Cieszyńskiej”. Również same gołosłowne twierdzenia; nie poparte ani jednym konkretnym dowodem mogłyby dzięki tupełowi, jakim się odznaczają, na nieświadomym powierzchownym czytelniku zrobić wrażenie. Weźmy najważniejsze tezy p. Grudy pod lupę. Na wstępie stwierdza p. Gruda, że „autor „Halo! Halo! Protestanci a Polskie Radio” jest niewybrednym i operuje materiałem, który ma zdyskredytować ewangelików jako Polaków wątpliwego gatunku. Na tego rodzaju wywody — przyznaje — odpowiadać nie sposób...”

Naszym zdaniem powinienby p. Gruda ten „dyskredytujący materiał” niewybrednego autora porządnie przericzyć, zbić, zmiażdżyć, wykażać jego bezwartość; nic podobnego nie czyni. Nie próbuje nawet zakwestionować przytoczonych argumentów i wniosków.

a) Zaslugi koła narodowego rozbudzenia Śląska Cieszyńskiego.

„Jałowy i zbędny spór o to, komu należy przypisać zasługę przebudzenia Śląska Cieszyńskiego do polskiego życia narodowego, ewangelikom czy katolikom” rozstrzyga jednym zdaniem: „Andrzej Cińciała, Andrzej Kotula, Jan Bujak, Je-

rzy Heczko i Paweł Stalmach — to są właśnie pierwsi budziciele ludu śląskiego⁶⁶⁾, lecz w następnym ustępie dodaje: „P. Stalmach był teologiem ewangelicznym...”, który przeprowadził wreszcie („Gwiazdkę Cieszyńską”) wbrew najoczywistszemu interesom ludu śląskiego do obozu katolickiego. Ewangelicy odwrócili się od tego pisma, jako broniącego raczej interesów katolickich niż polskich i założyli sobie pismo własne.”

„Przedstawicielami nieustępliwej polskości byli właśnie ewangelicy, podczas gdy katolicy Ślązacy aż nazbyt łatwo ulegali czechizacji, łącząc się z katolikami Czechami” i cytuje opinię Mieczysława Jarosza: „ludność ewangelickiego wyznania bardziej czuje po polsku i przeważnie do polskiej zalicza się narodowości⁶⁷⁾.”

Dalej przytacza twierdzenie śp. pastora Franciszka Michejdy, iż „od czasów reformacji znajduje się w chatkach ewangelickich Pismo św., kazania S. Dambrowskiego, Grzegorza z Żarnowca, Mikołaja Reja, Marcina Lutra w przekładzie Hieronima Małeckiego — wszystkie pisane po polsku złotej doby literatury polskiej... że „odbywały się nabożeństwa ewangelickie i nauka w szkołach — po polsku, kiedy w szkołach katolickich uczono jeszcze po czesku, a nauczyciele katolicy pisali jedynie po czesku.”

Twierdzi, że „jeszcze dzisiaj w okolicach Śląska zaolzańskiego właśnie ewangelicy bronią się skutecznie przeciw czechizacji, jak bronili się dawniej⁶⁸⁾.”

„Między księżmi (katolickimi) są także zdecydowani germanizatorzy... właśnie na Śląsku, na prastarym polskim Śląsku po odbudowie Rzeczypospolitej księża katolicy o pięknych nieraz pol-

skich nazwiskach dają się używać za narzędzie germanizacji.”⁶⁹⁾

„Prawdziwy katolik ma dwie conajmniej ojczyzny: rzymską i polską. Ewangelik polski może ojczyznę swoją oddać całą duszę i nie potrzebuje oglądać się na Rzym, ani na żadną władzę znajdującą się poza granicami jego ojczyzny.”⁷⁰⁾

„Ewangelicyzm to nie tylko samodzielna postawa wobec zagadnień sumienia, ale i pewna postać kultury, powiedzmy odrazu — wysokiej. Kultura polska zyskała ogromnie wiele, że do Polski dotarła reformacja. Straciła Polska bardzo dużo na tym, że pozwoliła reformację wytepić” i kończy: „Wszystkie wypadki przeciwko obywatelom innego wyznania katolikom żadnego pożytku nie przynoszą, zaś narodowi polskiemu i państwu wybitnie szkodzą. Z tym trzeba skończyć.”⁷¹⁾

Przypatrzmy się bliżej powyższym wywodom. Stalmachowi robi T. Gruda zarzut, że wbrew oczywistym interesom ludu śląskiego przeprowadził „Gwiazdkę Cieszyńską” do obozu katolickiego — wskutek czego ewangelicy odwrócili się od tego pisma. Czy słusznie? Co pisze o nastrojach wśród protestantów w owym czasie Stalmach? „Stronictwa w Cieszyńskim okazywały się (po roku 1854) zgola jako wyznaniowe i w nich mniej więcej ukrywały się dążności polskie lub niemieckie. Sympatje ku Niemcom krzewiły się zwłaszcza u ewangelików za powodem pastorów. W rozmowach, które najczęściej przechodziły na pole narodowe, zwykle dostawałem od pastorów odpowiedzi: „Ewangelicka wiara jest niemiecka, dlatego musimy iść z Niemcami”. Dowodziłem, że Luter zaprowadzając wraz z reformacją język niemiecki dla Niemców, nie myślał, żeby inne narody, przy-

Twórzmy rodzime kapitały!

Wzorem lat ubiegłych obchodził cały świat w dniu 31 października Międzynarodowy Dzień Oszczędności, ustanowiony 12 lat temu na pamiątkę zakończenia I Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego, odbytego wówczas w Mediolanie. Dzień ten jest dniem pracy nad propagandą idei oszczędności i rozwojem kapitalizacji, ma przypominać jeden z najważniejszych obowiązków gospodarczych, jaki ludzie mają wobec siebie, swych rodzin i swego kraju — obowiązek oszczędzania.

Przypatrując się w obliczu tego dnia zagadnieniu kapitalizacji w Polsce, należy stwierdzić, iż cieszy się ono coraz większym zrozumieniem, gdyż rzesze oszczędzających stale i systematycznie wzrastają, przy równoczesnym wzroście kapitałów. Jakkolwiek towarzyszyły wyjątkowo niepomyślne warunki procesowi kapitalizacji wewnętrznej, to jednak po uporządkowaniu stosunków finansowych w ciągu lat 12, zdołaliśmy osiągnąć piękne rezultaty tak w rozbudzeniu zmysłu oszczędnościowego, jak i finansowe. W obecnej chwili oszczędza w Polsce około 4 milionów obywateli, łączna suma oszczędności zaś wynosi ponad 3 miliardy zł. W statystyce międzynarodowej Polska wykazuje stosunkowo największe tempo przyrostu kapitałów w stosunku do innych państw, chociaż nasze łączne oszczędności pozostały daleko w tyle poza innymi krajami. Na tym polu bardzo doniosłą funkcję społeczną i gospodarczą spełniły nasze instytucje oszczędnościowe. Zostały one powołane specjalnie do krzewienia oszczędności, która polega nie na tezauryzowaniu czyli chowaniu pieniędzy w skrytkach domowych, lecz na składaniu oszczędności do zaufanych instytucji, które zebranymi kapitałami zasilają z powrotem życie gospodarcze w formie inwestycyjnych pożyczek.

Najpoważniejsze miejsce wśród tych instytucji zajmują Komunalne Kasy Oszczędności, gdyż zostały one powołane specjalnie do spełnienia tych zadań. Polskie ustawodawstwo w następujący sposób określa cele i zadania Kas Oszczędności: Komunalne Kasy Oszczędności są zakładami samorządu terytorialnego, mającymi na celu rozwijanie w najszerszych masach ludności zmysłu oszczędnościowego, ułatwiania składania oszczędności w sposób zapewniający całkowite bezpieczeństwo złożonego kapitału i godziwe od niego odsetki oraz udostępnianie kredytu. W ciągu 10 lat wkłady oszczędnościowe K. K. O. powiększyły się z 94 milionów zł z roku 1926 na 664.2 mil. zł z końcem 1934 r. W roku 1935 wykazały wzrost o 46.7 miliona zł, t. j. z sumy 664.2 na 710.9 milionów zł, co stanowi nadwyżkę około 9 proc. w stosunku do końca 1934 r.

Największą przeciętną sumy wkładów oraz

muając jego wyznaczenie, miały porzucać swą narodowość i iść do Niemiec. Dalej, że słowiański Hus uprzedził Lutra w reformacji głównie z przyczyn narod. i wskazał Słowianom, jak mają swą własną narodowość ważyć. Lecz pastorowie, chociaż z konieczności używali polskiego języka w nabożeństwie, nie przekonywali się podobnymi wskazówkami i zawsze działali przeciwko wzmocnieniu narodowości polskiej swego ludu, kierując się przy tym dziwnymi przesadami o Polsce... Wśród takich okoliczności „Gwiazdka Cieszyńska” musiała się opierać coraz więcej na katolickich czytelnikach, zwłaszcza, że pastorowie dążność tego pisma ogłaszali za katolicką, bo wyznaniowej przyczyny nie znajdowali, iż takowej unikałem. Wydawnictwo „Gwiazdki” napotykało stąd wiele trudności, iż wyznaczenie religijne czyniło ewangelików coraz obojętniejszymi dla sprawy narodowej... Na Śląsku luteranie uważali sprawę „Gwiazdki Cieszyńskiej” za sprawę katolicką, a w Krakowie katolicy za sprawę luterską.” (C. d. n.)

najsilniejszy ich wzrost wykazały Kasy Oszczędności województwa śląskiego. Przyrost wkładów oszczędnościowych i na rachunkach bieżących w minionym roku wynosi w cyfrach bezwzględnych 13,049.577 zł, co stanowi nadwyżkę około 15 proc. w stosunku do roku poprzedniego. W roku 1935 stan wkładów w śląskich K. K. O. wynosił 123 mil. 888.768 zł (z końcem 1934 r. 110,839.190), zaś na koniec września br. 125,459.691 zł. Ilość wydanych książeczek oszczędnościowych powiększyła się na Śląsku w ubiegłym roku z 145.671 do 188.714, a więc o 29.5 proc. Obecny stan wydanych książeczek wynosi 199.757, co wskazuje, iż co 7 obywatel województwa wciągnięty został w orbitę wychowawczej działalności Kas. Wśród oszczędzających w K. K. O. widzimy ludzi różnych zawodów i warstw społecznych. Największą liczbę wkładców stanowi młodzież szkolna. Z liczby 700 szkół na terenie województwa, 460 szkół czyli 60 proc. posiada Szkolne Kasy Oszczędności, oparte o K. K. O., przy czym z ogólnej cyfry 206.000 dzieci szkolnych 71 proc. ogółu młodzieży oszczędza w K. K. O. Nad rozwojem S. K. O. pracują Kasy wspólnie z nauczycielstwem.

Również i na polu działalności kredytowej śląskie Komunalne Kasy Oszczędności zdołały osiągnąć dobre rezultaty, zasilając kapitałami zebranymi wśród ludności miejscowej lokalne życie gospodarcze i zaspakajając potrzeby kredytowe drobnych warsztatów, oraz mało i średnio zasobnych osób, dla których dostęp do innych instytucji finansowych, w szczególności do większych banków, jest z natury rzeczy utrudniony. Łączna suma kredytów udzielonych na Śląsku przez K. K. O. wynosiła w r. 1935 zł 107,781.525. Suma ta rozpada się na pożyczki wekslowe, pożyczki na skrypty dłużne, w rachunki bieżące, pod zastaw, hipoteczne i komunalne. W ten sposób Kasy przyczyniły się do zwalczania bezrobocia.

Wyniki osiągnięte przez K. K. O. na polu oszczędności świadczą niewątpliwie o tym, że społeczeństwo nasze jest bardzo oszczędne i darzy Kasy swym zaufaniem.

Dr Adam Kocur,
prezes Związku K. K. O. Wojew. Śląskiego.

Zgon Daszyńskiego

W sobotę 31 października nad ranem zmarł po dłuższej chorobie w Bystrej Śląskiej były marszałek sejmu i przywódca PPS Ignacy Daszyński, przeżywszy 70 lat.

Ignacy Daszyński urodził się w wschodniej Małopolsce. Studiował filozofię i prawo. Od najmłodszych lat brał udział w życiu organizacji politycznych i społecznych, wykazując wielkie zdolności organizacyjne i wysuwając się na czoło ruchu robotniczego w b. zaborze austriackim. W r. 1890 założył w b. Galicji socjal-demokratyczną partię robotniczą. Za swą działalność polityczną był przez władze zaborcze kilkakrotnie więziony. Od roku 1897 do 1918 był posłem (z miasta Krakowa, a w latach 1907—1911 z okręgu frysztańskiego na Śląsku) do parlamentu austriackiego, w którym zasłynął jako wybitny mówca. W tym czasie zmarły piastował też godność wiceprezesa koła polskiego w Wiedniu. W czasie wielkiej wojny Daszyński był wiceprezesem naczelnego komitetu narodowego, czynnie współpracując z ruchem legionowym. Po rozpadnięciu się Austrii został premierem rządu lubelskiego, a później na krótko pierwszym premierem rządu niepodległej Polski, mianowanym przez Józefa Piłsudskiego po powrocie z Magdeburga. W r. 1920 w czasie inwazji bolszewickiej był wicepremierem rządu obrony narodowej. Długoletni prezes rady naczelnej PPS za czasów niepodległej Polski, stanął na czele klubu poselskiego PPS, a w trzecim sejmie wybrany został marszałkiem. Zmarły znany był również jako wybitny dziennikarz i publicysta. Od rozwiązania Sejmu w r. 1930 Daszyński nie brał udziału w życiu politycznym. Z powodu złego stanu zdrowia przebywał on stale w sanatorium w Bystrej koło Bielska, gdzie w ostatnich czasach prawie zupełnie nie opuszczał łóżka. Onegdajszej niedzieli obchodził 70 rocznicę urodzin.

Pogrzeb Ignacego Daszyńskiego odbędzie się we wtorek 3 bm. w Krakowie na koszt gminy, której był wieloletnim radnym miejskim.

Drobne wiadomości

Obchód święta Chrystusa Króla w Polsce. Tegoroczne święto Chrystusa Króla było obchodzone w Polsce nadzwyczaj uroczysto. Kościoły były przepełnione. Specjalne akademie i wieczorki cieszyły się ogromnym poparciem. Katolicy publicznie starali się oddać hołd Chrystusowi-Królowi z modlitwą na ustach, by uchronił Ojczyznę naszą od strasznej zarazy bolszewickiej. Szczególnie uroczyste wypadły nabożeństwa w wielkich miastach. W nabożeństwach brali udział przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, wojska i wszystkich organizacji. — W Poznaniu i w całej Wielkopolsce uczczono w tym dniu również 10-lecie rządów prymasowskich ks. kardynała Hłonda. Najbardziej uroczystym momentem akademii, urządzonej z tej okazji w Poznaniu, była chwila, gdy na estradę wszedł dowódca korpusu gen. Knoll-Kownacki, poniżej stanęli dowódcy wszystkich pułków i formacji korpusu oraz wyżsi oficerowie frontem do ks. prymasa, po czym gen. Knoll-Kownacki w imieniu własnym i wojska złożył Dostojnemu Jubilatowi życzenia i hołd, wręczając mu równocześnie w pięknej oprawie odznaki wszystkich formacji i jednostek podwładnego sobie korpusu. Zgromadzeni wzniesli okrzyk na cześć ks. prymasa i armii. Wzruszony tą owacją dziękował ks. prymas osobiście wszystkim wojskowym.

Za dużo mówił kandydat na prezydenta. Donoszą z Waszyngtonu, iż kandydat partii republikańskiej na prezydenta Landon rozchorował się na zapalenie strun głosowych w trakcie kampanii wyborczej, którą prowadził, mieszkając w wagonie specjalnego pociągu. Lekarze polecieli Landonowi położenie się do łóżka i wstrzymanie się od przemówień na czas dłuższy pod groźbą utraty głosu.

Z Cieszyna i okolicy

Wieczorek teatralny urządził Katol. Stow. Mężów, Oddział w Cieszynie w niedzielę 8 listopada w sali hotelu Pod Wolem. Odegrana zostanie sztuka ludowa w 3 aktach „Babska polityka”. Początek o godz. 5 po południu. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. O liczne przybycie prosi Kierownictwo Oddziału.

Z „Dziedzictwa”. Od 5 do 30 listopada 1936 r. będzie restauracja w domu Dziedzictwa, Cieszyn, Stary Targ 4 nieczynna z powodu gruntownego remontu lokali restauracyjnych.

Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie zawiadamia, że wyższy kurs pogotowia sanitarnego dla pań rozpocznie się w środę 4 listopada o godz. 18 w sali wykładowej I budynku Wyższej Szkoły Gosp. Wiejskiego.

Wynik zbiórki rolniczej na F. O. N. w pow. cieszyńskim. Następujące lokalne Komitety na Fundusz Obrony Narodowej przesłały do Powiatowego Komitetu w Cieszynie do dnia 27 października listy zbiorcze, na które rolnicy w poszczególnych gminach zadeklarowali swój udział na cele wzmocnienia siły obronnej naszego Państwa: Bażanowice 609 kg żyta, 209.50 kg owsa, oraz 6.10 zł; Brzeźówka 54 kg żyta i 1027 kg owsa; Cieszyn 668 kg żyta, 942 kg owsa i 69.50 zł; Cisownica 161 kg żyta, 816 kg owsa i 68.70 zł; Dębowiec 494 kg żyta, 261 kg owsa, oraz 2 zł; Dziegiewów 51 kg żyta, 524 kg owsa, oraz 10.80 zł; Godziszów 152.50 kg żyta, 811 kg owsa i 18.53 zł; Górki Małe 81 kg żyta i 30 kg owsa; Gumna 3 kg żyta, 1.274 kg owsa, oraz 7.50 zł; Hażlach 46 kg żyta, 1.744.50 kg owsa i 67.95 zł; Hermanice 352 kg owsa i 61.65 zł; Iskrzyżyn 29 kg żyta, 734 kg owsa i 1.40 zł; Kaczyce 202 kg żyta, 2.223 kg owsa i 12.82 zł; Kisielów 18 kg żyta, 591 kg owsa i 20.40 zł; Kończyce Wielkie 159 kg żyta, 3.595 kg owsa i 46.55 zł; Kończyce Małe 1.223 kg żyta, 1.246.50 kg owsa i 94.95 zł; Kostkowice 478.50 kg żyta i 19 zł; Koza-kowice Górne 364 kg owsa i 16.75 zł; Łączka 69.50 kg żyta, 289 kg owsa i 2 zł; Markłowice Górne 436 kg żyta, 548.50 kg owsa i 33.20 zł; Między-świec 58 kg żyta, 449.50 kg owsa i 24.30 zł; Nierodzim 39.50 kg żyta, 563 kg owsa i 89.55 zł; Ogrodzona 72 kg żyta, 1.316.50 kg owsa i 4.70 zł; Pierściec 632 kg owsa i 58.90 zł; Pogwizdów 148.50 kg żyta, 972 kg owsa i 10.10 zł; Pruchna 50 kg żyta, 2.359 kg owsa i 6 zł; Skoczów 191.50 kg żyta, 583 kg owsa i 83.60 zł; Wilamowice 150 kg żyta, 360 kg owsa i 20.20 zł; Wisła 79 kg żyta, 341.50 kg owsa i 20.35 zł; Zamarski 681 kg żyta, 391 kg owsa i 21 zł. Powiatowy Komitet F. O. N. prosi

⁶⁵) Zwiastun Ewangeliczny z d. 12 i 19 IV 1936, nr 15 i 16.

⁶⁶) Zwiastun Ewangeliczny z d. 12 IV 1936, nr 15.

⁶⁷) Mieczysław Jarosz: Śląsk Cieszyński, Spółka Nakładowa „Książka”, Kraków 1908.

⁶⁸) Zwiastun Ewangeliczny z d. 12 IV 1936, nr 15.

⁶⁹) Zwiastun Ewangeliczny z d. 19 IV 1936, nr 16.

⁷⁰) Zwiastun Ewangeliczny z d. 19 IV 1936, nr 16.

⁷¹) Pamiętniki Stalmacha w E. Grim, P. Stalmach w świetle prawdy, str. 290 nn.

gminy, które jeszcze list zbiorczych nie przysłały, o możliwie jak najszybsze zebranie deklaracji wśród rolników i przekazanie list zbiorczych do Cieszyna pod adresem Towarzystwa Rolniczego.

Żałobna uroczystość wojskowa. W dniu Wszystkich Świętych odbyła się w Cieszynie na cmentarzu wojskowym piękna uroczystość żałobna. Po godz. 4 naddziął długim szeregiem cały garnizon cieszyński z oficerami, podoficerami, orkiestrą i ustawił się poza grobami. Po odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę oraz po odśpiewaniu pieśni przez chór podchorążych wygłosił ks. major Pogłódek przemówienie poświęcone pamięci zmarłych i poległych żołnierzy, po czym odprawił modły liturgiczne. Następnie złożył podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy swym groszem przyczyniają się do utrzymania w należytym stanie grobów żołnierskich i tym, którzy przy zbiorce nie szczędzili swej pracy. Ze szczególnym podziękowaniem zwrócił się pod adresem Prezydium miasta Cieszyna, które tę szlachetną imprezę tak gorliwie popiera. Groby żołnierskie wyglądały bardzo ładnie. Długimi szeregami jarzyły się lampki, okryte kolorowymi lampionami. Obok krzyża na środku cmentarza wojskowego paliły się dwa znicze. Publiczności było dużo, porządek wzorowy, do czego przyczyniło się otoczenie całego cmentarza liną. Zdarzało się bowiem po inne lata, że wielu nie uważało na nagrobki, stapało po ograbowaniach, często je uszkadzało. Uroczystość przez wzorowy porządek i iście żołnierską prostotę zrobiła na wszystkich uczestnikach podniosłe wrażenie.

Z sądu przysięgłych. Przed sądem przysięgłych w Cieszynie odbyła się rozprawa przeciwko Andrzejowi Słowiowskiemu i Janowi Cieślowskiemu z Ustronia, oskarżonym o zbrodnię rabunku, kradzieży i kilkakrotnie nielegalne przekroczenia granic Rzeczypospolitej. Akt oskarżenia zarzucał Słowiowski, że w dniu 26 grudnia ub. r. w Czachy (Czechosłowacja) udzielił pomocy znanym bandytom Pawłowi Raszce, Marcinowi Włochowi i Janowi Rabsztynowi przy popełnianiu przez nich przestępstwa. Poza tym obydwaj oskarżeni odpowiadali za napad rabunkowy, dokonany w styczniu b. r. na domostwa Niemczyka w Golezowie, Rusza w Cisownicy i Kieconia w Nierodzimiu. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, skazując Słowioka na karę więzienia przez 11 miesięcy za popełnione zbrodnie, a Cieślara na 8 tygodni aresztu za nielegalne przekroczenie granicy. Jak wiadomo główni sprawcy napadu Raszka i Rabsztyn odsiadują kary długoletniego więzienia w Czechosłowacji za napady rabunkowe i włamania, znany zaś bandyta Włoch został zastrzelony przez żandarmów czeskich w czasie obławy w Nydku.

Zgon. Dnia 28 października zmarł w Cieszynie ś. p. Paweł Stonawski, b. dzierżawca dóbr (w Pogwizdowie i Łodygowicach), rodem z Wędryni, przeżywszy lat 91. Pogrzeb jego odbył się na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie, gdzie zwłoki jego złożone zostały do grobu rodzinnego.

Z Wielkich Górek. (Święto Chrystusa Króla.) Jak w zeszłym, tak i w tym roku miejscowa Akcja Katolicka urządziła uroczysty obchód ku czci Chrystusa Króla. Uroczystą mszę św. w intencji członków A. K. z podniosłym kazaniem odprawił ks. proboszcz Czaputa. Podczas mszy św. członkowie i członkinie A. K. przystępowali do Stołu Pańskiego. Okna niektórych obywateli były udekorowane specjalnymi nalepkami, lub też flagami papieskimi i narodowymi, co miejscowych czerwonych mocno raziło. Po południu po niesporze odbyła się w sali Domu Katolickiego akademii, którą zagał prezes Oddziału K. S. M. p. wójt Kisiał. Referat ze swadą i werwą wygłosiła członkini K. S. K. p. Kukuczka. Wygłoszenia deklamacji podjęły się dwie najstarsze, a dla sprawy katolickiej zasłużone druhnny — Małyszówna. Z kolei członkowie K. S. M. m. i K. S. M. odegrali obrazek sceniczny p. t. „Hołd Królowi Chrystusowi”. Z uznaniem i serdecznym zadowoleniem należy podnieść ideową i pełną poświęcenia pracę kier. Kukuczków, którzy zawsze bezinteresownie pracują na niwie społeczno-kulturalnej. Zaś naszemu ks. proboszczowi, oddanemu duszą i ciałem dobru parafialnemu, zawdzięczamy objaśnienia haseł Chrystusowych, odnoszących się do tegorocznych poczyną A. K. p. t. Szkoła i wychowanie. Na zakończenie odśpiewano „My chcemy Boga” i „Boże coś Polskę”.

Ze Skoczowa. (Kradzież.) W nocy na 27 października weszli nieznani sprawcy przez otwarte okno do mieszkania adwokata dra Karola Ki-

szy gdzie skradli większą ilość garderoby, bielizny i pościeli, ogólnej wartości 1000 zł.

Z Wisły. (Budowa toru saneczkowego.) Onegdaj bawiła tu delegacja komisji saneczkowej Polskiego Zw. Narciarskiego z kpt. Loteczką na czele, która wybierała teren pod tor saneczkowy. Istnieje projekt, aby ten wybudować jeszcze w nadchodzącym sezonie. Prawdopodobnie trasa toru poprowadzi jednym ze stoków, znajdujących się w pobliżu doliny Dziechcinki.

Z Bielska i okolicy

Targ w Pszczynie. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę 4 bm.

Z Świętoszówki. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 24 października wieczorem na drodze wojewódzkiej zderzyło się dwóch rowerzystów. Jeden z nich, Jakub Stwiorok z Wielkich Górek, doznał wstrząsu mózgu i przewieziono go do szpitala w Bielsku. Drugi rowerzysta Józef Ryborz z Nierodzimia doznał lekkiego uszkodzenia czoła. Wypadek został spowodowany brakiem światła u rowerów.

Z Czeskiego Śląska.

Z Czeskiego Cieszyna. (Nie rozbić jedności!) Jedności nam potrzeba! A do tej jedności w obozie polskim, dotychczas dosyć zwartym i harmonijnym i zgodnie pracującym, wnosząc pewne ambitne i zachłanne, dobrze znane jednostki i idące na ich pasku odłamy protestanckie niebezpieczne fermenty, które zakłócają zgodną dotychczas współpracę i mogą mieć w przyszłości fatalne następstwa. Nie żądamy dla katolików żadnych przywilejów ani korzyści, tylko szczerości, uczciwości i zupełnego równouprawnienia. Niedawno musieliśmy wytknąć, że pewien pastor wywołał dzięki swym stosunkom kłótnie i waśnie między katolikami i ewangelikami polskimi przez podkopywanie nóg katolickim nauczycielom i urzędnikom „Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji” i przez jednostronne forsowanie na różne posady w Cz. Cieszynie ewangelików. Dzięki tym swoim stosunkom i obecnej większości ewangelików w Zarządzie „Macierzy Szkolnej” usunięto katolika, dzielnego pracownika w kołach młodzieży katolickiej i harcerstwa polskiego p. Sz., kierownika biura Macierzy i odesłano do Polski jako polskiego obywatela, oraz oddano dyrekturę szkoły wydziałowej „Macierzy” w Cz. Cieszynie po raz drugi ewangelikowi. Trzeba wiedzieć, że według wyniku wyborów miejskich w Cz. Cieszynie tylko polska lista katolicka zdobyła mandaty do wydziału m. Cz. Cieszyna, czyli że Polacy w tym mieście, to prawie wyłącznie katolicy; lecz są to prawie bez wyjątku prości robotnicy i rzemieślnicy, którzy, choć uświadomieni, potrzebują kierownictwa ze strony inteligencji, ta jednak jest na terenie Cz. Cieszyna prawie wyłącznie ewangelicka. Gdyby była dobra wola, mógłby Zarząd „Macierzy”, który utrzymuje nauczycieli i urzędników w tym mieście, postarać się o prowadzenie spraw tej polskiej katolickiej ludności, jak tego zresztą wymaga interes narodowy. My Polacy katolicy wojny wyznaniowej z tego powodu prowadzić nie będziemy, lecz ostatnie wypadki muszą nas zastanowić także ze względu na gospodarkę w „Macierzy” — a w tej sprawie chyba i całe nasze społeczeństwo w Polsce ma prawo zabierać głos. Usunięto p. Sz. dlatego, że był obywatelem polskim, równocześnie jednak przyjęto na etat zarządu „Macierzy” brata owego ruchliwego pastora, p. B. z płacą daleko wyższą niż pobierał p. Sz., chociaż B. jest również polskim obywatelem. Stworzono dla niego specjalną, dotychczas nie istniejącą posadę referenta kulturalnego; ale mogłoby to zbyt rzadzić, przeto pono p. B. ma z czasem zająć miejsce p. Sz. jako kierownik biura. Nie koniec na tym, p. B. zatrzymał jako dawny dyrektor mieszkanie dyrektorskie w szkole wydziałowej w porozumieniu z nowym dyrektorem, ewangelikiem, który sobie wynajął mieszkanie w willi za wysokim czynszem, który płaci znowu „Macierz Szkolna”. Pan B. może mieć wielkie zasługi dla polskości za Olzą, ale zasługi mają też inni, a „Macierz Szkolna” nie jest w tak świetnym finansowym położeniu, żeby mogła za wszystko płacić. Takie niesprawiedliwe jednostronne forytowanie protestanckich jednostek ze szkodą i krzywdą katolików może spowodować rozbić zwartego i zgodnego dotychczas obozu polskiego. To też spodziewamy się rychłej sanacji i naprawy tych niezdrowych stosunków. — Obywatele polscy.



Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE, ul. Kochanowskiego 10.

Nieznana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

OGŁOSZENIE. Za długi żony mojej Stefanii z Pałazyńskich Halfarowej z Górek Małych 71, zaciągniętych z dniem 1 października 1936 r. nie odpowiadam. Halfar Henryk, Brenna.

Rozbudujesz gospodarstwo swoje i Państwa składając każdy wolny grosz w

Komunalnych Kasach Oszczędności

Województwa Śląskiego, które zapewniają Ci całkowite bezpieczeństwo wkładów, pupilarną pewność, oraz najwyższy procent.

Już 200.000 obywateli oszczędza w tut. K. K. O! To też składaj swoje oszczędności w następujących Kasach:

| POWIATOWE: | Stan wkł.: |
|-----------------------------------|---------------|
| 1. Katowice, ul. Pocztowa 5 | 21.200.000 zł |
| 2. Lubliniec, ul. Powstańców 2 | 1.700.000 " |
| 3. Pszczyna, Rynek 7 | 4.700.000 " |
| 4. Rybnik, 3 Maja 11 | 4.200.000 " |
| 5. Świętochłowice, Starostwo | 10.500.000 " |
| 6. Tarn. Góry, Krakowska 16 | 2.700.000 " |
| MIEJSKIE: | |
| 1. Katowice, pl. M. Piłsudskiego | 35.700.000 " |
| 2. Bielsko, Wzgórze 19 | 15.100.000 " |
| 3. Cieszyn, Niemiecka 1 | 6.800.000 " |
| 4. Chorzów, Moniuszki 1 | 19.000.000 " |
| 5. Lubliniec, Rynek | 242.000 " |
| 6. Mysłowice, pl. M. Piłsudskiego | 1.500.000 " |
| 7. Rybnik, plac Wolności 7 | 2.100.000 " |
| 8. Skoczów, Rynek 110 | 2.000.000 " |
| 9. Strumień, Magistrat | 135.000 " |
| 10. Tarnowskie Góry, Magistrat | 2.800.000 " |
| 11. Wodzisław, Magistrat | 726.000 " |
| 12. Żory, Magistrat | 710.000 " |

OSZCZĘDZAJ nawet drobne kwoty, ale trwale, mając na uwadze, że zarówno w rodzinie, jak i w Państwie, najlepszym źródłem bogactwa jest oszczędność. Tajemnica wkładów w K. K. O. jest ustawowo zapewniona.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 6 listopada 1936 r.

Nr 87

Wojska narodowe zdobywają Madryt

SZTURM GENERALNY

Pierwotne plany gen. Franco, który dla oszczędzenia Madrytu zamierzał stoczyć generalną bitwę o stolicę na jej przedpolach, zostały unicestwione przez manewry dowództwa wojsk czerwonych. Mimo załamania się kontrofensywy czerwona milicja zamierza bronić się w samym mieście. W tej sytuacji dowództwo powstańcze zdecydowało się przeprowadzić szturm na Madryt z całą bezwzględnością, przy użyciu wszystkich rozporządzalnych sił i nowoczesnego materiału wojennego, a przede wszystkim lotnictwa i czołgów.

W poniedziałek w południe trzy kolumny wojsk narodowych, maszerujące od południa i południowego zachodu w stronę Madrytu, znalazły się w odległości 11 do 17 kilometrów od granic stolicy. Równocześnie rozpoczęło się bombardowanie stolicy przez artylerię powstańczą. Madryt był też kilkakrotnie bombardowany przez eskadry samo-

lotów powstańczych. Lotnicy używali tym razem bomb o słabej sile wybuchowej; chodziło nie o wywołanie spustoszeń, lecz raczej o efekt demoralizujący czerwonych.

Władze madryckie nie ukrywają już przed ludnością ciężkiego położenia stolicy i wydały odezwę, w której wzywają wszystkich zdolnych do noszenia broni na front, ponieważ wojska „rebliantów” znajdują się już u bram Madrytu.

UPADEK MADRYTU NASTĄPI W PIĄTEK?

Depesze o przebiegu bitwy o Madryt stwierdzają, że wojska narodowe na całym froncie przeszły do szturmów i zbliżają się do przedmieść stolicy. Kolumna generała Varela zajęła już lotnisko madryckie Getafe, położone o 10 km od śródmieścia.

Według zapewnień korespondentów pism zagranicznych, upadek Madrytu ma nastąpić najdalej w piątek.

jeden z włoskich inżynierów podczas wojny abisyńskiej. Stanowi ona produkt z mleka, które zostaje poddane najróżniejszym procesom chemicznym. Ostatnie badania wykazały, iż sztuczna wełna posiada duże zalety i całkowicie nadaje się do wyrobu tkanin wełnianych.

Łódzki przemysł szczegółowo badał ostatnio możliwość podjęcia i u nas na szeroką skalę fabrykacji sztucznej wełny. W wyniku tych badań postanowiono utworzyć wielkie towarzystwo akcyjne pod nazwą „Polana”, które podejmie produkcję sztucznej wełny. Towarzystwo to powstanie kosztem kilku milionów zł.

Tak więc na początku lata 1937 r. zaczniemy w Polsce produkować wełnę sztuczną, która choć jest nieco mniej odporna od wełny zwykłej, ma o 20 proc. większe właściwości cieplne i kalkuluje się tak samo, jak wełna naturalna.

W pierwszym roku fabryka łódzka wyprodukuje ma milion kg wełny. W następnym roku produkcja będzie zwiększona do 3.5 mil. kg. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla rentowności hodowli krów oraz zmniejszenia przywozu wełny.

Zwycięstwo Roosevelta

We wtorek 3 bm. odbyły się w Stanach Zjednoczonych oczekiwane z napięciem przez cały świat wybory prezydenta. Przyniosły one dotychczasowemu prezydentowi Rooseveltowi, kandydatowi partii demokratycznej, tak wielkie zwycięstwo, jakiego dotąd jeszcze żaden kandydat amerykański nie zdobył. Na ogólną ilość 48 stanów 46 stanów opowiedziało się za Rooseveltem. Wedle dotychczasowych obliczeń prezydent Roosevelt otrzymał 16 milionów głosów, podczas gdy jego kontrkandydat republikański Landon 10 milionów. Wybranych zostało 523 elektorów demokratycznych, a tylko 8 republikańskich, którzy dokonają w lutym 1937 r. właściwego wyboru prezydenta.

Wynik ten przeszedł najśmielsze oczekiwania demokratów. Powszechnie sądzą, że popularność Roosevelta wzrosła najbardziej w ciągu ostatnich 3 tygodni. Przyczyniły się do tego przede wszystkim jego śmiałe pociągnięcia w ustawodawstwie społecznym.

Pokonany kandydat Landon przesłał następującą depeszę do Roosevelta: „Naród wypowiedział się. Wszyscy Amerykanie przyjmą werdykt narodu i pracować będą dla wspólnej sprawy i dobra kraju. Zawdzięczamy to duchowi demokratyzmu naszego kraju. Proszę przyjąć serdeczne życzenia.”

Franklin Roosevelt (czyt. Ruswelt) liczy obecnie lat 54. Jest on dalekim krewnym Teodora Roosevelta, który z ramienia partii republikańskiej piastował godność prezydenta Stanów Zjednoczonych w latach 1901—1909. Początkowo poświęcił się adwokatowi, przeszedł jednak wkrótce do polityki, wybrany w 28 roku życia do nowojorskiego senatu stanowego. Od r. 1913 do końca wojny światowej piastował urząd sekretarza stanu w urzędzie marynarki i inspektora floty wojennej. Po zakończeniu wojny przebywał przez jakiś czas w Europie, gdzie był zajęty przeprowadzaniem demobilizacji wojsk amerykańskich. W r. 1920 wysunięty został przez demokratów na stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz poniósł porażkę. W roku 1928 obrany został gubernatorem stanu nowojorskiego i od tego czasu podjął walkę o zniesienie prohibicji (zakazu sprzedaży napojów alkoholowych). W roku 1921 w następstwie kąpieli morskiej doznał częściowego poraż-

nia, w rezultacie czego wywiązał się bezwład nóg, który mimo energicznych starań lekarskich do tej chwili nie ustąpił. Nie przeszkadza mu to jednak w rozwijaniu najbardziej ożywionej działalności politycznej. W roku 1932 wybrany został prezydentem Stanów Zjednoczonych, uzyskując 472 głosów elektorów przeciw 59 głosom, oddanym na byłego prezydenta republikańskiego Hoovera. Zaznaczyć należy, że jeszcze przed oficjalnym objęciem prezydentury, 16 lutego 1933 r. na Roosevelta dokonał anarchista włoski Zanagara zamachu rewolwerowego w Chicago, przy czym burmistrz Chicago Cermak został ranny i zmarł niebawem. W dniu 4 marca 1933 r. Roosevelt objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych już po poprzednim przyznaniu mu przez kongres dyktatorskich pełnomocnictw w zakresie finansów i administracji, co pozwoliło mu na zrealizowanie olbrzymiego programu gospodarczego, zwanego w świecie fachowym „eksperymentem Roosevelta”.

Przed nominacją marszałka Polski

Urzędowo donoszą: W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług, jakie dla narodu i państwa położył wódz naczelny, następca pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, i dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i państwa, Pan Prezydent Rzplitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych postanowił nadać generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. dywizji Edwardowi Śmigłemu Rydzowi godność marszałka Polski.

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej przez Pana Prezydenta odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 10 listopada br. w obliczu sztandarów wojskowych, w obecności najwyższych władz państwowych, duchowieństwa, delegacji wszystkich pułków i przedstawicieli społeczeństwa.

Fabryka wełny z mleka

Zdawałoby się rzecz nieprawdopodobna, a jednak jest faktem, że z mleka da się wyrobić sztuczną wełnę. Wełna sztuczna, czyli t. zw. lanital jest wynalazkiem włoskim. Wynalazł ją

Stosunki czesko-polskie

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr Krofta wygłosił dnia 22 ub. m. w komisji dla spraw zagranicznych sejm i senatu przemówienie o polityce Czechosłowacji.

Omawiając stosunki polsko-czeskie min. Krofta wskazał, że widzi ich poprawę, stwierdzając, że rozmawiał na ten temat wyczerpująco w Genewie z min. Beckiem. Min. Krofta wyraził dalej nadzieję, że zacieśnienie stosunków polsko-francuskich winno prowadzić do odprężenia napięcia między Polską a Czechosłowacją. Stwierdził on w końcu, że Czechosłowacja jest skłonna przyczynić się do tej poprawy, lecz jednocześnie, usiłując przerzucić odpowiedzialność na stronę polską, zaznaczył, że powodzenie tych dążeń nie zależy tylko od dobrej woli Czechosłowacji.

Drobne wiadomości

Kursy walut. Bank Polski płaci za obce waluty: koronę czeską 0.18,8 zł, markę niemiecką 1.21 wzgl. 2.12, szyling austriacki 0.99, lir włoski 0.25, frank szwajcarski 1.22, frank francuski 0.28, frank belgijski 0.89, gulden holenderski 2.86, funt angielski 25.92, dolar amerykański 5.30 zł.

„Gdzie zjawia się gwiazda sowiecka, tam krew, nienawiść i pożoga...” W onegdajszą niedzielę arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer wygłosił w Mödling pod Wiedniem kazanie przeciw bolszewizmowi, w którym m. in. mówił: „Światu grozi pożar... Nowe formy walki ciemności ze światłem zwą się komunizm i bolszewizm. Bolszewizm przystępuje do dzieła z przerażeniem budzącą siłą. Kiedy oświadczałem, że z Moskwy w roku 1935 11 milionów bezbożniczych książek w sześciu językach będzie po Europie rozsypane, było to jeszcze tylko zwróceniem uwagi na taktykę, która nastąpi. Dyplomaci w imię t. zw. interesów gospodarczych paktują z bolszewizmem. Wydaje się, jak gdyby ludzkość była ślepą i nie dostrzegała, skąd idzie zło. A tam, gdzie zjawia się gwiazda sowiecka, znamionuje ona krew, nienawiść i pożogę...”

POLSKA A KOLONIE

Niedawno delegacja polska zgłosiła w Lidze Narodów swoje wnioski w sprawie rozwiązania przeludnienia i bezrobocia w Polsce. Dla należytego rozstrzygnięcia tych spraw niezbędne jest dla Polski posiadanie własnych kolonii i zmniejszenie liczby żydów.

Polska jest szóstym mocarstwem pod względem zaludnienia i obszaru w Europie — po Rosji, Niemczech, Anglii, Włoszech i Francji. Przyrost ludnościowy w Polsce wynosi 12,1 na 1000 mieszkańców rocznie, gdy we Włoszech 10,1, a w Niemczech 7,1. W roku 1950 Polska liczyć będzie przypuszczalnie 40 milionów mieszkańców, czyli tyle, co Francja europejska. Gęstość zaludnienia przekroczy wówczas u nas 100 mieszkańców na km kwadr., gdy niezmieniająca się gęstość zaludnienia Francji wynosi 76 mieszkańców. Polska więc jest przeludniona, zwłaszcza jej połacie południowo-zachodnie (województwa: śląskie, łódzkie, krakowskie, kieleckie i łwowskie), gdzie już dziś zamieszkuje przeciętnie od 308 do 110 ludzi na km kw. Szczególnie przeludnione — oczywiście prócz miast i ośrodków przemysłowych — są wsie polskie, w których obecnie mamy kilka milionów niezarejestrowanych bezrobotnych. Gęstość zaludnienia wsi polskiej jest dwa i pół razy większa, niż w Danii, znanym kraju rolniczym, a dwa razy większa, niż w Niemczech i we Francji. W tych warunkach najlepiej przeprowadzona reforma rolna nie zdoła usunąć przeludnienia i bezrobocia wśród ludności wiejskiej.

Trzeba zatem ludność wiejską skierować częściowo do miast, z czym wiąże się doniosła sprawa uprzemysłowienia kraju. Ale jak rozwiązać to zagadnienie, skoro na 24 zasadnicze surowce przemysłowe Polska posiada tylko 10 rodzajów? Resztę, przede wszystkim bawełnę i kauczuk, nie mówiąc o żywnościowych towarach kolonialnych, musi Polska sprowadzać z zamorskich krajów. Polska więc żąda swobodnego dostępu do surowców kolonialnych, co jest jednym z warunków uprzemysłowienia kraju i złagodzenia przeludnienia.

Całkowite rozwiązanie tego zagadnienia nie nastąpi wszakże bez szeroko zakrojonej emigracji. Wysuwa się tu na plan pierwszy emigracja ludności żydowskiej. Delegat Polski w Genewie Komarnicki wyłożył to zagadnienie przed Ligą Narodów z całą szczerością. Liga Narodów, która zawsze tyle życzliwości okazywała żydom, ma dziś moralny obowiązek zajęcia się nadmiarem żydów w Polsce, gdyż jądro zagadnienia żydowskiego nie tkwi ani w Palestynie, ani w Niemczech. Znajduje się ono w Polsce, gdzie istnieje największe skupisko żydowskie na świecie i gdzie 3 i pół miliona żydów trudni się przeważnie han-

dlem, a po części straganiarstwem. Dla żydów tych może niebawem zabraknąć chleba, będzie im u nas za ciasno.

Obowiązkiem nie tylko Polski, ale i Ligi Narodów jest znalezienie nowych obszarów dla ludności żydowskiej. Nie starczy tu już Palestyna, gdzie Arabowie sprzeciwiają się gwałtownie dalszemu napływowi żydów. Trzeba poszukać nowych terenów kolonizacyjnych, w czym zainteresowana też jest Anglia, która ma tyle kłopotów z przyjmowaniem żydów do Palestyny. Polska powinna co roku wywieźć co najmniej 80 tysięcy żydów. Potrzebne są na to źródła finansowe, Polskę bowiem nie stać na finansowanie tego przedsięwzięcia, które leży w interesie samych żydów i ich bogatej finansjery. Żądania Polski są słuszne i powinny się doczekać pomyślnego załatwienia.

(L.)

Drobne wiadomości

Nadużycia w więzieniu mysłowskim. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczył się w tych dniach proces przeciw 8 b. strażnikom więzienia w Mysłowicach ze st. strażnikiem St. Krażkiem na czele, oskarżonym o skandaliczne nadużycia w więzieniu. Dochodzenia ujawniły, że Książek dostarczał więźniom do cel wódkę za pieniądze otrzymywane od więźniów lub ich rodzin, brał udział w libacjach, odbywających się w celach więziennych w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów, gdzie grano nadto w karty, zezwalał na wysyłanie poza obręb więzienia niecenzurowanych listów itd. Oskarżeni dopuszczali się ponadto bicia więźniów. W wyniku rozprawy Książek został skazany na 3 lata więzienia, a siedmiu innych oskarżonych na kary od 2 do 1 roku więzienia bez zawieszania. Wszystkim skazanym orzeczono utratę praw.

Mistrz Paderewski we filmie. Jak wiadomo, cały świat zachwyca się mistrzowską grą fortepianową wielkiego Polaka, Ignacego Paderewskiego. Spod jego palców płyną tak czarowne dźwięki, że gdziekolwiek odbywa się jego koncert, spieszą tłumy słuchaczy. Największe sale koncertowe Ameryki i Europy nie mogą pomieścić tych wszystkich, którzyby chcieli posłuchać jego gry. Dlatego też obecnie w Londynie przygotowuje się film dźwiękowy, który obiegnie wszystkie kina świata i umożliwi milionom ludzi usłyszenie i ujrzanie na własne oczy grającego mistrza. Paderewski grać będzie we filmie, zatytułowanym „Sonata księżycowa”. W tym celu wyszukano w Anglii aktora nazwiskiem Edward Kenney, bardzo podobnego do Paderew-

skiego, który odegra rolę wielkiego muzyka. Sam zaś Paderewski wykona tylko szereg utworów fortepianowych. Cały więc film nagrany będzie bez udziału Paderewskiego. Zastąpi go w tym aktor Kenney, który jest tak do niego podobny, że na pierwszy rzut oka nie można poznać, który z nich jest prawdziwym Paderewskim. Film z naszym muzykiem będzie niezwykle kosztowny, a cały świat oczekuje go z wielkim zaciekawieniem. Dla użytku Paderewskiego sprowadzono na miejsce zdjęć filmowych aż sześć najlepszych fortepianów. Po ukończeniu swych koncertów powróci mistrz do Morges (czyt. Morż) w Szwajcarii, gdzie stale zamieszkuje. Zaproszenie wielkiego Polaka do uwiecznienia na filmie swej pięknej gry jest hołdem, jaki świat cały składa jego wielkiemu talentowi muzycznemu. Zaznaczyć trzeba, iż Paderewski liczy obecnie 76 lat.

Czesi zarobią na Polsce? Praska „Centropress” donosi, że z przyszłej 2-miliardowej pożyczki francuskiej dla Polski korzystać będzie również Czechosłowacja, albowiem znaczna część zamówień w ramach tej pożyczki poczyniona będzie w czeskosłowackim przemyśle zbrojeniowym.

Dożywotnie więzienie za fałszowanie banknotów. Sąd przysięgłych skazał w Pradze 28-letniego Jarosława Peera na dożywotnie więzienie za fałszowanie banknotów 100-koronowych.

Huczne węgierskie wesele. We wsi Gara na Węgrzech odbywało się niedawno wesele, na które zaproszono 550 gości. Przez trzy dni trwały uroczystości weselne, w czasie których dniem i nocą przegrywały na zmianę dwie kapela. Goście weselni zjedli w tym czasie kołaczki i ciasta wypieczonego z 14 centnarów mąki, 2 krowy, 10 świń tucznych, 2 cieleta, 5 owiec, 500 gęsi, kaczek i kur, wypili kilkanaście beczek piwa, 850 litrów wina i w trzecim dniu wesela 700 butelek wody sodowej.

Rekordy Nurmiego. Największym biegaczem wszystkich czasów był żyjący jeszcze, lecz już nie startujący Fin Paavo Nurmi. W latach od 1924 do 1930 ustanowił Nurmi aż 16 rekordów na bieżni, z których 9 w międzyczasie zostało już poprawionych, lecz 7 należy jeszcze do wielkiego Finna, m. in. bieg godzinny — 19.210 metrów, ustanowiony w r. 1928. Od wielu lat marzeniem zawodników całego świata jest pobić rekord Nurmiego. Wiele z tych wysiłków, podejmowanych na wszystkich bieżniach, skończyło się powodemieniem, niemniej w posiadaniu Nurmiego znajduje się jeszcze sporo rekordów niepobitych. Znamienne jest, że prawie wszystkie rekordy, stracone przez Nurmiego, znalazły się w posiadaniu innych Finów, przeważnie jego uczniów, mianowicie: Haeckert, Lethinen i Iso-Hollo — po dwa, poza tym: Lovelock (Nowa Zelandia), Zabala (Argentyna) i Cuningham (Ameryka) — po jednym.

Jura i Jonek

Jura: Tuż się jednak w sobotę przed Wszystkimi Świętymi front chłopstwa zeszło i maszyrowało z cieszyńskim welebnym w procesji na kierchów porzykać za duszyczki. Tak to pięknie szło wszystko w rajach, tak się statkowali, że musiał Pónboczek mieć radość a duszyczki z modlitby pożytek.

Jonek: Joch nie był, bo mie w piątek wieczór przy dźwiganiu miechów ze ziemniokami naroz przekołoczenie cieno w krzyżach, ni mógł ech sie ani zgiać, ani wyprościć, mosz djoble roroty, zaś mie ten przegrzeszony fąsok tropił przez kiel dni, leżołech jak lazar, bolało jak sto set, jeszcze mie dzisiaj strzyko.

Jura: Dziwno mi było, żech cie na tej procesji nie widziół. Je prawda, że było godnie cma, a chłopów kupe... No ale to ci mie je luto, to ci mie żół. Jak my szli po procesji z kościoła, potkolech jędrysa z wierzbiny, ten sie ni mógł nachwolić tej sławy na Krystusa Króla rzeczy: wiesz jurek piękno, krasno była odprawa na cześć Krystusa Króla te tam sobote i niedziele na farze. Joch sie prawi rozbeczoł z radości i wzruszenia, jakech widziół telowny noród ze świeczkami, jak tak szli holicami miasta i rzykali i śpiewali z głębi duszy, a wszystko w najlepszym porządku, niczem defilyronk w downych czasach po kajermanebrach.

Jonek: Hańdowni to sie przy procesjach wszystko cisło jak żyd do szpyrek, szła tako gromada bez porządku jak barany, choć nieroz barany jak mają dobrego bacze, maszyrują w glidzie, teraz u nas w Cieszynie je porządek aż radość. To by mieli po wszystkich farnościach uwieść na tenśóm spůsob przy procesjach, przy pogrzebach,

wyhladać se takigo szykownego Burego, tenby sie ozo wszędy naszel i ustawiołby dycki wszyckich, dzieci, holców, dzieuchy, chłopów, baby we sztwiórkach.

Jura: Zeszłoby sie. No a to piękne kozani patra Krzystolika z fary — prawi jędrys z wierzbiny — joch nie pomyśloł, że mają taki fest głos. Wyrzecznie nom to wyłożyli, było wszycko słychać i rozumieć na całym drzewianym rynku aż hola ku sędu. Taki głos miół jeszcze za młodszych roków nieboszczyk Doruła, Boże mu dej niebo — ten jak huknył na saksemberku, to go było słychać na wysznii bronie, abo stary Kempny, ten swoim basem przyduśił kan jakiego wrzaszczka.

Jonek: Ja, teraz sie trzeja jeny Krystusa Króla dzierżać i podle jego nauki i przykożanjo postępować. Dyby tak wszyco robili, ale wszyco, do jednego, od wyrchnich aż do ostatniego, toby nie było tela biedy, kłopotów, spurów, cygaństwa, zdzierstwa i inszego bezperactwa na świecie. Ale cóż? Ci wielcy se Krysta Pana nie wszymną, żyją nieroz niedwa gorszy jak poganie, nikierzy truc howada, tuż nie dziwota, że sie źle robi. Taki niezabóg jak go nie chycą, to pocho, pokił go nie łapną, bierze kan sie do, czy moi, czy nie moi, nie dbo o drugigo, o tych borokach, kierzy ni mają co wrzić do gęby, ani kaska szróta na swoi grzeszne ciało.

Jura: Je tych bezrobotnych cosi kole milijona. To je kupe ludzi, a mie sie zdo, że nie porachowali wszyckich. Już bezmali chodzą kole tego, aby zrobić taki komitety, coby sie chycyli zbieranie przed zimą piniędzy, przyodziewków, chowanie, umasty, jeny dyby tam wszycko było jak sie patrzy i żeby wszycki grejcarzy procznie zebrane sie rychtyk dostały tej uboży, co nimo roboty, choćby chciała robić, nimo kaska suchego chleba, kasczczka

obleczo, ani charbołów. Po teraz z tymi zbiorkami było roztomańcie.

Jonek: Joch — nie wymowiając i nie chwólać sie — prowadziwie ubogimu dycki bez komitetów udziyłoł i rod dowom, choć o tem nie rozpowiadom, bo wiem, że co robi prawica, o tem nimo wiedzieć lewica. My chłopci mychmy mieli na biedoków, co sie do biedy dostali bez swoi winy i prowadziwie zasłużyli na almużne, dycki dobre oko, ciepłe serce i szcudrą rękę. Były i są między nami — to je prawda — żyżki, coby z pod siebie zjedli, ale tych je między chłopami mało, tychby na palcach porachowół. Ostatko chłopów, gazdów, chałupniczków rozdoawał dycki ubogim kupę wszelijaki podpory. Taki co rod do ubogimu mo dycki błogostawieństwi Boży. Ale terazby przypadała hałbtraja na bogoczy, by sypnyli ze swoi plesi na te biedote, teraz brać do habtaku takownych hrubszych, co bierą na miesiąc tysiące gotowych reńskich czy tolarów, a wszycko kansi chowają po kasach i bankach za granicą, aby puszczają i termianą ciężki grejcar, co go na lechki spůsob zarobią, na roztomańcie bezperactwa.

Jura: Prowie oto sie z tym sławnym Krzystoforskim, co był wyrchnim w sztajramcie w Radomiu i inszymi jego kamratami, skończyło, tam sie bezmali cosi sztwierć miliona utopilo w kapsach i wańtuchach bez dna tych niepotoków, ale wyfasowali każdy po kierymsi roku harbikowego hotelu, a już zaś nowiny piszą o inszych bicwoniach, co są dyrektorami, iszpektorami, takimi roztomańtymi kierownikami w jednej fabryce, me sie zdo u szajblera i gromana w Łodzi. Ci kafable bierą miesięcznego platu od dwóch tysięcy pięćset do sztyróch tysięcy osiemset, bai do patności tysięcy złotych na miesiąc.

Jonek: Panie sie smiluj, ci muszą mieć kapy

III LIST Z ISTEbNEJ

(Nieżyłowe pomysły od zielonego stolika.)

Przygodkowo spotykam się z p. dr Raszykiem w Istebnej w chwili, gdy skończył czytać „Nowiny Śląska Cieszyńskiego”. Tak wzburzonego nie widziałem jeszcze. — Cóż się stało panie doktorze? — pytam. — Proszę, niech pan czyta! — Kiedy przeczytałem, i mnie włosy na głowie stanęły. Cieszcie się górale! Istebna, Jaworzynka i Brenna jako muzeum żywych ludzi!!

Oto niejaki inż. Stefan Turkowski w nrze 32 „Nowin” w artykule p. t. „Zagadnienie planu regulacyjnego i zabudowy Beskidu Śl.” zajmuje się naszą przyszłością. Nie odpowiadaliśmy na wspomniany artykuł, gdyby nie godził w nasze życiowe interesy, gdyby nie podawał projektu odcierania nas od zdobyczy kultury, a cofał w epokę, gdy ludzie listy na głazach kamiennych pisali. Powiada p. inż. Turkowski, że Istebna, Jaworzynka i Brenna powinny służyć ruchowi narciarskiemu (zgoda!), powinny przyjmować letników, którzy poszukują warunków zbliżonych do natury — i tańszych(?), a przede wszystkim, by zachowały całą swą krasę w stanie zbliżonym do pierwotnego(?). Dlatego do Istebnej kolei nie będzie, nie mówiąc już o prądzie elektrycznym, a — i drogę z Kubalonki do Istebnej! Istebna zburza, bo jakże! — ona szpeci pierwotny charakter. Tak brzydko reklamuje Istebnę również nowo wybudowana droga przez wieś. Will się budować nie będzie, tylko małe domki z małymi oknami o jednym wejściu i jednej izbinie. A ludzie? Słuchajcie górale! Musicie od dziś zapuścić długie brody, kręcone włosiska, porobić sobie kilkumetrowe trombity (owce dostaniecie chyba gratisowo!) i żyć jak nasi przodkowie żyli, drewnianym pługiem ziemczkę orali, „zięćcie” na „watrze” gotowaną pili, wiesieliska przy „gajdach” odprawiali itp. dziwy robili. Przyjedźcie do was za 100 lat jakaś paniusia z „Warszawy” lebo inszy „inżynier” z Katowic, nacieszą się waszym widokiem, uśmieją się, teście uśmieją i odjadą. Będą potem znajomym opowiadać, że widzieli „górę”, co to na śniadanie jadł sianko ze słomą, na obiad słomę ze sianem, a na wieczerzę nic, bo oni „kolacyje” nie „używają”. Przecież muzeum musi być, bo inaczej góralszczyzny ani na lekarstwo. Będzie wam dobrze, bardzo dobrze! Czyż żubrom w puszczy białowieskiej jest źle?

Taką przyszłość sugeruje dla was fantazja niejakiego p. inż. Turkowskiego. Acha! a synów swoich do wyższych szkół też wysyłać nie możecie boby „szpecili” krasę Beskidu, lekarza miejscowego ukamienujecie, nauczycieli wyrzucicie, nową szkołę zburzycie, a leczyć się będziecie ziółkami, co na stokach Złotego Gronia zbierać będziecie,

abo wreca napęczniałe pieniędzami, dyć za taki płat jednomiesięczny kupi mały gróntek. To je proci Bogu, to krzyczy o pomste do nieba. No to sie wie, że ty, płaty, to musi fabryka zarachować za towar, tuż potem synku nie dziwota, że kasek sztofu abo caju lebo marnego płótna kosztuje telowny pieniądz, że temu chudobnemu przypada choćdzie sago, bez koszule, w potarganych szrotach.

Jaur ar: Ta fabryka miała kupe pieniędzy pożyczanych z Banku krajowej gospodarki, a jeden jednorol, pisze sie macie szewski, miol dować pozór, aż ta fabryka ja nie termian pojecznych pieniędzy. Za to dostowol osim tysięcy. Jeszcze sie snoci ten istny wplicheil do inszych spółków jako wyrchni, abo doradca, wszędzi hrubo płacili, tak że se każdego pierszygo smiot do swoi kapsy mie nie tobie nic kupe pieniędzy, jedni prawia dziesięć, drudzy więcej tysięcy złotych.

J ó n e k: Hruza bije! Dyć są bezmali na takich kafabli paragrafy. Wiesz synku, jak sie taki wiecy o tych miglancach słyszy i czyto, to sie dycki kapke żółci porządному człowiekowi uleje. Czy nima na taki pochani sposobu?

Jura: Je, ale tych sposobów ci wieley nie uznawają — a to je dziesięcioro Bożych przykazań. Bezmali sie już nejwyższy minister o tych hrozucnych płatach dowiedziol i możne uwiedzie porządek. Tak je w Łodzi, a jak je kany indzi, co żoden o tem nie wie, jeny som Ponbóg?

J ó n e k: Jo o takich łotrastwach nie rod słysze, bo mie mory biera. Jo sie już wolem ogawić z polem i chasą i z roztolicznymi dowkami, ale mieć czyste sumieni i czyste palce, niż zgarniać telowny niesprawiedliwy pieniądz ze szkodą drugich do kapsy. Idę do chałupy, jeszcze muszę ostatko wyrzuczków ze rzepy rozwiesić po ostropcach. Mij sie dobrze!

dzieciaki wasze zbierać się będą codziennie w in-szej izbeczce, przez starszego z rodu do trudnej sztuki pisanie, czytania i rachowania wprawiane. Podobno w Ameryce w Andach czy Kordylierach żyją tak wymierające plemiona wojowniczych Indian, a w Europie na Śląsku żyć będą w niedalekiej przyszłości inteligentne plemiona górali Beskidu...

Kiepsko jest, gdy poeta nie posiada w zanadrzu odrobiny fantazji, ale kiepsko jest także, gdy inżynierowi fantazja ze wszystkich dziurek wyłazi. Gniewamy się na dwie zasadnicze myśli, które w artykule umieszczono. Pierwsza, że chce się z żywych, kulturalnych i inteligentnych ludzi rezerwat stworzyć, któryby mogli zwiedzać ludzkie z miast (bilety wstępu!), druga, że rzeczywście ulepszoną drogą przez Istebnę „Istebnę oszpecono dotkliwie”. O ile znalazł by się ktoś, ktoby pierwszą myśl odwołał, górale z Istebnej — w cieniu stuletnich jodeł i buków, nad brzegiem rzeki Olzy, co z ócz góralskich wody swoje czerpie — odwołującemu piękny pomnik wybudują. Ręczę za to! Drugiej myśli odwołać już nie trzeba, bo droga prawie gotowa — mkną auta, trąbią motocykle, a dzieci góralskie nie kąpią się w błocie po szyję — lecz suchą stopą przyjść mogą do szkoły.

A teraz końcowe refleksje. Mimo wszystko, niech mówi co kto chce, ale są ludzie na Śląsku i w bliższym sąsiedztwie, którzy boją się Istebnej w przyszłości. Pisałem kiedyś, że z chwilą wybudowania kolei do Istebnej — gwiazda pomyślności Wisły zgaśnie. Wisła patrzy na Istebnę zazdrośnie — z obawą o swój byt. Obawa uzasadniona. Ma Istebna to, czego Wiśle brakuje. Rozległe widoki, olbrzymie nasłonecznienie i — szeroki ale rozważny (może powolny) pęd do przewagi. Ma Istebna czas. Brak jej silnej ręki, która by ją do wyżyn podniosła, do wyżyn, jakie jej przyroda i otoczenie dało. To nastąpi! — ale wtedy odbije się to na Wiśle, Zwardoniu, a nawet — śmiem twierdzić — Zakopanem. Będą dwie miejscowości najliczniej zwiedzane przez letników: Zaleszczyki na wschodzie, Istebna na zachodzie południowej Polski.

Nie wyobrażam sobie, by artykuł taki mógł pisać ktoś, kto się na rzeczy nie zna. Wszak temat bardzo aktualny, który już dziś — teraz powinno się dobrze przemyśleć i plan jakiś na przyszłość ułożyć, by nie budować „poomacku”. Ale — darujecie Państwo! — z żywych ludzi robić muzeum — to chyba szczyt nowoczesności.

Kiedy czytałem wspomniany artykuł, taką wizję przyszłości przeżywałem: Wisła! Usiana nowoczesnymi pensjonatami, willami i hotelami. Oświetlenie elektryczne: białe, zielone, czerwone (jakie sobie kto życzy!). Najwytworniejsze towarzystwo bawi się przy dźwiękach jazz-bandu! Wtem ktoś proponuje wyjazd do Istebnej (dla zabawy!). Zgoda! Zgoda! Już mkną auta pod górę. Na Kubalonce stop! teraz przedzierać się trzeba przez gęste lasy (drogi nie ma), aby dostać się do ludzkich sadyb. Zmęczeni, podrapani — jesteśmy nareszcie. W zadymionej izbie, na kamiennym stole rodzina górala spożywa obiad z jednej misy. Drewniane „łychy” migają w powietrzu. Przy najlepszej dopalają się szczypy. W jednym kącie krosna, w drugim „strugaco stolica”, w trzecim „corek”, w którym prosiatka domagają się głośno pokarmu. Piękne panie uciekają z izby — powietrze niemożliwe! — a pan burmistrz Wisły tak objaśnia: „Proszę Państwa! Tu zachowało się jeszcze ży cie pierwotne. Tu człowiek żyje zdala od kultury, żyje w biedzie z nędzą zbratany, często w błocie i smrodzie”. Jakaś litościwa dusza zapytała nieśmiało — A podatki płaci? — A jakże? Płaci! — Niech korzysta ze zdobyczy kultury, bo płacąc podatki — z nią jest związany.

Franciszek Sikora.

P. S. List powyższy dyktowało całe społeczeństwo istebniańskie, mocno oburzone na artykuł p. inż. Turkowskiego.

Pogrzeb Daszyńskiego

Pogrzeb b. marszałka sejmu i przywódcy PPS Ignacego Daszyńskiego odbył się we wtorek 3 bm. w Krakowie przy tłumnym udziale związków robotniczych i delegacji socjalistycznych z całego kraju.

Trumna ze zwłokami zmarłego wodza socjalizmu polskiego była ustawiona na katafalku w Domu Górników. O godz. 14 trumnę złożono na

karawanie. Przemówienie wygłosił socjalistyczny radny miejski Stańczyk, po czym ruszył żałobny kondukt. Naprzód niesiono ponad 500 czerwonych sztandarów, po czym postępowały władze partyjne i związków zawodowych z kilkunastu orkiestrami. Delegacje robotników ze wszystkich stron Polski niosły ogółem 139 wieńców. Za trumną, okrytą czerwonym sztandarem, postępowała najbliższa rodzina zmarłego, wojewoda Gnoiński, wicemarszałek sejmu Podolski, gen. Mond i inni. Kondukt zatrzymał się przed ratuszem, gdzie prezydent miasta dr Kaplicki wygłosił przemówienie pożegnalne. Na Rynku przemawiał radny socjalistyczny Packan, zaś przed cmentarzem: b. poseł Arciszewski, prezes senatu czechosłowackiego dr Soukup (imieniem międzynarodówki socjalistycznej), b. poseł Kwapiński, b. poseł Niedziałkowski, b. poseł Piotrowski, b. poseł Reger oraz sekr. Goetze z Karwiny. Następnie kondukt bez czerwonych sztandarów skierował się ku bramie cmentarnej, gdzie oczekiwał kapłan, który nad grobem odmówił modły i pokropił trumnę. Po odśpiewaniu przez chór „Salve Regina” kapłan odszedł. W międzyczasie przybyły na cmentarz drogą okrężną poczty sztandarowe, po czym ostatnie przemówienie wygłosił b. poseł Ciołkosz, a zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar”. W obrzędzie pogrzebowym, który przeciągnął się aż do godz. 19, brało udział ponad 20.000 osób. Zaznaczyć trzeba, że zamiejscowi uczestnicy pogrzebu korzystali z 50-proc. niżki kolejowej, udzielonej przez Min. Komunikacji.

Sensacyjny proces trucicielski

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie toczył się w drugiej instancji jeden z najbardziej sensacyjnych procesów poszlakowych ostatnich czasów, proces „truciciela z Sosnowca”, Pawła Grzeszolskiego, oskarżonego o zatrucie swych dzieci Jerzego i Lucyny straszliwą trucizną talem. Proces Grzeszolskiego zajmował już przez dłuższy czas opinię publiczną a podczas rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu ludność czytająca dzienniki żyła jedną myślą: będzie skazany, czy uniewinniony.

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora w dniu 16 marca b. r. zarzucał Grzeszolskiemu, że dopuścił się otrucia dwojga swych nieletnich dzieci przez dosypywanie przez czas dłuższy do pokarmów trucizny. Poza tym miał oskarżony zatruci przypadkowo służącą Caba-jównę, która jednak wróciła do zdrowia. Przy-czyną, dla której miał się zdecydować Grzeszolski na usunięcie dzieci, było to, iż sprzeciwiały się one małżeństwu z jego obecną drugą żoną. Rozprawa sądowa, która obfitowała w szereg niezwykle emocjonujących momentów (przesłuchano 132 świadków), zakończyła się wyrokiem skazującym Grzeszolskiego na karę śmierci z zamianą tej kary na mocy amnestii na karę bezterminowego więzienia.

Materiał procesowy jest bardzo duży. Same motywy wyroku pierwszej instancji zawarte są na 80 stronach pisma maszynowego. Protokół rozprawy w sądzie okręgowym jest rekordowym, gdyż zawiera 505 stron. Obszerna jest również skarga apelacyjna wniesiona przez obronę.

Sąd apelacyjny wydał w dniu 29 ub. m. wyrok, uniewinniający Grzeszolskiego.

Z Cieszyna i okolicy

Wieczorek teatralny urządza Katol. Stow. Mężów, Oddział w Cieszynie w niedzielę 8 listopada w sali hotelu Pod Wolem. Odegraną zostanie sztuka ludowa w 3 aktach „Babska polityka”. Początek o godz. 5 po południu. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Dziedzictwa.

Z „Dziedzictwa”. Od 5 do 30 listopada 1936 r. będzie restauracja w domu Dziedzictwa, Cieszyn, Stary Targ 4 nieczynna z powodu gruntownego remontu lokali restauracyjnych.

Towarzystwo gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w niedzielę 8 bm. o godz. 17.30 w sali Domu Narodowego Wieczór Kościuszkowski. W programie: przemówienie, solo skrzypcowe, kołysanka Godarda, deklamacja, ćwiczenia druchen oraz ćwiczenia druhów. Wstęp od 99 do 20 gr. Następnie zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry pp. Niemców. Dochód przeznaczają się na cele wycho-

ATA

czyści i szoruje wszystko!

wania fizycznego. O liczny udział prosi Zarząd Towarzystwa.

Z Związku b. ochotników armii polskiej w Cieszynie. Miesięczne zebranie członków odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 10 w lokalu Związku (hotel Pod Złotym Wołem).

Rocznica niepodległości w Cieszynie. Komitet Obywatelski ogłosił na afiszach program obchodu rocznicy odzyskania niepodległości w Cieszynie. We wtorek 10 bm. o godz. 18 capstrzyk, zaś o g. 20 w teatrze uroczyste przedstawienie opery Stan. Moniuszki „Halka” (bilety w cenie od 50 gr do 5 zł do nabycia w „Nowych Kresach”). W środę o g. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po nabożeństwie defilada na pl. Sobieskiego, zaś o g. 20 akademie w Domu Żołnierza. Komitet zwraca się do właścicieli domów z prośbą, by już w dniu 10 bm. po poł. wywiesili flagi narodowe i dbali o ich estetyczny wygląd.

Targ tygodniowy we wtorek. Zarząd miasta Cieszyna zawiadamia, że targ tygodniowy przypadający na środę 11 bm. odbędzie się we wtorek 10 bm., a to ze względu na rocznicę niepodległości.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 8 bm. o godz. 9 transmisję uroczystego nabożeństwa z kościoła parafialnego w Lublińcu z okazji 600-lecia parafii lublinieckiej, sumę pontyfikalną celebrować będzie ks. biskup Adamski, kazanie wygłosi ks. prałat Maśliński, o g. 19.50 „Babsko kuracyjo”, słuchowisko regionalne Stan. Ligonia, o g. 21 „Na wesołej lwowskiej fali”; w środę o g. 9 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, o g. 10.45 transmisja rewii wojskowej z Warszawy, o g. 19.30 wieniec pieśni śląskich w wykonaniu mieszanego chóru kolejowego, o g. 22.25 marsze polskie w wyk. orkiestry wojskowej z Gdyni; w czwartek o g. 12.40 „Edward Świerkiewicz, zapomniany malarz cieszyński”, pogadanka Ludwika Brożka.

Klasyfikacja gruntów. Na Śląsku Cieszyńskim przeprowadza się obecnie klasyfikację gruntów. Czynności klasyfikatorów budzą nieraz zastrzeżenia i wywołują żale. Przypominamy zatem zainteresowanym rolnikom, iż mają prawo składać ustnie lub na piśmie swe uwagi co do swoich gruntów już podczas pobytu klasyfikatora w danej gminie. Posiadacz gruntu może zażądać, by jego uwagi i zastrzeżenia były umieszczone w protokole, musi je jednak podpisać, gdyż w przeciwnym razie klasyfikator nie ma obowiązku umieszczać ich w protokole. Zastrzeżenia przeciwko postanowieniom klasyfikatora można składać również w ciągu 14 dni do powiatowej komisji klasyfikacyjnej. Operat klasyfikacyjny po zbadaniu przez komisję powiatową otrzymuje następnie urząd gminy, gdzie rolnicy w ciągu 14 dni powinni się z nim dokładnie zapoznać. Odwołania od orzeczenia powiatowej komisji muszą być wniesione w ciągu 30 dni — licząc od dnia upływu 14-dniowego terminu — do wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej.

P. Prezydent R. P. na Śląsku Cieszyńskim. W środę 4 bm. po południu wyjechali z Warszawy do Wisły na polowanie reprezentacyjne Pan Prezydent Rzplitej, ambasadorowie Francji Noel, Anglii Kennard i Niemiec von Moltke, posłowie Austrii Hoffinger, Węgier Hory, minister rolnictwa Poniatowski, oświaty prof. Świętosławski, oraz szereg wyższych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Polowanie, które trwać będzie od 4 do 5 dni, odbywać się ma w Komorze Cieszyńskiej. — W środę o godz. 21.45 przybył P. Prezydent do Wisły. Na dworcu powitał Pana Prezydenta p. wojewoda Grażyński, p. starosta Plackowski i przedstawiciele władz wojskowych. Pan Prezydent zamieszkał w zamczku w Wiśle.

Z Sekretariatu Związku Śląskich Katolików otrzymaliśmy komunikat, który umieszczamy z obowiązku dziennikarskiego: *Zjazd delegatów Zw. Śl. Katolików*. Dnia 25 X. br. odbył się w Cieszynie w sali Dziedzictwa Zjazd delegatów Związku Śląskich Katolików przy udziale około 100 osób. Zjazd zajął prezesa Związku ks. prałat Grim

ze Skoczowa powitaniem zebranych, po czym powołano do prezydium zebrania następujących pp.: dyr. Bogocza z Cieszyna, Winc. Brachaczka z M. Kończy, wójta Hessa z Ligoty, wiceburm. Halfara z Cieszyna, posła Palarczyka z Golezowa i dyr. Sznepkę z Cieszyna. Prezes ks. prałat Grim przedstawił następnie sprawozdanie z działalności Związku za czas od roku 1929 do dnia Zjazdu. Z sprawozdania wynika, że Związek Śl. Katolików liczy obecnie 76 oddziałów miejscowych, z czego na powiat bielski przypada 28 oddziałów, a na powiat cieszyński 48 oddziałów. W sprawozdaniu swym ks. prezes wskazał na to, że nieprzychylnie Związkowi osoby dążyły do likwidacji Związku, który — zdaniem ich — jako rozciągający swą działalność na dwa powiaty, nie ma racji bytu. Jednak wybory z ostatnich lat wykazały, jak niezbędnym jest Związek. Ks. prezes prosił delegatów o zabieranie głosu co do tego, czy Związek ma pozostać w łączności z Narodowym Chrześcijańskim Zjednoczeniem Pracy (N. Ch. Z. P.), czy też powinien się usamodzielniać. W dyskusji zabierali głos następujący delegaci: pp. Gembala z Skoczowa, Suchanek z Boguszowic, Bury z Cieszyna, Zając z Bobrku, Halama z Cieszyna, Halfar z Cieszyna, Palarczyk z Golezowa, Lose z M. Kończy, ks. prob. Kukla z W. Kończy, dyr. Wilczek z Cieszyna, Piwko z Pastwisk, ks. prof. Marekwiś z Cieszyna, dyr. Sznepka z Cieszyna, kier. Mirocha z Zarzecza, Bednarz z Bobrku, Hess z Ligoty, Probosz z Istebnej, Machej z Cieszyna i ks. prezes. Wszyscy oświadczyli się jednogłośnie za ponownym usamodzielnieniem Związku, który w okresie rozwoju był bastionem polskości na Śląsku. Na wyszczególnienie zasługują przemówienia: p. dyr. Halfara co do stanowiska Gł. Kom. Wyk. N. Ch. Z. P. wobec usamodzielnienia Związku, p. dyr. Wilczka na temat programu Związku, p. dyr. Sznepki o współpracy nauczycieli w Związku, ks. prob. Kukli na temat stanowiska duchowieństwa do usamodzielnionego Związku, ks. prof. Marekwicy co do organu Związku, oraz ks. prezesa Grima, który oświadczył, że usamodzielnienie Związku nie oznacza bynajmniej zmiany stanowiska Związku do Rządu, którego poczynania spotkają się z przychylnością Związku tak długo, jak długo nie będą sprzeczne z interesami ludności katolickiej, która w Polsce stanowi olbrzymią większość. Następnie na wniosek p. Szewczyka z Cieszyna uchwalono jednogłośnie usamodzielniać Związek, by stanowił organizację polityczną niezależną od N. Ch. Z. P. Z kolei wybrano komisję, która miała przygotować listę kandydatów do nowej Rady Naczelnej Związku, po czym ks. prezes zarządził kilkuminutową przerwę. Po przerwie wybrano jednogłośnie przez aklamację nową Radę Naczelną w składzie 36 członków.

Znalezione pieniądze. Dnia 3 listopada znalazła Ludwika Salachna, służąca w Cieszynie, 5 zł. Kwotę tę przeznaczyła na światło do kościoła parafialnego.

Z Bielska i okolicy

Kto winien? W maju b. r. zmarł wiceburmistrz miasta Bielska inż. Jerzy Stonawski. Jakkolwiek od jego śmierci upływa już blisko pół roku, mimo to rada miejska nie dokonała dotychczas w jego miejsce wyboru wiceburmistrza. Z początku zwłokę tę uzasadniano względami oszczędnościowymi. Dziś jednak stało się jasnym, że wybór wiceburmistrza opóźniają momenty natury politycznej: O fotel wiceburmistrzowski ubiegają się dla swych kandydatów trzy ugrupowania, należące do wspólnego klubu polskiego. Blok katolicki wysuwa na wiceburmistrza ks. prof. Józefa Skudrzyka, grupa t. zw. gospodarza naczelnika stacji p. Ślusarczyka, a grupa polityczna N. Ch. Z. P. p. Klemensa Matusiaka. Słuszność i sprawiedliwość przemawia na korzyść kandydata bloku katolickiego, gdyż blok katolicki przyczynił się walcem do zwycięstwa listy polskiej na terenie naszego miasta. Podkreślił to

nawet sam burmistrz dr Przybyła, który zaznaczył, że jego grupa będzie się dzieliła wpływami z blokiem katolickim. W praktyce wygląda to rzecz następująco: Po wyborach wybrano wiceburmistrzem inż. Stonawskiego z grupy burmistrza, jakkolwiek stanowisko to należało się blokowi katolickiemu. Lecz ostatecznie blok katolicki dla miłej zgody na tak wysuniętym odcinku narodowym na to się zgodził. Gdy jednak wiceburmistrz inż. Stonawski zmarł, blok katolicki zgłosił się słusznie o należne mu prawa. Tymczasem dr Przybyła wbrew swoim oświadczeniom popiera swego człowieka w osobie p. Ślusarczyka. Mówi się, że burmistrz czyni to na rozkaz z góry i że dlatego innego stanowiska zająć nie może. W tym stanie rzeczy sprawa przeciąga się od dłuższego czasu. Na domiar nieszczęścia burmistrz dr Przybyła poważnie zachorował i nie może spełniać obowiązków burmistrzowskich. Ponieważ wiceburmistrza polskiego nie ma, więc dzisiaj miastem rządzi Niemiec senator inż. Wiesner, należący do partii t. zw. młodoniemieckiej, której zarzucają sympatie z hitleryzmem. Chcąc sprawę ruszyć naprzód, zgłosił blok katolicki na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 29 października br. wniosek, ażeby nie czekając powrotu burmistrza do służby, najpóźniej w połowie listopada przystąpiono do wyboru polskiego wiceburmistrza. Słuszny ten wniosek został odrzucony głosami części klubu polskiego (pp. Popiołek i Matusiak wstrzymali się od głosowania), głosami młodoniemców i żydów. I tak sobie w dalszym ciągu będzie u nas rządził p. Wiesner. Możeby w tę sprawę włączyły miarodajne czynniki i zbadały nasamprzód słuszność stanowiska bloku katolickiego, a potem sprawą tak pokierowały, aby nie wywoływać rozgoryczeń w obozie polsko-katolickim. Nie wolno bowiem zapominać, że kadencja Rady miejskiej znowu się skończy i że dojdzie znowu do nowych wyborów. Czyż pewnym ludziom zależy na tym, ażeby w przyszłości nie było wspólnej listy polskiej? Czyż względy natury osobistej i materialnej są silniejsze niż poczucie solidarności narodowej, sprawiedliwości i słuszności katolickich wyborców? Wszak blok katolicki jest najsilniejszym z ugrupowań klubu polskiego, stanowi bowiem połowę klubu polskiego (6 członków), podczas gdy dwa inne ugrupowania liczą razem też 6 członków. Burmistrz (13. z listy polskiej) powinien być uważany za bezstronnego człowieka, stojącego ponad tymi ugrupowaniami. Czekamy!

Z Jaworza. (Pożar.) Dnia 26 października około godz. 6 w domu Antoniego Moskały u podnóża Błatniej powstał pożar, który strawił cały dom, urządzenia, oraz tegoroczne zbiory. Szkoda wynosi około 8 tys. zł. Na szczęście poszkodowany jest ubezpieczony. W czasie pożaru doznała silnych poparzeń 75-letnia Helena Moskałowa.

Ze Zarzecza. (Pokasani przez wściekłego psa.) We czwartek 29 ub. m. wczesnym rankiem jakiś obcy pies wilczur wpadł do domu Farany, pogryzł kurę, porwał spódnice dziewczęcą, podarł ją w strzępy, a odpędzony zjadł się na podwórzu dwu gospodarstw, nie czyniąc nic nikomu, tak że myślnie, jakoby to był pies zbłąkany. Odpędzony i stamtąd, pobiegł dalej, a zobaczywszy dzieci przed domkiem niejakiej Waleczkowej wpadł do izby, gdzie dosyć poważnie pogryzł dziewczynę 14-letnią i nieznacznie chłopca 6-letniego, a następnie i kurę. Kobieta w pierwszej chwili nie sądziła, że ma do czynienia z wściekłym psem, jednak zamknęła go w sieni i dała znać jednemu gospodarzowi, który celnym strzałem położył psa trupem. Przeprowadzona sekcja przez lekarza weterynarii Popiołka z Bielska wykazała, że pies zapewne był wściekły, gdyż miał w żołądku kamień, trawę, zgniłe liście i gnój. Głowę oddano do badania w Krakowie, a dzieci oddano pod opiekę lekarza dra Króla w Chybiu, który codziennie dokonuje szczepienia przeciw wściekliznie. Dzięki przytomności kobiety odeszło się bez większego nieszczęścia, gdyż właśnie dzieci zbierały się do szkoły, które łatwo mogły paść ofiarą wściekłego psa.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

| | | |
|--|---|--|
| <p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 250 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie 60 Kč kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|--|---|--|

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 10 listopada 1936 r.

Nr 88

MADRYT ZDOBYTY

RZĄD CZERWONY UCIEKŁ DO WALENCJI

Czerwony rząd hiszpański, który w ubiegłym tygodniu jeszcze wyraźniej ujawnił swe skrajnie lewicowe oblicze, powierzając cztery teki ministerialne przedstawicielom anarchistów, — z premierem Largo Caballero na czele opuścił w piątek 6 bm. stolicę Madryt i przeniósł się do Walencji, miasta portowego nad Morzem Śródziemnym. Rządowi towarzyszył ambasador sowiecki Rosenberg. Prezydent republiki Azana wyjechał już kilka dni przedtem z Madrytu do Barcelony.

WOJSKA NARODOWE WKROCZYŁY DO MADRYTU

W sobotę 7 bm. o godz. 10.40 przed południem oddziały powstańcze generała Vareli wkroczyły do Madrytu. Wojska rządowe po żartej walce opuściły swoje pozycje i cofnęły się na wschód, pozostawiając na placu boju liczny materiał wojenny.

Triumfalny wmarz armii narodowej do Madrytu trwał kilka godzin. Wśród członków milicji czerwonej panował popłoch nie do opisania, ponieważ nie było wśród nich nikogo, kto by mógł objąć kierownictwo rozprężonych i zdemoralizowanych oddziałów. Czerwona milicja straciła głowę do tego stopnia, że pozostawiła w mieście cały swój materiał wojenny, w tym większą ilość czołgów i armat. Tysiące zabitych i rannych milicjantów czerwonych pozostało na ulicach miasta. Kiedy armia gen. Franco wkroczyła do Madrytu, zatknięto na budynku ministerstwa komunikacji białą chorągiew na znak poddania się miasta.

Przed wkroczeniem wojsk narodowych do

stolicy, motłoch uliczny począł plądrować i podpalać domy. W poszczególnych dzielnicach miasta strzelały w górę płomienie ognia, powiększając panikę. Rozstrzygająca walka rozegrała się pod sam koniec w okolicy lotniska Getafe, gdzie kontratak milicji czerwonej został całkowicie przełamany, otwierając tym samym armii narodowej drogę do śródmieścia. Ponad stolicą krążyły eskadry samolotów gen. Franco, bombardując ostatnie pozycje czerwonych. Po kolei wywieszano również na wszystkich innych gmachach Madrytu białe chorągwie.

Wśród niebywałego entuzjazmu wojska i ludności wjechał w niedzielę uroczyste do stolicy Hiszpanii gen. Franco, proklamując zwy-

cięstwo wojsk narodowych nad reżimem bolszewickim.

Gen. Franco przygotowuje obecnie proklamację do narodu hiszpańskiego oraz wysłanie urzędowej noty do wszystkich rządów zagranicznych z zawiadomieniem o objęciu władzy w państwie.

WERBUNEK POLAKÓW DO CZERWONEJ MILICJI

Pisma francuskie zamieszczają wiadomości, iż wśród bezrobotnych emigrantów polskich we Francji przeprowadza się werbunek do rządowej milicji hiszpańskiej. Podobno zwerbowano już 600 Polaków.

Wielka mowa Mussoliniego

Z okazji pobytu Mussoliniego w Mediolanie w dniu 2 b. m. odbyła się tam na placu Katedralnym manifestacja na jego cześć, która przeszła swymi rozmiarami wszystkie tego rodzaju przyjęcia na cześć szefa rządu w różnych miastach Włoch. Na placu przed słynną katedrą mediolańską i na okolicznych ulicach zebrało się ponad 100.000 ludzi. Na placu zatknięto na słupach sztandary i liczne transparenty z napisem faszystowskim. Wzdłuż fasady katedry rozwieszono czerwony aksamit, przystrojony trójkolorowymi wstęgami. Na środku widniał napis „Niechaj Chrystus Król da długie wieki zwycięskiej Italii i jej wodzowi, aby cywilizacja świata mogła z Rzymu chrześcijańskiego czerpać wieczne światło”.

Mowa Mussoliniego była transmitowana przez radio na Włochy i za granicę. Mussolini zaznaczył na wstępie, że określa stanowisko Włoch w stosunku do innych państw europejskich w obecnej chwili, nacechowanej niepewnością i niepokojem. „Jeżeli chce się dokonać wyjaśnienia atmosfery europejskiej — mówił Mussolini — należy oczyścić sytuację ze wszystkich złudzeń i kłamstw konwencjonalnych, jakie pozostały po potopie ideologii wilsonowskiej. Jednym z tych złudzeń jest sprawa rozbrojeniowa. Nikt nie chce się rozbroić pierwszy, a rozbrojenie zbiorowe jest niemożliwe i niedorzeczne.” Mówiąc dalej o konferencji rozbrojeniowej, której towarzyszyła światowa reklama, Mussolini stwierdza, że prace tej konferencji można porównać do wielkiej góry, która zrodziła małą mysz, oraz że wyniki tej konferencji zginęły gdzieś w labiryncie procedury genewskiej, której zawilść nie zna sobie podobnej w historii.

Przechodząc do Ligi Narodów, Mussolini stwierdza, że Liga Narodów stoi na niedorzecznym stanowisku, głosząc równość wobec prawa wszystkich państw, bez względu na dziejową odpowiedzialność, jaka ciąży na poszczególnych narodach. Liga Narodów ma dziś przed sobą wybór: albo odnowić się, albo zginać. „Ponieważ bardzo trudno dokonać odnowienia Ligi Narodów, przeto jeżeli chodzi o nas — mówi Mussolini — Liga Narodów może z całym spokojem zginać. W każdym bądź razie nie zapomnieliśmy, iż Liga Narodów zorganizowała dia-

belskie obłożenie przeciw nam i usiłowała wygłodzić lud włoski: naszych mężczyzn, kobiety i dzieci.”

Ze szczególną serdecznością mówił następnie Mussolini o Węgrzech, podkreślając konieczność dania temu państwu sprawiedliwości, bo bez tego nie będzie można w sposób trwały uporządkować stosunków w Europie Środkowej. „Poza państwami, o których mówiłem — ciągnął dalej Mussolini — istnieje mocarstwo, które w ostatnich czasach zyskało sobie szeroką sympatię wśród narodu włoskiego. Mocarstwem tym są Niemcy. Ostatnie spotkanie berlińskie doprowadziło do porozumienia na temat kilku zagadnień. Porozumienie to stanowi oś, wokół której ogniskować się może współpraca wszystkich państw europejskich, dążących do pokoju. Wytyczne na rok 15 ery faszystowskiej są następujące: pokój ze wszystkimi państwami, tymi z bliska i z daleka. Pokój zbrojny. A zatem nasz program zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych będzie rozwijany systematycznie. Spotęgowane będą i rozwijane wszystkie źródła energii narodu w dziedzinie rolnictwa i przemysłu w ramach ustroju korporacyjnego.”

Drobne wiadomości

Reorganizacja armii sowieckiej. Władze wojskowe sowieckie wydały ostatnio zakaz przyjmowania kobiet do armii. Dotychczas kobiety sowieckie miały prawo wstępować do wojska, gdzie droga do kariery była dla nich otwartą na równi z mężczyznami. Zakaz ten przekreśla jeszcze jedną ze „zdobyczy” rewolucji.

W beczce przez ocean. Gazety amerykańskie donoszą, że mieszkający tam dawno Polak Ernest Biegański, marynarz i weteran wojny światowej, wybiera się w podróż do Europy przez ocean w specjalnie zbudowanej przez siebie beczce. Ten niezwykły statek zrobił z dębowych klepek trzycalowych, ściśniętych żelaznymi, mocnymi obręczami. Odbył już próby pływania na jednym z jezior amerykańskich i przedostał się szczęśliwie z Buffalo do Cleveland. Może go więc w owej beczce zobaczymy w Gdyni.

Trafne słowa

Metropolita krakowski ks. arcybiskup Sapieha wydał list pasterski, w którym potępia komunizm, dodając co następuje:

„Świadomi ciężkiego położenia mas musimy wszelkimi sposobami dążyć do przyścia z pomocą wszystkim co cierpią biedę. Sprawiedliwość musi zapanować, a niesprawiedliwość jest, by jedni opływali bezmiernie we wszystko, a inni byli pozbawieni wszelkich sposobów do życia. Każdy człowiek przychodząc na świat ma prawo do życia i winien mieć możność posiadania środków koniecznych do utrzymania go. Społeczeństwo winno też dążyć do tego, aby sprawiedliwy wymiar dóbr zapewnić swym członkom.”

Wymiar sprawiedliwości musi być uzupełniony przez miłosierdzie chrześcijańskie, które nie może ograniczać się do rzucania biednemu tego tylko, co nam zbywa. Sprawiedliwość „nie ogranicza się do rozdziału dóbr materialnych, ale obowiązuje do przyznania praw, jakie się komu należą. Prawa i rozporządzenia władz są dla dobra ludzi i tak muszą być stosowane. Nękanie nimi i wykonywanie ich ze szkodą i niepotrzebnym szikanowaniem ludności jest krzywdą i występkiem karygodnym, rozgoryczającym człowieka i musi się mścić zmuszając go do szukania nielegalnych dróg obrony.”

Komunizująca działalność na terenie Z. N. P.

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał przez kilka dni ciekawy i dla naszej rzeczywistości bardzo znamienity proces. Związek Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko” jako wydawca tygodnika dla dzieci i młodzieży „Płomyk”, zaskarżył redaktora odpowiedzialnego krakowskiego „Ilustr. Kuryera Codziennego” Jana Stankiewicza o zniesławienie w druku. Mianowicie po ukazaniu się nr 25 „Płomyka” z dnia 2 marca br., poświęconego Sowietom, w którym chwalono „zdobycze” bolszewizmu, „I. K. C.” zamieścił artykuł p. t. „Szaleństwo czy zbrodnia — młodzież szkolną w Polsce truje się jadem bolszewizmu”, w którym zarzucono „Płomykowi” agitację na rzecz bolszewizmu. Jak wiadomo, władze administracyjne nałożyły areszt na nakład sowieckiego numeru „Płomyka”, lecz konfiskata ta nie została zatwierdzona przez sąd. Na rozprawie sąd przesłuchał wielu świadków, m. in. ks. prałata Kwiatkowskiego, dyrektora naukowego Instytutu Badania Komunizmu, ks. prałata Kaczyńskiego, dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej, i wielu innych. Po przeprowadzonej rozprawie w dniu 4 bm. sąd ogłosił wyrok uniewinniający redaktora „I. K. C.” Stankiewicza, stwierdzając, że oskarżony przeprowadził dowód prawdy. W motywach sąd podkreślił, że rzeczywiście w nr 25 „Płomyka” można się było dopatrzyć propagandy bolszewickiej, gdyż rzeczony numer zawierał apoteozę (wychwalanie) pewnych urzędów sowieckich. Wyrok ten wywołał duże wrażenie.

Wyrok Sądu Okręgowego, stwierdzający w motywach, że zarzut propagandy bolszewickiej postawiony numerowi 25 „Płomyka” jest „obiektywnie uzasadniony”, ma niezwykle doniosłe znaczenie. Przewód sądowy bowiem obracał się nie tylko dokoła sprawy „Płomyka”, ale został przeprowadzony na szerszej płaszczyźnie, dotykając w wielu momentach całokształtu działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego, zwłaszcza na terenie jego walki z religią i Kościołem katolickim.

I tu nie pomogą żadne formalistyczne wybiegi w rodzaju wyjaśnienia przewodniczącego kieleckiego okręgu Z. N. P. Jana Kupca („Kurier Poranny” z dn. 3 bm.), że na zebraniu miejscowego ogniska Z. N. P. nie zapadła uchwała o solidaryzowaniu się z komunistami hiszpańskimi. Bo w memoriale z dnia 13 września br. do ministra W. R. i O. P., podpisanym przez 400 osób, rodzice dzieci szkół kieleckich stwierdzają, że nauczyciele miejscowi Pietrzyk i Chyży, znani działacze Z. N. P. i założyciele Związku Myśli Wolnej, „uprawiają wybitną działalność wolnomyślicielską i bezbożniczą i przejawiają sympatię do komunizmu”. I w tej działalności antyreligijnej związkowcy kieleccy nie są odosobnieni, jak świadczy niedawny pro-

ces nauczyciela Stakowicza na Wileńszczyźnie. Do walki z Kościołem katolickim otrzymują członkowie Z. N. P. natchnienia z organu związkowego „Głos Nauczycielski”.

Z jakich pobudek płynie prąd wolnomyślicielski w Z. N. P., wyjaśnia nam p. Franciszek Lasota na łamach listopadowego numeru „Przeglądu Powszechnego”: „Wymarzonym terenem dla propagandy masonskiej okazał się u nas Z. N. P. Istniejące w tym związku koło „spasowików” było pierwszą komórką wolnomyślicielską wśród nauczycielstwa polskiego. Z niego wyszli obecni dyktatorzy Z. N. P., niektórzy szefowie departamentów ministerstwa oświaty, kuratorzy niektórych okręgów. Okres rządów braci Jędrzejewiczów sędzi świadomie czy podświadomie ale faktycznie po linii marzeń masonerii. Od tego też czasu Z. N. P. stał się jak gdyby nieoficjalnym ministerstwem oświaty, które rozstrzygało o najważniejszych sprawach programowych, organizacyjnych i osobowych. Wpływy swoje na administrację szkolną okupił Z. N. P. olbrzymimi ofiarami. Wyliczę najważniejsze: cofnięcie dotychczasowej pragmatyki nauczycielskiej, przeszerzeganie nauczycielstwa, redukcje płac nauczycielskich i przeprowadzenie nowej reformy szkolnej. W rezultacie tego układu Z. N. P. oddał do dyspozycji radykalnej administracji szkolnej wielotysięczne rzesze nauczycielstwa. Na nauczycielstwo spadły niesłychane ciężary natury wychowawczej i społecznej, których celem było faktyczne prowadzenie młodzieży według wytycznych masonerii. Rozpoczęła się zażarta walka ukryta i jawna z duchowieństwem i religią, wytężona praca nad ześwieczeniem młodzieży, objawiająca się w licznych szczegółach i urabianie w tym duchu rodziców, a wszystko to działo się w imię rzekomej ideologii marsz. Piłsudskiego. Niechętnych i opornych nauczycieli przetrucano tysiącami z jednego końca Rzeczypospolitej na drugi, łamano fizycznie i moralnie. Inspektorzy szkolni spełniali niejednokrotnie rolę knuta carskiego. Do chwili obecnej całe nauczycielstwo szkół powszechnych żyje w ciągłym strachu i przynębianiu. Jedynie zaufani możnych protektorów cieszą się zupełną bezkarnością, swobodą i bagatelizowaniem wszystkiego...” (k.)

Drobne wiadomości

Milionowe straty wskutek powodzi. W ostatnich dniach października wskutek stałych deszczów wezbrały silnie rzeki, rzeczki i potoki zwłaszcza w województwach krakowskim i kieleckim, a także na Górnym Śląsku w powia-

tach pszczyńskim i rybnickim. W wielu miejscach wody wylały i spowodowały poważne straty, sięgające kilku milionów złotych.

Zbiórka na bezrobotnych. Sekcja zbiorów pieniężnej przy ogólnopolskim Komitecie uchwalila wydanie 20 milionów znaczków na pomoc zimową w cenie po 10 groszy za znaczek. Znaczki te będą rozpowszechnione w całym państwie.

Bez pośrednictwa. Z różnych stron kraju przychodzą wiadomości o podejmowanych przez miejscowe zarządy wojskowe próbach zaopatrywania armii, przez nabywanie produktów potrzebnych do jej wyżywienia — bez pośrednictwa, wprost od producentów, czyli w znacznej mierze od chłopów. Według obliczeń wojskowości, zakupy te przyniosą jej znaczną oszczędność.

Kara za bicie dzieci. W Kowlu na Wołyńiu sąd skazał kierownika szkoły w Maciejowie Juliana Pryjma na 6 miesięcy więzienia za bicie dzieci.

Orzechy na gwiazdkę... będą drogie. Warszawscy kupcy-importerzy otrzymali już liczne oferty na orzechy. Wskutek trudności importowych i dewizowych kupcy na razie nie akceptują ofert. W każdym razie liczyć się należy z bardzo dużym zmniejszeniem importu orzechów w tym roku, co niewątpliwie podniesie ich cenę w sezonie gwiazdkowym.

Francja wyludnia się. Jak wynika z ogłoszonych urzędowych cyfr statystycznych, w ciągu pierwszych miesięcy br. nadwyżka liczby zgonów nad liczbą urodzin na całym terytorium Francji wyrażała się cyfrą 25.290, w porównaniu z 32.932 w tym samym okresie roku ub.

Bunt trędowatych. Miasto Manilla, stolica Filipin (w Azji), przeżyło chwile wielkiej grozy. Oto ze szpitala św. Łazarza obezwładniony dozorców wydostało się na wolność około 300 trędowatych, którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się wczesnym rankiem do pałacu prezydenta. Straże wojskowe, chroniące pałac, w popłochu uciekły przed trędowatymi, którzy w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie delegacja trędowatych została przyjęta. Trędowaci żądali zmiany systemu leczenia twierdząc, że trąd jest równie niezaraźliwy, jak gruźlica, jeżeli nie ma bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dlatego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich leczeni są chorzy na gruźlicę. W pochodzie trędowaci nieśli transparent z napisem: „Dajcie nam wolność lub zabijcie nas”. Po wystąpieniu postulatów przez władze, trędowaci wrócili w pochodzie przez miasto z powrotem do szpitala.

(14)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Drugiemu budzicielowi ludu śląskiego, dr. Andrzejowi Cińciały można z wszelką słusnością zarzucić głęboką nienawiść wyznaniową przeciw katolikom. Choćby jeden dowód. Swoje „Pamiętniki” kończy następującymi słowami: „...poczyniono już pierwsze kroki do uznania zasług Stalmachowych w walce z ewangelikami na Śl. i poniesionego męczeństwa dla tej sprawy — zaczem nastąpi jego koronacja i kanonizacja. Ciesz się Sarkandrze, będziesz miał bratczyka w osobie męczennika Stalmacha, a Śląsk będzie miał trzech świętych: Sarkandra, Porcyunkulę i Stalmacha.”⁷²⁾

A radca dworu Jan Bujak (wiślanin), który dla sprawy narodowej na Śląsku nic, literalnie nie uczynił, wyjawiał swą duszę i swój do katolików i katolicyzmu stosunek w liście, pisanym ze Lwowa 10 VIII 1857 do dra Cińciały, domownika wiary, w którym to liście odsłonił zupełnie i bez obłonek swoje wyznaniowe nastawienie: „Zapisałem sobie był Gwiazdkę w szczerej chęci dopomagania redaktorowi, myślałem dość długo nad tem, jakby jej przyczynić blasku — rozumiem się z tem zastrzeżeniem: jeżeli ją znajdę na dobrej drodze, zgodną z moim zapatrywaniem się na rzecz. Lecz wkrótce nabrałem dość cierpkiego przekonania, że droga, którą nam wskazuje redaktor Gwiazdki wbrew jest przeciwną tej, którą ja od dawien dawna za zbawiającą zwykłem uważać — sprzeciwia się ona memu przekonaniu tak dalece, iż już nawet prostym czytelnikiem tego pisma być nie mogę. Ubodło mnie do żywego to skrzętne posługiwanie sprawie papieskiej, na widok którego wierzyć wypada, że teolog niegdyś ewangelicki został żarliwym katoli-

kiem i członkiem jakiegoś bractwa różańcowego — sodalisem Mariae. Zaleca on swoim czytelnikom w powiastce „Trzy Rodziny” żywoty świętych X. Skargi, biblią Wujka, obrazki i święconą wodę i czyni tamże apoteozę zebrani i tych wstrętnych dziadów, co zbrzydziwszy sobie uczciwy zarobek, wolą zalegać wszystkie kąty, aby papieżnicy mieli sposobność okazywania na nich jałmużną „dobrych uczynków” do zbawienia u nich nieodbitości potrzebnych. Redaktor przeszedłszy kurs teologii ewangelickiej najlepiejby znać powinien, na co się przydać może takie nabożeństwo, a jeżeli czytał dzieje Dyssydentów polskich, powinienby również wiedzieć, jaka się należy wdzięczność Skardze i Wujkowi. Człowiek, który z ambony i piśmami zachęcał głośno do wyrzynania protestantów, pod którego komendą uczniowie jezuitcy połączeni z fanatycznym motłochem palili i burzyli Zbory ewangelickie w Wilnie, pastwiąc się nawet nad trupami, zaiste taki pocziwiec równie jak Wujek z protestanta Jezuita, co wydał biblią zapługawioną obrzydliwymi pociskami i obelgami na wszystko, co się nie zgadza z papieżem — znalazł on miejsce w piśmie mającym prowadzić do oświaty i ludzkości. — Myślałem z razu, że ta apologia jezuitcka wcisnęła się do Gwiazdki niebacznie, że uszła uwagi samego redaktora, o którym przypuszczam, że on tego artykułu nie pisał, lecz tylko od swego kolaboranta nadesłany umieścił, nie oceniwszy sumiennie jego wartości; ale ostatni numer dopiero co odebrany wyuczył mię, że p. Stalmach na prawdę usilnie popiera i forytuje papieskie bałamuctwo. Zaprasza bowiem swych czytelników na procesję do św. Jacka w Krakowie, Szlązaków szczególnie z naleganiem do tej pielgrzymki zachęca. Snadźby chciał, abym i ja, należąc do tej kategorii czytelników, zwinął manatki,

wziął kostur i puścił się w drogę, aby tam wypróżnić kieszenie z grosza gorzko zapracowanego na zbytki otyłych mnichów. To już za wiele, zważywszy iż według obwieszczonego Brewe papieskiego, należy tam dopominać się u tego Jacka, aby wytepił do szczytu heretyków, do których mamy zaszczyt należeć. Zgarnie się dużo gości do tego Jacka jełgomości — może sam redaktor Gwiazdki, aby dać dowód, że postęпки stosuje do zasad, wyprawi się na tę krucyatę z prawowiernymi swemi tłumami; mnie nie bardzo chęć bierze, bo mi ciągle na myśli te heretyckie książki, których jeszcze nie wygubiono do ostatka, mianowicie ona kronika Zboru ewangelickiego, ucząca nas, że mnichy, którym p. redaktor pali kadzidło, tamże w Krakowie zbór kilkakrotnie palili, burzyli a nareszcie goły plac gwałtem odebrali i klasztor sobie na nim wystawili. Niechże sobie tedy idzie teolog ewangelicki tym bitym gościńcem, ma widoki, że dobrze na tym wyjdzie, bo choćby nie dokazał, co sobie zamierzył, nawrócenia 60.000 szląskich ewangelików do papieżstwa, przecież z czasem przy terażniejszych sprzyjających mu do tego dzieła okolicznościach za same dobre chęci zleje się nań dużo darów od czarnej żandarmerji a po śmierci czeka go kanonizacja i — kto wie — za jakich 200 lat Szlązacy obok Jacka zanosić będą modły do byłego redaktora Gwiazdki?”⁷³⁾ (C. d. n.)

⁷²⁾ Pamiętnik Dr. Andrzeja Cińciały, wydał i wstępem zaopatrzył Jan St. Bystroń, prof. Uniw. Jagiell. Katowice 1931. Nakładem Muzeum Śląskiego w Katowicach, str. 187.

⁷³⁾ List J. Bujaka, koncepcyisty I klasy przy dyrekcji Skarbowej we Lwowie z d. 10 VIII 1857, częściowo przedrukowany w „Pamiętnikach” dra Cińciały, str. 186.

Nowa pisownia

PYTAJNIK

Pytajnika używa się po pytaniach, bądź samostojnych, bądź rozłącznych. Np. Czy jeszcze daleko?

Po zdaniach złożonych podrzędnie używa się pytajnika tylko wtedy, gdy zdanie nadrzędne jest pytajne. Np. Czy wiesz, kto u nas dziś był? Ale: Zapytajmy się go, czy nam pomoże.

W tytułach o formie pozornie pytajnej można znak zapytania opuścić. Np. Co ptaszki robią w zimie. Wyjątek stanowią tytuły będące pytaniami rozłącznymi: po nich pytajnik jest potrzebny. Np. Szczyt głupoty czy nieświadomości?

Pytajnika używa się w nawiasie dla podania w wątpliwość treści poprzedzającego wyrazu lub zdania. Np. Powoływał się na swoje zasługi (?) wobec społeczeństwa.

WYKRZYKNIK

Wykrzyknika używa się po okrzykach i zawołaniach oraz po tych rozkazach i życzeniach, które mają silny ton uczuciowy. Np. O, kogo ja widzę! O pan! Heleno! ratuj ty nas! Po rozkazach i życzeniach obojętnych uczuciowo nie umieszcza się wykrzyknika. Np. Siadź na koni i odprowadź mnie. Chcę z tobą pomówić. Dalibyście już spokój. Ale: Wynosić mi się stąd!

Po pytaniach z silnym tonem uczuciowym kładzie się pytajnik i wykrzyknik. Np. — Szpargały! — powtórzył z oburzeniem. — Ty to nazwywasz „szpargałami”?!

Wykrzyknika używa się w nawiasie dla zwrócenia uwagi na pewien fakt lub dla zaznaczenia, że nie zachodzi pomyłka. Np. Współczesne wyniki biegów: 10 m na sekundę(!) i 19,21 km na godzinę sięgają niemal kresu możliwości ludzkich. (C. d. n.)

Potworny ciężar zbrojeń

Sekretariat Ligi Narodów wydał nowy rocznik przedstawiający stan zbrojeń w świecie. Z obliczeń w roczniku tym zawartych wynika, że wydatki wszystkich państw na wojsko w r. 1925 wynosiły 3 i pół miliarda dolarów w złocie (tj. po przeliczeniu na polskie pieniądze około 30 miliardów złotych).

W ubiegłym zaś roku 1935 wydatki na wojsko we wszystkich państwach wynosiły już prawie 5 i pół miliarda dolarów w złocie (tj. około 50 miliardów zł). W ciągu więc 10 lat wydatki wojskowe wzrosły o jakieś 20 miliardów złotych, tj. mniej więcej o 60 procent!

A na tym nie koniec — wiadomo bowiem, że obecnie rozpoczął się nowy wyścig zbrojeń i dalsze podwyższanie wydatków wojskowych we wszystkich prawie państwach.

Potwór spod Częstochowy

Powiat częstochowski wstrząśnięty został wieścią o wykryciu ohydnej morderstwa, popełnionego przez niejakiego Antoniego Gapa ze wsi Bugaj.

Gap spotkał na rynku w Częstochowie gospodarza Jachimczaka ze wsi Brzeziny i stargował u niego ziemniaki, które kazał sobie odwieźć do domu. Gdy Jachimczak przywiózłszy ziemniaki wszedł do izby po pieniądze, wtedy Gap, zaszedłszy go z tyłu, ciął go siekierą w plecy, po czym zawlókł go do komórki, a widząc, że jeszcze dyszy, odciął mu głowę brzytwą. Zrabowawszy ofierze swej 4 zł 50 gr zaciągnął zwłoki na pole i tam je zakopał, a konie z wozem Jachimczaka puścił na drogę. Psy wyjące nad grobem zamordowanego zwabiły mieszkańców wsi. Zbrodnię wykryto. Przy tej jednak sposobności wyszło na jaw, że Gap ma już inną zbrodnię na sumieniu. Przed 2 laty sprowadził do domu służącą z 4-letnim chłopakiem. Korzystając z tego, że nikogo nie było w domu, zamordował ją, a zwłoki pokrajał i częściowo spalił, częściowo zakopał. Zamordował także jej synka, a zwłoki jego zakopał w tajni. Zbrodnię swą zdołał ukryć aż do teraz.

Gap przyznał się do swych potwornych czynów. Jest to niewątpliwie człowiek nienormalny.

Plebiscyt rozstrzygnie o ustroju Austrii?

Dnia 18 ub. m. w gmachu parlamentu w Wiedniu w ramach uroczystości propagandowych frontu ojczyźnianego kanclerz Schuschnigg wygłosił dłuższe przemówienie. Wiele miejsca poświęcił kanclerz omówieniu sprawy propagandy monarchistycznej w ramach frontu ojczyźnianego. Ostro wystąpił przeciwko tym, którzy szkalują i pomniejszają zasługi Habsburgów dla Austrii. Podkreślił, że sprawa ustroju wewnętrznego Austrii jest wyłącznie wewnętrzną sprawą kraju, o której nie ma prawa decydować nikt za granicą, ani nawet rząd austriacki, a jedynie wola narodu.

W kołach politycznych ustęp o „woli narodu, która zdecyduje w sprawie ustroju Austrii” uważany jest jako zapowiedź plebiscytu w sprawie przyszłego ustroju państwowego Austrii.

Z Cieszyna i okolicy

Koncert znakomitej śpiewaczki Gruszczyńskiej-Dobrowolskiej (cieszynianki) z współudziałem prof. Władysława Syrewicza, skrzypka, odbędzie się w niedzielę 15 bm. w sali koncertowej hotelu Pod Jeleniem. Bliższe szczegóły programu przyniosą afisze.

Dzień 11 listopada w kościołach. Księża biskupi ordynariusze poszczególnych diecezji wydali zarządzenie, by zwyczajem lat ubiegłych w dniu 11 listopada odprawione zostały nabożeństwa za pomyślność Rzeczypospolitej we wszystkich kościołach parafialnych diecezji. Godziny nabożeństw będą uzgodnione z lokalnymi komitetami.

11 listopada w radio. W ogłoszonym programie Polskiego Radia na środę 11 bm. zaszła zmiana. Mianowicie transmisja rewii wojskowej z placu na Rozdrożu w Warszawie będzie nadana o godz. 11.50, po czym o g. 12.45 transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie fragmentu akademii Poczutowego Przysposobienia Wojskowego, o g. 13.30 dalszy ciąg rewii wojskowej, o g. 14.10 transmisja z Teatru Wielkiego fragmentu poranku muzycznego na Fundusz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych. O godz. 17.50 przemawiać będzie przez radio P. Prezydent Rzplitej.

Z Teatru Polskiego w Cieszynie. Sztuka Fodora p. t. „Matura”, grana na wszystkich większych i mniejszych scenach polskich, zaskarżyła słuszenie na opinie, jaką się cieszy. W Cieszynie zobaczymy „Maturę” w piątek 13 listopada o godz. 20 w inscenizacji teatru z Katowic. Autor podaje w formie trzyaktowej sztuki fabułę zawsze aktualną i każdego interesującą. Cząsy szkolne, czy będą dawnym już, czy jeszcze świeżym wspomnieniem, stają się każdemu bliskie raz jeszcze z wszelkimi zaletami i wadami; problemy pedagogiczne pierwszorzędnej doniosłości, stanowiące ciągłą troskę dla zainteresowanych, są przez Fodora podane z nieprzeciętną wnikliwością w psychikę nauczycieli i młodzieży. — Zarząd Towarzystwa Teatru Polskiego zawiadamia, że bilety abonamentowe, bardzo korzystne, dające około 40 proc. zniżki, są jeszcze do nabycia w księgarni „Nowe Kresy”.

Uroczystość instalacji 3 nowych kanoników w Katowicach. W sobotę 24 października o g. 9 rano odbył się w Katowicach w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła uroczysty akt instalacji trzech nowo mianowanych kanoników: ks. dziekana Jana Barabasza z Czechowic, ks. dziekana Knosały z Pszowa i ks. radcy Otręby z Świętochłowic. Ceremoniał ten był połączony z uroczystą żałobną mszą św. za zmarłych członków Kpituły Diecezjalnej, wobec czego przed głównym ołtarzem ustawiony był katafalk z trumną, na której mieściły się emblematy władzy kapłańskiej i kielich. Już w godzinę przed uroczystością ustawił się przed katedrą długi szereg organizacji kościelnych z miejscowości, z których pochodzą kanonicy nominacji. Około godz. 9 nominacji w otoczeniu członków kapituły z ks. infułatem Kasperlikiem na czele przeszli przez szpalę delegacji ze sztandarami do kościoła, gdzie ks. biskup-sufragan dr Bromboszcz na stopniach ołtarza głównego dokonał uroczystego aktu instalacji przez włożenie na ramiona nominatów „capa magna”. Po dokonaniu tego aktu i uroczystym przyjęciu w poczet kapituły odprawili „Laudes”, po czym na zakończenie ks. prałat dr Szramek celebrował żałobną mszę św. za zmarłych członków kapituły. Ceremoniał wywarł głębokie wrażenie na wierzących, wypełniających kościół.

Sprawozdanie ze zbiórki na groby żołnierskie. W dniu 1 listopada br. podczas zbiórki ulicznej na groby żołnierskie w Cieszynie wybierano następujące kwoty: 513 zł 47 gr i 577 Kcz 10 hal. Korony czeskie po przemienieniu na walutę polską dały 98 zł 10 gr, co wszystko razem uczyni 611 zł 57 gr. — Kosińska, Warzybokowa, Nartowska, Kosiński.

Podziękowanie. W imieniu Komitetu Opieki nad grobami żołnierskimi poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim Paniom i Panom, którzy przyczynili się do tak pomyślnego wyniku zbiórki na groby żołnierskie. Podziękowanie to składamy Polskiemu Białemu Krzyżowi na ręce P. Inżynierowej Kosińskiej, Sodalicii Pań i Panien na ręce P. Dyrektorki Tymowskiej i Rodziny Wojskowej na ręce P. Pułkownikowej Warzybokowej. Również dziękujemy JWP. Hrabinie Thunowej, która w tym dniu przybyła z Kończyc Wielkich, by temu szlachetnemu przedsięwzięciu swą cenną współpracą dopomóc. Wyrazy podziękowań składamy także Panom z Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego i Szkoły Leśniczej w Cieszynie. Za trudy i prace prosimy przyjąć staropolskie: Bóg zapłać. (—) Antoni Włosa k, pułkownik i komendant garnizonu; (—) Ks. Konstanty Pogłódek, proboszcz parafii wojskowej.

Niesłuszne oburzenie. Z racji zbiórki na groby żołnierskie w dniu 1 listopada 1936 ukazała się w krakowskim „Ilustr. Kurjerze Codziennym” (Nr 310 z 7 XI br.) korespondencja, której anonimowy autor oburza się na to, że za ofiarowany przez niego datek przypięto mu znaczek niemiecki z napisem: „Sammlung für Soldatengräber”. Oburzenie autora byłoby całkiem słuszne i uzasadnione, gdyby znaczków polskich w ogóle nie było. Mógł zresztą z miejsca przeciwko temu zaremonstrować i domagać się znaczka polskiego, ewentualnie odmówić datku, mógł też zaraz zwrócić się do Komitetu Zbiórkowego o informację, których by mu z pewnością udzielono. A powiedziano by mu tam tak: ...Jeśli apeluje się do czyjejś dobrej woli i czyjejś kieszeni, to i ze swej strony trzeba także okazać pewną dozę dobrej woli i uszanować czyjeś przekonania, czy też narodowość. Jeśli ofiarodawca niemiecki prosi o znaczek niemiecki, powinno się mu go wręczyć... Jeśli ofiarodawca niemiecki, dając ofiarę na groby żołnierskie składa ją na groby i... polskich żołnierzy, to na tę szlachetną ofiarę powinno się odpowiedzieć tą szlachetnością, która na omentarzu nie uprawia niemądrego szowinizmu. Cmentarz bowiem jest tym miejscem, gdzie nie robimy różnicy między Polakiem, Niemcem, Węgrem, Rosjaninem, czy też i Turkiem. Tam na omentarzu leżą bowiem biedni żołnierze, którzy w życiu swym nawet nie przypuszczali, gdzie ich zwłoki złożą na wieczny spoczynek... Przyjęte jest bowiem między kulturalnymi narodami, że wśród grobów stąpa się cicho..., na palcach. Anonimowy autor popada w niczem nie uzasadnione moralizatorstwo patriotyczne, wyrządzając krzywdę i tym, którzy podczas zbiórki pracowali i tym, którzy utrzymaniem omentarza się zajmują. Cmentarz wojskowy przed 13 laty znajdował się w bardzo opuszczonym stanie. Dzięki życzliwości i poparciu całego społeczeństwa cieszyńskiego, polskiego i niemieckiego, dzięki życzliwości Prezydium Miasta Cieszyna i wszystkich dotychczasowych komendantów garnizonów, Dyrekcji Fabryki Cementu w Goleszowie, pracy naszych Podoficerów i żołnierzy, udało się doprowadzić go do tego stanu, w jakim obecnie się znajduje. A był czas, że trudno było groby wprost odnaleźć. Pogrzebani są tam Polacy i Niemcy z tej i z tamtej strony Olzy, są także Rosjanie, Czesi, Węgrzy i Turcy. Polacy dają podczas zbiórek wiele, lecz i Niemcy swych datków nie odmawiają. I to nieraz dość okazałych. Podpisany o tem mógłby wiele powiedzieć. Jeśli za szlachetne ofiary rodaków polskich daje się im znaczki polskie, to podobnie za szlachetne ofiary ofiarodawców niemieckich powinno się im wręczyć znaczki niemieckie. Wszak z tolerancji nasz naród zawsze słynął. Ten pelen kurtuazji i taktu czyn napelnia autora anonimowego „świętem” oburzeniem i wciska do jego rąk gromy na Komitet Zbiórkowy za... „uległość wobec Niemców”, za... „brak poczucia patriotycznego u młodzieży” z Państwowej Szkoły Leśnej i Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, bo i tej ostatniej szkoły przedstawiciele czynnie współpracowali w zbiórce. Niechże tedy Szan. Korespondent Anonimowy raczy przyjąć do swej wiadomości: 1. Do Komitetu Zbiórkowego wchodziły przedstawicielki trzech poważnych organizacji społecznych: Polskiego Białego Krzyża (p. inż. Kosińska), Sodalicii Pań i Panien (p. dyr. Tymowska) i Rodziny Woj-

skowej (p. pulk. Warzybokowa). Chyba ich o „brak patriotyzmu” nie posądzi. 2. Czynną pomoc ofiarowali ponadto słuchacze Państwowej Szkoły Leśnej (p. inż. Buczański) i Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego (p. dr Dubiski). Tym też Szanowny Anonimowy Korespondent „braku patriotyzmu” nie zarzuci. 3. Współpracę swą ofiarowała także p. hrabina Thun-Hohenstein, która rokrocznie prócz innych datków funduje jeden nagrobek żołnierski. 4. Śląsk Cieszyński jest w tym szczęśliwym położeniu, że patentu na polskość od przygodnego anonimowego korespondenta nie potrzebuje, to nie jest województwo poleskie lub nowogrodzkie, a insynuowanie tu komuś „braku patriotyzmu” traci mocno wschodnim... kacapstwem... 5. Znaczkę polską w ilości 7 tysięcy i niemieckie w ilości 3 tysięcy dał wydrukować niżej podpisany, do którego z pretensjami proszę się zgłosić. Mieszka na Nowem Mieście Nr 17, II p. — Ks. Konstanty Poglódka, sekr. Komitetu Opieki nad grobami żołnierskimi.

Dzwon Żwirki i Wigury w Cieszynie. Po tragicznej katastrofie, jaka się rozegrała dnia 11 września 1932 r. na polach Cierlicka, której ofiarą padli bohaterzy lotnicy kpt. Żwirko i inż. Wigura, krakowski „Il. Kurjer Codz.” zainicjował myśl ufundowania dzwonu im. Żwirki i Wigury, który miał być umieszczony w kościele cierlickim. Ponieważ jednak w międzyczasie zaszły znane wypadki, które uniemożliwiły przewiezienie dzwonu do Czechosłowacji, przeto postanowiono go prowizorycznie umieścić w Cieszynie w jednym z krużganków muzeum miejskiego, a później we wieży piastowskiej. W poniedziałek 2 bm. przywieziono dzwon Żwirki i Wigury z odlewni w Kałuszu do Cieszyna, gdzie na pl. Sobieskiego odbyła się uroczystość oddania go miastu do przechowania. O g. 10 w kościele parafialnym odprawił ks. major Poglódka nabożeństwo żałobne za spójność dusz ś. p. Żwirki i Wigury. W nabożeństwie wziął udział dowódca korpusu gen. Narbutt-Łuczyński z Krakowa jako przedstawiciel naczelnego wodza, dalej reprezentanci lotnictwa wojskowego, przedstawiciele miejscowego garnizonu, urzędów, władz miejskich szkół, oraz organizacji. W czasie mszy św. pieśni żałobne wykonał kościelny chór mieszany pod dyr. prof. Kiszy z orkiestrą wojskową. Po nabożeństwie uformowało się wojsko oraz młodzież i organizacje na pl. Sobieskiego przed dzwonem okrytym flagą, a umieszczonym na plafonie przybranym w kwiaty. Aktu oddania miastu w opiekę dzwonu dokonał wydawca „Kurjera” Marian Dąbrowski, który w swym przemówieniu przedstawił symboliczne znaczenie tego historycznego dzwonu. Imieniem miasta przemówił burmistrz dr Michejda, zapewniając, iż stary gród piastowski, Cieszyn, godnie będzie strzegł tego skarbu, jakim jest dzwon Żwirki i Wigury. Prezes Komitetu budowy pomnika Żwirki i Wigury, poseł dr Wolf z Fryszgradu wskazał na to, że dzwon ten miał głosić tam na miejscu katastrofy chwałę polskich bohaterów przestworza i braterstwo ludów, ale do tej symfonii jeszcze nie doprowadzono, jeszcze nie wróciła ta godzina na zegarze dziejowym. — Zwracała ogólną uwagę, że w czasie uroczystości na rynku był zamknięty jedynie sklep p. Konczakowskiego.

Minister sprawiedliwości na Śląsku Cieszyńskim. W sobotę 7 bm. rano przybył do Bielska minister sprawiedliwości Grabowski w towarzystwie prezesa Sądu Apelacyjnego Frendla, wojewody śląskiego Grażyńskiego i kilku sekretarzy. Goście udali się z dworca samochodami do Porąbki celem zwiedzenia nowowyprowadzonej zapory wodnej, poświęcenie której nastąpi 29 bm. Z Porąbki minister wyjechał do Cieszyna, gdzie w godzinach popołudniowych przeprowadził wizytację Sądu Okręgowego i Prokuratury, po czym odjechał do zamku w Wiśle, by wziąć udział w polowaniu reprezentacyjnym.

„Ostatnia” kadencja sądu przysięgłych. Dużo się obecnie pisze o sądach przysięgłych, a raczej o zniesieniu tychże i ujednolaceniu sądów w Polsce. Prawdą jest, że z braku odpowiedniego materiału na sędziów przysięgłych w b. zaborze rosyjskim nie można tychże wprowadzić w całość Polski, jednak sądy te mają chlubną kartę w dziejach sądownictwa austriackiego. Często łagodziły one surowość ustawy. Sędzia zawodowy musi się ściśle trzymać paragrafu, zaś sędziowie przysięgli uwzględniając psychikę ludu, mogli często łagodzić surowy przepis ustawy. Na Śląsku Cieszyńskim w ostatnich latach przedwojennych zrobiono z tych sądów narzędzie polityczne. Obecnie ludzie zapamiętują się różnie na te sądy, na dowód czego przytoczę rozprawę z ostatniej kadencji w Cieszynie od

12 do 19 października br. W pierwszym dniu toczyła się rozprawa przeciw niejakemu Kurowskiemu o podpalenie. Ten matolek otrzymał 10 miesięcy więzienia. Następnie sądzono Józefa Jaworskiego z Wisły o napad rabunkowy na Kamiennym. Poszlaki były, lecz z braku dowodów stuprocentowych oskarżonego uwolniono. Potem przez trzy dni przy drzwiach zamkniętych rozpatrywano sprawę z Dziedzic o nakłanianie małoletnich do nierządu i czerpanie z nierządu zysku. Niejeden z przysięgłych nie miał najmniejszego pojęcia, jakie bagno niemoralności w tym środowisku Śląska już korzenie zapuściło. Z braku namacalnych dowodów oskarżonego uniewinniono. Z kolei toczyła się dwudniowa sprawa przeciw Rudolfowi Kupce z Chybia o zamordowanie swego przyjaciela ś. p. Hudźca z Zaborza. Jak wiadomo, w nocy z 28 na 29 czerwca b. r. oskarżony Kupka ze strzelbą na ramieniu przyjechał rowerem z Chybia do Zaborza, przez otwarte okno obudził śpiącego Hudźca i do stojącego w oknie — według zeznania oskarżonego — sama strzelba wypaliła; zaś według rzeczoznawców strzelba musiała być oparta o okno. Dziwne a sprzeczne były także zeznania świadków, dziwne było zachowanie oskarżonego, który usłyszawszy strzał i upadek zabitego odjechał do domu, przespał się i uciekł do Brennej, gdzie go aresztowała policja, przed którą dopiero po kilkunastu godzinach przyznał się do nieumyślnego zabójstwa. Dziwne też było zachowanie się żony zamordowanego, śpiącej w tym samym pokoju (nie wie rzekomo o niczym). Sensacyjny był werdykt przysięgłych: 6 głosów tak, 4 nie, a 2 kartki czyste; więc z tego wynika, że oskarżony nie jest winien umyślnego zabójstwa, zaś za nieumyślne zabójstwo otrzymał 2 lata więzienia. W ostatnim dniu kadencji odbyła się rozprawa przeciwko szajce przemytniczo-złodziejsko-bandycy z Wisły (Jawornik). Napady odbyły się w Czarnym, w Lesznej, Golezowie, Nierodzimiu i Cisownicy. W czasie obławy w Nydku jeden z szajki został zastrzelony przez policję czeską, drugi (nydczan) w Mor. Ostrawie skazany na 10 lat więzienia, dwóch obywateli Ustronia siedzi w Czechosłowacji, zaś w Cieszynie toczyła się rozprawa przeciw Cieśladowi z Golezowa i Słowiokowi z Wisły. Dziwne były zeznania świadków; dziewczki i parobczacy podczas „zolyt” dokładnie pamiętali czas wzajemnych odwiedzin, chociaż wszystkich dziwiło, jak w chlewie śpiąca dziewczka mogła bez zegarka dokładnie po 10 miesiącach oznaczyć godzinę przybycia załotnika. Słowiok otrzymał karę 11 miesięcy, a Cieślak 8 tygodni. Od 15 świadków zażąda prawdopodobnie prokurator wyjaśnienia. Gdyby rozprawy były się toczyły przed sędziami zawodowymi, kary byłyby dla Kupki i Słowioka zapewne znacznie wyższe. Kto wie, czy rzeczywiście nie nadszedł czas na zniesienie sądów przysięgłych? — Widz.

Z Golezowa. (Samobójstwo.) Onegdaj pozbawił się życia przez powieszenie na strychu 35-letni Jan Cichy, robotnik fabryczny. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z Istebnej. (Skutki wczesnej zimy.) Szybko przybyła do nas tegoroczna zima, a jeszcze większe kroki robi jej towarzysząca bieda. Głównym pożywieniem górali są ziemniaki, jednak tegoroczny ich urodzaj jest o połowę mniejszy niż w roku ubiegłym, do tego jeszcze czwarta część nie wykopana leży pod śniegiem. W niejednym gospodarstwie ledwie na nasienie nakopano, będzie trzeba przez całą zimę żywność kupować, a tu mąka codzien droższe. Z powodu dżdżystego czasu wiele prac rozpoczętych musiano przerwać, nadzieje niejednego, iż jeszcze coś zaoszczędzi, spełzły na niczym, to też nie wiadomo, czy będzie za co w zimie kupić żywność i ciepłe ubranie. W dawniejszych czasach, kiedy to w jesieni w sałazy wróciły kierdele owiec, góral je strzygli, wełnę przerabiał na mocne sukno, gunia czy nogawice wytrzymały parę lat, gunioka używali wszyscy synowie licznej rodziny. Dziś żydowska tandeta jest droga i ledwie na jedną zimę starczy. Tak samo z powodu wczesnego zawarcia w stajniach bydła braknie siana i słomy, chociaż urodzaj tychże był obfity. Już od kilku gospodarzy słyszałem, że będzie trzeba o jedną krowę mniej zimować, zaś owce sprzedaje się na gwałt, by karmy oszczędzać. Nie będzie także czym karmić świń, więc tak słoniny, jak i pierniczki u większości górali zabraknie. Oszczędności także lud nasz nie posiada. Wprawdzie w ostatnich latach ludzie dużo zarabiali, było pracy pod dostatkiem, nadto za granicę szedł wszelkiego rodzaju towar, lecz dziś po dewaluacji korony czeskiej wywóz ustał zupełnie, nie ma więc komu sprzedać „cielacka” ani „prosiaciska”, jajko, czy masło

odstap za połowę wartości. Dużo mamy w górach w każdej wiosce związków czy towarzystw, lecz ani jednego, z którego miałby góral materialną korzyść, któreby dziś pomyślało o pomocy głodnym i wyzyskiwanym. Pozostał jedynie las, lecz i w nim już także rozpanoszył się kryzys. Dziś i tam nie znajdują wszyscy zarobku, boć już dawno wycięto wszystkie grubsze drzewa; dziś pozostała jedynie papierówka, lecz i tej wkrótce zabraknie, gdyż drzewo nie potrafi tak szybko rosnąć, jak szybko biurokracja warszawska pieniądze zużyć potrafi. Być może, iż wkrótce nasze piękne góry zamienią się w bezleśną pustynię, albowiem papier bywa u nas na najrozmaitszą statystykę w takiej ilości zużytkowywany (w urzędach gminnych, w urzędach skarbowych, w szkołach, w ubezpieczeniach, w nadleśnictwach itd.), że drzewa nie potrafią tak szybko rosnąć, jak szybko niepotrzebni po urzędach urzędnicy statystyczni potrafią zużytkować papier i druki. Szybkimi więc krokami przysła w góry bieda, nie jedna — jak mówił sławny góral zakopiański Sabala — lecz ciągnie za sobą całą falangę, bo gdy góral z flinty wystrzelił, to zamkniętą tam nędzę na setki bied rozszarpało, a teraz te po górach się rozlały. Latoś cisną się do chat góralskich drzwiami, oknami i szparami. — Sę k.

Z Ogrodzonej. (Zgon.) Dnia 30 ub. m. zmarł w szpitalu w Cieszynie tutejszy nauczyciel ś. p. Wiktor Głajcar w 42 roku życia. Zmarły poza pracą zawodową był czynny w tut. Straży Pożarnej i kole młodych Macierzy Szkolnej. Był człowiekiem spokojnym, zrównoważonym, sumiennym i pracowitym, to też pozostawi u nas trwałą pamięć. Pogrzeb odbył się dnia 2 bm. na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie przy licznych udziałach krewnych, nauczycielstwa i znajomych.

Z Pruchnej. (Katastrofa samochodowa.) W czwartek 5 bm. po godz. 16 na szosie cieszyńskiej zdarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód osobowy przemysłowca Wilhelma Szafarczyka z Cieszyna, prowadzony przez 41-letniego Jana Przywarę, jadący w stronę Cieszyna, prawdopodobnie z powodu zbyt szybkiej jazdy na miejscowej krzywiźnie uderzył całą siłą o przydrożne drzewo. Następstwa katastrofy były tragiczne. Prowadzący samochód kierowca Przywara rozplatał sobie o drzewo czaszkę, ponosząc śmierć na miejscu, jadący zaś w tym samochodzie pasażer doznał — na szczęście — tylko lekkich obrażeń. Wóz został zupełnie strzaskany.

— (Polowanie reprezentacyjne.) We czwartek 5 bm. odbyło się w Pruchnej polowanie reprezentacyjne. W polowaniu uczestniczył P. Prezydent Mościcki oraz liczni przedstawiciele obcych państw. Po obiedzie udano się do sąsiadującego lasu w Dębowcu, gdzie polowano aż do samego wieczora. Ubito około 250 sztuk zwierzyny.

Z Czeskiego Śląska.

320 podań na 7 posad. Zarząd nowego szpitala w Czeskim Cieszynie rozpiął konkurs na 7 posad: zarządcy, portiera i urzędników. Wpłynęło 320 podań.

Z Trzyńca. (Sprzeczka o parasol przyczyną śmierci.) W niedzielę 18 zm. zdarzył się przy tut. kościele ewangelickim przykry wypadek. W czasie nabożeństwa doszło między dwoma 76-letnimi kobietami do nieporozumienia. Jednej z nich spadł na ziemię parasol, którego druga, mająca bardzo osłabiony wzrok, nie poznała i uważała za swój, zapomniawszy, że jej parasol pozostał na ławce. Nieporozumienie zaostriżyło się na placu kościelnym, gdy prawowita właścicielka chciała swój parasol zabrać, zaś ta, która go trzymała w ręce, w mniemaniu, że to jej własność, nie chciała go wydać. W czasie sprzeczki nagle staruszka ta, Anna Cieślarowa z Łyżbic, zasłabła i po chwili zmarła. Lekarz stwierdził śmierć z powodu osłabienia serca.

STARE OKNA I DRZWI do sprzedania. Bliższe wiadomości: Cieszyn, pl. Teatralny 2 (kancelaria budowniczego Raszk i).

Czeladnika krawieckiego

przyjmie Antoni Niemiec, Ustroń 195.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

| | | |
|---|---|--|
| <p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie 60 Kč kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|---|---|--|

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 13 listopada 1936 r.

Nr 89

Część Madrytu jeszcze nie zdobyta

KRWAWA BITWA NA ULICACH STOLICY

Podane w ostatnim numerze wiadomości o zajęciu Madrytu przez wojska narodowe sprawdziły się tylko częściowo. Wojska gen. Franco wkroczyły do miasta i zdobyły południowo-zachodnie przedmieścia stolicy, lecz większa część Madrytu znajduje się nadal w posiadaniu milicji czerwonej. Śródmieście bronione jest jeszcze przez oddziały rządowe, które powoli idą pod naporem wojsk powstańczych.

Na ulicach Madrytu toczy się od kilku dni ciężka walka, gdyż powstańcy zdobywać muszą każdą piędź ziemi. W mieście pozostało 20.000 milicjantów, którzy wzniesli barykady z przewróconych samochodów, worków z piaskiem, cementem, kamieniami brukowymi i drutem kolczastym. Wojska gen. Franco zajmują obecnie dzielnicę parkową.

Ostatnia czynna jeszcze w Madrycie radiostacja ogłosiła ponownie gorącą odezwę do milicjantów, wzywając ich do obrony Madrytu. Odezwa kończy się zwrotem: „Stracić Madryt — to przegrać wojnę!”

Jeden z głównych dowódców wojsk czerwonych, broniących Madrytu, wygłosił przemówienie, które nadawała radiostacja madrycka. Oświadczył on m. i., że „Madryt można niszczyć, ale nie można go zdobyć, ponieważ jego czerwoni obrońcy będą go bronić aż do ostatka.”

RZĄD CZERWONY TŁUMACZY SIĘ...

W Walencji odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów rządu madryckiego po wyjeździe ze stolicy. Po posiedzeniu ogłoszono następującą deklarację:

„Pobyt rządu w Madrycie stwarzał niebezpieczeństwo, iż wysiłki, zmierzające do zwycięstwa Hiszpanii nad faszyzmem i oswobodzenia kraju mogły być sparaliżowane. Rząd, mimo przygnębienia, jakie go ogarnia, przybył do Walencji, aby stworzyć najlepsze warunki do koordynowania wysiłków wszystkich czynników, które mogą przyczynić się do obrony Madrytu. Również motywy, wypływające z polityki zagranicznej, wpłynęły na decyzję przeniesienia siedziby rządu do Walencji. Nieprzyjaciół rozpoczął natarcie na Madryt, usiłując wziąć do niewoli rząd legalny, aby w ten sposób ułatwić uznanie rządu powstańczego przez zagranicę. Zmiana siedziby rządu madryckiego nie oznacza ani ucieczki, ani rezygnacji. Jest to chęć nadania nowego bodźca w walce do statecznego zwycięstwa(?)”

STRASZLIWE ŻNIWO WOJNY DOMOWEJ

Francuskie sfery urzędowe oceniają, że wojna domowa w Hiszpanii, która trwa już blisko 4 miesiące, pochłonęła 200.000 ofiar w ludziach. Gospodarka i majątek państwowy Hiszpanii poniosły stratę, wynoszącą 20 miliardów pesetów.

Poszczególne pozycje w tym krwawym bilansie hiszpańskim przedstawiają się następująco: 150 tysięcy ludzi zostało zamordowanych, straconych bez dochodzeń sądowych lub też rozstrzelanych po zapadnięciu „wyroku sądu wojennego”. Spośród tych 150.000 ofiar w samym Madrycie zabitych zostało co najmniej 5.000 ludzi. 50.000 ludzi padło na polach walk. Wyższe powyższe mają swoją ponurą wymowę.

W ciągu ubiegłych 16 tygodni zamarła wszelka gospodarcza, przemysłowa i finansowa aktywność Hiszpanii. Czynne były i są tylko gałęzie przemysłu, które produkują wszelkiego rodzaju materiał wojenny, tudzież inne dla celów armii potrzebne rzeczy. Straty w samym handlu zagranicznym Hiszpanii oceniane są na 220 milionów pesetów, straty w rolnictwie hiszpańskim będą również olbrzymie. Flota handlowa Hiszpanii, 900 okrętów o zbiorowym tonażu 1 mil. 200.000 ton, stoi beczynnie w portach. Produkcja węgla w Hiszpanii spadła z 500.000 ton miesięcznie na kilka zaledwie tysięcy ton.

WOJNA MOŻE TRWAĆ JESZCZE PÓŁTORA ROKU?

Przedstawiciel narodowej Hiszpanii w Budapeszcie, Arcos, oświadczył dziennikarzom węgierskim co następuje:

„Wzięcie Madrytu nie oznacza jeszcze bynajmniej zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. Gen. Franco, po całkowitym zajęciu stolicy, ogłosił w komunikacie, że rząd narodowy przeniósł swą siedzibę z Burgos do Madrytu. Wtedy rozpocznie się w Katalonii drugi, o wiele jeszcze krwawszy odcinek wojny domowej, który może trwać jeszcze półtora roku. Po zdobyciu Katalonii przeprowadzony będzie w Hiszpanii plebiscyt, który rozstrzygnie problem: czy Hiszpania ma być monarchią, czy też republiką? Aż do rozstrzygnięcia tego zagadnienia przez plebiscyt Hiszpania nie będzie posiadała głowy państwa, lecz tylko szefa rządu gen. Franco.”

P. Prezydent o pomocy zimowej

W poniedziałek 9 bm. Pan Prezydent R. P. wygłosił przez radio przemówienie o pomocy zimowej dla bezrobotnych, w którym powiedział m. i.:

„Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska. Apeluje do serc i wierzę, że znajdę w nich odzwiek. Wierzę, że każdy — kto może — zasili Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, powołany do przyjęcia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy.”

Mowa ministra sprawiedliwości

Na otwarciu III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach dnia 5 bm. dłuższe programowe przemówienie wygłosił minister sprawiedliwości Witold Grabowski.

Jak wynika z wywodów min. Grabowskiego, słuchanych z wielką uwagą i nawet napięciem, minister nie jest z obecnego stanu wymiaru sprawiedliwości w Polsce zupełnie zadowolony. Stwierdził z naciskiem, że został wynagrodzony hucznymi oklaskami, że niezawisłość sędziowskiej będzie bronił, bo bez niezawisłości nie ma sądów. W niektórych innych dziedzinach winny natomiast, jego zdaniem, nastąpić pewne zmiany. Wymiar sprawiedliwości musi być usprawniony. Procesy

karne ciągną się u nas całymi latami. To musi ulec poprawie. Przestępcy nie są należycie karani. Sądy stosują zawsze najniższy wymiar kary. Poza tym wyroki skazujące rzadko kiedy są w pełni wykonywane. Skazany otrzymuje urlopy z więzienia, jest przedterminowo zwalniany. Ułaskawienia i amnestie są zbyt szeroko stosowane. To powoduje bezkarność i wymaga wskutek tego również zmiany.

Najsilniejsze wrażenie wywarły na słuchaczach ostatnie zdania min. Grabowskiego, w których w kilku punktach ujął swe zamierzenia na przyszłość. Punkty te są następujące: 1) troska o usprawnienie wymiaru sprawiedliwości, 2) obrona niezawisłości sędziów, 3) piecza nad młodzieżą prawniczą, 4) walka z akcją wywrotową, 5) walka z korupcją, kradzieżą, groźbą publiczną, łapownictwem i sabotażem. Ten ostatni punkt był wypowiedziany specjalnie mocno. Minister zapowiedział walkę z nadużyciami „na śmierć i życie”, wolno, skandując prawie, wyliczał przestępstwa, które nasze życie publiczne najbardziej zabiegają. Oklaski zebranych rozlegały się po każdym wyrazie. Walka z nadużyciami — oto zamierzenie obecnego ministra, które niewątpliwie wśród jego zamiarów wybija się na plan pierwszy.

Min. Beck w Londynie

W niedzielę 8 bm. przybył do stolicy Anglii nasz minister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie małżonki. Program pobytu min. Becka w Anglii obejmuje m. in. rozmowy z ministrem Edenem, wizytę u premiera Baldwina i audiencję u króla Edwarda. Min. Beck jest pierwszym polskim ministrem, który udał się z wizytą oficjalną do Anglii, to też podróży tej przypisują doniosłe znaczenie polityczne.

Ku czemu idzie Francja?

We Francji 300 pism narodowych ogłosiło odezwę, w której m. in. czytamy:

„Rząd Frontu Ludowego jest w rzeczywistości rządem socjalistycznym w niewoli u komunistów. Rząd ten daje francuskiej partii komunistycznej pełną swobodę działania i organizowania. Jak fakty dowodzą, władza rządowa rzeczywiście wpadła w ręce tajnych sił, które przygotowują sowietyzację Francji. Strajki są dowodem na to, że rząd Bluma stracił całkowicie władzę nad masami. Duch rewolucji przejawia się we fabrykach, warsztatach i biurach. Rząd Frontu Ludowego jest rządem bez jakiegokolwiek autorytetu, bez odwagi i jak piłka daje się powodować wypadkom.

Francuzi! — mówi w końcu odezwa — nie nastąpi żadna poprawa, dopóki u steru pozostają ludzie, którzy jawnie, albo potajemnie dążą do zbolszewizowania Francji. Eksperyment Bluma musi się pewnego dnia skończyć tragicznie. Francuzi bez różnicy przekonań, łącznie się dla ochrony cywilizacji francuskiej i stańcie w szeregach ludzi i grup, które poprzysięgły najbardziej niebezpiecznemu wrogowi cywilizacji, t. j. komunizmowi, walkę nawet na noże!”

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Wręczenie buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi

Wtorkowa uroczystość wojskowa w stolicy była jedną z najpiękniejszych w roku bieżącym. Z okien domów i gmachów urzędowych powiewały flagi o barwach narodowych, a w oknach wystawowych widniały portrety generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Śmigłego-Rydza.

O godz. 10 rano, w kaplicy na Zamku królewskim, odbyło się uroczyste poświęcenie buławy marszałkowskiej dla naczelnego wodza Śmigłego-Rydza. Uroczystość rozpoczęła msza św., odprawiona przez kapelana przybocznego P. Prezydenta ks. dziekana Humpole. Po nabożeństwie ks. biskup połowy Gawlina poświęcił buławę marszałkowską. Po tej uroczystości obecni dostojnicy odmówili modlitwę za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego, a następnie za pomyślność marszałka Śmigłego-Rydza.

W południe tysiączne tłumy zaległy ulice, stanowiące trasę przejazdu nowego marszałka z jego kwatery przy ul. Klonowej na Zamek. Na placu przed Zamkiem zebrały się poczty sztandarowe wszystkich pułków z całej Polski.

Uroczystość wręczenia buławy odbyła się na dziedzińcu zamkowym. Na środku dziedzińca ustawiono na wielkim kobiercu postument, a na nim brązowe popiersie Marszałka Piłsudskiego. Naprzeciw popiersia pierwszego Marszałka, na specjalnie przygotowanych fotelach, zasiedli księża kardynałowie Hlond i Kakowski, premier, marszałkowie obu izb, członkowie Rządu, przedstawiciele wyznań niekatolickich, inspektorowie armii i attachés wojskowi. Krótko przed godz. 15 nadjechał w otwartym samochodzie wódz naczelny Śmigły-Rydz, salutując wiwatujące tłumy. Przejazdowi wódza towarzyszył szwadron honorowy 1 pułku szwoleżerów, poprzedzony fanfarzystami na białych koniach. Jednocześnie nad dziedzińcą belwederską krążyła eskadra samolotów wojskowych.

O godz. 3 na dziedzińcu wychodzi P. Prezydent Rzeczypospolitej; za nim kroczy gen. Śmigły-Rydz. Orkiestra gra hymn narodowy. Zebrani powstają z miejsc. Pochyliły się sztandary. Pan Prezydent zatrzymuje się na kobiercu rozesłanym pośrodku dziedzińca, w pobliżu popiersia Marszałka Piłsudskiego. Na kilka kroków przed P. Prezydentem staje gen. Śmigły-Rydz. P. Prezydent, zwracając się do gen. Śmigłego, wygłosił następujące przemówienie:

„Naczelnny Wodzu Sił Zbrojnych! Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce rado-

snym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego Państwa jako moment wysokiej doniosłości. W dniu tym wręczam Ci, Naczelnny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twojej doniosłej roli w Państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego. Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując Jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem, współpracując bezpośrednio z wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniłeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości. Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twojego ducha w pracy dla drogiej nam ojczyzny.”

Po przemówieniu P. Prezydent wręcza buławę marszałkowską gen. Śmigłemu-Rydzowi. W tym momencie bateria artylerii ustawiona w pobliżu Zamku oddaje 20 strzałów honorowych. Zgromadzone na placu wojsko prezentuje broń. Pochylają się drzewce sztandarów.

Z kolei przemawia marszałek Śmigły-Rydz: „Panie Prezydencie! Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Głowa Państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w rękę. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów-towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Nauczyciela wojny, Twórcy Polski Dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty. Panie Prezydencie! Składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczytowanie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu do-

stojnikom kościelnym i świeckim, Rządowi, przedstawicielom Izby, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny. Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku Opatrzności, jeżeli zachwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiejkolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencji i zamierzeń i rzetelności wysiłków.”

Po skończonym przemówieniu, P. Prezydent ujmuje oburącz marszałka Śmigłego-Rydza i serdecznie go całuje.

Następnie podchodzi do marszałka prymas Polski ks. kardynał Hlond i pierwszy składa gratulacje, wygłaszając następujące przemówienie:

„Opatrzność Boża wyposażała ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagania i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiadał naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała smartwychwstała Polska swe nowe posłannictwo, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską: krzyż — jako stróż ducha i dobra, miecz — jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej. Jako sługa krzyża w odbudowanej Ojczyźnie gratuluję marszałkowskiej buławy Tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztandarom, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterską. Niech ta buława, jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestroga będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdźca na polską granicę.”

Z kolei składa gratulacje premier gen. Składkowski: „W imieniu Rządu Polskiego życzę Ci posłuszenie, ażebyś był zawsze jak dotychczas dla nas symbolem potęgi i chwały.”

Następnie w imieniu Senatu złożył życzenia marszałek Prystor, w imieniu Sejmu — marszałek Car, w imieniu wojska — minister gen. Kasprzycki oraz w imieniu Generalnego

Jura i Jonek

Jura: Podziwiewaj się hynej na tego suronia, jak ty boroki konie wali i pierę, nejprzód bił biczem po nogach, po głowie, między uszy, teraz młóci biczyskiem, chudzioki brańny, taki wylękane, ani nie są porządnie opucowane, do wno nie widziały zgrzebelca, nogi poszkapione i poobdzierane, wszyscy ziohra im znać, bo ich jak się patrzy nie oddutruje, ni, tak z lichwiciem nagrować tu na oczach, na hólcy w mieście, co sie tu jeszcze przeca taki bicwoń pacholczyso musi obować polycaja, że go zapisze, abo inszych ludzi, że go udają; jak on będzie nagrowoł z koniami w masztali lebo na polu, jak go żoden nie widzi? Nie chcioł bych na mu weru być fuksem pod takim barabą bez serca.

Jonek: Prowde prawisz, boroki konie, jak sie dostana do gorści takigo kata, abo że już tak ordynarnie powiem, djobła. Dyby tak takigo zbuja przypion na stolice a zaczon mu tak biczyskiem mierzyć nie jyny tam, kany sie grzbiet kończy, ale wszędzi, po palicy, po fyrnioku, po giczalach, po ręczyskach, ale tak fest, od kubika, ażby zostały mręgi i ażby spuch i zczernioł, toby możne poczuł i uwierzył jak to boli, bo i lichwie mo czuci i przestolby prac głowa nie głowa.

Jura: Dobrego pacholka ku koniom sto bied dostać. Takich bicwoni jest kupe, coroz więcej, bo ponikierzy holcy często gęsto gor co w ty fusbale pierą i pięściami sie boksują, abo przy muzykach i na czakaczkach sie biją i gwóli tego są nadobrze zdziwoczani. Snoci jakisi suroń bezmali w kowoli, nie wiem już akurat, gdo mi o nim wykłodoł, mo taką fante

djobelską, że każdy rok musi aspoń jednego konia skantrzyć.

Jonek: Jak prawię, jak to howado howadzki z pacholka pierę lichwie, takimu narznić, ale tak aby poczuł, a nie dać mu przez kiery czas ćkać ani pić, z dzień ze dwa — pram tak, jak on z bydlęciem nagrowo, zostawić go ze dwie godziny w zimie na mrozie przed putyką — toby możne zmienił swój postępowani.

Jura: Jak już tak o tych lichwiciach wykłodomu, muszę ci opowiedzieć, co sie mi przydarzyło tentam tydzień. Byłech w Pońcowie obezdrzyć krowe, bo moja cypresa już je staro, nie chce zostać cielno, będzie ją trzeja pomknąć masorzowi, ja tuż ech sie potem puścił miedzą przez Misztwo kole Krzystkowej zogrady prosto w dół aż bliziutko sztacyjonu...

Jonek: Kupiłeś te krowe? Moćes doł za nie? Bo teraz są krowy w piniądzach.

Jura: Jeszczec nie kupił, mo mi ją ten isty posłać na prube, ale ją chwolił, kiela to mo mleka na jedno podojeni, a jego gaździno prawi: to nie je mleko, ale ryzo śmietonka, taki je gęste i tłóste..., no ale nie rzadźmy o krowie, co jeszcze je w cudzym chlewie... ja jakech był blisko sztacyjonu, wysmyczył sie pies z budy, ale ci prawiem synku, ech sie zlek, nie jego szczekanie, ale jego wyglądu, takigo charczka, boroka chudego — była to ona, bo miała dwoje młodych — ech jeszcze jak żyw nie widzioł, tako mizerno suczyna, ledwo świeciła na ślepie i tak żałośnie zawyla, żeby sie twardy kamień wzruszył.

Jonek: Panie sie smiuj, cóż to za ludzie bez serca, że nie dają psu a ku temu suce z psietami zatela — uczciwszy cie — żranio? dyć je stare przysłowi, że ani pies zadarmo nie

szczeko, bo za te kapke skłóconych sakompi-kom sciypek wachuje w zimie i lecie dniem i nocą obenscio...

Jura: Jo mom synku twardom noture, ale powiem ci prowde, że sie mi na bek zbierało, jakech to widzioł. Chciołech sie gardelnie dowiedzieć co za kafabel tak lichwie tryźni. Przy samučki sztrece ech potkoł taką starucną babulnie, prawiem se, możne mi powie. Wołom na nią: starko! ale se mie nie wszymła, aha myślę se, będzie głuchawo — wołom po drugi ale głośno starko! nie wiecie gdo je gazda oto w tej chałupie?

Jonek: To ci isto powiedziała co i jak, bo baby, gor obstarężne, wszystko wiedza.

Jura: Prawi mi: gazda z tej chałupy? Ja? on, wiecie, kiese kludził fijakierke, potem to pochynyl i poszeł ku zieleźnicy, kęs chłopa, telki jak nieboszczyk pon rechrór Szotkowski — dej im Panie Boże światłość wieczna — czerwiony jak stary Kajzar, hruby jak nasz nieboszczyk stary fojt, ja a jak zacznie kłać, to sie tak aż iskry sypiom...

Jonek: Aha... już miarkuję, kiery by to mógł być. Ja to je suroń, nie dziwota, że tak psa tryźni. Zeszłoby sie go też na pore dni uwiązać na łańcuchu, osadzić go na taki psi kust, toby zblod, schud i oduczyłby sie tego hromotwano; a suce dać kapke wolności i spusobniejszego chowanie, toby za 2 tydzień była jak supików byczek z pod wielkiego pocienio.

Jura: Ale naozaist, przydołby sie lepszy nadzór nad takimi co tryźnią howada.

Jonek: A cóż sie patrzy takim, co tryźnią ludzi? Otoch wloz do jednego sklepu kupić se taką daremnine, ten kupiec sie mi lutowoł rzeczy: widzicie jochanku, to już nima ku życiu. Joch roztomańte czasy przetrwoł, ale tak sie

Inspektoratu Sił Zbrojnych — inspektor armii gen. Berbecki.

Z kolei marszałek Śmigły-Rydz przeszedł przed frontem pocztów sztandarowych. Witają go pochylone drzewce sztandarów i głośnie okrzyki: „Niech żyje!”, które wypełniają dziedzińiec. Marszałek salutuje buławą, wzniesioną do daszka czapki. Następnie marszałek odebrał raport od zgromadzonych na placu Zamkowym oddziałów wojskowych, po czym w asyście honorowej szwoleżerów powrócił do Generalnego Inspektoratu. Licznie zgromadzona na ulicy publiczność na cześć marszałka wznosiła nie milknące okrzyki: „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!”

Życiorys nowego marszałka

Trzeci z rzędu (po Józefie Piłsudskim i Ferdynandzie Fochu) marszałek Polski, Edward Śmigły-Rydz, urodził się dnia 11 marca 1886 r. w Brzeżanach (woj. stanisławowskie), liczy więc obecnie 50 lat. Ukończył gimnazjum w swym mieście rodzinnym, następnie poświęcił się studiom malarskim i ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, a potem wydział filologiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Już przed wojną Śmigły poświęcił się pracy wojskowo-niepodległościowej, ukończywszy szkołę oficerską Związku Strzeleckiego, w którym pełnił następnie odpowiedzialne funkcje. W sierpniu 1914 r. major Śmigły-Rydz wyruszał na czele batalionu Pierwszej Brygady Legionów. W kampanii wojennej odgrywał jako dowódca 1 pułku piechoty wybitną rolę, stając się jednym z najbliższych żołnierzy komendanta Józefa Piłsudskiego. W roku 1915 mianowany został podpułkownikiem, a w roku 1916 pułkownikiem. Przez okres półtora miesiąca dowodził I Brygadą. Kiedy w 1917 r. Piłsudski zostaje wywieziony z Polski do Magdeburga a Legiony po kryzysie przysięgowym rozbrojone — płk. Śmigły-Rydz staje na czele Polskiej Organizacji Wojskowej i jako jej komendant przygotowuje kraj do złamania okupacji.

W listopadzie 1918 r. w wolnej i niepodległej już Polsce, wódz naczelny powierzył generałowi brygady Śmigłemu-Rydzowi najważniejsze zadania. W kwietniu 1919 r. jako dowódca I Dywizji Legionów przeprowadza Śmigły zwycięską, brawurową kampanię oswobodzenia Wilna. W styczniu 1920 r. jako dowódca grupy operacyjnej polsko-łotewskiej odnosi nowe zwycięstwo i oswobadza Łotwę. W maju tegoż roku w wyprawie na Kijów już jako generał dywizji (licząc dopiero lat 34) jest najpierw dowódcą grupy operacyjnej, która zdo-

była to miasto, z kolei dowódcą trzeciej armii, wreszcie dowódcą frontu południowego. W sierpniu 1920 r., podczas historycznej bitwy pod Warszawą, otrzymuje jedno z najważniejszych zadań do wykonania w planie kontrofensywy, opracowanym przez naczelnego wodza. Prowadzi grupę uderzeniową z nad Wieprza na Białystok. Po zatrzymaniu się armii czerwonej na linii Grodna zostaje dowódcą drugiej armii, przeprowadza zwycięskie uderzenie na Grodno-Lidę i doprowadza okryte chwałą wojska polskie na wschód od Niemna do dzisiejszych granic Rzeczypospolitej. Po zwycięstwie i zawar-

ciu pokoju ryskiego Marszałek Piłsudski wyznacza gen. Śmigłemu miejsce w swym pobliżu, a w r. 1926 mianuje go inspektorem armii.

W dniu 12 maja 1935, po śmierci Marszałka Piłsudskiego, gen. Śmigły-Rydz został mianowany przez Prezydenta Rzplitej generalnym inspektorem sił zbrojnych.

Marszałek Śmigły-Rydz odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari II i V klasy, Krzyżem Niepodległości z mieczami, wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, czterokrotnym Krzyżem Walecznych i szeregiem wysokich orderów zagranicznych.

Droga Młodzieży!

Stoimy w przededniu Waszego święta organizacyjnego — jak co roku, mamy spojrzeć w świetlaną postać naszego świętego Polaka-młodzieńca św. Stanisława Kostki, ażeby nabrać otuchy i sił do dalszej pracy. Naszym hasłem: Bóg i Ojczyzna, nasze zawołanie „Gotów!” — bo nam zawsze leżało i leżeć będzie na sercu to przeświadczenie, że w naszej kochanej Polsce musi panować Chrystus Król jako ten, co jedynie potrafi przez swoją naukę i zasady nas zjadaczy chleba w aniołów przemienić — jak to pięknie określił poeta. Na naszym sztandarze mamy wypisane słowo: Ojczyzna, bo i my pragniemy jedynie tego, ażeby ta wysniona i okupiona krwią serdeczną „nieznanych żołnierzy” Polska była na prawdę prawdziwą Macierzą dla wszystkich swych dzieci.

W tych dniach z okazji wręczenia buławy gen. Śmigłemu-Rydzowi, marszałkowi Polski, padły z ust wielkiego Polaka J. E. Ks. Kardynała Augusta Hłonda słowa:

„Opatrzność Boża wyposażała ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagania i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiadała Polska w niewoli męczeńskiej swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała zmartwychwstała Polska swe nowe posłannictwo, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską krzyż jako stróż ducha i dobra, miecz jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.”

Kochana młodzieży! Wielkie to i prawdziwe słowa, godne żeby je złotymi literami uwieczniono. Dla nas nie są one nowe, bo my je mamy już dawno głęboko w naszych sercach zapisane. Pozostaje nam jedynie jedno: w imię i w myśl tych słów żyć i działać. Pewnie, że napotykalibyśmy i jeśli P. Bóg dopuści napotykać jeszcze będziemy na takich, którzy zrozumieć nas nie chcą i przeszkody nam stawiają, a może niekiedy i w pogardzie nas mają. Ale to nic nie szkodzi. Nasz św. Patron, św. Stanisław Kostka, również chciał tego co dobre a przecież dość naciерpieć się musiał i to od swoich najbliższych. A jednak w końcu św. Młodzieniaszek swoje zamiary przeprowadził,

4000 odnaczeń

Z okazji rocznicy niepodległości zostało w Polsce przeszło 4000 osób odznaczonych orderem Odrodzenia Polski, względnie krzyżem zasługi.

Wielką wstęgą orderu Polonia Restituta (I klasa) otrzymali: b. premier dr Kazimierz Bartel i pierwszy prezes Najw. Trybunału Admin. dr Bronisław Hełczyński. Krzyżem komandorskim z gwiazdą (klasa II orderu) odznaczeni zostali m. in.: wojewoda śląski dr Grażyński, b. wiceminister Koc, inspektorowie armii gen. Berbecki, gen. Dąb-Biernacki i gen. Norwid-Neugebauer, artysta malarz Wojciech Kossak. Krzyż komandorski (III klasa) otrzymali m. in. ks. biskup łódzki Jasiński, ks. biskup tarnowski Lisowski i kapelan Prezydenta R. P. ks. dziekan Humpola. Krzyż komandorski, krzyż kawalerski (IV klasa) i krzyż oficerski orderu Polonia Restituta otrzymało ogółem blisko 300 osób. Między innymi po raz pierwszy odznaczone zostały przez P. Prezydenta krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski dwie wyższe uczelnie, mianowicie: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie i Politechnika lwowska.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymało około 650 osób, Srebrny Krzyż Zasługi około 1700 osób, a Brązowy Krzyż Zasługi z górą 2000 osób.

on pogardzany zwyciężył, a jego przeciwnicy uchylili później przed nim czoła. Z nami tak samo będzie, nie cofniemy się z raz obranej drogi, nie ugnieśmy się i idea Królestwa Chrystusowego w końcu zwycięży w Polsce, tym więcej, że w pracy naszej przewodzi nam św. Stanisław i wspomagać nas będzie Królowa Korony Polskiej — Niepokalana! — Gotów!

Ks. Jerzy Marekwiś,
asystent okręgowy KSMm.

Do Młodych

Młodzieży Polsko, w Tobie potomnych leży nadzieja,
Naprzód trzeba iść, choć w górze huczy zawieja.
Po wiedzę sięgać nową chociaż znojnym trudem,
By pochodnię oświaty nieść przed naszym ludem.
A więc dalej do pracy, nie żałuj zachodu,
Przecież to my jesteśmy „Przyszłością narodu” —
I wiesz, że w polskim ludzie ukryta spoczywa
Pod czarną zasłoną mroku potęga prawdziwa.
Trzeba nam mrok rozprószyć, a na polskie pola
Wśród zórz kiedyś potomnym lepsza spłynie dola.

ANTONI KOŁODZIEJ

Z Cieszyńska i okolicy

Konferencja dekanalna księży dekanatu cieszyńskiego odbędzie się w środę 18 bm. o godz. 2 po południu.

Święto Młodzieży w Cieszyźnie. Oddział Katol. Stow. Młodzieży męskiej w Cieszyźnie urządza w niedzielę 15 bm. w sali Domu Narodowego akademię ku czci św. Stanisława Kostki. W programie: występ orkiestry braci Niemców, przemówienie oraz odegranie sztuki w 5 aktach p. t. „Posadzony” Z. Topora. Początek o godz. 5 po poł. Ceny miejsc od 80 gr do 25 gr. Przedstawienie dla dzieci odbędzie się o godz. 2. O liczny udział prosi Kierownictwo.

Miesięczne zebranie członków Oddziału Katol. Stow. Mężów odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 3.30 po poł. w sali Dziedziectwa.

Koncert muzykalno-wokalny. Katolicki Chór Kościelny w Cieszyźnie urządza w niedzielę 22 bm. w teatrze III koncert muzykalno-wokalny. Program koncertu obejmuje w części pierwszej 5 utworów treści religijnej (2 pieśni na chór męski, 2 na chór mieszany z akompaniamentem orkiestry oraz duet), w części drugiej 7 utworów treści świeckiej (5 pieśni na chór mieszany z akomp. orkiestry, solo sopranowe i chór żeński). Dyrygent p. prof. Kiszka. Początek o godz. 17. Bilety w cenie od 1.50 zł do 25 gr wcześniejszej do nabycia w składzie sukna P. Skudrzyka, pl. Sobieskiego 2. Wszystkich miłośników i sympatyków śpiewu i muzyki najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 15 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Łodzi, kazanie wygłosi ks. prof. Weryński, o g. 14 „Rykwisko jeleni”, transmisja z lasów pomorskich, o g. 21 „Na wesołej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 12.03 „Paderewski gra”, płyty z Warszawy, o g. 20.10 „Juliusz Cezar”, opera w 3 aktach J. F. Haendla z Poznania; w środę o g. 16.30 koncert popularny orkiestry repr. P. K. W., o g. 19.20 wianankę pieśni ludowych śląskich odśpiewa mieszany chór kolejowy; w czwartek o g. 16.35 koncert orkiestry mandolinistów.

Akcja pomocy zimowej w powiecie cieszyńskim. Posiedzenie Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza Halfara. Pro-

mi jeszcze nigdy nie styskało jak teraz. Pon minister w sejmie prawil, że urzednicy nie smia nom obywatelom robic nejmienszej ostudy, ale wszemożnie pumogać i radzić, uprzyminie s nami pomowić w kancnaryjach... Ja minister swoi a ci na dole swoi. Wiecie z temi dowkami to je hruza, to przekroczo wszycko pojęci...

Jura: My już też to na włośnej skórze i kapsie doznali. W sztajramtach dzisiajszygo dnia żodnemu nie wierzą, tak jak dyby wszyccy sakompikom dogromady byli cygoni, oszuściki, szwindlery.

Jón e k: Dyć tak. Prawi ten kupiec: ze-znołech po sprawiedliwości wszycki przyjmy i cały obrót jak Bóg nade mną, dyć mom sumieni, ja, przypolili mi mie nic tobie nic pore tysięcy, pokozołech im wszyciński książki, bo to kludzę w porządku i akuratnie, to nic, musiołech zapłacić kiel sie im uzdało, bo mi grozili sekutnikiem, napisołech rekursz, ale cies sie piesku, pszyniczka kwitnie...

Jura: To nejbardzy boli, że nie wierzą żodnemu, ani książkom, jeny tak nakazują po swoimu, bo muszą snoci tela a tela z becyrku odstawić.

Jón e k: Ja trzeja z dowkowemi grejcarami lepi szporować kany sie do; czy trzeja tych roztołanych iszpekcyj, co telowne piniądze kosztują a nie wlela s nich pożytku? Dyć w sztajramcie w Radomiu była każdy rok iszpekcyj, a krzysztoforski i ci drudzy jego obzajtnicy brali tysiące a tysiące. To sie musi zmienić.

Jura: Ten kupiec też prawil — jak by to tak miało dali iść, to niedowierzani i to podwyższani, to bedemy chladać inszej cesty i inszygo porządku. Nie wiem gdo mo recht, ministrzy czy ci mali... Z Bogem!

P 3/35.



Persil

TO NAZWA ŚRODKA DO PRANIA.
UŻYWANEGO PRZEZ WSZYSTKIE
SKRZĘTNE GOSPODYNIE

Do moczenia bielizny: H E N K E O. soda do prania i bielenia.

paganda akcji zapomogowej powinna dotrzeć do wszystkich komórek naszego społeczeństwa. Komitet opracuje na podstawie wykazów indywidualne wezwania do poszczególnych osób i firm. W niedzielę 15 bm. urządzi się w Cieszyń publiczną zbiórkę, przy czym wezmą czynny udział czołowe osobistości miasta.

Z działalności Wydziału „Caritasu” przy Urzędzie parafialnym w Cieszyń. Dary w gotówce złożyli w październiku: ks. dr Wrzoł 5 zł, ks. prof. Buzek 5 zł, Katol. Stow. Mężów 10 zł, drobne datki w kancelarii 11.16 zł, Sod. P. i P. 5 zł, z ślubu 3. X. 4.47 zł, Kongr. Nie-wiaśt 2.50 zł, p. Czerniński 1 zł, z ślubu 8. X. 36 zł, ks. kan. Sikora 5 zł, ks. Krzystolik 10 zł, z ślubu 12. X. 5.75 zł, składka kościelna w październiku 10.96 zł, pp. Juraszkowie z okazji 25-lecia ślubu 10 zł, Katol. Stow. Kobiet 15 zł, N. N. 2 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, N. N. 2 zł, p. Tomanek 14 zł, z ślubu 17. X. 4.26 zł, z ślubu 18. X. 11.76 zł, ks. proboszcz 80 zł, z ślubów 24. X. 7.17, z ślubu 25. X. 1.10 zł, Kongr. Nie-wiaśt 2.50 zł, p. Pałoszowa 5 zł, N. N. 10 zł, z ślubu 31. X. 6.38 zł, p. Wawrzeczko 5 zł, drobne datki w kancelarii 4.20 zł, razem 302.21 zł. W miesiącu październiku przydzielono wsparcie 59 osobom, jak również obdarowano 178 osób węglem. Węgla rozdano cały wagon (przeszło 200 cent. metr.). Wydatki w październiku: 546.76 zł. Wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczyniają się do pomocy biednym, składa Wydział „Caritasu” serdeczne Bóg zapłać i prosi nadal o pomoc.

Odznaczenia. P. Prezydent Rzplitej odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi ks. Alojzego Gałuszkę, dziekana w Strumieniu, Karola Piechaczka, naczelnika wydziału w Urzędzie Woj. Śl. w Katowicach, Jana Plackowskiego, starostę w Cieszyń, ks. Konstantego Pogłódka, proboszcza parafii wojskowej w Cieszyń, ks. Jana Sznurowackiego, emer. katechetę w Cieszyń, Jana Sztwiertnię, b. prezesa Śląskiej Izby Rolniczej w Krzyżowicach. Srebrnym Krzyżem Zasługi:

Alojzego Gajdaczka, podreferendarza Starostwa w Cieszyń, Alojzego Klajskiego i Emila Kolarza, urzędników Starostwa w Cieszyń. Brązowym Krzyżem Zasługi: Annę Zabyszczanówną, urzędniczkę Starostwa w Cieszyń.

Z Istebnej. (Po kiermaszu.) Dużo się pisze o naszej Istebnej, lecz o Katol. Stow. Kobiet nikt z korespondentów nic nie wspomina. Na kiermasz przyszli, gęśina im smakowała, ale do „Gwiazdki” nic o tym nie napisali. Nie chwalimy się, ale może nasze stowarzyszenie jest najżywotniejsze pod każdym względem: czy w niesieniu pomocy bliźniemu, czy w pracy społecznej i religijnej, czy w urządzeniu kiermaszu, który się nam rok rocznie udaje. Także w tym roku, 18 ub. m., miałyśmy gości z bliska i z daleka. Wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania czystego zysku w kwocie 200 zł czy to darami w naturze, czy współpracą, czy wreszcie przez wzięcie udziału w zabawie kiermaszowej, składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy p. inż. Małyszowej, p. Knopkowej, p. dr. Raszykowej, p. Zahrajowej i Państwowym Zakładom Przemysłowym w Cieszyń. Dziękujemy również za dary z probostwa. — Prezesa.

Ze Skoczowa. (Ujęcie niebezpiecznego oszusta.) Dnia 6 bm. udało się policji skoczowskiej ująć niebezpiecznego oszusta, nie raz już notowanego w kronikach policyjnych nazwiskiem Zygmunt Sroczyński, lat 52. Sroczyński w chwili ujęcia go począł bezczelnie wykręcać się ze stawianych mu zarzutów i tłumaczył z tupetem, że jest lekarzem-okulistą i udaje się do Wisły wezwany przez kancelarię bawiącego tam P. Prezydenta Rzplitej(!). Twierdził również, że w Wiśle odbywa się zjazd okulistów, na który i on został zaproszony. Nie były to jedyne jego kłamstwa. Starał się bowiem wmówić w badających go policjantów, że jest legionistą i kawalerem orderu Virtuti Militari, poza tym posiada wielki majątek ziemski. Dokumentów przy sobie nie posiadał

dawno
upragniony



nowy

Dra OETKERA
PROSZEK DO SOSU
o smaku czekoladowym

Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE,
ul. Kochanowskiego 10.
Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

żadnych. Sroczyński przybył do Skoczowa wprost z Kępna (woj. poznańskie), gdzie wynajął taksówkę, opowiadając jej właścicielowi, Spieglowi, że zgubił dokumenty i pieniądze, oraz że musi udać się na Śląsk, przy czym zaproponował Spieglowi, aby go zawiózł swoją taksówką. Właściciel samochodu, nie podejrzewając w Sroczyńskim oszusta i hochsztaplera, dał wiarę kłamliwym opowiadaniom rzekomego lekarza i zdecydował się zabrać go swoim samochodem. W ten sposób przybyli do Katowic, a stąd zaś udał się do Bielska i Skoczowa. W czasie podróży zdążył Sroczyński wyłudzić jeszcze od Spiegla 10 złotych, który oprócz tego poniósł stratę 270 zł z tytułu kosztów podróży. Bezczelny oszust został osadzony w więzieniu do czasu rozprawy sądowej. Był on już poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za dopuszczenie się podobnych oszustw na innym terenie. Sroczyński pochodzi z Kęt pod Białą.

Za długi mojej żony Hildy z Warzeszków Werlikowej-Marcinkowej nie odpowiadam. — Antoni Marcinek starszy, Cieszyń, ul. Gołębia 43 (Winograd).

Gospodarstwo

rolne na Śląsku Cieszyńskim koło Bielska, składające się z 26 morgów ziemi, zabudowania muryrowane, zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel Józef Brandys w Jasienicy 10, p. Jaworze.

PHILIPS

ELEKTRIT

KOSMOS

TELEFUNKEN

poleca

NA RATY

Radio-Mechanik A. SCHMIDT
Cieszyń, Legionów 44.

Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

TANI ZAKUP sezonowy u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyń, Stary Targ 5 (obok Kofina). Piękne kartony i zefiry, na cychy i wyspy, barchany i caji, piękne koszule męskie (na wesela), koszule do pracy, kałesony, ubrania ślusarskie i płaszczki, spodnie cajgowe, damskie fartuszki, wszystko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Stałe ceny. Tamże PRALNIA: kołnierze 16 gr, czepce 25 gr, kabotki 80 gr.

Gwiazdka Cieszyńska

Zasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

| | | |
|---|---|--|
| <p>W Polsce: całorocznie . . . 10' — zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie 60 Kč kwartalnie 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|---|---|--|

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 17 listopada 1936 r.

Nr 90

Zajęcie Madrytu opóźnia się

(WOJSKA RZĄDOWE WYPARŁY POWSTAŃCÓW. — BOMBARDOWANIE CZY DŁUGOTRWAŁE OBLĘŻENIE STOLICY?)

W Hiszpanii wre zacięta walka o posiadanie Madrytu. Sytuacja strategiczna koło Madrytu jest jednak dosyć niewyjaśniona. W komunikatach bowiem, które nadsyłają obydwie strony, mieści się tyle sprzeczności, że nie sposób sobie wyrobić dokładne zdanie o położeniu wojsk czerwonych i narodowych. Sądząc z przebiegu walk, bitwa o Madryt przeciągnie się długo i pociągnie za sobą poza zniszczeniem miasta tysiące ofiar.

W ubiegłym tygodniu oddziały milicji rządowej broniące Madrytu, wzmocnione posiłkami z Katalonii, rozpoczęły bardzo silny kontratak. Po krwawych walkach na ulicach stolicy, w których główną rolę odgrywały po obu stronach czołgi, powstańcy zostali wyparci poza murówkę Manzanares, płynącą na zachodnim brzegu Madrytu. Obecnie toczą się walki pod Madrytem ze zmiennym szczęściem, przy czym niektóre miejscowości przechodzą z rąk do rąk.

W walce o Madryt biorą udział dosyć poważne siły wojskowe po obu stronach. Według obliczeń fachowców wojska powstańcze liczą około 50.000 ludzi, natomiast wojska rządowe około 60.000 ludzi. Siły są więc prawie równe. W tych warunkach decydującego rozstrzygnięcia w walkach o Madryt należy się spodziewać dopiero po kilku dniach. Z obu stron bardzo dużą rolę odgrywa lotnictwo tak bombardujące jak i myśliwskie. Na razie jednak przewaga w broni powietrznej nie ujawniła się po

żadnej stronie, chociaż strącono wiele samolotów.

Po ostatnich gwałtownych walkach, w których powstańców zastanawiają się nad tym, czy konieczne będzie zniszczenie Madrytu ogniem artyleryjskim. Dotychczas w myśl wyraźnego rozkazu gen. Franco samoloty powstańcze i artyleria bombardowały wyłącznie pozycje wojskowe na przedmieściach. W proklamacji, zrzuconej przez samoloty, wódz naczelny armii powstańczej wskazał całą północno-wschodnią część Madrytu jako strefę neutralną, w której mogą znaleźć schronienie kobiety, dzieci i osoby nie biorące udziału w walce. W ten sposób zostałaby również oszczędzona od zniszczenia znaczna część Madrytu. Obecnie jednak powstaje pytanie, czy możliwe będzie zdobycie miasta, bronionego z taką zaciętością, bez zastosowania bombardowania w większych rozmiarach, co pozwoliłoby przerwać łańcuch obronny, przygotowując atak kolumn powstańczych. Gdyby naczelne dowództwo armii powstańczej nie zdecydowało się jednak na zniszczenie miasta, walka o Madryt przeciągnęłaby się, przybierając charakter oblężenia. Wydaje się trudne zaopatrzenie w żywność miasta, liczącego blisko milion mieszkańców, tym bardziej, że artyleria i lotnictwo powstańcze będą starały się utrudnić posiłkowanie się drogami. Z drugiej strony zbliża się okres zimy, który niewątpliwie w razie przedłużenia się wojny będzie niekorzystny dla oblegających.

częście zgromadzonych oddziałów zmotoryzowanych armii. Wszyscy z podziwem oglądają dudniące głucho po bruku zmotoryzowane baterie artylerii, grupy broni pancernych, wspinałe pomalowane na kolor ochronny duże czołgi, z których wyglądają szybkostrzelne, małokalibrowe działa, małe tankietki, olbrzymie samochody pancerne z wysokimi wieżyczkami, z których wyglądają lufy dział, karabinów maszynowych, samochody z działami przeciwlotniczymi, oddziały saperów w zamkniętych samochodach, oraz zmotoryzowane oddziały łączności. Na końcu grupy zamykają defiladę zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Przed gmachem kwatery wojskowej na Krakowskim Przedmieściu, na specjalnie ustawionej trybunie, stanęli generałowie, dowódcy wszystkich dziesięciu Okręgów Korpusu z Polski, raz jeszcze dokonując przeglądu defilujących oddziałów armii polskiej.

Defilada wywarła imponujące wrażenie.

Pan Prezydent o rocznicy niepodległości

W dniu 11 b. m. wygłosił P. Prezydent Rzplitej przez radio następujące przemówienie: „Osiemnaście lat mija, jak z chwilą powrotu Wielkiego naszego Wodza z Magdeburga dokonało się wskrzeszenie naszej Niepodległości. Wielki to dzień w historii naszego narodu. Z dniem tym związana jest odbudowa naszego Państwa, które przez przeszło stuletni okres zamarło było politycznie, podczas gdy Naród rozdarty pomiędzy trzech zaborców prowadzi żywot męczeński w niewoli. W dniu tym wymarzone nadzieje naszych ojców i dziadów, wielokrotnie porywających się do walki z ciemnizną, wreszcie się ziściły. Nic więc dziwnego, że rocznica jedenastego listopada jest nam ponad wszystkie drogi i że obchodzimy ją najbardziej uroczystie. Rocznicą, którą dziś święcimy, jest ponadto na wielki nierozważnie związana z imieniem naszego Wielkiego Marszałka. Bez jego geniuszu, bez jego wieloletniego krwawego trudu, bez jego nadludzkiej niemal potęgi ducha zaiste trudno by sobie wyobrazić odzyskanie naszej Niepodległości. Dzień ten niech będzie poświęcony radości odrodzonego życia narodowego. Niech będzie jednak także dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne to święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą.”

Ottón Habsburg królem węgierskim?

Prasa europejska zamieszcza wiadomość z Rzymu o kursujących tam uporczywych pogłoskach, że w najbliższym czasie ogłoszone zostaną zaręczyny najmłodszej córki króla włoskiego księżniczki Marii z arcyksięciem Ottónem Habsburgiem. Według tych pogłosek arcyksiążę Ottón, mając poparcie Włoch, zostanie proklamowany królem Węgier a nie cesarzem austriackim.

**Pomoc bezrobotnym
to nie jałmużna,
to obowiązek i nakaz sumienia.**

Wielka rewia wojskowa w stolicy

W dniu 11 listopada jako w rocznicę niepodległości odbyła się w Warszawie wspaniała defilada naszej armii.

Na placu na Rozdrożu ustawione były trybuny dla Pana Prezydenta, marszałka Śmigłego-Rydza, przedstawicieli państw obcych itd. Przed rewią marszałek Śmigły-Rydz przyjął od ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego szablę, ofiarowaną mu przez wojsko. Podziękowawszy w krótkich słowach za dar, marszałek obejrzał szablę, wyciągnął ją z pochwy i przyjrzał się kłindze. Szabla ma złożoną główkę a zakupiona została w Wiedniu.

Maszerujące oddziały oddawały honory wojskowe przed pałacem belwederskim. Na przodzie kroczyły delegacje wojska z pocztami sztandarowymi wszystkich pułków i jednostek armii polskiej. Poszczególne delegacje prowadziły osobiście dowódcy okręgów korpusu. W chwili, gdy czoło defilady dotarło do trybuny marszałka Śmigłego-Rydza, sztandary pochyliły się. Marszałek salutował je podniesieniem buławy, a wszyscy zebrani na trybunach z odwróconymi głowami powstał z miejsc. Następnie przemaszowały delegacje szkół wojskowych, lotnictwa, Korpusu Ochrony Pogranicza i marynarki wojennej. Dalej, w zwartych szeregach, szły mianowani podporucznicy armii polskiej, a nimi wychowankowie szkół podchorążych, więc piechoty, kawalerii, lotnictwa, artylerii, inżynierii itd.

Publiczność darzyła maszerujące wojska gromkimi okrzykami oraz oklaskami. Co chwila zrywał się okrzyk na cześć poszczególnych broni. Dalej wspaniałe maszerując, idą jeden za drugim pułki piechoty. Prężą się na baczność przechodzące oddziały. Dowódcy salutują.

Z kolei idą oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej. Wreszcie rusza kawaleria. Gdy z daleka zobaczyła publiczność barwne chorągiewki przy lancach ułanów i szwoleżerów, rozległy się głośne okrzyki: „Niech żyją” oraz gromkie brawa. Po kawalerii defiluje artyleria i oddziały łączności o zaprzęgu konnym. Publiczność z podziwem ogląda nowoczesny sprzęt wojskowy. Wspaniałe zaprzęgi ciągną potężne działa oraz jaszczce. Tę część defilady zamykają oddziały konne policji.

Dalej defilowały oddziały naszej armii rezerwowej: baony P. W., związki b. wojskowych, hułce szkolne chłopców i dziewcząt, harcerze. Publiczność oklaskuje.

Następuje kilkunastominutowa przerwa, dla przygotowania grup motorowych do defilady. Słychać warkot motorów. To kilkanaście eskadr lotniczych (przeszło 100 samolotów) defiluje w powietrzu. Głowy podnoszą się do góry, publiczność podziwia znakomity syk powietrzny eskadr. Odzywają się okrzyki: „Niech żyją orły polskie!”

Najważniejszą częścią tegorocznego defilady był liczny w niej udział broni zmotoryzowanych. Nigdy jeszcze stolica nie oglądała tyle jedno-

Na święto młodzieży

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz diecezji katowickiej wydał następujące orędzie z okazji obchodu święta młodzieży w dniu św. Stanisława Kostki.

Ukochana Młodzieży!

W licznym gronie przedstawicieli katolickiej prasy polskiej stanęliśmy przed kilku tygodniami przy grobie św. Stanisława Kostki w Rzymie. Nad śmiertelnymi szczątkami Waszego Patrona odprawiłem wówczas Mszę św., w której myślałem o Was, młodzieży nasza, prosząc św. Stanisława dla Was, zorganizowanych zwłaszcza w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży, o pomoc Jego i wstawienie. W chwilę później wszyscy zebraliśmy się w skromnej celi, w której mieszkał i w ręce Boże ducha oddał św. Stanisław Kostka, — w celi, którą pobożność ludzka zamieniła na piękną małą świątynię. I wtedy nam wszystkim przypomniało się, że przecież ten święty Młodzieniec, który zgasł w chwili, w której u innych ludzi dopiero zaczyna się życie, że to Polak najwięcej znany w świecie, że ze wszystkich Polaków on nazwę Polaka najwięcej wstawił wśród wszystkich narodów.

Pewnie, że naród polski w dziejach ludzkości, jako „przedmurze chrześcijaństwa” wielkie i szczytne spełniał i, da Bóg, spełniać będzie powołanie, — że nazwiska Sobieskiego, Kardynała Hozjusza i wielu wielu innych Polaków w dziejach świata, a zwłaszcza świata katolickiego, zawsze poczesne zajmować będą miejsce, żadne jednak imię polskie, żaden Polak nie jest tak znanym w całym świecie, jak to młode pacholę zgasłe w rozkwicie młodości a przecież tak potężne siłą woli i tą celowością życia, z którą dążyło przez przeszkody do tego „jedynego co jest najważniejsze”.

Można być młodym a jednak być świadomym tego, czego się chce. Można być życiowo niedoświadczonym a jednak w duszy mieć pewność zupełną, że to do czego się dąży jest dążeniem najwyższym i że wobec tego celu wszystko inne powinno zejść na drugi plan.

Zdawałoby się, że do takiego pełnego nastawienia woli dojść może człowiek dopiero w wieku dojrzałym, na mocy wielu doświadczeń życiowych i głębokiej pracy umysłowej. Zdarzają się jednak ludzie, którzy w pewnych dziedzinach wyprzedzają normalny wzrost uzdolnień i czy w dziedzinie sztuki czy matematyki czy pamięci zadziwiają niezwykłym na swój wiek rozwojem zdolności. Na tym zaś polu, któ-

re z wszystkich najważniejszym jest, na polu życia duszy, Bóg w miłosierdziu Swoim człowiekowi udziela bardzo często niezwykłego światła i tego Bożego instynktu, który uzupełnia rozum i uskrzydla wolę i prowadzi wprost do najwyższej Prawdy i do Najwyższego Światła. Przecież już nasz Zbawiciel powiedział: „Jeśli nie staniecie się jako te dziatki, nie wnikniecie do Królestwa Bożego” i tymi słowami prostolinijność dziecięcego umysłu i jego zdolność odczucia Boga i Bożej woli w tak przepiękny określił sposób.

Młodzieniec wiekiem młody, siłą woli potężny, w konsekwencji swego dążenia niezłomny, czystą i nieskalaną duszą wpatrzony w najwyższy cel człowieka, św. Stanisław Kostka, stał się młodzieży całego świata patronem, wzorem i przykładem. Jeszcze więcej drogim jest św. Stanisław Wam, młodzieży polska, którą z nim łączą prócz wielkości myśli Bożej, jeszcze więzy krwi i współnalesności do jednego narodu!

Wielka, głęboka, wyrastająca ponad przecięcie myśl zawsze przebijając się musi przez mroki i ciemności, zanim zdobędzie panowanie. Wielka myśl, która przewodnią była gwiazdą św. Stanisława, zwalczać musiała przeliczne opory i trudności, stawiane mu przez najbliższych i rzekomo najzyczliwszych. Właśnie u nich św. Stanisław najwyższy spotkał sprzeciw wobec tego, co z woli Bożej było Jego powołaniem. Bóg go wołał do świętości, do wzniosłości, a ludzie chcieli go zepsuć, poniżyć do pospolitości i zbrukać. Zwyciężył jednak On. Wielkość Jego świętości promieniowała tak potężnie, że mimo odosobnienia zakonnego, mimo odłączenia od życia i rożgwaru ludzkiego, lud rzymski, skoro tylko młodzieniaszek święty zamknął oczy, odnosił się doń jako do świętego z czcią najwyższą, prosząc o wstawienie przed Tronem Najwyższego.

(Dok. nastąpi.)

Prymas Polski do młodzieży

Kochani chłopcy z pod znaku św. Stanisława!

Przystróście w pieśni i barwy to swoje święto, tę serdeczną uroczystość waszego ruchu. Do przeglądu niech staną wszystkie zastępy! Niech się przed Narodem okaże wasza rosnąca potęga nie pieniądzem kupiona. Niech

się objawi powaga waszych hufców, nie polegająca na strojnych mundurach, lecz na szlachetności celów, na szczerości dążeń, na dostojności środków. Niech zabłyśnie wzniosłość waszych ideałów, nie obniżonych służalczością, nie sponiewieranych żadną konspiracją, nie ścieśnionych do przejściowych zamiarów politycznych.

August Kardynał Hlond, Prymas Polski.

Drobne wiadomości.

Odnaczenia Wawrzynem Akademickim. Zarządzeniem ministra W. R. i O. P. z dnia 7 bm. na wniosek Polskiej Akademii Literatury odznaczoną została Wawrzynem Akademickim wielka liczba osób. Między innymi otrzymali złoty wawrzyn: Zofia Kossak-Szczuka, literat Ferdynand Ossendowski, wojewoda dr Grażyński, gen. Wieniawa-Długoszowski; srebrny wawrzyn: dyrektor gimnazjum Piotr Feliks w Orłowej oraz drukarz-wydawca Wilhelm Jan Kuglin w Poznaniu.

Kupowanie miejsc „w raju”. W Kiszynowie, stolicy rumuńskiej prowincji Besarabii, aresztowano prawosławnego mnicha Antona, który korzystając z ciemnoty okolicznych wieśniaków, sprzedawał im miejsca w raju. Anton sporządzał zmyślony plan „raju” i sprzedawał miejsca, zależnie od ich rzekomej jakości, w cenie od 2 do 10 tysięcy lei (100—500 zł). Ofiarą sprytnego oszusta padło wielu mieszkańców w Besarabii.

Moskiewski projekt paktu antyreligijnego. Centralna rada ruchu bezbożniczego przedstawiła rządowi sowieckiemu projekt t. zw. paktu antyreligijnego, który powinny zawrzeć rządy tych krajów, gdzie jest rozdział Kościoła od Państwa i gdzie wolnomysłownicy odgrywają znaczną rolę. Z propozycją paktu zwrócono się jednocześnie do zainteresowanych państw, z których pozytywnie odpowiedziały już Meksyk i rząd madrycki. Pakt zmierza w pierwszej linii do powszechnego zawładnięcia wychowaniem młodzieży w duchu nawskroś bezbożniczym.

Tanie samochody amerykańskie. Zakłady Forda w Detroit postanowiły wypuścić nowy model samochodu Ford. Będzie to wóz przeznaczony do masowej produkcji w milionach sztuk. Cena jego ma wynieść niewiele więcej ponad 400 dolarów. Produkowany dotąd model Forda „V 8” kosztuje w najtańszym wykonaniu 510 dolarów.

15)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Poza tym szczerym wyznaniem swej wobec katolików „zgodliwości i miłości” p. Jan Bujak nie zaznaczył się jakąkolwiek akcją „budzenia ludu śląskiego”.

Andrzej Kotula pisywał artykuły do „Tygodnika Cieszyńskiego”, pastor Jerzy Heczko wydał w r. 1865 Polski Kancjonał dla ewangelików śląskich, drukowany szwabachem⁷⁴⁾, lecz na tym się też cała ich działalność „budzielska” wyczerpuje.

P. T. Gruda nie wspomina celowo ani słowkiem o katolikach, którzy koło budzenia polskości na Śląsku położyli niemałe zasługi. Przemilcza ks. Jana Brzuskę, który wydał pierwszy polski modlitewnik i śpiewnik dla młodzieży w r. 1823, ks. Mateusza Opolskiego, który w 1845 r. stworzył pod waliny pod Polski Księgozbiór Teologów Wrocławskich w Seminarium Duchownym w Ołomuńcu i jako generalny wikariusz na Śląsku Cieszyńskim walczył nieustraszenie z władzami państwowymi o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach, ks. Józefa Paducha, dziekana i nadzorcę szkół w Cieszynie, ks. Andrzeja Piontkę, dziekana w Jabłonkowie, ks. Józefa Plazunia, dziekana i dystryktowego dozorcę we Frysztacie, którzy — jak to wykażają ks. J. Londzin na podstawie historycznych dokumentów⁷⁵⁾ — energicznie i stanowczo domagali się u ówczesnych władz państwowych austriackich — w morawsko-śląskim Gubernium w Bernie, u władzy szkolnej krajowej w Opawie i w ministerstwie w Wiedniu — wprowadzenia języka polskiego w szkołach na Śląsku Cieszyńskim. Nie wspomina ani słowkiem o ks. Antonim Januszu, który w r. 1857 — zatem 8 lat przed jednym z

„pierwszych budzicieli ludu śląskiego”, pastorem J. Heczka — wydał Książkę Modlitewną i Kancjonał dla katolików w 4000 egz., dzieło, które się rozeszło w tysiącach egzemplarzy — 4 wydania 1857—1878 — na Śląsku Cieszyńskim i przyczyniło się w walnej mierze do utwierdzenia polskości między ludnością śląską⁷⁶⁾.

Mieczysław Jarosz, socjalista, który wydał monografię p. t. „Śląsk Cieszyński” na podstawie jednostronnych informacji, swego twierdzenia, że „ludność ewangelickiego wyznania bardziej czuje po polsku⁷⁷⁾”, nie uzasadnił ani datami, ani konkretnymi danymi — jest to gołosłowna, błędna i ten dencyjna informacja. Wręcz przeciwną opinię czytamy w „Pamiętnikach” współczesnego P. Stalmacha: „Osoby ze wzmiankowanej już kliki (jednostki narodowe wśród protestantów śląskich) ...często w dziennikach polskich rozgłaszały, jakoby cały ruch narodowy w Cieszyńskim pochodził od ewangelików i jakoby mu pastory przewodziли. Ale historia świadczy inaczej... Już od r. 1848 pojawiają się ze strony ewangelickiej zaczepki na drugie, katolickie, wyznanie, a również okazuje się tam przeciwieństwo dążeń narodowej przez pastorów rozpoczęte. Stosunek ten nie zmienił się dotąd i owszem pogorszył się. Ogół ewangelików trzyma z partią niemiecką, niewielu jest ewangelików szczerze i bezwzględnie narodowych, a reszta, też bardzo mała garstka chępliwych narodowców ewangelickich jest o tyle narodową, o ile widzi jakieś osobiste korzyści dla siebie, zwłaszcza zaś o ile może wyzyskać katolickie stronnictwo narodowe, ponieważ wśród ewangelickiego ludu nie ma za sobą stronników. Skoro jednak katolicy tym osobom nie dają się wyzyskiwać, wygłaszaniem to bywa za przesładowanie ewangelików...owa garstka, a raczej klika ewangelickich narodowców szkodliwszą jest niż jawnie z Niemcami

idąca partya ewangelicka, i więcej uszkodziła postępowi sprawy narodowej aniżeli sami Niemcy.”⁷⁸⁾

„Od początku reformacji protestantyzm, jako strona wydobywająca się, miał charakter zaczepny i nie inaczej mogło być na Śląsku. Jest też to cechą protestantyzmu, że musi wiecznie walczyć przeciw katolicyzmowi i w tem posuwa się dziś nawet do negacji chrześcijaństwa.”⁷⁹⁾

„Od czasów reformacji... odbywały się nabożeństwa ewangelickie po polsku⁸⁰⁾”, tak pisał pastor Fr. Michejda. Otóż akurat w zborze nawiejskim, gdzie pastor Michejda działał przez długie lata, został wprowadzony polski śpiew zboru dopiero tuż przed wojną wszechświatową, a w zborze wiślańskim dopiero po wojnie, t. zn. po roku 1918. Przedtem rozbrzmiewały w obydwu zborach, leżących w sercu polskiego Śląska Cieszyńskiego, śpiewy nie polskie, lecz inno-języczne.

Nieomyślnym świadectwem „polskiego” czucia protestantów na Śląsku Cieszyńskim i barometrem ich narodowego uświadomienia jest wynik wyborów w roku 1911 w okręgu wyborczym cieszyńskim i bielskim, który przedstawiał się następująco:

⁷⁴⁾ Pamiętniki P. Stalmacha, str. 283.

⁷⁵⁾ Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Cieszyńskim w latach 1848—1854, Lwów 1901. Nakładem „Towarzystwa Wydawniczego”, 8° — str. 41.

⁷⁶⁾ P. t. „Praca codzienna, coroczna i całonocna każdego chrześcijanina katol.” Cieszyń 1857, 8°, str. XVI i 1640; wyd. II 1858; wyd. III 1868; wyd. IV 1878.

⁷⁷⁾ Pamiętniki, str. 266.

⁷⁸⁾ Pamiętniki, str. 263.

⁷⁹⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 12 IV 1936, nr 15.

Marsz. Rydz odznaczony orderem Orła Białego

W dniu 10 bm. po wręczeniu buławy i powrocie marszałka Śmigłego-Rydza do jego siedziby, zameldował się u niego z polecenia Prezydenta R. P. szef gabinetu wojskowego gen. Schally i doręczył marszałkowi insygnia orderu Orła Białego z listem odręcznym P. Prezydenta. Prezydent Rzplitej nadał order Orła Białego marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, „pierwszemu współpracownikowi i najwierniejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.”

Order Orła Białego, który jest najwyższym odznaczeniem polskim, otrzymali dotychczas (oprócz dostojników zagranicznych): Prezydent Ignacy Mościcki, b. prezydent Stanisław Wojciechowski, byli premierowie Ignacy Paderewski, Wincenty Witos (odebrano na skutek wyroku w procesie brzeskim), Władysław Grabski, Walery Sławek i dr Kazimierz Bartel.

We Francji źle się dzieje...

Prasa francuska doniosła o zbudowaniu nowego samochodu, który ma dać maksimum bezpieczeństwa podczas przejazdu prezydenta republiki francuskiej. Samochód prezydenta Francji od czasu pamiętnego zamachu marsylskiego na króla Aleksandra — nie posiada już stopni, aby utrudnić działanie ewentualnym naśladowcom zabójcy. Ale od czasu rządów Bluma samochód prezydenta Francji otrzymał nowe udoskonalenia. Oto prezydent jeździ teraz autem — opancerzonym! Przed każdą uroczystością, w której bierze udział najwyższy dostojnik Francji, odbywają się liczne próby i repetycje generalne, aby z góry ustalić przebieg pochodu, uniknąć zamieszania i nie dopu-

ścić do zahaczeń, któreby mogły mieć katastrofalne następstwa.

„To wszystko — pisze paryski dziennik „Gringoire” — odbywa się u nas wtedy, gdy Hitler, stojąc w otwartym samochodzie, przejeżdża wolno wśród niezliczonych tłumów.”

Nas Polaków, sojuszników Francji, to zestawienie musi uderzyć jako ciekawe i zarazem groźne memento. Żle się poczyną dzieła we Francji pod rządami Bluma.

Drobne wiadomości

Buława marszałka Śmigłego-Rydza. Buława marszałkowska, wręczona przez Prezydenta Rzplitej marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, ma 40 cm długości i wykonana jest z kutego srebra. Na głowicy buławy umieszczone są stylizowane liście, na szyjce orzeł państwowy i monogram E. R. Ś. Na rękojeści buławy są dwa pierścienie ze stylizowanymi wężykami legionowymi. Buława jest złożona w szkatule, wewnątrz której na metalowej tabliczce wryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki”.

Wskoczył do auta marszałka, by prosić o wsparcie. Dnia 11 bm. przed rozpoczęciem defilady w Warszawie w chwili gdy marszałek Śmigły-Rydz przejeżdżał ulicą Bagatela, przez kordon przedarł się jakiś młody mężczyzna, wskoczył na stopień samochodu i z głębokim ukłonem wręczył marszałkowi list. Marszałek list odebrał. Nieznajomego, którego wybryk spowodował lekkie zamieszanie, zatrzymano i odprowadzono do komisariatu. Okazał się nim niejaki Leon Glanz, który przybył do Warszawy z delegacją miasta Stryja. Z zawodu technik dentystyczny, zatrudniony w stryjskiej Ubezpieczalni Społecznej, Glanz w liście swym składał marszałkowi gratulacje a zarazem... prosił o wsparcie potrzebne do otworzenia wła-

snego warsztatu pracy. Glanz zatrzymany został do dyspozycji żandarmerii.

Marszałek Śmigły otrzymał 3000 gratulacji. Do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w ciągu ostatnich dni nadeszły znaczne ilości depesz i pism hołdowniczych dla nowego marszałka Śmigłego-Rydza. Zarówno z kraju jak i zagranicą ogółem nadesłano przeszło 3000 depesz gratulacyjnych.

Najwyższy order japoński dla marszałka Śmigłego. W dniu 10 bm. japoński attache wojskowy w Warszawie płk. Sayada udał się do marszałka Śmigłego-Rydza i wręczył mu w imieniu Japonii wielką wstęgę z gwiazdą orderu wschodzącego słońca. Jest to pierwszy, obcy order, otrzymany przez naczelnego wodza po nominacji jego na marszałka.

Zajścia antyżydowskie na wyższych uczelniach. W Wilnie po zajściach przeciw żydom na uniwersytecie i pobiciu kilku żydów zawieszono wykłady na czas nieograniczony. — We Lwowie uniwersytet i politechnika są zamknięte już od 3 tygodni.

Zgon przywódcy żydów. Dnia 11 bm. zmarł w Krakowie w 66 roku życia rabin dr Ozjasz Thon, były poseł. Zmarły od dłuższego czasu stał na czele żydostwa polskiego, które reprezentował przez 16 lat w Sejmie. Dr Thon był m. i. członkiem komitetu wykonawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej oraz prezesem organizacji syjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska.

Werbunek dla armii niemieckiej w Gdańsku. W Gdańsku zakończona została akcja werbunkowa ochotników do służby w armii niemieckiej. Zgłosiło się do biur werbunkowych około 6 tysięcy ochotników, z których ponad 4 tysiące uznanych zostało za zdatnych do służby wojskowej.

Z Cieszyna i okolicy

Walne zgromadzenie Katolickiej Rodziny Sierocej w Cieszynie odbędzie się w sobotę 28 listopada o godz. 15 w domu przy ulicy Pokoju 2 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału: a) sekretarza, b) skarbnika. 3. Wniosek Komisji Rewizyjnej. 4. Ustanowienie wkładki rocznej. 5. Wybory Wydziału i Komisji Rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

Kurs ratowniczo-sanitarny. Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie urządza kurs ratowniczo-sanitarny. Zgłoszenia pań i panów przyjmuje w godzinach urzędowych p. Kallus w Starostwie, drzwi nr 37, piętro II. Otwarcie kursu dnia 23 bm o godz. 18. Sala wykładowa w szkole powszechnej nr 1 przy pl. ks. Londzina. Kurs ten, który jest bezpłatny, potrwa do dnia 20 grudnia.

XIII Tydzień LOPP w Cieszynie, odbyty w okresie od 27 września do 4 października br., przyniósł ogółem 1230.69 zł dochodu. Zarząd Koła LOPP składa podziękowanie społeczeństwu za okazaną ofiarność, dziękując szczególnie Przełożonstwu miasta Cieszyna za dar w kwocie 200 zł, Zw. Polskich Kupców za dar 50 zł i tym, którzy złożyli dary na loterię fantową.

Na Fundusz Obrony Narodowej w Cieszynie złożyli w dalszym ciągu: Koło Macierzy Szkolnej 100 zł, Two Domu Narodowego 50 zł, Two Oszczędności i Zaliczek 50 zł, uczniowie Państw. Gimnazjum im. Osuchowskiego z okazji imienin p. dyrektora Franciszka Bogocza 45.21 zł, Stowarzyszenie Weteranów, Oddz. Cieszyn 50 zł, Zw. Zaw. Pracowników Komunalnych za październik 132.10 zł.

Ofiary na groby żołnierskie. Na groby żołnierskie złożono następujące ofiary: ks. prałat Tomanek 2 zł, ks. prof. Marekwica 2 zł, NN. 35 groszy, p. Pałosz, właściciel sklepu 10 zł, Drukarnia Dzieciństwa 7 zł, za które to ofiary imieniem Komitetu Opieki nad grobami żołnierskimi serdecznie Bóg zapłać składa: Ks. Konstanty Pogłódek, st. kapelan, sekretarz Komitetu Op. nad grob. żołn. — P. sierż. Ludwik Pawełek złożył 1 zł, Dowództwo 4 p. s. p. 30 zł, p. Adolf Handzel, mistrz robót ze sztucznego kamienia, ofiarował w formie opustu na robotach kamieniarskich na cmentarzu wojskowym równoważnik kwoty 56 zł.

Z cieszyńskiego Wydziału gminnego. W dniu 30 października odbyło się posiedzenie Wydziału gminnego miasta Cieszyna, które

Okręg wyborczy Cieszyn wybory 1911 r.

| Miejscowość | Liczba katol. | Liczba protest. | Liczba żydów | Przy wyborach 11 VI 1911 liczba oddanych głosów na | | | Wybory 'ci' tojsze 20 VI 1911 | |
|-------------------|---------------|-----------------|--------------|--|---------------|-------------|-------------------------------|------------|
| | | | | Dr Michej-dę | Dr Kunickiego | J. Koźdonia | Dr Michej-da | Dr Kunicki |
| 1. Bażanowice | 135 | 381 | 6 | 10 | 16 | 61 | 20 | 66 |
| 2. Będowice Dolne | 319 | 2.182 | 26 | 80 | 213 | 90 | 79 | 347 |
| 3. Boconowice | 265 | 65 | — | 42 | 14 | 2 | 51 | 6 |
| 4. Bukowiec | 993 | 78 | — | 171 | 8 | 4 | 161 | 18 |
| 5. Dzięgielów | 150 | 351 | 5 | 30 | 10 | 46 | 42 | 45 |
| 6. Gnojnik | 236 | 365 | 11 | 34 | 18 | 49 | 47 | 50 |
| 7. Grodziszcz | 374 | 394 | — | 41 | 34 | 31 | 50 | 57 |
| 8. Gumna | 129 | 175 | 8 | 23 | 3 | 29 | 25 | 31 |
| 9. Istebna | 2.103 | 132 | 6 | 258 | 54 | 10 | 304 | 16 |
| 10. Końska | 1.025 | 1.275 | 36 | 76 | 189 | 126 | 69 | 322 |
| 11. Ligotka Kam. | 116 | 94 | 8 | 60 | 30 | 122 | 77 | 119 |
| 12. Łomna Dolna | 596 | 28 | 2 | 138 | 4 | 17 | 134 | 23 |
| 13. Łyżbice | 268 | 977 | 6 | 28 | 110 | 50 | 20 | 167 |
| 14. Nawsie | 783 | 1.449 | 17 | 245 | 43 | 66 | 251 | 89 |
| 15. Pastwiska | 1266 | 393 | 21 | 254 | 23 | 7 | 238 | 41 |
| 16. Trzyniec | 2.817 | 1.553 | 76 | 97 | 275 | 261 | 95 | 537 |
| 17. Tyra | 39 | 465 | 6 | 26 | 26 | 34 | 12 | 76 |
| 18. Wielopole | 35 | 225 | — | 12 | 16 | 28 | 17 | 37 |

Okręg wyborczy Bielsko 11 VI 1911

| Miejscowość | Liczba katol. | Liczba protest. | Liczba żydów | Liczba oddanych głos. | | |
|-----------------------|---------------|-----------------|--------------|-----------------------|-----------|-----------|
| | | | | Ks. Londzin | E. Chobot | J. Koźdów |
| 1. Bronów | 700 | 50 | 9 | 139 | — | — |
| 2. Cisownica | 100 | 851 | 7 | 17 | 82 | 69 |
| 3. Czechowice | 3.650 | 127 | 121 | 639 | 446 | 73 |
| 4. Drogomyśl | 537 | 815 | 17 | 35 | 10 | 155 |
| 5. Godziszów | 59 | 460 | 6 | 4 | 3 | 72 |
| 6. Goleiszów | 758 | 1.622 | 54 | 104 | 78 | 246 |
| 7. Kozakowice G. i D. | 70 | 485 | — | 12 | 11 | 69 |
| 8. Ligota | 1.344 | 136 | 22 | 239 | 19 | 29 |
| 9. Simoradz | 205 | 358 | 6 | 18 | — | 58 |
| 10. Świętoszówka | 670 | 71 | 9 | 106 | 4 | 8 |
| 11. Wieszcza | 66 | 71 | — | 8 | 8 | 14 |
| 12. Ustroń | 1.729 | 2.439 | 107 | 206 | 292 | 260 |
| 13. Wilamowice | 47 | 129 | 2 | 3 | — | 26 |
| 14. Wiśla | 232 | 4.450 | 6 | 44 | 427 | 235 |
| 15. Wiślica | 424 | 1 | — | 50 | — | — |
| 16. Zabrzeg | 1.566 | 1 | 31 | 254 | 12 | 8 |
| 17. Zarzecze | 2.529 | 4 | 16 | 523 | 2 | — |

obejmowało 14 punktów i trwało 4 godziny. Na wstępie burmistrz dr Michejda uczcił pamięć zmarłego członka Wydziału dra Ludwika Muellera. Na miejsce zmarłego wszedł do Wydziału z listy żydowskiej Maksymilian Hartmann, zaś na zastępcę został wydelegowany Jakub Reichmann. Krewni dra Muellera ofiarowali do rąk burmistrza kwotę 250 zł do podziału między ubogich. Na wniosek komisji budowlanej uchwalono zmienić sposób zabudowania Alei Piastowskich z t. zw. zwartego na otwarty, willowy. Dokonano kilku zmian formalnych w uchwałach co do sprzedaży parcel. Z polecenia władzy przełożonej zmieniono podatek kinowy w tym kierunku, że przy wyświetlaniu filmów zagranicznych wyniesie podatek miejski 15 proc. od ceny biletów, zaś przy filmach produkcji krajowej tylko 3 proc. Wiceburmistrz Halfar referował sprawę budowy nowej szkoły powszechnej dla Frysztackiego Przedmieścia, która na skutek starań miasta w porozumieniu z Województwem ma być wybudowana na gruntach ogrodnika Biedrawy przy ul. Piaskowej. Koszta budowy mają wynosić około 350.000 zł. Miasto dostarczy parcelę oraz światło i wodę, jako też poniesie 25 proc. kosztów budowy. Uchwalono dodatkowy budżet w kwocie 10.000 zł na rozbudowę pomieszczenia fabryki czekolady „Delta”. Prośbę kupca Leopolda Leibla o zezwolenie na sprzedaż w soboty skóry w sieni domu przy ul. Legionów 30 załatwiono odmownie. Tak samo odrzucono podanie byłych urzędników Golda i Kołaczka o przyznanie emerytury. W końcu załatwiono na posiedzeniu poufnym dwie sprawy personalne.

Z Sekretariatu Związku Śląskich Katolików. W uzupełnieniu komunikatu, umieszczonego w numerze z d. 6 bm. otrzymujemy następującą notatkę: *Nowe władze Związku Śl. Katolików.* W sobotę 7 bm. zebrała się w sali „Dziedzictwa” w Cieszynie Rada Naczelna Związku Śląskich Katolików, celem wybrania Zarządu Głównego. Na wniosek komisji-matki zostali wybrani: ks. prałat Emanuel Grim, proboszcz w Skoczowie, jako prezes, Rudolf Halfar, wiceburmistrz w Cieszynie, jako I wiceprezes, Jan Hess, nac. gminy i rolnik w Ligocie, jako II wiceprezes, Rudolf Halama, kierownik banku w Cieszynie, jako sekretarz, Erwin Szewczyk, em. profesor w Cieszynie, jako skarbnik, oraz: Burda Józef, stolarz w Puńcowie, Gaj Jan, em. dyspozytor kolej. w Dziedzicach, Gruszka Józef, rolnik w Jasienicy, Heller Antoni, rolnik i wójt w Brennej, Lose Jan, stolarz w Kończycach Małych, Pałarczyk Karol, poseł i rolnik w Goleszowie oraz Probosz Jerzy, rolnik w Istebnej — jako członkowie Zarządu. Nadto postanowiono rozszerzyć skład Zarządu Głównego i powołać do jego grona Franciszka Bogocza, dyrektora gimnazjum w Cieszynie. Rada Naczelna upoważniła Zarząd do kooptowania do Zarządu przedstawicieli robotników a to po jednym zastępcy z Cieszyna, Goleszowa, Skoczowa, Ustronia, Bielska i Dziedzic. Uchwalono przystąpić niezwłocznie do opracowania programu Związku i w tym celu wybrano komisję programową, do której poza prezydium weszli ks. kanonik Barabasz, ks. prob. dr Kwiczala, pp. dyr. Bogocz i poseł Palarczyk.

Zebranie Stronnictwa Narodowego. W dniu 4 bm. odbyło się w Cieszynie publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym bardzo zajmujący referat p. t. „Spostrzeżenia misjonarza i niebezpieczeństwo komunizmu”, wygłosił ks. misjonarz Małysiak z Kielc. Nieduża stosunkowo sala hotelu Pod Złotym Wółem była szczególnie wypełniona sympatykami ruchu narodowego i tą publicznością, której niebezpieczeństwo komunizmu nie jest obojętne. Nie dopisała, czego należało się spodziewać, inteligencja. Komuniści (czy tylko obalamucone jednostki) przybyli pierwsi i grupowo zajęli miejsca z zamiarem rozbicia zebrania. I rzeczywiście, w pewnej chwili jeden z komunizujących towarzyszy, w dodatku analfabeta, próbował wtrącić do referatu swoje „trzy grosze”, ale przeciwko temu zareagowała cała sala. Ta odruchowa postawa obecnych odebrała towarzyszom tupet i w kilka minut po tej próbie uznali za stosowne salę opuścić. Po ich wyjściu publiczność wysłuchiwała referatu do końca i nagrodziła mowę rzęsytymi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Czy to potrzebne? Na podstawie jakiejś inspekcji w cieszyńskim Urzędzie Pocztowym zarządził w przeszłym miesiącu lustrator — zdaje się z Katowic — że nie wolno bez specjalnego legalizowanego pełnomocnictwa ze strony prawnych zastęp-

ców Dziedzictwa kierownikowi Drukarni wręczać jakichkolwiek przesyłek pocztowych. Dotychczas doręczano przez 23 lat bez upoważnień i jakichkolwiek biurokratycznych uciążliwości — u nas zresztą niepotrzebnych — wszystkie pocztowe przesyłki; nigdy nie było ani reklamacji, ani skarg, ani zażaleń, ani tarć, bo cieszyński Urząd Pocztowy funkcjonuje bez zarzutu, sprawnie i sumiennie. Aby spełnić żądania, pono ustawowe, wymagane przez katowickiego insp. p. Augustyna, trzeba było przedłożyć pełnomocnictwo z legalizowanym przez rejenta podpisami prezesa i sekretarza, dalej potwierdzenie, że jeden z nich jest przewodniczącym a drugi sekretarzem i że obecnie reprezentują stowarzyszenie na zewnątrz. O takie potwierdzenie poproszono Starostwo, które jednak tego uczynić nie mogło, bo skład Zarządu i Prezydium, w swoim czasie dwukrotnie zakomunikowany Starostwu, znajduje się pono w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Więc skierowano zbierającego mozolnie żądane przez inspektora dokumenty do sądu, gdzie odszukano w aktach potrzebne dane i potwierdzono prezesurę i sekretarstwo, czyli „charakter służbowy” przewodniczącego i sekretarza Dziedzictwa. Oprócz zmarnowania drogiego czasu, — bo wszędzie trzeba było naturalnie dość długo czekać, — połączone było zarządzanie p. inspektora, oparte pono na jakiejś ustawie czy rozporządzeniu, z kosztami 17 zł. Tak działo się w Cieszynie w listopadzie 1936 r. Taki był między innymi wynik i efekt 7-dniowej lustracji poczty w Cieszynie. Jak się dowiadujemy, kilka instytucji humanitarnych i firm handlowych cieszyńskich musiało w przyspieszonym czasie postarać się o żądane kategorycznie dokumenty, bo inaczej pocztę z rozkazu lustratora nie wolno dostarczać im żadnych przesyłek. Tak „urzędowano” w Cieszynie. Ongiś, bo 10 II 1935 oświadczył minister spraw wewnętrznych Kościłkowski w mowie, wygłoszonej na plenum sejmu warszawskiego: „Naczelnym hasłem i ambicją urzędnika administracyjnego powinno być przy załatwianiu każdej sprawy dążyć wszystkimi siłami do tego, *ażebym w miarę możliwości ułatwić życie obywatelowi i w sposób życzliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.* Kierowanie się w każdej sprawie *zdrówym rozsądkiem, a unikanie formalności* zbędnych lub dla przeciętnego obywatela całkowicie niezrozumiałych, może stworzyć ten dobry nastrój, który będzie podstawą należytego stosunku obywatela do władzy.” A w roku bieżącym nazwał minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu d. 21 I 1936 „biurokracym w najgorszym znaczeniu szkodliwą działalnością” i dodał: „Wszystko, co dowodzi nie tylko braku poczucia obowiązku, *ale zdradza brak obywatelskiego nastawienia, brak poczucia krzywdy, wyrządzonej obywatelowi... winno być bezlitośnie i doszczętnie wykorzenione.*” Chyba słowa ministrów nie były powiedziane na wiatr...

Wyjaśnienie. W związku z notatką, umieszczoną w nrze 81 naszego pisma z dnia 16 października br. pod tytułem „Dziwny sposób urzędowania” otrzymaliśmy od Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku następujące wyjaśnienie: „W dniu sobotnie odbywa się w Oddziale cieszyńskim bielskiej Ubezpieczalni Społecznej wypłata zasiłków. Jeżeli dochodzą do tego w większej ilości wpłaty składek przez pracodawców, przy okienku likwidatora tworzy się zator interesantów, co wywołuje z ich strony zniecierpliwienie i szemranie. To też likwidator zwraca uwagę wpłacającym składki, by w interesie własnym — dla uniknięcia wyczekiwania przy okienku — starali się dokonywać wpłat w inne dni, a nie w soboty, kiedy wypłaca zasiłki. Podobnie było i w sobotę 10 października br. Dzień ten był ponadto ostatnim dniem wpłaty składek za miesiąc poprzedni, bez zaliczenia odsetek zwłoki. Tłok ludzi był jeszcze większy niż zazwyczaj. W ten sposób należy rozumieć sprawę z urzędowania Oddziału Ubezpieczalni w Cieszynie, poruszoną w wspomnianej notatce i „strofowanie” owej wpłacającej 400 zł, by odnośna firma wpłacała na przyszłość składki w inne dni, a nie w sobotę. Chodzi tu o wzajemne ułatwianie sobie życia, bo przecież i czas niepotrzebnie czekających w ogonku przy okienku urzędnika jest drogi, a i samo czekanie nie należy do przyjemności. Nie potrzebuje podkreślać, że kładę bardzo stanowczy nacisk na to, by pracownicy Ubezpieczalni odnosili się do stron w sposób uprzejmy. O ile byłyby pod tym względem kiedykolwiek jakie uchybienia, będę reagować na nie bezwzględnie. Z wysokim szan-

cunkiem p. o. dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku Jan Wadoń m. p.”

Z Brennej. (Zgon drugiej ofiary napadu.) Dnia 3 bm. zmarł w szpitalu w Cieszynie 36-letni Jan Małysz, który wraz ze swym bratem ś. p. Alojzym Małyszem stał się w dniu 24 października ofiarą napadu na drodze. Sprawcy tego barbarzyńskiego napadu w osobach kilku młodych ludzi z Gustawem Sikorą „z Leśnicy” na czele zostali już wysledzeni przez policję i staną niezdługo przed sądem, by odebrać należytą karę. Napad, dokonany na tle porachunków osobistych, doznał surowego potępienia ze strony całej tutejszej ludności, tym bardziej, że od wielu lat nie było u nas żadnego wypadku zabójstwa.

Ze Skoczowa. (Poradnia przeciwgruźlicza.) Śląskie Towarzystwo Walki z Gruźlicą w Katowicach otwiera z dniem 19 listopada br. w lokalu p. Rudolfa w Skoczowie, ul. Ustronska 276, poradnię przeciwgruźliczą, czynną każdy czwartek po 1 i 15 każdego miesiąca od godz. 12 do 13. Badanie lekarskie w poradni przeciwgruźliczej jest bezpłatne. Pierwsze badanie lekarskie odbędzie się dnia 19 bm.

Z Bielska i okolicy

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku zawiadamia, że w niedzielę 22 bm. odbędzie się walne zebranie Rady Rodzicielskiej o godz. 9 rano w sali fizykalnej zakładu, zaś o godz. 10.30 odbędzie się konferencja informacyjna dla rodziców.

Z Rudzicy. (Śmiertelny wypadek.) D. 26 ub. m. w czasie wydobywania piasku został zasypany zwałami ziemi robotnik Jan Holisz i poniósł śmierć na miejscu z powodu doznania złamania kręgosłupa i zgniecenia klatki piersiowej.

Ze Zarzecza. (Nieszczęśliwy dzień.) W przepowiadaniach pogody prof. Prenglera z Bydgoszczy często czytamy o dniach krytycznych. Ludzie niektórzy w to święcie wierzą, inni zaś je bagatelizują. Że coś na tych przepowiadaniach jest, niech świadczy tylko taki jeden dzień jak 4 listopada. Już w rannych godzinach 64-letni Franciszek Mikołajczyk (Kocurek) miał rozebrać stary filar z murowanej stodoły Rosenstrauchowej. Wystarczyło pchnąć drągiem, aby i tak już zgniły słup zwałić — nie, robotnik, mimo ostrzeżeń, musiał go podkopywać. W jednej chwili filar runął i przysypał go gruzami. Na szczęście gruzy potłukły Mikołajczyka lekko, lecz mogło mu nawet kości pomać. Niemal w tym samym czasie przy wywożeniu końmi ziemi z regulacji Wisły, koń stąpił na lekko-myślnie przez robotnika wbitą łopatę. Łopata się „zwyrtała” i przecięła koniowi żyłę, tak że kto wie, czy utrzyma się przy życiu. Nie uszło jeszcze ani jednej godziny, kiedy trzech robotników, mających kładkę przez Wisłę, stając nad rozmokłym podebrany brzegiem, wpadli do wody tak nieszczęśliwie, że gdyby nie bliski ratunek, byłiby się potopili. Na szczęście tylko któremuś z nich woda zabrała buty. To wszystko stało się prawie że na jednym miejscu w przeciągu trzech godzin. Warto by wiedzieć, co mogło zająć gdzie indziej do wieczora.

Z Czeskiego Śląska.

Z Górnej Suchej. (Zgon.) Dnia 5 bm. zmarła ś. p. Genowefa Dudowa, wdowa po tut. rolniku, w 81 roku życia. Zmarła, matka dra Franciszka Dudy, bibliotekarza i archiwariusza w Krakowie i dra Józefa Dudy, b. starosty w Bielsku, była wzorową katoliczką i uświadomioną Polką. Pogrzeb odbył się 8 bm. Kondukt prowadził wnuk Zmarłej ks. Józef Olszak, wikary w Trzyńcu, kazanie wygłosił ks. dziekan Gazurek. W pogrzebie wzięły udział liczne zastępy publiczności. Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia. N. o. w. p.!

— (Rezygnacja burmistrza.) Dn. 11 bm. złożył urząd burmistrzowski p. Adolf Guziur po dłuższym okresie urzędowania. Za jego czasów gmina nasza zmieniła bardzo swój zewnętrzny wygląd. Kto Górnej Suchej poznać nie widział, ten jej nie będzie mógł poznać. Ustupujący burmistrz zawsze przyznawał się do polskości i katolicyzmu.

Ucznia

stolarskiego przyjmie zaraz J a d w i s z c z o k Paweł, Cieszyn, Śrutarska 21.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

| | | |
|--|--|--|
| <p>W Polsce całorocznie . . . 10 — zł kwartalnie . . . 250 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczęd- ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji całorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h</p> |
|--|--|--|

Roznik 89

Cieszynie, piątek, 20 listopada 1936 r.

Nr 91

WALKI W MADRYCIE

WOJSKA NARODOWE WKROCZYŁY ZNÓW DO MADRYTU

Bitwa o Madryt, po chwilowym powodze-
niu armii czerwonej, bierze znowu obrót ko-
zystny dla wojsk narodowych.

W niedzielę 15 bm. około południa kolu-
Palestyny kilku tysięcy żydów zorganizowanych
wersytecką (północno-zachodnią część Ma-
drytu). W ataku dużą rolę odegrało lotnictwo.
Pozycje milicji czerwonej bombardowane były
przez eskadrę samolotów powstańczych, złożo-
ną z 8 bombowców. Na pozycje broniące prze-
prawy przez rzekę Manzanares rzucono 80
bomb 100-kilogramowych. Następnie artyleria
powstańców otworzyła huraganowy ogień na
pozycje, broniące przez t. zw. batalion mię-
dzynarodowy, złożony z ochotników komuni-
stów, przeważnie b. żołnierzy frontowych z
czasów wielkiej wojny. O godz. 15 pozycje te
zostały zdobyte przez powstańców, w ręce któ-
rych wpadł liczny materiał wojenny, w tym
kilka czołgów pochodzenia sowieckiego, oraz
dwie samoloty, które zostały zestrzelone przez
wojska powstańcze. Most nad rzeką Manzana-
res został sforsowany w ataku na bagnety przez
oddziały marokańskie i legię cudzoziemską,
poparte 19 czołgami.

Zwycięski atak wojsk narodowych w pół-
nocno-zachodniej dzielnicy Madrytu zmienił
całkowicie sytuację wojenną na korzyść pow-
stańców. Oddziały płk. Yague zajęły dzielnicę
uniwersytecką i umocniły się na zdobytych po-
zycjach, po czym wdarły się do śródmieścia,
gdzie wojska czerwone stawiają rozpaczliwy
opór, zamieniając każdy dom w małą fortecę.
Wkroczenie powstańców do centrum stolicy i
pełna groza bitwa wywołały szaloną panikę
wśród ludności, która masowo ucieka do półno-
czno-wschodniej części Madrytu.

Obecnie Madryt pozostaje pod silnym o-
gniem bomb i granatów tak artylerii, jak i lot-
nictwa powstańców. Bombardowanie spowodo-
wało w różnych dzielnicach miasta pożary.

WŁOCHY I NIEMCY UZNAŁY RZĄD GEN. FRANCO

Dnia 18 bm. ogłoszono w Rzymie następu-
jący komunikat urzędowy: „Wobec zwycięskie-
go pochodu armii gen. Franco i zdobycia wła-
dy przez jego rząd nad przeważającą częścią
Hiszpanii, jak również wobec braku odpowie-
dzialnego wykonania władzy w pozostałej
części kraju, postanowił rząd faszystowski ofi-
cjalnie uznać rząd gen. Franco i wysłać swego
zastępcę dyplomatycznego celem nawiązania
stosunków dyplomatycznych. Dotychczasowe
zastępstwo dyplomatyczne Włoch na terenie
Hiszpanii zostało odwołane.”

Równocześnie donoszą urzędowo z Berli-
na: „Wobec tego, że rząd gen. Franco zdobył
władzę nad wielką częścią państwa hiszpań-
skiego oraz wobec faktu, że w pozostałej czę-
ści Hiszpanii, jak tego dowiódł rozwój wypad-
ków w ostatnich tygodniach, nie ma mowy o
odpowiedzialnym sprawowaniu władzy — rząd
Rzeszy Niemieckiej postanowił oficjalnie u-
znać rząd Franco i nawiązać z tymże stosunki
dyplomatyczne. W najbliższych dniach wyzna-
czony zostanie nowy zastępca dyplomatyczny

Niemiec, który uda się do siedziby rządu gen.
Franco. Dotychczasowy zastępca dyplomatycz-
ny w Alicante został odwołany. Poseł poprzed-
niego rządu hiszpańskiego w Berlinie opuścił
granice Rzeszy z własnej inicjatywy w pierw-
szych dniach listopada.”

Krok Włoch i Niemiec wywołał wielkie
wrażenie w całym świecie politycznym.

Nieudana wyprawa żydów do Palestyny

Od pewnego już czasu niektóre koła ży-
dowskie w Polsce zapowiadały wymarsz do
Palestyny kilku tysięcy żydów zorganizowanych
w stowarzyszeniu „Front młodzieży żydow-
skiej”.

Wymarsz ten nastąpił z Warszawy dnia
16 bm. Od samego rana grupki młodych żydów
zaczęły ścigać na punkt zborny na szosie do
Piasecznej. Zbiórka wyznaczona na godz. 5
rano trwała do godz. 7.45. Ogółem zgromadziło
się około 1000 osób, ubranych w mundury o-
chronnego koloru oraz granatowe berety.
Wśród uczestników marszu przeważali mło-
dzieńcy w wieku lat 18. Przed wymarszem u-
czestnicy złożyli uroczyste ślubowanie, rozpo-
czynające się od słów: „Ślubujemy, że powra-
camy do Syjonu, do Erec Izrael i nic nas nie
może powstrzymać na tej drodze.” O godz. 8
rano przed szeregiem zebranych stanął dowód-
ca marszu adwokat Ryppel. Po wypowiedzeniu
przez niego słów: „Rozpoczynamy marsz wy-
zwolenia do Erec Izrael”, kolumna ze sztand-
arem biało-niebieskim, na którym widnieją
stare emblematy pokolenia Judy: dwa lwy —
ruszyła czwórkami szosą przy dźwiękach pie-
śni „Hatikwa” w kierunku Piaseczna. W mar-
szu brało udział 40 cyklistów, jeden motocykl,
wóz z koniem i oddział sanitarny. Były rów-
nież kuchnie. Trasa marszu „wyzwolenie”
miała bieć szlakiem: Warszawa-Lublin-Lwów-
Śniatyn do granicy rumuńskiej.

Kiedy jednak maszerujący żydzi dotarli
zaledwie kilkanaście kilometrów do Pyr, drogę
zastąpił im oddział policji z komisarzem na
czele, który wezwał tłum żydów do rozejścia
się i do powrotu do Warszawy w grupach po 5
osób. Kiedy maszerujący wezwania tego nie
usłuchali, policja aresztowała ich przywódcę i
przestąpiła do rozpraszania uczestników. Wów-
czas kolumna rozeszła się już w spokoju, a u-
czestnicy marszu nieszego zamiast do Palesty-
ny — wrócili do Warszawy.

Zaznaczyć trzeba, że organizatorzy marszu
chcieli urządzić demonstrację przeciwangielską,
gdwz Anglia dopuszczała dotychczas do Pale-
styny jedynie zamożniejszych żydów, mogących
pokrywać wysokie koszty certyfikatów wjazd-
owych zaś organizatorom chodzi o udostępnie-
nie Palestyny najbardziej ubogim warstwom lud-
ności żydowskiej. Uczestnicy marszu nie mieli
ani paszportów zagranicznych, ani kart okre-
towych, ani certyfikatów na wjazd. Chcieli
stworzyć „fakt dokonany” w nadziei, iż w cza-
sie marszu organizacje żydowskie uzyskała dla
nich pozwolenie na przejazd przez granice, fun-
dując na zakup kart okretowych i zezwolenie na
wjazd do Jerozolimy. Oczywiście, gdyby na-

wet doszli do granicy rumuńskiej, władze ru-
muńskie nie wpuściłyby ich do swego kraju.
(A szkoda wielka, że tak się stało, bo mieli-
byśmy zaś o tysiąc bezrobotnych mniej! —
przyj. zec.)

Konflikt niemiecko-sowiecki

Cała prasa Niemiec rozpoczęła niezwykle
ostrą i gwałtowną kampanię przeciw rządowi
sowieckiemu z powodu aresztowania 23 oby-
wateli niemieckich w Sowietach pod zarzutem
szpiegostwa i sabotażu. Oświadczenie sowiec-
kiego rządu, że nie przyjmuje on do wiadomo-
ści protestu Rzeszy przeciw aresztowaniu oby-
wateli niemieckich, wywołało w prasie nie-
mieckiej gwałtowne wzburzenie.

Dzienniki piszą, że rząd sowiecki uprawia
celowo taktkę prowokacji wobec Rzeszy Nie-
mieckiej, która nigdy nie pozwoli na to, aby
jej obywatele byli traktowani w Rosji jak ja-
kaś dzicz bez ojczyzny. Rząd moskiewski nie
tylko aresztował 23 Niemców, ale również pod-
dał ambasadę niemiecką pod ścisłą kontrolę
policjną.

Prasa niemiecka oskarża rząd sowiecki,
że zdążył on świadomie do sprowokowania
konfliktu z Niemcami. Rząd sowiecki pragnie
w ten sposób odwrócić uwagę świata od swego
stałego mieszanina się do wojny domowej w Hi-
szpanii. Groźne dla pokoju Europy zamiary
Moskwy stały się coraz bardziej jasne. Dzien-
niki zanawiały, że aresztowanie 23 Niemców
nie widzie bezkarnie. Rząd sowiecki musi przed-
łożyć istotne dowody ich winy, w przeciwnym
razie otrzymać oni muszą pełne zadośćuczynie-
nie. Prasa dała do poznania, że i tak już nie
najlepsze stosunki niemiecko-sowieckie uległy
zaostreniu i że rząd Rzeszy podda rewizji
także swój formalny stosunek do Moskwy. U-
waża ta przewidywana jest jako zapowiedź mo-
żliwości zerwania stosunków dyplomatycznych
między Berlinem i Moskwą.

Samobójstwo francuskiego ministra

Francuski minister spraw wewnętrznych
Roger Salengro popełnił dnia 18 bm. rano sa-
mobójstwo przez otrucie się gazem w swym
mieszkanie w mieście Lille. Minister Salengro
cierpiał od pewnego czasu na silny rozstrój ner-
wowy. W roku ubiegłym wstrząśnięty został
śmiercią swej żony. Zławsza jednak bardzo
podzielała na gwałtowną kampanię, jaką pro-
wadziła przeciwko niemu w ostatnim czasie pra-
wica w związku z jego przeszłością w wojsku.

Salengro liczył 46 lat. Do partii socialisty-
cznej należał od 19 roku życia. Był posłem do
parlamentu i od r. 1925 po dziś dzień burmi-
strzem miasta Lille. Podczas wojny światowej
dostał się do niewoli niemieckiej. Jego dzia-
łalność podczas wojny światowej była ostatnio
przedmiotem ostrych zarzutów. Podczas ostat-
niej burzy w parlamencie ujął się bardzo ener-
gicznie za zmarłym ministrem premier Blum w
imieniu całego rządu. Front Ludowy no zgonie
ministra Salengro został znacznie osłabiony.

— Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Na święto młodzieży

(Dokończenie.)

W Wasze ręce, młodzieży polska, św. Stanisław swoją składa spuściznę. Dusze i ręce Wasze nieść mają sztandar, którego św. Stanisław Kostka jest symbolem i przedstawicielem. Waszym jest zadaniem dźwigać wysoko hasło świętości i godności osobistej oraz bezwzględne spełniania woli Bożej na tej ziemi. Jeżeli św. Stanisław Kostka nie wspaniałymi czynami ludzkimi, lecz wewnętrzną mocą pociąga od wieków za sobą miliony młodzieży, Wy, młodzieży polska, idąc Jego drogami, czynicie to samo i wysoko trzymając sztandar świętości i miłości Boga, innych za sobą pociągajcie ku wspólnemu celowi.

Albowiem nie korzyściami ziemskimi, nie zdobyciami chwili zreformujecie świat, lecz podniesieniem ducha do wyżyn, na których oczyszcza się wiara, na których oka nie zaciemniają przyziemne mgły, na których duch kąpie się w świetle prawdy i dobra i czerpie siłę z najgłębszego źródła, z Najwyższego Boga.

Młodzież szkolna diecezji naszej, zgromadzona w Krucjacie Eucharystycznej, drużynach harcerskich, sodalicjach mariańskich, rozwija bogatą i zbożną działalność, pożądaną znalazłszy pomoc u władz, nauczycielstwa i kapłanów. Wielka to i pełna zasługi praca, wszelkiej godna pochwały, pożyteczna Bogu i Ojczyźnie.

Pozaszkolna młodzież katolicka, zorganizowana w diecezjalnych Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej i Żeńskiej Akcji Katolickiej — młodzież pozaszkolna w daleko trudniejszych pracuje warunkach. Przeszło połowa tej młodzieży zorganizowanej to bezrobotni, a mimo to nieustający w pracy organizacyjnej, gorliwej i wyteżonej.

Ta właśnie młodzież, z ubogich przeważnie pochodząca rodzin — pozbawiona wobec ubóstwa, nawet nędzy rodzinnego domu, tego ciepła i wygód, które daje dom zasobniejszej rodziny, — przecież pod sztandarem się gromadzi Chrystusowym, gotując się do apostolskiej pracy, by stanąć na wyłomach, które drażnią

usiłuje w sercach ludzkich bezbożnictwo i komunizm, świadoma, że ciężkie ją czekają znoje i trudy wielkiej walki o prawo Chrystusowe i sprawiedliwość społeczną.

Nie łatwą jest rzeczą być i pozostać odważnym i jawnym wyznawcą Chrystusa oraz apostołem i bojownikiem w społeczeństwie, które jeszcze nie docenia wielkości poświęcenia i bohaterstwa tych, co dla katolickiego Chrystusowego Królestwa chcą zdobyć świat.

Uczcie się rozumieć i doceniać wielkość wysiłku naszej młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej dla Boga i Polski, wy członkowie starszego społeczeństwa, wy diecezjanie wierni, miłujący Bożą sprawę. Tak jak duchowieństwo moje we większości swej, a da Bóg, wkrótce wszyscy, z podziwu godnym zapałem pracuje w oddziałach katolickiej młodzieży, tak i wy Diecezjanie ukochani nie skąpcie młodzieży Waszej pomocy, opieki i życzliwości. Albowiem młode serca tak bardzo są wrażliwe na każdy objaw życzliwości. Albowiem młode serca tak łakną zachęty ze strony starszych. Uznanie i pomoc starszych tak bardzo potęguje ich wolę i pobudza do coraz to większych i szlachetniejszych wysiłków.

Zorganizowana młodzież katolicka to Wasi synowie, Wasze córki. Na Was, starsze pokolenie, patrzą oni jak na ojców i matki, a każdy objaw Waszego poparcia, Waszego uznania przyjmują jako błogosławieństwo rodzicielskie.

Nie skąpcie tedy zainteresowania, miłości i życzliwości tej młodzieży, na którą już dziś spada część ciężaru walki o zdrowie społeczeństwa i przyszłość Królestwa Chrystusowego! Albowiem praca ta, którą podejmuje młodzież, bodaj najważniejszą jest w dobie obecnej.

A błogosławieństwo Chrystusa Króla i wstawiennictwo patrona naszej młodzieży św. Stanisława Kostki niechaj Waszą stanie się nagrodą.

Katowice, dnia 9-listopada 1936 r.

(—) † Stanisław Adamski, Biskup Katowicki

Drobne wiadomości.

Zajścia krzeczowickie przed sądem. Przed sądem grodzkim w Przeworsku odbyła się rozprawa karna przeciwko 8 robotnikom rolnym z Krzeczowic, oskarżonym o to, że w czasie od 25 czerwca do 1 lipca b. r. w czasie strajku robotników rolnych, zatrudnionych w majątku Polskiej Akademii Umiejętności, przemocą oraz groźbą pobicia spędzili pracujących robotników z pola, zmuszając ich w ten sposób do zaniechania pracy. Sędzia ogłosił wyrok uniewinniający 5 oskarżonych, natomiast 3 oskarżeni zostali zasądzeni na kary aresztu od 7 do 9 miesięcy.

Myszy zjadły banknoty. Do kasy urzędu skarbowego w Słonimie zgłosił się pewien wieśniak z prośbą o wymianę uszkodzonych przez myszy banknotów na sumę 2850 zł. Sumę tę wieśniak otrzymał za ubezpieczenie budynków gospodarskich i przechowywał je w szafce kuchennej. Po obejrzeniu banknotów ustalono, że poważna ich część nie nadaje się do wymiany wobec znacznego uszkodzenia.

Żydzi z Niemiec ciągną do Polski. W Ameryce działa komitet żydowski, który opiekuje się żydami, wyjeżdżającymi z Niemiec. W pierwszej połowie tego roku, a więc w 6 miesiącach komitet ten dopomógł 7500 żydom. Według sprawozdania z liczby tej 700 osób przeniesiono do Polski, 1287 do Palestyny, 1862 do północnej i południowej Ameryki, a pozostałych do krajów europejskich. — Czyli mówi się u nas o wyjeździe żydów z Polski, a równocześnie puszczą się żydów do Polski.

Katastrofa lotnicza we Włoszech. Włoski samolot wojskowy dużego typu zaskoczony na znacznej wysokości przez burzę spadł na terenie wsi Rocca Gorga. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wytworzenie się sopli lodowych na sterze, co uniemożliwiło lotnikom kontrolę nad samolotem. W katastrofie zginęło 2 podporuczników lotnictwa oraz 2 żołnierzy. Jeden żołnierz załogi odniósł ciężkie rany. Uratował się jedynie kapitan-lotnik, który zdążył wyskoczyć ze spadającego samolotu ze spadochronem. Podczas akcji ratunkowej nastąpił wybuch benzyny, a następnie pożar. 5 osób mieszkańców wsi utraciło życie z powodu eksplozji. Kilka osób odniosło rany.

Jura i Jonek

Jura: Zapomniałem ci się spytać tentam tydzień jakiś dostał auscajchnónk, lebo po naszymu odznaczyni na pamiątkę wskrzeszynio Polski na świętego Morcina? Możliwe łorder biołego Orla.

Jonek: Synku, z tym orłem to nima iste. Witosów Wincek też go kiesz dostał, a potem nieskorszy mu go odebrali za kore, bo miał bezmala cosi przeszkrobać. Hanka zabiła na Morcina biołą gęś, ale nie z trowy, jyny ze zorka, no i tuż my wszyscy pojedli, bai chasa, z kapustą, pogonicz i pasterz się o mało nie udusili, jak by się boli, że im gdo zje jejich foremą porcyj.

Jura: Tóże możne dostał jakisi krzyż, złoty, strzybny lebo aspoń brązowiocek?

Jonek: Kurzyczko, mie odznaczył w moim żywobyciu tyn nejwyższy Pon na niebie roztolicznymi krzyżami, miynszymi, większymi, z gwiazdą, bez gwiazdy, żeby mi bruleków w olmaryi chybiło, jakbych se chcioł wszystki porozwieszać. Ale mie to cieszy, że zostali ukrzyżowani trzo wielebniczowie, zasłóżyły pon dziekan z dawniejszego małego berlina, fundator wojeński fany cieszyński-go regementu a mój imiennik i roztomiły pater major. Bydzie mu pasować ten złoty krzyż na jego złotym sercu.

Jura: A polonia resztytuta też cie minyła?

Jonek: Ta mie nie minyła, boch sie doczkoł przed ośmińścima rokami tej odrodzonej Polski, cochmy sie tela o nią nawojowali, jedni bronią, dru-dzy głową, lebo uczciwą robotą. Ten łorder, naszą miłą ojczyznę, momy wszyscy sakompikom w sercu i w duszy.

Jura: A nie zrobili cie wawrzyńcem?

Jonek: Co to pleciesz? Dyć ech je od chrztu Jónkem i bydę nim aż do śmierci.

Jura: Widać, że mosz szkleroze na mózgu, bo ciężko myślisz. Przeca wiysz, że jakosi akademijo we Warszawie rozdowo wińce z kónsztownego bobkowego liścio, pozłócone przez Wolaka, posrybrzone przez Kopieczka. Bobkowe liści nazywo sie czysto po polsku wawrzyn.

Jonek: Tegoch nie wiedziół. Ale to wiem, że taki winiec dostowają jyny ci, co piszą wersze, książki, lebo są zasłóżani kole rozwoju czytelnictwa.

Jura: Dyćes też ukłodoł wersze. Czy nie pamiętosz, jakes mi przed porema rokami winszowół we werchach?

Utnij gęsi długi wole

Kaj na gnotku przy stodole,

Zaproś Jónka z połowicą,

To sie oba gęsi chycą.

Jonek: Fułu, trulu, to sie nie rachuje, nie spominej starych pieczek.

Jura: A czyś nima zasłóżyły kole rozwoju czytelnictwa?

Jonek: Jo? Że tam podom moimu kumornikowi gwiozdkę, gością niedzielnego, lebo mały a łacny dziennik, to je mój obowiązek, bo patrę do akcyje katolicki. Nie dziwiłbych się, jakby dostała bobkowy winiuszek staro Tekla Klebetnica lebo Boncwół Fuła za krasną wyrzecznóść, a jo proszę Pónhoczka, nie wymowiając każdy dzień, ni o winie, bobych sie nie opowóżył, ale aspoń o małutką wóniączkę na niebieski gody.

Jura: Mosz recht, kamracie, ale i na te wó-iączke trzeja se zarobić przez dobre uczynki, a momy w tych ciężkich czasach moc przyłyżytości ku temu.

Jonek: Przeca też robię co możnego, bai teraz z tą zimową pomocą nie chcę być ostatni. Z chęcią dom zimnioków, obilo, fazoli, szpyrki i kie-rysi grosz.

Jura: Jo też tym spusobem, ale mie tak cosi dziubie, napisać tym panom z głównigo komitetu we Warszawie: chcieliście, pytaliście dło tych biydoków, tak my ofiarowali ze serca, cochmy jyny mogli, bo nom nakazuje nasza katolicko wiara miłoserne uczynki, a ojczyzna spełniać obywatelską powinność. Ale to wom prawiem, abyście nie ustanowili nad tymi skłódkami pół kopy derektorów i walili im po pore stówek na miesiąc, jak to oto było ze skłódkami dło biydnych sztudentów. Pore derektorów zebrało ciężki tysiące, a tysiące sztudentów dostało pore złotych.

Jonek: Tak jakbyś mi to z gęby wyjón. Od tego są starostowie i fojcio — ci znają każdego jak stary grejcar — aby te ofiary rozdziłali zadarmo między ubóży, nie trzeja nowych derektorów.

Jura: A jak sie zima skończy, komitet mo powinność złożyć obywatelom państwa doskumentne sprawozdani, rzecy, tela my zebrali chowanie, szactwio, piniędzy i tak a tak my to podziłili, ten powiat dostał tela, ta dziedzina tela. Z publicznego grejcara mo być rozrachónek jak nejdokładniejszy, a nie bydą ludzie szuszać i szkamrać, że nie wieda, co sie ze skłódkami stało. Cóż teraz narobiosz całymi dniami?

Jonek: Na taki płataczki i sztoraczki po chałupie nigdy nie chybi. Chciołbych kaj co zarobić koniami, ale sie mi nic nie tryfio.

Jura: Tym, coby sie tryfiało, nie chcą zarobić. Oto mi sie lutowół jeden ze zomku wielkokoń-czyckiego. Zarządca, lebo jak sie downi prawilo folwarter, miał jakisi pilne zwożani, a ni miał tela koni. Skazowół po siedloków, pytoł, chcioł do-brze zapłacić, marne wolani, siedlocy nie pojada-

Jonek: Na czemu?

Jura: Boby konie musiały ciągnóć, a szkoda konia gnać do roboty.

Jonek: Tóż na co chowią konie?

Jura: Tak na ucieche. W sobote se zaprząg-nie kobyłke do bryczki, styrczy do kosza dwie sztwiertki masła i pore wajec, do kapsy pacharzy-ne, fajfke wrazi do gęby i wio ku Cieszynu. Masło i wajca przedo, zje gulasz w propynacyji, wypije krygiel piwa, achlik czystej i hajdy z piniążkami ku chałupie. Aż do drugi soboty lutuje konia, że sie tak natropil z tym masłem i wajcami, a koń sie śmieje i dokazuje w masztali.

Jonek: Co kroj to zwyczój, a dziedzina to obyczój.

Jura: Toć tak. Ale godomy, fulomy, a Zuzka mie bydzie obczakować, bo sie wybieromy na pod-garline do somsiada. Chybiało mu już umasty, tak zabił małowielkiego szrócioka.

Jonek: Dobrego apetytu na pyrdelonke i je-lita.

Jura: Dzięki. Sergust.

Polska musi otrzymać kolonie!

Jak wiadomo Polska należy do państw o dużym przyroście ludności, wynoszącym rocznie ok. 400 tysięcy głów. Jest to niewątpliwie objaw bardzo pocieszający, świadczy bowiem o młodości i tężyźnie naszego narodu; jest to objaw, który zdaje się gwarantować nam na przyszłość wzrastającą wciąż potęgę i rosnące stałe znaczenie pośród narodów Europy. Z drugiej jednak strony tak duży przyrost naturalny powoduje przeludnienie w kraju, które daje się nam już teraz we znaki, a z każdym rokiem stawać się będzie coraz to dotkliwszym. W latach przedwojennych emigrowało z Polski rokrocznie ok. 150.000 ludzi na stałe, nad to sezonowo około 400 tysięcy. Obecnie wobec zamknięcia granic przez obce państwa, emigracja prawie zupełnie ustala, tym samym odpadł główny środek zaradczy przeciw przeludnieniu. Gdybyśmy jednak mieli własne kolonie, moglibyśmy w nich bez żadnych przeszkód lokować nasz nadmiar ludności.

Są jeszcze inne przyczyny, które każą gwałtownie szukać dla Polski nowych terenów. Oto nasz przemysł nie może się rozwijać, bo po pierwsze brak nam surowców, po drugie nie mamy rynków zbytu na towary wyprodukowane w kraju. Nie mając u siebie w kraju surowców, takich, jak np. bawełna, kauczuk, rozmaite rudy, barwiki roślinne itp., musimy je sprowadzać i drogo za nie płacić. W ciągu ostatnich 10 lat Polska zapłaciła za surowce sprowadzone do kraju okragło 5 i pół miliarda złotych. Jest to suma tak olbrzymia, że musiałaby już zachwiać naszymi finansami, gdyby Polska nie zdołała jednocześnie przeformować na rynkach zagranicznych zbytu niektórych swych produktów, np. cukru i węgla. Udało się to Polsce jednak tylko dzięki temu, że sprzedajemy zagranicy nasze towary po cenie śmiesznie niskiej, poniżej kosztów własnej produkcji. Oczywiście, że różnica pokrywa polski spożywcę.

Tych strat uniknęlibyśmy, gdybyśmy mogli sprowadzać surowce z własnych kolonii. Miliardy złotych zostałyby w kraju, ożywiając nasze życie gospodarcze. Mielibyśmy także zagwarantowane rynki zbytu, przemysł mógłby się więc rozwijać, tym samym zniknęłoby bezrobocie, wzrastałby dobrobyt.

Pod polską banderą liczne okręty wiozłyby za morze ludzi i towary i odwrotnie z za morza przywoziliby do kraju surowce, które nabywalibyśmy w tanio, bo bez żadnych cel i za które płacilibyśmy w polskiej walucie.

Dziś, gdy losy świata wciąż się jeszcze waga, gdy po wojnie światowej nie nastąpiła jeszcze równowaga w międzynarodowym stanie posiadania, sprawa kolonii staje się aktualna. W szczególności na widownię dziejową niewątpliwie w najbliższych latach wystąpi problem ostatecznego przydziału kolonii zamorskich, zabranych Niemcom po przegranej wojnie światowej na mocy art. 119 traktatu wersalskiego. Delegacja polska wysunęła niedawno na sesji Ligi Narodów w Genewie postulat uczestniczenia Polski w rozdziale tej spuścizny powojennej.

Jak widzimy rząd polski rozumiał ważność uzyskania nowych terenów potrzebnych dla loko-

wania nadmiaru ludności i dla zdobywania tanich surowców. Za rządem musi jednak zwartą masą stać całe społeczeństwo. Zdecydowana wola całego narodu doda miarod. czynnikom otuchy i w rozstrzygającym momencie pobudzi energię do niezłomnego żądania tego, co się nam należy.

W dniach 21, 22 i 23 listopada b. r., z okazji „Dni kolonialnych”, urządzonych przez Ligę Morską i Kolonialną, całe społeczeństwo ziemi cieszyńskiej przez wzięcie gremialnego udziału we wszystkich imprezach, organizowanych w tym czasie, winno dobitnie zmanifestować swoje zrozumienie dla sprawy uzyskania terenów zamorskich i swoją niezłomną wolę przeformowania tego postulat w rozstrzygającej chwili.

A. F.

4 godziny nauki religii na Górnym Śląsku

W obecnym roku szkolnym zdarzyło się, że w szeregu szkół powszechnych na Górnym Śląsku nagle zmniejszono liczbę godzin religii z czterech na dwie. Stało się to zupełnie samowolnie i bezprawnie.

Jak się dowiadujemy, J. E. Ks. Biskup Ordynariusz w żadnym wypadku nie zgodził się na zmniejszenie liczby godzin. W szkołach, w których stwierdzono zmniejszenie liczby godzin nauki religii i powiadomiono o tym Kurie Diecezjalną, na skutek interwencji Kurii przywrócono dawny stan rzeczy.

Wykazuje się, że są ludzie, którzy wciąż jeszcze usiłują na własną rękę obcinać naukę religii, drażniąc niepotrzebnie katolickie uczucia olbrzymiej części ludności śląskiej. A przecież nie nos dla tabakierki, lecz tabakiera dla nosa. Nie ludzie dla szkoły, lecz szkoła dla ludzi.

Wynika stąd, że rodzice i duchowieństwo winni czuwać bacznie nad szkołą i poświęcać jej wiele uwagi, aby wstrzymać niewczesne zamysły samowolnych reformatorów szkoły na niekorzyść sprawy katolickiej. O każdym zaś wykroczeniu należy natychmiast poinformować Kurie Diecezjalną, podając dowody i stwierdzenia rzeczowe.

Z Cieszyna i okolicy

Konfiskata „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Ostatni (wtorkowy) numer naszego pisma został wskutek zarządzenia Starostwa w Cieszynie z dnia 17 bm. zajęty z powodu artykułu na str. 3 (w dziale: Drobne wiadomości) pt. „Wskoczył do auta marszałka, by prosić o wsparcie”, w szczególności od słowa „wskoczył” w tytule do słów „do dyspozycji żandarmerii”, ponieważ w artykule tym dopatrzył się p. cenzor naruszenia art. 170 k. k. Czekamy w tej sprawie na orzeczenie Sądu, gdyż notatka ta była dosłownym przedrukiem z nieskonfiskowanego numeru warszawskiego „Czasu” z dnia 12 listopada br. — Zaznaczamy, że ostatnia konfiskata „Gwiazdki Cieszyńskiej” — również na podstawie art. 170 k. k. — miała miejsce w dniu 11 września 1934 r., a więc przeszło dwa lata temu, została jednak postanowieniami Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego uchylona z powodu braku jakichkolwiek znamion przestępstwa.

Okręg cieszyński Katol. Stow. Młodzieży Męskiej urządza w sobotę 28 i niedzielę 29 listopada b. r. w Cieszynie w domu „Dziedziectwa” kurs okręgowy dla kierownictw oddziałów i okręgu, na którym omówiony zostanie nowy program przekoleniowy KSMM. Początek kursu w sobotę 28 bm. o godz. 4 po poł. W niedzielę 29 bm. o godz. 8 rano msza św. recytowana w kościele św. Krzyża, po czym dalszy ciąg kursu. W kursie biorą obowiązkowo udział kierownictwa wszystkich oddziałów Okręgu cieszyńskiego. Noclegi są zapewnione.

Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej Oddział w Cieszynie urządza w niedzielę 22 listopada w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie, na którym odegra sztuki: „Klub kawalerów”, komedia w 3 aktach i „Maryjka na służ-

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto PKO Nr 70.203 Pomoc Zimowa.

bie”, humoreska w 1 akcie. Początek o godz. 5 po południu. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska, na której przygrywać będzie orkiestra braci Niemców. Na powyższe imprezy jak najuprzejmiej zaprasza Kierownictwo.

Zarząd Katolickiego Chóru Kościelnego przypomina, iż w niedzielę 22 bm. o godz. 5 po południu odbędzie się w teatrze koncert muzyczny-wokalny. Ponieważ śpiew i muzyka spełnia także doniosłą rolę kulturalno-oświatową, dlatego Zarząd Chóru spodziewa się, iż P. T. Publiczność poprze go i wyrazi mu swoje uznanie przez gremialne przybycie.

Walne zgromadzenie. Towarzystwo dla ufundowania Katolickiego Domu Sierot i Przytuliska dla Starców i Staruszek im. ks. Józefa Londzina w Cieszynie zawiadamia swych członków, że walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, dnia 28 listopada o godz. 4.30 w domu przy ulicy Pokoju 2.

Z Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Katowicach. Wojew. Komitet Niesienia Pomocy bezrobotnym rozpoczął żywą akcję na rzecz obywateli pozbawionych możliwości zarobkowania, aby przed zbliżającą się zimą zaopatrzyć rodziny naszych bezrobotnych w najniezbędniejsze rzeczy. Cała Polska przygotowuje się do tego. Odbывают się zbiórki ofiar pieniężnych, żywności, odzieży. Akcją tą kierują lokalne Komitety bezrobocia. Wzywamy członkinie naszych oddziałów, aby własną ofiarnością i czynną gorliwą współpracą w Komitetach lokalnych przyczyniły się do załagodzenia nędzy bezrobotnych. Wszystkie — biedne i bogate — spełnimy godnie ten czyn miłosierdzia chrześcijańskiego i wielki czyn obywatelski.

Uroczystość 25-lecia śmierci ks. Stanisława Stojałowskiego odbędzie się w Cieszynie w niedzielę 22 bm. według następującego programu: o godz. 9.30 nabożeństwo w kościele parafialnym, o godz. 11 uroczysta akademія w sali hotelu Pod Żółtym Wołem. Szczegóły na afiszach.

„Apel kolonialny.” W niedzielę 22 bm. o godz. 12 odbędzie się w teatrze cieszyńskim „Apel kolonialny” dla całego społeczeństwa. Wstęp wolny! W apelu bierze udział orkiestra 4 psp. Szczegóły na afiszach.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża. W dn. od 19 do 26 listopada odbędzie się w Cieszynie „Tydzień Polskiego Białego Krzyża”. Program: w niedzielę 22 bm. zbiórka uliczna na cele oświatowe, w południe koncert orkiestry wojskowej, zaś o godz. 15 zabawa ludowa w Domu Żołnierza; w poniedziałek 23 bm. o godz. 17 akademія żołnierska w Domu Żołnierza. Tydzień odbywa się pod hasłem: Uświadomiony żołnierz najlepszym obrońcą granic. Zapisz się na członka Polskiego Białego Krzyża! — O celach i zadaniach Polskiego Białego Krzyża napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Walne zgromadzenie członków S. N. P. T. T. „Watra” w Cieszynie odbędzie się w środę 25 listopada o godz. 18.30 (drugi termin bez względu na liczbę obecnych godz. 19) w małej sali hotelu Pod Żółtym Wołem.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 22 bm. o godz. 3 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. prof. Pagowski, o g. 14 koncert chórów dzieci, transmisja z Torunia, o g. 21 „Na wesołej lwowskiej fali”, o g. 21.50 koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni; w poniedziałek o g. 16.30 koncert orkiestry mandolinistów z Wilna; w czwartek o g. 19 „Dookoła miłości”, operetka w 3 aktach O. Straussa z Warszawy.

Zbiórka dla bezrobotnych urządzona w ub. niedzielę na ulicach Cieszyna, przyniosła przeszło 500 zł. W zbiorce brali udział zastępcy urzędów i władz, świecąc dobrym przykładem. W najbliższych dniach odbędzie się zbiórka po domach.

Obniżka ceny gazu. Zarząd miasta Cieszyna postanowił obniżyć cenę gazu z 58 gr na 51 groszy począwszy od 1 listopada br. z tym zastrzeżeniem, że w chwili zwiększenia się kosztów własnych obniżka ta zostanie odwołana.

Na cmentarz żołnierski ofiarowali: Komenda Garnizonu Cieszyn 30 zł, Korpus Podoficerski na ufundowanie nagrobka s. p. sierż. Walicy 30 zł, Księgarnia Dziedziectwa chorą-

„Twórcza” praca w ustroju kapitalistycznym

Pod powyższym tytułem dziennik warszawski „ABC” zamieszcza następujący artykuł:

„Parę przykładów „twórczej” pracy w ustroju kapitalistycznym.

W czasie od marca do grudnia 1934 roku zniszczono w Brazylii 7.500.000 worków kawy. W czasie od kwietnia 1935 w Stanach Zjednoczonych zabito i spalono 6200 tys. świń i zniszczono dwa miliony ton (1 tona 1000 kg) kukurydzy. W tymże czasie w Los Angeles wylano co miesiąc do ścieków 200.000 litrów mleka. W Kalifornii w sierpniu 1935 roku zniszczono 1 i pół miliona pomarańczy i wyrwano 80.000 drzew brzoskwiniowych. W stanie Oregon połowę zbiorów oddano psom, a 350.000 baranów rzucono na pastwę sępom. Poza tym zatopiono 10 milionów kg ryżu, 5 milionów ton maki i 3 miliony kg bananów na terenie Stanów Zjednoczonych w ciągu 10 miesięcy — od września 1934 roku do czerwca 1935 roku.

To krzyczy o pomstę do Boga. Jeszcze trochę takiej twórczej pracy, a cała ludzkość będzie chodziła bez butów i zjadła korzonki.”



giewki na groby, których wartość wynosi 6 zł. Za te ofiary serdeczne podziękowanie imieniem Komitetu Opieki nad grobami żołnierskimi składa ks. Konst. Pogłódek, kapelan garnizonu.

Osobiste. Naczelnikiem Wydziału Skarbowego w Katowicach mianowany został sędzia Najw. Trybunału Administracyjnego Jan Urban z Warszawy. Dotychczasowy naczelnik Wydziału Skarbowego Antoni Kankofer przeszedł z powodu wysługi lat na emeryturę.

Zgon. Dnia 17 bm. zmarł nagle w Cieszynie ś. p. Andrzej Wołoszyn, sekretarz skarbowy Urzędu Sk. Akcyz i Monopolów, w 52 roku życia. N. o. w p.!

Z Górek. (Kiermasz.) Miejskowe Katolickie Stowarzyszenie Kobiet urządziło w ubiegłym miesiącu w sali restauracyjnej p. Święczyka kiermasz, połączony z zabawą taneczną. Całość wypadła imponująco w każdym szczególe. Najlepszym świadectwem powodzenia imprezy to fakt, że sala po brzegi wypełniona była publicznością. Doborowa orkiestra dopełniała całości. Smaczny i obfity bufet, przyrządzony datkami i staraniem niektórych członkiń stowarzyszenia, wyczerpał się już o godz. 18, zasilając kasę stow. w sposób wydatny. Kiermasz udał się znakomicie, pozostawiając w pamięci gości bardzo miłe wspomnienia. Z poważnego czystego zysku w kwocie 200 zł przeznaczono stowarzyszeniu 100 zł na cele Domu Katolickiego. Zaznacza się, że jest to już trzecia ofiara w powyższej wysokości na ten sam cel. — Uczestnik.

Z Istebnej. (Zamiast udogodnień — pogorszenie.) Od zaprowadzenia aut w dostarczaniu poczty dosyć często następują zmiany w terminie przyjazdu poczty. Dawniej miejscowy obywatel jeździł koniem codziennie rano do Głębców, miał zarobek, można się było przysiąc i pocztę otrzymywaliśmy około godz. 9 rano. Listonosze mieli czas roznieść pocztę po rozległych wsiach. Dziś auto przyjeżdża coś koło jedenastej, ludność później otrzymuje pocztę, z auta nie ma żadnych korzyści, miejscowych obywateli wypierają obcy. Podobno opóźnienie nastąpiło z powodu czekania na przesyłki warszawskie, trzeba jednak zaznaczyć, iż z naszej okolicy (prócz Nadleśnictwa) nikt z Warszawy niczego nie otrzymuje. Domagamy się zatem wcześniejszego przyjazdu auta pocztowego, wzgl. zastąpienia tegoż furmanką miejscową, tak samo żądamy zatrudnienia listonoszy miejscowych, gdyż okolica nasza jest przeludniona i mamy setki ludzi bez pracy.

Z Kończyc Małych. (Światła i cienie.) Ożywione ubiegłej zimy miejscowe Koło Macierzy Szkolnej obraca się pod energicznym kierownictwem p. nauczyciela Chmiela bardzo sprawnie. Nie częste, lecz przemyślane, doborowe i dobrze zareklamowane kulturalne imprezy ściągają zawsze wielką liczbę żądnych duchowego pokarmu uczestników. — W ub. miesiącu przybył do nas z Krakowa ks. misjonarz Kominek, który spędził 25 lat w żmudnej pracy wśród Polaków-wychodźców w dalekiej Brazylii. Przez dwie godziny przykuł uwagę nabitej słuchaczami sali, słuchającej go z zapartym oddechem, przedstawiając ślicznym, barwnym językiem, rozczulając aż do łez, lub też wywołując salwy śmiechu, niedolę i dołę, całokształt życia Polaków, którzy poszli za chlebem aż na drugą półkulę. Czekamy z radością niecierpliwością, bo przyobiecał przybyć po raz drugi w marcu, aby nam przedstawić swe osobiste przeżycia i przygody. — Zeszłej niedzieli uraczyło nas Koło przedstawieniem amatorskim sztuki Karola Bergera pt. „Wiosna Ludu”. Z zaciekawieniem śledzono przebieg interesującej akcji, jak się to potulnym obywatelom Końskiej zachciało w pamiętnym roku 1848 rebelii, nie przeciw „panu cysarzowi” (broń Boże!), lecz przeciw miejscowemu dzie-

dzicowi-baronowi i jak się pogodnie skończyła ta burza w szklance wody. Sprężysta reżyseria p. naucz. Chmiela pokonała wszystkie przeszkody; amatorski zespół spisał się świetnie, sceny zbiorowe, śpiewy i tańce ludowe z akompaniamentem dobranej orkiestry wypadły wprost po mistrzowsku. Brawo! Polecamy rzetelnie tę prawdziwie śląską sztukę zespołom amatorskim na Śląsku Cieszyńskim. — Szczerze życzymy sobie, aby pod kierownictwem nowego zarządu, na czele którego stanął nasz nieustrudzony ks. administrator, ożyła praca w miejscowej Kasie Spółdz. Spodziewamy się, że po niedawno odbytym nadzwyczajnym walnym zebraniu, którego przebieg był na ogół spokojny, wzrośnie zaufanie do tej placówki finansowej, która tyle dobrego zdziałała w naszej gminie. — Wielkie zgorszenie wywołało polowanie z naгонką, urządzone już dwukrotnie tego roku przez miejscowego właściciela dóbr p. Folwarcznego, podczas sumy, 25 października i 8 listopada i to niedaleko kościoła. Nazywamy to delikatnie brakiem respektu dla naszych uczuć religijnych. P. Folwarczny, chociaż protestant, powinien uznawać 3 przykazanie Boże i nie zakłócać nam słuchania kazania i mszy św. dzika strzelanina swoich gości. Członkowie „chłopskiego” polowania mogą mu być wzorem. Już nare lat temu pozwolił sobie na podobny wybrwk. lecz został przywołany do porządku przez księdza z ambony.

Ze Skoczowa. (Aresztowanie z komunizmem.) Dnia 10 bm. przytrzymano tu Andrzeja Miklera z Drogomysła pod zarzutem kolportowania ulotek komunistycznych. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy

Z Bronowa. (Kradzież.) Onegdajszej nocy włamali się nieznani sprawcy przez słomiany dach na strych rolnika Franciszka Kubosza i skradli stamtąd 30 kg pierza, a ze stajni dwie uprząże końskie. Szkoda wynosi około 500 złotych.

Z Międzyrzecza Górnego. (Cenowego?) Co u nas nowego? Nic nadzwyczajnego. Złodzieje kradną ryby ze stawów, wyciągają karmniki z chlewków, ściągają odzież ze strychów — i tak wciąż ktoś komuś coś skreśli, a tych „ktosików” nikt wykreślić nie potrafi. Poza tym tutaj wszystko w porządku. Gospodzkich, którzy punktualnie o dziesiątej nie zamykają gospód, punktualnie się wykazuje. Furmanów, którzy nie mają wszystkiego przy wozie w porządku, według porządku się donosi. Praca społeczna jest należycie obserwowana, każdy jej przejaw lub „nieprzejaw” skrupulatnie notowany i raportowany, co „niechybnie” zachęci pracowników społecznych do tym intensywniejszej pracy. A że się tam jedni żalą na szynki, drudzy na zbyt natrętne wkręcanie się w sprawy społeczne, inni znów na wyraźne nieżyczliwe ustosunkowanie się pewnego człowieka do społeczeństwa — to furda! P. premier Składkowski, któremu tak bardzo zależy na życzliwym i wyrozumiałym ustosunkowaniu się właściwych czynników do społeczeństwa, mieszka daleko i napewno się nie dowie, na co się tu ludziska skarżą. A możeby się tak dowiedział, gdyby tak ktoś kiedyś jakiś felietonik napisał do „Gazety Polskiej” lub „Polski Zbrojnej” i opisał warunki, w jakich żyją ci ludziska na zapadłej wsi cieszyńsko-śląskiej. Hm, zobaczymy, może to będzie niepotrzebne. A jak będzie potrzebne, to się i zrobi.

Panie i Panowie

zostaną zaraz przyjęci w charakterze przedstawicieli. Zarobek pewny. Zgłaszać się od godz. 12 do 14 codziennie: Cieszyn, ul. Strażacka 18, parter.

SWÓJ DO SWEGO PO SVOJE!

SKŁAD ODZIEŻOWY

posiada na składzie płaszcze, ubrania, płaszcze szkolne, ubrania dziecięce i kurtki po cenach konkurencyjnych. Prosimy o łaskawe poparcie.

KONDERLA I MOŹDIARA

CIESZYN, ul. Legionów 52.

Nowo otwarty sklep chrześcijański!

Gospodarstwo

rolne na Śląsku Cieszyńskim koło Bielska, składające się z 26 morgów ziemi, zabudowania murowane, zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel Józef Brandys w Jasienicy 10, p. Jaworze.

PHILIPS

KOSMOS

ELEKTRIT

TELEFUNKEN

poleca

NA RATY

Radio-Mechanika A. SCHMIDT

Cieszyn, Legionów 44.

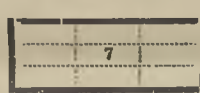
Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

KAŻDEMU PRZYPADNIE NAGRODA!!!

WIELKI KONKURS!!!

Darmo złotych 14.700,00

możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym przez firmę „Łódzki Towar”



Objaśnienie: w osiem wolnych kratak należy wstawić dowolne liczby od 3 do 11 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 21.

1. Nagroda zł 600, 2. nagroda zł 150, 3. nagroda zł 100, 4. nagroda zł 70, 5. nagroda zł 50, 6. nagroda zł 30, oraz za 13.700,00 zł nagr. towarowe w postaci radio-odbiornika maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii. Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadeśle nam prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej podanych kompletów, otrzyma w paczce jedną z nagród. Firma nasza nie zważając na wyższą cenę wyrobów włókienniczych, postanowiła przyjść z pomocą konsumentom miast i wsi, obniżając ceny wszystkich kompletów na okres krótki do poziomu dotychczas nie notowanego.

Uważajcie na nasze niskie ceny!!

1. Tylko za zł 7 gr 50 wysyłamy: 3 m materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamarnów) lub 1 ubranie męskie gotowe gładkie lub deseniowe o dobrym wykończeniu od nr 46—52 (według żądania), 1 pullover-sweat męski w dobrym gatunku o wzorach żakardowych bardzo modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym gatunku z ładnym wykończeniem satynowym lub 1 p. kaletonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mocnych, 1 szal męski welniany w modne desenie, 1 krawat jedwabny w najnowszym wzorze i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 80, zaś w gatunku najlepszym zł 15 gr 80.

2. Tylko za zł 7 gr 70 wysyłamy: 4 m materiału o najnowszym wyrobie na elegancką suknię lub 1 suknię damską gotową modnie uszytą, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 swetr-pullower damski b. efektowny i elegancki, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 koszulę damską luksusową, madapolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę welnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 apaszkę welnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek welnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie jedwabne. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 95, zaś w gatunku najlepszym zł 15.

3. Tylko za zł 22 gr 90, wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 m w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 koldry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 2 dywany na ścianę tkane w najnowsze wzory, 6 m flaneli bieliznianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, pyjamy i szlafroki lub 6 m firanki przetkanej jedwabiem i 6 m płótszafroki lub 6 m firanki przetkanej jedwabiem z na ręcznikowego białego lub 6 ręczników serwetkowych z fiendzlami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 25 gr 50, zaś w gatunku najlepszym zł 29 gr 95. — Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Towar wysła się bez zadatku. Płaci się przy odbiorze towaru. BEZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „ŁÓDZKI TOWAR”, ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 34, oddz. 8. — Nagrody pieniężne będą rozdane w dniu 15 grudnia 1936 r.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

| | | |
|--|--|---|
| <p>W Polsce: całorocznie . . . 10— zł kwartalnie . . . 2-50 zł numer pojedynczy 15 gr</p> | <p>Wychodzi we wtorek i piątek Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd- ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.</p> | <p>W Czechosłowacji: całorocznie . . . 60 Kč kwartalnie . . . 15 Kč numer pojedynczy 80 h.</p> |
|--|--|---|

Rocznik 89 W Cieszynie, wtorek, 24 listopada 1936 r. Nr 92

WALKI W MADRYCIE TRWAJĄ

W MADRYCIE BEZ ZMIAN

Walka o Madryt nie zakończyła się jeszcze. Czerwona milicja, wspierana przez komunistów-ochotników z Rosji, Francji, Niemiec i Polski, broni zaciekle stolicy, wiedząc, że upadek jej oznaczać będzie koniec czerwonych rządów w Hiszpanii. Niemniej wojska powstańcze zdołały zająć część miasta. Walki trwać będą zapewne jeszcze dłuższy czas.

Korespondenci wojenni donoszą, że w mieście rozgrywają się wstrząsające sceny. Co chwila wybuchają pożary. Budynki, przedstawiające nieraz wielką wartość zabytkową, wala się w gruzy. Szpitale są przepełnione rannymi. Nad miastem rozgrywają się walki między samolotami powstańczymi i rządowymi.

CZOŁGI I SAMOLOTY

Jak wiadomo, w walkach ulicznych w Madrycie wielką rolę odgrywają z obu stron czołgi, przy czym powstańcy posługują się małymi tankami, dostarczonymi przez Włochów, wojska rządowe zaś wielkimi i ciężkimi czołgami 14-tonowymi, dostarczonymi im przez Sowiety.

Według oficjalnych doniesień sztabu gen. Franco wojska rządowe od początku kampanii straciły 102 samoloty bombardujące i myśliwskie, zestrzelone przez powstańców.

WERBUJĄ POLAKÓW DO MILICJI CZERWONEJ

Przedstawiciele emigracji polskiej we Francji złożyli w ambasadzie polskiej memoriał, wskazujący na werbunek emigrantów polskich dla milicji czerwonej w Hiszpanii. Agitatorzy komunistyczni werbować mają ochotników do milicji we wszystkich większych środowiskach polskich i do tej pory wysłano już do Barcelony około 600 Polaków. Werbunek ułatwia wzrastające wśród emigrantów polskich bezrobocie. Ochotnikom obiecuje się wypłacenie w Barcelonie premii w wysokości 15.000 franków, oraz żołąd 55 franków dziennie. Po przybyciu do Barcelony ochotnicy nie dostają ani premii, ani żołądu. Transporty są rzekomo natychmiast uzbrajane i wysyłane na front.

W razie dostania się ochotnika-cudzoziemca do niewoli powstańczej jest on natychmiast rozstrzelany. Komunikat powstańczy wspomina o rozstrzelaniu 60 Polaków, wziętych do niewoli na froncie katalońskim.

Werbunek Polaków do milicji hiszpańskiej odbywa się również na terenie Belgii, gdzie główne biuro werbunkowe znajduje się w Brukseli.

KOMUNISCI PRZEBRANI ZA KAPŁANÓW

Do Belgii przybyli z Hiszpanii osobnicy, podający się za kapłanów katolickich, którzy wygłaszali w Brukseli przemówienia na temat sytuacji obecnej w tym kraju, gloryfikując czerwonych a potępiając powstańców. Odczyt tym patronowali oczywiście komuniści a organ ich „Le Peuple” rozgłaszał szeroko sensację, że to kapłani katolicy „dają świadectwo prawdzie” i potępiają powstańców.

Wobec poruszenia opinii publicznej całą sprawą arcybiskup Mechlinu ogłosił, że przybyli z Hiszpanii pp. Gallegos i Lobo, podający się za kapłanów, nie posiadają żadnych dokumentów, stwierdzających, iż są nimi istotnie

i że mają prawo nosić szaty kapłańskie i odprawiać mszę św., zaś wygłaszane przez nich przemówienia i odczyty są w zupełnej sprzeczności ze stanowiskiem, jakie w sprawie Hiszpanii zajął Ojciec św. oraz jakie winno zajmować duchowieństwo katolickie. Wobec tego władze kościelne w Belgii zakazały obydwom rzekomym kapłanom występowania w Belgii w ubiorze duchownym.

W rezultacie obydwaj przybysze z Hiszpanii zostali przez władze odstawieni do granicy francuskiej i opuścili Belgię.

KTO POMAGA STRONOM WALCZĄCYM?

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Londynie znowu posiedzenie międzynarodowego komitetu, który ma przestrzegać zachowania neutralności przez inne państwa wobec wojny domowej w Hiszpanii. Na posiedzeniu tym doszło do ponownego ostrego starcia między przedstawicielem rządu włoskiego a delegatem Sowieców.

Ambasador włoski oświadczył, że nie kto inny, tylko Sowiety przez swą propagandę doprowadziły Hiszpanię do anarchii i do wojny domowej, w której biorą udział, dostarczając rządowi hiszpańskiemu pomocy finansowej i materialnej. Przedstawiciel zaś rządu sowieckiego oświadczył niemniej ostro, że Włochy są gwałcicielami traktatów międzynarodowych i że pomagają powstańcom.

Po wizycie min. Becka w Anglii

Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Beck złożył ostatnio w Londynie urzędową wizytę. Przeprowadzone przy tej okazji konferencje doprowadziły — jak brzmi oficjalny komunikat — do uzgodnienia poglądów Polski i Anglii na najważniejsze sprawy z dziedziny polityki zagranicznej. Między innymi oba państwa uznały za potrzebne podtrzymanie Ligi Narodów i jej powagi, oraz oparcia pokoju w Europie na zbiorowym bezpieczeństwie. Dotychczasowe wiadomości przemawiają za tym, iż wizyta londyńska wypadła korzystnie dla Polski.

Nowy wyłom w traktacie wersalskim

Niemcy mają szereg wielkich rzek: Ren, Łabę, Odrę i Dunaj, nadających się do żeglugi nawet dla sporych statków. W traktacie wersalskim, który Niemcy musieli podpisać na skutek klęski poniesionej w wojnie światowej, zamieszczony został przepis, iż rzeki niemieckie są „umiędzynarodowione”, tj. dostępne także dla innych krajów bez specjalnych pozwoleń.

Tymczasem dnia 14 bm. rząd niemiecki ogłosił, że nie będzie uznawał tego postanowienia traktatu wersalskiego, a na rzekach niemieckich przywraca sobie zupełną swobodę działania. Nie jest to oczywiście fakt tak wielkiej wagi, jak wprowadzenie w Niemczech powszechnej służby wojskowej wbrew traktatowi wersalskiemu, albo jak wprowadzenie wojsk niemieckich do Nadrenii, tym niemniej to nowe naruszenie umów międzynarodowych przez Niemcy wywarło za granicą ujemne wrażenie.

Wybuch w prochowni francuskiej

Dnia 16 bm. miała miejsce straszliwa eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych w Saint Chamas we Francji, która spowodowała liczne ofiary w ludziach. Zabitych jest 60 osób, a 150 rannych.

Fabryka, w której wydarzył się wybuch, zajmuje przestrzeń kilku km kw. Składa się ona z kompleksu wielu budynków jednopiętrowych, znajdujących się od siebie na pewnej odległości. Wybuch nastąpił o godz. 16.30 w budynku nr 104, a to w aparacie, w którym znajduje się mieszanina wybuchowa, zwana folitem. Gęsty słup czarnego dymu wznosił się nad gmachem. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej. Przybyła też straż, która uruchomiła już sikawki, gdy nagle o godz. 16.39 rozległ się nowy wybuch. Budynek 104 leżał w gruzach, spod których z trudem wydobywa się ciała zabitych i rannych robotników. W fabryce pracuje ogółem 500 robotników.

Drugi wybuch spowodował największe spustoszenie. W jednym z magazynów fabryki, które wyleciały w powietrze, znajdowało się przeszło 500 kg prochu. W miejscu wybuchu uformował się lej głębokości 5 metrów, szerokości 20 metrów. W promieniu 200 metrów wszystko jest zniszczone. Dochodzenie o przyczynach katastrofy jest bardzo utrudnione, gdyż wszyscy zatrudnieni w budynku nr 104 zginęli. W każdym razie nie sądzą, aby przyczyną wybuchu był zamach.

Rada ministrów postanowiła pochować ofiary wybuchu na koszt państwa.

Jeszcze o wełnie z mleka

Donosiliśmy niedawno, że w Łodzi ma powstać fabryka sztucznej wełny (t. zw. „lanital”), wyrabianej z mleka. Dziś podajemy kilka dalszych szczegółów o fabrykacji „lanitalu”.

Do wyrobu sztucznej wełny używa się mleka odtłuszczonego, z którego wydobywa się sernik zwany kazeiną. Ten sernik rozpuszcza się formaliną, a z mieszaniny tej powstaje masa tak ciągliwa, iż dadzą się z niej ciągnąć nitki przy pomocy odpowiednich przyrządów. Nitki te tężeją i dają się używać jako przędza.

Do wyrobu kazeiny (sernika) używa się mleka świeżego, tuż po odtłuszczeniu. Nie ma więc mowy o tym, żeby odtłuszczone mleko było dostarczane do Łodzi i ulegało przerobieniu na kazeinę. Raczej rzecz będzie w ten sposób urządzona, iż w kraju powstanie kilka fabryczek, które będą przerabiały mleko odtłuszczone na kazeinę i gotową już kazeinę dostarczały do Łodzi.

Zaznaczyć należy, że „sztuczna wełna” nie jest tak dobrym materiałem jak wełna prawdziwa. Nie wiadomo też, czy będzie dużo tańsza. Ale na wypadek np. wojny, gdyby sprowadzanie prawdziwej wełny z zagranicy było utrudnione, wtedy możnaby użyć lanitalu jako namiastki. Oczywiście jeszcze lepiej byłoby, gdyby się hodowała owiec u nas tak rozwinęła, żebyśmy mieli dostateczną ilość wełny prawdziwej.

Złóż ofiarę na zimową pomoc dla bezrobotnych!

Biskup śląski o obowiązku pomocy zimowej

W niedzielę 15 bm. przed mikrofonem rozgłośni katowickiej ks. biskup Stanisław Adamski z okazji rozpoczęcia zbiórki Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych na Śląsku wygłosił poniższe przemówienie:

„Współobywatele Polski! Nie po raz pierwszy w dziejach zmartwychwstałej Polski łączy się cały naród, całe społeczeństwo we wspólnym wysiłku dla spełnienia wielkich zadań — wielkiego czynu miłości Ojczyzny. Zryw wielkie, potężne, bohaterskie nie były i nie są nowiną dla narodu polskiego. Zazwyczaj wzloty górne jednolitej woli polskiej dokonywały się w imię obrony całości Ojczyzny, zagrożonej przez wroga. Dzisiaj jesteśmy świadkami — więcej — jesteśmy uczestnikami manifestacji czynu pokojowego, wielkiej braterskiej solidarności wszystkich synów Polski. Już nie chodzi o obronę przed wrogiem zewnętrznym — lecz o dobro naszych współbraci, o to, aby w budowie wielkiej Polski wszyscy mogli wziąć udział, nie kępowani nędzą i uciskiem ducha. Więc łamiemy szranki dzielące warstwy i stany, więc chcemy, aby wszyscy odczuli, zrozumieli i czynem wykazali, że my synowie Polski, jedną tworzymy całość, że wszyscy staną dla wszystkich.

Braćmi jesteśmy. Była chwila w dziejach świata, że ktoś rzucił pytanie: Azali ja jestem stróżem brata swego? Ale był to bratobójca Kain. Bóg Wszechmogący odpowiedział mu: Jesteś stróżem brata swego — bo jesteś bratem. Nie zdołasz z bark swoich zrzucić odpowiedzialności za losy brata swego.

Skupieni w granicach Państwa polskiego, złączeni z woli Bożej węzłami przelicznymi w jedną wielką rodzinę, prawdziwie jesteśmy braćmi. Odpowiadać będziemy przed Bogiem za siebie wzajem. Nie tworzymy przypadkowego zlepku istot żyjących każda dla siebie w zamkniętym kole egoistycznego zadowolenia. Skazani jesteśmy na współżycie ze sobą. Jako naród, jako Państwo w zmartwychwstałej Polsce z woli Bożej wspólnymi siłami wielkie dziejowe spełnić mamy zadanie. Wspólnymi siłami budować mamy państwo i przyszłość naszą. Nie wolno nam ronić sił ani ich łamać. Nie godzi się wśród braci, by jedni opływali we wszystko a drudzy przymierali głodem. W czasie

potrzeby Ojczyzna do wszystkich, bogatych i ubogich, ma prawo odezwać się po daninę krwi i życia. Dzięki daninie krwi i życia innych my posiadamy Ojczyznę. Nie godzi się, by ktokolwiek z dzieci tej Ojczyzny głodem przymierał, gdy inni w beztróskim żyją dostatku.

Honor i godność Ojczyzny wołają, byśmy nie pozwolili, by dzieci tej Ojczyzny bez swej winy cierpiały głód i nędzę. Bóg nakładając nam obowiązek miłości bliźniego nie pozwala, byśmy samolubnie korzystali z tego co mamy, zimnym sercem a spokojnym okiem bezczynnie spoglądali na niedolę bliźnich. Solidarność Polaków woła o wspólny, zgodny wysiłek, by zaspokoić głód dzieci Polski i nie pozwolić, aby którykolwiek z członków Państwa Polskiego daremnie szukając pracy, stanął jakoby poza nawiasem synów tej ziemi — przestał być budowniczym swego Państwa. Kiedyś przed Bogiem i dziejami Polski zdawać będziemy rachunek ze swego postępowania wobec potrzeby chwili, wobec najuboższych braci naszych. Drogę którą mamy pójść wskazał nam Zbawiciel, mówiąc tak niesłychanie jasno i prosto: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich, mnieście uczynili”. Czy słyszycie? Aby Was zachęcić do ofiarności, Syn Boży solidaryzuje się z tymi, którym Wasza ofiara otrze łzy.

Niechaj więc serca Wasze i dłonie będą otwarte na potrzeby bliźniego, abyście i Wy kiedyś usłyszeli z ust najwyższego Sędziego: „Błogosławieni miłosierni, albowiem sami miłosierdzia dostąpią”.

Drobne wiadomości.

Inspektor szkolny skazany za zniesławienie siostr salezjanek. Dnia 17 bm. Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko inspektorowi szkolnemu M. Kłapie, któremu akt oskarżenia zarzucał zniesławienie siostr salezjanek w czasie spisywania (we wrześniu 1934 r.) kontraktu służbowego z jedną z siostr salezjanek na stanowisko wychowawczyni przedszkola w Mysłowicach. Insp. Kłapa w pewnej chwili rzucił pod adresem siostr następujące słowa: „Wyście Polki tylko w buzi, wy

buntowniczkę. Ja was wyleję i nikt wam nie pomoże, ani Biskup, ani Kuria, ani Magistrat”. Początkowo siostry nie zamierzały skarżyć insp. Kłapy, ponieważ jednak inspektor odnosił się do nich wciąż z wyraźną nieżyczliwością, siostry zdecydowały się wnieść na niego zażalenie na ręce p. wojewody. Zażalenie to przekazane zostało prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Katowicach i na jego podstawie sporządzono akt oskarżenia przeciwko siostrze o zniesławienie urzędnika w służbie. Wtedy obrońca wniósł do sądu skargę przeciw Kłapie o zniesławienie siostr. Sąd skazał Kłapę na 10 dni aresztu i 100 zł grzywny. Jak podaje prasa śląska, inspektora Kłapę oczekują jeszcze inne sprawy sądowe o zniesławienie kilku nauczycielek.

Zawieszenie krzyżów w salach Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dniach ostatnich odbyła się w Krakowie w obecności profesorów z rektorem drem Szaferem na czele uroczystość poświęcenia i zawieszenia krzyżów w salach wykładowych „Collegium Novum” Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poświęcenia krzyżów dokonał kapelan młodzieży akademickiej ks. dr Kurowski. Również w salach wykładowych wszystkich innych gmachów uniwersyteckich zawieszono poświęcone krzyże. Po niedawnej dekoracji Uniwersytetu Jagiellońskiego orderem „Polski Odrodzonej” zawieszenie krzyżów w salach wykładowych ma swą specyficzną wymowę i doniosłe znaczenie.

1 kg winogron za 3 grosze. Dzienniki rumuńskie donoszą, że w gminach Banatu zbiór winogron wypadł nad wyraz obficie. Chłopi sprzedawali 1 kg winogron za 1 lej, tj. za 3 gr.

Dzień Pułaskiego w Ameryce. Na podstawie rezolucji kongresu Stanów Zjednoczonych prezydent Roosevelt ogłosił, że dzień 11 października ma nosić nazwę „Dnia Pułaskiego” dla uczczenia 157 rocznicy śmierci bojownika o wolność Stanów Zjednoczonych, wielkiego patriotę polskiego Kazimierza Pułaskiego. Dzień ten właśnie minął i obchodzono go w całej Ameryce z należąą uroczystością. W Waszyngtonie i Chicago stoją już od dłuższego czasu pomniki tego polskiego bojownika o „swoją i cudzą wolność”. Złożono tam dużo wieńców. A na ulicach wszystkich miast Stanów Zjednoczonych powiewały tego dnia polskie i amerykańskie flagi.

(16)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Wymowa powyższych dat i cyfr nie potrzebuje komentarza. W miejscowościach o przeważnie katolickiej ludności liczba głosów, oddanych na kandydata narodowego, była imponująca. Katolicy wybierali kandydata narodowego bez względu na wyznanie zwartą ławą. W miejscowościach, w których protestanci w r. 1911 stanowili większość, padła pokaźna liczba głosów w okręgu wyborczym cieszyńskim i bielskim na kandydata ślązakowsko-renegackiego J. Koźdonia, a w okręgu wyborczym cieszyńskim przy wyborach ściślejszych nie na kandydata ewangelika-narodowca dra Jana Michejdę, lecz na socjalistę dra Kunickiego. Ludność protestancko-ślązakowska głosowała na kandydata ślązakowca, tym więcej, że organ renegatów-protestantów „Nowy Czas” podczas akcji przedwyborczej nawoływał z powodów „wyznaniowych” domowników wiary, zwłaszcza w okr. wyborczym bielskim, by nie wybierali ks. Londzina⁸⁰). A „Nowy Czas” miał jeszcze w r. 1926 w miejscowościach o przeważającej protestanckiej ludności bardzo dużo prenumeratorów i czytelników, jak wynika z ogłoszeń administracji „Nowego Czasu” w r. 1926. Administracja publikowała i kwitowała odbiór kwot wpłaconych tytułem prenumeraty (w r. 1926) w dawnym okręgu wyborczym cieszyńskim: Bażanowice 200 zł, Będowice 135 Kcz, Gumna 43 zł, Końska 118 Kcz, Ligotka Kameralna 30 Kcz, Łyżbice 140 Kcz, Wielopole 90 Kcz; w okręgu wyborczym bielskim: Cisownica 77 zł, Drogomyśl 207 zł, Golezów 203 zł, Kozakowice 160 zł, Simoradz 178 zł, Wieszcza 24 zł, Ustroń 183 zł, Wisła 215 zł⁸¹). Ci protestanci, którzy w roku 1926 — zatem w 8 roku przynależności do Polski — płacili na renegackie i antypolskie pismo „Nowy Czas” jako prenumeratorzy takie pokaźne kwoty, zapewne w r. 1911 nie oddali głosów na kandydata na-

rodowego, tym mniej, iż tuż przed wyborami ogłosił tenże „Nowy Czas” ostatni apel i wezwanie: „Zwolennicy naszego pisma nie mogą dać żadnemu innemu kandydatowi głosu, tylko wyż wymienionemu domownikowi wiary, obrońcy ludu śląskiego p. Józefowi Koźdoniowi.”⁸²)

Po wyborach w Bielskim, w których p. Józef Koźdon, redaktor „Ślązaka” i kandydat ślązakowców, pozostał w mniejszości — mimo gorącego poparcia zrenegacyjnych domowników wiary, a wyszedł z urny jako poseł dzięki narodowemu czuciu i patriotycznemu działaniu ludności katolickiej ks. Józef Londzin, napisał „Ślązak”, organ renegatów następujące pełne beznadziejności i żółci słowa: „Szlachta i wsteczność galicyjskie zyskają gorliwego rzecznika (w osobie ks. Londzina). Zwyciężyła ciemnota, triumfuje obskurantyzm, Śląsk nasz raz jeszcze cierpieć musi, że taki człowiek, jakim jest p. Londzin, będzie jego przedstawicielem w Wiedniu.”⁸³)

Co wobec powyższych dat, faktów, cyfr sądzić o broszurze p. M. Jarosza i o jego twierdzeniu — napisanym 2 lata przed wyborami — bo w roku 1909 — które bezkrytycznie i skwapliwie powtarza p. Gruda, „że ludność ewangelickiego wyznania bardziej czuje po polsku (w r. 1909) i przeważnie do polskiej zalicza się narodowości”? Czy do jego rozprawy nie należałoby stosować zdania, które wydał o innych „rozprawach traktujących stosunki śląskie”? Pisze: „Społeczeństwo polskie nie posiada dokładnego pojęcia o stosunkach śląskich; błędne i tendencyjne informacje urabiają fałszywą opinię o stosunkach śląskich... ja czerpałem z własnej znajomości stosunków śląskich, nie roszczę sobie pretensji do wyczerpania przedmiotu.”⁸⁴)

Jak ocenić wobec powyższych wywodów następujące twierdzenie protestanckiej korespondentki „Zwiastuna Ewangelicznego” p. Elżbiety Hulkowej: „Wdaję się w rozmowę z ewangelickimi Ślązakami i dowiaduję się, jaki tu panował porządek zgola odwrócony. W Ligotce Kameralnej naprzykład co ewangelik to był Polak, co katolik to obo-

wiązkowo Niemiec.”⁸⁵) To znowu przykład świadomie fałszywej informacji, udzielonej przez „ewangelickich Ślązaków” p. Elżbiety Hulkowej, która ją w formie artykułu puszcza bezkrytycznie w świat jako „wielką prawdę historyczną”.

Właśnie Ligotka Kameralna była zawsze ostoją renegactwa nie katolickiego, lecz protestanckiego. Nie chcemy być gołosłowni. Służymy datami. Przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego d. 14 maja 1907 oddano w Ligotce Kameralnej — licząc (w r. 1911) 116 katolików, 940 protestantów i 8 żydów — głosów: Lankocz 5, dr Jan Michejda 43, Chlebus (renegat) 87, dr Kunicki (socjalista) 57; przy wyborze ściślejszym d. 23 V 1907 między Lankoczem a dr Kunickim oddano na Lankocza głosów 17, na międzynarodowego socjalistę dra Kunickiego 170. Przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego d. 13 VI 1911 oddano głosów: na dra Jana Michejdę 60, na dra Kunickiego 30, na ślązakowca Koźdonia 122, przy wyborach ściślejszych d. 20 VI 1911 na dra Michejdę 77 głosów, na dra Kunickiego 119. Nie, w Ligotce Kameralnej był w czasach przedwojennych — z małymi wyjątkami — taki porządek normalny: co ewangelik to albo międzynarodowy socjalista, albo Niemiec lub renegat, co katolik to Polak. W Ligotce Kameralnej była jedna jedyna tubylcza rodzina katolicka w obozie niemieckim, reszta ludności katolickiej to szczerzy i uświadomieni Polacy. Po przewrocie w r. 1918 i 1919 jednostki protestanckie w Ligotce zmieniły orientację i front i stały się — nie koniecznie z pobudek idealnych — narodowcami. Na razie nie przytaczamy nazwisk. (C. d. n.)

⁸⁰) Nowy Czas z d. 23 IV 1911, nr 17.

⁸¹) Nowy Czas, rocznik 1926.

⁸²) Nowy Czas z d. 4 VI 1911, nr 23.

⁸³) Ślązak z d. 17 VI 1911, nr 24.

⁸⁴) Przedmowa do monografii „Śląsk Cieszyński”.

⁸⁵) Zwiastun Ewangeliczny z d. 22 IX 1935, nr 38, art. „Z Ewangelickiej Wisły.”

„DZIECI REWOLUCJI”

Historia poucza, że wielkie i krwawe rewolucje kończyły się zwykle tym, że twórcy rewolucji, pokonawszy przeciwnika, rozpoczynali walkę między sobą i mordowali się nawzajem w sposób niemniej zaciekle i okrutny, niż przedtem przeciwników. Takie już jest prawo historii! Stąd utarło się powiedzenie, że „rewolucja pożera własne swoje dzieci”.

Dowiodła tego wielka rewolucja francuska, która wybuchła w 1789 r. i trwała do 1795 r. Zginął pod nożem gilotyny król Ludwik XVI i królowa Maria Antonina, córka cesarzowej austriackiej Marii Teresy, spadły głowy arystokratów; na śmierć szedł każdy, na kogo padł cień podejrzenia, iż jest zwolennikiem i obrońcą dawnego, znienawidzonego porządku rzeczy. Rewolucja triumfowała, utopiwszy kraj w potokach krwi. I wtedy zaczął się okres drugi: „rewolucja zaczęła pożerać własne swoje dzieci”. Zaczęły się walki między tymi, którzy prowadzili rewolucję. W oparach krwi rozdziły się podejrzenia i wzajemne oskarżenia. Nie stało przeciwników — zaczęto mordować nawzajem siebie. Ten sam noż gilotyny, który uciął głowę królowi, królowej i tyłu innym przedstawicielom i podporom dawnego porządku rzeczy, ten sam noż tejże samej gilotyny uciął głowę Dantonowi, który był przywódcą i duszą rewolucji; Danton, zwany „trybunem ludu”, zginął oskarżony przez innego przywódcę rewolucji, Robespierrea. Wkrótce zginął pod gilotyną i sam Robespierre, najgorętszy rewolucjonista o dyktatorskiej wprost władzy, który dużo krwi wziął na swoje sumienie — a zginął oskarżony przez swoich towarzyszy i współników. (Trzeci przywódca rewolucji, Marat, zginął już rok przedtem, zamordowany przez kobietę-rewolucjonistkę.) Nie mało napracowała się gilotyna, ścinając głowy tym, którzy przedtem innym je ścinali. Dużo własnych dzieci pożerała rewolucja. Aż przyszedł okres trzeci, w którym Napoleon Bonaparte, młody, lecz genialny wódz armii, także dziecko rewolucji, oparłszy się na bagnietach żołnierzy, wzięł władzę nad zniszczoną, skrwawioną Francją i włożył koronę cesarską na swoją głowę.

Powiadają uczeni, że „historia się powtarza”. I trudno nie uwierzyć im, gdy się obserwuje rewolucję bolszewicką w Rosji i jej następstwa. Uderzające po prostu jest jej podobieństwo do wielkiej rewolucji francuskiej, mimo iż dzieli je półtora blisko wieku. Popatrzmy bowiem:

Okres pierwszy: ginie car Mikołaj II, carowa Aleksandra i członkowie domu panującego, o ile nie zdołali się schronić za granicę. Masowo na śmierć idą arystokraci, „burżuazyjcy”, wysocy dostojnicy wojskowi i cywilni — wszystko, na czym opierał się dawny porządek rzeczy. Rozszalała rewolucja nie oszczędza i

chłopów, robotników, radykalnych inteligentów, którzy z radością witali upadek caratu i pomagali, ale nie mieli ochoty karku zwolnionego spod jarzma carskiego poddawać pod jarzmo dyktatury bolszewickiej. Śmierć srożyła się jak za wielkiej rewolucji francuskiej z tą tylko różnicą, iż nie posługuje się nożem gilotyny, lecz bardziej nowożytnym narzędziem: rewolwerem i karabinem. (Dok. nastąpi.)

Popłoch w szkołach śląskich

Na terenie śląskich szkół średnich pojawiła się w ostatnim czasie komisja rzekomo z poręki Ministerstwa WR i OP i katowickiego Wydziału Oświecenia celem badania młodzieży szkolnej, chłopców i dziewcząt w wieku dojrzewania, a więc w okresie rozwojowym. Przypuszczalnie chodzi o zbieranie materiałów celem wykazania bezpodstawności koedukacji. Komisja składa się z lekarzy i lekarek. Po wypełnieniu przez młodzież kwestionariusza zawierającego naukowo może pożyteczne ale dla dzieci, a zwłaszcza dziewcząt, nieprzyjemne pytania, żąda się, aby młodzież stawała w grupach zupełnie bez ubrania przed komisją składającą się z mężczyzn i kobiet. Młodzież wstydzi się i wzbrania przed takim niezwykłym dla niej badaniem — i niektórzy chłopcy i dziewczęta uciekają. Chłopcy nawet, uważając badanie w ten sposób dokonywane za rzecz niewłaściwą, przychodzą wbrew poleceniu w kostiumach kąpielowych. Wobec rodziców żalą się na to, że komisja nie tylko nie liczy się z ich wstydlivością, ale im jeszcze daje nagany za fałszywą wstydlivość. Rodzice oburzają się i zaczynają zakazywać swoim dzieciom stosowania się do poleceń komisji — która broni się autorytetem ministra.

Czy to wszystko jest konieczne? Czy nie można badań, może pożytecznych a może tylko jak tyle innych ankiet powiększających zaspę zapisanej bibuły, przeprowadzić w sposób więcej taktowny i liczący się z uczuciami dzieci? Przypuszczać by należało, że komisja rzeczoznawców wie, iż młodzież w tym właśnie wieku odznacza się wzmogłą wstydlivością i wrażliwością. Czy w tej komisji nie ma pedagoga, który by na tę stronę zwracał uwagę? W dodatku cała ta sprawa idzie na rachunek Ministerstwa, które dając zgodę na badanie, napewno nie miało zamiaru wywołania takiego efektu.

Rola marszałka Śmigłego

Organ Watykanu „Osservatore Romano”, omawiając wręczenie buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, kreśli charakterystykę wodza naczelnego, pisząc:

„Następca Marszałka Piłsudskiego na najwyższym stanowisku Polski posiada charakter szczery i szlachetny, umysł bystry i otwarty dla każdej wzniosłej idei. Zwycięzca wielu bitew, głęboki znawca ludzi, a wreszcie niezmordowany człowiek pracy — oto główne przymioty nowego Marszałka Polski, zajmującego pierwsze miejsce w państwie po Prezydencie Rzeczypospolitej. Cały naród polski, który rękoma Prezydenta Rzplitej powierzył znakomitemu żołnierzowi i obywatelowi najwyższe odznaczenie wojskowe, czyni to w uznaniu wyjątkowych zasług Marszałka Śmigłego-Rydzę, położonych dla kraju zarówno w okresie wojny, jak i pokoju.”

Drobne wiadomości

Dar Ojca św. dla bezrobotnych w Polsce. Ojciec św. Pius XI przekazał za pośrednictwem charge d'affaires Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie na ręce ks. kardynała Kakowskiego kwotę 10.000 złotych na ulżenie niedoli bezrobotnych w Polsce. Kwotę powyższą ks. kardynał przesłał ministrowi Zyndram-Kościałkowskiemu, jako przewodniczącemu Komitetu Głównego „Pomocy Zimowej”.

Mogiła śp. Ignacego Daszyńskiego. „Ilustr. Kuryer Codz.” donosi, iż grób zmarłego przywódcy socjalizmu Ignacego Daszyńskiego na

cmentarzu rakowickim w Krakowie pokrywa stos wieńców, sięgających ramion krzyża ustawionego na mogile. Jak podaje prasa poznańska, Daszyński spędzając schyłek swych dni w Bystrej — spowiadał się regularnie od czasu do czasu. Zgodnie też z życzeniem zmarłego, rodzina zwróciła się do ks. metropolity Sapięhy z prośbą o pogrzeb w całej pełni katolicki.

Katastrofa kolejowa w Chabówce. W czwartek 19 bm. o godz. 17.40 pociąg osobowy, jadący z Zakopanego do Krakowa, uległ katastrofie przy wyjeździe ze stacji Chabówka. Wykolejeniu uległ środkowy wagon trzeciej klasy. W katastrofie zginęły 4 osoby, a 4 odniosły cięższe rany.

Ludowcy zwolnieni z Berezy. Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zwolniono trzech działaczy Stronnictwa Ludowego. Byli oni osadzeni w Berezie po głośnych zajściach na terenie województwa krakowskiego w sierpniu. Obecnie w obozie odosobnienia nie pozostaje już ani jeden ludowiec.

Zbiory ziemniaków w Polsce. Niemal we wszystkich województwach tego roku zbiory ziemniaków są dobre pod względem ilościowym. Jedynie te okolice, gdzie przez dłuższy czas utrzymywała się pogoda deszczowa, dają zbiory mniejsze o 10—15 procent. Pod względem jakości ziemniaki są znacznie gorsze niż w roku ubiegłym, a mianowicie są wodniste, ulegają łatwo psuciu się, szczególnie w wypadku mechanicznego uszkodzenia. Podaż ziemniaków przez rolników jest bardzo duża. Ceny notowane na giełdach na ziemniaki jadalne wahają się od zł 2,20 do 3,50 za 100 kg w handlu hurtowym, a dochodzą do zł 4,50 w handlu detalicznym na rynkach lokalnych. U nas na Śląsku ceny są wyższe.

Zamiast lisa zastrzelił dziecko. We wsi Kaspral na Kujawach wydarzył się tragiczny wypadek. Rządca miejscowego folwarku Kozarski wybrał się ze strzelbą na lisy, które miały swe nory w piaszczystej wydmy. Akuratnie w tym czasie kilkoro dzieci ze wsi wybrało się po piasek. Widząc zbliżającego się rządcę, dzieci schowały się ze strachu do jamy. Gdy jedno z nich wychyliło głowę, by się przekonać, czy rządcę już odszedł, padł strzał, od którego zginął 6-letni chłopiec Mielcarek. Na rozprawie, która odbyła się przed sądem w Inowrocławiu, rządcę Konarski tłumaczył się, iż był przekonany, że strzela do lisa, a nie do dziecka. Sąd uwolnił go od winy i kary.

Ożenił się z matką i uciekł z pasierbicą. Niejaki Alojzy Wasiel w Środzie (wojew. poznańskie) oświadczył się o rękę zamożnej wdowy 38-letniej Anieli Ratajakowej i został przyjęty. Przed ślubem jednak poznał on córkę przyszłej żony i zakochał się w niej. Mimo to małżeństwo zostało zawarte. Ale natychmiast po ślubie Wasiel zabrał swej małżonkę 3 tys. zł rzekomo na kupno sklepu i porwawszy swą 17-letnią pasierbicę uciekł w niewiadomym kierunku. Sprawcą zajęła się policja.

Fryzjer obciął nos. W zakładzie fryzjerskim Jana Olpińskiego w Grabówku pod Gdynią wydarzył się okropny wypadek. Do zakładu przybył niejaki Alfons Krysa, lat 29, który zażądał, by go golono. Krysa był w stanie nietrzeźwym. W chwili, gdy fryzjer zaczął go golić, do zakładu wszedł drugi klient, kolega Krysy. Na widok znajomego Krysa zerwał się z krzesła i to tak niefortunnie, że zawadził nosem o ostrze brzytwy, wskutek czego nos odpadł na podłogę. Kryse przewieziono do szpitala.

Paznokcie w kolorach sukien. W świecie mody damskiej rozpowszechnia się ostatnio coraz bardziej — oprócz malowania ust, brwi i rzęsów — zwyczaj malowania paznokci u rąk. Moda lakierowania paznokci w odcieniu czerwonym ongiś wywołała u wielu szereg protestów. Dziś zaś z Syjamu nadchodzi moda farbowania paznokci na kolor jaki ma suknia, którą w danej chwili elegantka nosi. Więc do sukni w liliowym kolorze paznokcie winny być umalowane na odcień liliowy itd. Czego jeszcze nie wymyśla?

Anglicy nie piją kwaśnego mleka. Anglik za nic w świecie nie będzie jadł kwaśnego mleka. Nie będzie zaś jadł go nie dlatego, że mu nie smakuje, ale dlatego, bo istnieje w Anglii przesada, że kwaśne mleko jest jedynie dobre dla świń.

Nowa pisownia

NAWIAS

Nawiasu używa się do ujmowania ubocznych wyjaśnień. Np. Surowiec, który przychodził z Ameryki Północnej przez porty niemieckie (Bremę i Hamburg), obecnie zaczyna korzystać z portu gdyńskiego.

W razie spotkania się przecinka, średnika, kropki lub pauzy z nawiasem umieszcza się te znaki po nawiasie zamykającym wstawkę.

CUDZYSŁÓW

Cudzysłowa używamy przy cytowaniu wyrazów, wyjątków z utworów, jakiegoś powiedzenia... Np. Słowo „ciocia” go drażniło.

Przy cytowaniu wyrazów lub tytułów zamiast cudzysłowa można użyć dwukropka, w druku zaś można nie stosować nawet żadnych znaków, jeżeli rzecz cytowana jest wyróżniona innym rodzajem czcionek.

Cudzysłów stosuje się także przy cytowaniu wyrazów użytych w znaczeniu przenośnym lub ironicznym. Np. Niektóre dzieci dość długo mają skłonność do kaleczenia wyrazów przez „połykanie” całych zgłosek.

Przy cytowaniu dłuższego tekstu złożonego z kilku ustępów cudzysłów stosuje się na początku każdego ustępu oraz na końcu ostatniego. (C. d. n.)

Z Cieszyna i okolicy

Konfiskata „Gwiazdki Ciesz.” — uchylona! Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział II Karny w składzie: przewodniczący s. s. o. dr Garbusiński, sędziowie s. o. dr Santarius i dr Ścisłowski w sprawie czasopisma „Gwiazdka Cieszyńska” na posiedzeniu niejawnym dnia 19 bm. po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanowił: Uchylić zarządzonej przez Starostwo cieszyńskie w Cieszynie konfiskatę czasopisma „Gwiazdka Ciesz.” z dnia 17 listopada 1936 r. z powodu treści z artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. t. „Wskoczył do auta marszałka, by prosić o wsparcie” w ustępie od słów „Wskoczył do auta” w tytule do słów „dyspozycji żandarmerii”, albowiem brak znamion jakiegokolwiek przestępstwa a szczególnie z art. 170 kodeksu karnego, gdyż gdyby nawet inkryminowany artykuł zawierał nieprawdziwe wiadomości, to te nie mogłyby wywołać żadnego niepokoju publicznego.

Rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej odbędą się w Cieszynie w Internacie na Bobrku staraniem Okręgu cieszyńskiego K. S. M. M. Początek w sobotę 5 grudnia wieczorem, koniec we wtorek 8 grudnia (święto) po południu. Koszty udziału, mieszkania i wyżywienia 8 zł. Zgłoszenia przyjmują wszystkie oddziały i kierownictwo Okręgu KSMM. w Cieszynie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku odstąpiła w tym roku od iluminacji swego gmachu w Cieszynie w dniu rocznicy niepodległości, przeznaczając równowartość kosztów w kwocie zł 25 na rzecz Pomocy zimowej.

Dyplomy za zasługi położone dla LOPP otrzymali między innymi następujący pp.: Korbut Józef, urzędnik magistratu w Cieszynie, Buchwałdek Jan, urzędnik starostwa w Cieszynie, inż. Szczerbowski Jan, kier. państw. gosp. rybn. w Dębowcu, Matloch Alojzy, urzędnik fmy Brevillier i Urban w Ustroniu, Siwek Józef, urzędnik celny w Cieszynie, Dylla Ignacy, wermistrz cementowni w Golezowie, Stowarzyszenie Weteranów w Cieszynie. Poza tym otrzymał oznakę honorową LOPP III stopnia prezes koła skoczowskiego p. Józef Gałuszka, st. przodownik policji, za zasługi położone dla LOPP w dziedzinie organizacji.

Wynik konkursu wystaw sklepowych. Komisja sędziowska konkursu wystaw sklepowych, urządzanego w Cieszynie w dniach od 28. X. do 3. XI. br. przez Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy, Izbę Przemysłowo-Handlową i Związek Kupców Śląska Ciesz. w Cieszynie, przyznała firmom następujące nagrody: Nagrodę konkursową w postaci sprzętu elektrycznego, ofiarowaną przez Elektrownię Okręgową za najlepiej oświetlone okno wystawowe firmie Tomasz Kopy, nagrodę I w postaci pucharu skladowi futer Rudolf Kania, nagrodę II w postaci złotego pióra wiecznego firmie art. ogr. Helena Wojtkowa, nagrodę III w postaci albumu zdjęć wzorowych wystaw sklepowych firmie jubil. Otmar Horak. Poza tym uchwaliła komisja przyznać dyplomy pochwalne firmom: Skudrzyk Paweł, skład sukna, Elektrownia Okręgowa (za najlepszy tekst plakatów), Drogeria „Pod Kotwicą”, Chruszcz Franciszek, naczynia kuchenne, „Krysztal” sp. z o. o. oraz Mendrok Wilhelm, skład sukna.

Tydzień Białego Krzyża — tydzień oświaty żołnierza. Obchodzimy obecnie Tydzień Białego Krzyża, towarzystwa, które dba o oświatę żołnierza, o podniesienie ogólnej kultury. Biały Krzyż podjął się zadania stworzenia takich warunków, by żołnierz znalazł po pracy jasny kąt, kulturalne otoczenie, słowo bratnie i godną rozrywkę. Po pracy otula go światło i ciepło świetlicy żołnierskiej jak ręce matczyne, brzmi głos radioodbiornika i niesie mu z dalekich stron dźwięki ulubionej pieśni czy tańca, w bibliotece znajduje książki, a w zacisznym kącie miejsce na napisanie listu. Jeśli ma inne zainteresowania, idzie do osobnego pokoju na pogadankę, głoszącą sprawy, które go zajmują, daje praktyczne wskazówki z różnych dziedzin życia. Są i tacy, którym w dzieciństwie nie było dane uczęszczać do szkoły. Są analfabetami. W domu tego nie odczuwali. Dziś jednak wśród światłych kolegów czują się źle, krzywdą byłoby dla nich, gdyby nie mogli nadrobić tego, czego im ciężkie, pełne

pracy i ubogie w radość dzieciństwo nie dało. Biały Krzyż urządza kursy dla żołnierzy analfabetów. Uczą się czytania i pisania. Jak dumnie prowadzi ciężką, zgrubiałą od pracy ręką pióro lub ołówek, gdy pisze pierwsze słowa do domu? Umie pisać! Staje się równy tym, którzy sztukę tę zdobyli w dzieciństwie. Czy można dziś nie umieć pisać? W uznaniu wielkich i szlachetnych zadań, które sobie postawiło Stowarzyszenie Białego Krzyża, zostało ono uznane za towarzystwo wyższej użyteczności. Zajrzyjmy do Domu Żołnierza, gdy Biały Krzyż urządza imprezy dla swoich celów! Zainteresujmy się pracą tego towarzystwa! Zatrószmy się dola tych, którzy w szarych mundurach bronią naszych granic! — M. B.

Walka z drożyzną i nieujawnianiem cen artykułów pierwszej potrzeby, o ile chodzi o przestrzeganie cen i ujawnianie cenników, została w powiecie cieszyńskim ukończona. Władze stwierdziły, że u drobnych kupców powiatu cieszyńskiego nie było na ogół przestępstw spekulacji cen. Tak starosta Plackowski jak i naczelnicy gmin w asyście policji przeprowadzali kontrolę, w następstwie czego ukarano około 50 kupców za nieujawnienie cen, a w kilku wypadkach za nieprzestrzeganie przepisów higienicznych.

Komu skradziono? Dnia 31 ub. m. została przytrzymana przez Komisariat Policji w Cieszynie zawodowa złodziejka Maria Kubik, niosąca duży tłumok. Po zbadaniu okazało się, że w tłumoku ma większą ilość rozmaitej bielizny, jak: ręczniki, chusteczki do nosa, chustki na głowę, różne nakrycia na szafki czyli t. zw. deczki, powłoki na poduszki i pierzyny, koszule męskie, damskie i dziecięce, prześcieradła, obrusy, fartuchy, szlafrok damski i t. p. Rzeczy te niewątpliwie skradła w okolicy Cieszyna. Ponieważ Kubikowa dopiero dnia 17 października została zwolniona z więzienia, więc rzeczy te mogła skraść w czasie od 17 do 31 października, albo też z początkiem bieżącego roku lub jeszcze wcześniej. Tłumaczyła się, że zakupiła je na tandencie w roku 1935 i miała przechowane je w stogu słomy, co jednak nie polega na prawdzie. Osoby, którym podobne rzeczy zostały skradzione, winny zgłosić się do najbliższego Komisariatu lub Posterunku Policji.

Śp. Jan Juraszek. W nocy z 20 na 21 listopada zmarł w Cieszynie śp. Jan Juraszek, majster krawiecki, w 71 roku życia. Zmarły pochodził z Jeleśni (koło Żywca), skąd przybył do Cieszyna przed czterdziestu kilku laty. Był to okres wielkiego zmagania się ludu polskiego na Śląsku z wojującą niemczyzną. Śp. Zmarły, gorący patriota, wszedł od razu w wir tej walki i pracował czynnie i niestrudzenie na każdym odcinku prawie do ostatnich dni swego życia. Śmiało rzec można, że nie było organizacji polskiej w okresie przedwojennym w Cieszynie, w której nie pracowałby śp. Jan Juraszek. „Macierz Szkolna”, „Czytelnia”, „Towarzystwo Domu Narodowego”, „Kasa Rzemieślnicza”, organizacje zawodowe, a w szczególności cech krawiecki — oto tereny jego pracy. Z ramienia „Związku Śląskich Katolików”, którego był wiernym i gorliwym członkiem, wszedł w 1921 r. w skład Wydziału Gminnego miasta i zasiadał w nim przez dwie kadencje. Przykładny katolik, członek Katol. Stow. Mężów, dobry ojciec rodziny, miły i uprzejmy w obęjściu, służył chętnie radą i pomocą, nie szczędząc ofiar materialnych, skoro chodziło o poparcie sprawy polskiej i katolickiej. Te wszystkie piękne zalety jego prawnego charakteru zjednały mu powszechny szacunek. Schodzi ze śp. Zmarłym do grobu jeden ze starych weteranów pracy, który całym sercem pokochał ziemię śląską i w niej po długich latach zmagania i trudów złożył kości swoje. N. o. w p!

Z Wielkich Górek. (Gratulacje.) W związku z odznaczeniem p. Zofii Kossak-Szczuckiej złotym wawrzynem akademickim za pracę na polu literackim miejscowy Oddział Katol. Stow. Kobiet składa tą drogą swej zwyczajnej i honorowej Członkini serdeczne gratulacje i wyrazy radości z powodu zaszczytnego a tak zasłużonego wyróżnienia. — Asystent: ks. Józef Czaputa; prezeska: Czekonowa Helena; członkini: Ema Kukuczkowa.

Z Krasnej. (Rocznica niepodległości.) Z okazji zakończenia ćwiczeń Ochotniczej Straży Pożarnej odbyła się tutaj w dniu

15 bm. zabawa taneczna, którą poprzedził uroczysta akademicka poświęcona uczczeniu 18 rocznicy niepodległości. Okolicznościowy referat na ten temat wygłosił kier. szkoły p. Fiedor, zaś resztę programu wypełniły deklamacje, śpiew chóru, inscenizacja pieśni i wspólne odśpiewanie hymnu narodowego. Całość stała na bardzo wysokim poziomie, a obecni wysłuchali całego programu w skupieniu. Zabawa po akademii odbyła się w bardzo miłym nastroju i goście miejscowi jak również zamiejscowi bawili się dobrze.

Z Ogrodzonej. (Z życia młodzieży.) W przeciągu ostatnich tygodni obchodziły tu Stowarzyszenia Katol. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej swoje święta patronalne. Jedna i druga młodzież przystąpiła wspólnie do komunii św., zaś po południu każde ze stowarzyszeń własnymi siłami urządziło wieczornicę. Na program wieczornic składały się deklamacje, wykłady i występy sceniczne. Starsze społeczeństwo przyglądało się z zainteresowaniem pracy tej młodzieży.

Z Bielska i okolicy

Kurs świetlicowo-teatralny Macierzy Szkolnej. W ubiegłym miesiącu odbył się staraniem Macierzy Szkolnej w sali Strzelnicy miejskiej w Bielsku 4-dniowy kurs oświatowy, poświęcony praktycznym sprawom świetlicy i teatru ludowego. W kursie wzięła udział młodzież wszystkich organizacji na terenie Koła bielskiego i okolicznych. Kół Macierzy w liczbie 85 osób. Zajęcia świetlicowe prowadził p. kier. Foltyn w Mnisztwa i p. Przybylik, instruktor oświaty pozaszkolnej z Bielska. Zajęcia z zakresu teatru ludowego — p. naucz. Cichy z Cieszyna, a tańce — p. naucz. Białonczykówna z Zebrzydowic. W 18 godzinach pracy na kursie zaznajomiono młodzież z nowoczesnymi formami pracy świetlicowej i teatru ludowego. Kurs ten był czwartym z rzędu, urządzonym na terenie obu powiatów przez Macierz Szkolną. Podobne kursy odbyły się już w Kończycach Małych, Skoczowie i Jaworzu. Wynikiem kursu bielskiego było zorganizowanie zespołu teatru ludowego, który zbiera się co czwartek o godz. 18 w świetlicy szkoły powszechnej przy ul. Pierackiego.

Z Czeskiego Śląska.

Bogaty żebrak. Tłumy, żebrzących są obecnie nieznosną plagą ludności, przy czym trudno rozemnieć żebraka z biedy od zawodowego oszusta. W tych dniach policja w Boguminie aresztowała żebrzącego J. Szatana z Bardziejowa na Słowaczynie. Stwierdzono, że Szatan wyżebrał dzieńnie 50—100 Kcz. „Żebrak” ten posiada w Bardziejowie zagrodę rolniczą, na której gospodaruje jego żona i wynajęty parobek. Szatana aresztowano za oszustwo.

Z Czeskiego Cieszyna. (Zgon.) Zmarł tu bł. p. Dawid Hutterer, właściciel znanej księgarni na Saskiej Kępie, w 70 roku życia.

— (Uruchomienie Dyrekcji policji.) W niedalekiej przyszłości ma nastąpić w Cz. Cieszynie uruchomienie Dyrekcji policji państwowej, dla której Zarząd miasta musiał otworzyć i adaptować własnym kosztem obszerne apartamenty w gmachu magistratu. Uruchomienie to ma podobno kosztować około pół miliona koron.

Z Nawsia. (Śmiertelne poparzenie.) Dnia 16 bm. przed południem poszedł mały chłopiec Rudolf Kubik, liczący półtora roku, za pasterzem w pole razem ze starszym braciszkiem. Gdy pasterz odszedł szukać drzewa do płonącego w polu ogniska, chłopaczek wpadł do ognia, ubrańko zajęło się na nim i poparzył się do tego stopnia, iż za 6 godzin zmarł.

GOSPODARSTWO 3 ha roli i budynek półmurowany z stodołą za 6000 zł z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Baszczyński, Iskrzyczyn 46, p. Skoczów.

WYKREŚLENIE SPÓŁDZIELNI.

W rejestrze spółdzielni Oddział IV 340 wykreślono w dniu 11 września 1934 firmę „Chrześcijańska Spółka Rolna, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Zabrzegu, na skutek ukończenia likwidacji.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 27 listopada 1936 r.

Nr 93

POD MADRYTEM BEZ ZMIAN

ZŁA POGODA PRZESZKADZA DZIAŁANIOM WOJENNYM

Walki o Madryt toczą się z niezmienną siłą i to pomimo gwałtownych deszczów, które utrudniają akcję nie tylko powietrzną, ale również ataki na froncie rzeki Manzanares. W ostatnich dniach padał śnieg, wskutek czego operacje wojskowe uległy wstrzymaniu. Lotnicy nie podejmowali żadnych lotów. Jedynie artyleria powstańcza bombarduje w dalszym ciągu ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych na przedmieściach oraz rządowe gmachy w centrum stolicy. Wojska rządowe próbują wyprzeć powstańców ze zdobytych pozycji w Madrycie. Kontrataki czerwonych są jednak odpierane przez powstańców.

CO GŁOSZĄ POWSTAŃCY?

Rozgłoszania powstańcza w Sewilli ogłosiła w dniu 22 bm. komunikat, głoszący co następuje: „W czasie walk, toczonych w różnych dzielnicach Madrytu, stwierdzono, że wszyscy walczący przeciwnicy są uzbrojeni w broń sowiecką. Armia narodowa nie ma przed sobą ani wojsk madryckich, ani katalońskich, a jedynie armię sowiecką. Nie ma więc już wojny domowej w Hiszpanii, a jest walka armii hiszpańskiej z hordami azjatyckimi, które chcą narzucić Hiszpanii panowanie komunistów” — kończy się komunikat.

W MADRYCIE ROZSTRZYGNIE SIĘ WOJNA

Gen. Astray, założyciel hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej, któremu gen. Franco powierzył kierownictwo wszystkich spraw zagranicznych oraz spraw dotyczących prasy i propagandy powstańczej, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że wojska czerwone zamieniły Madryt na fortecę, wskutek czego tam właśnie musi rozstrzygnąć się walka. Wszystkie miejsca, gdzie gromadzą się wojska czerwone, ich rezerwy, dowództwo, służba łączności, transporty itp., muszą być przez powstańców uważane jako pozycje wojskowe. Miejsca

te skazane są na zagładę i cała strefa o głębokości 2 km musi ponieść konsekwencje wojny. Dlatego właśnie gen. Franco wyznaczył strefę dostatecznie szeroką, by mogli pomieścić się tam wszyscy nie biorący udziału w walkach bez różnicy przekonań politycznych.

Gen. Franco polecił rozrzucić nad Madrytem z samolotów ulotki w ilości 100 tysięcy egzemplarzy. Ulotki te mówią, że milicjanci, którzy poddadzą się z bronią, ocalą swe życie, natomiast dowódcy bez względu na swą rangę nie mogą liczyć na przebaczenie.

WET ZA WET

Jak donoszą z Alicante, Jose Antonio Primo de Rivera, bratanek b. dyktatora i przywódca faszystowskiej „falangi hiszpańskiej”, został przez czerwony trybunał ludowy skazany na śmierć, brat zaś jego Miguel na 30 lat więzienia.

Z drugiej strony, jak donoszą przez radio z Teneryfy, skazany został na śmierć syn premiera Largo Caballero, który jest więźniem „falangi hiszpańskiej”.

PRZED BLOKADĄ BARCELONY?

Rząd narodowy hiszpański zapowiedział zbombardowanie portu barcelońskiego i jego blokadę, a to dlatego, ażeby przeszkodzić dalszym transportom broni i amunicji, przyływającym do tego portu dla czerwonego rządu. Jak wiadomo, statki rosyjskie naładowane sprzętem wojennym i ochotnikami płyną ciągle do Barcelony i podtrzymują słabnący opór czerwonej milicji na wszystkich hiszpańskich frontach. Jeżeli ta pomoc nie zostanie zahamowana, hiszpańska wojna domowa będzie się przedłużać nie tylko ku wewnętrznemu nieszczęściu Hiszpanii, ale z niemałą troską całej Europy.

Rząd czerwony traktuje niezwykle poważnie zapowiedź gen. Franco i wydał już szereg zarządzeń, ażeby przeciwdziałać ewentualnej blokadzie.

Młodzież uniwersytecka w Krakowie i Poznaniu ogłosiła swą solidarność z akademikami warszawskimi, wysuwając te same żądania: obniżenia czesnego (opłat), osobnych miejsc dla studentów-żydów oraz przywrócenia autonomii wyższych uczelni.

Dla bezrobotnych

W całym województwie śląskim odbywa się obecnie zbiórka na pomoc zimową dla bezrobotnych. Główna zbiórka uliczna odbyła się w niedzielę 15 bm. Zbiórka uliczna w Katowicach, w której brali udział m. in. także ks. biskup Adamski i wojewoda dr Grażyński, dała pokaźną kwotę 32.045 zł.

Dnia 16 bm. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem min. Zyndram-Kościałkowskiego kolejne posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Postanowiono wyrazić bardzo serdeczne podziękowanie górnikom Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego, którzy w odpowiedzi na skierowany do nich apel postanowili świadczyć na pomoc zimową w formie bezpłatnej dniówki w sobotę 21 bm. Ofiara górników łącznie z ofiarą kopalń da ilość węgla dostateczną dla zabezpieczenia rodzin bezrobotnych przed chłodem nadchodzącej zimy. Dalej ustalono, że proponowane świadczenia pracowników umysłowych stanowią całość ofiar pieniężnych na rzecz akcji pomocy zimowej, to znaczy, że powszechna opłata od lokali nie będzie stosowana w stosunku do pracowników pozostających w stosunku najmu. Ostatecznie przyjęte stawki świadczeń od uposażeń brzmią jak następuje: przy dochodzie do 300 zł miesięcznie pół procent, od 301 do 400 zł 0.75 proc., od 401 do 600 zł 1 proc., od 601 do 800 zł 1.5 proc., od 801 do 1200 zł 2 proc., od 1.201 do 2.500 zł 3 proc., od 2.501 zł i więcej 5 procent. W sprawozdaniu sekcji rolniczej podkreślono konieczność przyspieszenia przekazywania zadeklarowanych ofiar w naturaliach, a w szczególności ziemniaków, których zwózka ukończona być musi przed nastaniem przymrozków.

Zajścia na wyższych uczelniach

Szkoły akademickie są od kilku tygodni terenem głośniejszych zajść. Zaczęły się one w Warszawie, gdzie doprowadziły do wkroczenia oddziału policji na teren wyższej uczelni. Wskutek energicznej postawy ministra oświaty zajścia warszawskie zostały zlikwidowane.

Wybuchły one natomiast w ubiegłym tygodniu w Wilnie. Część młodzieży okupowała tam dom akademicki i rozpoczęła głodówkę, by w ten sposób zaprotestować przeciwko odwołaniu przez rektora Uniwersytetu Stefana Batoiego wysuniętych przez nią postulatów. Żądań tych było kilka, lecz młodzieży narodowej zależy najwięcej na wyznaczeniu dla żydów osobnych ławek w salach wykładowych. W sobotę 21 bm. wieczorem po długich pertraktacjach młodzież akademicka, zablokowana w domu akademickim, dzięki osobistej interwencji ks. arcybiskupa Jędrzejowskiego otrzymała od władz uniwersyteckich zapewnienie, iż postulaty młodzieży będą spełnione. Wobec tego młodzież przerwała głodówkę, a

w niedzielę rano zniosła blokadę, wyruszywszy pochodem do kościoła św. Jana na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. arcybiskup Jędrzejowski. Przechodząc ulicami miasta młodzież tłumy witały entuzjastycznymi okrzykami.

W poniedziałek 23 bm. odbyło się w gmachu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy, po czym część zgromadzonej młodzieży w liczbie kilkuset okupowała gmach i rozpoczęła blokadę uniwersytetu. Rektor uniwersytetu wystosował w środę ultimatum do okupujących, wzywając ich do opuszczenia terenu uniwersytetu pod groźbą zastosowania najsurowszych konsekwencji. Ponieważ studenci nie zastosowali się w wyznaczonym terminie do wezwania rektora, w środę wieczorem minister oświaty zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu. Blokujący studenci mają być usunięci siłą przez policję i zostaną skreśleni z listy słuchaczy uniwersytetu.

Pakt niemiecko-japoński

W środę 25 bm. podpisany został w Berlinie układ niemiecko-japoński, dotyczący wspólnego zwalczania komunistycznej międzynarodówki, zwanej popularnie „Kominternem”.

Pakt obu mocarstw przeciw bolszewizmowi ma doniosłe znaczenie polityczne, o czym napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Drobne wiadomości.

Zgon pary małżeńskiej po jubileuszu. W dniu 14 bm. obchodzili małżonkowie Józef i Józefa Walkowie w Szywałdzie pod Gliwicami na Śląsku Opolskim żelazne (65-letnie) gody. Liczne życzenia wzruszyły małżonków tak dalece, że Józef Walke zmarł następnego dnia, zaś żona, która była przez 65 lat jego towarzyszką, zmarła w dniu 16 bm. rano.

Dwoista taktyka Sowietów

Jak donosi „Osservatore Romano” w sprawozdaniu „Plany Sowietów zmierzające do zbolszewizowania Hiszpanii”, włoski ambasador Grandi na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu nieinterwencji w Londynie dnia 12 bm. przedstawił szereg dokumentów, stwierdzających, że rząd bolszewicki bezpośrednio przez swych emisariuszów kieruje rewolucją w Hiszpanii. Ambasador Grandi stwierdza, że dnia 28 października br. przedstawiciel Sowietów w Hiszpanii Rosenberg w mowie wygłoszonej do oddziałów czerwonej milicji w Madrycie powiedział: „Oto wybija godzina, kiedy musicie dowieść świata, że nie jesteście gorsi od komunistów, którzy przed laty wywołali przewrót w Petersburgu”. Dalej Grandi wykazał dokumentami, że rosyjski konsul generalny w Barcelonie Antonow-Owsienko (b. poseł sowiecki w Warszawie) 7 listopada wygłosił z balkonu konsulatów mowę podburzającą tłumy do walki, wołając: „My bolszewicy jesteśmy z wami... Będziemy wam pomagać aż do końca!” Przypominając wreszcie o barbarzyństwach straszliwych, jakie popełniają komuniści hiszpańscy, inspirowani przez wysłanników Moskwy — ambasador Grandi dochodzi do wniosku, że Sowiety na terenie międzynarodowym podobnie jak i w Hiszpanii, zachowują dwoistą postawę.

Ta dwoistość i fałsz Sowietów przeradza się w jawne drwiny. Bolszewicy głoszą walkę z kapitalizmem a jednocześnie, gdy to się opłaca, występują w szacie liberalizmu gospodarczego, lub wprowadzają folwarczno-pańszczyźniany system „kołchozów” i „sowchozów”, odpowiadający zacofanemu ustrojowi rolnemu Europy Środkowej i Wschodniej w XVII i XVIII wieku. Sowiety propagują na eksport pacyfizm a równocześnie nasycają całe społeczeństwo rosyjskie duchem skrajnego militarysty. Bolszewicy nigdy nie byli pacyfistami. Wszak siły armii sowieckiej z 560.000 ludzi wzrastają w r. 1934 do 940.000, a w 1936 do 1.300.000. A jeden z wodzów bolszewickich marszałek Tuchaczewski ogłasza plan uzdolnienia Rosji do walki na dwóch frontach: europejskim i Dalekiego Wschodu... Z organizacji armii usunięto prawie zupełnie czynnik cywilny, skasowano rewolucyjne komitety. A więc militarystą w pełni. Sowiety głoszą zasadę „nieinterwencji” w sprawach międzynarodowych, a jednocześnie two-

rzą w różnych krajach swe ekspozytury, t. zw. „fronty ludowe”, wyraźnie kontrolowane przez Moskwę.

Ta dwoista gra Sowietów i jaskrawy fałsz w ich taktyce wywołują otrzeźwienie u tych zapaleńców, którzy doktrynę komunistyczną idealizowali i eksperyment bolszewicki brali na serio... Ale ludzie ci zaczęli dostrzegać, że tradycje rewolucyjne leninizmu nie wiele już mają wspólnego ze skomplikowaną szacherką Kremlu.

Jak stwierdzają ostatnie sprawozdania, Komintern jest przestraszony bezpłodnością i jałowością swojej pracy wśród młodzieży, która widząc tę dwoistą grę, wyraża coraz dosadniej swe rozczarowanie. Ziejąca nuda organizacji młodzieży komunistycznej, nastawionej wyłącznie na usilne trawienie obłudnych okólników moskiewskich, przeładowanych nie mającą nic wspólnego z życiem deklamacją — odstrasza młodzież. Stwierdził to wyraźnie referat tow. Michała na VI Światowym Kongresie Komunistycznej Młodzieży.

Ale nie tylko wśród młodzieży, lecz i wśród starszych „ideowych komunistów” są w ostatnich czasach notowane coraz częstsze objawy otrzeźwienia spowodowane cynizmem i dwoistą, fałszywą grą Sowietów. Np. zrozumiał był w swoim czasie rozgłos, wywołany przystąpieniem znakomitego francuskiego pisarza Gide'a do III Międzynarodówki. Emisariusze bolszewicy na Zachodzie Europy urabiali z tego faktu poważny argument dla swej propagandy. Obecnie, jak donosi paryski dziennik „Figaro” z 14 bm., w najbliższym czasie ukazać się ma nowa książka Andrzeja Gide'a pt. „Powrót z ZSRR”, w której wyrzeka się on komunizmu. (k.)

Uzasadnienie wyroku w sprawie „Płomyka”

W procesie „Płomyka” z „I. K. C.” w motywach wyroku sąd stwierdził, opierając się na całokształcie materiału, że zarzut propagandy sowieckiej uczyniony „Płomkowi” był obiektywnie uzasadniony. Numer 25 „Płomyka” przedstawiał Sowietów w niezmiernie korzystnym świetle, dając obraz szczęśliwego kraju, tymczasem nie jest to zgodne z rzeczywistością, gdyż dzieci np. w Sowietach walczą się tysią-

cami po ulicach miast, głodne i opuszczone. Czytelnik młodociany dowiadywał się z „Płomyka” o niesłychanym rozmachu przemysłu w Sowietach, ale nie będzie mu nic wiadomym o niesłychanym wyzysku ludzkiej pracy. Czytelnik nie mógł otrzymać wyobrażenia należytego ani o dzieciach w Sowietach, ani o metodach w GPU. Jeśli w grę wchodziły, jak tłumaczyli oskarżyciele, kwestie, których przedstawienie mogłoby urazić psychikę dziecka, to zdaniem sądu, lepiej byłoby całą kwestię zupełnie pominać, niż przedstawić ją dzieciom fałszywie. Sąd zwrócił uwagę na szarady zamieszczane w „Płomyku”, których rozwiązanie dawało nazwisko „wodza rewolucji sowieckiej”. Sąd zauważył też, że bolszewicki 25 numer „Płomyka” był poprzedzony numerem, który na stronie tytułowej zawierał obraz Lentza p. t. „Robotnicy”. Trudno przypuścić po niezwyklej sile wyrazu, by ten obraz nie zrobił na dziecku wrażenia i nie nasunął pytania, czemu wyraz twarzą robotników na obrazie jest groźny i ponury. Tłumaczenia wreszcie redaktora „Płomyka” o układzie treści numeru z góry na cały rok, nasuwają sądowi myśl, że wszystko to było celową, a nie przypadkową propagandą.

Drobne wiadomości

Przed zwołaniem sesji parlamentarnej. Doroczna zwyczajna sesja budżetowa Sejmu i Senatu zwołana zostanie dekretem P. Prezydenta R. P. w końcu bieżącego tygodnia. Pierwsze posiedzenie Sejmu ma się odbyć z początkiem grudnia.

Wizyta ministra rumuńskiego w Warszawie. Dnia 24 bm. udał się do Polski z oficjalną wizytą rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu. Po spędzeniu jednego dnia w Krakowie, gdzie złożył wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego, wyjedzie do Warszawy, gdzie pozostanie do soboty, 28 listopada. Jednocześnie z min. Antonescu wyjechała do Polski delegacja rumuńskiego 16 pułku piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, która złoży hołd prochom Marszałka na Wawelu.

Zatonięcie niemieckiej łodzi podwodnej. W zatoce lubeckiej na Bałtyku zatonała w dniu 20 bm. niemiecka łódź podwodna „U 18”. 12 członków załogi dało się uratować, a 8, w tym 1 oficer, utonęło. Łódź zatonała wskutek zderzenia w czasie ćwiczeń strzelania z torpedy.

Jura i Jonek

Jura: Sie jednym razem zdawało, że hnet po Michale nastanie zima, bo niemal cały wrzesień była pluta i surowo, a w październiku to tak to ponikiedy wypadowało, że sie drugi potop świata ściele, przeca jednym ciągiem łoło, jużech mioł sto starości, jak zasioć ozimine, bo chasa sie okooniała robić na deszczu rzeczy: sto kopenoście widziało, nas gnać na taką plute, dyć widzićie jak mną zima pytluje; ech sie bai obowoł, aby mi komoniści chaśników nadobrze nie zhusowali. Po Wszyckich Świętych sie nom to przeca dzięki Bogu kapke wynadgrodziło.

Jonek: No, słoneczko tak przyświecało i bai grzoło, że aż uciecha... Joch sie miliońsko uwijoł, bo dzień coraz krótszy i przecach na dwóch gonach zasioł reż, a na takim małym skosku przenice, zeszło to jeszcze przed tym śniegiem, a widzę, że już mocka większych gazdów i chałupniczków mają posiole, teraz jeny trzeba dlo obilo dobrej hrubej biotej pierzyny z kwapu przed mrozami i zaś jakosi będzie. Już sie pierzyna zaczyna suć.

Jura: Joch sie latoś ze siocim śpiechoł, zasiolech w ty nejwiększe deszcze, w październiku, ale mi do tego nagiszało, to mokro gony zmarasiło i wszystko wygniło do imentu, musiolech na jednym szlogu wszystko zaorać i sioc po drugi. Tuplowano szkoda. No, ale noro Bogu... Ja jużech sie cie chcioł kiela razy pytać, a dycki zapominom, czy już sztudenti nie mieszkają we sztyfcie?

Jonek: Nie wiem na isto, zdo sie mi, że bezmali ni. Nie wiem co sie stało, abo gdo tam w tym pokrećił, że tam stela sztudentów wywrzili i osadzili tam jakisi kancnaryje. Bedemy sie musieć popytać jaki mądrej głowy, co a jak.

Jura: Widuję od delszygo czasu, jak tam

wchodzą i wychodzą panowie z takimi skórzanymi kapsami z aktami i archami, co mają cesty landowe pod sobą. Gdo to i jakim prawem tak rozporządził, nie wiem, będzie sie trzeja u kogo mądrego dowiedzieć, co sie z tym miłym sztyftem stało.

Jonek: Na mój głupi rozum sie mi przeca zdo, że takigo sztyftu, co w nim telowne roki bywali sztudento, — dyć pamiętom jak tam byli szkolnicy za patra Genzerka, Hofmana, Babuśka, Bergiera, ale to są roki, roki, — ni może pierszy lepszy posturkacz lebo pisarz mie nic tobie nic skasyrować, sztudentów z kwartyru wypantować i osadzić tam jakisi kancnaryje od cesty.

Jura: Dyć budónek jest świaczny i na kancnaryje godzony. Patrzyła też ku sztyftu szumno zogróda i szwarny kasek pola, dyć wiesz, ten po prawej ręce tego chodniczka kierym sie idzie na sztacyjon, downi sie nazywoł bobrówka, teraz sie pisze Cieszyn...

Jonek: Psiowieczno gańba, że tej budy, co ją nazywają sztacyojnem, downo nie zbulali, a nie postawili porządnego budonku. Dyć Pierściec abo Pogórz mo piekniejszy sztacyjon niż nasze miasto.

Jura: Nie przeruwaj, ja tuż szwarny kasek pola, co kiesi patrzył ku sztyftu, już dwa czy gor trzy roki leży tak odłogem, żoden sie oń nie staro, rosna tam samučki pokrzywy, chwasty i insze trowska, a szkoda, bo ziemia tam je dobro, tamby rosło obili, ziemioki, jarzyny i kan jeny co, a tak sie marni w postród miasta taki kęs gruntu pierszej klasy. Sie jednemu serce kraje jak to widzi. Tako gospodarka je przeca proci Panu Bogu; tak sie termami taki kęs bardzo dobrego pola. Ja tuż bedemy sie wszemożnie popytować, gdo to tak wyraficzył, tego by trzeja jak krzystoforskiego z Radomio bez miłoserdzio wsadzić

do baka... Spozorowołeś, że tak od dwóch tydni powiatowo elektryka wyrobio jakisi breweryje, tańcuje tam go, czy jak sie ten murzyński taniec nazywo, bo tak nikiedy światło migo, że nielza na oczy wydzierzyć i je jakosi słabawo...

Jonek: Joch se już też myślał, co sie robi? Bai nasz bosy przy budzie pore razy zaczon na to warczeć i szczekać, roz mignie, roz gaśnie... Dyć nima ziemi trzęsenio, dzięki Bogu, ech chcioł wyskumać, czy to gwóli tego, że wiatier sem a tam drótami huścze i kolybie, ale oto żodnego wiatru nie było, a też migalo, je-szcze bardzy, pram tak jak dybyś wzion szczy-pe, wraził pod blache a potem doł pierszemu lepszemu gidowi, dyć wiesz, se sie dziecka strasznie rade z ognienkem bawia, to też tak taki knefel będzie rontem migoł pram jak ta okregowo elektrzyna.

Jura: No, jak sie takigo chłopca zdybało ze szczypom, że tak nią furkoł, to sie mu wchyniło na zrosłoki, a prawilo sie mu: przestanieś? ogienek ni mo rod, by taki smród se s nim nagrowoł, dej se na podrugę pozór, bo gdo tak szczypami migo, temu sie potem w nocy zaobycz cosi przydo. W łódeczku abo na pryczy je na drugi dzień małowielko powódz, trzeja wszystko wynieść na pole, wyluftować i suszyć na słoneczku... Ja to też musza to światło jakosi naprawić, bo se przeca nie bedemy za drogi grejcar, co placemy za helektryke, oczy psuć.

Jonek: Wykłodoł mi stary lancer, że niedowno, będzie temu ze dwa tydzie, kiela ty-sięcy żydów w monturach jak jaki machabejski wojsko sie puściło z Warszawy piechty do Palestyny...

Jura: Jakóż pujdą przez morze piechty, bo dycki słychem, że sie do Jeruzalemu jedzie przez wielki stow i przez trzy morza.

„DZIECI REWOLUCJI”

(Dokończenie)

Rewolucja rosyjska zwyciężyła. Twórcy jej, bolszewicy, znaleźli się u władzy. I zaczął się okres drugi: walka między zwycięzcami. Ofiarą tej walki pada pierwszy Trocki, najwybitniejszy po Leninie przywódca rewolucji bolszewickiej, ten, który organizował i przeprowadzał przewrót w październiku 1917 r., ten, który tworzył czerwoną armię, ten, który w krwi topił kontrrewolucyjne powstania „białogwardystów”. I jego pierwszego „pożarła” rewolucja, którą robił i której dopomagał do zwycięstwa. Podejrzany i oskarżony przez swoich, zachował wprawdzie życie, ale skazany został na wygnanie i tuła się od kilku lat po świecie (w Turcji, Francji i Norwegii), ścigany przez rząd Stalina (następcy Lenina) i odtrącony przez wszystkich.

Wkrótce przyszła kolej na innych. Z odciętej od reszty świata i jak gdyby murem chińskim odgródzonej Rosji szły głuche wieści o walkach wewnętrznych wśród bolszewików, o spiskach, o wyrokach i „kajaniu się skazanych”. Aż wreszcie „dzieci rewolucji” skoczyły sobie do gardła i połała się krew. Już nie krew „białych”, nie krew „burżujów”, bo tych zabrakło w Rosji, ale krew najzgorzalszych bolszewików, najwierniejszych dzieci rewolucji! Nie dalej jak trzy miesiące temu sąd sowiecki w Moskwie skazał na śmierć na rozkaz Stalina 16 wybitnych bolszewików, między innymi Zinowiewa i Kamieniewa, którzy byli jeszcze towarzyszami i pomocnikami Lenina. Rozstrzelano ich wszystkich bez pardonu i litości. Inni, jak Radek, Putna, Piatakow itd., zamknięci w więzieniach, oskarżeni podobnie jak poprzedni o spisek przeciw Stalinowi, czekają na swoją kolej.

Rewolucja rosyjska przeżywa jeszcze swój drugi okres, podobny do drugiego okresu rewolucji francuskiej: „pożerania własnych swoich dzieci”. Nie brak takich — jak pisze warszawski „Zielony Sztandar” — którzy przewidują, że niedaleko może być okres trzeci; że jak niegdyś we Francji wypłynął z odmętów rewolucji Napoleon, który okiełznał kraj, uspokoił i włożył koronę cesarską na swoją głowę, tak — przewidują — stanie się i w Rosji. Czy tak będzie i kto będzie tym „Napoleonem” Rosji — czy marszałek czerwonej armii Wo-

roszył, czy jego koledzy Jegorow, Blücher, Tuchaczewski lub Budienny — przyszłość pokaże. Jak dotąd, „historia się powtarza”: rewolucja rosyjska wykazuje fotograficzne wprost podobieństwo do wielkiej rewolucji francuskiej.

Pod jednym wszakże względem są niepodobne. Ludzie wielkiej rewolucji francuskiej nie wahali się posyłać pod nóż gilotyny tysięcy zwolenników dawnego porządku rzeczy. Nie drżała im ręka przy podpisywaniu wyroków śmierci. Ze spokojem patrzyli na lejącą się krew. Ale kiedy przyszedł „okres drugi”, kiedy zaczęli między sobą walczyć i nawzajem się wyrzynać, wtedy pokazali, że umieją umierać. Nie dawali pardonu, lecz i sami, kiedy przyszła na nich kolej dać szyję pod gilotynę, nie skamlali o łaskę. Jakże niepodobni są do nich „dzieci” rewolucji rosyjskiej! Jakże niegodnie i tchórzliwie zachowało się owych 16 starych bolszewików, których niedawno sądzono w Moskwie! Bili się w piersi, kajali się publicznie przed sądem, przyznawali się nawet do czynów niepopelnionych, do stóp się Stalina korzyli, byle tylko uzyskać przebaczenie i ułaskawienie. Tyle krwi przelali w Rosji w imię rewolucji, tylu ludzi wyprawili na tamten świat — ale gdy przyszła na nich kolej, nie okazali odwagi. Nie umieli godnie umierać. Stalin ich nie oszczędził, jak i oni nie darowali życia tysiącom swych ofiar.

Katastrofa żywiołowa w Japonii

Z Tokio donoszą, że Japonia środkowa nawiedzona została w ubiegłym tygodniu straszną katastrofą żywiołową, która pochłonęła przeszło 1000 ofiar w ludziach. Wskutek strasznej ulewy, połączonej z huraganowym wichrem, przerwane zostały w pobliżu wioski górniczej Osarusawa na wyspie Hondo wszystkie wały ochronne. W jednej chwili wioska i cała okolica znalazła się pod wodą. W wiosce Osarusawa, położonej w centrum obszaru katastrofy, nie pozostał ani jeden dom. Tama, która została przerwana, należała do największych w Japonii. Długość jej wynosiła 200 metrów, a wysokość 60 metrów. Wzburzone wody po przerwaniu tamy zniszczyły 450 domów, przeważnie górników, zatrudnionych w pobliskiej kopalni miedzi.

Drobne wiadomości

Nowa katastrofa kolejowa pod Krakowem. Dnia 20 bm. w nocy o godz. 23.30 wydarzyła się nowa katastrofa kolejowa w pobliżu Krakowa. Mianowicie na stacji Zabierzów wykołcił się pociąg pospieszny Warszawa-Kraków. Gdy pociąg mijał zwrotnicę, pękła lewa szyna i lokomotywa wyskoczyła z toru, staczając się z nasypu, wysokiego na 3 metry. Lokomotywa pociągnęła za sobą wóz bagażowy, który roztrzaskał się w drobne kawałki. Trzy duże wagony osobowe wyskoczyły z szyn, lecz na szczęście nie stoczyły się z nasypu. W katastrofie tej konduktor został zabity, a kierownik pociągu i maszynista odnieśli ciężkie rany. Z pasażerów na szczęście nikt nie odniósł poważniejszych ran.

Z Cieszyna i okolicy

Rekolekcje zamknięte odbędą się w Cieszynie w Internacie na Bobrku dla młodzieży męskiej członków KSMM od 5 do 8 grudnia. Początek pierwszego dnia o godz. 6 wieczorem, koniec ostatniego dnia przed południem. Koszty 8 zł. Zgłoszenia przyjmuje do 3 grudnia Okręg Katol. Stow. Młodzieży Męskiej w Cieszynie. — Dla mężczyzn bezrobotnych odbędą się rekolekcje również w Internacie na Bobrku. Początek w środę 16 grudnia o godz. 6 wieczorem, zakończenie w niedzielę 20 grudnia rano. Koszty 8 zł. Zgłoszenia przyjmuje do 13 grudnia Urząd parafialny w Cieszynie.

Nowenna do Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny odbędzie się w kościele parafial-

nym począwszy od niedzieli 29 bm. codziennie o godz. 7 wieczorem (w niedzielę o g. 5.30).

Kongregacja Maryjańska Dziewcząt w Cieszynie odegra we wtorek 8 grudnia o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego dramat religijny w 4 aktach pt. „Virgo-Potens” czyli „Księżniczka Ismeria”. Ceny miejsc od 1 zł do 20 gr. O liczne przybycie uprzejmie prosi Zarząd.

Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. W niedzielę 29 listopada grono nauczycielskie udzielać będzie informacji o postępach i zachowaniu się uczniów za ubiegły okres nauki. Początek o godz. 9.30 przed południem.

Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum mat.-przyr. w Cieszynie. W niedzielę 29 bm. o godz. 10 odbędzie się zebrania Patronatów Klasowych, po czym wywiadówka.

Wieczór listopadowy odbędzie się w niedzielę 29 listopada w sali Domu Narodowego w Cieszynie. W programie: przemówienie, występy orkiestry, deklamacja, odegranie obrazu dramatycznego w 1 akcie pt. „Posiew wolności” oraz żywy obraz. Początek o godz. 17.30. Ceny miejsc od 99 gr do 25 gr.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 29 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Jakuba w Toruniu, kazanie wygłosi ks. biskup Okoniewski, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w czwartek o g. 12.40 „Muzeum Miejskie w Cieszynie”, pogadanka, wygł. Ludwik Brożek, o g. 16.35 marsze i pieśni wojskowe w wyk. orkiestry marynarki wojennej z Gdyni; w sobotę o g. 14.30 „Idzie św. Mikołaj”, słuchowisko dla dzieci młodszych z Warszawy, o g. 17 transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie wygłosi ks. prałat dr Jachimowski.

Apel do emerytów. Od grudnia 1935 r. Polskie Stowarzyszenie emerytowanych funkcjonariuszów państwowych, samorządowych, zawodowych wojskowych i wdów w Cieszynie czyni wszelkie wysiłki i starania łącznie z innymi stowarzyszeniami emerytów w sprawie uchylecia dekretu z 22. XI. 1935 r. Sprawa ta dotyczy emerytów, emerytek i wdów bez wyjątku wszystkich — i jest sprawą nie tylko ich samych, ale też ich rodzin. Obniżenie wymiaru zaopatrzenia emerytalnego o pewną ilość lat służby i poprzednie obniżki dotyczą całe rodziny. Znane są powszechnie wypadki, w których emeryci i wdowy mają na swym utrzymaniu dzieci czy wnuków bezrobotnych, zredukowanych lub zemerytowanych. Wspólna dola emerytów i wdów winna łączyć wszystkich w wspólnie podjętej akcji i wszyscy emeryci, emerytki i wdowy winni bez wyjątku współdziałać nie tylko moralnie, ale też i materialnie. Niestety! Gdy mała część emerytów w swych związkach rozwinęła działalność w kierunku ulżenia doli — bardzo znaczna część emerytów i emerytek zachowuje się biernie w tak żywotnych sprawach. A gdy im się tłumaczy, iż zrzeszenie emerytów jest rzeczą konieczną, to mówią: „A co ja się tam będę zapisywał do jakiegoś Związku emerytów i jeszcze płacił! (20 do 40 gr miesięcznie, poniżej 100 zł emerytury w ogóle nic). Jeżeli wy tę sprawę wygracie, to ja i tak z tego będę korzystał.” A są to ludzie przeważnie dobrze sytuowani i w wyższych rangach. Gdy jedni ponoszą ofiary dla ogólnego dobra wszystkich emerytów — inni nie powinni uchylać się od współpracy i koniecznych ofiar, gdyż jest to moralnym obowiązkiem każdego emeryta, emerytki czy wdowy. Wszyscy emeryci powinni solidarnie stanąć przy nas. W tej myśli zwracamy się do PT. Emerytów, Emerytek i Wdów nie należących jeszcze do organizacji emerytalnych z gorącym apelem wpisywania się na członków do Stowarzyszenia emerytowanych funkcjonariuszów państwowych, samorządowych, zawodowych wojskowych i wdów w Cieszynie, Wyższa Brama 16 w środy od godz. 9 do 11. — N.

Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie wystąpił w niedzielę 22 bm., w dzień św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej w teatrze w Cieszynie z swym III koncertem muzykalno-wokalnym. Produkcje zagał ks. prof. Bojdoł stosownym przemówieniem, w którym nawiązując do motu proprio Papieża Piusa X i Piusa XI o śpiewie liturgicznym przedstawił charakter

Jón ek: Tuż snoci chcieli iść przez całą Polskę, potem przez Romoniję aż ku Czornemu Morzu piechty, tam stela się mieli przemówić szefem do Palestyny, ale ledwo zaczęli maszerować, hnet ich polcyaje zahaltowali kansi pod Warszawą i wrócili naspadek. Szkoda, byłoby się kapke przerzedziło, bo ich je u nas więcej niż trzeja, cosi niemal sztyry miliony, a kan jaką komonistyczną agitacyj wykryja, dycki mają w tem żydzio palce umoczone.

Jura: Tak to było już od czasów Krysta Pana... Jak chcieli iść, wem cie swiet, było ich trzeja jeszcze pociść rzecy: idźcie, miejcie się tam dobrze, dyć sie im myślę na rajze słożyli bogaci żydkowie.

Jón ek: Pociść, hm, ja kiedy ich tam Anglija w Palestynie nie chce, prawi: momy już delszy czas wielką ostude w Palestynie ze żydami, co już tam są, arabi ich na żoden pad nie chcą, już zrobili pore rebulacyj skyrz żydów i rontem momy taki same rwaczki w Jeruzalem i całej Palestynie; arabi prawili: my już tu teraz nie wpuszczymy ani jednego żydka, to je nasz kraj i zbyte...

Jura: Oto sie jeden francuski minister, czerwiony sudruch, pisał sie salon gro, schwalnie otrul, były skrs to krawale, a jaki tydzień przedtem sie bezmali nadobrze pobili w parlamencie w Paryżu poslowie sudruszy i komoniści z inszymi posłami z prawej strony, tak jeny snoci mlaskało, jak kiesi hola przed wojną na czakaczce na osmeku abo pod zabita, tak doskakowali jeden do drugiego jak kohoty i tak sie prali, że potargali na sobie szróty, dości że nie powyciągali pajtaszy i nie pożgali sie.

Jón ek: Piekno parada. Jak se już tacy, co mają dować drugim dobry przykład, wpadli do kudeł, to nie dziwota, że sie barabstwo nieroz nie dwa pobije i pożgo. Synku, już sie żywobyci styisko. Co nas też jeszcze czako?

i cel muzyki kościelnej i zadania chórów kościelnych, będących integralną częścią uroczystego liturgicznego nabożeństwa. Następowaly poszczególne punkty programu: części liturgicznego tekstu (Kyrie, Gloria, Sanctus, Benedictus, Agnus Dei) w układzie różnych — mianowicie nowszych kompozytorów — W. Lachmana, Schweitzera (na chór męski), Bitle, Horaka (na chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry) i duet ofertorium W. Weissa na sopran i baryton z kwartetem smyczkowym. Dalej utwory świeckie: Polonez Bartkiewicza, Chór weselny z opery Goplana Wł. Żeleńskiego, Rozmowa ze słowikiem Rembowski, Chopina Polonez A-dur (na 4 głosy mieszane), Campana Barcarola na 3 głosy żeńskie z akompaniamentem orkiestry i solo sopranowe Chopina Improwizacja na temat etiudy Żal z towarzyszeniem fisharmonii. Program nader obfity, może przeobfity, wymagający od dyrygenta, wszystkich solistów i od chóru męskiego, mieszanego i orkiestry wielkiego wysiłku. Dzięki nader starannemu przygotowaniu przez dyrygenta p. prof. Kiszę liczny wydiscyplinowany zespół wykonujących — 70 śpiewaczek i śpiewaków, 22 członków orkiestry, razem 92 — oddał wszystkie piękności kompozycji, szczególnie kościelnych bez zarzutu. Czysta intonacja, cieniowanie, dynamika bez zarzutu, dyskretnie towarzyszenie instrumentalne, nie przygłuszające tekstu, wyraźne, poprawne i zrozumiałe deklamowanie słów liturgicznych — to wynik długiej mrówczej pracy dyrektora katol. chóru kościelnego p. prof. Kiszę. We wszystkich produkcjach chóru w kościele jak również i na estradzie koncertowej jest ogrom przede wszystkim starannej i rzetelnej pracy dyrygenta. Tylko dalej niestrudzenie na raz obranej drodze! Czas na przygotowanie materiału nutowego i na liczne próby nie jest stracony, trud nie idzie na marne. Tylko naprzód w tym tempie z taką samą gorliwością i zapałem, a katolicki chór kościelny w Cieszynie stanie w pierwszym szeregu chórów diecezji. Uznaniem szczere i wdzięczność należy się solistom, wszystkim śpiewaczkom, śpiewakom, członkom orkiestry. Mimo równocześnie odbywających się na terenie Cieszyna dwóch imprez, frekwencja na niedzielnym koncercie chóru była zadowalająca.

Z kół czytelników — uwagi na czasie. Jak wiadomo, w ostatnim czasie rozpoczął żywą działalność Komitet niesienia pomocy zimowej bezrobotnym. Po kościołach, domach i ulicach prosi się o datki, a społeczeństwo daje, ile może, b o rozumie, co głód i chłód, że bezrobotni mają dzieci, które powinny wyrósć na dobrych obywateli państwa. Należy jednak dążyć, żeby nie tylko w zimie pamiętać o bezrobotnych, lecz starać się o to, by zmniejszyć bezrobocie. Można np. tysiące posad w kraju nadać bezrobotnym, o ile z posad usunie się żony, których mężowie mają uposażenie, wystarczające na utrzymanie rodziny. Wymieniamy na razie Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie. Instytucja ta zwołała w roku bieżącym dwóch mężczyzn, zatrzymała natomiast mężatkę, której mąż jest komisarzem celnym. Pewne przedsiębiorstwo autobusowe zatrudnia dwie mężatki, których jeden mąż jest inżynierem, a drugi szoferem. Takich wypadków jest w samym Cieszynie napewno więcej. Zasada sprawiedliwości wymaga, by wszystkim umożliwić zarobkowanie.

Z Istebnej. (Zimowa pomoc dla bezrobotnych.) Zachęcenie ogłoszeniem z ambony zebrali się w niedzielę 15 bm. dość liczni przedstawiciele tak inteligencji jak chłopów oraz władz i urzędów. Nie brakło też miejscowych przedstawicieli prasy. Po krótkim treściwym przemówieniu ks. adm. Zająca o konieczności akcji uchwalono urządzić w niedzielę 22 bm. zbiórkę uliczną. Na kwestarzy zgłosili się panie i panowie z inteligencji oraz wójt i wszyscy członkowie Wydziału Gminnego. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad kwestią, czy zbierać także naturalia. Ponieważ obecni na zebraniu rolnicy oświadczyli, że bezrobotni często przychodzą do nich po żywność, tak że zbiórka naturaliów nie dałaby wielkich dochodów, zrezygnowano z niej. Natomiast z uznaniem przyjęto propozycję dra Raszyka, aby dzieci należące do Czerwonego Krzyża, przy pomocy sił nauczycielskich wyrabiały ciepłą bieliznę dla bezrobotnych. W końcu wybrano



Persil
PIERZE, BIELI, DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bieleńca.

komitet wykonawczy w osobach ks. administratora Zająca, wójta Probosza, kierownika Grelaka, dra Raszyka, dra Malkowskiego i Sikory Jana. Wszyscy przyrzekli urabiać opinie, aby zbiórka dała jak najlepsze wyniki. Rzeczywiście zbiórka w Istebnej przyniosła 144 zł.

Urząd Gminny w Brennej ogłasza niniejszym KONKURS na stanowisko

SEKRETARZA GMINNEGO

Wymagane jest ukończenie przynajmniej 6 klas gimnazjalnych lub równorzędna szkoła zawodowa oraz odpowiednia praktyka. Pisemne zgłoszenia z krótkim życiorysem i odpisami świadectw kierować należy do Urzędu Gminnego w Brennej do dnia 5 grudnia br. Posada do objęcia od 1 stycznia 1937. Warunki według umowy. Podania odmownie załatwione pozostaną bez odpowiedzi. — Przełożony Gminy: (—) Antoni Heller.

KAŻDEMU PRZYPADNIE NAGRODA!!! WIELKI KONKURS!!!

Darmo złotych 24.700,00

możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym przez firmę „Polski Towar”



Objaśnienie: w osiem wolnych kratek należy wstawić dowolne liczby od 3 do 11 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 21.

1. Nagroda zł 600, 2. nagroda zł 150, 3. nagroda zł 100, 4. nagroda zł 70, 5. nagroda zł 50, 6. nagroda zł 30, oraz za 13.700,00 zł nagr. towarowe w postaci radio-odbiornika maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii. Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadeśle nam prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej podanych kompletów, otrzyma w paczce jedną z nagród. Firma nasza nie zważając na zwyczaj cen wyrobów włókienniczych, postanowiła przyjąć z pomocą konsumentom miast i wsi, obniżając ceny wszystkich kompletów na okres krótki do poziomu dotychczas nie notowanego.

Uważajcie na nasze niskie ceny!!

1. Tylko za zł 6 gr 50 wysyłamy: 3 m materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgarnów) lub 1 ubranie męskie gotowe gładkie lub deseniowe o dobrym wykończeniu od nr 46—52 (według żądania), 1 pullover-sweater męski w dobrym gatunku o wzorach żakardowych bardzo modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym gatunku z ładnym wy-

kończeniem satynowym lub 1 p. kalesonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mocnych, 1 szal męski welniany w modne desenie, 1 krawat jedwabny w najnowszym wzorze i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 80, zaś w gatunku najlepszym zł 15 gr 80.

2. Tylko za zł 6 gr. 70 wysyłamy: 4 m materiału o najnowszym wyrobie na elegancką suknię lub 1 suknię damską gotową modnie uszytą, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 swetr-pullover damski b. efektowny i elegancki, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 koszulę damską luksusową, madpolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę welnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 apaszkę welnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek welnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie jedwabne. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 95, zaś w gatunku najlepszym zł 15.

3. Tylko za 21.—złoty wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 m w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 2 dywany na ścianę tkane w najnowsze wzory, 6 m flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, pyjamy i szlafroki lub 6 m firanki przetkanej jedwabiem i 6 m płótna ręcznikowego białego lub 6 ręczników serwetkowych z frendzlami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 25 gr 50, zaś w gatunku najlepszym zł 29 gr 95. — Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Towar wysła się bez zadatku. Płaci się przy odbiorze towaru. BEZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „POLSKI TOWAR”, Łódź, ul. Pomorska 22, oddz. 37. — Nagrody pieniężne będą rozesłane w dniu 15 grudnia 1936 r.

KATOLICKI KOMITET KONKURENCYJNY parafii PRUCHNA rozpisuje

konkurs na przebudowę budynków gospodarczych

przy plebanii w Pruchnej. Plany i warunki wyłożone są w kancelarii parafialnej do wglądu do niedzieli, dnia 29 bm.

PHILIPS KOSMOS TELEFUNKEN
ELEKTRIT
poleca **NA RATY**
Radio-Mechanika A. SCHMIDT
Cieszyn, Legionów 44.

Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 1 grudnia 1936 r.

Nr 94

W Hiszpanii nic nowego

Z terenu hiszpańskiej wojny domowej donosi, iż sytuacja w Madrycie nie uległa w ostatnich dniach zmianie. Na południe od Madrytu milicja rządowa rozpoczęła gwałtowny kontratak w kierunku miasta Talavera, aby odciążyć walczących w stolicy. Dowództwo czerwonych donosi o sukcesach oddziałów rządowych, twierdząc, że ofensywa powstańców zmierzająca do zdobycia Madrytu

zawiodła, a obecnie siły rządowe są należycie zorganizowane i rozporządzają dostateczną ilością materiału wojennego, by przejść do kontrofensywy. Natomiast powstańcy z swej strony przeczą tym doniesieniom o klęsce. Niewątpliwie już najbliższe dni pokażą, jaki obrót wezmą działania wojenne pod Madrytem, którymi interesuje się żywo opinia całego świata.

kunastu bomb łzawiących do sal, w których znajdowali się zgromadzeni, wynikł między nimi po płoch. Zaczęli oni nawet sami usuwać barykady, by jak najszybciej wydostać się na dziedziniec, skąd następnie zostali odprowadzeni do urzędu śledczego. Jak obliczają, straty poniesione przez Uniwersytet Józefa Piłsudskiego wynoszą około 40 tysięcy złotych.

Blok przeciwbokomunistyczny

Jak już krótko donosiliśmy, w dniu 25 listopada został podpisany w Berlinie układ między Niemcami a Japonią o zwalczaniu międzynarodówki komunistycznej.

Rząd Rzeszy Niemieckiej i Japonii — jak głosi układ — uważając, że celem międzynarodówki komunistycznej, zwanej Kominternem, jest rozpad i gwałcenie ustroju istniejących państw wszelkimi możliwymi środkami; w przekonaniu, że tolerowanie mieszanicy się międzynarodówki komunistycznej w wewnętrzne sprawy narodów zagraża nie tylko ich pokojowi zewnętrznemu i dobrobytowi społecznemu, a także stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju świata, postanowiły zawrzeć układ celem wspólnej obrony przeciwko wywrotowej akcji komunistycznej.

Według treści układu strony układające się postanawiają udzielać sobie wzajemnych informacji o działalności Międzynarodówki komunistycznej, naradzać się nad koniecznymi zarządzeniami i przeprowadzać je w ścisłym porozumieniu. Strony układające się zaproszą wspólnie inne państwa, których spókoj wewnętrzny jest zagrożony przez rozkładową akcję wywrotową Międzynarodówki komunistycznej, do udziału w zarządzeniach zapobiegawczych w duchu niniejszego układu, lub przystąpienia do tego układu.

Organ Watykanu „Osservatore Romano“, omawiając antykomunistyczny układ zawarty między Niemcami a Japonią, pisze m. in., że porozumienie to skierowane jest nie tyle przeciwko Rosji (która w układzie wcale nie jest wspomniana), ile

przeciw Kominternowi. Jeśli Komintern i rząd sowiecki są tym samym i jeśli w następstwie tego układu nabiera również charakteru antyrosyjskiego, to odpowiedzialność spada na tych, którzy prowadzili podwójną grę, posługując się rosyjskimi organami ustroju państwowego dla prowadzenia propagandy komunistycznej na całym świecie. Ponadto „Osservatore Romano“ wyraża opinię, że powstanie frontu antykomunistycznego zostało przyspieszone rozwojem wypadków hiszpańskich oraz postępem komunizmu w niektórych państwach europejskich.

Jak opróżniono uniwersytet warszawski

Donosiliśmy już w ostatnim numerze, iż zamknięcie przez ministra oświaty uniwersytetu warszawskiego i wezwanie rektora do opuszczenia gmachu, nie odniosły skutku, gdyż blokujący studenci zabarykadowali się w uniwersytecie. Policja otoczyła wówczas gmach i w nocy na czwartek o godz. 12 silne oddziały policji przystąpiły do usuwania studentów z uczelni. Przed gmach zajęły 4 motopompy i sikawki straży ogniowej. Przybyły również na 15 samochodach oddziały rezerwy policyjnej. Prócz tego zjawił się wojewoda Jaroszewicz i komendant główny policji gen. Zamorski. Na dany znak strażacy puścili strumienie wody na szyby gmachu, które rozprysły się pod naciskiem wody. Z wnętrza rozległy się okrzyki i posypały kamienie na strażaków. Ci wkrótce odstąpili, a na ich miejsce przyszli policjanci rezerwowi, którzy zaczęli wyłamywać zabarykadowane drzwi i rzucili do wnętrza kilkanaście granatów łzawiących. Nastąpiło to o godz. 2.30 w nocy. Wtargnąwszy do gmachu, policjanci wyłamali drzwi do sal, w których pozamykali się studenci, obezwładnili ich i wyprowadzili na dziedziniec. Pomiędzy zamkniętymi było kilkunastu nieprzytomnych, zagazowanych granatami łzawiącymi. Na dziedzińcu podzielono ich na grupy, a wojewoda Jaroszewicz rozpoczął przesłuchiwanie i legitymowanie zatrzymanych. Studentów odwieziono później samochodami policyjnymi do aresztów policyjnych.

W ciągu czwartku odbywało się ustalenie tożsamości zatrzymanych osób. Zwolniono wszystkie studentki w liczbie 69, po uprzednim wylegitymowaniu, mężczyzn zatrzymano ogółem 248, w tej liczbie 23 osoby postronne, nie będące studentami uniwersytetu.

Gmach uniwersytetu przedstawia obraz wielkiego zniszczenia. Jak się okazało, blokujący zgromadzili pościągane zewsząd ławki, katedry, stoły, szafy itp., łamiąc je i barykadując drzwi i okna. Studenci nagromadzili równocześnie większe ilości kamieni, cegieł i kafli, celem obrzucenia nimi policji. Znaczna część bruku na dziedzińcu uniwersytetu była zniszczona. Po wrzuceniu kil-

Suta emerytura

Jednym z ostatnich premierów za czasów pomajowych był p. Janusz Jędrzejewicz. Za jego rządów zostały podwyższone pensje ministerialne do takiej wysokości, jak nigdy przedtem, mianowicie na kilka tysięcy złotych miesięcznie. A im wyższa jest pensja, tym też wyższa jest potem emerytura.

Nieźle wyszedł na tym sam p. Jędrzejewicz. Odchodząc bowiem z premierostwa, kazał sobie wymierzyć emeryturę i to nie lada jaką. Jak donosi „Odnova“, p. Jędrzejewicz otrzymuje 2910 zł miesięcznie emerytury, nie licząc tego, że jest senatorem i z tego tytułu pobiera też blisko 1000 zł miesięcznie.

Jak to się stało, że wymierzono mu tak wysoką emeryturę, nie wiadomo, bo p. Jędrzejewicz jest młodym jeszcze stosunkowo człowiekiem, liczy bowiem 51 lat, ministrem oświaty był przez 2 lata, a premierem zaledwie rok. Słusznie zaznacza „Zielony Sztandar“, że chyba mu do „wysługi lat“ zaliczono i lata chłopięce! Jak wiadomo, p. Jędrzejewicz wybudował sobie willę w Jaworzu.

Ponad 8 milionów żołnierzy pod bronią

Pisaliśmy już, że wydany został przez Ligę Narodów świeży Rocznik wojskowy, sporządzony na podstawie urzędowych sprawozdań, nadesłanych do Ligi Narodów przez poszczególne państwa.

Z Rocznika tego wynika, że na całym świecie znajduje się obecnie pod bronią 8 milionów 200 tysięcy żołnierzy, z tego ponad pół miliona w marynarce wojennej, reszta zaś to wojska lądowe. Dodać trzeba, iż nie są w to wliczone rozmaite organizacje półwojskowe, istniejące w różnych państwach. Liczby powyższe obejmują tylko regularną armię.

Zaznaczyć należy, że w roku 1931, kiedy po raz pierwszy zebrała się w Genewie konferencja rozbrojeniowa, było w świecie 6 i pół miliona żołnierzy pod bronią. Konferencja skończyła się niczym, a liczba żołnierzy w służbie czynnej wzrosła w ciągu 5 lat o 1 milion 700 tysięcy ludzi.

Przoduje w zbrojeniach Europa, albowiem w państwach europejskich stoi obecnie pod bronią 4 miliony 800 tysięcy żołnierzy.

Nie jest przesadą, jeżeli się mówi, że siedzimy na beczce prochu. Lada iskra może wywołać straszliwy wybuch, od którego zatrzęsie się Europa.

Drobne wiadomości

Bogata żebraczka. W Tomaszowie Mazowieckim (wojew. łódzkie) przy żebrzącej Annie Wąs znaleziono książeczkę PKO na sumę 9617 zł oraz stwierdzono, że ma ponadto jeszcze 17 tysięcy złotych w gotówce. Takich „biednych“ żebraków jest napewno więcej.

Zwołanie Sejmu i Senatu

Marszałkom Sejmu i Senatu zostało w dniu 28 listopada doręczone zarządzenie Prezydenta R. P. o zwołaniu Izb Ustawodawczych na sesję zwołańczajną.

W wyniku tego zarządzenia marszałek Sejmu Car wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na dzień 1 grudnia. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie ustawy skarbowej, oraz preliminarza budżetowego na rok 1937-38. Preliminarz budżetowy zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 2.293.429.000 zł, jest więc całkowicie zrównoważony. Na posiedzeniu inauguracyjnym zwyczajnej sesji sejmowej wygłoszą ekspozycję premier gen. Składkowski i wicepremier inż. Kwiatkowski.

Marszałek Senatu Prystor wyznaczył pierwsze posiedzenie Senatu na dzień 3 grudnia.

Sejm Śląski rozpoczyna swe prace w dniu 1 grudnia br. W dniu tym odbędzie się posiedzenie komisji budżetowo-skarbowej i komisji prawniczej dla załatwienia spraw, przekazanych tym komisjom. Posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego odbędzie się w pierwszych dniach grudnia.

O Duchu Chrystusowego w szkole i w wychowaniu

Kościół katolicki w Polsce widzi stan i potrzeby naszej szkoły. Przez usta Księży Biskupów całemu krajowi oświadcza, że przede wszystkim i wychowanie i szkoła mają odpowiadać Duchowi Chrystusowemu, winny być chrześcijańskie. A ponieważ tylko katolicyzm wyraża i reprezentuje pełnię chrześcijaństwa — więc wychowanie młodzieży polskiej i polska szkoła muszą być katolickie. O ile zaś będą w duchu Chrystusowym prowadzone, katolickie, przez to samo będą i narodowe i obywatelskie i państwowe. Nie mogą bowiem być inne, gdyż katolicyzm zawiera i obejmuje wszystko.

Ale duch Chrystusowy ożywiać może taką tylko szkołę, która wychowuje młodzież ściśle według nauki i wskazań Kościoła, współpracuje z nim.

Jakie są w tej dziedzinie uprawnienia Kościoła i jego wskazania?

Ojciec św. Pius XI w Encyklice swej „*divini illius magistri*” (Boskiego owego mistrza) — o wychowaniu młodzieży z dnia 31 grudnia 1929 r. wyraźnie mówi, że dlatego zawodzą dziś nawet najdoskonalsze metody wychowania, bo w wielu szkołach nie ma ducha Chrystusowego.

Wychowanie z natury swej jest dziełem społecznym, nie zaś jednostki. Istnieją trzy społeczności różne, na których łonie rodzi się człowiek: dwie w porządku naturalnym — rodzina i państwo, trzecia zaś w porządku nadprzyrodzonym — Kościół.

Na pierwszym miejscu znajduje się rodzina, ustanowiona przez samego Boga i mająca na celu rodzenie i wychowanie potomstwa. Rodzinie przysługuje zatem pierwszeństwo praw. Jednakże rodzina nie jest społecznością doskonałą, gdyż nie rozporządza wszystkimi środkami dla osiągnięcia swoich celów. Przychodzi tu do głosu państwo, społeczność doskonalsza, posiadająca pełnię środków mających na celu dobro powszechne. W stosunku więc do dobra powszechnego, państwo ma pierwszeństwo przed rodziną, która właśnie w państwie osiąga odpowiadającą sobie doskonałość.

Trzecią wreszcie społecznością, w której rodzi się człowiek przez Chrystusa — jest Kościół katolicki, społeczność doskonała, posiadająca wszelkie środki, prowadzące do celu. A celem tym jest zbawienie

wieczne ludzi. Dlatego też Kościół w hierarchii celów jest społecznością najwyższą.

Wychowanie zatem człowieka należy w odpowiednim stopniu do wszystkich trzech społeczności i, jak widzimy, w hierarchii porządków w sposób szczególny do Kościoła z dwóch tytułów nadanych mu przez samego Boga.

Tytuł pierwszy polega na wyraźnym poświadczeniu i powadze nauczycielskiej udzielanej przez Chrystusa, który powiedział Apostołom: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody...”

Drugim zaś tytułem jest nadprzyrodzone macierzyństwo Kościoła św., przez które „rodzi, karmi i wychowuje dusze ludzkie w boskim życiu łaski przez swoje Sakramenta i swoje nauczanie”. Dlatego św. Augustyn tak słusznie zauważył, że „nie będzie miał Boga za ojca ten, kto nie chciałby mieć Kościoła za matkę”.

Encyklika o „wychowaniu” stwierdza, że w zakresie właściwego przedmiotu swego wychowawczego poświadczenia, tj. według słów Leona XIII — „co do wiary i nauki obyczajów, sam Bóg uczynił Kościół uczestnikiem boskiego nauczycielstwa i przeto Kościół jest najwyższym nauczycielem i posiada nietykalne prawa nauczania” (Encyklika Libertas 1889 r.).

Takimi są uprawnienia Kościoła z ustanowienia Bożego w dziedzinie wychowania człowieka.

Ks. Dr Cz. Kaczmarek.

Drobne wiadomości

Ks. metropolita Sapięha odznaczony orderem Orła Białego. P. Prezydent Rzplitej, chcąc uczcić 25 rocznicę mianowania ks. arcybiskupa-metropolity Sapięhy na stolicę biskupią w Krakowie, przyznał dostojnemu Jubilatowi najwyższe odznaczenie polskie, Orła Białego. W tym doniosłym akcie Głowy Państwa społeczeństwo widzi dowód uznania dla zasług, położonych przez ks. metropolitę w ciągu długich lat pasterskiego trudu na polu zbliżenia Kościoła i Państwa w myśl wypróbowanej przez doświadczenie wieków zasady, że tylko harmonijna współpraca obu tych czynników może

zapewnić pełny rozkwit życia religijnego i państwowo-obywatelskiego. Doceniając ogrom pracy społecznej ks. metropolity krakowskiego, Rząd Rzplitej już w 1924 r. odznaczył Go wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta” a najstarszą uczelnią polską, Uniwersytet Jagielloński, uczcił Jego zasługi nadaniem godności doktora św. Teologii honoris causa. Obecne odznaczenie jest dalszym najwyższym dowodem uznania dla ćwierćwiekowej pracy dostojnego Jubilata.

Przyczyna śmierci sędziwej pary małżeńskiej. Donosiliśmy w ostatnim numerze o równoczesnym prawie zgonie we wsi Szywałd na Śląsku Opolskim w dzień po uroczystości żelaznych godów weselnych małżonków Józefa i Józefy Walke. Dochodzenia co do przyczyny śmierci wykazały, że staruszkowie padli ofiarą tragicznej w skutki pomyłki. Oboje małżonkowie chcieli na drugi dzień po święcie swoim sami przyrządzić sobie obiad. Przy gotowaniu kapusty stary Walke, który przy swoich 95 latach słabo widział, wsypał do garnka zamiast maki trutkę na szwabę. Po spożyciu obiadu oboje odczuwali straszne bóle żołądka. Pomoc lekarska nadeszła za późno.

Wyniki podróży kardynała Pacelliego do Ameryki. Niedawna wizyta kardynała sekretarza stanu Pacelliego w Ameryce uwieńczona została pełnym powodzeniem. Przedstawiciel Ojca św. przebył aeroplanem blisko 15.000 km po całym obszarze Stanów Zjednoczonych, odwiedził 12 (spośród ogółem 17) prowincji kościelnych i zetknął się z 15 arcybiskupami, 79 biskupami oraz 4 kardynałami. Nadto w dniu 5 listopada po wyborach prezydenckich kardynał Pacelli na zaproszenie Roosevelta odwiedził prezydenta Ameryki w jego siedzibie. Przy tej, jak i przy innych okazjach, prezydent Roosevelt okazał nie tylko zainteresowanie ale i wielki podziw dla dzieł katolickich, przyznając, że nauka katolicka w cudowny sposób przyczynia się do moralnej odbudowy świata. Potwierdza się wiadomość o mającym nastąpić w niedalekiej przyszłości założeniu nuncjatury apostolskiej w Waszyngtonie i utworzeniu ambasady amerykańskiej przy Stolicy Apostolskiej. Natomiast rozpowszechniana w prasie włoskiej pogłoska o podjęciu rokowań w sprawie zawarcia konkordatu zdaje się być jeszcze przedczesna.

(17)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Inne przeważnie protestanckie miejscowości na Śląsku Cieszyńskim były do czasu wojny warownymi grodami renegackiej ślązakowszczyzny albo silnymi twierdzami międzynarodowego socjalizmu, jak np. Bażanowice, Będowice, Dziegielów, Łyżbice, Nawsie, Trzyniec, Tyra, Wielopole, Ciesznica, Drogomyśl, Golezów, Simoradz, Ustrów i Wiśla. Wiśla, według opisu pastora J. Mrowca: „Wieś śląska z 4600 mieszkańcami, z tych jedna dwudziesta innowierców, reszta wszyscy ewangelicy”⁽⁶⁶⁾ oddała przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego d. 14 V 1907 głosy: na ks. J. Londzina 13, na J. Szwietniewą (kandydata ludowców) 314, na socjalistę Bonczka 478, przy wyborach 11 VI 1911 na ks. J. Londzina 44, na socjalistę Chobota 427, na ślązakowca Koźdonia 235. A „Zwiastun Ewangeliczny” pisze z emfazą i tupetem: „przebywać na wywczasach w Wiśle, to znaczy oddychać polskością i ewangelicyzmem”⁽⁶⁷⁾.

„Między księżmi (katolickimi) są także zdecydowani germanizatorzy, właśnie na Śląsku, na prastarym polskim Śląsku po odbudowie Rzeczypospolitej księża katolicycy dają się używać za narzędzie germanizacji.”⁽⁶⁸⁾

Znów głos słowny, dodajmy oszczercze twierdzenie. Prosimy o nazwiska, fakta, miejscowości, inaczej nazwać musimy autora i organ, w którym umieszczono powyższą enuncjację, paskudną potwarzą.

Nie, właśnie księża katolicycy pod zaborem pruskim, w Poznańskim i na Górnym Śląsku i pod knutem rosyjskim w Królestwie podtrzymywali poprzez długie lata niewoli polskość i utrzymali ją mimo niesłychanego ucisku, więzień, grzywn i szyskan aż do chwili zmartwychwstania i odbudowy Polski. A protestanci pastorzy? Przypomnijmy sobie skargi protestanckiego pisma „Ewangelik Górnośląski”: „Nasi niemieccy ks. pastorowie wio-

dą lud nasz do upadku i zagłady swoją nielojalnością, swoim bakłuchwalczem zapatrzeniem się na Berlin”⁽⁶⁹⁾. „Stanowisko niemieckich pastorów wobec polskich zbiorowisk jest nietylko nieprzyjane, lecz wrogie... w Polsce dla ewangelików-Polaków niemieccy ks. ks. odprawiają niemieckie, a czasem, i to bardzo rzadko, polskie nabożeństwa... upierają się tak bardzo przy języku niemieckim, bo po polsku wcale nie umieją, lub bardzo słabo. — 10 lat było im zamało, by się nauczyć języka polskiego. Dlatego do ostatnich czasów nie pozwalali grać w kościołach podczas uroczystości pieśni narodowych „Boże, coś Polskę”? ...Czy chodzi im o ewangelicyzm? Zaprawdę nie! Czy może chodzi o dobro ludu? Wcale nie! Boć nielojalne ich postępowanie wobec Państwa Polskiego i zaciętość niemiecka, w jakiej starają się utrzymać lud, a przedewszystkiem młodzież ewang., może i musi ewangelikom tylko zaszkodzić. O co im właściwie chodzi? Chodzi im o własną skórę, o własne dobro i nic więcej. Bo zważmy tylko, że są oni zależni materialnie od Berlina i poniekąd muszą tak postępować, jak im każe Berlin.”⁽⁷⁰⁾ „Pastorowie Niemcy, dążący systematycznie do wynarodowienia Polaków, starają się gorliwie tylko o ewangelików Niemców, zaś potrzeby ludu śląskiego nic ich nie interesują.”⁽⁷¹⁾ Dziś jeszcze pastorzy na polskim Górnym Śląsku — jak np. w Siemianowicach Śląskich — „pastor będący obywatelem niemieckim, sprawujący urząd pasterski, nie umie słowa po polsku”⁽⁷²⁾ — i w Świętochłowicach⁽⁷³⁾ — podtrzymują niemiecką, są zdecydowanymi germanizatorami, lecz i na wschodnich kresach Polski nie potrafią mówić po polsku. Jak stwierdza niepodważalny świadek senior-pastor Gloeh w „Głosie Ewangelicznym”⁽⁷⁴⁾ rozmawia dziś jeszcze — w 16 roku niepodległości Rzeczypospolitej — rodzina pastora Kleindiensta w Łucku z przybyłym w odwiedziny pastorem Gloehem po niemiecku, „gdyż innego języka mili gospodarze albo wcale, albo słabo rozumieją.”

Jak wykazano w broszurce „Droga do prawdy historycznej”, przyrzekło na Śląsku Cieszyńskim za czasów austriackich i w erze superintendenta

Haasego spośród 17 pastorów — 14 — i to rodowitych Ślązaków współpracownictwo w renegackim „Nowym Czasie”, tylko 3 (Badura, Franciszek i Karol Michejdowie) zasilali w latach 1860 do 1887 artykułami prasę polską. To są fakta, nazwiska, daty.

2. „Dwie ojczyzny katolika”?

„Prawdziwy katolik ma dwie co najmniej ojczyzny: rzymską i polską. Ewangelik polski może ojczyźnie swojej oddać całą duszę.”⁽⁷⁵⁾ Nie, to się p. Gruda myli. Prawdziwy katolik ma jedną ojczyznę na ziemi, — tę, w której się urodził, z którą się zrośł, której wiernie służy, którą gorąco kocha, której oddaje wszystko, co się jej słusznie od dobrego, szczerze do niej przywiązanego obywatela należy. Ma prawdziwy katolik ojczyznę właściwą, życie wieczne, do którego życie ziemskie jest drogą. Nigdy prawdziwi katolicy nie podnosili buntu, ani się nie łączyli z wrogami Rzeczypospolitej, jak to czynili protestanci polscy za Jana Kazimierza, którzy z Radziwiłłami i Birżańskimi na czele stanęli po stronie szwedzkiej, dopuścili się zdrady i oddali wrogom ojczyzny całą duszę, oglądając się na króla Szwedów, pełniąc jego rozkazy i spiesząc mu z pomocą. „Ewangelik może ojczyźnie oddać całą duszę”, lecz nie oddaje zawsze, mianowicie wówczas, gdy mu się w ojczyźnie jakieś zarządzanie nie podoba. Wówczas mu jest interes protestantyzmu stokroć wyższy niż interes państwa.

(C. d. n.)

⁽⁶⁶⁾ Głosy Kościelne z d. 22 II 1930, nr 8.

⁽⁶⁷⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 29 VII 1934, nr 30.

⁽⁶⁸⁾ Zwiastun Ewang. z d. 19 IV 1936, nr 16.

⁽⁶⁹⁾ Z d. 15 IV 1934, nr 8.

⁽⁷⁰⁾ Z d. 17 VI 1934, nr 12.

⁽⁷¹⁾ Z d. 25 XI 1934, nr 23.

⁽⁷²⁾ Z d. 20 V 1934, nr 10.

⁽⁷³⁾ Z d. 7 XII 1930, nr 49.

⁽⁷⁴⁾ Z d. 31 V 1936, nr 22.

⁽⁷⁵⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 19 IV 1936, nr 16.

Dziwna nominacja

Spółeczeństwo katolickie na Górnym Śląsku — a nie wolno zapominać, że stanowi ono olbrzymią większość miejscowej ludności — zdaje sobie sprawę, że od pewnego czasu polityka Wydziału Oświecenia Publicznego zmierza do stopniowego osłabienia wyznaniowego charakteru szkół katolickich. Ujawnia się to m. in. w przyłączaniu do tych szkół uczniów ewangelickich z rozwiązanymi szkołami ewangelickimi. Zdarzały się już wypadki połączenia katolickich i ewangelickich szkół ze szkodą dla katolickiego charakteru szkół, a najmniej ze szkodą dla jednolitości i wyrazistości religijnego wychowania.

Ostatnio mamy znów do zanotowania fakt, który zasługuje na podkreślenie. Pszczyna posiada gimnazjum, do którego uczęszcza 475 chłopców, w tym 8 ewangelików i 3 żydów. Gimnazjum miało wobec tego charakter wyłącznie katolicki, a gro- no nauczycielskie składało się także z katolików. Obecnie Wydział Oświecenia Publicznego *ustanowił nieistniejący dotąd etat nauczyciela religii ewangelickiej przy tym gimnazjum* i powołał na to stanowisko pastora, mimo, że jak wzmiankowaliśmy, do gimnazjum chodzi ogółem 8 uczniów ewangelików. Niezwykłą nominację i przyznanie pełnego etatu mimo znikomej liczby godzin uzasadnia się potrzebą pracy społecznej wśród ewangelików. Czy to nie jest przygrywka do rozbudowy gimnazjum pszczyńskiego w kierunku wyznaniowej koedukacji?

Spółeczeństwo katolickie Śląska przeciwstawiać się będzie koedukacji w szkole także pod względem wyznaniowym, szerzonej pod fałszywym hasłem tolerancji, która jednak zawsze w rezultacie wychodzi na szkodę katolików.

W sprawie komisji lekarskich w szkołach

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o komisjach lekarskich, które w tej chwili w szkołach śląskich przeprowadzają badania antropometryczne dzieci. Sposób dokonywania badań wywołał zarówno wśród młodzieży, jak i u rodziców wielkie niezadowolenie z powodu nieliczenia się z naturalną wstydliwością dzieci, którym grupami, zwykle po sześć osób, kazano stawać bez ubrania przed komisją, składającą się z mężczyzn i kobiet. Żywe protesty ze strony rodziców i prasy sprawiły, że wejrzał w tę sprawę wojewoda śląski dr Grażyński i jako kurator okręgu szkolnego śląskiego polecił podzielić komisje na męskie i żeńskie, przy czym zarządził największą oględność przy badaniu dzieci.

Dotychczasowe postępowanie komisji, które wywołało oburzenie społeczeństwa katolickiego i niepotrzebne zadrażnienia, postępowanie, oparte na lekceważeniu niezwykle doniosłych momentów psychologicznych w wychowaniu młodzieży, miało niewątpliwie swe źródło w tym bezkrytycznym zapatrzeniu w koedukację, jakie cechuje pewne koła naszych pedagogów.

Ojciec św. dla bezrobotnych

Jak wiadomo, Ojciec św. przekazał za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie kwotę 10.000 zł na ulżenie niedoli bezrobotnych w Polsce.

W liście, skierowanym przy tej okazji do ks. kardynała Kakowskiego, charge d'affaires Nuncjatury, ks. prałat Pacini, pisze m. in.:

„Mam zaszczyt złożyć w dostojne ręce Waszej Eminencji czek na sumę dziesięciu tysięcy złotych, które Ojciec św. — poinformowany, jak wielę ten szlachetny Naród czyni, by przyjąć z pomocą potrzebującym w czasie zimy — zechciał przeznaczyć w szczególniejszy sposób dla biednych matek i dzieci bezrobotnych w tej trudnej i ciężkiej dla wszystkich porze roku. Jego Świątobliwość dodaje, że „bardzo chętnie w najszerzej mierze wyszedłby na spotkanie wszelkim potrzebom tego Narodu, tak Mu drogiego, gdyby nie odwoływano się do Jego miłosierdzia ze wszystkich stron świata”. Najwyższy Pasterz nie omieszkaj również pochwalić, umocnić słowami zachęty i pobłogosławić wszelkiej dobrej inicjatywy, podjętej dla okazania pomocy biednym potrzebującym.”

Niemiecka czterolatka

Niemcy wpadają na rozmaite pomysły, aby ogłoszona przez kanclerza Hitlera tzw. czterolatka gospodarcza dała jak najlepsze wyniki. Nawołują uczonych niemieckich do tworzenia nowych wynalazków. Zachęcają ludność do zbierania najrozmaitszych odpadków, z których robią pokarm dla bydła i świń.

W tym roku w Niemczech obrodziła kapusta. To też pisma niemieckie nawołują, aby kapusta używana była jak najczęściej. Codziennie ogłaszane są nowe recepty gotowania kapusty, z której robione są najrozmaitsze potrawy. W ten sposób Niemcy zwalczają kryzys i gotują się do samowystarczalności na wypadek wojny.

Rocznica rewolucji w Moskwie

Dnia 7 listopada obchodzili Sowiety 19 rocznicę rewolucji z roku 1917, która po upadku caratu obaliła rządy socjalistyczne Kiereńskiego i ustanowiła w Rosji dyktaturę bolszewizmu.

Punktem szczytowym „święta” rewolucji w Moskwie była i tym razem wielka parada wojskowa, ujęta pod kątem widzenia propagandy zewnętrznej. 25 attaches wojskowych, których umieszczono w pierwszym rzędzie widzów, zagranicznym dyplomatom i dziennikarzom pokazano potęgę militarną sowieckiego państwa. Każda kolejna parada ma wykazać, że pod tym względem Sowiety wciąż robią znaczne postępy. Armia sowiecka posiada obecnie taki sam wygląd, jak armia jakiegokolwiek „burżuazyjnego” państwa. Nowe mundury oficerskie, wspinały wygląd generalicji, wskazuje wyraźnie na powrót do dawnych wojskowych obyczajów, które tylko na krótki czas pod wpływem świeżego rewolucyjnego zapału zdolano usunąć. Przemaszerowały bardzo liczne oddziały wojskowe, pokazano kolumny zmotoryzowane, czołgi i wozy pancerne. W końcu nad głowami publiczności przeleciały eskadry samolotów. 132 maszyny z bombami, za nimi lekkie samoloty myśliwskie. Jednak parada powietrzna zakończyła się katastrofą. Jedna z ciężkich maszyn runęła na ziemię, przygniatając swym ciężarem tłumy widzów. Po raz pierwszy od lat 19 parada wojskowa pociągnęła za sobą ofiary śmiertelne. Po zakończonej defiladzie nastąpiły manifestacje polityczne.

Drobne wiadomości

9600 wagonów węgla ofiarowali górnicy na rzecz bezrobotnych. W czasie sobotniego „Dnia Pracy” (21 listopada), poświęconego przez górników na rzecz pomocy bezrobotnym, pracowało w kopalniach na Górnym Śląsku 39.800 górników, którzy wydobyli 63.500 ton węgla. W Zagłębiu Dąbrowskim wydobyto 17.400 ton — pracowało 13.298 robotników, w Zagłębiu Krakowskim wydobyto 6.250 ton — pracowało 5.197 robotników. — Zbiórka pieniężna na rzecz bezrobotnych w województwie śląskim przyniosła dotąd około 400 tysięcy złotych.

Napad rabunkowy na listonosza. W Giszowcu pod Katowicami 4 bandytów napadło na listonosza i na towarzyszącego mu policjanta. Napastnicy, ubezwładniwszy posterunkowego uderzeniem tępego narzędzia w głowę, rzucili się na listonosza, któremu zrabowali 3500 zł w gotówce, oraz listy polecane i zwykłe. Po dokonaniu napadu napastnicy zbiegli. Rannego posterunkowego odwieziono do szpitala. W wyniku śledztwa przytrzymano trzech podejrzanych o napad.

Dochody i wydatki Ubezpieczalni Społecznych. Dochody Ubezpieczalni Społecznych w całym kraju z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby wyniosły w ciągu 7 miesięcy b. r. ogółem 62,830.929 zł, w tym wpływy z tytułu składek ubezpieczenia chorobowego 56,114.454 zł. Wydatki wszystkich ubezpieczalni na świadczenia w tym okresie wyrażały się sumą zł 41,622.408, opłaty na wspólny fundusz chorobowy, przeznaczony na wyrównanie świadczeń w ubezpieczalniach, wyniosły około 5,500.000 zł, koszty administracyjne 6,970.021 zł, inne wydatki 1,030.000 zł. Zaległości składowe wzrosły w tym czasie o 2,455.202 zł, osiągając na 1 sierpnia br. łączną sumę 95,400.000 zł. Liczba ta obejmuje wyłącznie zaległości pracodawców z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby.

Zgon prymasa Francji. Dnia 15 listopada zmarł w Lyonie arcybiskup kardynał Ludwik

Maurin, prymas Galii, przeżywszy 77 lat. Zmarły ksiądz Kościoła otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1882, sakrę biskupią w r. 1911. Na stolicę arcybiskupią w Lyonie został powołany w roku 1916, a kapelusze kardynalski otrzymał w roku 1920.

Irlandczycy po stronie powstańców hiszpańskich. Dnia 20 zm. wyjechała z Dublina do Hiszpanii grupa złożona z 240 Irlandczyków, aby walczyć po stronie powstańców. Oddziałem tym dowodzi założyciel irlandzkiej partii faszystowskiej generał O'Duffy.

Z Cieszyna i okolicy

Wiadomości kościelne. Ks. katecheta Aleksander Serafin z Lublińca został mianowany katechetą szkół powszechnych w Bielesku. O. Feliks Hermann, profesor św. Teologii we Lwowie, był wikary w Katowicach, mianowany został wizytatorem misji franciszkańskich w Japonii, na południowym Sachalinie, dokąd wybiera się w najbliższym czasie.

Z „Opieki nad kształcą się młodzieżą katol. im. bł. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie. W myśl par. 11 statutu zwołuje „Opieka” na poniedziałek, dnia 14 grudnia br. godz. 4 po południu tegoroczne walne zebranie do sali Dziedzictwa na Starym Targu 4 w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Zatwierdzenie protokołu ostatniego walnego zebrania. 3. Sprawozdanie zarządu, 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Uzupełniające wybory. 6. Wolne głosy.

Z Czytelni Katolickiej w Cieszynie. W niedzielę, 6 grudnia obchodzi Czytelnia swoje święto patronackie, połączone z 30-letnim jubileuszem swego istnienia. Rano o godz. 7 odbędzie się uroczysta msza św. z kazaniem, podczas której członkowie przystąpią gremialnie do komunii św. Po południu o godz. 4 uroczyste zebranie. Uprasza się Szan. Sympatyków i Członków o jak najliczniejsze przybycie. — Zarząd.

Koncert znakomitej śpiewaczki p. Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej z współudziałem dra Adolfa Billiga, skrzypka i prof. Aleksandra Brachockiego, pianisty, z nadzwyczaj urozmaiconym programem, zapowiedziany na 15 listopada, został przesunięty na sobotę 5 grudnia br. w sali koncertowej hotelu Pod Jeleniem. Bilety nabywać można w księgarni „Kresy”.

Z Kręgu Starszoharcerskiego w Cieszynie. W środę 2 grudnia odbędzie się w salce drużyny rzemieślniczej przy ul. Celesty zbiórka Rady Kręgu Starszoharcerskiego, zaś w piątek 4 bm. zbiórka Kręgu. Na zebraniu tym wygłosi dr Kręt z Katowic odczyt na temat wyprawy instruktorów harcerskich do Polaków w Ameryce Południowej. Goście mile widziani.

Zbiórka na pomoc zimową bezrobotnym. Począwszy od środy 2 bm. Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Cieszynie będzie zbierał przez upoważnione do tego osoby dobrowolne dary (produkty rolne, materiały, odzież, obuwie itp. przedmioty oraz gotówkę) na pomoc zimową bezrobotnym. Nędra między bezrobotnymi jest wielka. Trzeba ich nie tylko nakarmić, ale także ogrzać i ubrać. Nędzę złagodzi się, jeżeli całe społeczeństwo weźmie udział w tej dobroczynnej akcji. Przeto niech nikt nie uchyla się od tego obowiązku obywatelskiego. Niech każdy przygotuje swój dar i chętnie złoży go na powyższy cel.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na posiedzeniu w dniu 16 zm. załatwiono następujące sprawy: Nadbudowę fabryki czekolady „Delta” powierzono budowniczemu Nosskowi za 9134 zł. Udzielono koncesji dorożkarskiej Romanowi Hernikowi z Bobkru. Wybrano inż. Branego i radcę Juraszka jako mężów zaufania do Księgi gruntowej. Przyznano zasiłki z łaski robotnikom gminnym Kozyrze, Hessowi, Orszulikowi, Sowińskiemu i Ruskowi jako niezdolnym do pracy, przy czym ustalono zasadę, że zasiłek powinien wynosić co najmniej 10 zł miesięcznie. Odpisano kilku właścicielom domów opłaty gminne za lokatorów, którzy nie płać czynszu. Skreślono jako nieściągalne 1118 zł b. właścicielowi kina Martinowi. Udzielono 6-tygodniowego urlopu zdrowotnego kier. biura pol. Szolonemu. Uruchomiono komisję sanitarno-obyczajową (dla kontroli nad prostytu-

cja) i uchwalono wydatek 1900 zł na urządzenie i funkcjonowanie ambulatorium pod nadzorem lekarskim dra Passka.

„Żądamy dla Polski kolonii.” W dniach 21, 22 i 23 listopada br. całe społeczeństwo polskie manifestowało za przyznaniem Polsce kolonii zamorskich. Ze szczególnym rozmachem zorganizowano „Dnie kolonialne” w Cieszynie i powiecie. Rozpoczęcie obchodu w Cieszynie komitet wykonawczy oznajmił syreną morską, wzywając nią przede wszystkim członków Ligi Morskiej i Kolonialnej do stawienia się na apel, który się odbył w sobotę 21 listopada wieczorem na placu Króla Jana Sobieskiego. W drugim dniu, tj. w niedzielę 22 listopada w południe odbył się w teatrze cieszyńskim „Apel kolonialny” przy współudziale orkiestry 4 psp. Teatr był szczelnie wypełniony publicznością. Treściwy odczyt z pokazami terenowymi na mapie Afryki i wykresami wygłosił em. major Leon Bulowski z Bielska. Prelegent w godzinnym referacie przedstawił źródłowo nasze pretensje do części kolonii niemieckich, podkreślając dobitnie, że kolonie niemieckie powstały w okresie, kiedy zabór pruski znajdował się w granicach Rzeszy. W końcu uchwalono odpowiednią rezolucję. W poniedziałek 23 listopada we wszystkich szkołach odbyły się pogadanki na temat kolonialny, a w dwóch gimnazjach uczniowie samorządnie urządzili akademie kolonialne, zapraszając na nie swych wychowawców. Z imprez urządzanych w całym powiecie cieszyńskim wynika, że ludność powiatu docenia doniosłe znaczenie zdobycia kolonii zamorskich dla Polski.

Kronika śmierci. Dnia 16 listopada zmarła w Cieszynie, przeżywszy 73 lata, śp. Karolina Urbankowa, wdowa po gospodkim i matka komisarza policji Emila Urbanka z Świętochłowic. — Dnia 23 listopada zmarł śp. Karol Trampler, majster grzebieniarski i właściciel domu, w 82 roku życia. N. o. w p.

Z Istebnej. (Koło Miłośników Istebnej.) W jednym z ostatnich numerów „Gwiazdki” zaatakował p. naucz. Sikora założycieli Koła Miłośników Istebnej, zarzucając im „miłe próżnowanie”. Organizatorzy odezwali się. W niedzielę 15 listopada odbyło się nareszcie przez niektórych długo oczekiwane zebranie pod przewodnictwem ks. adm. Zajęca. Przewodniczący podał powody, dla których nie zwoływał zebrań. Naprzód nie był wskazany sposób wobec powstających trudności. Należało bowiem najpierw odpowiednio urobić opinię. Następnie to jednak na wielkie trudności, niezależne od członków komisji. Potwierdził to wyjazd delegacji gminy do p. wojewody w sprawach, dla których miano założyć Koło Miłośników Istebnej (planowa rozbudowa Istebnej, kolej, światło elektryczne, basen kąpielowy itd.). Następnie nikt nie chciał ofiarować 70 zł, potrzebnych do zarejestrowania Koła. Sprawy zaś najbardziej aktualne podczas sezonu letniskowego, jak informacje o wolnych mieszkaniach i zorganizowanie koronkarek, załatwiali członkowie komisji mimo nieistnienia Koła, tak że górale bynajmniej nie ponieśli szkody. W końcu podniósł ks. adm. Zajęca, że w ostatnich dniach wyłoniła się sprawa o wiele ważniejsza, aniżeli zakładanie Koła, mianowicie sprawa pomocy zimowej dla bezrobotnych. Wobec tego komisja odroczyła całą sprawę na później, aby z tym większym wysiłkiem pracować nad pomocą dla biednych. Na tym zebranie zakończono.

Z Ogrodzonej. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 20 listopada na tutejszej drodze samochód osobowy kierowany przez Fridolina Febera z Gumien trącił jadącego rowerem sierżanta Antoniego Zwolanowskiego. Sierżant wyrzucił się z rowerem na jezdnię i doznał okaleczenia nóg.

Z Pruchnej. (Ślub.) W niedzielę 15 zm. odbył się tu ślub nowożeńców Szuła-Stadnikówna przy licznych udziałach obywateli, którzy młodego pana dobrze znają jako działacza społecznego i amatora z licznych przedstawień teatralnych, urządzonych przez tutejsze organizacje. Ponieważ jest też rezerwistą, więc odział Związku rezerwistów stawiał się w mundurach. Ślub ten zwrócił uwagę skromnością swoją i powagą, liczącą się z trudnościami czasów obecnych. To też i ks. adm. Pniok podkreślił w przemowie ślubnej, że szczęścia domowego nie buduje się bogactwami ale błogo-

śławieństwem Bożym. Zrozumienie tej prawdy udowodnili państwo młodzi i goście ich, składając przy uczcie weselnej w domu kwotę 16 zł na potrzeby kościoła, czym się wyróżnili od innych wesel, które się tu odbyły w ostatnim czasie.

Ze Skoczowa. (Samochód spalony.) Dnia 19 zm. na drodze pomiędzy Skoczowem a Pogórzem z powodu uszkodzenia motoru zapalił się samochód ciężarowy zakładów garbarskich Spitzer i Sinajberger, kierowany przez szofera Pawła Kaletę. Przednia część samochodu spaliła się doszczętnie, a szofer podczas tłumienia ognia doznał poparzenia rąk.

Z Wisły. (Napad.) Dnia 19 zm. robotnicy leśni Paweł Byrtus, Paweł Pilch oraz Jan Cieślak napadli i pobili siekierami leśniczego Ludwika Steca i gajowego Teofila Szczypkę. Sprawców napadu przekazano władzom sądowym, a pobitych przewieziono autem pogotowia do szpitala w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy

Targ w Pszczynie. Następný targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę 2 grudnia br.

Z Grodzka. (Wstrząsający wypadek.) Dnia 27 listopada na tutejszej stacji kolejowej uległ śmiertelnemu wypadkowi 21-letni Stanisław Maciejczyk z Bierów. Maciejczyk odprowadził do stacji narzeczoną, mającą odjechać pociągiem do Bielska. Kiedy po pożegnaniu narzeczoną wsiadła do wagonu i wychyliła się oknem, Maciejczyk stanął przy oknie. Gdy pociąg już ruszył, Maciejczyk odprowadził jeszcze narzeczoną, idąc obok wagonu. Wpatrzony w odjeżdżającą, poślizgnął się i wpadł pod koła pociągu, które go dosłownie przepołowiły. Z pod kół zatrzymanego bezwzględnie pociągu wydobyło już tylko zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego. Narzeczoną jego na tak straszny widok zemdlął.

Ze Zarzeczka. (Szaruga jesienna.) Tak brzydkiej i tak deszczowej jesieni jak obecna mało kto może powiedzieć, że pamięta. Prawie że 6 tygodni z niewielkimi wyjątkami deszcz padał. Najulewniejszymi jednak w całym tym okresie deszczowym były dni 29 i 30 października. Po 24-godzinnym deszczu powstał istny potop, gdyż ziemia przesiąknięta wodą, nie zdołała już ani kropli wchłonąć. To też wszystkie przykopy i potoczki stały się rzekami, a rzeki wezbrały tak, że zdawało się, iż całe okolice nadbrzeżne staną się istnym morzem. Widząc takie masy wód, cały niemal Śląsk miał na myśli, co się może dzieć w Zarzeczcu. I słusznie, bo przecie o wiele mniej wody bywało w rzekach, a Zarzeczce całe pływało, mając ją wszędzie, w stodółach, stajniach i domach, do których nawet oknami się dostawała. Stało się jednak inaczej, a to jedynie dzięki temu, że w Zarzeczcu i pewnej części Zarzeczka już jest przeprowadzona regulacja, koryto w Zarzeczcu nie tylko rozszerzone, ale przede wszystkim wyprostowane. Kto rano dnia 30 października zobaczył Wisłę w Górnym Zarzeczcu, ten był przekonany, że woda musiała wdrzeć się nawet do kościoła, gdyż wody w międzywalu było równo niemal z wałami. Tymczasem przy kościele woda wystąpiła zaledwie z brzegów. Nie znaczy to jednak, by Rykalec i Brandys nie były zalane i wody nie wyrządziły szkody. Ponieważ wody w t. zw. młynkowej przykopie, względnie kiczyckiej młynówce przebrały brzegi, i wylewały się warstwą blisko półmetrową, zalały zatem Rykalec i Brandys. Do tego wskutek regulacji stare wały były w pewnych miejscach otwarte celem usunięcia nadmiaru ziemi z międzywału,

przeto jednym takim przekopem Wisła utworzyła sobie wprost nowe koryto. Ale na szczęście przy moście blisko kościoła również wał był rozkopany i tym rozkopem te wielkie masy wód zlewały się znów do koryta Wisły, tak że te masy nie mogły się piętrzyć i podnieść do tej wysokości, jak przy ostatnich powodziach. Wprawdzie oblały 17 domostw i wody dostały się do brogów z ziemniakami, dalej zalały grunta obsiane, ale to wszystko jest zaledwie czwartą częścią tego, co mogło być, gdyby Wisła nie była zregulowana od Goczałkowic, Dziedzic i Zabrzega. Powódź ta dopiero daje pewien obraz, czym jest regulacja dla tutejszej ludności. Ponieważ władze obawiały się nieszczęścia, więc zarządziły pogotowia, które czuwały nad bezpieczeństwem mieszkańców przez cały dzień i całą noc. Wody jednak jak nigdy dotychczas bardzo szybko opadały. Nieco gorzej przedstawiała się sprawa w Gołyszach, gdzie Bajerka zalała szeroki i wielki obszar łąk i pól, tworząc długie jezioro. Wody wystąpiły i na drogę Zabrzeg-Zarzeczce, utrudniając komunikację autową i pieszą, a oblawszy 8 domostw, uwięziły mieszkańców tychże. Nie bardzo zachęcająco wyglądały baraki drużyny junaków, które Bajerka zupełnie otoczyła, tak że tylko dzięki gumowym butom mogli się junacy wydostać na wał do pracy ratowniczej. Grunta w kolonii Podgrobie noszą nazwę „na Nowym Stawie”. Nazwa ta znalazła dostateczne uzasadnienie podczas ostatniej ulew, gdyż wielkie masy wód pełnych z Chybia i Mnicha, nie mogąc się pomieścić w dosyć wielkich przykopach, zalały cały ten obszar mający przeszło 100 ha i wyglądały jak jeden ogromny staw. Ale tam właściwie zalew gruntów nie miałby uzasadnienia, niestety Zarząd lasów państwowych nie ma nigdy pieniędzy, aby przykopy, idące terenem leśnym, mogły być rozszerzone i pogłębione. Miejmy jednak nadzieję, że Rząd także i tu zrobi swoje.

Czeladnika

krawieckiego przyjmie z a r a z firma Jan Zaręba, zakład krawiecki w Cieszynie, Wyższa Brama 10.

Kupię dom

z kilku morgami roli albo z ogrodem. Zgłoszenia nadsyłać na adres: Adolf Szymędera, 28 rue de Poligny, Harnes, P. de C., France (Francja).

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w ostatniej przysłudze nieodżałowanej pamięci naszego męża, ojca, dziadka, szwagra i stryja,

ś. p. Jana Juraszka

mistrza krawieckiego,

a przede wszystkim Przewiel. Duchowieństwu: ks. Krzystolikowi za kojące słowa pociechy nad grobem, Ks. Prałatu Tomankowi, Ks. Prob. Pogódkowi, Ks. Radcy Brzusce, Ks. Prof. Buzkowi, P. Wiceburm. Halfarowi za podniesienie i rzewne przemówienie nad grobem, Stow. Mężów Katolickich i Cechowi Krawieckiemu za udział w pogrzebie ze sztandarami, wszystkim Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym Zmarłego za bardzo liczny udział w pogrzebie oraz za liczne wieńce i kwiaty składamy serdeczne Bóg zapłać!

W smutku pogrążona Rodzina Cieszyn, w listopadzie 1936.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszej matce, teściowej i babce,

ś. p. Karolinie Urbankowej

w szczególności zaś Przewiel. Ks. Prob. Drowi Kwiczali, Ks. Wik. Krzystolikowi, P. T. Przedstawicielowi Policji Woj. Śl. i Śląskiego Zakładu Wychowawczego, wszystkim Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym, jak również tym, którzy złożyli nam wyrazy swego współczucia, składamy tą drogą szczere podziękowanie.

Cieszyn, w listopadzie 1936 r.

SYN, CÓRKI, SYNOWA, ZIĘCIOWIE.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 3 grudnia 1936 r.

Nr 95

SYTUACJA W HISPANII

ZACIEKŁE WALKI

Na całym froncie hiszpańskim trwają zaciekłe walki. Szczególnie pod Madrytem bitwa rozgorzała na nowo z całą żałartością. Jak wynika z komunikatów, żadna ze stron walczących nie odniosła w ostatnich dniach znaczącego sukcesu.

DLACZEGO ZAJĘCIE MADRYTU ULEGA OPÓŹNIENIU?

Wojska narodowe w Hiszpanii znajdują się obecnie w takiej sytuacji, że nie można oczekiwać z frontu specjalnych sensacji — bo sensacja może być tylko jedna, tj. wzięcie Madrytu.

Jednemu z dziennikarzy niemieckich głównodowodzący frontem madryckim gen. Varela na zapytanie, dotyczące opóźnienia upadku Madrytu, udzielił następującej odpowiedzi: „Dowództwo wojsk narodowych popełniło istotnie jeden błąd... strategiczny, do którego przyznaje się bez wstydu. Gdy w krwawych atakach armia narodowa wdarła się na przedmieścia stolicy — wówczas zamiast w błyskawicznym tempie zmontować pozycje artylerii ciężkiej i wziąć centrum miasta pod gwałtowny huraganowy ostrzał — zatrzymaliśmy się. Brakło nam decyzji, aby skierować bezwzględnie lufy ciężkich dział na Puerta del Sol! Serce każdego Hiszpana musi zadrzeć przed taką decyzją... Z rozkazu gen. Franco lotnicy nasi rozpoczęli zrzucać... ulotki, nawołujące do poddania i opamiętania. Do ostatniej chwili ludziliśmy się, że powiedzie się nam zdobyć miasto a nie rumowisko i zgłiszczą dawniej stolicy Hiszpanii... Później rozpoczęliśmy akcję, ale do ostatniej chwili w myśl rozkazu głównej kwatery, oszczędzaliśmy miasta. Wahanie nasze wykorzystali czerwoni, aby w tych częściach miasta, które do tej pory nie zostały przez nas zajęte — umocnić się. Czerwoni zdołali zamienić centrum Madrytu w twierdzę, którą trzeba oblegać. Oto są przyczyny, które spowodowały, że ostateczny upadek Madrytu się opóźnia. Niemniej stolica zostanie zdobyta, a dzień, w którym na Puerta del Sol powieje złocisty sztandar, jest bliski...”

CZWARTA CZĘŚĆ MADRYTU W GRUZACH

Angielska delegacja parlamentarna, przeprowadzająca ankietę w Hiszpanii, zamieściła w prasie londyńskiej wezwanie, w którym zwraca uwagę opinii publicznej na rozpaczliwą sytuację ludności cywilnej w Madrycie, narażonej na bombardowanie i ataki lotnicze. Ewakuacja, zorganizowana przez rząd hiszpański, jest niewystarczająca. Delegacja w swym wezwaniu podkreśla, iż więcej niż czwarta część miasta uległa zniszczeniu i jest niezamieszkała. Ofiary wśród ludności cywilnej są bardzo liczne. Głód już daje się odczuwać. Zdaniem delegacji koniecznym jest zajęcie się ewakuacją kobiet i dzieci, nie biorących udziału w walce, by złagodzić niesłychane okropności, których można uniknąć.

**Ulęgę w dękiej doli bezrobotnych
Przyniesie każdy grosz złożony
na Pomoc Zimową.**

Dotychczas opuściło stolicę 200.000 osób ludności cywilnej. Cudzoziemcy też powoli opuszczają miasto.

SKARGA RZĄDU MADRYCKIEGO DO LIGI NARODÓW

W dniu 28 listopada nadszedł do sekretariatu Ligi Narodów telegram rządu hiszpańskiego w Walencji, w którym tenże, nawiązując do faktu uznania przez Niemcy i Włochy rządu generała Franco, żąda zwołania Rady Ligi Narodów. Rząd hiszpański w depeszy oświadcza, że uważa za akt napaści interwencję zbrojną Niemiec i Włoch na rzecz powstańców w Hiszpanii, także uznanie przez te państwa rządu powstańczego. Rząd hiszpański zwraca uwagę, że gen. Franco zamierza zatamować komunikację między portami Hiszpanii i że pomagać mu w tym będzie jeden z rządów, które go uznały, tj. Niemcy lub Włochy. Rząd hiszpański domaga się, aby Rada Ligi Narodów w najbliższym czasie zbadała sytuację, wywołaną przez wspomniane kroki.

Rada Ligi Narodów zwołana została na dzień 10 grudnia.

Włochy, jak słychać, nie wezmą udziału w nadzwyczajnej sesji Ligi. W związku z tym ujął się w Paryżu, a zwłaszcza w Londynie pewne zaniepokojenie, gdyż obawiają się tam, że sprawa hiszpańska, popychana i rozdymana przez Moskwę, może zadać Lidze Narodów poważny, a nawet ostateczny cios.

Otwarcie sesji sejmowej

We wtorek 1 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu szeregu spraw formalnych Izba dokonała wyboru 17 komisji sejmowych.

Z kolei wygłosił przemówienie premier gen. Składkowski, który rozpoczął od przedstawienia całokształtu dotychczasowych prac rządu. Następnie p. premier nawoływał do realizacji sprawiedliwości społecznej. Wypowiedział się stanowczo przeciwko ekscesom antyżydowskim. Dodał jednak przy tym, że nic nie ma przeciwko temu, aby zubożała ludność wiejska skupiła się w miastach i zajmowała się handlem. Drugą część swego przemówienia poświęcił p. premier zagadnieniu współpracy rządu z sejmem, od którego oczekuje krytyki. Chciałby jednak, aby współpraca ta nosiła cechy wspólnej troski dla dobra Państwa.

Po przemówieniu premiera wygłosił dłuższe ekspozycje wicepremier inż. Kwiatkowski, po czym rozwinęła się dyskusja.

Pożyczka francuska dla Polski

Ministerstwo Skarbu komunikuje: Ostatnio w atmosferze życzliwej i szczerzej współpracy, charakteryzującej tradycyjne stosunki polsko-francuskie, przeprowadzone były w Paryżu rozmowy, mające na celu wprowadzenie pewnych zmian do układu finansowego, podpisanego z okazji wizyty we Francji marszałka Śmigłego-Rydza oraz zmierzające do ustalenia szczegółów zastosowania tego układu. Rozmowy te doprowadziły do porozumienia, zawar-

tęgo w notach, które zostały wymienione w dniu 30 listopada we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych pomiędzy ministrem spraw zagr. Francji Delbos a ambasadorem R. P. w Paryżu Łukasiewiczem.

Suma pożyczkowa dla Polski, która wyznaczona była na 2 miliardy franków, została stosownie do postulatów polskich zrewaloryzowana, tak iż na efektywnej jej wysokości nie odbije się przeprowadzona w międzyczasie dewaluacja franka. Pożyczka udzielona zostanie częściowo jako kredyt towarowy, a częściowo jako kredyt gotówkowy. Kredyt towarowy wyniesie 1250 milionów, a kredyt gotówkowy 1350 milionów franków francuskich. Łącznie pożyczka dla Polski wynosić będzie po zrewaloryzowaniu 2600 milionów franków francuskich (około 700 milionów złotych).

Podbój Abisynii dobiega końca

Włoska urzędowa agencja Stefani donosi z Addis-Abeby, że dnia 26 listopada kolumna gen. Malta zatknęła sztandar włoski w mieście Gore. Jak wiadomo, miasto Gore w zachodniej Abisynii było — według oświadczenia negusa — siedzibą niezależnego rządu abisyńskiego, który podsycił w okresie letniej pory deszczowej opór przeciwko Włochom w niezajętej części kraju.

Prasa włoska podkreśla, że wraz z zajęciem Gore okupacja Abisynii przez Włochy zbliża się do końca. Siedmiu miesięcy trzeba było na zajęcie Addis-Abeby. Drugie 7 miesięcy wystarczy dla zajęcia całej Abisynii. Rząd w Gore — pisze agencja Stefani — przestał być nawet tym widmem, o którym Mussolini mówił niedawno w Mediolanie. Nie istnieje on już w żadnej postaci, a w krótkim przeciągu czasu cała Abisynia będzie całkowicie włoska.

Litwinów honorowym bezbożnikiem

Przed niedawnym czasem Centralna Rada Bezbożników rosyjskich mianowała sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa honorowym bezbożnikiem. Litwinów odpowiedział teraz Centralnej Radzie pismem dziękczynnym, w którym zaznacza, że zarówno na terenie Rosji Sowieckiej jak i za granicą zwłaszcza w Lidze Narodów będzie z dumą wskazywał na udzielone mu wyróżnienie. Będzie zawsze się starał udowodnić, że tytuł ten obowiązuje go do nowych czynów. W dalszym ciągu swego listu komisarz bolszewicki donosi, że do ruchu bezbożniczego przystąpiła również jego żona i jego dzieci i że na poparcie Związku Bezbożników składa 400 rubli.

Drobne wiadomości

„Największym wrogiem Sowietów — religia.” W przemówieniu podanym ostatnio przez rozgłośnie sowieckie Stalin oświadczył: „Uważamy każdą religię za naszego największego wroga. Walka z religią musi być dalej prowadzoną w niezmiennych rozmiarach. Nie może być mowy o tolerancji dla religii, ponieważ jej cele zdecydowanie sprzeczne są naszym celom.”

WIELKI OBOWIĄZEK SUMIENIA

Prawo kanoniczne w wielu miejscach przypomina, jakimi drogami iść winno, według wskazań Kościoła, wychowanie młodzieży i na kogo spada ten obowiązek.

W kanonie 1372 czytamy: „Wszystkich wierznych ćwiczyć trzeba od młodości przede wszystkim w nauce religii i moralności, a wszystko przeciwne wierze katolickiej lub dobremu obyczajom od nich usuwać!... Rodzice (kanon 1113) i ci, którzy ich miejsce zastępują (nauczyciele) mają nie tylko prawo, ale i bardzo wielki obowiązek starać się o chrześcijańskie wychowanie dzieci”.

Z obowiązków tych, jak pisze Leon XIII, rodzice nie mogą się w żaden sposób uwolnić, ani też przekazać ich innej władzy (Officio Sanctissimo II, 135). Dbać więc o wychowanie religijne powinni przede wszystkim rodzice i ich zastępcy (wychowawcy i nauczyciele). A ponieważ „Bóg zlecił Kościołowi misję nauczania religii” i obowiązkiem tym „nie obdarzył żadnej innej społeczności” — Kościół prawo to uważa za swoją wyłączną własność. Wynika stąd, że nauczanie religii w każdej szkole winno podlegać władzy i nadzorowi Kościoła.

W dodatku „Kościół ma własny obowiązek czuwać, by do nauczania (władzy świeckiej) nie wśliznęło się nic sprzecznego z całością wiary i obyczajami” (List Leona XIII do Biskupów polskich).

Pieczą zaś nad tym, by w żadnej szkole nie działało się nic sprzecznego z wiarą i dobrymi obyczajami i by nie uczono w nich rzeczy podobnych, należy do miejscowych Biskupów-Ordynariuszów (Kodeks prawa kanonicznego, kan. 1381 § 2).

Kościół katolicki wyraźnie potępia zdania, iż całkowite kierownictwo szkołami publicznymi winno należeć do władzy świeckiej (Syllabus Piusa IX) i zaznacza, że władza doczesna (w państwach katolickich) winna mieć również na celu wychowanie moralne i religijne młodzieży i to pod pieczęcią, kierownictwem i nadzorem Kościoła (Leon XIII do Biskupa Austrii).

Co do kierowniczych zasad wychowania i nauczania Kościół oświadcza, że nauczanie nie może być rozdzielone od wychowania. Nie można bowiem rozdzielać umysłu dziecka od jego woli. I umysł i wola winny być rozwijane jednocześnie. Nie masz również dobrego wychowania moralnego bez nauki religii, bez wpajania pojęć o cnocie. Całe zaś wychowanie winno być chrześcijańskie, a nauka religii w wychowaniu tym zajmować winna

pierwsze miejsce i dominować nad innymi przedmiotami nauczania.

Leon XIII (Enc. „Militantis Ecclesiae”) wyraża nie oświadcza: „Trzeba nie tylko, żeby religia była wykładana dzieciom w pewnych godzinach, ale żeby całe nauczanie przesiąknięte było wonią pobożności...”. Jeżeli zaś stanie się inaczej, — cały wysiłek nie wyda należytych owoców.

Trzeba wreszcie wiedzieć, że Kościół katolicki w zasadzie potępia szkoły niekatolickie, mieszane i naturalne, tj. dostępne i dla niekatolików, nie chce, by dzieci katolickie były wychowywane wspólnie z niekatolikami. „Tylko Biskup Ordynariusz miejscowy ma prawo decydować, zgodnie ze wskazówkami Stolicy Apostolskiej, w jakich warunkach i pod jakimi zastrzeżeniami, mającymi na celu zapobieżenie zepsuciu, może być tolerowane uczęszczanie do tych szkół” (Kodeks prawa kanonicznego, kan. 1374).

W trosce o zdrowie moralne i duchowy rozwój młodzieży, przeciwstawia się także Kościół systemowi koedukacji, tj. wspólnemu kształceniu chłopców i dziewcząt. „Za zdradliwy i dla chrześcijańskiego wychowania niebezpieczny należy uważać system t. zw. koedukacji”. „...zachęcamy do troskliwej czynności wobec tych tak bardzo zgubnych błędów, bo się one niestety aż zaudat szereg... z niezmierną szkodą młodzieży” (Encyklika o wychowaniu). Znajomość natury ludzkiej nie dozwala, by system ten stosowany był w ogóle w szkołach a zwłaszcza w okresie dojrzewania, czyli mniej więcej między 12 a 18 rokiem życia.

Blizsze tedy i możliwie dokładne rozejście się w uprawnieniach i drogach Chrystusowego nauczania i wychowania w szkole, zmusza nas do zaakcentowania, że wielki obowiązek sumienia i odpowiedzialności przed Bogiem ciąży na rodzicach, nauczycielach, na inspektorach szkolnych, kuratorach i ministrach oświaty za znajomość nieomylnych wskazań i praw Kościoła, dotyczących wychowania, bo od tej znajomości zależą przyszłe losy dusz zarówno wychowanków, jak i wychowawców.

Ks. Dr Cz. Kaczmarek.

Drobne wiadomości

Jeszcze jedna afera oszukańcza. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanęła wdowa po staroście Małgorzata Nowakowa, mieszkająca obecnie w Łodzi, oskarżona o szereg o-

szustw, popełnionych w latach 1929—1931. W tym czasie Nowakowa prowadziła hurtownię monopolu tytoniowego w Piotrkowie i bardzo często przyjeżdżała do Katowic, gdzie nawiązała liczne stosunki z kupcami. Opowiadała ona, że jako żona starosty posiada bardzo wielkie wpływy w dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie, jak i w sferach oficjalnych i że nie trudno jest jej uzyskać koncesję lub pożyczkę poważniejszą, przy tym pobrała na to konto znaczne sumy od rozmaitych osób. Tak między innymi zdobyła na ten cel od pewnego adwokata 22.000 zł. Ogółem zebrała w ten sposób przeszło 100 tysięcy zł, których nie zwróciła. Naturalnie, że żadnych koncesji ani pożyczek nie uzyskiwała. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Nowakową na 6 miesięcy więzienia, które podpadają pod amnestję.

Defraudant przegrał sprzeniewierzone pieniądze w karty. Prokuratura w Warszawie sporządziła akt oskarżenia w sprawie b. dyrektora tow. ubezpieczeń „Orzeł”, Margolina, oskarżonego o zdefraudowanie sumy 72 tys. zł. Pieniądze te Margolin przeważnie przegrał w karty w klubach.

Inspekcja premiera Składkowskiego w Radomiu. W sobotę 28 listopada rano premier gen. Składkowski udał się na inspekcję do Radomia. Po przybyciu do gmachu starostwa p. premier przejrzał księgę przyjęć interesantów i był obecny przez cały czas przyjmowania ludności przez starostę radomskiego. Następnie p. premier zwiedził biura starostwa, badając szczegółowo sprawy, załatwiane w referacie karno-administracyjnym i wojskowym. Za wzorowy porządek i pracę dwaj urzędnicy otrzymali gratyfikację po 150 zł każdy. Po odbyciu konferencji ze starostą p. premier powrócił do Warszawy.

Katastrofa kolejowa w Chicago. Na dworcu chicagowskiej kolei nadmiejskiej Granville wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Jeden z pociągów pospieszonych wjechał pełnym pędem na stojący na stacji pociąg miejski. Skutki zderzenia były straszne. Ostatnie wagony pociągu miejskiego, przestarzałe konstrukcji, zostały całkowicie zdruzgotane, a pasażerowie siłą zderzenia wyrzuceni zostali na odległość kilku metrów na tor, lub też na położoną o sześć metrów niżej ulicę miasta. Ogółem jest 10 zabitych i 75 ciężko rannych, w tym dużo kobiet i dzieci.

Jura i Jonek

Jura: Byli też u was politycy?

Jonek: Gwoli czego? Tobo jo sie podziwoł. Dyćch żodnemu nic nie ukrod, ani żodnego nie zszamflekowół, ani żodnego inszygo paragrafu nie przestąpił, wszyscy ustawy, jak sie rącz o nich dowiem, a je ich teraz kupa i kapke, przestrzegom, dowki jak sie patrzy płacę, choć mie nikiedy ciśnie, tuż coby mieli u mnie polityce robić?

Jura: Hm, joch sie tentam tydzień zhrulił... przecach nic nie przeskroboł, chcę żyć sprawiedliwie podle Boskiego przykazania, to wali przez plac polityk — joch sie mu zadziwoł, a on hnet zaczon: proszę Pana, Pan pobiera Gwiazdkę, mamy rozkaz ze starostwa ostatni numer skonfiskować. Skonfiskować? prawiem, ale ja, czemu ni, jak rozkoz, to rozkoz, jak władza co koże, to trzeja posłuchać, nie będę sie s nimi targoł, bo są w służbie, oto mają i dołech mu nómér. Pytom sie go: naley panoczku, powiedzom mi, skrz czego to zbierocie ty nóméra? No — tak mi odpowiedziół — w imieniu prawa i jakigosi paragrafu, rozkaz i do widzenia... zebroł nómér i poszeł.

Jonek: U nas sie też snoci popytowali, joch był akurat w mieście, dołech sie ostrzygać, ni mogli w chałupie na żoden spusób tego nomera nonś, kansi sie zapatnościł — ja a w mieście tocz spozorowół, że gonili od jednej trafiki do drugi, od rajchmana do pszczółki i raszki, od magi do jagi, od jednego szynku do drugigo, ai do golacza wpadli i brali ty nóméra.

Jura: Byłech bardzo czekawy, gwoli czego taki surowy nakoz wyszeł ze starostwa. Kiela dni nieskorzy dostowom nómér gazety i czytóm: że sąd to rozporządzeni hetmaństwo obalił i wydoł ortel, że hetmaństwo ni miało prawa konfiscyrować, no ale gdo mi wróci ten nómér, coż zoń zapłacił, a co mi go zebrał? Tak my nie gromy, jo sie będę uwziomół abo w redachcyji, abo w sędzie lebo na hetmaństwie, aż mi wróć gazete abo pinią-

dze, a takich będzie kupa, co mają szkode. Myślę, że redachtór tak tej wiecy nie puści mie nic tobie nic, ale będzie sie uwziomół wynadgrodenio za szkodo. Przeca sie mi zdo, że paragrafy na hetmaństwie i w sędzie muszą być ty same, a tu jeden heta, drugi cihi, a trzeci to mo odwalić.

Jonek: Joch ci synku nic nie wiedziół, że stary Juraszek umrzył i już je w ziemecze. Byłbych poszeł na pogrzeb, bo to był porządny, rzetelny człowiek, pocziwina, jakich mało. Znołech go ho, ho, od tego czasu, jak przyszeł do Cieszyna i założył warsztat krawiecki na strzybnej hólcy, to będzie przez sztyrycet roków abo gor więcej, i od dowien downa całej naszej rodzinie szyl obleczy, łacno, dobrze i pasownie.

Jura: Było mi dziwno, żech cie na pogrzebie nie widziół. Ja to był nie jeny dobry majster, ale od samego początku jak tu do nas przyszeł, gorliwy pracownik, narodowiec i katolik jakich mało, on nie hładoł jałowej chwały, ale moc zrobił w roztomańtych spółkach. Ja a snoci starego tramplera z pod wielkiego podcienio też smiotło, a zdało sie, że będzie sądnemu dniu trąbił.

Jonek: Ja, ja, tak sie jeden po drugim z tych starych cieszyńców traci; nieboszczyk stary trampler sie przeca nagonił kole tego swoigo sztandu gor w zimie, a dycki był wiesiołego ducha. A jo go tak rachuję na osiemdziesiątkę, dycki był taki niby ubożuchny a jeden by se ani nie pomyśloł, że z nici, knefli, grzebieni i takich roztomańtych daremnośtek szporobliwy człowiek może sfondować sześć chałup.

Jura: To jeszcze byli ludzie starego destamentu, ci żyli inakszy niż to pokoleni dzisiajszygo dnia... Dziwej sie, coż to za zazrak prosto wali ku nom...

Przybys: Pohwalem Jezus Krystus... Joh je szwagier Kropiciela z Górnigo Śląska, ni? Przyjehołech tu do Cieszyna, bo mom sa pierona dobrego kamrata w lazarecie śląskim, ni? Przejechał go alto kansi za Skoczowem i fest go pogniotło.

Jonek: Tożecie tu przyjechali tego istnego nawszczywić? Jużeście był kiedy u nas? Treficie do szpitala? Jakożecie tak akurat na nas kapnył?

Przybys: No, hca tego bidoka odwiedzić, ni? Był pod nożem, ale to sa pierona była ciężko operacyjo, prowdza, ni? Jakoh na was natrefił? Pytołech sie jednego buksa, kierady sie idzie do lazaretu, abo jak tu prawicie szpitala, boh je pierszy roz na cysarski, w Cieszynie, ni?, pokozoł wos, żeście sa sa pierona porządne hłopy, że mi tam pokozecie drogę.

Jura: Ale ja, czemu ni, dyć teraz ni momy taki piloby, nie zmitrżemy czasu, podźcie, zakludzemy was tam aż ku szpitalnym wrotom, abo aże do tego pawilonu, w kierym ten znomy leży. Cóż tam u was na Górnim Śląsku nowego pieknego?

Przybys: Nowego moc, pieknego mało. Ja, sa pierona, słyszeliście, że jeden inspektor nad szkołami naszykowół paść lebo kłape na siostry z klosztoru w Mysłowicach, co prowadzą szkołke czy przedszkole dlo dzieci, downi za pruskich czasów to nazywali śpilsule lebo kindergarten. Ale ta kłapa przycisła nie zokonnice, ale kłape i sąd temu inspektorowi kłapnył 10 dni hareštu i sto złotych kory. Kłapa kłapnył sa pierona. Ha, ha, ha...

Jonek: Ba szmaka, to przeca gańba na rakigo, co mo hewirować rehtorami, że wyfasowół w sędzie taką kore. No a odsiedziół to?

Przybys: Ni, sa pierona, bo to jakosikej mnestyjo za niego zapłaciła abo zapłaci. Nima do pomyślonku, żeby kiedy downi pod landratem jaki inspektor był korany przez sąd, takiby był wyleciół sztande pede z amtu sa pierona...

Jura: Tuż nasz roztomiły rodaku, to je ten szpital, spytomy sie tu portyra, kany ten wasz kamrat leży, w kierym budonku i na kierej szta-cyji... Jesi tam nie bedziecie dłożko, to tu na was poczkomy...

Przybys: Pon Bóg zapłać za uprzymność, nie czekojcie, bo tam może dłuży zabawia, a je zima. Z Bogem.

Nadmiar stowarzyszeń

Jak podaje (półurzędowo) „Gazeta Polska”, zachwaszczenie niwy społecznej przez powstające ciągle nowe stowarzyszenia, często nikomu niepotrzebne lub też rywalizujące z już istniejącymi o podobnych celach, trwa nieustannie. Jaskrawym przykładem tego stanu rzeczy jest przede wszystkim teren stolicy, gdzie zarejestrowanych jest około 3000 różnych stowarzyszeń, tak że na każdym 400 mieszkańców stolicy przypada jedna organizacja, a mimo to w bieżącym roku rejestrowano przeciętnie po 30 nowych stowarzyszeń miesięcznie.

Nie lepiej dzieje się pod tym względem w naszych miastach i miasteczkach na prowincji, gdzie w ciągu 10 miesięcy br. zarejestrowano 6 tysięcy nowych organizacji.

Wyrazem tego stanu rzeczy jest istnienie na dzień 1 października br. w całym kraju 101.444 ognisk organizacyjnych, czyli jedna organizacja przypada na każdym 330 mieszkańców.

Wyroki śmierci w Sowietach

Kolegium wojskowe najwyższego trybunału Związku Sowieckiego skazało w dniu 22 listopada na śmierć 9 osób, uznając ich winnymi zbrodniczej dywersji kontrrewolucyjnej i sabotażu w zagłębiu nowosybirskim na Syberii. Między skazanymi było 8 Rosjan, t. zw. trockistów, oraz niemiecki inżynier górniczy Stickling.

Rząd niemiecki założył ostry protest w Moskwie przeciwko skazaniu na śmierć obywatela niemieckiego, grożąc w razie wykonania wyroku zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Pod naciskiem Niemiec i — zdaje się — również Anglii, której zależy na niezaognieniu już i tak dosyć naprężonych stosunków niemiecko-sowieckich, prezydium centralnego komitetu wykonawczego Sowietów ułaskawiło inż. Sticklinga i dwóch współoskarżonych, łagodząc w stosunku do nich karę śmierci na karę 10 lat więzienia. Sześciu skazanych Rosjan rozstrzelano.

Ciekawe jest to, że inż. Stickling był marksistą i udał się po wojnie z Niemiec do Rosji jako wielbiciel ustroju sowieckiego.

Jak Włosi wygrali wojnę abisyńską

Niedawno Mussolini przyjął marszałka Badoglio, który wręczył szefowi rządu pierwszy egzemplarz swej książki pt. „Wojna etiopska”.

Książka ta zaopatrzona jest wstępem pióra Mussoliniego, który pisze m. in., że nakazem dla marszałka Badoglio było odniesienie zwycięstwa. Chodziło przy tym o szybkie zwycięstwo, zwłaszcza, że należało bić się równocześnie na 2 innych frontach: politycznym i gospodarczym, co było wynikiem sankcji. Powstał niejako — pisze Mussolini — wyścig pomiędzy Włochami i Ligą Narodów, która w razie niepowodzenia dla Włoch przebieg wojny przesłaby zapewne do środków bardziej ostrych. Gdyby wojna przeciągnęła się, czas pracowałby przeciwko Włochom. Aby uniknąć tej okropnej ewentualności, należało nadać wojnie, która początkowo miała być kolonialną, charakter wojny kontynentalnej oraz odnieść miażdżące zwycięstwo w jak najkrótszym czasie. Mussolini wyjaśnia, że z tego właśnie powodu zamiast 100 tys., jak planowano początkowo, zgromadzono 400 tys. wojska, oraz 100 tys. robotników. Równocześnie musiano zorganizować specjalną odpowiednią do nowych sił liczebną służbę łączności i a-provizacji. Po przybyciu na front w grudniu 1935 r. marszałek Badoglio poświęcił się przygotowaniu do dalszego szybkiego działania. Przygotowania te wywołały kilkotygodniową przerwę. Wszystkie dalsze zwycięstwa były osiągnięte w bitwach ruchowych, a bitwa w kraju Enderta pozostanie na zawsze wzorem wojny ruchowej. Po zwycięstwie nad jeziorem Aszangi marsz. Badoglio mógłby zdecydować się na przerwę, ale czas naglił. Tylko dowódca tej miary co marsz. Badoglio — pisze Mussolini — zdobyć się mógł na marsz z Dessie do Addis-Abeby, albowiem wiedział, że tylko zajęcie stolicy mogło zakończyć wojnę zwycięsko i ostatecznie. Mussolini stwierdza dalej, że Badoglio, podejmując marsz na Addis-Abebę, wiele ryzykował, ale ryzyko jest zawsze czynnikiem pomagającym szczęściu. Należało ryzykować, mając do dyspozycji ludzi wychowanych przez re-

wolucję faszystowską. Dlatego też wojna abisyńska, obliczona pierwotnie na okres do 6 lat, trwała tylko od 3 października 1935 r. do 5 maja 1936 roku, tj. 7 miesięcy.

Drobne wiadomości

Na Fundusz Obrony Narodowej zebrano dotychczas około 5 i pół miliona złotych.

Nierozumny zakład. W Warszawie żyd Hersz Bursztyn założył się, że zje 60 gorących parówek. Zdołał jednak zjeść tylko 36. Na drugi dzień rozchorował się wskutek przejedzenia i zmarł.

Król belgijski żeni się? W Brukseli rozeszła się pogłoska, że król Leopold III, który jak wiadomo jest wdowcem, ożeni się po raz drugi. Przyszłą jego żoną ma być arcyksiężniczka Adelajda, najstarsza córka b. cesarzowej Zyty.

Z Cieszyna i okolicy

Od Administracji. Wszyscy abonenci „Gwiazdki Cieszyńskiej”, którzy zalegają z prenumeratą, otrzymali w ostatnich dniach czeki pocztowe z wypisaną kwotą zaległości. Prosimy usilnie o łaskawe uregulowanie należności za bieżący rok (niektórzy odbiorcy zalegają niestety z zapłatą także za rok 1935) przed końcem grudnia b. r., byśmy nie byli zmuszeni wyszczególniać opieszłych płatników w zamknięciu rocznym pod rubryką „dłużnicy”. Kto nie wyrówna zaległej należności do połowy grudnia, do tego wyślemy pocztowe zlecenia inkasowe. Apelujemy do sumienia chrześcijańskiego i poczucia obowiązku naszych odbiorców, prosząc ich, by nie utrudniali nam pracy. — Administracja „Gwiazdki Ciesz.”

Z Czytelnii Katolickiej w Cieszynie. W niedzielę, 6 grudnia obchodzi Czytelnia swoje święto patronackie, połączone z 30-letnim jubileuszem swego istnienia. Rano o godz. 7 odbędzie się uroczysta msza św. z kazaniem, podczas której członkowie przystąpią gremialnie do komunii św. Po południu o godz. 4 uroczyste zebranie.

Walne zebranie Katol. Stow. Młodzieży. Męskiej oddziału w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 6 grudnia o godz. 3 po południu w sali Chóru Kościelnego.

Kongregacja Maryjańska Dziewcząt w Cieszynie odegra we wtorek 8 bm. o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego dramat religijny w 4 aktach pt. „Virgo Potens” czyli „Księżniczka Ismeria”. Ceny miejsc od 1 zł do 25 gr. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Rekolekcje zamknięte dla mężów. Katolicki Urząd Parafialny w Cieszynie podaje do wiadomości: Rekolekcje zamknięte dla mężów odbędą się od 16 grudnia godz. 6 wieczorem do 20 grudnia rano w internacie na Bobrku. Tam urządzi się dlatego kaplicę prowizoryczną z Najśw. Sakramentem. Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarii parafialnej w Cieszynie w godzinach urzędowych do 13 bm. włącznie. W rekolekcjach tych mogą brać udział mężowie parafii całego diekanatu cieszyńskiego.

Rekolekcje zamknięte dla druchen. W dniach od 30 grudnia do 3 stycznia odbędą się w Cieszynie u Sióstr Boromeuszek rekolekcje zamknięte dla druchen. Koszt utrzymania wyniosą 10 zł. Zgłoszenia kierować do Sekretariatu Generalnego KSMŻ w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Rozpoczęcie rekolekcji w środę 30 bm. wieczorem. — W niedzielę 3 stycznia odbędzie się walne zebranie okręgowe. Msza św. o g. 9 w kaplicy SS. Boromeuszek.

Stowarzyszenie św. Zyty otwiera z dniem 3 grudnia kuchnię i wydaje obiady także w abonamencie we własnym domu przy ul. Bobreckiej 21, I p. Ceny przystępne. — Zarząd.

Towarzystwo Hodowców Drobnej Inwentarza w Cieszynie urządzi w dniach 12 i 13 bm. w sali Domu Żołnierza wystawę-przetarg drobiu, ptactwa wodnego i zwierząt futerkowych. Śląska Izba Rolnicza będzie subwencjonowała zakup materiału zarodowego w wysokości 50 procent ceny kupna. Wszelkich informacji w tym zakresie udziela sekretarz Twa w każdą sobotę w lokalu Towarzystwa Rolniczego, Dom Narodowy.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 6 bm. o godz. 9 koncert orkiestry mandolini-

stów, o g. 10 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Wilnie (z okazji uroczystości skar-gowskich), kazanie wygłosi ks. prof. Falkowski, o g. 19.20 „Na świętą Barbórkę”, słuchowisko Gustawa Morcinka, o g. 21 „Na wesołej lwowskiej fali”; we wtorek o g. 9 transmisja nabożeństwa z kaplicy Zakładu NMP w Kościerzynie, mszę św. celebrować będzie i kazanie wygłosi ks. biskup Okoniewski z Pelplina, o g. 17.15 konkurs orkiestr mandolinistów, o g. 20.25 koncert europejski z Anglii; w środę o g. 17.15 koncert orkiestry kawaleryjskiej z Warszawy, koncert poprzedzi pogadanka gen. Wieniawy-Długoszowskiego.

Ferie szkolne na Boże Narodzenie. Wyda-no zarządzenie w sprawie przerwy wakacyjnej zimowej w okresie świąt Bożego Narodzenia. Ferie rozpoczną się w środę 23 grudnia i trwać będą do dnia 10 stycznia.

Z Bobrku. (Poświęcenie dzwonu.) We wtorek 8 bm. (święto Niepok. Poczęcia NMP) odbędzie się u nas uroczystość poświęcenia drugiego dzwonu katolickiego, ufundowanego z ofiar miejscowych parafian i subwencji Magistratu m. Cieszyna. O godz. 9.30 wyruszy z kaplicy bobreckiej procesja po dzwon, który złożono u p. Nawratowej (ul. Bielska). Po poświęceniu dzwonu będzie odprawiona uroczysta suma z kazaniem.

Z Międzywiescia. (Związek Absolwentów) Szkoły Rolniczej urządzi w szkole w poniedziałek 7 bm. jednodzienny kurs hodowlany z wykładami pp. profesorów: dyr. dra Dubickiego, lek. wet. Józefa Golachowskiego z Cieszyna, inż. Karnickiego z Bażanowic i inż. Józefa Buchty z Katowic. Początek kursu o g. 8 rano. Do wzięcia udziału w kursie zaprasza się wszystkich wychowanków i wychowanki Szkoły.

Z Wisły. (Samobójstwo.) Dnia 14 bm. przez powieszenie popełniła samobójstwo 31-letnia Maria Suchankowa, żona malarza. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z Zebrzydowic. (Nie domagania) przy budowie odcinka kolejowego Zebrzydowice-Moszczenica wymagają publicznego omówienia. Jeszcze w roku 1930 rozpoczęto z wywłaszczeniem gruntów pod budowę tej kolei. Do tej pory właściciele gruntów, a w szczególności właściciele gruntów nabytych w czasie drugiej parcelacji dóbr hr. Larischa, nie są w posiadaniu gotówki za oddane parcele. Co gorsza, nie wiedzą nawet, za jaką cenę Zarząd budowy kolei grunta ich odebrać zamierza, gdyż o sporządzeniu umowy kupna i sprzedaży mowy nie ma. Od r. 1930, to jest przez 6 lat zarząd kolejowy jest w posiadaniu wywłaszczonych gruntów, a pierwonabywcy muszą do tej pory opłacać przypadające podatki, gdyż prawne zabezpieczenie zmiany właściciela nieruchomości wisi w powietrzu. Komisarz wykupu gruntów dr Małodobry może poszczycić się swym nazwiskiem, że jest „mało dobry”. Zapewnia on wciąż interesantów, którzy go oblegają, jeżeli kiedyś zjedzie „na teren” z Katowic, że sprawa będzie niebawem załatwiona. Lecz na tym się kończy. Obywatele całkiem słusznie podnoszą obecnie już swój głos publicznie, gdyż takie traktowanie sprawy nie jest na miejscu. Władze wojewódzkie nie powinny dopuścić do tego, by interesanci zostali poszkodowani. Cena kupna za grunta nabyte z parcelacji i oddane pod budowę kolei musiały być swego czasu przez nabywców całkowicie spłacone, czy to w formie zaciągniętych pożyczek lub w inny sposób. Przecież na wykup gruntów pod budowę kolei przewidziane były pewne fundusze w dotychczas budżecie. Dlaczego nie zużyto tych funduszy do właściwego celu? Poszkodowani apelują do Pana Wojewody, by osobiście zechciał zainteresować się poruszoną sprawą i polecić, by interesanci otrzymali bezzwłocznie należne im kwoty wraz z odsetkami zwłoki. Zdrowy rozsądek dyktuje nam bowiem, że w taki sposób nie wolno traktować obywateli.

Z Bielska i okolicy

Pchnął nożem narzeczoną. Policja w Bielsku przytrzymała 30-letniego szewca Władysława Buziaka, który dnia 15 zm. o godz. 22 w restauracji Prochownika w czasie zabawy pchnął nożem szewskim w plecy swoją narzeczoną

Wiktoria Kaperówną. Dziewczyna doznała przecięcia głównej arterii i w stanie beznadziejnym została odwieziona do szpitala. Powodem zbrodni była zazdrość.

Z Łazów. (Zgon zasłużonego obywatela.) W dniu 30 listopada zmarł tutaj po długotrwałej chorobie śp. Paweł Gunia, właściciel gruntu i b. naczelnik gminy. Urząd wójta piastował przez kilka kadencji, z przerwą po wojnie światowej, do 1 kwietnia br. Za jego urzędowania przeprowadzono znaczną poprawę komunikacji drogowej w gminie, meliorację pól oraz rozpoczęto przygotowania do budowy drogi na stację kolejową w Grodźcu i budowy kościołka w Łazach. Zmarły był także czynny w Związku Śląskich Katolików, piastując godność prezesa Oddziału miejscowego. Jako dziecko ludu śląskiego odznaczał się mimo elementarnego tylko wykształcenia uczciwością, oszczędnością i zapobiegliwością. Długów nie cierpiał. Majątek swój, odziedziczony po rodzicach, powiększył i podniósł jego kulturę. N. o. w p.

Lokal dla masarza

w Dziedzicach — dzielnica przemysłowa — zaraz do wynajęcia. Wiadomość u L. Kułakowskiego, Dziedzice.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Dnia 14 grudnia 1936 r. o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Cieszynie publiczna sprzedaż licytacyjna towarów przepadłych na rzecz Skarbu Państwa, a to: pieprz, obuwie, konfekcja i inne towary.

Towary niesprzedane z licytacji po raz pierwszy zostaną ewent. przeszacowane i wystawione po raz drugi na licytację.

Towary przeznaczone na licytację można oglądać dnia 12 bm. od godz. 8 do godz. 13.30.

Bliższe dane ogłoszone są na tablicach urzędowych w Magistracie i Urzędzie Celnym w Cieszynie.

Cieszyn, dnia 28. XI. 1936 r.

SANTARIUS, Naczelnik Urzędu.

ANTONI LEWIŃSKI I SYN

FABRYKA WYROBÓW WELNIANYCH,
CIESZYN, LEGIONÓW 47

POLECA WSZYSTKIE WYROBY DZIANE
jak: SWETERKI, PUŁOWERKI, KAMIZELKI,
CZAPKI I POŃCZOCHY PO NAJNIŻSZYCH
FABRYCZNYCH CENACH I W NAJWIĘK-
SZYM WYBORZE.

UWAGA!

OBUWIE

UWAGA!

Pierwszorzędnej jakości najnowszych modeli i to damskie, męskie, dziecięce, sportowe oraz NARCIARSKIE w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca Warsztat obuwia JERZY BURAWA, CIESZYN, Niemiecka 28, CIESZYN, Legionów 31.

Na Mikołaja

praktyczne podarunki, jak:

MATERIAŁY WELNIANE i JEDWABNE, SWETRY, PARASOLKI, BIELIZNĘ, POŃCZOCHY I RĘKAWICZKI OFERUJE PO PRZYSTĘPNYCH CENACH FIRMA

JÓZEF SKUTECKI, towary tekstylne, dziane i bielizna, CIESZYN, Górny Rynek 13.

Na gwiazdkę

najpraktyczniejszym prezentem jest instrument muzyczny lub nuty. Najtaniej i najdogodniej do nabycia w firmie

KRESY SKŁAD NUT I INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Właśc.: W. KOŹDOŃ, CIESZYN, Stary Targ 5

PHILIPS

KOSMOS

ELEKTRIT

TELEFUNKEN

poleca

NA RATY

Radio-Mechanika A. SCHMIDT

Cieszyn, Legionów 44.

Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

Wydawca: Komitet Wydawniczy

Ucznia

stolarskiego przyjmie zaraz J. Adwyszczok Paweł, Cieszyn, Śrutarska 21.

NA ŚWIĘTA okazjnie i korzystnie kupisz u

FRANCISZKA CHRUSZCZA

W CIESZYNIE, UL. LEGIONÓW 45

(obok p. Lewinskiego)

Skład zaopatrzony jest w wszelkie TOWARY KUCHENNE oraz naczynia potrzebne do gospodarstwa, nakrycia stołowe, tylko porcelana Ćmielów, piece trwale się palące, farby i lakiery, sanki itp. — Wielki wybór! Niskie ceny! Solidna obsługa!

NA GWIAZDKĘ!

NA GWIAZDKĘ!

Najtańsze i najmodniejsze

materie męskie i damskie

do nabycia w firmie

Karola Pumperli

CIESZYN, GÓRNY RYNEK 11.

Tel. 11.37 i 14.68.

Tel. 11.37 i 14.68.

KAŻDEMU PRZYPADNIE NAGRODA!!!

WIELKI KONKURS!!!

Darmo złotych 34.700,00

możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym przez firmę „Łódzki Towar”



Objaśnienie: w osiem wolnych kratek należy wstawić dowolne liczby od 3 do 11 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 21.

1. Nagroda zł 600, 2. nagroda zł 150, 3. nagroda zł 100, 4. nagroda zł 70, 5. nagroda zł 50, 6. nagroda zł 30, oraz za 33.700,00 zł nagr. towarowe w postaci radio-odbiornika maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii. Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadeśle nam prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej podanych kompletów, otrzyma w paczce jedną z nagród. Firma nasza nie zważając na zwyczaj cen wyrobów włókienniczych, postanowiła przyjąć z pomocą konsumentom miast i wsi, obniżając ceny wszystkich kompletów na okres krótki do poziomu dotychczas nie notowanego.

Uważajcie na nasze niskie ceny!!

1. Tylko za zł 6 gr 20 wysyłamy: 3 m materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgarnów) lub 1 ubranie męskie gotowe gładkie lub deseniowe o dobrym wykończeniu od nr 46—52 (według żądania), 1 pullover-sweter męski w dobrym gatunku o wzorach żakardowych bardzo modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym gatunku z ładnym wykończeniem satynowym lub 1 p. kaletonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mocnych i szal męski welniany w modne desenie, 1 krawat jedwabny w najnowsze wzory i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 80, zaś w gatunku najlepszym zł 15 gr 80.

2. Tylko za zł 6 gr 40 wysyłamy: 4 m materiału o najnowszym wyrobie na elegancką suknię lub 1 suknię damską gotową modnie uszytą, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 swetr-pullover damski b. efektowny i elegancki, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 koszulę damską luksusową, madpolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę welnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 apaszkę welnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek welnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie jedwabne. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 11 gr 95, zaś w gatunku najlepszym zł 15.

3. Tylko za 21 — złotych wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 m w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 2 dywany na ściane tkane w najnowsze wzory, 6 m flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, pyjamy i szlafroki lub 6 m firanki przetkanej jedwabiem i 6 m płótna ręcznikowego białego lub 6 ręczników serwetowych z frendzlami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł 25 gr 50, zaś w gatunku najlepszym zł 29 gr 95. — Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Towar wysyła się bez zadatku. Płaci się przy odbiorze towaru. BEZ RYZYKA: Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „ŁÓDZKI TOWAR“, Łódź, ul. Piotrkowska 34, oddz. 8. — Nagrody pieniężne będą rozesłane w dniu 15 grudnia 1936 r.



P12/33g

Persil Henko

oto dwa środki,
bez których niema
prania!

Szkoła Muzyczna

IM. I. J. PADEREWSKIEGO W CIESZYNIE,

ul. Niemiecka 1, II.

Nauka: fortepian, skrzypce, wiolonczela, śpiew solowy i wykłady teoretyczne.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego drogiego męża, ojca i dziadka,

Ś. p. Karola Tramlpera

właśc. domu i mistrza grzebień.

a przede wszystkim Przew. Ks. Krzyszto-
likowi za słowa pociechy nad grobem,
wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i
Znajomym za nader liczny udział oraz za
złożone wieńce, składamy serdeczne
„Bóg zapłać”.

ZASMUCONA RODZINA.

Cieszyn, w listopadzie 1936.

DOM TOWAROWY Józef HUTTA, Cieszyn, Stary Targ 14

Tania sprzedaż z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Barchany, flanele, aksami-
ty, materiały na sukienki i płaszcze, trykoty, swetry, pończochy, rękawiczki, skarpetki itp.

DIWANY, CHODNIKI, LINOLEUM, CERATA, KOŁDRY WATOWANE, KOCE,
FIRANKI, KAPY NA STÓŁ I ŁÓŻKA itp.

Sanki, narty, wiązania, kijki, plecaki, buty narciarskie, łyżwy i kijki hokejowe itp.
Specjalna zniżka cen dla szkół.

Specjalna zniżka cen dla szkół.

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie, Pokoju 6

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoja 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč
kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 8 grudnia 1936 r.

Nr 96

Wojna europejska w Hiszpanii

NA FRONCIE MADRYCKIM BEZ ZMIAN

Po kilkudniowych ożywionych walkach na odcinku madryckim nastąpiło znowu uspokojenie. Pozycje obu stron nie uległy zmianie. Wynik działań wojennych ostatnich dni wykazuje ich wielkie podobieństwo do długotrwałych walk wojny światowej, kiedy to wytworzył się nieznany przedtem sposób prowadzenia wojny pozycyjnej, przy ustaleniu się linii frontu na jednym i tym samym miejscu.

WALCZĄ OCHOTNICY ROZMAITYCH NARODÓW

Wojna domowa w Hiszpanii zaczyna coraz bardziej stawać się walką pomiędzy różnymi narodami i coraz bardziej przypomina wojnę europejską w mniejszym wydaniu.

Jak wiadomo, po stronie czerwonych rządowców walczą oddziały bolszewickie Rosjan oraz międzynarodowe oddziały komunistyczne, złożone z ochotników wielu narodów europejskich, nie wyłączając Polaków, a także Włochów i Niemców-emigrantów. Poczytują za zasługę tej brygady międzynarodowej, iż dzięki jej pomocy w najkrytyczniejszym momencie nie dopuszczono do zajęcia Madrytu przez wojska powstańcze. Podobno w chwili obecnej walczy w szeregach rządowych już z górą 20.000 obywateli sowieckich.

Z drugiej strony donoszą o wylądowaniu w Hiszpanii cywilnych oddziałów niemieckich oraz faszystów włoskich w liczbie kilku tysięcy ludzi, którzy walczą po stronie gen. Franco.

Rzecz jasna, iż w takich warunkach wojna domowa w Hiszpanii nie rychło dobiegnie końca.

ALBANIA UZNAŁA RZĄD GEN. FRANCO

Rząd albański uznał hiszpański rząd narodowy w Burgos. Jak wiadomo, Albania jest zaprzyjaźniona z Włochami i uprawia wraz z nimi stanowczą politykę antykomunistyczną.

Dyskusja nad ekspozycji premiera i wicepremiera odbyła się w środę 2 bm., przy czym zabierało głos wielu posłów. Bardzo znamienne było przemówienie ks. posła Lubelskiego, które wydrukujemy w następnym numerze. Po zamknięciu rozprawy marszałek odesłał projekt ustawy skarbowej do komisji budżetowej, zapowiadając, że o następnym posiedzeniu będą posłowie powiadomieni na piśmie.

Otwarcie sesji zwyczajnej Senatu odbyło się w czwartek 3 bm. Po krótkim przemówieniu premiera gen. Składkowskiego dokonał Senat wyboru 13 komisji.

Ojciec św. chory

Z Watykanu donoszą, iż Papież Pius XI zachorował i od kilku dni nie opuszcza łóża. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, choroba Ojca św. spowodowana została skrzepem krwi, jaki utworzył się w okolicy lewego kolana, utrudniając normalną cyrkulację krwi. Jest to choroba bardzo poważna, aczkolwiek w chwili obecnej nie grozi Papieżowi niebezpieczeństwo. Bezpośrednie niebezpieczeństwo powstałoby dopiero wtedy, gdyby się kawałek skrzepu oderwał i dotarł do serca, co mogłoby doprowadzić do katastrofy. Lekarze zalecili Ojcu św. jak największy spokój i pozostanie w łóżku.

Zacłesnienie sojuszu polsko-rumuńskiego

Jak już krótko donosiliśmy, w ostatnim tygodniu listopada bawił w Polsce z urzędową wizytą rumuński minister spraw zagranicznych Wiktor Antonescu (czyt. Antonesku). Wizyta ta doprowadziła niewątpliwie do ożywienia i zacieśnienia sojuszu polsko-rumuńskiego, zawartego w roku 1921. Bowiem w ostatnich kilku latach, za urzędowania poprzedniego ministra Titulescu, stosunki między Rumunią i Polską były się nieco oziębiły. W czasie wizyty warszawskiej Prezydent Rzeczypospolitej nadał ministrowi Antonescu insygnia orderu Orła Białego, zaś min. Antonescu doręczył marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi insygnia najwyższego odznaczenia rumuńskiego, wielką wstęgę Serviciul Credincios.

W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Polski szefa sztabu rumuńskiego gen. Samsonovici, zaś po rewizycie, którą minister Beck złoży min. Antonescu w Bukareszcie, król rumuński Karol wyjedzie do Warszawy z oficjalną wizytą w końcu stycznia.

Drobne wiadomości

Kardynał Faulhaber u Hitlera. Arcybiskup monachijski kardynał Faulhaber odbył w ostatnim czasie dwie kilkugodzinne rozmowy z kanclerzem Hitlerem w sprawie unormowania stosunków religijnych w Rzeszy Niemieckiej. O wyniku rozmów dotychczas nic nie wiadomo.

Zaręczyny syna Roosevelta. Donoszą z Ameryki, iż starszy syn prezydenta Roosevelta, Franklin, zaręczył się z panną Ethel Dupont, córką wielkiego przemysłowca. W czasie wyborów Dupont jako republikanin był gorącym przeciwnikiem Roosevelta.

Zatarg o małżeństwo króla angielskiego

W Anglii powstał konflikt konstytucyjny między królem a rządem na tle zamierzonego małżeństwa króla Edwarda. Zatarg ten wywołał w świecie ogromną sensację.

Od dawna pojawiały się pogłoski, że król Edward VIII, który liczy lat 42 i jak wiadomo jest jeszcze kawalerem, zamierza poślubić Amerykankę, niejaką panią Simpson, dwukrotną rozwódkę. Kiedy przed kilku tygodniami prasa amerykańska doniosła o projektach małżeńskich króla Edwarda, doszło do rozmów na ten temat między królem a premierem Baldwinem, który zamiarów króla nie pochwala. W ostatnich dniach sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu, gdy poruszył ją publicznie biskup kościoła anglikańskiego, a rada ministrów odbyła poufne posiedzenia, poświęcone właśnie tej sprawie. Okazało się, że król rzeczywiście ożenął się, iż pragnie poślubić panią Simpson, lecz rząd z premierem na czele wypowiedział się przeciwko temu projektowi. Odmowne stanowisko gabinetu zyskało poparcie wszystkich partii politycznych, nawet opozycyjnej partii pracy, a także premierzy dominiów kolonialnych całkowicie stanowisko to popierają. Uchodzi za pewne, że przeciwniczką projektów króla Edwarda jest również jego matka, królowa-wdowa Maria, oraz bracia króla. Jak wiadomo, dotychczas dwór angielski trzymał się bardzo ściśle zasad życia rodzinnego. O ile król pod naciskiem rządu nie wyrzeknie się małżeństwa z panią Simpson, zachodzi możliwość jego abdykacji, przy czym oddałby tron swemu bratu, księciu Yorku, jako powołanemu następcy. Najbliższe dni wykażą, w jakim kierunku nastąpi decyzja króla, czy wybierze tron lub panią Simpson.

Bessie Wally Simpson, kobieta, o której dziś mówi cały świat, liczy 40 lat, czyli jest tylko o 2 lata młodsza od króla. Urodziła się ona w Stanach Zjednoczonych. W roku 1916 ówczesna panna Warfield, licząca 20 lat, poślubiła młodego porucznika amerykańskiej marynarki wojennej, Spencera. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe i po 9 latach nastą-

pił rozwód. Pani Spencer, jako rozwódka, wyjechała do Europy i w r. 1928 poznała w Londynie znanego w kołach towarzyskich kupca Simpsona, byłego oficera angielskiego. Simpson, który był wówczas żonaty, rozwiódł się z pierwszą żoną, również Amerykanką i poślubił ówczesną panią Spencer. Małżeństwo to trwało 8 lat i zaledwie przed 6 tygodniami pani Simpson uzyskała swój drugi rozwód sądowy. Został on podobno przeprowadzony na życzenie króla, który będąc jeszcze następcą tronu, poznał panią Simpson przed 3 laty. Znajomość przeobraziła się w bliską przyjaźń, tak że panią Simpson widywano często w towarzystwie króla, zwłaszcza w czasie jego podróży za granicę. Wally Simpson uchodzi za czarującą i dowcipną kobietę, o wielkich zaletach towarzyskich. Jest ona przystojną i smukłą brunetką, zawsze doskonale ubrana, aczkolwiek nie odznacza się szczególną urodą. Jej ulubionym zajęciem jest ogrodnictwo i sztuka gotowania. Znaną jest rzeczą, że z zamiłowaniem gotuje ona sama potrawy dla gości odwiedzających ją, m. in. i dla króla.

Z Sejmu i Senatu

Na pierwszym posiedzeniu Sejmu w dniu 1 bm., jak już krótko donosiliśmy, wicepremier inż. Kwiatkowski w dłuższym przemówieniu zobrazował sytuację gospodarczą Polski, stwierdzając wyraźną poprawę na wielu odcinkach. P. wicepremier oświadczył się za utrzymaniem stałości waluty. Podkreślił, że w Polsce są szczególne warunki psychiczne i że dlatego, jeśli w wielu krajach zabieg dewaluacyjny dał wyniki dodatnie, o tyle w Polsce bilans takiej operacji wypadł by ujemnie. W szczególności wskazał p. wicepremier na trudności utrzymania poziomu cen, co jest podstawowym warunkiem powodzenia operacji walutowych, bo w Polsce „na samą wieść o dewaluacji zagranicą, ceny poczęły wykonywać szaleńcze ruchy.”

Biskup katowicki o miłosierdziu chrześcijańskim

W pierwszą niedzielę adwentu odczytano z ambon diecezji śląskiej list pasterski Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego, wydany z okazji „tygodnia miłosierdzia”.

Ks. Biskup zwraca się do wiernych z prośbą, by w dniach mobilizacji ofiarności chrześcijańskiej wszyscy starali się w miarę sił ulżyć nędzy nieszczęśliwych współbraci. Wzorem prawdziwej ofiarności były gminy chrześcijańskie w pierwszych wiekach. „Oddając dobrowolnie kościołowi swój majątek — pisze Ks. Biskup — pierwsi chrześcijanie nie do tego dążyli, aby nową stworzyć formę władania własnością, lecz aby dać dowód swej miłości bliźniego, ułatwić Kościołowi zaopatrzenie ubogich a zarazem wyzbyciem się części majątku spełnić przed Bogiem czyn dobry.” Takiej ofiarności Chrystus bezwzględnie nie wymagał od swych wyznawców, doradzał ją natomiast — jak owemu bogatemu młodzieńcowi — jako wyższy stopień życia chrześcijańskiego. Kościół katolicki od początku głosił, że każdy człowiek ma prawo posiadania i zachowania swego prywatnego majątku. Ale Kościół zarazem stawiał zasadę, że dobrowolna swego majątku ofiara dla bliźnich jest objawem dążenia do doskonałości, oraz drugą zasadę, że tam gdzie chodzi o ocalenie zagrożonego życia ludzkiego — obowiązek utrzymania życia jest wyższym od prawa posiadania.

W sumieniu chrześcijanina niepodobna uznawać za słusne, aby człowiek, posiadający obfitość dóbr doczesnych, miał prawo zachowania ich wyłącznie dla siebie nawet wtedy, gdy bliźni jego cierpi lub kona z niedostatku. Wtedy bowiem prawo posiadania ustąpić musi prawu życia bliźniego, a państwu niewątpliwie przysługuje prawo, by na ludzi twardego serca równomierny w interesie potrzebujących nałożyć obowiązek ofiary, słuszny i sprawiedliwy, a chroniący społeczeństwa przed wybuchem rozpaczliwych nędzarzy. Wtedy Chrystus ofiary dla bliźnich uważa za obowiązek a nie łaskę. Więcej — Chrystus żąda, byśmy dawali nie tylko z tego, co nam zbywa, lecz także, abyśmy ubytek odczuli jako „brak rzeczywisty”. Jak Bóg ocenia ofiarność ludzi, świadczy przypowieść o „groszu wdowim”.

W dalszym ciągu Arcypasterz pisze: „Tam, gdzie się nie przestrzega woli Bożej o wzajemnym wspieraniu się ludzi, tam gdzie dobra doczesne stają się środkiem bezwzględnej siły lub samolubnego używania, gdzie twardą serca, dusze niedostępne są uczuciu litości nad bliźnimi, a dłonie pozbawione ofiarnej szczodrości zamykają się chciwie — tam świat kostnieje, tam ginie razem z miłością bliźniego sprawiedliwość społeczna — tam ludzie poczynają

być dla siebie nieprzyjaciółmi, wrogami — tam rośnie posiew nienawiści, zemsty i gwałtu.”

Bożą jest wolą, by ludzie potrzebowali wzajemnej pomocy i nawzajem się wspierali, bo stąd rodzi się miłość bliźniego. Ludzie uczynają pojmować, że obecna fatalna sytuacja gospodarcza nie jest wynikiem braku dóbr, ale skutkiem braku miłości bliźniego, skutkiem samolubstwa i złego podziału. Zaczyna ludzkość rozumieć, że trzeba wrócić do Boga i pogardzonych przez świat przykazań Bożych, zasad miłości bliźniego, które jedynie są w stanie doprowadzić świat do równowagi. Miłość bliźniego, miłosierdzie — „to jeden z pierwiastków naprawy świata”. Czyn ofiarny, wbrew egoistycznym pragnieniom dokonany, stanie się w duszy naszej początkiem przewrotu duchowego, nowego życia, a znajdując oddźwięk w wielu innych duszach, może przyczynić się do upragnionej reformy stosunków. Miłość bliźniego jest zatem posiewem Bożym, jest kwadem ewangelicznym, który zdoła przetworzyć świat cały. Tylko ogień miłości Bożej, a nie nienawiść i rozlew krwi, może podnieść świat na wyższe szczęśliwsze poziomy.

(Dok. nast.)

Ku czi Maryi

Jak łódka licha na burzliwym oceanie
Chwieje się w różne, w te i owe strony,
Tak i to życie niby ciche tony
Gdzieś się odezwie, lecz prędko zaginie.

Wszystko zaginie, lecz to co szlachetne
Zginąć nie może, bo nam by tu smutnie
I tak boleśnie i tak bez znaczenia
I nikłe były te nasze dążenia.

Ta, co w niebiosach tron swój umieściła
I co zdeptała głowę czarta złego,
Ta, co niejedną duszę ukoiliła,
Co radość życia zsyła źródła swego,

Ta nam udziela wszelkich sił i mocy
Oraz przyświeca w każdej życia dobie,
Gwiazdą przewodnią pośród zmroków nocy
Przez całe życie, aż spoczniemy w grobie...

Małgosia z Jaworza.

Zgon „króla zbrojeniowego”

Dnia 28 listopada zmarł w Monte Carlo w 86 roku życia sir Bazyli Zacharow, jeden z najbogatszych ludzi świata, zwany królem przemysłu wojennego. Zmarły był głównym akcjonariuszem angielskiego koncernu zbrojeniowego Vickers-Armstrong, a zarazem jednym z czołowych udziałowców koncernów Vickers-Ma-

xim i Schneider-Creuzot. Ponadto Zacharow zaangażował swe kapitały w francusko-angielskiej produkcji nafty, w kasynie gry w Monte Carlo i w licznych bankach światowych.

Bazyli Zacharow był jedną z najbardziej zagadkowych postaci Europy: Anglo-Francuz, pochodzenia greckiego, kawaler francuskiej legii honorowej i baron angielski. Urodził się 6 listopada 1849 r. w małej mieścinie Azji Mniejszej, jako syn Greka, drobnego kupca. Właściwie nazywał się Zacharia. Po przyjeździe na świat Bazylego ojciec jego udał się do Konstantynopola. Tam to wyrósł Bazyli, bosonogi, na wpół nagi i tygodniami niemyty — w najbardziej hałaśliwym ośrodku handlowym Wschodu. Jako 6-letni chłopczyk, zbijający baki po ulicach Konstantynopola, zwrócił uwagę cudzoziemców, zwiedzających ówczesną stolicę Turcji, swymi sztuczkami łobuzerskimi, zbierając za figle swe niekiedy obfite napiwki. W latach późniejszych zarabiał jako przewodnik po Konstantynopolu, później jako stajenny przy miejskiej straży pożarnej. Wreszcie Zacharow przyjął posadę gońca biurowego w pewnym kantorze wymiany pieniędzy.

Pewnego dnia zainteresował się nim jakiś bogacz grecki, któremu Zacharow zaimponował nadzwyczajną bvstrością umysłu i inteligencją. Grek posłał chłopca do szkoły angielskiej, gdzie Zacharow był jednym z najzdolniejszych uczniów. Z czasem mówił płynnie po francusku i angielsku (później władał aż 10 językami).

Po ukończeniu szkoły młodzieniec pracował w biurze pewnego bogatego kupca greckiego, krewnego ze strony matki, Sewastopola. W ciągu niespełna roku Zacharow stał się „duszą” przedsiębiorstwa. Sewastopulo cenił go dla jego pracowitości i uczciwości i wreszcie przyrzekł przyjąć go jako swego współnika. Mijały jednak lata, a Sewastopulo przyrzeczenia swego nie dotrzymywał. Zacharow otrzymywał jedynie pensję, o prowizji zaś względnie o jakichkolwiek zyskach z przedsiębiorstwa nie było mowy. Ponieważ nie pomagały żadne prośby, Zacharow nie wiele namyślając się, pobrał z powierzonej jego opiece kasy kwotę, odpowiadającą mniej więcej przyrzeczonym mu przez kupca zyskom i jeszcze tego samego wieczoru wyjechał do Londynu. Dowiedziawszy się o tym, Sewastopulo podążył natychmiast za nim do Londynu, wykrył tam jego miejsce zamieszkania i oddał go w ręce prokuratora. Na rozprawie twierdził Sewastopulo, że Zacharow ukradł mu pokaźną kwotę. Zacharow jednak zaprzeczył temu stanowczo. Ponieważ nie było świadków sąd wydał wyrok uniewinniający. Po rozprawie Sewastopulo wrócił przynębiorny do Konstantynopola, a Zacharow rozpoczął swą bajeczną wprost karierę życiową.

(Dok. nastąpi.)

(18)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Senator Evert, prezes e. a. zboru warszawskiego, skarżył się w przemówieniu, wygłoszonym na plenarnym posiedzeniu Senatu Rzeczypospolitej d. 3 marca 1932 na „nieuregulowany dotąd stosunek pomiędzy Państwem a naszym Kościołem, stosunek, oparty na ustawie z 1849 r. My (tj. protestanci) nad tem bardzo bolejemy, ale po czyjej stronie leży wina? Synod nasz konstytucyjny 11 lat temu opracował odpowiedni statut. Żałuję bardzo, że leży on na dnie szuflady w Departamencie Wyznań.”

Do tej enuncjacji dodaje Redakcja „Zwiastuna Ewangelicznego” następujący przypisek: „Stosunek rządów pomajowych do Kościoła Ewangelickiego zaczyna przyjmować taki charakter, że mu si budzić najważniejsze (chyba najpoważniejsze) zastrzeżenia. Między pięknymi słówkami mężów Bebe z okresu wyborów, a postępowaniem ich w charakterze ministrów poczynają się tworzyć jaskrawa rozbieżność. Na jawne lekceważenie rządu (poprawnie po polsku: przez rząd) już nietylko zasad sprawiedliwości, lecz poprostu form przyzwoitości w stosunku do „równouprawnionych wyznań” możemy i musimy odpowiedzieć stanowczą i powszechną zmianą frontu społeczeństwa ewangelickiego. Nie daleką może już jest chwila, gdy nam nie wystarczą męskie i męzne, ale platoniczne oświadczenia senatora Everta, który będzie mu-

siał wybierać między przynależnością do Bebe, lub zaufaniem i przywiązaniem ogółu ewangelickiego.”

Tak p. senator Evert i „Zwiastun Ewangeliczny” w roku 1932. Tenże „Zwiastun” stwierdza w 2 lata później, że „kierownictwa kościołów: ewangel. unijnego w Poznańskim i ewangel. augsb. w Małopolsce uważały za wskazane wystosować do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie (do którego został przesłany projekt ustawy o stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ustalony na 3 posiedzeniach komisji ks. pastorów) memoriał, w którym z punktu widzenia konstytucji i praw Kościołów ewangelickich zwracają się przeciw projektowi ustawy. Trzeba stwierdzić — czytamy w tym komunikacie — że po raz pierwszy kierownictwa 2 Kościołów ewangelickich wystąpiły do władz państwowych przeciwko projektowi ustawy dotyczącej Kościoła ewangel. augsb., zapominając o stosunkach takiego wystąpienia dla współpracy kościołów i nie zważając na konieczność uszanowania zasady autonomii innego Kościoła. Kościół ewangelicko-augsburski i oba Kościoły ewangelicko-reformowane mają zupełnie inny pogląd na stosunek Kościoła i ewangelików w Polsce do Państwa jak pozostałe Kościoły ewangelickie w Polsce. Tu nie pomogą żadne zabiegi i interwencje u władz.”

Nadto jeszcze jedno rozdwojenie i to bardzo poważne, które dostało się na łamy prasy protestanckiej i do publicznej wiadomości. Jest nim ostry konflikt, który wybuchł z początkiem listo-

pada 1936 r. między senatorem L. J. Evertem, prezesem zboru ewangel.-augsb. w Warszawie, a głową wyznania ewangel.-augsb. superintendentem J. Burschem w Warszawie na łamach prasy protestanckiej. P. Evert stwierdza, iż już przed 3 laty, tj. w r. 1933, „w chwili ujawnienia po raz pierwszy tekstu projektu nowej ustawy kościelnej wypowiedział nasze ewangelickie „non possumus” (t. zn. ustawa jest dla nas nie do przyjęcia)... Obecnie po 3 latach przerwy przedłożono nowy tekst, który ...w wielu wypadkach wprowadza cały szereg nowych obstrzeżeń kontroli i ingerencji Państwa. ...Najprzerzysze jednak w nowym projekcie są przepisy, nie liczące się z godnością niezależnego Kościoła. Dla honoru ewangelickiego jest absolutnie nie do przyjęcia, aby państwowa ustawa kościelna przewidywała zatwierdzenie, względnie uzgodnienie kościelnego prawa wewnętrznego z ustwierdzeniem, że ono nie sprzeciwia się prawu państwowe-mu... Wszystkie te, zbyteczne, często drażniące przepisy, tchną największą nieufnością do Kościoła... Nie negujemy, że są, niestety, w naszym Kościele, nieliczne zresztą sfery, które chciałyby nadużyć Kościoła do celów politycznych... Twierdzimy stanowczo, że czynniki rządowe przeceniają wpływ destrukcyjny, a nie doceniają wpływów polskich w naszym Kościele.”

(C. d. n.)

95) Zwiastun Ewangeliczny z d. 13 III 1932, nr 11.

96) Zwiastun Ewangel. z d. 22 VII 1934, nr 29.

97) Zwiastun Ewangel. z d. 8 XI 1936, nr 45.



Św. Mikołaj w górach

Dzień św. Mikołaja jest dniem radości i zarazem postrachu dla dzieci.

W górach był to równocześnie najstarszy teatr wędrowny. Już od niepamiętnych czasów poprzębiani młodzieńcy chodzą w dzień św. Mikołaja od chaty do chaty i wyprawiają różnorodne figle i psoty, ku ucieście domowników, świątecznie ubranych a siedzących po ławach koło pieca.

Pierwszy wpada stary „deboł”, uwiązany na łańcuchu, który trzymają „młodszy debli” i ciągną parę razy starego z powrotem do sieni, „ordując” o słupy drzwi, wreszcie ten wyrwa się i wszyscy wpadają między dziewczki, bijąc je słomianymi „korbaczami” lub przewracają je i kulają się z nimi po podłodze. Tymczasem wchodzi żołnierz, biskup, „paterek” z „żoczkami” (ministrantami) i „baba” z koszem, przychodzą do dzieci, pytając się rodziców, czy te są posłuszne i czy się modlą codziennie. Grzeczne dzieci otrzymują od baby podarunki, krnąbrne korbaczem od debłów.

Potem następują właściwe popisy. Żołnierz na koniu skacze, potrząsa głową w dzwonki i wstążki ustrojona; drużba z drużką tańczy przy komicznych instrumentach jakiejś kapeli starodawnej; lekarz sprzedaje różnorodne proszki, cygan z cyganką pragną spieniężyć kradzione przedmioty, ci zwykle najwięcej śmiechu wywołują. „Madziar” (węgierski cygan) przygrywa i pokrzykuje na tańczące niedźwiedzie, które często mu się wyrwywają, na dziewczki napadają i po ziemi je przewracają. Śmierć z kosą kręci się koło starców, świnia przewraca szafliki popod ławami, gęś długą szyją zagląda w kocioł i garnki. Wszyscy są dziwnie ubrani, jednak pomysłowości tutaj dużo było potrzeba, tak samo od sprytu i umiejętności bawienia zależy wynagrodzenie. W sieni zwykle ktoś starszy z rodziny czekał ze światłem i darami dla dzieci, przy czym szepnął, kogo należy potarosić; gospodyni miała także przygotowane na „słomionce” pieczki, groch i orzechy do podziału w następnych chatkach, gazda zaś dla każdego miał parę groszy, biskupowi lub paterkowi na modlenie, kościelnemu do worka na światło. Trzeba było nadto płacić lekarstwo i za odkupione przedmioty, inni także bez datku odejść nie chcieli.

Jedni wychodzili, drudzy przychodzili i całe przedstawienie trwało czasem pół godziny. Jedna partia zwykle nie potrafiła przejść całej gminy, więc zaczęto wioskę dzielić na części, utworzono dolny, górny i jakiś zarzeczny oddział; te podziały gmin do dziś istnieją i już nie tylko przy mikołajach, ale i przy wyborach czy jakichś rozdzielach namiętnie się zwalczają, przy muzykach przychodzi często do bójek, a nawet w szkołach między dziećmi podział ten istnieje.

Cały pochód około północy kończono zwykle w gospodzie pijatyką do rana. W gospodzie często pół gminy na zakończenie czekało i tam już potem figle i psoty nie miały miary.

Dziś cała uroczystość straciła już dawną powagę, należałoby jednak sfotografować poszczególne „mikołaje”, opisać ich popisy i przemówienia i dla przyszłości przechować.

Paweł Zawada.

Jest w sercu moim...

Jest w sercu moim maleńkie „coś”,
Czego opisać — pokazać nie mogę.
To jest wielkie — to jest tak ogromne,
Większe — ponad wszystkie księgi i dzieła
Przez tęgie głowy uczonych tworzone.

Jest w sercu moim maleńka iskierka,
Jak gwiazdka, co na jutrzni świeci.
Otula promieniem, by mała dziecinka
Szyję rodzica — moją nadzieję,
Noszę ją w sercu — życie uprzyjemnia,
Jestem jej wdzięczny bardzo!
Ale któż może wiedzieć, jak długo to potrwa,
Gdy ręka zbrodniarza chwyci ją za szyję

I zdusi, by mróz zwycięski pączek jabłoni,
Co wiosną tak pięknie dojrzewa.
Pieszczę ją duszą — uczuciem wzburzonym,
Karmię ją myślą o szczęściu dalekim,
Nikt mi jej wykraść z ukrycia nie zdoła,
Chyba tylko zabić — przygasić promienia
Potrafi, ale niech nie zapomina,
Że z jej skolem i ja do grobu wstąpię,
Bo życie bez niej — to wieczne błędzenie,
Po ziemi czarnej, cierni-chwastów pełnej.

Nie dziw się więc — gdy ją dostrzegasz,
Że wszystko koło niej gromadzę.
Ona mi zdrowiem, ona mi życiem,
Ona mi wszystkim — co mi Boże dajesz!
Sik, Istebna.

List z Warszawy

Długie lata marzyłem o tym, jakby zwieźć Warszawę, jednak z powodów materialnych marzenie moje zdawało się być nieziszczalnym. Aż tu naraz wieczór przynosi „obsyłka” (listonosz) pismo, w którym Urząd Wojewódzki delegował mnie jako przedstawiciela górali śląskich na zjazd Związku Ziem Górskich w Warszawie. Za dwa dni otrzymałem bilet kolejowy II klasy.

Ubrałem się w nogawice, czerwony brucelik, gunię i szyrak i jechał ku stolicy. W ten sposób niespodzianie znalazłem się w Warszawie. Największe wrażenie wielkiego miasta zrobił na mnie ogromny ruch na ulicach. Większy stanowczo, dużo większy, niż u nas w Istebnej w „Bozistompieni” (odpust). Ulicą Marszałkowską, Nowym Światem, Alejami Jerozolimskimi i Ujazdowskimi dostałem się do Alei Szucha, gdzie w kasynie oficerskim był zapowiedziany zjazd. Już we drzwiach poznałem się z p. Samelem, podsołtysem z Jabłonki Orawskiej, „krajanem” naszego kierownika szkoły p. Grelaka. Wkrótce duża sala kasyna „zapstrzyła” się wszelkimi odmianami strojów góralskich od Olzy aż do wschodniej Polski granicy. Zająłem miejsce z p. inż. Lachowiczem, przedstawicielem Śląskiej Izby Rolniczej. Za chwilę wchodzi na salę minister spraw wojсковych gen. Kasprzycki i jako prezes komitetu organizacyjnego zagaja obrady, po czym w zwięzłych, żołnierskich słowach naszkicował ideę, jaką będzie się kierował w swej działalności mający być powołany do życia Związek Ziem Górskich. Przewodniczący gen. Kasprzycki powołał do prezydium zjazdu wiceministra komunikacji Bobkowskiego, ks. dziekana Humpole, M. Potoczka z Nowego Targu, M. Liczkowskiego z Jabłonic, W. Demianowicza z Łemkowszczyzny i mnie („ks. Jerzego z Istebnej”, jak podała „Gazeta Polska” w sprawozdaniu z d. 14. ub. m. Nie masz jak ci gazeriarze!). Nastąpiły potem referaty: insp. Okołowicza, prof. Goetla, dyr. Szatkowskiego i Rudnickiego, w których szczegółowo i z wielkim znawstwem omówiono wszelkie kwestie kulturalne, turystyczne, rolne i organizacyjne, zmierzające do „podciągnięcia w górę” polskich regionów górskich. W dyskusji nad referatami zabierali głos: prof. Semkowicz, inż. Mianowski, gen. Galica i inni. W końcu i ja poruszyłem nasze bolączki, prosząc przede wszystkim, aby Związek Ziem Górskich pamiętał o wielokroćsiedmym braci góralskiej, pozostałej za czeskim kordonem. Poruszyłem dalej konieczność dla nas sałaszy, by móc utrzymać piękny śląski strój góralski, najładniej pomiedzy innymi strojami się prezentujący. W końcu oświadczyłem, że prace nad podniesieniem zapomnianej góralszczyzny sownie się opłaca, bowiem góral umie być wdzięcznym. Oświadczyłem p. gen. Kasprzyckiemu, który rzeczywiście dużo swej pracy dla idei góralszczyzny poświęca, że jak bogata Francja ma na granicy linię obronną Maginota, tak Polska z zadowolonej ludności góralskiej mieć będzie podobną linię, którą historia nazwie linią min. Kasprzyckiego, jako inicjatora podniesienia wzwyż góralszczyzny. Przez tę linię z piersi góralskich

nie przejdzie wróg, tak nam dopomóż Bóg! Po dyskusji przyjęto statut i wybrano Główny Zarząd Związku z prezesem gen. Kasprzyckim. Po południu brałem udział w wieczornym dyskusyjnym Związku Podhalań, ogniska warszawskiego.

Związek Ziem Górskich powołany został do zespolenia prac instytucji i stowarzyszeń, które na terenie ziem górskich pracują jako zrzeszenia specjalnie z życiem gór czy górali związane. Pod tym względem nasza śląska gdzie indziej przodująca dzielnicą jest w tyle. Podhale ma swój Związek Podhalań, Huculi mają Związek przyjaciół Huculszczyzny, zaś u nas „kotasowski” Związek Śląskich Górali po „wielkich” wyczynach sekretarza Pyszkii śpi snem wielce zasłużonym. Związek Ziem Górskich przewiduje w swym statucie powołanie wojewódzkich rad ziem górskich, to też mamy nadzieję, że „może” Katowice zwrócić się choć trochę frontem do górali i podciągnąć ich wzwyż.

Probosz Jerzy.

P. S. Niniejszym dziękuję p. dyr. Związku Uzdrowisk Polskich Halinie Minkiewiczowej, która mi udzieliła swego lokalu na czas Zjazdu oraz wielce gościnnie przyjęła.

Śląska miłowanie

I byłem w Tivoli,
z źródła d'Este piłem...
patrzałem dowoli
na wód kaskad siłę...
cudne wodotryski
garnąłem oczyma,
by sny znał kołyski,
których dawno nie ma...
by bajki, by baśnie,
gdy świat marzeń gaśnie...
A jednak, a przecie
nie oddałbym za nie,
za te baśnie w świecie,
choć cudne powiecie —
Śląska miłowanie...

Ks. E. Grim.

Kronika.

ISTEBNA. („Król Kazimierz wśród górali.”) Między ludem w górach śpią talenty; odgrzebywanie ich powinno być zadaniem inteligencji, ona też powinna mieć i dążyć do jakiejś idei. Te myśli nasunęły mi się po ostatnich przedstawieniach w Istebnej. Urządziła inteligencja akademię — zjawili się parę niegórali; urządzali górale przedstawienie sztuki, napisał przez miejscowych ludzi, przybyli górale, lecz mało kto z inteligencji zjawiał się racy, boć przecież chłop to „coś niższego, coś śmierdzącego, coś poniżającego, nie zasługującego na obecność „pana”. Odegrano sztukę pt. „Król Kazimierz wśród górali”, którą napisali wierszem Jerzy Probosz, chłop małorolnik spod Gańczorki (I i III akt) i p. Żernikówna, nauczycielka z Zaolzia (II akt). Piękne i odwieczne bory ustąpić muszą miejsca roli, bo choć w trudzie ich niszczenia giną jedni, przychodzą drudzy i depcą Przyrody krasę i na polecenie Piasta Cieszyńskiego budują pierwszą izbę na przenocowanie króla-wygnąca. Odpoczywa w niej Jan Kazimierz, wracając ze Śląska do Lwowa, gdzie Najsw. Matkę Boską Częstochowską obiera za Królową Korony Polskiej. W nagrodę za przeprowadzenie i przenocowanie w „izbie” daje król góralom kawałek czerwonego sukna ze swego płaszcza, z czego górale uszyli pierwsze swe piękne czerwone kamizelki (brucliki) i w nie wystrojeni idą szukać żon, by móc w górach rozpocząć gospodarstwo i życie. Trzy rzeczy chcieli autorowie przedstawić w sztuce: pracę, miłość i patriotyzm. Krytykę sztuki zostawiam sobie na inny raz, dziś tylko zaznaczam, że trzeba dążyć do unikania wszystkiego, co pogłębia przepaść między inteligencją a miejscowym ludem, „który na Polski krawędzi swe siły ziemi składa od wieków”. — Sęk.

Drobne wiadomości

Oszukańczy werbunek do armii hiszpańskiej. W ubiegłym tygodniu w poczekalni dworca głównego w Warszawie zebrała się grupa młodych mężczyzn z walizkami i tobołkami, rozglądając się bezradnie wokoło. Policjantowi, który zainteresował się grupą, oświadczone, że czekają oni na niejakiego Rodniga Polari, który zwerbował ich do rządowej armii hiszpańskiej. Jak ustalono, rzekomy wysłannik rządu hiszpańskiego grasował wśród bezrobotnych, zapisując chętnych do cudzoziemskiego oddziału ochotniczego, obiecując każdemu żołd w wysokości 25 złotych dziennie. „Hiszpan” pobierał od każdego po 15 złotych na koszty paszportów i wiz, wyznaczając zbiórki na dworcu. Ochotnicy czekali daremnie przez kilka godzin, wreszcie zrozumieli, że padli ofiarą wyrafinowanego oszusta. Poszkodowanych zostało 80 osób. Za sprytnym oszustem rozesłano listy gończe.

Motoryzacja Niemiec i — Polski. W dniu 1 stycznia 1936 r. posiadały Niemcy: 810.000 samochodów osobowych, 244.000 samochodów ciężarowych i autobusów oraz 1.058.000 motocykli. Polska w tym samym dniu posiadała: 18.160 samochodów osobowych, 6499 ciężarowych i autobusów oraz 8295 motocykle, co równa się zaledwie jednej czterdziestej części niemieckiego taboru samochodowego.

Z Cieszyna i okolicy

Walne zebranie Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej oddział w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 13 grudnia o godz. 2 po południu w sali Chóru Kościelnego.

Z „Opieki nad kształcąca się młodzieżą katol. im. bł. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie. W myśl par. 11 statutu zwołuje „Opieka” na poniedziałek, dnia 14 grudnia br. godz. 4 po południu tegoroczne walne zebranie do sali Dziedzictwa na Starym Targu 4 w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Zatwierdzenie protokołu ostatniego walnego zebrania. 3. Sprawozdanie zarządu, 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Uzupełniające wybory. 6. Wolne głosy.

Organizacyjne zebranie członkiń Koła Kobiecego LOPP w Cieszynie odbędzie się w pokoju przyjąć Starostwa nr 18, I p. w sobotę 12 bm. o godz. 5. Na zebranie to zaprasza się wszystkie panie zamierzające przystąpić do organizującego się Koła.

Z Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. W piątek 11 bm. o godz. 20 odegra w teatrze cieszyńskim zespół teatru Wyspiańskiego z Katowic sztukę „Tessa” (Wierna Nimfa) Margaret Kennedy. Sztuka ta obiegła wszystkie stolice Europy i Ameryki, a ostatnio grana była prawie we wszystkich teatrach Polski, z wielkim powodzeniem. Dobry zespół aktorski, ilustracja muzyczna A. Żulińskiego, piękne dekoracje art. mal. J. Jarnutowskiego, świetna reżyseria dra L. P. Kielanowskiego i wysoka wartość sceniczna samej sztuki wzbudzają prawdziwe zainteresowanie. Dyrekcja teatru zwraca uwagę, że bilety należy zakupywać wcześniej, gdyż spodziewana jest zupełna wyprzedaż biletów wstępu a dodatkowe krzesła w żadnym wypadku nie będą dostawiane.

Wynik zbiórki na cele Akcji Katolickiej. Ogólny wynik zbiórki ofiar na cele Akcji Katolickiej, przeprowadzonej na terenie diecezji śląskiej z okazji święta Chrystusa Króla, wynosi 7386,57 zł. Pieniądże te zostaną przeznaczone na cele Akcji Katolickiej stosownie do uchwał Diecezjalnej Rady A. K.

Apel do nauczycielstwa. Zarząd Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wydał odezwę, w której wzywa nauczycielstwo śląskie do zasilenia szeregów tego zrzeszenia nauczycielskiego, które otwarcie i niezłomnie propaguje hasła oparcia wychowania młodzieży o religię i ideały narodowe. W odezwie zarząd Stowarzyszenia podkreśla, że w obecnych przemowionych czasach, w których ścierają się ze

sobą poglądy materialistyczny, niosący zagładę religii i kulturze oraz — walkę klas — i chrześcijański, oparty o najwznioślejsze ideały etyki Chrystusowej, jest świętym obowiązkiem nauczyciela Polaka stanąć do apelu i dopomóc do zwycięstwa ideałów, od których przyjęcia i realizowania zależy przyszłość naszego narodu i państwa.

Rolnikom do wiadomości. Jak nam donoszą, wyrabiane będą w Skoczowie i już w lutym pojawią się w sprzedaży krajowe motory benzynowe najlepszej i gwarantowanej jakości, bardzo oszczędzające paliwo i łatwe do obsługi, o sile 4—6 koni. Bliższe szczegóły w następnych ogłoszeniach firmy P. Marek.

O sądy przysięgłych w całej Rzeczypospolitej. Koło Adwokatów w Bielsku i Cieszynie uchwaliło ostatnio protest przeciwko zamierzonemu zniesieniu sądów przysięgłych na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. W uchwałach tych znajdujemy również ustęp, iż, zdaniem podpisanych prawników, sądy przysięgłych powinny być zaprowadzone na terenie całej Rzeczypospolitej.

Z Wisły. (Koniec wścieklizny.) Wścieklizna psów we wszystkich zagrodach gminy Wisły uznana została za wygasłą z dn. 25 listopada b. r.

Z Bielska i okolicy

Sprawa polskiego wiceburmistrza w Bielsku. W czwartek 3 bm. odbył posiedzenie polski klub radziecki w kwestii wyboru wiceburmistrza. W posiedzeniu wziął udział marszałek Sejmu Śląskiego i prezes NChZP p. Grzesik. Nawoływanie z jego strony do załatwienia sprawy w myśl interesów narodowych miało ten skutek, że cofnął swoją kandydaturę p. Matusiak, lecz natychmiast zgłoszono nową kandydaturę w osobie p. Suchanka z grupy sanacyjnej. Stanowisko bloku katolickiego nie uległo żadnej zmianie. Blok ten całkiem słusznie podtrzymuje swoje żądanie, ażeby wiceburmistrzem został jego członek. Po zamknięciu posiedzenia obradowali w dalszym ciągu radni miejscy z ugrupowania gospodarczego i NChZP przy dalszym współudziale p. Grzesika. Czy obrady przyspieszą przesilenie w klubie polskim — nie wiadomo. Mówi się, że p. Suchanek ma jakoby widoki zostać wiceburmistrzem. Byłoby to klęską tak p. burmistrza, jak też i p. Grzesika, którzy popierają kandydaturę naczelnika stacji p. Ślósarczyka. Podobnoś na rozkaz z góry.

Ze Strumienia. (Święto młodzieży.) Święto Patrona Stanisława Kostki obchodził Oddział Kat. Stow. Młodzieży Męskiej nader uroczystie. Święto to poprzedzono nauką rekolekcyjną, zaś w niedzielę przystąpiono gremialnie do Stołu Pańskiego. Uroczystą mszę św. upiększono śpiewem własnego chóru i zakończono hymnem „My chcemy Boga”. Po nabożeństwie druhowie udali się do swojego lokalu, gdzie w otoczeniu patronatu spożyto wspólnie śniadanie, podczas którego ks. asystent przemawiał do obecnych o znaczeniu uroczystości, zaś druhowie wygłosili deklamacje. Wieczorem odegrał zespół amatorski przedstawienie sztuki religijnej z czasów prześladowania chrześcijan w 5 odsłonach p. t. „Wenancjusz”. Przedstawienie zrobiło na obecnych głębokie wrażenie, za co amatorom należy się szczere uznanie. To też miejscowe społeczeństwo życzy sobie, aby ruchliwe Kierownictwo tut. Oddziału z ks. asystentem Latochą na czele dalej prowadziło swoją owocną pracę i szerzyło jak najskuteczniej ideę Akcji Katolickiej. — Uczestnik.

Na gwiazdkę poleca MAREK PAWEŁ dawn. „Pionier” w Skoczowie, Ustrońska 41 radio-aparaty fonoplastyczne marki Telefunken, Super niedoścignionej jakości w wielkim wyborze, maszyny do szycia, rowery, instrumenty muzyczne oraz części do tychże. Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

DOM TOWAROWY Józef HUTTA, Cieszyn, Stary Targ 14

Tania sprzedaż z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Barchany, flanele, aksamity, materiały na sukienki i płaszcze, trykoty, swetry, pończochy, rękawiczki, skarpetki itp. DYWANY, CHODNIKI, LINOLEUM, CERATA, KOŁDRY WATOWANE, KOCE, FIRANKI, KAPY NA STÓŁ I ŁÓŻKA itp. Specjalna zniżka cen dla szkół.

Sanki, narty, wiązania, kijki, plecaki, buty narciarskie, łyżwy i kijki hokejowe itp.



Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE, ul. Kochanowskiego 10.

Nieźródlna książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

PRZETARG. 4 Pułk Strzelców Podhalańskich w Cieszynie ogłasza przetarg na dostawę mięsa dla garnizonu Cieszyn na okres od 1 stycznia do 31 marca 1937 r. Przetarg odbędzie się w dniu 29 grudnia br. w kancelarii Kwatermistrzostwa 4 psp w Cieszynie, koszary Piastowskie. PT rzeźnicy ubiegający się o otrzymanie dostawy zechcą złożyć ofertę do Kwatermistrzostwa 4 psp do dnia 29 bm. godz. 14, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Wzór oferty, oraz warunki obowiązujące przy dostawach wojskowych otrzymają oferenci w Kancelarii Kwatermistrzostwa 4 psp w Cieszynie, koszary Piastowskie obiekt I, I p., codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—12. — Kwatermistrz 4 psp. A. Idzik, major.

Ozdoby choinkowe i kalendarze powieściowe w wielkim wyborze do nabycia w

KSIEGARNI DZIEDZICTWA
PKO 180.204 W CIESZYNIE Tel. 1361

Stary sklep LEOPOLD LEWINSKY

CIESZYN

WIELKI WYBÓR WSZELKICH TOWARÓW
TEKSTYLNICH

Tania sprzedaż świąteczna! Przy większych zakupach do Szkół i Organizacji udzielam odpowiedniego rabatu!

Każdy kto ma pracę i zarabia powinien pomóc bezrobotnym.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie 60 Kč
kwartalnie 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 11 grudnia 1936 r.

Nr 97

Z FRONTU WOJENNEGO

BEZ ZMIANY

Położenie na froncie madryckim nie uległo zmianie. Według doniesień prasy wojska narodowe gotują się do nowego, rozstrzygającego uderzenia na Madryt.

ANARCHIŚCI GROŻĄ ZAGŁADĄ

Radiostacja w Madrycie nadała w d. 30 zm. przemówienie jakiegoś anarchisty, który po niesłychanie napastliwych zwrotach pod adresem powstańców zapowiedział, że czerwoni walczyć będą przy pomocy wszelkich możliwych środków i to zarówno przeciw faszyzmowi, jak i przeciw ludności cywilnej. „Nie mamy najmniejszych skrupułów — oświadczył mówca — i damy światu dowody, do czego jesteśmy zdolni. Jeżeli w świecie obdarza

się nas mianem kanalii, to chcemy przynajmniej zasłużyć na ten tytuł”.

Podobne przemówienie transmitowało też radio barcelońskie, wzywając do „wytepienia ogniem i mieczem” narodowej Hiszpanii.

WALKA SOWIETÓW Z NIEMCAMI

W angielskich kołach politycznych w związku z wiadomościami o licznych transportach wojskowych niemieckich i sowieckich, napływających do Hiszpanii, panuje coraz większy pesymizm. Zdaniem kół politycznych, w Hiszpanii rozpoczęła się już wojna europejska i mało jest szans, ażeby udało się dyplomatom zlokalizować ten pożar. W krótkim czasie może się on przerzucić i na inne terytoria, zamieniając się na powszechną pożogę wojenną.

Przed abdykacją króla angielskiego?

Sprawa zamierzonego małżeństwa króla Edwarda z panią Simpson wzbudziła opinię angielską nie tylko dlatego, że zamiary króla stoją w jaskrawej sprzeczności z tradycją dworską, ale również i dlatego, iż otwiera ona poważny kryzys natury konstytucyjnej. Sprawa dotyczy wprawdzie życia prywatnego króla, nie mniej małżeństwo królewskie łączy się bardzo blisko z interesem narodowym i imperialnym, a według ustalonej i nie wzruszalnej w Anglii zasady, w zagadnieniach tego rodzaju król powinien być posłuszny radom rządu, przedstawianym mu przez premiera. Rząd angielski stanął — jak wiadomo — w tym wypadku zgodnie z jednolitą opinią całego społeczeństwa na stanowisku, że małżeństwo króla z cudzoziemką, mieszczańką i dwukrotną rozwódką, stoi w sprzeczności z interesem narodu i państwa i jest niedopuszczalne.

Do tej pory sytuacja nie jest wyjaśniona. Sferzy urzędowej zachowują milczenie co do decyzji, jaką król powziął. Rozchodzą się natomiast pogłoski, że król Edward jakoby sam pragnie usunąć się jak najprędzej, abdykować i wyjechać za granicę, aby poślubić panią Simpson, a tron przekazać swemu bratu, księciu Yorku. Po abdykacji zatrzymałby monarcha tytuł księcia Kornwalii.

Ochotnicze oddziały obrony narodowej

Chcąc przynajmniej w części ulżyć bezrobociu i zatrudnić pozbawionych pracy młodych ludzi, a przede wszystkim celowo wykorzystać przeznaczone na ten cel fundusze, Ministerstwo Spraw Wojskowych organizuje na okres nasilenia bezrobocia, tj. w miesiącach zimowych, specjalne oddziały obrony narodowej, do których będą przyjmowani w drodze ochotniczego zaciągu pozbawieni pracy rezerwiści i młodzież przedpoborowa. Oddziały obrony narodowej organizowane będą w niektórych tylko pułkach piechoty, w okręgach najbardziej dotkniętych bezrobociem. Przyjmowani będą do nich w pierwszym rzędzie młodzież, zrzeszona w związkach (organizacjach) przysposobienia wojskowego, a wyjątkowo nie zrzeszona z ośrodków wiejskich. Czas pobytu w szeregach oddziałów obrony narodowej potrwa od 4 stycznia do 20 marca 1937 r. Władze wojskowe zapewnią ochotnikom wszelką pomoc moralną i materialną na równi z żołnierzami służby czynnej.

Wybrana króla Edwarda, pani Simpson, wyjechała z Londynu do Francji i przebywa obecnie u swych przyjaciół w Cannes na Riwierze. Willa przyjaciół pani Simpson, u których się zatrzymała, oblegana jest przez reporterów i fotografów, lecz nikt nie jest dopuszczany do willi, strzeżonej przez służbę i policję z psami policyjnymi. Okna willi są szczelnie zasłonięte. Dodać trzeba, że pani Simpson nie posiada dzieci ani z pierwszego, ani z drugiego małżeństwa. Małżeństwo jej z Ernestem Simpsonem uległo rozwiązaniu w dniu 27 października, ale według ustawodawstwa rozwodowego za twierdzenie rozwodu nastąpi dopiero po 6 mies. W chwili obecnej więc król Edward nie może jeszcze pani Simpson poślubić.

Stosunek państwa do wyznania ewang. augsb.

W dniu 27 ub. m. ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej „o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej”.

Kilka miesięcy temu, gdy został opracowany projekt powyższego prawa, Katolicka Agencja Prasowa stwierdziła, że Kościół katolicki nie ma nic przeciwko unormowaniu stosunków prawnych z poszczególnymi wyznaniem w myśl przepisów Konstytucji (art. 113, 115). Zastrzegano się natomiast przeciwko nadawaniu duchownym wyznań protestanckich tytułów przysługujących wyłącznie hierarchii Kościoła katolickiego. Podkreślano wówczas, że nazwy „biskup” i „ksiądz”, które według projektu miano nadać duchownym protestanckim, nie odpowiadają ani treści ani logice rzeczy, gdyż wyznania protestanckie nie uznają sakramentu kapłaństwa, a ich pastory nie mają sukcesji apostołskiej, ani nie sprawują rzeczywistej ofiary Mszy św.

Niestety, w dekreście używa się nazwy „biskup” na oznaczenie duchownego zwierzchnika wyznania ewangelicko-augsburskiego, oraz nadaje się nazwę „ksiądz” seniorom (zwierzchnikom diecezjalnym), diakonom i adiunktom tego wyznania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ta nomenklatura, jako nieuzasadniona wskutek odrzucenia przez protestantyzm instytucji i urzędu kapłaństwa, a przy tym pośrednio zwrócona przeciwko odwiecznym uprawnieniom Kościoła katolickiego w Polsce, musi wywołać zastrzeżenia ze strony katolickiej.

Nagroda pokojowa Nobla

Nagrodę Nobla za działalność pokojową w roku 1936 otrzymał Saavedra Lamas, minister spraw zagranicznych Argentyny. Równocześnie postanowił komitet w Oslo, stolicy Norwegii, przyznać nagrodę pokojową za rok 1935 Karolowi von Ossietzkiemu, niemieckiemu pisarzowi pacyfistycznemu.

Półurzędowe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło w związku z tym komunikat, w którym zaznacza, że Ossietzki był w roku 1931 (jeszcze przed dojściem do władzy hitleryzmu) skazany na karę więzienia za zdradę stanu, a prośba o ulaskawienie została odrzucona. W r. 1932 wypuszczono go na wolność, 28 lutego 1933 r. ograniczono się „do aresztu ochronnego”... „w przeciwieństwie do tego, jak postępują w Rosji Sowieckiej, gdzie każdy przeciwnik polityczny stawiany jest pod ścianą”.

Po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego Ossietzki znajduje się na wolności. Przyznanie nagrody Nobla Ossietzkiemu jest, według tego komunikatu, obrazą Niemiec, z czego wyciągną one konsekwencje.

Prasa niemiecka widzi w przyznaniu nagrody Nobla Ossietzkiemu jedno z ogniw w łańcuchu „przemysłanej i celowej roboty drugiej międzynarodówki, międzynarodowych kół wolnomularskich i żydowskich” przeciwko wybitnie nacjonalistycznemu charakterowi narodowo-socjalistycznego rządu Rzeszy.

Drobne wiadomości

Posiedzenie Sejmu Śląskiego, pierwsze w nowej sesji, odbędzie się w sobotę 12 bm. Na porządku dziennym znajduje się m. in. — jak corocznie — wybór Śląskiej Rady Wojewódzkiej.

Choroba ks. biskupa Bromboszcza. Biskup-sufagan śląski ks. dr Bromboszcz poważnie zachorował. W kościołach diecezji śląskiej odprawiono modły na intencję chorego. Ks. biskup Bromboszcz znajduje się pod opieką lekarzy w szpitalu SS. Elżbietanek w Katowicach.

Stan zdrowia Papieża poprawia się. Z Watykanu donoszą, iż stan zdrowia Ojca św. znacznie się poprawił. Przyboczny lekarz prof. Milani twierdzi, że Papież już w dniu 10 bm. będzie mógł rozpocząć swoje normalne zajęcia.

Grozi nam ostra zima? Tegoroczna zima, według oświadczeń meteorologów francuskich, ma być bardzo ostra, niespotykana o takim charakterze od przeszło 100 lat. W całej Europie środkowej mają być bardzo obfite opady śnieżne i silne mrozy. Opadów śnieżnych należy się spodziewać już w dniach najbliższych, mrozów natomiast około 30 grudnia. Najsilniejsza fala mrozów w Europie zapowiadana jest na czas od 1 stycznia do 10 marca. Z krajów europejskich największe opady śnieżne mają nawiedzić Francję. I Polski ma ta zima nie ominąć. Tak przynajmniej twierdzą francuscy meteorologowie. Jak będzie rzeczywiście, trudno powiedzieć.

Nowy laureat nagrody Nobla. Tegoroczną nagrodę Nobla z literatury otrzymał Amerykanin Eugeniusz O'Neil.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu!

Biskup katowicki o miłosierdziu chrześcijańskim

(Dokończenie.)

Ludzkość jest jedną wielką rodziną Bożą. Miłość Ojca Niebieskiego obejmuje wszystkich bez wyjątku ludzi, nawet synów marnotrawnych. Wszelkie dobra, jakie posiadamy, od Ojca naszego otrzymaliśmy. „Odbłaskiem dobroci Bożej wobec nas jest nasza miłość wobec bliźnich. Tam, gdzie jest prawdziwa miłość Boża, tam być musi miłość bliźniego”.

Kościół od początku krzewił miłość bliźniego i przez długie wieki On był jedynym jej nauczycielem. Dzisiejsze pojęcie państwowej i powszechnej opieki społecznej — zaznacza Ks. Biskup — jest owocem wielowiekowej pracy Kościoła katolickiego. Państwo pogańskie nie znało opieki społecznej. Poczucie obowiązku bliźniego wobec bliźniego Kościół przez długie wieki tak głęboko wpajał w sumienia ludzkie, że dzisiaj ludzie i państwa, chociaż niekiedy oddalili się od wiary katolickiej, przecież w duszy zachowali poczucie obowiązku wobec bliźnich.

Opieka społeczna, zmuszając obywateli do ofiar na rzecz potrzebujących, może wprowadzić rozwiniętą działalność dobroczynną w szerszym zakresie, jednak, pozbawiona uczucia, serdeczności i miłości bliźniego, może stać się suchą funkcją państwową. Katolicy, przyłączając się do zorganizowanej przez państwo akcji dobroczynnej, powinni pamiętać, by każdy czyn dobry łączyć zawsze z Bożym przykazaniem miłości bliźniego. Trzeba o- kazywać biednym, że uważa się ich za współbraci, że świadczy się im pomoc dlatego, że Bóg tak chce. Biedni „nie tylko pragną zasiłków materialnych, ale i serca, współczucia, miłości. Bezrobotni, ubodzy, poniewierani, z góry traktowani, łatwo ulegają myśli, że stali się jakoby niższą, pogardzoną warstwą ludzkości, chociaż nie ponoszą winy, że pracy nie mają — bo byliby szczęśliwymi, gdyby znaleźli zajęcie. Poczucie poniżenia psuje ducha i duszę rozżala, zniechęca, budzi nienawiść do „szczęśliwszych”. Należy więc potrzebującym braciom dawać ofiarami dowody życzliwości i miłości. W ten sposób pomoc społeczna nabierze cech prawdziwej, chrześcijańskiej dobroczynności. Wierni nie powinni wymawiać się od świadczeń zabezpieczenia sobie przyszłości. Usiłowania ludzkie nieraz zawodzą, wszelkie zabiegi mogą stać się daremne. Najbezpieczniej lokuje skarby swe ten, kto miłosierdziem zdobywa wartości wieczne, które zginąć nie mogą.

„Źródła wszystkich wielkich rzek tryskają wy soko ponad poziomem nizinnego biegu. Źródło naszych społecznych myśli i dobroczynnej woli try ska także z wysoka z Bożej woli i Bożego przyka zania. Dbajmy o to, aby nie wyschły źródła mi-

łości społecznej”. Obowiązkiem katolików jest sta- le pielęgnowanie płomienia miłości bliźniego z Bo- żej woli, bo jako dzieci jednego Ojca odpowiadają solidarnie przed Bogiem za dusze bliźnich. „Mi- łość znosi nienawiść, zasklepia przepaści społeczne, a ofiarnością pełną serdecznej dobroci łagodzi ra- ny zadane niedolą”. Wzywa Ks. Biskup wiernych, by popierali wysiłki Komitetów Pomocy Zimowej i gorliwie współpracowali z katolickimi organiza- cjami dobroczynnymi.

„Wszyscy zaś prośmy Boga Wszechmocnego — kończy Arcypasterz — by stworzył serca i dło- nie nasze, uśmierzył dobrocią swoją żal w duszach wielu i złączył nas wszystkich w myśli wznoszącej się do Boga wszechmocnego, źródła wszelkiej do- broci i wszelkiego miłosierdzia”.

Zgon „króla zbrojeniowego”

(Dokończenie)

W Londynie Zacharow nawiązał stosunki z tamtejszym kupiectwem, przede wszystkim z fir- mami, handlującymi z Dalekim Wschodem. Po pewnym czasie otrzymał on przedstawicielstwo pe- wnej wielkiej firmy i wyjechał w interesach jej do Aten, stolicy Grecji, gdzie nawiązał rozległe sto- sunki. Dzięki protekcji rządu greckiego Zacharow otrzymał przedstawicielstwo wielkiej fabryki zbro- jeniowej „Nordenfeld” na terenie Grecji oraz w in- nych państwach Bałkanu. W tej dziedzinie handlu Zacharow okazał się niebawem... mistrzem. Z bie- giem czasu zaczął się szybko wzbogacać, a firma była w całej pełni zadowolona z jego pracowitości i przedsiębiorczości.

Podczas wojny rosyjsko-tureckiej dostarczał obu stronom broni i amunicji. Dzięki swoim wpły- wom zdołał nakłonić rząd grecki do powiększenia budżetu armii, na czym skorzystała jego firma i o- czywiście on osobiście. Był zawsze „gorącym” pa- triotą greckim, co mu jednak nie przeszkadzało do- starczać broni największym wrogom Grecji, Tur- kom. Na dostawie broni Turcji zarobił osobiście pokaźną kwotę 30.000 funtów szterlingów (1 funt 5 dolarów). W roku 1892 dowiedział się Zacharow o wynalezieniu przez pewnego inżyniera amery- kańskiego, Hiram Maxima, nowej a strasznej bro- ni, zwanej „mitralieżą”, późniejszego karabinu ma- szynowego. Zacharow natychmiast skomunikował się z wynalazcą, ponieważ jednak rozmowy nie do- prowadziły do pomyślnego rezultatu, Maxim za- mierzał sprzedać swój wynalazek rządowi austriac- kiemu. Po dłuższym namyśle rząd austriacki od- powiedział jednak wynalazcy, że nie reflektuje na

nabycie jego wynalazku. Poufnie oświadczone mu, że całą sprawę popsuł Zacharow, który jakoby miał orzec, że wynalazek Maxima w praktyce jest nie wart. Początkowo Maxim w przystępie gniewu chciał zamordować Zacharowa, wtedy jednak firma „Nordenfeld”, dla której Zacharow pracował, przyjęła Maxima jako współnika, a Za- charow mianowany został jednym z trzech gene- ralnych dyrektorów koncernu. Po pewnym czasie firma przeszła na własność Vickersa, a Zacharow został jej generalnym dyrektorem z pensją roczną 40.000 funtów szterl.

Nadeszła wojna rosyjsko-japońska, na której Zacharow zarobił miliony. W Anglii obliczono wó- wczas, że Zacharow na każdym zabitym w czasie tej wojny żołnierzu zarobił 12 funtów szterlingów. W roku 1905 majątek jego wynosił już ponad 10 milionów funtów szterlingów.

W czasie wielkiej wojny światowej, kiedy lała się krew milionów ludzi, gwiazda jego i majątek doszły do szczytu. Zacharow robił świetne intere- sy z dostawami wojennymi dla koalicji. Król an- gielski mianował go baronem z tytułem „sir”, a rząd francuski nadał mu wielki krzyż legii hono- rowej.

Mając lat 74 ożenił się Zacharow z księżną Villafranca, z domu księżniczką burbońską, sta- ruszką, posiadającą kilku wnuków, zmarłą 10 lat temu.

Ukończywszy 81 rok życia Zacharow wyco- fał się w zacisze i przebywał przeważnie w Mona- co. W ostatnich latach sparaliżowanego staruszka można było często widzieć w wózku, popychanym przez lokaja po deptaku. Obecnie majątek jego wy- nosi ponad 900 milionów funtów szterlingów, czy- li około 25 miliardów złotych.

Komu ten cały olbrzymi majątek przypadnie — nie wiadomo, gdyż Zacharow nie miał dzieci, ani dalszego pokrewieństwa.

Drobne wiadomości

Najwyższe odznaczenie norweskie otrzy- mał P. Prezydent. P. Prezydent R. P. przyjął na audiencji posła norweskiego w Warszawie Ditleffa, który wręczył P. Prezydentowi odznaki Wielkiej Wstęgi Orderu Świętego Olafa, naj- wyższe odznaczenie norweskie.

Słodka woda. Z Nadrenii donoszą o nie- zwykłej katastrofie statku, który z ładunkiem cukru, wartości 30 tys. marek, płynął z Koblen- cji do Bernkastel. Podczas drogi woda wtarg-nęła do wnętrza statku, rozpuszczając cukier. Wiadomość o tym dotarła do Bernkastel, gdzie na przybycie statku czekały już tłumy mie- szkańców. Upłyniony ładunek cukru oddano do użytku ludności, która przybyła na przystań z wiadrami, wannami itp.

Jura i Jonek.

Jura: Witom cie na dzisiaj. Perlajdy kany, Jonek paraduje z nową łoderką. Wieleś doł za nią?

Jonek: Hm, na nic. Święty Mikołaj się smiło woł nademną biydokem. Musioł sie jakimś padem dowiedzieć, że mi stare fajfyczko już dosługuje, że je całe przeżrane bagem, sokem i moczka, że paruje i je dychawiczne jak downiejsze organy w Krosnej. Obudziłech sie w niedziele rano, cosi mie pod zogłówkem ucisko, macom, tu nowo łoderka, pytel tabaki i paczek z cygarami.

Jura: Myślę se, żeś od radości wyskoczył z łózka na równe nogi.

Jonek: Dyc tak, podziękowolech pięknie Mikołajowi jak przyszedł z chlywa od dojenio i zaroz ech se puścił na głodno pore pyków z nowej fajfki. Tabaka też musiała być obzwłaszcznio, bo woniała jak trzykrólewski kadzidło.

Jura: Dobre serce mo ta twoja Hanka, że nie zapomniła zrobić ci mikołajski podaronek. Mie to tego roku minyło, ale mom nadzieje i tru- fom, że cosi mało wiela wysznupię we wilije pod strómkem. Cóż tam nowego na puklatym świecie?

Jonek: Jakech siod wczora po nieszporce do małych dzienników, to sie mie ani ku wiecz- rzy ni mogła Hanka dowołać, takech sie zaczytoł.

Jura: Aleś sie bez tego nic wiesiołego nie do- czytoł. Gwiozdka cosi pisała, że święty Ojciec są jacyś marod.

Jonek: Toć bezmali. Krew sie im zesiadła w lewej nodze kole kolana i nie chce cyrkulować. Pón kierownik Francuz opisali mi te nimoc. Rze- cy, Jónku, tego owego, to je hakliwo wiec, bo jak sie tego owego kaszczyczek tej zsiadłej krwi ur- wie i zacznie tego owego wandrować po glidach

a dońdzie ku sercu, to nima pumocy, to je periku- lum, perikulum, magnisimum.

Jura: Co to obnoszo perikulum? magnisi- mum?

Jonek: Nie wiem synku, boch nima szudy- rowany. Dyc wiesz, żech nie chodził do łacyńskich szkół. Pón kierownik w rzeczy tak frakają łacyń- skimi słowami jak jaki biskup lebo profesor.

Jura: Nie dziwota, dyc telki roki growają na organach i odpowiadają z pawlacze po łacynie. Święty Ojciec już też są w rokach, kończą bezma- la ósmy krzyżyczek.

Jonek: Pón kierownik też nad tem kiwali swoją adwokacką i dochtorską głową. Rzeczy, czło- wiek w rokach, jak bydzie musioł delsej czas le- żeć, przychynie sie zapoleni, zapoleni na płuca i mogemy mieć zaniedłogo nowe konklawe.

Jura: Dej Panie Boże terazniejszemu Ojcu świętemu jak nejdelszy żywobyici... Ja, synku co to je konklawe?

Jonek: Pytej sie mie, a jo ciebie. Pokiwo- łech mądrze głową, że niby rozumiem, o co sie im jedno, ale musimy sie popytać przy przyležitosci kieregosi mądrego, co to je perykulum i konklawe.

Jura: U angliczanów je też jakisi nowy rom- rech z królewską zyniaczką.

Jonek: Sprawdzio sie przysłowi, że kaj czert nie nie przewiedzie, tam babe poszle. Dziwne mi to je, taki stateczny pón, jak go nowiny opisowały, zdało sie, że zustanie starym kawalerem, a tu jako- si amerykańsko tuplowano rozwódka omotała mu serce i ani rusz, nie chce żyć bez ni, odgrozo sie, że raczy podziękuje za hewirowani, ale sie s nią musi ożenić. Matka je prociw, przywódcy angli- kańskiego kościoła szkamrzą na to głośno, ministro-

wie łonią se nad tem głowe we dnie w nocy, par- lament warczy, gazety piszą, jedny za nim, drugi prociwa, istny tyjater kole królewski osoby.

Jura: Moc nas to tam nie obchodzi, bo on je inszej wiary. U angliczanów — tak mi to wczor- ra na farnim placu wykaszplycowali nejnowszy paterek — nastala przed sztyrymaset rokami no- wo wiara. Wtedy sie królowi, nie wiem jak mi to prawili, nazywoł sie Henryk czy tak jakosi, za- chciało rozvodu i nowej baby, ale święty Ojciec sie na to nie zgodzili, bo ni mogą poprawiać Kry- sta Pana, ani zmieniać, co On nakozoł.

Jonek: Znom te smutną historyje. Król sie wtedy zespurzył papieżowi, oderwoł cały swój kraj od prowdziwej wiary, ogłosił sie głową an- glickigo kościoła, co pore rokov kozoł jedną babe skantrzyć, a broł drugą, a katolików prześladowoł aż do końca swoigo niepieknego żywobyicio truc pogańskiego Nerona.

Jura: Przypominosz se, że w Romonii też był przed porema rokami krawał wóliwa królewski żeniaczki. Ale tam też je jakosi inszo wiara, tako jak w Rusku za cara, prawosławno lebo szyma- tycko.

Jonek: Bydymy widzieć, co z tego wykwi- nie w Anglii, mie sie zdo, że król nie popuści i by- dzie chcioł na każdy spůsob postawić na swoim. Ale na mój głupi chłopski rozum powiem: lepszy, jak kole wielkich panów tego świata nima takich godek i pisanio, bo sie noród jeszcze bardzy psuje.

Jura: Dziwię sie bai wanelikom, tak piastu- ją biblije, wychwołają sie, że żyją podlewa słowa bożego w piśmie świętym, a ponikierzy tatulkowie handlują za piniądze rozwodami tak, jakby stan- manżelski był szkucina, lebo króliczą skórka.

Jonek: Wlepiłech to niedowno jednemu do-

Zagadnienia wyznaniowe na terenie Sejmu

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 bm. poświęcił ks. poseł dr Lubelski z Tarnowa w przemówieniu swym ustęp sprawie dekretu o stosunku Państwa do wyznania ewangelicko-augsburskiego. Tę część mowy przytaczamy według stenogramu sejmowego:

„Chcę zwrócić uwagę na jeden dekret — mianowicie na dekret o stosunku Państwa do wyznania ewangelicko-augsburskiego. Zaznaczam, że daleki jestem od jakiegokolwiek fanatyzmu, szanuję i cenię każde głębokie, szczerze przekonanie religijne. Nikogo nie potępiam z powodu jego przekonań religijnych, chociaż wyznaję inną wiarę. Chcę jednak zaznaczyć, że według mego najgłębszego przekonania, co zresztą podkreślali inni panowie tutaj przy uchwalaniu pełnomocnictw dla Rządu, sprawę tę można było załatwić w drodze ustawodawczej. Nie była ona tak pilna i konieczna. Przyznaję, że powinna być dawno uregulowana w Państwie Polskim. Ale jeżeli nie uregulowano jej do tego czasu, uważam, że można ją było załatwić drogą zwyczajną, tym bardziej, że są tam niektóre rzeczy, które naprawdę nie powinny się znaleźć. Ja zwrócić tylko uwagę na fakt, że dla zaledwie kilkuset tysięcy wyznawców tego wyznania w Polsce, w dekrecie ustanowiono aż 10 diecezji, które wszystkie razem co do liczby wiernych są mniejsze od najmniejszych diecezji katolickich. Jeżeli dalej zwrócimy uwagę, że dekret przyznaje tytuły „biskupa” i „księży” wyznaniu, które do tego nie ma żadnych podstaw ani teologicznych, ani prawnych, ani historycznych, jeżeli przypatrzymy się budżetowi tego wyznania, to naprawdę stały się rzeczy, które stać się nie powinny. Ja imieniem duchowieństwa katolickiego protestuję przeciwko nadaniu tytułu „biskupa” i tytułu „ksiądz” duchownym tego wyznania. Jak powiedziałem, nie ma żadnych podstaw do tego ani historycznych, ani teoretycznych, ani prawnych. Wiadomo, że to wyznanie w Polsce jest stosunkowo jedno z mniejszych i oto stworzono dla niego aż 10 diecezji, z których to diecezji niektóre są z pewnością mniejsze od naszych dekanatów, a w nowym budżecie podniesiono dla tego wyznania etaty aż o liczbę 75 nowych etatów. Gdy się zważy, że od szeregu lat nie powiększa się etatów dla żadnego wyznania, nawet dla najliczniejszego wyznania katolickiego, gdy się zważy, że niektóre parafie katolickie na kresach mają po 70 kilometrów długości i kilkadziesiąt szerokości, to naprawdę musimy się dziwić, że w tych ciężkich czasach, gdy dla armii nie powiększa się dotacji uposażeniowych, tu ustanowiono 75 nowych etatów, a budżet tego wyznania powiększono przeszło o 100 proc. Muszę jeszcze zaznaczyć, że stworzono parafie nowe w takich miejscowościach, gdzie zupełnie nie ma tego potrzeby.

mownikowi wiary, rzeczy, koślawicie naukę bożą. Krysta Pana, bo on powiedział, że węzła małżeńskiego ni może człowiek rozwiązać. Prawię mu: prze czytaj se w piśmie świętego apostoła Pawła do koryntyjczyków, tam stoi czorne na białem: niewiasta je związano z mężem, jak długo mąż żyje, a wasi tatulkowie nie postępują wedle tego aposztolskiego przykazania. Już bai święci sądy musiały sie przyzdrzyć kapke lepszy tej niepieknej gospodarce rozwodowej w kancnaryjach warszawskich czy wileńskich.

Jura: A cóż on na to?

Jonek: Nejprzód nabroł wody do gęby i ani be, ani ce, potem zaczon szamflekować, że my katolicy są zacofani, że nie idymy za modą, że rozwody są modne, że se słowo boże każdy może wyklodać jak chce, bo każdego ochrzczonego oświłco Duch święty, że gdyby nie Morcin Luter, toby już downo był koniec świata, bo on go wyretował od gniewu bożego, i tak dali se ło po błanie.

Jura: Żeś jeszcze taki fule i drzysty wypo-słuchol, mój sąsiad już też pore razy zaczon taki rozumy rosypać.

Jonek: Ale potem zaczon z inszej beczi, rzeczy: wy katolicy czcicie Maryje, wierzycie w Niepokalane poczęci, a o tem nie stoi w piśmie świętym. Jo mu na to prawię, przyjdź do mnie wiecziór, to ci wyłożę całą katolicką naukę o Matce Boski. Ale jak mosz złą wole, to szkoda czasu i petryola, ni mosz po co przychodzić. Dziwej sie, hań idą weleby dyjamentowy jubilat. Przepraszę ich, że ich zadzierzują na hólcy i spytom sie, co to je perykulum magnisimum i konklawe, a na podrug ci to wyłożę. Podziwej sie, jak sztramacko krocza, prosto jak w parademarszu. A osiemdziesiątka minyła. Z Bogem!

Naprzykład stworzono parafię w Mościcach koło Tarnowa. Znam dobrze tę miejscowość, może jest w niej kilkudziesięciu wyznawców tego kościoła. Stworzono w tej miejscowości dla tego wyznania osobną parafię, chociaż dla przeszło 3000 katolików nie ma tam parafii do tego czasu. Muszę zaznaczyć, że w gimnazjum w Pszczynie dla 8 uczniów tego wyznania ustanowiono osobnego nauczyciela religii, a jak to miałem możność w tej Wysokiej Izbie powiedzieć, w diecezji lwowskiej, tak ważnej dla polskości i Państwa z rozmaitych względów, w ubiegłym roku szkolnym w 140 szkołach nie było całkowicie nauki religii. Ja się dziwię i ludzie się dziwią, dlaczego to wyznanie jest tak uprzywilejowane w Polsce. Złośliwi mówią, iż uprzywilejowane jest dlatego, że łatwo daje rozwody i śluby. (Wesołość.) Tutaj muszę podnieść także, że prace Departamentu Wyznań pozostawiają wiele do życzenia. Na czele Departamentu stoi człowiek (hr. Franciszek Potocki. Przyp. Red.), który wedle przekonania tych, którzy go znają, nie nadaje się zupełnie na to stanowisko i czas najwyższy, by odszedł, bo inaczej stosunki będą takie, że nigdy do harmonijnej pracy między Kościołem a Państwem nie przyjdzie.”

Z Cieszyna i okolicy

Dzień spółdzielczości. W niedzielę 13 bm. o godz. 16 w sali Domu Narodowego w Cieszynie odbędzie się uroczystość „Dnia spółdzielczości” z uroczystym programem i wystawą wyrobów „Społem”. Wystawa otwarta będzie od godz. 10 rano. Wstęp na wystawę i uroczystość wolny. O jak najliczniejszy udział prosi Komitet Propagandy Spółdzielczej.

Zebranie Związku b. Ochotników A. P. Oddziału w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 w lokalu związkowym Pod Złotym Wołem.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 13 bm. o godz. 9 transmisję uroczystości 350-lecia zgonu króla Stefana Batorego w Grodnie i nabożeństwa z kościoła garnizonowego, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 16.30 koncert orkiestry wojskowej z Łodzi; w środę o g. 12.03 koncert orkiestry wojskowej z Katowic, o g. 19.20 wieniec pieśni ludowych śląskich wykona mieszany chór kolejowy; w piątek o g. 20.15 „Maria”, opera R. Statkowskiego w 3 aktach z Poznania.

Kolonie lecznicze Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż Okręg Śląski w Katowicach organizuje kolonię zimową dla dzieci w swoim Zakładzie w Rabce. Grupowy odjazd dzieci z Katowic nastąpi w poniedziałek 21 grudnia. Zgłoszenia przyjmuje biuro Zarządu Okręgowego w Katowicach przy ul. Andrzeja 9, I p., telefon 308-92.

Przerwa prądu. Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna podaje do wiadomości, iż w niedzielę, 13 bm. od godz. 8 do 8.30 i od 14 do 15 nastąpi przerwa prądu z powodu przebudowy rozdzielni.

O czyste utrzymywanie chodników. Zarząd miasta Cieszyna zawiadamia, że w myśl postanowień par. 3, 4 i 10 statutu o przestrzeganiu czystości w obrębie miasta Cieszyna, właściciele nieruchomości są zobowiązani do utrzymywania chodników w stanie czystym, usuwania z nich śniegu i posypywania materiałem szorstkim. Śnieg i lód należy sprzątać z chodnika na brzeg jezdni i to w ten sposób, aby nie tamować odpływu wody z wodościeków. Po opadach śnieżnych, usunięcie śniegu z chodników winno nastąpić najpóźniej do godz. 7 rano. Po przymrozkach nocnych i w razie powstania wskutek tego gołoledzi, posypanie chodników materiałami szorstkimi winno nastąpić najpóźniej do godz. 7 rano. Działający wbrew postanowieniom statutu ulegną grzywnie do 350 zł.

Składka kościelna dla bezrobotnych. W niedzielę 22 listopada br. została przeprowadzona w kościele parafialnym w Cieszynie przez księży zbiórka na Pomoc zimową, która przyniosła 254.39 zł. Kwotę tą Katolicki Urząd parafialny wysłał czekiem przez Kurię Diecezjalną do Komitetu Pomocy zimowej.

Zarząd Katolickiego Chóru Kościelnego w Cieszynie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wszystkim uczestniczkom i uczestnikom serdecznego podziękowania za okazane

mu poparcie przez liczne przybycie na jego III koncert. Równocześnie składa serdeczne podziękowanie wszystkim członkom orkiestry kościelnej za bezinteresowną współpracę w naszym koncercie, szczególnie p. Wilhelmowi Krywalskiemu oraz firmie Jerzy Krywalski, skład fortepianów w Cieszynie, za bezpłatne wypożyczenie fisharmonii.

Pośmiertne odznaczenie. Z okazji rocznicy niepodległości odznaczony został złotym krzyżem zasługi śp. Alojzy Milata, zmarły przed kilku miesiącami profesor seminarium w Cieszynie-Bohrku.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na ostatnim posiedzeniu Rady w dniu 4 bm. załatwiono następujące sprawy: Rozdzielono 6000 zł na Gwiazdkę tegoroczną dla 2184 dzieci szkolnych, 500 zł dla 400 dzieci w 10 ochronkach, 300 zł dla 3 szpitali, 800 zł dla 16 товариств charytatywnych, 250 zł dla organizacji uczniów i 250 zł dla załogi statku „Cieszyn”. Długą dyskusję wywołało zamówienie kotła parowego dla Elektrowni Okręgowej, gdyż Stocznia Gdańska podała ofertę o 42.233 zł tańszą od najtańszej krajowej firmy. Wszyscy członkowie Rady bez wyjątku byli zdania, że trzeba szukać sposobu, by dostawę otrzymała firma krajowa (Zieleniewski w Sosnowcu lub Cegielski w Poznaniu) wobec wrogiego nastawienia Gdańska. W tym celu odroczone decyzję na tydzień, ażeby jeszcze raz sprawę omówić z decydującymi czynnikami naszego województwa. Przejęto sieć elektryczną w Nierodzimiu od Samopomocy Policji za 2871 zł. Postanowiono zainstalowanie lamp elektrycznych na pl. Dominikańskim, na granicy Bohru i Mnisztwa oraz na Małej Łące kosztem 435 zł. Uchwalono sprzedać stare żelazo handlarzowi Blasensteinowi, a to 100 kg za 25 zł. Przyznano orkiestrze Stow. Weteranów subwencję 10 zł za wykonane świadczenia. Umorzono nieściągalne należności za wodę i gaz w łącznej kwocie okragło 700 zł.

Zmiana własności. Kamienicę przy pl. Sobieskiego 4 w Cieszynie nabył od spadkobierców śp. Wilhelminy Kutzerowej lekarz dr Karol Fiala za cenę 25.000 zł.

Formularze na zasiłki z Funduszu Bezrobocia, wszelkiego rodzaju druki gminne nabyć można w Drukarni Dziedzictwa w Cieszynie, ul. Pokoju 6.

Od Redakcji. Korespondencję z Pruchnej i inne zamieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Ze Skoczowa. (Za obrazę narodu polskiego.) Dnia 3 bm. 35-letni Władysław Kurowski, przejęciowo zamieszkały w Skoczowie, w sali hotelu Pod Białym Koniem wobec kilku osób lżył naród polski, na co obecni się oburzyli i poczęli słownie i czynnie reagować. Po zlikwidowaniu zajścia Kurowskiego za powyższy czyn odstawiono do więzienia.

Z Bielska i okolicy

Kościół parafialny w Bielsku w nowej szacie. Po kilkumiesięcznej umiejętnie prowadzonej pracy remontowej wewnątrz naszego kościoła parafialnego usunięto w ubiegłym tygodniu rusztowania i cała obszerna świątynia, gustownie i z artyzmem odmalowana zaprezentowała się w niedzielę 6 bm. w uroczystość swego patrona, św. Mikołaja w swej nowej ozdobnej szacie. Uroczystą mszę św. odprawił w licznej asyście ks. kanonik i dziekan Barabas z Czechowic, kazania wygłosili: polskie ks. prof. Polaczek, niemieckie ks. Tobolla. Chór odśpiewał pod batutą dyrektora p. Wiktora Czajanka bardzo udatnie Missa solemni, skomponowaną na chór mieszany, sola, orkiestrę przez p. Czajanka. Koszta gruntownej renowacji wynoszą przeszło 60.000 zł. Cieszymy się, że dzięki nieustrudzonemu zabiegom naszego gorliwego proboszcza, ks. wicedziekana Kasperlika przy poparciu Rady Parafialnej w krótkim stosunkowo czasie otrzymała nasza świątynia nową szatę.

Z Czechowic. (Kradzież.) Dnia 1 bm. wieczorem nieznani sprawcy skradli z ogrodu Anny Danelowej z 6 uli miód wraz z pszczołami, wyrządzając dość znaczną szkodę. Dochodzenia policyjne ustaliły, że kradzieży dokonali trzech cyganów Bałachowie, których aresztowano i odstawiono do sądu.

ATA

czyści i
szoruje wszystko!

A 135b

Z Kamienicy. (Żywa pochodnia.) Dnia 6 bm. 14-letnia Lia Nisselówna przebrała się za św. Mikołaja. W pewnym momencie zajęła się od palącej się świecy przylepiona broda przy masce Nisselówny. Mimo natychmiastowej pomocy płomienie objęły przebraną Nisselównę, a zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło silnie poparzoną dziewczynkę do szpitala w Bielsku.

Z Czeskiego Śląska.

Urzędowi sekretarze gminni? Ministerstwo spraw wewnętrznych w Pradze przygotowuje ustawę, według której mają być we wszystkich gminach zamianowani urzędowi sekretarze gminni, którzy by załatwiali sprawy wojskowe itp. w zakresie, poręczonym gminom przez władze państwowe. Potrzebę tegoż nowego zarządzenia uzasadnia się względami na obronę i bezpieczeństwo państwa.

Z Cz. Cieszyna. (Zgon.) Dnia 25 ub. m. zmarła po dłuższej chorobie w 77 roku życia śp. Antonia Harbichowa, wdowa po prezesie sądu okręgowego.

— (Zmiana w firmie Kutzer i Ska.) Wlokący się od kilku lat zatarg pomiędzy współwłaścicielami firmy drukarskiej Kutzer i Ska zakończył się ostatnio wyłączeniem z niej dotychczasowego spółnika Fryderyka Lubenika. Wyłącznym właścicielem firmy jest obecnie Fryderyk Kutzer, syn założyciela firmy i spadkobierca śp. Wilhelminy Kutzerowej.

Z Trzyńca. (Dobra koniunktura.) Huty trzynieckie otrzymały w ostatnim czasie większe zamówienia z różnych krajów, m. in. zamówienie z Chin na 1000 wagonów. W związku z polepszeniem się koniunktury przyjęto do pracy kilkudziesięciu nowych robotników. Dyrekcja hut wybuduje nowy piec martinowski, w którym wytapiać się będzie żelazo żarem gazu węglowego.

SPROSTOWANIE.

W nrze 75 „Gwiazdki Cieszyńskiej” umieściłem notatkę pt. „Wyjaśnienie”, w której podałem ocenę zeznania p. dyr. Szuścika, złożone na rozprawie sądowej w moim procesie przeciwko p. dr. Kotasowi. Podstawą oceny było sprawozdanie z rozprawy, umieszczone w „Głosie Stanu Średniego”. Jak mię zapewnił, sprawozdanie to było niezgodne z prawdą, wobec czego przepraszam i wyrażam ubolewanie, że mimowoli padłem ofiarą niesumienności dziennikarskiej i niesłusznie oceniłem zeznanie p. Szuścika. (—) J. Pysko.

Pierwszorzędne płaszcze, ubrania męskie

i dziecięce z firm chrześcijańskich poleca przy najniższych cenach **HELENA BĄCZKOŃA**, skład konfekcyjny, CIESZYN, Stary Targ 10.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzę mojej Szan. Klienteli wszystkiego najlepszego oraz szczęśliwego NOWEGO ROKU 1937.

Proszę P. T. Klientelę o odwiedzenie mojego interesu.

MARIA PRZYBYŁOWA, Skład obuwia, Cieszyn, Legionów 14

Na gwiazdkę poleca

najładniejsze futra

przy umiarkowanych cenach **Rudolf Kania**, kuśnierz, Cieszyn, Stary Targ 3. Popatrz na bogaty skład — Legionów 27

BACZNOŚĆ!

MASŁO deserowe i sery

poleca hurtownie na święta **Fma JAN WIKTOR HAMPEL**, mleczarnia i serownia w Skoczowie

WIOŁONCZELO w bardzo dobrym stanie okazynie do nabycia. **RADIOAPARAT** w całości lub też częściami (prostownik anodowy, prostownik do ładowania akumulatorów, akumulator, głośnik i in.) do nabycia. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

P. T. Urzędowi Parafialnym pozwala sobie polecić świece kościelne, gromniczne, kadzidło i oleje do świecenia po najniższych cenach przy wysokiej jakości **JAN DRABINA**, hurtownia, **SKOCZÓW**, telef. 73.

Przetarg

Komitet Konkurencji Kościelnej w Pogwizdowie rozpisuje przetarg ofertowy na **WYKONANIE NOWEGO OLTARZA BOCZNEGO** w miejscowym kościele. Plany wyłożone są w kancelarii parafialnej do wglądu do dnia 20 bm.

Płaszcze damskie

i dziecięce, sukienki, swetry, trykoty, pończochy itp. poleca po cenach umiarkowanych **Fma ANNA MIKLASZEWSKA**, CIESZYN, Legionów 34

JERZY KRYWALSKI

FABRYCZNY SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH, Cieszyn, Śląsk,

poleca bogaty skład instrumentów muzycznych, fisharmonie, pianina, oraz wszystkie części składowe

PHILIPS

KOSMOS

ELEKTRIT

TELEFUNKEN

poleca

NA RATY

Radio-Mechanika A. SCHMIDT

Cieszyn, Legionów 44.

Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

SWÓJ DO SWEGO PO SVOJE!

SKŁAD ODZIEŻOWY

posiada na składzie płaszcze, ubrania, płaszcze szkolne, ubrania dziecięce i kurtki po cenach konkurencyjnych. Prosimy o łaskawe poparcie.

KONDERLA I MOŹDZIARA

CIESZYN, ul. Legionów 52.

Nowo otwarty sklep chrześcijański!

Na gwiazdkę

najpraktyczniejszym prezentem jest instrument muzyczny lub nuty. Najtaniej i najdogodniej do nabycia w firmie

KRESY SKŁAD NUT I INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Właśc.: **W. KOŹDOŃ**, CIESZYN, Stary Targ 5

NA ŚWIĘTA okazynie i korzystnie kupisz u

FRANCISZKA CHRUSZCZA

CIESZYN, LEGIONÓW 45 (obok Lewińskiego)

Skład zaopatrzonej jest w wszelkie TOWARY KUCHENNE oraz naczynia potrzebne do gospodarstwa, nakrycia stołowe, tylko porcelana Cmielów, piece trwale się palące, farby i lakiery, sanki itp. — Wielki wybór! Niskie ceny!

DOM TOWAROWY Józef HUTTA, Cieszyn, Stary Targ 14

Tania sprzedaż z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Barchany, flanele, akсамity, materiały na sukienki i płaszcze, trykoty, swetry, pończochy, rękawiczki, skarpetki itp. **DYWANY, CHODNIKI, LINOLEUM, CERATA, KOŁDRY WATOWANE, KOCE, FIRANKI, KAPY NA STÓŁ I ŁÓŻKA** itp.

Sanki, narty, wiązania, kijki, plecaki, buty narciarskie, łyżwy i kijki hokejowe itp.

GWIAZDKA DARMO — PRZYPADNIE KAŻDEMU WIELKI ŚWIĄTECZNY KONKURS! Złoty 25.000 nagrody możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie, zorganizowanym przez firmę „ŁÓDZKI TOWAR”.



Objaśnienie: Zamieście miejsca obok podanych kart w ten sposób, że zliczając serca 3-ch kart jednego rzędu, otrzymacie ogólną ilość 15 serc dla każdego rzędu pionowego i poziomego.

1. nagroda zł 600.—, 2. Nagroda zł 150.—, 3. nagroda zł 100.—, 4. nagroda zł 70.—, 5. nagroda zł 50.—, 6. nagroda zł 30.—, oraz za 23.000 zł nagrody towarowe w postaci: radio-odbiornika,

maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii. Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadeśle nam prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej podanych kompletów, otrzyma w paczce jedną z nagród.

Firma z okazji nadchodzących świąt i biorąc pod uwagę ogólny kryzys, postanowiła wysłać 10.000 kompletów doskonałych materiałów, obniżając ceny na okres przedświąteczny do poziomu dotychczas nienotowanego. Uważajcie na nasze niskie przedświąteczne ceny!

1. Tylko za zł 7 gr 50 wysyłamy: 3 m materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgarnów) lub 4 m materiału na elegancką suknię, 1 pullover-swetr męski w dobrym gatunku lub 1 swetr damski, 1 koszulę męską w dobrym gatunku lub 1 parę kałesonów białych w dobrym gatunku, 1 parę skarpetek b. mocnych lub 1 parę pończoch jedwabnych, 1 szal męski jedwabny w modne desenie lub 1 szal damski, 1 krawat jedwabny i 3 chusteczki do nosa. Ten sam komplet w gatunku lepszym — zł 11 gr 80, zaś w gatunku najlepszym — zł 15 gr 80.

2. Tylko za zł 21 gr 50 wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 m w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 2 dywany na ścianę tkane w najnowsze wzory, 6 m flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, pyjamy i szlafroki lub 6 m firanki przetkanej jedwabiem i 6 m płótna ręcznikowego białego lub 6 ręczników serwetowych z frędzlami. Ten sam komplet w gatunku lepszym — zł 25 gr 50, zaś w gatunku najlepszym — zł 29 gr 95. — Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Towar wysła się bez zadatku. Płaci się przy odbiorze towaru. **BEZ RYZYKA:** Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają, przyjmujemy towar z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: Firma „ŁÓDZKI TOWAR”, Łódź, ul. Piotrkowska 34, oddz. 73.

Nagrody pieniężne będą rozesłane w dniu 23 grudnia 1936 r. **UWAGA:** Niskie ceny naszych kompletów uwzględnione będą tylko w okresie przedświątecznym.

ANTONI LEWIŃSKI I SYN

FABRYKA WYROBÓW WELNIANYCH,

CIESZYN, LEGIONÓW 47

POLECA WSZYSTKIE WYROBY DZIANE jak: SWETERKI, PUŁOWERKI, KAMIZELKI, CZAPKI I POŃCZOCHY PO NAJNIŻSZYCH FABRYCZNYCH CENACH I W NAJWIĘKSZYM WYBORZE.

NA GWIAZDKĘ!

NA GWIAZDKĘ!

Najtańsze i najmodniejsze

materie męskie i damskie

do nabycia w firmie

Karola Pumperli

CIESZYN, GÓRNY RYNEK 11.

Tel. 11.37 i 14.68.

Tel. 11.37 i 14.68.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 15 grudnia 1936 r.

Nr 98

WOJNA W HISPANII

PRZED NOWĄ OFENSYWĄ POWSTAŃCÓW

W Hiszpanii w ostatnich dniach nie zaszły większe zmiany. Wszystko wskazuje na to, że wkrótce zaczynają się poważne operacje na froncie madryckim. Gen. Franco, chcąc przyspieszyć koniec wojny, przygotowuje nową ofensywę celem ostatecznego zdobycia Madrytu.

W opanowanej przez powstańców Hiszpanii wielką radość wywołał dekret gen. Franco, przywracający święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Święto to zniesione zostało przez rządy „frontu ludowego”.

„WOJNA AŻ DO ZAGŁADY JEDNEGO Z PRZECIWNIKÓW”

Rządy francuski i angielski podjęły akcję, zmierzającą do pośrednictwa między obu stronami walczącymi w Hiszpanii i do zawieszenia działań wojennych, z tym, by decyzja o przyszłym ustroju Hiszpanii zapadła w drodze plebiscytu.

Jak donosi francuska agencja Havasa, oficjalne kółła powstańcze nie życzą sobie „ani pośrednictwa, ani też plebiscytu”.

Wysoko postawiona wśród powstańców osobistość oświadczyła: „Pomysł pośredniczenia zdaje się świadczyć o niedostatecznej znajomości lub zapomnieniu o warunkach, w jakich się toczy wojna domowa w Hiszpanii. Walka doszła do punktu, w którym może być jedynie mowa o kwestii życia lub śmierci. Należy się też z całym niedowierzaniem odnieść do wyniku prób pośredniczenia, która napewno skończy się niepowodzeniem. Jeśli chodzi o plebiscyt, to propozycji tego rodzaju nie można poważnie traktować. Jesteśmy pewni, że po stronie przeciwników naszych nie byłoby swobody podczas głosowania. Jaką korzyść odniosłaby opinia międzynarodowa, stanąwszy w obliczu dwóch bloków, które oddałyby sprzeczne z sobą głosy? Czyż sytuacja obecna nie jest dostatecznie jasna? Z głębokim wzruszeniem, lecz równocześnie ze zdecydowaniem zgodziliśmy się na zburzenie tyłu naszych miast, zniszczenie bezcennych dzieł sztuki i hekatombę żyć ludzkich. Byłoby próżnym trudem ukrywanie przed zagranicą, że obecna sytuacja Hiszpanii zamyka się w zdaniu: wojna aż do zagłady jednego z dwóch przeciwników.”

Król Edward zrzekł się tronu

Miłość okazała się silniejszą, niż rozum. Król angielski Edward VIII, mając do wyboru tron królewski albo małżeństwo z rozwódką wbrew opinii kraju, wybrał to ostatnie.

Premier Baldwin na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 10 bm. wręczył orędzie królewskie przewodniczącemu parlamentu, który je odczytał. W orędziu swym król oświadcza, iż wysoko sobie ceni prośby, z jakimi się do niego zwracano, by powziął inną decyzję, ale postanowienie jego jest nieodwołalne. „Wszelka dalsza zwłoka — oświadcza król — mogłaby być jedynie szkodliwa dla narodu, którym starałem się służyć, jako książę Walii i jako król. Opuszczam me narody w głębokiej nadziei, iż droga, którą obrałem, jest najlepszą dla trwałości tronu i pomyślności mych ludów.” Orędzie kończy się życzeniem, by nie było żadnej zwłoki w wykonaniu dokumentu, który podpisał, i aby niezwłocznie zostały wydane zarządzenia, zapewniające wstąpienie na tron prawnemu następcy króla, bratu jego, ks. Yorku. Po odczytaniu aktu abdykacji premier Baldwin silnie wzruszony zabrał głos, przedstawiając Izbie w dłuższym przemówieniu przebieg rozmów swoich z królem na temat jego planowanego małżeństwa. Przemawiali jeszcze przedstawiciele stronnictw, którzy w gorących słowach żegnali ustępującego króla oraz zapewnili o swej lojalności dla nowego króla, po czym Izba Gmin uchwaliła ustawę abdykacyjną bez głosowania. Również Izba Lordów uchwaliła jednomyślnie tę ustawę, która następnie została zatwierdzona przez króla i uzyskała w ten sposób moc obowiązującą. Na mocy tej ustawy Edward i jego potomkowie tracą wszelkie prawa do tronu. Po akcie podpisania ustawy abdykacyjnej były król przemówił do narodu angielskiego przez radio. W przemówieniu tym podał w sposób ogólny powody swego kroku, pożegnał się ze swymi byłymi poddanymi i polecił nowego króla, swego brata, miłości narodu.

Panowanie króla Edwarda VIII było bardzo

krótkie; trwało zaledwie 10 miesięcy i 20 dni. Król Edward VIII wstąpił na tron po śmierci ojca swego, Jerzego V, który zmarł 20 stycznia br.

Po abdykacji Edwarda VIII na tron królewski wstępuje jego młodszy brat, drugi syn Jerzego V, dotychczasowy książę Yorku, który liczy 41 lat. Albert Fryderyk Artur Jerzy książę Yorku urodził się 14 grudnia 1895 r. Ukończył on królewską szkołę morską, po czym jako kadet w 1913 r. odbył podróż do Indji Zachodnich. Brał udział w bitwie morskiej pod Skagerakiem, a w r. 1917 przydzielony został do wojsk lotniczych w charakterze pilota. Po wojnie w r. 1919 skończył prawo i nauki ekonomiczne. W r. 1920 otrzymał tytuł księcia Yorku. W r. 1921 został mianowany komandorem floty wojennej, a w rok później pułkownikiem strzelców. Dnia 26 kwietnia 1923 r. książę Yorku wstąpił w związku małżeńskie z lady Elżbietą Małgorzatą Bowes-Lyon, córką hrabiego, pochodzącą ze starej rodziny szlacheckiej w Szkocji. W latach następnych księstwo Yorku odbyli kilka podróży reprezentacyjnych za granicę. W r. 1936 ks. Yorku, jako następca tronu, został mianowany admirałem, generałem i marszałkiem lotnictwa. Nowy król nie odznacza się wybujałą indywidualnością swego starszego o rok brata. Jest on bardzo podobny do swego ojca Jerzego V, który był idealnym typem monarchy, jakiego pragną dziś mieć Anglicy na tronie królewskim. Spokojny, zrównoważony, posiada on cechy charakteru, odpowiadające roli, do której jest powołany. Ks. Yorku zdobył sobie opinię wzorowego ojca rodziny, zamilowanego w ognisku domowym.

Obecnie, po wstąpieniu na tron księcia Yorku, następczynią tronu jest jego starsza córka królowa Elżbieta, która obecnie liczy lat 10. Młodsza córka, Małgorzata, liczy lat 7.

Nowy król, jako Jerzy VI, proklamowany został w sobotę rano na specjalnym posiedzeniu tajnej rady królewskiej, które odbyło się w pałacu św. Jakóba. Następnie proklamacja dokonana została publicznie w kruzganku pałacu św. Jakóba oraz w kilku innych miejscach Londynu. Koronacja króla Jerzego VI i jego małżonki królowej El-

żbiety odbyć się ma 12 maja, który to dzień był wyznaczony uprzednio na koronację Edwarda.

W sobotę rano Edward opuścił Anglię, udając się przez Francję i Szwajcarię do Austrii. Król Jerzy VI nadał w sobotę wieczorem swemu bratu rangę księcia Windsoru z tytułem „Jego Królewskiej Wysokość”. Pani Simpson po ślubie stanie się księżną Windsoru. Według doniesień prasy były król Edward pozostaje nadal właścicielem niektórych części majątku, jakie posiadał dotychczas. Ponadto będzie pobierał dożywotnio dochody z księstwa Cornwall, sięgające 150.000 funtów szterlingów (z górą 3 miliony złotych) rocznie.

Z Sejmu Śląskiego

W sobotę 12 bm. zebrał się Sejm Śląski na pierwsze powakacyjne posiedzenie.

Najważniejszym punktem porządku obrad był wybór Śląskiej Rady Wojewódzkiej, odbywający się corocznie. Zgłoszono dwie listy kandydatów, jedną t. zw. „oficjalną” z ks. Grimem, pp. Dola, Kujawską, Tomankiem i Długiewiczem, oraz drugą z ramienia Z. Z. P. (Zjednoczenia Zawodowego Polskiego) (popieraną przez „opozycyjnych” posłów Płonkę i Michalskiego) z pp. Ogrodowiczem, Olszówką, Królem, Piechackiem i kier. Pacułą z Pastwisk (kandydatem posła Płonki). W wyniku głosowania wybrano 18 głosami czterech kandydatów z listy „oficjalnej” (odpadł p. Długiewicz), oraz jako piątego czołowego kandydata z drugiej listy, p. Ogrodowicza. Na drugą listę głosowali 4 posłowie: sekretarz ZZP, oraz pp. Michalski i Płonka. Wobec tego do Rady Wojewódzkiej wchodzi: ks. prałat Emanuel Grim, proboszcz ze Skoczowa (ponownie), Wilhelm Dola z Rybnika, b. posłanka Maria Kujawska, wiceprezesa Tow. Polek z Katowic, nacz. gminy Emanuel Tomanek z Orzegowa (ponownie), oraz Józef Ogrodowicz, sekretarz ZZP z Rybnika.

Poza tym na posiedzeniu Sejm uchwalił w 3 czytaniach projekt ustawy o utworzeniu Wojewódzkiego Zakładu Higieny w Katowicach, resztę zaś projektów, m. i. również projekt ustawy o podwyższeniu wydatków w tegorocznym budżecie, odesłał do oddzielnych komisji. Do komisji budżetowej odesłano również wniosek sekcji niesienia pomocy biednej dziatwie o udzielenie 150.000 zł na akcję dożywiania biednych dzieci.

Drobne wiadomości

Polskie Radio ma już 600 tys. abonentów. Wspomniały rozwój radia w Polsce, jaki się daje obserwować od dwu lat, ma do zanotowania nowy sukces, bowiem w listopadzie liczba zarejestrowanych abonentów Polskiego Radia przekroczyła cyfrę 600.000. Należy podkreślić, że od 1 grudnia ub. r. przybyło Polskiemu Radiu 147.767 abonentów.

Nadużycia starosty. W maju br. zwolniony został starosta w Świeciu na Pomorzu, Stanisław Krawczyk. Zamianowano go radcą w pomorskim urzędzie wojewódzkim. Tymczasem jednak krążyły uporczywe wieści, że Krawczyk na stanowisku starościńskim dopuścił się nadużyć. Wszczęto więc dochodzenia, które wykazały, że wieści były prawdziwe, albowiem starosta nadużył władzy i przywłaszczył sobie 13 tysięcy zł z pieniędzy publicznych. Zaznaczyć należy, że Krawczyk jest krewnym osławionej Parylewiczowej, żony b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, która oskarżona jest o wyrabianie posad i koncesji za łapówką.

Pamiętajcie o bezrobotnych w czasie zimy!

TRUJĄCE GAZY „OGNISKA”

Kierownictwo „Związku Nauczycielstwa Polskiego”, będące pod komendą masonskich czynników, coraz wyraźniej odsłania swe prawdziwe oblicze i swe właściwe dążności, które dotychczas mniej lub więcej zręcznie ukrywało. Celem, do którego czołowi przywódcy ogniskowej organizacji nauczycielskiej zdążają, jest zupełne zeświecczenie szkolnictwa polskiego przez usuwanie nauki religii ze szkół, szerzenie więcej lub mniej „ostrożnie” bezbożnictwa i zasad wywrotowo-komunistycznych. Z ostatnich tygodni kilka jaskrawych wypadków.

Sąd w uzasadnieniu wyroku w głośnie rozprawie „Płomyka” stwierdził, że nie tylko nr 25, o który toczył się proces, lecz i poprzedni numer tego pisma, wydawanego przez „Ogniskowców” dla młodzieży szkolnej, wykazuje cechy sprytniej propagandy sowieckiej. Przewód sądowy wyjął, że w „Płomyku” współpracują osoby, prowadzące akcję komunistyczną w Polsce. —

Na walnym zebraniu członków Ogniska z Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie d. 2 b. m. przyjęto między innymi rezolucję, że nauczycielstwo nigdy nie prowadziło i nie prowadzi walki z religią. Tak, to prawda; nauczycielstwo polskie w swej przeważającej większości nie chce walki z religią. Lecz walką dokładnie i sprytnie obmyślaną narzucają nauczycielom jednostki, przywódcy i dygnitarze Z. N. P.; walkę tę prowadzi prasa, propagująca hasła i wskazania kierowniczych zwierzchników Z. N. P., które tu i ówdzie wydostają się do publicznej wiadomości i wykazują grożące polskiej szkole niebezpieczeństwa. —

Dnia 21 i 22 listopada br. odbył się w Świecianach jubileuszowy zjazd Z. N. P., który wyjął w swym przebiegu, w referatach i uchwałach prawdziwy stosunek przywódców ogniskowych do Kościoła. W obecności wojewody Bocińskiego, władz starościńskich, kuratora szkolnego Godeckiego, prezes Z. N. P. Kolanko wystąpił przed 212 nauczycielami z programem działania na przyszłość, ubranym w soczyście dobrane frazesy: „Będziemy walczyli z ciemnymi siłami wsteczności i przeklętym wychowaniem jezuickim, które zgubiło i gubi Polskę. Nie pójdziemy ze „zgniłą młodzieżą akademicką” (aluzje do ślubowania w Częstochowie) itd. A następny mowca dołał sosu do mowy prezesa. Mówił więc jak to „duchowieństwo żeruje na nieświadomości ludu”, wzywał do bojkotowania i zwalczania wydawnictw księży z Niepokalanowa itd.

Wieczorem w kasynie zebrali się Związkowcy na wspólną rozrywkę. Nastawili radio na Moskwę i słuchali stamtąd bolszewickich przemówień i dźwięków Międzynarodówki. Gdy obecny przy tym wicestarosta zaproponował nastawienie radia na coś innego, głośnik zamknęto, a zebrani ogni-

skowcy przez całą godzinę ryczeli: „O cześć wam, panowie, magnaci!”

Miejscowego katechetę gimnazjalnego ks. Gramsa, który w kazaniu dał wyraz oburzeniu na jawne wystąpienie przywódców Z. N. P. przeciw Kościołowi i wezwał zebranych do modlitwy za błądzącymi, dyrektor gimnazjum, Antoszczuk, zawiesił w czynnościach.

To wszystko stało się w ostatnich tygodniach w Polsce...

Organizacje katolickie w Świecianach, oburzone postępowaniem i zaczepkami Z. N. P. wystosowały do Ministerstwa W. R. i O. P., do Województwa i Kuratorium wileńskiego memoriał domagający się ukroczenia prowokacyjnego zachowania się niektórych uczestników i hańbiącego godność nauczyciela występowania przeciwko podstawom religijnego wychowania dziatwy szkolnej. Dotychczas pozostał memoriał bez echa. —

Z dawniejszych wyczynów ogniskowych gascieli ducha przypominamy systematyczne usuwanie ze szkoły także u nas na Śląsku pozdrowienia katolickiego; wyznanie prezesa Z. N. P. w Grudziądzu: „Nie wierzę w Boga... dobrze, że w Hiszpanii palą kościoły — u nas powinno być to samo”; oświadczenie tegoż „wychowawcy” i „historyka” w referacie z okazji 250 rocznicy odświeżki Wiednia: „Polska już więcej przedmurzem chrześcijaństwa nie będzie”. Niedopuszczenie przez władze miejscowe w archidiecezji lwowskiej do nauczania religii księży, upoważnionych przez Biskupa.

Z. N. P. próbuje utworzyć coś w rodzaju państwa w państwie, komuny moskiewskiej w Polsce.

By agitację i propagandę spotęgować i pogłębić, nabył Z. N. P. od Stołecznej Spółki Wydawniczej „Dziennik Poranny”, od szeregu lat subwencjonowany z funduszy publicznych. Od chwili przejęcia brukowca przez Z. N. P. nastąpiło obostrzenie kursu antyreligijnego, uchwalone na wspólnej konferencji prasy t. zw. „frontu ludowego” w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem komunizujących dziennikarzy i literatów warszawskich. Nasamprzód rozpoczęto niesłychanie gwałtowną i nie przebierającą w środkach oszczerczą walkę przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Pieniądze publiczne, składane przez ludność katolicką, zostały skierowane dzięki zręcznym manewrom sprytnych bojowców ogniskowych na walkę z katolicyzmem.

Lepsza część naszego polskiego nauczycielstwa, szczerze do swego Kościoła przywiązana i z Kościołem w dziele wychowawczym współpracująca, potępia wszystkie poczynania bolszewizujących i bezbożniczych „światłodawców” i swą pra-

cą sumienną stara się paraliżować gdzie może groźne następstwa wywrotowej i zbrodniczej działalności ogniskowych prowodyrów.

Ludność katolicka winna bacznie stać na straż prawdziwie religijnego i patriotycznego wychowania swego potomstwa. „Ognisko” rozpoczęło na wszystkich frontach atak gazami trującymi. Niebezpieczeństwo grozi!

Nowy gatunek zboża

Niemiecki rolniczy instytut doświadczalny w Münchenberg wyprodukował nowy gatunek zboża, który łączy w sobie wszystkie własności pszenicy i żyta. Roślinę tę, powstałą drogą krzyżowań pszenicy i żyta, pokazano po raz pierwszy na tegorocznej wystawie niemieckiej w Berlinie, w miesiącach letnich. Jak zapewniają uczeni, jest to całkiem nowy gatunek, którego ziarno daje mąkę, zawierającą w zwiększonym stopniu wszystkie składniki żyta i pszenicy.

Instytut w Münchenberg wyprodukował również gatunek słodkiego łubinu, stanowiący doskonały pokarm dla bydła, a zwłaszcza świń. Niemcy zamierzają w ten sposób uwolnić się od konieczności sprowadzania makuchów z zagranicy. W tym roku domeny państwowe w Niemczech, które zajmują się przede wszystkim uprawami doświadczalnymi, otrzymały po raz pierwszy 20 tys. centnarów ziarna słodkiego łubinu na zasiew. W roku przyszłym słodki łubin uprawiany będzie również na większych gospodarstwach prywatnych.

W chwili obecnej instytut prowadzi doświadczenia z nowym gatunkiem roślin oleistych. Wyprodukowane dotychczas okazy przewyższają wartość oleju rzepak i siemię lniane. Poza tym prowadzone są próby wyhodowania nowej rośliny włókienniczej, która mogłaby zastąpić włókno bawełniane. Próby te, według zapewnień kół zainteresowanych, są na najlepszej drodze. Za kilka lat Niemcy będą mogły import bawełny ograniczyć do minimum.

Drobne wiadomości

Ludność Japonii — 70 milionów. Wedle obliczeń, ogłoszonych przez statystyczne biuro w Tokio, na dzień 1 października br. ludność Japonii wynosiła 70,258.200 osób, tj. więcej o 1,004.052 niż w tym samym czasie ub. roku. Z tej cyfry 70 milionów — 35,224.000 przypada na mężczyzn, a 35,034.200 na kobiety. Stolica Tokio liczy 6 mil. mieszkańców, a port Osaka 3,101.900 osób. Jak z tego wynika — Tokio jest obok Nowego Jorku i Londynu jednym z największych miast na świecie.

(19)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Na te wywody i zarzuty wybitnego zastępcy protestantyzmu w Polsce — bo naczelnika zboru warszawskiego i senatora z nominacji — odpowiedział w dosyć podrażnionym tonie superintendent ewang.-augsb. J. Bursche. Oświadcza na łamach prasy, że „na samym wstępie zmuszony jest z oburzeniem odeprzeć zarzut, jakoby my członkowie polscy Komisji Synodu Konstytucyjnego z r. 1923 nie potrafili bronić „godności i honoru” naszego Kościoła... Aczkolwiek dobrze wiemy, że zawierają wiele ograniczeń. — wszyscy jak jeden mąż je przyjmujemy”; zarzuca senatorowi Evertowi nieznaną starą ustawę, gdyż „dopiero po wojnie wszechświatowej przybył do nas”. Podkreśla, że nowa ustawa „daje nam pełną wolność wyznawania swej wiary oraz wykonywania swego kultu religijnego, daje nam ustrój synodalny, a więc reprezentację elementu świeckiego w zebraniach diecezjalnych, wolny wybór naszych władz kościelnych, wprowadza z pewnymi ograniczeniami, które jednak są zrozumiałe z powodu stosunków... i dlatego, że z woli Bożej dwie narodowości, polska i niemiecka, muszą u nas wspólnie żyć w jednym kościele, co dzisiaj nie jest rzeczą łatwą...” Oświadcza: „nie jestem przeciwnikiem p. sen. Everta; uznaję jego rzetelność, energię i wielką pracę, myślę też, że potrafi godnie reprezentować nasze wyznanie. Ale jednostronne poglądy i uleganie pewnym wpływom prowadzą go nieraz na błędne drogi... Dwa razy w życiu nakazywał mi mój obowiązek biskupi przeciwstawić się jemu, gdyż chodziło o sprawę tak wielką i świętą jak przyszłość Kościoła

naszego w Polsce; raz przed 13 laty, gdy na sesji Synodu Konstytucyjnego chciał rozbić Kościół nasz na część polską i część niemiecką, co byłoby jeżeli nie zgubą, to w każdym razie znacznym osłabieniem Kościoła naszego w Polsce, a przytem jawną niedorzecznością, gdyż mało mamy zborów czysto polskich, a niewiele czysto niemieckich, w których nie byłoby Polaków. A drugi raz — to dzisiaj zniewala mnie troska o Kościół z całą energią wystąpić przeciw niemu, gdyż artykuł jego w „Zwistunie” uważam za szkodliwy dla Kościoła i krzywdzący nas za nasze cierniste zabiegi o nową ustawę.”

Jak z tego widać, zaistniało ostre rozdwojenie wśród naczelników kierowników protestantyzmu w Polsce. Któż z nich i z ich zwolenników odda Ojczyźnie swojej całą duszę? Jeden: „non possumus”, drugi: „wszyscy jak jeden mąż nową ustawę przyjmujemy”.

Wewnątrz skłócenia, rozbić, mający: jedni ojczyznę augsburską, drudzy helwecką, trzeci berlińską, mają tupet twierdzić, że „ewangelik polski może ojczyźnie swojej oddać całą duszę” albo mają odwagę głosić: „My protestanci-członkowie kościołów krajowych i naprawdę wolnych, bo niezależnych od czynników zagranicznych, czy międzynarodowych, jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że nasze dobro kościelne jest zawsze i dobrem naszego narodowego państwa.”

A jednak się międzynarodowe czynniki zajmują protestantyzmem w Polsce. Tak atakowano na kongresie wyznań chrześcijańskich niekatolickich w Sztokholmie w r. 1925 „nietolerancyjną Polskę.” Tak na odbytych w lipcu 1934 r. w Edynburgu w Szkocji, dorocznym międzynarodowym kongresie ewangelickim „zwierzchnik naszego Ko-

ścioła N. P. ks. biskup Dr Bursche na życzenie prezydium referował zasady projektu nowej ustawy kościelnej, który odbił się tak głośnie a niezyczliwym echem w prasie europejskiej... Centralne Biuro daje rokrocznie ocenę położenia protestantyzmu w poszczególnych krajach... w dobie obecnej na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia zasadnicze. Są one dziś tak żywotne, że nie może ich pominać nawet praktyczna akcja niesienia pomocy domownikom wiary w ich codziennych potrzebach kościelnych, gdyż stosunek Kościoła i państwa np. odbija się bezpośrednio na prawnej i materialnej sytuacji mniejszości ewangelickiej, jak się to okazuje w Austrii i w Polsce... Gdy w jakimś kościele ewangelickim wre walka o nowe formy ustroju i życia, cały świat protestancki z natury rzeczy w napięciu obserwuje przebieg tej akcji... A jak wygląda sytuacja kościelna w Polsce, jeżeli spojrzeć na nią nie z punktu widzenia poszczególnych rywalizujących pomiędzy sobą Kościołów, lecz interesów powszechnego protestantyzmu? Rada Kościołów w Polsce, która od dłuższego czasu się nie zbiera, a której nie powinno się dać umrzeć (za tem międzynarodowe czynniki przecież ograniczają mocno wolność i niezależność protestantów w Polsce), była reprezentowana przez biskupa dr Bursche. (C. d. n.)

*) Zwistun Ewangeliczny z d. 15 XI 1936, nr 46; Głos Ewangelicki z d. 15 XI 1936, nr 46; Posel Ewangelicki z d. 14 XI 1936, nr 47; Ewangelik Górnośląski z d. 22 XI 1936, nr 48.

(W swej odpowiedzi na wywody p. senatora Everta zarzuca mu publicznie p. superintendent generalny Bursche, że „nie zna starej ustawy kościelnej”. To nie jest jedyną ignorancją, którą publicznie zdradził p. sen. Evert. Niezna-

Kilka słów odpowiedzi

W „Miesięczniku Pedagogicznym” nr 11 (z listopada br.) jakiś korespondent w dziale „Kronika bieżąca” napisał pod nagłówkiem „Gorszenie maluczkich”, że różne osoby, jedne z głupoty, inne celowo i z wyrachowaniem raz po raz wszczynają alarmy o „gorszeniu” maluczkich na terenie szkoły. Przede wszystkim czyni to Kurierek, Mały Dziennik, Polonia itd. Autor wspomnianego artykułu wyraża zdziwienie, że można się gorszyć (poza bolszewickim Płomykiem) reprodukcją obrazu Wyspiańskiego, przedstawiającego matkę karmiącą własną piersią, skoro napotykamy naokoło siebie podobne tematy i obrazy, które — zdaniem Miesięcznika — też muszą wywołać zgorszenie maluczkich.

Spśród tych „rzeczy” autor wybiera następujące: a) w kościołach mamy różnych aniołów z wypukłymi piersiami; b) jest obraz przedstawiający Matkę Boską, karmiącą małego Jezusa; c) w pieśni kościelnej „Serdeczna Matko” znajduje się taki oto zwrot: „Pokazawszy mu piersi i wnętrzności”; d) w Godzinkach do M. Boskiej znajdujemy porównanie: Abizaj prawego Dawida grzejącego. Przy końcu swojego artykułu autor wspomina z złośliwym przekąsem, że gdy urządzono w jednej ze szkół cieszyńskich natryski kąpielowe, to „jeden z księży i jedna świątobliwa wychowawczyni” ośmielili się wypowiedzieć swoje zdanie (n. b. nie przeciwko kąpielom dziewcząt, tylko co do takiego urządzenia natrysków, któreby nie zabijało poczucia wstydlivosti u młodzieży żeńskiej, lecz spełniło swój cel zdrowotny, nie podkopując zasad etyki naturalnej).

Otóż 1. z radością należy skonstatować, że autor tego artykułu miał cywilną odwagę nazwać „bolszewicki numer 25 Płomyka z r. 1936 — numerem *nieszczęsnym*”. Po znanym wyroku sądowym o tym Płomyku nazwa „*nieszczęsny Płomyk*” jest bardzo łagodna — ale ostatecznie... i to dobre. Autor zapowiada równocześnie, że „Płomyk” będzie coraz ostrożniejszy, to znaczy, że na wilka wdziewe owczą skórę, by tak ukostiumowany mógł dalej jakby pod osłoną ostrożności zewnętrznej kontynuować swą dotychczasową działalność „światłodajną”, napiętowaną publicznie podczas rozprawy sądowej i przez werdykt prawomocny.

2. Co do owych postaci aniołów z wypukłymi piersiami po kościołach stwierdzić należy, że takie rzeźby aniołów gdzieś się znajdują, lecz są to dzieła sztuki mniej lub więcej w naszych ubogich kościołach. Z drugiej strony autor nie zauważył, że w przeważającej części są to małe, tłusciutki, puchowate i niewinne aniołki, które tak chętnie przedstawiano w okresie baroku. A takie uśmiechnięte i figlarne aniołki — o ile wiemy — nikogo nie raziły, chyba faryzejskiego „detektywa i stróża moralności” z obozu Ogniska.

jomość zdarzeń i dat historycznych, „jednostronne poglądy i uleganie pewnym wpływom” spowodowały nieraz „rzutkiego, energicznego, pracowitego, godnie swe wyznaczenie reprezentującego” p. senatora „na błędne drogi” publicznej kompromitacji. Choćby jeden przykład. W mowie, wygłoszonej na plenarnym posiedzeniu Senatu d. 9 marca 1929 oświadczył między innymi: „wywody ks. Londzina o Śląsku zmuszają mnie do przypomnienia, że jeżeli już mowa o Śląsku Cieszyńskim, to na Śląsku Cieszyńskim obudzili polskość i ducha polskiego właściwie duchowieństwo polsko-ewangelickie, tam działał znany działacz Osuchowski i razem z takimi pastorami jak ks. ks. Michejda i Otto. (Zwiastun Ewangeliczny z d. 17 III 1929, nr 11). O „budzeniu polskości na Śląsku” pisali na podstawie dokumentów, dowodów, źródeł i faktów hist. inni nieuprzedzeni znawcy tego przedmiotu (Por. między innymi: „Droga do prawdy historycznej”). Obiektywna historia stwierdza, że p. senator czy świadome, czy też nieświadome minął się z prawdą. Dalej: Osuchowski nigdy nie pracował z pastorem Otto. Pastor Otto opuścił zbór cieszyński i Śląsk Cieszyński w roku 1875 i powrócił na stanowisko pastora do Warszawy. Osuchowski zaczął się zajmować sprawami śląskimi, w szczególności sprawami „Macierzy Szkolnej” po śmierci pastora Otto. Pastor Otto zmarł 23 IX 1882 w Warszawie, a „Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego” odbyła swe konstytuujące zebranie w lutym 1886. Osuchowski „tam” tj. na Śląsku Cieszyńskim nigdy z pastorem Otto nie działał. Jeżeli p. senator nie zna historii Śląska Cieszyńskiego, jeżeli nie zna dokładnie powstania ruchu narodowego na Śląsku, powinien milczeć, a nie blamować siebie publicznie z trybuny parlamentarnej gmatwaniem i przekręcaniem faktów historycznych.)

99) L. J. Evert w Zwiastunie Ewangelicznym z d. 14 I 1934, nr 2.

100) Ilustrowany Kuryer Codzienny z d. 4 IX 1925, nr 242.

3. Istnieją obrazy p. t. „M. Boska karmiąca”, — jeden z takich obrazów znajduje się w jednej ze sal odnowionego Zamku Królewskiego na Wawelu. Ależ zarówno takie obrazy — jako też i obraz matki Wyspiańskiego są przeważnie dziełami artystycznymi. A to piękno artystyczne bynajmniej nie polega na mniejszym czy większym celowym i drażniącym obnażeniu ciała — ale polega na pewnej, przez artystę uchwyconej harmonii linii, barw i nastrojów. Polega bardzo często na odgadnięciu przez artystę przeżycia psychicznego u danej osoby i na umiejętnym i mistrzowskim uwydatnieniu tego przeżycia czy to w postawie, czy w rysach twarzy, czy w całej kompozycji przedstawionej w obrazie lub rzeźbie osoby.

Autor, choć niby „wychowawca” i alarmujący w faryzeuszowskim obłudnym oburzeniu „detektyw i stróż moralności maluczkich”, zdaje się nie wiedzieć, że tych maluczkich, których nie zdołały zdeprawować i zdemoralizować natryski, urządzane według wzoru cieszyńskiego, lecz dzieci niezsutych nie gorszy wcale, gdy widzą matkę swą karmiącą niemowlę — braciszka lub siostrzyczkę; owszem, podświadomie rośnie cześć i miłość dla ofiarnej matki. Dzięki Bogu nasi „maluczcy” są jeszcze w olbrzymiej większości pod względem seksualnym normalni.

4. Zwrot „pokazawszy Mu (tj. swemu Synowi) piersi i wnętrzności” w prastarej prześlicznej pieśni „Serdeczna Matko”, zdaniem płomykowatego światłodawcy „gorszący maluczkich”, winien „być usunięty z przed oczu i uszu młodzieży”.

Zakwestionowany przez autora ustęp pieśni jest prostym, może trochę realistycznym, lecz pochodzącym z głębi czystej duszy błaganiem, apelującym w imieniu najszytniejszej i najwznioślejszej miłości, tj. macierzyńskiej do Dziewiczej Bogarodzicy, by ją nakłonić do wstawienia się za nami u Syna. Setki lat śpiewał polski lud tę zwrotek, starsi, młodzi, nikt się nią nie gorszył, zgorszył się w Cieszynie w XX wieku faryzejski „stróż moralności”.

Cieszyński „detektyw” sięgnął nawet do Godzinek (nie do Niepok. Panny Maryi jak pisze, lecz na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny); szukał, wertował, szperał, aż nareszcie wyłowił „rzecz gorszącą maluczkich”, mianowicie porównanie odnoszące się do Panny Maryi: „Abizaj prawego Dawida grzejącego”. Otóż stwierdzamy, iż Pismo św. St. Test. (III Król. I, 1—4) opowiada, że Abizag, dziewczica sunamicka, ogrzewała i pielęgnowała sędziwego króla Dawida, bez jakiegokolwiek gorszącego lub nieetycznego wybryku. Jak owa Abizag usługiwała ongiś Dawidowi, który był przedobrażeniem Chrystusa, tak N. Maryja Panna opiekowała się z największą czułością swym Boskim Dzieciątkiem, chroniąc Je od głodu i chłodu. Autor „Godzinek”, chcąc zillustrować w prostych niewyszukanych słowach troskę i pieczołowitość Matki Boskiej umieścił między innymi porównaniami i podobieństwami ze Starego Testamentu przykład Abisag. Śpiewano od wieków w całej Polsce Godzinki, nikt jeszcze przeciw owemu porównaniu biblijnemu nie podniósł zastrzeżenia ani protestu, dopiero cieszyński „detektyw moralności” oświecony komunizującym Płomykiem żebrze wprost, by te rzeczy jako gorszące maluczkich, zostały „usunięte z przed oczu i uszu maluczkich”.

Jeszcze króciutko o natryskach w szkołach cieszyńskich. Autor aż młaska z zadowolenia, że „całkiem nagie dziewczynki w wieku od 7 do 14 lat w obecności tzw. higienistki pod natryskami obmywały się i pluskały”. Tylko dwóch „wsteczników”, jeden z księży i jedna „świątobliwa wychowawczyni” — zamąciło rozkosz stróża moralności, bo zwróciło uwagę na niewłaściwość używania natrysków. Myć, obmywać się, pluskać, tak, jak najczęściej, lecz bez obrażania i brutalnego deptania poczucia wstydlivosti, nieraz tak starannie hodowanego przez rodziców dziewczynek. Ale szkoda pary z gęby na wykazywanie ludziom uprzedzonym, może nawet nienormalnym, że podkopywanie poczucia wstydlivosti u dziewcząt to zbrodnia.

Kończymy biblijnym powiedzeniem, które wygłosił sam Chrystus Pan: „Nie dawajcie psom tego, co święte, ani nie rzucajcie pereł waszych przed wieprze” (Mat. 7, 6.) Cynikom bezwstydny, którzy na prawdę jak psy szczekają i dwunożnym wieprzom, pograżonym w błocie grzechów, są czyste perełki i świętości — bągnem. — „Ale świętości nie szargać! — to boli.” (Wyspiański.)

Dobłą mąkę na święta kawę i herbatę poleca

LUDWIK PAŁOSZ, Cieszyn, Legionów 8

Telef. 1254

Telef. 1254

Towary spożywczo-kolonialne
Oryginalne wina gronowe szlachetnego gatunku
Rumy — likiery. Świece choinkowe i kościelne.

Drobne wiadomości

Olbrzymi proces o przekupstwo na Morawach. Przed sądem w Brnie rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko 36 urzędnikom kolejowym, oskarżonym o branie milionowych łapówek przy dostawach progów kolejowych w latach 1919—29. Proces potrwa dwa miesiące. Oskarżonych broni 20 adwokatów. Na ławie oskarżonych zasiadają wysocy urzędnicy, przeważnie inżynierowie berneńskiej dyrekcji kolejowej, którzy byli członkami specjalnej komisji do odbioru dostaw, nadto oskarżonych jest cały szereg handlarzy drzewa, prawie wyłącznie żydzi. Urzędnicy otrzymywali od dostawców łapówki, dochodzące do kilkuset tysięcy Kcz. Szkody czeskosłowackich kolei państwowych, spowodowane przez komisyjny odbiór złego materiału, idą w grube miliony.

Długi państwowe Czechosłowacji. Dług zagraniczny Czechosłowacji wynosi obecnie 8 miliardów koron, wewnętrzne długi dochodzą natomiast do poważnej kwoty 38.6 miliardów. Na obsługę tych długów, które w ostatnim roku wzrosły o 5850 milionów koron, wydaje Czechosłowacja ponad 1700 mil. rocznie. Wedle opinii fachowców dług państwowy w Czechosłowacji będzie w następnych latach i nadal wzrastał, głównie z powodu konieczności dalszych zbrojeń i usprawnienia obronności państwa.

Czym grożą bezbożnicy. Przywódca bezbożników sowieckich, Jarosławski, ogłosił ostatnio nowy „apel” do podwładnych sobie organizacji bezbożniczych, w którym m. in. czytamy: „Chcemy wszystkie kościoły całego świata pogrążyć w olbrzymim morzu płomieni. Nasz ruch ateistyczny stał się niestłuchaną potęgą, która wypłeni wszystkie uczucia religijne. Ruch ten jest jedną z najważniejszych gałęzi naszej antyreligijnej walki klasowej. Musimy wzmocnić jeszcze nasze dzieło antyreligijne, które podkopie fundamenty starego świata. Niech służy Boga wszelkich wyznań wiedza, że żaden Bóg, żaden święty, żadna modlitwa nie ocali świata kapitalistycznego przed zgubą.” Czy trzeba do tego jakich komentarzy?

Z Cieszyna i okolicy

Restauracja w domu Dziedzictwa na Starym Targu. Po gruntownym remoncie wszystkich lokali restauracyjnych otworzył nowy restaurator p. Antoni Kwiatkowski z Krakowa d. 12 bm. restaurację w domu Dziedzictwa w Cieszynie, Stary Targ 4. Gustownie odmalowane, efektownie oświetlone sale, znakomita kuchnia, smaczne zimne i ciepłe potrawy i zakąski, wyborne napoje, uprzejma i grzeczna obsługa, niskie ceny, zyskają zapewne nowemu restauratorowi licznych gości z miasta i okolicy. P. Kwiatkowski ma w dziedzinie gastronomiczno-restauracyjnej bogate doświadczenie i całą swą sztukę, nabytą w długoletniej pracy w pierwszorzędnym większych kuchniach i jadalniach, ostatnio w charakterze kuchmistrza w Grand Hotelu w Krakowie, skoncentruje, by wszystkie wymogi i życzenia swych gości zaspokoić. Stara restauracja w domu Dziedzictwa, mająca 50-letnią chlubną tradycję, zapewne ściąganie licznych gości na dobry i tani posiłek i na chwilę miłej pogawędki.

Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła projekt regulacji rzeki Białki, oraz uzupełniający projekt regulacji rzeki Wisły w gminie Ustroń-Polana od 48.950 do 50.200 m kosztem 321.700 zł. Poza tym Rada zatwierdziła uchwałę rady miejskiej w Białku w sprawie zaciągnięcia dodatkowej pożyczki w kwocie 75.000 zł z Funduszu Pracy na budowę sieci wodociągowej.

Zbiórka na F. O. N. W dalszym ciągu złożyli: Polski Związek Stow. Kupieckich Woj. Śl. Oddz. w Cieszynie 854.44 zł, z tego loteria fantowa w dniu 4 X br. dała 379.44 zł, zaś zbiórka na listę 475 zł. Związek Strzelecki Oddz. w Cieszynie ofia-

rował obligację Pożyczki Narodowej na kwotę 50 zł.

Wstrzymanie zbiorów publicznych na inne cele aniżeli pomoc zimowa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło na prośbę Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w związku z akcją zbiórkową, prowadzoną przez ten Komitet — wstrzymanie w terminie do dnia 15 stycznia 1937 r. wszystkich zbiorów publicznych na inne cele na obszarze całego państwa. Zarządzenie to nie dotyczy jedynie akcji, związanej z uczczeniem pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O Szkołę Rzemieślniczą w Cieszynie. Dnia 10 bm. odbyła się w Magistracie konferencja tymczasowego zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły Rzemieślniczej pod przewodnictwem wiceburmistrza Halfara przy obecności wizytatorów Wieluńskiego i Ornatkiewicza, oraz dyrektora Izby Rzemieślniczej Śmigiełskiego i przy udziale około 30 interesowanych zastępców przemysłu i rękodzieła z miejsca. Celem Stowarzyszenia jest utrzymanie i prowadzenie Szkoły Rzemieślniczej w Cieszynie w miejsce dotychczasowego Zakładu Wychowawczego. W utrzymaniu Szkoły Rzemieślniczej weźmie udział Województwo Śląskie kwotą 35.800 zł, 7.200 zł mają przynieść wpisy, a 15.000 złotych mają dać wkładki członków i Magistrat Cieszyna. W Szkole Rzemieślniczej, której otwarciu przewidziane jest z początkiem nowego roku budżetowego, mają powstać dwa oddziały: ślusarsko-kowalski i stolarsko-rzeźbiarski. Statut Stowarzyszenia został przyjęty. Wybrano również tymczasowy zarząd, który poczyni prace przygotowawcze.

Z Brennej. (Bandyta - „fabrykantem”). Nie tylko w romansach i na ekranach filmowych, lecz także w życiu rzeczywistym zdarzają się nieprawdopodobne historie. Świadczy o tym wypadek, jaki niedawno miał miejsce w naszej gminie. Przed pół rokiem zjawił się tu letnik w wieku około 30 lat, który przedstawił się jako Wilhelm Hoffmann, fabrykant z Bielska. Rzucił pieniędzmi na lewo i prawo, łatwo więc nawiązał liczne znajomości. W gospodach, zwłaszcza podczas zabaw „fundował” wszystkim hojną ręką, znalazł też rychło dostęp do „lepszych” rodzin, zapraszano go nawet na wesela itp. Szczególne względy zyskał sobie rzekomy fabrykant, gdy zdradzał zamiary matrymonialne, bo „co pón — to pón”, a wyjście za mąż za „pana z miasta” jest (niestety) szczytem marzeń niejednej z posażnych dziewczyn góralskich. Sielanka ta trwała przez kilka miesięcy, gdyż „fabrykant” Hoffmann prawie co tydzień przybywał z Bielska z nowymi zasobami gotówki. Wiadomo jednak, że wszystko ma swój koniec. Żałośnie skończyła się rola fabrykanta, okazało się bowiem na podstawie listów gończych policji bielskiej, że rzekomy Hoffmann to znany bandyta Wilhelm Gruszka z Wilkowic, który ma na swym sumieniu zabójstwo na osobie kolejarza Szczotki z Wilkowic oraz wiele innych napadów rabunkowych i kradzieży, przy czym poszukiwany jest przez policję do odbycia kary 3-letniego więzienia za głośne włamanie na terenie Bielska. Policja tutejsza próbowała go aresztować w dniu 21 listopada, lecz Gruszka zdołał ponownie zbiec, aczkolwiek w czasie ucieczki został ranny od strzałów policjanta. Gruszka, który jest chory na gruźlicę, skierował list z pogroźkami do policji w Bielsku, w którym dorosi, że żywcem nie da się ująć. Zaznaczyć trzeba, że Gruszka grasował w towarzystwie drugiego znanego bandyty Bakowskiego, który występował u nas jako kolega rzekomego fabrykanta, lecz w połowie listopada został ujęty przez policję białą i odstawiony do więzienia w Wadowicach. Zdemaskowanie fałszywego fabrykanta wywołało tu zrozumiąłą sensację. Oby wszyscy wynuli z tego zdarzenia odpowiednią naukę, że „nie wszystko złoto, co się świeci”.

Z Górek Wielkich. (Zgon.) Dnia 25 ub. m. zmarł w 75 roku życia ś. p. Józef Łysek, chałupnik, długoletni czytelnik „Gwiazdki Cieszyńskiej”. N. o. w p.!

Z Hażlach. (Świątokradztwo.) Dnia 8 bm. po południu skradziono w tutejszym kościele kielich mszalny. Jeszcze tego samego dnia wieczorem ujęto w Wielkich Kończycach świątokradcę w osobie Józefa Pali z Kończyc Małych, u którego znaleziono skradziony kielich.

Z Pruchnej. (Pod adresem Władz.) W bieżącym roku rozpoczęto przebudowę drogi Hażlach-Pruchna-Rychuła. Odcinek ten na terenie gminy Hażlach począwszy od lasu parchowskiego posiadał dotąd liczne krzyżowizny, które nie tylko drogę przez Hażlach niepotrzebnie przedłużały, ale również i groziły ciągłym niebezpieczeństwem

tak dla pojazdów mechanicznych, jak i dla furmanek. Obecna przebudowa jest nowoczesna; aż miło popatrzeć na jej idealnie prosty kierunek. Tak korzystnie przebudowana będzie droga aż do skrzyżowania dróg na „Babilonie” w Kończycach Wielkich. W dalszym ciągu ma niestety droga być prowadzoną wzdłuż istniejącej starej drogi, a to na terenie gmin Kończyce Wielkie-Rudnik-Pruchna. Przez utrzymanie dotychczasowego szlaku straci nowa droga znamię nowoczesności; to zaś, co w Hażlachu na odległości skrócono, to w tych wioskach będzie nawet dodane, oprócz tego nasuwają się tu wielkie trudności co do wykupu licznych parcel, a szczególnie bardzo kosztowna budowa mostu na dworcu w Pruchnej. Trudności te i zbyt wysokie wydatki możnaby pominąć przez przebudowę całej drogi w sposób prosty za wzorem odcinka w Hażlachu. Racjonalny i jedynie praktyczny byłby kierunek Babilon-kościół w Pruchnej-Rychuła. Dzięki temu połączenie wymienionych wiosek z Cieszynem zostałyby znacznie skrócone, a co najważniejsze, uniknie się budowy wielkiego mostu. Taka trasa drogi ułatwi ogromnie wywóz drzewa z lasów państwowych Nadleśnictwa hażlańskiego oraz przywóz w te okolice różnych towarów koleją sprowadzonych, jak węgla i sztucznych nawozów. Przemawia za unowocześnieniem całej drogi także ten szczegół, że na terenach tutejszych odbywają się polowania reprezentacyjne P. Prezydenta przy udziale gości zagranicznych, więc nowa, prosta droga miałaby również z tego względu niemałe znaczenie praktyczne i propagandowe. Może właściwe władze zastanowią się nad tymi uwagami i rozwiążą sprawę powyższą ku ogólnemu zadowoleniu.

Higiena i zdrowie.

O grypie. W latach 1889 i 1890 pojawiła się po raz pierwszy w Europie choroba zakaźna, która rychło objęła wszystkie kraje, a że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na głowę, gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś nowa choroba nawiedziła ludność. Tą chorobą jest znana już dawniej t. zw. grypa czyli influenza, tylko że wówczas uważana była za katar lub inne choroby zakaźne. Dopiero więc w ostatnich czasach wykryto przyczynę choroby, uznano ją za chorobę zakaźną. Ostatnia wielka epidemia grypy wyszła z Hiszpanii w roku 1918, pod koniec wojny światowej, to też nazywano ją dlatego hiszpanką. Choroba ta pojawia się w różnych porach roku, a odróżnia się tym od innych chorób zakaźnych, że wybucha od razu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się grypa bardzo szybko, tak np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesięcy. Inne choroby zakaźne także szybko się szerzą, ale tak od razu jak grypa nie wybucha żadna inna choroba. Zakażenie następuje przez wtargnięcie zarazka mieszczonego się w płwocinie, najprawdopodobniej wskutek infekcji kropelkowej lub przez kontakt do organów oddechowych i do nosa. Objawy najgłośniejsze są: gorączka, trwająca kilka dni, bardzo wysoka albo nieznaczna, niespokojny sen, silne bóle w całym ciele, w głowie, w członkach, w mięśniach pleców i krzyżu z ogólną niemocą; dalej niezbyt przewodu oddechowego z kichaniem, suchym kaszlem i chrypką. Rzadziej pojawiają się przypadki mózgowe z majaczeniami lub przypadki kiszkowe. Czas trwania całej choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni, czasem choroba jest tak lekka, że chorzy nie kładą się nawet do łóżka. Ludzie młodzi, zdrowi i zahartowani przebywają chorobę tę zazwyczaj bez większej szkody i niebezpieczeństwa. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta nieraz niebezpieczeństwo z powodu zaburzeń serca oraz częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po przebyciu grypy za wcześnie chory wyjdzie z domu. Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc po grypie u ludzi ze słabymi płucami lub dotkniętymi gruźlicą. Grypa pojawia się na wsiach równie często jak i w miastach, ale w miastach z powodu gęstego zaludnienia więcej i szybciej się szerzy, w ogóle jak każda inna choroba zakaźna. Mieszkaniec wsi jest więcej zahartowany, często z gorączką, jeśli nie jest zbyt wielka, chodzi, na bóle i ogólną niemoc skarży się, lecz do łóżka się nie kładzie i w ten sposób choroba mija. Nie należy tej choroby zakaźnej

lekceważyć, bo ona niekiedy bardzo złośliwie może wystąpić i żniwo śmierci zebrać obfite, zwłaszcza u ludzi starszych i schorowanych. Co do leczenia, to w lekkich przypadkach wystarczy łóżko, dieta i herbata z cytryną. W ciężkich lub powikłanych zapaleniach konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby narychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bóle i nie dopuścić do tego, aby choroba się zbyt rozszerzyła.

Odpowiedzi Redakcji.

P. F. B. Niestety artykuł wymaga nie tylko zmiany niektórych słów, ale też i niektórych zdań. Wobec tego nie możemy umieścić.

Sąd Okręgowy w Cieszynie w dniu 17 marca 1936 wpisał w rejestrze spółdzielni IV-104 przy firmie Gospodarcza Spółka Ludowa spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w Skoczowie: Na wniosek Przewodniczącego Rady Spółdzielczej rozwiązano spółdzielnię i zarządzono jej likwidację. Likwidatorami ustanowiono z urzędu: Alojzego Handzla, Jana Bohacza i Karola Rojka. Spółdzielnię reprezentują dwaj likwidatorzy.

Sąd Okręgowy w Cieszynie.

Do rejestru spółdzielni przy firmie: Powszechny Bank spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Ustroniu dnia 4 lipca 1936 wpisano: Członek zarządu ks. Ludwik Kojzar ustąpił, członkiem zarządu został wybrany Józef Tomaszek.

Sąd Okręgowy w Cieszynie.

Do rejestru spółdzielni przy firmie: Kasa Spółdzielcza w Kończycach Małych z nieogr. odpow. dnia 25 czerwca 1936 wpisano: Członkowie zarządu: Wincenty Brachaczek i Alojzy Josiek ustąpili, członkami zarządu zostali wybrani: ks. Franciszek Trombala, Adolf Pala.

Fortepian

jak nowy, do sprzedania. Informacje, Józef Rycko, Skoczów, Al. Mickiewicza 190.

Restauracja w domu Dziedzictwa Cieszyn, Stary Targ 4

została otwarta po przeprowadzonym gruntownym remoncie i poleca wykwinną kuchnię, bufet krakowski, oraz wyborowe zakąski zimne i gorące. Przyjmuje zamówienia na bankiety i wesela. O łaskawe poparcie uprasza

Antoni Kwiatkowski, restaurator.

NA GWIAZDKĘ kupisz najtaniej

ładne KRYSZTAŁY OŁOWIANE

w szlifierni kryształów

Grzegorza Kudyniuka

CIESZYN, Strażacka 18.



Alpina

K. Pfeifer, Cieszyn i Cz. Cieszyn

Na gwiazdkę

szlachetne myśli —

szlachetne podarunki!

Zegarki, wyroby jubilerskie złote i srebrne

u firmy

Na Święta wina

zagraniczne gronowe tylko z chrześcijańskiej firmy

A. Schopfa Nast.

wł. E. Belonowa

Cieszyn, Szeroka 1

Na składzie najprzedniejsze gatunki win importowane z Austrii, Węgier i Hiszpanii. Zlecenia telefoniczne Nr 1338 wykonujemy odwrotnie.

T. Muzeum Miejskie
256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:
całorocznie . . . 10[—] zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, piątek, 18 grudnia 1936 r.

Nr 99

WOJNA HISZPAŃSKA

NOWA OFENSYWA POWSTAŃCÓW NA WSZYSTKICH FRONTACH?

Pozorny spokój, jaki od kilku dni można było zauważyć po stronie wojsk gen. Franco, ma się już ku końcowi. Informacje korespondentów z głównej kwatery powstańców pozwalają przewidywać rychłą ofensywę wojsk gen. Franco nie tylko na Madryt, lecz również przeciw innym prowincjom, będącym we władaniu rządu w Walencji, mianowicie rozważana jest możliwość powstania nowego frontu wojennego w Katalonii.

PORTUGALIA PRZECIW PLEBISCYTOWI

W Lizbonie ogłoszono urzędowo odpowiedź rządu portugalskiego na inicjatywę francusko-angielską w sprawie akcji na rzecz zakończenia rzezi domowej w Hiszpanii i doprowadzenia do normalnych stosunków drogą referendum ludowego. Odpowiedź Portugalii jest w gruncie rzeczy odmowna. Rząd portugalski stoi na stanowisku, że humanitaryzm w tym

wypadku nie jest na miejscu. Obie strony powinny dalej walczyć, aż do zwycięstwa jednej strony, ponieważ nie chodzi tu o walkę o władzę, lecz o walkę między cywilizacją a barbarzyństwem. Powinno się jedynie zapewnić ochronę pokonanego po zakończeniu wojny. Portugalia jest również zdania, że plebiscyt jest w obecnych warunkach nie do przeprowadzenia i nie odniósłby pożądanego skutku. Wobec tego rząd portugalski stwierdza, że nie uważa obecnej inicjatywy za korzystną i celową.

MILION OFIAR

Bawiący w Rzymie prymas Hiszpanii kardynał Goma y Tomas oświadczył w wywiadzie prasowym, że wojna domowa w Hiszpanii pociągnęła za sobą już około 1 miliona ofiar. Zdaniem prymasa, wojna obecna nie jest konfliktem klasowym, lecz wojną jednej cywilizacji przeciwko drugiej, t. zn. wojną ducha chrześcijańskiego i narodowego z duchem materializmu komunistycznego.

Rewolta komunistyczna w Chinach

Z Dalekiego Wschodu nadchodzą sensacyjne wiadomości o buncie wojsk chińskich. Dowódca zbuntowanej armii, młody marszałek Czang-Sueh-Liang, wziął do niewoli dyktatora Chin, marszałka Czang-Kai-Szeka, prezydenta rządu nankińskiego. Powstańcy domagają się utworzenia nowego rządu z ludzi „frontu ludowego”, oraz połączenia się z Sowietami i natychmiastowego wypowiedzenia wojny Japonii. Rząd w Nankinie rzekomo odpowiedział, iż ocenia całkowicie żądania marszałka Czanga, ale rząd nankiński domaga się przede wszystkim niezwłocznego uwolnienia Czang-Kai-Szeka. Dopiero potem będą mogły być omówione i przedyskutowane żądania powstańców.

Rewolta ma podłoże komunistyczne. Są przypuszczenia, że działa tu ręka bolszewicka z Moskwy. Sowiety chcą widocznie w ten sposób zareagować na antykomunistyczny sojusz japońsko-niemiecki.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie staje się więc znowu bardzo naprężona. Kola japońskie donoszą, że Sowiety prą wyraźnie do wojny. Nad swoją wschodnią granicą Sowiety zgromadziły podobno już olbrzymią armię, która gotowa jest w każdej chwili do ataku. Z Moskwy wyjechał na wschód marszałek Blücher. Wynikałoby z tego, że Sowiety po Hiszpanii rozpalają drugi punkt zapalny na Dalekim Wschodzie.

W Japonii trwają narady rządu i sztabu ge-

neralnego. Z Tokio wyjechały już znaczne siły wojskowe. Łatwo może dojść do zbrojnego zatargu między Japonią a Sowietami, gdyż Japonia nie dopuści, by w Chinach wzięły górę żywioły komunistyczne.

Nowa wojna wisi w powietrzu...

Sześć żon króla Henryka VIII

Zamierzone małżeństwo króla Edwarda VIII z rozwódką Simpson, które kosztowało go tron królewski, wznowia wspomnienia o innym królu angielskim, Henryku VIII, żyjącym w XVI wieku.

Król Henryk VIII, który urodził się w roku 1491 i wstąpił na tron w r. 1509, był katolikiem, podobnie jak wszyscy ówcześni Anglicy. W roku 1504, będąc następcą tronu, 13-letni Henryk ożenił się z starszą od siebie o 6 lat Katarzyną Aragońską, królową hiszpańską i wdową po jego bracie. Małżeństwo było bezdzietne. Król porzucił pierwszą żonę, chcąc poślubić swą kochankę Annę Boleyn, damę dworu królowej. Gdy Papież przeciwstawił się projektom małżeńskim i nie zezwolił na rozwód, król oderwał całą Anglię od Kościoła katolickiego, ogłosiwszy się w r. 1534 głową samodzielnego kościoła anglikańskiego (protestanckiego). Król pojął za żonę Annę Boleyn, która urodziła mu córkę, późniejszą królową Elżbietę. Lecz namiętność króla do pięknej Anny przeszła tak prędko, jak go ogarnęła. Znudzony, oskarżył ją o niewierność, uległy sąd uznał Annę winną i król pospieszył z wykonaniem wyroku śmierci, by się jej pozbyć. Ścięto 33-letniej królowej głowę na szafocie w r. 1536. Król pojął wtedy za żonę Joannę Seymour, która dała mu upragnionego syna, późniejszego Edwarda VI, przy którego urodzeniu zmarła. Z kolei król ożenił się z kalwiną 22-l. księżniczką Anną Kłewską. Małżeństwo to miało wzmocnić stanowisko kościoła ewangelickiego w Anglii. W półtora roku później król rozwodził się ze swą czwartą żoną i poślubił 20-letnią Katarzynę Howard, która oczarowała go swą pięknoscia, lecz po dwuletnim zaledwie pożyciu kazał ją ścieć za rzekomą zdradę. W roku 1543 król poślubił 31-letnią Katarzynę Parr, i dopiero ta szósta żona przeżyła go o kilka lat, gdyż Henryk VIII zmarł w r. 1547, licząc lat 56.

Zapasy pszenicy na wyczerpaniu

Wobec wielkich obszarów, które zwłaszcza Ameryka obsiewała pszenicą i wobec dobrych urodzajów, jakie były w świecie w ciągu kilku ubiegłych lat, nagromadziły się były ogromne światowe zapasy pszenicy, które pozostawały, a nawet rosły z roku na rok.

Od 2 lat stan ten zaczął się zmieniać. Wskutek nieopłacalności produkcji zaczęto w wielu krajach ograniczać zasiewy. Robiono to niejednokrotnie planowo. Ponadto klęski żywiołowe, które dotknęły Stany Zjednoczone, przyczyniły się także do zmniejszenia zbiorów. Z obliczeń „Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie”, który otrzymał dokładne sprawozdania ze wszystkich krajów, wynika, że tegoroczne zbiory światowe są niższe, aniżeli były w latach od 1923 do 1927. Wskutek tego olbrzymie zapasy pszenicy, które z lat dawniejszych nagromadzone były w świecie po magazynach, zmniejszają się szybko. Wynoszą one obecnie około 66 milionów centnarów metrycznych.

Kraje, sprowadzające pszenicę, będą musiały zakupić w tym roku (wedle obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa) około 147 milionów metrów. Tymczasem nowe zbiory dostarczą na rynek światowy tylko 116 milionów metrów pszenicy; resztę trzeba będzie pokryć z dawnych zapasów. W ten sposób światowe zapasy pszenicy z lat dawnych zmniejszą się do 35 milionów centn. metr. Są więc na wyczerpaniu, co spowodować musi wzrost cen pszenicy. A gdyby przyszedł jeszcze jeden rok nieurodzaju, łatwo może się zdarzyć, że po okresie „nadmiaru” zazna świat „niedoboru”.

Drobne wiadomości

Niezwykły proces. Przed sądem grodzkim w Częstochowie odbyła się ciekawa rozprawa. Posła Wacława Kobyleckiego, dyrektora Komunalnej Kasy oszczędności, skarżył niejaki Madler, murarz z zawodu, który podczas ostatnich wyborów sejmowych był agitatorzem kandydata Kobyleckiego, za co miał otrzymać po 8 zł dziennie i zwrot kosztów. Kobylecki został posłem, ale Madlerowi nie zapłacił należnej sumy, twierdząc, że żądanie jego jest „niemoralne”. Sąd przyznał słuszność Madlerowi i skazał posła Kobyleckiego na zapłacenie agitatorowi obiecanej sumy.

Wyrok na współwinnym tragedii na rzece Dyji. Przed sądem krajowym w Bernie Morawskim odbył się proces przeciwko współwinnym wielkiego nieszczęścia na rzece Dyji w maju br., przy czym utopiło się 31 dzieci szkolnych, z Rakowic, udających się na wycieczkę, oraz parobek. Oskarżony przewoźnik Szuster, który przewoził dzieci wraz z parą koni na promie, został skazany na 10 miesięcy ciężkiego więzienia; właściciel promu, młynarz Veverka, którego prom był w bardzo złym stanie, został skazany na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Pozostali oskarżeni, b. kierownik szkoły Hornansky, któremu akt oskarżenia zarzucał najcięższą winę, jak również b. nauczyciel Nowotny i b. nauczycielka Żakowa, zostali przez sąd uniewinnieni.

Były król Edward w Austrii

Były król angielski a obecny książę Windsoru, który dla ukochanej kobiety porzucił tron Anglii, przybył do Austrii, gdzie zatrzymał się na zamku Enzesfeld pod Wiedniem jako gość barona Rathschilda, swego przyjaciela. Bagaż podróżny ks. Windsoru obejmował 22 kufry. Eks-król spędza tam beztrudnie swój żywot; na razie największą jego rozrywką jest gra w golfa. Zaraz po swym przyjeździe do Enzesfeld przeprowadził ks. Windsoru telefoniczną rozmowę z panią Simpson, przebywającą jak wiadomo w Cannes w południowej Francji.

Nie zapominajcie o biednych bezrobotnych!

O PRZYSZŁOŚĆ ZACHODU

Prymas Polski, J. Em. Ks. Kardynał Hlond udzielił korespondentowi katolickiego dziennika wiedeńskiego „Reichspost” wywiadu, który opublikowano na łamach tego pisma. Wywody ks. Prymasa, w których nakreślił obraz międzynarodowego położenia Polski i przedstawił horoskopy rozwoju stosunków międzynarodowych w Europie, ujęte wnikliwie i głęboko, zrobiły w Austrii, Polsce i innych krajach, gdzie je najpoczytniejsze dzienniki przedrukowały, wielkie wrażenie.

Bolszewicka międzynarodówka — tak czytamy w wywiadzie między innymi — nie uznaje pokoju, którego oficjalnie przestrzega sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Nasz kraj jest zalany tajnymi wrogami, którzy pracują przeciwko naszemu państwu a na rzecz rewolucji bolszewickiej. Komintern posyła, opłaca i ochrania tych podpalaczy. Zapewne, nie będziemy z tego powodu prowadzili wojny ze Związkiem Sowieckim, ale skazani jesteśmy na stan alarmu w stosunkach wewnętrznych. Napomknawszy krótko o ugodzie z Rzeszą niemiecką i o stosunek Polski do Czechosłowacji, stwierdził ks. Prymas, że łączność między narodem polskim i francuskim narażona została wskutek układu francusko-sowieckiego na ciężką próbę. „Nie miesza się — powiada ks. Prymas — do wewnętrznych spraw narodu francuskiego. Każdy legalny reżim będzie przez nas szanowany jako reprezentant naszego sprzymierzeńca; jedynie z Francją sowiecką, która by oznaczała zaprzeczenie wszystkiego, co dla nas — i dla wszystkich prawdziwych Francuzów — jest święte, nie potrafilibyśmy kroczyć wspólnymi drogami. Jestem przekonany, że ta okropna ewentualność, która tkwi w słowie Francja sowiecka, nigdy się nie urzeczywistni.”

Zdaniem ks. Prymasa istnieją obecnie w Europie cztery ogniska niebezpieczeństwa: niebezpieczeństwo Hiszpania, Ren, Morze Śródziemne i obszar Dunaju. W każdym z tych czterech miejsc może rozpaść się płomień wojny, jeżeli krecia robota bolszewików będzie miała powodzenie. Co się dotyczy Hiszpanii, to wiadomo, że wojna domowa rozpętana została wskutek bezpośredniego niebezpieczeństwa sowietywacji tego kraju i że może ona ogarnąć całą Europę. Jeżeli się Moskwie nie uda wciągnąć mocarstwa w tragedię hiszpańską, wówczas bolszewicy będą zapewne dążyli do wywołania bezpośredniego konfliktu między Francją a Niemcami. Teraz jak przedtem przeciwieństwo francusko-niemieckie jest najcięższą próbą dla pokoju świata, jest według zdania ks. Kardynała jedynym śmiertelnym niebezpieczeństwem dla Europy. Tu muszą być skierowane wysiłki wszyst-

kich szczerych przyjaciół pokoju; tu wdzięczna misja przypada również Polsce, najbardziej zainteresowanej tą sprawą. Między naszym francuskim sojusznikiem a naszym niemieckim sąsiadem nie ma żadnych punktów spornych, które przy zgodnej i dobrej woli nie dałyby się usunąć. Wyeliminować należy podżegaczy komunistycznych, a między Paryżem a Berlinem może dojść do porozumienia.

Również na Morzu Śródziemnym i w obszarze naddunajskim można usunąć zarzewie zbrojnych konfliktów. Wszak na Morzu Śródziemnym nawiązano nici przwiazni między W. Brytanią a Włochami i w basenie naddunajskim został usunięty rozłam między Niemcami a Austrią; znikła głęboka przepaść między Jugosławią z jednej a Włochami i Węgrami z drugiej strony. Istniejące jeszcze zaognienie i naprężenie bezpośrednich stosunków pomiędzy Węgrami i dwoma sąsiednimi państwami, zniknie, skoro tam przyjazne sowieckim siły będą usunięte.

Ks. Prymas wysnuwa z tych przesłanek wniosek: *od wyrugowania czynnika komunistycznego zależy pokój Europy i świata w ogólności i w każdym poszczególnym punkcie.* „Co się dotyczy bolszewizmu jako idei — powiada — nie mam zamiaru niedoceniać lub poniżyć wroga; nie może on być zwalczany lub pokonany samymi środkami represyjnymi. Chcąc przynajmniej to osiągnąć, by go usunąć z powrotem do jego rosyjskiej ojczyzny, do tej kolebki zorganizowanej rewolucji światowej, trzeba unieszkodliwić sącący się jad przez zastrzyknięcie w organizm społeczny ludzkości zdrowych pierwiastków. Nie można dać recepty ogólnej, która by odpowiadała każdemu narodowi. Wymienię tylko kilka naczelných zasad, na które Ojciec św. niejednokrotnie jako na najlepsze drogowskazy kładł nacisk. Żywy Chrystianizm musi sobie zadać trud usunięcia niewłaściwych stosunków, które są usprawiedliwionym źródłem oskarżeń bolszewizmu pod adresem społeczeństwa kapitalistycznego. Obrońcy naszej chrześcijańskiej tradycji winni się jednakże wystrzegać, by uznając niektóre oskarżenia komunistów i, niech tak będzie, pewne poczynania, nie wdawać się w kompromitującą zażyłość z zaprzysiężonym wrogiem wszelkiej pozytywnej religii. Bolszewizm i katolicyzm nie dają się pogodzić z sobą, jak ogień i woda. To jednak nie powinno nam przeszkadzać, by przy bezwzględnej nieustępliwości w zasadach, w stosunku do osób odnosić się z chrześcijańską łagodnością. Złote słowa w tej sprawie wypowiedział niedawno francuski kardynał Lienart w swym liście otwartym, wystosowanym w odpowiedzi komu-

nistom z Lille. Komunizm musimy zwalczać przez czynną miłość względem bliźniego, przez doskonałą organizację zbiorowych wysiłków, przez pozyskiwanie najwyższej stojących duchowo jednostek i prostego ludu we wszystkich dziedzinach: polityki, sztuki, literatury, nauki i stosunków towarzyskich. Pomiedzy dwoma „totalnymi” światopoglądami, jakimi są katolicyzm i komunizm, z których jeden i drugi zasadniczo obchodzą całą ludzkość i poszczególnego człowieka, nie może istnieć ani działanie obok siebie ani współdziałanie, lecz jedynie walka, oczywiście środkami najszlachetniejszymi i wedle reguł wojny rycerskiej, nawet gdyby przeciwnik tych reguł nie uznawał.”

Drobne wiadomości

Nowy poseł polski w Pradze. Prezydent R. P. mianował dotychczasowego komisarza generalnego R. P. w Gdańsku dr. Kazimierza Papee posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie czeskosłowackim w Pradze. Jednocześnie P. Prezydent mianował dotychczasowego charge d'affaires w Pradze Mariana Chodackiego komisarzem generalnym R. P. w Gdańsku.

Nowe godło państwowe Austrii. Kanclerz Schuschnigg przedstawił prezydentowi republiki Miklasowi do podpisu dekret, w myśl którego odznaka austriackiego frontu ojczyźnianego, wyobrażająca zagięty krzyż prostokątny (Krückenkreuz), mieć będzie odtań w kraju prawo do tych samych honorów co sztandar narodowy czerwono-biało-czerwony.

Stan zdrowia Ojca św. Zdrowie Ojca św. z dniem każdym coraz wyraźniej poprawia się i obecnie uważać je można za całkowicie odzyskane. Bóle i zaburzenia lokalne ustąpiły, konieczny jest jednak dalszy odpoczynek nie tyle ze względów kuracyjnych, ile dla zapobieżenia chorobie, której podobne zaburzenia lokalne mogłyby torować drogę. Ojciec św. przyjmuje obecnie nie tylko kardynała Pacelliego, z którym omawia sprawy bieżące, ale także załatwia z sekretarzami prywatnymi bardzo obszerną korespondencję prywatną. Papież przyjął także arcybiskupa toledańskiego kardynała Goma y Tomas, z którym rozmawiał o sprawach hiszpańskich. Wiadomości z Hiszpanii przyjął Ojciec św. ze szczerym zaskokiem, wyrażając gorącą swą sympatię dla nieszczęsnych ciężko dotkniętych synów tego kraju.

Matka Boska Alkazarska. Posąg Matki Bożej, przed którym modlili się bohaterscy obrońcy Alkazaru w czasie oblężenia, przeniesiony został do katedry toledańskiej, gdzie stał się przedmiotem szczególniejszej czci wiernych, nawiedzających katedrę w podziękę Bogu za oswobodzenie z rąk czerwonych satrapów.

Jura i Jonek

Jura: Cóż to mosz za paczek?

Jonek: Co? Na dyć święta na karku, jezech w mieście, tuzech włoż do kościelnego kupić se pore opłatków. Każdy rok se przypominom, jak hańdowni nieboszczyk stary Kempny w opłatkowym płaszczu ze Szlalerem — obo już są w ziemecze, dej im Panie Boże niebo — sie kwankali po dziedzinach, przyszli do nas, przynieśli opłatków białych, rułek, opłatków ze zielinami dło bydła i tela sie urządzili, tela nawinszowali... Ja, to już są roki, roki... Teraz ten starodowny piękny obyczaj nadobrze skapnył. Ja tuż jakich był se kupić tych opłatków, mi przy tej przyležitosti wyrządzoł Gałuszka, że oto w pendziałek będzie we farnim kościele wielko sławność.

Jura: W pendziałek?.. to je jednadwacatego, to zaobycz je na farze wieczno adoracyj...

Jonek: To bywo każdy rok, ale latoś prawi mi Gałuszka będą mieć ksiądz kanonik Sikora lubileusz, bo przed sześćdziesięciami rokami byli na św. Tomasza wyświęcony na księdza.

Jura: Wiela to prawisz? sześćdziesiąt років księdzem? Prze pana jana, to je sznyt czasu... Ani sie wierzyć nie chce... Hm, ja, będzie to pasować, dyć ich pamiętom, byłech takim holcem, a oni już byli młodym paterkiem, potem przy starym biskupie Śniegoniu sekreciorzem, kanclerzem, a telowne roki proboszczem, dziekanem... piękne roki, to sie rzodko trefi, żeby kiery ksiądz dożył sześćdziesiątego jubileuszu. Będzie sławność, prawisz?

Jonek: No, dyć sie też to patrzy. Wyrządzoł mi Gałuszka, bo on dycki wszystko wie, a nikiedy też wyfuło, że ekstra na te sławe przyjadą ksiądz Biskup z Katowic, kupe kanoników i tych wyrchnich z biskupskiego kościoła, ech se tego nie zapamiętoł, jak sie ich tytułuje, no i że przydzie kan jak i ksiądz na uroczyste nabożeństwi i na winszowani.

Jura: To my synku sie też musimy wysztrychnąć, ogolić i iść porzykać i powinszować. Pater Sikorka mi dowali ślub, okrzyci mi dwóch najmłodszych chłopców, dycki jak mie potkali na holicie albo przed kościołem se mną pięknie i uprzymnie przerządziłi, jo ich mom we wielki uczciwości.

Jonek: Pónbóczek ich też muszą mieć bardzo radzi, kie im dali dobre zdrowi i długi żywobyci. Gałuszka mi prawił: podziwiejcie sie Jonku, pram hynaj idą ksiądz Jubilat po farnim placu, wyglądają młodziutko po gębie, czerwieniuty, ni mają ani jednego fołdu na twarzy, a dierzają sie prosto jak jaki oficyr.

Jura: Dyć tak. Dzisiejoch po długim czasie trefonkem przeszeł przez Stary Torg, dziwom sie, perłajdy kany, dom Dziedzictwa dostoł nowe obleczy. Je z przodku jak sie patrzy opucowany, piękna zielonawą farbą pomalowany, złotymi literami napis: Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra — bardzo kształci dom.

Jonek: Tak? joch już też tam teredy downo nie szeł... Muszą mieć fuki, kie tak to odnowili. Nie wlozeł tam do szynku na tej?

Jura: Wlozech do postrzodka, dziwom sie: sień wystaflowano, wszyscy izby w szynku

pomalowane, wszystko nasztrajchowane jak w zomku na Solcy u grofa, z kuchynie było czuć woń pieczonki, gęsi lebo trusioka, aż sie mi ślinka zebrała na języku. Naroz mie zezdrzyła jakosi paniczka, powitała mie pięknie: witejcie gazdoszku, jo was dobrze znam. Jo sie stworze dziwom, skąd mie ty możesz znać, dyć widzę te żeńską po pierszy roz w żywobyciu, ja prawi, tu oto mój mąż, mychmy reształtracyj wynajeni i kludzemy ją od soboty.

Jonek: Piersze słyszę. Czy już tam nima Kofina?

Jura: Ni. Cosi se uszporowol, sie wystawił i poszeł do swoigo. Prawi mi ten nowy gospodarki, bezmali sie pisze Kwiatkowski...

Jonek: Tuż akurat tak jak minister od piniedzy.

Jura: No, ja prawi mi, ale jo tak tego nie umię powiedzieć pięknie po krakowsku, jak on, że jego paniczka je tu stela, że umię obo bardzo dobrze, fajnie i łacno warzyć, że będzie wszemożnie chciol obsłużyć gości jak sie patrzy. Ech sie przyzdrzył tymu nowemu gospodzkimu. On szykowny człowiek, nie wielki, telki jak ty, chuderlawy, paniczka kapke większo, obo bardzo skłodani ludzie, ja ta paniczka mi wyrządzała, że Cieszyn zno jak stary grejcar, bo tu wyrosła, je Ślązoczka, tuż nas oboch dobrze pamięto i zno, bardzo obo zaproszali, aż ich też kiedy społem nawszczywiemy.

Jonek: Ale czemu ni? To sie może stać, dyć pamiętomy czasy jak my tam telowne roki chodzowali jeszcze z nieboszczykiem paterem

Z Cieszyna i okolicy

Świąteczny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej” wyjdzie w podwójnej objętości we wtorek 22 bm.

Miesięczne zebranie Katol. Stow. Mężów, Oddziału w Cieszynie, odbędzie się w niedzielę, 20 grudnia o godz. 3.30 po południu w sali Dziedzictwa.

Walne zgromadzenie Tow. Gimn. „Sokół” w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o g. 10 w świetlicy sokolej, Dom Narodowy, II p.

Zarząd Stow. Studentów ze Śląska „Znicz” w Cieszynie zawiadamia swych członków, że w środę, 23 grudnia w Gimnazjum Klasycznym o godz. 9.30 w pierwszym, a o godz. 10 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Znicza”. O liczny udział prosi Zarząd.

Sekretariat Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Cieszynie został z dniem 1 grudnia br. przeniesiony z gmachu Sądu Okręgowego, pokój Nr 41, do Wydziału Dróg Powiatowych, pokój Nr 17, ul. Celesty.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 20 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie, kazanie wygłosi ks. prof. Kapusta, o g. 14.35 „Chrześcijaństwo a problem robotniczy”, pogadanka, wygł. ks. dr Rosiński, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 12.03 koncert orkiestry wojskowej z Warszawy.

Diamantowe gody kapłańskie. W poniedziałek, d. 21 bm. obchodzić będzie Ks. Prałat i Kanonik Jan Sikora sześćdziesięciolecie święceń kapłańskich. Urodzony 6 sierpnia 1854 r. w Wędryni, odbył studia średnie w gimnazjum katolickim w Cieszynie, teologiczne na Wydziale teol. w Ołomuńcu. Wyświęcony d. 21 grudnia 1876 r. przez ówczesnego arcyb. hr. Fürstenberga w Ołomuńcu, pełnił Dostojny Jubilat obowiązki kapłańskie i duszpasterskie przez przeszło 60 lat na jednym miejscu w mieście i parafii Cieszyn. Pracował u boku generalnego wikariusza, późniejszego biskupa sufragana Franc. Śniegonia i jego następców jako diakon, wikary, sekretarz, kanclerz, radca i asesor Generalnego Wikariatu, jako duszpasterz wojskowy i więzienny, jako egzortator w gimnazjum, dwukrotnie jako administrator parafii, od 18 grudnia 1897 jako proboszcz, dziekan i ks. b. komisarz w Cieszynie. W r. 1928 przeszedł po wszechstronnej, pełnej twórczej inicjatywy działalności w stan spoczynku. W uznaniu niepospolitych zasług i gorliwej owocnej pracy otrzymał godność Szambelana J. Św., kanonika honorowego kapituły wrocławskiej i katowickiej, order papieski Pro Ecclesia et Pontifice i inne zaszczytne odznaczenia. Czcigodny Jubilat liczący 82 lat życia, przepelnionego niestrudzoną pracą, cieszy się nadzwyczajną rzeźkością fizyczną i świeżością umysłu. Uroczystość rzadkiego jubileuszu zapowiada się wspaniale. Przyjedzie do Cies-

szyna Ordynariusz diecezji katowickiej J. E. N. Ks. Biskup Adamski, cała Kapituła Katedralna, liczny zastęp duchowieństwa, czcicieli i przyjaciół ks. Prałata. Dostojnego Jubilata wprowadzi z mieszkania w procesji J. Eks. Ks. Biskup w otoczeniu duchowieństwa, organizacji, stowarzyszeń i wiernych o godz. 10 do kościoła parafialnego, gdzie po odmówieniu przepisanych modlitw włoży Mu na głowę wianuszek i wręczy jubileuszową łaskę, po czym ks. Jubilat udzieli wszystkim obecnym kapłańskiego błogosławieństwa. W obecności J. Eks. Ks. Biskupa odprawi ks. Jubilat w licznej asyście uroczystą Mszę św., zakończoną dziękczynnym Te Deum. W tej rzadkiej uroczystości wezmą zapewne udział jak najliczniejsze rzesze wiernych, szczególnie z parafii cieszyńskiej, którym Czcigodny Jubilat przez 60 lat służył jako niestrudzony duszpasterz i okażą Mu przez swoje uczestnictwo, w nabożnej modlitwie swą gorącą wdzięczność, szacunek i przywiązanie.

Egzamin proboszczowski. Dnia 16 listopada br. złożyło w Kurii Biskupiej w Katowicach przepisany prawem kanonicznym egzamin proboszczowski 9 księży diecezji katowickiej, m. in. ze Śląska Cieszyńskiego: ks. Leon Haroński, administrator w Lesznej Górnej, ks. Józef Ochodek, administrator w Ochabach, ks. Feliks Hohmann, wikary w Istebnej i ks. Feliks Sołtysiak, wikary w Ustroniu.

Ofiara na groby żołnierskie. P. hrabina Gabriela Thun-Hohenstein ofiarowała na ufundowanie grobu i pomnika żołnierskiego kwotę 30 zł, za które serdeczne podziękowanie w imieniu Komitetu Opieki nad grobami żołnierskimi składa — Ks. Konst. Poglódek, prob. parafii wojsk.

Ferie zimowe przedłużone do 12 stycznia. Minister W. R. i O. P. przesunął termin zakończenia ferii zimowych (które rozpoczynają się w środę 23 grudnia) w bieżącym roku szkolnym z dnia 10 stycznia na dzień 11 stycznia 1937, który będzie wolny od nauki szkolnej. Lekcje rozpoczną się we wtorek 12 stycznia.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na posiedzeniu w dniu 11 bm. zamówiono ostatecznie kocioł parowy dla Elektrowni Okręgowej w Stoczni Gdańskiej, jako najtańszej z trzech oferentów, za cenę 256.767 zł. Pertraktacje, dla których decyzję oroczono o tydzień, nie dały rezultatu. Miasto Cieszyn, chcąc oddać dostawę firmie krajowej, musiałoby dopłacić przeszło 42.000 zł. Stoczni Gdańska cały materiał potrzebny do fabrykacji kotła, a wynoszący 65 proc. ceny zamówienia, zamówi z hut górnośląskich. Przyjęto wniosek komisji parkowej, która zaleciła ścieć na ul. Garnizonowej pewną ilość drzew w alei. Straż celna żąda usunięcia ławek do siedzenia przy trzecim jazie. Żądanie to Rada odrzuciła. Udzielono dalszego 6-tygodniowego urlopu zdrowotnego kierownikowi urzędu mel-dunkowego Szolonemu.

Pięćdziesięciolecie „Jedności”. Dnia 18 grudnia upływa 50 lat od chwili powstania tajnej polskiej organizacji „Jedność” w b. gimnazjum niemieckim w Cieszynie. Dyr. dr Galicz rzucił w kole miejscowych członków myśl, by rocznicę tę uczcić towarzyskim zebraniem absolwentów b. gimnazjów i szkół realnych w Cieszynie i Bielsku. Dnia 12 bm. odbyło się w Domu Narodowym w Cieszynie z tego powodu zebranie, na które zjechało 30 byłych członków „Jedności”. Zebranie zgaił dr Galicz. Po serdecznym przywitaniu poświelił mówca wspomnienie tym, którzy już odeszli na wieki, a pamięć ich uczczono powstaniem. W dalszych słowach skreślił mówca cel organizacji i pracę członków około uświadomienia narodowego nie tylko kolegów, lecz także ludu wiejskiego, z którego członkowie w bardzo znacznej liczbie pochodzili. Praca ta, w owych czasach bardzo niebezpieczna dla studenta szkoły niemieckiej, wydała nader piękne owoce, chociaż może nie zawsze w odzyskanej niepodległej Ojczyźnie znalazła należyte uznanie. Mówca zakończył swoje przemówienie wnioskiem, aby najstarszego z obecnych wybrać przewodniczącym zebrania, na co się wszyscy zgodzili, składając przewodniczącemu życzenia długiej jeszcze i owocnej pracy. W czasie skromnej uczyt przypominali różni mówcy chwile wesole i poważne, jakie przeżywali dawni członkowie „Jedności” czy to na ławie szkolnej, czy też jako młodzi pracownicy na polu narodowym, kształcąc się i swych kolegów w języku polskim, w historii i literaturze polskiej, o której z ust swych nauczycieli z bardzo małymi wyjątkami nic nie słyszeli. Tak spędzono bardzo serdecznie i mile chwil kilka, a gdy się zbliżyła chwila pożegnania, postanowiono zwołać następne

Dobłą mąkę na święta kawę i herbatę poleca

LUDWIK PAŁOSZ, Cieszyn, Legionów 8

Telef. 1254

Towary spożywczo-kolonialne

Oryginalne wina gronowe szlachetnego gatunku Remy — likiery. Świece choinkowe i kościelne.

zebranie po 5 latach, aby się w przyjacielskim kółku znów pokrzepić i odświeżyć wspomnienia dawnych minionych chwil pracy dla odzyskania wolnej Ojczyzny.

Skazanie świętokradcy. Józef Pala z Kończyc Małych, który dnia 8 bm. skradł kielich z kościoła w Hażlachu i dnia 9 bm. został zatrzymany, stanął już w dniu 10 bm. przed Sądem Grodzkim w Cieszynie. Sąd wymierzył mu za kradzież kielicha karę 1 i pół roku więzienia, a ponadto jeszcze za drugą kradzież 1 rok więzienia, czyli razem Pala został zasądzony na 2 i pół roku więzienia.

Z Wielkich Górek. (Na cele społeczne.)

Choć gmina nasza jest niedużą i niebogatą wsią, to jednak w zbiórkach na cele społeczne nie pozostaje w tyle. I tak: zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej dała w gotówce około 140 zł, zbiórka na biednych (Caritas) w gotówce około 125 zł, oraz pewną ilość zboża itp., zaś ostatnio zorganizowana zbiórka na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych dała dotychczas już 140 zł w gotówce. W zbiórkach brały udział miejscowe organizacje społeczne, które nie zważając na przykrości, jakich się zwykle przy „chodzeniu po pycie” doznaje, potrafiły zebrać tak pokaźną kwotę, bo z górą pół tysiąca złotych. Należy się również uznanie ofiarodawcom, którzy nie żałują ciężko nierzaz zarobionych pieniędzy na tak wzniosłe cele.

Z Kaczyc. (Włamanie.) Onegdaj chciano się włamać do miejscowej Spółki, lecz zamiar nieproszonych gości zniweczył kierownik sklepu, który dla spłoszenia sprawców umieścił pomysłowo trąbki, co też wśród cichej nocy odniosło pożądany skutek.

Ze Skoczowa. (Nowy lekarz.) Dr Adolf Wöllersdorfer przeprowadził się do Skoczowa, gdzie objął stanowisko lekarza miejskiego. Ordynuje przy ul. Stalmacha 467 w chorobach wewnętrznych codziennie od godz. 15 do 17.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 10 bm. w fabryce koców braci Heilpern w Skoczowie 25-letni robotnik Józef Pagiela z Pogorza został ciężko ranny w głowę przy zakładaniu pasa na transmisję. Pagiela w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy

Wybór wiceburmistrza w Bielsku. W środę 16 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Bielsku, na którym wreszcie wybrano drugiego wiceburmistrza w miejsce zmarłego przed pół rokiem śp. inż. Stonawskiego. Niemcy, z których grona wybrany został pierwszy wiceburmistrz senator Wiesner, nie wzięli udziału w wyborze polskiego wiceburmistrza. Radni socjalistyczni zgłosili pisemną deklarację, że nie mając widoków na wiceburmistrza, wstrzymają się od udziału w wyborze. Przed aktem wyborczym złożył ks. prof. Skudrzyk oświadczenie, że szczęściu radnych katolickich, zmuszonych koniecznością, występuje z wspólnego klubu polskiego i tworzy samodzielny blok katolicki w Radzie miejskiej. Wysunięto dwie kandydatury: architekta Władysława Bałdy z bloku katolickiego i naczelnika stacji Wojciecha Ślósarczyka z t. zw. bloku gospodarczego. Na p. Ślósarczyka głosowało 6 radnych z bloku gospodarczego, 6 radnych żydów i burmistrz dr Przybyła, na p. Bałdę 6 członków bloku katolickiego. P. Ślósarczyk otrzymał więc na 19 głosujących 13 głosów i został wybrany drugim wiceburmistrzem.



Alpina

K. Pfeifer, Cieszyn i Cz. Cieszyn

Na gwiazdkę

szlachetne myśli —

szlachetne podarunki!

Zegarki, wyroby jubilerskie złote i srebrne

u firmy

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Świeżym, Dudkem, Dziekanem, Londzinem, ze Sztalmachem. To sie tam kiedy wybiemy...

Jura: To już bedziesz wiedział, że anglicki król Edward przychylny hewirowani, bo sie na każdy pad chce żenić z jakąśi żeńską z ameryki, co sie już dwa razy rozwiodła z chłopami.

Jónek. Tociach o tym czytał, że mu ministrzy i parlament taką żeniaczke zakozali, że to nie pasuje dlo takiego pana... No zaś teraz będą jurowie hyrni, że sie nowy król pisze jurek. Ja o dzisio wyklodoł jeden mądrok z pod pocienio, że komoniści zdobywają świat, Rusyje moi, Hiszpania je nasza, teraz robią naszy rebulacyj w Chinach, i cały świat pomalujemy na czerwiono krwią ludzką...

Jura: Synku, co nas też jeszcze czako na tej puklatej ziemi?... Nie wiem, jak sie przez to hrozucne błoto na bielski ceście przedostanę. Zaczieni tam kiesi już na jesień niby to naprawiać, wiecznie pyptali, że sie temu nie było lza dziwać, potem napadało kapke śniega, rzli wszystkim, no i teraz zostawili tak i to sie człowiecze madźgej w tym marasie do kostek.

Jónek: Dobrze, żeś o tem spomniol. Je to psiowieczno gańba, tako pultaczka do pół jikier, joch niedowno przyszel taki ufultany, tak jeny błoto z nogawic kipało, jak dybych był w celinie cały dzień fifrol. Hanka brniała, że mi nie bedzie galot prac. Czemu sie tego nie chycilli w lecie? Byłoby to w okamigu uschło, to sie tak u nas robi. Gospodarka z pieca na głowe... Ale trzecio godzina, a nadobrze cma... Do wiedziska w pendzialek!

Pieczyno gwiazdkowe



Zastępca: KURT FREYTAG, KATOWICE,
ul. Kochanowskiego 10.

Nieznana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

Większa kamienica

jednopiętrowa w śródmieściu Cieszyna, dobrze utrzymana, z dużym podwórzem, jest za stosowną cenę do sprzedania. Wiadomości udzieli Chrześcijański Bank Spółdzielczy w Cieszynie, Legionów 26.

Franciszek Broda, Piekarnia mech.

Cieszyn, Garncarska 9

poleca na święta pierwszorzędne ciastka i strucle maślane. — Przy większych zamówieniach znaczne zniżki.

Ludwik Bardoń

detaliczna sprzedaż piwa i likierów
Państwowych Zamkowych Zakładów Przemysł.
w CIESZYNIE
pl. Króla J. Sobieskiego 14.

Kto szuka podarunku gwiazdkowego niech spieszy do SKUTECKIEGO

który sprzedaje najtaniej:
materiały wełniane i jedwabne na suknie i bluzki, pończochy, trykoty, bielizna, gorsety, szale, rękawiczki, żemperki, berety, chustki do nosa, krawaty, szelki itp.

JÓZEF SKUTECKI, towary tekstylne, dziane i bielizna, CIESZYN, Górny Rynek 13.

Pierwszorzędne płaszcze, ubrania męskie

i dziecięce z firm chrześcijańskich poleca przy najniższych cenach **HELENA BĄCZKOWA**, skład konfekcyjny, CIESZYN, Stary Targ 10.

Na gwiazdkę poleca

najładniejsze futra

przy umiarkowanych cenach Rudolf Kania, kuśnierz, Cieszyn, Stary Targ 3. Popatrz na bogaty skład — Legionów 27

Przetarg

Komitet Konkurencji Kościelnej w Pogwizdowie rozpisuje przetarg ofertowy na WYKONANIE NOWEGO OLTARZA BOCZNEGO w miejscowym kościele. Plany wyłożone są w kancelarii parafialnej do wglądu do dnia 20 bm.

Płaszcze damskie

i dziecięce, sukienki, swetry, trykoty, pończochy itp. poleca po cenach umiarkowanych **Fma ANNA MIKŁASZEWSKA**, CIESZYN, Legionów 34

SKLEP OBUWIA

posiada na składzie wszelkie gatunki obuwia. Ceny konkurencyjne. Uprasza się P. T. Publiczność o poparcie. — Firma chrześcijańska!

Józef Kubleń, Cieszyn, Legionów 23

Wydawca: Komitet Wydawniczy

P. 3/35.

ANTONI LEWIŃSKI I SYN

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH.
CIESZYN, LEGIONÓW 47

poleca wszystkie wyroby dziane, jak: sweterki, kamizelki, pulowerki, pończochy i czapki. Dla urzędów i szkół na gwiazdkę po najtańszych fabrycznych cenach.

NA ŚWIĘTA okazynie i korzystnie kupisz u
FRANCISZKA CHRUSZCZA

CIESZYN, LEGIONÓW 45 (obok Lewińskiego)

Skład zaopatrzonej jest w wszelkie TOWARY KUCHENNE oraz naczynia potrzebne do gospodarstwa, nakrycia stołowe, tylko porcelana Ćmielów, piece trwale się palące, farby i lakiery, sanki itp. — Wielki wybór! Niskie ceny!

NA GWIAZDKĘ!

NA GWIAZDKĘ!

Najtańsze i najmodniejsze

materie męskie i damskie

do nabycia w firmie

Karola Pumperli

CIESZYN, GÓRNY RYNEK 11.

Tel. 11.37 i 14.68.

Tel. 11.37 i 14.68.

DOM TOWAROWY Józef HUTTA, Cieszyn, Stary Targ 14

Tania sprzedaż z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Barchany, filanele, aksamiety, materiały na sukienki i płaszcze, trykoty, swetry, pończochy, rękawiczki, skarpetki itp. DYWANY, CHODNIKI, LINOLEUM, CERATA, KOŁDRY WATOWANE, KOCE, FIRANKI, KAPY NA STÓŁ I ŁÓŻKA itp.

Sanki, narty, wiązania, kijki, plecaki, buty narciarskie, łyżwy i kijki hokejowe itp.

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie, Pokoju 6

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama

Na gwiazdkę

najpraktyczniejszym prezentem jest instrument muzyczny lub nuty. Najtaniej i najdogodniej do nabycia w firmie

KRESY SKŁAD NUT I INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Właśc.: W. KOZDOŃ, CIESZYN, Stary Targ 5

PHILIPS

KOSMOS

ELEKTRIT

TELEFUNKEN

poleca

NA RATY

Radio-Mechanika A. SCHMIDT

Cieszyn, Legionów 44. Tel. 1377

Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

Na Święta wina

zagraniczne gronowe tylko z chrześcijańskiej firmy

A. Schopfa Nast.

wł. E. Belonowa

Cieszyn, Szeroka 1

Na składzie najprzedniejsze gatunki win importowane z Austrii, Węgier i Hiszpanii. Zlecenia telefoniczne Nr 1338 wykonujemy odwrotnie.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia)

w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 22 grudnia 1936 r.

Nr 100

Z KRWAWIĄCEJ SIĘ HISZPANII

SPOKÓJ PRZED BURZĄ

Ubiegły tydzień nie przyniósł żadnej poważniejszej zmiany na frontach, a raczej panował zastój w walkach. Był to chwilowy spokój przed burzą, gdyż obie strony gromadzą siły i przegrupowują oddziały, a nowa ofensywa wojsk narodowych na Madryt rozpocznie się lada dzień.

POWSTAŃCY PODMINOWALI PORTY

Gen. Franco zawiadomił oficjalnie rząd angielski o założeniu min w pobliżu portów hiszpańskich, będących jeszcze w posiadaniu rządu czerwonego, a mianowicie: Malagi, Almerii, Kartaginy, Walencji, Barcelony, Tarragony, Bilbao, Santander i Gijon.

STANOWISKO NIEMIEC I WŁOCH

Pisaliśmy już, że rządy angielski i francuski wysłały do rządów niemieckiego, włoskiego i portugalskiego pismo w sprawie działań, zmierzających do zaprzestania walki w Hiszpanii.

Rząd niemiecki w odpowiedzi zaznaczył, że wątpi, czy w obecnych stosunkach zakaz interwen-

cji wiedzie do celu. „Rząd niemiecki — czytamy w nocie — przez uznanie rządu narodowego w Hiszpanii dał do zrozumienia, że prócz tego rządu nie widzi żadnego innego czynnika, mogącego rościć pretensje do reprezentowania narodu hiszpańskiego. Przecistawiające się temu narodowemu rządowi stronnictwo rozpętało uczucia wrogości do ostatnich granic przez sposób prowadzenia wojny, zabójstwa politycznych przeciwników, rozstrzelania zakładników i inne akty brutalności. Pojednanie się z tym stronnictwem jest trudne do pomyślenia, już chociażby z powodu jawnie okazywanych tendencji anarchistycznych. Rząd niemiecki nie może sobie też wyobrazić, w jaki sposób można by w tych warunkach przeprowadzić prawidłowy plebiscyt.“ W końcu rząd niemiecki oświadcza, że jeżeli państwa znajdą możliwe środki do pokojowego załatwienia, to Niemcy pomogą w pracach ku temu celowi.

W podobnym duchu utrzymana jest też odpowiedź Włoch.

na duchowieństwo i obrony innych czynników, to jako odpowiedź odesłał mówca senatorkę do motywów polskiego sądu w sprawie „Płomyka“, a gdy wnikliwie przeczyta te motywy, to przekonał się, iż się myliła.

Po kilku innych przemówieniach zabrał głos premier gen. Składkowski i odpowiadał tylko na zarzuty sen. Rostworowskiego. Po zejściu z trybuny premier oświadczył sen. Rostworowskiemu: Bronilem się tylko, nie atakowałem. Wreszcie podał rękę sen. Rostworowskiemu.

Cmentarzysko rolnictwa w Sowietach

W organie czechosłowackich agrariuszy (partii włościańskiej) pojawił się artykuł Rehora pod tytułem: „Komuniści obłupiwszy chłopów z ziemi oraz zwierząt domowych, uczynili z Rosji rolnicze cmentarzysko“. W artykule tym wykazuje autor na podstawie liczb upadek, do jakiego doprowadzili bolszewicy rolnictwo w Rosji.

W Rosji jest ponad 100 milionów hektarów ziemi ornej, z tego tylko 2 proc. pozostało w rękach drobnych rolników, jako indywidualne gospodarstwa, z reszty zaś potworzono t. zw. sowchozy i kołchozy. Pierwszym skutkiem gospodarki bolszewickiej był gwałtowny spadek liczby zwierząt domowych. Przed wojną posiadała Rosja 35 milionów koni, 60 milionów sztuk bydła, 80 milionów owiec, 20 milionów świń i 5 milionów krów — razem więc 200 milionów zwierząt domowych. Dziś ma Rosja Sowiecka zaledwie 100 milionów sztuk zwierząt domowych, a więc tylko połowę. Ten fakt odbił się fatalnie na rolnictwie w Rosji Sowieckiej. Dawniej rozporządzała Rosja do pracy na roli 35 milionami koni i 20 milionami sztuk bydła (wołów itp.), używanego jako zwierzęta pociągowe. Dziś rozporządzają Sowiety tylko połową tej siły pociągowej oraz 300 tysiącami traktorów czynnych. Ażeby jednak obrobić całą przestrzeń uprawną, trzeba by nie 300 tysięcy traktorów, lecz 3 miliony. To też nic dziwnego, że zbiory spadły. Dawniej chłop rosyjski zbierał rocznie 100 milionów centnarów metr. pszenicy i 200 milionów metrów żyta, co stanowiło połowę światowych zbiorów; po zaspokojeniu własnych potrzeb można jeszcze było wywozić za granicę około 100 milionów metrów zboża — a dziś muszą Sowiety sprowadzać zboże z zagranicy. Ustrój komunistyczny zastosowany do wsi, uczynił z Rosji „rolnicze cmentarzysko“.

Olbrzymie zbrojenia sowieckie

Pisma angielskie donoszą o nowych wielkich zbrojeniach sowieckich. W ciągu 2 lat mają Sowiety doprowadzić swoją armię do 3 milionów żołnierzy, a więc podwoją obecną liczbę wojska. W tym samym czasie ma być lotnictwo sowieckie powiększone trzykrotnie, szkoły zaś lotnicze mają dostarczać rocznie 50 tysięcy wyszkolonych lotników.

Równocześnie ma podjąć Rosja wielkie roboty fortyfikacyjne na zachodzie, wzdłuż granicy polskiej i państw bałtyckich.

Cała Abisynia podbita

Z Rzymu donoszą, iż już cała Abisynia została opanowana przez wojska włoskie. Jako ostatni poddał się sam ras Imru, oświadczając, iż uważa dalszą walkę za bezcelową.

Min. Beck o polityce zagranicznej

W piątek 18 bm. minister Beck na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wygłosił ekspozycję, w której omówił politykę zagraniczną Polski w ciągu bieżącego roku, stwierdzając, że metody pracy, idące po linii wskazań Marszałka Piłsudskiego, nie uległy zmianie.

Poruszywszy stosunki z naszymi sąsiadami wschodnim i zachodnim, z którymi zawarliśmy pakt o nieagresji, min. Beck podkreślił, że współpraca z Sowietami i Niemcami rozwija się pomyślnie, oraz że pewne alarmy, jakie od czasu do czasu powstają w prasie naszej i państw zachodnich, są tylko objawami pewnej nerwowości. Nie należy tym wszystkim się przejmować. Dużo słyszy się o kryzysie Ligi Narodów — ciągnął min. Beck — lecz ci, co o tym mówią, zapominają, że wojen nie było, kiedy nie było Ligi Narodów, i są wojny, kiedy Liga istnieje. Następnie stwierdził minister, że Polska rozszerzyła zakres kontaktów i zainteresowań, co nie jest — oczywiście — zmianą metody, lecz — konsekwencją postępowania. Z tego też względu wzmocniliśmy najstarsze układy sojusznicze zawarte dla obrony naszych interesów, czego wyrazem była wymiana wizyt gen. Gamelina i marsz. Śmigłego-Rydza, witanego we Francji ze spontanicznym entuzjazmem. Wizyta ta dała nam w rezultacie nowe układy, związane z zagadnieniem obrony Państwa. Ciepłe słowa poświęcił też min. Beck stosunkom sojuszniczym z Rumunią. Mówiąc o szeregu wizyt dyplomatycznych: polskich i w Polsce, zwrócił minister m. in. uwagę na nieoficjalną wizytę w lutym premiera Goeringa. Wspominając o swej wizycie w Londynie, podkreślił min. Beck, że w rozmowach angielskich była poruszona sprawa t. zw. Locarna. Nadmienivszy, że sprawa abisyńska jest dla Polski przesądzona, hiszpańska zaś nie powinna zmuszać nas do angażowania się w rozstrzyganie tego trudnego i bolesnego zagadnienia, wspominał minister o kwestii surowców i emigracji żydowskiej, która powinna znaleźć wła-

ściwe rozwiązanie, gdyż ludność żydowska w Polsce traci podstawy bytu. W końcu podkreślił min. Beck, że w sprawie gdańskiej „nic zmienić się nie może“. (Huczne oklaski.)

Rzecz znamienna, iż o stosunkach z Czechosłowacją i Litwą minister Beck nie wspominał ani słowem.

Dyskusja w Senacie

W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie Senatu, na którym odbyła się szeroka dyskusja nad położeniem w państwie. Przedstawiciel konserwatystów senator hr. Rostworowski w dłuższym przemówieniu zaznaczył, że istnieje nieodpowiedni stosunek między Rządem a Sejmem i Senatem. Dalej wiele dekretów jest przekroczeniem pełnomocnictw. Apelowal do premiera, by rząd postępował zgodnie z konstytucją.

Senatorka z nominacji nauczycielka Fleszarowa broniła Z. N. P. „Ognisko“, a atakowała duchowieństwo, bo z ambon mówi o bolszewikach i komunistach. W polskim radiu nieraz daje się słyszeć kazanie o bezbożności dzisiejszej polskiej szkoły. Czy nie jest to sianie zamętu? — pyta sen. Fleszarowa.

Senator żydowski Trockenheim domagał się, by motopompami rozpędzano tych, co pilnują, by nie kupowano u żydów, lub kupującym przypinają żółte łatki. Drugi żyd rabin Schorr żalił się na prasę narodową za propagowanie bojkotu żydów.

W obronie młodzieży wystąpił senator płk. Petrażycki. Oświadczył, że duchowe podstawy stanowiska młodzieży tkwią w prądach ideowych naszego czasu, t. j. w silnym poczuciu narodowym i w żywej wierze. Przeciwnikami silnego prądu narodowego są druga i trzecia międzynarodówka, są również żydzi. Wrogami wiary są marksiści i tak zwane fronty ludowe, gorąco popierane przez żydów. W konsekwencji młodzież nasza przeciwstawia się tym czynnikom, uważając, że tylko poczucie narodowe i silna wiara może osłabić, a nawet przekreślić szkodliwą walkę klas, egoizm klasowy i przesady stanowe. Co do ataku sen. Fleszarowej

**Każdy uczciwy czytelnik wyrówna
prenumeratę za bieżący rok do
końca grudnia**

Chwała Bogu, pokój ludziom

Rokrocznie ukazuje światu wiara stajenną pieczęć betlejemską i wśród nocnej ciszy obwieszcza spżowym rozgłosem dzwonów na wszystkie jego krańce pamiętną i nieśmiertelną chwilę narodzenia Boga-Człowieka, który się stał dla całej ludzkości „Drogą, Prawdą i Życiem”, przyniósł z nieba chwałę prawdziwemu Bogu, pokój ludziom...

Rokrocznie przypomina nieomylny, prawdziwy piastun i głosiciel wiary Chrystusa, Kościół katolicki, mowę tronową, wygłoszoną na błoniach betlejemskich przez chóry anielskie: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Dzień narodzenia Chrystusa to początek nowego czasu dla całego świata, to największa przełomowa chwila w dziejach ludzkości; wszak zjawia się wśród nas Zbawiciel, by dźwignąć biednych synów tej ziemi z ruiny grzechowej, z powszechnej ciemnoty, ze strasznej moralnej nędzy i upodlenia, by ich poprowadzić ku promienistym szczytom światła, prawdy, cnoty, sprawiedliwości i miłości.

Ten program Boga-Dzieciny wieści hymn, który rozbrzmiewał nad betlejemską stajenką, a który w natchnionym streszczeniu wypowiedział głęboką tajemnicę, cel przyjścia na świat Wcielnego Słowa. „Chwała na wysokościach Bogu” — przywrócenie Najwyższej Istocie należnej czci, zdeptanej na świecie przez grzech, przyćmionej, spaconej i sprofanowanej przez nierozumne, zarozumiałe, zepsute pogaństwo... „A na ziemi pokój ludziom dobrej woli” — wskazanie ludzkości drogi do prawdziwego pokoju i szczęścia przez nawiązanie potarganych nici, łączących człowieka ze Stwórcą, z innymi ludźmi, przywrócenia wewnętrznej harmonii i pokoju każdej poszczególniej jednostce.

Oto cel, dla którego Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

My wierzący przeżywamy każdorocznie tajemnicę nocy betlejemskiej jak ongiś prości pastuszkowie; schylamy kornie czoła i zginamy kolana przed tym cudem nieskończonej miłości i poniżenia. Tam w stajennej uczelni czerpiemy najcenniejsze rozwiązania wszystkich niepokojących i obchodzących nas zagadnień życia, tam znajdujemy drogowskazy odrodzenia, udoskonalenia i uszczęśliwienia ludzkości.

Lecz nie darmo pieśń anielska wspomina o ludziach „dobrej woli”. Ten, który przyszedł na świat, odkupić i zbawić ludzi i „oświecić każdego człowieka na ten świat przychodzącego”, nie został przez wszystkich przyjęty i uznany; spotkał się z oporem złej woli i butą niepoohamowanej py-

chy ludzkiej... Ci, którzy dobrej będą woli, padną przed Nim i zawołają: Pan mój i Bóg mój!; lecz opanowanych złą, oporną i przewrotną wolą nie podbije jego miłość, nie pozyska jego wzniosła nauka, nie pociągnie boska świętość, nie przekonają jego cuda, nie upamięta jego pełne poświęcenia wyniszczenie ani nawet golgockie męczeństwo.

Tak było ongiś w Betlejemie, tak było w ciągu dziejów, tak jest i obecnie.

Świeci gwiazda betlejemską światu, świeci Chrystus swą nauką w ciemnościach coraz bardziej się komplikującego życia naszych dni. Pycha ludzka, rozdmuchana przez ducha negacji i nienawiści Boga, święci dziś swe triumfy; zrzuca lub przynajmniej próbuje strącić Boga z jego tronu, zatrzeć zupełnie jego ślad z dusz i umysłów, a na jego miejsce proklamować jako bożka człowieka, lub „postęp”, albo rzekome dobro i szczęście wszystkich, oparte na woli ubóstwianych jednostek, albo na wszechpotędze państwa-bożka lub na przymusowym zrównaniu wszystkich w skomunizowanej czerwonej, bezbożnej i bezbożniczej strukturze państwowej, gospodarczej, społecznej. W ostatnich miesiącach wyruszyły te usiłowania podyktowane i przesyczone szatańską iście nienawiścią Boga na podbój ludzkich umysłów i ludzkich dusz na całym świecie. A droga, którą przeszła wichura komunistyczna, zawałona łzami, krwią, bestialstwem. Płoną świątynie, w gruzach leżą dzieła sztuki, przypominające Boga lub jego chwałę, tysiącami giną — wśród strasznych tortur i niełudzkich męczarni ci, którzy chwałę Bożą głosili... A czerwona zaraza bezbożniczego komunizmu ogarnia coraz to liczniejsze rzesze tych, którzy wskutek pogańskiego ustroju społeczno-gospodarczego cierpią dotkliwy głód i chłód, nie mogą pracą rąk swoich zdobyć ani dachu nad głową, ani kawałka chleba... „Pokój”... o pokoju tyle się pisze, mówi, deklamuje; tak, lecz o ile to nie będzie pokój Chrystusowy, płynący z Betlejemu, głoszący zasady bezwzględnej sprawiedliwości i miłości; nie będzie pokojem. Bezbożni nie mają pokoju. Nie utrzyma pokoju ani osławiona Liga Narodów, ulegająca wpływom masońskim, ani żelazne dłonie dyktatorów, ani obłudne hasła pokojowe, ani milionowe armie, ani opancerzone czolgi, szybkie latawce, gazy trujące, ani umowy i sojusze, zazwyczaj nieszczerze, lecz nawrót do Betlejemu i to całej ludzkości we wszystkich przejawach życia prywatnego i zbiorowego przywróci skolataną ziemi prawdziwy pokój Boży. I u nas w Polsce jedynie prawa Boże, respektowane we wszystkich dziedzinach życia, i dobra wola wszystkich potrafią skonsolidować i sementować rozproszkowane i niezadowolone społeczeństwo.

Liturgia Bożego Narodzenia

Wigilia Bożego Narodzenia.

Przygotowania na przyjęcie Zbawiciela kończą się w dzień wigilijny, gdy Kościół podczas Mszy św. obwieszcza: „Dziś poznacie, że Pan przyjdzie i wybawi nas, a rano ujrzycie chwałę Jego” (Introit i Graduał). Pod wieczór tego dnia, śpiewa Kościół katolicki nieszpory, w których antyfony obwieszczają: „Wypełniły się dni Maryi, aby porodziła Syna swego pierworodnego”, a potem: „Wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże... boć się przybliża odkupienie Wasze”, wreszcie antyfony do Magnificat: „kiedy słońce wszędzie, ujrzycie Króla Królów wychodzącego od Ojca, jak oblubieniec z komnaty swojej”. Jutrznia na uroczystość Bożego Narodzenia, śpiewana zazwyczaj w nocy, składa się z trzech nokturnów, poprzedzonych wstępem: „Chrystus się nam narodził, pójdźcie, uwielbmy Go”. W nokturnach tych prócz odpowiednich psalmów (mesjańskich) czyta się prorocтва Izajasza, kazanie św. Leona Papieża, ustępy z Ewangelii św. Łukasza i św. Jana oraz homilje św. Grzegorza Papieża, św. Ambrożego i św. Augustyna. Każda z tych lekcji rozpoczyna się błogosławieństwem i kończy modlitwą: „Ty zaś Panie zmiłuj się nad nami”.

Uroczystość Bożego Narodzenia

W Rzymie istniał dawny zwyczaj, że Papież pierwszą mszę św. w dzień Bożego Narodzenia odprawiał zaraz po północy w bazylice N. Maryi P. Większej, gdzie przechowywane są relikwie Żłóbka. Stamtąd udawał się do bazyliki św. Piotra, po drodze jednak wstępował do dworskiego kościoła św. Anastazji, której uroczystość przypadała na dzień 25 grudnia. Tu o świcie odprawiał drugą mszę św., po czym trzecią, już za dnia, w bazylice watykańskiej. Tak prawdopodobnie powstał zwyczaj trzech mszy św., odprawianych przez kapłanów w uroczystość Bożego Narodzenia.

Pierwsza z tych mszy św., celebrowana zazwyczaj o północy i popularnie zwana pasterką, przypomina doczesne narodzenie P. Jezusa i mówi o nim w Ewangelii według św. Łukasza (2, 1—14), jednocześnie jednak słowami Lekcji z listu św. Pawła do Tytusa (2, 11—15) przypomina o duchowym odrodzeniu człowieka: „Okazała się łaska Boża... abyśmy trzeźwo i sprawiedliwie i pobożnie żyli”, a w modlitwie po Komunii błaga Boga, abyśmy „przez godne postępowanie zasłużyli dojsz do uczestniczenia z Jezusem Chrystusem w niebie”.

Z powtarzanej w modlitwach zwanych Laudes antyfony na Boże Narodzenie, rozpoczynającej się od słów: „Kogoście, pasterze, oglądali?” powstała w średn. myśl sceniczn. przedstawiania hołdu pasterzy Nowonarodzonemu Dzieciatku Jezus, co odby-

Jura i Jónek

Jura: Ku samej ziemi, toś się ty na dzisiaj sławność patra Sikorki lagramencko wysztrychny, boby wykrowane na glanc, galaty wybiglowane, gęba gładko jak aksamit, wygolono aż się świeci, synku, dyćbyś mógł iść — ale cyt, aby tego chrań Pónbóg Hanka twoja nie słyszała — na zoloty, tagęś odmłodniol, pram co ten chód mosz kapke ciężkawy i szmatławy, brusisz nadobrze po ziemi... roki są, to nie dziwota, no a bai woniosz, czy sie cie na stare roki anglicko głupota chyto, czy co?

Jónek: Na taką sławność a gor patra Sikorki, to sie jeden musi wysztafirować jak sie patrzy, tuzech sie doł opulbirować u golibrody, zaobycz sie golem som roz na tydzień, ja tuż mi ten fryzyr pojeżdżił dwa razy po gzychcie fajną brzytwą i tak mie wypolyrowoł, moja brzytwę je tępą jak pierszy lepszy szkrobok, a gęba po goleniu nie roz nie dwa wygląda jak ściernisko... bardzy fuskiska targo niż urzyno... na dyceś sie też ty potwornioku wyrzytował jak jaki żenich. Ale synku, je pół dziesiątej precz, nie stójmy, ale wio, pódź my, aby my sie tam kany docisli, napašli oczy i mogli se siednąć w kościele, bo jo przez cały czas nie potrafię stoć, mom ty kroczyć chaterne. Dyć se mogemy po cęście wyrządzać...

Jura: Toć, tak ci mi synku aże w głowie hóczy...

Jónek: Od czego? Czyś kany bulknył?

Jura: Ale ba, wykłodoł mi akurat przed chwilinką jeden znomy, wiem, że sie nazywo Jozef, ale przezwiska se ni mogą spomnieć, bo mom te czepoń na stare roki dziurawą, prawi: toby jednego mory brały, jak to człowiek czyto w roztołmątych nowinach ty gałgański beszperactwa, co sie teraz dzieją. Nie roz nie dwa, to sie człowieko-

wi chce beczć i ryczeć, ale cóż, wiecie Jura, jo tego nie wykantrzę, jezzech słaby na to. Wyciągnyl z pod boku z kapsy jakisi gazety i pokazowol mi: widzicie ten cygon i złodziej bielodniowy ze sztajramtu z Radomio, dyć przeca o tem wiecie, telowne tysiące skrod. Wyfasowol za to, je prawda, cosi godnie hola, no ale piniądze z dowki są u lala. Jedno sie nie skończyło, rozpoczyno sie drugi. Oto zaś jednego staroste kansi z pomorzo, pisze sie krawczyk, musieli przymknyć. Ta bezkurcyja tak długo krawcowoł, krawcowoł, aż se uszył pasowny szary ancug do harbikowego hotelu, na dziesięć miesięcy... też sie mu bezmali pore pięknych tysięcy reńskich przylepiło do paluszków...

Jónek: Ja, o Krzysztoforskim z Radomio to wiem, ale o tym miglancie krawieckim ech nie słyszoł.

Jura: Nie przeruwej, bo to dziepro początek smutnego końca. Ja, Jozef splunyl, siknył se przez zęby, bo miol na sliwke założone, kie mu na kurzacą tabake nie styko, tuż tak zbiero czyka kan sie do a muldze... ja prawi: czytecjie: dwo urzędniczy ze sztajramtu kansi w Grodzisku Mazowieckim — som nie wiem kany to je — pisali fałeczne protokole, a fuki szły do jejich kapsy. Zaś kansi w jednym sędzie warszawskim sie spikli i kradli tam złożone piniądze czy kałcyje; no a oto na sztacyjonie w Imielinie, niedaleko Pszczyny, pore takich bicwoni przez kiela roków hrube tysiąca smiatło do kapes.

Jónek: Basama teremtete, o mało bych był zaklon, ale sie przy dzisiejszej sławie zdzierżuję, na czemu u takich nie robią rewizyje? Dyć je tych roztołecznych posturkaczy po tych roztołmątych kancnaryjach regement i kapke, postać ich na iszpekcyj, czemu do szmaka nie rewidyrują jak sie patrzy? To tu człowiek haruje, szporuje, wszycko dycki płaci na grejcar, nigdy bych nie wzion ani

za krzy ściebła cudzego, a tacy lontrasi to hnet tyśiacami krwawego grosza grabią. Ni...

Jura: Ja, a prawi ten Jozef, oto ten tam tydzień na fleku cosi sztyrycet wyrchnich z krakowski dyrechycje kolejowej przechynyli kany indzi — tak sie rozpyrskli w okamigu na wszycki strony, jakbyś ciepnyl zdradłem o ziem. Jo nie wiem co a jak, ale bez przyczyny to isto nie było...

Jónek: Synku, na taki spusoł to ciężko ujechać. Jo to dycki prawiem: jak gdo ni mo Boga w duszy i nie wierzy w Boga, jeny w swoją kapse, swój hyrtol i swój wańtuch, i ni mo sumienio, marne wolani: jak sie rącz dopiere do piniędzy, bedzie broł i grabił kiela sie do i po końcu... Jak dzisiajszygo dnia będą taką wycwicke dawać szkolnikom i będą im taką zwole dawać, to synku bedzie jeszcze gorszy... Ale pódź przedziśko, honym, podziwej sie, hynej farni plac już je pełny ludzi.

Jura: Widzisz, tam stoi stary Kuba, oto tyrcko Lancer, leci, bo on wszędy musi być, bai sabeli sie hynej kryje za murem. Toć je norodztwa jak na jaki pacy — teraz jadą ks. biskup... wysiedli, to isto za chwilek wyndą z fary z procesyją i pokludzą patra Sikorkę do kościoła...

Jónek: Toć, bo marszałek Bury już robi porządek, ustawio wszycko w glidzie sztram, truc feldfebla ze starej Alstryje. Aha, zwony zaczeny bić, synku, już nie nie par, jeny kany bai bocznymi dwierzami wio do kościoła, bo przeca chcemy sie dzieć i widzieć całą te piękna odprawę...

Jura: Ja, a jakbych cie już miol nie potkać, to ci rzyczę z całego serca wiesiołych swiat godnich, tobie, twoi Hance, całej familiji i całemu obensciu.

Jónek: Jo wom też wszystkim tym samym spusobem... Pódź prędko, hynej jest jeszcze plac, tam se siednymy. A teraz cicho, bo zaczeni śpiewać...

wało się w świątyniach i dało początek misterium o Bożym Narodzeniu (Jasielka).

Druga msza św. na Boże Narodzenie uzupełnia w Ewangelii opis Narodzenia według św. Łukasza (2, 15—20) i pełna jest radości z powodu wypełnienia proroctw i tego, że „cudowne Narodzenie naturę ludzką naprawiło” (Postcomm.).

Ewangelia trzeciej mszy św. streszcza myśl całej liturgii Bożonarodzeniowej w słowach św. Jana: „Na początku było Słowo... a Słowo Ciałem się stało...” W Introicie przypomina ona proroctwo Izajasza: „Dzieciątko się nam narodziło...” i za św. Pawłem w liście do Żydów (1, 1—12) wyjaśnia w Lekcji Bóstwo Jezusa, po czym w Graduale wzywa: „Wesel się Bogu, wszystka ziemi: objawił Pan zbawienie swoje... pójďte narody i uwielbiajcie Pana, albowiem dziś światłość wielka zeszła na ziemię”. Ponieważ zamiast zwykłego odczytywania początku Ewangelii św. Jana mszę tę kończy ustęp Ewangelii św. Mateusza o hołdzie Trzech Króli (2, 1—12), bardzo często nazywa się ją mszą królewską.

Prośba godowa

Dziecino święta, coś z niebios krainy
zstąpiła do nas, aby nam być bratem,
zapomnień całun rzucić na nasze winy
i blask słoneczny roztoczyć ponad światem.

Winy nam przebaczyć i rozplomić dusze
by lśniły ogniem braterskiej miłości,
a duch pokoju, co znikł w zawierusze
niech wśród narodów znowu się rozgości,

Z tą prośbą do Ciebie przypadamy, Chryste,
u źródła Twego ściemni się w pokorze,
życie nam możesz dać nawet cierniste,
byłeś nam miłość Twą wrócił, o Boże.

F. B.

Czarowna nocy...

Czarowna nocy, nocy cudów żywych,
Nocy zwycięska nad cieni otchłania,
Tyś czarą marzeń aż do lat sędziwych,
Tyś w burzach życia przedziwną przystanią.

Uroczą nocy, twoich kołęd pienia
Niestarte piętno rzeźbią nam na duszy,
Ty nas otulasz płaszczem upojenia,
Którego żadna przeciwność nie zgłuszy.

Anielska nocy, ty w aniołów wieści
Niesiesz nędznemu światu ukojenie,
Boska potęga twej, o nocy, treści
Kruszy w nas niemoc, odpędza zwątpienie.

Franek Józef.

WALENTY KRZĄSZCZ

Wspomnienia wigilijne

Kierownik szkoły Faruga, spoczywając na otomanie, patrzył zamyślony przez spoczone szyby okienne w puste, bezbrzeżne pola śnieżne. Zmrok wieczorny już zapadał, ołowiane chmury ściemniały, tu i ówdzie zapłonęły małe okienka wiejskich chat krwawymi plamkami.

Ocknąwszy się wreszcie z zadumy, podniósł się i otworzył drzwi do przybocznej kuchenki.

— Ja dziś idę na wigilię do księdza, Gamrotko — rzekł do swej gospodyni, prowadzącej mu starokawalerskie gospodarstwo.

Gamrotka, która właśnie wysypywała dymiące pszenne kluski na misę, spojrzała na Farugę zdziwiona, a zarazem wysoce obrażona.

— Cóż to? Czyż ja nie umiem wilije zrychtować, że aż do faroża idą na wieczerze? Panie się smiuj!

— Dyć przeca nie mówię — uspokajał wzburzoną Gamrotkę. — Gotować to fajnie gotujecie, czemu ni. Ale na dziś ksiądz mnie zaprosił na wilię, no to odmówić nie lza. Wigilujcie se już sama z pasterką Jewką. Kumornice Kuboszkule też możecie zaprosić.

To powiedziawszy, przymknął szybko drzwi, nie słuchając dalszych gorzkich wymówek Gamrotki. Ubrał się śpiesznie, na głowę włożył baranicę, a do głębokiej kieszeni płaszcza wsunął paczkę, zieloną wstążką starannie obwiązaną, mieszczącą wigilijny podarunek dla proboszcza.

Niedaleka odległość dzieliła plebanie od szkoły. Przebył ją przyspieszonym krokiem. Powitał go przed farą najprzód Ryś, stary kundel proboszcza, potem wiecznie wyszczerzona dziewczka Agata, w końcu, już w sieni, przyjęła go pani Te-

renia, matka proboszcza, poważna siwowłosa matrona.

— Pięknie się wito, panie rectoru. Idą se tu do tej izby, Augustyn pram skończył brewiorz; wieczerza zaraz będzie. Tu se idą!

— Siadaj chłopie — usadowił go proboszcz w głębokim fotelu za stołem, na którym już stała mała, gustownie przystrojona choinka. Mówili sobie „ty”, bo byli kolegami ze szkolnej ławy.

— A leśniczy nie przyjdzie — zawiadomił ksiądz gościa.

— Dlaczego nie? — zmarkotniał kierownik Faruga. — Byłoby nam weselej.

— Odmówił i basta — wyjaśnił ksiądz. — Prosił, żebyśmy go po wieczerzy odwiedzili w leśniczówce. Zresztą na wigilię nie wesół z niego gość.

— A prawda — przytwardził smutnie Faruga. — Smutna to dla niego rocznica, smutna też i dla mnie, Boże mój — westchnął.

Zamilkli obaj, pogrążając się w jakieś smutne wspomnienia. Na ścianie tykał staroświecki zegar, w piecu huczał ogień, na podłodze pod stołem chrapał kundel, a w klatce ćwierkał przymilnie kanarek.

Weszła teraz do pokoju matka Terenia z opłatkami na talerzu. Za nią kwankała się głupekowo uśmiechnięta Agata, za Agatą włókła się straszliwie zażenowana pasterka Francka, za Francką kroczył z zakłopotaną miną parobek Jura.

Otoczywszy stół, nakryty białym obrusem, poczęli się dzielić opłatkami, przy czym ksiądz, kierownik i matka Terenia zamienili między sobą kilka słów życzeń. Agata, szczerząc wytłale zęby, zajaśniała rozpromieniona opłatek, Francka, zasłaniając fartuchem wstydliwie oczy, opuściła bezwiednie rękę z opłatkami w dół. Skorzystał z tego przemysłny Ryś, klapnął zębami i połknął w okamgnieniu opłatek.

Zamiast jałmużny dać pracę

Wychodzące w Poznaniu pismo „Rolnik Wielkopolski” przytacza fakt, zakomunikowany mu z prowincji:

Pewien rolnik ze wsi Barzykowo, pow. łomżyńskiego, chciał nająć bezrobotnego do pracy przy zbieraniu kamieni z pól, proponując mu utrzymanie i 50 groszy dziennie. Bezrobotny, zdrowy, młody człowiek — nie chciał pracować, twierdząc, że przy schylaniu się po kamienie może mu krew uderzyć do głowy. W okresie letnim tenże sam gospodarz chciał zatrudnić przy kośbie dwu bezrobotnych, dając im utrzymanie (pięć razy dziennie jedenie) i po 2 zł 50 gr. Ci również oferty nie przyjęli, oświadczając otwarcie, iż im się to — nie opłaci. I wytłumaczyli dlaczego: W ciągu dnia każdy bezrobotny obejdzie 2 do 3 wsi. I — jak to na wsi — jeden da parę groszy, drugi, trzeci nic nie da, w każdym razie jednak w trzech wsiach zbierze w ciągu dnia 5 do 6 zł. I przy tym może zjeść kilka obiadów, bo, jak „nosem się poczuje”, że gotuje się coś smacznego, to wtedy prosi się o obiad. W ten sposób bezrobotny dobrze zje i zbierze dziennie do 6 zł. Żebrać w ten sposób się nie wstydzi, bo to robi wielu jemu podobnych. Jest to teraz powszechne i „modne”. Sołtysi każdej niemal wsi starają się codziennie o wyznaczenie noclegu bezrobotnym. A rolnik, goszczący bezrobotnego, nigdy nie jest pewny, czy to naprawdę — bezrobotny, czy też — złodziej. Wieś dzisiaj nie uchyla się od

jeszcze jednej ofiary, tym razem dla bezrobotnych, ale stawia pewien warunek: Dla bezrobotnych dajemy wszyscy wtedy, gdy ustana włośczy po wsiach.

Tak pisze „Rolnik Wielkopolski” i jest w tym niewątpliwie dużo prawdy.

Gmina Bobrowo w pow. brodnickim wymyśliła swój własny sposób pomocy bezrobotnym. Oto na posiedzeniu Komitetu pomocy bezrobotnym uchwalono, iż wszyscy rolnicy opodatkują się dobrowolnie po 25 gr od hektara, ale pieniądze te przeznaczone są nie na darmowe zasiłki, lecz na budowę drogi na odcinku Bobrowo-Wichulec. Zatrudnieni przy drodze będą nie tylko bezrobotni ze wsi, ale i z miasta. Równocześnie jednak postanowiono, iż bezrobotnym wędrującym po wsi od domu do domu nie będzie się udzielać wsparć, lecz ma się ich kierować do pracy przy budowie drogi.

Jest to bodajże najlepszy sposób: zamiast jałmużny dawać ludziom pracę. W ten sposób uwolnią się wieś od plagi „zawodowych bezrobotnych”, wędrujących po kraju przez cały boży rok.

Zapora wodna w Porąbce

W niedzielę 13 bm. odbyła się w Porąbce w pow. białskim uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego zapory wodnej na rzece Sole. Poświęcenia zapory dokonał ks. metropolita Sapięha z Krakowa. Tamę oddał do użytku przez przecięcie symbolicznej wstęgi wicepremier Kwiatkowski.

Zbudowany zbiornik pozwala przez odpowiednie gospodarowanie wodą zredukować w razie powodzi przyprływy Soły do granic nieszkodliwych, a zarazem zmniejszyć niebezpieczeństwo powodziowe dla Krakowa. O rozmiarach nowej zapory, będącej wspianym wyczynem polskiej inżynierii i techniki, świadczy fakt, że przy jej budowie pracowało przez szereg lat 2500 robotników i 7 inżynierów. Ogólny koszt budowy całej zapory wraz z wywłaszczeniem gruntów, budową mostów kolejowych, drogi itd. wyniósł 18 milionów złotych. Zapora jest 22 m wysoka i 260 m długa. Zbiornik wody na Sole powstaje przez spiętrzenie się wód zaporą. Powierzchnia jeziora przy największym spiętrzeniu rzeki wynosi 380 hektarów, największa głębokość 22 metry, długość 7 km, największa szerokość 800 metrów. Pojemność tego olbrzymiego zbiornika wynosić będzie 32 miliony metrów sześciennych wody.

Całe to urządzenie pomyślane jest w nast. sposób: W czasie wiosennych roztopów, lub w razie ulewnych deszczów, padających w górach, bę-

Zasiedli potem do stołu i poczęli w skupieniu spożywać wieczerzę, jaką przyrządziła matka Terenia. Wieczerza była obfita. Były gąsienki na skwarzonym maśle i cukrze, był grysik, były „nugle” z miodem, a wreszcie to najlepsze, ryba.

Mało rozmawiali, ledwie ksiądz lub rector rzucił jakieś słówko. Mało jadła wstydliva Francka, nie dużo też jadł Jura, chociaż był bardzo głodny. Rozmyślał z żalem, że gdyby se tak mógł pojeść sam na sam z Agatą i Francką w kuchni, toby sobie w uczcie wigilijnej inaczej dogodził. Kilka kawałków ryby ukrył niepostrzeżenie w cholewie. Zje je sobie w stajni przy koniach.

Po wieczerzy zapaliła pani Terenia choinkę. Każdemu z czeladzi podała jakiś paczek w podarunku. Obdarowani, pocałowawszy księdza i matkę Terenię w rękę, wycofali się chyżo z pokoju, ażeby sobie oglądnać w kuchni, co paczki zawierają.

W pokoju, pod płonąącą choinką, pozostał ksiądz z kierownikiem. Ten ostatni, sięgnąwszy ręką w głęboką kieszeń płaszcza, wyciągnął paczkę, obwinętą zieloną wstążką.

— Przyjmij, księszosku, skromny podarunek wigilijny.

— A! — uśmiechnął się ksiądz dziękczynnie, sięgnąwszy i ze swej strony w zanadrze. — Pozwólże i ty, rectoru, że cię obdaruję — podał Farudze również paczkę, obwinętą niebieską wstążką.

— Dziękuję, dziękuję.

— Ja też. Bóg zapłać!

I poczęli szybko drżącymi od ciekawości palcami rozwiązywać paczki.

— O! — krzyknął zdziwiony, a zarazem i nieco zakłopotany ksiądz, podnosząc w ręce elegancką fajansową fajeczkę na krótkim, rzeźbionym cybuszku, z niebieską „kućką”.

dzie woda niesiona przez Solę (jest to obok Dunajca jedna z najgroźniejszych rzek górskich) wpadała do owego zbiornika i tu się będzie gromadziła, powstrzymywana przez zaporę. W zaporze są urządzone śluzy, przy pomocy których można będzie wypuszczać tyle tylko wody, żeby okolicom niżej położonym nie groził wylew. Woda ze zbiornika będzie spadała ze śluz ze znacznej wysokości, a więc z wielką siłą i będzie mogła być wykorzystana dla uruchomienia wielkiej elektrowni o potężnej sile, która ma być później wybudowana.

Budowę zapory i zbiornika rozpoczęto jeszcze w roku 1921, potem jednak rzecz poszła w odwłokę i dopiero obecnie ją wykończono.

Regent Węgier w Rzymie

Ostatnie miesiące obfitowały w podróże zagraniczne różnych mężów stanu, którym przypisywano niemałe znaczenie polityczne. Najwięcej zainteresowania wzbudziła niedawna wizyta rzymskiego regenta Węgier, admirała Horthy, który w towarzystwie swej małżonki, premiera i ministra spraw zagranicznych przybył do Włoch, by odwiedzić króla Wiktora Emanuela i szefa rządu Mussoliniego. Przyjęcie gości węgierskich w stolicy Włoch było nad wyraz serdeczne i uroczyste. Ku czci regenta Horthyego urządzono w Rzymie wielką defiladę wojskową, a w Neapolu wspaniałą rewie floty wojennej. Regent Horthy przyjęty został również na audiencji przez Ojca św. w Watykanie. W drodze powrotnej do Budapesztu goście węgierscy zatrzymali się w Wiedniu, gdzie podejmował ich prezydent Miklas wraz z kanclerzem Schuschniggem.

Włochy, Węgry i Austria tworzą obecnie złączony silnie z sobą blok państw, współpracujący z Niemcami.

Wojownicze pogroźki na kongresie Sowietów.

W Moskwie odbywał się ostatnio zjazd Sowietów. W piątym dniu obrad kongresu zasługuje na uwagę przemówienie Zdanowa, sekretarza leningradzkiego komitetu partyjnego, który wystąpił z groźbą pod adresem państw bałtyckich: Estonii, Łotwy i Finlandii. Zdanow oświadczył m. in., że jeżeli państwa te ulegną podszeptom „awanturników faszystowskich”, to armia czerwona, wsparta o przemysł leningradzki, „rozszerzy okno do Europy i zobaczy, co się za tym oknem dzieje”. Oświadczenie Zdanowa przyjęte było oklaskami.

Jest rzeczą znaną, że w Sowietach oświadczeniom o niepodzielnym pokoju towarzyszą jawne

pogroźki wojenne. Kierownik komunistycznej partii obszaru leningradzkiego Zdanow, jeden z zastępców Stalina w sekretariacie partii, zdobył się na czelność oświadczenia na kongresie sowieckim, że Sowiety mogłyby przy pomocy czerwonej armii zbadać, co się dzieje w krajach bałtyckich. To oświadczenie, będące więcej niż zwykłą pogroźką, jest czymś dotychczas niespotykanym, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę poprawne stosunki państw bałtyckich z wszystkimi ich sąsiadami.

Wiek znanych ludzi

Z najbardziej znanych w świecie ludzi liczą obecnie: „król nafty” Rockefeller 97 lat, b. prezydent Masaryk 86, Ojciec św. Pius XI 79, eks-cesarz Wilhelm II 77, „król samochodów” Ford 73, Blum 64, wynalazca radia Marconi 62, Stalin 57, prezydent Roosevelt 54, Mussolini 53, prezydent Benes 52, kanclerz Hitler 47, lotnik Lindbergh 34 lata.

W Polsce: Paderewski 76 lat, ks. kardynał Kakowski 74, Rodziewiczówna 73, Dmowski 72, Prezydent Mościcki 69, b. prezydent Wojciechowski 67, gen. Haller i Korfanty 63, b. premier Witos 62, ks. biskup Adamski 61, b. premier Sławek 57, ks. prymas Hlond 55, b. premier Bartel 54, premier Składkowski i gen. Sosnkowski 51, marszałek Śmigły-Rydz 50, wicepremier Kwiatkowski 48, wojewoda Grażyński 46, min. Beck 42, Kiepusza 35 lat.

Na Śląsku Cieszyńskim: ks. kanonik Sikora 82 lata, ks. kan. Olszak 79, b. poseł Reger 64, ks. kan. Barabas, b. poseł Koźdoń i senior Kulisz 63, burmistrz dr Michejda 60, poseł dr Kotas, poseł Palarczyk, b. poseł Suścik i ks. prałat Tomanek po 57, b. poseł Satara 56, b. senator Gabrisch i ks. dziekan Gałuszka 55, b. poseł Bobek, ks. prałat Grim, poseł Junga i poseł dr Wolf po 53, b. poseł Halfar 52, b. poseł ks. Brzuska i b. poseł Machej 51, ks. dr Kwiczala 47, Morcinek i poseł Płonka 45.

Drobne wiadomości

Awanse noworoczne. Z Warszawy donoszą, iż awanse od Nowego Roku otrzyma w całej Polsce kilkanaście tysięcy urzędników administracyjnych, jak również nauczycieli i kolejarzy.

Ks. prymas Hlond zgubił krzyż biskupi. W drodze z Pelplina do Poznania zaginął pectorał (krzyż biskupi) ks. kardynała prymasa Hlonda, który jechał samochodem, wracając z jubileusz 10-lecia rządów ks. biskupa Okoniewskiego. Stało się to prawdopodobnie koło Chelmną, gdy wysiadano z samochodu z powodu konieczności zmiany opo-

ny. Zgubę zauważył ks. prymas dopiero po przybyciu do Poznania. Krzyż był pamiątką po śp. kardynale Ledóchowskim, poprzedniku ks. kard. Hlonda na stolicy prymasowskiej. Łańcuch, do którego krzyż był luźno przymocowany, nie zaginął.

Komuniści do Berezy. W tych dniach z województwa krakowskiego wysłano do obozu w Berezie 12 komunistów, głównie żydów.

Utrata obywatelstwa polskiego za wstąpienie do wojsk hiszpańskich. W urzędowym „Monitorze Polskim” z dnia 11 bm. ogłoszono, iż z kół miarodajnych przypominają osobom, które by zamierzały wstąpić do wojsk stron walczących w Hiszpanii, względnie, które to już uskutečniły, że wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym, bez zgody rządu, powoduje utratę obywatelstwa polskiego.

Choroba arcyks. Fryderyka. Podczas lustracji swoich dóbr na Węgrzech przeziębził się i zachorował ciężko znany nam dobrze były głównodowodzący armii austro-węgierskiej z czasów wojny światowej arcyksiążę Fryderyk. Liczy on obecnie 80 lat i mieszka stale z rodziną w Budapeszcie.

Kapłani wychodzący z Hiszpanii. Do francuskiego miasteczka Luchon niedaleko granicy hiszpańskiej przybyła grupa kapłanów z Katalonii. Księża ci w ciągu długich miesięcy musieli ukrywać się po lasach i górach, przymierając głodem, by uciec przed anarchistami katalońskimi. Po niezliczonych trudnościach i niebezpieczeństwach udało się im wreszcie przybyć do Francji.

Katastrofa lotnicza w Anglii. W pobliżu lotniska w Croydon pod Londynem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza. Samolot holenderskich linii lotniczych, kursujący między Londynem a Amsterdamem, wkrótce po starcie z powodu mgły zawadził o szczyt jednego z domów, wskutek czego nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny. Okoliczne domy stanęły w płomieniach. W szczątkach samolotu zginęło 14 osób, wśród nich znany konstruktor samolotów de la Cierva i b. szwedzki premier admirał Lindman.

O spadku po Zacharowie. Olbrzymi majątek, pozostawiony po zmarłym niedawno multimilionerze sir Bazylim Zacharowie, przypadnie dwu hiszpańskim księżniczkom de Bourbon, córkom pani Zacharow z jej pierwszego małżeństwa. Wedle pobieżnych oszacowań obie te księżniczki odziedziczą po Zacharowie okragło 25 milionów dolarów. — W związku ze zgonem „króla armat” Zacharowa, do francuskich i hiszpańskich władz sądowych napływają obecnie liczne zgłoszenia osób, podających się za krewnych zmarłego milionera. Większość ubiegających się o spadek po Zacharowie osób przebywa w Paryżu, zgłaszają się jednak również krewni z Konstantynopola i Grecji.

— O! — wrzasnął jednocześnie niemniej zaskoczony kierownik, wyciągając z paczki takusienką fajeczkę na takusienkim cybuszku, tylko z zieloną „kućką”.

A potem buchnęli obaj homerycznym śmiechem, na głos którego przypadła z kuchni wystraszona matka Terenia wraz z czeladzią.

— I gdzieś to kupił, rektorze?

— Na u Bauera na rynku. A ty gdzieś kupił, księszosku?

— Na też u Bauera na rynku.

— Bo mi stary Bauer mówił, że to będzie najlepszy upominek dla księszoska — objaśniał rektor.

— A mnie to samo mówił, jeno zaś młody Bauer.

— Farona!

— Gratias! — odparł ksiądz. — Więc nałóżmy sobie fajeczki i smalmy! A wy, mamusiu, przynieście nam herbaty, może być z arakiem.

Zapalili fajki, usadowili się wygodnie na kanapie i rozmówili się serdecznie.

— Ucieka ten czas, rektorku — westchnął smętnie ksiądz, puszczając w zamyśleniu kłęby niebieskiego dymu.

— Bo ucieka — kiwnął żałośnie głową Faruga. — Po Nowym Roku obchodzimy abrahamowiny. Mój ty złoty Jezusie, jak te lata chyżo płyną...

I przypominali sobie z rzewnością lata ubiegłe, poczynawszy od najszcześniejszego okresu młodości, spędzonego wspólnie w Cieszynie w szkołach.

Matka Terenia, siedząca pod piecem z robotką ręczną, zaszlochala nagle gwałtownie.

Zamilkł Faruga, zamilkł i ksiądz Augustyn — obaj opuścili siwiejące głowy, a na obliczu kierownika odbił się wyraz bezbrzeżnego smutku.

— Bożatko! — chlipała matka. — Pram dziśka dwacet років, jako umrzyła. Biedna Elżbietka, moja córeczka.

— Tak, dwadzieścia lat — westchnął Faruga.

Kochali się na zabój w Elżbietce, tak kierownik Faruga, jak i jego przyjaciel, leśniczy Fiedor. Elżbietka wybrała leśniczego i zaręczyła się z nim. Przed dwudziestu laty, prawie w dzień wigilijny, urządzili sobie narzeczeni kulig przez rozległe lasy. W pewnym miejscu spłoszyły się konie, skoczyły w bok, a sanki uderzyły z całą siłą o pień przydrożnej jodły. Narzeczona poniosła śmierć na miejscu, narzeczony wyszedł z katastrofy z ciężkim obrażeniem.

Rozpamiętywali to teraz wszystko z niezmierzonym bólem serca.

Cisza zaległa jasno oświecony pokój. Zegar tykał bezustannie, w piecu dudnił płomień, w klatce odzywał się urywczko kanarek...

— Chodźmy do leśniczówki! — przerwał wreszcie ponurą ciszę ksiądz. — Chodźmy!

Przewijali się wiejską uliczką popod niskie chaty chłopskie. Wszędzie gorzały okna w czerwonych brzaskach. Z wnętrza domostw wydobywały się głosy śpiewających koledy, dolatywały odgłosy dziecinnych śmiechów i radosnego gwaru. Na niebie rozstąpiły się bure chmury, a spoza ich błyszczących krawędzi wyglądał co chwila księżyc, zalewając głuche, śnieżne pola sinosrebrzystym światłem.

Weszli w milczący las. Na samotnej polanie stała leśniczówka z jarzącymi oknami.

Przyjął ich serdecznie leśniczy Fiedor, posadził za stołem i postawił przed nimi dzban jabłecznika.

Starał się mówić swobodnie i beztrosko. Goście zauważyli jednakowoż głęboki smutek w jego szafirowych oczach. Nie dziwili się temu, wiedzieli, jaki ból nurtuje jego duszę.

— Zagraj nam jakąś koledę na cytrze — prosili goście.

Fiedor ociągał się nieco, wreszcie wyjął lśniący instrument, położył go na stole i przesunął palcami po strunach.

Zabrzmiały melodyjne akordy drżącym dźwiękiem, zlewając się w przeciąglą strugę rzewnych tonów, z których wywijaly się niby złota wstęga przymilne głosy swojskich koled.

Przytulny, różowym blaskiem oświetlony pokój leśniczówki wypełnił się perlistymi dźwiękami, odgłosy ich, przenikając przez szyby, leciały cichym echem ponad polanę, gubiąc się w zadumanym borze, otaczającym kołem leśniczówkę.

Przebrzmiała jedna, druga i dziesiąta koleda, następowały inne, przeplatane cudnymi akordami, a potem zadzwoniły struny melodii kilku pieśni ludowych, wśród których wybiła się zwłaszcza ta, którą leśniczy Fiedor kiedyś tak często lubił śpiewać z narzeczoną:

Zahuczały góry, zaszumiały lasy,

Gdzie się mi podziały moje młode czasy...

Faruga, zasłuchany w przejmujące głosy starych strun, siedział skulony w sobie w półciemnym kącie pokoju, ocierając raz po raz łzawiące oczy, a ksiądz Augustyn, z rzewnym smutkiem w oczach, wzdychał głęboko. Wszyscy myśleli o tej, która przed dwudziestu laty odeszła w dzień wigilii w zaświaty.

Za oknami szumiał las ponuro, księżyc, wytoczywszy się ponad wierzchołki sosen, spoglądał na leśniczówkę martwą twarzą, z gęstwiny leśnej wyszła na jasno oświeconą polanę ostrożnie para smukłych sarenek, które, wyciągnawszy do przodu szyje, wsłuchały się zdziwione w echa tonów cytry.

Gdzieś, hen spoza borów, ozwały się stłumione głosy dzwonów kościelnych, zwołujące wiernych na jutrznię.

Z Cieszyna i okolicy

Wszystkim Szanownym Współpracownikom, Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciółom składa najszersze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia — Redakcja i Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Rekolekcje zamknięte dla panien odbędą się w dniach od 30 grudnia do 3 stycznia w Zakładzie SS. Boromeuszek w Cieszynie. Rozpoczęcie w środę 30 bm. o godz. 18, zakończenie w niedzielę 3 stycznia rano. Opłata całkowita wynosi 10 zł od osoby, płatne na miejscu. Zabrać ze sobą należy: ręcznik, mydło i inne przybory toaletowe, ciepły sweter lub chustkę (szal), książkę do nabożeństwa „Chwalcie Pana” lub „Skarbiec modlitw i pieśni”, w których jest msza św. recytowana, ołówek, zeszyt na notatki itp. Zgłoszenia należy wysłać do Sekretariatu Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Katowicach, Marsz. Piłsudskiego 20, lub wprost do Zakładu SS. Boromeuszek w Cieszynie, Górny Rynek 6.

Katol. Komitet Kościelny w Cieszynie przypomina, że zgłoszenia na ławki w kościele parafialnym przyjmuje się do dnia 1 stycznia. Ponieważ pozostała już niewielka ilość miejsc do rozsprzedania, uprasza się o jak najrychlejsze zgłoszenia na pozostałe miejsca.

Polskie Radio Katowice nada w czwartek 24 bm. o godz. 14.58 „Kolędy różnych narodów”, transmisja z Berlina (w programie kolędy: belgijskie, włoskie, jugosłowiańskie, polskie, szwedzkie i Ameryki Północnej), o g. 18.15 przemówienie wigilijne prymasa Polski ks. kardynała Hlonda z Poznania, o g. 18.20 „Wigilia w kraju i na obczyźnie”, audycja zbiorowa, o g. 22.10 oratorium „Boże Narodzenie” J. S. Bacha z Wilna w wyk. połączonych chórów i orkiestry smyczkowej, o g. 22.50—0.45 pasterka z bazyliki gnieźnieńskiej, nabożeństwo celebrować będzie ks. biskup-sufagan Laubitz; w piątek o g. 8.03 kolędy śląskie wykona Mieszany Chór Kolejowy z tow. orkiestry, o g. 10.10 transmisja nabożeństwa z kościoła katedralnego w Poznaniu, kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia wygłosi ks. prof. Weryński, o g. 19.05 „Wesołe pastorałki”; w sobotę o g. 8.03 koncert poranny orkiestry Policji Państwowej z Warszawy, o g. 9 transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej z Łodzi, kazanie na uroczystość św. Szczepana wygłosi ks. kanonik dr Tochowicz, o g. 14 „Jasełka regionalne”, audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośnia P. R., o g. 19.45 „Krakowiacy i Górale”, opera w 2 aktach K. Kurpińskiego z Krakowa.

Porady w zakresie oddłużenia rolników. Większość długów rolniczych wobec wierzycieli spo-

Wszystkim P. T. Klientom składamy serdeczne życzenia

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

Szczęśliwego Nowego Roku

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna

śród osób prywatnych została wprowadzić rozłożona na raty na mocy samego prawa i rolnicy z tytułu tych długów płacić będą do dnia 1 października 1938 r. tylko odsetki w wysokości 3 proc. rocznie. Jednak niemniej istnieje szereg długów, które rozterminować może tylko urząd rozjemczy (na przykład: długi płatne po dniu 1 kwietnia 1936 r. oraz długi z tytułu kupna ziemi lub działów rodzinnych, które urząd rozjemczy może nie tylko rozterminować, ale także obniżyć). Nie należy zatem zwlekać z uporządkowaniem tych wszystkich długów, gdyż potem może być bądź za późno, bądź też wobec projektowanej likwidacji szeregu urzędów rozjemczych, trzeba będzie daleko jeździć do innego powiatowego urzędu rozjemczego. Wszelkich porad w zakresie oddłużenia rolników udziela Powiatowy Delegat Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych na powiat cieszyński, urzędujący w Wydziale Dróg Powiatowych, pokój Nr 12 (ul. Celesty 14). Delegat Powiatowy najlepiej i najtaniej opracuje i napisze każdy wniosek do urzędu rozjemczego.

Z ruchu politycznego. W dniu 7 bm. odbyło się w salce hotelu Pod Złotym Wolem w Cieszynie

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni — jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową

zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym referat pt. „Walka o Wielką Polskę” wygłosił p. mgr Władysław Jaworski z Krakowa. Zebrani goście i sympatycy zapewnili salkę po brzegi.

Starostwo w Cieszynie przesyła następujący komunikat: „Na podstawie art. 19 ustawy prasowej z roku 1862 uprasza się o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Gwiazdka Cieszyńska” sprostowania odnośnie do art. „Czy to potrzebne?” umieszczonego w numerze 90 z dnia 17 listopada br.: Nieprawdą jest, by wezwanie, skierowane przez urząd pocztowy w Cieszynie do drukarni „Dziedzictwa” należącego upoważnienia osoby odbierającej przesyłki pocztowe dla drukarni, było niepotrzebną biurokratyczną uciążliwością, nato-



Na gwiazdkę

szlachetne myśli —
szlachetne podarunki!
Zegarki, wyroby jubilerskie złote i srebrne
u firmy

K. Pfeifer, Cieszyn i Cz. Cieszyn

Jan Cudak

Na jutrznię

— Dziękujemy Ci, Panie Boże, za te dary, któreśmy z Twojej hojności spożyli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Przeżegnali się pobożnie i z powrotem usiedli. Mała Zofijka gasiła świeczki, jedną po drugiej i pilnie patrzyła, dokąd idzie dym.

— Podziwiejcie się, tato, idzie do góry. Żodyn w tym roku w naszym domu nie umrze — cieszyła się.

— Zgoś jeny drugóm świyczke. Co ona ci powie — rzekł gospodarz Klimek. Pyknął z fajki i pobłażliwie patrzył na swą córkę, która wylazła na krzesło i poczęła z całej siły dmuchać na płomień drugiej świecy. Wreszcie się jej udało. Świeca zgasła. Wąziutkie pasemko dymu podniosło się na chwilę w górę. Tam się jednak zatrzymało, jakby natrafiło na jakąś przeszkodę. Zachybotało raz i drugi i potem powoli, powoli poczęło opadać w dół.

— Jeej — wymknęło się jęklawie z ust Zofijki. — Gdosi umrze, bo dym idzie na dół. Gdosi umrze. Pónbóczku święty! Jednak gdosi umrze...

— Eh. Nie trzeba tymu wierzyć. Co tam taśko świeczeczka wie — uspokajał ją ojciec. — Przeczej gębko dym, a wszystko wyndzie na dobre — poradził jej po chwili.

Drobne rączki małej Zosi poczęły skwapliwie robić znaki krzyża nad zamierzającym już pasemkiem białego dymu. — W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. W imię Ojca i Syna... — szeptała przy tym.

— ...i Ducha Świętego, amen — odezwał się w tej chwili z kąta trzęsący głos.

Wszyscy zwrócili się w tamtą stronę.

— A cóż wy Jędryś tu jeszcze robicie? — zwrócił się Klimek do siedzącego na ławie starego

pasterza. — Joch myśłół, żeście już poszli do chlywa z jedzeniem dło krów. Przeca żeście im mieli cosi zaniysć z wilije...

— Na dyć, na dyć... — szepnął Jędryś i dłonią uderzył się w czoło, jakby dopiero teraz przypomniał sobie o krówach. — Przeca żech im poodkładał z każdego jedzynio po kapce. Móm to tu w grotku. I opłatka żech im nadrobił, niech mają chudzioczki. — Już idym... Już idym — mówił powoli, zapinając surdut.

Podniósł się z ławy, jednak zaraz z powrotem usiadł. Twarz jego, przed minutą jeszcze czerwona, przyoblekła się śmiertelną bledością. Na czoło wystąpiły krople potu. Zaczął je powoli swą zmarszczoną, spracowaną dłonią ocierać.

— Cóż wóm jest? — podszedł do niego Klimek. — Mie sie zdo, żeście są nimocni. Aniście wiela nie jedli przy wiliji, a teraz wyglądocie tacy bladzi jak trup.

— Nic mi ni ma — szepnął Jędryś. — Nic. Troszke mie jeny zamgliło, ale to już przeszło. Już przeszło... — powtórzył i znowu próbował wstać. Powstał, wziął do ręki naczynie z przygotowanymi dla krów resztkami jadła i poszedł ku drzwiom. Widocznie jednak jeszcze bardzo był słaby, bo przy drzwiach się znowu zatoczył. Przytrzymał się jednak, po czym położył drżącą rękę na klamce, aby wyjść do sieni.

— Posłóchejcie Jędryś — odwołał go ode drzwi Klimek. — Jak eście są nimocni, to możecie spać tu w izbie. Nie pójdziecie dzisiaj do chlywa spać. Pościelecie se tu i bydziecie leżeli. Mocie dwa dni czasu, to sie za ten czos wyleżycie i bydziecie zdrowi.

— Jo? Jo móm leżeć na święta? Przez Boże Narodzyni? — wyszeptał Jędryś. — Przeca jo chcym dzisiaj w nocy iść na jutrznię...

— Na jutrznię nie pójdziecie, bo sie ledwo na nogach trzymocie. Pójdziecie leżeć. Wyspać sie

musicie — szorstko przerwał mu gospodarz.

— Ależ gazdoszku! Już mom osiemasześćdziesiąt roków, a jeszcze ani razu jutrznię nie wyniechoł — z wymówką w głosie rzekł Jędryś. — Dyć jeszcze se mnóm ni ma tak źle. Dyć jeszcze nie umierom. — Próbował się uśmiechnąć. — Na jutrznię jeszcze jakosi zońdym. Potym se legnem i bydym leżoł przez całe dwa święta.

— No, no, jo was tam nie przymuszóm. Róbcie se, jak chcecie — odezwał się Klimek. — Chcecie iść na jutrznię, to idźcie — bąknął jeszcze i zagłębił się w czytaniu „Gwiazdki Cieszyńskiej”, którą mu Zofijka przed chwilą przyniosła.

Jędryś tymczasem poszedł do stajni. Nogi ciągle się jeszcze pod nim trzęsły. Czuł, że ma gorączkę i to silną. Tylko całym wysiłkiem swej woli się trzymał. Bo przecież na jutrznię iść musi. Chorobie się nie da. Ni! Zaciśnie zęby, ale do kościoła dziś w nocy pójdzie. Jeszcze aspoń tego roku, bo gdo wie, jak będzie w przyszłym...

Wszedł do chlewa. Krowy zwróciły w jego stronę swe łby, patrząc pożądlawie na przyniesione resztki jadła. Obszedł je wszystkie po kolei, dając każdej do żłobu kilka garści. Przy ostatniej, Gwiazduli, opuściły go siły. Oboma rękami oparł się o jej grzbiet. Gwiazdula patrzyła zdziwiona na swego pasterza. Potem swym szorstkim językiem liznęła go po twarzy. To go nieco ocuciło. Ostatkiem sił dowlókl się do swej pryczy. Powalił się na nią, jak kłoda.

Zasnął niezdrowym, gorączkowym snem. Trapiły go widocznie jakieś widziadła, bo począł jęczeć. Zawieszona przez niego poprzednio na haku latarka — zgasła. Stajnię zaległy ciemności. Ciszę przerywały jedynie głębokie, sapiące oddechy krów. Czasem któraś z krów stękała głośniej, lub też siedząca na grzędzie kura zagadkała przez sen. Potem znowu stajnię zalegała cisza.

(Dok. nast.)



Chłopi u złóbka

Jezusie, Dziecino Boża,
Choć dziś masz złób zamiast łoża...
My Ci się kłaniamy!
My górale, choć prostacy,
Zgięci do ziemi od pracy,
Tobie hołd składamy.
Jako ongiś w Betleemie
Najpierwsze pastusze plemię
Tobie się kłaniało —
Tak dziś chcemy ślascy chłopi
Uczcić Cię, choć przy nolepi
Być się nam dostało!
Przyjmij, Jezu, ten hołd od nas —
Na podarunki nas nie stać:
Bo z nami chudziutko.

Jerzy Probosz.

Jewczyno wilija

Wołali na nią „biydno Jewka“ albo krótko „Biydka“. Poniewierała się po Bożym świecie tyleczka już roków. Ocowie obumarli ją, dy do szkoły chodziła. Rodziny żodnej ni miała. Wzięli ją sąsiedzi, do różnych posług używając. To krowy pasła — to ściółkę w lesie zbierała, wdyczki drobne patyczki na podpałkę rąbała. Za to ji kapke ziemniaków i mleka do garneczka dowali. Potem — dwudziesto wiosna sie ji obróciła — poszła na służbę. Była u Byrtusów pięć roków, a u Juroszków służyła trzy. Wtedy Jurek — co u Sikorów parobkował — powiedział ji, że se ją weźnie, wiesielisko sprawi, chałupę wybuduje, zarobiac w lesie bedzie i żyć bedą. Uwierzyła Jewka. Cały zarobek roczny — dy szel do wojska — dała mu. By głodu nie cierpiał, chudzioczek... Czekala Jewka, skoro Jurek wróci, skoro ją do ołtarza poprowadzi, skoro ona — Jurkowi najbardzi kochanemu — werność przysięgać bedzie. Dyc mu už i tak przysięgała, dy ostatni roz był u ni przed wojskiem.

Jurek wrócił. Porazu z kamratami do Francji pojechał. Na Jewkę się nie obezdrzył, o Jewce zapomniat. Nejgorszo to była chwila dla Jewki. Płakała w chlywie przy krowach, dy im siano za jaśle dowala, płakała Jewka przy skrobianiu ziemniaków, płakała potem zawsze, dy se Jurka nejmilszego spómniała. Straciła ochotę do pracy, nic ją nie cieszyło. Gazdowie powiedzieli ji, że sie obędą bez ni, że dziywki nie będą pytać, bo są ciężki czasy.

Znalazła się bez dachu nad głową, bez kruszynki chleba. Poszła w świat. I świat był jej domem, i świat jej dawał strawę codzienną. W Częstochowie była, przy samej Najświętszej Paniencie się modliła, Kalwarię duzo razy zwiedziła — po tylu a tylu dziedzinach i miastach się smykała. Po odpustach chodziła. I zawsze jeden Ojczenaszek i jedną Zdrowaškę — za Jurka ofiarowała. On nie zapomniat chyba — nie — Jurek nie mógł zapomnieć...

Zawieje były, jakich najstarsi gazdowie w gminie nie pamiętali. Śnieg z wiatrem wiał i wiał. Ludziska w chałupach siedzieli, w chałupach, co pachniały i oświetlone były. Szak wilija przeca!

Szła Jewka ścieżyną przez Beskid, dziękując Pónbóczkowi, że pozwolił jej zaś do Istebnej wrócić po tylu latach rozłąki. Niosła na strudzonych barkach w łoktusze cały swój majątek. Niewiela tego miała — dwie koszuliny biedne, fartuch podziurawiony, zapaskę ipisaną i jaklę zimową, co ji wielko pani w Krakowie raz dała.

Szła Jewka, oddychając ciężko, szła szybko, aby już — już dostać się do pierwszej chałupy w Istebnej. Nie wiodziła, kiery tam mieszko teraz. Starsi Gazurkowie bywali wtedy, ale oni nie żyją już pewnie. Ho — ho, szesnoście roków od tego czasu upłynęło. Gazurkowie dzieci ni mieli. Może chałupa stoi jeszcze, może dobrzy ludzie w ni bywają, pozwolą przenocować, dziś tylko, wszak wilija przeca.

Otarła Jewka zimny nos — zimnymi palcami. — Tako zima — wyszeptala. Potem szła dalej, nie wiedząc po drodze, czy polami idzie. Noc już była. Coś w oddali ciemniało. Poznała — to chałupa, ale w oknach światelka nie widać. — Dyc isto nie spióm jeszcze — pomyślała. Dziwiła się,

że teleczka czasu idzie, a nikogo nie spotkala, że ma się iść jeszcze — dalej, byle dalej do cieplej, wicherzą wigilijną pachnącej chałupy. Potknęła się na czymś, upadła w grubą pierzynę śniegu. — Pónbóczku — wyszeptala — ratujcie! — Uczula, jakby zimna, koścista dłoń chwyciła ją za rękę. Chciała się podnieść — nie mogła. Oparła się na tłumoczek. co na barkach niosła. Na czole czula pot, ciepło. Patrzy, jej — tam chałupa, oświetlone drzewko. Gazdowie stoją przy stole, modlą się. Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo. Jewka powtarzała, modliła się. Potem gazdowie siadają, łamią opłatki, pożywają. Dlaczego ji nic nie dają? Ona taka głodna, nic od rana nie jadła, na wieczrę czekała. Wyciągnęła rękę — nie widzieli jej. Chciała wołać — już nie mogła. Ciepło ją owiało, jasność ją otoczyła, śpiew piękny słyszała, o... o Boże!

Szli ludziska z Zapasiek na pasterkę. W śniegu na Beskidzie znaleźli zimne ciało nieznajomej kobiety. Po dochodzeniach policyjnych stwierdzono, że była to Jewka Haratyczka, krótko nazywana „Biedką“.

Franciszek Sikora.

Góralski pokłon

Ciemno i — Cisza!
Gdzieindzie w oknach miga światło.
Cienie idą — idą — idą!
Przez lasy, po drogach i ścieżkach idą.
W sercach niosą dary!
Twarze surowe, zmarszczone pracą,
śmieją się na myśl o Nim!
O kim?
W stajence ubogiej, na słomie złożony,
Jezusek leży!
Chylą się siwe góralskie głowy!
Pokłon mu oddają
i w darze serca składają!!!
Wiecie? — serca, góralskie serca
wierne — spokojne — kochające.
Żywe serca!
Choć burze na świecie,
sroga zima w stajence,
one grzeją, one się palą —
Nadzieją — Miłością — i Wiarą!
dla Niego — Dzieciątka małego,
Jezuska kochanego!!!

Istebniański kościółek przepelniony ludem.
Ojcowie i matki modlą się,
Wysoko, na chórze, młódź góralska
Kochaną pieśnią Boga wita.
Witaj Jezu ukochany!

Rozśpiewane góry — pola — lasy.
I ludek góralski też! —
Woła, ile sił ma w piersiach:
Gloria! — Gloria!! — Gloria!!

Pamiętna dla nas noc.
Anieli grają — ludzie śpiewają,
Z nieba słyszemy Boski głos:
Pokój ludziom na ziemi!!!

Franciszek Sikora.

SEK

Gałęzie wytwórczości w górach

(Ciąg dalszy.)

Ryb było dawniej także więcej. Każdy, nawet najmniejszy potok był pełen pstrągów, pełno było także raków, bo żyjotka te miały kryjówki pod zwalonymi kłodami. Dziś potoki są puste, bo jak mówią górale: „ryby i raki wytruto sztucznymi nawozami“, nadto podrost był mniej łapczywy.

W lasach również jest pusto. Zwierzęta i ptaki wyginęły i dzisiejszy chłopak nie zna już „pieczonki cygańskiej“, tj. zwierzęcia czy ptaka w glinie oblepionego i na „wągliczkach“ upieczonego; nieznane są także „pieczenie zbójnickie“.

Z upadkiem pasterstwa ludność z konieczności musiała więcej zająć się uprawą ziemi, jednak ostry klimat i mało urodzajna gleba zmuszają górali do starannej i wytężonej pracy. Lecz gospodarstwa rolne są karłowate, rozrzucone i daleko od chat położone. Przez ciągle podziały i budowanie chat w gromadzie powstała ogromna siatkownica

pól, często 3—5 morgowe gospodarstwa rozrzucone są po kawałku w odległości aż 5 km. Na dawnych wspólnych pastwiskach, dziś podzielonych, powstają nowe osady, tam jednak pole jest więcej skupione koło chaty.

Sieje się u nas owies na karmę dla koni i krów, jęczmień na mąkę dla tuczenia świń i kur, żyto jare (jarzynę) dla słomy na powrósła i na mąkę do przysypywania do tartych ziemniaków na placiki; sadzi się ziemniaki, główne pożywienie ludności, oraz kapustę. Płodowian jest 5-letni: owies, ziemniaki, owies, koniczyzna, pastwisko. Nawozi się tylko pod ziemniaki i kapustę; używanie sztucznych nawozów i wapna jest bardzo rozpowszechnione.

Dawniej jednak musiał tu być inny urodzaj, a może klimat nawet był łagodniejszy. Miast dzisiejszej maki przywożono w tutejsze strony więcej zbóż, które mleły tutejsze młyny, a było ich 7; dziś nie ma ani jednego, pozostały po nich tylko młynówki. W każdej chacie są jeszcze na ławie koło pieca żarna; dawniej w każdej sieni stała „stympe“, w której otłukano jęczmień na kaszę. Pamiętnie są jeszcze spichlerze na „Dzielcu“, tam rozdzielano zsypane zboże, później t. zw. „sypkę“ z funduszu kontrybucyjnego. Po zboża jeżdżono do Uher (na Węgry), podróż trwała do 3 tygodni, sól natomiast przywożono z Wieliczki za 6 dni.

Rolę uprawia się tylko na wiosnę; w najnowszych czasach niektórzy gospodarze w jesieni porodują na ziemniaki. Zboże sieje się po skibach, ziemniaki (szłupki) rzuca się pod skiby, potem przekopuje, bronuje, porusza i okopuje. Siano uклада się w „klabnie“ i do „ostrewek“, zboże wiąże się w „toczki“ i snopki, młóci się jeszcze duzo cepami, a czyści (wieje) „wiejaczka“. Nawóz wywozi się w zimie.

Warzywnictwo jest w górach bardzo słabo rozwinięte, chociaż ma ono przyszłość przed sobą, gdyż co rok większa ilość przybywa tutaj letników, a ci z odległego Cieszyna czy Skoczowa warzywa sprowadzać muszą. Sami górale prócz małej grządkki marchwi i sałaty oraz ziół leczniczych dla siebie nic nie sadzą. Koło brzd w ziemniakach widać często groch; dawniej dosyć rozpowszechniony był bób.

(Dok. nast.)

Kronika

ISTEBNA. (List spod Złotego Gronia.) Życie w górach jest w obecnym okresie trochę nudne. Śniegu mamy na razie pod dostatkiem dla naszych narciarzy, lecz oczekuje się po świętach różnych kolonii i turystów narciarskich, a tymczasem „swa Barbarka“ nie dobrze nam przepowiedziała ze śniegiem na święta. Wieczory są teraz długie, podczas których górale „szwendają się“ po chatach, a przez dzień „mało wiera“ zarabiają, choć „babie na sól“. „U kościoła“ zaś wieczorami większy ruch, schodzą się „po szychcie“ miejscowi urzędnicy, szukają rozrywek bridżowych u komisarza na Krzyżowej, a tam chętnie wszyscy idą, bo z powrotem „Kowoliczek od andruszy“ odwiezie ich kołmi — służbowymi — honorowo do domu. Nic dziwnego, że po takim „bridżu“ pozwoli sobie na popołudniową drzemkę, gdyż w urzędowaniu zastępuje go żona. Autobusy Molina robią nam codziennie niespodzianki, ponieważ przed ich przyjazdem oczekuje się „u kościoła“, że może ktoś przyjdzie lub dał nam znać w ostatniej chwili. Miejscowi bezrobotni, którzy prawie zakończyli swoje prace sezonowe, oczekują przydziału zasiłków, bo im nie tak dobrze, jak bezrobotnemu z „Trzycatku“, który czwarty miesiąc pobiera wsparcie w wysokości miesięcznej pensji urzędnika. Słusznie „Sek“ poruszył w notatce ostatniego „Echa Gór“, że miejscowa inteligencja stroni od górali. Przed paru laty b. kier. szk. U. umiał porozmawiać z góralem, przyciągał swych podwładnych do imprez urządzonych przez górali, a góral wtedy czuł się swój. Obecnie cała inteligencja „u kościoła“ jest spoza wojew. śląskiego i trzyma się „kupy“. Góral z obawy do inteligenta nie podejdzie, bo jeźli zwróci się w narzeczu góralskim, to ten go nie zrozumie, jak to miało miejsce niedawno, kiedy góral zwrócił się do interesowanego z przyzwyczajenia słowami „Panie tiract“ — góral musiał odejść bez załatwienia.

„Sikowny“.

GRAND HOTEL, Cieszyn

poleca na święta Bożego Narodzenia bezpośrednio importowane wyborne wina.

Niest prawdą jest, że wezwanie to oparte jest na przepisie par. 215 ust. 4 Ordynacji pocztowej, będącej załącznikiem do Rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 21 marca 1931 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 45 poz. 392) i posiada swe uzasadnienie życiowe, że przepis ten nakłada na zarządy przedsiębiorstw, związków, stowarzyszeń, spółdzielni i innych osób prawnych wpisanych do rejestru, podpisujące je kolektywnie, obowiązek upoważnienia osoby fizycznej do odbioru przesyłek pocztowych za pomocą pełnomocnictwa, o ile statuty temu się nie sprzeciwiają; prawdą jest, że w myśl przepisu par. 223 Ordynacji, wystawione przez mocodawcę pełnomocnictwo pocztowe ma być złożone we właściwym urzędzie pocztowym oddawczym i dołączony do niego uwierzytelniony wypis z rejestru; wreszcie prawdą jest, że podpis mocodawcy na pełnomocnictwie pocztowym winien być w myśl par. 228 Ordynacji poczt. uwierzytelniony przez sąd lub przez notariusza, urzędy pocztowe mogą jednak przyjmować pełnomocnictwa pocztowe, na których podpis mocodawcy zaświadczony jest przez urzędy państwowe lub samorządu terytorialnego. — Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach.

Urząd Skarbowy rozrasta się. W miarę przybywania coraz to nowych podatków i opłat rozszerza się również zakres działania urzędów skarbowych i rośnie stan liczbowy ich personelu. Urząd Skarbowy w Cieszynie, który jeszcze kilka lat temu liczył wraz z Kasą Skarbową 33 urzędników i funkcjonariuszy, dziś zatrudnia w swych biurach blisko 60 osób. Dotychczasowe pomieszczenie Urzędu Skarbowego w prawym skrzydle parteru gmachu sądowego okazało się za ciasne, wobec czego przeniesiono w ubiegłym tygodniu część biur do lewego skrzydła, gdzie dotąd znajdował się Sąd Grodzki, który obecnie zadowolić się musi mniejszą liczbą ubikacji.

Drożyna drzewa. Od Warszawy poczynając, a skończywszy na wójcie ostatniej wsi, przeprowadzono wszędzie kontrolę cen. Niestety, zamiast przodować przykładem w tym względzie, Zarząd lasów państwowych podwyższył bardzo znacznie ceny drzewa, co ludność wiejska odczuwa nader dotkliwie. Srogie podbicie cen nastąpiło również co do wyrobów tartych. Nie dziw, że taka podwyżka cen, dokonana przez przedsiębiorstwo państwowe, wywołała różne niepożądane uwagi na ten temat wśród ludności.

Z sali sądowej. W dniu 10 bm. odbyła się w sądzie grodzkim w Cieszynie rozprawa przeciw Fryderykowi Krzemieniowi, dzierżawcy dworu z Kończyc Małych o pobicie żołnierza polskiego. Według przewodu sądowego w dniu 6 października br. Krzemień, który jest oficerem rezerwy, napadł od tyłu na przechodzącego jego miedzą żołnierza polskiego i kilkakrotnie uderzył go po twarzy. Za ten czyn sąd skazał Krzemienia na karę aresztu przez jeden miesiąc z zawieszeniem na trzy lata.

Z Bobrku. (Poświęcenie dzwonu.) W święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (8 bm.) odbyła się u nas podniosła uroczystość poświęcenia drugiego dzwonu katolickiego. Z kościołka bobreckiego wyruszyła liczna procesja z ks. proboszczem dr Kwiczalą i ks. wikarym Mainką na czele po nowy dzwon, który złożono u p. Nawratowej. Dzwon o wadze przeszło 200 kg wykonała firma Karol Schwabe w Białej. Przed kościołkiem wygłosił ks. wikary Mainka okolicznościowe kazanie. Przemówił również do wiernych ks. proboszcz, po czym dokonał poświęcenia nowego dzwonu. Uroczystą sumą i odśpiewaniem Te Deum zakończono tę piękną uroczystość, która liczny parafianom z Bobrku i okolicy na długo pozostanie w pamięci. Miejscowy Katolicki Komitet Kościelny poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tym miejscu serdecznego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do ufundowania dzwonu i uświetnienia uroczystości jego poświęcenia. W szczególności dziękuje Komitet Przewiel. Ks. Prob. Dr Kwiczalę.

Najprzedniejsze wina, wódki i likiery

do nabycia w firmie

MONOPOL

M. Adamczyk i J. Zwinczak

CIESZYN, pl. Króla J. Sobieskiego 11.

Swoim Klientom życzy WESOŁYCH ŚWIĄT

PAWEŁ SKUDRZYK

fabryczny skład sukna

CIESZYN

pl. Króla Jana Sobieskiego 2

czali, ks. wikaremu Maince i ks. prof. Belonowi za udział w uroczystości, W Panu wiceburm. Hal-farowi i p. Frankowej za przyjęcie obowiązków chrzestnych rodziców dzwonu, Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej i Katol. Stow. Mężów w Cieszynie za udział w procesji i nabożeństwie ze sztandarami, Pani Nawratowej za zaopiekowanie się dzwonem po przywiezieniu z Białej oraz za wydatną współpracę, zaś PP. Stuli i Walarusowi za gustowną dekorację wozu i dzwonu. W końcu dziękuje Komitet wszystkim ofiarodawcom z Przełożeniem Miasta Cieszyna na czele za ofiary złożone na nowy dzwon.

Z Wielkich Górek. (Praca kulturalno-oświatowa.) Nadeszła zima, ludzie więcej mają czasu. To też teraz jest największe nasilenie pracy kulturalno-oświatowej i samokształceniowej na wsi. Również w tym czasie mamy najwięcej wieczorków, przedstawień itp. Ostatnio mamy do zanotowania szereg imprez. Z okazji rocznicy powstania listopadowego urządzono u nas wieczorek listopadowy z udziałem solistów pp. Berka i Karola Kupki. W dniu św. Mikołaja odbył się wielki szkolny „Wieczorek Mikołajski“, na który złożyło się przemówienie ks. prob. Czaputy, szereg inscenizacji i recytacji zbiorowych, wykonanych przez dzieci, oraz przedstawienie „św. Mikołaj w lesie“, po którym „św. Mikołaj“ rozdał „grzecznym dzieciom“ podarunki. W dniu Niep. Pocz. N. M. P. odegrało KSMŻ. dwie wesołe sztuczki sceniczne i tym zakończyło przedświąteczny „sezon teatralny“ w Górkach. Nowy zaś sezon rozpocznie się po świętach odegraniem przygotowywanych już przez Akcję Katolicką „Jasełek“ ks. Grima.

Restauracja w domu Dziedzictwa

Cieszyn, Stary Targ 4

została otwarta po przeprowadzonym gruntownym remoncie i poleca wykwinną kuchnię, bufet krakowski, oraz wyborowe zakąski zimne i gorące. Przyjmuje zamówienia na bankiety i wesela. O łaskawe poparcie uprasza

Antoni Kwiatkowski, restaurator.

**Hurtownia węgla górnośląskiego
JERZY WITOSZEK**

Tel. 45 SKOCZÓW mieszk. 52
dostarcza pierwszorzędnego węgla opałowego oraz przemysłowy wagonowo i na drobno.

Szanownej mojej Klienteli zasylam serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

Ludwik Bąkowski

konc. zakład instalacyjno-blacharski

Cieszyn, Dra J. Michejdy 9

Firma JAN KULIG

Biuro „ORBIS“ Cieszyn

życzy wszystkim swoim Szanownym Klientom

WESOŁYCH ŚWIĄT

LEITNER i BIALEK, salon kapeluszy damskich

Cieszyn, Legionów 28, I piętro

poleca swoje najnowsze modele kapeluszy po umiarkowanych cenach.

GOSPODYNIE! Dla Was jest niezbędny POLO-MOP, krajowy wyrób, bo wyciera i czyści Wam ściany i podłogi czy parkiety, linoleum, kamień, lub lakierowane. Zbiera proch i zatrzymuje, oraz dodaje połysku bez wosku lub innych ścierek froterowych. Bliższych informacji udziela R e w i g Robert, Skoczów, Cieszyńska 197. — Załączyć znaczek 25 gr. Przyjmuje się agentów.

Fortepian

jak nowy, do sprzedania. Informacje: Józef Rycko, Skoczów, Al. Mickiewicza 190.

Przedsiębiorstwo spedycyjne**Leon Żurek, Cieszyn**

Dra J. MICHEJDY 20

Telef. 1263

wykonuje przeprowadzki w miejscu i pozamiejscowe, przewóz węgla w miejscu po cenach konkurencyjnych.

Pierwsza Polska Fabryka Rolet

i żaluzji drewnianych i płóciennych

F. Werner

CIESZYN, Frysztacka 9

poleca swoje wyroby po cenach *bezkonkurencyjnych*. Wszystkim swym Klientom przesyła najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku 1937.

Andrzej Burawa, zakład krawiecki

Cieszyn, Niemiecka 28

poleca się Szan. Klienteli z najnowszymi wzorami mody męskiej, również wyrabia wszelkie rodzaje w zakresie krawieckim.

Franciszek Kajzar

**handel towarów mieszanych
GOLESZÓW**

poleca swój skład bogato zaopatrzonego w towary spożywcze, krótkie, bławatne itp.
Życzy wszystkim swoim Odbiorcom Wesołych Świąt i Nowego Roku.

Swarowski i Funker

Przemysł kamienny

CIESZYN, Tel. 1400

„FUNDAMENT“

Przedsiębiorstwo inż.-budowlane

Inż. GRYCZ, Cieszyn

Człowiek nowoczesny gotuje elektrycznością:

bez ognia, czysto, szybko i tanio.

Kuchenki, imbryki, żelazka, piekarniki, poduszki itd.

do nabycia na dogodnie spłaty

w Elektrowni Okręgowej

miasta Cieszyna

Z okazji nadchodzących Świąt i Nowego Roku przesyła Szanownej Klienteli najserdeczniejsze życzenia

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

Naukę tańców

prawidłowo i według najnowszej metody udziela tylko pierwsza egzam. szkoła tańców na Śląsku RUDOLF TYTKO, Cieszyn, pl. Dominikański 4. Nowy kurs dla Cieszyna rozpoczyna się w styczniu kursy również w innych miejscowościach będą ogłoszone. Dla Związków i studentów zniżki. Szkoła udziela także lekcji pojedynczo na sali lub w domu.

Najserdeczniejsze życzenia

Wesołych Świąt i Nowego Roku

składa wszystkim Szan. Klientom
Alfred Münster kwiaciarnia i ogrodnictwo
Tel. 1224 CIESZYN, Legionów 26 Tel. 1224.

E. Seemann i Ska

pierwsza fabryka wyrobów mięsnych

CIESZYN, Legionów 11, tel. 12—71

poleca swoje pierwszorzędne wyroby.

Życzy swoim Szan. Klientom Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Na Święta wina

zagraniczne gronowe tylko z chrześcijańskiej firmy

A. Schopfa Nast.
wł. E. Belonowa
Cieszyn, Szeroka 1

Na składzie najprzedniejsze gatunki win importowane z Austrii, Węgier i Hiszpanii. Zlecenia telefoniczne Nr 1338 wykonujemy odwrotnie.

ANTONI LEWIŃSKI i SYN

FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH.

CIESZYN, LEGIONÓW 47

poleca wszystkie wyroby dziane, jak: sweterki, kamizelki, pulowerki, pończochy i czapki. Dla urzędów i szkół na gwiazdkę po najtańszych fabrycznych cenach.

NA ŚWIĘTA okazjnie i korzystnie kupisz u

FRANCISZKA CHRUSZCZA

CIESZYN, LEGIONÓW 45 (obok Lewińskiego)

Skład zaopatrzonej jest w wszelkie TOWARY KUCHENNE oraz naczynia potrzebne do gospodarstwa, nakrycia stołowe, tylko porcelana Ćmielów, piece trwale się palące, farby i lakiery, sanki itp. — Wielki wybór! Niskie ceny!

CHŁOPCA do nauki krawieckiej przyjmie zaraz Paweł Jaworzyn, Cieszyn, Hotel Pod Wołem.

SPRZEDAM GOSPODARSTWO, budynki nowo murowane, pół godziny od Skoczowa. Adolf Dziadek, Iskrzyczyn 35.

Wszystkim moim Zacnym Gościom składam najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Teresa Pagaczowa

rest. hotelu Pod Złotym Wołem w Cieszynie.

Restauracja „Domu Narodowego” w Cieszynie

składa wszystkim swoim Szan. Gościom i stałym bywalcom jak najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Dosiego Roku.

JÓZEF HERMAN, restaurator.

Na gwiazdkę

najpraktyczniejszym prezentem jest instrument muzyczny lub nuty. Najtaniej i najdogodniej do nabycia w firmie

KRESY SKŁAD NUT I INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Właśc.: W. KOŹDOŃ, CIESZYN, Stary Targ 5

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

WSZYSTKIM Klientom ze Skoczowa i okolicy przesyła serdeczne życzenia

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

Alojzy Schindler, skład bławatów

Skoczów, Ustrońska 294

Z okazji ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU
składa wszystkim P. T. Gościom serdeczne życzenia

Zarząd Hotelu Pod Brunatnym Jeleniem w Cieszynie

Oszczędzasz jeżeli kupujesz materiały budowlane tylko w znanej firmie

BRACIA JEIKNER

fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego

Tel. 28 SKOCZÓW, ul. Ustrońska Tel. 28

która poleca swoje wyroby najlepszej jakości i to:

dachówkę cementową, rury kanałowe, kręgi studienne, słupy do parkanów, schody żelbetonowe i terasowe, płyty i krawężniki, oraz pomniki ze sztucznego kamienia.

P. T. Komitetom Kościelnym poleca specjalne płyty posadzkowe, terasowe i wielobarwne.

Z okazji nadchodzących

Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

przesyła najserdeczniejsze życzenia

Fa Antoni Horny przeds. architektoniczno-budowlane oraz fabryka wyrobów stolarskich

Tel. 1098

CIESZYN, Gabriela 22

Tel. 1098

Józef Raszka, budowniczy Cieszyn

DOM TOWAROWY Józef HUTTA, Cieszyn, Stary Targ 14

Tania sprzedaż z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Barchany, flanele, aksamity, materiały na sukienki i płaszcze, trykoty, swetry, pończochy, rękawiczki, skarpetki itp. DYWANY, CHODNIKI, LINOLEUM, CERATA, KOŁDRY WATOWANE, KOCE, FIRANKI, KAPY NA STÓŁ I ŁÓŻKA itp.

Specjalna zniżka cen dla szkół.

Sanki, narty, wiązania, kijki, plecaki, buty narciarskie, łyżwy i kijki hokejowe itp.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA SKOCZOWA

(założona w r. 1872 przez gminę miasta Skoczowa, która całym majątkiem i siłą podatkową ręczy za oszczędności złożone w K K O m. Skoczowa)

PRZYJMUJE wkładki terminowe, wkładki czekowe (a vista), wkładki na rachunek bieżący, wkładki szkolne,

UDZIELA pożyczek hipotecznych i wekslowych i załatwia wszelkie czynności kasowe na warunkach najdogodniejszych.

P. T. Muzeum Miejskie
M 256 (Księgarnia) w Cieszynie.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

Wychodzi we wtorek i piątek

W Polsce:

całorocznie . . . 10[—] zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 89

W Cieszynie, wtorek, 29 grudnia 1936 r.

Nr 101

TRAGEDIA HISZPAŃSKA

ZNIESIENIE ŚWIĄT W KOMUNISTYCZNEJ HISZPANII

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Barcelony, iż święta Bożego Narodzenia i Trzech Króli, podobnie jak wszystkie święta religijne, zostały zniesione. W roku bieżącym święta miały charakter normalnych dni roboczych. Proponuje się jednak dla zachowania tradycji utrzymanie święta „pożegnania roku“, które będzie pretekstem dla obdarowania dzieci.

PO WIGILIJNYM ROZEJMIE WALKI BRATO- BÓJCZE WZNOWIONO

Wszystkie doniesienia z hiszpańskiego placu wojny zgodnie donoszą, iż pomiędzy walczącymi nastąpił na święta rozejm, który trwał przez czwarte i piąte w godzinach rannych. Na niektórych odcinkach frontu następowała nadawana przez megafony wymiana życzeń, utrzymanych na ogół w powściągliwym tonie. Życzono sobie rychłego pokoju i powrotu do ognisk domowych.

Działania wojenne, zawieszone w wigilię świąt wznowiły pierwsze wojska rządu madryckiego, które po silnym przygotowaniu artyleryjskim w pierwszy dzień świąt zaatakowały odcinek Boadilla del Monte pod Madrytem.

CZERWONE OKRĘTY ZAJĘŁY NIEMIECKI PAROWIEC

Urzędowo donoszą z Berlina, iż według otrzymanych tam wiadomości okręty czerwonej floty hiszpańskiej skonfiskowały niemiecki parowiec „Palos“ poza obrębem hiszpańskich wód suwerennych i odtransportowały go do Bilbao. Parowiec płynął z Hamburga do portów hiszpańskich. Jak niewątpliwie stwierdzono, ładunek parowca nie składał się ani z pośrednich, ani z bezpośrednich materiałów wojennych. Wydano konieczne zarządzenia dla uwolnienia parowca. Oczekuje się, że zanim te zarządzenia zostaną wykonane, czerwoni władcy uznają za stosowne uwolnić nielegalnie zatrzymany parowiec z nienaruszonym ładunkiem i z trzema pasażerami, znajdującymi się na pokładzie.

NAD CZYM RADZONO U HITLERA?

W sobotę 26 bm. odbyła się w Berchtesgaden, w willi kanclerza Hitlera, nader ważna narada z udziałem Hitlera oraz generała Faupela, ambasadora Niemiec przy rządzie gen. Franco, ministra wojny marszałka Blomberga i ambasadora von Ribbentropa. Generał Faupel w wigilię Bożego Narodzenia przybył z Hiszpanii do Berchtesgaden i złożył Hitlerowi szczegółowy raport z położenia w Hiszpanii. Równocześnie wręczył on kanclerzowi odrębne pismo generała Franca, domagającego się podobno większych posiłków.

WYKRĘTNE STANOWISKO SOWIETÓW

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow udzielił ambasadorom Anglii i Francji odpowiedzi na propozycję w sprawie udziału rządu Sowieców w akcji pośrednictwa celem położenia kresu zbrojnemu konfliktowi w Hiszpanii.

Litwinow w odpowiedzi podkreślił, że rząd sowiecki uważa za bardzo pożądane uzgodnienie działalności państw zainteresowanych celem zapobieżenia niebezpieczeństwu, wypływającemu z in-

terwencji poszczególnych państw w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Zdaniem rządu sowieckiego nie można uważać za akt interwencji wykonywanie przez inne państwa zamówień, a w tej liczbie i zamówień na materiały wojenne, udzielonych tym państwom przez rząd przez nich uznany. Natomiast należy uważać za wyraźną interwencję sprzeczną z normami prawa międzynarodowego, zaopatrywanie w broń buntowników, którzy wystąpili przeciwko legalnemu rządowi oraz samowolne uznanie ich kierownika jako głowy rządu(?!).

Nowy nuncjusz w Polsce

Ojciec św. zamianował arcybiskupa tyt. Syrakuz, Filipa Cortesi, nuncjuszem apostolskim w Warszawie.

Nowy nuncjusz apostolski w Polsce urodził się w r. 1876 na Sycylii. Od roku 1910 mgr. Bortesi zajmuje kolejno stanowiska sekretarza, a następnie audytora Nuncjatury w Kolumbii, Argentynie, Brazylii. W r. 1921 został mianowany nuncjuszem apostolskim w Chile, a w r. 1926 w Argentynie i Paragwaju. W czerwcu br. arcybiskup Cortesi został mianowany nuncjuszem w Madrycie, jednak z powodu wojny domowej w tym kraju nie mógł objąć swego stanowiska.

Zasłużona klęska

Niedawno przeprowadzone wybory do Rady Kantonalnej w Genewie przyniosły poważne zwycięstwo narodowcom szwajcarskim i zupełną porażkę elementów wywrotowych. Sprawie tej poświęca wiele uwagi nie tylko prasa szwajcarska, ale i pisma innych krajów. W chwili tak doniosłej jak obecna, gdy na każdym odcinku wre zacięta walka pomiędzy obrońcami ideologii chrześcijańskiej z jednej strony, a skrajnymi radykałami z drugiej strony, ta porażka lewicowców posiada specjalne znaczenie.

Jak wiadomo, władzę prawodawczą w kantonie (kraju) genewskim posiada t. zw. Wielka Rada, składająca się z 100 członków, wybieranych co trzy lata, zaś władzę wykonawczą sprawuje Rada Stanu, której członków (w liczbie siedmiu) wybiera się także co trzy lata. W ciągu ostatnich trzech lat urząd prezesa genewskiej Rady Stanu sprawował wybrany przez radykałów wielbiciel Moskwy, socjalista Nicolle. Trzyletnie rządy socjalistów dały nader opłakane rezultaty w dziedzinie ekonomicznej i społecznej. Smutne wyniki gospodarki socjalistycznej sprawiły, że ludność robotnicza mając dość demagogii oddała swe głosy na kandydatów umiarkowanych. Stronictwa mieszczańskie odniosły zwycięstwo, przeprowadzając wszystkich swoich 7 kandydatów. Poprzednia Rada składała się z 4 socjalistów i 3 członków stronnictw mieszczańskich.

Mobilizacja gospodarcza

Podnosiliśmy już, że ożywienie gospodarcze w świecie, które daje się zauważyć od pewnego czasu, i podnoszenie się cen wywołane jest w znacznym stopniu przygotowaniami gospodarczymi, które robią państwa na wypadek wojny wobec niepewnej i naprężonej sytuacji międzynarodowej.

I tak np. Anglia czyni w Kanadzie poważne zakupy pszenicy, które powodują wzrost cen. Po-

nieważ zakupy te zakreślone są na dłuższy czas, należy się liczyć z tym, że wzrost cen pszenicy będzie trwał nadal. Równocześnie nadchodzą z Kanady do Anglii duże transporty mięsa, zakupywanego do magazynów rządowych. W pakowniach mięsa jest taki nawał roboty, że praca trwa dzień i noc.

Również Japonia próbowała poczynić w Kanadzie duże zakupy. Chodziło mianowicie o naftalinę — rzekomo dla farbiarni włókienniczych. Jak jednak donosi prasa kanadyjska, poważna ilość poszukiwanej naftaliny (co najmniej milion centnarów metr.) dowodzi, że nie chodzi tu o przemysł włókienniczy, ale raczej wojenny; naftalina bowiem była w czasie wojny używana przy wyrobie jednego ze środków wybuchowych, t. zw. trinitrolidu. Ponieważ zakupy kanadyjskie nie doszły do skutku, reprezentanci Japonii mają udać się w poszukiwaniu naftaliny na rynki europejskie.

Wreszcie gotują się do wojny na wszelki wypadek i Stany Zjednoczone, których rząd opracował wielki plan mobilizacji przemysłu oraz środków komunikacji. Wojenna organizacja amerykańskiego życia gospodarczego ma polegać między innymi na kontroli produkcji surowców, prowadzeniu statystyki materiałów i wyrobów odgrywających dużą rolę w czasie wojny i na prawie rządu do rekwirowania w czasie wojny nie tylko towarów, ale i usług, oraz do ustalania cen ważniejszych artykułów.

Jednym słowem odbywa się mobilizacja gospodarcza, a równocześnie rosną jak na drożdżach armie, rosną liczby samolotów bojowych, czołgów, armat itp.

Meksyk przyjmuje Trockiego

Trocki, żydowski współtwórca bolszewizmu, wygnany z Rosji Sowieckiej, przebywał ostatnio w Norwegii. Wprawdzie Sowiety domagały się wydalenia Trockiego, lecz rząd norweski oparł się temu. Widocznie jednak sam Trocki czuł się nie zupełnie dobrze w Norwegii, albowiem — jak mówi — obawiał się zamachów ze strony agentów bolszewickich, to też starał się o pozwolenie na pobyt w jakimś innym kraju.

Zgodził się udzielić mu gościny Meksyk, w którym rządy sprawują socjaliści, pod tym jednak warunkiem, że Trocki wstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej i będzie pozostawał pod nadzorem policji meksykańskiej.

Drobne wiadomości

Stan zdrowia Ojca św. Donoszą z Watykanu, iż Ojciec św. spędził spokojnie noc i dzień Bożego Narodzenia. Wysłuchał trzy Msze i przyjął komunię św. W dniu tym Papież nikogo nie przyjmował, nawet najbliższej rodziny. Do Watykanu napłynęła olbrzymia ilość depech od panujących, szefów państw i rządów z życzeniami zdrowia dla Papieża.

Hitler gościem weselnym. Kanclerz Hitler był niedawno na weselu swej pokojówki jako gość weselny. Pokojówka wyszła za mąż za członka oddziału przybocznego szturmówek przy kanclerzu.

Odkryto pokłady węgla w Abisynii. Ostatnie badania geologiczne w Abisynii przeprowadzone przez wybitnych fachowców włoskich, wykryły w okolicy Debra Brehan pokład brunatnego węgla kamiennego długości około stu kilometrów. Jak zapewniają fachowcy, znajduje się tam ogromna ilość dobrego materiału opałowego. W tychże okolicach stwierdzono obecność kamienia wapiennego.

PAMIĘTAJCIE O DZIECIACH BEZROBOTNYCH I SKŁADAJCIE ZBĘDNĄ ODZIEŻ, OBUWIE ITP. DO WŁASCIWYCH GMINNYCH OBYWATELSKICH KOMITETÓW ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM!

Ozędzie wigilijne Ojca św.

W wigilię Bożego Narodzenia (24 bm.) o g. 12.30 w południe Ojciec św. Pius XI wygłosił przed mikrofonem przemówienie, które było transmitowane przez szereg rozgłośni w całym świecie, m. in. przez wszystkie rozgłosnie Polskiego Radia. Tym razem Papież, który, jak wiadomo, jest chory od paru tygodni, przemawiał leżąc w łóżku. Mowę powyższą podajemy w streszczeniu.

Na wstępie Ojciec św. wyraził, że dzisiaj czuje się myślą i sercem bardziej niż kiedykolwiek bliżsi Kolegium Kardynalskiego oraz całej wielkiej rodziny katolickiej, myślą i uczuciem, które zwyciężają wszelką przestrzeń i czas. Na życzenia, złożone przez kardynała dziekana, jako też napływające liczne z wszystkich stron świata, Papież odpowiedział najgorętszymi życzeniami, zanosząc modły o obfite łaski boskie.

Przypomniawszy, iż przy takich sposobnościach zwykł zawsze otwierać duszę swoją, dając wyraz swym niepokojom i obawom, Ojciec św. wskazał na tak liczne ciężkie doświadczenia, jakie ostatnie czasy sprowadziły na cywilizowaną społeczność ludzką i na Kościół. Papież nie omieszkował nigdy wskazywać te tak rozliczne niebezpieczeństwa, nawołując do pilnej czujności i jedności woli w obliczu propagandy i wysiłków wrogów, działających na szkodę najbardziej podstawowych dóbr społeczeństwa, rodziny i jednostki. A przede wszystkim Ojciec św. przypominał owe najważniejsze środki zaradcze, jakimi są prawda, sprawiedliwość i miłosierdzie braterskie, których jedynym spadkobiercą i nauczycielem jest Kościół katolicki, ustanowiony przez Boga.

Dowodem a zarazem przestroga przed niebezpieczeństwami, jakie grożą szczególnie Europie ze strony antychrześcijańskiej akcji wywrotowej, niechaj będzie to, co się dzieje w dobie obecnej w ciężko doświadczonej Hiszpanii.

Papież zwraca również uwagę na fakt, iż każdy, kto by się nawet szykował do walki z komunizmem bezbożnym, lecz wyznaje idee błędne i szkodliwe, współpracuje chociażby tylko bezwiednie z tymi, których zwalcza w swym mniemaniu, a zarazem utrudnia zbawienną działalność Kościoła katolickiego oraz przeciwdziała jej. Dla tych to przyczyn Ojciec św. ponawia swój apel do Episkopatu, duchowieństwa i świeckich a całkiem szczególnie do Akcji Katolickiej, by przyczyniali się jak najskuteczniej do ocalenia społeczeństwa, znajdującego się w niebezpieczeństwie. Ojciec św. pokłada ufność w Miłosierdziu Bożym, któremu szcze-

gólniej jest miłe tchnienie niewinności, płynące do Nieba od białych zastępów dzieci, oraz zadośćuczynienie, jakie Mu ofiaruje tyle dobrych dusz cierpiących.

Dobroć boska — mówił Papież — pozwala Mu przyczynić się do tych modlitw zadośćuczyniających, a to dzięki nawiedzeniu Go cierpieniem, zaoszczędzonym Mu dotąd zawsze, które jednakże wynagradzają Mu hojnie modły, zanoszone o Jego zdrowie do Boga przez wiernych w całym świecie. Ojciec św. dziękuje swoim dzieciom za dowody tak wielkiej miłości, oraz ofiaruje swe cierpienie na chwałę Bogu, której uwłaszcza się dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, ofiaruje swój ból na intencję nawrócenia grzeszników, na intencję pokoju, Kościoła, a w szczególności tak ciężko doświadczonej najdroższej Hiszpanii.

Zwracając swą myśl ku radosnym pociechom, których nie brak nigdy jego ojcowskiemu sercu, Papież przypomina piękną manifestację na Jego rzecz ze strony Świętego Kolegium, Episkopatu, duchowieństwa i wszystkich wiernych z okazji 80-lecia Jego urodzin; przypomina międzynarodowy kongres i światową wystawę prasy katolickiej, otwarcie nowego gmachu Kongregacji i Papieskiej Akademii Nauk. Wreszcie wspomina Ojciec św. o 1900-leciu nawrócenia św. Pawła Apostoła i o 1600-leciu śmierci św. Sylwestra Papieża.

Ponowiwszy raz jeszcze swe gorące pragnienie, by zapanował pokój, Ojciec św. udzielił wszystkim swym dzieciom rozsianym po całym świecie szczególniejszego błogosławieństwa apostolskiego.

Drobne wiadomości

Szajka porywaczy ludzi w Łodzi. Wielkie poruszenie w Łodzi wywołał fakt porwania syna byłego senatora żydowskiego Budzyna. Mianowicie w dniu 16 bm. o godz. 7 wieczorem 21-letni syn Budzyna, student uniwersytetu w Warszawie, wyszedł z ojcowskiej fabryki. Nagle podeszło do niego trzech nieznanych osobników i pod pretekstem, że czeka na niego kolega uniwersytecki, siłą wepchnęli go do taksówki, zakneblowali mu usta i uprowadzili w nieznanym kierunku. Po kilku godzinach rodzice Budzyna otrzymali list anonimowy z żądaniem okupu w kwocie 500.000 złotych za wskazanie miejsca pobytu i wydanie syna, grożąc w przeciwnym razie zgładzeniem go ze świata. Zrozpaczona rodzina niezwłocznie powiadomiła o

tym policję, która w rekordowo szybkim czasie zdołała ustalić miejsce ukrywania studenta, mianowicie we wsi Bruchówka, w willi Borucha. Dzięki energicznej akcji zdołano uwiecznionego uwolnić z rąk bandytów. Członków szajki porywaczy aresztowano. Organizatorem bandy był żyd Baruch, posiadający willę, a do bandy należeli niejaki Bucholc i Olszewski. Cały wypadek wywołał ogromne zainteresowanie.

„Fabryka” emerytów. Liczba emerytów, wdów i sierot, opłacanych ze skarbu państwa, wynosiła: w roku 1933 — 78.060 osób; w r. 1934 — 83.294; w r. 1935 — 87.998 osób; zaś wedle budżetu, przedłożonego przez rząd na rok przyszły, liczba emerytów, wdów i sierot, opłacanych ze skarbu państwa, oceniana jest obecnie na 91.824 osoby.

Gen. Franco dziękuje za obrazek M. B. Ostrobramskiej. „Słowo” wileńskie ogłasza list wodza wojsk narodowych w Hiszpanii, gen. Franco, przesłany do Wilna z głównej kwatery wojsk narodowych. Gen. Franco dziękuje w liście za obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, przysłany mu przez jedną z kobiet wileńskich z życzeniami zwycięstwa.

Proces negusa z kupcem o kawę. Belgijski sąd handlowy będzie w tych dniach rozważać sprawę z powództwa negusa przeciw jednemu z kupców w Liege, który sprzedawał kawę z prywatnych plantacji cesarza w Abisynii. Kupiec ten sprzedał 500 tysięcy kg kawy, ale dotychczas nie dopłacił negusowi miliona franków francuskich. Poza tym negus żąda od kupca odszkodowania za stratę, poniesioną przez dewaluację franka.

„Tolerancja religijna” w Sowietach w świetle oficjalnej statystyki. Komisariat spraw wewnętrznych w Moskwie ogłosił statystykę zamkniętych świątyń na terenie Rosji Sowieckiej. Wynika z niej, że w ciągu 1935 roku zamknięto 14.000 cerkwi, kościołów, kaplic, synagog itd. G. P. U. poddało śledztwu 3687 duchownych różnych wyznań, przy czym w 29 wypadkach wydano wyroki śmierci.

Katastrofa powodzi na Filipinach. Największa z wysp filipińskich w Azji, Luzon, nawiedzona została przez katastrofalną powódź. Poziom wód rzeki Cagayok podniósł się o 10 metrów, zalewając olbrzymie przestrzenie tak, iż nawet słupów telegraficznych nie było widać spod wody. To też zalane zostały osiedla ludzkie nie tylko w dolinach, ale i na niższych wzgórzach. Około 50 tam na rzece zostało zerwanych, a rozszalały żywioł niszczył wszystko, co napotkał na drodze. Wedle urzędowych wiadomości w jednej tylko dolinie Cagayok poniosło śmierć kilka tysięcy ludzi. Straty materialne są olbrzymie.

(20)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Projekt nowej ustawy kościelnej według oceny Centralnego Biura w Polsce wisi niby straszliwa groźba nad niemieckimi organizacjami kościelnymi tego kraju. Dla protestantów polskiej narodowości prawo to może nie jest tak niebezpieczne, ale dla niemieckich zborów projekt ten w rękach nieżyczliwej władzy może stać się narzędziem największego ucisku. Biskup Bursche bronił neutralności państwa polskiego w sprawach wyznaniowych, acz opinia międzynarodowa uważa Polskę za kraj o tendencjach wybitnie katolickich. Pragnęlibyśmy gorąco wierzyć w tę tak mocno przez Biskupa Burschego podkreślaną bezstronność rządu polskiego w sprawach wyznaniowych i pilnie będziemy obserwowali rozwój zagadnień i spraw, w których ta bezstronność, a pono nawet życzliwość dla protestantów będzie miała możliwość praktycznego zastosowania, a to tembardziej, że protestantyzm w Polsce znajduje się w dalszym ciągu w nader ciężkiej sytuacji... Międzynarodowy Bank Ewangelicki (APIDEP), zorganizowany przez naszą centralę genewską, musiał ostatnio ratować przez udzielenie pożyczki i pomocy polskie Zakłady Domu Diakonów w Cieszynie... Ewangelicki ruch ukraiński w Polsce również potrzebuje w wybitnym stopniu pomocy powszechnego protestantyzmu, jeżeli ma skutecznie zwalczać wszelkie przeszkody, stawiane mu ze strony władz państwowych i organów panującego Kościoła... Sprawa (emigrantów niemieckich) była omawiana przez Radę Ekumeniczną i Centralę Pomocy. Zainteresowali się nią biskupi anglikańscy... Kontynentalny protestantyzm toczy dziś walkę na trzech frontach: o materialną egzystencję, o wolność w państwie i o zwycięstwo Prawdy ewangelicznej. Kongres w Edynburgu we wszystkich tych sprawach starał się znaleźć wytyczne i wskazać środki dla osiągnięcia zwycię-

stwa... Syzyfowe wysiłki N. P. W. ks. biskupa Burschego celem poprawienia opinii o Polsce w społeczeństwie ewangelickim zagranicą napotykały na sceptycyzm nawet już i u przyjaciół Polski.⁽¹⁰¹⁾

Doroczny międzynarodowy kongres ewangelicki, cały świat protestancki, Międzynarodowy Bank Ewangelicki, Centrala genewska, powszechny protestantyzm — czy to nie są czynniki obce, zagraniczne, a jednak kontrolujące projekty nowej ustawy kościelnej w Polsce, udzielające pożyczek i pomocy Zakładom Diakonów w Cieszynie i ewangelickiemu ruchowi ukraińskiemu w Polsce? Dalej według oświadczenia najwyższego dostojnika ewang. augsb. w Polsce⁽¹⁰²⁾, „kościół ewangelicki w Małopolsce i b. zaborze pruskim otrzymują subsydia z Niemiec i z innych krajów”. Z trybuny parlamentarnej, bo „w czasie dyskusji nad budżetem w Komisji Budżetowej (Sejmu Śląskiego) poruszył poseł Kopec sprawę kościoła ewang. na Śląsku. Powiedział mianowicie, że niemiecki kościół ewang. rozwija się według wskazówek kierownictwa, znajdującego się na zewnątrz Państwa. Oczywiście poseł Kopec miał tu na myśli kościół unijny na G. Śląsku.⁽¹⁰³⁾

Ewangelików Polaków jest w Polsce według obliczeń sosnowieckiego pastora i seniora J. Tytza minimum 150—200.000⁽¹⁰⁴⁾, reszta to Niemcy. Kościół unijny na G. Śląsku dotychczas ma pastorów Niemców, którzy w przeważnej części są obywatelami niemieckimi, języka polskiego nie znają⁽¹⁰⁵⁾. „Pozostali na G. Śląsku protestanci Niemcy są bałwochwalczo zapatrzeni w Berlin... zajmują czołowe stanowiska w zborach ewangelickich, na każdym kroku pokazują swą nielojalność wobec Polski. Nasi niemieccy ks. pastory wiodą lud ewang. do upadku i zagłady swoją nielojalnością, swoim bałwochwalczym zapatrzaniem się na Berlin⁽¹⁰⁶⁾”. „Na posiedzeniu jednej z Rad kościelnych, kiedy przyszła kolej na rozpatrzenie sprawy przyjęcia kilku miejscowych Polaków ew. na członków zboru, pastor z oburzeniem wskazał na leżące przed

nim wnioski i rzekł: „nie wiem, co mam odpowiedzieć na te wnioski, czy to jest prowokacja, czy co innego. W każdym razie jest to materiał, który zbieram dla Berlina.”⁽¹⁰⁷⁾

Cóż sądzić wobec powyższych faktów o twierdzeniu p. Grudy: „Ewangelik... nie potrzebuje się oglądać na Rzym, ani na żadną władzę znajdującą się poza granicami jego ojczyzny”⁽¹⁰⁸⁾?

Ile nieraz ta dusza, którą oddaje ewangelik ojczyźnie, warta, jak nieraz to „oddanie duszy” jest nieszczerze, niech zilustruje jeden choćby przykład z niedalekiej przeszłości. Protestanci śląscy, płaszcący się za czasów austriackich nie tylko przed cesarzem, lecz i przed dynastią Habsburgów wyrażali ces. Franciszkowi Józefowi przez usta seniora Krzywonia d. 2 IX 1906 w Cieszynie „hołdy w głębokiej czci i uniżoności i podziękowanie jako najwyższemu obrońcy(!) kościoła ewang. w Austrii za liczne temu kościołowi udzielone dobrodziejstwa, odnawiali wyrazy niezłomnej wierności i przywiązania do dostojnego domu cesarskiego... itd.”⁽¹⁰⁹⁾, potępiali „niepatriotyczną przeciw dynastii skierowaną uroczystość” — obchód 3 maja 1908 — a wyzywali w tym samym „Nowym Czasie” w 19 lat później na „wiarołomność Habsburgów, jako najsroższych prześladowców protestantyzmu”⁽¹¹⁰⁾.

(C. d. n.)

⁽¹⁰¹⁾ Zwiastun Ewangeliczny z d. 23 IX 1934, nr 38.
⁽¹⁰²⁾ Superintendent J. Bursche w wywiadzie umieszczonym w „Zwiastunie Ewang.” z d. 25 XI 1934, nr 47.

⁽¹⁰³⁾ Ewangelik Górnośląski z d. 16 II 1936, nr 7.

⁽¹⁰⁴⁾ Głos Ewangelicki z d. 4 III 1934, nr 9.

⁽¹⁰⁵⁾ Illustr. Kuryer Codzienny w art. „Kościół Ewang. na G. Śląsku — narzędziem wynaradawiania Polaków”, z d. 6 XI 1934, nr 308.

⁽¹⁰⁶⁾ Nauczyciel Adam Gaś w „Ewangeliku Górnośląskim” z d. 15 IV 1934, nr 8.

⁽¹⁰⁷⁾ Ill. Kuryer Codz. z d. 6 XI 1934, nr 308.

⁽¹⁰⁸⁾ Zwiastun Ewang. z d. 19 IV 1936, nr 16.

⁽¹⁰⁹⁾ Nowy Czas z d. 16 IX 1906, nr 19.

⁽¹¹⁰⁾ Nowy Czas z d. 27 III 1927, nr 13.

W blaskach diamentowego jubileuszu kapłańskiego

(60-lecie święceń kapłańskich ks. prałata i kan. Sikory — Uroczystość jubileuszowa uświetniona obecnością J. Eksc. Ks. Biskupa — Błogosławieństwo i życzenia Ojca św. — Solenna Msza św. Jubilat — Gratulacje uczestników obchodu — Ks. Biskup o zadaniach Akcji Katolickiej w chwili obecnej — Wskazówki arcybiskupie do pracy katolickiej na polu kulturalno-oświatowym i charytatywnym.)

Katolicki Cieszyn przeżył w ubiegłym tygodniu wielkie i podniosłe chwile. Brał żywy udział w rzadkim, bo 60-letnim jubileuszu święceń kapłańskich swego zasłużonego, powszechnie czczonego długoletniego duszpasterza, proboszcza i dziekana ks. Prałata i Kanonika Msgr. Jana Sikory; gościł w swych murach Arcypasterza diecezji katowickiej J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego, który każdą minutę swego w Cieszynie pobytu wykorzystał, by słowem apostolskim w kościele, na zgromadzeniach i na specjalnych konferencjach dać światło wskazówki i cenne drogowskazy co do dalszej owocnej pracy katolickiej.

Obchód jubileuszu diamentowych godów kapłańskich ks. prałata Sikory.

Od 21 grudnia 1876 r., kiedy to ks. prałat Jan Sikora otrzymał z rąk ks. arcybiskupa ołomuńskiego hr. Fürstenberga święcenia kapłańskie, upłynęło pełnych 60 lat. Diamentowe gody kapłańskie to rzadka uroczystość. Obchodził ją Cieszyn, który przez 60 lat był terenem działalności sędziwego ks. Jubilata, nader uroczyste. W niedzielę, d. 20 bm. wieczorem zapelniał się plac Dominikański tłumnie zewsząd przybyłymi wdzięcznymi parafianami cieszyńskimi. Orkiestra wojskowa odegrała na cześć Jubilata, który poza pracami zawodowymi kilkakrotnie pełnił pomocniczo obowiązki duszpasterza wojskowego, kilka utworów, po czym zebrani urządzili Jubilatowi spontaniczną serdeczną owację.

W poniedziałek, d. 21 bm., właściwy dzień uroczystego obchodu, zaczęli się od rana gromadzić uczestnicy rzadkiego jubileuszu.

Przybycie J. Eksc. Ks. Biskupa Adamskiego.

Sprzyjała słoneczna, wspaniała pogoda. Przed godz. 10 odezwały się dzwony kościoła parafialnego, ogłaszając przybycie na plebanie cieszyńską J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Adamskiego, który osobiście chciał wziąć udział w rzadkiej uroczystości i w uczczeniu najstarszego kapłana swej diecezji. Tymczasem zgromadziły się liczne zastępy duchowieństwa, krewni Ks. Jubilata, naczelnicy i reprezentanci władz państwowych, wojskowych i samorządowych, organizacje i związki katolickie ze swymi sztandarami na placu Dominikańskim. Ubrany w szaty pontyfikalne, poprowadził J. E.

Ks. Biskup Jubilat w uroczystej procesji wśród bicia dzwonów do rzeźbienia oświetlonego i gustownie ozdobionego kościoła. W procesji kroczyło 66 księży, Kapituła katedralna katowicka in corpore, na końcu ks. Jubilat i J. E. Ks. Biskup z asystą. Przed głównym ołtarzem odbył się uroczysty obrzęd jubileuszowy. Po odśpiewaniu hymnu do Ducha Św. i przepisanych modlitw, włożył Ks. Biskup Jubilatowi wianuszek rozmarynowy i dał do ręki łaskę jubileuszową z krzyżem, po czym wygłosił od ołtarza dłuższe przemówienie, w którym podkreślił wierność Jubilata w szafarstwie prawd i łask Kościoła, jego budującą pobożność i przykładne życie kapłańskie.

List i błogosławieństwo Ojca św.

Życzeniami osobistymi zakończył J. Eksc. swe serdecznością nacechowane przemówienie, po czym ks. Infułat Kasperlik odczytał po łacinie i po polsku list przesłany ze Sekretariatu Stanu z Watykanu następującej treści: „Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości, J. Em. Ks. Kard. Pacelli przesyła seniorowi duchowieństwa śląskiego, ks. Prałatowi Sikorze, z okazji jego diamentowego jubileuszu kapłaństwa następujący list z błogosławieństwem i życzeniami Ojca św.: „Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości Nr 159.101 Watykan, dnia 6 grudnia 1936 r. Wielce Czcigodny Księżę Prałacie! Biskup Katowicki listem pełnym szczerego oddania powiadomił Ojca św., że wkrótce ukończysz 60-lecie Swego kapłaństwa. Podnosząc z uznaniem Twoje zasługi, Biskup zaniósł prośbę do Papieża o udzielenie Ci Apostolskiego błogosławieństwa. Cieszę się, że mogę być pośrednikiem przeobfitego błogosławieństwa, które Namiestnik Chrystusowy udziela Tobie i Twoim najbliższym. Apostolskiemu Błogosławieństwu towarzyszą zarazem życzenia pomyślnej przyszłości, abyś bogacąc się łaską Bożą, innych nią bogacił, a Bogu i sprawie Kościoła zawsze służył z największym oddaniem. Podając Ci powyższe do wiadomości, pozostaję z należnym szacunkiem szczerze Ci oddany E. kardynał Pacelli.

Jubileuszowa Msza św.

Nastąpiła uroczysta i rzewna chwila. Sędziwy ks. Prałat udzielił wszystkim obecnym swego jubileuszowego błogosławieństwa, po czym odpra-

wił w licznej asyście w obecności J. Eksc. Ks. Biskupa na tronie jubileuszową Mszę św. Chór kościelny odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry pod batutą p. prof. Wiktora Kiszy bardzo udatnie niezmiennie części mszy św. według kompozycji R. Bibla, zmienne według chorału gregoriańskiego, a na zakończenie Te Deum W. E. Horaka.

Gratulacje, złożone ks. Jubilatowi.

Po skończonej uroczystości kościelnej zaprowadziła znów procesja ks. Jubilata do mieszkania, gdzie przyjmował życzenia od duchowieństwa, zastępców władz, organizacji i licznych przyjaciół i znajomych. Podczas przyjęcia wyraził wzruszony do głębi ks. Jubilat w serdecznych rzewnych słowach gorące podziękowanie Panu Bogu za łaskę, że pozwolił mu dożyć tej chwili, Ojcu świętemu za przesłane życzenia i błogosławieństwo, J. Eksc. lencji ks. Ordynariuszowi za osobiste przybycie — mimo licznych zajęć — na uroczystość diamentową, Prześwietnej Kapituły katowickiej, wszystkim współpracownikom kapłanom, zastępcom władz i urzędów. J. Eksc. Ks. Biskup powtórzył swe życzenia, do których się przyłączyli następni mówcy, p. starosta Plackowski im. władz administracyjnych, p. pułkownik Własak im. garnizonu cieszyńskiego i wojskowości, podkreślając, że Ks. Jubilat, jako proboszcz i jako pomocniczy duszpasterz wojskowy otaczał zawsze serdeczną, iście ojcowską opieką szarego żołnierza, ks. infułat Kasperlik w imieniu Kapituły. Serię przemówień zakończył ks. redaktor Siemienik odczytaniem wiersza (F. T.), przedstawiającego w piękny i wyczerpujący sposób życie, działalność i zasługi Jubilata, i wyrażającego mu życzenia.

Uroczystość jubileuszowa wypadła poważnie i okazała i pozostanie na długie lata żywo w pamięci wszystkich uczestników i całej parafii cieszyńskiej.

J. E. Ks. Biskup o Akcji Katolickiej w chwili obecnej.

W godzinach popołudniowych przyjmował Arcypasterz różne delegacje. Po skończeniu wiecznej adoracji w kościele parafialnym (o godz. 18) zgromadziły się Zarządy związków wchodzących w skład Akcji Katolickiej i liczni wierni w sali Dziedzictwa na Starym Targu, by powitać Arcypasterza i wysłuchać Jego wskazówek co do przyszłej pracy w myśl wskazań Kościoła. Przewodniczący Parafialnej Akcji Katolickiej p. dyr. Martinek powitał ks. Biskupa, zdał krótką i zwięzłą relację o dokonanych na terenie cieszyńskim pracach, uzupełnioną sprawozdaniem duchownego asystenta i prob. ks. dr Kwiczali. Ks. Biskup nakreślił w natchnionych i pełnych mocy słowach znaczenie Akcji Katolickiej w obecnej dobie. Akcja Katolicka, licząca w diecezji katowickiej w swych

Jan Cudak

Na jutrznię

(Dokończenie.)

Jędrys ciągle jeszcze leżał tak, jak upadł na swą prycę. Pomimo, że był nieprzykryty, czoło jego było zroszone kroplami potu. Wargi miał spieczone. Od czasu do czasu wydawał krótkie, urywane jęki. Miał jakieś straszne sny, bo rzucał się i krzyczał.

Nie trwało to jednak długo. Naraz zerwał się i usiadł na swym łóżku. Rękami przetarł oczy i popatrzył błędnie przed siebie. Zbierał myśli.

— Aha, dzisiaj jest Boże Narodzenie — mówił do siebie. — Móm iść na jutrznię. Dobrze, zech się obudził.

Przypominał sobie, co mu mówił gospodarz po wieczery.

— Mocie zostać leżeć. Nie pójdzicie na jutrznię — zabrzały mu w uszach słowa Klimka. — Co? Jobych miol nie iść na pasterkę? Jo, Jędrys Waniółek? Dyćbych se tego cały rok nie darował. Przeca by to był grzych. Okropny grzych. No ja, grzych... grzych... — powtórzył kilka razy, gdyż znowu poczęła nachodzić go fala gorączki.

Oczy mu płonęły. Zupełnie machinalnie wstał i począł szukać swego „gunioka”. Wisiał obok pryczy. Drżącymi rękoma zerwał go z haka i jał się szybko ubierać. Jakby go ktoś gonił. W trakcie ubierania kilka razy opadał na swe łożo, gdyż opuszczały go siły. Wreszcie był gotów. Poszukał jeszcze swej baranicy, wdział ją głęboko i wyszedł z chlewa. Na dworze było ciemno. Wieś jeszcze spała. Nigdzie nie było widać światła. Była bowiem dopiero godzina dwunasta, jutrznia zaś odbywała się dopiero o godzinie trzeciej rano.

Jędrys na to nie zwracał uwagi. Trawiony silną gorączką, z jednego tylko zdawał sobie sprawę: że trzeba iść na jutrznię.

— Muszę iść prędko, bych se móg siednąć w ławce — mruknął. Chwiejnym krokiem przeszedł przez podwórze, otworzył furtkę i wyszedł. Burka, który wybiegł za nim i począł się łaścić, pogłaskał po głowie i bezwiednym, ocieżałym krokiem poszedł w stronę kościoła. Burek chwilę biegł obok niego i poszcze kiwał wesoło. Widząc jednak, że Jędrys nie ma ochoty z nim się bawić, zawrócił z powrotem.

Stary pasterz szedł tymczasem w kierunku kościoła. Śnieg skrzypiał pod jego nogami, które podnosiły się z coraz to większym wysiłkiem i kroczyły coraz powolniej.

— Bylebych jeny doszedł do kościoła — szepnął do siebie. Ostatkami sił podążył naprzód. Już był przed kościołem. Przed Jędrysem zamajaczył postawiony przed bramą wysoki krzyż.

— Siednym se tu na chwilke i wypocznym — rzekł i opadł ciężko na kamienne schodki krzyża. Przeżegnał się pobożnie. — W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, amen — zaczął. Na dźwięk tych słów przypominała mu się scena z gaszeniem świeczek. Widział Zofijkę, jak całą siłą swych małutkich ustek dmuchała na świeczkę. A potem dym idący na dół. Póńbóczku, gdosi umrze... — woła Zofijka. A gospodarz Klimek mówi: Nie pójdzicie na jutrznię! Jędrys! Słyszycie! Nie pójdzicie. Ni! — krzyczy.

— Ależ gazdoszku, dyć mie puście! Już mom siedmasześdziesiąt roków. Dyć byłby to grzych! Grzych! — majaczy się siedzącemu u stóp krzyża Jędrynowi. Pod wpływem zimna idącego od kamiennych schodków przytomnieje on na chwilę.

— Maryjo! Kaj zech je? — pyta się sam siebie. — Jezusie — szepce zbiełymi ustami. Lecz znowu nachodzi go gorączka. Wyobrażenia jego pracuje. Coraz to inne obrazy przesuwają się Jędrynowi przed oczyma. On je przeżywa, bierze w nich czynny udział.

Teraz widzi siebie w kościele. Siedzi sobie wygodnie w pierwszej ławce na chórze. Kościół przepelniony jest po brzegi ludźmi. Na wszystkich twarzach widać jakiś radosny nastrój. Jasno jest, jak za dnia. Ołtarze jarzą się dziesiątkami świec i lamp. Na głównym ołtarzu, nad tabernakulum widać mały złotobek, a w nim dzieciątko Jezus. Zobaczył je Jędrys.

— Maryjo Święto! Tuż zech jest na jutrzni. Na jutrzni — szepce i serce napelnia mu jakaś święta radość.

Właśnie zadzwieczał od strony zakrystii srebrny głos dzwonka. Huknęły na chórze organy, że kościół zadygotał. Potok wesołych akordów bije o mury świątyni, napelniając serca obecnych jakimś radosnym drżeniem. Wszyscy stoją wzruszeni, podczas gdy kapłan śpiewa przy ołtarzu:

— Christus natus est nobis. Venite adoremus! Znowu zabrzały organy. Teraz wtórują one ludowi, który śpiewa:

— Narodził się Chrystus Pan, weselmy się! Z róży kwiat wykwitnął nam. Radujmy się!

Wzruszenie ogarnia wszystkich. Śpiewają całą piersią. Najgłośniejszą jednak Jędrys. Serce jego rozplywa się w niewypowiedzianej radości. Tak dobrze mu jest, jak jeszcze nigdy. W jego oczach błyszczy łzy, gdy razem z innymi śpiewa:

— Z żywota czystego, z rodu królewskiego Nam, nam narodził się! — — —

Kościelny, który o godzinie drugiej nad ranem przyszedł, żeby drzwi otworzyć i wszystko do jutrzni przygotować, znalazł stygnące zwłoki Jędrysa, leżące u stóp krzyża. Poorana zmarszczkami twarz starego pasterza zastygła w jakimś niewidzianym u niego za życia uśmiechu. Do twarzy tej przylegały jeszcze dwie zamarznęte... łzy.

Ludzie, patrząc na pogodną, uśmiechniętą twarz starego pasterza, mówili:

— Jędrys musiał mieć śmierć bardzo piękną!

szeregach przeszło 60.000 członków, ma być pomocą w trosce o dusze zagrożone, duszpasterskim apostolstwem wykonywanym pod kierownictwem hierarchicznym Kościoła przez dusze wewnętrznie wyrobione, łaską uświęcającą żyjące, będące żywymi członkami mistycznego ciała Chrystusowego. Świeccy apostołowie mają wykonać i prowadzić pracę indywidualną tam, dokąd słowo i praca kapłańska nie dociera — nad pozyskaniem dla Chrystusa i Jego sprawy katolików obojętnych, zarażonych nowoczesnymi antychrystusowymi hasłami i zasadami, tych katolików martwych wskrzeszać, oświecać, katolizować. Każdy członek Akcji Katolickiej winien dołożyć starań, by nabywszy gruntowną znajomość zasad katolickich i katolickiego światopoglądu, będąc uświadomionym, przekonany i Kościołowi bezwzględnie oddanym synem, pomagać w legalizowaniu dzikich małżeństw — o ile to możliwe —; w usuwaniu zleży, a wprowadzaniu dobrej lektury i prasy, czuwać nad agitacją błędnowierczą, sekciarską i wolnomyślicielską; współdziałać w zorganizowanej działalności charytatywnej; dbać o to, by zasady katolickie przenikały coraz więcej we wszystkie przejawy i arterie życia jednostki i życia zbiorowego w Polsce w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej i Episkopatu. Obecnie wysunął nasz Episkopat hasło Akcji Katolickiej: Katolickie wychowanie młodzieży katolickiej w myśl wskazań prawa natury i prawa kanonicznego. Akcja Katolicka musi przeto i na naszym terenie domagać się nieustraszenia, nieugiętości i bezkompromisowo kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży katolickiej w wyznaniowych szkołach katolickich; żądać, by nie wprowadzano koedukacji tam, gdzie jej dotychczas nie było, lub gdzie to niepotrzebne, żądać, by nauczyciele gimnazjów i publicznych szkół powszechnych w myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z d. 24 marca 1936 zaznajomiwszy się z nowym progr. nauki rel. rzymsko-katolickiej w odnośnych szkołach, przy realizowaniu programów poszczególnych przedmiotów uwzględniali we właściwy sposób korelację z nauką religii rzymsko-katolickiej; domagać się, by t. zw. komisje antropometryczne nie obrażały uczuć wstydlivosti i czystości katol. młodzieży szkolnej. Gorącym apelem, by wszyscy katolicy, szczególnie zrzeszeni w Akcji Katolickiej, nie ustawiali w pracy apostolskiej, lecz prowadzili ją z coraz to większym zapałem i konsekwencją, by Chrystus i Jego zasady odnowiły wszystkich, wszystko, zakończył ks. Biskup swe pięciokwadransowe mocne, z głębi arcybiskupiego serca płynące wywody, których obecni wysłuchali z zapartym oddechem i które nagrodzili długotrwałymi oklaskami.

Wskazówki arcybiskupie.

Wieczorem odbył J. Eksceleńca konferencję w sprawach „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”, „Opieki nad kształcą się młodzieżą katol. im. bł. Melchiora Grodzieckiego i w sprawach pieczy i ochrony nad sierotami katolickimi.

Następnego dnia odprawił Ks. Biskup mszę św. w kaplicy klasztornej SS. Boromeuszek, wygłosił do Sióstr kazanie i kontynuował przez 2 godziny konferencję zainicjowaną poprzedniego dnia, dotyczące pogłębienia i ujednolinitenia pracy katolickiej. Przede wszystkim podkreślił, że „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra” w myśl zmienionego statutu winno przez swe wydawnictwa i charakter swej działalności wejść jeszcze ściślej w orbitę pracy diecezjalnej, a „Gwiazdka Cieszyńska”, której właścicielem jest „Dziedzictwo”, ma w swej współpracy w Apolitycznej Akcji Katol. iść bezwzględnie ręką w rękę z diecezją w sprawach katolickich.

We wtorek popołudniu wrócił Ks. Biskup do Katowic. Katolicy parafii cieszyńskiej wyrażają gorące Bóg zapłać za ofiarę czasu i trudu, złożoną podczas pobytu Arcybiskupa w Cieszynie.

Drobne wiadomości

Skazanie b. starosty. Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbył się w dniu 14 bm. proces o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa przeciw b. staroście świeckiemu Stanisławowi Krawczykowi, krewnemu osławionej Parylewiczowej. Sąd uznał oskarżonego winnym, że jako starosta i przewodniczący wydziału powiatowego nie rozliczył się z kwot pobranych z kasy w sumie 9361 zł. Sąd skazał oskarżonego na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. W uzasadnieniu wyroku sąd uwzględnił, że osk. Krawczyk był już mocno zadłużony (na kwotę 18.000 zł) przed objęciem starostwa jako bezrobotny (był trzy lata bez posady) i że żona jego chorowała. W ostatnim słowie

oskarżony oświadczył m. in., iż nie poczuwa się do winy i że swego czasu pewien „wysoki dygnitarz” (kto to był — nie chciał wyjaśnić) poradził mu, by na brakujące kwoty podrobił kwity. Oskarżony jednak uważał takie postępowanie jako niewłaściwe. Wreszcie oskarżony tłumaczył się, że zadłużył się głównie wskutek spekulacji na giełdzie i że swego czasu wydawał gazetę w Nowym Sączu, na której dużo stracił. Zaznaczyć należy, że Krawczyk był już raz w r. 1931 karany 5-miesięcznym więzieniem za pobieranie łapówek na stanowisku dyrektora kasy chorych w Poznaniu. Sąd Apelacyjny wyrk ów zatwierdził, a sprawa została umorzona przez Sąd Najwyższy wobec wejścia w życie amnestii.

Z Cieszyna i okolicy

Jaselka. Staraniem Sodalicii Mariańskiej Pań i Panien w Cieszynie odbędzie się w piątek, 1 stycznia w teatrze „Jaselka”. Misterium Bożego Narodzenia, wystawiane corocznie, ukaże się obecnie w nowej szacie, przeplatane licznymi kołędami. Miłośnicy „Jasiek” mogą już nabywać bilety w Księgarni „Dziedzictwa”. Ceny miejsc od 49 gr do 2 zł.

Zamiast życzeń świątecznych. P. Jan Plackowski, starosta i przewodniczący Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszynie, złożył na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym kwotę 20 zł zamiast wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych.

Na budowę sokołni w Cieszynie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli: Jan Juraszek, przemysłowiec 5 zł, Antoni Anders, em. profesor 4 zł.

Kto może korzystać z pomocy zimowej? Obecnie rozpoczyna się akcja pomocy zimowej. Pomocą tą mogą być objęci wyłącznie tylko tacy bezrobotni, którzy naprawdę nie mają żadnych środków do życia. Brak pracy nie może być spowodowany własną winą; kto dobrowolnie porzucił pracę, ten o pomoc ubiegać się nie może. Nie dostają jej też bezrobotni, pozostający na utrzymaniu rodziny, w której ktoś posiada płatną pracę. Prawo do pomocy mają tylko faktycznie zdolni do pracy, odpadają więc osoby chore, inwalidzi itp. Jeżeli wszyscy członkowie danej rodziny pozostają bez pracy, to jednak tylko jednemu z nich, zazwyczaj najstarszemu, wydaje się zasiłki dla całej rodziny. Podania o zapomogę należy składać do lokalnego (miejskiego lub gminnego) Komitetu Funduszu Pracy. Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: 1. zaświadczenie wydane przez właściwą władzę lub administratora o miejscu i czasie zamieszkania bezrobotnego, 2. legitymację bezrobotnego, wystawioną przez właściwe K. U. P. P. i stwierdzającą fakt poszukiwania pracy, 3. zaświadczenie K. U. P. P., stwierdzające fakt wyzerpania wszystkich ustawowych świadczeń z Funduszu Pracy i 4. zaświadczenia, z których wynika, że utracił pracę nie z własnej winy (od pracodawcy), że nie posiada żadnego majątku, ani jakichkolwiek dochodów (od Magistratu lub Urzędu Gminnego) i że to samo odnosi się również do pozostałych członków rodziny, że jest obywatelem polskim i że zobowiązuje się zwrócić otrzymane zasiłki w formie pracy na robotach, wyznaczonych przez właściwy Komitet Funduszu Pracy.

Podziękowanie. Przew. Ks. prob. wojskowemu K. Pogłódkowi za wygłoszenie tak serdecznych i do głębi serca przenikających nauk na rekolekcjach zamkniętych dla mężów w Cieszynie, Przew. Ks. prof. Belonowi za użyczenie nam gościnności i troskliwą opiekę, jak również Przew. Ks. prob. dr Kwiczał i Katol. Stow. Mężów w Cieszynie za urządzenie rekolekcji zamkniętych składa serdeczne Bóg zapłać. Jeden z uczestników.

Walne zgromadzenie S. N. „Watra” przy Oddz. P. T. T. w Cieszynie odbyło się dnia 25 ub. m. przy udziale przeszło 30 członków. Po wysłuchaniu sprawozdań członków Zarządu udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Ponieważ w bieżącym roku przypada 15 rocznica założenia Sekcji, uchwalono urządzić na Stożku uroczystość jubileuszową. Szczegółowy program uroczystości opracuje specjalny komitet. Do Zarządu wybrano ponownie pp. Sabelę jako prezesa, Szotkowskiego, Łamacza, Koźdonia oraz pp. Korczyka i prof. Bierackiego. — Godziny urzędowe: w poniedziałki i piątki od godz. 17 do 18 w biurze P. T. T., pl. Sobieskiego 5, firma „Płomień”. W tym czasie sekretarz Sekcji będzie przyjmował zgłoszenia nowych członków, odnawiał legitymacje itp.

Wybory gminne dopiero w roku 1938? Jak wiadomo, wybory gminne na Śląsku Cieszyńskim zo-

stały już dwa razy odroczone z powodu braku nowej ordynacji wyborczej. Wniesiony projekt nowej ordynacji wyborczej do ciał samorządowych nie był do tej pory przedmiotem rozważań komisji sejmowej, to też nie wiadomo, kiedy znajdzie się na warsztacie Sejmu Śląskiego. W związku z tym rozeszły się ostatnio pogłoski, że wybory komunalne rozpisane zostaną dopiero w roku 1938.

Przymusowe kąpiele dzieci szkolnych w Cieszynie. Wielkie poruszenie w kołach rodzicielskich wywołało zarządzenie gminnego Urzędu zdrowia, nakazujące wszystkim dzieciom, uczęszczającym do cieszyńskich szkół powszechnych, branie udziału w kąpielach urządzanych w szkole. Rodzice przeważnie ustosunkowują się do tego zarządzenia odmownie, zarzucając, że nie wszystkie szkoły posiadają odpowiednie urządzenia kąpielowe, wskutek czego dzieci naraża się na przeziębienia i inne choroby. Nadto rodzice wskazują na to, że nie wszystkie dzieci potrzebują kąpiei szkolnych, lecz tylko te, które są brudne, lub którym stosunki domowe nie pozwalają na kąpiel w domu. Na te zarzuty gminny Urząd zdrowia odpowiada, że kąpiele powszechne są konieczne z punktu widzenia wychowawczego, a nadto, że lekarz gminny bezpłatnie będzie leczył dzieci, które po kąpielach zachorują itp. Cała ta „walka” o kąpiel dzieci powstała n. tle braku gwarancji, że dzieci po kąpielach będą otrzymać należytą opiekę zdrowotną. Z chwilą, gdy władze szkolne dadzą taką gwarancję — napewno ustaną utyskiwania.

Z Ochab. (Popularny referat.) Zarząd Koła Macierzy Szkolnej zwołał obywateli na dzień 29 listopada br. do sali p. Tramera, gdzie nacelnik Sądu Grodzkiego w Cieszynie p. Bogusławski wygłosił referat z dziedziny prawa. Zebrani z uwagą i zainteresowaniem przysłuchiwali się zrozumiałym wywodom prelegenta. Następnie w dyskusji poruszono niejedną kwestię na czasie. Różne sprawy prawne i żywotne zostały wyjaśnione bardzo przystępnie, tak iż ludność nabrała przekonania, że niepotrzebne są długotrwałe i kosztowne procesy i że należy żyć według naszego pięknego przysłowia polskiego: „Lepsza chuda zgoda, niż tłusty proces”. Zebrani z zadowoleniem odchodzili do domu, zapewniając, że na podobne zebrania znów chętnie przybędą.

Z Wisły. (Z życia K. S. Kobiet.) Oddział nasz Katol. Stow. Kobiet młody, bo zaledwie drugi rok liczący, rozwija się bardzo pomyślnie. Członkinie całym sercem oddane są Akcji Katolickiej, stosunki wewnętrzne — szczerze, serdeczne, pełne zaufania do Kierownictwa. Toteż pracujemy radośnie i wyniki jak na nasze skromne stosunki — nadzwyczajne. Ostatnio dnia 13 bm. staraniem naszego Oddziału odbyła się „Herbatka towarzyska”, z której dochód w kwocie 112 zł przeznaczono na Gwiazdkę dla biednych dzieci. W części artystycznej wzięli udział: p. Stołwińska, która swą przepiękną grą na fortepianie szczerzy zachwyt budziła, p. Swekówna, której pieśni burzą oklasków nagrodzono, i p. Kubaczka, który przy akompaniamencie p. Sztwiertni jak zawsze pięknie odegrał na skrzypcach kilka utworów. Wszystkim — Bóg zapłać.

Z Zamarsk. (Wysoki wiek.) Dnia 14 bm. zmarł tutaj najstarszy mieszkaniec naszej wioski, śp. Jan Ciupek, wyrobnik rolny, który dożył 95 lat. Pogrzeb jego odbył się na cmentarzu ewangelickim.

Z Bielska i okolicy

Nie wolno samemu nic poprawiać w książeczce wojskowej. Dnia 18 bm. przed Sądem Okręgowym w Cieszynie na sesji wyjazdowej w Bielsku został zasądzony na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na trzy lata Michał Janik z Bielska za to, że w swojej książeczce wojskowej w rubryce zawód przepisał „stajenny” na robotnik.

Z Ligoty. (Ostatni żyd.) Gmina nasza, zżydzona w ostatnich latach, postąpiła naprzód. W lecie br. wyprowadził się stąd ostatni żyd, jeden z kilkunastu, jacy zamieszkiwali naszą gminę.

Ze Strumienia. (Zgon.) Dnia 18 bm. po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł śp. Paweł Koller de Marchenegg, emer. sekretarz urzędu miejskiego. Zmarły pełnił obowiązki sekretarza urzędu miejskiego przez 28 lat. Znany był jako dobroczyńca ubogich. Był skarbnikiem Straży Pożarnej, a komendantem tut. Weteranów. Pogrzeb jego odbył się przy bardzo licznej udziale publiczności i zwiazków, których był członkiem. Pozostawił po sobie jedynie wdowę, gdyż dzieci nie miał. Strumień zachowa go w wdzięcznej pamięci. N. o. w p.!

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie

Rocznik 89

1936

Rocznik 89

Wydawca: Komitet Wydawniczy. Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie. Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama

SPIS RZECZY

| I. ARTYKUŁY | | Nr | Nr | Nr |
|--|--------------------|--------------------|---|--------|
| Wojna włosko-abisyńska | 1—41 | 45 | Komunizująca działalność na terenie Z. N. P. | 88 |
| Na progu Nowego Roku | 1 | 45 | Wręczenie buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi | 89 |
| Z Sejmu 1, 15, 17, 19, 21, 25, 26, 27, 28, 44, 51, 95, 96, 97. | | 45, 49 | Droga Młodzieży! | 89 |
| Z Senatu | 2, 27, 50, 96 | 46 | Na święto młodzieży | 90, 91 |
| Z Sejmu Śląskiego | 11, 24, 29, 47, 98 | 47 | Polska musi otrzymać kolonie! | 91 |
| Postępy Kościoła katolickiego w r. 1935 | 2 | 48, 49 | Biskup śląski o obowiązku pomocy zimowej | 92, 93 |
| Znamienne i silne orędzie prezydenta Roosevelta | 3 | 50 | „Dzieci rewolucji” | 92, 93 |
| Różdżkarstwo | 3 | 51 | Dwoista taktyka Sowietów | 92, 93 |
| Wojna czy pokój? | 4 | | O ducha Chrystusowego w szkole i w wychowaniu | 92, 93 |
| Jedna z plag nauczycielstwa | 5 | 52 | Wielki obowiązek sumienia | 96 |
| Cywilizacja bez Boga | 6 | 53 | Biskup katowicki o miłosierdziu chrześcijańskim | 96 |
| Zgon króla angielskiego | 7 | 53 | Zgon króla zbrojeniowego | 96 |
| Ziemia Cieszyńska w budżecie Wojew. Śląskiego | 7 | 54 | Król Edward zrzekł się tronu | 96 |
| Proces o nadużycia w Banku Ewangelickim | 7, 8, 9 | 54 | Trujące gazy „Ogniska” | 98 |
| Niesłuszne zarządzenie | 8 | 54 | Kilka słów odpowiedzi | 98 |
| Szkola wyznaniowa na G. Śląsku w świetle prawdy | 9 | 55 | O przyszłość Zachodu | |
| Złote niebezpieczeństwo | 10 | 55 | Chwała Bogu, pokój ludziom | |
| Katolicy a polityka | 11 | 56 | Orędzie wigilijne Ojca św. | |
| Olimpiada zimowa w Garmisch-Partenkirchen | 12—15 | 56, 57 | W blaskach diamentowego jubileuszu kapłańskiego | |
| Czy to słuszne? | 12 | 57—101 | | |
| Zbrodniarz Zemanek przed Sądem przysięgłych | 13 | 58, 59 | | |
| W hołdzie Ojcu świętemu | 13 | 50—65 | | |
| Okólnik ministra spraw wewnętrznych o sposobie urzędowania | 14 | 60 | | |
| Zagadnienie Środkowej Europy | 15 | 61 | | |
| Jeszcze o szkole wyznaniowej na G. Śląsku | 16 | 62 | | |
| Krwawy bunt wojskowy w Japonii | 17, 18 | 63 | | |
| W dziesięciolecie diecezji 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 | | 64 | | |
| Bój o „koszer” | 18 | 65 | | |
| Sprawy szkolne w Sejmie Śląskim | 19 | 65 | | |
| Niemcy zerwały umowę lokarnęską! | 20 | 66 | | |
| Sensacyjny proces trucicielski | 23 | 67, 68 | | |
| Krwawe rozruchy w Krakowie | 25 | 69 | | |
| Bołaczki naszej spółdzielczości | 25 | 70 | | |
| 44 miliony głosów za Hitlerem | 26 | 70, 71, 73, 74, 75 | | |
| O katolickie zasady moralne | 26, 27 | 71 | | |
| Na nowym podwórku | 27 | 71 | | |
| Ważna placówka | 28 | 72 | | |
| Na Zmartwychwstanie | 29 | 73 | | |
| Szkodliwa reforma | 30 | 74 | | |
| Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna | 30 | 75 | | |
| Krwawe zajścia we Lwowie | 31 | 76 | | |
| Ku czemu idzie Hiszpania? | 31 | 77 | | |
| Jak się ludzie pozdrawiają | 31 | 77 | | |
| Ważkie słowa o szkole i nauczycielu na Śląsku | 32 | 78 | | |
| Wymowa tragicznych wypadków | 33 | 79 | | |
| Anglia i Włochy | 33 | 79 | | |
| W czerwonym Meksyku | 34 | 79 | | |
| Krwawe walki w Palestynie | 35 | 79 | | |
| Katolickie uniwersytety świata | 35, 36 | 79 | | |
| Włosi zajęli Addis-Abebe! | 36 | 80 | | |
| Zwycięstwo wyborcze lewicy we Francji | 36 | 81 | | |
| Propaganda bolszewicka i jej zwalczanie | 37 | 81 | | |
| Orędzie Ks. Biskupa Adamskiego o św. Stanisławie | 38 | 82 | | |
| Nowa kompromitacja „Brygady” i posła Płonki | 38 | 82 | | |
| Nowy rząd gen. Składkowskiego | 39 | 82 | | |
| Ofensywa komunizmu | 39, 40 | 83 | | |
| Ilu żydów rządzi Rosją sowiecką? | 39 | 84 | | |
| I. List z Istebnej | 40, 41 | 85 | | |
| Cel i zadania prasy katolickiej | 41 | 85 | | |
| Na uroczystość Zesłania Ducha Świętego | 42 | 86 | | |
| Młodzież akademicka na Jasnej Górze | 42 | 86 | | |
| Wielcy wodzowie i zdobywcy: Karol XII | 42 | 87 | | |
| Dziesięciolecie P. Prezydenta Mościckiego | 43 | 87 | | |
| Konferencja Episkopatu Polski | 44 | 87 | | |
| Projekt ustawy o gminach wiejskich | 44 | 87 | | |
| Starcie policji ze strajkującymi pod Skoczowem | 45 | | | |
| Olbrzymia propaganda sowiecka w Polsce | 45 | | | |
| Zarząd i organizacja diecezji śląskiej | 45, 49 | | | |
| Związek Nauczycielstwa Polskiego pod komendą P. P. S. | 46 | | | |
| Walki w Palestynie | 47 | | | |
| Katolicyzm czy komunizm | 48, 49 | | | |
| Pod panowaniem swastyki | 50 | | | |
| Jakie są nowe metody Kominternu? | 51 | | | |
| Z działalności Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w r. 1935 | 52 | | | |
| Duch męczeństwa i bohaterstwa | 53 | | | |
| Obchód morza w Gdyni | 53 | | | |
| „Wolność sumienia” w Sowietach | 54 | | | |
| 70-lecie bitwy pod Sadową | 54 | | | |
| Nowa pisownia polska 55, 56, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 73, 74, 75, 76, 78, 80, 83, 88, 92. | | | | |
| Ugoda Niemiec z Austrią | 55 | | | |
| Gen. Orlicz-Dreszer zginął w katastrofie lotniczej | 56 | | | |
| Wychowanie hitlerowskie | 56, 57 | | | |
| Wojna domowa w Hiszpanii | 57—101 | | | |
| Deprawacja hitlerowskiej młodzieży | 58, 59 | | | |
| Olimpiada w Berlinie | 50—65 | | | |
| Zakłamanie wolnomyslicielstwa | 60 | | | |
| Groźny i niebezpieczny wróg | 61 | | | |
| Przed obchodem „Cudu nad Wisłą” | 62 | | | |
| Czy nie ma żelaznej miotły? | 63 | | | |
| Wizyta gen. Gamelin w Polsce | 64 | | | |
| Nawrót do pogaństwa | 65 | | | |
| Hiszpania i jej dzieje | 65 | | | |
| Walka dwóch światopoglądów | 66 | | | |
| Synod plenarny na Jasnej Górze | 67, 68 | | | |
| List pasterski biskupów niemieckich | 69 | | | |
| Nowy etap wyścigu zbrojeń | 70 | | | |
| List pasterski Biskupów R. P. z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego | 70, 71, 73, 74, 75 | | | |
| Bogu służ — Służyć chcę | 71 | | | |
| Na Święto Druhen | 71 | | | |
| „Przed wszystkim przyjaźń z Polską!” | 72 | | | |
| Ojciec św. o niebezpieczeństwie komunizmu | 73 | | | |
| Heroizm katolików w Hiszpanii | 74 | | | |
| Niedoceniane niebezpieczeństwo | 75 | | | |
| Znów kryzys Ligi Narodów | 76 | | | |
| Co spowodowało dzisiejszy stan rzeczy w Hiszpanii | 77 | | | |
| Jak to nazwać? | 77 | | | |
| Przyszłość katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych | 78 | | | |
| Troska o polską oświatę | 79 | | | |
| Czy nowy dowód wojującego katolicyzmu? | 79 | | | |
| Polskiemu Radiu w Katowicach pod uwagę | 79 | | | |
| Smutna statystyka | 80 | | | |
| O organizację pomocy zimowej dla bezrobotnych | 81 | | | |
| II. List z Istebnej | 81 | | | |
| Brak jedności wśród katolików dopomógł lewicy hiszpańskiej | 82 | | | |
| Czym jest dewaluacja | 82 | | | |
| Truskawiec, perła zdrojowisk polskich | 82 | | | |
| Na święto Chrystusa Króla | 83 | | | |
| Z. N. P. zabrania swym członkom współpracy z organizacjami katolickimi | 84 | | | |
| Wspólny front bezbożników i komunistów | 85 | | | |
| Światowa wyżka cen | 85 | | | |
| Zagadnienie kolonialne | 86 | | | |
| Twórzmy rodzime kapitały! | 86 | | | |
| Polska a kolonie | 87 | | | |
| III. List z Istebnej | 87 | | | |
| Wojna włosko-abisyńska | 1—41 | | | |
| Na progu Nowego Roku | 1 | | | |
| Z Sejmu 1, 15, 17, 19, 21, 25, 26, 27, 28, 44, 51, 95, 96, 97. | | | | |
| Z Senatu | 2, 27, 50, 96 | | | |
| Z Sejmu Śląskiego | 11, 24, 29, 47, 98 | | | |
| Postępy Kościoła katolickiego w r. 1935 | 2 | | | |
| Znamienne i silne orędzie prezydenta Roosevelta | 3 | | | |
| Różdżkarstwo | 3 | | | |
| Wojna czy pokój? | 4 | | | |
| Jedna z plag nauczycielstwa | 5 | | | |
| Cywilizacja bez Boga | 6 | | | |
| Zgon króla angielskiego | 7 | | | |
| Ziemia Cieszyńska w budżecie Wojew. Śląskiego | 7 | | | |
| Proces o nadużycia w Banku Ewangelickim | 7, 8, 9 | | | |
| Niesłuszne zarządzenie | 8 | | | |
| Szkola wyznaniowa na G. Śląsku w świetle prawdy | 9 | | | |
| Złote niebezpieczeństwo | 10 | | | |
| Katolicy a polityka | 11 | | | |
| Olimpiada zimowa w Garmisch-Partenkirchen | 12—15 | | | |
| Czy to słuszne? | 12 | | | |
| Zbrodniarz Zemanek przed Sądem przysięgłych | 13 | | | |
| W hołdzie Ojcu świętemu | 13 | | | |
| Okólnik ministra spraw wewnętrznych o sposobie urzędowania | 14 | | | |
| Zagadnienie Środkowej Europy | 15 | | | |
| Jeszcze o szkole wyznaniowej na G. Śląsku | 16 | | | |
| Krwawy bunt wojskowy w Japonii | 17, 18 | | | |
| W dziesięciolecie diecezji 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 | | | | |
| Bój o „koszer” | 18 | | | |
| Sprawy szkolne w Sejmie Śląskim | 19 | | | |
| Niemcy zerwały umowę lokarnęską! | 20 | | | |
| Sensacyjny proces trucicielski | 23 | | | |
| Krwawe rozruchy w Krakowie | 25 | | | |
| Bołaczki naszej spółdzielczości | 25 | | | |
| 44 miliony głosów za Hitlerem | 26 | | | |
| O katolickie zasady moralne | 26, 27 | | | |
| Na nowym podwórku | 27 | | | |
| Ważna placówka | 28 | | | |
| Na Zmartwychwstanie | 29 | | | |
| Szkodliwa reforma | 30 | | | |
| Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna | 30 | | | |
| Krwawe zajścia we Lwowie | 31 | | | |
| Ku czemu idzie Hiszpania? | 31 | | | |
| Jak się ludzie pozdrawiają | 31 | | | |
| Ważkie słowa o szkole i nauczycielu na Śląsku | 32 | | | |
| Wymowa tragicznych wypadków | 33 | | | |
| Anglia i Włochy | 33 | | | |
| W czerwonym Meksyku | 34 | | | |
| Krwawe walki w Palestynie | 35 | | | |
| Katolickie uniwersytety świata | 35, 36 | | | |
| Włosi zajęli Addis-Abebe! | 36 | | | |
| Zwycięstwo wyborcze lewicy we Francji | 36 | | | |
| Propaganda bolszewicka i jej zwalczanie | 37 | | | |
| Orędzie Ks. Biskupa Adamskiego o św. Stanisławie | 38 | | | |
| Nowa kompromitacja „Brygady” i posła Płonki | 38 | | | |
| Nowy rząd gen. Składkowskiego | 39 | | | |
| Ofensywa komunizmu | 39, 40 | | | |
| Ilu żydów rządzi Rosją sowiecką? | 39 | | | |
| I. List z Istebnej | 40, 41 | | | |
| Cel i zadania prasy katolickiej | 41 | | | |
| Na uroczystość Zesłania Ducha Świętego | 42 | | | |
| Młodzież akademicka na Jasnej Górze | 42 | | | |
| Wielcy wodzowie i zdobywcy: Karol XII | 42 | | | |
| Dziesięciolecie P. Prezydenta Mościckiego | 43 | | | |
| Konferencja Episkopatu Polski | 44 | | | |
| Projekt ustawy o gminach wiejskich | 44 | | | |
| Starcie policji ze strajkującymi pod Skoczowem | 45 | | | |
| Olbrzymia propaganda sowiecka w Polsce | 45 | | | |
| Zarząd i organizacja diecezji śląskiej | 45, 49 | | | |
| Związek Nauczycielstwa Polskiego pod komendą P. P. S. | 46 | | | |
| Walki w Palestynie | 47 | | | |
| Katolicyzm czy komunizm | 48, 49 | | | |
| Pod panowaniem swastyki | 50 | | | |
| Jakie są nowe metody Kominternu? | 51 | | | |
| Z działalności Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w r. 1935 | 52 | | | |
| Duch męczeństwa i bohaterstwa | 53 | | | |
| Obchód morza w Gdyni | 53 | | | |
| „Wolność sumienia” w Sowietach | 54 | | | |
| 70-lecie bitwy pod Sadową | 54 | | | |
| Nowa pisownia polska 55, 56, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 73, 74, 75, 76, 78, 80, 83, 88, 92. | | | | |
| Ugoda Niemiec z Austrią | 55 | | | |
| Gen. Orlicz-Dreszer zginął w katastrofie lotniczej | 56 | | | |
| Wychowanie hitlerowskie | 56, 57 | | | |
| Wojna domowa w Hiszpanii | 57—101 | | | |
| Deprawacja hitlerowskiej młodzieży | 58, 59 | | | |
| Olimpiada w Berlinie | 50—65 | | | |
| Zakłamanie wolnomyslicielstwa | 60 | | | |
| Groźny i niebezpieczny wróg | 61 | | | |
| Przed obchodem „Cudu nad Wisłą” | 62 | | | |
| Czy nie ma żelaznej miotły? | 63 | | | |
| Wizyta gen. Gamelin w Polsce | 64 | | | |
| Nawrót do pogaństwa | 65 | | | |
| Hiszpania i jej dzieje | 65 | | | |
| Walka dwóch światopoglądów | 66 | | | |
| Synod plenarny na Jasnej Górze | 67, 68 | | | |
| List pasterski biskupów niemieckich | 69 | | | |
| Nowy etap wyścigu zbrojeń | 70 | | | |
| List pasterski Biskupów R. P. z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego | 70, 71, 73, 74, 75 | | | |
| Bogu służ — Służyć chcę | 71 | | | |
| Na Święto Druhen | 71 | | | |
| „Przed wszystkim przyjaźń z Polską!” | 72 | | | |
| Ojciec św. o niebezpieczeństwie komunizmu | 73 | | | |
| Heroizm katolików w Hiszpanii | 74 | | | |
| Niedoceniane niebezpieczeństwo | 75 | | | |
| Znów kryzys Ligi Narodów | 76 | | | |
| Co spowodowało dzisiejszy stan rzeczy w Hiszpanii | 77 | | | |
| Jak to nazwać? | 77 | | | |
| Przyszłość katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych | 78 | | | |
| Troska o polską oświatę | 79 | | | |
| Czy nowy dowód wojującego katolicyzmu? | 79 | | | |
| Polskiemu Radiu w Katowicach pod uwagę | 79 | | | |
| Smutna statystyka | 80 | | | |
| O organizację pomocy zimowej dla bezrobotnych | 81 | | | |
| II. List z Istebnej | 81 | | | |
| Brak jedności wśród katolików dopomógł lewicy hiszpańskiej | 82 | | | |
| Czym jest dewaluacja | 82 | | | |
| Truskawiec, perła zdrojowisk polskich | 82 | | | |
| Na święto Chrystusa Króla | 83 | | | |
| Z. N. P. zabrania swym członkom współpracy z organizacjami katolickimi | 84 | | | |
| Wspólny front bezbożników i komunistów | 85 | | | |
| Światowa wyżka cen | 85 | | | |
| Zagadnienie kolonialne | 86 | | | |
| Twórzmy rodzime kapitały! | 86 | | | |
| Polska a kolonie | 87 | | | |
| III. List z Istebnej | 87 | | | |
| Komunizująca działalność na terenie Z. N. P. | 88 | | | |
| Wręczenie buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi | 89 | | | |
| Droga Młodzieży! | 89 | | | |
| Na święto młodzieży | 90, 91 | | | |
| Polska musi otrzymać kolonie! | 91 | | | |
| Biskup śląski o obowiązku pomocy zimowej | 92, 93 | | | |
| „Dzieci rewolucji” | 92, 93 | | | |
| Dwoista taktyka Sowietów | 92, 93 | | | |
| O ducha Chrystusowego w szkole i w wychowaniu | 92, 93 | | | |
| Wielki obowiązek sumienia | 96 | | | |
| Biskup katowicki o miłosierdziu chrześcijańskim | 96 | | | |
| Zgon króla zbrojeniowego | 96 | | | |
| Król Edward zrzekł się tronu | 96 | | | |
| Trujące gazy „Ogniska” | 98 | | | |
| Kilka słów odpowiedzi | 98 | | | |
| O przyszłość Zachodu | | | | |
| Chwała Bogu, pokój ludziom | | | | |
| Orędzie wigilijne Ojca św. | | | | |
| W blaskach diamentowego jubileuszu kapłańskiego | | | | |
| Jura i Jonek we wszystkich numerach piątkowych | | | | |
| A. H.: Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radio | | | | |
| J. J.: Z podróży do Rosji 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 31. | | | | |
| Dr Antoni Matakiewicz: O czym należy pamiętać przy darowiznach? | 33 | | | |
| Jan Mirocha: Szkoła w Zarzeczu | 35, 37, 39 | | | |
| Paweł Zawada: Hanka Czadecka | 41, 44 | | | |
| Paweł Zawada: Maryna, królowa Zapowiedzi | 46 | | | |
| Paweł Zawada: Jura Zwończor | 48, 50 | | | |
| Paweł Zawada: W noc świętojańską na salaszu Śliwkula | 52 | | | |
| Franciszek Popiołek: Kapliczka w Boguszowicach | 54 | | | |
| Cieszyński: Kasztan, nie becz | 56 | | | |
| Paweł Zawada: Girowa | 58, 60 | | | |
| W obronie prawdy 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 101. | | | | |
| Walenty Krząszcz: Wspomnienia wigilijne | 100 | | | |
| Jan Cudak: Na jutrznię | 100 | | | |
| Albatros: Modlitwa | | | | |
| Tadeusz Mir: Smutek | | | | |
| Albatros: Krzyż | | | | |
| Józef Franek: Wiosna idzie! | | | | |
| Tadeusz Mir: Spotkanie | | | | |

IV. Z POLSKI I ZE SWIATA
w każdym numerze.

V. DROBNE WIADOMOSCI
w każdym numerze.

VI. Z CIESZYNA I OKOLICY

Z Cieszyna — w każdym numerze.
Z cieszyńskiego Wydziału gminnego 14, 44, 55, 56, 61, 90.
Z cieszyńskiej Rady gminnej 15, 30, 35, 41, 47, 50, 53, 58, 63, 68, 74, 80, 82, 94, 97, 99.
Z sali koncertowej 13.
Z teatru amatorskiego 5, 15, 32, 38.
Z sądu przysięgłych 13, 15, 16, 17, 45, 46, 47, 83, 86, 88.
Z Związku Śląskich Katolików 87, 90.
Z Bładnic Dolnych 67.
Z Bobrku 7, 11, 23, 25, 31, 37, 38, 65, 71, 72, 95, 100.
Z Brennej 4, 6, 7, 12, 14, 16, 18, 21, 26, 27, 29, 37, 43, 44, 51, 80, 81, 85, 90, 98.
Z Dębowca 2, 10, 12, 43, 53, 55.
Z Godziszowa 21.
Z Goleiszowa 1, 2, 3, 19, 31, 37, 38, 45, 52, 54, 62, 74, 76, 78, 88.
Z Górek Wielkich 5, 10, 16, 28, 31, 56, 86, 91, 92, 98, 99, 100.
Z Gumien 24, 79, 84.
Z Hażłacha 9, 16, 17, 18, 29, 38, 42, 49, 50, 54, 63, 70, 72, 81, 98.
Z Hermanic 17, 78.
Z Iskrzyczyna 55, 66, 68, 70.
Z Istebnej 3, 7, 8, 10, 15, 21, 22, 23, 24, 25, 29, 33, 38, 39, 42, 43, 44, 46, 50, 54, 55, 58, 65, 70, 77, 78, 84, 88, 89, 91, 93, 94.
Z Jaszczyc 34.
Z Kaczyc 42, 60, 70, 75, 76, 78, 99.
Z Kalemby 50.
Z Kisielowa 27, 62.
Z Koniaków 26, 41.
Z Kończyc Małych 3, 5, 17, 19, 30, 33, 34, 35, 39, 50, 56, 58, 59, 63, 69, 72, 74, 91.
Z Kończyc Wielkich 3, 4, 6, 42, 46, 51, 55, 57, 81, 82, 83.
Z Kostkowic 33, 57.
Z Kowali 26.
Z Kozakowic Dolnych 7.
Z Krasnej 82, 92.
Z Lesznej Górnej 28, 38, 71.
Z Lipowca 5, 43.
Z Łączki 7.
Z Małkowie Górnych 13, 23.
Z Małkowie przy Cieszynie 8, 59.
Z Międzyświecia 69, 81, 95.
Z Mnisztwa 13, 27, 32, 56, 58.
Z Nierodzimia 15, 56, 76.
Z Ochab 14, 38, 59, 64, 101.
Z Ogródzonej 4, 5, 7, 9, 34, 49, 52, 53, 75, 88, 92, 94.
Z Pastwisk 3, 9, 26, 31, 33, 56.

Z Pierścica 3, 4, 12, 21, 52, 54, 62.
Z Pogórza 17, 23, 40, 53, 54, 76, 77, 82.
Z Pogwizdowa 6, 7, 8, 73.
Z Pruchnej 17, 28, 32, 39, 51, 52, 59, 88, 94, 98.
Z Puńcowa 50, 53, 63, 64.
Z Rudnika 12, 13, 29, 34.
Z Simoradza 17, 60.
Z Skoczowa 2, 5, 8, 16, 19, 26, 28, 29, 36, 37, 39, 41, 46, 47, 54, 56, 59, 60, 62, 63, 65, 69, 73, 74, 84, 86, 89, 90, 91, 94, 97, 99.
Z Ustronia 4, 7, 8, 11, 27, 30, 44, 61, 76, 78.
Z Wisły 5, 14, 15, 19, 23, 33, 43, 51, 54, 55, 59, 61, 63, 69, 83, 86, 94, 95, 96, 101.
Z Wiślicy 31.
Z Zamarsk 20, 29, 39, 41, 63, 65, 67, 101.
Z Zebrzydowic 6, 12, 34, 95.

VII. Z BIELSKA I OKOLICY

Z Bielska 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20, 21, 26, 28, 30, 32, 35, 37, 38, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 49, 51, 52, 53, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 74, 75, 76, 78, 79, 80, 82, 83, 84, 86, 87, 90, 92, 94, 95, 96, 97, 99, 101.
Z Aleksandrowic 2.
Z Białej 2, 5, 49.
Z Bielowicka 66.
Z Bielska Starego 62.
Z Bierów 42, 53, 66.
Z Bronowa 50, 58, 67, 81, 91.
Z Chybia 6, 12, 22, 29, 57, 59.
Z Czechowic 8, 15, 18, 19, 24, 49, 54, 57, 60, 63, 71, 75, 97.
Z Drogomyśla 59, 66.
Z Dziedzic 9, 11, 13, 31, 39, 44, 49, 51, 52, 54, 55, 57, 59, 60, 62, 76, 83, 84.
Z Grodzca 17, 65, 83, 94.
Z Hłownicy 84.
Z Jasienicy 4, 5, 16, 42, 76, 80.
Z Jaworza 23, 53, 58, 65, 71, 80, 87.
Z Kamienicy 33, 63, 66, 97.
Z Komorowic 13, 57, 72.
Z Ligoty 10, 52, 59, 63, 65, 70, 80, 101.
Z Łazów 74, 84, 95.
Z Mazańcowic 8, 12, 14, 45, 55, 56, 67.
Z Międzyrzecza Dolnego 28, 37, 76.
Z Międzyrzecza Górnego 54, 81, 91.
Z Nałęcza 23, 38.
Z Olszówki Dolnej 34.
Z Rudzicy 11, 12, 32, 54, 65, 68, 90.
Z Strumienia 1, 5, 6, 16, 28, 34, 40, 47, 63, 71, 77, 96, 101.
Z Szczyrku 47.
Z Świętoszówki 86.
Z Wapienicy 63.
Z Zabłocia 57.
Z Zaborza 51.
Z Zabrzega 10, 12, 22, 39, 71.
Z Zarzecza 5, 8, 15, 21, 33, 50, 52, 63, 77, 79, 87, 90, 94.

VIII. Z CZESKIEGO ŚLĄSKA

2, 4, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 15, 20, 23, 26, 28, 29, 31, 33, 37, 39, 40, 41, 42, 43, 46, 51, 53, 54, 59, 60, 61, 62, 64, 65, 66, 68, 69, 70, 71, 72, 75, 79, 82, 88, 92, 97.
Z Bogumina 42.
Z Bukowca 56.
Z Bystrzycy 39.
Z Cierlicka Górnego 76.
Z Czeskiego Cieszyna 8, 11, 12, 23, 32, 54, 60, 64, 68, 76, 79, 86, 92, 97.
Z Darkowa 39.
Z Frysztatu 15, 23.
Z Gnojnika 82.
Z Gutów 2.
Z Hreczawy 59.
Z Jablonkowa 2, 61, 82.
Z Karwiny 14, 46, 53, 64, 79.
Z Końskiej 61.
Z Lesznej Dolnej 11.
Z Ligotki Kameralnej 72.
Z Lutyni Polskiej 1.
Z Łazów 12.
Z Łąk 17.
Z Morawki 7.
Z Nawsia 37, 42, 92.
Z Nieborów 37.
Z Nydku 4.
Z Ōdrzychowic 2, 79.
Z Mor. Ostrawy 1, 33, 37.
Z Piotrowic 60.
Z Poręby 4.
Z Rychwałdu 5, 72.
Z Rzeki 53.
Z Stonawy 60.
Z Strzycieža 40, 41, 60, 70.
Z Suchej Dolnej 4.
Z Suchej Górnej 90.
Z Świbicy 8, 37.
Z Trzyńca 1, 4, 17, 20, 26, 39, 51, 88, 97.
Z Wędryni 56.
Z Wielopola 5.
Z Żukowa Dolnego 1.
Z Żywocic 1.

IX. NADEŚLANE

57.

X. PIŚMIENNICTWO

6, 7, 12, 14, 21, 25, 29, 33, 39, 42, 62, 64, 68, 78, 80, 82.

XI. GOSPODARSTWO

1, 2, 19, 42, 51, 63.

XII. HIGIENA I ZDROWIE

20, 60, 62, 98.

XIII. WESOŁY KĄCIK

6, 21, 42, 51, 64, 82.

XIV. OGŁOSZENIA

we wszystkich prawie numerach.

KONFISKATA:

Drobne wiadomości: Wskoczył do auta marszałka, by prosić o wsparcie (uchylona przez sąd) 90

ECHO GÓR

1. ARTYKUŁY

Tablica i okolica (Franciszek Sikora) . . . 4, 16
Asze świnobicie (Bulka) . . . 4
Worzyńska, jej mieszkańcy i nazwiska (Sęk) . . . 10
Czym mówią w Istebnej (Par-jyny) . . . 10
Ichoł pisze . . . 10, 29
Czarowany zamek (Sęk) . . . 16
Wyznajni ludzie (Jerzy Probosz) 16, 22, 35, 58, 84.
Pracowni art. Jana Wałacha (Franciszek Sikora) . . . 22, 29
Szałaństwo w Brennej (Rudolf Heller) . . . 22
Koniaków (Sęk) . . . 29, 35
Jantek z Bugaja pisze . . . 29

Nr

Urywek z lat dziecinnych (Bulka) . . . 35, 42
Parę ciekawych dat z przeszłości Istebnej (Ślązak) . . . 42
List Józefa Byrtusa z Rawicza . . . 42, 48, 58
Górale i owce (Sęk) . . . 42
Noc świętojańska w podaniach ludowych (Janko) 48
Spod Czantorii (Bol. Leg.) . . . 48
Istebna w roku 1950 (Franciszek Sikora) . . . 48
Gałęzie wytwórczości w górach (Sęk) 58, 72, 84, 100
List spod samuśkich Tater (Franciszek Sikora) . . . 72
Szkolnictwo w górach (Paweł Zawada) . . . 84
Św. Mikołaj w górach (Paweł Zawada) . . . 96
List z Warszawy (Jerzy Probosz) . . . 96
Jewczyńo wilija (Franciszek Sikora) . . . 100

Nr

2. WIERSZE

Ks. Grim u żłóbka (Marychna z Zaolzia) . . . 4
Istebno! (Ks. Em. Grim) . . . 16
Brenno! (Józef Pietrzyk) . . . 22
Kaplancwi-pocie ks. E. Grimowi (Jantek z Bugaja) . . . 29
Czy piękny ten świat? (Sik.) . . . 58
Któż was, o góry... (Ks. Em. Grim) . . . 84
Jest w sercu moim... (Sik.) . . . 96
Śląska miłowanie (Ks. Em. Grim) . . . 96
Chłopi u żłóbka (Jerzy Probosz) . . . 100
Góralski pokłon (Franciszek Sikora) . . . 100

3. KRONIKA

Z Istebnej . . . 4, 42, 96, 100
Z Jaworzynki . . . 10, 35



ksiaznica@kc-cieszyn.pl